

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

POLSKIE
DOKUMENTY
DYPLOMATYCZNE

1939
STYCZEŃ-SIERPIEŃ

P
D
D

POLSKIE DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący
Roman Kuźniar

Wiceprzewodniczący i redaktor naczelny
Włodzimierz Borodziej

Członkowie zwyczajni

Juliusz Bardach, Jerzy W. Borejsza, Stanisław Bylina, Sławomir Dębski,
Andrzej Garlicki, Bogdan Grzełoński, Magdalena Hulaś,
Jerzy Kłoczowski, Aleksander Kochański, Jan Kopiec, Marek Kornat,
Andrzej Kunert, Zbigniew Landau, Piotr Łossowski, Paweł Machcewicz,
Andrzej Mania, Waldemar Michowicz, Andrzej Paczkowski,
Wojciech Rojek, Krzysztof Ruchniewicz, Ryszard Stemplowski, Jerzy
Tomaszewski, Piotr Wandycz, Wojciech Wrzesiński, Adam Zamoyski,
Stanisław Żerko

Członkowie ex officio

dyrektor Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych – Marek Sędek
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych – Daria Nałęcz
kierownik Biura Informacji Publicznej PISM

Sekretarz
Piotr Długolecki

POLSKIE
DOKUMENTY
DYPLOMATYCZNE

1939
styczeń–sierpień

REDAKTOR
Stanisław Żerko

WSPÓŁPRACA
Piotr Długolecki

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
WARSZAWA 2005

© POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

www.pism.pl

K O R E K T A

Maria Konopka-Wichrowska

I N D E K S O S O B O W Y

Piotr Długolecki, Maria Konopka-Wichrowska

I N D E K S R Z E C Z O W Y

Piotr Długolecki

R E D A K C J A T E C H N I C Z N A

Dorota Dołęgowska

P R O J E K T O K Ł A D K I

Dorota Dołęgowska

I S B N 8 3 - 8 9 6 0 7 - 0 5 - 0

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
UL. WARECKA 1A, 00-950 WARSZAWA

SPIS TREŚCI

WSTĘP	VII
LISTA DOKUMENTÓW	XIX
DOKUMENTY	1
WYKAZ SKRÓTÓW	861
INDEKS RZECZOWY	863
INDEKS OSOBOWY	877

W S T Ę P

Wysiłki polskiej dyplomacji w pierwszych ośmiu miesiącach 1939 r. skupiały się na znalezieniu dróg wyjścia z kryzysu zaistniałego w stosunkach z Niemcami. Dzieje polskiej polityki zagranicznej tego okresu mają wyjątkowo bogatą literaturę, chociaż trzeba zaznaczyć, iż niektóre dezyderaty badawcze pozostają aktualne. Polityka ta stanowiła od początku przedmiot dyskusji i sporów – słabnących jednak w miarę upływu lat. Obecnie w polskiej historiografii przyjmuje się w zasadzie zgodnie, iż kierownictwo Rzeczypospolitej w 1939 r. miało bardzo ograniczone pole manewru. Przeważa pogląd, że podjęta w Warszawie decyzja o odrzuceniu najpierw ofert, a następnie już żądań niemieckich, była decyzją słuszną. Rozbieżności dotyczą zwłaszcza oceny analitycznych zdolności kierownictwa polskiej dyplomacji, szczególnie – ministra Józefa Becka.

STRUKTURA MSZ W POCZĄTKACH 1939 R.; PLACÓWKI ZAGRANICZNE

Pod koniec lat trzydziestych struktura Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po wielu reorganizacjach, zdołała się ustabilizować¹. Nie następowały też większe zmiany personalne. Zastępcą ministra Józefa Becka, stojącego na czele MSZ od 2 listopada 1932 r., był podsekretarz stanu Jan Szembek, mianowany na to stanowisko trzy dni po nominacji Becka. Z kolei funkcję

¹ Zob. P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1992; J. Łąptos, *Organizacja, personel i funkcjonowanie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1918–1939*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994, s. 332 i n.; K. Szczepanik, *Dyplomacja Polski 1918–2000. Struktury organizacyjne*, „Askon”, Warszawa 2000.

zastępcy Szembeka objął w lipcu 1938 r. Mirosław Arciszewski². Jak się wydaje, kompetencje tych dwóch wysokich urzędników MSZ nie były precyzyjnie rozgraniczone.

Do ścisłej grupy kierowniczej w resorcie należał dyrektor Gabinetu Ministra Michał Łubieński, pełniący tę funkcję od kwietnia 1935 r. Zdaniem wielu autorów, w strukturach MSZ w drugiej połowie lat trzydziestych właśnie Gabinet Ministra Spraw Zagranicznych miał znaczenie kluczowe³. W jego ramach działały Referat Szyfrów i Referat Archiwalny (kierowany przez Władysława Poboga-Malinowskiego), ale główną jednostkę stanowił Referat Polityczny.

Formalnie jednak najważniejszą komórką organizacyjną MSZ był Departament Polityczno-Ekonomiczny. Za jego osobliwość można uznać brak stanowiska dyrektora: od 1934 r. trzech naczelnicy wydziałów pełnili jednocześnie funkcje wicedyrektorów. Urzędnicy ci (Tadeusz Gwiazdoski, Józef Potocki, Tadeusz Kobylański) również zaliczali się do najbliższych współpracowników Becka. Grono to uzupełniał Wiktor Tomir Drymmer, który łączył funkcję dyrektora Departamentu Konsularnego z obowiązkami dyrektora Biura Personalnego.

Departament Polityczno-Ekonomiczny składał się na przełomie lat 1938 i 1939 z pięciu wydziałów. Wydział Organizacji Międzynarodowych (P I) kierowany przez wicedyrektora departamentu Tadeusza Gwiazdoskiego dzielił się na referaty: Ligi Narodów i Organizacji Międzynarodowych, Morski,

² Sprawa statusu Mirosława Arciszewskiego w MSZ jest dość skomplikowana. W. Michowicz twierdzi, że dyplomata ten, wcześniej poseł w Bukareszcie, nadzorował Departament Polityczny i zastępował Jana Szembeka, lecz nie otrzymał konkretnego przydziału; P. Łossowski (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1919–1939, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 49. H. Batowski pisze, że Arciszewski był uważany za sprawującego funkcję II wiceministra, choć nie miał nominacji; H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 18, 169. W.T. Drymmer zdecydowanie stwierdza, że Arciszewski nie otrzymał nawet nominacji na zastępcę podsekretarza stanu; W.T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Instytut Historii PAN, Warszawa 1998, przyp. na s. 221. Autorzy przypisów do wspomnień Drymmera prostują jednak, że Arciszewski 28 lipca 1938 r. został mianowany zastępcą podsekretarza stanu Jana Szembeka oraz że przysługiwał mu tytuł ministra; *ibidem*, s. 303, przyp. 105. W urzędowej korespondencji oraz m.in. na kartach diariusza Szembeka Arciszewskiego rzeczywiście tytułowano ministrem. Drugim podsekretarzem stanu (wiceministrem) nazywa go P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej, op.cit.*, s. 200, 214.

³ Zob. m.in. P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej, op.cit.* s. 201.

Wyznań, Kongresowy, Spraw Komunikacyjnych i Granicznych. Trzeba zaznaczyć, że wydział ten zajmował się m.in. zagadnieniami Wolnego Miasta Gdańska oraz stosunkami Polski z Watykanem.

Wydziałem Zachodnim (P II) kierował wicedyrektor departamentu Józef Potocki. Wydział składał się z referatów: Centralno-Europejskiego, Anglo-saskiego, Zachodniego i Południowego. Terytorialnie kompetencje Wydziału obejmowały stosunki z Austrią, Belgią, Francją, Hiszpanią, Holandią, Luksemburgiem, Portugalią, Niemcami, Szwajcarią, Wielką Brytanią i jej dominiami, Włochami, Ameryką oraz Afryką (oprócz Egiptu).

Naczelnikiem Wydziału Wschodniego (P III) był wicedyrektor departamentu Tadeusz Kobyłański. W 1939 r. wydział składał się z Referatu Sowieckiego, Referatu Środkowej Europy, Referatu Litewskiego, Referatu Bałtyckiego, Referatu Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Podlegały mu sprawy stosunków z Albanią, Bułgarią, Czechosłowacją, Danią, Estonią, Finlandią, Grecją, Jugosławią, Litwą, Łotwą, Norwegią, Rumunią, ze Szwecją, z Węgrami, ze Związkiem Radzieckim oraz z Afganistanem, Chinami, Iranem, Japonią, Tajlandią (Syjamem), Turcją, krajami Półwyspu Arabskiego, Palestyną i Egiptem.

Naczelnikiem Wydziału Prawnego (P V; wydział P IV został zlikwidowany podczas wcześniejszej reorganizacji) był Władysław Kulski. Wydział dzielił się na trzy referaty: Polityczno-Prawny, Ogólno-Prawny i Traktatowy.

Na czele Wydziału Prasowego (P VI) stał Wiktor Skiwski. W skład wydziału wchodziły referaty: Prasy Polskiej, Zachodni, Wschodni, Informacyjny oraz Propagandy.

W strukturach Departamentu Polityczno-Ekonomicznego samodzielne stanowisko zajmował radca ekonomiczny Jan Wszelaki, którego biuro liczyło kilka osób.

Następną ważną komórkę Centrali stanowił Departament Konsularny, z dyrektorem Wiktorem Tomirem Drymmerem. Departament obejmował trzy wydziały: Polityki Emigracyjnej (E I), kierowany przez Apoloniusza Zarychtę; Polaków za Granicą (E II), z naczelnikiem Władysławem Józefem Zaleskim; Opieki Prawnej (E III), z Bohdanem Samborskim na czele.

Dyrektorem Departamentu Administracyjnego był Stanisław Schimitzek. Departament składał się z dwóch wydziałów: Budżetowego (A II; naczelnik Leonard Szepietowski) i Gospodarczego (A III; naczelnik Stanisław Eska). Osobnymi komórkami były Protokół Dyplomatyczny (dyrektor Aleksander Łubieński) i Biuro Personalne (obowiązki szefa pełnił W.T. Drymmer;

uchodził w okresie ministerium Józefa Becka za szarą eminencję MSZ, choć w zasadzie nie zajmował się zagadnieniami ściśle politycznymi)⁴.

Dziesięć polskich placówek dyplomatycznych miało w 1939 r. rangę ambasady; były to przedstawicielstwa w Paryżu (ambasador Juliusz Łukasiewicz), Londynie (Edward Raczyński), Berlinie (Józef Lipski), Moskwie (Wacław Grzybowski), Waszyngtonie (Jerzy Potocki), Ankarze (Michał Sokolnicki), Rzymie (Bolesław Wieniawa-Długoszowski), Tokio (Tadeusz Romer), Bukareszcie (Roger Raczyński) i w Watykanie (do lipca 1939 r. chargé d'affaires Stanisław Janikowski, od lipca ambasador Kazimierz Papée). Pozostałe przedstawicielstwa miały status poselstw; po uznaniu przez Polskę niepodległości Słowacji w marcu 1939 r. utworzono nowe poselstwo w Bratysławie. W chwili wybuchu wojny Polska miała łącznie 22 poselstwa samodzielne i 20 poselstw z siedzibami w innych państwach. Osobne miejsce zajmował Komisariat Generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku (Marian Chodacki). Należy dodać, że jeszcze jesienią 1938 r. minister Beck zlikwidował Delegację RP przy Lidze Narodów w Genewie, a samą placówkę przekształcono w konsulat generalny (dotychczasowy delegat Polski w Lidze został 1 listopada 1938 r. posłem w Bernie)⁵. Polska sieć konsularna liczyła według stanu na 1 czerwca 1939 r. 87 placówek zawodowych (w tym 27 konsulatów generalnych, 29 konsulatów, 6 wicekonsulatów, 8 agencji konsularnych i 17 wydziałów konsularnych przedstawicielstwa dyplomatycznego) oraz 141 placówek honorowych⁶.

Spośród szefów placówek zagranicznych do najbliższych współpracowników ministra Becka należeli ambasadorowie Juliusz Łukasiewicz, Józef Lipski i Edward Raczyński; szczególną pozycję zajmował Bolesław Wieniawa-Długoszowski, osobisty przyjaciel ministra.

⁴ Szerzej: P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*, *op.cit.*, s. 200 i n.; P. Łossowski (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, *op.cit.*, s. 46 i n.

⁵ J. Zaráński (red.), *Diariusz i teki Jana Szembeka 1935–1945*, t. IV, Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, Londyn 1972, s. 300; P. Łossowski (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, *op.cit.*, s. 52.

⁶ P. Łossowski (red.), *Historia dyplomacji polskiej*, *op.cit.*, s. 56. Według *Inwentarza akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z lat 1918–1939*, oprac. E. Kołodziej, Archiwum Akt Nowych, Warszawa 2000, s. 8: 10 ambasad, 23 poselstwa (formalnie 40, z uwzględnieniem akredytacji niektórych posłów przy rządach kilku państw), Komisariat Generalny RP w Gdańsku i 203 urzędy konsularne (etatowe oraz honorowe) różnych stopni.

DZIEJE ZASOBU I DOTYCHCZASOWE EDYCJE

Palenie akt rozpoczęto na Wierzbowej już w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. Najważniejsze dokumenty od 31 sierpnia pakowano do skrzyń, które 4 września przewieziono pociągiem do Białokrynicy pod Krzemieńcem. Jedynie część tych akt dotarła później przez Rumunię do Francji; większość została albo spalona w Białokrynicy na polecenie naczelnika archiwum, albo zakopana w podziemiach tamtejszego zamku.

W obliczu klęski Francji w czerwcu 1940 r. personel MSZ w Angers zniszczył kolejną część zasobu. Do Londynu wywieziono tylko nieliczne dokumenty. Trzeba jednak zaznaczyć, że rząd na uchodźstwie dysponował także materiałami znajdującymi się w ambasadach i poselstwach w innych państwach. W placówkach tych przechowywano nie tylko korespondencję z Centralą, lecz także odpisy raportów polskich dyplomatów.

Większość zasobów archiwum MSZ pozostała we wrześniu 1939 r. w stolicy, w piwnicach Pałacu Brühla, i wkrótce dostała się w ręce Niemców⁷. Dokumenty te po pewnym czasie wywieziono do Berlina, ale niektóre z nich w latach 1941 i 1943 przekazano do warszawskiego Archiwum Akt Nowych. Zostały zniszczone po powstaniu warszawskim, gdy Niemcy w listopadzie 1944 r. spalili siedzibę AAN. Akta znajdujące się na terenie Rzeszy przejęły w 1945 r. władze radzieckie; najpierw trafiły do ZSRR, a następnie zwrócono je stronie polskiej. Archiwalia zakopane w podziemiach białokrynickiego zamku pod koniec kwietnia 1941 r. odnaleźli funkcjonariusze NKWD; także te dokumenty zostały po wojnie przekazane władzom polskim. Odzyskane zasoby zgromadzono najpierw w Archiwum MSZ, a od lat 1963–1964 przechowywane są w AAN. Na niektórych dokumentach wpisano ołówkiem tłumaczenia części wyrazów na język rosyjski. Pewna liczba teczek odnalezionych w okupowanych Niemczech przez Amerykanów na kilkadziesiąt lat znalazła się w Archiwum Narodowym w Waszyngtonie. W 1992 r. została zwrócona Polsce (tzw. Papiery Quayle'a, od nazwiska ówczesnego wiceprezidenta USA) i od 1997 r. jest dostępna w AAN⁸.

Niemcom udało się także przejąć akta polskich poselstw w Kopenhadze (w kwietniu 1940 r.) i w Belgradzie (w kwietniu roku następnego). Nie wiadomo, co się później z tymi materiałami stało, podobnie jak ze znaczną

⁷ Trzynaście dokumentów Niemcy ogłosili w formie tzw. Białej Księgi, *Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, Zentralverlag der NSDAP, Berlin 1940.

⁸ *Inwentarz akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych...*, op.cit., s. 11–12.

częścią akt ewakuowanych z polskich placówek dyplomatycznych w innych krajach, które w latach 1940–1941 były obiektem agresji niemieckiej⁹.

Polskie dokumenty dyplomatyczne z 1939 r. przechowywane są obecnie w kilku ośrodkach. Największe znaczenie mają zbiory Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Niewielka część dokumentów znajduje się w Instytucie Hoovera przy Uniwersytecie Stanforda w Stanach Zjednoczonych, a mikrofilmy niektórych z nich dostępne są w AAN¹⁰. Nie można wykluczyć, że akta MSZ leżą jeszcze w innych, nieznanych badaczom miejscach.

Pewna liczba polskich dokumentów dyplomatycznych została już opublikowana¹¹. Rząd gen. Sikorskiego w kilka miesięcy po wybuchu wojny wydał tzw. Polską Białą Księgę, która ukazała się w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Niemal jednocześnie wyszła niemiecka Biała Księga, której podstawą stały się dokumenty przejęte przez Niemców w Warszawie. Obie publikacje przygotowano do celów propagandowych, toteż ich zawartość została odpowiednio dobrana. Niektóre dokumenty z Polskiej Białej Księgi przeredagowano (m.in. opuszczono fragmenty). Publikacja *Auswärtiges Amt* zawiera natomiast, oprócz tłumaczeń na język niemiecki, faksymile polskich oryginałów załączone dla uwiarygodnienia edycji.

Ze zbiorów wydanych po wojnie należy wymienić przede wszystkim *Diariusz i teki Jana Szembeka 1935–1945*. Tom czwarty, wbrew tytułowi całości ostatni, zawiera materiały z lat 1938–1939¹². Dużą wartość ma niewielki wybór *Akty dyplomatyczne polskie odnoszące się do rokowań brytyjsko-francusko-sowieckich w okresie przed wybuchem drugiej wojny światowej*, opublikowany w „Bellonie” w 1955 r. oraz jako osobna broszura. W języku angielskim wydano papiery Józefa Lipskiego, wśród których znalazło się wiele depesz z 1939 r. Początkowo także w języku angielskim dostępny był analogiczny wybór z papierów Juliusza Łukasiewicza, później jednak ukazała się wersja w języku polskim, poszerzona i poprawiona. Ambadorskie papiery Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego wydał, jako materiał powielany, Józef Chudek. Godzi się również odnotować t. 7 serii *Dokumenty i materiały do*

⁹ H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie...*, op.cit., aneks B.

¹⁰ Zob. W. Stępnik, *Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 1997.

¹¹ Wykaz omawianych publikacji zob. s. XIV–XVI.

¹² Osobno zostały wydane zapiski J. Szembeka, *Diariusz. Wrzesień–grudzień 1939*, oprac. B. Grzełowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989.

historii stosunków polsko-radzieckich, zawierający wybór pism z okresu od stycznia 1939 do grudnia 1943.

W użytecznym zbiorze wydanym w połowie lat sześćdziesiątych staraniem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych „na prawach rękopisu”, *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, znalazło się kilka polskich dokumentów dyplomatycznych z okresu marzec–sierpień 1939 r., lecz są to albo tłumaczenia wtórne za Polską Białą Księgą, albo przedruki z londyńskiej „Bellony”. Trzeba zaznaczyć, że pewna liczba dokumentów ukazała się na łamach „Spraw Międzynarodowych”.

Przedruki z wcześniejszych publikacji obejmuje tom drugi *Dokumentów z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, zredagowanych przez Tadeusza Jędruszcza i Marię Nowak-Kiełbikową. Ineditów nie zawiera też zbiór dokumentów z 1939 r., często retranslacji, opracowany przez Włodzimierza T. Kowalskiego w zaplanowanej na sześć tomów serii *Polska w polityce międzynarodowej 1939–1945* (tomy następne już się nie ukazały). Natomiast pierwsze publikacje wielu dokumentów można znaleźć w pracach Jerzego Tomaszewskiego i Marka Kornata.

Rozmowy prowadzone przez polskich dyplomatów były notowane także przez zagranicznych partnerów, a niektóre z tych zapisów zostały opublikowane. Odpowiedniki polskich wersji rozmów można znaleźć przede wszystkim w następujących seriach wydawniczych: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik* (RFN), *Documents on British Foreign Policy* (Wielka Brytania), *Documents diplomatiques français* (Francja), *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers* (Stany Zjednoczone), *I documenti diplomatici italiani* (Włochy), *Dokumenty wnieszejnjej politiki* (ZSRR/Federacja Rosyjska), *Diplomáciai iratok magyarorszáig külpolitikájához* (Węgry) i in.

PODSTAWA WYBORU, ZASADY EDYCJI, OPRACOWANIE DOKUMENTÓW

Dokumenty publikowane w tym tomie pochodzą z Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN) oraz z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IMGS). Wykorzystano także zbiory Instytutu Hoovera, lecz jedynie na podstawie mikrofilmów AAN. Kilka dokumentów przechowywanych w kolekcji Tadeusza Romera w kanadyjskim Public Archives w Ottawie można było uwzględnić dzięki mikrofilmowi dostępnemu w Instytucie Sikorskiego.

Większość materiałów stanowią inedita, chociaż znaczną część wydano już wcześniej. Przyjęto jednak zasadę publikowania dokumentów na podstawie

oryginałów przechowywanych w archiwach, rezygnując z odwoływania się do poprzednich edycji (dokumenty bywały kierowane do druku z pominięciem istotnych fragmentów¹³; stosunkowo liczne były też potknięcia edytorskie). Po dokumenty podyktowane przez wiceministra Szembeka sięgnięto bezpośrednio do zasobów Archiwum Akt Nowych, gdzie znaleziono kilka ważnych pism, których zabrakło w znanym zbiorze *Diariusz i teki* (materiałów, które weszły do *Tek*, z nielicznymi wyjątkami nie publikowano). Informacje o wcześniejszej edycji umieszczono pod dokumentem, a zapis bibliograficzny podano w wersji skróconej. Zastosowano następujące skróty bibliograficzne:

- *Akty dyplomatyczne – Akty dyplomatyczne polskie odnoszące się do rokowań brytyjsko-francusko-sowieckich w okresie przed wybuchem drugiej wojny światowej*, „Bellona” (Londyn) 1955, z. 1
- *Agonia pokoju* – Henryk Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny: sierpień–wrzesień 1939*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984
- DDPPZ – Tadeusz Jędruszczak, Maria Nowak-Kiełbikowa (red.), *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej*, t. 2: 1933–1939, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1996
- *Diplomat in Berlin* – Wacław Jędrzejewicz (red.), *Diplomat in Berlin 1933–1939: Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, Columbia University Press, New York–London 1968
- DMPR – Euzebiusz Basiński i in. (red.), *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: *Styczeń 1939 – grudzień 1943*, Pracownia Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN, Instytut Słowianoznawstwa AN ZSRR, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1973
- DTJS – Józef Zarański (red.), *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn 1972
- *Dyplomacja państw bałtyckich* – Marek Kornat, *Dyplomacja państw bałtyckich w obliczu układu Ribbentrop–Mołotow w świetle nowych dokumentów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2000, t. 35
- *Dyplomacja polska* – Marek Kornat, *Dyplomacja polska wobec zbliżenia niemiecko-sowieckiego w roku 1939 w świetle nie publikowanych dokumentów*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2001, z. 138

¹³ Tak zwłaszcza w Polskiej Białej Księdze, ale też np. w wyborze dokumentów Józefa Lipskiego.

- *Dyplomacja II Rzeczypospolitej* – Marek Kornat, *Dyplomacja II Rzeczypospolitej wobec paktu Ribbentrop–Mołotow*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 2
- *Dyplomata w Paryżu* – Waław Jędrzejewicz, Henryk Bułhak (red.), Juliusz Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, Instytut Historii PAN, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Warszawa 1995
- „Kultura” (Paryż), nr 6 (56), czerwiec 1952
- „Monitor Polski”, nr 104 z 6 maja 1939
- MSZ RP wobec Żydów – Jerzy Tomaszewski (oprac.), *Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej wobec Żydów, 1938–1939 (dokumenty)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, t. 3, nr 1 (11), styczeń–luty 2003
- *Nieznany dokument* – Stanisław Żerko (oprac.), *Nieznany dokument o wizycie Ribbentropa w Warszawie w styczniu 1939 r. (dokumenty)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, t. 6, nr 3 (25), maj–czerwiec 2005
- PBK, tzw. Polska Biała Księga – *Official Documents Concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933–1939*, Roy-Publisher, New York [1940]
- *Polnische Dokumente* – *Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, Zentralverlag der NSDAP, Berlin 1940
- *Polska 1939 roku* – Marek Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2002
- *Polska w polityce międzynarodowej* – Włodzimierz T. Kowalski (red.), *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989
- *Polska polityka zagraniczna* – *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932* [powinno być: 1926–1939]. Na podstawie szkiców Józefa Becka oprac. Anna M. Cienciala, Instytut Literacki, Paryż 1990
- *Sprawa polska* – Stefania Stanisławska (red.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965
- „Sprawy Międzynarodowe”, nr 6 (63), czerwiec 1957

- *Z raportów ambasadorskich* – Józef Chudek (red.), *Z raportów ambasadorskich Wieniawy-Długoszowskiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1957 (Zeszyty Historyczne PISM, z. 6, na prawach rękopisu)
- *Źródła* – Stanisław Sierpowski (red.), *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 3: 1935-1939, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 1992

Nie uwzględniono aktów prawno-politycznych (traktaty, układy, umowy, deklaracje, komunikaty), stosunkowo łatwo dostępnych w dość licznych wydrukach. Pominęto także teksty przemówień, które miały znaczenie dla dziejów polskiej polityki zagranicznej; podobnie – dokumenty proveniencji czysto wojskowej, dotyczące obronności państwa, protokoły rozmów sztabowych itp.

W nagłówkach dokumentów podana jest dokładna data dzienna; jeśli nie udało się jej ustalić, prawdopodobna została zapisana w nawiasie kwadratowym. W „główce” umieszczono zarówno wystawcę, jak i odbiorcę dokumentu. Gdy wystawcami bądź odbiorcami dokumentu byli: minister, szefowie polskich placówek dyplomatycznych czy wysocy urzędnicy w MSZ, zrezygnowano z każdorazowego podawania nazwisk, ograniczając informację do pełnionych funkcji. Jeśli adresatem dokumentów wysyłanych z placówek dyplomatycznych była Centrala, nie wprowadzano jej do „główki”. Treść dokumentów przedstawiono możliwie najogólniej. Zwykle określano też ich rodzaj (raport, raport polityczny, telegram szyfrowy, radiotelegram szyfrowy, telefonogram, list); w nielicznych przypadkach trudno było jednoznacznie ustalić, o jaką formę korespondencji dyplomatycznej chodziło.

Dokumenty publikuje się w porządku chronologicznym, w całości (wszystkie wielokropki występują w oryginałach), jednakże z pominięciem opisu kancelaryjnego (oznak kancelaryjnych, pieczęci, stempli, informacji o liczbie przepisanych egzemplarzy, formuły „za zgodność” etc.). Pominęto również nagłówki będące np. elementem formularza, jak „Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej”, „Telegram szyfrowy przychodzący” itp. Informacje o rozdzielniku umieszczono w przypisach, lecz nie uwzględniono rozdzielnika „wewnętrznego” Centrali (podano jedynie, które placówki za granicą lub adresatów spoza MSZ zapoznano z treścią dokumentu). Zachowano klauzule tajności. Pisma przewodnie dodano wyjątkowo; w pozostałych przypadkach, jeśli miały istotniejsze znaczenie, przedstawiono je w przypisie. Skrótów nie rozwiązywano; ich wykaz zamieszczono osobno. W przypadkach wyjątkowych o skrócie informuje się w osobnym przypisie. Nie podawano informacji

o innych kopiach dokumentu, przechowywanych w różnych zespołach czy archiwach. Wszelkie (nieliczne) uzupełnienia redakcyjne wyodrębniano nawiasem kwadratowym.

Metryczka pod dokumentem zawiera dane o miejscu jego przechowywania, nazwę zespołu i sygnaturę archiwalną. Cechy formalne określono tylko w wypadku rękopisów (nielicznych; pozostałe dokumenty są maszynopisami). Zrezygnowano z podawania, czy dokument publikowano na podstawie oryginału, kopii lub odpisu.

Publikowane dokumenty opatrzone przypisami rzeczowymi, których liczbę ograniczano do niezbędnego minimum. Z reguły nie powtarzano informacji z przypisów zamieszczonych wcześniej. Zrezygnowano z odsyłania do literatury przedmiotu. Podawane w przypisach datyienne, jeśli nie zaznaczano inaczej, dotyczą 1939 r.

Wprowadzono przypisy literowe, informujące użytkownika o takich formalnych cechach tekstu, jak podkreślenia odręczne, zakreślenia na marginesie, przekreślenia, nieczytelne fragmenty, miejsca niezrozumiałe czy nieczytelne podpisy. W styl dokumentów nie ingerowano. Współczesne ingerencje merytoryczne (odręczne dopiski, dekretacje, komentarze) dodano do tekstu, stosownie je oznaczając (kursywa, przypisy literowe). Pomijano dopiski z okresów późniejszych, np. ślady przeredagowywania tekstu w celu opublikowania go w Polskiej Białej Księdze, czy tłumaczenia niektórych słów na język rosyjski. Nie tłumaczono fragmentów w językach obcych (francuski, angielski i niemiecki). Przypisami osobowymi posługiwano się oszczędnie; informacje o funkcjach pełnionych w 1939 r. przez wymieniane w dokumentach postaci zawiera indeks osobowy.

PRZYPISY LITEROWE

W tomie zastosowano następujące przypisy literowe:

- ^a ... ^a tak w tekście,
- ^b ... ^b komentarz odręczny,
- ^c ... ^c odręczna poprawka w tekście lub dopisek,
- ^d ... ^d podkreślenie odręczne,
- ^e ... ^e zakreślenie na marginesie,
- ^f ... ^f podpis odręczny,
- ^g ... ^g podpis nieczytelny,

- ^h ... ^h przekreślone,
ⁱ ... ⁱ tekst nieczytelny,
^j ... ^j znak zapytania.

Oryginalne przypisy oznaczono literą x, xx itd.

KOREKTA JĘZYKOWA

Ingerencje korektorskie w oryginalny tekst były nieznaczne. W publikowanych materiałach uzupełniono brakujące polskie znaki diakrytyczne, poprawiono bez zaznaczania oczywiste błędy literowe, ortograficzne, interpunkcyjne, zgodnie z zasadami pisowni obowiązującymi w 1939 r. Zachowano wielkie i małe litery. Nie poprawiano także usterek związanych z odmianą nazwisk obcych. Pozostawiono także spolonizowaną formę niektórych obcych nazwisk, zwłaszcza rosyjskich, czeskich, słowackich, litewskich (np. Szaulis zamiast Šaulys). Prawidłową pisownię zawiera indeks osobowy, chociaż odnotowano w nim oryginalny zapis, z odesłaniem do wersji poprawnej.

PODZIĘKOWANIA

Za pomoc udzieloną w czasie kwerendy redaktor tomu chciałby podziękować pracownikom Archiwum Akt Nowych oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Wśród osób, które służyły radami, wskazówkami oraz informacjami, szczególne słowa wdzięczności należą się prof. Stanisławowi Sierpowskiemu i prof. Jerzemu Tomaszewskiemu. Na etapie korekty skorzystaliśmy z wiedzy i życzliwości Katarzyny Sochackiej.

Stanisław Żerko

L I S T A D O K U M E N T Ó W

nr	data	tytuł–treść	strona
1.	3 stycznia, raport ambasadora w Londynie	Dążenie Wielkiej Brytanii do utrzymania poprawnych stosunków z ZSRR, z zachowaniem dystansu wobec ideologii komunistycznej.	3
2.	5 stycznia, plan poselstwa w Pradze dotyczący akcji na Rusi Podkarpackiej	Szczegóły „pracy polityczno-agitacyjnej” i dywersyjnej, połączonej z terrorem wobec emigrantów ukraińskich z Małopolski i instruktorów z Berlina.	6
3.	6 stycznia, notatka przedstawiciela Polski w Sekretariacie Ligi Narodów	Informacja o rozmowach przeprowadzonych w Genewie na temat warunków wycofania się Ligi Narodów z Gdańska.	9
4.	7 stycznia, raport ambasadora w Moskwie	M.in. ogólne uwagi Potiomkina na temat stosunków Polski z ZSRR i Niemcami.	11
5.	8 stycznia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem w Berlinie	Szczegóły spotkania Becka z Hitlerem 5 stycznia w Berchtesgaden.	13
6.	9 stycznia, notatka naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych z rozmowy ze szwedzkim chargé d'affaires	Uwagi na temat pozycji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku.	15
7.	9 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	Rozmowa ze Strangiem: przyszłość Komitetu Trzech – Wielka Brytania przywiązuje dużą wagę do polskich życzeń w sprawie Gdańska.	16

LISTA DOKUMENTÓW

8.	10 stycznia, okólnik ministra spraw zagranicznych Przebieg i ocena rozmów Becka z Hitlerem i Ribbentropem: wola Niemiec kontynuowania wobec Polski polityki dobrego sąsiedztwa, potwierdzenie antyradzieckiego nastawienia Rzeszy.	17
9.	11 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie Beck przekonywał ambasadora brytyjskiego, że stosunki polsko-niemieckie nadal są dobre, a Warszawa nie spodziewa się żadnych nieoczekiwanych wydarzeń w Gdańsku.	18
10.	11 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Spotkanie z ambasadorem Dirksenem: okólnik niemiecki o ostatnich rozmowach Becka w Niemczech, nawiązanie do rozmowy Ribbentrop–Lipski w październiku 1938 r.	18
11.	12 stycznia, raport posła w Helsinkach Pogłoski o możliwości nowego rozbioru Polski.	20
12.	12 stycznia, pismo naczelnika Wydziału Polaków za Granicą Sugestie na temat przeciwdziałania propagandzie niemieckiej przy pomocy uczonych włoskich.	21
13.	12 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie Wpływy komunistyczne w Stanach Zjednoczonych – nadal silne, lecz opinia publiczna zaczyna dostrzegać „niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej”.	22
14.	13 stycznia, raport ambasadora w Bukareszcie Charakterystyka ministra Gafencu i rozmowa z nim o głównych kierunkach rumuńskiej polityki zagranicznej, w tym o stanie stosunków z Polską.	23
15.	14 stycznia, raport ambasadora w Rzymie Sprawozdanie z rozmowy z ministrem Ciano: przedstawienie stanu stosunków polsko-niemieckich, wstępne ustalenie daty wizyty Ciano w Warszawie.	29
16.	14 stycznia, raport ambasadora w Rzymie Szczegółowa informacja na temat przedstawienia Ciano treści depeszy Becka o jego ostatnim spotkaniu z Hitlerem.	31
17.	14 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie Relacja z rozmów w Departamencie Stanu: zapowiedź sekretarza stanu aktywizacji amerykańskiej polityki zagranicznej oraz podjęcia programu zbrojeń; uznanie przez podsekretarza stanu konieczności rozwiązania problemu emigracji żydowskiej z Niemiec i Polski.	32

18.	16 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie Uwagi amerykańskiego ambasadora w Paryżu, m.in. na temat polityki Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec i ZSRR.	35
19.	16 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie Zalecenie okazywania wobec państw trzecich poparcia Polski dla roszczeń węgierskich do Rusi Podkarpackiej.	37
20.	17 stycznia, telefonogram szyfrowy posła w Bernie Relacja z rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, niesprzeciwiającym się bezpośredniemu porozumieniu polsko-niemieckiemu w sprawie Gdańska.	38
21.	17 stycznia, projekt telegramu zastępcy podsekretarza stanu do ambasady w Bukareszcie Brak widocznych „prób nawiązania kontaktu między Berlinem a Moskwą”; stanowisko Hitlera wobec komunizmu i ZSRR „nadal nieprzejednane”.	39
22.	20 stycznia, niepodpisana notatka o sytuacji na Rusi Podkarpackiej Uwagi o penetracji niemieckiej.	40
23.	23 stycznia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Informacja ministra spraw zagranicznych Węgier o przebiegu wizyty w Niemczech; uwagi w sprawie poparcia Polski dla roszczeń węgierskich (Ruś Podkarpacka, Słowacja).	42
24.	23 stycznia, raport ambasadora w Berlinie Poufne informacje od posła węgierskiego na temat wizyty ministra spraw zagranicznych Węgier w Berlinie.	43
25.	25 stycznia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu Zdaniem MSZ „nie ma głębszej chęci porozumienia między Moskwą a Berlinem”.	46
26.	25 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: możliwość złożenia przez Becka wizyty w Londynie, m.in. w celu omówienia kwestii Wolnego Miasta Gdańska; zapewnienie ze strony Raczyńskiego, że nie doszło do żadnych negocjacji między Polską a Niemcami.	47
27.	[po 26 stycznia], niepodpisana notatka o warszawskich rozmowach ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec Wymiana poglądów na temat sytuacji międzynarodowej i polityki wobec ZSRR; dyskusje nad niemieckimi propozycjami w sprawie Gdańska, eksterytorialnego połączenia przez Pomorze Gdańskie oraz o ewentualnych kom-	48

- pensatach dla Polski na Ukrainie. Negatywne stanowisko Becka wobec tych propozycji.
28. 27 stycznia, naczelnik Wydziału Wschodniego do ambasady w Berlinie 52
Informacje i przypuszczenia w związku z planowanymi radziecko-niemieckimi rokowaniami handlowymi.
29. 28 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie 53
Zaniepokojenie brytyjskiej opinii publicznej rozwojem sytuacji międzynarodowej; lęk przed możliwą akcją niemiecką, tym razem na zachodzie. Niepokój w Foreign Office.
30. 29 stycznia, pismo konsula w Kwidzynie 54
Powściągliwość miejscowej prasy w omawianiu stanu stosunków polsko-niemieckich. Nadzieje mas partyjnych na ustępstwa terytorialne ze strony Polski.
31. 30 stycznia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu 56
Ministra Spraw Zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie
Sprawa Rusi Podkarpackiej poruszona w warszawskich rozmowach Becka i Ribbentropa na prośbę strony węgierskiej. Przyjęcie przez Ribbentropa do wiadomości zainteresowania Polski wspólną granicą z Węgrami.
32. 31 stycznia, okólnik ministra spraw zagranicznych 56
Oficjalna wykładnia wyników warszawskich rozmów Ribbentropa: polityka zapoczątkowana deklaracją o nieagresji z 26 stycznia 1934 r. będzie kontynuowana.
33. 31 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych 57
do ambasady w Londynie
Ogólnikowa odpowiedź ministra na pytanie ambasadora Wielkiej Brytanii o temat gdański podczas warszawskich rozmów z Ribbentropem. Sprawa wizyty ministra w Londynie.
34. 1 lutego, raport polityczny ambasadora w Paryżu 58
Główne kierunki francuskiej polityki zagranicznej, m.in. na podstawie dyskusji parlamentarnej i niektórych głosów prasowych. Zdaniem Łukasiewicza nastąpiło wzmocnienie stosunków sojuszniczych Polski i Francji.
35. 2 lutego, raport ambasadora w Berlinie 65
Analiza fragmentu przemówienia Hitlera z 30 stycznia poświęconego stosunkom z Polską; uwagi o krótkiej rozmowie z Ribbentropem, wyrażającym zadowolenie ze swego pobytu w Warszawie.

36.	3 lutego, list ambasadora w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	67
	Fragment przemówienia Hitlera dotyczący granic, w brzmieniu upowszechnianym przez polską prasę – nieprawdziwy.	
37.	3 lutego, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	68
	Rozmowy w Foreign Office: sprawa emigracji gdańskich Żydów; rychła wizyta Becka w Londynie – pożądana.	
38.	4 lutego, notatka zastępcy podsekretarza stanu	70
	Rozmowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii: Gdańsk; sprawa autostrady przez Pomorze; planowana wizyta ks. Kentu w Polsce.	
39.	5 lutego, raport posła w Rydze	72
	Rozmowa z lotewskim ministrem wojny, głównie o relacjach między państwami bałtyckimi i ich stosunku do Polski.	
40.	6 lutego, notatka podsekretarza stanu	74
	Wymiana uwag z ambasadorem Niemiec na temat warszawskich rozmów Ribbentropa: zdaniem Szembeka, w sprawie Gdańska „dały właściwie wyniki negatywne”, a eksterytorialność ewentualnej autostrady jest wykluczona.	
41.	6 lutego, raport posła w Budapeszcie	76
	Stanowisko Niemiec wobec możliwości wkroczenia wojsk węgierskich na obszar Rusi Podkarpackiej w listopadzie 1938 r.	
42.	7 lutego, raport ambasadora w Berlinie	77
	Szczegółowa analiza przemówienia Hitlera z 30 stycznia.	
43.	8 lutego, raport ambasadora w Londynie	85
	Założenia polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w świetle wypowiedzi członków rządu oraz komentarzy prasy brytyjskiej.	
44.	9 lutego, raport Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku	90
	Rozmowa z prezydentem gdańskiego Senatu: drobne nieporozumienia w stosunkach polsko-gdańskich; informacja z Berlina – rozmowy Ribbentropa z Beckiem „miały pomyślny przebieg”, a „w Gdańsku nie będzie nie spodzianek”.	
45.	10 lutego, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	91
	Wizyta Becka w Londynie możliwa nie na początku marca, lecz w terminie późniejszym.	

LISTA DOKUMENTÓW

46.	10 lutego, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Informacja o wykonaniu instrukcji w sprawie wizyty Becka.	92
47.	10 lutego, raport posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem Csákyem o zamiarach Węgier wobec Rusi Podkarpackiej oraz o stosunkach węgiersko-niemieckich.	92
48.	16 lutego, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze Relacja z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Czecho-Słowacji na temat Rusi Podkarpackiej.	97
49.	16 lutego, telegram szyfrowy konsula generalnego w Bratysławie Informacja na temat planowanego oświadczenia Sidora o „konieczności likwidacji spraw Rusi” po myśli rządu polskiego.	98
50.	16 lutego, raport zastępcy Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Prośba prezydenta gdańskiego Senatu o opinię rządu polskiego w sprawie odroczenia wyborów do Volkstagu.	98
51.	18 lutego, raport zastępcy Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Okoliczności i reperkusje zatargu między polskimi i niemieckimi studentami Politechniki Gdańskiej.	100
52.	18 lutego, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z reichsführerem SS Wymiana uwag głównie o emigracji Żydów.	103
53.	18 lutego, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z reichsführerem SS Dyskusja o głównych problemach w stosunkach polsko-niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Gdańska.	104
54.	22 lutego, list radcy ambasady w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego Dalsze szczegóły pobytu Himmlera w Polsce.	108
55.	[po 22 lutego], notatka zastępcy naczelnika Wydziału Zachodniego Narada u naczelnika Wydziału Polaków za Granicą nad wytycznymi na polsko-niemiecką konferencję „w sprawach mniejszościowych”.	110

56.	23 lutego, raport zastępcy Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku	112
	Interwencja przedstawiciela gdańskiego Senatu w związku z rezolucją polskich studentów.	
57.	24 lutego, niepodpisana notatka z konferencji „w sprawach żydowskich” u zastępcy podsekretarza stanu	114
	Dyskusja o tym, czy stanowisko Polski wobec emigracji Żydów „nie wymaga pewnej rewizji”.	
58.	25 lutego, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Tokio	116
	Rzekomo zmniejszone zainteresowanie ZSRR sprawami zachodnimi.	
59.	27 lutego, podsekretarz stanu do ambasady w Moskwie	117
	Informacja o wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Francji, iż pakt z ZSRR ma dla Francji mniejsze znaczenie niż sojusz z Polską.	
60.	28 lutego, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie	117
	Rozmowa z Ribbentropem w związku z zajściami anty- niemieckimi w Polsce. Riposta Lipskiego: wydarzenia na terenie Gdańska sprowokowane przez tamtejszych Niemców.	
61.	28 lutego, raport posła w Rydze	118
	Rozmowa z lotewskim ministrem wojny, głównie o poli- tyce zagranicznej Łotwy i sytuacji miejscowej Polonii.	
62.	[luty], niepodpisana notatka o „problemie żydowskim”	123
	Uwagi o konieczności „zdecydowanego postawienia sprawy żydowskiej” przez rząd polski w związku z „lik- widacją problemu na wielką skalę” przez Niemcy.	
63.	1 marca, telefonogram ambasadora w Berlinie	126
	Próba interwencji u Göringa w związku z incydemem w Gdańsku. Prośba o instrukcje przed rozmową z Hit- lerem.	
64.	1 marca, raport polityczny ambasadora w Londynie	126
	Publiczne wystąpienia premiera i ministra spraw zagra- nicznych Wielkiej Brytanii.	
65.	2 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie	129
	Krótkie streszczenie „rozmowy przygodnej” z Hitlerem i Göringiem.	

66.	2 marca, raport ambasadora w Berlinie. Hitler podkreśla, że nie dopuści do konfliktu polsko-niemieckiego. Także Göring wyraża zrozumienie sytuacji rządu polskiego w związku z problematyką gdańską.	130
67.	2 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa w Foreign Office o planowanej wizycie Becka w Wielkiej Brytanii.	134
68.	3 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych Zalecenie w sprawie komentowania wizyty ministra spraw zagranicznych Włoch w Warszawie: rozmowy bez konkretnych ustaleń.	135
69.	4 marca, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Wielkiej Brytanii Sprawa propagandy kolonialnej: potrzeba polsko-brytyjskiej dyskusji międzyrządowej.	135
70.	6 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze Przygotowania do rozgrywki z Niemcami „o Słowację z przyległościami”.	136
71.	6 marca, radiotelegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Pradze Instrukcje w związku z oczekiwanym rozpadem Czecho--Słowacji: destabilizująca akcja dyplomatyczna Polski.	137
72.	7 marca, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec Sprawa polityki porozumienia z Niemcami: Moltke – w Polsce poparcie niewielkie; Beck – ocena zbyt pesymistyczna.	138
73.	7 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych Przebieg warszawskich rozmów z ministrem Gafencu – „zupełne wyrównanie” stosunków polsko-rumuńskich.	139
74.	7 marca, telegram szyfrowy konsula w Bratysławie Wzrost nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie słowackim; nadzieje na współpracę z Polską.	140
75.	9 marca, raport polityczny ambasadora w Londynie Rozmowy z brytyjskim sekretarzem handlu zagranicznego o prawdopodobieństwie angielsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego i misji moskiewskiej oraz z ambasadorem radzieckim o tej misji.	141
76.	9 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze Szukanie przez Tisę oparcia w Polsce w związku z presją Niemiec – prośba o instrukcję.	145

77.	11 marca, notatka podsekretarza stanu z prywatnej audiencji u papieża Zdanie Piusa XII, mimo trudnej sytuacji międzynarodowej trzeba być optymistą.	146
78.	12 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie Oświadczenie przekazane przez brytyjskiego chargé d'affaires: problematyka kolonialna nie może być przedmiotem rozmów podczas londyńskiej wizyty min. Becka.	147
79.	13 marca, minister spraw zagranicznych do posła w Pradze Utrzymanie „zasadniczego stanowiska” w sprawie Czecho-Słowacji.	148
80.	13 marca, minister spraw zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie Rozmowa z posłem węgierskim: „nowa koniunktura” dla Polski i Węgier wobec rychłego rozpadu Czecho-Słowacji – polska propozycja wspólnej polityki informacyjnej.	149
81.	13 marca, radiotelegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Pradze Informacja o rozmowie z posłem Czecho-Słowacji na temat jej sytuacji wewnętrznej.	149
82.	13 marca, minister spraw zagranicznych do ambasady w Berlinie Rozmowa z ambasadorem niemieckim: próba uzyskania informacji na temat zamiarów Niemiec wobec Czecho-Słowacji.	150
83.	14 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych Stanowisko rządu polskiego wobec rysującego się rozpadu państwa czechosłowackiego: państwo czechosłowackie tworem nietrwałym; sympatia dla niepodległościowych dążeń Słowaków.	150
84.	14 marca, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Tokio Ocena pozycji Polski na arenie międzynarodowej – stosunki z Niemcami, mimo wszystko, „rozwijają się dobrze”.	151
85.	15 marca, telefonogram szyfrowy posła w Pradze Sugestia, by w związku z wydarzeniami na Słowacji Polska pozytywnie ustosunkowała się do nowego rządu.	153
86.	15 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych Respektowanie przez Polskę decyzji o usamodzielnieniu się Słowacji; poparcie dla akcji węgierskiej w sprawie Rusi Podkarpackiej.	153

LISTA DOKUMENTÓW

87.	15 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie Rozmowa z włoskim ministrem spraw zagranicznych o wydarzeniach w Czecho-Słowacji – Ciano zachęcał Węgrów do wkroczenia na Ruś Podkarpacką.	154
88.	16 marca, minister spraw zagranicznych do ambasady w Bukareszcie Polecenie zawiadomienia Rumunów o interwencji dyplomatycznej Polski w Budapeszcie.	154
89.	16 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie Prośba ministra spraw zagranicznych Rumunii o „energiczny nacisk” na Węgry w sprawie Rusi Podkarpackiej	155
90.	16 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie Minister spraw zagranicznych Rumunii „przygnębiony” poparciem Polski dla Węgier w sprawie Rusi Podkarpackiej	156
91.	16 marca, notatka zastępcy podsekretarza stanu Ambasador Rumunii wyjaśnia stanowisko swego kraju w sprawie Rusi Podkarpackiej.	156
92.	16 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Minister spraw zagranicznych Węgier o sporze z Rumunią z powodu Rusi Podkarpackiej.	157
93.	16 marca, telefonogram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie Minister spraw zagranicznych Słowacji wita Polaka jako pierwszego przedstawiciela dyplomatycznego obcego państwa.	158
94.	16 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Rumunii w związku ze sporem węgiersko-rumuńskim.	159
95.	16 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier na temat Słowacji.	160
96.	16 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Berlinie Rozmowa z ambasadorem niemieckim, m.in. na temat ustanowienia granicy polsko-węgierskiej i utworzenia państwa słowackiego.	161
97.	16 marca, zastępcą podsekretarza stanu do ambasady w Berlinie Rozmowa z ambasadorem niemieckim: zaskoczenie Pol- ski wymianą deklaracji Hitler–Tiso.	161

98.	17 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Informacje uzyskane od posła Rumunii o niemieckim zagrożeniu; sprawa ewentualnej pomocy wojskowej Polski.	162
99.	17 marca, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Berlinie Instrukcja do rozmowy z Göringiem: niezadowolenie Polski z powodu nieinformowania jej przez Niemcy o kolejnych posunięciach.	163
100.	17 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Rozmowa z Göringiem: sprawa niemieckiej opieki nad Słowacją, chęć utrzymania przez Niemcy dobrych stosunków z Polską.	163
101.	17 marca, notatka dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Démarche posła Węgier w związku z pogłoskami o polskich planach zajęcia rejonu Jasiny; dementi strony polskiej.	164
102.	17 marca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie Rozmowa z wicepremierem Słowacji: tymczasowość okupacji niemieckiej; sugestia, by Polska wystąpiła jako drugie państwo „chroniące” Słowację.	166
103.	17 marca, telegram szyfrowy posła w Sofii Oburzenie bułgarskiej opinii publicznej aneksją Czech i Moraw oraz niektórymi enuncjacjami prasy polskiej.	167
104.	17 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie W rozmowie z ambasadorem Karol II wyraził nadzieję, że stosunki polsko-rumuńskie mimo ostatnich nieporozumień pozostaną przyjazne.	167
105.	18 marca, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Moskwie Wyjaśnienie polskiego stanowiska wobec wkroczenia Niemców do Pragi: rząd polski nie aprobeuje metod niemieckich, ale prawdopodobnie nie złoży protestu.	168
106.	18 marca, list szyfrowy ambasadora w Londynie Informacje i opinie na temat polityki zagranicznej ZSRR.	169
107.	18 marca, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie Sprawa tzw. niedyskrecji Tilei: polecenie niedyskutowania z tamtejszym posłem Rumunii zagadnień sojuszu polsko-rumuńskiego.	170

LISTA DOKUMENTÓW

108.	18 marca, okólnik dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Informacja o sytuacji w związku z niedawnymi wyda- rzeniami.	170
109.	20 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Paryżu Stanowisko Polski w sprawie sporu rumuńsko-węgier- skiego; zobowiązania Polski wobec Rumunii.	171
110.	20 marca, minister spraw zagranicznych do szefów placówek dyplomatycznych w Bukareszcie i Budapeszcie Pogłoski o mobilizacji w Rumunii i na Węgrzech; celo- wość bezpośrednich rozmów między tymi państwami.	172
111.	20 marca, list szyfrowy ambasadora w Londynie Podsumowanie informacji uzyskanych od posła Tilei.	172
112.	20 marca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie Rozmowa z premierem Słowacji: charakter stosunków słowacko-niemieckich; problem propagandy ukraińskiej.	173
113.	20 marca, notatka ministra spraw zagranicznych Uwagi na temat położenia Polski w obliczu zaostrenia się sytuacji międzynarodowej.	174
114.	20 marca, raport ambasadora w Moskwie Analiza przemówienia Stalina na XVIII Zjeździe WKP(b).	176
115.	21 marca, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z Ribbentropem: stan stosunków polsko-nie- mieckich, ponowienie propozycji w sprawie Gdańska i połączenia przez Pomorze Gdańskie.	182
116.	21 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych: brytyjski projekt deklaracji czterech państw.	186
117.	21 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Paryżu Rozmowa ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji, m.in. o „nowej polityce” Niemiec.	187
118.	21 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rozmowa z posłem Wielkiej Brytanii o mobilizacji na Węgrzech.	188
119.	21 marca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie Skargi słowackiego ministra obrony na postępowanie Niemiec, gotowość do nawiązania kontaktów wojsko- wych z Polską.	189

LISTA DOKUMENTÓW

120.	21 marca, raport ambasadora w Bukareszcie Stanowisko Rumunii wobec rozpadu Czecho-Słowacji.	190
121.	21 marca, okólnik zastępcy podsekretarza stanu Polecenie wpłynięcia na korespondentów prasy polskiej, podających niesprawdzone informacje.	193
122.	22 marca, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie Informacja o „opinii osobistej” przekazanej brytyjskim rozmówcom w związku z propozycją Wielkiej Brytanii: wciąganie ZSRR do negocjacji może przyspieszyć wy- buch wojny.	194
123.	22 marca, list szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o sta- nowisku Polski wobec sporu rumuńsko-węgierskiego.	194
124.	22 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Doniesienia o „rzekomo przygotowywanej” niemieckiej akcji propagandowej dotyczącej traktowania niemieckiej mniejszości w Polsce.	195
125.	23 marca, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie Instrukcje do rozmowy z Halifaksem w związku z propo- zycjami brytyjskimi; polska propozycja zawarcia porozu- mienia bilateralnego.	196
126.	23 marca, list naczelnika Wydziału Zachodniego do ambasadora w Londynie Uwagi o stanowisku Polski wobec propozycji brytyjskich.	197
127.	23 marca, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie. Informacje uzupełniające o rozmowie ministra spraw zagra- nicznych z Brytyjczykami w sprawie propozycji Londynu.	199
128.	23 marca, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasad w Londynie, Paryżu i Rzymie Informacja o instrukcji dla posła w Budapeszcie w związku z napięciami w stosunkach węgiersko-rumuńskich i o za- pewnieniach Rumunii, że nie zaatakuje Węgier.	200
129.	23 marca, raport posła w Tallinie Stanowisko Estonii wobec wydarzeń w Europie Środko- wej i Kłajpedzie; rozmowa z głównodowodzącym armii estońskiej o sytuacji międzynarodowej.	200
130.	23 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Nastawienie rządu i społeczeństwa węgierskiego do Nie- miec; nadzieje kręgów germanofilskich na odtworzenie dawnych granic Węgier dzięki współpracy z Rzeszą.	203

LISTA DOKUMENTÓW

131.	24 marca, zapis wystąpienia ministra spraw zagranicznych Wewnętrzna „odprawa polityczna” w MSZ: minister podkreśla, że Polska nie przyjmie niemieckiego dyktatu, ryzykując nawet wojnę.	204
132.	24 marca, telegram szyfrowy osobisty ambasadora w Londynie do ministra spraw zagranicznych Informacja o wykonaniu instrukcji w rozmowie z ministrem Halifaksem.	206
133.	24 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier: zmniejszenie się napięcia w stosunkach węgiersko-rumuńskich.	206
134.	24 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie Minister poleca oświadczyć, że uniknięcie wojny węgiersko-rumuńskiej jest sprawą zasadniczą.	207
135.	24 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier: zdaniem polskiego posła, mobilizacja węgierska ułatwiła Niemcom osiągnięcie celów w Rumunii i Słowacji.	208
136.	[przed 25 marca], niepodpisana notatka Ekspertyza dotycząca możliwego rozwiązania problemu autostrady przez Pomorze Gdańskie.	208
137.	25 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie Odpowiedź strony polskiej na propozycje niemieckie w sprawie Gdańska i eksterytorialnego połączenia przez Pomorze Gdańskie – w związku z planowaną rozmową ambasadora z niemieckim ministrem spraw zagranicznych.	211
138.	25 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie Ludowy komisarz spraw zagranicznych „przyjął w zasadzie” propozycję deklaracji czterech mocarstw.	214
139.	26 marca, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z Ribbentropem: „zarządzenia mobilizacyjne” obu stron, kwestia Gdańska i autostrady; w załączeniu – tłumaczenie notatki z polskimi kontrpropozycjami.	215
140.	27 marca, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Paryżu Polskie zastrzeżenia do brytyjskiego projektu deklaracji czterech państw.	221

141.	27 marca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie Pogłoski o niemieckich żądaniach w sprawie Gdańska i o mobilizacji w Polsce.	222
142.	27 marca, notatka z rozmowy naczelnika Wydziału Wschodniego z posłem Litwy Przewidywania posła na temat niemieckich planów wschodnich: Niemcy zechcą zmusić Polskę do udziału w wyprawie na ZSRR; konieczność zacieśnienia stosun- ków polsko-litewskich.	223
143.	28 marca, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec Oświadczenie ministra: zmiana status quo w Gdańsku przez Rzeszę lub władze Wolnego Miasta będzie uznana za agresję na Polskę; przyszłość Gdańska powinna zostać uregulowana na mocy porozumienia polsko-niemieckiego.	224
144.	28 marca, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Paryżu Uwagi o brytyjskiej propozycji deklaracji czterech i o stosunkach polsko-niemieckich.	225
145.	28 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych z okazji podpi- sania układu handlowego: sprawa nieformalnych francus- ko-angielskich gwarancji dla Holandii, Belgii i Szwajcarii.	226
146.	28 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ambasadorem Stanów Zjednoczonych – jego przewidywania co do stanowiska Wielkiej Brytanii w razie ataku Niemiec na Polskę; sceptyczna ocena stosunków angielsko-radzieckich.	227
147.	28 marca, raport posła w Kownie Rozmowa z posłem Litwy w Warszawie: konieczność zacieśnienia stosunków polsko-litewskich.	228
148.	28 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Bukareszcie Pogłoski o nocie w sprawie Gdańska i mobilizacji w Polsce – nieprawdziwe.	230
149.	28 marca, raport ambasadora w Bukareszcie Rozmowa z ministrem Gafencu o stosunkach rumuń- sko-węgierskich i rumuńsko-niemieckim układzie hand- lowym.	231
150.	29 marca, raport ambasadora w Paryżu Rozmowa z ambasadorem Stanów Zjednoczonych na temat sytuacji międzynarodowej.	233

151.	29 marca, raport polityczny ambasadora w Londynie Uwagi o zmianach w polityce Wielkiej Brytanii oraz o rozmowie z ambasadorem Stanów Zjednoczonych.	236
152.	29 marca, raport ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji: „zdeformowanie” przez premiera Chamberlaina inicjatywy dyplomatycznej ministra Bonneta; sprawa gwarancji brytyjskich dla Polski i Rumunii.	241
153.	29 marca, notatka dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Rozmowa z posłem Węgier o stanie stosunków polsko-niemieckich.	242
154.	29 marca, notatka zastępcy podsekretarza stanu Rozmowa z ambasadorem Włoch, głównie o stosunkach polsko-niemieckich.	243
155.	29 marca, raport ambasadora w Berlinie Informacje uzyskane w korpusie dyplomatycznym.	245
156.	30 marca, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie Polecenie „spowodowania zamieszczenia” w prasie brytyjskiej informacji o rzekomym niemieckim ultimatum wobec Bułgarii.	248
157.	30 marca, notatka naczelnika Wydziału Zachodniego Brytyjska oferta udzielenia Polsce gwarancji.	249
158.	31 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Echa oświadczenia premiera Wielkiej Brytanii o gwarancji dla Polski.	249
159.	31 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie Rozmowa z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych: sprawy bieżące; rozczarowanie ZSRR z powodu odrzucania przez Polskę i Rumunię pomocy radzieckiej.	250
160.	1 kwietnia, niepodpisana notatka z odprawy u ministra spraw zagranicznych Omówienie możliwych wariantów akcji niemieckiej w Gdańsku.	251
161.	1 kwietnia, notatka ambasady w Londynie Interwencja ambasady w Foreign Office w związku z dyskusją prasową o gwarancji brytyjskiej dla Polski.	252
162.	1 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Szczegóły interwencji w Foreign Office w związku z komentarzami prasowymi na temat gwarancji brytyjskiej dla Polski.	255

163.	1 kwietnia, niepodpisana notatka o wypowiedziach ambasadora włoskiego w Berlinie	257
	Zdaniem ambasadora, włoskie żądania terytorialne pod adresem Francji „nie są wygórowane”.	
164.	1 kwietnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Moskwie	258
	Rozmowa z ludowym komisarzem spraw zagranicznych o stanowisku Polski wobec współdziałania z ZSRR.	
165.	1 kwietnia, minister spraw zagranicznych do ambasady w Moskwie	259
	Polityka Polski wobec Związku Radzieckiego: odnoszenie się z rezerwą do układów z udziałem ZSRR, jednoczesna odmowa uczestnictwa w układach skierowanych przeciwko ZSRR.	
166.	2 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	260
	Prośba ludowego komisarza spraw zagranicznych o dodatkowe wyjaśnienie stanowiska Polski.	
167.	3 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie	260
	Rozmowa w Departamencie Stanu: aprobatą dla inicjatywy brytyjskiej.	
168.	3 kwietnia, podsekretarz stanu do poselstwa w Kownie	261
	Pozytywna ocena stanowiska Litwy; zacieśnienie stosunków polsko-litewskich.	
169.	3 kwietnia, list ambasadora w Tokio do ambasadora w Paryżu	262
	Sytuacja na Dalekim Wschodzie.	
170.	3 kwietnia, podsekretarz stanu do ambasadora w Moskwie	265
	Wyjaśnienia w związku z pytaniami ludowego komisarza spraw zagranicznych.	
171.	4 kwietnia, zapis rozmowy ministra spraw zagranicznych z lordem Halifaksem	266
	Zagrożenie ze strony Niemiec; sprawa zobowiązań Polski na wypadek agresji niemieckiej w Europie Zachodniej; stosunki z ZSRR; położenie Rumunii.	
172.	4 kwietnia, notatka ambasadora w Londynie z rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych	274
	Niektóre aspekty przyszłej współpracy polsko-brytyjskiej.	
173.	4 kwietnia, zapis rozmowy między ministrem spraw zagranicznych a premierem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii	276
	Konieczność zahamowania dalszej ekspansji niemieckiej; sprawa przekształcenia gwarancji brytyjskiej dla Polski w układ o pomocy wzajemnej; problem ZSRR; możliwość pomocy dla Rumunii; problem Gdańska.	

174.	4 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych (z Londynu) do MSZ	287
	Odpowiedź na pytania Litwinowa: Polska nie może wiązać się z „ugrupowaniami ideologicznymi”.	
175.	4 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	288
	Wniosek z rozmowy z Litwinowem: polemika prasowa z Polską i „jakby kokietowanie” Niemiec to wynik obaw przed wyeliminowaniem ZSRR z rokowań.	
176.	4 kwietnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie	289
	Sugestia, by podkreślać wolę Polski opierania się w stosunkach z Niemcami na układzie z 1934 r.	
177.	4 kwietnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie	289
	Informacje płk. Toussainta na temat zamierzeń Hitlera.	
178.	4 kwietnia, list ambasadora w Tokio dla ministra spraw zagranicznych	290
	Ocena sytuacji na Dalekim Wschodzie.	
179.	4 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie	292
	Włoskie przygotowania do zajęcia Albanii.	
180.	5 kwietnia, zapis rozmowy ministra spraw zagranicznych z premierem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii	293
	Sprawa zobowiązań sojuszniczych Polski w razie pośredniej agresji niemieckiej (przez państwo neutralne) na Wielką Brytanię; problem pomocy dla Rumunii; możliwość ataku na Jugosławię.	
181.	5 kwietnia, list ambasadora w Tokio do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	299
	Uwagi o sytuacji międzynarodowej.	
182.	6 kwietnia, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych (z Londynu) do MSZ	301
	Informacja o zawarciu wstępnego polsko-brytyjskiego układu o pomocy wzajemnej.	
183.	6 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie	301
	Wymiana uwag z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt na temat odpowiedzialności za kryzys w stosunkach polsko-niemieckich.	
184.	6 kwietnia, notatka dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	304
	Rozmowa z sekretarzem ambasady niemieckiej: wymiana opinii na temat trudności w stosunkach polsko-niemieckich.	

LISTA DOKUMENTÓW

185.	6 kwietnia, raport posła w Sztokholmie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Szwecji na temat Gdańska i wizyty min. Becka w Londynie.	307
186.	6 kwietnia, raport ambasadora w Rzymie Rozmowa z ministrem Ciano; uwagi o sytuacji we Włoszech.	308
187.	7 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych Oficjalna wykładnia porozumienia z Wielką Brytanią.	310
188.	11 kwietnia, ambasada w Paryżu do dyrektora Departamentu Konsularnego Zainteresowanie Polski udziałem w kolonizacji Madagaskaru.	311
189.	12 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Prośba ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o określenie stanowiska Polski w razie zagrożenia na Zachodzie oraz w sprawie Rumunii.	312
190.	12 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: gwarancje dla Grecji, ocena negocjacyjnej taktyki ZSRR.	313
191.	12 kwietnia, raport polityczny ambasadora w Londynie Prace nad tekstem układu polsko-brytyjskiego o pomocy wzajemnej (podsumowanie).	314
192.	12 kwietnia, raport polityczny ambasadora w Londynie Reorientacja brytyjskiej polityki zagranicznej.	316
193.	12 kwietnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z premierem Francji: ogólna ocena sytuacji.	325
194.	12 kwietnia, notatka Wydziału Wschodniego Uwagi o ewentualnej gwarancji ZSRR dla Estonii i Łotwy.	326
195.	12 kwietnia, minister spraw zagranicznych do posła w Budapeszcie Ostrzeżenie pod adresem rządu węgierskiego przed agresywnymi posunięciami w stosunku do Rumunii.	328
196.	13 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Wstrzemięźliwość strony brytyjskiej w podejmowaniu konkretnych rozmów z polskimi dyplomatami.	328
197.	14 kwietnia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier, zrzucającym na Rumunię odpowiedzialność za nowe napięcia między obu krajami.	329

LISTA DOKUMENTÓW

198.	14 kwietnia, raport polityczny ambasadora w Londynie Podsumowanie wizyty ministra spraw zagranicznych w Wielkiej Brytanii.	330
199.	15 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie Rozmowa z ambasadorami: brytyjskim – na temat Rumunii i sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce; oraz rumuńskim – o możliwym zagrożeniu z zachodu.	334
200.	15 kwietnia, raport ambasadora w Paryżu Uzupełniające informacje o rozmowach z premierem i ministrem spraw zagranicznych Francji.	335
201.	17 [?] kwietnia, minister spraw zagranicznych do posła w Kownie Polecenie złożenia oświadczenia, że rząd polski pragnie pomóc Litwie w zachowaniu niepodległości.	337
202.	17 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Kownie Rozmowa attaché wojskowego z głównodowodzącym armii litewskiej.	337
203.	18 kwietnia, raport posła w Kownie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Litwy o jej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, ze szczegól- nym uwzględnieniem stosunków litewsko-niemieckich.	338
204.	18 kwietnia, raport posła w Kownie Minister spraw zagranicznych Litwy zaskoczony i „raczej przerażony” deklaracją rządu polskiego; Litwa zdecy- dowana zachować „bezwzględną neutralność”.	342
205.	18 kwietnia, raport posła w Kownie Wymiana uwag z ministrem spraw zagranicznych Litwy na temat wizyty w Polsce głównodowodzącego armii litewskiej.	344
206.	18 kwietnia, raport posła w Kownie Rozmowy attaché wojskowego, m.in. z attaché radzieckim.	345
207.	19 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Kownie Wyjaśnienie w sprawie deklaracji rządu polskiego wobec rządu litewskiego.	347
208.	19 kwietnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do posła w Kownie Uzupełnienie instrukcji ministra.	347

209.	19 kwietnia, list ambasadora w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego Informacje i spostrzeżenia na temat spraw niemieckich i międzynarodowych.	348
210.	19 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Pogłoski o rzekomych negocjacjach polsko-niemieckich.	351
211.	19 kwietnia, raport ambasadora w Bukareszcie Opinie na temat berlińskiej wizyty ministra spraw zagranicznych Rumunii.	351
212.	20 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Paryżu Interpretacja sojuszu polsko-francuskiego – propozycja „usprawnienia” tekstu.	353
213.	20 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z Cadoganem na temat stanu negocjacji mocarstw zachodnich z ZSRR i Turcją oraz o sytuacji ogólnej.	354
214.	20 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasad w Londynie i Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Rumunii: potwierdzenie, że sojusz polsko-rumuński dotyczy jedynie agresji ze strony ZSRR.	355
215.	20 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie Informacje ministra spraw zagranicznych Rumunii o rozmowie z Hitlerem: gwałtowne ataki kanclerza na Polskę i Wielką Brytanię.	356
216.	20 kwietnia, raport posła w Budapeszcie Pozytywne nastawienie opinii publicznej na Węgrzech do Polski.	358
217.	20 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Sztokholmie Instrukcje do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Szwecji.	360
218.	20 kwietnia, niepodpisana notatka o wywodach radzieckiego ambasadora w Paryżu Nieufność Stalina do Chamberlaina, Daladiera i Bonnetta; opinie w Moskwie: zaatakowanie ZSRR przez Niemcy – „mało prawdopodobne”, zatem pomoc radziecka będzie „jednostronna”.	361
219.	20 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych Stanowisko rządu polskiego w związku z nową falą pogłosków na temat sytuacji w Gdańsku.	365

LISTA DOKUMENTÓW

220.	21 kwietnia, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Paryżu	366
	Uwagi ministra w sprawie interpretacji sojuszu polsko-francuskiego.	
221.	22 kwietnia, informacja Wydziału Wschodniego	367
	Doniesienia ambasadora w Tokio na temat polityki Japonii.	
222.	22 kwietnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii	369
	Rząd brytyjski pragnie możliwie szybkiego polsko-niemieckiego kompromisu w sprawie Gdańska.	
223.	22 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie	370
	Brytyjski chargé d'affaires o oczekiwanym przemówieniu Hitlera; uwagi na temat mniejszości niemieckiej w Polsce.	
224.	22 kwietnia, radiotelegram szyfrowy posła w Sztokholmie	373
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Szwecji na temat sytuacji międzynarodowej.	
225.	23 kwietnia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Wielkiej Brytanii.	374
	Sprawy gdańskie; problem brytyjskiej pożyczki dla Polski.	
226.	25 kwietnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	378
	Informacja ministra spraw zagranicznych Francji o stanie rozmów mocarstw zachodnich z ZSRR.	
227.	25 kwietnia, raport posła w Sztokholmie	380
	Uzupełnienie sprawozdania z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Szwecji.	
228.	26 kwietnia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu	382
	Konieczność nasilenia akcji propagandowej przez placówki zagraniczne.	
229.	26 kwietnia, raport ambasadora w Bukareszcie	383
	Rozmowa z premierem Rumunii: uwagi na temat sytuacji ogólnej.	
230.	26 kwietnia, list ambasadora w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	385
	Sprawa obecności ambasadora w Reichstagu podczas przemówienia Hitlera.	
231.	27 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio	386
	Rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Japonii oraz z ambasadorem Wielkiej Brytanii o rokowaniach brytyjsko-radzieckich.	

232.	27 kwietnia, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego z rozmowy z ambasadorem Japonii	387
	Odrzucenie przez Japonię niemieckiej propozycji wzmocnienia paktu antykominternowskiego układem wojskowym; możliwość zbliżenia niemiecko-radzieckiego.	
233.	28 kwietnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie	389
	Informacje o wypowiedziach japońskiego ministra spraw zagranicznych oraz ambasadora Japonii w Warszawie.	
234.	29 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie	390
	Analiza przemówienia Hitlera z 28 kwietnia.	
235.	29 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych	395
	Instrukcje MSZ dla prasy w związku z przemówieniem Hitlera.	
236.	29 kwietnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	396
	Opinie na temat przemówienia Hitlera.	
237.	29 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	397
	Rozmowa z ludowym komisarzem spraw zagranicznych o stanie rokowań między ZSRR a mocarstwami zachodnimi; kategoryczne zaprzeczenie Litwinowa, jakoby możliwe było porozumienie ZSRR z Niemcami przeciwko Polsce.	
238.	29 kwietnia, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Rzymie	398
	Polityka Polski nie ulegnie zmianie pod wpływem mowy Hitlera.	
239.	29 kwietnia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu	398
	Przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej w sprawie Gdańska.	
240.	30 kwietnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie	399
	Instrukcje MSZ dla prasy w sprawie Gdańska.	
241.	1 maja, telegram szyfrowy posła w Belgradzie	401
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, m.in. o możliwości zbliżenia niemiecko-radzieckiego.	
242.	2 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Paryżu	402
	Polecenie oświadczenia ministrowi spraw zagranicznych Francji, że gwarancja ZSRR jest dla Polski nie do przyjęcia.	

LISTA DOKUMENTÓW

243.	2 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Moskwie	402
	Polecenie przekazania ludowemu komisarzowi spraw zagranicznych wymijającej odpowiedzi w sprawie sojuszu polsko-rumuńskiego.	
244.	2 maja, raport posła w Belgradzie	403
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, m.in. o jej stosunkach z państwami osi i możliwości współpracy niemiecko-radzieckiej.	
245.	2 maja, raport polityczny ambasadora w Rzymie	406
	Sytuacja wewnętrzna i polityka zagraniczna Włoch.	
246.	2 maja, list ambasadora w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego	410
	Pomysł rozpowszechnienia niemieckojęzycznej wersji sejmowego przemówienia Becka.	
247.	3 maja, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem brytyjskim	411
	Pogłoski o niezrozumieniu przez Brytyjczyków znaczenia sprawy Gdańska. „Cały świat” oczekuje na przemówienie Becka.	
248.	3 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	414
	Opinie wyrażane na łamach prasy brytyjskiej na temat stanowiska Polski w kwestiach terytorialnych.	
249.	4 maja, raport posła w Rydze	414
	Niemiecka propozycja paktu o nieagresji z Łotwą.	
250.	4 maja, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do chargé d'affaires a. i. w Berlinie (z załącznikiem)	416
	Polecenie złożenia w Auswärtiges Amt memorandum rządu polskiego; tekst memorandum.	
251.	4 maja, raport posła w Budapeszcie	420
	Informacje o dyplomatycznych metodach ministra spraw zagranicznych Węgier.	
252.	4 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	424
	Zapowiedź interwencji w związku ze spodziewanymi proniemieckimi publikacjami w prasie brytyjskiej.	
253.	4 maja, list szyfrowy ambasadora w Londynie	425
	Polska akcja prasowa w Wielkiej Brytanii.	
254.	4 maja, telegram szyfrowy radcy ambasady w Londynie	426
	Interwencja w Foreign Office w sprawie spodziewanych głosów w prasie brytyjskiej.	

LISTA DOKUMENTÓW

255.	4 maja, raport ogólny konsula w Kwidzynie Nastroje miejscowej ludności; nastawienie do Polski; pogłoski na temat możliwego rozwoju sytuacji.	427
256.	5 maja, okólnik podsekretarza stanu Informacje i opinie w związku ze spekulacjami na temat porozumienia niemiecko-radzieckiego.	429
257.	6 maja, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie Złożenie w Auswärtiges Amt memorandum rządu polskiego.	430
258.	6 maja, radiotelegram szyfrowy chargé d'affaires a. i. w Berlinie Opinie na temat przemówienia ministra Becka.	430
259.	6 maja, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Moskwie Doniesienia o niemieckiej inicjatywie w sprawie paktu z ZSRR.	431
260.	6 maja, raport ambasadora w Waszyngtonie Rozmowa z sekretarzem stanu o przemówieniu Becka i sytuacji międzynarodowej.	432
261.	6 maja, raport posła w Budapeszcie Oświadczenia polityków węgierskich po wizycie w Niemczech.	433
262.	8 maja, minister spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu Opinia o propozycji francuskiego oświadczenia na temat Gdańska.	436
263.	8 maja, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier o stosunkach polsko-węgierskich i polityce Niemiec.	436
264.	8 maja, raport polityczny ambasadora w Paryżu Sprawa artykułu Marcela Déata.	437
265.	8 maja, notatka radcy ekonomicznego MSZ Rozmowa z radcą ambasady Wielkiej Brytanii o sprawach gdańskich i zagadnieniach finansowych.	440
266.	9 maja, list chargé d'affaires a. i. w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego Obrażliwe publikacje na temat Hitlera w prasie polskiej.	442
267.	9 maja, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie Wypowiedź włoskiego dyplomaty na temat stosunków niemiecko-włoskich.	443

LISTA DOKUMENTÓW

268.	9 maja, informacja naczelnika Wydziału Wschodniego Doniesienia z Ankary na temat polityki zagranicznej Turcji oraz wizyty zastępcy ludowego komisarza spraw zagra- nicznych ZSRR.	444
269.	10 maja, notatka ministra spraw zagranicznych Rozmowy z nuncjuszem apostolskim oraz z ambasadorem Wielkiej Brytanii o inicjatywie pokojowej Watykanu.	445
270.	10 maja, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych Próba przekonania rządu polskiego o celowości zawarcia układu z ZSRR; wymiana opinii na temat państw bałtyckich oraz Rumunii.	448
271.	10 maja, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie Sprawa pożyczki brytyjskiej dla Polski.	450
272.	10 maja, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Moskwie Instrukcja do rozmowy z ludowym komisarzem spraw zagranicznych; intencje Polski wobec ZSRR.	451
273.	10 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstw w Tallinie i w Rydze „Polityka nieagresji” wobec Niemiec i ZSRR – „naj- właściwsza” dla Polski i państw bałtyckich.	452
274.	10 maja, niepodpisana notatka o oświadczeniu sekretarza ambasady japońskiej Japońska oferta mediacji w sporze między Polską a Niemcami.	452
275.	10 maja, osobisty list ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Rzymie Uwagi o sytuacji Polski w związku z kryzysem w sto- sunkach z Niemcami.	453
276.	10 maja, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Uwagi na temat oczekiwanej deklaracji francuskiej w sprawie Gdańska.	456
277.	11 maja, niepodpisana notatka o założeniach polskiej polityki zagranicznej Mimo zmian w sytuacji międzynarodowej – założenia polskiej polityki „te same” (stosunki dobrosąsiedzkie, dwustronne sojusze obronne). Uwagi o stosunkach węg- iersko-rumuńskich, węgiersko-jugosłowiańskich i pol- sko-węgierskich.	457

278.	12 maja, raport ambasadora w Londynie	459
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: ocena stanu stosunków brytyjsko-radzieckich, problem Gdańska.	
279.	12 maja, raport ambasadora w Londynie	460
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: problem pożyczki brytyjskiej dla Polski.	
280.	12 maja, raport ambasadora w Bukareszcie	463
	Wrażenia ministra spraw zagranicznych Rumunii z podróży politycznych po krajach Europy.	
281.	12 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	467
	Rozmowa z ludowym komisarzem spraw zagranicznych – wykonanie instrukcji ministra.	
282.	13 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych	468
	Stanowisko Polski wobec rokowań państw zachodnich z ZSRR; opinia, iż ZSRR odnosi się do argumentów rządu polskiego „ze zrozumieniem”.	
283.	13 maja, notatka dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	468
	Rozmowa z ambasadorem Japonii: sprawa mediacji między Niemcami a Polską.	
284.	13 maja, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	470
	Rozmowa z premierem Francji na temat finansowych potrzeb Polski.	
285.	14 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	471
	Stosunki brytyjsko-radzieckie.	
286.	14 maja, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie	472
	Uwagi o niemieckiej taktyce wobec Polski.	
287.	14 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	474
	Działania dyplomacji włoskiej.	
288.	15 maja, minister spraw zagranicznych do ambasady w Londynie	475
	Stanowisko Polski wobec rokowań z ZSRR.	
289.	15 maja, notatka ambasadora w Rzymie	476
	Rozmowa z ministrem Ciano: stanowisko Włoch wobec konfliktu polsko-niemieckiego.	
290.	16 maja, raport ambasadora w Rzymie	480
	Informacje o rozmowach Ciano–Ribbentrop.	
291.	16 maja, raport chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej	484
	Pokojowa inicjatywa Watykanu.	

LISTA DOKUMENTÓW

292.	17 maja, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowy z politykami brytyjskimi, krytycznymi wobec rządu.	488
293.	17 maja, ambasador w Rzymie Rozmowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii o sytuacji międzynarodowej, stosunkach polsko-niemieckich i polityce Włoch.	489
294.	17 maja, Wydział Zachodni do ambasady w Berlinie Sprawa ucieczek z Polski obywateli pochodzenia niemieckiego.	492
295.	17 maja, okólnik zastępcy podsekretarza stanu Komentarz do metod spisu ludności w Niemczech.	493
296.	18 maja, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie Stanowisko Polski wobec rozmów z ZSRR.	494
297.	19 maja, raport ambasadora w Londynie (z załącznikiem) Rokowania angielsko-radzieckie; rozmowa z sekretarzem Komitetu Obrony Imperialnej.	495
298.	20 maja, list naczelnika Wydziału Wschodniego do ambasadora w Moskwie Uwagi uzupełniające do rozmowy z Potiomkinem.	499
299.	21 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych Incident w Kałdowie.	501
300.	22 maja, okólnik podsekretarza stanu Możliwości porozumienia niemiecko-radzieckiego.	502
301.	22 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych Ocena incydentu w Kałdowie.	502
302.	22 maja, raport polityczny ambasadora w Paryżu (z załącznikiem) Sprawa protokołu interpretacyjnego do sojuszu z Francją; sprawozdanie z rokowań.	503
303.	22 maja, telegram szyfrowy posła w Bernie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na temat Gdańska.	508
304.	23 maja, telegram szyfrowy posła w Bernie Obawy brytyjskie dotyczące ZSRR.	509
305.	24 maja, minister spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu Instrukcja w związku z rozmowami polsko-francuskimi.	510
306.	24 maja, raport ambasadora w Berlinie Oceny i interpretacje sojuszu niemiecko-włoskiego.	510

307.	26 maja, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat protokołu interpretacyjnego do układu polsko-francuskiego.	513
308.	26 maja, raport ambasadora w Bukareszcie Rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Rumunii o sytuacji międzynarodowej.	515
309.	26 maja, list ambasadora w Berlinie do ministra spraw zagranicznych Obserwacje na temat niemieckiej polityki zagranicznej i nastrojów w Rzeszy.	517
310.	26 maja, raport konsula generalnego w Lipsku dla ambasadora w Berlinie Informacje o przeprowadzonych rozmowach.	522
311.	27 maja, deklaracja złożona przez radcę ambasady Wielkiej Brytanii Sprawa ewentualnej akcji polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska.	524
312.	27 maja, raport ambasadora w Paryżu Stan negocjacji z rządem francuskim.	525
313.	29 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych Stanowisko Polski w sprawie negocjacji z ZSRR.	528
314.	30 maja, deklaracja złożona radcy ambasady Wielkiej Brytanii Kwestia reakcji na ewentualne niemieckie fakty dokonane w Gdańsku.	528
315.	30 maja, wytyczne ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Paryżu Kolejna faza negocjacji z rządem francuskim.	530
316.	31 maja, raport posła w Budapeszcie Rozmowa z regentem Horthym na temat stosunków polsko-węgierskich, polsko-niemieckich i niemiecko-węgierskich.	533
317.	31 maja, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie Konieczność przeciwdziałania pogłoskom o rokowaniach w sprawie Gdańska.	536
318.	1 czerwca, list szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: sprawa porozumienia z ZSRR.	537
319.	1 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Rozmowa z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku o jego wizycie w Berlinie.	537

LISTA DOKUMENTÓW

320.	1 czerwca, notatka naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych z rozmowy z I sekretarzem ambasady Francji Stanowisko strony francuskiej wobec sytuacji w Gdańsku.	538
321.	2 czerwca, raport ambasadora w Waszyngtonie Nastroje w Stanach Zjednoczonych w związku z kryzysem politycznym w Europie.	540
322.	2 czerwca, minister spraw zagranicznych do ambasad w Berlinie i Londynie Rozmowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii o możliwości nowej mediacji w sprawie Gdańska.	542
323.	2 czerwca, minister spraw zagranicznych do Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Informacje w związku z napięciem w stosunkach polsko-gdańskich.	542
324.	3 czerwca, raport Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Informacja o rozmowach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.	545
325.	3 czerwca, raport polityczny ambasadora w Paryżu Rokowania z rządem francuskim w sprawie protokołu interpretacyjnego i kredytów.	549
326.	3 [?] czerwca, informacja naczelnika Wydziału Wschodniego Doniesienia ambasady w Tokio na temat polityki europejskiej Japonii.	552
327.	3 czerwca, okólnik ministra spraw zagranicznych Kwestia przyjmowania Żydów wydalanych z Niemiec.	553
328.	5 czerwca, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z ambasadorem Francji o Gdańsku i negocjacjach z ZSRR.	554
329.	5 czerwca, informacja ministra spraw zagranicznych dla Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Uwagi o berlińskich rozmowach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.	555
330.	6 czerwca, raport ambasadora w Londynie (z załącznikiem) Sprawozdanie z rozmów z premierem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, m.in. na temat brytyjskiej pożyczki dla Polski.	556
331.	6 czerwca, list ambasadora w Paryżu do ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o brytyjsko-francuskich rokowaniach z ZSRR.	563

LISTA DOKUMENTÓW

332.	6 czerwca, list naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do posła w Bernie	566
	Dyplomatyczna aktywność Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.	
333.	7 czerwca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu do ambasadora w Londynie	568
	Opinia i sugestie na temat rozmów z rządami francuskim i brytyjskim.	
334.	8 czerwca, notatka ambasadora w Tokio	569
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Japonii o jej stanowisku wobec kryzysu europejskiego.	
335.	8 czerwca, raport chargé d'affaires w Berlinie	574
	Rozmowa z radcą ambasady ZSRR na temat sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza o polityce Niemiec.	
336.	9 czerwca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	577
	Kwestia ewentualnej pomocy radzieckiej dla Polski.	
337.	9 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	578
	Wypowiedzi polityków brytyjskich na temat stosunków z Niemcami, ZSRR i Polską.	
338.	9 czerwca, raport ambasadora w Londynie (z załącznikiem)	579
	Szczegółowa relacja z rozmowy z premierem Wielkiej Brytanii na bankiecie w Foreign Office.	
339.	9 czerwca, raport posła w Kownie	584
	Informacja o rozmowie attachés wojskowych – polskiego i węgierskiego.	
340.	9 czerwca, naczelnik Wydziału Wschodniego do ambasady w Moskwie	585
	Doniesienie o „rzekomych kontaktach wojskowych” niemiecko-radzieckich.	
341.	10 czerwca, zastępca podsekretarza stanu do ambasadora w Paryżu	586
	Propozycje współpracy polsko-francuskiej na terenie posiadłości kolonialnych Francji.	
342.	10 czerwca, informacja Wydział Wschodniego	588
	Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Japonii w rozmowie z ambasadorem RP na temat japońskiej polityki zagranicznej.	
343.	10 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	589
	Sprawa rzekomej wypowiedzi ambasadora RP w Waszyngtonie o stosunkach Polski z Niemcami i ZSRR.	

LISTA DOKUMENTÓW

344.	12 czerwca, raport ambasadora w Moskwie Ocena stanu stosunków polsko-radzieckich.	590
345.	13 czerwca, list podsekretarza stanu Jana Szembeka do ambasadora w Tokio Uwagi o sytuacji politycznej Polski.	591
346.	14 czerwca, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Niemiec Skargi ambasadora w związku z antyniemieckimi publi- kacjami; ogólne uwagi o napięciu w stosunkach polsko- niemieckich.	594
347.	15 czerwca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie Informacje od Karola Sidora w związku z jego wyjazdem na placówkę do Watykanu.	597
348.	15 czerwca, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego z rozmowy z ambasadorem Turcji Stosunek ZSRR do Niemiec; polityka Niemiec i Włoch w basenie Dunaju i na Bałkanach; kwestia macedońska.	598
349.	16 czerwca, list ambasadora w Rzymie do ministra spraw zagranicznych Rozmowa z ambasadorem Włoch w Berlinie, m.in. o sprawie Gdańska.	600
350.	16 czerwca, niepodpisana notatka w sprawie militaryzacji Gdańska Ocena możliwości prawnego zakwestionowania obec- ności uzbrojonych formacji w Wolnym Mieście.	604
351.	16 czerwca, list ambasadora w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Aktywność Petera Kleista; sprawa jego ewentualnych rozmów w Warszawie.	605
352.	18 czerwca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Przemówienie Goebbelsa w Gdańsku.	607
353.	20 czerwca, list ambasadora w Berlinie do zastępcy podsekretarza stanu Zastrzeżenia dotyczące przedstawiania w polskiej prasie tematyki niemieckiej.	608
354.	21 czerwca, notatka zastępcy podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Niemiec Sytuacja w Gdańsku; sprawy mniejszości; stosunek do ZSRR.	609
355.	21 czerwca, list szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie Doniesienia z Kowna o rzekomych propozycjach nie- mieckich.	613

LISTA DOKUMENTÓW

356.	22 czerwca, list naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do ambasady w Berlinie	613
	Informacje od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.	
357.	22 czerwca, raport ambasadora w Berlinie	614
	Przemówienie Goebbelsa w Gdańsku.	
358.	23 czerwca, list ambasadora w Londynie do naczelnika Wydziału Zachodniego	616
	Negocjacje w sprawie traktatu polsko-brytyjskiego; stosunki polsko-radzieckie; orientacje w brytyjskiej polityce zagranicznej.	
359.	24 czerwca, raport Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku	619
	Rozmowy Burckhardta w Szwajcarii.	
360.	24 czerwca, raport ambasadora w Tokio	620
	Główne kierunki polityki zagranicznej Japonii.	
361.	26 czerwca, raport ambasadora w Tokio	622
	Stosunek Japonii do pogłosek o zbliżeniu niemiecko-radzieckim.	
362.	26 czerwca, raport polityczny ambasadora w Londynie	626
	Rozmowy z politykami brytyjskimi, m.in. na temat rokowań z ZSRR i o pożyczce dla Polski.	
363.	27 czerwca, raport ambasadora w Londynie	628
	Brytyjski projekt traktatu sojuszniczego z Polską.	
364.	27 czerwca, raport ambasadora w Paryżu	633
	Analiza projektu protokołu interpretacyjnego do polsko-francuskiego układu sojuszniczego; ocena działań ministra spraw zagranicznych Francji.	
365.	27 czerwca, niepodpisana notatka w sprawie stosunków polsko-słowackich	636
	Ocena stopnia uzależnienia Słowacji od Niemiec i wpływ tej sytuacji na rozwój stosunków polsko-słowackich.	
366.	28 czerwca, list ambasadora w Londynie do ministra spraw zagranicznych	638
	Spostrzeżenia na temat stosunków brytyjsko-niemieckich.	
367.	28 czerwca, raport ambasadora w Berlinie	640
	Wypowiedzi Hitlera i innych niemieckich osobistości.	
368.	28 czerwca, raport posła w Kownie	643
	Wymiana oficerów między Polską i Litwą.	
369.	28 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze	644
	Pogłoski na temat zbliżenia niemiecko-radzieckiego.	

370.	29 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, m.in. na temat pożyczki dla Polski oraz sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce.	644
371.	29 czerwca, list ambasadora w Rzymie do ministra spraw zagranicznych Informacje o przeprowadzonych rozmowach.	646
372.	30 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o negocjacjach z ZSRR i sytuacji w Gdańsku.	648
373.	[czerwiec], niepodpisana notatka w sprawie komunikacji przez Pomorze Gdańskie Informacje na temat ruchu tranzytowego do i z Prus Wschodnich.	649
374.	1 lipca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie Rozmowa ministra z brytyjskim chargé d'affaires a. i. o możliwej akcji niemieckiej w Gdańsku.	652
375.	1 lipca, notatka I sekretarza poselstwa w Rydze z rozmowy z naczelnikiem Wydziału Bałtyckiego MSZ Łotwy Polityka Związku Radzieckiego wobec państw bałtyckich.	653
376.	1 lipca, raport ambasadora w Tokio Wpływ kryzysu europejskiego na układ sił w strefie Pacyfiku.	654
377.	1 lipca, raport ambasadora w Berlinie Spostrzeżenia ambasadora Wielkiej Brytanii po rozmowach z osobistościami niemieckimi na temat stosunków polsko-niemieckich.	659
378.	2 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o doniesieniach z Berlina i sprawie Gdańska.	662
379.	3 lipca, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem niemieckim Skargi na antyniemieckie incydenty w Polsce.	663
380.	3 lipca, raport konsula generalnego w Berlinie Pogłoski na temat możliwości porozumienia niemiecko-radzieckiego.	665
381.	5 lipca, raport ambasadora w Tokio Sprawa mediacji japońskiej między Polską a Niemcami.	666

382.	5 lipca, raport ambasadora w Rzymie	669
	Informacje polityczne i obserwacje dotyczące stosunków włosko-francuskich, niemiecko-węgierskich oraz anty-niemieckich nastrojów w społeczeństwie włoskim.	
383.	6 lipca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	671
	Rozmowa z francuskim ministrem skarbu o kredytach dla Polski.	
384.	6 lipca, informacja Wydziału Wschodniego	672
	Dylematy japońskiej polityki zagranicznej.	
385.	6 lipca, list szyfrowy radcy ambasady w Londynie	673
	Rozmowa w Foreign Office na temat stanu rozmów z ZSRR.	
386.	6 lipca, informacja Wydziału Wschodniego	675
	Japonia wobec pogłosek o zbliżeniu niemiecko-radzieckim.	
387.	8 lipca, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem ZSRR	676
	Polsko-radzieckie stosunki handlowe, rozmowy między państwami zachodnimi a ZSRR; zaprzeczenie przez ambasadora pogłoskom o radziecko-niemieckich negocjacjach handlowych.	
388.	8 lipca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu	677
	Doniesienia o militaryzacji Gdańska – wylbrzymiane.	
389.	8 lipca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	677
	Rozmowa z francuskim ministrem skarbu na temat kredytu dla Polski.	
390.	11 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie do MSZ i ambasady w Paryżu	678
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, m.in. o rokowaniach z ZSRR.	
391.	11 lipca, telegram szyfrowy konsula generalnego w Berlinie	679
	Kolejne wiadomości o zbliżeniu niemiecko-radzieckim.	
392.	13 lipca, raport Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku	680
	Rozmowa Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z przewodniczącym gdańskiego Senatu.	
393.	14 lipca, list szyfrowy ambasadora w Londynie do MSZ i ambasady w Paryżu	681
	Żądania ZSRR podczas negocjacji z mocarstwami zachodnimi w świetle wyjaśnień Foreign Office.	

394.	16 lipca, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	682
	Instrukcja do rozmowy z Halifaksem: oświadczenie rządu polskiego w sprawie negocjacji kredytowych z Wielką Brytanią i warunków „nie do przyjęcia”.	
395.	17 lipca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	684
	Uzupełnienie instrukcji do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.	
396.	17 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	685
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii; wykonanie instrukcji Becka i utrzymana w przyjaznym tonie polemika Halifaksa.	
397.	18 lipca, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem ZSRR	686
	Uwagi o sytuacji międzynarodowej; zagadnienia handlowe.	
398.	20 lipca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	687
	Sprawa przyjazdu do Polski ministra wojny Wielkiej Brytanii i innych delegacji wojskowych.	
399.	22 lipca, notatka ambasadora w Rzymie z rozmowy z podsekretarzem stanu w MSZ Włoch	688
	Kwestia gdańska.	
400.	23 lipca, list ambasadora w Londynie do podsekretarza stanu (z załącznikiem)	690
	Polsko-francusko-brytyjskie rokowania finansowe. W załączeniu list ambasadora w Paryżu.	
401.	23 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	692
	Problemy w negocjacjach w sprawie pożyczki dla Polski.	
402.	24 lipca, minister spraw zagranicznych do ambasady w Londynie	693
	Polecenie przerwania negocjacji o kredyt gotówkowy.	
403.	25 lipca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	694
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji: osobisty list Ribbentropa do Bonneta z oskarżeniami o „uprawianie polityki wojennej”; uwagi polskiego ambasadora do projektu odpowiedzi.	
404.	25 lipca, raport Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście	696
	Informacje o napiętej sytuacji na kolei gdańskiej i o rozmowach Burckhardta	

LISTA DOKUMENTÓW

405.	25 lipca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie Informacja o oświadczeniu brytyjskiego chargé d'affaires a. i. w sprawie Gdańska.	698
406.	26 lipca, raport ambasadora w Paryżu Ostatnia faza rokowań o kredyt dla Polski.	699
407.	27 lipca, raport ambasadora w Berlinie Sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech.	704
408.	28 lipca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie Rozmowa z brytyjskim chargé d'affaires a. i.: wymiana oświadczeń w związku z załamaniem się rokowań finansowych.	710
409.	29 lipca, list szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji: uzupełnienie odpowiedzi na osobisty list Ribbentropa „zdaniem o Gdańsku”; stan rokowań z ZSRR.	711
410.	2 sierpnia, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Audycja u papieża: rozmowa na temat sytuacji międzynarodowej, m.in. o inicjatywie pokojowej Watykanu i możliwości zbliżenia niemiecko-radzieckiego.	713
411.	2 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: sytuacja w Gdańsku, rokowania moskiewskie.	717
412.	2 sierpnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z sekretarzem generalnym francuskiego MSZ: polskie zastrzeżenia odnośnie do układu brytyjsko-francusko-radzieckiego.	718
413.	2 sierpnia, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie Wyolbrzymianie przez niemiecką propagandę militaryzacji Gdańska.	718
414.	5 sierpnia, telefonogram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie Informacja o oświadczeniu ministra spraw zagranicznych wobec strony brytyjskiej i francuskiej w związku ze sporem w Gdańsku o uprawnienia polskich inspektorów celnych.	719

415.	5 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie	720
	Zapewnienia prezydenta gdańskiego Senatu o niewykonaniu zarządzeń przeciwko polskim inspektorom celnych.	
416.	5 sierpnia, raport posła w Rydze	720
	Stanowisko Łotwy w sprawie gwarancji radzieckiej.	
417.	9 sierpnia, radiotelegram szyfrowy chargé d'affaires a. i. w Berlinie	722
	Rozmowa z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt: groźby niemieckie pod adresem Polski w związku z notą rządu polskiego do Senatu Wolnego Miasta Gdańska.	
418.	10 sierpnia, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasad w Londynie i Paryżu	723
	Informacje o polsko-niemieckiej wymianie oświadczeń w sprawie Gdańska.	
419.	10 sierpnia, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasad w Londynie i Paryżu	724
	Rozmowy z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Francji na temat sporu gdańskiego.	
420.	10 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie	724
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o rokowaniach z ZSRR i sytuacji w Gdańsku.	
421.	10 sierpnia, notatka ambasadora w Rzymie	726
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Włoch o sytuacji politycznej i możliwości wojny o Gdańsk.	
422.	10 sierpnia, notatka o telefonie zastępcy Komisarza Generalnego RP w Gdańsku	731
	Informacje na temat rozmowy Burckhardta z Forsterem.	
423.	10 sierpnia, notatka radcy ambasady w Berlinie z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii	732
	Hitler tendencyjnie informowany przez współpracowników o sytuacji w Gdańsku – rada, by ambasador nawiązał kontakt polityczny z sekretarzem stanu Weizsäckerem.	
424.	10 sierpnia, list konsula generalnego w Berlinie do zastępcy podsekretarza stanu	734
	Informacje o niemieckiej próbie sondażu możliwości polskich ustępstw w sprawie Gdańska.	
425.	10 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie	736
	Doniesienia o poglądach dygnitarzy niemieckich i nastrojach w Rzeszy.	

426. 11 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie 738
Rozmowa w Foreign Office w związku z kryzysem w Gdańsku.
427. 12 sierpnia, raport posła w Tallinie 739
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Estonii o sytuacji państw bałtyckich.
428. 14 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych 741
Oświadczenie w związku z podróżą Wysokiego Komisarza Ligi Narodów do Niemiec.
429. 14 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie 742
Pogłoski o niemieckim planie pokojowym.
430. 15 sierpnia, informacje i instrukcje ministra spraw zagranicznych 743
dla Komisarza Generalnego RP w Gdańsku
Wątpliwości co do działań Wysokiego Komisarza Ligi Narodów; sprawa polskich celników.
431. 15 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie 744
List od ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii: propozycja szybkiego rozpoczęcia rozmów na temat traktatu polsko-brytyjskiego.
432. 15 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do ministra spraw zagranicznych 745
Rozmowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii o zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej.
433. 16 sierpnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu z rozmowy 748
z ambasadorem Wielkiej Brytanii.
Wymiana uwag na temat działań Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i polskich „zarządzeń antymniejszościowych”.
434. 16 sierpnia, list szyfrowy ambasadora w Paryżu do MSZ 751
i ambasady w Londynie
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji: prośba, by „rozważyć przychylnie” propozycje ZSRR w sprawie „wpuszczenia w razie wojny” oddziałów radzieckich na terytorium Rzeczypospolitej.
435. 16 sierpnia, list ambasadora w Rzymie do ministra spraw zagranicznych 752
Wymiana poglądów z ministrem spraw zagranicznych Włoch; informacje o innych przeprowadzonych rozmowach; obserwacje na temat nastrojów we Włoszech.

LISTA DOKUMENTÓW

436.	16 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasad w Londynie i Paryżu	757
	Sprawa wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Włoch, iż konflikt polsko-niemiecki „pozostanie izolowany”.	
437.	16 sierpnia, list ambasadora w Rzymie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	758
	Sprawa ewentualnego udziału Włoch w wojnie.	
438.	16 sierpnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu z rozmowy z nuncjuszem apostolskim	759
	Sprawa rozmów Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Niemczech; oświadczenie Arciszewskiego, iż Polska musi być przygotowana „do wszelkich ewentualności”.	
439.	17 sierpnia, list naczelnika Wydziału Zachodniego do ambasadora w Paryżu	761
	Uzgadnianie tekstu układu z Wielką Brytanią.	
440.	17 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie	762
	Informacje ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji o rozmowach z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt, m.in. o impasie w stosunkach polsko-niemieckich.	
441.	18 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	766
	Informacje ministra spraw zagranicznych Francji o przebiegu rokowań wojskowych w Moskwie.	
442.	18 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do ministra spraw zagranicznych	767
	Celowość spotkania z Göringiem; sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce.	
443.	19 sierpnia, list do ambasadora w Moskwie	769
	Wzrost napięcia między Niemcami a Polską; stosunki niemiecko-radzieckie.	
444.	19 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do ambasadora w Londynie	770
	Antypolska kampania w prasie niemieckiej, przeciwdziałanie ambasady.	
445.	19 sierpnia, raport posła w Rydze	771
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Łotwy o bezpieczeństwie państw bałtyckich.	
446.	19 sierpnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z posłem Słowacji	773
	Stosunki polsko-słowackie; układ sił w politycznym kierownictwie Słowacji; wpływy niemieckie.	

447. 20 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasad w Londynie, Paryżu i Moskwie 776
Rząd polski nie dopuszcza możliwości dyskusowania przez państwa trzecie o wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej.
448. 20 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do zastępcy podsekretarza stanu 777
Kampania w prasie niemieckiej w sprawie traktowania Niemców w Polsce; sugestie ograniczenia posunięć godzących w mniejszość niemiecką.
449. 20 sierpnia, list szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie 778
Informacje o rozmowie Hitler–Burckhardt.
450. 21 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie 779
Radziecko-niemiecki układ handlowy; ambasador nadal wyklucza możliwość politycznego porozumienia Niemiec i ZSRR.
451. 22 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasad w Londynie i Paryżu 780
Reakcja na zapowiedź zawarcia niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji: oświadczenie Beck wobec ambasadów Francji i Wielkiej Brytanii, że Polska nigdy nie ufała ZSRR.
452. 22 sierpnia, list ambasadora w Moskwie do naczelnika Wydziału Wschodniego 781
Uwagi w związku z wizytą Ribbentropa w Moskwie.
453. 22 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie 782
Domniemania na temat podłoża niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji; zaangażowanie się ZSRR po stronie Niemiec, zdaniem ambasadora, „nadal nieprawdopodobne”.
454. 22 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie 783
Doniesienia o rozgraniczeniu stref wpływów między Niemcami a ZSRR.
455. 22 sierpnia, instrukcja MSZ w sprawie działalności emigrantów czechosłowackich 784
Stosunek Polski do czechosłowackich ugrupowań niepodległościowych.
456. 22 sierpnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu z rozmowy z posłem Litwy 785
Kandydatura Litwy do Rady Ligi Narodów.

LISTA DOKUMENTÓW

457.	23 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych Pakt niemiecko-radziecki należy komentować jako układ niezmieniający „faktycznej pozycji Polski”.	786
458.	23 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie Sprawa ewentualnej polsko-radzieckiej współpracy wojskowej.	787
459.	23 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na temat intencji ZSRR, możliwości kompro- misu z Niemcami i finalizacji polsko-brytyjskiego układu sojuszniczego.	788
460.	24 sierpnia, raport ambasadora w Londynie Dodatkowe szczegóły rozmowy z ministrem spraw za- granicznych Wielkiej Brytanii.	789
461.	24 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Przemówienie premiera Wielkiej Brytanii w parlamencie.	793
462.	24 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w ZSRR Uwagi na temat paktu niemiecko-radzieckiego.	793
463.	24 sierpnia, notatka Wydziału Prawnego Uwagi w związku z ogłoszeniem Forstera „głową pań- stwa” w Wolnym Mieście Gdańsku.	794
464.	24 sierpnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z posłem Słowacji Antypolskie wypowiedzi słowackich polityków; pakt niemiecko-radziecki; obecność niemiecka w Słowacji.	795
465.	24 sierpnia, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z b. posłem Czechosłowacji Problemy emigrantów czechosłowackich.	797
466.	24 sierpnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Rumunii o pakcie niemiecko-radzieckim.	798
467.	24 sierpnia, raport posła w Rydze Stanowisko Łotwy wobec paktu niemiecko-radzieckiego.	799
468.	25 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych Informacja o powołaniu rezerwistów.	801
469.	25 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych Oświadczenie Komisariatu Generalnego RP, iż Polska nie uznaje powołania Forstera na urząd „głowy państwa” w Wolnym Mieście Gdańsku.	801

470.	25 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie do ambasad w Paryżu i Londynie	802
	Informacja o rozmowie ambasadora Wielkiej Brytanii w Berlinie z Hitlerem.	
471.	25 sierpnia, raport posła w Rydze	803
	Uwagi attaché wojskowego Japonii w związku z paktem niemiecko-radzieckim: zdaniem ambasady japońskiej w Berlinie – los państw bałtyckich „przesądzony”.	
472.	25 sierpnia, raport posła w Rydze	804
	Rozmowa z posłem Francji na temat paktu niemiecko-radzieckiego i możliwych ustępstwach mocarstw zachodnich wobec Niemiec.	
473.	25 sierpnia, raport posła w Sztokholmie	805
	Rozmowa z podsekretarzem stanu w szwedzkim MSZ, m.in. o skutkach paktu radziecko-niemieckiego dla regionu bałtyckiego.	
474.	25 sierpnia, raport posła w Helsinkach	806
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Finlandii o pakcie niemiecko-radzieckim i zamiarach Niemiec.	
475.	25 sierpnia, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z posłem Łotwy	808
	Pogłoski o tajnych klauzulach paktu niemiecko-radzieckiego; problem repatriacji robotników polskich z Łotwy; prośba Łotwy o poparcie przez Polskę jej kandydatury do Rady Ligi Narodów.	
476.	25 sierpnia, list ambasadora w Rzymie do ministra spraw zagranicznych	809
	Uwagi o sytuacji Włoch i streszczenie rozmowy z Ciano.	
477.	26 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych	810
	Informacja o wizycie ambasadora radzieckiego.	
478.	26 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie	811
	Poinformowanie ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii o „naruszeniu bezpośrednich żywotnych praw polskich” w Gdańsku i konieczności reakcji rządu polskiego.	
479.	26 sierpnia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu	811
	Antypolskie posunięcia władz Wolnego Miasta Gdańska.	
480.	26 sierpnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	812
	Informacje ministra spraw zagranicznych Francji: zdaniem ZSRR, Polska ponosi odpowiedzialność za złamanie się rozmów moskiewskich.	

481.	26 sierpnia, telegram szyfrowy Wydziału Wschodniego do ambasady w Moskwie	813
	Międzynarodowe echa paktu niemiecko-radzieckiego.	
482.	27 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Berlinie	815
	Projekt ambasadora Francji wymiany ludności między Polską a Niemcami – zdaniem ministra, zasługuje na rozważenie.	
483.	27 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie	816
	Informacja o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii.	
484.	27 sierpnia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie	817
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier: zapewnienie, że rząd węgierski nie zgodzi się na „przepuszczenie Niemców na Polskę”; zgoda na przemarsz do Rumunii – „zależna od okoliczności”.	
485.	28 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	818
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o możliwości kompromisowego rozwiązania kryzysu w stosunkach polsko-niemieckich.	
486.	28 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie	819
	Zgoda na poinformowanie strony niemieckiej, że Polska jest gotowa do negocjacji.	
487.	28 sierpnia, telegram szyfrowy MSZ do ambasady w Paryżu	819
	Opisywane przez Hitlera przypadki okrucieństw w stosunku do mieszkających w Polsce Niemców – nieprawdziwe.	
488.	28 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu	820
	Zdaniem ministra, jedynie stanowczość może powstrzymać agresję niemiecką.	
489.	28 sierpnia, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Turcji	821
	Ocena paktu niemiecko-radzieckiego; zobowiązania tureckie; stałość stanowiska Polski w razie rokowań z Niemcami.	
490.	28 sierpnia, notatka z rozmowy naczelnika Wydziału Wschodniego z ambasadorem Japonii	822
	Negatywne reakcje w Japonii po zawarciu przez Niemcy paktu z ZSRR.	
491.	28 sierpnia, raport ambasadora w Moskwie	823
	Analiza opinii prasy radzieckiej na temat paktu z Niemcami.	

492.	29 sierpnia, oświadczenie podsekretarza stanu dla ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii	828
	Uzasadnienie ogłoszenia w Polsce powszechnej mobilizacji.	
493.	29 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych	829
	Przeciwdziałanie niemieckiej kampanii propagandowej.	
494.	29 sierpnia, raport ambasadora w Moskwie	829
	Znaczenie paktu niemiecko-radzieckiego.	
495.	29 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie	831
	Polemika z tezą radziecką, jakoby o zawarciu paktu z Niemcami przesądziło stanowisko Polski.	
496.	29 sierpnia, raport posła w Rydze	832
	Rozmowa z głównodowodzącym armii łotewskiej o stanowisku Łotwy „w obliczu grożącej wojny”.	
497.	29 sierpnia, raport posła w Sztokholmie	833
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Szwecji o aktualnej sytuacji.	
498.	29 sierpnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do posła w Kownie	835
	Informacja o oświadczeniu złożonym posłowi litewskiemu, że „inspirowane” przez Niemcy pogłoski o agresywnych zamiarach Polski wobec Litwy są „niedorzecznością”.	
499.	29 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Paryżu	836
	Polecenie wszczęcia rozmów w sprawie tworzenia we Francji oddziałów polskich.	
500.	30 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych	837
	Wyjaśnienia na temat polskich zarządzeń mobilizacyjnych.	
501.	30 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych	838
	Dodatkowe wyjaśnienia w związku z zarządzeniem mobilizacji.	
502.	30 sierpnia, notatka o polsko-brytyjskiej wymianie oświadczeń	838
	Brytyjskie wysiłki na rzecz doprowadzenia do rozmów polsko-niemieckich.	
503.	30 sierpnia, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej	839
	Stanowisko Watykanu wobec kryzysu międzynarodowego.	
504.	30 sierpnia, telefonogram z poselstwa w Bratysławie	841
	Oświadczenie rządu Słowacji w związku z rzekomymi agresywnymi zamiarami Polski.	

505.	30 sierpnia, raport ambasadora w Bukareszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Rumunii o stosunkach niemiecko-rumuńskich.	843
506.	31 sierpnia, niepodpisana notatka o oświadczeniu sekretarza ambasady Wielkiej Brytanii Informacje o odpowiedzi Hitlera na propozycje brytyjskie.	844
507.	31 sierpnia, telefonogram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie Rozmowa z dyrektorem departamentu politycznego słowackiego MSZ: odrzucenie oświadczenia rządu Słowacji.	846
508.	31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Informacja ambasadora Wielkiej Brytanii o warunkach niemieckich „dla upoważnionego delegata polskiego”.	846
509.	31 sierpnia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie Poufna rozmowa z regentem Horthym: Węgry oburzone polityką Niemiec, „całym sercem” z Polską.	847
510.	31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Sugestie ambasadora Francji w sprawie rozmów polsko- niemieckich.	848
511.	31 sierpnia, telefonogram ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie Polecenie nawiązania kontaktu z Ribbentropem lub Weiz- säckerem, ale bez wdawania się w rzeczowe dyskusje.	849
512.	31 sierpnia, odpowiedź ministra spraw zagranicznych na zapytanie rządu brytyjskiego w sprawie możliwości negocjacji z rządem niemieckim Rząd polski gotów przystąpić do bezpośrednich rozmów z rządem niemieckim.	850
513.	31 sierpnia, notatka naczelnika Wydziału Zachodniego Przekazane ambasadom Francji i Wielkiej Brytanii zastrzeżenia ministra w sprawie ewentualnych rozmów polsko-niemieckich.	851
514.	31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Rozmowa ze szwedzkim mediatorem Birgerem Dahlerusem.	851
515.	31 sierpnia, telefonogram z ambasady w Berlinie Informacja o wysiłkach ambasadora w celu przeprowa- dzenia rozmowy z Ribbentropem.	852
516.	31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Uwagi o brytyjskiej odpowiedzi na notę niemiecką.	853

517.	31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Obawy o zmianę nastawienia brytyjskiej opinii publicznej.	853
518.	31 sierpnia, notatka podsekretarza stanu Rozmowa z posłem Węgier o stosunkach węgiersko-ru- muńskich i polsko-niemieckich polemikach prasowych.	854
519.	31 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Poufne informacje o kwestii państw bałtyckich w pakcie niemiecko-radzieckim.	855
520.	31 sierpnia, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z nuncjuszem apostolskim Oświadczenie nuncjusza w sprawie rokowań polsko- niemieckich.	856
521.	31 sierpnia, raport posła w Helsinkach Opinie i spekulacje w związku z paktem niemiecko- radzieckim.	857
522.	31 sierpnia, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu do ambasady w Bukareszcie Informacje o stanowisku Węgier.	859
523.	31 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Rozmowa z Ribbentropem w sprawie bezpośrednich ne- gociacji polsko-niemieckich.	860

D O K U M E N T Y

1

*3 stycznia, raport ambasadora w Londynie
w sprawie stosunków brytyjsko-radzieckich*

Londyn, dnia 3 stycznia 1939 r.

Poufne.

Do Pana T. Kobylańskiego,
Wice-dyrektora Departamentu Politycznego,

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W związku z pismem Ministerstwa z dnia 2 grudnia ub.r. Nr P.III.1/Sow/22, przy którym przesłany został Ambasadzie odpis raportu Ambasady R.P. w Moskwie o stosunkach sowiecko-amerykańskich i sowiecko-brytyjskich – z prośbą o ocenę poruszonych w tym raporcie zagadnień – komunikuję co następuje:

Raportami z dnia 7 października i 2 listopada Ambasada miała możliwość informować o stanowisku, zajęтым przez rząd brytyjski wobec Sowietów w czasie kryzysu czesko-słowackiego i po nim. Stanowisko to cechowała zupełna powściągliwość ze strony brytyjskiej, brak kontaktów z przedstawicielami Sowietów, wyłączenie Rosji ze wszelkich ówczesnych negocjacji, wreszcie niktłe zainteresowanie stanowiskiem Moskwy. Dlatego też również – łatwe do przewidzenia i zrozumienia – reakcje sowieckie na układ monachijski i politykę premiera Chamberlaina, nie wywołały na tutejszym terenie większego wrażenia. W odróżnieniu np. od ataków prasy niemieckiej na brytyjskich mężów stanu¹ – podawanych zawsze przez pisma angielskie – ataki prasy sowieckiej, mało dostępnej i mało interesującej dla tutejszego czytelnika, przechodzą niemal niespostrzeżenie.

¹ Ataki na niektórych polityków brytyjskich, domagających się zdecydowanej polityki wobec Rzeszy, oraz pośrednio na Wielką Brytanię, zawarte były w przemówieniach Hitlera z 5 października (Berlin), 9 października (Saarbrücken), 6 listopada (Weimar) i 8 listopada 1938 r. (Monachium). W zainicjowanej przez Hitlera kampanii wzięła udział niemiecka prasa.

Nie ulega wątpliwości, że rząd brytyjski pragnie utrzymać dotychczasowe poprawne stosunki z rządem sowieckim; nie ma zresztą obecnie żadnych powodów, poza istniejącym zawsze zasadniczym brakiem sympatii dla reżimu sowieckiego, co jednak działa biernie, nie wpływając na politykę zagraniczną – dla których premier miałby te przyjazne stosunki zrywać. Propaganda komunistyczna nie zagraża obecnie Imperium; stosunki ekonomiczne rozwijają się zwłaszcza pomyślnie dla strony sowieckiej, istnieje jednak dążenie ze strony brytyjskiej do zmiany obecnego ujemnego dla niej stanu bilansu handlowego^x – wreszcie, w obliczu nie znanego rozwiązania sytuacji na Dalekim Wschodzie, czynnik sowiecki musi być poważnie brany pod uwagę. Choć jednak te powody – przy ogólnej linii politycznej premiera – są wystarczające dla utrzymywania stosunków z Sowietami w obecnej „temperaturze” – w sposób realny i pozytywny – nic nie świadczy o tym, aby miały one ulec „ociepleniu”. Tak długo jak p. Chamberlain kroczyć będzie po dotychczasowej drodze ku porozumieniu w gronie Czterech Mocarstw, wszelkie bliższe stosunki z Sowietami mogą być dla niego obciążeniem tylko; sądzić więc można, że nadal będzie się starał eliminować w swej obecnej grze politycznej czynnik sowiecki.

Istnieją wprawdzie tendencje – nawet wśród niektórych członków partii konserwatywnej – większego zbliżenia do Rosji; są to tendencje tych, którzy by pragnęli doprowadzić do rozgrywki z Niemcami i w tym celu zmontować front antyniemiecki. Większość jednak partij poglądów tych nie podziela, a u wielu konserwatystów zainteresowanie problemami „ukraińskimi” i rzekomymi celami polityki niemieckiej na wschodzie Europy jest przede wszystkim wywołane pragnieniem, by ekspansja Niemiec, zwracając się w tym kierunku, „wpakowała je w rosyjskie błoto”, aby użyć wyrażenia jednego z tutejszych publicystów.

^x Wczorajsza prasa wieczorna podaje wiadomość o dyskutowanej przez Gabinet możliwości wypowiedzenia układu handlowego z Rosją, działającego przede wszystkim na korzyść strony sowieckiej. Umowa handlowa może być rozwiązana z 6-miesięcznym wypowiedzeniem. W takim wypadku rozpocząć by się miały zaraz negocjacje o nowy układ. Ze strony przemysłu angielskiego podkreśla się fakt, że eksport do Sowietów, który wynosił w 1936 r. – £ 3.500.000, spadł w r. 1937 do £ 3.000.000, reeksport zaś wzrósł z £ 9.000.000 do 16.400.000. W tym samym czasie import z Rosji wzrósł z £ 19.000.000 w 1936 r. do £ 29.000.000 w 1937 r. Koła przemysłowe domagać się mają rzekomo, by w nowym układzie Rosja zobowiązała się do kupowania w Wielkiej Brytanii towarów na sumę co najmniej £ 10.000.000.

Dając przegląd wypadków ubiegłego roku, TIMES ocenia w sposób pesymistyczny sytuację rosyjską. „Wewnętrzne polityczne życie kraju – pisze organ premiera – przeszło pod znakiem ciągłych drastycznych „czystek”, procesów i egzekucji, które wstrząsnęły wszystkimi kołami społeczeństwa, osłabiły siły armii przez usuwanie i „physical destruction” wyższych oficerów. W jakim stopniu stosowanie tak dalece posuniętego terroru było przyczyną lub skutkiem ogólnego braku wydajności, jest trudne do zrozumienia wobec braku wszelkich informacji, gdyż Rosja staje się coraz bardziej nieznanym lądem, do którego cudzoziemcy nie mają wstępu... Przy końcu roku nie udało się jednak zataić faktu, że uprzemysłowienie kraju, które postępowało w ciągu ostatnich dziesięciu lat, napotkało na wielkie trudności, którym rząd nie umiał zaradzić... Te wewnętrzne trudności przyczyniły się w dużym stopniu do osłabienia sytuacji Rosji w stosunku do innych rządów świata... Konflikt sudecki znalazł Rosję niezdecydowaną i kiedy Polska wysunęła swe żądania w stosunku do Cieszyna, Rosja powstrzymała się od przyjścia z pomocą sojuszniczej Czechosłowacji otwarcie i czynnie... „In general – kończy dziennik – at the close of 1938 Russia occupied a more enigmatical and less influential position in world affairs than might have been claimed for and given to her when the year began”².

^f*E. Raczyński*^f

Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, MSZ 6652a

² Odpis raportu wysłano do ambasady w Moskwie.

2

*5 stycznia, plan polskiej akcji polityczno-dywersyjnej
na Rusi Podkarpackiej, opracowany przez poselstwo w Pradze*

Praga, dn. 5 stycznia 1939³.

Ścisłe tajne.

Akcja polityczno-dywersyjna na terenie Rusi⁴ składałaby się z dwóch poczynąń zasadniczych, prowadzonych równolegle z Preszowa i Ungwaru⁵.

I. Akcja preszowska w zasadzie polegałaby na pracy polityczno-agitacyjnej, wyrażającej się w wydawaniu pisma, ulotek, kolportowaniu bibuły, agitacji słownej i organizowaniu biernego oporu ludności (podatki, strajki, demonstracje). Sztab tej akcji znajdowałby się w Preszowie i składałby się z następujących osób: Kossey, Żydowski, Baczyński ^{a(?)}^a i Pieszczak. Projektowana akcja preszowska opierałaby się w swej większości na dawnej organizacji

³ Dokument z listem przewodnim, podpisanym tego samego dnia przez posła w Pradze, został wysłany do ministra spraw zagranicznych z prośbą o „zaaprobowanie tego planu, zarządzenie uzgodnienia go ze Sztabem Głównym” i przekazanie „ewentualnych dalszych instrukcyj”. Poseł Kazimierz Papée dodawał, że w myśl jego „wniosków drogą telegraficzną, załączony plan będzie stanowił podstawę tymczasowych poczynąń Poselstwa, których odkładać nie można ze względu na istotne znaczenie, jakie ma upływ czasu w danym problemie”; AAN, MSZ 5436.

⁴ Ruś Podkarpacka, Ukraina Zakarpaska – od 1918 r. znajdowała się w granicach Czechosłowacji (od 7 października 1938 r. Czecho-Słowacji). W Pradze 11 października 1938 r. zapadła decyzja o utworzeniu krajowego rządu Rusi Podkarpackiej. Roszczenia do tego terytorium zgłaszały Węgry. Po konferencji monachijskiej uzyskało ono autonomię (jako Ukraina Karpaska) stając się ośrodkiem ukraińskich dążeń niepodległościowych, co wywoływało zaniepokojenie i przeciwdziałanie Polski. Na mocy tzw. pierwszego arbitrażu wiedeńskiego z 2 listopada 1938 r. Węgry otrzymały tylko południowy skrawek Rusi Podkarpackiej (1586 km² z ok. 180 tys. ludności), w tym miasta Użhorod i Mukaczewo. W granicach Rusi pozostało 11 tys. km² z ok. 430 tys. mieszkańców. Żądania węgierskie szły znacznie dalej, a rząd w Budapeszcie przygotowywał inwazję na pozostałą część Rusi (zrezygnował wtedy z planów wskutek sprzeciwu Niemiec). Premier autonomicznego rządu lokalnego ks. Augustyn Wołoszyn 11 marca 1939 r. ogłosił niepodległość Ukrainy Karpackiej, lecz 15–18 marca wojska węgierskie, pokonując zbrojny opór miejscowej ludności, zajęły całe to terytorium; powstała w ten sposób granica polsko-węgierska.

⁵ Ungvár – węgierska nazwa Użhorodu.

agrariuszy i mogłaby być skuteczną tylko w wypadku zupełnego dogadania się występujących obecnie z inicjatywą przywódców, przy ścisłym rozdziale pomiędzy nimi funkcji, terenów działalności i stopnia odpowiedzialności. W chwili obecnej podział ten zarysowuje się jak następuje: Kossey – kierownikiem pracy na Rusi; Żydowski – na wschodniej Słowaczynie. Obaj ci działacze musieliby się zgłosić w Poselstwie celem stwierdzenia swej jedno-myślności. Do powyższego składu należałoby dokooptować kogoś z otoczenia biskupa Hojdycza, a to w celu wciągnięcia w akcję również kleru. W związku z powyższym p. Konsul Chałupczyński, pod pretekstem wizyty pożegnalnej, odwiedzi z Ungwaru biskupa Hojdycza. Przy tej sposobności wybada jego nastawienie do akcji Kossey-Żydowski, jak również ustali osobę z otoczenia biskupa dla bardziej ścisłej współpracy w ramach akcji preszowskiej.

Do czasu ustalenia się składu kierownictwa Konsulatu Generalnego w Bratislavie kontrolę i kontakt ze sztabem w Preszowie utrzymywać będzie p. Kurnicki w porozumieniu z Poselstwem R.P. w Pradze. Spotkania mogłyby się odbywać bądź w Preszowie, bądź w Krynicy. Zasadnicze jednak kierownictwo i kontrola będzie skoncentrowana w Poselstwie. W związku z powyższym wyłania się potrzeba zetknięcia p. Kurnickiego w Pradze z obu kierownikami karpatoruskimi.

Ponadto Kossey pozostaje w bezpośrednim związku z ks. Maryną, przy czym łączność pomiędzy sobą musieliby nawiązać własnymi drogami i środkami. Pośrednictwo Poselstwa i Konsulatu mogłoby mieć miejsce tylko sporadycznie, w wypadkach nadzwyczajnej pilności. Poselstwo R.P. w Pradze przesyła do konsulatów w Bratislavie, Ungwarze i Sewliusz⁶ informacje o zamierzonych poczynaniach komitetu preszowskiego. Preliminarz tej akcji obciążałby MSZ i wynosiłby w przybliżeniu około 60.000 Kcz. – to jest mniej więcej 1.000 dolarów miesięcznie.

II. Akcja z Ungwaru. Prowadzona i inicjowana przez Sztab Główny w Warszawie, podtrzymywana przez eksponenta sztabowego w Ungwarze, pozostającego w ścisłej kooperacji z konsulem i ks. Maryną. System pracy: ścisła konspiracja personalna, tworzenie systemem trójkowym łańcuchowym organizacyj na terenie Rusi. Zakres pracy: dywersja i terror. Dywersja polegałaby na niszczeniu lokali organizacji ukraińskich, urzędów państwowych,

⁶ Czeski Sevljuś, słowacki – Sevluš, obecnie Vynohradiv (ukr.).

koszar „siczowców”⁷ itp. Terror – w stosunku do emigrantów ukraińskich z Małopolski oraz do ewentualnych instruktorów z Berlina z wyłączeniem aktów w stosunku do działaczy politycznych miejscowego pochodzenia. Ponadto organizacja unghwarska musiałaby się podjąć prowadzenia akcji informacyjnej w zakresie zarówno politycznym, jak i wojskowym.

Zagadnieniem odrębnym jest zasadnicza sprawa współpracy z Węgry na odcinku akcji unghwarskiej. Wniosek Poselstwa idzie po linii nawiązania tej współpracy i to zarówno ze sztabem węgierskim, jak i z miarodajnymi czynnikami politycznymi w Budapeszcie. W konsekwencji powyższego Kon. Chałupczyński, za aprobatą Ministerstwa i po uzgodnieniu z Ministrem Orłowskim⁸ urzędowałby w Ungwarze oraz w Budapeszcie, gdzie, poza Poselstwem, porozumiewałby się z odpowiednimi czynnikami węgierskimi w zakresie akcji, prowadzonej z Ungwaru.

P. Urbaniec do czasu definitywnego rozpoczęcia pracy przez Sztab zorganizowałby natychmiast w porozumieniu z ks. Maryną wstępną, techniczno-wyszkoleniową pracę, z tym iż później brałby ewentualnie czynny udział, w miarę potrzeby, również w dalszym biegu tej akcji.

Wydatki związane z tą akcją pokrywa Sztab, który też w porozumieniu z pp. Chałupczyńskim i Kurnickim ustalałby szczegóły wykonywania poszczególnych zadań.

Zadania Konsulatu w Sewliuszu, w zakresie wyżej wymienionych akcji, polegałyby na obserwacji wykonania poczynań obu organizacyj, raportowaniu o reperkusji w terenie oraz na utrzymywaniu kontaktów z eksponentami i łącznikami obu organizacyj.

* * *

Należy wykorzystać dla celów propagandowych w Europie i Stanach Zjednoczonych dla sprawy karpato-ruskiej Fencika (poprzez Węgrów) i Gierowskiego (ewentualnie przez właściwy konsulat).

AAN, MSZ 5436

⁷ Członkowie tzw. Siczy, organizacji ukraińskiej na terytorium Rusi Podkarpackiej. Sicz miała być załącznikiem przyszłego wojska Ukrainy Karpackiej.

⁸ Chodzi o posła w Budapeszcie Leona Orłowskiego.

3

*6 stycznia, notatka informacyjna o rozmowach w Genewie
w sprawie Wolnego Miasta Gdańska*Tajne.Notatka w sprawach gdańskich.

Stosownie do polecenia p. min. Komarnickiego poruszyłem sprawy gdańskie w rozmowach, które miałem z pp. Avenolem, Lesterem i Krabbem z okazji wyjazdu do Warszawy. Za punkt wyjścia wziąłem kursujące uporczywie w Genewie pogłoski o mającym się odbyć podczas sesji Rady zebraniu Komitetu trzech⁹ i zapytałem, czy prawdą jest, że Sekretariat zajmuje się tą sprawą, która powinna być zostawiona inicjatywie czynników bezpośrednio zainteresowanych.

1. Avenol oświadczył, że nie ma żadnych informacji na temat ewentualnego zebrania Komitetu trzech. Jest mu wiadomo, że rząd angielski w swym charakterze sprawozdawcy w Radzie miał się zwrócić ostatnio do rządu polskiego w sprawach gdańskich. Sekretariat oczywiście nie wystąpi z żadną inicjatywą, która mogłaby w czymkolwiek utrudnić rozmowy zainteresowanych czynników.

Mówiąc z wielkim uznaniem o sposobie, w jaki W. Komisarz wywiązuje się ze swych funkcji, Sekretarz Generalny stwierdził, że mimo wszystko co mówi się i pisze, nie ma porównania między położeniem Żydów w Gdańsku i Rzeszy, co jest zasługą obecnego statutu W. Miasta. P. Burckhardt pozostawiony jest wyłącznie własnym siłom, gdyż Liga nie udziela mu żadnego poparcia.

2. Lester stwierdził, że sytuacja w Gdańsku jest nie do utrzymania i że gdyby był na miejscu B., nie pozostałby ani dnia dłużej na tym stanowisku. Jedynym wyjściem jest bezpośrednie porozumienie polsko-niemieckie w sprawach gdańskich – rozstrzygnięcie, które zalecał on jeszcze na krótko przed wystąpieniem Greisera w Genewie w 1936 r.¹⁰ – i zupełne wycofanie

⁹ Utworzony przez Radę Ligi Narodów tzw. Komitet Trzech do spraw Wolnego Miasta Gdańska składał się z delegatów Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji.

¹⁰ Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów 4 lipca 1936 r. Arthur Greiser zażądał odwołania z Gdańska ówczesnego wysokiego komisarza w Wolnym Mieście Gdańsku Seana Lestera, lub w ogóle zlikwidowania tego stanowiska i przekazania jego uprawnień gdańskiemu Senatowi.

gwarancji Ligi. Skoro Liga nie otrzymuje żadnego poparcia od rządów, nie można nakładać na nią zadań przerastających jej możliwości.

3. Krabbe poinformował mnie, że Komitet trzech zbierze się, o ile zostanie zwołany przez rapporteura. Sekretariat nie robi nic w tej materii i czeka na instrukcje samego Komitetu. (Twierdzenie to nie jest zupełnie ściśle: sam Krabbe przyśpieszył powrót z urlopu i odbywa długie rozmowy z Westmanem, które mogą dotyczyć tylko Komitetu gdańskiego).

Nie można jednak zapobiec, aby członkowie Komitetu nie zebrali się podczas Rady, zwłaszcza że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych krajów reprezentowanych w Komitecie będą w Genewie obecni podczas sesji Rady. Zebraliby się oni celem zbadania raportu W. Komisarza. W tym wypadku jednak trudno przewidywać, aby nie rozwinęła się dyskusja na temat całości kształtu położenia w Gdańsku. Doszedłszy do wniosku, że położenie to uniemożliwia utrzymanie obecnego statutu, Komitet mógłby zapisać sprawę na Radę. Sugestie jego mogłyby iść w kierunku dwojakim:

- a) zupełne wycofanie się Ligi z Gdańska
- b) wycofanie gwarancji ligowej dla konstytucji gdańskiej przy pozostawieniu jednak W. Komisarza jako ewentualnego arbitra w sprawach polsko-gdańskich.

Nie mając instrukcji specjalnej w tych sprawach, ograniczyłem się do podkreślenia wobec moich rozmówców, że dziwnym by było, gdyby sfery ligowe wywierały na Polskę nacisk w kierunku likwidacji resztek międzynarodowego porządku prawnego stworzonego przez traktaty powojenne.

^c6/I 39 /-/- B. Celiński^c

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

4

*7 stycznia, raport ambasadora w Moskwie na temat rozmowy
z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 7 stycznia 1939 r.

Ścisłe tajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie: rozmowa z Potiemkinem.

Przed wysłaniem do Warszawy radcy Wyszyńskiego dla technicznego przygotowania zapowiadających się pomyślnie rokowań handlowych¹¹, miałem zamiar odbyć rozmowy zarówno z Litwinowym, jak i z Potiemkinem.

Potiemkin zawezwał mnie jednak pierwszy. Raczej nieoczekiwanie pragnął mi zakomunikować, że zrujnowany i przekształcony na klub dla ociemniałych kościół polski, został całkowicie zrestytuowany, jest ogrzewany i utrzymywany przez władze miejskie i władze te pragną go przekazać komitetowi, na którego czele stoi urzędnik Ambasady p. Głębocki. Sprawę księdza mają załatwić dodatkowo.

Informację tę przyjąłem z podziękowaniem do wiadomości.

Wtedy Potiemkin sformułował prośbę ze swojej strony.

^{ed}Posiadają oni w Czechosłowacji wykonany obstalunek czterech wagonów armat przeciwlotniczych i wobec przerwania komunikacji z Rumunią nie mogą go wywieźć. Bardzo im więc chodzi o to, abyśmy się zgodzili na tranzyt tych czterech wagonów i przepuścili tranzytem konwojujących w liczbie kilku^{de}.

Powiedziałem mu na to, iż sprawę zreferuję Panu Ministrowi, chodzi mi jednak po głowie, że sprawa może napotkać na trudności nie ze względów na stosunki z nimi, a ze względu na nasze stosunki z Czechosłowacją, bo mogłoby to stworzyć precedens.

¹¹ Końcowa runda pertraktacji w sprawie polsko-radzieckiego traktatu handlowego toczyła się w Moskwie od połowy stycznia do połowy lutego. Ogólny układ handlowy oraz towarzyszące mu protokół końcowy, porozumienie clearingowe, porozumienie w sprawie obrotów towarowych i dodatkowy protokół końcowy do ogólnego układu handlowego podpisano 19 lutego.

W rzeczywistości pamiętam dokładnie „gentlemen’s agreement” ustalony w swoim czasie pomiędzy Beneszem i mną, łącznie z umową handlową. Polega na tym, że mimo nacisku Benesza odrzuciliśmy wtedy tranzyt materiałów wojennych z Czechosłowacji i złożyliśmy jedynie zobowiązanie pisemne, że w razie dopuszczenia tranzytu z innego państwa udzielimy także tego prawa Czechosłowacji.

O ile pamiętam jednak, w praktyce robiliśmy już dla Czechosłowacji pewne ekscepcje. Być może więc uzna Pan Minister za możliwe załatwienie i tej drobnej sprawy, z zastrzeżeniem, iż nie będzie ona stanowić precedensu. Proszę Pana Ministra o telegraficzną instrukcję w tej sprawie.

* * *

Przy okazji zwróciłem Potiemkinowi uwagę na celowość sprecyzowania sprawy importu wojennego od nas, którą Mikojan wysunął Łychowskiemu¹² jako bardzo ważną. (Łychowski nie posiadając instrukcji bał się informować dokładniej, a byłoby bardzo niepożądane, gdyby rokowania na tym utknęły. Nasze stanowisko odmowne nie byłoby trudne do umotywowania względami rzeczowymi, natomiast mam informację, że naszemu przemysłowi wojennemu może na obstalunkach zależeć).

Przeszedł następnie Potiemkin do konsyderacji ogólnopolitycznych.

Oburzał się na rząd francuski, który nie szukał kontaktu z Panem Ministrem podczas Jego pobytu na Rivierze. Zaniepokoił się rozmową w Berchtesgaden¹³.

Powiedziałem mu, że nie ma żadnych informacji, ale mogę zapewnić, że polskiej kapitulacji w Berchtesgaden nie będzie, bo kapitulacja jest to luksus, na który mogą sobie pozwolić tylko bardzo wielkie mocarstwa.

¹² Podczas rokowań stronę polską reprezentowali naczelnik Wydziału Prawno-Traktatowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Tadeusz Łychowski oraz ambasador w Moskwie Wacław Grzybowski, ze strony radzieckiej głównym negocjatorem był ludowy komisarz handlu zagranicznego Anastas I. Mikojan.

¹³ Pod koniec grudnia Beck spędzał urlop na Lazurowym Wybrzeżu. Prasa spodziewała się, że będzie wracał przez Paryż i zatrzyma się na rozmowy polityczne. Tymczasem Beck wyjechał z francuskiej Riwiery w kierunku południowej Bawarii; 5 stycznia został przyjęty przez Hitlera w Berchtesgaden (zob. dok. nr 5), a następnego dnia dodatkowo rozmawiał w Monachium z Ribbentropem.

Potiemkin w bardzo obrazowych ^aobsłonkach^a wywiódł obawę, że nasza deklaracja wspólna¹⁴ może być tylko manewrem i przedmiotem do przehandlowania. Bardzo kategorycznie stwierdziłem, że jeżeli się nie uznaje niezależności naszej polityki za pewnik, to istotnie bardzo trudno zrozumieć naszą politykę.

Wtedy Potiemkin powiedział jaśniej, że opinia polska, mając do wyboru alternatywę hitleryzmu i bolszewizmu, wybrać może łatwiej hitleryzm. Powiedziałem mu, że takiej alternatywy realnie nie ma, natomiast uważalibyśmy za równie niepożądane bolszewizację Niemiec, jak i hitleryzację Rosji.

AMBASADOR R.P.

^fW. Grzybowski^f

AAN, MSZ 6756

5

8 stycznia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem w Berlinie o spotkaniu Becka z Hitlerem w Berchtesgaden

Notatka z rozmowy Hr. Szembeka z p. Lipskim.

Warszawa, dnia 8 stycznia 1939

Przedstawił mi szczegóły spotkania Ministra Becka z Kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden¹⁵. Rozmowa toczyła się w obecności Ministra von Ribbentropa, Ambasadora von Moltke, hr. Michała Łubieńskiego i jego.

Kanclerz zapytał na wstępie Ministra Becka, czy ma do niego jakieś specjalne zapytania, gdyż służy mu chętnie wszelkimi wyjaśnieniami. P. Minister zaznaczył w odpowiedzi, że pragnął przede wszystkim wymienić poglądy w sprawach gdańskich.

Kanclerz zaznaczył wówczas, że stale i niezmiennie dąży do tego, by utrzymać z Polską linię polityczną zapoczątkowaną układem 1934 r. Współ-

¹⁴ Komunikat o przyjaznym regulowaniu wzajemnych stosunków na podstawie obowiązujących umów ogłoszony przez Polskę i ZSRR 26 listopada 1938 r.

¹⁵ 5 stycznia.

ność interesów Niemiec i Polski odnośnie Rosji jest jego zdaniem zupełna. Dla Rzeszy Rosja, czy to carska, czy bolszewicka jest równie niebezpieczna. Bolszewicka może gorsza z uwagi na propagandę komunistyczną, za to carska niebezpieczniejsza wojskowo i bardziej imperialistyczna. Z tych względów Polska silna jest dla Niemiec po prostu koniecznością. Kanclerz zrobił w tym miejscu uwagę, że każda dywizja zaangażowana przeciwko Rosji jest oszczędzeniem odpowiedniej dywizji niemieckiej.

Kanclerz stwierdził dalej, że Ukrainą interesuje się z punktu widzenia gospodarczego, natomiast politycznie nie ma tam zainteresowań. Musi jednak zachowywać baczność uwagę odnośnie tego problemu. Zapewnił, że w każdym razie nic w tej kwestii przeciwko Polsce nie podejmie.

Przechodząc następnie do spraw gdańskich, Kanclerz podkreślił, że cała trudność polega na tym, iż Gdańsk jest miastem niemieckim. I tu rzucił dość wyraźną aluzję, że kiedyś Gdańsk do Rzeszy powróci. Twierdził jednak, że to w niczym nie ścieśni wszelkich uprawnień Polski w Gdańsku i zapewnił, że Rzesza nie zaskoczy nigdy Polski faktami dokonanymi. Zaznaczył, że jego zdaniem można by na drodze wspólnego porozumienia znaleźć jakieś wyjście z sytuacji i osiągnąć jakąś formę zabezpieczenia słuszych interesów tak Polski, jak i Niemiec. Gdyby się udało dojść w tej sprawie do porozumienia, to można by zupełnie definitywnie wyczyścić i usunąć wszelkie trudności między obu państwami. Podkreślił, że gotów by był dać w takim razie podobne oświadczenie do tego, jakie złożył wobec Francji odnośnie Alzacji i Lotaryngii, a wobec Włoch odnośnie Brenneru. Zwrócił wreszcie uwagę, nie precyzując tego silnie, na potrzebę większej swobody w komunikacji między Niemcami a Prusami Wschodnimi.

Minister Beck odpowiedział Kanclerzowi bardzo mocno, że istotnie to, co powiedział w sprawie Gdańska, nie usuwa trudności między obu naszymi państwami; że on dla sprawy gdańskiej nie widzi w ogóle żadnego ekwiwalentu; że cała opinia polska, i to nie tylko ludzie politycznie myślący, ale najgłębsze sfery społeczeństwa polskiego są na tę sprawę specjalnie drażliwe.

Usłyszawszy powyższe oświadczenie Kanclerz nieco się cofnął ze swego stanowiska i zaczął mówić o możliwości znalezienia takich rozwiązań, które by mogły zabezpieczyć słuszne interesy tak Niemiec, jak i Polski¹⁶.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: PBK, s. 53–54 w wersji przeredagowanej; jeszcze inna, nieco obszerniejsza wersja: DTJS, s. 463–465)

¹⁶ Na dokumencie istnieją ślady przeredagowywania w związku z publikacją w Polskiej Bialej Księdze. Zmian tych nie zaznaczano.

6

*9 stycznia, notatka naczelnika
Wydziału Organizacji Międzynarodowych
z rozmowy ze chargé d'affaires Szwecji o sprawach gdańskich*

Tajne

N o t a t k a

z rozmowy w.dyr. T. Gwiazdoskiego z chargé d'affaires szwedzkim,
p. Grafströmem z dnia 9.I.1939 r.

Pan Grafström zgłosił się oświadczając, że ma bezpośrednie polecenie od p. Sandlera, aby uzyskać dalsze informacje w sprawie gdańskiej (o rozmowie Pana Ministra z ambasadorem Kennardem raportował Sztokholmowi swego czasu na podstawie udzielonych mu przeze mnie informacji) i otrzymać odpowiedź na następujące pytanie:

„Quelles sont les raisons pour lesquelles le Gouvernement polonais estimerait utile de garder encore à Dantzig le Haut Commissaire de la Société des Nations, M^r. Burckhardt malgré que sa situation est très difficile et qu'elle ne peut qu'empirer?”

Odpowiedziałem p. Grafströmowi, że jeżeli chodzi o dalsze informacje, to nie mogę na razie dodać czegokolwiek do tego, co powiedziałem 22 grudnia, gdyż nie jestem jeszcze zorientowany co do ewentualnych ostatnich rozmów Pana Ministra na temat Gdańska. Co zaś do zapytania, które zostaje nam przez pana Sandlera postawione, to pozwalam sobie zauważyć, „qu'elle ne pose pas la question d'une façon juste”. Mianowicie nie chodzi wcale o jakiś nasz interes, a o prawa i obowiązki członków Rady Ligi Narodów, wynikające z Traktatu.

Co do osobistej sytuacji p. Burckhardta, to niewątpliwie jest ona stokroć lepsza od sytuacji, w jakiej znajdował się jego poprzednik, p. Lester¹⁷. P. Burckhardt może swobodnie urzędować, ma zupełnie poprawne stosunki z Senatem¹⁸ i p. Forsterem. W związku z ostatnimi ustawami postawił szereg zapytań Senatowi, na które otrzymał bądź ustną, bądź pisemną odpowiedź od

¹⁷ Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, znany szwajcarski historyk Carl J. Burckhardt, w odróżnieniu od swego poprzednika Irlandczyka Seana Lestera, miał bardzo dobre kontakty w Niemczech.

¹⁸ Senat był organem władzy wykonawczej w Wolnym Mieście Gdańsku.

p. Greisera. Z naszej strony nie widzimy żadnych katastrof, które by miały grozić p. Burckhardtowi.

Pan Grafström poczynił notatki z moich wyjaśnień, na zakończenie prosił jednak aby zorientować lepiej p. Sandlera w świetle ewentualnych nowych elementów sytuacji, podkreślając, że przecież p. Sandler jako członek Komitetu Trzech ma tytuł do tego, aby móc rozporządzać wszystkimi elementami informacyjnymi.

Zapewniłem p. Gr., że Pan Minister niewątpliwie zechce udzielić Panu Sandlerowi wszelkich informacji i że postaram się w ciągu dnia jutrzejszego (10 bm.) sprawę Panu Ministrowi zreferować¹⁹.

g...g

Warszawa, dn. 9.I.1939 r.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

7

*9 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o stosunku Foreign Office do kwestii gdańskiej*

Londyn, dn. 9.I.39 r.
Otrzymał. dn. 10.I. g. 9.

P. Raczyński, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 3.

Refero telegram szyfrowy Nr 111.

Dziś miałem ponowną sposobność rozmawiania ze Strangiem, od którego dowiedziałem się, że na temat Gdańska odbyła się dziś w Foreign Office rozmowa przy udziale podsekretarza Butlera. Rząd brytyjski w dalszym ciągu widzi potrzebę zebrania się Komitetu Trzech w Genewie, jakkolwiek jest przygotowany na to, że Komitet się odroczy bez przedstawienia sprawy Radzie

¹⁹ Odpis notatki wysłano do poselstwa w Sztokholmie.

Ligi Narodów. Na razie w porozumieniu z Szwecją i Francją przygotowano tylko zebranie ekspertów technicznych Komitetu w Genewie na 14 bm. Z chwilą zebrania się Komitetu przewodniczyłby w nim Butler (Halifax zamierza przybyć do Genewy 15 bm., a wyjechać do Londynu 16 wieczór). St. ponowił zapewnienie, że strona angielska przywiązuje wielkie znaczenie do życzeń polskich i wyraził nadzieję, że Komitet miałby możliwość upewnienia się co do nich i na miejscu w Genewie. Stanowisko Komitetu zależeć będzie przede wszystkim od informacji od nas, o których telegrafowałem w telegramie szyfrowym Nr 111, a także od wiadomości z terenu.

Było dla mnie widoczne, że St. miał nadzieję otrzymać ode mnie oświecenie sprawy na tle rozmowy Pana Ministra w Berchtesgaden i Monachium.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

8

10 stycznia, okólnik ministra spraw zagranicznych na temat polityki Hitlera

Warszawa dnia 10 stycznia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 2.

Rozmowy w Berchtesgaden i Monachium były pożyteczne dla sprawdzenia linii politycznej niemieckiej po kryzysie czeskim. Wykazały one niezmienną wolę Niemiec kontynuowania polityki dobrego sąsiedztwa z Polską.

Stwierdziłem nadto przesadność pogłosek o zamiarach w Europie Wschodniej, gdzie Hitler wypowiada się za polityką gospodarczej wymiany dóbr. W polityce wschodniej poza tym w dalszym ciągu nastawienie wybitnie antyrosyjskie.

Na czoło zainteresowań kanclerza wysuwają się sprawy kolonialne.

O Francji kanclerz mówił raczej z życzliwością.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/22 (druk: Polska 1939 roku, s. 543)

9

*11 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie na temat rozmowy
z ambasadorem Wielkiej Brytanii o sprawach gdańskich*

Polmission LONDYN

Paryż do wiadomości.

W dzisiejszej rozmowie z ambasadorem angielskim oświadczyłem mu, że po rozmowach z Niemcami nie oczekuję żadnych niespodziewanych wydarzeń w Gdańsku. Stosunki polsko-niemieckie utrzymują się na zasadach układu z 1934 r. W tych warunkach nowe decyzje Rady czy Komitetu Trzech co do zmiany lub zniesienia funkcji Wysokiego Komisarza komplikowałyby sytuację. W razie gdyby sprawy Wolnego Miasta stały się przedmiotem konkretnych rozmów z Niemcami, będziemy mieli zawsze czas porozumieć się z Londynem. Kennard wyobraża sobie, że w Genewie zbiorą się raczej eksperci, a nie komitet jako taki. Instrukcje swoją rozumiał jako chęć rządu angielskiego do utrzymania z nami ewentualnego kontaktu w Genewie.

Komarnicki pojedzie do Genewy z odpowiednimi instrukcjami.

BECK

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

10

*11 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ambasadorem Niemiec*

Londyn, dn. 11.I.39.

Otrzym. dn. 12.I.39 g. 9.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 5.

Sekretowane.

Odwiedził mnie dzisiaj ambasador Dirksen przed wyjazdem na kilka dni do Berlina.

W ciągu rozmowy przeczytał telegram o rozmowach w Berchtesgaden i Monachium przysłany mu za podpisem Weizsäckera. Zawierał on punkty następujące:

I. Pokrywa się z pierwszym ustępem telegramu Pana Ministra Nr 2²⁰. Podkreśla przyjazny ton rozmów i (o ile pamiętam) że spotkanie odbyło się na życzenie polskie;

II. stwierdza, że nie załatwiono żadnej sprawy, lecz wymieniono poglądy;

III. ^drozmowa objęła Gdańsk i Kłajpedę, co do których strona niemiecka dała na wyjaśnienie uspokajające^d;

IV. Kanclerz dał również uspokajające wyjaśnienie w sprawie ukraińskiej;

V. Pan Minister ze swej strony wyjaśnił motywy komunikatu polsko-sowieckiego, tłumacząc go potrzebą wyrównania naprężonych uprzednio stosunków oraz dał jego interpretację (zwięźającą);

VI. minister Ribbentrop przyjął w zasadzie zaproszenie do Warszawy, bez ustalenia ścisłego terminu wizyty.

D. wydawał mi się zdradzać zainteresowanie ewentualnością rokowań polsko-niemieckich, powiedział mi, że „przed mniej więcej dwoma miesiącami Ribbentrop w rozmowie z Ambasadorem Lipskim zaproponował rokowania na temat Gdańska etc., ofiarowując w zamian przedłużenie układu polsko-niemieckiego o dalsze lat 20. Lipski jednak uchylił się. Komunikat polsko-sowiecki przekreślił następnie możliwość dalszych rozmów na temat ten”. Omawiając podróż Chamberlaina do Rzymu, D. w ostrożnych słowach skrytykował daleko idące żądania kolonialne Włoch w stosunku do Francji. Stwierdził, że Niemcy nie sprzyjają projektowi paktu czterech, lecz życzą sobie bilateralnej poprawy stosunków w gronie mocarstw.

Ułożyliśmy ponowne spotkanie po powrocie z Berlina.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Berlin.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

²⁰ Zob. dok. nr 8.

11

*12 stycznia, raport posła w Helsinkach
na temat pogłosek o możliwości nowego rozbioru Polski*

HELSINKI-HELSINGFORS, dn. 12 stycznia 1939

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Mam zaszczyt donieść, iż Dowódca tut. lotnictwa wojsk. gen. Lundquist przytoczył jednemu z członków tut. Poselstwa fragment rozmowy, jaką odbył w czasie pobytu na wystawie lotniczej w Paryżu z jednym z generałów francuskich, którego nazwiska nie wymienił.

Generał ów proponował gen. L. zakład, że do jesieni 1939 r. nastąpi czwarty rozbiór Polski, przy czym Francja nie będzie chciała i nie mogła interweniować w obronie Polski – przy czym gen. L., znany notabene ze swych sympatii dla Polski, miał odpowiedzieć, że zrozumiałym jest, że Francja nie będzie mogła – natomiast bardzo dziwnym, że nie będzie chciała.

^cOdpis do Pana Szefa Sztabu^c ^fMŁ^{f21}

P o s e ł R.P.
^fHenryk Sokolnicki^f

AAN, MSZ 5808 (*druk: Dyplomacja państw bałtyckich, s. 205; Dyplomacja polska, s. 23; Polska 1939 roku, s. 545–546*)

²¹ Odpis raportu wysłano także do ambasady w Paryżu.

12

*12 stycznia, naczelnik Wydziału Polaków za Granicą
do naczelnika Wydziału Prasowego
w sprawie propagandy niemieckiej*

Warszawa, dn. 12^c stycznia 39 r.

Do Pana Naczelnika Wiktora Skińskiego
P. VI.

Rozwijająca się w ostatnich czasach i przybierająca na sile propaganda niemiecka o charakterze naukowym, mająca za zadanie wykazanie wpływów kultury niemieckiej w Polsce, nie znajduje, zdaniem moim, należytego odpowiednika w pracach i dziełach uczonych polskich. Wprawdzie z rozmów, jakie miałem możność w tej dziedzinie przeprowadzić, oraz z opinii na ten temat przez osoby z różnych warstw społeczeństwa wypowiedzianych wynika, że z naszej strony czynionym jest bardzo wiele, niemniej prace uczonych niemieckich docierają ze zrozumiałych względów dalej i szerzej aniżeli prace uczonych polskich.

W tym stanie rzeczy poddaję Panu Naczelnikowi sugestię do zastanowienia się i przemyślenia, czy nie byłoby wskazanym zainteresować uczonych włoskich i częściowo akcję tę sfinansować, aby ze swej strony, przez ułatwienie im kilkumiesięcznego pobytu w Polsce, mogli ogłosić prace wykazujące wpływ kultury łacińskiej. Nie wątpię, że przy ambicjach dzisiejszej Italii co do zasięgu wpływów kultury łacińskiej, dałoby się to przeprowadzić z pożytkiem tak na odcinku propagandy ogólnej, jak i kulturalno-politycznej.

Władysław Józef Zaleski

AAN, MSZ 10108

13

*12 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie
w sprawie stosunku amerykańskiej opinii publicznej do ZSRR*

12-go stycznia 1939 r.

T A J N E

W sprawie stosunków
sowiecko-amerykańskich.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział P. III.
w Warszawie.

W związku z pismem Ministerstwa z dnia 5/XII.1938 r., Nr P.III.1/Sow/22 komunikuję, że ocena stosunków sowiecko-amerykańskich, podana przez Ambasadę R.P. w Moskwie w piśmie z dnia 22 listopada r. u., pokrywa się z poglądami tutaj panującymi, i w sprawie tej mam ze swej strony niewiele do dodania.

Akcja komunistyczna w Stanach Zjednoczonych, której pewne przejawy wyszły na światło dzienne w związku z zeszłorocznymi strajkami oraz podczas śledztwa prowadzonego przez Komitet Kongresmena Diesa²² w sprawie działalności obcych agentur, otworzyły poniekąd oczy tutejszego społeczeństwa na niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej.

Opinia amerykańska, odpowiednio urabiana przez prasę znajdującą się pod przemożnym wpływem żydowskim, uważa jeszcze ciągle Rosję Sowiecką za państwo demokratyczne. Na tle bowiem prowadzonej przez prasę kampanii przeciwko państwom totalitarnym Sowiety są przedstawiane jako demokracja i wiadomości o „czystkach” i panującym despotyzmie nie zdołały dotąd zmienić poglądów szerokiego ogółu amerykańskiego.

W sferach rządowych Waszyngtonu daje się odczuć rozczarowanie z powodu słabości Sowietów, którą one wykazały w konflikcie chińsko-japoń-

²² Powołany w 1938 r. Komitet Izby Reprezentantów do Badania Działalności Antyamerykańskiej (*House Un-American Activities Committee – HUAC*), kierowany przez Martina Diesa, zajmował się działalnością skrajnej lewicy oraz, w znacznie mniejszym stopniu, skrajnej prawicy. Wsławił się później śledzeniem wpływów komunistycznych w Hollywood.

skim oraz podczas kryzysu sudeckiego. Sfery te zdają sobie sprawę, iż państwa demokratyczne nie mogą więcej liczyć w swych konfliktach politycznych na pomoc ze strony Rosji Sowieckiej.

^fJerzy Potocki^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 4980

14

*13 stycznia, raport ambasadora w Bukareszcie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

13 stycznia [193]9

T a j n e .

[w sprawie] rozmowy z Min. Gafenco.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Jak już poinformowałem telegraficznie Pana Ministra, miałem 11 bm. z Min. Gafenco obszerną i bardzo przyjacielską wymianę zdań o całokształcie polityki rumuńskiej i o sprawach dotyczących bezpośrednio naszego sojuszu.

P. Gafenco zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że objął tekę w ciężkim raczej momencie, że ma wiele bardzo błędów do odrobienia i że tylko realistyczne i pełne umiaru podejście do zewnętrznych zagadnień i powiedzmy otwarcie niebezpieczeństw stojących dzisiaj przed Rumunią – wpłynąć może na poprawę tej sytuacji.

W stosunkach z nami p. Gafenco chce przestrzegać jak najściślej stipulacji aliansu, przywracając i akcentując na nowo nie tylko praktykę uprzedniej konsultacji, która od szeregu lat niestety szwankowała, ale kładąc również ogromny nacisk na pogłębienie merytorycznego współdziałania w dziedzinie dyplomatyczno-politycznej.

Nawiązałem z p. Gafenco przyjazny kontakt jeszcze tego lata, toteż oceniam jego wynurzenia już na tle dłuższej znajomości i muszę z zadowoleniem stwierdzić, że nieraz w dyskusjach zupełnie wyraźnie powoływał się

on na koncepcje Pana Ministra, którego politykę i zamierzenia zdaje się rozumieć i należycie oceniać.

Szczerłość powyższego nastawienia p. Gafenco nie ulega dla mnie wątpliwości i jedynym momentem, który to zasadniczo pomyślnie z naszego punktu widzenia stanowisko osłabia, jest fakt, iż p. Gafenco nie jest człowiekiem specjalnie silnym lub odznaczającym się dużą wytrzymałością nerwów. Niemniej przeto posiada on tak rzadką u Rumunów ciągłość myślenia i wytrwałość wypracowywania swej linii politycznej, o czym świadczyła także jego działalność publicystyczna w „Timpulu”²³ w okresie wyjątkowych zewnętrznych komplikacji i dużego wewnętrznego napięcia.

Pod wpływem dokonujących się w ostatnich latach przeobrażeń odszedł też stopniowo p. Gafenco daleko od ideologii caranistycznej²⁴, której ongiś był wyznawcą na terenie parlamentu, oglądając się zresztą już wtedy przede wszystkim na Króla²⁵.

Na nowym swym stanowisku będzie p. Gafenco niewątpliwie lojalnym i inteligentnym wykonawcą polityki królewskiej, jednakże bez wyrzeczenia się własnej inicjatywy i ambicji wpływania na kształtowanie się poglądów i decyzji Króla, do którego posiada specjalne podejście, jako b. oficer, odznaczony orderem wojennym Michała Walecznego.

W ocenie dzisiejszej sytuacji zewnętrznej p. Gafenco wykazuje naturalnie jeszcze dość znaczną rezerwę, ale wypływa to nie tyle z braku własnego zdania, ile ze względu na drażliwość Króla, którego reakcyj nie łatwo jest na ogół przewidzieć, a który nadal pozostaje własnym swoim premierem i istotnym źródłem całej polityki rządowej.

Niemniej przeto, wszystko, co p. Gafenco powiedział mi o swoich zamierzeniach w stosunku do nas, do Niemiec, Rosji i innych sąsiadów Rumunii oraz o takich problematach, jak Ruś Podkarpacka, Ukraina, a wreszcie o zbiorowej inicjatywie w sprawie emigracji żydowskiej – wskazywało, że przemyslał te

²³ Jeden z dzienników bukareszteńskich.

²⁴ Tzw. caraniści (od *țăran*, rum. chłop) – popularne określenie rumuńskiej Partii Narodowo-Chłopskiej, założonej w 1926 r. Reprezentowała interesy wsi, lecz cieszyła się poparciem szerszych kręgów społecznych, w tym znacznej części inteligencji. Sprawowała rządy w latach 1928–1931 i 1932–1933.

²⁵ Karol II Hohenzollern-Sigmaringen w 1938 r. ustanowił w Rumunii królewską dyktaturę (niedemokratyczna konstytucja z marca 1938 r.).

sprawy gruntownie i stawia je w sposób rzeczowy bez poddawania się mrzonkom czy iluzjom.

Przechodzę teraz kolejno do poszczególnych punktów naszej rozmowy:

1. W sprawie Rusi Podkarpackiej p. Gafenco uważa, że w okresie sławetnych decyzji monachijskich, potem wiedeńskich²⁶ Rumunia traktowała to terytorium przede wszystkim, jako swój korytarz (*voie d'accès*) na zachód. Na kształtowanie się opinii rumuńskiej w odniesieniu do prawnopolitycznej sytuacji Rusi wpływały głównie stare zobowiązania wobec Czechosłowacji i chęć przyzwoitego wyjścia w stosunkach z zagrożonym w swej egzystencji dawnym sojusznikiem przy zachowaniu z nim łączności terytorialnej.

Obecnie wszystko to zmieniło się zasadniczo.

Ruś, jak się okazało, nie jest i nie może być żadnym korytarzem komunikacyjnym dla Rumunii, jest natomiast ośrodkiem niewygodnej i niepożądanego agitacji.

Praga ma w tym terenie coraz mniej do powiedzenia, a Ks. Wołoszyn uprawia politykę na własną rękę, za którą nikt oficjalnie nie przyjmuje odpowiedzialności... W tych warunkach Rumunia nie miałaby nic przeciw temu, aby nastąpiła zmiana sytuacji dzisiejszej.

Taka zasada przyjęta już została przez Króla, który w ten sposób ocenił ujemnie, dokonane ostatnio na pograniczu karpato-ruskim, przemiany.

Rozumiem powyższe wynurzenia p. Gafenco w ten sposób, że tutejsze miarodajne czynniki nie miałyby nic przeciw temu, aby władanie Rusią przeszło w ręce innego Państwa.

Umyślnie zresztą nie pogłębiłem dyskusji i nie chciałem stawiać pytań, wysuwając np. Węgry, uważając że ogólne oświadczenie p. Gafenco, w którym Polska nie została imiennie wymieniona, jest w tej chwili dla nas najdogodniejsze.

2. W odniesieniu do całokształtu zagadnienia ukraińskiego, a więc i przyszłości Ukrainy sowieckiej wyczułem u mego rozmówcy większe zaniepokojenie, jakkolwiek nie ukrywał on, że brak mu jeszcze bardzo wielu elementów do oceny ostatnich sprzecznych zjawisk czy posunięć.

²⁶ Tzw. pierwszy arbitraż wiedeński z 2 listopada 1938 r. dokonany przez szefów dyplomacji Niemiec (Joachim von Ribbentrop) i Włoch (Galeazzo Ciano). Na jego mocy Węgry uzyskały południowy pas Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

W związku z tym właśnie mówił z największym naciskiem o gotowości konsultacji, porozumienia i współpracy z nami.

Wysuwał różne hipotezy, w których jednak przewijała się zwykle ta sama myśl, czy sprawa ukraińska ma być tylko biczem na nas i na Rumunię w pojęciu pewnych czynników niemieckich, czy też jest ona czymś znacznie poważniejszym i programowym.

P. Gafenco podkreślał, że nie ma w tej sprawie ani uprzedzeń, ani z góry powziętych tez.

°3. Sprawy ukraińską i sowiecką uważa Gafenco słusznie jako wyraźnie objęte sojuszem polsko-rumuńskim^e.

Bardzo mocno stawia też konieczność harmonijnego i stałego współdziałania naszego na odcinku polityki wschodniej.

Pomimo świadomości znacznego osłabienia Rosji w obecnej koniunkturze [między]narodowej, p. Gafenco nie zdradza wcale tendencji do lekceważenia możliwych zawsze niebezpieczeństw, wynikających z tego sąsiedztwa i braku podstaw prawnych w prawie besarabskim.

Zarysowuje się tutaj coś w rodzaju obawy, abyśmy przy giętkości naszej polityki, której wysiłek utrzymywania równowagi między Niemcami a Rosją został znów ostatnio potwierdzony, nie zdystansowali Rumunii w ewentualnych krokach, zmierzających do polepszenia i zaktywizowania stosunków z Sowietami.

Na takim to tle zrodziły się pytania p. Gafenco, czy nie pójdziemy jednak nieco dalej, niż to głosi lakoniczny tekst wspólnego komunikatu polsko-sowieckiego z roku ubiegłego, czy nie dojdzie do wymiany wizyt między Warszawą a Moskwą i czy rzeczywiście Pan Minister nie byłby skłonny przyjąć odwiedzin Litwinowa, o ile naturalnie inicjatywa po temu wychodziłaby ze strony Sowietów.

Na wszystkie te pytania p. Gafenco pragnąłby otrzymać możliwie wyraźną odpowiedź, gdyż ułatwiłoby to w znacznym stopniu własną jego taktykę w stosunku do Moskwy.

Ze swej strony uważałbym za pożądane wypowiedzenie się z naszej strony, dając mu w ten sposób dowód, że wznawiamy w stosunku do nowego ministra praktykę konsultacji, która ze zrozumiałych względów została zaniechana wobec p. Comnena²⁷.

²⁷ Nicolae Petrescu Comnen (Comnéne) był w 1938 r. krótko ministrem spraw zagranicznych Rumunii. Jego stosunki z Beckiem układały się źle.

4. Odprężenia z Węgrami i Bułgarią p. Gafenco szukać zamierza przez bardziej elastyczną taktykę polityczną, wysuwając przede wszystkim wspólne interesy Basenu ^aDunajowego^a i pragnąc *mutatis mutandis* zastosować metody belgradzkie.

W każdym razie oszczędził mi wszelkich nieszczerých frazesów na temat licznych rzekomych prób rokowań i nieoficjalnych pertraktacyj, o których wciąż opowiadał p. Comnen, czego jednak ani węgierskie, ani bułgarskie czynniki mi nie potwierdzały.

Posłowie obu tych krajów odetchnęli zresztą na skutek zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych, uważając, że z p. Gafenco rzeczowe rozmowy ruszą nareszcie z miejsca.

5. Według oceny p. Gafenco ukształtowanie się stosunków z obu krajami powyżej wymienionymi zależeć będzie teraz w znacznym stopniu od taktyki i nacisków mocarstw osi Berlin-Rzym.

Wytworzenie cieplejszej atmosfery i nawiązanie lepszego kontaktu z Rzymem było tutaj już postanowione przed objęciem teki przez p. Gafenco. O wiele trudniejsze zadanie znalezienia wspólnego języka z Berlinem bez merytorycznej kapitulacji rozwiązać winien właśnie obecny minister spraw zagranicznych.

Uważając zagadnienia za nader pilne i nabołale, szczególnie po tym, co w rozmowie ze mną nazwał „la malheureuse affaire de Codreanu et ses suites”²⁸, p. Gafencu zabrał się zaraz do aktywnej pracy na tym odcinku.

Uważam jego inicjatywę rozpoczęcia rokowań z Niemcami w sprawie ich szybkiego wejścia do Europejskiej Komisji Dunajowej za śmiałe posunięcie, tym bardziej że po stronie rumuńskiej musiała grać normalnie pokusa drogiej sprzedaży tak cennego atutu.

Pozostaje też kwestią otwartą, czy w tych rokowaniach, które toczą się już od tygodnia w Bukareszcie, Niemcy zechcą zaakceptować bez zmian arrangement, podpisane w Sinaia 18. VIII. 1938 r. przez Rumunię, Francję i Anglię, ograniczające bardzo znacznie przywileje Komisji i zapewniające zwłaszcza w artykule 6 decydujący wpływ Rumunii. Niemcy postawiły zresztą tę sprawę jako sprawę osi, zapowiadając jakoby, że wejdą do Komisji tylko łącznie z Włochami.

²⁸ Przywódca skrajnie prawicowego Legionu Michała Archaniola Corneliu Zelea Codreanu i jego towarzysze zostali zamordowani przez strażników więziennych 30 listopada 1938 r. Zbrodni dokonano na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Armanda Călinescu, prawdopodobnie za wiedzą króla Karola II.

Drugim jeszcze ważniejszym posunięciem w stosunku do Niemiec było podpisanie układu z tutejszą mniejszością niemiecką, której przedtem zezwolono się zjednoczyć pod sztandarem hitlerowskim. P. Gafenco nie ukrywał przede mną swego udziału w zawarciu tego porozumienia, wprowadzającego Niemców en bloc do Frontu Odrodzenia Narodowego²⁹, którego sam jest członkiem.

Wszystko to, co mogłem zakomunikować na podstawie specjalnej oraz ókólnej depeszy Pana Ministra o rozmowie i nastrojach w Obersalsberg, p. Gafenco przyjął z prawdziwą ulgą i zadowoleniem. Ocenił udzielone wyjaśnienia jako stwierdzenie, że nie grożą nam w bliższej przyszłości komplikacje z Niemcami i że rzeczywiście porozumienie z 1934 r. stosowane będzie przez obie strony.

Oświadczył mi wyraźnie, że chciałby dojść koniecznie do takiego samego stosunku z Niemcami, jakkolwiek na podstawie moich informacji nie mógł sobie wyrobić ostatecznego zdania o całokształcie niemieckiej polityki wschodniej, której ekspansywno-dynamiczny charakter pokrzyżować może jego zamierzenia co do prowadzenia istotnie niezależnej polityki zagranicznej. To co można by nazwać „rozgryzieniem” istotnych planów niemieckich na Wschodzie, a co tak ściśle wiąże się z aktualizowaniem propagandowym, choć nieformalnym jakiejś Wielkiej Ukrainy, p. Gafenco uważa również za wspólne zadanie polsko-rumuńskie. Odniosłem nawet wrażenie, że opinia Pana Ministra będzie miała pod tym względem dla niego poniekąd decydujące znaczenie, gdyż zdaje się on rozumieć, że informacje na ten temat, pochodzące z innych stolic, są nie tylko tendencyjne, ale wiążą się ponadto z pewną akcją bardzo podejrzanych insynuacyj, wysoce szkodliwych dla bezpośrednich sąsiadów Niemiec i Rosji.

W zakończeniu rozmowy p. Gafenco potwierdził mi raz jeszcze chęć kontynuowania zapoczątkowanego przez p. Comnena planu akcji w sprawie emigracji żydowskiej. Przeredagował on i skrócił znacznie memoriał, mający być doręczony wszystkim zainteresowanym państwom. Poinformował mnie również, iż udzielił instrukcyj nowemu posłowi w Londynie p. Tilea, aby nawiązał w tej sprawie najściślejszy kontakt z naszą Ambasadą w Londynie,

²⁹ Prorządowe ugrupowanie utworzone w Rumunii w grudniu 1938 r. po wcześniejszym rozwiązaniu wszystkich partii politycznych. Miało być jednym z filarów dyktatury króla Karola II.

o której posunięciach i staraniach w tej kwestii poinformowałem go dość szczegółowo³⁰.

Ambasador R.P.
(R. Raczyński)

AAN, *Ambasada Berlin* 925

15

14 stycznia, raport ambasadora w Rzymie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Włoch

Rzym, dnia 14 stycznia 1939 r.

T A J N E.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Przedstawiam Panu Ministrowi sprawozdanie z moich rozmów z min. Ciano. Rozmowa 3.I. r.b. przeprowadzona w celu poinformowania hr. Ciano o ustalonym widzeniu Pana Ministra z Führerem³¹. Po historycznym wstępie traktującym o kryzysie czechosłowackim, o upadku Ligi Narodów, Małej Ententy itd., na pierwsze miejsce w stosunkach Europy Wschodniej wysunął się problem polsko-niemiecki. Z tego powodu en principe powstała decyzja wizyty Ribbentropa w Warszawie³². Wobec wagi tych stosunków (polsko-niemieckich) dla całej Europy Wschodniej było jasne, że ta wizyta wymaga precyzyjnego przygotowania dyplomatycznego.

Otóż w czasie wymiany zdań na temat Führer osobiście wysunął projekt wizyty Pana Ministra w Berchtesgaden. To były formalne powody tej wizyty. Meritum jej polega na tym, że zarówno Berlin, jak i Warszawa rozumieją dobrze, że układ z 1934 r. zawarty między Polską a Niemcami odegrał decydującą rolę w czasie kryzysu europejskiego we wrześniu i październiku

³⁰ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Berlinie, Londynie i Paryżu.

³¹ Spotkania Beck–Hitler odbyło się 5 stycznia w Berchtesgaden (zob. dok. nr 5 i 8).

³² Minister spraw zagranicznych Rzeszy złożył wizytę w Warszawie 25–27 stycznia.

ubiegłego roku. W ostatnich czasach ze strony jednego z ministrów Rzeszy zostało oficjalnie potwierdzone, że problem dobrych stosunków z Polską jest traktowany zawsze przez Niemcy „in Rahmen der Grosspolitik”. Z naszej strony jesteśmy najzupełniej skłonni kontynuować dobre sąsiedztwo z Niemcami, zachowywać sobie ^dosobiście^d wolną rękę w układaniu naszych stosunków do państw trzecich.

Dalej już jako wiadomość à titre personel dla hr. Ciano od Pana Ministra podałem co następuje: ^hpodczas^h ^cod czasu^c kryzysu czechosłowackiego Pan Minister nie miał dowodów, by Kanclerz sprecyzował przyszlą politykę Niemiec na Wschodzie Europy. Dlatego Pan Minister nie brał zbyt serio aktywności agentów niemieckich na południu i północy Polski, zadowolając się faktem, że rząd Rzeszy zdawał się przykładać wielką wagę do tego, by nie wejść w otwarty konflikt z Polską. (W każdym razie w polskiej opinii publicznej zapanowało zaniepokojenie i nieufności w stosunku do Niemiec).

Wobec tych wzajemnych stosunków oficjalnych polsko-niemieckich Pan Minister uważa, że zasady kontaktu Warszawa–Rzym, ustalone w czasie wizyty Pana Ministra w Rzymie, zachowują łą pleine valeur, oczywiście, o ile rząd italski jest również tego samego zdania.

Polska ma pewne bezpośrednie interesy na Bałtyku, ważniejsze od innych. Niemniej jednak z oświadczeń oficjalnych czynników niemieckich mamy prawo sądzić, że Niemcy liczą się również z naszą opinią w sprawach basenu naddunajskiego. Pan Minister jest tego zdania, że w tym rejonie interesy polsko-italskie są solidarne. W rozmowie z Führerem ta zbieżność naszych interesów będzie stale nam na myśli. Wszystko to, co w tym kierunku mogłem wyjaśnić, zakomunikowałem przyjacielsko hr. Ciano. W zakończeniu oficjalnie zaprosiłem raz jeszcze hr. Ciano do Warszawy, zaręczając mu przy tym, że w Warszawie nie znajdzie on żadnych powodów do kłopotliwego położenia.

W odpowiedzi ustalił datę wizyty na trzeci dziesiątek lutego, około 20, dodając przy tym, że rozmowa Pana Ministra z Führerem i Ribbentropem i zapowiedź wizyty Ribbentropa w Warszawie znakomicie oczywiście ułatwi mu własną jego wizytę.

Ambasador R.P.
(Wieniawa Długoszowski)

AAN, Ambasada Berlin 925 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 33–34)

16

*14 stycznia, raport ambasadora w Rzymie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Włoch*

Rzym, dnia 14 stycznia 1939 r.

T A J N E.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W rozmowie z dn. 14 stycznia br. zakomunikowałem min. Ciano, że otrzymałem depeszę od Pana Ministra z poleceniem podania jej treści do jego wiadomości.

Depesza zaczynająca się pozdrowieniami i uprzejmościami dla Ciano – w takiej formie podałem mu treść depeszy – zawiera przede wszystkim ważną dla Włoch, aczkolwiek pewnie niespodziewaną wiadomość, że po swej rozmowie z Führerem mógł Pan Minister skonstatować, iż stosunek Führera do Włoch Mussoliniego jest nacechowany szczerą przyjaźnią i lojalnością. W ciągu rozmowy Pan Minister przekonał się, iż wbrew temu, co powiadają, Führer wcale nie zrezygnował ze swoich rewindykacji kolonialnych, że przeciwnie, zdają się one zajmować naczelne miejsce w jego umyśle.

W rozmowie na ten temat nie zauważył też wrogiego tonu w stosunku do Francji, a raczej pewne akcenty życzliwości. W tym miejscu kontynuując, podałem jako mój komentarz, że passus depeszy tej rozumiem ja osobiście w ten sposób, ponieważ wszystko jest względne, iż ten symptomat życzliwości w stosunku do Francji może oznaczać mniej życzliwe nastroje Führera w stosunku do Anglii, a zwłaszcza Ameryki.

Przechodząc w dalszym ciągu do treści depeszy Pana Ministra podałem do wiadomości hrabiego Ciano, że Pan Minister mógł przekonać się, jakie są prawdziwe tendencje polityczne Niemiec po kryzysie czechosłowackim. Między innymi otrzymał zapewnienie ze strony Führera o niezmiennym pragnieniu Niemiec do kontynuowania stosunków dobrosąsiedzkich z Polską, którym Kanclerz przypisuje bardzo doniosłe znaczenie dla biegu wypadków.

Następnie Kanclerz dał Panu Ministrowi jak najbardziej kategoryczne zapewnienie, że żadna akcja ukraińska skierowana przeciwko Polsce nie będzie podjęta i nie jest podejmowana przez Niemcy.

W rozmowie o tych sprawach Pan Minister oświadczył Kanclerzowi, że jeżeliby Ruś Podkarpacka miała okazać się zalążkiem niepokoju i agitacji

w Polsce, Polska zmiażdżyłaby ją z całą bezwzględnością. Führer przyjął to oświadczenie do wiadomości.

Z rozmowy o tych kwestiach Pan Minister wyniósł ostateczne i pewne przekonanie, że polityka wschodnio-niemiecka pozostanie nadal niezmienna w swoich tendencjach antyrosyjskich.

Hr. Ciano kazał podziękować Panu Ministrowi za wiadomości. Oznajmił mi przy tym, że cieszy go fakt dobrych stosunków polsko-niemieckich, co do których Niemcy zawsze go zapewniali, iż leżą one w ich planach i ich zamiarach, ze swej strony oświadczył, że wizytę angielską w Rzymie³³ należy uważać za *une reprise de contact* po dłuższym okresie tarć i nieporozumień z Anglią, z którą przecież Italię łączyły zawsze głęboko przyjazne stosunki. Po przerwie *ta reprise de contact* jest konieczna do doprowadzenia do pewnych serdeczności i w tym kierunku wszystko zapowiada się jak najlepiej.

Ambasador R.P.
(Wieniawa Długoszowski)

AAN, Ambasada Berlin 925 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 35–36)

17

14 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie o rozmowach w Departamencie Stanu

14-go stycznia 1939 r.

T A J N E

W sprawie rozmów w Departamencie Stanu.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Odbyłem dzisiaj rozmowę z Sekretarzem Stanu Hullem i z Podsekretarzem Stanu Messersmithem.

³³ Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax 11 i 12 stycznia przeprowadzili rozmowy w Rzymie.

Sekretarz Stanu Hull z wielką emfazą opowiadał o wynikach konferencji Pan-Amerykańskiej w Limie³⁴, skąd powrócił przed paroma dniami. Mówił, że akt podpisany w Limie, który głosi solidarność kontynentu amerykańskiego, stanowi ważny dokument dla całego świata, gdyż przedstawia spokojny, racjonalny i ujęty program pokojowego współżycia między narodami tej półkuli, i że w przyszłości akt ten może służyć jako przykład dla kontynentu europejskiego, który obecnie jest katowany przez dyktatury państw totalitarnych.

Winszowałem Sekretarzowi Stanu sukcesu, nie wdając się jednak w meritum sprawy, gdyż mi było wiadomo, że akt podpisany w Limie praktycznego celu raczej nie posiada, a państwa reprezentowane na konferencji wykazały daleko idącą rozbieżność i tylko dzięki redakcji i umiejętności perswazji podpisały dokument, który jest bardzo na rękę Prezydentowi Rooseveltowi dla konsumpcji mało orientujących się obywateli Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu rozmowy Sekretarz Stanu Hull powiedział, że Ameryka zmienia obecnie swój kurs i ze stanu pasywnego przystępuje do aktywizacji swojej polityki zagranicznej w obliczu faktu, że światem rządzą – jak mówił – „desperados” i „gangsterski” cynizm, a nie chęć poszanowania praw, traktatów i sprawiedliwości. Ameryka – mówił dalej Sekretarz Stanu – musi być w jak najszybszym czasie dozbrojona, gdyż Układ Monachijski dał nam dobrą naukę. Nikt w przyszłości nie będzie mógł z bronią w ręku czegokolwiek od Stanów Zjednoczonych wymusić.

Na zwróconą przeze mnie uwagę, że coraz bardziej świat dzieli się na dwa wrogie obozy, i że bloki ideologiczne są wysoce niebezpieczne dla pokoju świata, zachnął się Sekretarz Stanu Hull, mówiąc, że ideologie są tylko wymysłem dyktatorów, a że w zasadzie narody lubią tylko spokój, a nie tanie wymysły różnych dyktatorów, którzy chcą świat uszczęśliwić.

Co do horoskopów na przyszłość, p. Hull był bardzo powściągliwy, dając jednak do zrozumienia, że niebezpieczeństwo wojny zawisło nad Europą.

³⁴ VIII Międzynarodowa Konferencja Państw Amerykańskich, na szczepku ministrów spraw zagranicznych odbyła się 9–27 grudnia 1938 r. w Limie (Peru). Uchwalono deklarację zasad amerykańskich. W dokumencie stwierdzano, że w razie zagrożenia pokoju, bezpieczeństwa czy integralności terytorialnej któregokolwiek z państw amerykańskich dojdzie do natychmiastowych konsultacji szefów dyplomacji, którzy wspólnie postanowią o krokach zaradczych.

* * *

W rozmowie mojej z Podsekretarzem Stanu Messersmithem poruszyłem zagadnienia żydowskie.

Messersmith powiedział mi, że nie przewiduje dla akcji Londyńskiego Komitetu Uchodźców³⁵ ani dla misji Rublee³⁶ w Berlinie jakiegokolwiek pozytywnego wyniku. Powiedział, że Rublee wyjedzie z Berlina z niczym, i że w żadnym razie nie zgodzi się na koncepcje Schachta, nawet odpowiednio zmienione. Według jego zdania, trzeba w krótkim czasie przystąpić do szukania wyjścia z innego założenia, a mianowicie należy pomyśleć o kupnie lub nabyciu kolonii dla emigracji żydowskiej oraz zaktywizować emigrację do Palestyny. Powiedział dalej, że program, który był ujęty przez Komitet Uchodźców, a który miał tylko załatwić kwestię Żydów niemieckich, nie był właściwie programem o dość szerokich ramach. Musimy – mówił – wyjść z założenia, że całość emigracji żydowskiej musi być objęta, a nie tylko część, i to ta właśnie, która padła ofiarą brutalnej napaści niemieckiej.

Messersmith powiedział z uznaniem, że dzisiaj zupełnie się zgadza z moim poglądem, który tyle razy jemu przedstawiałem, o konieczności emigracji z Polski, gdzie problem jest rzeczywiście palący i potrzebuje rozwiązania. W bardzo gorących słowach oceniał spokojny i rzeczowy umiar Rządu Polskiego w sprawie żydowskiej, mówiąc dalej, że takie postępowanie przyniesie Polsce bezwzględna korzyść przy rozwiązaniu tego zagadnienia³⁷.

^f*Jerzy Potocki*^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 5000

³⁵ Międzyrządowy Komitet do spraw Uchodźców, powołany w lipcu 1938 r. na konferencji w Evian, poświęconej problemowi uchodźców żydowskich z hitlerowskich Niemiec.

³⁶ Amerykański adwokat George Rublee prowadził w imieniu Międzyrządowego Komitetu do spraw Uchodźców rozmowy z przedstawicielami Niemiec.

³⁷ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Londynie, Paryżu i Berlinie.

18

*16 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie z ambasadorem USA w Paryżu*

16-go stycznia 1939 r.

T A J N E .

W sprawie rozmowy z Ambasadorem Bullittem.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Przedwczoraj odbyłem dłuższą rozmowę z Ambasadorem Bullittem, który przyjechał mnie odwiedzić w Ambasadzie. Bullitt wyjeżdża do Paryża 21 bm., po prawie 3-miesięcznej niebytności na placówce, z pełnym „bagażem” instrukcyj, rozmów i dyrektyw od Prezydenta Roosevelta, Departamentu Stanu oraz senatorów należących do Komisji Spraw Zagranicznych.

Z rozmowy z Bullittem odniosłem wrażenie, że otrzymał on od Prezydenta Roosevelta wyraźne określenie stanowiska Stanów Zjednoczonych w obecnym kryzysie europejskim, które ma przedstawić na Quai d’Orsay oraz zużytkować do rozmów z mężami stanu Europy. Treść tych dyrektyw, które mi Bullitt w swej półgodzinnej rozmowie przytoczył, jest następująca: ^d1, aktywizacja polityki zagranicznej pod przewodnictwem Prezydenta Roosevelta, która w sposób niedwuznaczny i ostro potępia państwa totalitarne; 2, przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych na morzu, lądzie i w powietrzu, które będą przeprowadzone w przyspieszonym tempie i pochłoną olbrzymią sumę \$ 1.250.000.000; 3, zdecydowany pogląd Prezydenta, by Francja i Wielka Brytania zaprzestały wszelkiej polityki kompromisów z państwami totalnymi i nie wchodziły z nimi w żadne próby dyskusji, które miałyby na celu jakiegokolwiek zmiany terytorialne; 4, zapewnienie moralne, że Stany Zjednoczone odchodzą od polityki izolacji, a gotowe są w razie wojny czynnie wystąpić po stronie Wielkiej Brytanii i Francji, oddając cały swój materiał finansowy i surowcowy do ich dyspozycji^d.

Na zapytanie moje, jakie horoskopy przewiduje Bullitt na r. 1939, odpowiedział mi, że ^dprzewiduje z wiosną br. niebezpieczeństwo konfliktu pomiędzy Francją a Italią na tle problemu kolonialnego^d. Uważa on, że zwycięstwo lojalistów³⁸ w Hiszpanii postawi Francję w bardzo ciężkim poło-

³⁸ Autor raportu miał na myśli zwolenników gen. Francisco Franco.

zeniu, gdyż będzie ona wtedy okolona ze wszystkich stron państwami faszystowskimi, i że ^dwtedy Mussolini wystąpi z całą stanowczością i grozić będzie Francji wojną^d.

Na moje zapytanie, czy Niemcy zechcą Mussoliniemu w takiej enterpryzie dopomóc, odpowiedział ^dBullitt, że według jego zdania, wątpliwe jest, by Hitler oprócz moralnego poparcia dał się namówić na czynne wzięcie udziału, gdyż wtedy, rzecz oczywista, wojna światowa byłaby nieunikniona^d.

Bullitt z całą stanowczością twierdził, że Francji nie wypada w ogóle wchodzić w żadne układy z Mussolinim, i że Francja, której sytuacja od kilku miesięcy znacznie się poprawiła, sama nawet mogłaby, ^dw razie niesprowokowanego ataku ze strony włoskiej, wojska i flotę italską rozgromić^d. Określił postępowanie Mussoliniego jako zwykły ^d„gangsteryzm” i szantaż, przy czym dawał do zrozumienia, że jednak pomiędzy Hitlerem a Mussolinim jako dyktatorami jest wielka różnica, i że w porównaniu do Hitlera, Mussolini jest tylko „małym bandytą”^d.

W dalszym ciągu rozmowy Bullitt przeszedł do omówienia kwestii Europy Wschodniej oraz Niemiec. Oświadczył przy tym, że polityka zagraniczna Polski, pod znakomitym kierownictwem Pana Ministra, zdała egzamin ze swej celowości, i że z kryzysu jesiennego wyszła nie tylko obronną ręką, ale też zwycięsko.

Zapytał mnie zaraz o stosunki pomiędzy Polską a Sowietami ^di o sens odnowienia paktu o nieagresji między Polską a Rosją^d. Odpowiedziałem, że wszystko to, co prasa pisała w sprawie Rosji, to były tylko dowolne domysły, że ^dodnowienie paktu nieagresji^{d39} *nie było żadnego odnowienia*^c z Sowietami było koniecznością chwili po kryzysie czeskim, gdy stosunki pomiędzy Polską a Sowietami zaczynały ulegać pewnemu zepsuciu. Było to jedynie postawienie kropki nad i, ale ani wyżej, ani niżej; tylko tak, aby stosunki wypaczone zajściami znowu wyprostować.

W sprawie układu handlowego z Sowietami, o który się pytał, odpowiedziałem, że był on do pewnego stopnia następstwem zajęcia przez nas Zaolzia i wielkich hut, które zmusiły Polskę do szukania nowych rynków zbytu i które częściowo Polska znalazła w Sowietach.

Co do Rosji Sowieckiej, Bullitt odnosił się z wyraźną niechęcią i lekceważeniem.

³⁹ Chodzi o komunikat Polski i ZSRR z 26 listopada 1938 r. o przyjaznym regulowaniu problemów na podstawie obowiązujących umów.

Mówił dalej, że nie przewiduje, aby Niemcy chciały obecnie agresywnie występować w Europie Wschodniej, gdyż Polska jest zbyt silna z jednej strony, a z drugiej, tzn. z Węgrami, Rumunią i Jugosławią, sprawa jest jeszcze niewyjaśniona i wymaga dopiero umocnienia pozycji i przygotowania terenu.^eJednak – mówił dalej – jestem przekonany, że ^dNiemcy swój plan podboju Ukrainy przeprowadzą, ale dopiero w r. 1940^{de}.

Nie wdawałem się z Bullitem w dyskusję na ten postawiony przez niego aksjomat; zapytałem się jednak czy, gdyby sytuacja taka miała nastąpić, mocarstwa zachodnie wystąpiłyby czynnie i czy zaatakowałyby Rzeszę w rzekomej obronie Rosji Sowieckiej.

Bullitt odpowiedział, że ^{ea}państwa demokratyczne przekreśliły raz na zawsze wszelkie urojone interwencje zbrojne w kierunku zabezpieczenia jakiegokolwiek państwa, które by miało się stać pastwą agresji niemieckiej^{ae40}.

^fJerzy Potocki^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 5000 (*druk: Polnische Dokumente, s. 17–18, faksimile oraz tłum. na niem.*)

19

*16 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Budapeszcie
w sprawie stosunku Polski do kwestii Rusi Podkarpackiej*

Polmission BUDAPESZT

Receptus list prywatny do Łubieńskiego.

Stanowisko polskie do pretensji węgierskich wobec Rusi Podkarpackiej jest nadal niezmiennie życzliwe ^ci okazujemy to stale wobec państw trzecich^c.

Proszę nadal badać zamiary konkretne rządu węgierskiego, od nich bowiem zależy możliwość oświadczenia gotowości pomocy.

BECK

AAN, MSZ 5461

⁴⁰ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Paryżu i Berlinie.

20

*17 stycznia, telefonogram szyfrowy posła w Bernie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat Gdańska*

Genewa, dn. 17.I.39 r.
Otrzym. dn. 17.I. g. 1.30

P. Komarnicki, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 1.

Minister Spraw Zagranicznych Anglii wezwał mnie i zapewnił, że pragnie znaleźć rozwiązanie proceduralne w sprawach gdańskich, zgodnie z życzeniem Pana Ministra. Oświadczyłem, że z polecenia Pana Ministra stawiałem się do dyspozycji Delegacji brytyjskiej. Rozumiemy, że chodzi o sprawy obecnie trudne, interesujące zwłaszcza Radę Ligi Narodów. ^{je}Rola moja jest drugoplanowa i na zewnątrz nie mogę w myśl moich instrukcji występować z inicjatywą. ^dZaznaczyłem wyraźnie^d, gdyż choć sprawa idzie niewątpliwie na odroczenie, to jednak są tendencje przerzucenia odpowiedzialności odroczenia na Polskę^{ej}. H. wyraził obawę i prosił o udzielenie zapewnienia, że nie będzie z naszej strony żadnych faits accomplis i żadnego zaskoczenia, bez konsultowania go. Nie ma nic przeciw ^dbezpośredniemu porozumieniu^d polsko-niemieckiemu, pragnie jedynie być ^dpoinformowanym zawczasu^d.

Odpowiedziałem, że dawanie takiego zapewnienia nie należy do moich kompetencji, jednak wiem, że Rząd polski utrzymuje w tych sprawach lojalny i przyjazny kontakt z rządem brytyjskim.

H. także ^dgotów jest^d w razie potrzeby zwołać Komitet trzech do Londynu i że rad by przy tej okazji widzieć Pana Ministra.

^{je}Obecnie H. obawia się najbardziej opozycji Szwecji, częściowo licząc na zasadę legalizmu^{ej}. Odpowiedziałem, że wszelkie decyzje natury zasadniczej w tym momencie gwałciłyby tę właśnie zasadę. Z inicjatywy Brytanii Sandler prosił mnie jutro do siebie.

Zwróciłem uwagę H. na konieczność jak najprędszego zamknięcia sprawy wobec fałszywych i tendencyjnych informacji w kulisach Ligi Narodów. Całkowicie z tym się zgodził.

Według Burckhardta Halifax oświadczyć mu miał, że Mussolini zapewniał, że na tle sprawy Gdańska nie będzie nieporozumień polsko-niemieckich.

B. rozpowszechnia informacje, otrzymane bezpośrednio w Berlinie, że wszelkie vacuum w Gdańsku w obecnym momencie nie odpowiadałoby życzeniom rządu niemieckiego.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 231

21

*17 stycznia, projekt telegramu zastępcy podsekretarza stanu
do ambasady w Bukareszcie w sprawie możliwości porozumienia
niemiecko-radzieckiego*

Polmission Bukareszt

Receptus ^hpismo ^clist^c 14-go.

^hNie zaobserwowaliśmy prób nawiązania kontaktu między Berlinem a Moskwą. ^hSkonstatowaliśmy ^hnatomiast^h nadal nieprzejednane stanowisko Hitlera wobec bolszewizmu i ZSRR. Nawet w dziedzinie gospodarczej daje się zauważyć systematyczny spadek obrotów niemiecko-sowieckich.

Doktryna narodowo-socjalistyczna zdaje się skłaniać ku koncepcji narodowościowego rozczłonkowania Rosji, jednakowoż dążenia te dotychczas nie ujawniają się bardziej sprecyzowane. ^cObawy co do możliwości porozumienia między Berlinem i Moskwą utrzymują się nadal w sferach wojskowych francuskich^c.

Arciszewski.

AAN, MSZ 6655; (*druk wersji ostatecznej: Dyplomacja polska, s. 23–24; Polska 1939 roku, s. 546*)

22

20 stycznia, niepodpisana notatka o sytuacji na Rusi Podkarpackiej

Ścisłe tajne.

NOTATKA

Obserwacje bezpośrednie z Chustu⁴¹ upoważniają do następujących tez:

1) Ostatecznym celem ukraińskich poczynań Rzeszy jest tworzenie Wielkiej Ukrainy, której granica zachodnia sięgałaby Słowaczyny (odcinając Preszowszczyznę) przebiegałaby dalej poprzez terytorium Rzeczypospolitej. Dostęp od strony Berlina odbywałby się poprzez Czechy i Słowację.

2) Wobec nieaktualności realizowania Wielkiej Ukrainy w chwili obecnej, dążeniem Niemiec jest stworzenie na Rusi Podkarpackiej swego rodzaju rezerwatu wszystkich czynnych sił ukraińskich. W tej chwili lansuje się kształtowanie państwa ukraińskiego na Zakarpaciu z wyjściem na Ukrainę Sowiecką przez Bukowinę i powstrzymuje się wszelkie zakusy pod adresem Małopolski.

3) Zadaniemi tymi kieruje bezpośrednio Berlin, należy przypuszczać – Ministerstwo Spraw Zagranicznych; akcję pomocniczą, jak selekcja działaczy ukraińskich, przesiedlenie ich na Ruś Podkarpacką prowadzi biuro Himmlera; organizacja i pomoc techniczna w sprawach tworzenia totalnej partii ukraińskiej, oddziałów „Siczy” etc. – biuro Rosenberga⁴² i Ministerstwo Propagandy.

4) Wykonawcami planów niemieckich na terenie są agenci narodowości ukraińskiej: Wołoszyn, bracia Rewajowie, Komaryński, Rohacz i bracia Klempuszowie, pracujący pod kontrolą delegatów Poselstwa Rzeszy w Pradze. Kontrola ta zostanie przekazana pod kompetencje ustalanego obecnie w Chuszcie Konsulatu oraz poszczególnych agentów, jak przedstawiciel „Gaupropagandaleitung” – p. Hans von Wymathel i inni. Instrukcje wydaje bezpośrednio Berlin Rewajowi, Komaryńskiemu, Rohaczowi, którzy po nie jeżdżą do Niemiec.

5) Badania geologów niemieckich wykazały, iż góry karpato-ruskie nie posiadają bogatszych surowców mineralnych.

⁴¹ W językach czeskim i ukraińskim Chust, słowackim – Hust, polskim i węgierskim – Huszt.

⁴² Kierowany przez Alfreda Rosenberga Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP (*Außenpolitisches Amt der NSDAP*), w skrócie APA, utworzony w 1933 r.

6) Plany rozbudowy połączeń kolejowych i szosowych nie wydają się być sprecyzowanymi; projekty lansowane w rozmowach i pismach codziennych na użytek opinii ogólnej nie noszą charakteru poważnego, przedstawiając trasy zbyt kosztowne i trudne do realizacji. (Jak np.: Preszów, Humenne, Pereczyn, Swalawa, Dowhne, Hust).

7) Niemcy nie wydają się być skłonni do pokrywania deficytu budżetowego ani wydatków inwestycyjnych Rusi Podkarp., licząc na pokrycie ich przez rząd praski, zdecydowani są widocznie ponieść wydatki na cele czysto polityczne.

8) Mniejszość niemiecka na terenie Rusi Podkarp. nie przekracza liczby 3.500 osób, jest niezorganizowaną i nie bierze czynnego udziału w tworzeniu „Ukrainy Zakarpackiej”.

9) Opinie Ukraińców lokalnego pochodzenia ulegają bardzo łatwo radykalnym zmianom. Po wybujałym planowaniu natychmiastowej realizacji „Wielkiej Ukrainy”, prowodyrzy z analogiczną wiarą lansują obecnie projekt przedłużenia swego posiadania przez zaanektowanie Bukowiny. Masy ludności i ruskiej, i ukraińskiej, pod względem politycznym są najzupełniej obojętne. W zakresie projektów wewnętrznych, koncepcje kierującej grupy idą w kierunku tworzenia na terenie Rusi – Piemontu niepodległościowego ruchu ukraińskiego i odegrania w ten sposób przewodnictwa w odradzaniu się narodowego ruchu ukraińskiego.

10) Pewność siebie Ukraińców, rozpęd ich planów uległy po wizycie Pana Ministra⁴³ znacznemu zachwianiu i cechuje je daleko idąca ostrożność wobec Polski.

11) Wśród ludności Rusi Podkarpackiej atrakcyjność zaboru węgierskiego uległa ostatnio znacznemu osłabieniu nie tyle na skutek propagandy ukraińskiej, ile na skutek przenikających wiadomości o negatywnych skutkach gospodarczych na terenach zajętych przez Węgrów.

12) Sytuacja aprowizacyjna kraju, dzięki ustalonemu już dziś sposobowi zaopatrywania z Rumunii, nie jest złą. Wobec przenikających jednak wiadomości w sprawie Bukowiny, Rumuni wzmocnili dość znacznie obsady przygranicznych garnizonów, nie czyniąc jednak żadnych trudności w dalszym zaopatrywaniu Rusi.

Warszawa, 20.I.1939 r.

AAN, MSZ 5436

⁴³ Chodzi o wizytę ministra Becka u Hitlera 5 stycznia.

23

*23 stycznia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 23.I.39.
Otrzym. dn. 23.I. g. 23.10

P. Orłowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 5.

Dzisiaj przyjął mnie Csaky i zakomunikował:

I. C. przedstawił Hitlerowi i Ribbentropowi argumenty oparte na historii i racji stanu przemawiające za koniecznością oparcia granicy węgierskiej o Karpaty⁴⁴. Wskazał na niebezpieczeństwo zalewu słowiańskiego.

II. Hitler oświadczył, że nie uważa jeszcze sprawy za ostatecznie załatwioną. Ribbentrop nie był co do tego tak jasny. W chwili obecnej jednakże Hitler uważa, że Węgry muszą respektować orzeczenie wiedeńskie i że Niemcy nie mogą się zgodzić, by w Europie środkowej padł jeden strzał armatni bez uprzedzenia ich o tym. C. stwierdził, że rozumie niemiecki punkt widzenia, nie składając jednak żadnych oświadczeń.

III. Hitler mówił o przesadności pogłosek o jego zamiarach na wschodzie. Stwierdził, że w każdym razie wszelkie plany wschodnie musiałyby być przeprowadzone w porozumieniu z Polską i Węgrami. Zaznaczył, że pragnie utrzymania najlepszych stosunków z Polską.

IV. Hitler oświadczył, że w obecnych warunkach nie udzieli gwarancji granic Czechosłowacji.

C. wnioskuje na podstawie punktu II, że Niemcy pod pewnymi warunkami gotowe są zgodzić się na oddanie Rusi Węgrom. Chodzi o to tylko, jakie postawią warunki, czego w chwili obecnej wolał nie poruszać.

Z powodu podkreślenia przez Hitlera zasady etnicznej, wysunął, jak to przewidywałem w raporcie z dnia 23 grudnia 1938 r., sprawę rektyfikacji granic z Rumunią, a także pewne projekty odnośnie Siedmiogrodu⁴⁵.

⁴⁴ Minister spraw zagranicznych Węgier István Csáky złożył wizytę w Niemczech 16–18 stycznia.

⁴⁵ Węgry domagały się, kosztem Rumunii, terytorium Siedmiogrodu (Transylwanii).

C. zakomunikował mi, że udzielił instrukcji Horyemu, by zapytał Pana Ministra co do naszej polityki w stosunku do Rusi i Słowaczyny.

Zaznaczyłem stanowczo, że sprawy w ten sposób nie posuniemy dalej, i że koniecznym jest, by Węgrzy przedstawili nam swe zamiary tak co do meritum, jak co do taktyki. C. oświadczył, że wobec tego za kilka dni zakomunikuje nam swe projekty. Zapewniłem go o niezmienności naszej polityki i o uzależnieniu rozmiarów naszego poparcia od tego, jak daleko pójdą Węgrzy w swych zamiarach.

AAN, MSZ 5461

24

23 stycznia, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z posłem Węgier

Berlin, dn. 23 stycznia 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw zagranicznych
w W a r s z a w i e

Na temat pobytu Ministra Spraw Zagranicznych Węgier hr. Csaky w Berlinie w dniach od 16–18 stycznia r.b. otrzymałem ściśle poufnie od tutejszego Posła Węgierskiego następujące informacje:

Zaproszenie Ministra Csaky wyszło od strony niemieckiej. W rozmowie z Posłem Sztójayem Minister von Ribbentrop swego czasu wskazał, że należałoby oczyścić stosunki niemiecko-węgierskie poprzez przyjazd Ministra Csaky do Berlina.

Posel Węgierski wyjaśnił mi, iż na Węgrzech nastawienie krytyczne w stosunku do Niemiec przybrało w ostatnim czasie rzeczywiście bardzo znaczne rozmiary, co ujawniło się w licznych artykułach. Wystąpienie w jednym z tych

artykułów ze strony Hr. Bethlena⁴⁶ zostało niemile przyjęte w Niemczech, a nawet najwyższe sfery czuły się nim urażone. Te przejawy opinii węgierskiej zmusiły rząd Rzeszy do wygładzenia stosunków.

Hr. Csaky wyraził się o swoich rozmowach, które przeprowadził w Niemczech, zadowolająco. W rozmowach tych w obszerny sposób tłumaczono ze strony niemieckiej, iż nie Niemcy, lecz Węgry zawiniły, jeśli ich postulaty nie zostały w pełni uwzględnione. Podkreślono, iż Węgry nie podjęły akcji w chwili, gdy warunki były najbardziej sprzyjające. Zaznaczono, że wobec przyjęcia przez konferencję monachijską zasady etnograficznej Rząd Niemiecki w swych rozstrzygnięciach musiał się na niej opierać.

Następnie podkreślono, że akcja wojskowa, którą Węgry w pewnej chwili w stosunku do Karpato-Rusi podjąć chciały, kryła w sobie ryzyko zbyt wielkie wobec siły militarnej Czecho-Słowacji, tym bardziej, że Niemcy w okresie tym już były rozpuściły zaciągnięte roczniki.

Z dalszych wywodów niemieckich wynikało, że Rząd Rzeszy nie uważa sytuacji czecho-słowackiej za definitywnie ustaloną. Hr. Csaky miał odnieść wrażenie, że sprawa karpato-ruska w odpowiednich warunkach mogłaby być w przyszłości podjęta. Ze strony niemieckiej miano zaznaczyć, że Rzesza nie przeciwstawia się granicy polsko-węgierskiej, jak w ogóle rozmówcy niemieccy podkreślali potrzebę dobrych stosunków polsko-węgierskich. Również zaznaczyli oni, iż Rzesza pragnie utrzymać z Polską najlepsze stosunki.

Kancelarz miał uznać za nierealne rozsiewane przez prasę zagraniczną plotki na temat rzekomych jego zamiarów w stosunku do Wielkiej Ukrainy. Miało wynikać ze słów niemieckich, że zagadnienie Ukrainy w przyszłości w każdym razie bez Polski nie mogłoby zostać rozstrzygnięte.

Posel Węgierski Sztójay, który był przeze mnie poinformowany o wynikach rozmowy Pana Ministra w Berchtesgaden, zaznaczył, iż wywody strony niemieckiej wobec hr. Csaky pokrywały się z tym, co było nam powiedziane w Berchtesgaden.

Co do gwarancji Czecho-Słowacji, Ribbentrop miał Csakyemu powiedzieć, iż Niemcy jej nie udzielą bez równoczesnych gwarancji ze strony innych państw. Na moje zapytania, czy te „inne państwa” odnoszą się do mocarstw,

⁴⁶ Konserwatywny polityk hr. István Bethlen, w latach 1921–1931 premier Węgier, po ustąpieniu z urzędu zachował część wpływów, pozostając w przyjacielskich stosunkach z regentem Miklósem Horthym. Był przeciwnikiem zacieśniania stosunków z hitlerowskimi Niemcami.

które brały udział w układach monachijskich, czy też do sąsiadów, Poseł Sztójay odpowiedział, iż hr. Csaky wyjaśnienia w tym punkcie zrozumiał jako odnoszące się do sąsiadów Czecho-Słowacji.

Nawiasem dodam, iż Poseł Węgierski wobec swego wyjazdu dwa dni temu do Budapesztu polecił przez Chargé d'Affaires zakomunikować mi dziś, iż Sekretarz Stanu Weizsäcker w rozmowie z nim na temat gwarancji określił stanowisko Niemiec w ten sposób, że gwarancja dla Czecho-Słowacji nie będzie udzielona, zanim Czecho-Słowacja nie skonsoliduje się. Zachodzi tu zatem pewne odchylenie między tym co powiedział Ribbentrop a Weizsäcker.

Według wyjaśnień Posła Sztójaya, przystąpienie Węgier do Antykominternu nastąpi prawdopodobnie drogą oświadczenia, które złoży hr. Csaky przedstawicielom Włoch, Niemiec i Japonii, po czym dopiero w okresie późniejszym nastąpi formalne podpisanie układu. Opóźnienie to stoi w związku z trudnością uzyskania aprobaty Rządu Japońskiego co do tekstu, który musi być przesłany do Tokio.

Na moje zapytanie co do stanowiska Węgier względem Ligi otrzymałem odpowiedź, że Rząd Węgierski zdecydowany jest opuścić instytucję genewską. Data wystąpienia przewidziana jest na wiosnę – kwiecień–maj. Poseł nie mógł mi wyjaśnić, dlaczego ten termin został obrany. Ze słów towarzyszącego hr. Csaky publicysty węgierskiego p. Ottlika mogłem wywnioskować, iż opuszczenie Genewy ma nastąpić w momencie, który by był odpowiedni.

Wreszcie Poseł Sztójay mi powiedział, że odnosi on wrażenie, że stosunki niemiecko-czeskie mocno ochłodziły i że Chvalkovský zostanie tutaj zimno przyjęty, co zresztą znalazło w następstwie swoje potwierdzenie⁴⁷.

Ogólnie biorąc, Węgrzy sądzą, że Rzesza Niemiecka na razie prowadzić będzie w stosunku do wschodnich państw politykę porozumienia, że natomiast oczy będzie miała zwrócone raczej w kierunku wypadków rozgrywających się na terenie Hiszpanii i ^aŚródziemnomorza^a.

Zaznaczyć jeszcze muszę, iż zanim miałem powyższą rozmowę z Posłem Węgierskim, hr. Csaky za pośrednictwem p. Ottlika polecił mi powiedzieć, że był z rozmów tutejszych zadowolony, tym bardziej że ze strony niemieckiej

⁴⁷ Czecho-słowacki minister spraw zagranicznych František Chvalkovský został przyjęty przez Hitlera i Ribbentropa 21 stycznia.

dawano wyraz chęci, aby stosunki między Węgrami a Polską jak najlepiej dalej się rozwijały⁴⁸.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski^f

AAN, MSZ 5462 (*druk: Dyplomata w Berlinie, s. 483–485*)

25

25 stycznia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu na temat
perspektyw stosunków niemiecko-radzieckich

List szyfrowy wysłano dn. 25.I.39.

Nr 4.

Według informacji z Moskwy można wyczuć w ZSSR dalsze zaniepokojenie sprawą ukraińską, podtrzymywanie tezy, że zachodnie mocarstwa pchają Niemcy na Ukrainę.

Równocześnie dają nam do zrozumienia, że wobec zwracania się frontu niemieckiego na zachód możliwe jest pewne odprężenie niemiecko-sowieckie, które wyrazi się w transakcjach handlowych.

Według naszej oceny nie ma głębszej chęci porozumienia między Moskwą a Berlinem.

ARCISZEWSKI.

List szyfrowy otrzymano dn. 28.I.39

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 243

⁴⁸ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Paryżu, Londynie, Rzymie (Kwirynał) oraz posłowi w Budapeszcie.

26

*25 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 25 stycznia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 7.

Sekretowane tylko dla Pana Ministra.

Na skutek pilnego zaproszenia Halifaxa odwiedziłem go dziś rano przed posiedzeniem gabinetu.

Wyraził nadzieję, iż Pan Minister uznał kompromis genewski w sprawie Gdańska za zadowalający. Napotykał on na różne trudności, także ideologiczne, ale Halifax i zastępujący go Butler dążyli do załatwienia odpowiadającego rozmowom przygotowawczym przeprowadzonym w Londynie i Warszawie. Komitet trzech ma odbyć zebranie przed Radą majową, na które będzie miał do rozważenia stanowisko wysokiego komisarza. Halifax pragnąłby bardzo móc uprzednio rozmówić się z Panem Ministrem. Przypomina, że jeszcze przed Genewą wyłaniała się możliwość wizyty Pana Ministra w Londynie w związku z komitetem trzech. Byłby obecnie szczęśliwy, gdyby Pan Minister zgodził się przyjechać. Termin byłby do uzgodnienia, np. początek marca.

Odpowiedziałem przypominając, że poruszona sugestia przyjazdu Pana Ministra do Londynu stała w związku z przesunięciem komitetu trzech na termin po Radzie styczniowej. Stwierdziłem, że o przebiegu sprawy w Genewie widziałem tylko sprawozdanie ministra Komarnickiego (który istotnie wspomina o różnych trudnościach i o przyjaznym kontakcie ze sprawozdawcą brytyjskim), że natomiast od Pana Ministra nie otrzymałem w tej sprawie żadnego oświecenia, ani też instrukcji. Oświadczyłem, że natychmiast zdam Panu Ministrowi sprawę z dzisiejszej rozmowy.

W dalszej rozmowie Halifax poruszył informacyjnie rozmowy Pana Ministra w Berchtesgaden, wizytę Ribbentropa etc., przy czym powiedziałem mu, że nie było żadnych negocjacji polsko-niemieckich, ani też co do żadnych negocjacji strony się nie układały. Ze słów Halifaxa przebijało zaniepokojenie sytuacją ogólną poza terenem ściślejszym Europy Wschodniej. Wydaje mi się oczywistym, że pragnąłby spotkania z Panem Ministrem przede wszystkim dla wyczerpującej ogólnej rozmowy.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/22

27

*[po 26 stycznia], niepodpisana notatka na temat warszawskich
rozmów ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec*

Pierwszy szkic do sprawozdania z rozmów Pana Ministra Becka z Ministrem von Ribbentrop podczas wizyty w Warszawie 26 stycznia 1939.

1. Radość z powodu wzięcia Barcelony⁴⁹, gdyż zwiastuje to zakończenie sprawy hiszpańskiej, która więcej niż cokolwiek innego ciąży na stosunkach włosko-francuskich. W razie zakończenia wojny domowej hiszpańskiej, możliwa likwidacja napięcia franko-włoskiego bez ostrego konfliktu, przy pewnych koncesjach ze strony francuskiej. Niemcy, gdyby coś miało zajść, będą stały przy Mussolinim.

2. Kolonie: Niemcy będą żądać zwrotu niemieckich afrykańskich kolonii. Ribbentrop nie ma wrażenia, aby sprawa ta już dojrzała do negocjacji, bo Anglia będzie jeszcze starała się wykręcać. W Anglii w ogóle decydują się powoli. Niemcy nie przyjmą żadnych połowicznych rozwiązań. Będą obecnie odczekiwać, ale aktywnie. Na każdy atak międzynarodowy na Niemcy (na przykład w sprawie żydowskiej) będą odpowiadać kontratakiem. W pierwszej linii przeciw Stanom Zjednoczonym, następnie przeciw Anglii, a potem, jeżeli Francja się do nich przyłączy, to i przeciw Francji. Nie będą oszczędzać nawet Roosevelta. Kolonie to najbliższy cel polityki niemieckiej, ale osiągnięcia jego nie da się przeprowadzić zbyt szybko.

3. Czesi – stosunki z Niemcami się psują. Daje się tam odczuwać nadal duch ludzi Benesza. Niemcy mają dowody, że pożyczkę Ł. 10.000.000 Czesi otrzymali na warunkach politycznych, za które Czesi gorzko zapłacą. W tych warunkach oczywiście Rzesza nie udzieli Czechom żadnych gwarancji.

4. Ruś Podkarpacka. Po Berchtesgaden⁵⁰ zostały wydane kategoryczne rozkazy, aby żadne czynniki niemieckie nie szły na robotę ukraińską antypolską. Wszyscy agenci niemieccy otrzymali ten rozkaz.

5. O Japończykach Ribbentrop mówił z sympatią.

6. Rosja. Ribbentrop zapytywał o wywiad pani Le Cler⁵¹. Zapytywał również o naszą ocenę sytuacji w Sowietach, gdyż obecnie mają mało informacji,

⁴⁹ Oddziały frankistowskie opanowały Barcelonę 26 stycznia.

⁵⁰ Chodzi o rozmowę Becka z Hitlerem w Berchtesgaden 5 stycznia.

⁵¹ Dwa dni wcześniej, 24 stycznia Beck udzielił wywiadu przedstawicielce concernu „North American News Paper Alliance” i „Daily Telegraph”, p. Le Cler.

wobec trudności penetracji do Sowietów. Informacje posiadają przez Japończyków, ale te informacje mogą być tendencyjne. Pan Minister Beck odpowiedział, że wygraliśmy z Sowietami wojnę, zawarliśmy traktat pokojowy, ale partner ten jest tak niepewny, że musieliśmy odrutować granicę. Odparliśmy ataki na nasze pogranicze przez organizacje KOP-u. Następnie ZSSR, odbył ewolucję i postanowił aktywnie wkroczyć do polityki europejskiej, ale uważaliśmy, że Rosja nic konstruktywnego do Europy wnieść nie może. Granica polsko-sowiecka jest jedną z najważniejszych granic europejskich, bo to granica dwóch mentalności.

Rosja proponowała nam przede wszystkim wspólną gwarancję dla państw bałtyckich, następnie razem z Francją proponowała nam słynny pakt wschodni. Polska wszystkie te kombinacje odrzuciła, ale musi dbać o taki układ stosunków na granicy, aby usunąć możliwości przypadkowego konfliktu. Wewnątrz Rosji idzie propaganda o zagrożeniu Sowietów przez zachodnią burżuazję, udział Polski w tym rzekomym zagrożeniu mógłby tylko ułatwić tego rodzaju propagandę.

W Rosji istnieją trzy możliwości:

- a. pomimo słabości wywołanej przez dezorganizację wyższych władz wojskowych – próba rozładowania sytuacji wewnętrznej w konflikcie zewnętrznym. Nie wydaje się to jednak niebezpieczeństwem grożącym bezpośrednio.
- b. osłabienie władzy centralizacyjnej i pojawienie się tendencji odśrodkowych na terytoriach o ludności nierosyjskiej. Jednak trzeba sobie zdawać sprawę, że reżim sowiecki te elementy nierosyjskie – narodowościowo bardzo silnie przetrzebił.
- c. dalszy powolny proces ewolucyjny – w istocie rzeczy mało zmieniający ZSRR.

Ocena Rosji jest o tyle trudna, że nie można do niej stosować kryteriów europejskich.

Ribbentrop podkreślił, że Niemcy uznają, że w razie rozkładu Rosji, Polska będzie krajem najbardziej tym procesem zainteresowanym. Niemcy przy obydwóch ewentualnościach (a i b) gotowe są iść z Polską ręką w rękę.

Pan Minister odpowiedział, że to wszystko są problemy nie na dziś. Jeżeli chodzi o problem ukraiński, to Ruś Podkarpacka nie ma dla rozwiązywania tego problemu żadnego znaczenia.

Ribbentrop podkreślił jeszcze nastawienie antyrosyjskie Kanclerza.

Pan Minister podkreślił, że gdyby Rosja chciała się pchać znowu na Bałtyk, to Polska nie będzie mogła na to patrzeć obojętnie.

7. G d a ń s k . Pan Minister w końcu powiedział, że o ile ukraińska sprawa powierzchownie robi w Polsce dużo złej krwi, to jednak najważniejszym niebezpieczeństwem w stosunkach polsko-niemieckich jest Gdańsk.

Ribbentrop wyraża zadowolenie ze swego przyjazdu do Warszawy i rozumie, że wobec przyspieszenia jego wizyty, być może sprawa nie jest dostatecznie przygotowana. Obawia się, czy Kanclerz został przez Ministra dobrze zrozumiany. Kanclerz patrzy na sytuację pod kątem widzenia wieków (von einer hohen Warte). Niemcy już w dużo miejscach odrobiły Traktat Wersalski. Kanclerz jednak gotów jest zrezygnować z pretensji terytorialnych wobec Polski, ma jednak w tej sprawie dużo opozycji wewnętrznej. Gotów jest jednak na to pójść za cenę eksterytorialnej drogi i możliwości dla Gdańskiej ludności zrealizowania hasła „Zurück zum Reich”. Naród polski winien zrozumieć, w jak bolesny sposób Niemcy doszły do utraty tego terytorium.

Pan Minister Beck odpowiedział, że już w Berchtesgaden i Monachium uprzedzał, że to sprawa trudna i niebezpieczna. Jeżeli chodzi o komunikację, to radzi zapomnieć słowo „eksterytorialna droga”, bo Polska to nie Czechy. Wiele rzeczy ulega w polityce zmianie i dlatego trzeba się trzymać tych pewnych zasadniczych pojęć, jak suwerenność, granica i terytorium. Polska nie jest krajem rządzonym przez parlament, ale zmiana terytorium państwa jest zastrzeżona konstytucyjnie dla parlamentu i Pan Minister nie widzi dla siebie możliwości przedstawienia tej rzeczy parlamentowi, Rząd Polski gotów jest natomiast rozważyć jak najprzychylniej sprawę ułatwień tranzytowych nawet dla aut. Ułatwienia komunikacyjne – mogłyby być obiektem negocjacji.

Dalej zapytał Pan Minister Beck, jak sobie w ogóle p. von Ribbentrop wyobraża zaspokojenie interesów polskich w Gdańsku. Interesy morskie mają dla Polski wielkie znaczenie. Cofnięcie kordonu granicznego – celnego polskiego spycha Gdańsk do roli małego marnego miasteczka. Pan von Ribbentrop zapewne nie studiował specjalnie tego zagadnienia. Ribbentrop przyznaje, że istotnie nie i zapytuje, jak została w Polsce przyjęta rozmowa z Berchtesgaden.

Pan Minister Beck: jak najgorzej. Trudno znaleźć dla tego postawienia kwestii usprawiedliwienia, jak również trudno znaleźć sposób załatwienia. Tym bardziej w Polsce jest to niezrozumiałe, że przecież Polska nic nie robiła, aby ograniczyć swobodny rozwój wewnętrzny niemieckiej ludności Gdańska. Kanclerz sam podkreślił znaczenie dostępu do morza dla Polski. Dostęp ten jest szczupły, każdy metr wybrzeża dla nas jest cenny. Może p. von Ribbentrop ma jakiś pomysł.

Zresztą poza techniką wydaje się, że nastroje w Polsce są tego rodzaju, że uważają tu, że Niemcom wszystko za łatwo idzie i że teraz próbują na Polsce. Kanclerz mówił o układach korzystnych dla stron obu, a tymczasem propozycje niemieckie, to zmiana stanu rzeczy jednostronna na korzyść Niemiec. Gwarancja granic niemiecka jest bardzo cenna, ale kto wie, czy nie przyjdzie kiedyś inny rząd niemiecki, który zrewiduje swój stosunek do tego zagadnienia.

W ogóle – jeżeli pójdziemy na sugestie niemieckie – to Polacy zapytają rząd, dlaczego to zostało zrobione. Gdzie *Gegenleistung*. Pan von R. pamięta, jak Gdańsk należał do Niemiec, a Polacy pamiętają, jak należał do Polski.

Pan Minister powiedział dalej, że jeżeli p. von R. tę sprawę otwarcie stawia, to on woli ją też ze swej strony postawić zupełnie otwarcie, gdyż lepiej jest wypowiedzieć się szczerze, niż bawić się w fałszywą kurtuazję. Gdy R. próbował sugerować kompensaty na Ukrainie, Pan Minister mu odpowiedział, że to co mu proponuje, nie jest obiektem kompensaty, gdyż Pan Minister nawet nie wie, co by z takim obiektem robił. Gdyby Niemcy istotnie proponowały zekwilibrowany układ, to Pan Minister nie bałby się go przedstawić opinii polskiej.

Następnego dnia, tj. 27. I, Ribbentrop prosił jeszcze raz o precyzję w tym punkcie, na co Pan Minister mu potwierdził, że uważa, iż nie ma prawa robić jednostronnych koncesji i że radzi mu, aby nie był optymistą wobec Kanclerza. Oprócz tego Pan Minister zwrócił mu jednak uwagę na bilans rozmów:

- a. nastąpiło wyjaśnienie co do Rosji i wielkiej polityki wschodniej. Gdyby zachodziły w tej dziedzinie jakieś zasadnicze przemiany, to oba rządy mogą się konsultować.
- b. *„nie należy przeceniać”* elementów robiących dywersję przeciw *ausgleichowi*.

Jako odwrotną stronę medalu, Pan Minister wymienił chęć Ribbentropa powrócenia jakoby do polityki Stresemanowskiej, a mianowicie stwarzanie różnicy pomiędzy granicą zachodnią a wschodnią Niemiec. Polacy nie są nerwowi, wystarcza im, że Kanclerz nie ma pretensji terytorialnych w Europie i to publicznie oświadcza⁵² (choć sprawą Gdańską temu jakby przeczy), ale Minister musi zwrócić uwagę, że właśnie ten styl stresemanowski zawsze psuł najwięcej stosunki polsko-niemieckie.

⁵² W przemówieniu wygłoszonym 12 września 1938 r. na zjeździe NSDAP w Norymberdze.

Co do Gdańska, to lada dzień Liga zrobi nam kawał i wycofa się ze swoim Wysokim Komisarzem. Wtedy Polska będzie musiała żądać materialnych gwarancji od Senatu Wolnego Miasta. Nie widzę potrzeby pośpiechu w załatwieniu tej sprawy, ale w takim wypadku łatwo możemy wejść od razu w otwarty konflikt.

Ribbentrop zgodził się, że obie strony muszą się niezwłocznie porozumieć, aby tego uniknąć.

Pan Minister Beck podał naówczas następującą formułę: W razie gdyby Liga Narodów zmieniła swój stosunek lub rodzaj pracy w Gdańsku, to oba rządy winny niezwłocznie (24 godzin?) porozumieć się i ogłosić deklarację, że przez to „der bestehende Zustand in Danzig nicht geändert wird”.

Te formuły były ustalone i powtórzone w rozmowach 26 i 27.

AAN, MSZ 108a

28

*27 stycznia, naczelnik Wydziału Wschodniego
do ambasady w Berlinie na temat stosunków niemiecko-radzieckich*

27^c stycznia 1939 r.

Poufne

Do AMBASADY R.P.
w Berlinie

[w sprawie] rokowań handlowych sowiecko-niemieckich.

Wiadomość o zamierzonym wysłaniu do ZSRR misji handlowej niemieckiej znajduje potwierdzenie w informacjach z Ambasady R.P. w Moskwie.

Rzekomo na zaproszenie Ambasadora Schulenburga ma przybyć z Berlina do Moskwy w dniu 31 bm. dyrektor Schnurre⁵³, przy tym, o ile ze strony niemieckiej jest widoczna tendencja do bagatelizowania tego faktu, o tyle Sowiety starają się interpretować przyjazd Schnurrego w sensie zbliżenia

⁵³ Przyjazd Karla Schnurre (kierującego referatem Europy Wschodniej wydziału gospodarczego Auswärtiges Amt) do Moskwy miał nastąpić 30 stycznia. Z polecenia Ribbentropa wyjazd został kilka dni wcześniej odwołany.

niemiecko-sowieckiego. Znajduje to wyraz zarówno w sugestiiach czynionych przez Potiemkina (zast. Litwinowa) Amb. Grzybowskiemu, jak i w pogłoskach lansowanych dyskretnie przez N.K.I.D. wśród członków korpusu dyplomatycznego w Moskwie.

Istotnym celem wysłania Dyr. Schnurrego do Moskwy jest, zdaniem Ministerstwa, przy ubocznej chęci zwiększenia malejących ostatnio obrotów handlowych niemiecko-sowieckich oraz zneutralizowania efektu politycznego prowadzonych obecnie negocjacji gospodarczych polsko-sowieckich, przede wszystkim dążenie Berlina do stworzenia pozorów ogólnego odprężenia na wschodzie Europy.

Berlin bowiem i Rzym przygotowują się w chwili obecnej do mocniejszych wystąpień na zachodzie (sprawa kolonii, sprawa hiszpańska etc.) i z tego względu pragną mieć chwilowo spokój na wschodzie.

Odprężenie na wschodzie nie zmienia jednak w niczym zasadniczego dotychczasowego kierunku antykominternowskiego polityki Berlina i ma raczej charakter krótkofalowy, koniunkturalny⁵⁴.

g...g

WICEDYREKTOR
DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 23–24; Polska 1939 roku, s. 547–548*)

29

*28 stycznia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie na temat
zaniepokojenia brytyjskiej opinii publicznej rozwojem sytuacji
międzynarodowej*

List szyfrowy wysłano dn.28.I.39.

Nr 3.

Opinia tutejsza od pewnego czasu znajduje się w nastroju ostrego podniecenia z obawy przed możliwościami komplikacji międzynarodowych. Oczekiwanie ewentualności ataku niemieckiego na wschód ustąpiło przed niesprecyzowanymi obawami w odniesieniu do zachodu, kolonij itd. Wydaje się, że źródeł tego

⁵⁴ Odpisy dokumentu przesłano do ambasad w Moskwie, Rzymie, Paryżu i Londynie.

niepokoju szukać należy między innymi w City, a przyczyn bezpośrednich w dymisji Schachta⁵⁵ i jej rzekomych motywach. Schacht miał bowiem ostrzegać, że w razie niepodjęcia rozmów na podstawie przywiezionych przez niego do Londynu planów, między innymi planu finansowania emigracji żydowskiej, Niemcy będą zmuszone jeszcze bardziej radykalizować swój system gospodarczy.

Dezorientację potęguje ostatnio rozwój wojny domowej w Hiszpanii i nieświadomość stanowiska, jakie w związku z tym mogą być zajęte w Berlinie i w Rzymie, pomimo danych tam ostatnio zapewnień.

Rząd przeciwdziała wobec opinii tym nastrojom. Dwa dni temu przemawiał Hoare, dziś przemawia Premier w Birmingham. Z drugiej strony jednak środki z dziedziny obrony etc. powzięte w ostatnich dniach wskazują na zaniepokojenie sfer rządowych. Miałem osobiście sposobność przekonać się, że w Foreign Office panuje nastrój obawy i niepewność.

RACZYŃSKI.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Berlin, Paryż, Rzym.
List szyfrowy otrzymano dn. 30.I.39⁵⁶.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 243

30

*29 stycznia, konsul w Kwidzynie do ambasady w Berlinie
o nastawieniu miejscowej ludności do Polski*

Kwidzyń, dnia 29 stycznia 1939 r.

T A J N E .

D o A m b a s a d y R . P .
w B e r l i n i e

Prasa Prus Zachodnich wstrzymała się całkowicie od omawiania stosunków polsko-niemieckich w związku z wizytami Pana Ministra Becka

⁵⁵ Hjalmar Schacht ustąpił 20 stycznia ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy.

⁵⁶ Tego samego dnia szyfr otrzymała ambasada w Berlinie.

w ^dBerchtesgaden^d oraz ministra Ribbentropa ^dw Warszawie^d. Krótkie lub dłuższe lakoniczne notatki zawierały jedynie skróty depesz berlińskich, względnie jeżeli chodzi o wizytę warszawską, to niektóre dzienniki podały również streszczenie głosów prasy polskiej przed i w czasie wizyty.

Ta powściągliwość prasy tutejszej jest następstwem prowadzonej tu przez partię agitacji rewizjonistycznej w stosunku do Pomorza i Gdańska, jak również silnego popularyzowania idei, „że przyszłość Niemiec leży na wschodzie”.

Niezależnie jednak od głosów prasy i oficjalnego nastawienia sfer partyjnych, podkreślić należy, że ^dobie wizyty wzbudziły w szerokich rzeszach mieszkańców olbrzymie zainteresowanie^d, a krótkie wiadomości z dzienników, jak również i z radia były bardzo szeroko komentowane. ^dW niższych zaś i średnich szeregach partyjnych wywołał zdziwienie fakt, że wizyta Ribbentropa nie dała żadnych konkretnych wyników dla Niemiec, jak np. przyłączenie Gdańska, autostrada przez Pomorze, która w umysłach Niemców tutejszych miała być pierwszym krokiem do wcielenia Pomorza do Niemiec^d. Oczekiwano tu odpowiednich akcentów w przemówieniu Hitlera w dniu 30 bm., lecz podkreślił on jedynie, mówiąc o Polsce, obustronną wolę utrzymania dobrych stosunków⁵⁷. ^{ed}Wszystko to ^aodwróciło^a się przeciw kierowniczym organom partii na tutejszym terenie, która urbi et orbi głosiła przedtem, że Hitler nawet bez wojny potrafi wcielić Pomorze do Niemiec^{de}. Ratując się przed utratą zaufania partia niewątpliwie bronić się obecnie będzie tezą, że chwila ta została przeniesiona na później itp., lecz twierdzenia te nie będą już wzbudzać tyle wiary jak dawniejsze.

Konsul R.P.
^fEdward Czyżewski^f

AAN, *Ambasada Berlin* 804

⁵⁷ Tak w oryginale. Dokument datowany jest tymczasem na 29 stycznia 1939 r.

31

*30 stycznia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie
o roli Rusi Podkarpackiej w rozmowach polsko-niemieckich*

1) Polmission BUDAPESZT

2) Listem Praga^c

Csaky zwrócił się do Ministra przed przyjazdem Ribbentropa, prosząc o poruszenie sprawy Rusi Podkarpackiej w rozmowach i zapytanie, czy nie nadchodzi moment, aby Węgry tę sprawę zlikwidowały.

Pan Minister istotnie zwrócił uwagę Ribbentropa na coraz większy stan anarchii na Rusi Podkarpackiej; podkreślił zainteresowania Polski dla wspólnej granicy i oświadczył, że może nadejść potrzeba likwidacji, co zostało przyjęte bez sprzeciwu.

Horyemu odpowiedzieliśmy, że Polska nie ma obowiązku pytać Niemców co do potrzeby likwidacji Rusi Podkarpackiej, gdyż nie jest związana arbitrazem wiedeńskim.

Łubieński.

AAN, MSZ 5462

32

*31 stycznia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie warszawskiej wizyty Ribbentropa*

Minister Beck do Placówek R.P.
dn. 31 stycznia 1939 r.

Wyniki podróży Ministra Ribbentropa są następujące:

- a) Oba rządy kontynuują politykę nieagresji opartą na akcie 1934 r. i dążą do przekształcenia tego stosunku na trwały.
- b) Wymiana myśli co do Rosji i ustalenie, że we wschodnio-europejskiej polityce nie ma sprzeczności między Niemcami a Polską.
- c) Sprawa ukraińska nie jest obecnie aktualna, a znaczenie w niej Rusi Podkarpackiej żadne.

- d) Na terenie Gdańska nie nastąpią żadne niespodzianki.
- e) Między obu państwami nie ma spraw, które by nie mogły być załatwione w negocjacji z uwzględnieniem wzajemnych interesów.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

33

*31 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Polmission Londyn

Dziś przyjąłem Ambasadora brytyjskiego. Na zapytanie, czy podczas wizyty niemieckiego ministra spraw zagranicznych były prowadzone rozmowy na temat Gdańska, odpowiedziałem, że ustaliliśmy jedynie, że nasze ogólne formuły załatwiania wszystkich spraw w drodze negocjacji z uwzględnieniem „interesów” stron obu odnoszą się również do spraw gdańskich.

Co do Komitetu trzech, to mój przyjazd na ten Komitet miałby sens tylko w razie dojścia do układu z Niemcami. Sprawa ta jednak nie jest pilna. Sądzę też, że w tych warunkach Komitet Trzech nie ma interesu w przyspieszaniu wycofywania się Ligi.

Mówiąc w swoim czasie o moim przyjeździe do Londynu na posiedzenie Komitetu miałem raczej na myśli kontakt z rządem angielskim, którego brak odczuwam i chętnie bym skorzystał z jakiegś okazji, by go odnowić.

Beck

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

34

*1 lutego, raport polityczny ambasadora w Paryżu
o głównych kierunkach francuskiej polityki zagranicznej*

Paryż, dnia 1 lutego 1939 r.

ŚCIŚLE-TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE.

RAPORT POLITYCZNY Nr IV/1.

Dyskusja nad sprawami polityki zagranicznej Francji zakończona wczoraj w tutejszym parlamencie votum zaufania dla rządu p. Daladier, uchwalonym większością 379 głosów przeciw 232, skłania mnie^d do przedstawienia Panu Ministrowi mej opinii, w pierwszej linii o obecnym stanie stosunku Francji do nas i do łączących ją z Polską układów^d.

Jak już wspominałem w poprzednim moim raporcie z dnia 17 grudnia 1938 r., zagadnienie stosunków z Polską zostało zaktualizowane w opinii kół politycznych francuskich po wypadkach wrześniowych przez fakt podpisania francusko-niemieckiej deklaracji o nieagresji. Od tego czasu prasa francuska zaczęła poświęcać więcej miejsca i uwagi sprawie stosunków z Polską. Można też było zaobserwować lub wzbudzić większe i żywsze zainteresowanie tym problemem u szeregu działaczy politycznych, zarówno lewicowych, jak prawicowych. Jasnym się stawało, że niechęć w stosunku do Polski powstała na tle wypadków wrześniowych zaczyna mijać i zastępować miejsca rozsądniejszym, bardziej obiektywnym i realistycznym nastawieniem.

W tych warunkach i na tle ogólnego pogorszenia się sytuacji międzynarodowej Francji, kilkudniowy pobyt Pana Ministra w Monte Carlo i Jego wizyta złożona kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden stały się dla całej prasy francuskiej i wielu tutejszych działaczy politycznych^d punktem wyjścia dla krytyki polityki min. Bonnet wobec Polski i domagania się wyjaśnienia jego stosunku do aliansu z Polską^d.

Bardzo znaczna część prasy wystąpiła wobec min. Bonnet z zarzutem, iż nie skorzystał z okazji pobytu Pana Ministra na południu Francji, aby z nim się zobaczyć i nawiązać bezpośredni kontakt polityczny. Gdy zjawiała się wiadomość o wyjeździe Pana Ministra do Berchtesgaden, nie tylko nie było w prasie francuskiej słów dawnej krytyki, ale odwrotnie, wszystkie zarzuty zostały

skierowane pod adresem min. Bonnet. ^dTen ostatni *próbował*^c, jak się zdaje, unieszkodliwić atak, rozpowszechniając w rozmowach z niektórymi członkami parlamentu opinie o jakoby bardzo złej sytuacji wewnętrznej w Polsce, oraz o niebezpieczeństwach, które grożą nam ze strony Niemiec. Jednak stosunki moje i moich współpracowników, zarówno z dużą ilością deputowanych, jak dziennikarzy, uległy w międzyczasie tak znacznej poprawie, że nie było nam trudno przeciwdziałać temu, dość zresztą naiwnemu manewrowi^d.

Zresztą rezultaty spotkania Pana Ministra z Kanclerzem były same w sobie tak wymowne, że podnieciły w sposób znakomity krytyków min. Bonnet. Opinia francuska zrozumiała, że nie tylko bezpośrednie stosunki polsko-niemieckie nie ulegały pogorszeniu, ale że nawet pośrednio nie jesteśmy zagrożeni, ani tzw. akcją ukraińską Kanclerza Hitlera, ani jakimiś gwałtownymi posunięciami z jego strony w Europie Środkowej. Dominująca tu po Konferencji Monachijskiej obawa przed angażowaniem się w sprawy Wschodniej i Środkowej Europy, jako najeżoną bezpośrednimi niebezpieczeństwami wojny, ustąpiła miejsca zaniepokojeniu, że skoro spotkanie w Berchtesgaden doprowadziło do poważnego odprężenia sytuacji we Wschodniej i Środkowej Europie, ^dniebezpieczeństwo aktywności ekspansywnej Niemiec mogą łatwo dać się odczuć w Europie Zachodniej^d, a to w związku z brutalną kampanią antyfrancuską prowadzoną przez Italię, która osłabiła nadzieje opinii francuskiej na możliwość zamknięcia się w ramach tzw. polityki imperialnej. Rezultaty wizyty ministrów angielskich w Rzymie¹ bynajmniej tego zaniepokojenia nie zmniejszyły.

W konsekwencji głosy dopominające się wyjaśnienia stosunków z Polską i rozsądnej wobec niej polityki stały się coraz częstsze, w literalnym znaczeniu tego słowa codzienne. Bardzo istotnym był fakt, że podłożem akcji krytyków min. Bonnet nie było protekcyjne zaniepokojenie sytuacją Polski, ale zdrowa troska o pogarszającą się stale sytuację międzynarodową Francji i zrozumienie, że *désintéressement* Francji sprawami Wschodniej i Środkowej Europy utrudnia nasze położenie wobec Niemiec.

W tej atmosferze ataku ze strony prasy głównie o sprawy polskie i pewnego niezręcznego zakłopotania ze strony min. Bonnet, zaczęła się dyskusja w Izbie Deputowanych nad polityką zagraniczną Francji. Nastrój prasy przeniósł się prawie całkowicie na trybunę parlamentu. ^dZa nielicznymi wyjątkami, których najważniejszym był p. E. Flandin, nie było niemal deputowanego, który

¹ Chodzi o wizytę premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa w Rzymie, 11–14 stycznia.

by w swym przemówieniu nie poruszył sprawy stosunku z Polską lub przynajmniej nie wytknął min. Bonnet, że tak nieopatrznie opuścił okazję do spotkania tu z Panem Ministrem. Tym razem nie były to już tylko głosy sowietofilów, którzy w obronie stosunków z Polską widzieli wygodne podejście do leżącej im na sercu współpracy z Moskwą^d, ale także liczne głosy zdecydowanych przeciwników paktu francusko-sowieckiego.

Można więc z całym obiektywizmem skonstatować, że sprawa stosunków z Polską została przez członków Izby Deputowanych wyraźnie zaktualizowana i to w sposób z naszego punktu widzenia całkowicie pozytywny.^d Jasnym było, że dzięki temu, i niestety prawdopodobnie tylko dzięki temu^d, rząd nie będzie mógł pominąć jej milczeniem.

Min. Bonnet, specjalnie czuły na ataki prasowe i parlamentarne, już w końcu zeszłego tygodnia nie zaprzestał, jak się zdaje, drobnych manewrów dywersyjnych w stosunku do atakujących, zdecydował się jednak na wypowiedzenie się o stosunkach francusko-polskich. (^{ed}Miałem np. niesłychane trudności ze zmuszeniem prasy paryskiej do powtórzenia wywiadu udzielonego przez Pana Ministra North American Press Alliance² – napotkałem w tej sprawie na wyraźne przeciwdziałanie ze strony Quai d'Orsay^{de}). Jak Panu Ministrowi wiadomo, poinformował on mnie o tym w przygodnej zresztą rozmowie w ubiegły piątek 20 bm.

W swoim exposé odczytanym w Izbie Deputowanych w dniu 26 bm. min. Bonnet dwukrotnie wspominał o nas. Odnośne ustępy jego mowy były następujące:

1) omawiając sprawę deklaracji francusko-niemieckiej:

„Je n'ai pas besoin de dire, messieurs, que nous avons informé de nos négociations les principaux pays intéressés auxquels nous lient des amitiés: la Pologne, la Belgique, l'Angleterre, l'U.R.S.S., les États-Unis d'Amérique.

Cet accord, comment l'ont-ils acueilli? A la Chambre des communes, M. Neville Chamberlain a déclaré que le gouvernement britannique avait ressenti une satisfaction particulière que la France eût été en mesure de conclure un accord avec l'Allemagne. En Amérique, des éditoriaux des trois plus grands journaux de New-York et de Washington ont affirmé leur pleine

² W wywiadzie tym Beck mówił m.in. o konieczności utrzymywania przez Polskę dobrych stosunków z Niemcami i ZSRR, o znaczeniu jej sojuszków z Francją i Rumunią i o woli prowadzenia polityki równowagi między Niemcami a ZSRR; „Gazeta Polska” z 25 stycznia 1939.

compréhension de la politique française; la Pologne a fait connaître que son gouvernement se félicitait de l'heureuse conclusion de la déclaration franco-allemande".

2) Omawiając sprawę stosunków z Rosją Sowiecką i z Polską:

„Quant à nos rapports avec l'U.R.S.S. et la Pologne, ils ont été marqués par des consultations répétées. C'est ainsi qu'au cours de la crise de septembre, je suis resté en étroit contact, tantôt, avec M. Litvinov, que j'ai vu à plusieurs reprises à Genève et à Paris, tantôt avec l'ambassadeur de l'U.R.S.S. à Paris afin d'échanger les vues de nos gouvernements, conformément au pacte de 1935.

La France a entretenu aussi ses relations traditionnelles d'amitié avec la Pologne. Lors de la déclaration franco-allemande du 6 décembre, j'avais, conformément à l'esprit de nos accords, averti l'ambassadeur de Pologne de nos intentions. En me remerciant de le tenir informé, le gouvernement polonais m'a fait savoir qu'il se félicitait d'un acte dont il appréciait pleinement le but, la signification et la portée.^d De même, M. Beck m'a fait prévenir, avant de quitter Monte-Carlo, de l'invitation qu'il venait de recevoir du chancelier Hitler. Je prie d'ailleurs la Chambre de ne pas oublier qu'il y a entre l'Allemagne et la Pologne un accord qui a été signé en 1934. M. Beck a tenu à mettre notre ambassadeur au courant de ses conversations. Nous sommes demeurés ainsi toujours en contact avec le gouvernement de Varsovie et nous avons eu avec lui, chaque fois qu'il a été utile, les conversations que justifient les rapports particuliers des deux pays et l'évolution des événements.

En toutes occasions, et récemment encore, le gouvernement polonais nous a renouvelé l'assurance que l'amitié française constituit une des bases essentielles de la politique de la Pologne.

Ainsi, messieurs, il faut donc en finir avec la légende que notre politique aurait détruit les engagements que nous avons contractés, à l'est de l'Europe, avec l'U.R.S.S. ou avec la Pologne.

Ces engagements subsistent toujours et ils doivent être appliqués dans l'esprit même où ils furent conçus".

Powyższe deklaracje min. Bonnet zostały następnie uzupełnione w przemówieniu premiera Daladier, które poprzedziło głosowanie nad votum zaufania w Izbie. Po krótkiej charakterystyce stosunku Francji do jej sąsiadów i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej premier Daladier powiedział mianowicie:

„Est-il besoin d'ajouter qu'il n'est nullement dans la pensée du gouvernement d'affaiblir les pactes qui lient la France aux autres peuples? Nous sommes résolus au contraire à les maintenir”.

Przechodząc teraz do analizy wymienionych deklaracji premiera i ministra spraw zagranicznych Francji muszę zaznaczyć^d po pierwsze, iż przemówienie min. Bonnet nosiło od początku do końca charakter obrony przed krytyką, z którą polityka jego spotkała się zarówno ze strony prasy, jak mówców parlamentarnych^d. Był to raczej referat niż mowa polityczna, z tego też powodu exposé Ministra Spraw Zagranicznych spotkało się ze strony Izby z przyjęciem obojętnym i jest dość powszechnie krytykowane jako niezmiernie blade i pozbawione wyrazu. Dopiero przemówienie premiera w tekście i^h treści^h *tonie*^c energiczne oraz politycznie znacznie wyraźniejsze pozwoliło na zakończenie długiej debaty parlamentarnej nad sprawami polityki zagranicznej Francji w atmosferze żywszego zainteresowania ze strony Izby i podnieconego nieco nastroju patriotycznego.

To pewne jednak, że mowa min. Bonnet nie była dlań skuteczna i nie wzmocniła jego już od dłuższego czasu osłabionej sytuacji.

Fakt zaś niewątpliwy, że min. Bonnet raczej bronił się przed atakami, niż kreślił pozytywne linie polityki zagranicznej Francji, obniża też znaczenie exposé jako świadomego aktu polityki rządu przezeń reprezentowanego.

Z tym^h nastrojem^h *wszystkim*^c jednak zarówno debata parlamentarna, jak i wystąpienie członków rządu, o których mowa powyżej, ^dświadczą niezbicie o znacznym kroku naprzód w ewolucji opinii politycznej Francji od czasu jej zupełnego załamania się po katastrofalnej Konferencji Monachijskiej. Odnosi się to w pierwszej linii do zagadnienia stosunku do Polski^d. Co się tyczy bowiem stosunku Francji do Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niemiec i Italii, a nawet spraw Hiszpanii, to w tej dziedzinie ani debata parlamentarna, ani deklaracja członków rządu żadnych nowych elementów nie wniosły. Sprawy Europy Środkowej zostały potraktowane pobieżnie i apolitycznie, tak samo sprawy Dalekiego Wschodu. Prawdziwym novum było więc stwierdzenie utrzymania zobowiązań wobec Rosji Sowieckiej i Polski, ^dz wyraźnym przeniesieniem punktu ciężkości na stosunki z Polską^d, które rozwijały się ostatnio w formie przyjaznego kontaktu informacyjnego na tle rozmów i negocjacji z Niemcami.

Uprzytomniając sobie, jaką była nasza sytuacja w opinii francuskiej przed czterema zaledwie miesiącami, przypominając ataki, których obiektem byliśmy po Konferencji Monachijskiej, a które skończyły się prawie powszech-

nym wybuchem w prasie i opinii francuskiej sprawy ukraińskiej, oraz biorąc pod uwagę, że prawie do końca grudnia ogromna większość opinii politycznej francuskiej chciała traktować nie tylko Środkową Europę, ale i nas, jako uznany przez Zachód teren ekspansji Niemiec, można skonstatować, iż w opinii politycznej Francji nastąpił w stosunku do nas dość głęboki i istotny przełom. ^dWyrażna niechęć w stosunku do Polski ustępuje miejsca zrozumieniu, iż jesteśmy jedynym państwem na kontynencie, które może odegrać poważną i pozytywną rolę w rozwiązaniu zagadnienia bezpieczeństwa Francji^d. Powyższe jest oczywiście wynikiem znacznego pogorszenia się sytuacji Francji i grożących jej niebezpieczeństw, które denerwują i niepokoją tutejszą opinię. Nie sądzę jednak, aby przełom ten był zjawiskiem wyłącznie koniunkturalnym.

Stosunek opinii francuskiej do Polski, który w niedawnej przeszłości był częścią składową jej ofensywno-obronnych nastawień w stosunku do Niemiec, znajduje teraz swe miejsce w nastawieniach zawsze obronnych, ale obecnie już pozbawionych jakiegokolwiek charakteru ofensywnego.

^dRyzykownym jednak i niesłusznym byłoby twierdzenie, że rząd francuski docenia już w pełni wartość sojuszu z Polską i jest zdecydowany uczynić zeń poważny element swej polityki^d. Na razie można tylko skonstatować, że rząd francuski, unikając zbyt katerycznego zaangażowania się, manifestuje w stosunku do układów łączących Francję z Polską swą dobrą wolę i dba o zachowanie dobrych stosunków z nami. Jest to wynikiem nie tylko onieśmienia i pewnego defetyzmu, które charakteryzują politykę oficjalną Francji po Konferencji Monachijskiej, ale także braku jakiegokolwiek nowego pozytywnego planu tej polityki.

Dalsza pomyślna ewolucja polityki francuskiej w stosunku do nas może nastąpić albo pod wpływem zaostrzenia niebezpieczeństw grożących Francji, albo na skutek dalszego skonsolidowania się naszej sytuacji w Środkowo-Wschodniej części Europy i wzrostu naszego wpływu na jej rozwój. ^aW polityce francuskiej walczą dwie tendencje, które pod wpływem ostatnich wypadków znacznie osłabione dążenie do podporządkowania swym wpływom tzw. mniejszych państw kontynentu Europejskiego lub uczynienie z nich przetargu z Niemcami oraz obok niego zawsze silne pragnienie zapewnienia sobie i Europie pokoju^a.

Rzecz oczywista, że z chwilą, gdy w miarę rozwoju sytuacji ogólnej i specjalnie naszej, okaże się, że współpraca z Polską może mieć nie tylko znaczenie z punktu widzenia zapewnienia elementarnych prawie warunków bezpieczeństwa, kosztem, rzecz prosta, pewnego ryzyka, ale że może ona stać

się elementem pozytywnej i konstruktywnej polityki pokojowej, dzisiejszy jeszcze niezdecydowany, pełny wewnętrznych zastrzeżeń stosunek do sojuszu z nami będzie mógł ulec pozytywnej pożądanej ewolucji.

^{ed}Zawsze jednak ^cciężyc na nim będzie stanowisko rządu angielskiego, które zapewne jeszcze na bardzo długo pozostanie dla polityki francuskiej miarodajne^{de}.

Pozwalam sobie zwrócić osobno uwagę Pana Ministra na pewną zmianę, która zdaje się zachodzić w polityce francuskiej w uszeregowaniu jej stosunku do sojuszu z nami i paktu z Rosją Sowiecką. Pomimo iż min. Bonnet zamknął określenie stosunku do układów z nami i Rosją Sowiecką w jednym zdaniu, można z całą pewnością stwierdzić, że zarówno w opinii politycznej francuskiej, jak w miarodajnych kołach rządowych ^{dh}nowa^h ^cnasza^c sytuacja jest bez porównania lepsza od sytuacji Rosji Sowieckiej i, że tak powiem, pierwsza^d. O ile przed wrześniem Rosja Sowiecka była traktowana jako najważniejszy we Wschodniej Europie sojusznik, który ewentualnie miał wywierać presję na nas, o tyle dziś jest na odwrót. Polska występuje w roli właściwego partnera Francji, a stosunek do Rosji Sowieckiej staje się raczej czynnikiem pomocniczym i nieco formalnym, mającym na celu zapewnienie tylów Polski. I w tej więc dziedzinie jesteśmy również świadkami ewolucji pożądanej i zdrowej, bo zgodnej z realnym układem sił we Wschodniej Europie.

Reasumując wszystko powyższe pragnę wyrazić przekonanie, iż w ^dnaszym dążeniu do zupełnego wyrównania i znormalizowania stosunków sojusznicznych z Francją, zrobiliśmy ostatnio dość poważny krok naprzód, zwłaszcza jeśli chodzi o przełom w opinii tutejszej i prasie^d. W najbliższej przyszłości musimy prawdopodobnie liczyć się z dwoma ewentualnościami:

1) Albo zagrożenie Francji od strony Włoch i Niemiec będzie wzrastało – w tym wypadku będziemy obiektem presji ze strony Francji w kierunku odciążenia jej sytuacji przez pewne sparaliżowanie swobody działań niemieckich.

2) Albo też przyjdą próby szukania możliwości dojścia do trwalszego odprężenia sytuacji w Europie, które postawią przed nami trudne zadanie obronienia i czynnego zwaloryzowania rezultatów i możliwości naszej konstruktywnej pracy pokojowej. Zadanie to będzie moim zdaniem rzeczywiście trudne, gdyż dotychczasowa świadomość naszej roli pokojowej w Środkowo-Wschodniej Europie nie jest na zachodzie ugruntowaną. Politycy francuscy i opinia tutejsza (w Anglii przypuszczam tak samo) są skłonni traktować

dotychczasowe pozytywne rezultaty naszej polityki, jako ^hczynnik^h ^cwynik^c chwilowej dobrej woli, a raczej przemijających planów Kanclerza Hitlera, niż jako rezultat naszych własnych działań i siły. Z tego też powodu sytuacja nasza wydaje się im stale pod znakiem zapytania, a nasze możliwości bardzo wątpliwe. Pod wpływem ostatnich wypadków i posunięć Pana Ministra jedynie zaufanie do rzeczywistej samodzielności i niezależności naszej polityki wzrosło. ^dNie jest to jednak równoznaczne z zaufaniem do naszych możliwości i siły^{d3}.

AMBASADOR R.P.

*IPMS, Ambasada Londyn A.12.I/7 (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 208–214,
z tłum. fragmentów w jęz. franc.)*

35

2 lutego, raport ambasadora w Berlinie o przemówieniu Hitlera i rozmowie z Ribbentropem

2-go lutego 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Zanim omówię w oddzielnym raporcie mowę Kanclerza Hitlera, wygłoszoną na posiedzeniu Reichstagu w dniu 30 stycznia r.b., pragnę zwrócić uwagę na ustępy, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą stosunków polsko-niemieckich.

Bezpośredni ustęp o Polsce brzmi następująco:

„In diesen Tagen jährt sich zum fünften Male der Abschluss unseres Nichtangriffspaktes mit Polen. Über den Wert dieser Vereinbarung gibt es heute unter allen wirklichen Friedensfreunden wohl kaum eine Meinungsverschiedenheit. Man braucht sich nur die Frage vorzulegen, wohin vielleicht Europa gekommen sein würde, wenn diese wahrhaft erlösende Abmachung vor 5 Jahren unterblieben wäre. Der grosse Polnische Marschall und Patriot

³ Odpisy raportu otrzymały ambasady w Berlinie, Londynie, Rzymie oraz poselstwo w Bernie.

hat seinem Volk damit einen genau so grossen Dienst erwiesen, wie die national-sozialistische Staatsführung dem deutschen. Auch in den unruhigen Monaten des vergangenen Jahres war die deutsch-polnische Freundschaft eine der beruhigenden Erscheinungen des europäischen politischen Lebens“.

Następne ustępy mowy Kanclerza dotyczą Węgier, Jugosławii i w jednym zdaniu ujęte zostały stosunki gospodarcze z Bułgarią, Grecją, Rumunią i Turcją.

Następuje stwierdzenie: „Deutschland ist glücklich, heute im Westen, Süden und Norden befriedete Grenzen besitzen zu dürfen“, po czym mówi ogólnie o stosunkach do państw zachodu i północy, a wreszcie ostrzega Czecho-Słowację, by nie powróciła do tendencji beneszkowskich.

Powyższy ustęp o granicach jest charakterystyczny dlatego, iż pomija granice wschodnie. Mimo iż stosunek do Polski jest specjalnie potraktowany i że wzmianka co do granic przedzielona jest innymi kwestiami, niemniej przebiega tutaj pewna konsekwentna tendencja. Pragnę przypomnieć, iż w mowie swej wygłoszonej w dniu 12 września 1938 r. z okazji zamknięcia Reichsparteitagu w Norymberdze Hitler użył zwrotu: „Deutschland hat nach allen Seiten hin heute vollständig befriedete Grenzen“, co jednak w następstwie przez D.N.B. zostało zmienione „nach vielen Seiten“.

Przeciwstawiając się twierdzeniu, jakoby Niemcy przez presję wojskową wymuszały koncesje od innych państw (Austria, Czecho-Słowacja) stwierdza Kanclerz, że Niemcy w rejonie, w którym Anglicy ani inne państwa zachodnie nie mają nic do szukania, przywróciły prawo samostanowienia dla 10 milionów ich ziomków, a następnie dodaje: „und ich brauche Ihnen nicht zu versichern, meine Abgeordneten, Männer des Deutschen Reichstages, dass wir es auch in Zukunft nicht hinnehmen werden, dass in gewisse nur uns angehende Angelegenheiten westliche Staaten sich einfach hineinzumengen versuchen, um durch ihr Dazwischentreten natürliche und vernünftige Lösungen zu verhindern“.

Sądzę, że to stwierdzenie również nie jest bez znaczenia dla stosunków między zachodnią a wschodnią Europą.

Na wczorajszym przyjęciu u Ministra Finansów złożyłem powinszowania p. Ribbentropowi z powodu uznania, jakie wypowiedział pod jego adresem Kanclerz w swoim przemówieniu. Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy nie ukrywał swego zadowolenia z tych słów kanclerskich, zaznaczając, iż zaskoczyły one go.

^eRównocześnie podkreślił, jak bardzo przyjemny był jego pobyt w Polsce. Dodał, że będzie należało dołożyć wysiłków, aby stosunki polsko-niemieckie się nadal pomyślnie rozwijały, przy czym zrobił aluzję do rozmowy swojej z Panem Ministrem w Warszawie, mówiąc, iż liczy na moją pomoc w tych sprawach dla znalezienia solucji. Przypomniiał, iż Kanclerz te zagadnienia bierze „von der hohen Warte”^e.

Wobec terenu czysto towarzyskiego nie było miejsca na pogłębienie rozmowy.

Dodaję jeszcze, iż zarówno u p. von Ribbentropa, jak i u innych urzędników niemieckich, którzy towarzyszyli Ministrowi do Warszawy, spotkałem się z żywym zadowoleniem z przyjęcia doznanego w Polsce.

Minister von Ribbentrop wyjeżdża na dziesięciodniowy urlop, po czym powróci na kilka dni i znowu wyjedzie na przeciąg tygodnia⁴.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski.

AAN, *Ambasada Berlin 340* (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 485–487)

36

3 lutego, list ambasadora w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie przemówienia Hitlera

Berlin, dnia 3 lutego 1939 r.

T a j n e .

P. Dyr. Łubieński

Drogi Dyrektorze,

W związku z moim raportem z dnia 2-go bm. nr N/49/22/39⁵ w sprawie mowy Kanclerza Hitlera, ogłoszonej w Reichstagu w dniu 30 stycznia r.b., ze zdziwieniem przeczytałem w prasie polskiej, a zwłaszcza w „Gazecie

⁴ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Paryżu, Londynie i Rzymie (Kwirynał).

⁵ Dok. nr 35.

Polskiej” z dnia 1-go bm., że w ustępie o granicach podane zostało, iż Niemcy mają również na wschodzie uspokojone granice.

Jeśliby taka zmiana tekstu była uskuteczniiona przez redakcję PAT-a w Warszawie, uważałbym to za wysoce szkodliwe wprowadzanie w błąd opinii polskiej. Nasuwa mi się myśl, iż może mowa Kanclerza została w innym brzmieniu nadana na zagranicę, [n]iż na Rzeszę, albowiem jest ona transmitowana bezpośrednio z Berlina do poszczególnych stolic.

Byłbym wdzięczny, gdybyś mógł to sprawdzić i mnie o tym poinformować.

Dłoń Twoją serdecznie ściskam
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 804

37

*3 lutego, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie w Foreign Office*

Londyn dnia 3 lutego 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 11.

Berlin list " " 4.

Berno list " " 1.

Receptus telegram szyfrowy Nr 14.

Sekretowane.

W sprawie gdańskiej utrzymywałem ostatnio bliski kontakt z Foreign Office, korzystając zwłaszcza z przyjacielskich stosunków ze Strangiem. Dziś rano odwiedziłem Butlera na jego prośbę. Przeprowadziliśmy rozmowę równie otwartą i swobodną w tonie. Butler powiedział mi, że nie spieszo mu zbierać komitetu trzech wobec trudności z Sandlerem, który ciągle grozi ustąpieniem. (W tym ostatnim wypadku uzupełnienie składu mogłoby nastąpić tylko w drodze Rady Ligi). Tymczasem wyłania się nowa sprawa bardzo niepożądana dla komitetu, a równocześnie szczególnie niedogodna dla Wielkiej Brytanii. Jest nią projekt wyprawy tysiąca żydów z Gdańska statkiem

do Palestyny⁶. Rząd angielski stara się przeciwdziałać w szczególności za pośrednictwem Avenola, jednak nie jest bynajmniej pewny rezultatu. „Interwencja Burckhardta czy to w Gdańsku, czy to nawet nieoficjalnie w Berlinie groziłaby mówiąc nawiasem wywołaniem ustąpienia Sandlera, który rozgłosił w Szwecji, że Burckhardt do Gdańska nie powróci. ... W tej sytuacji rząd angielski o nic formalnie nas nie prosi, ale byłby wdzięczny za wszelką sugestię Pana Ministra”. W istocie rzeczy byłiby tutaj bardzo wdzięczni Panu Ministrowi za interwencję w Gdańsku i ewentualnie w Berlinie powodującą zaniechanie wyżej wymienionej demonstracji żydowskiej (lub przynajmniej odłożenie). Sprawa jest nadzwyczaj pilna, gdyż demonstracja zamierzona jest na najbliższe dni.

Tylko do Warszawy.

Przeszliśmy następnie na temat ewentualnego przyjazdu Pana Ministra do Londynu. Butler oświadczył mi wręcz, że także i rząd angielski pragnie odnowienia kontaktu z Panem Ministrem. Jeśli chodzi o uzasadnienie przyjazdu na zewnątrz, to trudno by w tej chwili znaleźć inną sprawę jak gdańską, jednak nie byłoby potrzeby, by przyjazd Pański był równoczesny z posiedzeniem komitetu, który mógłby być odłożony na czas dłuższy, o ile wiadoma demonstracja lub inne komplikacje nie uczyniłyby koniecznym jego zwołanie.

Przeciwnie, lord Halifax przywiązywałby wielką wagę do tego, by ewentualne przybycie Pana Ministra mogło nastąpić możliwie rychło.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/22

⁶ W wyniku umowy, zawartej w grudniu 1938 r. z nazistowskimi władzami Wolnego Miasta przez zarząd gminy żydowskiej, przygotowywano wyjazd tysiąca gdańskich Żydów do Palestyny. Ostatecznie w początkach marca 1939 r. ponad 420 osób wyjechało do jednego z rumuńskich portów, skąd na pokładzie parowca „Astir” po kilku tygodniach dotarli, wraz z grupą Żydów węgierskich, na miejsce. Władze brytyjskie zgodziły się na wpuszczenie imigrantów dopiero pod koniec czerwca.

38

*4 lutego, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii**„tajne”*Notatka z rozmowy Min. Arciszewskiego
z ambasadorem brytyjskim p. Kennardem, w dn. 4 lutego 1939.

W sobotę dnia 4 lutego odwiedził mnie ambasador angielski p. Kennard, głównie, jak zrozumiałem, w celu poruszenia sprawy gdańskiej.

I. Sprawa Gdańska. Ambasador Kennard postawił mi znak zapytania co do dalszego rozwoju sprawy gdańskiej stwierdzając, że jak rozumie, sprawa ta po rozmowie p. Min. Becka z min. Ribbentropem znajduje się jak gdyby w impasie. Komitet Trzech liczył na powstanie nowych faktów, które – o ile on rozumie – nie zaszły. W tej sytuacji rząd angielski może słusznie się obawiać, że innego rodzaju nowe fakty mogą zająć w Gdańsku, które narażą na szwank zarówno prestiż Ligi Narodów, jak i W. Brytanii.

Odpowiedziałem ambasadorowi, że znam ten sposób stawiania sprawy ze strony angielskiej i nieco się dziwię, że po rozmowie amb. Kennarda z min. Beckiem strona angielska obawia się jeszcze „niebezpiecznych faktów” w Gdańsku.

Rząd angielski widzi chyba doskonale, że stan stosunków polsko-niemieckich jest taki, iż można się nie obawiać, aby Niemcy ryzykowały dokonanie jakichś faktów dokonanych w W. Mieście. Z drugiej strony wszak Londyn otrzymał zapewnienie od nas, że żadne porozumienie z Niemcami co do Gdańska nie będzie zawarte przez nas bez uprzedzenia en temps utile Anglii.

Polska, jak już to było niejednokrotnie zaznaczone, nie ma specjalnych zainteresowań w utrzymywaniu à la longue mandatu Ligi Narodów w Gdańsku, a przynajmniej zainteresowania te nie mogą stanowić, jak w ogóle nigdy nie stanowiły, dla rządu angielskiego zasadniczej podstawy dla jego decyzji w sprawie Gdańska.

W tym stanie rzeczy wszelka decyzja précipitée Anglii co do dalszych losów mandatu Ligi Narodów wywoła jak najgorsze wrażenie we wszystkich sferach polskich jako oznaka słabości i paniki ze strony angielskiej. Sądzę, że rządowi angielskiemu nie powinno zależeć na wywoływaniu podobnej reakcji

u nas, co siłą rzeczy musi się odbić i na dalszym ustosunkowywaniu się opinii polskiej wobec Ligi Narodów.

Ambasador Kennard odpowiedział mi na to, że czynnikiem, który specjalnie nagli w kierunku definitywnego wyjaśnienia sytuacji, jest min. Sandler i że Komitet Trzech znajduje się pod jego ustawiczną presją.

Odparłem, że my nie odnosimy tego wrażenia, aby stanowisko min. Sandlera było aż tak kategoryczne, aby powodować jakieś ostateczne decyzje przed sesją Rady Ligi Narodów w maju, do której zostaje nam tylko trzy miesiące.

II. Sprawa autostrady. Ambasador zapytał mnie, czy Niemcy kontynuują swój nacisk w sprawie autostrady przez Pomorze.

Odpowiedziałem, że o żadnym nacisku nie może być mowy, gdyż w ostatnio przeprowadzonych rozmowach, podczas których zresztą nigdy ta sprawa nie była stawiana przez Niemcy jako problem polityczny, zaznaczyliśmy, iż sprawy drogi przez Pomorze nie możemy traktować jako kwestię w stosunkach bilateralnych polsko-niemieckich, a tym bardziej nie może być mowy o jakiejś eksterytorialności tej drogi. Natomiast sprawa budowy dogodnej drogi automobilowej przez Pomorze i ułatwień dla tranzytu po niej dla Niemiec jest kwestią rozważań rządu polskiego w ogólnym planie rozbudowy sieci dróg Rzeczypospolitej.

III. Wizyta ks. Kentu. Ambasador zakomunikował mi, iż pragnie, aby księstwo Kentu zatrzymując się jedną noc w Warszawie mieli możliwość spędzenia wieczoru w Ambasadzie, na intymnym przyjęciu wraz z P. Min. Beckiem i depeszował w tym sensie do Londynu.

AAN, MSZ 5206

39

*5 lutego, raport posła w Rydze
o rozmowie z łotewskim ministrem wojny*

RYGA, dn. 5 lutego 1939

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W sprawie rozmowy z gen. Balodisem.

Dnia 4 lutego, na Międzynarodowych Zawodach Łyżwiarских w Rydze, miałem następującą rozmowę z Ministrem Wojny generałem Balodisem.

Generał przypomniał na wstępie rozmowę naszą w dniu 11 listopada ub.r., w toku której na zapytanie z jego strony, jakiej sensacji należy obecnie oczekiwać ze strony Niemiec, odpowiedziałem, że będzie to niewątpliwie zagadnienie kolonii, on zaś wówczas odniósł się do mojej odpowiedzi z wyraźnym niedowierzaniem. Balodis chciałby usłyszeć obecnie, co myślę na temat stosunków polsko-niemieckich oraz ostatnich ewenementów z dziedziny „wielkiej polityki”.

Po kilku wyjaśnieniach z mojej strony, które sformułowałem w myśl instrukcji, spytałem Balodisa, jak – pod kątem widzenia stosunków łotewsko-estońskich – ocenia on Konferencję Bałtycką w Kownie⁷. Generał odpowiedział, że o przebiegu i wynikach konferencji jeszcze go nie poinformowano, jeśli zaś chodzi o stosunki łotewsko-estońskie, przedstawiają one – jak mi zapewne wiadomo – bardzo wiele do życzenia. „Zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, by te stosunki naprawić, niestety w Estonii napotykamy na dziwną w stosunku do nas niechęć. Zdaje mi się, że przyczyny należy szukać w tym, iż w Estonii brakuje człowieka, który by potrafił ująć w karby rozpolitykowane społeczeństwo i podporządkować prywatę interesom narodu i państwa. Jeśli chodzi o nasz sojusz z Estonią – może rzeczywiście nie jest on w sytuacji dzisiejszej dla Estonii specjalnie ważnym i atrakcyjnym, wobec wyraźnych separatystycznych tendencji Estonii w stosunku do Państw Bałtyckich w ogóle, a Łotwy w szczególności. Estonia jak widać szuka nowych dróg. Mamy czyste sumienie, zrobiliśmy w tej dziedzinie, co było można”.

⁷ IX Konferencja Rady Porozumienia Bałtyckiego obradowała w Kownie 2–4 lutego.

Zwróciłem generałowi uwagę, że w Polsce bacznie się śledzi wzajemne stosunki trzech Państw Bałtyckich; wychodzimy z założenia, że w dzisiejszych czasach zagrożenia państw małych – stosunki wzajemne powinny coraz bardziej się konsolidować. Specjalnie w odniesieniu do Łotwy i Estonii jest naszym życzeniem, by państwa te wyrównały jak najprędzej w imię wspólnego dobra wszelkie nieporozumienia, które nie mogą przecież być istotne.

Balodis odpowiedział, iż częściowo przyznaje mi rację, powtarza jednak dzisiaj to samo, co już mawiał nieraz, „że nie tylko dla Łotwy, lecz także dla Estonii i Litwy rzeczą niezwykle ważną jest sytuacja Polski. Polska może istnieć bez Estonii, Łotwy i Litwy, natomiast żadne z tych państw bez Polski egzystować nie może i nie będzie. Konsolidacja państw bałtyckich, czy też tzw. Ententa, wówczas tylko będzie miała praktyczne i realne znaczenie, o ile oprze się silnie o Polskę!”. W dalszym ciągu rozmowy generał podkreślił, iż zawsze przedkładał Litwinom konieczność „pogodzenia się” z Polską i z istniejącym stanem rzeczy (Wilno); zawsze tłumaczyłem Litwinom – powiedział Balodis, że istnienie i rozwój Litwy musi się bazować na Polsce.

Przy końcu rozmowy Balodis przeszedł na tematy sowieckie i usiłował mnie przekonać, że ostatnie zarządzenia na odcinku armii w ZSRR, zwłaszcza ukrócenie władzy komisarzy politycznych i zarządzenia mające na celu podniesienie prestiżu dowódców – podniosą niewątpliwie poziom i wartość sowieckiej armii.

Jestem skłonny wierzyć w szczerść wynurzeń generała Balodisa, którego opinie podziela starszyzna wojskowa i znaczna część społeczeństwa łotewskiego. Balodis jest wrogiem Niemiec i przeciwnikiem tezy o konieczności „polepszania” stosunków z Rzeszą. Bojąc się niebezpieczeństwa niemieckiego, Balodis chciałby szukać najchętniej ratunku w Polsce. W ostateczności i w Rosji sowieckiej. Mam wrażenie, że Balodis pragnął i pragnie wysondować, jakby w polskim ujęciu ta ewentualna opieka Polski mogła wyglądać. Przewidując, że B. jeszcze będzie chciał powrócić do tego tematu – proszę Pana Ministra o udzielenie mi odnośnych instrukcyj⁸.

^fJerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189

⁸ Odpis raportu wysłano posłowi w Tallinie.

40

*6 lutego, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Niemiec*Ścisłe tajne

N o t a t k a

z rozmowy p. Min. Szembeka z amb. niemieckim p. von Moltke
w dn. 6 lutego 1939 r.

Omawialiśmy wizytę min. v. Ribbentropa w Warszawie. Podkreśliłem, że wobec nikłych wyników tej wizyty dobrze było, iż odbyła się ona w piątą rocznicę zawarcia układu o nieagresji, gdyż w ten sposób przynajmniej uwypuklone zostało jej znaczenie. Ambasador zaznaczył, że gdyby nie ta rocznica, to wizyta min. von Ribbentropa w Warszawie byłaby się odwlekła, gdyż w Berlinie istniała tendencja, by wizyta ta stała się okazją do podpisania szerszego układu, regulującego stosunki polsko-niemieckie. Zawarcie takiego układu okazało się jednak rzeczą dość jeszcze odległą. Niemniej przeto należy uznać za moment pozytywny, że doszło do szczerej wymiany zdań między obu ministrami na szereg najważniejszych tematów interesujących obie strony. Ambasador podkreślał stały i bliski kontakt między kanclerzem a ministrem v. Ribbentropem, który niewątpliwie zda dokładnie Hitlerowi sprawę z przebiegu swej wizyty w Warszawie.

Komentując następnie rozmowy warszawskie ambasador zaznaczył, że za ich moment pozytywny uważa zrozumienie całkowite przez ministra v. Ribbentropa – po jasnym wyłożeniu mu przez ministra Becka sytuacji w Rosji – przyczyn, dla których Polska nie może przystąpić do paktu antykominternowskiego. Ambasador dodał, że dla niego rezerwa Polski w tym względzie była zawsze zrozumiała.

Mówiąc następnie o problemie zwrotu kolonii, ambasador rzucił uwagę, że „wojny nikt nie chce, ale kolonie przecież dostaniemy”.

Przechodząc następnie do problemu gdańskiego, stwierdziłem, że rozmowy z min. v. Ribbentrop na ten temat dały właściwie wyniki negatywne. Ambasador odpowiedział, że nie ma najmniejszych złudzeń co do trudności rozwiązania tego problemu, uważa jednak, że z punktu widzenia ogólnych naszych stosunków oraz „vom sekulären Standpunkt” należałoby dążyć do osiągnięcia na tym odcinku definitywnego załatwienia. Oświadczyłem ambasadorowi, że całkowicie zgadzam się z tym jego rozumowaniem, ale

muszę przyznać, że nie widzę realnej solucji, która mogłaby być dla nas do przyjęcia. Propozycje, które wysuwał wobec amb. Lipskiego o suwerenności i obszarze celnym, uważam za koncepcje nierealne. Takie kondominium nie wytrzymałoby próby życia. Gdyby przyjąć hipotezę, że Gdańsk zostaje odłączony od Polski, to zapytuję ambasadora, jak on sobie wyobraża jego dalszą egzystencję. W moim przekonaniu skazany by on został mechanicznie na odgrywanie roli jakiegoś Elbląga. Ambasador odpowiedział, że zdaje sobie z tego całkowicie sprawę, że jednak w Berlinie zwracają na względy gospodarcze niestety za mało uwagi. Powiedziałem wówczas ambasadorowi, że jest jeszcze jeden czynnik, o którym Niemcy powinny zawsze pamiętać: Polacy to naród gotów na wszystko, żadne refleksje go nie powstrzymają, sięga on od razu do radykalnych środków. Przypomniałem, że w ciągu 38 r. Polska wystosowała dwa razy ultimatum⁹. Ambasador zareagował bardzo żywo, twierdząc, że ta cecha Polaków jest mu dobrze znana i że zdaje sobie sprawę z jej wszystkich konsekwencji.

“Mówiliśmy następnie o gentlemen’s agreement, do jakiego doszło na temat problemu gdańskiego między obu ministrami. Ambasador zaznaczył, że – o ile wie – doszło między obu ministrami do porozumienia, że na wypadek wycofania się Ligi Narodów z Gdańska obecny stan rzeczy zostanie prowizorycznie utrzymany. Wyjaśniłem i sprecyzowałem ambasadorowi treść powyższego gentlemen’s agreement^e w myśl informacji udzielonych mi osobiście przez Pana Ministra Becka. Ambasador wyjaśnieniom moim nie negował.

Mówiąc następnie o sprawie autostrady, oświadczyłem kategorycznie, że jej eksterytorialność jest absolutnie rzeczą wykluczoną, nad którą nie warto w ogóle się zastanawiać ani tego tematu poruszać. Ambasador, jakby chcąc uzyskać raz jeszcze potwierdzenie moich słów, zapytał żywo, czy ja rzeczywiście podtrzymuję powyżej przytoczoną opinię. Dodał, że kiedy dawniej, gdy jeszcze nikomu nie przyszło na myśl wysuwać żądania eksterytorialności, tej sprawy dotyczył, to można ją było wówczas gładko załatwić. Powiedziałem ambasadorowi, że do wysunięcia żądania eksterytorialności zachęciły ich zapewne sukcesy z Czechami. Muszę stwierdzić jednak, że w wypadku polskim sprawa przedstawia się całkiem inaczej, gdyż Polacy to nie Czesi.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231 (druk: PBK, s. 58 w wersji skróconej; DTJS, s. 488–489)

⁹ Pod adresem Litwy oraz Czechosłowacji.

41

6 lutego, raport posła w Budapeszcie o stanowisku Niemiec w sprawie możliwości wkroczenia wojsk węgierskich do Rusi Podkarpackiej

6 lutego 1939.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Kiedy dnia 21 listopada ub.r. wezwany zostałem przez ówczesnego ministra Kányę, który pokazał mi noty posłów niemieckiego i włoskiego w sprawie mającego nastąpić tejże nocy wkroczenia wojsk węgierskich do Rusi Podkarpackiej, pozwoliłem sobie być zauważyć, że noty te nie zawierają żadnej określonej groźby. Minister Kánya odparł, iż były pewne groźby represji, nie zakomunikował mi jednak ich treści^e. Ówczesny szef gabinetu ministra hr. Csáky, na me zapytanie, w sposób bardzo mętny, mówił coś o mniejszości niemieckiej na Węgrzech, szczególnie skoncentrowanej w okolicach Sopron, oraz o możliwości użycia jej do wywołania niepokoju. Wobec niemożności sprecyzowania sprawy, powstrzymałem się od podania tego szczegółu w mych sprawozdaniach, wspominając jedynie sam w rozmowach w Ministerstwie w Warszawie.

Obecnie słyszałem parokrotnie, że poseł niemiecki miał wówczas oświadczyć jakoby, że jeżeli wojska węgierskie wejdą na Ruś, to Niemcy wkroczą do węgierskiego Burgenlandu i tak długo zajmować będą Sopron i Szombathely, dopóki Węgrzy nie wycofają się z Rusi. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie i przez dłuższy czas została utrzymana w największym sekrecie. Do dnia dzisiejszego jest to najważniejszy argument wysuwany w rozmowach w poważnych sferach, by uzasadnić cofnięcie się przed zajęciem Rusi Podkarpackiej oraz by wykazać, iż prowadzenie jakiegokolwiek polityki w sprawie karpato-ruskiej jest niemożliwe bez poprzedniej zgody Niemiec.

Po zastanowieniu się^d sędzę, że groźba ta, gdyby w rzeczy samej miała mieć miejsce, nie mogłaby być wykonana^d. Trudno bowiem^d jest wyobrazić sobie, by Niemcy mogły wystąpić zbrojnie z Czechosłowacją^d przeciwko sprzymierzeńcowi z Wielkiej Wojny, który po wojnie wiernie trzymał się Niemiec, w pierwszym rządzie zapłaciwszy jej kosztą i który niewątpliwie od dawna prowadził rozmowy z Niemcami na temat rozbioru Czechosłowacji, uzyskując kilkakrotnie zapewnienia najwyższych czynników, że nie interesują się one

losem dawnych ziem Korony św. Stefana, wchodzących w skład Czechosłowacji. Wśród znających sprawę, nielicznych zresztą Węgrów panuje jednak przekonanie, że Niemcy groźbę swą byliby wykonali.

Pozwoliłem sobie niedawno poruszyć ten temat z b. ministrem Kánya. Oświadczył mi ^don, iż groźby oficjalnej nie było, że jednak nieoficjalną drogą takimi represjami grożono ^d. Pan de Kánya przy tej sposobności zaznaczył, że w Niemczech istnieje ^drozbieżność pomiędzy tym, co mówią najwyższe sfery, a pewne, potężne zresztą ^d, czynniki partyjne ¹⁰.

Posel R.P
L. ORŁOWSKI

AAN, Ambasada Berlin 925

42

*7 lutego, raport ambasadora w Berlinie |
w sprawie przemówienia Hitlera z 30 stycznia*

7-go lutego 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Powołując się na mój raport z dnia 2 bm. nr N/49/22/39¹¹, w którym omówiłem punkty dotyczące stosunków polsko-niemieckich, zawarte w moim wygłoszonej przez Kanclerza w Reichstagu w dniu 30 stycznia r.b., mam zaszczyt poddać obecnie powyższe przemówienie głębszej analizie.

Po przyłączeniu Austrii i Krajów Sudeckich do Rzeszy i spełnieniu w ten sposób najistotniejszego postulatu narodowego socjalizmu – zjednoczenia wszystkich krajów niemieckich – stawiano sobie pytanie, jakie będą następne zamierzenia Kanclerza Hitlera.

¹⁰ Odpis raportu wysłano do ambasady w Berlinie.

¹¹ Dok. nr 35.

Z faktu, że problem ukraiński w związku ze sprawą karpato-ruską zaczął w silniejszej niż dotąd mierze zaprzętać umysły tzw. aneksów tutejszego Urzędu dla Spraw Zagranicznych (biuro Ribbentropa¹², biuro Rosenberga¹³, pewne oddziały w Ministerstwie Propagandy, Instytut dla Europy Wschodniej) dedukowano, że Kanclerz przystąpi do realizowania na wielką skalę programu wschodniego. Inne znowu głosy wypowiadały przypuszczenia, że rok 1939 będzie poświęcony zagadnieniom kolonialnym.

W dwóch ostatnich miesiącach roku 1938 Kanclerz Hitler przebywał w Berchtesgaden dla powzięcia decyzji co do zasadniczego kierunku swej polityki.^e Rozmowa Pana Ministra z Kanclerzem w Berchtesgaden^d w dniu 6 stycznia¹⁴ r.b.^d zorientowała już Rząd Polski w tym względzie^e.

Przemówienie, wygłoszone przez Hitlera w dniu 30 stycznia r.b. w Reichstagu, określiło linie wytyczne w dziedzinie polityki zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej Rzeszy na najbliższą przyszłość.

W przeciwieństwie do mowy swojej, wygłoszonej w roku ubiegłym (20 lutego 1938 r.), w której kwestia Austrii i Sudetów była całkiem niedwuznacznie postawiona, Kanclerz w dziedzinie polityki zagranicznej nakreślił jedynie zasadnicze dążenia Rzeszy, natomiast nie sprecyzował konkretnie, w jaki sposób i w jakim czasokresie zamierza realizować swe postulaty. Wynika to niezawodnie z natury samego zagadnienia kolonialnego.

Przemówienie Kanclerza jest tak obszerne, iż drobiazgowa analiza przeciążyłaby zbytnio niniejsze sprawozdanie. Dlatego ograniczam się jedynie do istotnych spraw, pomijając momenty, które są znane z innych mów kanclerskich.

Uderza przede wszystkim rzeczowy i spokojny ton mowy, powstrzymujący się od agresywnych akcentów w stosunku do innych państw. Ta zewnętrzna forma dała powód do określenia jej przez prasę zagraniczną jako pokojowej. Sądzę, że do podobnego rezonowania trzeba wprowadzić pewną poprawkę. Choć bowiem przemówienie jest spokojniejsze niż zazwyczaj, niemniej zawiera ono stwierdzenia, które nie pozostawiają złudzeń co do tego, iż Niemcy realizować będą swoje postulaty w sposób całkiem zdecydowany.

¹² Tzw. Dienststelle Ribbentrop.

¹³ Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP (*Außenpolitisches Amt der NSDAP*).

¹⁴ Powinno być: 5 stycznia; 6 stycznia Beck rozmawiał (w Monachium) tylko z Ribbentropem.

I. Jest znamienным, że Kanclerz Hitler, jeśli chodzi o kolejność i kierunek aspiracji, poszedł konsekwentnie po myśli swego zasadniczego programu, to jest rewizji Traktatu Wersalskiego.

Kolonialne żądania postawił na pierwszym planie, przemilczał natomiast zagadnienia wschodnie, odsuwając je na dalszą przyszłość.

Jest to niezawodnie pierwsza mowa Kanclerza, w której zajął tak głęboko umotywowane stanowisko w sprawie żądań zwrotu kolonii, oparte nie na przesłankach sprawiedliwości lub prestiżu, lecz na koniecznościach gospodarczych narodu niemieckiego. Żądanie odzyskania kolonii Kanclerz poparł wobec państw zachodnich argumentem, że Rzesza albo musi za wszelką cenę eksportować, co w konsekwencji odbije się ujemnie na interesach tychże państw, albo uzyskać kolonie. Twierdził, że ponieważ państwa zwycięskie z wielkiej wojny wstrzymują się od załatwienia zagadnienia kolonialnego, pozostaje dla Niemiec tylko pierwsza alternatywa. Kanclerz zapowiada, że w razie podjęcia przez mocarstwa te środków przeciwdziałających eksportowi niemieckiemu, Rzesza podejmie „einen wirtschaftlichen Verzweiflungskampf”.

Przy postulatach swoich kolonialnych podkreśla kanclerz wspólny interes łączący Rzeszę z Włochami, mówiąc, że: „Niemcy mają zrozumienie dlatego, że inne narody chcą mieć swój udział w dobrach świata, które im się należą z racji ich liczebności, odwagi i wartości oraz że Rzesza zdecydowana jest w uznaniu tych praw w imię wspólnych interesów razem występować (z Włochami)”.

W konkluzji odnośnie do punktu kolonialnego zaznaczyć wypada, iż prze-wija się w mowie Kanclerza Hitlera tendencja popierania Włochów w ich akcji śródziemnomorskiej ‘*niezawodnie*’ z myślą, iż tą drogą może być zaktualizowane zagadnienie kolonialne. Z drugiej strony Kanclerz, jak powyżej wspomniałem, grozi Anglii i Francji – w razie nieuzyskania zwrotu kolonii – dezorganizowaniem rynków tych państw przez wzmożony eksport.

II. Jest charakterystyczne, iż Kanclerz powstrzymał się od wszelkiej wzmianki na tematy rosyjskie i że słowa Ukraina lub Rosja nie padły w przemówieniu (poza zwykłymi atakami na bolszewizm). ‘Wypowiedzenie się Kanclerza, iż na północy, zachodzie i południu Rzesza posiada uspokojone granice z pominięciem granicy wschodniej, należy niezawodnie rozumieć jako pewne zastrzeżenie w stosunku do zagadnienia czesko-słowackiego (Hitler wyraża pod adresem Czecho-Słowacji nadzieję, iż nie popadnie w błędy^e polityki Benesa), gdańskiego i kłajpedzkiego.

Specjalny tradycyjny ustęp o Polsce, o którym raportowałem dnia 2-go bm. za nr N/49/22/39¹⁵, potwierdza chęć kontynuowania polityki opartej na układzie z 1934 roku.

O innych państwach basenu naddunajskiego mówi Kanclerz w sensie wzmożenia stosunków gospodarczych z nimi, przy czym specjalnie ciepłe słowa padają pod adresem Węgier, które przystąpiły do antykominternu, oraz Jugosławii.

U państw bałtyckich i północnych wita Kanclerz zamiar przejścia do polityki neutralności i wyzwolenia się z obowiązków ciężących na nich z racji art. 16 Paktu Ligi.

III. Jeśli chodzi o stosunek Niemiec do mocarstw zachodnich, to zastanawia przede wszystkim fakt, iż Kanclerz ani słowem nie wspomniał o francusko-niemieckiej deklaracji, podpisanej przez Ribbentropa i Bonneta w Paryżu¹⁶.

O ile kilka miesięcy temu w okresie negocjowania i podpisania deklaracji nastawienie opinii niemieckiej w stosunku do Francji było całkiem odmienne niż do Anglii, o tyle wysuwa Kanclerz w przemówieniu swe postulaty kilkakrotnie w stosunku do obu państw jednocześnie lub identyfikuje je w krytyce z demokracjami. Tak np. stwierdza, że „Niemcy nie mają wobec Anglii i Francji żadnych terytorialnych żądań poza zwrotem kolonii niemieckich”, dodając jednak, iż „zagadnienie to nie należy do problemów, które by zmuszały do wojennych rozstrzygnięć”.

Przez całą mowę przebija polemika z mężami stanu i dziennikarzami państw tzw. demokratycznych, krytykujących ustrój i poczynania Rzeszy. Niemniej i tutaj zachowany jest dalej idący niż zwykle umiar. Nawet w stosunku do Ameryki polemika raczej ogranicza się do odpierania zarzutów skierowanych przeciwko Niemcom, przy czym zawarte jest stwierdzenie, iż Niemcy również i z Ameryką pragną pokoju i przyjaźni. Supozycja, iż mowa zawierać będzie atak na Roosevelta, nie sprawdziła się.

IV. W dziedzinie stosunków z państwami zagranicznymi ustęp najbardziej wyraźnie sprecyzowany odnosi się do Włoch. Zbliżenie obu narodów motywuje Kanclerz przesłankami ideologicznymi systemów faszystowskiego i narodowo-socjalistycznego, wspólną historią odrodzenia narodowego Włoch i Nie-

¹⁵ Dok. nr 35.

¹⁶ Francusko-niemiecka deklaracja o nieagresji z 6 grudnia 1938 r.

mieć oraz współdziałaniem w okresie wojny abisyńskiej¹⁷ i wypadków 1938 roku.

Kategoryczne stwierdzenie niesienia pomocy Włochom przez Rzeszę w razie, gdyby były wciągnięte do wojny, ujęte jest w następującym zdaniu: „Es kann dem Frieden nur nützlich sein, wenn es darüber keinen Zweifel gibt, dass ein Krieg gegen das heutige Italien ganz gleich aus welchen Motiven, vom Zaun gebrochen, Deutschland an die Seite des Freundes rufen wird“.

(Jest charakterystycznym, że w tłumaczeniu tego ustępu na użytek prasy francuskiej agencja rządowa niemiecka dodała do słowa „wojna” przymiotnik „ideologiczna”, wyraz, który w urzędowym tekście niemieckim nie figuruje).

Ustęp o zdecydowanej woli niesienia pomocy przez Rzeszę Włochom stanowi jakby odpowiedź na złożoną swego czasu deklarację Mussoliniego w sprawie konfliktu czeskiego, potwierdzoną w następstwie w mowie hr. Ciano.

V. Stosunki niemiecko-japońskie traktowane są w płaszczyźnie ich założeń antybolszewickich. Natomiast o samych układach antykominternowskich powiedziane jest dość luźno w formie hipotezy na przyszłość, że „der Antikomintern-Vertrag wird vielleicht einmal zum Kristallisationspunkt einer Mächtegruppe werden, deren oberstes Ziel kein anderes ist, als die Bedrohung des Friedens und der Kultur der Welt durch eine satanische Erscheinung zu parieren“.

Kończąc analizę części mowy, odnoszącą się do stosunków międzynarodowych, pragnę podkreślić słowa Kanclerza, iż wierzy on w długi pokój. Sądzę, iż należy słowa te rozumieć w ten sposób, jakoby Kanclerz oceniał możliwości przeprowadzenia swoich postulatów drogą nacisku politycznego i gospodarczego bez uciekania ^csię do siły orężnej.

VI. W dziedzinie ^dpolityki wewnętrznej^d są do zanotowania następujące ważniejsze punkty:

1) stwierdzenie, że ^dprzyłączenie Austrii i krajów sudeckich do Rzeszy^d stanowi ukoronowanie tysiącletniego dzieła połączenia wszystkich szczepów niemieckich w jedno państwo,

2) zakreślenie narodowo-socjalistycznych zadań na przyszłość, nieograniczonych w czasie, a polegających na stworzeniu „einer wahrhaften Volksgemeinschaft”. Doprowadzenia do tego, aby elementy w społeczeństwie

¹⁷ Wojna włosko-etiopska 1935–1936.

niemieckim, predestynowane na wodzów, stale się wybijać mogły, tworząc nową warstwę kierowniczą. Kanclerz odrzuca tutaj wszelkie uprzedzenia klasowe. Cytuję ustęp charakterystyczny: „Denn in der Millionenmasse des Volkes leben genügende Veranlagungen, um sämtliche massgebende Stellen erfolgreich besetzen zu können. Dies ergibt die grösste Sicherung des Staates und der Volksgemeinschaft gegenüber revolutionären Absichten Einzelner und den zersetzenden Tendenzen der Zeit. Denn die Gefahr droht immer nur von den Übersehenen, niemals von den nur negativen Kritikastern oder Nörglern... Die wirklichen Revolutionäre von Weltformat sind zu allen Zeiten die von einer überheblichen, verkalkten, abgeschlossenen Gesellschaftsschichte übersehenen oder nicht zugelassenen Führernaturen gewesen“.

Poza tymi ogólnymi stwierdzeniami mowa nie zawiera w dziedzinie reform wewnętrznych nowych momentów.

3) Usprawiedliwiając swoje posunięcia antyżydowskie, Kanclerz powołuje się na cierpienia, które naród niemiecki w okresie Traktatu Wersalskiego aż do wyzwolenia przez narodowy socjalizm w dużej mierze z winy żydów przejść musiał. Polemizuje z demokracją, iż lituje się nad żydami, nie chcąc jednak udzielić pomocy przez danie terenów emigracyjnych dla żydów. Stwierdza, że w tym punkcie polityka narodowego socjalizmu będzie nadal konsekwentnie prowadzona. Na specjalną uwagę zasługuje ustęp stwierdzający, że na tle problemu żydowskiego może dojść do porozumienia w Europie między państwami, które nie tak łatwo znalazłyby między sobą zbliżenie: „Es kann sehr wohl möglich sein, dass über diesem Problem früher oder später eine Einigung in Europa selbst zwischen solchen Nationen stattfindet, die sonst nicht so leicht den Weg zueinander finden würden“.

W związku z pewnymi wynurzeniami, które słyszałem swego czasu od Kanclerza, nie jest wykluczone, iż ma on tutaj również na myśli Polskę, jak i inne państwa wschodnio-europejskie.

4) Duży ustęp poświęcony jest obu religiom: katolickiej i protestanckiej.

Odpowiadając na ataki demokracji, iż w Niemczech panuje prześladowanie kościołów, Kanclerz stwierdza, że

- a) z powodu swego nastawienia religijnego nikt w Niemczech nie był dotąd prześladowany,
- b) cytuje wysokie kwoty, które budżet Państwa oraz kraj i komuny wypłacają rocznie obu kościołom, wskazując, iż majątek rolny i leśny kościołów w Niemczech wynosi 10 miliardów ^amk.^a z dochodem 300 milionów rocznie,

- c) żaden kościół nie został zamknięty i że żaden wpływ na odprawianie kultu nie został wywierany,
- d) że w razie dalszego uskarżania się kościołów państwo narodowo-socjalistyczne gotowe jest na wzór Francji, Ameryki i innych państw prowadzić podział między kościołem a państwem.

Dalej znajdują się wypadki przeciwko księżom za ich polityczne nastawienie lub przestępstwa przeciwko moralności.

Co do kościoła protestanckiego, Kanclerz stwierdza, iż zmierzał do stworzenia z rozbitych poszczególnych kościołów jednego wielkiego państwowego kościoła w Niemczech. Zamiar ten natrafił na upór biskupów i został porzucony.

Powyższe wypowiedzenia się Kanclerza odnośnie do kościoła katolickiego nie dotyczą zasadniczych trudności, jakie istnieją między systemem totalitarnym narodowo-socjalistycznym a kościołem, np. w dziedzinie wychowania młodzieży itd. Wyliczenie subwencji rządowych dla kościołów oraz stanu ich majątków może zawierać pewną groźbę, iż po przejściu przez Państwo mienia żydowskiego może przyjść na nie kolej.

5) Zasadniczy ustęp przemówienia poświęcony jest zagadnieniom gospodarczym.

Należy stwierdzić, iż po raz pierwszy z ust Hitlera padła tak pesymistyczna ocena sytuacji ekonomicznej Rzeszy. Mowa zbudowana jest pod tym względem bardzo zręcznie, albowiem zagadnienie gospodarcze ściśle powiązane jest z postulatem sprawiedliwego podziału dóbr świata. Jest zatem i tutaj kozioł ofiarny w postaci mocarstw, które przejęły kolonie niemieckie.

Kanclerz powtarza, jeśli chodzi o system finansowy Rzeszy, zawarte w swoich poprzednich mowach wywody, że muszą być utrzymane na pewnym stałym poziomie płaca, ceny i waluta. Waluta w jego systemie nie oparta jest na złocie, lecz na wzrastającej pojemności produkcji. O przeciwnym systemie stosowanym w innych państwach wyraża się Kanclerz jak następuje: „In anderen Ländern geht man umgekehrte Wege. Man verhindert die Produktion, erhöht das Volkseigentum durch steigende Löhne, senkt dadurch die Kaufkraft des Geldes und landet endlich bei der Entwertung der Währung“.

Kanclerz zgadza się z tym, iż system niemiecki jest sam w sobie niepopularny, zaznaczając: „Ich gebe zu, dass der deutsche Weg ein an sich

unpopulärer ist, denn er besagt nichts anderes, als dass jede Lohnsteigerung zwangsläufig nur aus einer Produktionserhöhung kommen kann“.

Jako wskazania na przyszłość zaleca Kanclerz racjonalizację przedsiębiorstw i wzmocnienie technicznej organizacji. Rynek kapitałowy musi być zatem wolniejszy dla technicznej rozbudowy przedsiębiorstw i zwolniony od państwowych obciążeń (pożyczki).

Oświadczenie to pokrywa się z wywodami zawartymi w znanym liście Hitlera do nowego Prezydenta Reichsbanku Funka po ustąpieniu dra Schachta (v. raport nr N/7/2/39 z dnia 23.I.1939 r.).

Dalej Kanclerz zapowiada reorganizację *Reichsbanku* w myśl zasad określonych również w powyższym liście.

Mowa Kanclerza, w której podkreśla on poza tym konieczność wzmocnienia zbrojeń, nie przynosi wyraźnej odpowiedzi na pytanie, jakimi środkami Rzesza pragnie na dalszą metę finansować „Arbeitsbeschaffung” i zbrojenie. Jest w każdym razie pewnym, że Reichsbank będzie musiał przejąć większy jeszcze niż dotąd ciężar z powyższego tytułu.

Wywody gospodarcze Kanclerza wydają się pokrywać z ideami Schachta w jednym istotnym punkcie. Schacht, jak już nieraz pisałem, upatrywał w systemie autarkicznym zło konieczne, lecz nie ostateczny cel. Dążeniem jego było doprowadzić w końcowym rezultacie do normalnych stosunków w wymianie gospodarczej między Rzeszą a resztą świata i zwiększania tych obrotów. Kanclerz jest bliski tej samej prawdy, jeśli stawia jako naczelną zasadę konieczność eksportu za wszelką ceną, co jest niczym innym jak powiększeniem udziału Rzeszy w handlu międzynarodowym.

Jeśli jako alternatywę stawia Kanclerz zwrot kolonii, to przypomnieć należy, że Schacht był jednym z najgorliwszych popleczników tezy kolonialnej, rozumiejąc, że tą drogą Rzesza dojdzie do surowców i środków wyżywienia, co ją uniezależni gospodarczo¹⁸.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 340 (druk: Diplomat in Berlin, s. 487–494)

¹⁸ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Londynie, Paryżu i Rzymie.

43

*8 lutego, raport ambasadora w Londynie
na temat głównych kierunków brytyjskiej polityki zagranicznej*

Londyn, dnia 8 lutego 1939 r.

Ścisłe tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Raport z dnia 1 bm. Nr I/F/7¹⁹, w którym Ambasador Łukasiewicz poddaje analizie obecny stan stosunku Francji do nas i do łączących ją z Polską układów, skłania mnie do dorzucenia komentarza z tutejszego punktu obserwacyjnego. Czynię to, jakkolwiek posiadam dotychczas informacje niekompletne. Trudność w skompletowaniu wypływa nie tylko z dyskrecji tutejszych biurokratów i członków rządu, lecz, jak się zdaje, także i z tej okoliczności, że linie wytyczne polityki Wielkiej Brytanii, pomimo częstych i długich narad Gabinetu, nie zostały dotychczas definitywnie ustalone.

P. Łukasiewicz, określając stanowisko Paryża, pisze: „Zawsze jednak ciążyć na nim będzie stanowisko rządu angielskiego, które zapewne jeszcze na bardzo długo pozostanie dla polityki francuskiej miarodajnym”.

Stanowisko to określił kilkakrotnie premier Chamberlain. Oto szereg cytatów:

Przemówienie w Parlamencie dnia 1 listopada 1938:

„Jaka jest – z punktu widzenia ekonomicznego – sytuacja Niemiec w stosunku do państw Europy środkowej i południowo-wschodniej? Geograficznie muszą one tam zajmować stanowisko dominujące. Zajmują je już obecnie. W gruncie rzeczy, ponieważ państwa te są głównie rolniczymi, wymiana handlowa między nimi a Niemcami dopełnia się wzajemnie... Jeśli więc chodzi o Wielką Brytanię, nie mamy żadnego zamiaru zamykać Niemcom dostępu do tych państw lub okrążyć je ekonomicznie. Oczywiście mamy sami pewne interesy handlowe w tych państwach i zamierzamy je utrzymać”.

Przemówienie w Guildhallu, dnia 9 listopada 1938 r.

¹⁹ Dok. nr 34.

„O ile zdobędziemy się na rozsądek, to rozumiemy, że jednym z najkorzystniejszych momentów Monachium było, że cztery wielkie mocarstwa, o odmiennym systemie rządów, mogły zasiąść do wspólnego stołu i bez kłótni dojść do porozumienia w jednym z najbardziej drażliwych i niebezpiecznych problemów międzynarodowych. Jeśli byliśmy zdolni do tego, czy to nie upoważnia nas do myślenia, że będzie możliwym dla tych państw dojść do porozumienia i w innych sprawach – dojść do porozumienia nie tylko w zapobiegzeniu katastrofie, lecz w tworzeniu szczęścia i dobrobytu dla ich narodów w drodze wzajemnej pomocy”.

Przemówienie na bankiecie Foreign Press Association, dn. 13 grudnia 1938 r.

„W polityce zagranicznej rząd ma przed sobą dwie alternatywy: albo przeświadczenie, że wojna jest nieunikniona, albo wytrwały i zdecydowany wysiłek, zmierzający do „wyrwania z korzeniami” możliwych przyczyn wojny i do zastosowania metody osobistych kontaktów i dyskusji”.

Przemówienie w Parlamencie dn. 19 grudnia 1938 r.

„W czasie tych ostatnich lat 20 zdaliśmy sobie sprawę z tego, że w okresie powojennym traktowanie Niemców nie było ani wielkoduszne, ani mądre. Z biegiem czasu zrozumieliśmy wielkie zalety tego narodu i pragnęliśmy współpracy z nim w odbudowie europejskiej cywilizacji. Nie mamy żadnych zamiarów przeciwstawiania się ich rozwojowi lub krępowania ich niezwyklej żywotności”.

Przemówienie w Birmingham dn. 28 stycznia 1939 r.

„Tymczasem pragniemy rozwijać przyjaźń między narodami, a to może mieć miejsce za pośrednictwem osób prywatnych i kupców, jak i przedstawicieli bardziej oficjalnych. Pragniemy wyjaśnić, że nie uważamy innych narodów za potencjalnych przeciwników, lecz raczej za istoty ludzkie, takie same jak my, z którymi jesteśmy zawsze gotowi rozmawiać na stopie równości, chętnie słuchać ich punktu widzenia i zadośćuczynić ich słusznym aspiracjom, które nie kolidują z ogólnymi prawami innych do wolności i sprawiedliwości... Jestem przekonany, że nie istnieją żadne różnice, bez względu na ich wagę, które by nie mogły być załatwione w drodze konsultacji i negocjacji, zgodnie z deklaracją podpisaną przeze mnie i Kanclerza Hitlera w Monachium”.

Poza premierem wypowiedział się kilkakrotnie minister Halifax, a także inni członkowie rządu. Pomijając wyjaśnienia o charakterze „defensywnym”, wywołane krytyką opozycji lub pytaniami stawianymi przez członków Izby Gmin, ministrowie Jego Królewskiej Mości unikali obejmowania swoimi

deklaracjami Europy Wschodniej, jako czynnego elementu politycznego. Przedmiotem takiego traktowania był w sposób bardzo widoczny Związek Sowiecki. Można by zaryzykować twierdzenie, że tym „zapominaniem” Sowietów, premier Chamberlain kokietował niemieckiego partnera. Polska w okresie pomonachijskim była na ogół również przedmiotem braku oficjalnej uwagi ze strony brytyjskiej, pomimo że samodzielna polityka nasza, uwieńczona odzyskaniem Zaolzia, czyniła ten brak uwagi „mało naturalnym”. Z drugiej strony, gorączkowe zainteresowanie wykazywane przez prasę i opinię przez pewien czas dla zagadnienia ukraińskiego, które starano się traktować jak gdyby istniało w oderwaniu od państw zainteresowanych, uwydatniło również wstrzemięźliwość brytyjską w określeniu stanu stosunków angielsko-polskich.

Wreszcie przy zestawieniu elementów negatywnych wypada mi zwrócić szczególną uwagę na artykuły pióra p. Sidebothama (SCRUTATOR), pojawiające się w dzienniku niedzielnym SUNDAY TIMES oraz na szereg artykułów wstępnych TIMES'a. Zarówno jedne, jak i drugie są tutaj czytane z uwagą, jako odzwierciedlające w pewnym stopniu poglądy premiera Chamberlaina. Otóż w artykułach tych kilkakrotnie powracało rozumowanie, że Wielka Brytania nie ma żadnego powodu do przeciwstawiania się ekspansji niemieckiej w kierunku wschodnim, względnie południowo-wschodnim. Wielka Brytania jest zupełnie skłonna do przyznania Niemcom w tym rejonie roli przodującej, która winna im pozwolić na zaspokojenie w dużej mierze ich zapotrzebowań na surowce, a równocześnie może stanowić szczególnie dogodny rynek dla ich eksportu. Sugestie, względnie oferty zawarte we wspomnianych artykułach, szły dalej jeszcze. SCRUTATOR dnia 29 stycznia br. pisał jak następuje:

„W wypadku kiedy Niemcy osiągną takie stanowisko w Europie południowo-wschodniej i na Ukrainie, że blokada nie będzie dla nich niebezpieczna, sytuacja zmieni się całkowicie. Ale dojście do tego wymagać będzie nie tyle czasu, lecz również pewnego umiarkowania w traktowaniu problemów politycznych i ekonomicznych, co wpłynie na powiększenie szans utrzymania pokoju światowego. My Anglicy nie zrozumieliśmy dotychczas, jakie korzyści przedstawia dla dobrobytu Europy fakt, że Hitler ma „kompleks” na punkcie Rosji. Dla tych i innych przyczyn wydaje się prawdopodobnym, że choć Niemcy i Włochy mogą grozić wojną Wielkiej Brytanii i Francji – nie pójdą jednak na wojnę z nami, w każdym razie w ciągu najbliższych paru lat, tj. w ciągu okresu czasu, który możemy przewidzieć”.

Wreszcie TIMES z dnia dzisiejszego, w artykule o charakterystycznym tytule: „Obrona Zachodu” (The Defence of the West), omawiając kryzys wrześniowy, pisze:

„Jest prawdą, jakkolwiek może nie całą prawdą, że wypadki w tym kształcie, który przybrały, naraziły Francję na „straty” natury wojskowej. Oczywiście i z konieczności czysto wojskowe obliczenie równowagi strategicznej jest obliczeniem niepełnym. Nie może ono obejmować czynników moralnych, które dla ostatecznego obrachunku mają zasadnicze znaczenie. I tak, dyplomatyczne położenie Francji doznało równocześnie bardzo wielkiego wzmocnienia, dzięki dobrowolnej „ofierze” zrobionej z czynnej polityki okrążenia, która – póki ją stosowano – była dla Niemców, niezależnie od przynależności partyjnej, wyzwaniem, a dla licznych odłamów opinii brytyjskiej i amerykańskiej (aby wspomnieć te tylko opinie) kłopotliwą zawadą ... Francja, powstrzymując się – kiedy chwila po temu nadeszła – od wykorzystania „strategicznych atutów” w wojnie prewencyjnej, osiągnęła tyle, że inne atuty, o wartości nie wojskowej, lecz o dużym znaczeniu strategicznym, z rąk niemieckich przeszły do rąk francuskich. Obecnie najbardziej nawet radykalna propaganda nie będzie mogła w oczach niemieckich przedstawić Francji takiej, jaką chciał widzieć „MEIN KAMPF”, w postaci tradycyjnego wroga, zazdrosnego, zaniepokojonego i zawziętego przeciwnika niemieckich uprawnionych dążeń. Tablica jest niezapisana. Dążenie do rozsądnego pokoju zostało zademonstrowane w sposób jak najpełniejszy, etc. etc. Napaść, jeśli by kiedykolwiek była planowana przeciwko Francji lub Anglii z jakiegokolwiek strony, byłaby napaścią w pełnym tego słowa znaczeniu, pozbawiona wszelkiego pretekstu lub jakichkolwiek okoliczności łagodzących...”

Taki jest punkt widzenia, z którego „opinia” brytyjska zapatrywać się będzie na obronę Zachodu”.

* * *

Wobec tradycji empiryzmu, którymi szczyli się polityka brytyjska, oraz wobec faktu, że wszystkie nici akcji rządu na polu polityki zagranicznej znajdują się w rękach premiera, nie mam nadziei na skłonienie którejkolwiek z tutejszych wyższych osobistości do autorytatywnego wypowiedzenia się. Nie uważam zresztą, by to było celowym, nawet gdyby było możliwym w stosunku do państwa, które, jak Anglia, nie zaciągnęło wobec Polski żadnych specyficznych zobowiązań. Stosowałem natomiast inną metodę. Podkreślając zawsze: „że w obecnych okolicznościach nie myślimy stawiać Wielkiej Brytanii w położeniu kłopotliwym przez wysuwanie zbyt daleko idących dezyderatów,

mamy jednak nadzieję móc liczyć na dowody dobrej woli brytyjskiej w sprawach, w których Anglia nie powinna być skrzepowana, (^ascl^a – ze względu na Niemcy), a na których nam szczególnie zależy”. Wśród takich ważnych dla nas spraw wymieniał przede wszystkim Gdańsk i zagadnienie żydowskie. Powyższa taktyka, której towarzyszyły szczerze rozmowy informacyjne z urzędnikami Foreign Office i innymi osobistościami (jak swego czasu z Edenem) – dała jak dotąd rezultaty godne jak najpilniejszej uwagi. Miałem szereg dowodów świadczących, że przy traktowaniu spraw gdańskich na terenie Genewy i poza nim oraz przy rozpatrywaniu postulatów naszych w sprawie żydowskiej, Foreign Office zajmowało stale stanowisko przychylne, starając się w miarę możliwości usuwać trudności pochodzące od czynników zagranicznych, a także mniej przychylnych czynników miejscowych. Wreszcie pragnienie *Foreign Office*, aby nastąpiło odnowienie kontaktu Pana Ministra z brytyjskim Ministrem Spraw Zagranicznych, było od pierwszej chwili wysunięcia tej sugestii żywe i w ostatnich czasach coraz wyraźniejsze i szczerzej wypowiedane. Jest rzeczą nadzwyczaj trudną odmierzyć, w jakiej proporcji nastroje te odzwierciedlają poglądy Foreign Office, a w jakiej mierze są wyrazem życzeń rządu angielskiego. Jednak fakt, że minister Halifax, zapraszając mnie w końcu stycznia do odwiedzenia go przed samym zebraniem Gabinetu, wypowiadał się w tym samym tonie i w ten sam sposób jak jego współpracownicy i że podsekretarz Butler, prosząc mnie do siebie dnia 3 bm. powołał się znów z naciskiem na swego szefa, zdaje się świadczyć w sposób nie budzący wątpliwości, że stronie angielskiej naprawdę chodzi przynajmniej o kontakt z Panem Ministrem. Skoro – jak mam nadzieję – kontakt ten zaistnieje, rząd angielski będzie już może zdolny do dania przez usta Lorda Halifaxa lub ewentualnie premiera odpowiedzi, rzucającej więcej światła na jego stanowisko²⁰.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, *Poselstwo Berno* 31

²⁰ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Berlinie, Paryżu, Rzymie oraz posłowi w Bernie.

44

*9 lutego, raport Komisarza Generalnego RP
w Wolnym Mieście Gdańsku o rozmowie z prezydentem Senatu*

GDAŃSK, dnia 9.2.1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu 8 bm. miałem rozmowę z prezydentem Senatu p. Greiserem, w której poruszyłem sprawę wejścia w życie nowej ustawy urzędniczej oraz kilku innych zagadnień terenowych.

Zastałem p. Greisera w nastroju minorowym. Skarżył się na trudności, jakie napotyka utrzymanie zdecydowanej linii politycznej (feste politische Linie) ze strony czynników administracyjnych, którym trzeba ustawicznie tłumaczyć, o co idzie. W grę wchodzi oczywiście nie zasadnicze zagadnienia polityczne, ustalane w Warszawie i Berchtesgaden, ale tysiączne drobiazgi administracyjne, mącające spokój i równowagę. O p. Forsterze p. Greiser tym razem nie wspominał²¹.

P. Greiser powiedział mi również, iż wie z Berlina, że rozmowy Pana Ministra z p. min. Ribbentropem miały pomyślny przebieg, że w Gdańsku nie będzie niespodzianek, że Rząd Rzeszy wyraził désintéressement w sprawie Rusi podkarpackiej i że nawet podobno była mowa o ewentualnej możliwości rozważenia wspólnie w przyszłości sposobów rozwiązania sprawy ukraińskiej.

Rozpytywał się mnie o stanowisko p. Mudrego, jako czołowego działacza ukraińskiego, o poziom kulturalny ludności ukraińskiej w Polsce, o różnice pomiędzy pojęciami Rusin, Ukrainiec, Rusin podkarpacki, Białorusin itp.

W sprawie nowego prawa urzędniczego oświadczył, iż trudno mu jest powiedzieć coś konkretnego na temat rozwiązania tej sprawy, podtrzymuje jednak w całej pełni swe poprzednie obietnice i zapewnia, że w ciągu mej nieobecności urzędnicy nie będą zaprzysiężeni oraz że przed przystąpieniem do ich zaprzysiężenia pomówi z nami szczerze i otwarcie o sposobach za-

²¹ Stosunki między prezydentem Senatu Arthurem Greiserem a gdańskim gauleiterem Albertem Forsterem układały się nie najlepiej. Greiser uchodził powszechnie za polityka bardziej umiarkowanego niż Forster, który miał opinię radykała.

łatwienia tej sprawy, zastrzegając się jednak przed nowelizacją ustawy. Nauczycieli szkół senackich z polskim językiem nauczania będzie zapewne można „po cichu” zwolnić od składania przysięgi²².

KOMISARZ GENERALNY
Marian Chodacki

AAN, Ambasada Berlin 111

45

*10 lutego, telefonogram szyfrowy do ambasadora w Londynie
w sprawie wizyty ministra spraw zagranicznych w Wielkiej Brytanii*

Warszawa dnia 10 lutego 1939.

Telefonogram szyfrowy Nr 18.

Sekretowane. Receptus telegram szyfrowy Nr 11²³.

Nawiązując do rozmów Pana Ambasadora w Londynie oraz moich z ambasadorem brytyjskim proszę potwierdzić, że pragnąłbym w zasadzie znaleźć sposobność do kontaktu z rządem brytyjskim celem ogólnej wymiany poglądów, przy czym wyjazd do Londynu nie związany formalnie z posiedzeniem komitetu trzech jest dla mnie dogodniejszy.

Wobec wizyty włoskiego, a następnie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie trudno mi jest już dziś sprecyzować konkretnie datę, w razie pierwsze dni marca są niemożliwe, a mogłaby wchodzić w rachubę data późniejsza.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/22

²² Odpis raportu wysłano do ambasady w Berlinie.

²³ Dok. nr 37.

46

*10 lutego, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
w sprawie wizyty ministra spraw zagranicznych w Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 10 lutego 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 13.

Sekretowane.

Receptus telegram szyfrowy Nr 18²⁴.

Ponieważ Butler jest nieosiągalny z powodu obrad palestyńskich, dziś w rozmowie ze Strangiem stwierdziłem, że myśl odnowienia kontaktu z rządem brytyjskim przez przyjazd do Londynu Panu Ministrowi w zasadzie odpowiada, że natomiast początek marca dla powodów, które wymieniałem w myśl instrukcji, byłby terminem zbyt wczesnym. Sprawy tej bardziej nie precyzowałem, sądząc, że albo strona angielska jeszcze do niej powróci, albo że uczynimy to my sami w odpowiedniej chwili.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/22

47

*10 lutego, raport posła w Budapeszcie
na temat polityki Węgier w sprawie Rusi Podkarpackiej*

BUDAPESZT, dn. 10 lutego 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Po otrzymaniu na początku grudnia instrukcji Pana Ministra, mającej na celu wyjaśnienie zamiarów nowego rządu węgierskiego w sprawie karpato-ruskiej, poruszyłem tę kwestię dnia 9 grudnia ub.r. z premierem. W obu

²⁴ Dok. nr 45.

wypadkach otrzymałem zapewnienie, że rząd węgierski nie zrezygnował z Rusi Podkarpackiej i że zamierza rozwinąć pewną działalność, co do której ma zamiar porozumieć się z nami. Konkretny plan działania będzie mógł jednak przedstawić dopiero po wizycie hr. Csákyego w Berlinie. W dalszych więc rozmowach z tym ostatnim ograniczyłem się do przedstawienia konieczności wyraźnego postawienia sprawy Rusi wobec kanclerza Hitlera. Po powrocie ministra Csákyego z Berlina, odwiedziłem go dnia 23 stycznia i ponownie nastawałem na to, by Węgrzy przedstawili nam swe zamiary co do Rusi Podkarpackiej, zarówno pod względem merytorycznym, jak i taktycznym. Minister oświadczył, iż za kilka dni zakomunikuje mi swe projekty. Od tego czasu, tj. od prawie 3 tygodni nie otrzymałem na ten temat żadnych wiadomości. Takie postępowanie, a także wszystkie inne oznaki wskazują, że rząd węgierski, prócz dobrych chęci, nie ma żadnego konkretnego planu i że nadzieje swoje opiera chyba na cudownym zbiegu okoliczności.

Od dnia kryzysu, tj. od interwencji posła niemieckiego i włoskiego w Budapeszcie 21 listopada ub.r.²⁵, panuje tu powszechne przekonanie, że bez zgody Niemiec Węgry nie są w stanie i nie mogą pozwolić sobie na prowadzenie polityki, mającej na celu odzyskanie Rusi Podkarpackiej. Przekonanie to podziela również rząd, którego głównym zadaniem w dziedzinie polityki zagranicznej zdaje się być odsunięcie od siebie wszelkich, najmniejszych nawet podejrzeń, że ma własne interesy lub poglądy w sprawie karpato-ruskiej. Po wizycie hr. Ciano w grudniu ub.r. zabroniono prasie poruszania sprawy karpato-ruskiej oraz wspominania granicy polsko-węgierskiej. Nałożono też tłumik w ogóle na poruszanie przyjaźni polsko-węgierskiej. W dwóch wielkich mowach politycznych premier, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, jako jedynych wiernych przyjaciół Węgier wymienił Włochy i Niemcy, ani słówkiem nie wspominając o Polsce. Minister Csáky w wielkiej mowie politycznej, gdzie rozwodził się szeroko nad przyjaźnią potężnych, osiowych protektorów Węgier, wspominał Polskę chyłkiem w jednym zdaniu, składającym się z kilku słów. Węgrzy wyobrazili sobie, że przyjaźń z Polską jest dla nich obciążeniem w stosunku do Niemiec. Obawiam się, że przyczynił się do tego w znacznym stopniu hr. Ciano swym nawoływaniem do niedrażnienia Niemców sprawą karpato-ruską. Oświadczenie Pana Ministra, złożone w odpowiedzi na interpelację posła Dudzińskiego, zabroniono komentować w prasie. Wbrew oczywistym swym interesom, już w końcu grudnia zdecydował się rząd węgierski

²⁵ Interwencja posłów Niemiec i Włoch uniemożliwiła wówczas planowane przez Węgrów zbrojne zajęcie Rusi Podkarpackiej.

na otwarcie komunikacji osobowej i towarowej z Rusią Podkarpacką, pomimo to, iż wiedział, że uczyniono to, by nie narazić się Niemcom. Z powodu trudności technicznych, a także naszego stanowiska, rzecz uległa opóźnieniu. Wystarczyło jednak artykułu w „Essener National Zeitung”, żądającego otwarcia tej komunikacji, by to natychmiast zostało uskutecznione.

Stosunek do Niemiec rysuje również sposób przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego²⁶. Zaraz po swej nominacji, minister Csáky mówił mi, iż chciałby porozumieć się z rządem polskim w tej sprawie, co do której na Węgry wywierany był od dawna nacisk. Nie tylko, że nie doszło do próby porozumienia, ale minister Csáky jeszcze przed swym wyjazdem do Berlina zgłosił przystąpienie Węgier, pomimo że sam mi mówił, że za tę cenę spodziewa się uzyskać podczas swej wizyty w Berlinie ustępstwa ze strony Niemiec w sprawie Rusi. Wobec zarzutów dwulicowości, wysuwanych przez kanclerza Hitlera w stosunku do polityki węgierskiej w sprawie karpato-ruskiej, wydaje mi się, że minister Csáky miał pewne powody do przypuszczenia, iż może być źle, a nawet w ogóle nie przyjęty przez kanclerza Hitlera. Przystąpienie do paktu antykominternowskiego powinno było dać Węgom pewne realne korzyści polityczne, tymczasem, mówiąc z przesadną ironią, można powiedzieć, iż była to cena, którą hr. Csáky zapłacił za jedno więcej śniadanie w Berlinie. Zdaniem moim, hr. Csáky powinien był raczej narazić się na mniej ostentacyjne przyjęcie, lecz bez ogródek wyjaśnić zarówno położenie Węgier, jak i nastroje opinii publicznej, oraz wyraźnie określić interesy Węgier w sprawie karpato-ruskiej, jednocześnie dając wszelkie zapewnienia co do chęci lojalnej współpracy Węgier z Niemcami, wynikającej zresztą z dobrze zrozumianych interesów Węgier. Wtedy był moment ewentualnie na przystąpienie do paktu antykominternowskiego, a nawet na wystąpienie z Ligi Narodów, do czego Węgry i tak w końcu zostaną zmuszone²⁷. Nie ma powodu nie wierzyć, by minister Csáky nie przedstawił interesów węgierskich w sprawie karpato-ruskiej Hitlerowi oraz ministrowi Ribbentropowi. Obawiam się jednak, iż przedstawienie to wypadło cokolwiek bliżej, niż daje do zrozumienia minister Csáky. Dopiero wiadomości o wizycie Pana Ministra w Berchtesgaden, a następnie wizyta hr. Csákyego w Berlinie²⁸ przekonała go, że stosunki z nami nie są znowu tak kompromitujące wobec Niemców. W prasie zaczęto na nowo przedrukowywać wiadomości z prasy

²⁶ Węgry przystąpiły do paktu antykominternowskiego 13 stycznia.

²⁷ Węgry wystąpiły z Ligi Narodów 11 kwietnia.

²⁸ István Csáky złożył wizytę w Niemczech 16–18 stycznia.

zagranicznej, a nawet z prasy polskiej, dotyczące położenia na Rusi Podkarpackiej. Ustęp o Polsce, w przemówieniu hr. Csáky na komisji dla spraw zagranicznych parlamentu, był cokolwiek śmielszy i dłuższy, jakkolwiek wspominał o nas dopiero po obszernym wywodzie o stosunkach z Jugosławią i po wyjaśnieniu, że dobre stosunki węgiersko-polskie nie są źle widziane w Berlinie. Zjawily się pewne oznaki większej aktywności węgierskiej w sprawach ruskich. Przez cały ten okres, podczas którego widoczne było pewne zażenowanie w stosunku do mnie, nie okazywałem żadnych oznak niezadowolenia. Spraw tych ani razu oficjalnie nie poruszyłem, nie interweniowałem też co do ustawicznych hamulców prasowych w sprawach polskich. W rozmowach z prywatnymi ludźmi robiłem jednak uwagi, które niewątpliwie pozwoliły wywnioskować gdzie należy, iż rzeczy te nie uszły mej uwagi i że nie przypisuję jedynie do nich większego znaczenia. Pozwoliło mi to utrzymać jak najlepsze stosunki ze wszystkimi. Zasługuje na uwagę, że Regent w ostatnich czasach stał się wprost ostentacyjnie dla mnie uprzejmy. Dość powiedzieć, że byłem w tym sezonie do niego zaproszony na 5 polowań oraz że przyjął zaproszenie do mnie na obiad, odmawiając tego zaszczytu wielu innym posłom. Jednocześnie utrzymuję też bardzo dobre stosunki z wybitnymi przedstawicielami opozycji.

Nieprzypisywanie zbyt wielkiej wagi do zewnętrznych form stosunku rządu węgierskiego do nas, dyktowane mi jest dwoma względami: bezsprzecznie przyjaznymi nastrojami społeczeństwa, które tutaj, jeżeli ulegają zmianie, to chyba ciągle jeszcze na naszą korzyść, oraz zdawaniem sobie sprawy z rzeczywście trudnej bardzo sytuacji obecnego rządu węgierskiego.

Poprzedni rząd premiera Daranyiego z ministrem Kányą uważany był zgodnie za rząd proniemiecki. Na skutek tego mógł on bez narażenia się na zarzuty robienia wrogiej polityki przeciwstawiać się niektórym, zbyt daleko idącym pretensjom Niemiec. Robiono to np. z dużym powodzeniem w sprawie mniejszości niemieckiej na Węgrzech lub np. w sprawie przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego, którą to propozycję minister Kánya stale zbywał uwagą, połączoną nawet z pewnym przekąsem, że Węgry, które pierwsze w Europie zgmiotły u siebie komunizm, nie potrzebują dawać żadnych dalszych dowodów, iż są nastrojone antybolszewicko. Natomiast zarówno obecny premier Imrédy, jak i minister Csáky jeszcze przed objęciem swych urzędów uchodzili za przeciwników wpływu niemieckiego na Węgrzech i za zwolenników ścisłego związania się z Włochami. Z tego też powodu w końcu listopada ub.r. pozwoliłem sobie wyrazić przekonanie, iż nowy rząd węgierski, a w szczególności premier Imrédy i minister Csáky będą

starali się odrobić swą reputację w Berlinie i że wskutek tego uzależnią się zapewne od razu od Niemców. Jak się okazało, przewidywania moje były słuszne. Berlin robił obrażonego z powodu znanych posunięć ministra Kányi, a ponieważ premier Imrédy jednocześnie wszedł na drogę głębokich reform socjalnych, które wymagają wielkiego wysiłku finansowego, więc tym bardziej obawiał się represji ze strony Niemiec, które mają w swym ręku więcej niż 50% obrotów zagranicznych Węgier i są Węgram z roku na rok coraz większe sumy dłużne za import artykułów rolniczych. W roku zeszłym nadwyżka eksportu węgierskiego do Niemiec nad importem stamtąd wynosiła 28 milionów pengö. W roku 1938 nadwyżka ta wyniosła 68 milionów pengö, a obroty z Niemcami uległy dalszemu zwiększeniu się. Tym niemniej obiektywnie sądząc uważam, że Niemcy w takim stopniu potrzebują Węgier gospodarczo, w jakim Węgry potrzebują Niemiec. Pszenicę można wprawdzie bardzo łatwo nabyć w Manitobie, i to łącznie z transportem nawet taniej niż na Węgrzech, lecz nie można tego uczynić za eksport broni, aparatów fotograficznych, scyzoryków i nożyków do golenia. W sprawie karpato-ruskiej rząd węgierski mógł więc okazać więcej zdecydowania. Niestety społeczeństwo węgierskie cierpi, wprawdzie nie tyle na kompleks niższości, ile na kompleks słabości. Dzisiejsi jego przedstawiciele na arenie politycznej nie są zdolni do samodzielniejszych, a szczególnie ryzykowniejszych wyczynów. Nie robią oni wrażenia przedstawicieli narodu młodego i głodnego.

W tych warunkach nie sądzę, by obecny rząd mógł zdobyć się na jakąkolwiek politykę w sprawie Rusi Podkarpackiej. W przekonaniu Węgrów rzeczy nie da się inaczej załatwić, jak na podstawie układu z Niemcami i to kosztem ustępstw ze strony Polski i Węgier, właściwie głównie Polski²⁹.

^fL. Orłowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6572

²⁹ Odpisy raportu wysłano do ambasady w Berlinie i do poselstwa w Pradze.

48

*16 lutego, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Czecho-Słowacji*

Praga, dn. 16.II.39 r.
Otrzym. dn. 16.II. g. 20.50

P. Papée, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 33.

15 bm. miałem rozmowę z Chwałkowskim, który od razu przeszedł do sprawy Rusi Podkarpackiej, oświadczając, że w imię dobrych stosunków z Polską prosi o radę, co ma zrobić z problemem Rusi.

Odpowiedziałem, że nie czuję się kompetentny do dawania takiej rady, na co Ch. zapytał: I. O opinię Warszawy. II. O mój pogląd osobisty.

Ad II. Odpowiedziałem, że moim zdaniem problemat Rusi winien być załatwiony: 1. z sąsiadami, a nie przeciw sąsiadom, 2. co najważniejsze, z ludnością miejscową, a nie przeciw ludności.

Na zapytanie Ch. co do naszego zainteresowania tym problemem przypomniałem I. wymianę not z dnia 1 listopada ub.r., II. dotychczasowe nasze démarches w sprawie aktywności emigrantów ukraińskich, III. odpowiedź Pana Ministra na interpelację posła Dudzińskiego.

Odniosłem wrażenie, że Ch. chodzi o wyjaśnienie, czy Polska interesuje się tym problemem ze względu na Węgry, czy na własny rachunek.

Znajduję u Ch. pewną niechęć: I. do systemu Wołoszyn–Rewaj³⁰, II. do kłopotów i wydatków związanych dla Pragi z Rusią. Oświadczył mi, że chce poznać opinię sąsiadów, zanim zaproponuje dalsze solucje swojemu rządowi. Proponuje mi rozmowę z Beranem. Proszę o ewentualne instrukcje ad I.

AAN, MSZ 5436

³⁰ Ks. Augustyn Wołoszyn był premierem krajowego rządu Rusi Podkarpackiej, Fedor Rewaj – przywódcą Partii Jedności Ukraińskiej, a inny Rewaj, Julian, wchodził w skład wszystkich rządów Wołoszyna.

49

*16 lutego, telegram szyfrowy konsula generalnego
w Bratysławie w sprawie zapowiadanej wizyty Karola Sidora*

Bratysława, dn. 16.II.39 r.
Otrzym. dn. 16.II. g. 20.40

P. Łaciński, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 19.

Jutro zgłosi się do Pana Ministra Sidor³¹, składając oświadczenie o konieczności likwidacji spraw Rusi w myśl naszej koncepcji. Zaproponuje ewentualną pomoc i unormowanie stosunków z Polską na naszej platformie. Odniosłem wrażenie, że S. działa w porozumieniu z Beranem.

Otrzymuje Pan Poseł w Pradze, do wiadomości Warszawa.

AAN, MSZ 5436

50

*16 lutego, raport zastępcy Komisarza Generalnego RP
w Wolnym Mieście Gdańsku o rozmowie z prezydentem Senatu*

16 lutego 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W dniu dzisiejszym Prezydent Senatu p. Greiser zwrócił się do mnie z prośbą o odwiedzenie go w biurze. Podziękowawszy mi za zadośćuczynienie jego prośbie, p. Greiser oświadczył, iż partia³² zwróciła się do Senatu

³¹ Karol Sidor był najbardziej znanym propolsko nastawionym politykiem słowackim. Niewiadomo czy do wspomnianej wizyty doszło.

³² Gdańska NSDAP.

z wnioskiem o odroczenie na czas nieograniczony wyborów do Volkstagu³³, które powinny według konstytucji odbyć się w kwietniu i prosiła Senat o zbadanie, jakby się Rząd Polski ustosunkował do powyższej propozycji.

Senat nie powziął w tej sprawie żadnego postanowienia i p. Greiser prosi mnie o zakomunikowanie mu stanowiska Rządu Polskiego, które uważa za „ausschlaggebend”. P. Greiser przewiduje, że nie będę mógł dać mu natychmiast odpowiedzi, pragnął jednak niezwłocznie o tym ze mną pomówić, ponieważ wyjeżdża na kilka dni i zależało mu na tym, aby po powrocie w połowie przyszłego tygodnia być co do stanowiska Rządu Polskiego zorientowanym. ^dW razie odłożenia wyborów i przedłużenia kadencji obecnego Volkstagu potrzebna byłaby w tym względzie uchwała Volkstagu, za którą Senat pragnąłby, aby głosowali również posłowie polscy^d.

Oświadczyłem p. Greiserowi, iż istotnie nie mogę zająć oficjalnego stanowiska w poruszanej przez niego sprawie przed otrzymaniem od Pana Ministra instrukcji, ^emuszę jednakże zaznaczyć, że ^dRząd Polski stał zawsze na gruncie przestrzegania obowiązującego prawa^d. Ze swej strony zapytałem p. Greisera, jakie powody skłoniły partię do wystąpienia z propozycją odroczenia wyborów^e. P. Greiser odpowiedział, że powody te nie są mu wiadome. Spytałem wówczas, jaki jest osobisty pogląd p. Greisera na potrzebę odłożenia wyborów. P. Greiser odrzekł, iż osobiście sądzi, że byłoby wskazane, aby nowe wybory się odbyły, jeżeli nie w kwietniu, chociaż i ten termin nie nasuwa, jego zdaniem, nieprzezwycięzonych trudności, ^dto z kilkumiesięcznym opóźnieniem, ponieważ obietnicą przeprowadzenia wyborów operowano wobec Wysokiego Komisarza i Komitetu Trzech^d. Wreszcie p. Greiser prosił, aby naszą rozmowę traktować jako poufną i w jej przedmiocie porozumiewać się z nim bezpośrednio.

Z zachowania p. Greisera, który kilkakrotnie kładł wyraźny nacisk na to, że stanowisko Rządu Polskiego może mieć na załatwienie danej sprawy wpływ decydujący, odniosłem wrażenie, iż p. Greiser życzyłby sobie dla powodów, które nie są mi jasne, aby wniosek partii o odrodzenie wyborów i przedłużenie kadencji Volkstagu natrafił z naszej strony na trudności.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, mam zaszczyt prosić o instrukcję.

³³ Parlament Wolnego Miasta Gdańska, był wówczas całkowicie opanowany przez nazistów.

^bAmbasador angielski interpelował mnie wczoraj w sprawie wyborów. Najwidoczniej ażeby ⁱ...ⁱ być poinformowani o zamiarze Senatu odroczenia wyborów. 18/2^b ^g...

ZASTĘPCA KOMISARZA GENERALNEGO:
Tadeusz Perkowski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

51

*18 lutego, raport zastępcy Komisarza Generalnego RP w Gdańsku
dla Wydziału Organizacji Międzynarodowych
na temat zatargu między studentami polskimi i niemieckimi*

GDAŃSK, dnia 18 lutego 1939

Do MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Wydział P.I.
w WARSZAWIE.

W końcu ubiegłego tygodnia miał miejsce wypadek, który wywołał zrozumiałe wzburzenie wśród studentów Polaków na Politechnice Gdańskiej i który z konieczności odbić się ujemnie musi na próbach zbliżenia polsko-niemieckiego na gruncie akademickim.

Tło i przebieg tego wypadku były następujące:

W dniu 29 stycznia br. właściciel Café Langfuhr (Adolf Hitlerstr. 49) niejaki p. Bruno Nordwig urządził w swoim lokalu tzw. Hausbal, na którym było obecnych kilku studentów polskich. Gdy dwóch studentów Polaków udało się do szatni, aby odebrać swoje okrycia i pójść do domu, zostali tam zaczepieni przez dwóch nieznajomych Niemców, którzy jeszcze na sali starali się ich sprowokować odezwaniami w rodzaju: „hier wird nicht polnisch gesprochen”, „hier gibt's keine Polen” itp. Jeden z tych Niemców bez żadnego powodu i bez żadnej uprzedniej utarczki słownej uderzył zniecierpliwioną pięścią w twarz studenta Polaka, który momentalnie oddał mu uderzenie. Z bójki, jaka się wywiązała, Polacy wyszli zwycięsko zmuszając Niemców do wycofania się z placu. W kilkanaście dni po tym zajściu, właściciel kawiarni, ulegając zapewne wywieranej nań presji, zwrócił się do Bratniej Pomocy Studentów

Polaków Politechniki Gdańskiej pismem, datowanym z 10 bm., w którym z uwagi na niepożądane zajścia (unliebsame Zwischenfälle), do jakich doszło w jego lokalu w dn. 29 stycznia pomiędzy studentami niemieckimi i polskimi, prosił Bratnią Pomoc o wpłynięcie, aby studenci Polacy przestali uczęszczać do jego kawiarni. Z pisma tego Bratnia Pomoc wywnioskowała, że sprawcami zajścia byli studenci niemieccy, o co początkowo podejrzewano Ukraińców. Studenci polscy postanowili na list ten nie reagować i nadal do kawiarni uczęszczać, gdyż uważali, że zastosowanie się do życzenia gospodarza świadczyłoby o ustępowaniu „z pola walki”. Jakoż wieczorem w dniu 11 bm. kilku studentów Polaków wybrało się do kawiarni. Przy jednym ze stolików zauważyli grupę młodych Niemców, prawdopodobnie studentów, z których jeden wstał od stolika, wyszedł na chwilę z lokalu i wkrótce znów do swych towarzyszy powrócił. Do zajścia żadnego nie doszło. Dopiero wychodząc Polacy zauważyli, że na szybie drzwi wejściowych nalepiona została kartka papieru z napisem obelżywej dla Polaków treści. Kartkę tę studenci Polacy naturalnie natychmiast zerwali i zanieśli do Bratniej Pomocy, gdzie ją sfotografowano. Odbitkę fotograficzną kartki załączam. Domniemanie przemawia za tym, że została ona wywieszona przez wyżej wspomnianych osobników, konkretnych na to dowodów jednakowoż nie ma. Nie ma również powodów przypuszczać, aby właściciel kawiarni wiedział o wywieszeniu tej kartki, skoro znajdujący się w kawiarni studenci dostrzegli ją jedynie opuszczając lokal. W grupie domniemyanych sprawców studenci polscy zauważyli obecność jednego studenta Niemca znanego im z nazwiska, co uzasadnia przypuszczenie, że i inne osoby z tej grupy były studentami Politechniki Gdańskiej.

Wypadek ten wywołał wśród studentów Polaków tym większe poruszenie, że niemożność ustalenia sprawców obrazy – podejrzani o to osobnicy opuścili lokal wcześniej – uniemożliwiła wszelką czynną reakcję. W tych okolicznościach interwencja Bratniej Pomocy u władz akademickich lub u naczelnej niemieckiej organizacji akademickiej „Deutsche Studentenschaft Danzig” nie ma celu, gdyż spotkałaby się niewątpliwie z odpowiedzią, że oskarżanie studentów niemieckich nie jest poparte żadnymi dowodami. Zresztą Bratnia Pomoc nie utrzymuje z organizacjami niemieckimi żadnych stosunków od czasu uchwalenia przez nie w 1923 r. rezolucji o „Satisfaktion- -Unfähigkeit” studentów Polaków.

Z tych samych względów urzędowa interwencja Komisariatu Generalnego w Senacie wydaje mi się niewskazana, jako nie mogąca doprowadzić do żadnego pozytywnego wyniku. Ze swej strony zamierzam przeto ograniczyć się do zwrócenia uwagi p. Greisera (po jego powrocie do Gdańska) w liście

półoficjalnym oraz przy najbliższej rozmowie na niezdrową atmosferę panującą wśród studenterii niemieckiej, której wyrazem jest prowokacyjne i obraźliwe zachowanie w stosunku do polskich kolegów, oraz na szkodliwe następstwa tego stanu rzeczy na stosunki gdańsko-polskie i polsko-niemieckie.

Bratnia Pomoc Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej poczyniła kroki dążące do poruszenia tym zajęciem środowisk akademickich w Polsce oraz zwróciła się do „Ligi” z prośbą o zawiadomienie Reichsstudentenführung, że wobec niezafatwienia dotąd zatargu o „Satisfaktion-Unfähigkeit” studentów Polaków Politechniki Gdańskiej przez złożenie odpowiedniej deklaracji przez Deutsche Studentenschaft Danzig, jak również dowodów nowych prowokacji od czasu dojścia z Reichsstudentenführung do porozumienia o potrzebie zlikwidowania tego zatargu, zawarcie polsko-niemieckiego porozumienia akademickiego zostało siłą rzeczy zahamowane. Miejscową prasę polską powstrzymałem dotychczas od pisania od powyższym zajęciu, otrzymując o nim wciąż różne, i jak się ostatecznie okazało, sprzeczne z faktycznym jego przebiegiem relacje. Nie wątpię jednak, iż wobec podjętej przez Bratnią Pomoc akcji gazety w Polsce będą o nim pisać, czemu nie mam możliwości i racji przeciwdziałać.

Przy tej sposobności pragnę zaznaczyć, że jak mnie informują, Reichsstudentenführung der Deutschen Studentenschaft miała w listopadzie zobowiązać się wobec Ligi, iż spowoduje Deutsche Studentenschaft Danzig do złożenia Bratniej Pomocy deklaracji, że Danziger Deutsche Studentenschaft nie ma nic wspólnego z uchwałą z 1923 i że przeto nie podziela wyrażonego w niej poglądu co do „Satisfaktion-Unfähigkeit” studentów Polaków; z zobowiązania tego jednak się dotąd nie wywiązała, a przedstawiciele Reichsführung na ostatnim zjeździe C.I.E. w Krynicy uchylili się od dalszych rozmów na ten temat³⁴.

ZASTĘPCA KOMISARZA GENERALNEGO
Tadeusz Perkowski

AAN, Ambasada Berlin 112

³⁴ Odpisy raportu wysłano do ambasady w Berlinie i kuratora PAZZM „Liga”.

52

*18 lutego, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z reichsführerem SS*

Krótkie sprawozdanie z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z P. Himmler w Warszawie dn. 18 lutego 1939 r.

Min. Himmler rozpoczął rozmowę od złożenia Panu Ministrowi pozdrowień od Kanclerza Hitlera³⁵.

Pan Minister w dłuższej wymianie zdań wyjaśnił przyczyny, dla których Polska, która sama posiadała wodza w osobie Marszałka Piłsudskiego, lepiej od wielu innych państw rozumie rolę dziejową Kanclerza.

Po krótkiej rozmowie na temat Warszawy, w której Min. Himmler jest po raz pierwszy, dyskusja przeszła na problem żydowski. Pan Minister, odpowiadając na twierdzenie H. co do konieczności pozbycia się Żydów, podkreślił, że w Polsce problem ten jest bardziej skomplikowany niż w Niemczech. Z jednej strony mamy element napływowy (głównie z Rosji) żydowski, który nie ma właściwie nic wspólnego z tym krajem i którego należałoby się pozbyć w pierwszym rządzie, z drugiej strony jest tu wiele ortodoksów, których życie płynie obok nas, ale nie wspólnie z nami. Poza tym oczywiście są inne kategorie Żydów, wszakże stwierdzić należy, że tak ^anapływowych grup czy jednostek żydowskich jak na Zachodzie Europy lub w Ameryce Polska nie posiadała i nie posiada^a. W każdym razie konieczność emigracji żydowskiej, ostatnio zahamowanej, jest większa niż kiedykolwiek i sprawę tę stawiamy bardzo stanowczo wobec państw zachodnio-europejskich. Emigracja żydowska jest tym bardziej konieczną z powodu wzrastającego bezrobocia wśród Żydów małomiejasteczkowych, spowodowanego podnoszącym się poziomem życia i potrzeb ogółu ludności. Dobre drogi stwarzają lepsze warunki dla handlu via kooperatywy itp., te zaś zastępują stopniowo handlarza żydowskiego.

Z kolei rozmowa przeszła na sprawę komunizmu i na metody zasadnicze polityki Moskwy w tym zakresie.

(Rozmowa trwała +/- 40 minut).

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

³⁵ Reichsführer SS Heinrich Himmler przebywał w Polsce 18–21 lutego. Rozmowy polityczne prowadził w Warszawie 18 lutego, m.in. z Józefem Beckiem i Miroslawem Arciszewskim (zob. dok. nr 53), a także z komendantem głównym Policji Państwowej gen. Kordianem Zamorskim. Został też przyjęty przez premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego.

53

*18 lutego, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z reichsführerem SS*

POUFNE.

^{cd}Tajne^{dc}

N o t a t k a

z rozmowy Ministra Arciszewskiego z p. Himmlerem dnia 18 lutego r.b.

Punktem wyjścia p. Himmlera było stwierdzenie absolutnej lojalności Hitlera w stosunku do wszystkich zobowiązań, jakie kiedykolwiek powziął w układach, czy też w swoich enuncjacjach, dlatego też i Polska może mieć absolutne zaufanie do dobrej woli Hitlera w stosunku do nas i do jego mocnego postanowienia utrzymania stosunków polsko-niemieckich w duchu przyjaznej i dobrej sąsiedzkiej kolaboracji.

Odpowiedziałem, że istotnie czynniki kierownicze polskie mają zaufanie do Hitlera, co musi stanowić bez wątpienia mocną i trwałą podstawę naszego współżycia. Nie chodzi jednak tylko o czynniki kierownicze, ale może w równym stopniu i o nastroje szerokiej opinii, która w ciągu ostatnich lat przeszła dużą ewolucję, jednakże widzi po stronie niemieckiej szereg symptomów, które ją niepokoją i które przeszkadzają wytworzeniu tak pożądaney i właściwej atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich. Zaznaczyłem tutaj, że nasze stosunki mogą być oparte bądź na głębokim wzajemnym zaufaniu i dobrym zrozumieniu celów politycznych, które każde z państw ma przed sobą, bądź na stosunku sił. Między jedną a drugą metodą istnieje przepaść. Zarówno Niemcy, jak i Polska mogą oczywiście stosować jedną lub drugą metodę, jednakże jesteśmy zdania, że tylko pierwsza może odpowiadać istotnym interesom obu Państw. Co się tyczy drugiej metody, to cała nasza polityka ostatnich lat stwierdziła, że na żadne kombinacje kolektywnego bezpieczeństwa Paktu wzajemnej pomocy itd., które stały przed nami otworem, wejść nie chcieliśmy. Jeżeli mówię o niektórych przykrych dla naszej opinii i dla kierowników symptomach, to mogę zacytować chociażby akcję niemiecką w Rusi Przykarpackiej.

P. Himmler przerwał mi, mówiąc, że tutaj opinia polska wykazuje przesadną wrażliwość. Kwestia Rusi Przykarpackiej nie jest problemem politycznym dla Niemiec i oceniamy niewłaściwie akcję niemiecką w tym kraju.

Odpowiedziałem, że jednak mamy dokładne wiadomości o tym, że szereg czynników niemieckich jeszcze do ostatnich czasów starał się wytwarzać w tym kraju „Polen feindliche Stimmungen”. Wiemy, że całe oddziały „Militärische Ausgebildete” siczników³⁶ zostały skierowane z Niemiec na Ruś. Himmler przerwał mi znowuż, mówiąc, że on nic nie wie o tym, aby w Niemczech istniały obozy wyszkolone dla Ukraińców. Odparłem, iż wiemy z całą pewnością, że z Wiednia podobne oddziały były transportowane, na co p. Himmler poprawił się, iż istotnie z Wiednia takie oddziały mogły być wytransportowane.

W dalszym ciągu stwierdziłem, że w ostatnich czasach, jak wiemy z różnych źródeł, w Huście kolportowane są wiadomości o rzekomym zamachu przeciwko p. Ministrowi Beckowi, który tam jest przygotowywany. Nie przywiązujemy większej wagi do tych informacji, ale jeżeli przypuścić, że jakaś próba tego rodzaju będzie wykonana, której ślady będą prowadziły do Hustu, to możemy sobie wyobrazić, jakie spięcie nastąpiłoby w stosunkach polsko-niemieckich. Wiemy oczywiście, że nie może być mowy tutaj o inspiracjach niemieckich, ale w każdym razie będzie chodziło o czynniki, pośród których wpływy niemieckie pracują obecnie z całą energią.

P. Himmler powrócił ponownie do twierdzenia, że problem Rusi Przykarpackiej nie jest sam w sobie rzeczą istotną. W rozumieniu niemieckim może on stanowić tylko pewnego rodzaju „moralny zapalnik” dla kwestii ukraińskiej. Bez wątpienia, że co do sprawy Rusi Przykarpackiej Niemcy mogą się z łatwością z Polską porozumieć. Można by tę sprawę postawić w szeregu zagadnień, które muszą być między Polską a Niemcami rozstrzygnięte.

Zapytałem p. Himmlera, czy mówiąc o tym szeregu zagadnień ma na myśli Gdańsk.

P. Himmler potwierdził mi to mówiąc, że kwestia Gdańska musi być któregoś dnia definitywnie solucjonowana. Niemcy stracili na korzyść Polski szereg prowincji. W rozumieniu Führera ta strata jest definitywna, ale opinia niemiecka jeszcze się z tym całkowicie nie pogodziła. Słowo Führera jest oczywiście prawem dla narodu niemieckiego, ale to słowo Führer może wypowiedzieć, jeżeli czuje psychologicznie grunt przygotowany. Załatwienie sprawy gdańskiej dałoby Führerowi możliwość uzyskania od narodu niemieckiego ostatecznej sankcji dla granicy polsko-niemieckiej.

³⁶ Zob. przyp. 7 do dok. nr 2.

Odparłem, że przede wszystkim nie można stawiać na jednym planie sprawy Gdańska i sprawy Rusi Przykarpackiej. Gdańsk jest kwestią nie-tykalnych praw Polski, wpływających z historii, z faktu, że Polska jest Wisłą, a Gdańsk jest ujściem Wisły, ze stypulacji Traktatu Pokojowego, wreszcie z faktu wykonywania przez Rzeczpospolitą Polską swoich praw w stosunku do Gdańska w ciągu 18 ostatnich lat. Nie mieszamy się do oceny Traktatu Pokojowego przez Niemcy i nic nas nie obchodzą jego dalsze losy, ale prawa nasze wpisane do tego Traktatu stanowią substancję naszego stanowiska i naszej polityki na Zachodzie. Substancja ta może przybrać inne formy prawne, ale treść jej nie może być w niczym naruszona. Że Gdańsk jest miastem niemieckim, nie przeczymy temu i przez ostatni szereg lat nie stawialiśmy przeszkód dla „Gleichschaltungu” Gdańska z Niemcami. Jest to dowodem szacunku, jaki mamy dla niemieckiej doktryny Führera. Ale wszystko co jest poza „Gleichschaltungiem” i co stanowi absolutne wolne przez nikogo w najmniejszym stopniu niekontrolowane dojście do morza, stanowi „das Unantastbare Recht” Polski. Na tym punkcie opinia polska jest gotowa w każdej chwili do krótkiego spięcia. Sprawa Rusi Przykarpackiej w przeciwieństwie do sprawy Gdańska jest tylko kwestią większych lub mniejszych interesów politycznych Polski.

P. Himmler odpowiedział mi na to, że wszak ujście Renu leży też na obcym terytorium, że naród niemiecki musi się z tym pogodzić i że fakt rozbudowy Gdyni świadczy o zbędności Gdańska.

Odparłem, iż nie warto, abyśmy sobie wzajemnie wytaczali argumenty i starali się jeden drugiego przekonać. Wszak nie o to chodzi, a jedynie o wzajemne poznanie i uświadomienie sobie stanowisk. Jeżeli chodzi o jego argumenty, to czy mógłby Führer ogłosić z trybuny doktrynę, że wtedy gdy 80-milionowe Niemcy posiadają 15 portów, to w 35-milionowej Polsce 1 port musi wystarczyć. Stawianie sprawy Gdańska w ten sposób, jak to robi p. Himmler, przerzuca automatycznie stosunki polsko-niemieckie z podstawy wzajemnego zaufania na podstawę stosunku sił ze wszystkimi konsekwencjami.

Chcielibyśmy wiedzieć, jaki program polityczny ma przed sobą Führer? Wielki, jedynie odpowiadający – jak sądzimy – jego geniuszowi i posłannictwu, czy też mały, zamykający rolę narodu niemieckiego w Europie.

P. Himmler zapytał, co nazywam małym programem.

Odpowiedziałem, że mały program to, powiedzmy, zakończenie po sprawie wiedeńskiej i sudeckiej rewindykacji nazistowskich, a więc: Gdańsk, Kłajpeda, Południowy Tyrol, Alzacja, Lotaryngia i Szwajcaria.

Himmler żywo zaprotestował, twierdząc, że Alzatzyków jako elementu chwiejnego Niemcy nie potrzebują. Sprawa ta jest ostatecznie załatwiona: Szwajcaria „das sind lauter Hoteliers und Hirte”, którzy nie mogą stanowić wartościowego elementu dla ducha niemieckiego. Zapytałem o Południowy Tyrol, na co p. Himmler z zakłopotaniem odpowiedział, że to niemożliwe.

Stwierdziłem wobec tego, że mały program Hitlera sprowadzałby się zatem do mikroskopijnego, to znaczy do Gdańska i Kłajpedy, to znaczy do wyraźnej negatywnej dyskryminacji Polski, w co przede wszystkim nie możemy uwierzyć, znając geniusz i szerokość horyzontów politycznych Hitlera, a poza tym z uwagi – jak to zaznaczyłem – na wstrząs, jaki by groził dalszym perspektywom w Środkowej i Wschodniej Europie.

Himmler zszedł na temat Ukrainy, stwierdzając, że wtedy gdy Polska jest w oczach Niemiec „eine starke Realität der Gegenwart”, Ukraina jest „eine dunkle und unsichere Zukunft” i że tutaj Niemcy w ogóle nie mogą się nawet zastanawiać przed wyborem. Niemcy i Polska nie mogą wzajemnie przeciw sobie wygrywać problemu ukraińskiego.

Na żale p. Himmlera co do reformy rolnej w Polsce odpowiedziałem rekryminacjami co do polityki niemieckiej wobec mniejszości polskiej w Niemczech (sprawy szkolne, nauczycieli, związków itd.). Zaznaczyłem, że 27 bm. zbiera się w Berlinie Komisja polsko-niemiecka³⁷ i że czynniki miarodajne polskie mają nadzieję, że obrady tej komisji istotnie doprowadzą do polepszenia stanu rzeczy, i że nie tylko komisja będzie dwustronna, ale i że rezultat jej prac również osiągnie dwustronny efekt.

Himmler odpowiedział, że podziela to zdanie i że po powrocie do Berlina osobiście zainteresuje się pracami komisji.

AAN, Ambasada Berlin 804

³⁷ Chodzi o rozmowy na temat położenia mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech, prowadzone 27 lutego – 3 marca w Berlinie przez delegacje obu państw.

54

*22 lutego, list radcy ambasady w Berlinie do naczelnika
Wydziału Zachodniego w sprawie wizyty reichsführera SS w Polsce*

Berlin, dnia 22 lutego 1939.

T A J N E

Kochany Józefie,

Generał Zamorski przesłał Ci już prawdopodobnie rozmowę, którą miał z Himmlerem wczoraj w pociągu w drodze powrotnej z Białowieży. W trakcie tej rozmowy po zakreszeniu projektu wymiany oficerów policji na stage z Polski i Niemczech H. poruszył sprawę Gdańska w sensie ostatnich wystąpień niemieckich. Gen. Z. uprzedzony przez Ciebie przed wyjazdem do Białowieży odpowiedział mu w myśl otrzymanych wskazówek.

A teraz dalszy ciąg sprawy:

Po przyjeździe do Warszawy przewidziany był obiad pożegnalny u Simona i Steckiego. Obiad ten odbył się według programu z wręczeniem upominków i wszelkimi uprzejmościami. Niemniej gdańskie wystąpienie H. pozostawiło pewien ślad w dotychczasowym dobrym nastroju. To pewne osłabienie serdeczności nastroju nie było dla ogółu widoczne (zwłaszcza że o poruszeniu przez H. sprawy Gdańska nikt poza mną, gen. Zamorskim i zdaje się gen. Szalayem³⁸ nie wiedział). Tym niemniej Moltke, który wykazał tu duży zmysł obserwacyjny oraz spryt, zapytał mnie się w czasie obiadu, czy w trakcie zaobserwowanej przez niego w wagonie konferencji między gen. Z. a H. ten ostatni nie poruszył może niepotrzebnych spraw politycznych. Ponieważ nie chciałem wywołać wrażenia u H., że się poskarżyłem na niego u Moltkego, zaprzeczyłem temu, jednak uczyniłem to rozmyślnie w formie miękkiej. Wystarczyło to Moltkemu do oświadczenia, że jego nos go nie myli i że H. na pewno poruszył z gen. Z. sprawę Gdańska; przekona się o tym w rozmowie z H., która odbędzie się w drodze między Dworcem Wschodnim a Dworcem Głównym. Nie sądziłem, że w tym stanie rzeczy jest pożądane sprawę przed M. nadal skrywać i odrzekłem, że H. ostatnio zrobił wobec gen. Z. pewne aluzje do Gdańska; wystąpienia takie są bezcelowe i psują tylko dobry nastrój. Jeszcze przed półt. rokiem, gdy strona polska okazywała gotowość rozmów nad zagadnieniami ustroju W. Miasta, Kanclerz Rzeszy wyraźnie stwierdził, że

³⁸ Prawdopodobnie chodzi o generała Kazimierza Schally.

nie należy sprawy tykać (an der Sache nicht rütteln). Tymczasem teraz przy bardziej nadarzającej się sposobności strona niemiecka sprawę „rüttelt”. Moltke krytykował dosyć ostro ciągle powracanie ze strony niemieckiej do tej sprawy i robienie sobie na ten temat iluzji, i zapytał się, czy przynajmniej gen. Z. wyraźnie dał odpowiedź odmowną (pragnę tu dodać, że M. ostatnimi czasy, przynajmniej wobec Ambasady w Berlinie stale wskazywał poufnie na konieczność zajmowania ^dwyraźnego^d stanowiska wobec wystąpień niemieckich w sprawie Gdańska). Odpowiedziałem, że gen. Z., jakkolwiek był zaskoczony, gdyż o sprawach i rozmowach gdańskich w ogóle nie był poinformowany, odparł w sposób, jak to uczyni każdy człowiek z ulicy w Polsce, a mianowicie, że są rzeczy, które są niemożliwe, a które w ogóle nie nadają się do dyskusji.

Wsiadając na Dworcu Wschodnim do wagonu salonowego niemieckiego zauważyłem, po ruszeniu pociągu, że M. pozostał w przedziale sam na sam z H.

Po wyjeździe pociągu z Dworca Głównego miałem się spotkać z H. i jego żoną w głównym salonie wagonu przy kieliszku. Gdy wszedłem do salonu, gdzie już byli Niemcy zebrani, wydawało mi się, że H. był w pierwszej chwili nie całkiem „w sosie”. Nie chcąc, by w związku z tą sprawą wywoził jakieś osobiste ujemne wrażenie, poszedłem z miejsca po linii serdeczno-wesołej, zaznaczając, że obchodzimy teraz „die Fastnacht”. H. podchwycił ten ton i ogólna rozmowa potoczyła się już w najlepszym nastroju. Po pewnym czasie rozmowa przeszła na tematy polityczne. H. mówił dosyć szeroko o sprawach sowieckich (zauważył ostatnie prace nad uporządkowaniem i wzmocnieniem organizacji armii sowieckiej), hiszpańskich, japońskich, nie dając nic specjalnie nowego. Natomiast w pewnym miejscu, rozwijając tezę, że międzynarodowe siły żydowsko-masońskie, nie mogąc zbolszewizować Europy poprzez agitację komunistyczną, gdyż spotkałyby się z przeciwdziałaniem państw porządku, zmierzają obecnie do zwalczania tych państw przez inne państwa kapitalistyczne pod płaszczykiem i hasłem obrony wolności i demokracji, zaznaczył, iż w formowaniu frontu ideologicznego przeciwko państwom totalistycznym, siły te nie przebiegają w środkach. Jednym z tych środków jest poróżnienie państw żyjących zgodnie i dlatego ciemne elementy międzynarodowe starają się np. poróżnić Niemcy z Italią w związku ze sprawą południowego Tyrolu i Brenneru, a „np. Polskę i Niemcy w związku z tą sprawą Gdańska, lub ze sprawą Ukrainy Przykarpackiej”. Oczywiście potakiwałem mu w tych miejscach i widziałem, że wywody te robiły na jego otoczeniu wrażenie. Sądzę, że te słowa znajdowały się w związku przyczynowym z jego rozmową z gen. Z. i późniejszą rozmową z Moltkem.

Ponieważ gen. Z. wspominał mi, że przedstawi treść rozmowy z H. Ministrowi, byłoby może dobrze, gdybyś chciał i ten „ciąg dalszy” zreferować Ministrowi. Co się tyczy samej wycieczki H. do Polski, to wszystko odbyło się bardzo dobrze. Organizatorzy, a zwłaszcza gen. Zamorski oraz gen. Szalay i min. Kościalkowski dokładali starań, by wszystko wypadło jak najlepiej. H. był z pobytu swego bardzo zadowolony, wprawdzie nie jest asem w myślistwie, niemniej rad był bardzo z odpoczynku, pięknej przyrody i doznanych wrażeń. Prosił mnie o wyrażenie podziękowania wszystkim, którzy mu pobyt umiliли, w pierwszym rzędzie gen. Zamorskiemu i gen. Szalayowi. Z moich obserwacji odnoszę wrażenie, że H. wywoził z Polski o wielu rzeczach sąd pozytywny i jestem przekonany, że przyjazd ten się opłacił.

Łączę najlepsze pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni.
/-/ St.

Osobiście nie miałem, niestety, „Anlaufu”, przez pierwsze dwa dni nie doszedłem do strzału, dopiero ostatniego dnia w ostatnim miocie zabiłem 5 warchlaków.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 231

55

*[po 22 lutego], notatka zastępcy naczelnika Wydziału Zachodniego
o wytycznych na polsko-niemiecką konferencję
w sprawach mniejszościowych*

Notatka

Dnia 22 bm. odbyła się u P. Naczelnika E.II.³⁹ rozmowa, w której wziął udział p. Dyrektor Żyborski⁴⁰ z Min. S. Wewn. i podpisany⁴¹.

Rozmowa ta miała na celu przygotowanie wytycznych do konferencji polsko-niemieckiej w sprawach mniejszościowych, która odbędzie się w Berlinie dn. 27 bm. Pan Żyborski zajął stanowisko następujące: Uważa, że wobec

³⁹ Wydział Polaków za Granicą, którego naczelnikiem był Władysław Józef Zaleski.

⁴⁰ W oryginale konsekwentnie „Żyborski”.

⁴¹ Tadeusz Kunicki.

istniejących różnic pomiędzy strukturą i prężnością ludności niemieckiej w Polsce a polskiej w Niemczech, wszelkie porozumienia i negocjacje w tych sprawach muszą w rezultacie być niekorzystne dla interesów Polski, dlatego też wysuwa dwie alternatywy w związku z zapowiadzaną konferencją polsko-niemiecką.

Pierwsza alternatywa, to ograniczenie się jedynie do wysłuchania życzeń strony niemieckiej bez podejmowania dyskusji i zajmowania stanowiska, z tym, że nastąpi to dopiero podczas następnej konferencji polsko-niemieckiej, która odbyłaby się po paru miesiącach w Warszawie.

Druga alternatywa, którą p. Żyborski uważa za najbardziej wskazaną, to wysunięcie na konferencji w Berlinie sprawy antypolskiej akcji niemieckiej w sprawach ukraińskich, z podkreśleniem, iż akcja ta uniemożliwia Rządowi Polskiemu przychylne traktowanie spraw mniejszości niemieckiej, które będzie mogło mieć miejsce dopiero po całkowitej likwidacji akcji ukraińskiej.

Wobec wywodów P. Żyborskiego zająłem stanowisko, że celem polsko-niemieckiej konferencji mniejszościowej jest możliwe usunięcie z rozmów politycznych pomiędzy obu Rządami sprawy mniejszości, wywołującej zadrażnienia i skierowanie tych rozmów na drogę dyskusji i porozumień o charakterze raczej technicznym, nie obciążającym zasadniczych stosunków politycznych między Polską i Niemcami. Jednakże w interesie naszym jest, aby wbrew istniejącej niewątpliwie tendencji niemieckiej stworzenia stałego organu do załatwiania spraw mniejszościowych – nie zafiksowywać jakiegoś regulaminu względnie stałości w rozmowach mniejszościowych z udziałem przedstawicieli administracji politycznej. W związku z powyższym uważam, że wytyczne dla rozmów berlińskich winny się sprowadzić do przedyskutowania ze stroną niemiecką istniejących obustronnych postulatów mniejszościowych opierając się na posiadanym materiale i wykazania, w miarę możliwości, dobrej woli w załatwieniu tej lub innej konkretnej sprawy (np. Racibórz). Aczkolwiek niewątpliwie w interesie naszym leży ograniczenie rozrostu niemieckiej roboty mniejszościowej w Polsce, gdyż w obecnych warunkach istniejących w Niemczech nie możemy liczyć na wyraźną poprawę położenia ludności polskiej, niemniej dla względów taktycznych, powinniśmy w dyskusjach z Niemcami podkreślać, iż zasadnicze trudności stawiane ludności polskiej w Niemczech stwarzają w Polsce atmosferę niekorzystną dla dalszych ustępstw na rzecz mniejszości niemieckiej.

Nie odniosłem wrażenia, aby p. Żyborski ^bma być jutro g. 12^b powyższe moje stanowisko podzielił, uzgodniliśmy jedynie, że w dniu 24 bm. odbędzie się dalsza rozmowa u Pana Ministra Arciszewskiego.

^cTK23/2/39^c

^{bd}P. Minister Arciszewski^d. Stanowisko zajęte przez Dyr. Żyborskiego tym bardziej, zdaniem moim, uzasadnia konieczność ustalenia zasadniczych wytycznych dla niego do nadchodzących rozmów. 23/2^b. ^fJ. Potocki^f

^bKonferencja (pp. Pot., Żyb., Kun. u P. min. Arciszewskiego odbyła się dnia 24 II 39^b. ^fSt. Jaworski^f

AAN, MSZ 10108

56

23 lutego, raport zastępcy Komisarza Generalnego RP w Gdańsku
dla Wydziału Organizacji Międzynarodowych
w sprawie zajęć gdańskich

GDAŃSK, dnia 23 lutego 1939 r.

P o u f n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział P.I.
w Warszawie

Nawiązując do pisma mego Nr 277/G/1/13 z dnia dzisiejszego donoszę, iż w związku z ogłoszeniem w „Il. Kurjerze Codziennym” nr 53 z dnia 22 b.m. treści rezolucji wiecu akademickiego w sprawie zajęcia w Café Langfuhr, interweniował dzisiaj osobiście u p. radcy Babińskiego Regierungsrat Siegmund z Senatu, komunikując, że Senat przeprowadzi dochodzenia na podstawie pisma naszego z dnia 21 lutego, zmuszony jest jednak złożyć protest przeciwko napastliwemu stanowisku prasy polskiej, w szczególności zaś przeciwko rezolucji studentów polskich. W interwencji swej p. Siegmund podkreślił, że studenci polscy nie powinni byli poruszać incydentu na łamach prasy, dopóki nie został on całkowicie wyjaśniony.

Wobec tego, że echa incydentu tego w prasie polskiej podane zostały w przesadnej i napastliwej formie przez dzisiejszy numer „Der Danziger

Vorposten”⁴² (załącznik)⁴³, poleciłem p. Radcy Arletowi udać się do Regierungsrata Siegmunda, dla zaprotestowania przeciwko nadawaniu sprawie tej przesadnego rozgłosu, jednocześnie zaś jednak dla przedstawienia Senatowi konieczności zlikwidowania incydentu w sposób, który by nie zadrażniał wzajemnych stosunków.

P. Arlet przedstawił punkt widzenia Komisariatu Generalnego na tę sprawę, podkreślając specjalnie, że w obopólnym interesie, władze gdańskie nie powinny stosować wobec studentów polskich postępowania policyjnego w zwykłej formie zatrzymywania ich przez organa policyjne, przesłuchiwania w Prezydium Policji etc. Insynuacja, zawarta w artykule „Vorpostena” pt. „Stellungnahme zum Verbot polnischer Blätter“, iż czynniki polskie znają dobrze sprawców, nie chcą jednak ujawnić ich nazwisk oraz połączona z nią pogróżka, iż wynik śledztwa policyjnego będzie przykry dla strony polskiej, wskazują na to, że czynniki policyjne podchodzą do sprawy ze z góry powziętym założeniem, do którego będą się starały nagiąć śledztwo.

Regierungsrat Siegmund, polemizując z p. Arletem, podkreślił, że strona polska, poruszając sprawę w prasie przed jej wyświeśleniem oraz posuwając się do wniesienia interpelacji poselskiej na jej temat, pierwsza nadała incydentowi poważny rozgłos i znaczenie. Jednocześnie prosił on, by w interesie szybkiego wyjaśnienia zajścia, Komisariat Generalny dostarczył Senatowi oryginalny tekst plakatu oraz zakomunikował nazwiska studentów, którzy w incydencie brali udział lub mogliby o nim udzielić wyjaśnień. P. Siegmund zaznaczył zarazem, że Senat będzie czuwać nad przeprowadzeniem dochodzenia przez policję i że nieuzasadnionym, jego zdaniem, zarzutem pod adresem studentów niemieckich zajmie się również Rektor Politechniki. Jak zdaje się wynikać ze stanowiska władz gdańskich, będą się one starały bądź to udowodnić, że sprawcami incydentu są studenci polscy, bądź też wyjaśnią, iż został on wywołany przez prowokatora, którego nie dało się zidentyfikować⁴⁴.

ZASTĘPCA KOMISARZA GENERALNEGO:
Tadeusz Perkowski

AAN, Ambasada Berlin 112

⁴² Organ gdańskiej NSDAP.

⁴³ Nie publikuje się.

⁴⁴ Odpisy raportu wysłano do ambasady w Berlinie oraz kuratora PAZZM „Liga”.

57

*24 lutego, niepodpisana notatka z konferencji
„w sprawach żydowskich” u zastępcy podsekretarza stanu*

Warszawa, dn. 24 lutego 1939 r.

TAJNE!

N o t a t k a

z konferencji odbytej w dniu 23.2.39. u Pana Ministra Arciszewskiego
w sprawach żydowskich.

Obecni: pp.: Dyr. Gabinetu Ministra Łubieński, Wicedyrektor Kobyłański, Zast. DDK Sokołowski, Naczelnik Zarychta, Dr Wagner

Pan Min. Arciszewski: zaznaczył na wstępie, że znajdujemy się w sprawach żydowskich w pewnym impasie na odcinku emigracyjnym. Równocześnie następuje niepokojąca ewolucja na odcinku wewnętrznym, a mianowicie przewarstwowanie i produktywizacja mas żydowskich oraz poważne wzmocnienie ich pozycji gospodarczych.

Celem konferencji ma być zastanowienie się, czy nasza polityka w sprawie żydowskiej, zahaczająca o bezpośrednią działalność MSZ, nie wymaga pewnej rewizji.

Pan Dyr. Łubieński: uważa, że jedynym terenem, na który odbywa się pewna emigracja, jest Palestyna, a terenami możliwymi w przyszłości dla większej emigracji są tereny sąsiadujące z Palestyną. Jeżeli nawet chcemy zdobyć pozapalestyńskie tereny emigracyjne, to możemy je uzyskać tylko drogą nacisku na Palestynę. Pan Dyr. Łubieński jest przeciwnikiem represji politycznych w stosunku do żydów, gdyż poważna liczba żydów zawsze w Polsce pozostanie i musi być przywiązana do Państwa Polskiego. Zgadzając się z wywarcie pewnego nacisku ekonomicznego na żydów, który odbywać się musi równolegle z walką o tereny emigracyjne, Pan Dyrektor Łubieński kładzie nacisk na wywołanie wśród żydów napięcia ideowego, wywołującego pęd emigracyjny.

Pan Dyr. Kobyłański: zaznaczył na wstępie, że Palestyna w żadnej mierze nie rozwiąże sprawy emigracji żydowskiej. Potrzebny jest dla przezwyciężenia impasu nacisk wewnętrzny na żydów, przede wszystkim na młodzież.

Pan Dyr. Kobyłański poddaje pod rozważenie ewent. zmianę naszej dotychczasowej taktyki na terenie międzynarodowym. Postawienie problemu na

płaszczyźnie dezyderatów ogólnych nie dało dotychczas żadnych rezultatów. Należałoby raczej obrać konkretne obiekty i usiłować uzyskać tą drogą tereny emigracyjne dla żydów.

Pan Dyr. Sokołowski: podkreślił, że problem żydowski w Polsce ma 2 aspekty:

1) zagadnienie znaczenia żydów w Polsce, którego rozwiązanie leży wyłącznie w płaszczyźnie wewnętrznej;

2) zagadnienie nadmiernej liczby żydów, które rozwiązane być może jedynie drogą emigracji i jest przedmiotem działalności MSZ. Ponieważ atrakcyjne tereny emigracyjne są dla żydów polskich obecnie zamknięte, wzgl. zatłkane przez żydów niemieckich, a Polska wskutek antysemityzmu w krajach sąsiednich stała się nawet krajem imigracji żydowskiej, należy drogą odpowiedniego nacisku ekonomicznego odebrać Polsce tę względną atrakcyjność, jakie ona dzisiaj dla żydów posiada.

Jeżeli chodzi o Palestynę, to podkreślenie jej znaczenia ma dla nas znaczenie raczej taktyczne, gdyż podkreśla zobowiązania moralne W. Brytanii w stosunku do żydów. W końcu P. Dyr. Sokołowski podkreślił, że całokształt sprawy żydowskiej nie powinien być skoncentrowany w MSZ.

Pan Nacz. Zarychta: podkreślił następujące momenty:

1) że nie można mówić, aby większość społeczeństwa żydowskiego w Polsce była nastawiona na Palestynę;

2) podkreślając ze względów taktycznych znaczenie Palestyny dla żydów, należy jednak równocześnie podkreślić, że Palestyna sama zagadnienia nie rozwiąże i że potrzebne są dodatkowe możliwości emigracyjne;

3) należałoby może rozważyć doprowadzenie do międzynarodowej konferencji państw, zainteresowanych w rozwiązaniu sprawy żydowskiej;

4) sprawa żydowska została w Polsce w Rządzie postawiona przez MSZ. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dotychczas przeprowadziło wszystkie prace przygotowawcze, które uważać należy jako zakończone, gdyż obecnie powinny przejść w etap realizacyjny. Koncentrowanie się zagadnienia żydowskiego w MSZ jest niewskazane i niebezpieczne. Zagadnienie powinno być, w myśl wskazówek Pana Ministra, przeniesione do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pan Min. Arciszewski: zaznaczył w końcu, że wypłynęły nowe elementy, które należałoby przedłożyć w formie zwartego materiału Panu Ministrowi do dalszych decyzji.

Pan Nacz. Zarychta: zaznaczył, że memoriał taki jest przez Wydział E.I.⁴⁵ przygotowany i zostanie w najbliższych dniach przedłożony.

AAN, MSZ 9908 (*druk: MSZ wobec Żydów, s. 220–222*)

58

25 lutego, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Tokio w sprawie polityki ZSRR

Polmission Tokio

Receptus telegram szyfrowy Nr 5

Według naszych obserwacji mocarstwa anglosaskie liczą się z ZSRR jako czynnikiem dalekowschodnim, nie chcą jednak wciągać go do swej gry jako elementu czynnego. ^hNie zauważyliśmy, by rządy tych państw inspirowały ZSRR do wystąpienia przeciwko Japonii.^h

ZSRR po spadku jego ciężaru gatunkowego na skutek wewnętrznego osłabienia i po ostatnich porażkach dyplomatycznych, wycofuje się z szerszej gry politycznej na Zachodzie, ^hze świadomością swej słabości i w stanie obawy przed bezpośrednim nań uderzeniem.^h

^aKonstatujemy nawet po załamaniu się taktyki frontów ludowych spadek natężenia nawet akcji Kominternu^a.

ZSRR usiłuje obecnie zabezpieczyć się od Zachodu drogą normalizacji stosunków z sąsiadami oraz zmniejszania nacisku państw totalnych przez polepszanie stosunków gospodarczych, ofiarowując im w clearingu surowce (zawarta umowa z Włochami, negocjowana z Niemcami).

Względne odprężenie sytuacji na granicy zachodniej uzasadnia mocniejszą postawę wobec Japonii, chęć uniknięcia jednak bezpośredniej wojny jest nadal podstawą polityki ZSRR.

W sytuacji wewnętrznej brak obiektywnych przesłanek, dopuszczających możliwość poprawy sytuacji politycznej i ekonomicznej. Wielki natomiast wysiłek osiągnięcia uspokojenia oraz stabilizacji na niskim poziomie. Dalsze gorączkowe zbrojenia.

^hSzembek^h ^cŁubieński^c

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 33–34; Polska 1939 roku, s. 562–563*)

⁴⁵ Wydział Polityki Emigracyjnej (kierowany przez naczelnika Apoloniusza Zarychtę) w Departamencie Konsularnym MSZ.

59

*27 lutego, podsekretarz stanu do ambasady w Moskwie
o wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Francji*

Polmission Moskwa

W jednej z ostatnich rozmów Łukasiewicza z Bonnetem ten ostatni, omawiając całokształt spraw interesujących oba państwa, stwierdził, iż uważał zawsze, że pakt z Rosją Sowiecką jest dla Francji wtórnym i zależnym od działania aliansu z Polską. Dodał, że słuszność jego stanowiska jest dziś powszechnie uznana.

Szembek.

AAN, MSZ 6652a

60

*28 lutego, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z Ribbentropem*

Berlin, dn. 28.II.39

Otrzym. d. 28.II.39. g. 22.25

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Sekretowane.

Dla Pana Ministra.

Ribbentrop zaprosił mnie dziś na rozmowę. Zaznaczył, że był chory i dlatego dopiero obecnie porusza sprawę zajęć antyniemieckich. Rząd niemiecki niemiło odczuł wypadki w Polsce. Po pierwsze – demonstracje przed ambasadą⁴⁶: Rząd polski wyraził ubolewanie i zapewnił, że wypadki się nie powtórzą. Tymczasem dnia następnego doszło do jeszcze większego zajścia przed ambasadą, przy czym policja wykazała bezczynność. Ribbentrop jak dotąd powstrzymał prasę niemiecką, idąc po linii utrzymania i pogłębienia

⁴⁶ 24 lutego.

stosunków. Jednak ostrzega, że w razie powtórzenia się demonstracji antyniemieckich, które według informacji jego są niewątpliwie prawdopodobne, będzie musiał dać prasie wolną rękę, co w sposób nieunikniony popsuje wzajemne stosunki. Odnosi się to również do prasy polskiej. Prosił zakomunikować o tym Panu Ministrowi.

W odpowiedzi przedstawiłem w skrócie wypadki w Gdańsku podkreślając, że prowokacja wyszła ze strony niemieckiej. Ribbentrop zaznaczył, że wersje są co do tego różne. Podkreśliłem, że Rządowi Polskiemu zajścia przed ambasadą były bardzo przykre i że środki zapobiegawcze zostały przedsięwzięte. Położyłem kilkakrotnie nacisk na konieczność uspokojenia i załatwienia sprawy studentów w Gdańsku. Ribbentrop mimochodem powiedział, że w sprawach studenckich w Gdańsku trudno mu się wypowiedzieć. Stałem na stanowisku, że sprawę tę należy przeciąć przez wzięcie jej w rękę między Warszawą a Berlinem z jednej strony oraz załatwienie jej na miejscu w Gdańsku.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

61

28 lutego, raport posła w Rydze o rozmowie z łotewskim ministrem wojny

RYGA, dn. 28 lutego 1939

Ściśle tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie rozmowy z generałem Balodisem.

Z generałem Balodisem zetknąłem się dnia 24 bm. na raucie urządzonym przez Towarzystwo Zbliżenia Estońsko-Łotewskie z okazji narodowego święta Estonii. Po stwierdzeniu obopólnie, że dłuższa rozmowa byłaby w warunkach tego wieczoru utrudniona, zostało zadecydowane, że w najbliższych dniach porozumiem się telefonicznie z adiutanturą generała celem ustalenia dnia i godziny mej wizyty. Gdy zatelefonowałem dnia 27-go, zakomunikował mi

plk Grapmanis, adiutant Balodisa, że generał oczekuje mnie u siebie w Ministerstwie Wojny, gdzie się niezwłocznie udałem.

Rozmowa moja z generałem przeciągnęła się przeszło 2 godziny, treść jej mam zaszczyt Panu Ministrowi poniżej przytoczyć w kolejności omawianych tematów:

Litwa – Polska – Niemcy.

Litwa – Polska.

Na wstępie gen. Balodis zakomunikował mi, że pozostaje jeszcze pod wrażeniem rozmowy odbytej w tym dniu (27) z generałem Rasztikisem, który oświadczył mu: „mogę obiektywnie stwierdzić, iż rząd Polski zaadoptował zupełnie właściwą linię w dziedzinie rozwijania i umacniania swych stosunków z Litwą, toteż dzisiaj z optymizmem patrzę w przyszłość”. Gen. Rasztikis – jak twierdzi Balodis – z wybitnym entuzjazmem mówił o naszym attaché wojskowym w Kownie plk. Mitkiewicz, także o pośle R.P. Charwacie wyrażał się pozytywnie.

Na moje zapytanie, jak w związku z rozwojem stosunków polsko-litewskich i odwrotem Litwy od ZSRR – ocenia Balodis opinie miarodajnych czynników na Litwie, odpowiedział mi w sposób dość nieoczekiwany, iż według niego w wypadku konfliktu między Polską i ZSRR Litwa niewątpliwie opowiedziałaby się po stronie polskiej.

Litwa – Niemcy.

Jeśli chodzi o stosunki litewsko-niemieckie, Balodis określa je w sposób następujący:

Niemcy Litwę szantażują Klajpedą, która w ich rękach jest czymś w rodzaju weksla; weksel ten mogą Niemcy według swego uznania w każdej chwili Litwie zaprotestować. Litwa znajduje się więc w stosunku do Niemców w niezmiernie trudnym położeniu, musi prowadzić grę, w której niestety większość atutów znajduje się w rękach niemieckich.

Łotwa – Estonia.

Z kolei poruszyłem zagadnienie stosunków estońsko-łotewskich. Nadmienając, że osłabienie współpracy, a tym bardziej wszelkie tarcia pomiędzy krajami bałtyckimi mogą ujemnie wpłynąć na odporność tych państw wobec ewentualnych dążeń ze strony poszczególnych mocarstw podporządkowania ich sobie – podkreśliłem, że Polska z największą życzliwością odnosi się do dzieła konsolidacji państw bałtyckich, a zwłaszcza do wyrównania stosunków pomiędzy Łotwą i Estonią. W związku z sugestiami gen. Balodisa

odnośnie udziału Polski w Entencie Bałtyckiej i zgodnie z instrukcją szyfrową, sformułowałem nasze stanowisko w odniesieniu do państw bałtyckich, co gen. Balodis przyjął z bardzo wielkim zadowoleniem.

Balodis pomimo wszystko dość pesymistycznie ocenia możliwość szybkiej i bardziej radykalnej zmiany na lepsze w stosunkach z Estonią. Jest on zdania, że jedną z głównych przeszkód w dojściu do porozumienia jest brak wzajemnej ufności, a zwłaszcza niewiara Estończyków do Łotyszy. Jak twierdzi B., były attaché wojskowy Estonii a obecnie, Szef O. II.⁴⁷ w Tallinie płk Saarsen w czasie pożegnalnej wizyty u szefa łotewskiego oddziału O. II. płk. Kikkulsa wygłosił takie zdanie: „jak można mówić o sojuszu pomiędzy dwoma państwami, jeśli jedno z nich spogląda ku Moskwie, drugie – jeśli w ogóle patrzy w jakimś określonym kierunku – to w odwrotnym”.

Na powyższy temat Balodis w dalszym ciągu mówi następująco: „Nie potrzebuję panu tłumaczyć, że tego rodzaju twierdzenie jest zgoła fałszywe i nie oparte na żadnych przesłankach, jest to niczym nie umotywowana „*idée fixe*” płk. Saarsena, siostrzeńca gen. Laidonera (matka S. jest siostrą Laidonera) – rozumie pan teraz negatywne ustosunkowanie się Laidonera do Łotwy. Odgrywa tu również i jeszcze inny personalny moment, a mianowicie antypatia Laidonera do Muntersa. Estonia zresztą nie kryje się wcale ze swego ciążenia ku Finlandii i państw skandynawskich, stąd więc sprawy bałtyckie interesują ją mniej niż np. nas lub Litwę. Jeśli kogo należy pomawiać o jakieś wyraźne sympatie, to nie nas o uczucia prosowieckie, lecz raczej Estonię o sympatię do Berlina. Może pan nie wie, że wśród oficerów estońskich wielu ukończyło niemieckie szkoły wojskowe i wpływy niemieckie w wojsku estońskim są wyraźne. Co się tyczy naszej jakoby prosowieckiej orientacji, mogę panu jedno powiedzieć: gdy w czasie pamiętnych dni wrześniowych naradzano się w Rydze na posiedzeniach Gabinetu przy udziale Prezydenta, co robić w wypadku wojny i interwencji ZSRR, ja sprzeciwiałem się kategorycznie nawet rozważaniom nad możliwością ew. przepuszczenia wojsk sowieckich przez terytorium Łotwy, wychodząc z założenia, iż nie potrafilibyśmy się już tych wojsk pozbyć. Gdy przybiegł do mnie zalterowany francuski attaché wojskowy z wymówkami, dlaczego Łotwa nie mobilizuje, gdy Francja już częściowo to zrobiła – spytałem go tylko, by mi wyjaśnił, przeciwko komu mamy zarządzić mobilizację”.

⁴⁷ Oddział II Sztabu Generalnego (wywiad wojskowy).

Zapytałem Balodisa, jaka ostateczna decyzja została wówczas powzięta przez Radę Ministrów. Po pewnym namyśle odpowiedział mi B., iż żadnej rezolucji nie powzięto, postanawiając czekać na dalszy rozwój wydarzeń.

Stosunki Łotwy z ZSRR.

Skierowałem rozmowę na problem obecnych stosunków Łotwy z Rosją Sowiecką. Balodis udzielił mi na powyższy temat kilka interesujących informacji, a mianowicie:

„Jeszcze w r. 1936 w czasie wizyty sowieckiego szefa sztabu Jegorowa oświadczył mi poufnie ówczesny poseł ZSRR Brodowski, że Sowiety gotowe są całkowicie uzbroić i zmodernizować naszą armię; zapłata miała być omówiona kiedyś w przyszłości. Odrzuciłem wówczas kategorycznie te propozycje, nie chcąc w jakikolwiek sposób wiązać się, a tym bardziej uzależniać od ZSRR. Obecny poseł Zotow od chwili swego przyjazdu nagabywał mnie bezustannie w sprawie konieczności 1) rozszerzenia na dużą skalę stosunków handlowych, 2) nawiązania i rozwinięcia kollaboracji na odcinku kulturalnym. Odpowiadałem stale, iż wątpię, by sprawy handlowe wymagały rewizji, zresztą takowe do mnie nie należą, co zaś do nawiązania stosunków kulturalnych, nie może być o tym w ogóle mowy, gdyż w sowieckim pojęciu jest to równoznaczne z szerzeniem propagandy komunistycznej. W pewnej chwili – było to na dwa tygodnie przed opublikowaniem w pismach wyniku rozmowy między Grzybowskim a Litwinowem, Zotow powiedział mi: „nie rozumiem, po co się pchacie w objęcia agresywnej Polski, będziecie tego kiedyś gorzko żałować, waszym zadaniem powinno być staranie o zbliżenie do ZSRR”. Gdy w jakiś czas potem zetknąłem się z Zotowem, przypomniałem mu jego powiedzenie o agresywnej Polsce, dodając, że przecież rząd sowiecki z tą agresywną Polską się dogadał i to – jak się wydaje – zupełnie realnie. Ostatnio unikam rozmów z Zotowem, chociaż wkrótce po tym „incydencie” rozpoczął on ponowne próby agitowania w sprawie zbliżenia do ZSRR”.

Łotwa – Niemcy.

Dla uzupełnienia tego politycznego przeglądu Łotwy, zapytałem generała, czy prawdą jest, że niektórzy przedstawiciele łotewskich sfer rządzących głoszą o konieczności polepszenia stosunków z Niemcami; spytałem również, na czym to polepszenie ma polegać. Generał z widocznym przejęciem odpowiedział, że o żadnych konkretnych planach czy projektach w tej dziedzinie nie wie. Jeśli chodzi o niego, ma on w odniesieniu do tej sprawy opinię zdecydowaną, niewzruszoną i ogólnie znaną: „na żadne prewencyjne ustępstwa, koncesje, czy też nawet jakieś tylko demonstracyjne gesty nigdy się

nie zgodzę. Jestem od nikogo niezależnym i gotów jestem raczej wycofać się z rządów niż do czegoś podobnego dopuścić”.

Na zakończenie – dziękując generałowi za szczerą i przyjacielską rozmowę, raz jeszcze nadmieniałem, że polityka Łotwy winna być i nadal samodzielna i niezależna.

Dodałem, że jeśli jednak chodzi o stosunki wzajemne polsko-łotewskie, jest odcinek w dziedzinie tych stosunków, pozostawiający dość wiele do życzenia, jest to mianowicie zagadnienie stosunku Łotyszy do mniejszości polskiej. Zastrzegając się, że moje rozważania nie mają charakteru interwencji, przedstawiłem generałowi sytuację Polonii w Łotwie, a więc łotewskie tendencje wynaradawiania tutejszych Polaków, większe lub mniejsze szykany stosowane przez łotewskie władze lokalne na odcinku szkolnictwa, gospodarczym itd. Stwierdziłem, że gdyby Łotysze zechcieli okazać dobrą wolę i zrozumienie własnego interesu w związku z zagadnieniami mniejszości polskiej, zyskaliby sobie oni z jednej strony w Polakach łotewskich jak najbardziej lojalnych obywateli, z drugiej, usunęliby powód do jakichkolwiek zadrażnień i tarć w atmosferze wzajemnych stosunków pomiędzy obydwoma narodami.

Wspomniałem również o „incydencie” w Zemgale, wreszcie o tym, że pomimo mej interwencji nie została dotychczas wycofana z obiegu w Łotwie mapa Litwy, w sprawie której meldowałem Panu Ministrowi w raportach Nr 49-Ł/11 z dnia 9 lutego br. i Nr 49-Ł/19 z dn. 22.II.39.

W odpowiedzi na moje uwagi, dotyczące sytuacji mniejszości polskiej w Łotwie, zakomunikował mi Balodis, iż w związku z rozmową, jaką miałem na powyższy temat w dniu 23 stycznia z ministrem Berzinszem – odbyła się Rada Ministrów, na której Prezydent osobiście gorąco interesował się postulatami mniejszości polskiej, zwłaszcza szkołą w Posinie (raport Nr 297-org.nacz./4 z dnia 25 stycznia 1939). Balodis ze swej strony jednak, dość ogólnikowo, przyznawał rację, iż postulaty Polaków w Łotwie w zakresie swobody ich kulturalnego rozwoju powinny być uwzględnione i że problem mniejszości polskiej nie powinien obciążać jak najbardziej przyjacielskich stosunków polsko-łotewskich. Natomiast bardzo ostentacyjnie zainteresował się sprawą mapki litewskiej, wyrażając zdziwienie, że mapa ta znajduje się jeszcze w sprzedaży i nadmieniając, iż dziś jeszcze w rozmowie z Prezydentem sprawę tę poruszy.

Na pożegnanie zapewnił mnie Balodis (zresztą nie po raz pierwszy) o sympatiach, szacunku i oddaniu („priedannosti”) swoich i wojska łotewskiego dla

Polski i Jej Armii, raz jeszcze podkreślając, że on doskonale zdaje sobie sprawę, że Łotwa bez Polski istnieć nie może.

Niestety, nie robię sobie iluzji, by ta dość szumna frazeologia miał głębsze i poważniejsze znaczenie. U nieszczerých, chytrych i nie dowierających innym Łotyszów czyny nie idą w parze ze słowami, o czym zbyt często miałem możność się już przekonać.

Co się tyczy generała Balodisa, jest on jako stary żołnierz niewątpliwie bardziej szczerý. Niestety, posiadając pozornie na zewnątrz duży ciężar gatunkowy, w rzeczywistości jest miękkim, mało energiczny i dzisiaj zawojowany przez młodą żonę. Pomawiany tutaj o sympatie do Polski obawiałby się dzisiaj w sprawach dotyczących mniejszości polskiej w sposób zdecydowany głos zabierać⁴⁸.

^fJerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189

62

*[luty], niepodpisana notatka o „problemie żydowskim”
dla dyrektora Departamentu Konsularnego*

Notatka
dla Pana D.D.K. w sprawach żydowskich.

I. Sytuacja międzynarodowa.

Sprawa żydowska stała się pierwszoplanowym zagadnieniem międzynarodowym, ponieważ jedno z mocarstw europejskich – Niemcy – przystąpiło do likwidacji problemu na wielką skalę. Reperkusje tej likwidacji oddziałują z jednej strony na kraje sąsiednie, z drugiej strony na politykę światową.

Liczyć się należy z faktem, że w ciągu roku 1939 sprawa żydowska będzie w Niemczech praktycznie załatwiona. Tym samym zmniejszone będzie nasilenie problemu, gdyż inne mocarstwa nie będą już miały żywotnego interesu

⁴⁸ Odpisy raportu wysłano posłowi w Tallinie i szefowi Oddziału II Sztabu Głównego.

załatwienia problemu. Również Żydzi nie będą skłonni do pozytywnej akcji na słabszych odcinkach politycznych, gdyż liczyć mogą na załamanie się akcji antyżydowskiej w krajach o mniejszej sile politycznej a większej potędze Żydów (Polska, Rumunia).

W tej sytuacji jest dla Polski ostatni czas do zdecydowanego postawienia sprawy żydowskiej, jeżeli chcemy ją rozwiązać na płaszczyźnie akcji międzynarodowej i nie w stanie izolacji skazującej nas na niepowodzenie.

II. Sprawy żydowskie w Polsce.

Problem żydowski może być rozwiązany na dwóch drogach:

1) Drogą akcji jednostronnej, tzn. przez rozpoczęcie wojny z Żydami, zarówno w kraju, jak i w świecie. Jak długo Niemcy rozgrywają swój problem żydowski w skali światowej, liczyć możemy na Niemców jako na naturalnych sojuszników. Wojna polsko-żydowska automatycznie rozszerzy stan krytyczny sprawy żydowskiej na Rumunię, Węgry i Czechosłowację.

Stracimy sympatię Anglii i Ameryki, które dotychczas w sprawie żydowskiej dla Polski nic konkretnego nie zrobiły. Narazimy się na bojkot finansowy i handlowy, który w pierwszej linii uderzy w samo żydostwo polskie.

2) Drogą konstruktywnej współpracy z Żydami, tzn. drogą sojuszu zarówno z Żydami polskimi, jak i z żydostwem światowym. Podstawę sojuszu mogą stanowić następujące zasady:

- a) Żydzi obowiązują się uskutecznić odpływ półtora miliona Żydów z Polski na przestrzeni 30 lat;
- b) Żydzi udzielą Polsce kredytów długoterminowych w wysokości 300-500 milionów dolarów;
- c) Państwo Polskie gwarantuje polityczne i gospodarcze równouprawnienie, tzn. faktyczne uprzywilejowanie Żydów w Polsce.

Żeby uzyskać powyższe warunki należy mieć w ręku instrument, który skłonić może Żydów do pójścia na porozumienie z nami. Instrument taki stanowić może jedynie kompletne ustawodawstwo mogące w każdej chwili pozbawić Żydów polskich ich uprzywilejowanej pozycji. Instrument ten da nam dopiero możliwości przetargów, gdyż wtedy dopiero będziemy mogli coś sprzedać. Instrument taki stworzyć możemy jedynie w chwili obecnej, kiedy polityka exterminacji Niemiec i polityka dyskryminacji Żydów na Węgrzech i Rumunii wytwarzają atmosferę, w której nasze pociągnięcia nie narażają nas na koncentryczne ataki Żydów i demokratów.

III. Polityka w stosunku do poszczególnych stronnictw żydowskich.

Jakakolwiek ustalona zostanie polityka w sprawie żydowskiej, musi ona dążyć do rozbicia tych pozycji żydowskich, które są politycznie i organizacyjnie najsilniejsze. Pozycją tą jest „Bund”. Tymczasem polityka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych idzie na drobne rozgrywki z poszczególnymi ugrupowaniami syjonistycznymi, które jedynie mogłyby być partnerem porozumienia, natomiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie narusza wpływów „Bundu”. Ten stan rzeczy powinien ulec gruntownej rewizji.

IV. Instrument ustawodawczy.

Ustawy antyżydowskie powinny mieć na celu nie tylko formalne, ale i faktyczne wyeliminowanie części społeczeństwa żydowskiego z naszego życia politycznego i gospodarczego. Równocześnie ustawy te powinny ułatwić nam prowadzenie polityki emigracyjnej. Następujące cztery ustawy zasadnicze mogą stanowić punkt wyjścia zarówno dla jednostronnego załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, jak i dla politycznego porozumienia z Żydami, a więc jako rzecz do sprzedania:

1) Ustawa o rewizji obywatelstwa polskiego, obejmująca około pół miliona Żydów napływowych. Kryterium mógłby być rok 1914.

2) Ustawa o prawach gospodarczych cudzoziemców w Polsce (wykluczenie z szeregu zawodów).

3) Ustawa generalna, dająca rządowi prawo wprowadzenia drogą rozporządzeń wykonawczych zasady proporcjonalności w udziale Żydów w poszczególnych zawodach.

4) Ustawa o żydowskim podatku emigracyjnym (projekt Paprocki-Rakowski). Ustawa powinna zapewnić państwu około 10 milionów zł na akcję emigracyjną w stosunku do Żydów.

V. Koncentracja zagadnienia żydowskiego.

Sprawy żydowskie powinny być skoncentrowane w jednym ośrodku dyspozycyjnym, na czele którego stać powinien Podsekretarz Stanu. Zastępcą jego powinien być Komisarz dla emigracji Żydów. Sztab komórki dyspozycyjnej powinien się składać z referenta politycznego, referenta kulturalnego, referenta ekonomicznego i referenta emigracyjnego.

Podsekretarz Stanu do spraw żydowskich podlegać powinien Premierowi i powinien znosić się bezpośrednio z ministrem resortowym.

AAN, MSZ 10004 (druk: MSZ wobec Żydów, s. 222–225)

63

*1 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
w sprawie rozmów z Ribbentropem i Hitlerem*

Berlin, dn. 1.III.39

Otrzym. d. 1.III.39, g. 2.10

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 35.

Sekretowane.

Ponieważ nie widziałem w rozmowie dzisiejszej z Ribbentropem dostatecznej u niego woli wpłynięcia na czynniki w Gdańsku w kierunku załatwienia sprawy, zwróciłem się do Koernera, by zaraz poinformował Goeringa o stanie rzeczy i uzyskał jego poparcie dla zlikwidowania napięcia.

K. rano zreferuje sprawę Goeringowi.

Jutro wieczór będę na obiedzie dla korpusu dyplomatycznego u Hitlera. Proszę o sugestię dla jutrzejszej rozmowy. Nadmieniam, że ambasador włoski zaniepokojony rozwojem sprawy. Wpływałem na niego, by działał odpowiednio wobec strony niemieckiej.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

64

*1 marca, raport polityczny ambasadora w Londynie
o wypowiedziach polityków brytyjskich*

Londyn, dnia 1 marca 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 5/2.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii.

Ostatnie tygodnie przyniosły – przy dalszym „usztynieniu” rządu p. Chamberlaina – dalsze jego wzmocnienie w tutejszej opinii. Dezorientacja,

która charakteryzowała pierwsze miesiące pomonachijskie, zdaje się ustępować miejsca bardziej konstruktywnej linii politycznej. Wydaje się, że celem ostatecznym, do którego pragnąłby doprowadzić p. Chamberlain, jest nadal ułożenie normalnych stosunków z Niemcami, nawet – przy odpowiednich gwarancjach – kosztem ofiar w dziedzinie kolonialnej. Oczywiście, są to tylko przypuszczenia, których obecnie sprawdzić nie można. Jednocześnie jednak rząd brytyjski wykazywać zaczyna w polityce zagranicznej coraz większą inicjatywę, jakby pragnąc przygotować dla siebie jak najlepszą sytuację na wypadek negocjacji. Deklaracja premiera w parlamencie dnia 6 lutego precyzuje wzajemne stosunki z Francją, misja Ashtona-Gwatkina w Berlinie poprzedza wizytę lorda Stanleya i ministra Hudsona do stolicy Niemiec i podróż tego ostatniego do Warszawy, Moskwy, Helsingforsu i Sztokholmu; w stosunku do Rosji daje się zauważyć zmiana nastroju i – fakt drobny, choć charakterystyczny – (zwłaszcza że podany manifestacyjnie przez całą prasę), po raz pierwszy premier konserwatywny przyjmuje zaproszenie do ambasady sowieckiej; do możliwości przyjazdu Pana Ministra przywiązuje się tutaj ogromne znaczenie, czemu – jak słyszę – dał wyraz Lord Halifax na prywatnym zebraniu członków parlamentu, podkreślając, że inicjatywa wizyty wyszła od strony angielskiej; wreszcie w dniu dzisiejszym obiega pogłoska, że z końcem miesiąca przybyć ma również minister Sandler, jako członek Komitetu Trzech dla spraw gdańskich, lecz że wizyta ta byłaby wykorzystana i dla rozmów ogólniejszych. Z drugiej zaś strony preliminarz na zbrojenia na rok bieżący wzrasta poważnie na wszystkich pozycjach w stosunku do poprzedniego.

Bardziej stanowczy ton przebija również w ostatnich wypowiedzeniach premiera i Lorda Halifaxa, których sytuacja jest mocniejsza niż kiedykolwiek. Między innymi, inicjatywie Lorda Halifaxa przypisuje się pośrednictwo brytyjskie przy załatwieniu sprawy Minorki. Na zebraniu poufnym członków partii konserwatywnej w parlamencie, które miało miejsce dnia 16 lutego, Sekretarz Stanu dla Spraw Zagranicznych wygłosił dłuższe przemówienie, które tylko w formie pogłosek przedostało się na zewnątrz, nie mogą więc brać odpowiedzialności za poniższe informacje. Przyjęte miało być z uznaniem przez wszystkie odłamy partii, nie wykluczając Edena, który miał się wyrazić, że przedstawiony przez Lorda Halifaxa punkt widzenia w całości odpowiada jego zapatrywaniom (kursują tu pogłoski, że Eden powrócić by miał do gabinetu przed wyborami, tj. przed jesienią, zajmując się specjalnie sprawą wyzyskania bezrobotnych dla celów państwowych). Ton przemówienia Lorda Halifaxa miał uderzać swą stanowczością; miał on mówić głównie o przygo-

towaniu i zdecydowaniu Anglii odparcia gróźb ze strony państw totalnych i niedopuszczenia do ich przewagi w Europie. W związku z tym mówić miał dłużej o Rosji, jako o państwie będącym nadal ważnym czynnikiem w Europie i wspomnieć o projekcie wizyty Pana Ministra do Londynu. Zatrzymać się miał dłużej – wyrażając duże zaniepokojenie – przy rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie w związku z zajęciem Hainanu i trudnościami z koncesjami w Szanghaju. Oświadczyć miał wreszcie w sposób stanowczy, że wszelkie atak niemiecki na Holandię byłby potraktowany w ten sam sposób co atak na Belgię i że rząd brytyjski uzgodnił w tej sprawie stanowisko z rządem francuskim. O Szwajcarii rzekomo nie wspomniał, choć z tutejszych francuskich kół prasowych słyszę, że rząd francuski uzyskał to samo zapewnienie i w stosunku do terytorium szwajcarskiego.

W czasie debaty nad nową pożyczką na zbrojenia, premier wygłosił przemówienie, w którym poruszył także zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej. Premier wspomniał przede wszystkim o kryzysie Ligi Narodów, który przypisuje faktowi, że starano się nałożyć na Ligę zadania przechodzące wszelkie jej możliwości. Odpowiadając na zapytanie opozycji co do możliwości zwołania ogólnej konferencji, premier oświadczył: „Nie wydaje mi się, aby w obecnym momencie taka konferencja mogła dać pozytywne rezultaty. Konferencja skazana na niepowodzenie jest gorsza od braku konferencji. Zanim będzie możliwym przewidzieć sukces takiej konferencji, musimy być pewni, że ci, którzy wezmą w niej udział, przybędą z dobrą wolą i zdecydowani na osiągnięcie pożądanych rezultatów. Nie wydaje mi się, aby istniał już odpowiedni stopień zaufania”. Zakończył zaś przemówienie następującym stwierdzeniem: „Nie mogę się zgodzić na to, abyśmy w jakimkolwiek stopniu mieli powstrzymać nasze zbrojenia, dopóki nie będziemy mogli tego uczynić wspólnie z innymi w drodze ogólnego układu; jest naszym obowiązkiem, obowiązkiem rządu specjalnie, śledzić za każdą mogącą się nadarzyć sposobnością i przekonać inne rządy o szaleństwie wyścigu zbrojeń, który wszyscy prowadzimy i nakłonić je do położenia kresu sytuacji, która – o ile będzie trwać dłużej - musi doprowadzić do bankructwa wszystkie państwa europejskie”.

Lord Halifax zabiera publicznie głos w Izbie Lordów z okazji debaty nad deklaracją premiera o stosunkach francusko-angielskich. „Ta deklaracja jest jasna i wyraźna. Jeśli ją mam przyrównać do przykładu z życia codziennego, to przypomina mi ona jeden z tych sygnałów, które często widzimy na niebezpiecznych skrzyżowaniach dróg: *he!t! major road ahead!*” Polemizując z zarzutami, że zbrojenia angielskie przeznaczone są dla celów agresywnych,

Lord Halifax oświadczył, że ten, kto ma takie przekonanie, wykazuje zupełną nieznajomość narodu angielskiego. Błędną i niebezpieczną jest jednak również interpretacja chęci utrzymania pokoju jako dowodu słabości czy tchórzostwa. „Odpowiedzialni kierownicy rządów niektórych krajów europejskich kilkakrotnie wskazywali, że wojna nie może przynieść korzyści nawet zwycięzcom. To prawda... Ale z drugiej strony, byłoby w najwyższym stopniu szkodliwym przypuszczać, aby Anglia i Francja miały z tego powodu wstrzymać się od przeciwstawienia się siłą zagrożeniu ich praw lub niezależności, lub zagrożeniu temu, co uważają one za swoje życiowe interesy... Nikt, kto zna psychologię angielską, nie może wątpić, że zmuszony koniecznością naród angielski będzie dzisiaj niemniej uparty w obronie swojej wolności, co dawniej”¹.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

IMGS, Ambasada Londyn A.12.1/7

65

*2 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowach z Hitlerem i Göringiem*

Berlin, dn. 2.III.39.
Otrzym. dn. 2.III.39 g.11.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 36.

Sekretowane.

W rozmowie przygodnej z Kanclerzem poruszyłem, w myśl telegramu szyfrowego Nr 39, zajęcia na tle gdańskim.

Kanclerz przeszedł do porządku dziennego nad manifestacjami w Warszawie², rozumiejąc ich opozycyjne podłoże.

¹ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Berlinie, Paryżu i Rzymie.

² Zob. dok. nr 60.

Zaznaczył, że dopóki on jest na czele rządu, nie ma obawy konfliktu na tle gdańskim, jednakże wobec drażliwości zagadnienia uważa, że na przyszłość byłoby pożądane dojść do definitywnego porozumienia w tej sprawie. Kanclerz mówił w tym punkcie w sposób bardziej zawołowany niż w Berchtesgaden. Goering bardziej konkretnie odniósł się do incydentu gdańskiego. Wysłał on swego agenta dla stwierdzenia sprawcy wywieszenia antypolskiego napisu. Położyłem wobec niego nacisk na potrzebę szybkiego załatwienia sprawy w samym Gdańsku. Goering podkreślił również, że tak długo, jak Hitler i on są przy władzy, nie ma obawy konfliktu między nami na tle gdańskim. Rozumie on nasze trudności wewnętrzne w tej sprawie.

Szczegóły raportem³.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

66

*2 marca, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowach z Hitlerem i Göringiem*

2 marca 1939 r.

Ściśle tajne

Na wczorajszym przyjęciu kanclerskim dla Korpusu Dyplomatycznego miałem po obiedzie możliwość przygodnej wymiany zdań z Hitlerem, a następnie z Goeringiem na temat ostatnich zająć studenckich w Polsce na tle sytuacji w Gdańsku.

Zaraz po przyjęciu przesłałem Panu Ministrowi krótkie telegraficzne sprawozdanie, podające jedynie tło obu rozmów, które obecnie uzupełniam.

W rozmowie z Kanclerzem trzymałem się instrukcji zawartej w telegramie Pana Ministra z dnia 1 bm. Wspomniałem na wstępie o pożałowania godnych demonstracjach studenckich przed Ambasadą w Warszawie zaznaczając, iż były one wykorzystywane przez elementy opozycyjne. Kanclerz przeszedł do porządku dziennego nad tymi incydentami.

³ Dok. nr 66.

Dalej wskazałem na to, że zajścia te wynikły na tle wywieszenia w Gdańsku antypolskiego plakatu oraz pobicia w następstwie studentów polskich. Stwierdziłem, że opinia w Polsce jest specjalnie wrażliwa na sprawy gdańskie i że wrażliwość ta wzmożła się ostatnio wobec tego, że panuje w opinii niejasność co do polityki Niemiec względem Gdańska. Dodałem, iż oczywiście taki stan jest wykorzystywany przez elementy opozycyjne.

Kanclerz odparł, iż sprawy gdańskie są drażliwe. Dlatego uważa on, że trzeba by doprowadzić do takiego ich załatwienia, które by całkowicie możliwość komplikacji usunęło. W toku wywodów podkreślił, że dopóki on jako ^apartner Marszałka Piłsudskiego porozumienia polsko-niemieckiego^a kieruje polityką Rzeszy, do konfliktu nie dojdzie. W Polsce stoi na czele polityki zagranicznej Minister Beck „ein sehr kluger und vornehmer Mann”. Niemniej w Niemczech może w przyszłości przyjść ktoś inny po nim, tak samo jak w Polsce może nastąpić zmiana w kierownictwie politycznym. Dlatego też byłoby pożądanym zawczasu dojść do porozumienia w tej sprawie. Porozumienie takie, choć bolesne dla obu stron, usunęłoby na zawsze – podobnie jak na Brennerze⁴ – wszelkie nieporozumienia. Kanclerz nadmienił, że uznanie Korytarza nie jest rzeczą łatwą dla Niemiec. Dodał, iż w Gdańsku żyje mniej Polaków niż Niemców na Pomorzu. Wspomnił, że swego czasu był silnie atakowany przez Deutschnationale⁵ za swoją politykę w stosunku do Polski. Atak taki na niego miał miejsce w Neudeck ze strony Oldenburga-Januschau, natomiast doznał on poparcia ze strony zmarłego Feldmarszałka Hindenburga. Gdyby był nie usunął z rządów Deutschnationale, nie byłby mógł doprowadzić do porozumienia z Polską. Oczywiście socjalistów i komunistów sprawy te nie interesowały.

Kanclerz w rozmowie jeszcze wspomnił, że jest zrozumiałe, że dużo elementów pragnie popsucia stosunków polsko-niemieckich. Zaznaczył, że rozumie, iż Pan Minister natrafia również na czynniki, które go atakują za Jego politykę w stosunku do Niemiec.

Kanclerz zakończył rozmowę w pozytywnym dla naszych stosunków tonie.

⁴ W imię sojuszu z faszystowskimi Włochami Hitler uznał granicę niemiecko-włoską (do 1938 r. austriacko-włoską), biegnącą m.in. przełęczą Brenner. Tym samym Niemcy uznały prawa Włoch do Południowego Tyrolu.

⁵ Konserwatywno-nacjonalistyczna Deutschnationale Volkspartei weszła do koalicyjnego rządu z NSDAP w 1933 r. Wkrótce została rozwiązana, lecz jej dawni sympatycy na ogół zachowali tradycyjnie antypolskie nastawienie.

Następnie rozmawiałem z Goeringiem. Zaznaczył on, iż demonstracje studenckie w Warszawie, do których jako takich nie przywiązywałby większego znaczenia, zbiegły się z wizytą Ministra Ciano, który, jak strona włoska mu doniosła, był oczywiście w kłopotliwym położeniu, gdy wznoszono okrzyki na cześć Włochów, a przeciwko drugiemu partnerowi osi.

Dyskretnie zapytał, czy prawdą jest, jakoby pewne czynniki wojskowe miały brać udział w tych demonstracjach, co negowałem. Goering odpowiedział, iż on to też uważał za wykluczone, tym bardziej że przecież demonstranci występowali przeciwko Rządowi i Panu Ministrowi.

Ze swej strony położyłem nacisk na konieczność szybkiego zlikwidowania incydentów studenckich w Gdańsku przez przyjęcie propozycji polskiej załatwienia sprawy na terenie komisji.

Goering powiedział, iż wysłał specjalnego urzędnika do Gdańska dla zbadania, kto był sprawcą obraźliwego dla Polski napisu. Gdybyśmy mieli pod tym względem dane, byłby wdzięczny za informacje. Zrozumiałem z jego słów, iż przychodzi mu na myśl, że mogła to być prowokacja przeciwko stosunkom polsko-niemieckim.

Ze swej strony podkreśliłem drażliwość i podniecenie opinii polskiej na tle zagadnień gdańskich.

Goering wykazał zrozumienie. Powiedział, że on ze swej strony zawsze działał łągodząco i hamująco w tych sprawach. Podkreślając, że mówi po przyjacielsku, powiedział, iż sądzi, że o tym zagadnieniu trzeba by kiedyś pomówić. Dodał, że tak długo, jak Kanclerz i on stoją na czele rządów, sprawy te dadzą się zawsze wyrównać („ausbalancieren”). Snując swoją myśl, podkreślił, iż nie można negocjować, że miasto Gdańsk jest niemieckim. Natomiast wiadomym jest, że Polska potrzebuje gdańskiego portu. Gdyby Polska – dodał – nie była budowała Gdyni, to byłoby to jeszcze bardziej wyraziste. Niemniej i tak jest interes polski w porcie dostatecznie jasnym.

Goering rozumie ogromne trudności tego zagadnienia z punktu widzenia sytuacji wewnętrznej Polski. Dodał, że było nieszczęściem, iż Marszałek Piłsudski zmarł za wcześnie, bo tylko taka osobistość jak on miała możliwość powzięcia w podobnej sprawie decyzji. Goering zakończył ten punkt, zaznaczając, iż jest dobrej myśli, albowiem, jak się wyraził, zawsze znajdowaliśmy drogę wyjścia nawet z trudnych sytuacji.

Goering dodał jeszcze, że często zwracają się do niego ludzie z Prus Wschodnich i Śląska z licznymi narzekaniami i skargami. Jednakże on na to nie zwraca uwagi. Na potwierdzenie, jak bardzo Kanclerz liczy się z naszymi

interesami, podkreślił, iż przy decyzji w sprawie Bogumina⁶ rozliczni Niemcy tamtejsi wywierali nacisk na Kanclerza, by terytorium to zostało przyłączone do Niemiec. Niemniej Hitler stanął na stanowisku, iż interesy Polski muszą być tutaj uwzględnione.

Goering wspomniał, iż rozsiewane przez prasę zachodnią wiadomości o rzekomych planach niemieckich Wielkiej Ukrainy należą do fantazji. O Rusi Podkarpackiej wyraził się w ten sposób, iż zagadnienie to mogłoby jeszcze znaleźć załatwienie.

Powyższe wczorajsze rozmowy, które – jak zaznaczyłem – były prowadzone w formie luźnej i przygodnej wymiany zdań, wyjaśniły, iż Kanclerz nie wziął osobiście, czego się nieco obawiałem, demonstracji antyniemieckich warszawskich. Mogło się bowiem u niego zrodzić przypuszczenie, że stanowią one odpowiedź na jego osobiste sugestie w sprawach gdańskich. Natomiast demonstracje te zarówno w umyśle Kanclerza, jak i Goeringa musiały wytworzyć głębsze jeszcze przekonanie, jak bardzo drażliwymi dla opinii publicznej polskiej są sprawy gdańskie. Pod tym względem manifestacje mogły mieć nawet pewien pozytywny rezultat, o ile oczywiście nie powtórzą się lub nie będą miały niepożądanych w opinii skutków.

Jest charakterystycznym, że zarówno Kanclerz, jak i Goering podkreślali, że tak długo, jak kierują polityką Rzeszy, nie ma obawy, by doszło do zatargu w sprawie Gdańska. Wynikałoby z tego, iż nie jest zamierzone jakieś gwałtowne załatwienie i że Kanclerz pozostaje w płaszczyźnie prób wzajemnego z Polską porozumienia na ten temat.

Tendencją moich wywodów było, aby podkreślić wobec Kanclerza i Goeringa, jak bardzo wrażliwa jest nasza opinia na te sprawy, tak aby nie było złudzeń pod tym względem u kierowniczych czynników tutejszych.

Wreszcie odniosłem wrażenie, iż przez elementy partyjne w Gdańsku i z naszego Pogranicza wywierane są niezawodnie naciski na kierownictwo polityczne, by uzyskać jakąś koncesję na rzecz północnego wschodu Rzeszy, który niezawodnie po przyłączeniu Austrii i Sudetów czuje się nieco pominięty i upośledzony, co musi się odbijać również na nastrojach w terenie.

⁶ Bogumin (Bohumin, Oderberg), ważny węzeł kolejowy na Zaolziu; w październiku 1938 r. był przedmiotem roszczeń zarówno Polski, jak i Niemiec. W wyniku polsko-niemieckich negocjacji został włączony do Polski.

Podkreślam jeszcze, iż Goering, który przeprowadził silną kurację odchudzającą (ubyło mu przeszło 45 funtów), wygląda mocno przemęczony i wyjeżdża w tych dniach do San Remo na cztery tygodnie.

Ambasador Rzeczypospolitej
/–/ Józef Lipski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231, (druk: DTJS, s. 710–713; Diplomat in Berlin, s. 496–499)

67

*2 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie w Foreign Office*

Londyn dnia 2 marca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 24.

Berlin " " " 5.

Berno " " " 2.

Paryż " " " 4.

Rzym " " " 2.

Odwiedziłem dziś podsekretarza Butlera dla przeprowadzenia ogólnej rozmowy informacyjnej.

Poruszył między innymi projekt wizyty Pana Ministra w Londynie, podkreślając wagę, którą do niej przywiązuje Halifax. Wizyta dałaby okazję do przeprowadzenia tour d'horizon. B. nie widzi potrzeby do motywowania jej zebraniem komitetu trzech, tym bardziej, że komitet mógłby być odłożony aż do końca kwietnia. Jest to jednak kwestia formalna, którą łatwo by przedstawić tak, jak by Panu Ministrowi dogadzało.

Raczyński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

68

*3 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych
o wizycie Ciano w Warszawie*

Warszawa dnia 3 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 29.

Rozmowy warszawskie Ciano⁷ należy komentować zgodnie z komunikatem oficjalnym i moją deklaracją dla prasy.

Żadnych konkretnych porozumień poza reafirmacją zasadniczej współpracy nie było.

Beck

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

69

*4 marca, niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych
z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

^{db}Tajne^{bd}

Rozmowa Pana Ministra z Ambasadorem brytyjskim
w sprawach kolonialnych, w dn. 4 marca 1939.

Dnia 4 marca ambasador brytyjski zgłosił się do Pana Ministra w sprawie sprecyzowania daty wizyty (w tej sprawie szyfr Dyrektora Gabinetu do Ambasady RP w Londynie z 4 marca, Nr GMP 394). Przy okazji tej rozmowy ambasador brytyjski poruszył sprawę propagandy kolonialnej Ozone.

Pan Minister udzielił następujących wyjaśnień:

Propaganda ta jest samorzutnym odruchem społecznym. Wykazuje ona, że istnieją pewne problemy, na które nie można zamykać oczu:

⁷ Włoski minister spraw zagranicznych złożył wizytę w Polsce 25 lutego – 1 marca.

1) Polska zawsze była krajem emigracyjnym dzięki swemu silnemu przyrostowi naturalnemu i zawsze będzie dążyła do znalezienia na odpowiednich warunkach terenów dla swej emigracji;

2) Kupowanie surowców za dewizy jest w stanie zrujnować każdą gospodarkę narodową. Dlatego też Polska musi szukać rozwiązania tych trudności gospodarczych na drodze autarkii. Produkuje już sztuczną wełnę, kauczuk etc. i w obecnym stanie rzeczy musielibyśmy iść jeszcze dalej w tym kierunku. Nasz rząd jednak nie lubi polityki ekstremistycznej i woli możliwości autarkiczne pozostawiać jako rezerwę mobilizacyjną, nie ograniczając bez potrzeby swej międzynarodowej wymiany towarowej. Dlatego zainteresowanie Polski dla racjonalnego rozwiązania sprawy surowców.

Co do stanowiska rządu polskiego w sprawie propagandy kolonialnej – to dotychczasowe stanowisko jest ambasadorowi znane. Rząd nie powziął na razie jeszcze żadnych decyzji, które by to stanowisko zmieniały. Polska nie jest związana z nikim żadnym porozumieniem w tej sprawie. Pan Minister Beck, zanim będzie musiał zabrać głos w sprawie kolonialnej na Radzie Ministrów, chętnie by ten problem przedyskutował z rządem brytyjskim. Polska i Anglia znajdują się w tej sprawie niewątpliwie po dwóch stronach bariery, ale Polska nie ma zamiaru stawiać swych żądań^{ed} w formie gwałtownej, ani zbyt daleko idącej i ma nadzieję na możliwość kompromisu^{de}.

AAN, MSZ 9737

70

6 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze w sprawie Słowacji

Praga, dn. 6.III.39

Otrzym. dn. 6.III. g. 23.30

P. Papée, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Nr 53.

S e k r e t o w a n y .

Wobec zbliżającej się rozgrywki polsko-niemieckiej o Słowację z przyległościami, wydaje się koniecznym zawczasu sprawdzić i ustalić podstawy zasadnicze:

I. Pilnego sprawdzenia w Berlinie wymaga, moim zdaniem, raport z rozmowy tutejszego attaché wojskowego z attaché wojskowym niemieckim z 4 bm. Wydaje mi się jednak rzeczą dużej wagi, by Berlin równocześnie został wyraźnie poinformowany o naszym stanowisku w sprawie słowackiej.

II. Podjąłem kroki celem przeprowadzenia w najbliższych dniach rozmowy z Tiso. ^dZapytuję, czy Pan Minister miałby specjalną instrukcję na tę rozmowę ^d.

III. Przy każdej solucji problemu słowackiego uważam osobiście współgwarancję Polski za istotną.

AAN, MSZ 6474

71

6 marca, radiotelegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Pradze w sprawie polityki wobec Czecho-Słowacji

Polmission Praga

S e k r e t o w a n e .

Receptus telegram szyfrowy Nr 48.

Proszę Pana Posła o wywieranie nadal nacisku na rząd czesko-słowacki w sprawie ukraińskiej, wykorzystując wszystkie elementy z zakresu emigracji oraz nielojalnych i wrogich posunięć rządu karpato-ruskiego w stosunku do ^cPolski ^c sąsiadów ^h. Równolegle rozwijać się będzie w dalszym ciągu nasza dyskretna akcja dyplomatyczna uniemożliwiająca konsolidowanie się obecnej sytuacji zewnętrznej Czecho-Słowacji. O szczegółach ostatnich rozmów na ten temat zostanie Pan Poseł poinformowany oddzielnie.

Przystępujemy ponadto do systematycznego uruchamiania przygotowanego ruchu autochtonów w kierunku sugerowanym przez Pana Posła, wyłączając jednak uciekanie się do metod terroru ^cindywidualnego ^c. Akcja nasza będzie równoległą, lecz nie pozostającą w bezpośrednim związku z podobną dywersją węgierską.

Akcja prasowa jest nadal przedwczesna ze względu na stałe usiłowania Niemiec wyolbrzymiania waloru sprawy Rusi Podkarpackiej dla nas. Te same względy nakazują nadawanie dyskretnego charakteru naszej akcji dyplomatycznej.

Od rozmów z decydującymi czynnikami czeskimi i słowackimi na temat Rusi Podkarpackiej proszę się nie uchylać, podkreślając w sposób bezwzględny

nasz sceptycyzm co do możliwości skonsolidowania sytuacji zewnętrznej Czecho-Słowacji przy obciążeniu jej struktury sprawą Rusi i podtrzymując dotychczasowy nasz punkt widzenia.

B e c k.

AAN, MSZ 5436

72

*7 marca, niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec*

Ścisłe tajne

Rozmowa Pana Ministra Becka
z Ambasadorem von Moltke dn. 7 marca 1939 r.⁸

Ambasador w rozmowie poruszył między innymi sprawę ostatnich manifestacji antyniemieckich na tle wydarzeń gdańskich. Powołał się na swoją pierwszą rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, który go ostrzegł przed trudnością pracy w Polsce wobec ogromnej nienawiści nagromadzonej od dziesiętków lat przeciw Niemcom.

Ambasador podkreślił, że łatwość, z jaką udało się zmontować ostatnie demonstracje, nasuwa właściwie bardzo smutne konkluzje. Odbiera się wrażenie, że prawdziwymi zwolennikami porozumienia polsko-niemieckiego jest zaledwie kilka osób w Polsce.

Pan Minister odpowiedział, że nie może uważać, aby sprawę należało ujmować tak pesymistycznie. Niewątpliwie stosunki polsko-niemieckie były obciążone historycznie w chwili, gdy Marszałek Piłsudski przystąpił do ich uporządkowania. Z początku też Ausgleich polsko-niemiecki był całkowicie oparty w Polsce o autorytet Marszałka. Ambasador von Moltke może jednak sam obserwować, że dzisiaj od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego przekonanie o użyteczności polityki polsko-niemieckiej stało się o wiele powszechniejsze

⁸ W poświęconym tej rozmowie raporcie ambasadora Moltke podał, że doszło do niej 8 marca, *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Serie D, Bd. V, Badaen-Baden-Frankfurt a. M. 1953, dok. nr 137.

i ugruntowuje się coraz mocniej. Oczywiście nie można twierdzić, aby obciążenia psychologiczne były już całkowicie usunięte. Nie jest więc sprawa polityki polsko-niemieckiej w Polsce łatwa, nie jest jednak również beznadziejna. Opinia publiczna w swoim ustosunkowaniu się do polityki polsko-niemieckiej musi być po prostu kierowana.

Opinia polska była dotknięta stanowiskiem pewnych niemieckich czynników w sprawie ukraińskiej i w sprawie Rusi Podkarpackiej.

Tu Ambasador odżegnywał się od tych spraw i bardzo ubolewał, że sprawa Rusi Podkarpackiej wywołała tyle nieporozumień.

Następnie Pan Minister przeszedł do spraw gdańskich, które też obciążają politykę polsko-niemiecką.

Moltke odpowiedział, że rozumie trudność tej sprawy i stwierdził stanowczo, że w umyśle Kanclerza znaczenie polityki polsko-niemieckiej wysuwa się na plan pierwszy i dominuje nad sprawą gdańską. Czy by więc nie można było sprawy zostawić *telle quelle*.

Pan Minister odpowiedział, że można będzie przez pewien czas utrzymać istniejący stan rzeczy oparty o Ligę, ale że zapewne w maju podczas sesji Rady Ligi to się rozleci. Dobrze byłoby, aby się zastanowić nad tym już dzisiaj⁹.

AAN, Ambasada Berlin 804

73

7 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych w sprawie rozmów z ministrem Gafencu

Warszawa dnia 7 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 32. (Międzyplacówkowy)

Rozmowy z Gafenco¹⁰ doprowadziły do zupełnego wyrównania stosunków między Warszawą a Bukaresztem, osłabionych przez politykę Comnena.

⁹ Odpis notatki wysłano do ambasady w Berlinie.

¹⁰ Rumuński minister spraw zagranicznych przebywał w Polsce 4–6 marca.

Dla osobistej informacji Pana Ambasadora dodaję, że w całej sprawie polityki naddunajskiej z Rusią Podkarpacką włącznie doszliśmy do zupełnego uzgodnienia poglądów i oświadczenia Gafenki możemy uważać za zwrot w polityce rumuńskiej, która w stosunkach z Belgradem i Warszawą szuka głównej podstawy dla siebie.

Beck

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

74

*7 marca, telegram szyfrowy konsula w Bratysławie
o nastawieniu Słowaków do Polski*

Bratisława, dn. 7.III.39
Otrzym. d.8.III.39. g. 9.

^{dc}Ścisłe tajne^{cd}

P. Łaciński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 34.

Wizyta Ciano i Gafenco wzbudza tu nadzieje, że obecna polityka polska ułatwi Słowakom strząśnienie natarczywości niemieckiej. Pod wpływem wizyty Ciano Tiso wyimaginował sobie konfigurację ścisłego sojuszu Polski, Węgier i samodzielnej Słowaczyny, co jego zdaniem sparaliżowałoby ekspansję niemiecką. Unormowanie stosunków słowacko-węgierskich wyobraża sobie w ten sposób, że Węgry odstąpią Słowaczyźnie niektóre miejscowości węgrosłowackie oraz Koszyce, przy pewnych rekompensatach terytorialnych. Sprawę Rusi chciałby jak najrychlej zlikwidować zgodnie z naszymi życzeniami.

W najbliższym czasie można oczekiwać ostrej reakcji władz bezpieczeństwa i naszych sympatyków w gardach¹¹ przeciwko działaczom, którzy pod

¹¹ Chodzi o oddziały Gwardii Hlinki (*Hlinkova garda*), paramilitarnej organizacji partyjnej utworzonej w 1938 r. przez Słowacką Hlinkową Partię Ludową.

wplywem niemieckim angażują się w akcji antypolskiej i proniemieckiej, sparaliżowanej ostatnio w sposób stanowczy przez szefa bezpieczeństwa. Wzrost nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie jest bardzo wielki przy jednoczesnym wzmaganiu się tu agresywności Niemców, których wybryki spowodowały już oficjalny protest przeciwko propagandzie wiedeńskiego radia. Automatycznie wracają sympatie propolskie.

Otrzymuje: Warszawa, Praga.

AAN, MSZ 6471

75

*9 marca, raport polityczny ambasadora w Londynie
o rozmowach z sekretarzem handlu zagranicznego
oraz z ambasadorem ZSRR*

Londyn, dnia 9 marca 1939 r.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY NR 6/2

Misja gospodarcza pana Hudsona.

Był dzisiaj u mnie na śniadaniu p. Hudson, „Sekretarz parlamentarny dla Handlu Zagranicznego”, którego wraz z kilku współpracownikami oraz urzędnikami Foreign Office'u i Treasury zaprosiłem w związku z jego zamierzoną wizytą w Warszawie w drugiej połowie bm.¹² To spotkanie towarzyskie dało mi sposobność do szybkiego i przyjaznego zlikwidowania nieporozumienia, które się wyłoniło między nami a stroną angielską w przedmiocie importu brytyjskiego do Polski (przydział kontyngentów). Piszę o tym w osobnym raporcie z dnia 10 marca br. Nr 57/tj./123.

¹² Robert Hudson udawał się z wizytą na kontynent, gdzie miał odwiedzić m.in. Niemcy i ZSRR. Będąc w Polsce, 21 marca spotkał się z ministrem Beckiem.

^aZadawalniający^a obrót powyższej sprawy stworzył dobre warunki dla bardzo przyjaznej wymiany myśli między nami. Pan Hudson, którego znam już od kilku lat, nie tylko powierzchownie, uderzył mnie swoją nieco prymitywną, ale naładowaną energią prostolinijnością oraz metodą – tak różną od stosowanej przez urzędników Foreign Office’u dyskrecji – otwartego poruszania nawet drażliwych politycznych tematów. Metoda powyższa jest prawdopodobnie częściowo świadoma i celowa i wypływa z decyzji rządu tutejszego okazywania na zewnątrz siły brytyjskiej i brytyjskiej stanowczości i optymizmu celem wywarcia pożądanego wrażenia na kontynentalnych rozmówcach. Poza tym wnika ona z pewnością z indywidualnego nastawienia p. Hudsona, który wydaje się być zdecydowany, występując w roli „podróżującego” z ramienia Whitehallu, w wyborze ofiarowywanych towarów rezerwować dużo miejsca dla „pewności i zaufania”, mających stać się udziałem kontrahentów, którzy opowiedzą się przy Wielkiej Brytanii. Ten stan rzeczy wcale nie zmniejsza znaczenia podróży p. Hudsona do kilku stolic europejskich, ale przemawia moim zdaniem za ostrożnym i raczej zwężającym interpretowaniem wypowiedzi p. Hudsona, o ile one dotyczą nie konkretnych zapewnień lub zobowiązań, lecz bardziej ogólnych i nie wiążących oświadczeń, o wartości raczej propagandowej.

Dzięki impulsywności i bezpośredniości pana Hudsona rozmowa z nim była jednak szczególnie ciekawa. Nie taił on swego przekonania, że cały zasadniczy wysiłek angielski jest skierowany pod kątem przeciwstawienia się groźbie niemieckiej. Niebezpieczeństwo, mogące grozić ze strony Włoch, p. Hudson traktuje z lekceważeniem. Jest zdania, że Włochy są tak wyczerpane gospodarczo, że nie mogą sobie pozwolić na groźną dla Anglii akcję samodzielną. Ale i w ocenie problemu niemieckiego ujawnił duży optymizm. Powiedział mi, że zdaniem jego: „znajdujemy się już prawie poza okresem niebezpieczeństwa!” W szczególności Niemcy życzą sobie bardzo porozumienia gospodarczego, którego rzecznikiem jest m.in. p. Funk. Skłania ich do tego ciężkie położenie gospodarcze, które – zdaniem p. Hudsona – doznaje obecnie silnego zaostrzenia przy spadającym eksporcie etc. i które w szczególności miałyby nabrzmić w lecie br. Porozumienie gospodarcze angielsko-niemieckie uważa pan Hudson za jak najbardziej prawdopodobne w ramach umów kartelowych, które jednak wykluczałyby wszelką wyłączność kosztem państw gospodarczo słabych. Poza tym rząd brytyjski jest zdecydowany nie ustępować z żadnego rynku europejskiego i nie rezygnować ze swego stanu posiadania na rzecz Niemiec. Nie znaczy to wszakże, by Wielka Brytania kwestionować miała Niemcom pierwsze miejsce, które z przyczyn

naturalnych, geopolitycznych itp. zajęły one na niektórych rynkach (środkowo-europejskich)^x.

W tym miejscu, dając w sposób charakterystyczny upust swemu zaufaniu do pomyślnego rozwoju wypadków, p. Hudson powiedział: „Teraz się ułożymy na odcinku gospodarczym, obalając m.in. dotychczasowy system niemiecki dwustronnych transakcyj wymiennych: na jesieni ściągniemy do Londynu Goeringa, za rok doprowadzimy do układu o ograniczenie zbrojeń, za 18 miesięcy zaś załatwimy bez reszty bolączki kolonialno-surowcowe, zabezpieczając w ten sposób pokój i przywracając zachwianą polityczną równowagę!” Ujawniające się w tych słowach zaufanie p. Hudsona do rezultatu jego rozmów w Berlinie nie przeszkadza mu myśleć i mówić o „polityce rozwijania środków oporu”. Sam charakteryzując stanowisko swego kraju twierdził, że polityka brytyjska porzuciła obecnie metody i hasła ostatniego 20-lecia i nawiązała do okresu bojowego z końca 19-go wieku, tj. epoki Józefa Chamberlaina, nawiązując z konieczności do tradycji: „Jingo!”.

Charakterystyczne były uwagi, które wypowiedział na temat Rosji. Pytał się mnie w szczególności: 1) jak oceniamy siłę rosyjską? 2) jaką wagę przywiązujemy do zawartego ostatnio ze Związkiem Sowieckim porozumienia handlowego? 3) czy jest do pomyślenia, aby stosunki nasze z Sowietami stały się bardziej zażyłe? 4) czy sądzę, że Sowietom zależy na stosunku przyjaznym z Wielką Brytanią, co otwierałoby pomyślne horoskopy dla jego rozmów na tematy gospodarcze w czasie wizyty w Moskwie. Na powyższe pytania odpowiedziałem stylem raczej dyplomatycznym. Nawiązując w szczególności do pytania Nr 4 zauważyłem, że obecnie przedstawiciele sowieccy starają się „markować” wielką pewność siebie i twierdzą, że o ile niebezpieczeństwo wojny istnieje, to istnieje ono na odcinku „najmniejszego oporu”, tj. na Zachodzie. Związek Sowiecki jest tak silny *„jak twierdzą oni z dużą pewnością siebie”*, że może bez troski patrzeć w przyszłość. Hudson powiedział mi na to,

* P. Hudson, uzasadniając swój optymizm co do rezultatów jego rozmów berlińskich, powoływał się m.in. na następującą informację, daną mu przez nowego posła rumuńskiego w Londynie, p. Tilea:

Ze strony niemieckiej jeszcze przed kilku tygodniami stawiano Węgrom, jako warunek dla uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych i zabezpieczenia odbioru węgierskiej produkcji rolnej, aby Węgry wyrzekły się tworzenia nowych warsztatów przemysłowych w działach interesujących niemiecki eksport. Ostatnio strona niemiecka miała odstąpić od tego żądania, motywując zmianę stanowiska pewnością rychłego już porozumienia gospodarczego Rzeszy z Wielką Brytanią.

że nie dalej jak wczoraj usłyszał z ust ambasadora Majskiego¹³ dosłownie to samo.

Powyższe ciekawe reakcje p. Hudsona wskazują: 1) iż jest bardzo przejęty sowieckim odcinkiem swojej podróży; 2) że przywiązuje doń duże znaczenie; 3) że nie jest, jak dotychczas, pewny moskiewskiej wzajemności. Trzeba przy tym pamiętać, że zamierzone rozmowy p. Hudsona w Moskwie, niezależnie od politycznego znaczenia, o którym, jak się zdaje, lubi mówić, dotyczyć będą konkretnych spraw gospodarczych i że to strona angielska będzie przede wszystkim dopominała się o nadanie obrotom rosyjsko-angielskim lepszej z jej punktu widzenia równowagi, przez rozszerzenie eksportu angielskiego do Sowietów.

* * *

10 marca 1939.

Już po napisaniu niniejszego raportu miałem sposobność na wczorajszym wieczornym przyjęciu na Dworze przeprowadzić rozmowę z ambasadorem Majskim. Rozmowa ta utwierdziła mnie w przekonaniu, że ocena moja spotkania Hudson–Majski była trafna. P. Majski jest zdania, że p. Hudson, podkreślając polityczne znaczenie swojej misji liczy tą drogą na tym łatwiejsze osiągnięcie pożądaných rezultatów gospodarczych. Poza tym p. Majski zarzuca Anglikom brak należytej perspektywy historycznej i trafnej oceny równowagi sił w Europie. Anglicy – jego zdaniem – wyobrażają sobie potęgę Wielkiej Brytanii na miarę roku 1870! Oczekują, że sam fakt wysłania przez nich misji handlowej do Moskwy powitany będzie przez Sowiety entuzjastycznie i z gorącą wdzięcznością. Tymczasem, jak miał sposobność powiedzieć panu Hudsonowi, będzie on przyjęty w Moskwie bardzo uprzejmie i wysłuchany z całą należną uwagą. Ocenę jednak pożyteczności i znaczenia misji strona sowiecka rezerwuje aż do chwili, kiedy p. Hudson konkretnie się wypowie. Wreszcie p. Majski zauważył, że zarzuty stawiane ze strony angielskiej co do braku równowagi w obrotach angielsko-sowieckich są nieuzasadnione: jeśli Sowiety nie kupują więcej w Anglii, to przede wszystkim dlatego, że cały szereg interesujących Rosję fabryk angielskich jest przeciążony produkcją związaną z dozbrojeniem i nie jest w stanie przyjąć proponowanych im zamówień.

* * *

Przytoczone rozmowy moje z pp. Hudsonem i Majskim rzucają interesujące światło na obecny stan stosunków angielsko-sowieckich, o których się tutaj

¹³ W oryginale konsekwentnie „Majski”.

ostatnio dużo mówi, w sposób jednak mało konkretny, zabarwiony przekonania-
mi każdorazowego informatora. Pozwalają one z dużym stopniem wiarygodności
wnioskować, że bliższy polityczny kontakt Londyn–Moskwa jak dotychczas nie
został nawiązany i że takie fakty uderzające opinię publiczną, jak np. nieocze-
kiwane pojawienie się premiera na wieczorze w ambasadzie sowieckiej były
obliczone zwłaszcza na efekt zewnętrzny, nie wypływają zaś z uprzedniego
poufnego kontaktu między stronami. Pierwszym konkretnym posunięciem, wy-
chodzącym ze strony angielskiej jest rozciągnięcie misji Hudsona na Moskwę.
Posunięcie to strona sowiecka jak dotąd przyjmuje z wstrzemięźliwością.

Na temat swoich projektowanych rozmów w Warszawie p. Hudson mówił
niewiele i w sposób ogólnikowy, podkreślając, że nie ma dla nich przygotowanego
sztywnego programu. Celem jego jest spowodowanie powiększenia obrotów
wzajemnych i przyczynienie się do wzmożenia eksportu polskiego na rynki
wolnodewizowe, przy równoczesnym zwiększeniu eksportu angielskiego do Pol-
ski (przy ewentualnej pomocy ze strony angielskiego „kredytu eksportowego”)¹⁴.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

IMGS, Ambasada Londyn A.12.52/6

76

*9 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze
w sprawie przyszłości Słowacji*

Praga, dn. 9.III.39.
Otrzym. dn. 9.III. g.16.

P. Papée, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 58.

Oceniam sytuację następująco:

Losy Słowacji ważą się. Słowacy niezdecydowani i chaotyczni. Presja
niemiecka w kierunku niepodległej Słowaczyny pod protektorem nie-

¹⁴ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Berlinie, Paryżu, Rzymie, Moskwie oraz
posłowi w Bernie.

mieckim coraz silniejsza i natarczywsza. Tiso wyraźnie szuka u nas oparcia. Najbliższe dni zdecydują o wielkiej stawce. Jeszcze raz proszę o miarodajną instrukcję dla rozmowy z Tiso jutro lub wezwanie T. zaraz do Warszawy. Jestem zdania, że zaofiarowanie Słowakom pełnego naszego poparcia może dziś jeszcze na sytuacji zawążyć.

^b*Instrukcja wysłana 9-go po południu*^b
g...g

AAN, MSZ 5436

77

11 marca, notatka podsekretarza stanu z prywatnej audiencji u papieża

Rzym, dnia 11 marca 1939 roku.

Notatka z rozmowy p. Ministra Szembeka z Ojcem Świętym Piusem XII.
(Na prywatnej audiencji przed Koronacją).

Na wstępie Ojciec Święty wyraził podziękowanie Panu Prezydentowi za przesłanie Mu, za moim pośrednictwem, życzenia. Udzielił następnie błogosławieństwa dla Pana Prezydenta i dla Narodu polskiego, „tak bardzo katolickiego, dobrego i przywiązanego do Kościoła”.

Nawiązując do mego niedawnego pobytu w Rzymie i do mego powrotu do Warszawy w związku z wizytami hr. Ciano i Ministra Gafenko, Ojciec Św. podkreślił celowość takich wizyt, które zbliżają ludzi, kierujących polityką poszczególnych państw i ułatwiają między nimi porozumienie. Jak długo był Sekretarzem Stanu, podróżował kilkakrotnie i poznał dzięki temu Węgry, Francję i Amerykę Południową. Żałuje, że nie był w Polsce.

Ze swojej poprzedniej działalności na stanowisku Sekretarza Stanu zna sprawy polskie, wie jak Pius XI kochał Polskę i jak bardzo był przywiązany do Marszałka Piłsudskiego, o którym Mu często wspominał.

Mówiąc o trudnościach obecnej sytuacji międzynarodowej Ojciec Św. wyraził przekonanie, że należy być optymistą i nie tracić wiary, że poszczególne problemy dadzą się pomyślnie rozwiązać.

Kiedy zaznaczyłem, że przywiozłem ze sobą pełnomocnictwa do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Układu o dobrach Pounijnych, odpowiedział bardzo żywo, że wcześniej nie można było tego wprowadzić załatwić, ale że obecnie ze strony Sekretariatu Stanu wszystko już jest przygotowane.

W trakcie rozmowy Ojciec Św. wskazywał na siłę katolicyzmu w Polsce, przy stosunkowo niewielkiej liczbie innowierców.

AAN, MSZ 1535A (druk: DTJS, s. 517)

78

*12 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie
o rozmowie z brytyjskim chargé d'affaires*

Warszawa dnia 12 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 36.

Sekretowane. Receptus telegram szyfrowy Nr 26.

Norton w imieniu lorda Halifaxa oświadczył mi dla Pana Ministra, że ponieważ nie ma spraw kolonialnych między Anglią i Polską, problem ten nie może być tematem rozmów podczas wizyty londyńskiej.

Zdaje mi się, że spowodowane to jest depeszą tutejszej ambasady, że Minister zamierzał tę sprawę poruszyć w Londynie.

Odpowiedziałem z polecenia Ministra, że Pan Minister prosi lorda Halifaxa o precyzję w sprawie tematów rozmów, aby móc ocenić, o ile owocną może być jego wizyta. Dodałem, że do tematów kolonialnych nie przywiązujemy oczywiście wagi.

Łubieński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

79

*13 marca, minister spraw zagranicznych do posła w Pradze
w sprawie polityki Polski wobec Czecho-Słowacji*

Polmission Praga

S t a t i m .

Sekretowane

Wobec problemu Czecho-Słowacji utrzymujemy nadal nasze zasadnicze stanowisko: Nie zamierzamy angażować się z Czechami do gry, dla której sytuacja faktyczna nie stwarza konkretnych podstaw, a może w swym wyniku dać dla nas jedynie skutki negatywne. *‘Mimo pozornego w tej chwili naszego interesu w podtrzymaniu odporności Pragi wobec gry Berlina możemy się obawiać, że w rezultacie Niemcy utrzymają integralność Czecho-Słowacji pod swoją egidą’*^c. Nadal zależy nam na traktowaniu Słowacji w płaszczyźnie stosunków międzynarodowych jako podmiotu politycznego, co zostało podkreślone zarówno w rozmowach z Czarnogórskim, jak i w moich deklaracjach w Senacie dnia 11 bm. Niezmiennie traktujemy problem Rusi Podkarpackiej jako wymagający szybkiego ostatecznego załatwienia.

Nacisk niemiecki na Słowację oceniamy jako dążenie do ostatecznego złamania oporu Pragi. Informacje Toussaint¹⁵ wydają się odzwierciedlać dalsze zamierzenia Rzeszy.

Proszę o nadsyłanie wszystkich informacji mogących dać elementy dla oceny: 1) zamierzeń Niemiec, 2) miary odporności Drugiej Republiki¹⁶, 3) reakcji czynników słowackich.

Dla nieangażującego zaakcentowania życzliwego stosunku przyjmę dzisiaj posła czesko-słowackiego, ograniczając się do wysłuchania jego komentarzy¹⁷.

W rozmowach oficjalnych może Pan Poseł doradzać retrocesję Rusi jako element ułatwiający odzyskanie równowagi.

B e c k .

AAN, MSZ 5436

¹⁵ Mowa jest o informacjach uzyskanych od niemieckiego attaché wojskowego w Pradze płk. Rudolfa Toussainta.

¹⁶ Państwo czechosłowackie (Czecho-Słowacja) w okresie między październikiem 1938 a marcem 1939 r.

¹⁷ Zob. dok. nr 81.

80

*13 marca, minister spraw zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie
o rozmowie z posłem Węgier*

Polmission BUDAPESZT

Wezwałem dziś Horyego oświadczając, że spodziewany przez nas proces rozkładu Czechosłowacji może przybrać niespodziewanie szybkie tempo, a zatem stworzyć nowe trudności, lecz i nową koniunkturę w interesujących nas wspólnie sprawach. Zaproponowałem ścisły kontakt informacyjny, ażeby nie stanąć wobec niespodzianek i koordynację akcji prasowej. Postawiłem wprost pytanie, czy ułożyli się z Niemcami co do obecnego etapu sprawy. H. odpowiedział, że nie przypuszcza.

BECK

AAN, MSZ 5436

81

*13 marca, radiotelegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Pradze o rozmowie z posłem Czecho-Słowacji*

Polmission PRAGA

Wezwałem posła Slávika, którego pytałem o wewnętrzną sytuację Czechosłowacji oraz w tonie życzliwym dla jego państwa rozwinąłem moje ostatnie oświadczenie w Senacie¹⁸. Poseł był zaalarmowany położeniem, jednak nie potwierdzał wiadomości o groźbach wojskowych ze strony Niemiec.

Slávik, podkreślając pragnienie Pragi do poprawy stosunków z nami, wyrażał z całą naiwną szczerością obawy, że teraz to trudno zrobić, bo drażniłoby to Niemcy.

BECK

AAN, MSZ 5436

¹⁸ 11 marca.

82

*13 marca, minister spraw zagranicznych do ambasady w Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Niemiec*

Polmission BERLIN

Wezwałem dzisiaj Moltkego i dając wyraz pewnemu zdziwieniu, że nie było jeszcze kontaktu między naszym ambasadorem a Ribbentropem zapytałem, czy ma instrukcje co do stanowiska rządu Rzeszy w sprawach czechosłowackich. Moltke instrukcji nie miał, ale oczekuje wezwania w tych sprawach do Berlina. W rozmowie, którą Moltke chętnie prowadził, oświadczyłem, że w moich rozważaniach wychodzę z rozmowy z Berchtesgaden, z której mogłem zrozumieć, że Kanclerz ograniczył akcję niemiecką w Czechosłowacji do ram etnograficznych w wyniku ogólnej sytuacji europejskiej, zaś w razie politycznego rozstrzygnięcia sprawy musiałby na nowo określić stanowisko Rzeszy. Dodałem, że podobny problem staje i przed nami. Zaznaczyłem, że z moich rozmów z Kanclerzem i Ribbentropem wynikało, iż nie powinno być materii do sporu polsko-niemieckiego w sprawach na terenie czechosłowackim, ważne by było jednak wyjaśnić na czas, jak się rozwijają sprawy tego państwa, aby określić stanowisko i uniknąć szkodliwych kampanii prasowych, które łatwo, zwłaszcza w państwach trzecich, mogą być podjęte.

BECK

AAN, MSZ 5512

83

*14 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych
o stanowisku Polski wobec rysującego się rozpadu Czecho-Słowacji*

Warszawa dnia 14 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 39.

Ocena nasza sytuacji w Czechach i Słowacji jak następuje:

I. Rząd polski zawsze uważał państwo czechosłowackie za prowizoryczne, a jego organizację wewnętrzną za niestabilizowaną.

II. Opinia polska odnosiła się zawsze z sympatią do dążeń niepodległościowych słowackich, a Rząd polski zawsze zajmował stanowisko, że Słowacy powinni być podmiotem polityki, a nie obiektem.

III. Stanowisko Polski do państwa słowackiego będzie zależeć od tego, w jakim stopniu państwo to będzie wyrazem normalnego rozwoju samodzielnego życia politycznego narodu słowackiego.

IV. Zawsze uważaliśmy, że przynależność Rusi Podkarpackiej do Czechosłowacji była tylko niepotrzebnym obciążeniem tego państwa.

V. Rząd polski nie jest związany postanowieniami konferencji w Monachium.

Beck

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

84

*14 marca, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do ambasadora w Tokio
z oceną pozycji Polski na arenie międzynarodowej*

Szanowny Panie Ambasadzie,

Korzystam z chwili zaciśnięcia w Ministerstwie, aby słów parę do Pana napisać. Jesteśmy teraz w pełni kryzysu słowackiego. W tej chwili nadeszła wiadomość o ogłoszeniu przez sejm Słowacji niepodległości. Jest to operacja odbyta niestety pod bardzo silnym wpływem niemieckim. Od czasu kryzysu czechosłowackiego z października ub.r. Berlinowi wydaje się, że wszystko mu wolno. Ma się czasem wrażenie, że ^aistotnym ich planem, to rozbięcie Europy Wschodniej^a na możliwie wielką ilość małych państewek pod protektorem Reichu, niby jakiegoś wielkiego Imperium Rzymskiego z jego sojuszami. Europa wschodnia oczywiście dotychczas poza jedną Polską wykazuje bardzo mało rezystencji wobec Niemiec. Jednakże nastroje ulicy we wszystkich krajach zaczynają się przeciw nim obracać. Daje się to najwyraźniej odczuć w Jugosławii, na Węgrzech, w Rumunii – a nawet bardzo wyraźnie we Włoszech. Natomiast we Francji nastroje są bardziej proniemieckie. Liczą tam, że la moderation de Hitler powstrzyma Włochy od ataku na Francję.

Anglia szczerzy zęby, ale właściwie jeszcze będzie próbowała układać z Niemcami.

O nas trochę zabiegają ze wszystkich stron. W tej rozgrywce, która może być nowym Monachium zakończona, każdy chce dla wzmocnienia swego stanowiska móc się powołać na to, że Polska jest z nim. Stwarza to dla nas sytuację na pozór korzystną, w istocie bardzo trudną. Przechylenie się na tę czy inną stronę kompromituje nas w oczach drugiej strony, a nie daje korzyści realnych, gdyż należy się liczyć, że w razie dojścia do porozumienia między Anglią i Francją a Niemcami – wielcy tego świata mało będą dbali o nasze interesy. Najwięcej analogii mamy z Włochami, ale z nimi nie można gadać, bo się boją, że ich Niemcy ^azlaszują^a w obliczu konfliktu z Francją i gotowi są na wszystko, tylko nie na coś, co by mogło być rozumiane jako osłabienie osi.

W tym wszystkim nie widzę miejsca na politykę wobec Sowietów taką, którą bym mógł Panu podać jako zadowalającą pańskich przyjaciół.

^bOczywiście mamy wszelki interes, aby utrzymać politykę niemiecką jak najdłużej – nawet w wypadku zarysowującego się konfliktu na zachodzie – tak, by nie być w pierwszej linii.

Stosunki polsko-niemieckie zresztą rozwijają się dobrze – mamy trochę trudności z ułożeniem sprawy gdańskiej w obliczu wycofywania się stamtąd Ligi, ale i to może da się załatwić. W każdym razie trzeba uspokajać Japończyków co do naszych stosunków z Niemcami, które mamy najlepszą wolę utrzymywać na poziomie 1934 r.

Ściskam dłoń Pana^b
MŁubieński^f

IMGS, Kol. 5, Kolekcja Tadeusza Romera, film nr 1

85

*15 marca, telefonogram szyfrowy posła w Pradze
w sprawie wydarzeń na Słowacji*

Praga, dn. 15.III.39
Otrzym. d. 15.III.39. g. 4.

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 67.

Refero rozmowa telefoniczna z Dyrektorem Kobyłańskim.

Z faktów dokonanych na Słowaczynie wysuwałbym następujące wnioski dla naszego postępowania: I. pozytywnie ustosunkować się do nowego rządu; II. zaofiarować mu w odpowiedzi na depeszę Durczańskiego naszą kolaborację; III. utworzyć jak najprędzej poselstwo; IV. rozpocząć rozmowy na temat gwarancji granic.

AAN, MSZ 5437

86

*15 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie rozpadu Czecho-Słowacji*

Warszawa dnia 15 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 40.

W obliczu nowej sytuacji wywołanej przez dekompozycję Czechosłowacji i interwencję niemiecką Rząd polski respektuje decyzję o niezależności Słowacji, natomiast całkowicie popiera akcję węgierską w sprawie Rusi Podkarpackiej. W związku z tym zostały wydane zarządzenia wojskowe.

W stosunku do Czech nie podnosimy żadnych kwestii spornych, nie widząc jednak powodu do angażowania się w ich obronie.

Proszę w razie potrzeby poprzeć energiczne stanowisko węgierskie wobec tamtejszego rządu i wejść w tym celu w ścisły kontakt z tamtejszym posłem węgierskim.

Beck

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

87

*15 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Włoch*

Rzym, dn. 15.III.39.

Otrzym. dn. 16.III.39 g. 2.10

P. Wieniawa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 18.

Ciano, po zakomunikowaniu mu naszego stanowiska w sprawie wypadków w Czechosłowacji i sprecyzowaniu naszej postawy w razie faktów dokonanych ze strony niemieckiej na terytorium Słowacji, na moje zapytanie co do pomocy Węgrom oświadczył mi, że 13 bm. w rozmowie z tutejszym posłem węgierskim zachęcił ich do maszerowania na Rusi Podkarpackiej ku naszej granicy.

Uważa, że Czechy skończyły się jako samodzielne państwo. Z zadowoleniem przyjął wiadomość o jasnej postawie Rumunii.

Otrzymuje tylko Warszawa.

AAN, MSZ 5437

88

*16 marca, minister spraw zagranicznych do ambasady w Bukareszcie
o polskiej interwencji dyplomatycznej w Budapeszcie*

Polmission BUKARESZT

Statissime.

W dniu wczorajszym otrzymałem znane oświadczenie rumuńskie pełne rozgoryczenia¹⁹. Ambasador rumuński nie miał dalszych instrukcji. Proszę bezzwłocznie powiadomić Gafenco, że niezależnie od polemiki i rozgoryczenia na własną rękę w dniu wczorajszym dokonałem energicznej interwencji

¹⁹ Notatki z tej rozmowy nie odnaleziono, zob. jednak dok. nr 90.

w Budapeszcie celem szerszego uwzględnienia interesów rumuńskich. O wynikach powiadomię.

BECK

AAN, MSZ 5437

89

*16 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Bukareszt, dn. 16.III.39.

Otrzym. dn. 16.III.39 g. 2.10

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 30.

Receptus telegram szyfrowy Nr 25 (GMP. b. Nr).

Gafencu oświadczył mi, że przechodzące wszelkie oczekiwania ekspansje niemieckie i niechęć Węgrów do uzgodnienia spraw, ^ajak najwięcej^a napędza go poważną troską. Uważa, że winno się znaleźć sposób zapewnienia Polsce i Rumunii współudziału w rozwiązaniu zagadnienia Rusi, gdyż wie już, że Węgrzy nie przyjęli naszej sugestii. Prosi o dalszy energiczny nacisk na Budapeszt i boleje, że Polska nie zamierza choćby symbolicznie posłać wojska na Ruś, co by niewątpliwie ułatwiło Rumunii pokojowe załatwienie obsadzenia linii kolejowej Jasina Marmaros, niezmiernie ważnej ze względu na alians z Polską i ułożenie się dalszych stosunków węgiersko-rumuńskich.

90

*16 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Bukareszt, dn. 16.III.39.
Otrzym. dn. 16.III.39 g. 2.10.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 31.

Receptus telegram szyfrowy Nr 27 (P.III. b. Nr).

Podam treść depezy²⁰ Gafence. Zostałem go niezmiernie przygnę-
bionego wiadomością podaną przez jego ambasadora w Warszawie, że Polska
udzieliła gwarancji Węgrom nie związanej ze sprawą unormowania stosunków
węgiersko-rumuńskich na Rusi Podkarpackiej, co utrudnia jego osobistą
sytuację jako rzeczownika zacieśnienia sojuszu polsko-rumuńskiego.

AAN, MSZ 5437

91

*16 marca, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu
z ambasadorem Rumunii*

^{dc}Tajne^{cd}

Notatka z rozmowy

^dP. Min. Arciszewskiego z ambasadorem rumuńskim,
w dniu 16 marca 1939, o godz. 11.30^d.

Ambasador rumuński zgłosił się do mnie po rannej rozmowie telefonicznej
z min. Gafenco, w której ten ostatni wyjaśnił mu tło swego stanowiska
w sprawie wypadków ostatnich dwóch dni.

Kwestia rewindykacji terytorialnych rumuńskich na Rusi Przykarpackiej
jest zagadnieniem dla Rumunii zupełnie drugorzędym i nie ten wzgląd

²⁰ Instrukcji dla Rogera Raczyńskiego w tej sprawie nie znaleziono.

kierował istotnie min. Gafenco w wymianie poglądów z Warszawą w ciągu ostatnich dwóch dni. P. Gafenco miał natomiast na względzie:

1. Zgodnie z porozumieniem z P. Min. Beckiem przede wszystkim to, ażeby wspólna akcja polsko-rumuńsko-węgierska na Rusi, ewentualnie nawet z kooperacją wojskową, stworzyła podstawę dla szerszego porozumienia na przyszłość w dziedzinie stosunków rumuńsko-węgierskich.

2. Rumunia po otrzymaniu wiadomości, że Polska nie partycypuje wojskowo w akcji, wstrzymała się od wkroczenia na Ruś, nie z obawy przed konfliktem z Węgrami, ale dlatego, żeby ewentualnie nie dać Hitlerowi pretekstu do arbitrowania w kwestii Rusi i unicestwienia przez to wspólnych planów polsko-rumuńskich. Minister Gafenco dodał, że nieporozumienie polsko-rumuńskie, które ostatnio miało miejsce i które nastąpiło w parę dni po jego wizycie w Warszawie, potraktowanej w Bukareszcie jako istotne i głębokie zacieśnienie sojuszu, może poważnie osłabić jego stanowisko jako rzecznika szczerej współpracy.

Powyższe konsyderacje minister Gafenco zakomunikował dzisiaj ambasadorowi Raczyńskiemu.

Deklaracja rumuńska złożona 15 bm. P. Min. Beckowi była zainicjowana przez Króla²¹.

AAN, MSZ 5437

92

*16 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 16.III.39 r.
Otrzym. dn. 16.III. g. 15.40

P. Orłowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e.

Nr 21.

Refero telegram szyfrowy Nr 19.

²¹ Karol II.

Dzisiaj Csaky łagodził mnie i, powołując się na wczorajszą mą rozmowę z V.²², oburzał się na Rumunię, która żąda, by Węgrzy nie zajmowali połowy Rusi. Powtórzyłem moje argumenty, dałem również do zrozumienia, co odniosło zdaje się decydujący skutek, że Rumunia liczy na przychylne ustosunkowanie się Niemiec. C. w końcu oświadczył, iż zgadza się na naszą propozycję i że czyni to jedynie dla Pana Ministra. Dzisiaj po południu wniesie sprawę na Radę Ministrów.

AAN, MSZ 5437

93

*16 marca, telefonogram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Słowacji*

Bratysława, dn. 16.III.39.
Otrzym. dn. 16.III. g. 19.

P. Chałupczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e.

Nr 48.

D.²³ z niekłamany zadowoleniem powitał mnie jako pierwszego przedstawiciela dyplomatycznego²⁴. Uważa, jak się zdaje, za symptomatyczne równoczesne uznanie granic słowackich przez Polskę i Węgry. Nie negował braku przypadkowości w tym fakcie. D. wyraźnie zaniepokojony brakiem reakcji Berlina i Rzymu na jego notę.

Okupowanie doliny Wagu²⁵ przez Niemców D. na podstawie oświadczenia Seyss-Inquarta wyjaśnia uprzednio wydanymi zarządzeniami wojskowymi,

²² Być może węgierski wiceminister spraw zagranicznych János Vörösmarty.

²³ Minister spraw zagranicznych nowo utworzonego państwa słowackiego Ferdinand Ľudovík Ľudovák.

²⁴ Pierwszym państwem, które uznało niepodległą Słowację, formalnie były jednak Węgry.

²⁵ Rzeka na Słowacji, lewy dopływ Dunaju.

których po nieoczekiwanym uniezależnieniu się Słowaczyny nie dało się już cofnąć. D. twierdzi, że zdołał mimo to powstrzymać Niemców od zajęcia Bratysławy. Posiada on rzekomo zapewnienie, że okupacja cofnięta zostanie za kilka dni.

O Rusi D. wie mało, uważa jednak, że ułoży się z Węgry o utrzymanie granicy administracyjnej.

Otrzymuje: Warszawa, Praga, Berlin.

AAN, MSZ 5437

94

*16 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Bukareszt, dn. 16.III.39 r.
Otrzym. dn. 16.III. g. 19.30

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 32.

W związku z nocną rozmową telefoniczną Ministerstwa z Ponińskim przedstawiłem Gafence argumenty, wykazując naszą dobrą wolę i aktywność co do porozumienia rumuńsko-węgierskiego.

G. stwierdził, że nie podawał tego wcale w wątpliwość, jednakże udzielenie Węgrom polskiej gwarancji, mimo uchylecia przez nich naszych prorumuńskich sugestii uniemożliwiło Rumunii zajęcie części terytorium.

Przy tej decyzji G. wziął pod uwagę następujące momenty:

I. Zupełny brak udziału Polski w okupacji. II. Posiadane tu dowody, że Węgrzy zajmowali Ruś za uprzednią zgodą Niemiec, wobec czego przy jakimkolwiek incydencie z Rumunią Niemcy narzuciłyby niewątpliwie swój arbitraż, na co nie mógł narażać Rumunii. III. Zgodnie z linią ustaloną w roz-

moim w Warszawie z Panem Ministrem²⁶, nie przeszkadzał akcji Węgrów w sprawie Rusi i złożył im co do tego oświadczenie, które powtórzył także Niemcom.

Miał nadzieję, że Węgry zrozumieją jego intencje doprowadzenia na tle tym do zupełnego odprężenia, niezbędnego dla zachowania niezależności obu państw w stosunku do Niemiec. Jednie zrozumienie przez Węgry tej życiowej konieczności i powstrzymanie się ich od zajęcia gmin rumuńskich i wiadomej kolei mogłoby jeszcze wyprostować sytuację.

AAN, MSZ 5437

95

*16 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 16.III.39 r.
Otrzym. dn. 16. III. g. 19.30

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 23.

Dziś poruszyłem z Csakym sprawę stosunku Węgier do Słowacji. C. twierdzi, że rząd węgierski ma najlepszą wolę, ma jednak powód do przypuszczeń, że Niemcy zdając sobie sprawę, iż Słowacja nie może istnieć jako państwo samodzielne, namyślają się, czy nie lepiej oddać okrojoną do Wagu Słowację Węgrom, względnie zająć ją samym, czemu Hitler ma być przeciwny, wbrew zdaniu innych przywódców, jak np. Goering. C. twierdzi, że Niemcom chodzi o to, by Słowacja nie przyłączyła się do Polski.

AAN, MSZ 5437

²⁶ Grigore Gafencu rozmawiał z Beckiem w Warszawie 4–6 marca.

96

*16 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Berlinie o rozmowie z ambasadorem Niemiec*

Polmission BERLIN

Moltke w imieniu Kanclerza oświadczył mi zadowolenie z realizacji granicy polsko-węgierskiej, co się przyczyni jego zdaniem do ^hrozwiązania^h ^czmniejszenia^c nieufności między Polską a Niemcami. Wyrażał nadzieję, że samodzielność Słowacji nie będzie źle widziana w Polsce.

Z mojej strony zaznaczyłem, że mamy nadzieję, że ludność polska we Frydeckim i Morawskiej Ostrawie spotka się z takim życzliwym stosunkiem, jaki okazaliśmy mniejszości niemieckiej koło Bohumina.

BECK

AAN, MSZ 5437

97

*16 marca, zastępca podsekretarza stanu do ambasady w Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Niemiec*

Polmission Berlin

Wezwałem dziś Moltkego i stwierdzając, że wymiana deklaracji Hitler–Tiso²⁷ zaskakuje Rząd Polski, prosiłem go o możliwie szybkie uzyskanie komentarzy rządu niemieckiego do tych deklaracji, a w szczególności co do zamiarów Niemiec w odniesieniu do „opieki” nad Słowacją. Stwierdziłem, że oczywiście postawimy podobne pytanie w Bratysławie, ale oczekujemy właściwych komentarzy z Berlina jako od strony czynnej.

Arciszewski

AAN, MSZ 5437

²⁷ W telegramie wysłanym wieczorem 15 marca premier Tiso poprosił Hitlera o objęcie opieką państwa słowackiego, w telegramie z dnia następnego Hitler odpowiedział pozytywnie.

98

*17 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o tzw. niedyskrecji Tilei*

Londyn dnia 17 marca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 30.

Sekretowane. Tylko dla Pana Ministra.

Poseł rumuński Tilea poinformował mnie, że przed kilku dniami Wohlthat zażądał od Rumunii całkowitego „gospodarczego związania z Rzeszą wraz z przyjęciem zobowiązania nierozwijania pewnych gałęzi przemysłu i zlikwidowania istniejących^e. Za tę cenę Niemcy dałyby Rumunii gwarancję jej granic.

Tilea przewiduje w tej sytuacji bezpośrednią groźbę niemiecką dla Rumunii. Ze słów jego przebijała obawa, czy Rumunia okaże potrzebną odporność.

Lord Halifax zapytał się dzisiaj T., czy Rumunia w razie napaści niemieckiej bezpośredniej czy pośredniej może liczyć na pomoc wojskową Polski. T. odpowiedział, że w myśl sojuszu polsko-rumuńskiego oba państwa gwarantują sobie wzajemnie ‘wszystkie’ granice, ale że nie jest pewny, czy klauzule wojskowe obejmują także wypadek jak powyżej. T. zwraca się do Pana Ministra z osobistą prośbą o pilną odpowiedź dla niego na moje ręce, którą mógłby zakomunikować Halifaxowi: czy Rumunia może liczyć we wskazanej okoliczności na pomoc zbrojną Polski. O ile by ta odpowiedź była pozytywna, to T. prosi, by Pan Minister polecił ją również zakomunikować w Bukareszcie (gdzie istnieje obawa defetyzmu).

T. jest osobiście zdania, że o ile by pomoc Polski była pewna, to także i Anglia nie odmówi pomocy.

Pomimo głębokiego wstrząsu, który tutaj niewątpliwie nastąpił i który znalazł wyraz w dzisiejszym przemówieniu premiera²⁸, nie mam dotychczas żadnych konkretnych danych wskazujących na takiego stanowisko Anglii.

Raczyński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

²⁸ W przemówieniu wygłoszonym 17 marca w Birmingham premier Chamberlain potępił likwidację państwa czechosłowackiego przez Niemcy i zapowiedział przeciwdziałanie.

99

*17 marca, instrukcja dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych dla ambasadora w Berlinie*

Tajne

Dnia 17 marca 1939. godz. 11.07

Dyr. Gab. Min. M. Łubieński Telefonem.

Instrukcja dla p. Ambasadora Lipskiego dla rozmowy z Feldm. Goeringiem:

1. Wczoraj Min. Arciszewski wzywał wieczorem Amb. von Moltke i prosił go o autentyczną interpretację deklaracji Tiso–Hitler.

2. Sam fakt stawiania nas wobec coraz to nowych decyzji bez uprzedzenia nie wpływa na stworzenie dobrej atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich.

3. Poza tym proszę się zastrzec, że Pan Ambasador rozmawia bez instrukcji.

^fM. Łubieński^f

IMGS, MSZ A.11.49/N/8; rkps (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 499–500)

100

*17 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z Göringiem*

Berlin, dn. 17. III.39

Otrzym. d. 17.III.39. g. 17.10

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 54.

^{cd}*Sekretowany*^{dc}

Z rozmowy z Goeringiem, w której zastrzegłem, że działam bez instrukcji, wynika: I. W Wiedniu finalizują się rozmowy niemiecko-słowackie na temat

ustalenia formy Schutzstaatu²⁹. II. Zasady mniej więcej następujące: Słowacja zachowuje suwerenność, obrona przed zagrożeniem z zewnątrz, wspólna polityka zagraniczna, pomoc finansowa, prawdopodobna unia celna i walutowa.

III. Uwydatniłem stosunek nasz do Słowacji, zaskoczenie nas tą decyzją, złe wrażenie w Polsce.

Goering stwierdzając że decyzja co do Schutzstaatu jest ostateczna, powiedział, iż zwróci uwagę kanclerza na interesy polskie związane z tym zagadnieniem tak na przykład, by nie było garnizonów niemieckich na środkowej i wschodniej Słowaczynie.

IV. Przebiła u Goeringa chęć utrzymania z nami dobrych stosunków, powoływał się przy tym na swoje ostatnie rozmowy z kanclerzem. Niemniej niekomunikowanie się z nami poza nieoczekiwanym nawet dla Niemiec obrotem rzeczy tłumaczył również pewnym niezadowoleniem Hitlera z faktu, iż demonstracje warszawskie postawiły go w nieprzyjemną sytuację wobec Mussoliniego.

Dziś szczegóły raportem.

IMGS, MSZ A.11.49/N/8 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 500*)

101

*17 marca, notatka dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych z rozmowy z posłem Węgier*

T a j n e .

Dyrektor Gabinetu Ministra Michał Łubieński

Interwencja posła węgierskiego p. de Hory dnia 17 marca 1939.

Dnia 17 marca o godz. 19 zgłosił się do mnie poseł węgierski p. de Hory, prosząc mnie o zakomunikowanie Panu Ministrowi następującej d  marche:

R  d w  gierski otrzyma   informacj  ,   e wojska polskie zamierzaj   okupowa   Jasin   (Koroszm  s  ) – wobec tego r  d w  gierski prosi o cofni  cie tej

²⁹ Chodzi o obj  cie przez Niemcy „opieki” nad S  wacj  .

decyzji ze względu na to, że wojska węgierskie już są w marszu, aby zająć kolej Koroszmösö – Marmaros Sziget, mają one rozkaz okupować cały teren Karpato Rusi, obalając wszelki opór. Rząd węgierski nie zapomina o pomocy i życzliwości okazywanej stale przez Polskę, ale wyraża obawę, że zajęcie Jasiny wywołałoby w opinii węgierskiej wrażenia, że Polska przez fakty dokonane chce popierać interesy rumuńskie przeciw Węgrom i zepsułoby nastrój sympatii panujący na Węgrzech, zwracając sympatie opinii publicznej w innych kierunku.

Odpowiedziałem, że istotnie słyszałem uprzedniego dnia o projekcie zajęcia Jasiny, gdzie ludność węgierska była przedmiotem napaści Siczowców³⁰. Że przypominam p. de Hory, iż realizację programu reaneksji Rusi Podkarpackiej Węgry zawdzięczają stałemu i bardzo wyraźnemu poparciu Polski, która ostatnio się posunęła nawet do udzielenia Węgrom gwarancji swobodnej okupacji Rusi. W tych warunkach *démarche* posła węgierskiego musi u nas wywołać bardzo złe wrażenie. Konstatuję, że w zamian za to rząd polski prosił o dwie rzeczy: 1. Niezwłoczne ułożenie się Węgrów z Rumunią, 2. uniknięcie incydentu węgiersko-rumuńskiego w razie zetknięcia wojsk. Obie rzeczy zostały nam odmówione.

Pragnąlbym jeszcze przy tej okazji stwierdzić, że przyjmując oświadczenie węgierskie, że zamierzają oni po okupowaniu całej Rusi Podkarpackiej cedeować pewną część terytorium (kolej Koroszmörö – Marmaros Sziget) Rumunii, rozumiem, że ta cesja będzie dokonana bez żądania rekompensaty.

P. de Hory odpowiedział, że instrukcje jego nie mówią nic o rekompensatach.

W godzinę później zatelefonowałem p. de Hory co następuje:

1. Projekt zajęcia Jasiny istniał jako zamiar obronienia ludności węgierskiej tego miasta przed zamachem Siczy.

2. Projekt ten już dziś w południe został zaniechany wskutek wiadomości o przyspieszeniu marszu wojsk węgierskich i uspokojeniu na terenie Jasiny.

3. Wobec tego Pan Minister proponuje, aby *démarche* p. de Hory'ego uważać za „*nulle et non avenue*”, gdyż zarejestrowanie jej przez nas niewątpliwie obciąży stosunki polsko-węgierskie.

AAN, MSZ 5437

³⁰ Zob. przyp. 7 do dok. nr 2.

102

*17 marca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie
o rozmowie z wicepremierem Słowacji*

Bratysława, dn. 17.III.39
Otrzym. d.18.III.39. g. 2.

P. Chałupczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 51.

^c*Sekretowany*^c

Tuka, którego dzisiaj odwiedziłem, powtórzył optymistyczne wyjaśnienia D.³¹ o tymczasowości okupacji terenów słowackich przez wojska niemieckie. Telegram Hitlera o wzięciu Słowacji „pod ochronę” według T. rząd słowacki uważa za zawierający *implicité* uznanie *de facto*.

T., wyrażający się z entuzjazmem o uznaniu Słowacji przez Polskę, sugeruje – z prośbą o absolutną dyskrecję – ewentualność przyjęcia przez nas analogicznego ...^x „ochronnego”, które osłabiłoby monopolistyczną pozycję Niemiec. W razie zasadniczo przychylnego stanowiska Pana Ministra w tej sprawie T. podjąłby się przygotować rząd słowacki do wystąpienia w tej sprawie. Osobiście mam wątpliwości, czy by mu się to udało.

Otrzymuje: Praga, Warszawa, Berlin.

^b*T. naiwnością prześciga innych Słowaków*^b

^g...^g

AAN, MSZ 5437

³¹ Słowacki minister spraw zagranicznych Ferdinand Ďurčanský, zob. dok. nr 93.

^x wyraz opuszczony

103

*17 marca, telegram szyfrowy posła w Sofii
o nastawieniu bułgarskiej opinii publicznej*

Sofia, dn. 17.III.39
Otrzym. d.17.III.39. g. 17.

P. Tarnowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 3.

Aneksja Czech wywołała w Bułgarii powszechne oburzenie. Dlatego też enuncjacje naszej prasy rządowej, odmawiającej Czechom moralnego prawa do niepodległości, czynią tutaj bardzo złe wrażenie. ^dNiewątpliwie podobny efekt wywołują one w Jugosławii i w Rumunii^d.

AAN, MSZ 5437

104

*17 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z Karolem II*

Bukareszt, dn. 17.III.39
Otrzym. d.17.III.39. g. 23.15

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 33.

Król w rozmowie wyraził żal, że Rumunia została powiadomiona dopiero ex post o gwarancji udzielonej Węgrom, a zarazem wyraził nadzieję, że współpraca polsko-rumuńska będzie w przyszłości jak najbliższa i pozbawiona niespodzianek, co uważa w sytuacji, jaka się zarysowuje, za jeszcze bardziej konieczne, jak w przeszłości. Wyraził również nadzieję, że sprawa Rusi przyjmie pomyślny obrót dla wszystkich zainteresowanych.

Ze swej strony podkreśliłem pilną potrzebę unormowania stosunków z Węgry, na co król wyraził obawę, czy Węgry zrozumieją, że leży to w ich własnym interesie.

Rozmowa odbyła się w atmosferze wyraźnie przyjaznej.

AAN, MSZ 5437

105

*18 marca, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Moskwie
w sprawie stanowiska Polski
wobec utworzenia Protektoratu Czech i Moraw*

Polmission Moskwa

STATIM

Receptus 33.

Rząd polski jeszcze nie udzielił odpowiedzi na notę niemiecką o statucie Czech i Moraw³². Jestem skłonny raczej ograniczyć się do prostego *accusé de réception* (tj. potwierdzenia odbioru noty bez żadnych merytorycznych oświadczeń). Może Pan Ambasador nadto oświadczyć, że metody postępowania Niemiec nie znajdują aprobaty ze strony Rządu polskiego, jednak tradycyjnie nie lubimy składać protestów, za którymi nie idzie konkretna akcja.

Beck

AAN, MSZ 5437

³² Notę przekazał 15 marca ministrowi Beckowi ambasador Hans-Adolf von Moltke.

106

*18 marca, list szyfrowy ambasadora w Londynie
w sprawie informacji na temat radzieckiej polityki zagranicznej*

List szyfrowy z dn. 18.III.39.

Nr 8.

Podaję poniżej kilka informacji otrzymanych w ostatnich dniach:

Członkowie Ambasady Sowieckiej, powołując się na ostatnią mowę Stalina, skwapliwie mówią tutaj o pomocy sowieckiej dla sąsiadów w razie napaści niemieckiej.

Ambasador Sowiecki mówił mi, że rząd jego nie miał nic wspólnego z poruszonym niedawno przez prasę projektem paktu czarnomorskiego.

Nowy Ambasador Turecki R. Aras wypowiada się aktywnie za wciągnięciem Rosji do „obrońców pokoju” i korzysta z każdej sposobności, by myśl tę propagować. Powiedział mi, że: „kiedy Turcja otrzymała ostatnio duży towarowy kredyt niemiecki, sama ograniczyła jego wysokość”. Strona niemiecka była gotowa iść dalej. Niemcy przy tej sposobności zapewniając, że nie mają agresywnych zamysłów w odniesieniu do wschodu Europy, zapytały się zarazem o stanowisko Turcji wobec Sowietów na wypadek, gdyby przecież dojsć miało do wojny niemiecko-sowieckiej. R. A. odpowiedział, że Turcja, wierna swej tradycyjnej lojalności, pod żadnym względem nie sprzeniewierzy się paktowi o nieagresji podpisanemu z Sowietami.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin, Paryż, Angora, Moskwa i Bukareszt.

RACZYŃSKI.

List szyfrowy otrzymany dn. 20.III.39.

*AAN, Instytut Hoovera, MSZ 243 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 60; DMPR, s. 55–56;
Polska w polityce międzynarodowej, s. 100)*

107

*18 marca, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do ambasadora w Londynie w sprawie tzw. niedyskrecji Tilei*

Polmission LONDYN

^{dc}*Sekretowany*^{cd}

Receptus 30³³.

^hKról Karol^h *“Rząd rumuński”*^c za pośrednictwem ambasadora tutejszego kategorycznie dementuje. Pan Minister prosi o niedyskutowanie dalej z posłem Tilea tej materii, gdyż zapytania odnoszące się do wykonania sojuszu mogą być stawiane jedynie bezpośrednio przez rząd rumuński rządowi polskiemu, a nie nadają się do urzędowej dyskusji przez Ambasadę w trzecim kraju.

Łubieński

AAN, MSZ 5437

108

*18 marca, okólnik dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych o sytuacji międzynarodowej*

Telegramem wszystkie ambasady oprócz Watykanu. Poselstwo Budapeszt, Belgrad, Bruksela. Ryga, Kowno, Tallin, Helsinki, Sztokholm, Kopenhaga. Listem Berno, Oslo, Ateny, Lizbona, S. Sebastian.

Dla informacji podajemy sytuację faktyczną:

1. Granica węgiersko-polska została osiągnięta bez sprzeciwu Niemiec i Rumunii, która jedynie liczy na pewne poprawki graniczne.
2. Statut Słowacji nie jest jeszcze ustalony; będzie gwarantował zapewne większą samodzielność niż czesko-morawski.
3. Słowacja dotychczas nie jest okupowana poza kilkoma miejscowościami w zachodnio-północnej części kraju.

³³ Dok. nr 98.

4. Obserwujemy w wielu mniejszych państwach objawy panikarskich plotek, którym staramy się przeciwdziałać.

5. Na odcinku gdańskim nie obserwujemy objawów zaostrzenia sytuacji.

Łubieński

AAN, MSZ 5437

109

*20 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Paryżu o stanowisku Polski
wobec sporu rumuńsko-węgierskiego*

Warszawa dnia 20 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 46.

Receptus Telegram szyfrowy Nr 31.

Proszę odpowiedzieć Bonnetowi, że nie widzimy żadnej faktycznej możliwości agresji niemieckiej przeciw terytorium Rumunii. ¹Mogłoby to ewentualnie nastąpić jedynie przy udziale Węgier¹. Użyjemy niewątpliwie całego naszego wpływu w Budapeszcie i Bukareszcie, aby zapewnić pokój i doprowadzić do konsolidacji stosunków rumuńsko-węgierskich. Należałoby to naszym zdaniem uważać za cel najważniejszy i uniknąć przez jakieś akty niepodyktowane koniecznościami utrudnienia w osiągnięciu tego celu.

Z Rumunią posiadamy pakt gwarancyjny z 15 stycznia 1931 i konwencję wojskową³⁴, która precyzuje nasze zobowiązania.

Dotychczas rząd rumuński nie zwrócił się w sprawie dodatkowych gwarancji do nas, wobec czego trudno jest nam prowadzić w tej sprawie dyskusje z państwem trzecim.

Otrzymuje Paryż, a do wiadomości Londyn.

Beck

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

³⁴ Polsko-rumuński układ polityczny (tj. traktat gwarancyjny) z 1921 r. został odnowiony 15 stycznia 1931 r. Przedłużenie konwencji wojskowej nastąpiło 30 czerwca 1931 r.

110

*20 marca, minister spraw zagranicznych do szefów placówek
dyplomatycznych w Bukareszcie i Budapeszcie w związku
z pogłoskami o mobilizacji w Rumunii i na Węgrzech*

Polmission Budapeszt Bukareszt

Proszę niezwłocznie oświadczyć Ministrowi Spraw Zagranicznych, iż konstatujemy: że zarówno ze strony węgierskiej, jak i rumuńskiej szerzą się pogłoski o mobilizacji, co przy nastrojach zdenerwowania powoduje u czynników państwowych wzajemne podejrzania. Wydaje nam się, iż dla wprowadzenia uspokojenia i wyjaśnienia sytuacji wskazane są natychmiastowe bezpośrednie rozmowy.

BECK

AAN, MSZ 5437

111

*20 marca, list szyfrowy ambasadora w Londynie
w sprawie tzw. niedyskrecji Tilei*

List szyfr. z dn. 20.III.39.

Nr 10.

Sekretowany.

Receptus telegram szyfrowy Nr 41.

Instrukcję³⁵ przyjąłem do wykonania.

Na podstawie rozmów z Tilea odtworzyłem sobie następujący obraz spraw:

Żądanie niemieckie³⁶ jest faktem. Postawione zostało przez Wohlthat jeszcze przed ostatnimi wypadkami w Czechach. Po tych wypadkach zostało powtórzone w formie mniej drastycznej. Rząd rumuński je odrzuca, jednak rokowania nie są zerwane i można się obawiać, że pod wpływem nacisku niemieckiego elementy bardziej trwożliwe w Rumunii przeważają w końcu szalę na stronę kapitulacji. Ten

³⁵ Zapewne dok. nr 107.

³⁶ Zob. dok. nr 98 i 107.

stan rzeczy oraz zaostrenie groźby wojskowej po rozbiciu Czech spowodowały *démarche* rumuńską wobec Anglii. Prawie równocześnie Tilea (z poufnego upoważnienia swego ministra spraw zagranicznych lub może na własną rękę) spowodował opublikowanie wiadomości w prasie. Miało ono niewątpliwie na celu „usztynwienie” zarówno Bukaresztu, jak i Londynu. Stwierdzić trzeba, że ten ostatni cel został osiągnięty, o ile chodzi o tutejszą opinię publiczną. Jednak Bukareszt, nie będąc jak dotąd pewny poparcia mocarstw i aby nie palić mostów z Berlinem na wypadek braku tego poparcia, zdecydował się na dementi i polecił również tutejszemu posłowi dementować. Jest to ułatwione, zważywszy że wiadomość podana w prasie, choć prawdziwa, nie była 100% ścisła. Rząd Brytyjski dotychczas nie dał Rumunom odpowiedzi merytorycznej, przeprowadzając tymczasem narady techniczne i konsultację polityczną. Halifax w rozmowie z Tilea postawił mu szereg pytań, a w tej liczbie pytanie, które wywołało wystąpienie Tilea wobec mnie. Tilea jest nadal przekonany, że Rząd Brytyjski w razie upewnienia się o istnieniu dostatecznego ośrodka oporu, zdecyduje się na zaangażowanie już teraz. Natomiast nie kryje on dużych obaw, że ^a„moral”^a rumuńska w razie braku bardzo rychłego wyjaśnienia sytuacji, nie wytrzyma nacisku Berlina.

RACZYŃSKI

List szyfrowy otrzymany dn. 21.III.39.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 243

112

*20 marca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie
o rozmowie z premierem Słowacji*

Bratysława, dn. 20.III.39 r.

Otrzym. dn. 21.III. g. 9.

P. Chałupczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 54.

Tiso oświadczył mi, że otrzymał zapewnienie Hitlera, że historyczna granica zachodnia Słowaczyny zostanie utrzymana. Zdaniem T. wojska

niemieckie³⁷ wycofane zostaną do 10 dni. Za zgodą Niemiec Słowaczyna prowadzić będzie własną politykę zagraniczną, posiadać własną armię, walutę i stanowić odrębny obszar celny,^{jd} o ile specjaliści słowaccy nie uznają innych rozwiązań za wskazane^{dj}.

Wezwanie pomocy niemieckiej T. wyjaśnia koniecznością zapobieżenia rzekomej masakrze Słowaków przez Czechów.

Zwróciłem uwagę na zdarzające się jeszcze antypolskie wystąpienia prasowe i omówiłem konieczność zapobieżenia propagandzie ukraińskiej, która usiłuje znaleźć w Słowaczynie punkt oparcia. Odniosłem wrażenie, że T. strat terytorialnych jeszcze nie przeboleł; w sprawie emigrantów ukraińskich pójdzie nam zapewne na rękę.

Otrzymuje Warszawa, Berlin.

AAN, MSZ 5437

113

*20 marca, notatka ministra spraw zagranicznych
w związku z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej*

20.III.1939 r.

Ściśle poufne

N o t a t k a

1) Ostatnie posunięcia Niemiec zwiększyły niepomierne i równocześnie przybliżyły groźbę wojny. W całości posunięcia te mają charakter operacji militarnej, zagrażającej w pierwszym rzędzie swobodzie politycznych i mobilizacyjnych działań Polski.

2) Bierność z naszej strony będzie niewątpliwie zachętą do dalszych kroków paraliżujących naszą wolę i osłabiających naszą siłę. Szlakami szczególnego zagrożenia są: 1. Węgry, Rumunia; 2. Kłajpeda, Litwa; 3. Gdańsk.

³⁷ Oddziały niemieckie nie tylko zajęły tereny tzw. Protektoratu Czech i Moraw, lecz także jednocześnie wkroczyły do Słowacji, rozlokowując się w zachodniej części kraju (dotarły do granicy z Polską w Tatrach).

3) Wola oporu na terenie Rumunii i Litwy może być rozwinięta i utrzymana jedynie w razie pewności, że kraje te w żadnej sytuacji nie będą izolowane. Skuteczną pewność może dać w pierwszym rzędzie Polska. Stąd konieczność daleko posuniętej kooperacji z tymi państwami, mającej na celu przede wszystkim doraźne wzmocnienie elementów wspólnego bezpieczeństwa, będącej równocześnie trwałym krokiem do przyszłego oparcia stosunków w tej części Europy na zasadzie współpracy państw o zgodnych interesach.

4) Antyniemieckie nastroje państw Europy zachodniej powinny być wyzyskane celem najszybszego stworzenia możliwie silnego bloku wzajemnych gwarancji, obejmującego również Polskę i państwa związane z nią ścisłym współdziałaniem, jak Litwę, Łotwę, Rumunię itp.

5) Sytuacja obecna nadaje się do:

a) przeciwdziałania wpływom niemieckim na Węgrzech przez ukazywanie zagrożenia niepodległości Węgier,

b) wzmocnienia kooperacji polsko-włoskiej, mającej na celu paraliżowanie wzrostu sił niemieckich na południowym wschodzie Europy, przede wszystkim w Basenie Dunaju. Wartość granicy polsko-węgierskiej będzie istotna i niezaprzeczona dopiero w razie doprowadzenia do odprężenia w stosunkach węgiersko-rumuńskich i wydobycia Węgier spod dotychczasowego wpływu Niemiec.

6) Punktem kluczowym dla Polski wydaje się być na najbliższe tygodnie sprawa Litwy.

7) Społeczeństwo polskie w kraju oczekuje na bieg wypadków z naturalnym zaniepokojeniem. Zdając sobie sprawę z trudności oświeclania istoty naszej sytuacji międzynarodowej w dzisiejszym momencie, równocześnie trzeba doceniać szkody, jakie mogą powstać z jednostronnych oświecleń opozycyjnych, połączonych z tendencyjnym komentarzem, że czynniki rządzące sytuacji tej nie doceniają.

* * *

Mówiąc na plenum Sejmu w dniu 22.III.1939 r. (to jest pojutrze) o traktacie handlowym z Litwą, chciałbym, między innymi, użyć zdania:

„Rozwój stosunków pomiędzy obu państwami w ciągu ubiegłego roku przyniósł nam, między innymi, wielką wartość: poczucie, że w momentach o wadze historycznej możliwe jest i naturalne najdalej idące współdziałanie, mające na celu zabezpieczenie Bałtyku od przemian, które byłyby zwrócone

przeciwko najbardziej i najściślej zespolonym i jednolitym w tym punkcie najżywotniejszym interesom obu państw”.

AAN, MSZ 108a

114

20 marca, raport ambasadora w Moskwie o przemówieniu Stalina na XVIII Zjeździe WKP(b)

20 marca 1939 r.

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sytuacja międzynarodowa w Europie i Azji w oświeceniu Stalina.

Pierwszą część mowy swojej, wypowiedzianej na XVIII Kongresie Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, poświęcił Stalin omówieniu sytuacji międzynarodowej w Europie i Azji oraz stanowiska Związku Sowieckiego wobec aktualnych zagadnień politycznych i stosunku jego do innych państw³⁸.

Jako punkt wyjścia dla swoich rozważań Stalin wysuwa dwie następujące przesłanki: 1. zaostrzenie się kryzysu ekonomicznego w kapitalistycznych krajach i 2. zaostrzenie się międzynarodowego położenia na skutek załamania się powojennego układu politycznego w Europie i Azji.

Ad.1. Zdaniem Stalina po zakończeniu pierwszego kryzysu w 1933 r. i po chwilowym ożywieniu koniunktury w drugiej połowie 1937 r. rozpoczął się nowy kryzys, który objął w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone, a w ślad za nimi Anglię i Francję. Najbardziej widoczną oznaką tego kryzysu jest ponowny wzrost liczby bezrobotnych, która z 30 milionów w okresie wielkiego kryzysu spadła w 1937 roku do 14 milionów i podniosła się obecnie znowu do 18 milionów. Ten nowy kryzys ekonomiczny będzie mieć przebieg ostrzejszy niż dawniejszy z następujących przyczyn:

³⁸ Przemówienie z 10 marca.

a) kryzys pierwszy nastąpił po okresie dobrej koniunktury, czego w danym wypadku nie ma,

b) kryzys obecny dokonywa się nie w czasie pokoju, lecz w czasie drugiej międzynarodowej wojny, na skutek której Japonia zdewastowała olbrzymi rynek chiński i uczyniła go niedostępnym dla towarów innych krajów, kiedy Włochy i Niemcy przestawiły swoją gospodarkę narodową na potrzeby wojenne, zużytkowując na to zarówno swoje zapasy surowcowe, jak i pieniężne, kiedy wreszcie i inne państwa również przystosowują swój przemysł do celów wojennych. W rezultacie powyższego wszystkie państwa kapitalistyczne mają obecnie znacznie mniej zasobów dla zwalczania niniejszego kryzysu niż w czasie pierwszego,

c) kryzys obejmuje na razie państwa ekonomicznie silne, które nie przeszły jeszcze na tory gospodarki wojennej. Co się tyczy Japonii, Niemiec i Włoch, które dawno już dostosowały swoją gospodarkę do celów wojennych, to zbliżają się już one do kryzysu bardzo ostrego na skutek wyczerpania swoich zapasów złota i surowców.

Te trzy tezy Stalin ilustruje danymi, dotyczącymi zapasów złota, będącego w posiadaniu poszczególnych państw, z których wynika, iż Szwajcaria posiada zapasy złota w wysokości 407 milionów starych złotych dolarów, czyli więcej niż Niemcy (17 mln), Włochy (124 mln) i Japonia (97 mln) razem wzięte. Również potwierdzenie swoich tez widzi Stalin w zestawieniu obecnej produkcji przemysłowej państw kapitalistycznych z wysokością produkcji w 1929 r. oraz zmniejszeniu się w niektórych państwach produkcji w 1938 r. w stosunku do 1937 r.

Stwierdzając już zarysowany spadek produkcji w stosunku do 1937 r. we Włoszech i Japonii oraz przepowiadając nieuniknione załamanie się produkcji Niemiec Stalin twierdzi, że niepomysłny stan spraw gospodarczych musiał doprowadzić do zaostrzenia się stosunków między państwami kapitalistycznymi na tle poszukiwań czy to nowych rynków zbytu, czy to źródeł surowca. Nowy kryzys gospodarczy prowadzi do dalszego zaostrzenia walki imperialistycznej, nie chodzi bowiem już teraz ani o konkurencję handlową, ani o dumping, lecz „mowa jest o nowym podziale świata, sferze wpływów, kolonii, drogą działań wojennych”.

Ad. 2. Przechodząc do omówienia przyczyn załamania się powojennego układu politycznego, Stalin twierdzi, że państwa zwycięskie w wojnie, to jest Anglia, Francja i Stany Zjednoczone oparły nowy porządek rzeczy na Dalekim

Wschodzie na umowie dziewięciu państw³⁹, w Europie na Traktacie Wersalskim i Lidze Narodów. Tymczasem trzy państwa agresywne cały ten system przewróciły do góry nogami, bowiem Japonia rozerwała umowę dziewięciu państw, zaś Niemcy i Włochy – Traktat Wersalski. Wreszcie, ażeby już nigdzie nie mieć rąk związanych, wszystkie trzy państwa wystąpiły z Ligi Narodów. W ten sposób „nowa imperialistyczna wojna stała się faktem...” i wciągnęła ona w swoją orbitę „przeszło pięćset milionów ludzi, rozszerzwszy sferę swego działania na olbrzymie terytorium od Tientsinu, Szanghaju i Kantonu przez Abisynię do Gibraltaru”.

Wywodzi dalej Stalin, iż państwa agresywne stworzyły już dziś bloki wojenne, a więc Niemcy i Włochy blok przeciw Anglii i Francji w Europie, zaś Japonia, Niemcy i Włochy blok przeciw Stanom Zjednoczonym, Anglii i Francji na Dalekim Wschodzie. Ażeby jednak ukryć istotne cele bloków, agresorzy nazywają je albo „osią Rzym–Berlin”, albo „trójkątem Rzym–Berlin–Tokio”, albo wreszcie „paktem antykominternowskim”. Ku wielkiemu zadowoleniu zebranych na kongresie Stalin oświadczył, że tak zwany blok antykominternowski jest skierowany nie przeciw III Międzynarodówce czy ZSRR, lecz przeciwko Anglii, Francji i Stanom Zjednoczonym, „bo śmieszna jest rzeczą szukanie ognisk Kominternu w pustyniach Mongolii, w górach Abisynii, w wąwozach hiszpańskiego Maroka”. Wypowiadając to zdanie dyktator sowiecki nie wspomniał jednak ani słowa o tym, iż przed sześciu tygodniami Związek Sowiecki zareagował tak żywo wobec Węgier z powodu przystąpienia ich paktu antykominternowskiego i że Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych w inny zupełnie sposób interpretuje sens i ostrze tego paktu.

Cechą charakterystyczną tej nowej wojny, zdaniem Stalina, jest to, że nie stała się ona jeszcze wszechświatową, bowiem prowadzą ją na razie państwa agresywne przeciw Anglii, Francji i Stanom Zjednoczonym, te ostatnie zaś państwa odstępują krok za krokiem, czyniąc coraz to nowe koncesje. Nie jest to więc nic innego jak nowy podział sfer wpływów kosztem państw nieagresywnych, przy czym bez prób obrony, a nawet przy pewnej zachęcie z ich strony. To dość nieprawdopodobne zjawisko Stalin tłumaczy nie brakiem sił u państw nieagresywnych, które według niego są znacznie potężniejsze od obecnych agresorów zarówno pod względem militarnym, jak i gospodarczym, lecz dwoma innymi przyczynami. Pierwszą jest obawa przed rewolucją, która może wybuchnąć w państwach kapitalistycznych w rezultacie wojny światowej. Pierwsza wojna światowa dała zwycięstwo rewolucji w jednym

³⁹ Tzw. traktat waszyngtoński z 1922 r.

z największych krajów, druga może doprowadzić do zwycięstwa rewolucji w wielu krajach i tego właśnie obawia się burżuazja. Drugą – zdaniem mówcy ważniejszą – przyczyną jest „wyrzeczenie się większości nieagresywnych państw, a przede wszystkim Anglii i Francji, polityki zbiorowego bezpieczeństwa, polityki oporu agresorom, przejście ich na pozycję nieingerencji, na pozycję „neutralności”. W praktyce – zdaniem Stalina – polityka nieingerencji oznacza zachętę do agresji, bowiem pozostawia ona agresorom całkowicie wolną rękę i odmawia pomocy napadniętemu. Przebija w niej nawet wyraźne dążenie nieprzeszkadzania agresorom w nadziei, że gdy wplączą się oni w wojnę, np. Japonia i Niemcy ze Związkiem Sowieckim i gdy całkowicie wyczerpią swe siły, wtedy dopiero wystąpią na widownię państwa „neutralne” i podyktują swoje warunki osłabionym uczestnikom wojny.

Taką właśnie zachętę widzi Stalin w stanowisku prasy angielskiej i francuskiej wobec wypadków na Dalekim Wschodzie, która przed wybuchem konfliktu zbrojnego między Japonią i Chinami krzyczała o niezdolności Chin do dłuższego oporu. Gdy wojna rozpoczęła się, politycy Ameryki i Europy zajęli pozycję wyczekującą i obojętnie przyglądali się zajęciu Szanghaju, Kantonu itd. w nadziei, że im głębiej przenika Japonia na terytorium Chin, im bardziej wyczerpuje swoje siły, tym łatwiejsza potem będzie sytuacja państw zachodnich wobec Japonii. Analogicznie postępowały państwa zachodnie wobec Niemiec, którym pozwolono zabrać najpierw Austrię, potem Sudety, a wreszcie rozpoczęto „krzykliwe łąć w prasie o „słabości rosyjskiej armii”, o „zgniciu rosyjskiego lotnictwa”, o „nieporządkach” w Związku Sowieckim, pchając Niemców dalej na Wschód, obiecując im łatwą zdobycz... Trzeba przyznać, że jest to bardzo podobne na popychanie, na zachęcanie agresora”.

Przechodząc do niedawnej kampanii niektórych organów prasy angielskiej, francuskiej i północno-amerykańskiej w sprawie Ukrainy, Stalin twierdzi, że „ten podejrzany wrzask miał na celu wzniecić wściekłość Związku Sowieckiego przeciwko Niemcom, zatrzeć atmosferę i sprowokować konflikt z Niemcami bez widocznych ku temu podstaw”. Z dużą złośliwością i ironią traktuje Stalin projekt połączenia 30-milionowej Ukrainy z 700.000 ludnością tak zwanej Ukrainy Karpackiej, co nazywa pomysłem przyłączania słonia do komara, który, być może, mógł powstać w głowie jakichś niepoczytalnych Niemców. Przy wybuchu oklasków Stalin dodał, że jeżeli rzeczywiście istnieją tacy szaleńcy, to w Związku Sowieckim znajdzie się dla nich dostateczna ilość kaftanów bezpieczeństwa.

Cechą charakterystyczną całej tej części przemówienia Stalina jest wyrażenie głównego niezadowolenia Związku Sowieckiego nie tyle z powodu

^dpolityki państw agresorów^d, ile znacznie więcej z ^dpowodu zachowania się Francji^d, a zwłaszcza Anglii w pierwszym rządzie. Jest rzeczą uderzającą widoczne oszczędzanie Niemiec i ^dchęć wytłumaczenia zebranym na kongresie delegatom, że głównej przyczyny napiętych stosunków między Niemcami a Związkiem Sowieckim^d należy szukać w stałym podjudzaniu Niemiec przeciwko ZSRR przez państwa zachodnie.

W końcowej części przemówienia poświęconego zagadnieniom polityki międzynarodowej Stalin charakteryzuje wytyczne zasady polityki Związku Sowieckiego. Wobec wzrostu zbrojeń wszystkich bez wyjątku państw oraz faktu zapoczątkowania drugiej wojny międzynarodowej Związek rozwinął również poważną pracę w celu zwiększenia armii i floty sowieckiej. Niezależnie od tego na przestrzeni ostatnich pięciu lat Związek zawarł pakt o wzajemnej pomocy z Francją, Czechosłowacją, Mongolią i Chinami, i jeszcze w 1934 r. wstąpił do Ligi Narodów, uważając iż mimo swej słabości jest ona pożyteczna jako miejsce demaskowania agresorów i jako instrument pokoju, mogący hamować rozpętywanie wojny. Stalin dodaje, iż w czasach tak niespokojnych nie należy lekceważyć nawet tak słabej organizacji międzynarodowej jak Liga Narodów. To wypowiedzenie Stalina świadczy, iż Związek Sowiecki nie nosi się z żadnymi zamiarami opuszczenia instytucji genewskiej.

Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego, według Stalina, dąży do:

1. utrzymania pokoju i utrwalenia rzeczowych stosunków ze wszystkimi państwami, o ile nie mają one agresywnych zamiarów wobec Związku,
2. utrzymania pokojowych, bliskich i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi sąsiadami, o ile i oni będą dążyć do takich samych stosunków ze Związkiem Sowieckim, i o ile nie będą usiłowali naruszyć bezpośrednio lub pośrednio całości i nietykalności Związku Sowieckiego,
3. udzielania pomocy narodom, które stały się ofiarą agresji i walczą o niepodległość swego kraju,
4. Związek Sowiecki nie boi się gróźb ze strony agresorów i gotów jest do odparcia ataków podżegaczy wojny, usiłujących naruszyć nietykalność granic ZSRR.

Dla Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii w dziedzinie polityki zagranicznej stawia Stalin następujące zadania:

1. przeprowadzania i nadal polityki pokojowej i utrwalanie rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami,

2. zachowanie ostrożności i niedawanie wciągnąć ZSRR w konflikty, prowokowane przez podżegaczy wojennych,
3. utrwalanie mocy bojowej Czerwonej Armii i Czerwonej Floty,
4. utrwalanie międzynarodowych związków przyjaźni z pracującymi wszystkich krajów, zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju i przyjaźni między narodami.

Reasumując można stwierdzić, że opublikowana przez prasę sowiecką mowa Stalina (mowa nie była nadawana przez radio, zaś dzienniki poranne z mową ukazały się dopiero o 3 po południu – są więc podstawy do przypuszczeń, że zostały dokonane pewne korekty) nie zawiera żadnych sensacyjnych momentów i nie odbiega od utartych szablonów oceny sytuacji międzynarodowej na tutejszym gruncie, co przejawiało się przede wszystkim w ustosunkowaniu się Stalina do tak zwanej polityki nieinterwencji lub oceny paktu antykominternowskiego jako bloku skierowanego nie przeciwko ZSRR, lecz przeciwko państwom zachodnim.

Całe przemówienie było utrzymane w tonie spokojnym, a dane liczbowe dotyczące rozwoju produkcji gospodarczej w poszczególnych państwach zdają się nie odbiegać od rzeczywistości.

Najbardziej sensacyjną stroną przemówienia było względnie ^ddaleko posunięte umiarkowanie pod adresem Niemiec oraz ostra krytyka polityki angielskiej^d.

Wreszcie również zasługuje na podkreślenie zapowiedź dalszej kolaboracji ZSRR w ramach Ligi Narodów oraz chęć pozytywnej współpracy ZSRR z jego sąsiadami za wyjątkiem Japonii⁴⁰.

(Ref. Dr T. Jankowski)

AMBASADOR R.P.
(Dr Wacław Grzybowski)

AAN, Ambasada Berlin 925

⁴⁰ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Berlinie, Bukareszcie, Paryżu, Londynie i Tokio.

115

*21 marca, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec*

Berlin, dnia 21 marca 1939.

P. Lipski do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
(Raport)

Powołując się na mój telegram z dnia dzisiejszego⁴¹, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Pan von Ribbentrop zaznaczył na wstępie, iż poprosił mnie o przybycie dla pomówienia na temat całokształtu stosunków polsko-niemieckich.

Rozpoczął swój długi wywiad od pewnego uskarżania się na naszą prasę, na ekscesy studenckie w Warszawie podczas pobytu Ministra Ciano itd. Gdy p. von Ribbentrop powiedział, iż Kanclerz jest przekonany, że afisz w Gdańsku⁴² został napisany przez samych studentów polskich, żywo zareagowałem, stwierdzając, iż jest to wyraźna chęć nastawienia Kanclerza nieprzychylnie do Polski.

Wspomniał o sprawie Rusi Zakarpackiej, która opinię polską specjalnie niepokoiła, zaznaczając, że obecnie sprawa ta została po myśli życzeń Polski załatwiona i że miał to Ambasador von Moltke zakomunikować Panu Ministrowi. Mówił o rokowaniach ekspertów w sprawach mniejszościowych, zatrzymując się nad faktem nieuzgodnienia komunikatu.

W tym miejscu przerwałem, prostując nieścisłe twierdzenie.

Dalej p. von Ribbentrop powołał się na rozmowę Kanclerza z Panem Ministrem w Berchtesgaden, w której Hitler wysunął koncepcję gwarancji naszych granic w zamian za przyłączenie Gdańska do Rzeszy i autostradę, że sprawy te były dalej omawiane między Panem Ministrem a nim w Warszawie, że Pan Minister wskazał mu na wielkie trudności. Pan von Ribbentrop dał ^amu^a do zrozumienia, iż wszystko to wpływa na Kanclerza ujemnie, ponieważ nie

⁴¹ Krótkie, liczące siedem zdań streszczenie wypowiedzi Ribbentropa, wysłane w telefonogramie szyfrowym, który został odebrany w MSZ o godz. 15.30; AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231.

⁴² Obrażliwa dla Polaków wywieszka na drzwiach kawiarni pojawiła się pod koniec stycznia.

miał on dotąd żadnej pozytywnej z naszej strony reakcji na swoje sugestie. P. von Ribbentrop jeszcze wczoraj rozmawiał z Kanclerzem. Stwierdził on, że Kanclerz stoi nadal na stanowisku dobrych z nami stosunków. Kanclerz dał wyraz chęci odbycia zasadniczej rozmowy na temat naszych wzajemnych stosunków z Panem Ministrem. Pan von Ribbentrop zaznaczył, iż odnosi wrażenie, że trudności między nami wynikają również z faktu pewnego niezrozumienia istotnych założeń Rzeszy. Na zagadnienia te trzeba patrzeć z wyższego punktu widzenia. Jego zdaniem państwa nasze są zdane na siebie. Nie należy zapominać, że Niemcy przez pobicie Rosji w czasie wielkiej wojny przyczyniły się do powstania państwa polskiego; oczywiście nie zapominają o przelanej polskiej krwi, dla której odnoszą się ze czcią. Następnie – dzięki polityce Kanclerza Hitlera – została koncepcja Szleicherowska⁴³ sojuszu niemiecko-sowieckiego obalona. Koncepcja ta byłaby doprowadziła do upadku państwa polskiego. Trzeba również pamiętać, że Gdańsk i Pomorze należały do Drugiej Rzeszy i że tylko jej załamaniu się Polska te terytoria zawdzięcza.

Zaznaczyłem w tym miejscu, iż nie należy zapominać, że ziemie te należały przed rozbiorem do Polski.

P. von Ribbentrop odpowiedział, że trudno operować czysto historycznymi pojęciami i rozводził się nad tym, że moment etniczny jest dzisiaj czynnikiem pierwszorzędного znaczenia.

Nadmieniłem, że właśnie Pomorze jest polskie i zrobiłem aluzję do tego, że jeśli chodzi o przyłączenie Czech i Moraw, to strona niemiecka użyła tutaj momentu historycznego.

Pan von Ribbentrop wspomniał, że przecież Gdańsk jest miastem niemieckim, że on rozumie, iż w sprawie Gdańska wchodzi również dla Polski w grę elementy uczuciowe.

Poprawiłem, że poza tym jest to „eine Lebensnotwendigkeit” dla Polski, na co p. von Ribbentrop odparł, że to dałoby się w drodze gwarancji załatwić.

Mówiąc o gwarancji, którą Kanclerz gotów byłby udzielić dla granic Polski, a specjalnie Pomorza, p. von Ribbentrop podkreślił, że przecież żaden rząd niemiecki poprzedni nie był w stanie tego uczynić.

Przy temacie Gdańska, autostrady i gwarancji poruszył Pan von Ribbentrop również kwestię Słowacji, zaznaczając, że na ten temat dałoby się

⁴³ Gen. Kurt von Schleicher (kanclerz Rzeszy w grudniu 1932 i styczniu 1933 r.) uchodził za zwolennika współpracy niemiecko-radzieckiej.

rozmawiać. Podkreślił, że oczywiście porozumienie między nami musiałoby zawierać wyraźne tendencje anty-sowieckie. Pan von Ribbentrop stwierdził, iż Niemcy nigdy ze Sowiecami nie pójdą razem, nadmieniając, że pójście Polski z Sowiecami niechybnie doprowadziłoby do bolszewizmu w Polsce.

Skonstatowałem, iż przecież żaden Polak patriota nie pójdzie z bolszewizmem.

P. von Ribbentrop nadmienił, iż to rozumie, że jednak element żydowski w Polsce jest pod tym względem niebezpieczeństwem.

* * *

Odpowiadając ogólnie na wywody p. von Ribbentropa, zaznaczyłem, że jeśli chodzi o obecny ton naszej prasy, to jest on spokojniejszy od prasy wszystkich innych państw.

P. von Ribbentrop odparł, iż nie robi on sobie nic z wrzasku angielskiego. Agitacja ta jest całkiem bez znaczenia. Wierzy on w to, że Fuehrer ma zawsze słuszną linię.

Następnie podkreśliłem, iż od 1934 r. opinia nasza była narażona na niemałe próby. Niemniej wytrzymała ona to spokojnie. Przypomniałem, iż przy realizacji równouprawnienia Niemiec zachowaliśmy stanowisko pełne zrozumienia (służba wojskowa⁴⁴, kwestia Nadrenii⁴⁵). Takie same stanowisko zachowaliśmy przy problemie austriackim. Przy zagadnieniu sudeckim, gdzie wydawało się, że nasze stosunki dochodzą do szczytowego punktu, powstała kwestia Rusi Zakarpackiej, która obciążyła atmosferę między obu państwami.

Skonstatowałem, iż obecnie przy polityce rozwiązania kwestii czeskosłowackiej nie było żadnego z nami porozumienia. Sprawa czeska i tak już dla opinii polskiej nie jest łatwa do przełknięcia, bo mimo naszych sporów z Czechami jest to w każdym razie naród słowiański. Ze Słowacją natomiast jest znacznie gorzej. Podkreśliłem naszą wspólność rasy, języka i religii oraz wspomniałem o naszej pomocy w uzyskaniu niepodległości tego państwa. Wskazałem na naszą długą ze Słowacją granicę. Zaznaczyłem, że człowiek z ulicy w Polsce zrozumieć nie może, dlaczego Rzesza przejęła ochronę

⁴⁴ Wprowadzenie przez Niemcy w marcu 1935 r. zakazanej przez traktat wersalski obowiązkowej służby wojskowej.

⁴⁵ Remilitaryzacja Nadrenii w marcu 1936 r., sprzeczna z postanowieniami traktatu wersalskiego.

(Schutz) nad Słowacją⁴⁶, skierowaną przeciwko Polsce. Stwierdziłem z naciskiem, iż sprawa ta stanowi bardzo znaczne obciążenie naszych stosunków.

Pan von Ribbentrop zamyślił się i odpowiedział, iż o tym będzie można porozmawiać.

Co do sugestii rozmowy Pana Ministra z Kanclerzem powiedziałem, iż sprawę tę zreferuję.

Pan von Ribbentrop zaznaczył, iż może bym w tym celu pojechał w najbliższych dniach do Warszawy. Radził, by nie zwlekać z rozmową, aby Kanclerz nie doszedł do przekonania, że Polska wszystkie jego propozycje odrzuca.

Na zakończenie zapytałem, czy może mi coś powiedzieć o swej rozmowie z Ministrem Spraw Zagranicznych Litwy.

Pan von Ribbentrop odpowiedział ogólnikowo, że widział się z powracającym z Rzymu p. Urbszysem i że rozmowa dotyczyła zagadnienia kłajpedzkiego, które wymaga załatwienia⁴⁷.

* * *

Z uwagi na znaczenie tej rozmowy, wysyłam niniejszy raport przez ks. Lubomirskiego.

W związku z rozmową nasuwają mi się następujące uwagi:

Fakt, że p. von Ribbentrop od siebie nic nie powiedział o Kłajpedzie, nasuwa przypuszczenie, że dzisiejsza jego ze mną rozmowa, sugerująca dalszą zasadniczą wymianę zdań między Panem Ministrem a Kanclerzem, ma może za zadanie pewne zneutralizowanie nas w okresie rozgrywki o Kłajpedę.

Sugestia rozmowy i ponaglenia jej terminu przez p. von Ribbentropa stanowi dowód, iż Niemcy postanowiły grać szybko program wschodni i dlatego chcą mieć wyraźnie sprecyzowane stanowisko Polski.

⁴⁶ Premier Słowacji ks. Jozef Tiso w telegramie wysłanym wieczorem 15 marca. poprosił Hitlera o wzięcie przez Rzeszę pod opiekę tworzącego się państwa słowackiego; niemiecko-słowacki układ w tej sprawie został parafowany 18 marca w Wiedniu, a podpisany 23 marca w Berlinie.

⁴⁷ Litewski minister spraw zagranicznych Juozas Urbšys w drodze powrotnej z Rzymu spotkał się 20 marca w Berlinie z Ribbentropem, który zażądał od Litwy natychmiastowego odstąpienia Niemcom okręgu Kłajpedy. Litwa była zmuszona przyjąć ultimatum; niemiecko-litewski układ w tej sprawie podpisano w Berlinie w nocy z 22 na 23 marca.

W tym stanie rzeczy rozmowa przybiera na istotnym zupełnie znaczeniu i musi być z wszystkich punktów widzenia rozważana.

Sądzę, że Pan Minister zechce mnie może za dwa dni zawezwać w tej sprawie do Warszawy.

IMGS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: PBK, s. 61–64, nieznacznie skrócone; DDPPZ, s. 213–216, retlanslacja; Polska polityka zagraniczna, s. 375–377; Polska w polityce międzynarodowej, s. 104–108, retranslacja)

116

*21 marca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 21 marca 1939.

Warszawa telefonogram szyfrowy Nr 35.

Sekretowane.

Lord Halifax odczytał mi tekst dzisiejszej instrukcji dla Kennarda zawierającej propozycję wspólnej deklaracji, konsultacji i wspólnej obrony⁴⁸. Dodał następujące wyjaśnienie: rząd brytyjski zamierzał zrazu zwrócić się w pierwszym rzędzie do państw Ententy bałkańskiej. Następnie jednak uznał, że musi uprzednio uzyskać współpracę mocarstw, tj. Francji, Rosji i Polski, po czym dopiero chce zaapelować do tamtych państw.

Rząd brytyjski ma nadzieję, że Polska w drodze rokowań z Niemcami będzie w możności uregulować pomyślnie zagadnienie Gdańska. Na wypadek jednak, gdyby tak nie było i na tle Gdańska doszło do konfliktu, Wielka Brytania ofertą swoją obejmuje również i Gdańsk. Co do Kłajpedy, to rząd brytyjski sądzi, że wobec ustępliwości litewskiej kompromis z Niemcami

⁴⁸ Lord Halifax 20 marca polecił ambasadorom brytyjskim w Paryżu, Moskwie i Warszawie przedłożyć projekt wspólnej brytyjsko-francusko-radziecko-polskiej deklaracji, zapowiadającej natychmiastowe zwołanie konferencji czterech na temat niezbędnych działań w razie zagrożenia niepodległości któregoś z państw europejskich.

zostanie osiągnięty. Jednak w obliczu możliwości niemieckiej prowokacji lub wygórowanych żądań, oferta rozciąga się również na Kłajpedę.

W trakcie rozmów H. zapytał się: I. czy w myśl deklaracji polsko-niemieckiej Polska byłaby ewentualnie upoważniona do wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom (sprawa ta była poruszana na wczorajszym posiedzeniu gabinetu). II. jak daleko rozciągają się nasze zobowiązania sojusznicze wobec Rumunii.

Odpowiedziałem ad I., że deklaracja uwzględnia nasze zobowiązania uprzednie. Tekst jej mówi sam za siebie. Ad II. odpowiedziałem w myśl telegramu szyfrowego Pana Ministra Nr 46⁴⁹. Równocześnie, nie tając wagi, którą przywiązujemy do sojuszu polsko-rumuńskiego, podkreśliłem jak najżywszą troskę Polski o stosunek węgiersko-rumuński i nasze starania około jego poprawy.

Raczyński

IMGS, MSZ A.11.49/WB/I

117

*21 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Paryżu
o rozmowie z ambasadorem Francji*

Warszawa dnia 21 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 49.

Dnia 20 marca Pan Minister przyjął ambasadora francuskiego, któremu w tonie spokojnym zobrazował sytuację, zwracając jednak uwagę, że stoimy wobec nowej polityki Rzeszy niemieckiej, która wymaga bacznej obserwacji.

Otrzymuje Paryż, Londyn do wiadomości.

Łubieński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

⁴⁹ Zob. dok. nr 109.

118

*21 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z posłem Wielkiej Brytanii*

Budapeszt, dn. 21.III.39
Otrzym. d. 22.III.39. g. 0.20

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 37.

Receptus telegram szyfrowy Nr 33 (GMP).

Dzisiaj odwiedziłem posła angielskiego⁵⁰, którzy mnie przyjął z widocznym zadowoleniem. Poinformował mnie o niektórych szczegółach rozmowy Pana Ministra z Hudsonem⁵¹ oraz oświadczył, iż wczoraj zrobił energiczną démarche w sprawie mobilizacji węgierskiej.

Ze swej strony poinformowałem go, że również wczoraj zwróciłem uwagę tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych na niebezpieczeństwo sytuacji. Poseł nie wyklucza, iż Węgrzy działają w porozumieniu z Niemcami, jakkolwiek obaj zgadzaliśmy się, że nie ma na to dowodów prócz trudno dającej się wytłumaczyć mobilizacji węgierskiej. O ile mogłem wyrozumieć, poseł dał do zrozumienia Węgrom, że Słowacja ma już za sobą poparcie Anglii.

AAN, MSZ 5437

⁵⁰ O. St. Clair O'Mailey.

⁵¹ 21 marca.

119

*21 marca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie
o rozmowie ze słowackim ministrem obrony*

Bratysława, dn. 21.III.39
Otrzym. d. 22.III.39. g. 7.

P. Chałupczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 56.

21 bm. przeprowadziłem dłuższą rozmowę z ^aministrem spraw wojskowych^a Czatloszem. C. pierwszy z ministrów okazał się nie tylko istotnie życzliwie do Polski usposobiony, ale i szczerym w rozmowie. Współpracę z Berlinem uważa za smutną konieczność, z której należy jednak wynieść możliwie największe korzyści przy minimum ofiar. C. skarżył się, że Niemcy wywożą ze składów mobilizacyjnych najlepszy i najnowocześniejszy sprzęt wojskowy, który zapewne już nie będzie zwrócony. Dziś otrzymał wiadomość od rządu słowackiego, że ten wyraził zgodę na przydzielenie do ministerstwa spraw wojskowych ^c*niemieckiego*^c oficera łącznikowego w randze generała. C. jest bardzo tym zaniepokojony.

Oświadczył, że jest jego gorącym zamiarem nawiązać kontakt z naszą wojskowością. Konkretnie będzie ze mną o tym rozmawiać w najbliższym czasie.

C. udzielił szczegółowych informacji o sposobie likwidowania Siczy, które odbywa się z jego inicjatywy mimo oporu niemieckiego. W wyniku kompromisu wszyscy siczowcy skoncentrowani zostaną w Ilavie, skąd Niemcy rzekomo zabiorą ich do swych obozów pracy.

Zapewniłem C., że jestem zawsze do jego dyspozycji w tych sprawach; wyraziłem przekonanie, że każda jego inicjatywa spotka się ze zrozumieniem udecydujących polskich czynników wojskowych.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin.

AAN, MSZ 5437

120

*21 marca, raport ambasadora w Bukareszcie
o stanowisku Rumunii wobec rozpadu Czecho-Słowacji*

21 marca [193]9

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

[w sprawie] stanowiska Rumunii
wobec okupacji Czech i Moraw
oraz podporządkowania Słowacji Niemcom

Pierwsze wiadomości o nowej ofensywie niemieckiej przeciw Czecho-Słowacji nadeszły tutaj w momencie uroczystości pogrzebowych Premiera-Patriarchy Mirona, którego pochowano 14 bm. w Bukareszcie. W kraju panował więc nastrój skupienia i powagi.

W związku z wydarzeniami nastąpiły natychmiast poważne zarządzenia wojskowe. Przede wszystkim wzmocniono stan w oddziałach w obu korpusach transylwańskich przez imienne powołanie pod broń kilku roczników rezerwistów, wyłącznie Rumunów.

Wykonanie tego wzmocnienia oraz częściowa rekwizycja środków lokomocji odbyły się bardzo sprawnie.

Jak to mógł osobiście sprawdzić Wicekonsul Stapiński w Cluj duch i zachowanie powołanych pod broń rezerwistów były wyraźnie dobre. Uchylić się na ogół nie było, jak również nic niewiadomo o wypadkach zakłócenia dyscypliny. Zasluguje na uwagę, że wśród powołanych przeważało przekonanie, iż może naprawdę dojść do walki nie tyle z Węgrami, ile z Niemcami, i że pod tym względem przejawiali oni gotowość bojową.

Wbrew temu, co się zwykło mówić o nieudolności administracji rumuńskiej, również władze cywilne, policja itd. wykazały należyłą sprawność wobec napływu wszelkiego rodzaju uciekinierów z Rusi Podkarpackiej i przejścia poszczególnych oddziałów czeskich i ukraińskich. Podane w prasie cyfry stwierdzają przejście około 10.000 ludzi, natomiast nowy dyrektor polityczny Minister Davidescu zakomunikował nam wczoraj, że ogółem przybyło z Czecho-Słowacji około 20.000 osób, w czym również znaczna ilość Żydów.

Władze wykazały dużą czujność w stosunku do tzw. „siczowców”, których natychmiast internowano.

Zlikwidowano także bardzo gładko pobyt na terenie Transylwanii b. premiera Rusi Wołoszyna, członków jego rządu i otoczenia. Widocznym było, że tutejsze sfery rządowe zdobyć chciały szereg drobnych atutów, mających ułatwić przewidywaną negocjację z Węgry.

W związku z tym można było zauważyć charakterystyczną zmianę nastrojów społecznych, zarówno w samym Bukareszcie, jak i przede wszystkim na terenie Transylwanii.

O ile w pierwszych dniach kryzysowych nastroje wśród transylwańskiej ludności węgierskiej były bardzo podniecone, o tyle stopniowo nastąpiły refleksje i zaczęła dominować troska co do niebezpieczeństwa nacisku niemieckiego zarówno na Węgry, jak i na Rumunię. Wśród transylwańskich Węgrów, podobnie jak i w szerokich masach rumuńskich zaczyna szybko dojrzewać zrozumienie potrzeby szczerego porozumienia polsko-rumuńsko-węgierskiego.

Wspólna granica polsko-węgierska przestała wywoływać żale czy zastrzeżenia – nie słyszało się nawet ubolewań nad powiększeniem się Węgier przez okupację Rusi.

Stawiając sprawę wygładzenia stosunków z Węgry jako logiczne następstwo wytworzonej zachłannością niemiecką sytuacji, dawały się jedynie słyszeć obawy, czy rząd węgierski posiada jeszcze dzisiaj niezbędną swobodę działania i czy wpływy niemieckie w Budapeszcie nie potrafią przeszkodzić tak pożądanemu sąsiedzkiemu porozumieniu.

Pod względem oceny polityki niemieckiej oraz wybitnie imperialistycznego i zaborczego jej charakteru panuje tutaj chyba zdecydowana jedno-myślność. Wynikający stąd pesymizm nie przypomina jednak tych defetystycznych nastrojów, pełnych nerwowości i „panikierstwa”^a, jakie wstrząsnęły Rumunią w maju roku ubiegłego oraz w przededniu decyzji monachijskiej.

Obecnie stwierdzić można było większe opanowanie, trzeźwiejszą ocenę wydarzeń oraz wyraźny odruch w kierunku przeciwstawienia się dyktatowi niemieckiemu, gdyby Niemcy zastosować chciały wobec Rumunów te same metody, które uwieńczyły powodzeniem ich akcję wobec Czecho-Słowacji.

Zdaje się, że Berlin, dobrze na ogół zorientowany w sprawach rumuńskich, zdaje sobie sprawę z tych nastrojów i stara się nie zadrażnić tutejszych narodowych ambicji. Liczenie na to, aby Rumunia pozostała w dalszej przy-

szłości w razie zagrożenia jej podstawowych interesów tylko biernym obiektem zewnętrznych nacisków, mogłoby się okazać niebezpiecznym dla Niemiec złudzeniem.

Jak to już wielokrotnie podkreślałem, zarówno poważni rumuńscy mężowie stanu, jak i czynniki urabiające opinię publiczną, zawsze traktowały sprawę rewindykacji rumuńskich na Rusi Podkarpackiej jako zagadnienie wtórne, na rzecz którego nie warto się narażać na poważniejsze komplikacje.

Puszczono tedy mimo ucha pewne „życzliwe” uwagi ze strony niemieckiej, doradzające w ostatniej chwili wkroczenie wojska rumuńskiego do wiadomego odcinka Rusi Podkarpackiej, zamieszkałego przez ludność rumuńską.

W każdym razie warto odnotować, że w dniu 17 bm. tutejsze Poselstwo niemieckie rozpuszczało pogłoski, że Rumuni wkraczają na Ruś i że ewentualne zajęcie przez nich zony, w której posiadają niezaprzeczalne interesy, nie budzi po stronie niemieckiej wątpliwości czy zastrzeżeń.

Tegoż dnia wieczorem Poseł Fabricius oświadczył Radcy Ponińskiemu, że osobiście widziałby chętnie wkroczenie Rumunów i załatwienie w drodze faktów dokonanych ich ruskich rewindykacyj, zważywszy, że Berlin, wyrażając zgodę na okupację Rusi przez Węgry, nie sprecyzował bliżej jej warunków i jej rozciągłości.

Wbrew tendencyjnym pogłoskom prasowym, nie nastąpiło w związku z ostatnimi wydarzeniami jakieś poważniejsze zadrażnienie rumuńsko-niemieckie. Falszywa informacja o ultimatum niemieckim w związku z rokowaniami gospodarczymi została natychmiast zdementowana, zarówno ze strony niemieckiej, jak i rumuńskiej.

Szef delegacji niemieckiej dyrektor Wohlthat obecny był w Bukareszcie jeszcze w końcu zeszłego tygodnia i prowadził tutaj rozmowy z miarodajnymi czynnikami⁵². Pertraktacje handlowe, o których mowa, toczą ^{się} więc normalnie i aczkolwiek propozycje niemieckie są daleko idące w kierunku dalszej rozbudowy stosunków, nie wydaje się, by naciski polityczne przy nich były zbyt wyraźne.

Wczoraj odwiedził mnie Poseł angielski, twierdząc, że jego rząd zainteresował się bliżej sprawą rzekomego ultimatum niemieckiego wobec Rumunii, o którym miał rzekomo mówić Poseł rumuński w Londynie p. Tilea. Jak-

⁵² Helmuth Wohlthat prowadził w Bukareszcie od lutego rozmowy w sprawie zawarcia nowej umowy gospodarczej między Niemcami a Rumunią.

kolwiek Minister Gafenco zaprzeczył wyraźnie tym informacjom, sir R. Hoare poprosił o audiencję u Króla, aby sprawę tę ostatecznie wyjaśnić i omówić.

Widzę w tej inicjatywie angielskiej chęć zamarkowania większej czujności wobec ewentualnych nacisków Niemiec na Rumunię, co z naszego punktu widzenia uznać należy za pomyślny przejaw.

Zresztą w dniu dzisiejszym nowo mianowany Poseł rumuński do Berlina p. Radu Crutzescu wyjeżdża celem objęcia swej placówki, co świadczy, że na tym odcinku nie ma zasadniczych zmian w nastawieniu Rumunii⁵³.

Ambasador R.P.
(R. Raczyński)

AAN, Ambasada Berlin 925

121

*21 marca, okólnik zastępcy podsekretarza stanu
w sprawie korespondentów prasy polskiej*

Warszawa dnia 21 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 47. (Międzyplacówkowy)

Proszę natychmiast wpłynąć na tamtejszych korespondentów pism polskich, w szczególności „Kurier Warszawski”, by nadsyłali redakcjom korespondencje bardziej spokojne i nie podawali niesprawdzonych informacji i plotek na temat reakcji Zachodu wobec aktualnych wydarzeń.

Arciszewski

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

⁵³ Odpis raportu wysłano ambasadorowi w Berlinie.

122

*22 marca, telegram szyfrowy osobisty ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie o propozycjach brytyjskich*

Warszawa dnia 22 marca godzina 5.05

Telegram szyfrowy Nr 1. (osobisty)

Receptus telegram szyfrowy Nr 35⁵⁴. Sekretowane.

Komunikuję, że w sprawie propozycji angielskiej oświadczyłem dziś⁵⁵ ambasadorowi brytyjskiemu i Hudsonowi jako doraźną opinię osobistą: I. Rząd polski wziął pod rozwagę tutejsze sugestie jako sprawę niezmiernie doniosłą z całą powagą, na jaką tego rodzaju propozycje zasługują. II. Na pierwszy rzut oka chciałbym zauważyć, że wobec konkretnych działań przeciwnej strony ewentualne nasze umowy musiałyby mieć charakter również konkretny i skuteczny. Dalej zwracam uwagę, że wciągnięcie Sowietów do rozmów może w niebezpieczny sposób przyspieszyć ogólny konflikt, zanim układające się strony będą przygotowane.

To rozważanie natury ogólnej rozwinąłem wobec obydwu rozmówców.

Beck

IMGS, MSZ A.11.53/1

123

*22 marca, list szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

List szyfrowy z dn. 22.III.39.

Nr 11.

Stosownie do porozumienia z Ambasadorem Łukasiewiczem skorzystałem z wizyty kurtuazyjnej u ministra Bonneta⁵⁶, aby dać mu odpowiedź na jego

⁵⁴ Dok. nr 116.

⁵⁵ Tekst został podyktowany przez ministra Becka 21 marca.

⁵⁶ Minister Georges Bonnet towarzyszył prezydentowi Albertowi Lebrunowi podczas wizyty w Wielkiej Brytanii 21–24 marca.

zapytanie dotyczące Rumunii, postawione Ambasadorowi Łukasiewiczowi. Uczyniłem to na podstawie instrukcji telegraficznej Pana Ministra nr 46⁵⁷, podkreślając, że niezależnie od szybkiego rozwoju sytuacji i ostatniej inicjatywy brytyjskiej jest wskazane, aby stanowisko i pogląd Rządu Polskiego były mu dokładnie znane. Przy tej sposobności zastrzegłem się przeciwko stanowisku zajętemu przez Legér wobec Ambasadora Łukasiewicza.

Bonnet, nie wysuwając wobec nas jakichkolwiek pretensji odpowiedział mi, że przywiązuje największą wagę do akcji naszej w Bukareszcie i Budapeszcie⁵⁸ i że polecił dyplomacji francuskiej pracować w tym samym duchu. Co do Legér, to Bonnet (wykazując tendencję do traktowania rozmowy z Ambasadorem Łukasiewiczem w płaszczyźnie nieporozumienia osobistego) kilkakrotnie zapewniał, że po powrocie do Paryża sprawę pomyślnie i bez reszty wyjaśni.

List szyfrowy otrzymany dn. 23.III.39.

RACZYŃSKI

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 243

124

22 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie w sprawie niemieckiej akcji propagandowej

Londyn dnia 22 marca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 40.

Berlin " " " 3.

Otrzymuję z dwóch niezależnych od siebie źródeł prasowych (z których jedno zbliżone do ambasady niemieckiej) wiadomość o rzekomo przygotowywanej w Niemczech akcji propagandowej przeciw nam: o złe traktowanie niemieckiej mniejszości w Polsce.

Raczyński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

⁵⁷ Dok. nr 109.

⁵⁸ Mowa o wysiłkach polskiej dyplomacji mających na celu uregulowanie napiętych stosunków węgiersko-rumuńskich.

125

*23 marca, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie
w związku z propozycjami brytyjskimi*

Warszawa, dnia 23 marca 1939 r.

Najściślej tajne.

Do Pana E. Raczyńskiego Ambasadora R.P.
w Londynie.

W związku z propozycją angielską, a w szczególności z Pańską rozmową z lordem Halifaxem z dnia 21 bm.⁵⁹, proszę zapytać Halifaxa, czy wobec:

1) nieuniknionych trudności i komplikacji, a co za tym idzie straty czasu, związanych z negocjacją multilateralną,

2) z drugiej strony w obliczu szybkiego biegu wypadków, który z dnia na dzień może stworzyć potrzebę przyjaznego porozumienia dla skoordynowania poglądów i działań, rząd angielski nie wziąłby pod uwagę możliwości zawarcia z nami bezzwłocznie bilateralnego tajnego porozumienia w duchu proponowanej deklaracji i z uwzględnieniem komentarzy danych Panu Ambasadorowi przez lorda Halifaxa w wyżej cytowanej rozmowie.

Rozumiem, że tego rodzaju porozumienie nie musiałoby przesądzać dalszych losów negocjacji ogólnej, natomiast mogłoby nam dać od razu podstawę do pożytecznej współpracy w różnych terenach przedstawiających dzisiaj pewne niebezpieczeństwo.

O myśli takiego porozumienia mówiłem tutejszemu angielskiemu ambasadorowi, dodając, że mamy z Francją układ sojuszniczy z 1921 r., a Anglicy ze swej strony mają z Paryżem swoje porozumienia, tak że w razie dojścia do zgody między naszymi dwoma rządami nie weszlibyśmy w sprzeczność ani z polską, ani z angielską polityką w stosunku do Francji. Rozumiem też, że w odpowiedniej chwili rząd francuski byłby poufnie powiadomiony o ewentualnych postanowieniach naszych.

Za formułą bilateralnego porozumienia przemawia jeszcze to, że stawianie od razu sprawy układu trzystronnego z Francją, w razie możliwych niedyskrecji, byłoby uważane przez Sowiety za krok nieżyczliwy, czego pragnęlibyśmy uniknąć, gdyż mając zastrzeżenia co do wiązania się naszego z Sowietami, dbamy jednak o utrzymanie z nimi poprawnych stosunków.

⁵⁹ Zob. dok. nr 116.

Formę i zakres tego ewentualnego układu, czy też gentlemen's agreement, moglibyśmy szybko ustalić, o ile rząd angielski uważałby samą zasadę za możliwą dla siebie do przyjęcia. Tajność jest, o ile mi wiadomo, również rzadko stosowana w umowach przez Anglię, jak i przez nas, jednak wyjątkowe okoliczności i szczególnie napięta atmosfera skłaniają nas do wzięcia pod uwagę tej właśnie formy, jako wyjątkowej.

Pragnąłbym, ażeby Pan Ambasador przedstawił nasze sugestie sans insister tak, ażeby je rząd angielski zrozumiał jako objaw naszej dobrej woli do współpracy w trudnej sytuacji, a nie chęć sztucznego wciągania Anglii do spraw wychodzących poza zakres jej programu politycznego.

MINISTER

*IMGS, MSZ A.11.49/WB/1 (druk: PBK, s. 70–71, fragment;
Polska polityka zagraniczna, s. 367–368)*

126

*23 marca, list naczelnika Wydziału Zachodniego do ambasadora
w Londynie o stanowisku Polski wobec propozycji brytyjskich*

Warszawa, dnia 23 marca 1939.

Kochany Edziu,

Komunikuję Ci z polecenia Pana Ministra następujące uwagi i komentarze do instrukcji, którą równocześnie otrzymasz.

1. W rozmowie, którą Pan Minister przeprowadził z Kennardem w obecności Hudsona w Ambasadzie Angielskiej (po obiedzie dnia 21 bm.), dotyczącej wiadomej propozycji konsultacyjnej, Kennardowi wyrwała się uwaga co do ewentualności d'un accord secret w dotyczących kwestiach. Pan Minister wówczas nie wypowiedział się wyraźniej w tej mierze, wszakże wspominam Ci o tym, abyś wiedział, że myśl ta nie była Anglikom, przynajmniej tutejszym, całkiem obca. *Pan Minister wyraził się qu'il y a des pous et des contres poszcz. metod^e.*

2. Wyobrażam sobie, że w stosunku do naszej propozycji Anglicy mieć mogą zastrzeżenia, jak np. wypuszczenie Francji, lub charakter bilateralny, poufny projektowanego układu. Co do Francji, to sojusz z r. 1921 stwarza taką sytuację, że nowy układ w rozciągłości proponowanej nie wydaje się w tej chwili potrzebny, gdyż Francja na podstawie istniejącego stanu prawnego między nami de facto wchodzi do tej kombinacji, zaś zaproszenie jej obecnie

do nowego układu konsultacyjnego podkreślałoby okoliczność, że ZSRR jest z niego wyeliminowany, czego chcielibyśmy uniknąć. Rozumowanie to zostało wyłożone przez Pana Ministra Kennardowi we wczorajszej z nim rozmowie i musiało być zaraportowane przez niego do Londynu. Co się tyczy tajności układu, to wydaje się, że jawny układ bilateralny tego rodzaju byłby dla rządu angielskiego trudniejszy do przyjęcia, z drugiej zaś strony nagłość wypadku i wysoce napięta sytuacja mogą być dla Anglików okolicznością przekonującą ich, że forma tajna układu konsultacyjnego interpretowanego po linii rozmowy Halifaxa z Tobą z dnia 21 bm.⁶⁰ byłaby lepsza i odpowiedniejsza.

3. Oceniając tę sprawę jasno i niedwuznacznie uważalibyśmy, że układ dawałby nam poparcie angielskie w zakresie najbardziej nas w obecnej sytuacji obchodzącym, a więc przede wszystkim w wypadku Gdańska, w zamian za co my związalibyśmy się w stosunku do Anglii, w ramach, które rząd angielski precyzuje w swoim memorandum o konsultacji.

4. Tego rodzaju koncepcja możliwa jest i przy pierwszej ewentualności, o której Halifax Ci wspominał, tj. przy równoczesnych rokowaniach naszych z Niemcami co do statutu gdańskiego, mających oczywiście na celu uniknięcie przy zabezpieczeniu naszych interesów gwałtownych koncepcji czy posunięć z ich strony. Byłaby ona jednak ze względu na Niemcy niemożliwa z przyczyn, których nie potrzebuję Ci wyjaśniać, gdybyśmy równocześnie związali się na warunkach podobnych z Rosją Sowiecką.

5. Pan Minister zdaje sobie sprawę z niezwykajnego na stosunki angielskie charakteru tej koncepcji. Wychodzi jednak z założenia, że i Anglicy ze względu na wyjątkową chwilę zdają się rozumieć konieczność kroków wychodzących poza ramy dotychczasowej ich polityki.

Wreszcie nadmieniam, że przystawianiu propozycji wydaje się odpowiedniejszym traktowanie jej przede wszystkim jako reakcji na oświadczenie ostatnie Halifaxa wobec Ciebie, nie zaś jako ostatecznej odpowiedzi na memorandum o konsultacji złożone przez Anglików dnia 21 bm. W ten sposób drzwi pozostawałyby otwarte do dalszych rozmów.

^cDo powyższych uwag doda jeszcze Michał Ł. niezależnie od zasadniczej instrukcji pewne dodatkowe komentarze podyktowane przed chwilą przez Pana Ministra⁶¹. Ściskam dłoń itd.^c

IMGS, MSZ A.11.49/WB/1

⁶⁰ Zob. dok. nr 116.

⁶¹ Dok. nr 127.

127

*23 marca, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do ambasadora w Londynie o propozycjach brytyjskich*

Londyn 23 marca 39

TAJNE.

amb. Raczyński,

Drogi Ambasadorze,

W uzupełnieniu listu Józia Potockiego⁶² przesyłam Ci jeszcze parę uwag, które są prawie dosłownie zanotowane przeze mnie ze słów Pana Ministra.

Pan Minister wobec Anglików, tj. wobec Kennarda i Hudsona, rezerwując sobie zajęcie stanowiska w odpowiedniej formie przez rząd w sprawie deklaracji angielskiej, podniósł w niej przede wszystkim dwa punkty:

1) Kontrpartner (Niemcy) działa na określonym odcinku, dla osiągnięcia określonych celów określonymi środkami, na zasadzie szybkiej decyzji; w takich warunkach należałoby ustalić konkretne metody działania w konkretnych sprawach. Sama deklaracja nie jest środkiem zapobiegawczym.

2) Muszę zwrócić uwagę (powiedział im Pan Minister) na Rosję. Nie chodzi mi o animozje. Stosunki wzajemne ^c*między Pol. a Sow.*^c po kryzysie czeskim zostały całkowicie wyrównane. Jestem jednak głęboko przekonany, że animozje istniejące dzisiaj pomiędzy Berlinem a Moskwą są tego rodzaju, że mieszanie Sowietów do układu może w sposób gwałtowny i niezmiernie szybki spowodować wybuch generalnego konfliktu. Może takie przyspieszenie konfliktu nie leżeć w interesie naszym (Polski, Anglii i Francji).

Z naszego doświadczenia wiemy, że Niemcy bez ^hspecjalnych przeciwnów^h trudności znoszą nasze stosunki z Francją, sądzę, że nasz stosunek do Anglii wywołałby również nie tylko reakcje prasowe. Natomiast współdziałanie z Sowietami mogłoby wpłynąć na gwałtowną decyzję Niemiec.

Ściskam Twoją dłoń

IMGS, MSZ A.11.49/WB/1

⁶² Dok. nr 126.

128

*23 marca, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
w związku z napięciami w stosunkach węgiersko-rumuńskich*

Polmission Londyn, Paryż, ^cRzym^c

Pan Minister polecił Orłowskiemu oświadczyć węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że mamy najformalniejsze zapewnienie rządu rumuńskiego, że nie dokonają oni żadnej agresji przeciw Węgrom. Pan Minister polecił ^hOrłowskiemu^h ^cjednocześnie^c oświadczyć w imieniu rządu polskiego, że o ile nie podzielaliśmy obaw rządu węgierskiego co do możliwości wojny europejskiej we wrześniu roku ubiegłego, o tyle obecnie jesteśmy zdania, że konflikt zbrojny węgiersko-rumuński mógłby wywołać taki konflikt. To samo Pan Minister zakomunikował posłowi węgierskiemu w Warszawie.

^cLUBIEŃSKI^c

AAN, MSZ 5437

129

*23 marca, raport posła w Tallinie o rozmowie
z głównodowodzącym armii estońskiej*

Tallinn, dn. 23 marca 1939 r.

Poufne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie.

W sprawie: rozmowa z gen. Laidonerem

o kryzysie czecho-słowackim w marcu 1939 r.

Mam zaszczyt zameldować Panu Ministrowi, że wydarzenia na terenie Europy Środkowej⁶³ oraz ostatnio w Kłajpedzie⁶⁴ wywołały w szerokich ko-

⁶³ Rozpad Czecho-Słowacji.

⁶⁴ Wymuszenie przez Niemcy odstąpienia przez Litwę okręgu Kłajpedy.

łach tutejszego społeczeństwa b. silną reakcję. Reakcja ta przejawiała się przede wszystkim w znacznym zaniepokojeniu nowym wzrostem sił Rzeszy oraz w niepewności co do dalszych zamiarów Niemiec. Społeczeństwo tutejsze ze względu na inny zasięg zainteresowań i interesów oraz odległość, dzielącą Bałtycki rejon od rejonu środkowo-europejskiego, nie zdawało sobie nigdy dostatecznie sprawy z rzeczywistego stanu i przypisywało znacznie większą od faktycznej siłę odporności takich państw, jak b. Austria a szczególnie Czecho-Słowacja. „The man of the street” wierzył na ogół w istnienie narodu czechosłowackiego, to też przypuszczał, że po kryzysie wrześniowym i po odpadnięciu części nie „czechosłowackich” przy równoczesnym dużym uzależnieniu tego, co pozostało, od Berlina, nie należy przynajmniej w najbliższej przyszłości oczekiwać dalszych zmian na tym odcinku. Dlatego też łatwość, z jaką Rzesza osiągnęła swoje dotychczasowe cele w Europie Środkowej, wywołuje u wielu wrażenie siły, której nic się oprzeć nie może.

Jeśli chodzi o Kłajpedę, teren bliższy i znany, to „zaskoczenie” było znacznie mniejsze. Nie tylko bowiem sfery wojskowe i polityczne nie miały iluzji co do tego, że Litwa będzie musiała z tego terytorium zrezygnować, ale również i szerszy ogół orientował się co do faktycznego stanu rzeczy.

Jeśli porównamy obecne nastroje z nastrojami z września, to przede wszystkim musimy stwierdzić, że reakcja jest obecnie głębszą, więcej rozumową, a mniej może emocjonalną, dzięki temu odróżnia się ona korzystnie od nastrojów wrześniowych brakiem poważniejszych momentów paniki lub załamania.

W licznych rozmowach, które miałem okazję do przeprowadzenia, dominują 2 momenty. Pierwszy to, że Niemcy nie dotrzymały słowa co do tego, że nie wysuną więcej żadnych dalszych żądań terytorialnych w Europie i że wobec tego zniknął tak poważny w dziedzinie stosunków międzynarodowych moment zaufania do słów najwyższego czynnika politycznego w Niemczech. Po drugie, że należy przypuszczać, iż dalsze wypadki potoczą się zapewne nie w bezpośrednim sąsiedztwie. Jest w tym dużo oczywiście chęci uspokajania siebie, co ma bez wątpienia i swoje strony ujemne, ale jest bodaj lepsze od nastroju sprzed pół roku.

W dniu wczorajszym miałem okazję do dłuższej rozmowy z generałem Laidonerem, przy czym generał wiedział już o akcji Anglii zmontowania wspólnej deklaracji przeciwko dalszym ewentualnym agresjom. Generał ocenia jednak sytuację pomimo tej akcji w następujący sposób. Zdaniem niego

w dalszym ciągu żadne z Wielkich Mocarstw, nie wyłączając Niemiec, nie chce wojny. Wyjątek stanowić mogą ZSRR i Ameryka Północna, które, dla różnych odmiennych celów i powodów, nie miały by może nic przeciwko temu, aby inni, ale nie oni, się wdali w konflikt zbrojny. Wobec tego dalsza ekspansja Niemiec pójdzie znowu „tam, gdzie będzie im najłatwiej i równocześnie, gdzie można będzie znaleźć, jeśli nie całkowite może, to w każdym razie w znacznej mierze rozwiązanie zagadnienia terytorium, niektórych surowców i innych produktów, to jest do Rumunii”. Na moją uwagę „werden die anderen interessierten Staaten es sich so leicht gefallen lassen” odpowiedział mi Generał, że zdaniem jego tak. Przy czym umotywował to w następujący sposób. Pod słowem „zainteresowani” można mieć na uwadze Anglię, ZSRR i Polskę. Co się tyczy Anglii, Generał wątpi, aby się ruszyła, ma ona bowiem za wiele kłopotów poza Europą, aby się móc zaangażować, o ile niemiecka ekspansja nie zagrozi wprost na zachodzie. „Poza tym Anglicy będą liczyli na to, że Niemcy „ugrzężną” – tak daleko od swych baz – na dłuższy okres, rozciągną znacznie swój front, będą stale pod grozą polskiego uderzenia na linie komunikacyjne^e i w rezultacie osłabiać siebie tylko, szczególnie jeśli chodzi o zachód.

Co się tyczy ZSRR, to Generał przytoczył swój niejednokrotnie powtarzany, jak się sam wyraził, „aksjomat”, że ZSRR nie ruszy nigdy w pierwszej fazie jakichś konfliktów, o ile „ją” nie zaatakują bezpośrednio.

Wreszcie mówiąc o nas, dał wyraz następującemu rozumowaniu, przy czym staram się cytować słowa Generała możliwie dosłownie: „O ile wiem, Wasz sojusz z Rumunią dotyczy tylko granic wschodnich, a więc niesprowokowanej napaści na Rumunię ze strony Moskwy. Rozumiem, że nie będzie to dla Was dogodnym, jak również i dla nas, aby mieć Niemców jeszcze i z tej strony. „Jednakże właśnie dlatego, że Niemcy szalenie się „rozciągną”, nie będą oni tacy groźni i sami sobie będą dobrze zdawać sprawę ze swych słabych punktów^e. Wobec tego będą tym bardziej starali się unikać wszelkich z Polską zadrażnień. Są oni bezwarunkowo pierwszorzędną i wielką dzisiaj siłą militarną, „ale z punktu widzenia czysto wojskowego w ich dotychczasowych sukcesach było wiele „bluffu”^e. Nie zawsze i nie wszędzie można bez poważnego ryzyka wchodzić do obcych krajów długimi i ciężkimi liniami, gdy jedna zmotoryzowana dywizja wyciąga swoją linię na kilkanaście kilometrów. Taką linijkę łatwo wziąć jest w kleszcze”. Na moją uwagę o armii rumuńskiej odpowiedział, zastrzegając się, że nie zna oczywiście bliżej obecnej sytuacji, że zna natomiast Rumunów dobrze z czasów wielkiej wojny i że niestety, mając

to wciąż w pamięci, nie może poważnie brać w rachubę tego czynnika. Na zakończenie dodał jednak, chcąc może złagodzić swój sąd o Rumunach, że oczywiście może się mylić, jak „myliłem się, gdy rozmawiał z Ministrem Beckiem, miał natomiast On rację, mówiąc mi, że nie znam Czechów, gdyż nie będą oni strzelać – no i rzeczywiście poddali się w sposób wprost niewiarygodny”⁶⁵.

^fW. Przesmycki^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 5782

130

*23 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o nastawieniu Węgier do Niemiec*

Budapeszt, dn. 23.III.39.
Otrzym. dn. 23.III.39 g. 0.20.

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 41.

Obecny kryzys wykazał, że gdyby Niemcy miały zamiar pójść w kierunku Morza Czarnego, to Węgry w obecnych warunkach znajdują się w sytuacji bez wyboru. Nie mogę wyobrazić sobie rządu węgierskiego, który by odrzucił propozycję niemiecką oddania Węgrom Słowacji i Siedmiogrodu w zamian za współdziałanie w opanowaniu Rumunii. Byłoby to bowiem równoznaczne z czynnym wystąpieniem w obronie Rumunii. Wszyscy są tu zgodnie przekonani, że oznaczałoby to koniec Węgier. Koła filoniemieckie, a szczególnie wojskowe, uważają że pod egidą Niemiec dałoby się odbudować prawie całe Węgry przedwojenne i zapewnić im należyte warunki rozwoju.

⁶⁵ Odpisy raportu wysłano poselstwom w Rydze, Helsinkach, Sztokholmie i Kownie.

Znaczna większość społeczeństwa jest antyniemiecko nastrojona i sądzi, że Niemcy muszą przegrać w końcu nową wojnę europejską, pomimo to nie widzi możliwości oparcia się ewentualnym żądaniom niemieckim. Stąd przynębianie i defetyzm. Odłam ten pragnąłby oprzeć politykę węgierską o Polskę, nie znajduje jednak praktycznej możliwości wobec już oczywistych skutków dotychczasowej polityki.

AAN, MSZ 6572

131

*24 marca, zapis wystąpienia ministra spraw zagranicznych
na wewnętrznej „odprawie politycznej”*

TAJNE

Odprawa u Pana Ministra Spraw Zagranicznych w dniu 24 marca 1939 r.⁶⁶

MINISTER: Napięcie sytuacji wymaga spojrzenia na całokształt spraw. Sytuacja jest poważna i nie można zamykać na to oczu. Poważna dlatego, że jeden z tych dwóch elementów, które zawsze określały sytuację państwa, tj. Niemcy, stracił cechy obliczalności, które posiadał dotychczas nawet w trudnych sprawach. Dzięki temu szereg nowych elementów zjawia się w naszej polityce i szereg nowych zagadnień w państwie.

⁶⁶ Następnego dnia dokument ten został okólnikiem dyr. M. Łubieńskiego rozesłany kierownikom departamentów i wydziałów MSZ, z poleceniem:
„Oświadczenia te należy wyzyskać w celu urabiania opinii urzędników MSZ podwładnego Departamentu, względnie Wydziału, w związku z obecną sytuacją międzynarodową. Nie należy jednak robić tego w formie odpraw generalnych, a podając do wiadomości poszczególnych urzędników zasługujących na to pod względem wyrobienia politycznego, według uznania, ostrzegając ich, że informowanie ich o poglądach Pana Ministra nie jest równoznaczne z upoważnieniem do zbyt szerokiego dyskusowania poza MSZ problemów politycznych – o ile nie jest to konieczne ze względów służbowych (urzędnicy Wydz. P.IV, itd.)”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231.

Jeśli chodzi o zasadniczą linię postępowania, to została ona ustalona z najwyższymi czynnikami w państwie – linia prosta i jasna. Określiliśmy dokładnie, gdzie są granice naszych bezpośrednich interesów i poza tą linią prowadzimy normalną politykę i podejmujemy akcję traktując to jako nasze normalne bieżące prace. Poniżej tej linii przychodzi nasze polskie non possu-mus. To proste: będziemy się bić. Z chwilą postawienia sprawy w ten sposób, w chaos wkracza duża doza spokoju, a w myślenie wchodzi porządek.

Gdzie jest ta linia? Jest nią nasze terytorium, ale nie tylko. Linia ta obejmuje także niemożliwość przyjęcia przez nasze państwo, w tym drażliwym punkcie, jakim zawsze był Gdańsk, żadnej jednostronnej, narzuconej nam sugestii. I bez względu na to, co Gdańsk jest wart jako obiekt (moich zdaniem może jest nawet dużo wart, ale to w danej chwili jest obojętne) – chodzi o to, że w dzisiejszym stanie rzeczy odgrywa on rolę symboliczną, to znaczy, gdyśmy mieli się przyłączyć do tego typu państw wschodnich, które dają sobie dyktować prawa, to wtedy nie wiem, gdzie się to zakończy. Dlatego rozsądniej jest iść przeciw nieprzyjacielowi niż czekać, aż on do nas przyjdzie.

Ten nieprzyjaciół jest czynnikiem kłopotliwym, gdyż wydaje się tracić umiar myślenia i postępowania. Może ten umiar odzyskać, kiedy napotka na zdecydowaną postawę, co mu się dotychczas nie zdarzało. Można byli wobec niego pokorni, a słabi kapitulowali z góry, nawet bez salwowania honoru. Za pomocą 9 dywizji Niemcy promenują się dziś po całej Europie, z tą siłą nikt Polski nie weźmie. O tym wie Hitler i jego pomocnicy. Zatem sprawa rozgrywki politycznej z nami nie będzie podobna do innych.

Zacząłem od skrajnego zagadnienia, aby ustalić od razu bazę wyjściową naszego myślenia w tej materii. Na tym tle rozpoczniemy akcję międzynarodową. Do tej trudnej chwili naszej polityki doszliśmy mając wszystkie atuty w ręku. To nie świadczy o nas źle.

Chciałbym, aby Panowie w stosunku do swych młodszych kolegów użyli swego wpływu, aby nasz Urząd miał tę postawę, jaka z tych poważnych założeń wynika.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231 (druk: DTJS, s. 528–529; DDPZ, s. 217–218; Diplomat in Berlin, s. 503–504)

132

*24 marca, telegram szyfrowy osobisty ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 24 marca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy osobisty Nr 1.

Sekretowane, tylko dla Pana Ministra.

Wyłożyłem H. nasz punkt widzenia w myśl instrukcji Pana Ministra z 23 marca⁶⁷ i odniosłem wrażenie, że został przyjęty nie bez zrozumienia. Nie wiem, kiedy nastąpi kolejne wypowiedzenie się angielskie, sądzę jednak, że niezadługo. Wobec tego zatrzymuję tymczasem kuriera. Powracając do swojej rozmowy ze mną (refero telegram szyfrowy Nr 35⁶⁸) Halifax tak precyzował stanowisko Wielkiej Brytanii w sprawie Gdańska: pierwsze zdanie jak w telegramie 35, dalej zaś, „na wypadek gdyby tak nie było i na tle Gdańska doszło do konfliktu z Niemcami zagrażającego Polsce „the freedom of Poland”, to byłby on przedmiotem „of the gravest concern” dla Anglii”.

Raczyński

IMGS, MSZ A.11.53/1

133

*24 marca, radiotelegram szyfrowy pośła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 24.III.39

Otrzym. d. 24.III.39. g. 16.15

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 44.

Receptus telegram szyfrowy Nr ⁱ....ⁱ (G.M. b.n.)

⁶⁷ Dok. nr 125.

⁶⁸ Dok. nr 116.

Instrukcję⁶⁹ wykonałem. Csaky powiedział mi, że gdyby był wiedział wcześniej, że oddanie kolei Rumunii leży także w naszym interesie, byłby może mógł inaczej pokierować sprawą. Oświadczenie to uważam za jedynie zdawkowe. Z powodu stanowiska Rumunii, która odmówiła jakichkolwiek koncesji ze swej strony, Węgry kolei Rumunii nie odstąpią, zgadzają się jednak już teraz bez contrepartie dać na niej Rumunii prawo péage. Powiedział mi nadto, że wie od Gafenco, iż doradzaliśmy Rumunii, by jeszcze przed przybyciem Węgrów zajęła kolej wojskowo.

Jutro oświadczy C. posłowi rumuńskiemu, że Węgry pragną zdemobilizować i że gotowi są to uczynić w 24 godziny po wydaniu pierwszych zarządzeń demobilizacyjnych w Rumunii.

Otrzymuje: Warszawa, Bukareszt.

AAN, MSZ 5437

134

*24 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do poselstwa w Budapeszcie
o konflikcie węgiersko-rumuńskim*

Polmission Budapeszt.

Receptus 44.

Pan Minister polecił oświadczyć, że obecnie najważniejszą rzeczą jest uniknięcie konfliktu rumuńsko-węgierskiego, który może łatwo wywołać konflikt generalny.

Łubieński

AAN, MSZ 5437

⁶⁹ Nie odnaleziono, zob. jednak dok. nr 128.

135

*24 marca, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 24.III.39 r.
Otrzym. dn.24.III. g. 22.30

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Nr 48.

Csaky dzisiaj przyznał się wbrew temu, co wczoraj powiedział mi premier, że Węgrzy zajęli pewne terytorium na zachód od rzeki Ung bez porozumienia się ze Słowakami. Nie mam wątpliwości, że Węgrzy uczynili to w porozumieniu z Niemcami, którzy w ten sposób wywarli presję na Słowaków i uzyskali ich zgodę na układ słowacko-niemiecki.

^cC. powiedział mi, że sądzi, iż Rumuni uzyskali od Niemiec zapewnienie co do gwarancji Rumunii w zamian za układ gospodarczy. Powiedziałem C. wprost, że przy pomocy kosztownej mobilizacji węgierskiej, Niemcy osiągnęli swe cele w Rumunii, a także wojskową okupację Słowacji^e.

^{db}*Słuszne*^{bd}

AAN, MSZ 5437

136

*[przed 25 marca], niepodpisana notatka w sprawie autostrady
przez Pomorze Gdańskie*

Ścisłe tajne.

^b1 egzemplarz wraz z notatką Nr 2 P. Nacz. Kulskiego pt. „Autostrada tranzytowa przez Pomorze” wręczyłem Ambasadadorowi Lipskiemu 25.3.39^b.
^fJ. Potocki^f ^b25/3/39^b

MOŻLIWE ROZWIĄZANIE KWESTII AUTOSTRADY.

I. Solucją minimalną byłoby ubiec negocjację z Niemcami przez ogłoszenie zamiaru wybudowania autostrady przez Pomorze jako jednej z szeregu dróg

tranzytowych ustalonych na mocy Konwencji Paryskiej z r. 1921. Takie postawienie sprawy pociągające oczywiście za sobą potrzebę ustalenia terminów budowy niewątpliwie stępiłoby aktualność sugestii niemieckich. Niemniej nie przyniosłoby ono solucji definitywnej, trudno bowiem przypuścić abyśmy za pieniądze polskie chcieli budować autostradę wyłączoną z naszej własnej sieci drogowej na zasadach „zone franche”, inna zaś solucja byłaby połowiczną, pociągnęłaby za sobą dalsze postulaty niemieckie i nie stanowiłaby definitywnego załatwienia mogącego zarazem być atutem w naszym ręku przy negocjacji szerszej.

II. Solucją pośrednią byłoby udzielenie zgody na budowę autostrady za zasadzie długoletniej koncesji Towarzystwu ad hoc stworzonemu, rozporządzającemu odpowiednim kapitałem częściowo polskim, częściowo niemieckim. Warunki wymagałyby szczegółowego opracowania. Pewne wzory posiadamy w projektach Puricellego nadesłanych przed rokiem przez Ambasadę R.P. w Rzymie. Przejazdy na autostradzie z Niemiec i do Niemiec odbywałyby się za opłatą, ale bez formalności celnych i dewizowych. Odnośny pas terytorium miałby charakter ^d„zone franche”, ale nie byłby exterytorialnym^d. Gdyby autostrada miała przecinać terytorium gdańskie, warunki ochrony celnej itd. nie mogłyby różnić się na odcinku gdańskim od warunków na odcinku polskim. Ze względu na bezpieczeństwo ochrony celnej i dewizowej z punktu widzenia interesów polskich i na komplikacje mogące na tym tle wynikać w zakresie stosunków polsko-gdańskich, wydaje się bardziej pożądanym, aby autostrada przecinała wyłącznie polskie terytorium ^e„na południe od terytorium W. Miasta. W takim wypadku długość linii różniłaby się bardzo niewiele od długości połączenia przy morzu na linii Szczecin–Królewiec przez ^e„Pomorze i^e Gdańsk^e”, o którą, sądząc z pewnych informacji prasowych, chodziłoby stronie niemieckiej. Natomiast mogłyby okazać się potrzebne ulepszenia połączeń u wylotów autostrady. Linia na południe od terytorium W. Miasta zmniejszałaby „détour” w kierunku północnym dla większości podróży niemieckich – byłaby więc z tego punktu widzenia i dla nich korzystniejszą.

Wyżej opisana solucja mogłaby mieć istotny walor w szerszych negocjacjach, wszakże stwierdzić należy, że choć ustępstwo z naszej strony byłoby duże, bezpośrednie ekwiwalenty, jakie moglibyśmy otrzymać w dziedzinie Konwencji Paryskiej byłyby chyba niewielkie i polegałyby na rewizji względnie redukcji odnośnego działu Konwencji Paryskiej.

III. Solucją maksymalną byłoby znalezienie załatwienia we wszystkich dziedzinach tranzytu wschodnio-pruskiego.

W takim wypadku decyzje musiałby objąć tranzyt lotniczy, drogowy i kolejowy.

- a) Tranzyt lotniczy. Istotnie kwestie redukują się do dwóch spraw – primo żądania niemieckiego co do zniesienia bram wlotowych, secundo postulatów niemieckich (dotychczas nie sprecyzowanych) o uproszczeniu formalności co do przelotów wojskowych.
- b) Tranzyt drogowy stosownie do wariantu II.
- c) Tranzyt kolejowy – bardziej skomplikowany ze względu przede wszystkim na interesy materialne Państwa Polskiego. Koncepcja rzucona przez kierownicze czynniki niemieckie wobec Ambasadora Lipskiego polegała na rozszerzeniu autostrady w taki sposób, aby obok drogi szła linia kolejowa. W takim wypadku regime stworzony dla autostrady z punktu widzenia jurydycznego, celnego itd. mógłby być zastosowany dla paralelnie biegnącej kolei, natomiast wartość pasa kolejowego musiałaby być inaczej cenioną wobec faktu oddania stronie niemieckiej źródła istotnych dochodów tranzytowych. Wartość ta mogłaby być obliczana rocznie jako „tenuta dzierżawna bądź mogłaby być pokryta jednorazowo na przykład udziałami Towarzystwa, uzyskującego omawianą koncesję”.

Rozwiązanie powyższe byłoby daleko idące i pociągnęłoby za sobą pewne materialne straty. Należy jednak pamiętać, że istniałyby i doraźne materialne zyski chociażby w tym, że ręka robocza i zapewne większa część materiałów przy konstrukcji autostrady byłyby polskie. Z punktu widzenia ogólnopoli-tycznego rozwiązanie to byłoby podstawą do żądania uchylecia względnie daleko idącego zredukowania konwencji paryskiej. Poza tym mogłoby ono być silnym atutem w negocjacji gdańskiej. „Ujemną stroną byłyby tendencja niektórych kół do przedstawienie takiej decyzji jako *daleko idącej* koncesji wobec Niemiec – to jednak zależy od istotnych ekwiwalentów”.

IMGS, MSZ A.11.49/N/8

137

*25 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie w związku z rozmową z Ribbentropem*

Warszawa, dnia 25 marca 1939 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ambasadora R.P.
w Berlinie.

W związku z zapytaniami skierowanymi do Pana Ambasadora przez ministra Rzeszy v. Ribbentropa w dniu 21 bm.,⁷⁰ a odnoszącymi się do całokształtu stosunków polsko-niemieckich, proszę udzielić następującej odpowiedzi:

1/ Rząd Rzeczypospolitej tak jak w przeszłości, tak i obecnie przywiązuje pełną wagę do utrzymania na jak najdalszą metę dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą Niemiecką.

Rząd Polski dał tego wyraźny dowód przez fakt, iż w r. 1933 pierwszy zajął życzliwe stanowisko wobec Trzeciej Rzeszy i podjął rozmowy mające na celu usunięcie trudności – rozmowy, które doprowadziły do deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 r.

Celowym będzie może przypomnieć przy tej sposobności życzliwe stanowisko Rządu Polskiego do pierwszego narodowo-socjalistycznego Senatu W. M. Gdańska.

Następnie w ciągu 5-u ubiegłych lat w całokształcie swojej pracy politycznej na terenie międzynarodowym Rząd Polski odmawiał zawsze udziału w działaniach skierowanych przeciwko interesom Rzeszy Niemieckiej.

Wreszcie jest rzeczą znaną, że w r. 1938 stanowcza postawa Rządu Polskiego, nacechowana zrozumieniem dla rewindykacji narodowych niemieckich, przyczyniła się w bardzo znacznej mierze do uniknięcia katastrofy wojennej.

2/ W sprawach, w których dotychczas osiągnane było zawsze porozumienie, a w których ostatnio Rząd Rzeszy wysunął nowe koncepcje, a mianowicie w sprawie tranzytu między Rzeszą a Prusami Wschodnimi oraz w sprawie uregulowania przyszłości W. M. Gdańska, Rząd Polski stoi na stanowisku, że

⁷⁰ Zob. dok. nr 115.

a) Rząd Polski nie ma interesu w utrudnianiu Rządowi Niemieckiemu swobodnej komunikacji ze wschodnią prowincją Rzeszy. Dlatego też mimo wielu zmian, które zaistniały w ostatnich latach w porównaniu do poprzedniego stanu stosunków (np. w dziedzinie transferu spłat), nie tylko nie czynił żadnych trudności w uprzywilejowanym tranzycie kolejowym, lecz układał stronę finansową tego tranzytu zgodnie z zainteresowaniem Niemiec. Wychodząc z tych samych założeń Rząd Polski gotów jest przestudiować wspólnie z Rządem Niemieckim dalsze uproszczenie i ułatwienie w tranzycie kolejowym i samochodowym między Rzeszą a Prusami Wschodnimi, tak, ażeby obywatel niemiecki nie był narażony na niepotrzebne przeszkody przy wykorzystywaniu tych komunikacji. W tym celu mogliby eksperci techniczni przystąpić do pracy nad ustaleniem projektów, które by pozwoliły etapami usprawnić także pod kątem widzenia technicznym wspomnianą komunikację. Wszelkie uczynione na polskim terytorium ułatwienia mogłyby jednak mieć miejsce tylko w ramach polskiej suwerenności, a zatem eksterytorialność dróg komunikacyjnych nie mogłaby wchodzić w rachubę. Poza tym wyjątkiem intencje Rządu Polskiego idą w kierunku najliberalniejszego traktowania dezyderatów niemieckich.

Przystąpienie do konkretnego rozwiązywania tego zagadnienia uzależniam od stanowiska, jakie Rząd Niemiecki zajmie do moich sugestii w punkcie następnym.

b) Jeśli chodzi o ustrój W. M. Gdańska, to Rząd Polski przypomina, że od dłuższego czasu czynił aluzje co do potrzeby ułożenia tej sprawy w drodze porozumienia między Warszawą a Berlinem, a to dlatego, że odpowiada to istocie problemu, oraz że Liga Narodów traci możliwość spełnienia przyjętych na siebie w tej sprawie zobowiązań.

Jak z dotychczasowych rozmów polsko-niemieckich wynikało, nie istniała różnica zdań co do podstawowego ujęcia problemu, tzn. co do tego, że Rząd Polski nie dąży do krępowania swobodnego życia narodowego niemieckiej ludności Wolnego Miasta, zaś Rząd Rzeszy deklarował respekt dla polskich praw i interesów gospodarczych, morskich i komunikacyjnych, wreszcie ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta. Ponieważ w ramach tych dwóch podstawowych zagadnień znajduje się cały problem, Rząd Polski sądzi, że można by znaleźć rozwiązanie oparte na wspólnej gwarancji niemiecko-polskiej dla W. M. Gdańska, które by zadowoliło aspiracje narodowe ludności z jednej strony, i zabezpieczyło interesy polskie – z drugiej, co zresztą jest równoznaczne z interesami ludności Wolnego Miasta, którego dobrobyt oparty był od wieków na handlu morskim Rzeczypospolitej.

O ile zagadnienie poprzednie ma raczej przewagę czynnika technicznego i winno być zdaniem Rządu Polskiego przestudiowane przez ekspertów technicznych, to w sprawie Wolnego Miasta należałoby przede wszystkim omówić zasady polityczne między Rządem Rzeszy a Rządem Polskim, tak aby w tym organizmie, według słów Kanclerza wygłoszonych w lutym zeszłego roku, respektowane były narodowościowe warunki Wolnego Miasta z jednej strony, a prawa i interesy Państwa Polskiego – z drugiej. Dla zapewnienia stabilizacji stosunków w naszej części Europy Rząd Polski uważałby za pożądane przeprowadzenie jak najśpieszniej rozmów na te wszystkie tematy, ażeby znaleźć podstawę do utrwalenia i wzmocnienia na przyszłość dobrego sąsiedztwa między Polską a Niemcami.

Proszę Pana Ambasadora dodać ustnie, jednak z pewnym naciskiem, że Marszałek Piłsudski parokrotnie podkreślał mi wyraźnie, że sposób traktowania problemu polsko-gdańskiego będzie sprawdzianem stosunków polsko-niemieckich. Proszę dodać, że byłby Pan Ambador wdzięczny, aby ta uwaga była zakomunikowana Kanclerzowi.

Oświadczenie swoje, w całości lub w streszczeniu, może Pan Ambador doręczyć w formie notatki ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy. Przy tej sposobności proszę dodać, że jeśli chodzi o ewentualność bezpośredniego spotkania mojego z Kanclerzem Rzeszy, to uważając zawsze ten kontakt za niezmiernie wielkiej wagi czynnik, nie tylko w polityce między naszymi krajami, ale w ogólnej polityce europejskiej, pragnąłbym dodać, że w dzisiejszej trudnej sytuacji wydaje mi się konieczne, ażeby takie rozmowy były przygotowane przez poprzednie wyjaśnienie wspomnianym powyżej tematów, przynajmniej w formie ramowej, gdyż w istniejącej dziś atmosferze kontakty osobiste, które by nie dały rezultatów pozytywnych, mogłyby się stać krokiem wstecz w stosunkach między naszymi państwami, czego Rząd mój pragnąłby uniknąć.

Proszę dodać równocześnie, że stosunkom między nami musimy dziś poświęcić wiele uwagi, gdyż po ostatnich krokach Niemiec zarówno w stosunku do Słowacji, jak i do Litwy, krokach, o których nawet w ostatnim momencie Rząd Polski nie był powiadomiony, mimo że odnosiły się one do terytoriów leżących na granicach Rzeczypospolitej, atmosfera ogólna wymaga wyjaśnienia i stosowane przez obydwa rządy metody postępowania muszą być ze szczególną ostrożnością wybierane.

Gdyby rozmowa powróciła na temat stosunków z Rosją Sowiecką, proszę, przypominając moją rozmowę z v. Ribbentropem w Warszawie oraz wyjaśnienia dane Kanclerzowi w Berchtesgaden, potwierdzić, że uważaliśmy

zawsze mieszanie Rosji do polityki europejskiej za rzecz niebezpieczną, a niedopuszczenie penetracji komunizmu do Polski – za jedno z naczelných zadań naszego Państwa.

MINISTER

*AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 504–507; PBK, s. 64–66, wersja skrócona; *Polska w polityce międzynarodowej*, s. 119–122, retranslacja z PBK)*

138

*25 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o wypowiedzi ludowego komisarza spraw zagranicznych*

Moskwa dnia 25 marca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 1.

Sekretowane. Receptus telegram szyfrowy Nr 3.

Litwinow kategorycznie zaprzecza informacji udzielonej Ambasadorowi Raczyńskiemu. Przyjął w zasadzie propozycję deklaracji wspólnej przewidującej konsultację czterech państw, którą w odpowiedzi wymienił nie stawiając od siebie żadnych warunków. Tym niemniej przywiązuje dużą wagę do udziału Polski, ale w stosunku do możliwości deklaracji trzech nie zajmował jeszcze stanowiska. Litwinow jest zwolennikiem deklaracji jako angażującej Anglię w pewnym kierunku, zdaje sobie jednak sprawę, iż gotowość Anglii do rozwijania stosunków handlowych z Niemcami i „uznaniem” specjalnych interesów gospodarczych na Wschodzie znacznie osłabiają znaczenie deklaracji^a. Zakomunikował to ambasadorowi angielskiemu i Hudsonowi.

Otrzymuje: Warszawa Londyn.

Grzybowski

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

139

*26 marca, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z Ribbentropem
(z załącznikiem)*

Berlin, dnia 26 marca 1939 r.

Najściślej tajne.Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Dzisiaj zostałem przyjęty przez Ministra Spraw Zagranicznych von Ribbentropa. Rozmowa trwała od godz. 12.30 do 2.00⁷¹.

P. von Ribbentrop przyjął mnie wyraźnie chłodno.

Zaznaczyłem na wstępie, iż byłem w Warszawie, gdzie zreferowałem rozmowę z Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy w dniu 21. III.⁷² W związku z tym otrzymałem od mego Rządu polecenie zakomunikowania naszego stanowiska co do poruszanych spraw. Następnie wykonałem ściśle instrukcję Pana Ministra z dnia 25 marca za wyjątkiem ustępu ostatniego, dotyczącego stosunków z Rosją Sowiecką. Pozostawiłem przy tym p. von Ribbentropowi notatkę w języku niemieckim, zawierającą punkty I i 2a i b. Odpis w załączeniu.

P. von Ribbentrop rozpoczął od stwierdzenia z pewnym podnieceniem, że otrzymano wiadomości o naszych „zarządzeniach mobilizacyjnych”. Pewne posunięcia wojsk zauważono również na Pomorzu. Zrobiło to fatalne wrażenie. Zaznaczył, że podczas gdy w dniu 21 marca złożył on nam pewną ofertę szerszego porozumienia, w następstwie zostały wydane przez nas zarządzenia wojskowe⁷³. Przypomina to podobne ryzykowne posunięcia innego państwa

⁷¹ O przebiegu rozmowy Lipski poinformował Becka tego dnia najpierw w krótkim telefonogramie szyfrowym (nr 66) odebrany w MSZ o godz. 16.45, AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231.

⁷² Zob. dok. nr 115.

⁷³ Największe znaczenie miała niejawna (za pomocą kart powołań), częściowa mobilizacja. Jej zakres był niewielki: na stopę wojenną postawiono cztery dywizje piechoty, jedną brygadę kawalerii i liczne jednostki pozadywizyjne. W wyniku tych zarządzeń siły zbrojne Polski wzmocniono do 374 tys. ludzi; w kwietniu zwiększono je o kolejne kilkadziesiąt tysięcy.

(miał widocznie na myśli Czechy). Nadmienił, że wszelka agresja z naszej strony na Gdańsk byłaby agresją w stosunku do Rzeszy.

W odpowiedzi na to stwierdziłem stanowczo, że nasze zarządzenia są rzeczą całkiem naturalną w istniejącej sytuacji. Dodałem, że nie ma mowy o mobilizacji. Podkreśliłem, że podobne zarządzenia robi od dłuższego czasu rząd niemiecki.

Ribbentrop wtrącił, iż w Niemczech nie powoływano roczników.

Powiedziałem dalej, że jest jasnym, iż nie mamy żadnych zamiarów agresywnych. Podkreśliłem dalej, iż wkraczające do Czech wojska niemieckie poszły najpierw na Morawską Ostrawę wzdłuż naszej granicy. Następnie wysunąłem zaskoczenie Polski sprawą Słowacji, która ma długą z Polską granicę, ruch wojsk niemieckich na Słowacyzynie i fortyfikacje tworzone przez nie. Wreszcie nadmieniłem, iż po rozmowie mojej z dnia 21.III. nastąpiło nieoczekiwanie dla strony polskiej ultimatum Niemiec do Litwy.

P. von Ribbentrop wtrącił, iż nie było to ultimatum i tłumaczył swoją rozmowę z Ministrem Spraw Zagranicznych Litwy.

Zaznaczyłem w konkluzji, iż jest zrozumiałe, że w tych warunkach również u nas robi się pewne zarządzenia zabezpieczające, tym bardziej że wszystkie kraje: Węgry, Włochy i inne – to samo czynią.

Podaję argumentację w tej sprawie p. von Ribbentropa i moje repliki, jako jedną całość, mimo że podczas rozmowy sprawa ta kilka razy wypływała. Odniosłem jednak wrażenie, iż nasze argumenty były decydujące.

Pozwalam sobie tylko zwrócić uwagę Pana Ministra na charakterystyczną wzmiankę z wywodów p. von Ribbentropa o Gdańsku, z której wynikałoby, iż strona niemiecka liczyła się z naszym wystąpieniem przeciwko Wolnemu Miastu.

Następnie dyskusja potoczyła się nad kwestią autostrady i Gdańska.

Z wywodów w sprawie ułatwień komunikacyjnych między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy p. v. Ribbentrop podchwycił ustęp, który stwierdza, iż eksterytorialność dróg komunikacyjnych nie mogłaby wchodzić w rachubę. Myśl jego szła w tym kierunku, iż należy bolesne dla narodu niemieckiego rozłączenie Prus od reszty Rzeszy w takiej formie załagodzić, która by psychologicznie mogła odnieść pożądany skutek. Dlatego nie można tej sprawy – zdaniem jego – traktować wyłącznie w ramach techniczno-komunikacyjnych, lecz na płaszczyźnie szerszej, politycznej. Takim elementem optycznym jest w koncepcji niemieckiej eksterytorialna autostrada, Jest

to pewnego rodzaju korytarz w Korytarzu, choć nazwa ta nie jest całkiem ścisłą. Dla optyki opinii niemieckiej stanowiłoby to jednak pewne połączenie między Prusami a Rzeszą, należące do Niemiec.

Co do naszej koncepcji gdańskiej, p. von Ribbentrop odnosi się również krytycznie, powracając do swoich uprzednich już twierdzeń o możliwości zagwarantowania nam wszystkich interesów i praw przy objęciu Wolnego Miasta suwerennością niemiecką. Na taką suwerenność kładł on najsilniejszy nacisk. Zaznaczył, iż cała koncepcja ujęta jest przez stronę niemiecką w ramach bardzo szerokiego Ausgleichu polsko-niemieckiego, wychodząc z założenia, iż Polska i Niemcy są na siebie zdane i że Polska jest pierwszorzędnym czynnikiem na wschodzie. Wspomniał on tutaj, iż rząd niemiecki np. uznaje priorytet dla Polski w sprawach ukraińskich, mimo że to może się niektórym czynnikiem opinii niemieckiej nie bardzo podobać. Tak samo zaznaczył, iż w ramach takiego Ausgleichu można by pomówić o kwestii słowackiej.

Mimo iż stosownie do instrukcji podkreśliłem z naciskiem, że Marszałek uważał sprawę gdańską za probierz stosunków polsko-niemieckich, wysłiznęło się p. von Ribbentropowi powiedzenie, że gdyby Marszałek żył, to byłoby się doszło do porozumienia w sprawie gdańskiej i autostrady na szerokiej płaszczyźnie politycznej (cytuję to tylko jako charakterystyczny przyczynek).

W odpowiedzi mojej co do komunikacji między Prusami Wschodnimi a Rzeszą starałem się wykazać, iż gotowi jesteśmy tutaj pójść liberalnie w dziedzinie wszelkich ułatwień tranzytowych. Co do Gdańska, przytoczyłem cały szereg argumentów. Zaznaczyłem przede wszystkim, iż nie ingerowaliśmy w życie ludności niemieckiej Miasta w epoce, kiedy Liga miała ważne słowo do powiedzenia, przez co naszą koncesję daliśmy już naprzód. Następnie podkreśliłem, iż w Wolnym Mieście jest senat niemiecki, Gauleiter niemiecki i wszelka swoboda rozwoju dla Niemców. Zatem nie mogę zrozumieć, gdzie uczucie niemieckie może być zadrażnione. Podkreśliłem, że przy dzisiejszych nowych formach prawnych, które Rzesza znajduje, byłoby chyba nietrudno znaleźć po linii naszego projektu wyjście obopólnie do przyjęcia.

P. von Ribentrop niemniej stale powracał do kwestii suwerenności niemieckiej nad Gdańskiem. Gdy zaznaczył, że Kanclerz miał wspomnieć, iż z punktu widzenia wojskowego Gdańsk nie ma znaczenia, powiedziałem, iż winien spojrzeć na mapę, aby zrozumieć naszą pozycję, nadmieniając, iż Statut przewiduje demilitaryzację Wolnego Miasta. Argument ten zdawał się zastanowić p. von Ribbentropa.

P. von Ribbentrop powiedział, iż naszą odpowiedź zakomunikuje Kanclerzowi, znajdującemu się obecnie w Bawarii, że on sam będzie musiał zająć do niej stanowisko krytyczne. Obawia się, że Kanclerz może nabrać przekonania, iż nie może dojść do porozumienia z Polską, czego on chciałby uniknąć. Ponieważ z moich słów wynikało, iż spotkanie Pana Ministra z Kanclerzem mogłoby nastąpić dopiero, gdyby ramy jego były odpowiednio ustalone, nie widzi on na razie tej możliwości. Dlatego też zastanawiał się on, co dalej czynić. Odpowiedziałem, iż rzeczą aktualną byłoby przede wszystkim doprowadzić do uspokojenia opinii.

Ponieważ p. von Ribbentrop uskarżał się na naszą prasę, powiedziałem mu kilka prawd bez ogródek. Przede wszystkim stwierdziłem, iż Polska na pewno w 75% jest w tej chwili spokojniejsza od innych państw. Wynika to z faktu, iż walczyliśmy przez 150 lat o naszą wolność podczas powstań. Wynika to również z naszego niepodległościowego nastawienia, które daje nam wewnętrzny spokój. Nie mogę jednak zataić p. von Ribbentropowi, iż ostatnie zaskakiwania nas w sprawie Słowacji i Litwy wywołały zrozumiałe poruszenie w opinii.

Gdyśmy na ten temat mówili, p. von Ribbentrop jakby stawiał pytanie, dlaczego istnieje taka nieufność w Polsce, powiedziałem w formie ogólniej, iż ostatnie szybko posuwające się wypadki zmieniły tyle układów i porozumień, że nie można się opinii dziwić.

W końcu rozmowy p. von Ribbentrop starał się uzyskać wyjaśnienie, czy w razie uspokojenia się opinii istnieją szanse, że kwestia eksterytorialnej autostrady i suwerenności niemieckiej nad Gdańskiem mogłaby być w niedalekiej przyszłości przez Rząd Polski przyjęta. Nie zrobiłem mu pod tym względem żadnych nadziei, natomiast powróciłem do stwierdzenia, iż udogodnienia tranzytowe w praktyce równają się *eksterytorialnej* autostradzie, a co do Gdańska usilnie nalegałem, by jeszcze raz przestudiował zagadnienie, którego skomplikowany charakter sam Kanclerz uznał w rozmowie z Panem Ministrem w Berchtesgaden, gdy mówił, iż należałoby szukać coś nowego przez stworzenie pewnego organizmu („Körper”).

Zaznaczam jeszcze, iż w toku moich wywodów p. von Ribbentrop zrobił pewną aluzję do plotek, które się lansuje w Polsce, przy czym mogłem zrozumieć, iż chodzi mu o pewne kombinacje antyniemieckie. Nadmienił, iż osobiście w to nie wierzy.

Charakterystycznym jest, iż o kwestię naszego stosunku do Rosji Sowieckiej nie zapytał.

Reasumując powyższą rozmowę, sędzę, iż będzie ona zreferowana Kancelarzowi, który poweźmie decyzję co do odpowiedzi, która nam zostanie udzielona. Pragnę zaznaczyć, iż mimo że p. von Ribbentrop na wstępie rozmowy był wyraźnie chłodny, to następnie w toku szerszej dyskusji uderzył w ton, wskazujący na chęć doprowadzenia do przezwyciężenia trudności polsko-niemieckich. Powtarzał, że są tutaj momenty psychologiczne, które mężowie stanu są powołani do przezwyciężenia. Ton jego odbiegał tym razem od rozmowy z dnia 21 marca r.b.⁷⁴

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

1 załącznik

°Złożone Niemcom 26 III 39°

I.

Rząd Polski przywiązuje tak jak w przeszłości tak obecnie pełną wagę do utrzymania na jak najdalszą metę dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą Niemiecką.

Rząd Polski dał wyraźny dowód tego stanowiska przez fakt, że już w roku 1933 pierwszy spośród rządów zagranicznych zajął przyjacielskie stanowisko wobec Trzeciej Rzeszy i podjął negocjacje, które doprowadziły do deklaracji polsko-niemieckiej z dnia 26 stycznia 1934.

Należy przypomnieć również tutaj pozytywne stanowisko zajęte przez Polskę w stosunku do Senatu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku

W ciągu następnych 5 lat unikał Rząd Polski stale w swojej pracy politycznej na terenie międzynarodowym brania udziału w akcjach skierowanych przeciw Rzeszy Niemieckiej.

Wreszcie jest rzeczą znaną, że w jesieni 1938 r. stanowcza postawa Polski w poważnym stopniu przyczyniła się do uniknięcia konfliktu wojennego w związku z realizacją niemieckich żądań.

II.

Odnosnie do zagadnienia komunikacji tranzytowej pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Prusami Wschodnimi jak również do zagadnienia Wolnego Miasta

⁷⁴ Dokument nosi ślady, mogące świadczyć o przygotowywaniu go do druku w Polskiej Białej Księdze; tych redakcyjnych poprawek (skreślenia, podkreślenia itp.) nie zaznaczono.

Gdańska, w których dotychczas stale osiągane było porozumienie pomiędzy obu Rządami, a w odniesieniu do których Rząd Niemiecki występuje z nowymi sugestiami, stoi Rząd Polski na następującym stanowisku:

a) Rząd Polski nie ma żadnego interesu w utrudnianiu komunikacji pomiędzy Prusami Wschodnimi a pozostałą Rzeszą. Z tej przyczyny pomimo wielu zmian, które zaszły w ostatnich latach w porównaniu do stanu poprzedniego (np. w dziedzinie transferu opłat), Rząd Polski nie tylko nie spowodował żadnych utrudnień w uprzywilejowanym tranzycie kolejowym, lecz też podjął rozrachunek za ten tranzyt przy uwzględnieniu interesów niemieckich.

Wychodząc z tego stanowiska jest Rząd Polski gotowy, wspólnie z Rządem Niemieckim zbadać dalsze uproszczenie i ułatwienie w komunikacji kolejowej i samochodowej pomiędzy Prusami Wschodnimi a pozostałą Rzeszą, w celu oszczędzenia niemieckim podróżnym przeszkód przy wykorzystywaniu tego szlaku komunikacyjnego. Dla realizacji powyższego celu mogliby rzeczoznawcy techniczni przystąpić do opracowania projektów.

Jednakowoż wszystkie koncesje przyznane ze strony polskiej mogłyby mieć miejsce jedynie w ramach suwerenności polskiej – eksterytorialność więc dróg komunikacyjnych nie może wchodzić w rachubę. Z tym zastrzeżeniem Rząd Polski gotów jest uwzględnić możliwie daleko niemieckie życzenia.

b) Jeżeli chodzi o Wolne Miasto Gdańsk należy przypomnieć, że Rząd Polski już od dłuższego czasu, w zrozumieniu konieczności porozumienia w odniesieniu do tej kwestii w drodze wymiany zdań pomiędzy Warszawą a Berlinem, czynił odpowiednie sugestie. Wydawało się to szczególnie celowym ze względu na sytuację Ligi Narodów, która przyjętych na siebie zobowiązań w W. M. Gdańsku już w pełni wykonać nie była w stanie.

Jak wynikało z dotychczasowych rozmów polsko-niemieckich, nie istniała żadna różnica zdań co do podstawowej zasady, że Rząd Polski nie dąży do żadnego krępowania wewnętrznego swobodnego życia ludności niemieckiej W. M., że z drugiej strony Rząd Niemiecki respektuje polskie prawa, jak również gospodarcze, morskie i komunikacyjno-techniczne interesy oraz prawa ludności polskiej w Wolnym Mieście. Ponieważ te dwa zagadnienia posiadają charakter zasadniczy, wierzy Rząd Polski, że dałoby się znaleźć rozwiązanie, które spoczywałoby we wspólnej polsko-niemieckiej gwarancji udzielonej W. M. Gdańskowi. Gwarancja taka zadowoliliby z jednej strony swobodny rozwój niemieckiej grupy narodowej oraz jej politycznego życia wewnętrznego, z drugiej strony zabezpieczyłaby polskie prawa i interesy. Zresztą interesy polskie zgodne są z gospodarczymi interesami ludności

W. M., ponieważ jej dobrobyt od setek lat zawisły był od polskiego handlu zamorskiego.

W przeciwieństwie do wymienionego poprzednio problemu ułatwień komunikacyjnych, który zdaniem Rządu Polskiego posiada przeważający charakter techniczny i byłby rzeczą ekspertów, w sprawie W. M. musiałyby być najpierw omówione pomiędzy Rządem Polskim i Niemieckim zasady polityczne, a mianowicie w tym sensie, aby w tym organizmie, stosownie do słów Pana Kanclerza Rzeszy z lutego 1938, ze strony polskiej respektowane były stosunki narodowościowe w W. M., ze strony zaś W. M. i Niemiec prawa i interesy Polski.

Rząd Polski uważałby za pożądane, aby w celu stabilizacji stosunków w tym rejonie Europy przystąpiono możliwie szybko do wymiany myśli w odniesieniu do obu wymienionych problemów, które należałoby traktować łącznie, aby w ten sposób znaleźć podstawę do przyszłego wzmocnienia wzajemnych stosunków dobrego sąsiedztwa.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231 (druk: PBK, s. 66–69, fragment; Sprawa polska, s. 15–18, retranslacja, fragment; Polska w polityce międzynarodowej, s. 123–126, retranslacja, fragment; DDPPZ, s. 218–220, retranslacja, fragment; Polska polityka zagraniczna, s. 378–381)

140

*27 marca, minister spraw zagranicznych
do ambasadora w Paryżu o polskich zastrzeżeniach
wobec brytyjskiego projektu deklaracji czterech państw*

Warszawa, dn. 27 marca 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ambasadora RP
w P a r y ż u .

Proszę Pana Ambasadora oświadczyć *‘poufnie’* Rządowi francuskiemu, najlepiej osobiście premierowi Daladier, że Rząd polski zgłosił pewne zastrzeżenia co do propozycji angielskiej wspólnej deklaracji W. Brytanii, Francji,

ZSRR i Polski. Zastrzeżenia te wynikają przede wszystkim z braku wiary, aby tego rodzaju posunięcie mogło być wystarczające. Rząd polski nie uchyla się jednak od dwustronnych rozmów z Rządem brytyjskim na tematy, które miały stać się przedmiotem tej deklaracji.

Rząd polski pragnie przy tym oświadczyć Rządowi francuskiemu, że wszelkie tego rodzaju rozmowy polsko-brytyjskie uważa za idące równolegle do stosunków polsko-francuskich i traktuje je jako wzmocnienie sojuszu między Polską a Francją.

Minister

IMGS, Ambasada Londyn A.12.49/6 I (druk: PBK, s. 71)

141

*27 marca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
w związku z pogłoskami w sprawie Gdańska*

Bukareszt, dn. 27.III.39 r.
Otrzym. dn. 27.III. g. 21.50.

P. Raczyński, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie.

Nr 40.

Wobec jutrzejszej rozmowy z Gafenco proszę o telegraficzną odpowiedź, czy prawdą jest, że Niemcy złożyli notę w sprawie Gdańska. Krążą o tym alarmujące plotki również w związku z rzekomą mobilizacją naszą dla poparcia Litwy.

AAN, MSZ 5437

142

*27 marca, notatka z rozmowy naczelnika Wydziału Wschodniego
z posłem Litwy*

Ścisłe tajne

N o t a t k a

z rozmowy, odbytej przez p. Dyr. Kobyłańskiego
z Posłem Litewskim Szaulisem, odbytej w dniu 27.III.1939 roku.

Posel Szaulis otrzymał ostatnio z poważnego źródła z Niemiec informacje, iż zarządzone zostało przesunięcie letnich urlopów wojskowych i urzędników na marzec i kwiecień i że na maj przewiduje się dalszy etap wykonania szerokich planów wschodnich Niemiec. Najmniej do 20 kwietnia poseł Szaulis zapowiada zacisze.

Posel Szaulis jest zdania, że Niemcy będą dążyć do zmuszenia Polski do wzięcia udziału w wyprawie na Rosję i o ile by się to nie udało, militarnie sparaliżują swobodę ruchów Polski i swą wyprawę na Rosję wykonają przez „Donauraum”, przystępując do okrajania Polski na wschodzie i na zachodzie – po osiągnięciu mocniejszej sytuacji w akcji na Ukrainie.

Mówiąc o stosunkach polsko-litewskich poseł Szaulis dał wyraz przekonaniu o konieczności ich jak największego zacieśnienia, proponując by sprawy, które ciążą jeszcze na rozwoju tych stosunków, załatwiać „cicho, po domowemu”, uzgadniając tą drogą własne wewnętrzne zarządzenia. Zamierza podczas swej obecnej bytności w Kownie tę linię postępowania uzgodnić ze swym rządem⁷⁵.

Warszawa, dnia 27.III.1939

AAN, MSZ 6122

⁷⁵ Odpis notatki wysłano do Oddziału II Sztabu Głównego.

143

*28 marca, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z ambasadorem Niemiec*TAJNE.

Rozmowa Pana Ministra Becka z Ambasadorem von Moltke dn. 28.III.1939.

Pan Minister złożył Ambadorowi następujące oświadczenie:

Dans une conversation qui a eu lieu entre l'Ambassadeur de Pologne à Berlin et Mr de Ribbentrop – ce dernier (il s'agissait d'une conversation évidemment) a dit, qu'une agression polonaise contre la Ville Libre de Danzig serait considérée par le Gouvernement du Reich comme une agression contre l'Allemagne.

Sans insister sur le bien fondé de cette déclaration, au point de vue du droit international, je dois déclarer au nom de mon Gouvernement, que toute intervention du Gouvernement Allemand pour changer le status quo existant à Danzig sera considérée par le Gouvernement Polonais comme une agression contre la Pologne.

A titre de commentaire j'ajoute, qu'une tentative analogue faite par le Sénat de la Ville Libre trouverait une réaction immédiate du Gouvernement Polonais.

Néanmoins vous pouvez dire de ma part à votre Gouvernement, que le Gouvernement Polonais n'a nullement l'intention de commettre un acte de violence contre la Ville Libre et il est toujours d'avis que le sort de cet organisme doit être réglé par voie d'entente entre le Gouvernement Polonais et celui du Reich.

Ambasador przejęty : Vous voulez négocier au bout des bayonnettes.

Minister : C'est d'après votre système.

^cNastępnie Pan Minister wyraził nadzieję, że linię r. 1934 ^dda się ^dmimo wszystko utrzymać^c.

AAN, MSZ 108 A (druk: PBK, s. 69, bez ostatniego zdania; Polska w polityce międzynarodowej, s. 130–131, bez ostatniego zdania, retranslacja)

144

*28 marca, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do ambasadora w Paryżu w związku z propozycją brytyjską
i o stosunkach polsko-niemieckich*

°28^c marca 39

Drogi Ambasadorze,

Wiesz już o propozycji ^azwróconej^a przez Rząd brytyjski do nas w sprawie deklaracji 4-ch. W sprawie tej w drodze prywatnej chcę Cię poinformować, że zgłosiliśmy wobec rządu angielskiego pewne zastrzeżenia. Zastrzeżenia te dotyczyły udziału w tym Rosji Sowieckiej i to nie dlatego, aby nasze stosunki z Rosją były w tej chwili napięte, ale dlatego, że uważamy, iż udział Rosji mógłby wywołać niespodziewanie szybkie kontrakcje Niemiec, w momencie dla nas wszystkich niedogodnym. Niemcy dosyć spokojnie patrzą na nasze stosunki z Francją i zapewne nawet dopuściłyby nawiązanie jakichś bliższych kontaktów na linii Londyn–Warszawa, natomiast wiązanie się Warszawy z Moskwą uważałyby za zbyt bezpośrednią groźbę.

Nasze stanowisko nie jest oczywiście odmową, ale jest zwróceniem uwagi na specyficzną sytuację Polski, której zagrożenie militarne jest niewątpliwie większe aniżeli zagrożenie Francji, a tym bardziej Rosji lub Anglii.

Co do sprawy gdańskiej, która teraz znowu jest na tapecie, to przedstawia się ona ciągle tak samo:

- 1) trudności pewne, ale nie katastrofalne na terenie Gdańska,
- 2) uchylanie się od rozmowy z nami na temat udzielenia gwarancji dla istniejącego stanu rzeczy, tj. odrębności Gdańska od Rzeszy,
- 3) obiecywanie nam w zamian za rozwiązanie trudności gdańskich i autostrady przez Pomorze wielkich korzyści we wspólnej polityce antyrosyjskiej, przy czym uznaje się nasz priorytet w sprawach ukraińskich.

Dotychczas obie strony zajmują swoje pozycje. Nasze zarządzenia wojskowe uruchamiające parę dywizji dobitnie podkreśliły wobec Niemców, że spraw gdańskich będziemy bronić. Nie ma oznak, aby to miało wywołać bezpośrednie krótkie spięcie – raczej należy się spodziewać, że Niemcy będą starali się nas skruszyć bijąc na innych odcinkach (Małopolska Wschodnia, spraw mniejszości itd).

Raczej jednak wygląda, że próba sił polsko-niemieckich, którą Berlin zawsze po każdym swoim sukcesie próbuje – znowu spaliła na panewce i rozgrywka zapewne zostanie odłożona⁷⁶.

IMGS, MSZ A.11.49/WB/1

145

*28 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż dnia 28 marca 1939

Telegram szyfrowy Nr 3.

Sekretowane.

Podpisałem układ handlowy. Przy sposobności mówiłem z ministrem Bonnetem.

Mowę Mussoliniego⁷⁷ ocenia jako pojednawczą, widać że jest zdecydowany przystąpić do rozmów z Italią. Twierdzi, że podobny nastrój jest w Londynie.

Ponieważ krążyła tu pogłoska, że podczas wizyty prezydenta w Londynie⁷⁸ podpisano jakieś uzupełnienie sojuszu francusko-angielskiego, zapytałem wprost, czy prawdą jest, że podpisano układ gwarantujący czynną obronę Holandii, Belgii i Szwajcarii.

Minister B. odpowiedział, iż przed paru tygodniami w okresie pogłosek o agresywnych zamiarach Niemiec wobec Holandii rząd brytyjski oświadczył w Paryżu, iż agresję w stosunku do Holandii czy Belgii będzie uważał za casus belli i zapytał, czy może liczyć na współdziałanie Francji.

⁷⁶ Odpis listu przesłano ambasadorowi w Londynie.

⁷⁷ Przemówienie z 26 marca.

⁷⁸ Prezydent Francji Albert Lebrun oraz minister Georges Bonnet przebywali z wizytą w Wielkiej Brytanii 21-24 marca.

Rząd francuski udzielił odpowiedzi pozytywnej, stawiając jako warunek objęcie gwarancją francusko-angielską również Szwajcarii. Warunek ten został przyjęty przez rząd brytyjski i porozumienie zawarte. Formalnie nie podpisano żadnego układu, tylko wymieniono aide-mémoires.

Otrzymuje Warszawa Londyn Rzym.

Łukasiewicz

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22 (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 239)

146

*28 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ambasadorem USA*

Londyn dnia 28 marca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 48.

Sekretowane.

W związku z rozmową dzisiejszą z dyrektorem Łubieńskim:

Ambasador Kennedy zaprzeczył, by miał ostatnio z premierem ważną rozmowę na nasz temat. Zarazem jednak wypowiedział (jako swój) poniższy pogląd na sytuację: rząd brytyjski nie jest całkiem pewny naszej gotowości do obrony własnej, w szczególności na odcinku gdańskim. Pomimo istnienia w dalszym ciągu także u niektórych członków rządu tendencji do ograniczenia akcji brytyjskiej do obrony Zachodu i pozycji ściśle imperialnych K. jest przekonany, że w razie stawienia przez nas zbrojnego oporu rząd angielski, jakkolwiek bez entuzjazmu, będzie zmuszony stanąć czynnie przy nas. W tym duchu K. telefonował dziś do swego kolegi w Warszawie.

Co do stosunków angielsko-sowieckich K. ujawniał sceptycyzm. Podkreślił, że rząd angielski przywiązuje większą wagę do współpracy z nami niż z Moskwą.

Opinia K., który jest w stałym kontakcie z premierem i innymi członkami rządu, zasługuje na uwagę. Jego zdanie o Sowietach mogłoby oznaczać, że partner sowiecki ociąga się i droży.

Raczyński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

147

*28 marca, raport posła w Kownie o rozmowie
z posłem Litwy w Warszawie*c28^c marca 1939T a j n eDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Posel Szaulis zgłosil się dziś u mnie i wyložyl mi swoje poglądy na konieczność szybkiego działania i odprężenia sytuacji w stosunkach między Polską a Litwą, które stanowią przeszkodę dla pełnej normalizacji oraz szczerej i przyjacielskiej współpracy między obu państwami. ^dZa taką przeszkodę uważa zadrażnienia w dziedzinie stosunków mniejszości litewskiej w Wileńszczyźnie^d, względnie polskiej w Litwie. Stwierdził, że uznaje konieczność uregulowania tych kwestii w płaszczyźnie wzajemności. Jako formę uważałby za właściwe wyłączenie wszelkiego rozgłosu, wszelkich umów lub deklaracji, a działanie na zasadzie pewnego rodzaju gentlemen's agreement o ustaleniu programu i zasięgu tych spraw, które miałyby tu i tam być załatwione.

Nie będę zresztą przytaczał wszystkich szczegółów rozmowy, przypuszczam bowiem, że powtórzył mniej więcej to samo, co przedstawił Panu Dyrektorowi Kobyłańskiemu, o czym dowiedziałem się z dzisiejszego szyfru.

Oświadczyłem Szaulisowi, że podzielam w zupełności jego pogląd, że szybkie uregulowanie tych spraw jest nieodzowne, jeżeli nie ma nas zaskoczyć sytuacja, w której nie będziemy przygotowani do współpracy w zasięgu stosunków międzypaństwowych. Również co do formy tego nie mam żadnych zastrzeżeń, zresztą wypowiada tylko to, co od szeregu miesięcy przedstawiałem w rozmowach z Ministrem Spraw Zagranicznych i innymi czynnikami oficjalnymi, jak np. gen. Rasztikisem, premierem Mironasem etc.

Stwierdziłem, że niestety nie napotkałem dotychczas na dostateczne zrozumienie tego problemu, że przede wszystkim uchylano się właśnie od tej formy, którą uważam za jedyne prowadzącą do celu, tzn. od rozmów poufnych, dyplomatycznych, poza tym nie doceniano dostatecznie, że przy uregulowaniu tych kwestii nie można jedynie myśleć o Litwinach na Wileńszczyźnie, ale trzeba brać także pod uwagę mniejszość polską na Litwie. Następnie na szeregu przykładów udowodniłem mu, nawet z ostatniego okresu, tolerowanie pewnych wystąpień, które stoją w rażącej sprzeczności z deklaracjami, jakie

otrzymuję ze strony czynników oficjalnych, co do zrozumienia konieczności przyjacielskich stosunków z Polską. Na przytoczonych mu przykładach udowodniłem, że wniosek, jaki wyciągnąć muszę, jest taki, że albo rząd był za słaby, albo też, co raczej jestem skłonny przypuszczać, prowadzi dwulicową politykę. Do tej drugiej supozycji skłania mnie fakt, że istnieją ciągle kontakty z leaderami litewskimi na Wileńszczyźnie, tym bardziej więc zastanawia, że tendencje i akcja organizacji litewskich na Wileńszczyźnie, względnie ich kierownictwa idzie w kierunku raczej rozsadzania terytorium, a nie lojalnego ustosunkowania się do Polski. Kategoryczne zdecydowanie się na wyłączenie wszelkiej dwulicowości i szczerze postępowanie nie w słowach a czynach jest nieodzownym warunkiem stworzenia atmosfery zaufania, w której obustronne uregulowanie stosunków mniejszości nie wydaje mi się trudne.

Zwróciłem uwagę Szaulisowi, że ucisk tutejszej mniejszości jest *à la longue* nie do utrzymania, jeżeli nie ma to mieć negatywnej reakcji na stosunki polsko-litewskie. Z drugiej strony zapewniłem go, na zasadzie rozmów, jakie miałem z Panem Ministrem oraz z Panem Dyrektorem Kobylańskim, że nie widzę wcale trudności nie do przewyciężenia, jeżeli chodzi o pewne złagodzenie warunków kulturalnego rozwoju mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie, oczywiście tylko pod tym warunkiem, jaki wyżej już wyszczególniłem.

Szaulis nie próbował nawet zbijać mego twierdzenia co do dwulicowości w polityce rządu, jeżeli chodzi o stosunek do Polski, względnie do problemu mniejszości swojej, czy naszej, a tłumaczył to tym, że rząd od dawna popełniał błędy, względnie niedostatecznie orientował się w sytuacji i nie był odpowiednio silnym, by móc przeprowadzić taką politykę, jaka w jego pojęciu jest potrzebna dla rozwoju stosunków polsko-litewskich. Dzisiejszy rząd, wg zdania min. Szaulisa, ma dostateczny autorytet i nie będzie się liczył z opinią prezydenta Litwy, na którego zwracałem specjalną uwagę, jako na czynnik hamujący – i przeprowadzi nową linię śmiało, przy czym oczywiście nie będzie szukał rozgłosu, a tworzyć będzie fakty. Szaulis oświadczył mi, że przez kilka dni swego pobytu w Kownie będzie w tym kierunku działał i ma nadzieję, że uzyska zupełnie konkretne zobowiązania, które pozwolą na omówienie sposobów i zasięgu uregulowania tych spraw, które dziś tak przeszkadzają przyjacielskiemu rozwojowi stosunków.

Szaulis zainteresował się bardzo szeregiem faktów, które mu przytoczyłem i przyrzekł, że powiadomi mnie o postępach swoich usiłowań. Największa jego nadzieja to jest dzisiejsza kompozycja rządu, a w niej specjalnie osoba ministra oświaty, przychylnego, jak już pisałem, dla współpracy z Polską, oraz gen. Rasztikis.

O następnej rozmowie złożę oczywiście raport.

Ze swojej strony dodaję, że wysiłki p. Szaulisa mogą być uwieńczone pozytywnym rezultatem. Dzisiejszy rząd może faktycznie pozwolić sobie na śmielsze decyzje, niż niepopularny już rząd Tautininków⁷⁹. Jeżeli osoba prezydenta zostanie wyłączona albo zmuszona do ustępstw, to będzie to oczywiście ułatwieniem dla pozytywnej decyzji. Najważniejszym elementem, który będzie współdziałał na korzyść wyjaśnienia i uregulowania tej kwestii – to jest międzynarodowa sytuacja oraz silne i zdecydowane stanowisko Polski, które tutaj zyskało w ostatnim czasie bardzo duże uznanie.

Fr. Charwat
Poseł R.P.

AAN, MSZ 10107

148

*28 marca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Bukareszcie
w związku z pogłoskami na temat Gdańska*

Polmission Bukareszt

^c*Receptus 40*^{c80}

Zarówno wiadomości o nocie w sprawie Gdańska, jak o naszej mobilizacji nieprawdziwe.

Jedynie pewne zarządzenia wojskowe wobec nieobliczalności polityki Niemiec. Nie przewidujemy większych komplikacji.

ŁUBIEŃSKI.

AAN, MSZ 5437

⁷⁹ Partia Narodowa (Tautininkai), rządząca na Litwie po przewrocie z 1926 r.

⁸⁰ Dok. nr 141.

149

*28 marca, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

28 marca [193]9

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[w sprawie] rozmowy z Ministrem Gafenco

Podczas dzisiejszej rozmowy Minister Gafenco poruszył ze mną przede wszystkim trudną sytuację, wytworzoną wysoce nieoględną mową Ministra Csakyego⁸¹ i niedojściem do porozumienia z Budapesztem w sprawie jedno-
czesnej demobilizacji.

Wobec natychmiastowego telegraficznego powiadomienia Pana Ministra o tej części rozmowy, dodaję na tym miejscu tylko, iż wywnioskowałem z wynurzeń p. Gafenco, że nie posiada on wyraźnego zobowiązania Niemiec co do niepopierania rewindykacji węgierskich^e.

Ta ostatnia okoliczność wzmacnia tutaj oczywiście nastroje niepewności i bardzo ujemną ocenę taktyki politycznej Węgier, ułatwiających poniekąd szeroko zakrojoną grę Berlina.

Oficjalne stanowisko Rumunii zarówno wobec Węgier, jak i układu handlowego niemiecko-rumuńskiego zostało zafiksowane w wielkiej mowie Premiera Calinescu i w przemówieniu Ministra Gafenco i innych członków rządu na posiedzeniu Rady Frontu Odrodzenia Narodowego. Teksty tych przemówień przesyłam w wersji francuskiej przy dzisiejszym raporcie prasowym.

Nie mogąc z braku czasu skomentować szczegółowo tych wynurzeń, pragnę tylko stwierdzić poważne ujęcie w nich sytuacji, umiarkowany i oględny ton i ujawnioną wyraźnie dobrą wolę w stosunku do Węgier. Odprawa, jakiej udzielił Gafenco hr. Csaky, jest elegancką co do formy, a zarazem pozbawioną zbytecznych momentów polemicznych, jeśli chodzi o treść.

Przechodzę teraz do niemiecko-rumuńskiego układu ramowego.

⁸¹ Chodzi zapewne o przemówienie wygłoszone przez Csákię 24 marca na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych węgierskiego parlamentu.

Stwierdziłem wobec p. Gafenco, że pomimo jego zaprzeczeń szereg przedstawicieli zagranicznych twierdzi, iż ten układ handlowy zawiera tajną klauzulę.

Gafenco zaręczył mi pod słowem honoru, że nieopublikowane dodatkowe poufne klauzule dotyczą jedynie wykonania ogłoszonych publicznie zobowiązań i że charakter tych klauzul jest raczej restrykcyjny, a w każdym razie nie rozszerzający. Precyzuje się np., że wolnocłowe strefy udzielone będą Niemcom w Galacu i w Braile. Ustala się warunki nowych wierceń naftowych itp.

Reasumując swoje przewidywania co do wprowadzenia w życie tego traktatu, Gafenco stwierdził, że jako typowy układ ramowy określa on maksymalne (programowe) granice, do których wypełnienia w praktyce nie dojdzie – niezależnie od dobrej woli kontrahentów, a po prostu ze względu na nieuniknione trudności wykonania.

Chcąc zdać sobie sprawę, w jakim stopniu zaważyły na podpisaniu tego układu naciski niemieckie, poruszyłem z p. Gafenco stwierdzony fakt alarmów na ten temat ze strony Posła Tilea w Londynie oraz analogicznej, choć znacznie oględniejszej, *démarche* Ambasadora Tatarescu w Paryżu.

Jak już Panu Ministrowi wiadomo Gafenco twierdził od początku, że nie wydawał tego rodzaju instrukcji, ani Posłowi w Londynie, ani Ambasadrowi w Paryżu. Z tego, co powiedział mi dziś o tym incydencie, wnoszę, że obaj dyplomaci rumuńscy otrzymali bezpośrednie dość niejasne wskazówki z Pałacu, które wykonali odmiennie zależnie od własnego wyczucia sytuacji. Według tego, co tutaj słyszę, Tilea naraził się w związku z tym na pewne trudności, nie jest jednak powiedziane, aby miał utracić swe stanowisko.

Układ handlowy rumuńsko-niemiecki omawiam zgodnie z poleceniem Ministerstwa w specjalnym szczegółowym raporcie⁸².

Ambasador R.P.
(R. Raczyński)

AAN, Ambasada Berlin 925

⁸² Odpis dokumentu wysłano do ambasady w Berlinie.

150

*29 marca, raport ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ambasadorem USA*Paryż, dnia 29^e marca 1939 r.Ścisłe tajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Dnia 24 bm. w normalnej przyjacielskiej rozmowie z Ambasadorem Bullittem powiedziałem mu mniej więcej, co następuje:

Nie znam ani tekstu propozycji angielskiej co do deklaracji czterech 4-ch Państw, ani naszej na nią odpowiedzi (co zresztą odpowiadało prawdzie). Orientując się jednak wiadomościami prasowymi i echami, które dochodzą mnie z różnych stron, oceniam sytuację w sposób następujący: propozycja angielska w formie i treści, w których była zrobiona, wydaje mi się być posunięciem obliczonym co najmniej w trzech czwartych na politykę wewnętrzną angielską i pochodzącym nie z chęci reagowania na wypadku międzynarodowe ostatnich dni, ale z trudności, które Chamberlain spotkał od strony Parlamentu i opinii angielskich. Jest rzeczą dziecinnie naiwną, a jednocześnie nieuczciwą, proponować Państwu, znajdującemu się w tych warunkach co Polska, aby skompromitowało swoje stosunki z tak silnym sąsiadem jak Niemcy i narażiło świat na katastrofę wojenną dla dogodzenia potrzebom polityki wewnętrznej Rządu Chamberlaina. Byłoby jeszcze bardziej naiwnym przypuszczać, że Rząd Polski nie zrozumie istoty tego manewru i jego konsekwencji.

Jest dalej rzeczą w najwyższym stopniu nieostrożną podejmować taką akcję, którą zainicjował Rząd Angielski w sposób publiczny i na pierwszy plan wysuwać udział w niej Rosji Sowieckiej, który zniekształca zarówno oblicze polityczne grupy państw, mających działać solidarnie, jak cel ich akcji. Manifestacyjne szukanie współpracy Rosji w formie i zakresie, odpowiadającym jedynie potrzebom polityki wewnętrznej Rządu Chamberlaina, stwarza niesłuszne pozory, że nie chodzi tu tylko o obronę państw zagrożonych przez nowe metody polityki niemieckiej, ale także o walki ideologiczne z hitleryzmem i że celem akcji nie jest pokój, lecz wywołanie przewrotu w Niemczech. Ktokolwiek zna dawno i mocno ustalone zasady polityki polskiej, nie może przypuszczać, aby Rząd Polski mógł ustosunkować się pozy-

tywnie do tak lekkomyślnie niebezpiecznych posunięć politycznych p. Chamberlaina.

Po doświadczeniach ostatnich lat dwudziestu, w ciągu których ani Anglia, ani Francja nie tylko nie dotrzymały ani jednego z zobowiązań międzynarodowych, ale nie potrafiły nigdy bronić w sposób właściwy swoich własnych interesów, jest rzeczą absolutnie niemożliwą, aby którekolwiek z państw Środkowej i Wschodniej Europy, jak również po stronie przeciwnej – Berlin i Rzym, potraktowały poważnie jakąkolwiek propozycję angielską przed tym niż Anglia zdobędzie się na akty, które stwierdzą niewątpliwie i kategorycznie jej zdecydowanie aktywnego narażenia swoich stosunków z Niemcami.

Gdyby kilka dni temu, przed złożeniem propozycji deklaracji w Warszawie, Rząd Angielski zmobilizował swoją marynarkę wojenną, wprowadził obowiązek służby wojskowej, a Rząd Francuski zarządził w większym zakresie mobilizację swej armii, propozycje angielskie nawet tak niedostateczne, jak te, które były zrobione, mogły być potraktowane jako dowód szczerej i poważnej chęci lojalnej współpracy. Ponieważ jednak stało się wręcz odwrotnie, należy przypuszczać, że dopóki Rząd Angielski nie zdobędzie się na zdecydowanie zaciągnięcia zobowiązań konkretnych i sprecyzowanych, popartych realnymi posunięciami w dziedzinie sił zbrojnych, którymi może dysponować, tak długo żadna negocjacja dyplomatyczna podejmowana przez Londyn nie będzie miała szans powodzenia.

Smutnym, niemal tragicznym jest to, że w sytuacji obecnej nie chodzi o interesy poszczególnego kraju, ale bez żadnej przesady o uniknięcie katastrofalnego konfliktu wojennego. Biorę za przykład wypadek Polski. Nie znam ani tekstu propozycji angielskiej, ani intencji Hitlera, rozumiuję jednak na podstawie niewątpliwych aspektów sytuacji realnej. Nieostrożna, lekkomyślna w formie, niedociągnięta w treści inicjatywa angielska każe Rządowi Polskiemu wybierać pomiędzy skompromitowaniem stosunków z Niemcami, albo niepowodzeniem negocjacji z Londynem. W pierwszym wypadku Hitler może czuć się zmuszonym spróbować w stosunku do nas presji, na którą nie będziemy mogli odpowiedzieć inaczej, jak zbrojnie. Wyniknie z tego konflikt ogólnoeuropejski, w pierwszym etapie którego, wobec niezdecydowania Francji i Anglii, będziemy musieli wytrzymać nacisk całej siły Niemiec. Cały nasz przemysł wojenny będzie nie tylko zagrożony, ale możemy być nawet pozbawieni go. Stworzy to w samym początku konfliktu jak najgorsze warunki nie tylko dla nas, ale również dla Francji i Anglii. W wypadku drugim niepowodzenie negocjacji z Londynem będzie dla Hitlera dowodem

nieszczerości i słabości polityki Anglii i Francji i zachęci go do dalszych poczynań ekspansyjnych w stosunku do Europy Wschodniej i Środkowej, które prędzej czy później doprowadzą do katastrofy wojennej. W tych warunkach jest rzeczą dziecinnie zbrodniczą czynić Polskę odpowiedzialną za pokój lub wojnę. Trzeba raz na zawsze zrozumieć, że gros odpowiedzialności leży na Francji i Anglii, których polityka albo nonsensowna, albo śmiesznie słaba doprowadziła do sytuacji i wypadków, w których żyjemy. Jeżeli dzisiaj Rząd Angielski tego nie zrozumie, ogólnoeuropejski, a może światowy konflikt wojenny jest nieunikniony i musi przyjść prędko, bo wybór momentu wywołanego należy do Hitlera.

Ambasador Bullitt przejął się tak moim rozumowaniem, że prosił o powtórzenie go. Widziałem, że notuje w pamięci każdy jego ustęp.

Zapytał mnie później, czy gdyby Anglia i Francja zaproponowały nam wspólny sojusz jutro, przyjęlibyśmy go. Odpowiedziałem, iż na to pytanie nie mogę dać odpowiedzi. Stwierdzam natomiast, że punkt ciężkości nie leży w propozycjach, które będą nam zrobione, ale w czynnych zarządzeniach, które muszą przyjść w pierwszym rzędzie ze strony Anglii. Ambasador Bullitt zgodził się całkowicie z moim stanowiskiem. Nazajutrz, dn. 25 bm., Ambasador Bullitt poinformował mnie, iż korzystając z przysługujących mu uprawnień i czyniąc swoim moje rozumowanie, polecił Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy udać się w sobotę, tegoż dnia, do Premiera Chamberlaina, do jego rezydencji w ...⁸³ i powtórzyć mu to wszystko z jak najkategoryczniejszym podkreśleniem momentu odpowiedzialności, spadającej na Rząd Angielski. W niedzielę, dnia 26, Ambasador Bullitt otrzymał przy mnie telefoniczną relację Ambasadora Kennedy z rozmowy odbytej z Premierem Chamberlainem, z czego zdałem Panu Ministrowi sprawozdanie w telegramie wysłanym natychmiast po bytności mojej u Ambasadora Bullitta.

Rozumiem, że Ambasador Bullitt traktuje zapewne w sposób nieco przesadny znaczenie oświadczeń składanych przez jego kolegę Rządowi Angielskiemu. Uważam jednak za swój obowiązek poinformować Pana Ministra o wszystkim powyższym, ponieważ sądzę, że w tych trudnych i skomplikowanych czasach współpraca Ambasadora Bullitta może nam oddać pewne usługi. Jest w każdym razie zupełnie pewnym, że podziela on całkowicie nasze stanowisko i jest gotów do najdalej posuniętej lojalnej i przyjacielskiej współpracy.

⁸³ Brak tekstu; chodziło o Chequers.

Aby zresztą wzmocnić akcję Ambasadora Amerykańskiego w Londynie, zwróciłem uwagę Ambadorowi Bullittowi na to, iż nie jest wykluczone, że Anglicy traktują wystąpienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z dobrze ukrytym, ale jednak lekceważeniem.

Odpowiedział mi, iż prawdopodobnie mam rację, że jednak Stany Zjednoczone rozporządzają środkami realnej presji na Anglię, o uruchomieniu których poważnie pomyśli.

°29/3° fJ.Łukasiewicz^f
AMBASADOR R.P.

AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: *Dyplomata w Paryżu*, s. 235–237)

151

*29 marca, raport polityczny ambasadora w Londynie
o zmianie polityki brytyjskiej oraz o rozmowie z ambasadorem USA*

Londyn, dnia 29 marca 1939 r.

Tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY Nr 7/1.

Stanowisko rządu brytyjskiego wobec kryzysu.

Stosunek do Polski. Rozmowa z ambasadorem Kennedy.

Gwałtowny przebieg ostatniej fazy kryzysu czeskiego wywołał głęboki wstrząs w tutejszej opinii i spowodował również ewolucję w stanowisku tutejszego rządu. Dla zdecydowanych przeciwników Niemiec hitlerowskich ostatnie wypadki były tylko potwierdzeniem przewidywań i jednym argumentem więcej za podjęciem energicznej akcji zapobiegawczej. Większe znaczenie jednak miały wypadki czeskie przez wpływ, jaki wywarły na tutejszy obóz „ugodowy”. Jego zwolennicy unikali z reguły szerszego ujawnienia swoich przewidywań i nadziei. Ograniczali się na ogół do oświadczenia, że Wielka Brytania winna się ograniczyć do obrony Zachodu Europy i oczywiście

imperium brytyjskiego i imperialnych komunikacji. Natomiast Europa środkowa i wschodnia służyłaby jako teren ekspansji niemieckiej, z którego Anglia mogłaby bez wielkiej straty dla siebie się wycofać. Argumentów niewypowiedzianych głośno z tej strony, ale bodaj najważniejszych, można by szukać w oczekiwaniu, że Niemcy znajdą wiele trudności w uporaniu się z ustąpiącym im terenem wpływów i że dzięki tym trudnościom i antagonizmowi z Rosją stracą na prężności i dynamizmie. Przewidywano, że dojdzie do wojny rosyjsko-niemieckiej, która osłabi obie strony walczące, nie bez pośredniej korzyści dla mocarstw zachodnich.

Szybki bieg wypadków, dający Niemcom cenne, bezkrwawe zdobycze, wykazał słabe strony tego rozumowania i fakt, że było ono w gruncie rzeczy przede wszystkim wymówką, pozwalającą odpowiedzialnym mężom stanu w mocarstwa zachodnich na postępowanie po linii najmniejszego oporu. Zarysowała się poważna obawa w obliczu faktu, że Niemcy – jak dotąd – zamiast utraty sił na skutek swojej akcji wschodniej, doznały ich dodatniego wzmożenia.

Rezultatem tej świadomości był nowy ton w stosunku do Niemiec. Znalazł on swój wyraz w politycznej prasie angielskiej, zgodnie zresztą z życzeniem czynników rządowych. Według informacji, obiegających tutaj w kołach dyplomatycznych i politycznych, przewrót w obozie „ugodowców” nie jest jednak całkowity. W tym gronie znajduje się, zdaniem powszechnym, Sir John Simon, któremu przypisuje się autorstwo projektu wspólnej deklaracji Wielkiej Brytanii, Francji, Polski i Sowieci. Także i premier nie zdaje się, jak dotąd – pomimo stanowczego tonu wypowiedzianych ostatnio mów – być wolny od wątpliwości na temat najlepszej metody rozegrania partii rozpoczętej układem monachijskim.

Wahanie to zdaje się przede wszystkim dotyczyć stosunku Anglii do Polski. W ramach teorii defetystycznej (względnie ugodowej), zacytowanej powyżej, nie było dla nas, jak się zdaje, jasno określonego miejsca. Obecnie, wobec rychłych sukcesów niemieckich, osiągniętych wyłącznie tylko drogą nacisku, poczęto tutaj obawiać się, by także i Polska nie skończyła na kompromisie z Niemcami, który by następnie umożliwił tym ostatnim szybkie rozsadzenie Rosji. Ujawnił się niepokój, że przy takim rozwoju wypadków, kolejny nacisk niemiecki w kierunku zachodnim byłby nie [do] odparcia. Powyższe rozumowanie przemawiało za zacieśnieniem stosunków Wielkiej Brytanii z Polską. Poza tym uwydatnił się jeszcze jeden poważny powód dla związania z nami politycznej akcji brytyjskiej: była nim krystalizująca się świadomość, że Polska, pomijając Sowiety, jest jedynym bodaj czynnikiem

w Europie wschodniej, posiadającym pełną polityczną niezależność i warunki zewnętrzne i wewnętrzne, pozwalające na samodzielną decyzję. Szkoła „ugodowców” – jak wiadomo – dąży do ograniczenia angielskiego zainteresowania do wschodniej połaci Morza Śródziemnego, wraz z obroną cieśnin Dardaneelskich, zapewniających dostęp do Morza Czarnego. Tymczasem jednak okazuje się, że na półwyspie Bałkańskim, a więc na przedpolu Turcji, panuje sytuacja nie wolna od groźb i że polityczne zmobilizowanie krajów Ententy Bałkańskiej w myśl życzeń Anglii i pod jej kierownictwem natrafia na wielkie trudności. Z wszystkich wyżej przytoczonych względów i innych jeszcze, które dla krótkości pomijam, rząd angielski zwrócił się do nas z propozycją podpisania wspólnej deklaracji z Anglią, Francją i Sowietami. Ponieważ jednak w łonie rządu panowały, w każdym razie aż do ostatnich dni, rozbieżności i wątpliwości co do celowości użycia tej aktywnej metody, przeto wybrano formę nie bardzo życiową, ale za to mniej wiążącą, deklaracji natury ogólnej i ubrano ją w styl umożliwiający dużą rozpiętość interpretacji. Dowodu, że wypływająca stąd słabość wewnętrzna jest tutaj dobrze rozumiana, szukać można w okoliczności, że stanowisko Polski, przeciwne postawieniu podpisu naszego na tego rodzaju dokumencie, nie wywołało tutaj ani wielkiego zdziwienia, ani tym bardziej pretensji do kierownictwa polskiej polityki.

Jedna jeszcze okoliczność wymaga oświecenia, o tyle o ile jest to dla mnie w tej chwili możliwe. Jest nią stan stosunków angielsko-rosyjskich. Jak już miałem możność donosić Panu Ministrowi z okazji wyjazdu p. Hudsona do Warszawy i Moskwy (Nr 57/tj./122 – z 10 bm.), strona angielska już wówczas dużo sobie obiecywała po politycznej współpracy ze Związkiem Sowieckim. Natomiast strona sowiecka markowała jak gdyby brak żywszego zainteresowania. Od tego czasu Sowiety zgodziły się na złożenie swego podpisu na wspólnej deklaracji. Uczyniły to w warunkach niezupełnie dotychczas oświeconych. Uzależniły – jak się zdaje – złożenie swego podpisu od uczestnictwa Polski^x. Nie wiadomo, czy rząd angielski zwrócił się do Moskwy o podpis we trójkę z Francją i czy może napotkał tam na brak gotowości do takiego kroku. W każdym razie w ostatnich dniach mnożą się poszlaki, wskazujące na obniżenie atmosfery serdeczności, która przez czas bardzo

^x W Foreign Office tak mnie informowano – Sowiety natomiast temu przeczą. Ma tu miejsce, jak się zdaje, kazuistyczna interpretacja: zaproszenie skierowane zostało do czterech państw, przeto Sowiety przyjmują je – jak twierdzą – bez żadnych warunków. Przyjmują je jednak tylko w tej formie i z takim uczestnictwem, jakie przewidywała angielska propozycja.

krótki zaznaczyła się w związku z inicjatywą angielską. Punktu tego dotykam jeszcze poniżej w związku z rozmową moją z ambasadorem Kennedy. Tutaj chciałbym jeszcze dodać, że ambasador Majski, z którym się spotykałem często na przyjęciach na cześć prezydenta Lebruna, okazywał zaledwie tajone, jak najżywsze zadowolenie z ostatniego przebiegu wypadków, a zarazem także i dużą pewność siebie.

Element wahania, ciągle jeszcze obecny w rządzie tutejszym, ujawnia się na zewnątrz w sprawie będącej przedmiotem gorącej kontrowersji od szeregu już miesięcy, a mianowicie w sprawie poboru. Wobec dosyć silnego wzmożenia kadr armii regularnej oraz armii terytorialnej, eksperci tutejsi tłumaczą niechęć rządu do wniesienia ustawy o poborze względami technicznymi. Utrzymują, że zarządzenie to miałoby na najbliższą przyszłość znaczenie tylko symboliczno-demonstracyjne, nie ułatwiając natomiast, lecz raczej komplikując rozbudowę armii w czasie pokoju. Niezależnie od wartości tych wyjaśnień, wahanie p. Chamberlaina zdaje się przede wszystkim wypływać z jego niechęci do narażenia sobie przeciwnych poborowi Związków Zawodowych i do sprowokowania tym sposobem rozbieżności poglądów w Parlamencie, dzisiaj bliskim bardzo jednomyślności. Namiastką poboru jest na razie dzisiejsze oświadczenie premiera w Izbie, zapowiadające podwojenie tak zwanej armii terytorialnej do cyfry 340.000 ludzi.

Rozmowa moja z ambasadorem Kennedy.

Powyżej naszkicowana ocena sytuacji tutejszej stanowiła główną treść mojej rozmowy z ambasadorem amerykańskim, p. Kennedy, którą przeprowadziłem dnia 28 bm. na skutek polecenia Pana Ministra za pośrednictwem pana Dyrektora Łubieńskiego. Zapytałem się p. Kennedy wręcz o rozmowę, którą miał rzekomo przeprowadzić niedawno z p. Chamberlainem na temat Polski. Pan Kennedy był zaskoczony i oświadczył mi kategorycznie, że żadnej takiej rozmowy o specjalnym znaczeniu nie było. Równocześnie i do pewnego stopnia przecząc tym zapewnieniom, dał p. Kennedy wyraz swemu niezadowoleniu, że jego koledzy w Paryżu i Warszawie: „Którzy nie są w stanie tak jak on zdać sobie dokładnie sprawy z sytuacji w Anglii” mówią tak śmiało o tej sprawie.

Widząc, że tą drogą niewiele uzyskam, sprowadziłem rozmowę z ambasadorem na sytuację obecną i na ocenę gotowości Anglii do wystąpienia zbrojnego. Z tej części rozmowy przesłałem już Panu Ministrowi sprawozdanie telegraficznie. P. Kennedy, dając do zrozumienia, że zdanie swoje opiera na szeregu rozmów z czynnikami tutejszymi najbardziej miarodajnymi, dał wyraz swemu przekonaniu, że o ile Polska zdobędzie się na zbrojny opór

Niemcom, w szczególności też i na odcinku gdańskim, to pociągnie Anglię za sobą. Nie będzie to, jak podkreślał z naciskiem p. Kennedy, rezultatem większej niż dotychczas serdeczności Anglii dla nas – nie będzie też decyzją podjętą ani z ochotą, ani z zadowoleniem, ale będzie wynikiem konieczności politycznej. Natomiast w razie, gdyby Polska sama okazała brak decyzji, to zdaniem ambasadora, elementy ugodowe w rządzie skorzystałyby z tego, aby spowodować zrezygnowanie Wielkiej Brytanii z angażowania się w naszym rejonie. Zdaniem p. Kennedy w rządzie tutejszym istnieją w dalszym ciągu jeszcze wątpliwości, czy Polska istotnie jest nieodwołalnie zdecydowana na opór na odcinku gdańskim. Przy dzisiejszych błyskawicznie zmieniających się warunkach tego rodzaju zapewnienia muszą z konieczności być często powtarzane.

Poruszyłem z p. Kennedy'm zagadnienie rosyjskie. Był dosyć wstrzeмиęzliwy, nie chcąc widocznie podejmować dyskusji na temat akcji angielskiej wobec Moskwy (i ewentualnych trudności, na które w tej akcji napotyka?). Ograniczył się tylko do znamienego zdania, że angielski rząd przywiązuje większe znaczenie do swej kolaboracji z Polską niż z Rosją^x i że tę kolaborację traktuje w każdym razie jako podstawowy punkt wyjścia dla ewentualnej dalszej akcji.

Tyle usłyszałem z własnych ust p. Kennedy'ego. Natomiast w tutejszym świecie dziennikarskim krąży pogłoski, że ambasador miał istotnie w ostatnich dniach rozmawiać z premierem na temat Europy wschodniej. Przy tej sposobności miał – jak twierdzą – podkreślić, że sympatie Ameryki dla Anglii na wypadek konfliktu zbrojnego będą w dużej mierze zależały od stanowczości, z którą Anglia ujmie się za państwami europejskimi, zagrożonymi przez Niemcy⁸⁴.

(Edward Raczyński)

Ambasador Rzeczypospolitej

IMGS, Ambasada Londyn A.12.I/7

⁸⁴ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Moskwie.

^x Ten punkt widzenia znalazłem po raz pierwszy w dzisiejszej prasie, w kilku artykułach, omawiających zakres i żądanie angielskiej dyplomatycznej ofensywy.

152

*29 marca, raport ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dnia 29^e marca 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Dziś o godzinie 3 1/2 po południu odwiedziłem ministra Bonneta, aby powtórzyć mu oświadczenie złożone premierowi Daladier i podzielić się z nim wrażeniami z rozmowy, którą dziś rano przeprowadziłem z Premierem.

Z tego, co minister Bonnet mi powiedział, uważam za swój obowiązek zakomunikować Panu Ministrowi, co następuje.

1) Piętnaście dni temu, natychmiast po zajęciu przez Niemcy Czech, minister Bonnet wystąpił wobec Londynu z projektem akcji dyplomatycznej, która miała na celu przeciwstawienie się dalszej ekspansji Niemiec i powinna być przeprowadzona w sposób dyskretny, przechodząc następujące trzy etapy: pierwszy – sprecyzowanie i zacieśnienie sojuszu francusko-angielskiego (przypuszczam, że chodziło tu o gwarancje dla Holandii, Belgii i Szwajcarii). Drugi – zawarcie układu gwarancyjnego pomiędzy Francją, Anglią a Polską i ewentualnie Rumunią. Trzeci – nawiązanie kontaktu z Rosją w zakresie potrzeb, które byłyby w tym względzie zgłoszone przez Polskę i Rumunię, z ewentualnym pozostawieniem Warszawie roli jak gdyby reprezentanta Francji i Anglii wobec Moskwy.

Jak wiadomo premier Chamberlain dla względów polityki wewnętrznej, przyjmując zasadniczą myśl inicjatywy ministra Bonneta, zdeformował ją całkowicie w praktycznym zastosowaniu, występując z akcją o charakterze publicznym i angażując się niepotrzebnie w stosunku do Moskwy. Rząd Francuski nie mógł odpowiedzieć na propozycje Chamberlaina negatywnie, ponieważ z jednej strony nie byłoby to zrozumiane przez opinię francuską, z drugiej – mogłoby spowodować wycofanie się rządu angielskiego z chęci przyjęcia zobowiązań wobec państw Europy Wschodniej, która jednak była niewątpliwie zawarta w projekcie deklaracji. Minister Bonnet uważa, iż stanowisko zajęte przez Pana Ministra wobec propozycji Chamberlaina nie tylko było zrozumiałe i słuszne, ale pożyteczne zarówno dla Polski, jak dla całości sprawy. Toteż gdy podczas pobytu ministra Bonneta w Londynie przyszła nasza pierwsza odpowiedź, która była właściwie prawdziwym „non

possumus”, minister Bonnet w sposób jak najbardziej zdecydowany oświadczył Chamberlainowi, iż uważa, że Rząd Polski ma rację i że trzeba kontynuować rozpoczętą negocjację, biorąc pod uwagę konieczność zarówno sprecyzowania zobowiązań Anglii, jak i stworzenia warunków wykonania ich przez wprowadzenie konskrypcji wojskowej.

2) Minister Bonnet otrzymał dziś rano z Londynu teksty instrukcji wysłanych przez Foreign Office ambasadorom Anglii w Warszawie i Bukareszcie. Uważa on, że instrukcje te świadczą o zupełnym zdecydowaniu Anglii na zaciągnięcie konkretnych wzajemnych zobowiązań gwarancyjnych wobec Polski i Rumunii i sądzi, że w chwili obecnej trzeba podjąć wszelkie możliwe wysiłki w kierunku skłonienia Anglii do wprowadzenia nowego prawodawstwa wojskowego. Osobiście uważa, że z tego punktu widzenia sytuacja w Londynie rozwija się stosunkowo pomyślnie i pozwala mieć nadzieję, że dalsze naciski dadzą rezultat pozytywny.

3) Minister Bonnet nie żywi tych obaw co do możliwości akcji kół germanofilskich i izolacjonistycznych angielskich, którym dał wyraz w rozmowie ze mną Premier Daladier. Jest on zdania, że Anglia nie może się cofnąć z drogi, na którą weszła i że zatem należy wykorzystać obecny moment w kierunku jak najbardziej stanowczego i najdalszego zaangażowania jej odpowiedzialności w sprawę polityki kontynentalnej.

^fJ. Łukasiewicz^f
AMBASADOR R.P.

IMGS, MSZ A.11.49 /WB/1

153

*29 marca, notatka dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych z rozmowy z posłem Węgier*

TAJNE.

Rozmowa Dyrektora Gabinetu Ministra z p. de Hory,
posłem węgierskim, w dniu 29 marca 1939.

P. de Hory zwrócił się do mnie parę dni temu z zapytaniem hr. Csaky, skierowanym do Pana Ministra, jakie są obecnie stosunki między Polską a Niemcami.

Dziś odpowiedziałem w imieniu Pana Ministra formułką następującą:

„Les relations entre la Pologne et l'Allemagne sont basées sur l'accord du 26 janvier 1934. Le caractère de ces relations dépendra dans une grande mesure de l'attitude du Gouvernement Allemand à l'égard de intérêts vitaux et directs de la République de Pologne”.

P. de Hory zapytał, co rozumiemy przez „intérêts vitaux et directs” – odpowiedziałem, że są to takie interesy, których będziemy bronić zbrojnie.

P. de Hory widział Moltkego ^hparę dni temu^h dnia ubiegłego przed rozmową p. Ministra z Moltkem i najwidoczniej jest zaniepokojony rozwojem stosunków polsko-niemieckich.

AAN, MSZ 5437

154

29 marca, notatka zastępcy podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Włoch

^{dc}Tajne^{cd}

Notatka z rozmowy

P. Min. Arciszewskiego z ^dambasadorem włoskim^d, w dniu 29 marca 1939.

Dnia 29 marca odwiedził mnie ambasador włoski, p. Valentino, i zapytał, w jakim stadium znajdują się obecnie rozmowy polsko-niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady. Specjalnie interesowała go kwestia, z czyjej inicjatywy te rozmowy zostały rozpoczęte.

Odpowiedziałem ambasadorowi, że jak mu jest dobrze wiadomo, wymiana zdań na temat Gdańska, bardzo ogólnikowa, trwa między Warszawą a Berlinem już od paru miesięcy, i że rozmowy te stały w związku, jak sobie przypomina, z wyraźną tendencją Ligi Narodów do zlikwidowania swego mandatu w Wolnym Mieście. Ostatnio sprawa Gdańska została ponownie poruszona przez Niemcy w rozmowach w Berlinie.

Stwierdziłem, że nic jeszcze określonego nie mogę powiedzieć o perspektywach tych rozmów, gdyż to, co miało miejsce dotychczas, chcemy traktować jako prise de position de départ. Podkreśliłem z całą stanowczością,

że nasze stanowisko nie może dopuścić do dyskusji o zniesieniu odrębności Wolnego Miasta.

Ambasador wyraził mi swój podziw dla tak mocnego stanowiska opinii polskiej, które konstatuje i które jest dla niego niespodzianką. Zapytał mnie w dalszym ciągu, jak należy sobie tłumaczyć powzięte przez nas zarządzenia wojskowe. Odpowiedziałem, że te zarządzenia – powzięte zresztą w bardzo skromnych rozmiarach – są un minimum de précaution w stosunku do znanych ruchów mas wojsk niemieckich naokoło naszej granicy w ciągu ostatnich trzech tygodni. Masy tych wojsk, jak wiemy, zostały przerzucone z głębi Niemiec, a nawet z Bawarii. Poza tym musimy się liczyć z tym, że wbrew wszystkim dotychczasowym rachubom naszego Sztabu powstał na południu na Słowacji nowy odcinek granicy, mocno i na stałe obsadzony przez wojska niemieckie, które nawet zaczęły się wyraźnie umacniać w pobliżu naszej granicy. Jest rzeczą oczywistą, że te nowe dyslokacje wojsk niemieckich musiały spowodować przeróbkę naszych podstawowych planów sztabowych i wszystkich zarządzeń z tym związanych.

W dalszym ciągu rozmowy ambasador włoski mówiąc o ostatniej mowie Mussoliniego stwierdził mi, że należy ją uważać jako otwarcie drzwi do negocjacji z Francją; obawia się, czy we Francji to należycie zrozumieją. Zapowiedziana na dziś mowa Daladier wywołuje u niego niepokój. Lepiej byłoby, aby Daladier nic nie powiedział, gdyż gdyby miał popełnić jakąś niezręczność, która ponownie zepsuje atmosferę. Il faut que monsieur Daladier comprenne que si Mussolini a parlé, ce n'est pas pour que M. Daladier lui soit obligé d'une réponse. Francuzi już zrobili tyle głupstw w przeszłości, że istnieją pewne szanse do powtórzenia jeszcze jednego dodatkowego głupstwa.

AAN, MSZ 5206

155

*29 marca, raport ambasadora w Berlinie
o informacjach uzyskanych w korpusie dyplomatycznym*

29. März 1939.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Mam zaszczyt przesłać Panu Ministrowi następujące informacje:

1) Stosownie do życzenia Pana Ministra odwiedziłem tutejszego Ambasadora Japońskiego Generała Oshimę. Pragnę dodać, że p. Oshima jest wojskowym z zawodu i pełnił przed objęciem stanowiska Ambasadora funkcje Attaché Wojskowego w Berlinie. Stosunki ma tutaj bardzo rozległe. Jest on powołany przez swój rząd do koordynowania m.in. wspólnej akcji szeregu przedstawicieli Japonii w Europie. Dlatego też najwidoczniej Ambasador Japoński w Warszawie często go odwiedza.

P. Oshima oświadczył mi, iż niedawno odwiedził go Ambasador Japoński w Warszawie, dając tym samym do zrozumienia, iż jest poinformowany o rozmowie p. Sakoh z Panem Ministrem.

Następnie omówiłem w ogólnych zarysach sytuację polityczną, kładąc przy tym nacisk na konieczność uspokojenia umysłów podnieconych ostatnimi pociągnięciami gwałtownymi rządu Rzeszy. W ogólnej również formie zaznaczyłem nasze stanowisko w sprawie Gdańska.

Ambasador Oshima podkreślił, iż w interesie Japonii leży, aby stosunki polsko-niemieckie były dobre. Poza tym zaznaczył, iż w razie potrzeby jest do mojej dyspozycji.

W toku całej tej rozmowy poruszyłem wobec Ambasadora Oshimy takie momenty, które mogłyby on z pożytkiem dla nas podać stronie niemieckiej.

2) Tutejszy Poseł Litewski Skirpa poinformował mnie o okolicznościach, jakie towarzyszyły rozmowie Ribbentropa z Ministrem Urbszyszem w sprawie Kłajpedy.

P. Urbszyszowi postawił p. von Ribbentrop żądanie oddania w przeciągu czterech dni Kłajpedy, zaznaczając, że o ile Litwini stawią opór, wówczas sprawa przejdzie w ręce wojska, które nie wiadomo gdzie się może zatrzymać. P. Urbszysz rozumiał to jako groźbę, iż w razie nieprzyjęcia ultimatum wojska

niemieckie mogą wkroczyć na Litwę. Widząc, iż na pomoc z żadnej strony liczyć nie może, Rząd litewski zmuszony był ultimatum to przyjąć. P. von Ribbentrop miał jeszcze dodać, iż w razie przyjęcia żądania niemieckiego Kanclerz będzie „grossherzig” traktować interesy litewskie w Kłajpedzie.

P. Skirpa nie mógł do czasu przyjazdu delegacji gospodarczej z Urbszyszem na czele otrzymać z Auswärtiges Amt jakichkolwiek wyjaśnień co do reżimu, jaki Niemcy proponują dla Litwinów w Kłajpedzie. Strona niemiecka chciała, aby p. Urbszys ze swoją delegacją zaraz z lotniska udał się na rokowania do Auswärtiges Amt. Na naleganie strony litewskiej dano im godzinę czasu. W Auswärtiges Amt rozmowy prowadził p. Weizsäcker. Strona niemiecka nalegała na największy pośpiech. Propozycje niemieckie, według tego co wyczułem ze słów p. Skirpy, były względnie rozsądne. Litwini zaproponowali tylko kilka poprawek, m.in. wyraźne sprecyzowanie, iż strona litewska ma większość w Towarzystwie Eksploatacji Portu Kłajpedzkiego. Również wykreślili z préambule stwierdzenie co do „Selbstbestimmung” w kraju kłajpedzkim, zaznaczając, iż aktu samostanowienia nie było. Po podpisaniu tych układów Niemcy – na znak zadowolenia z osiągniętego porozumienia – zaproponowali pakt o nieagresji, który Litwa przyjęła.

Do tych wyjaśnień pragnę jeszcze dodać, iż prasa tutejsza od kilku dni pisze z jednej strony o możliwościach bliższej współpracy gospodarczej z Litwą, poza tym z pewnym przekąsem notuje manifestacje na rzecz Litwy ze strony Polski.

3) Pod nieobecność Ambasadora Włoskiego p. Attolico odwiedził mnie wczoraj Minister Pełnomocny Radca Ambasady Włoskiej hr. Magistrati, szwagier hr. Ciano.

Z ogólnej rozmowy na temat sytuacji politycznej zanotowałem następujące ciekawsze momenty.

Hr. Magistrati zaznaczył, iż Mussolini miał niełatwe zadanie, aby w tak skomplikowanej sytuacji politycznej wygłosić swoje przemówienie. Podkreśliłem ze swej strony, iż przemówienie to – jak widziałem z pracy naszej – zostało w Polsce z żywym zainteresowaniem przyjęte i że ustęp, który stwierdził, że państwo, które się nie broni, nie zasługuje na niepodległość, odpowiada w pełni zapatrywaniom Narodu Polskiego.

Hr. Magistrati bardzo precyzyjnie zanalizował zasadniczą zmianę, jaka nastąpiła w polityce Rzeszy. O ile bowiem dotąd doktryna narodowego socjalizmu była kanonem dla polityki, o tyle przez ostatnie posunięcia została

ona przekreślona, a wzięły prymat nad ideologią dążenia i tendencje pewnych sfer Rzeszy. Uważa on ten fakt za zupełnie zasadniczy.

Z dalszych jego wywodów wynikało jakby pewne zaniepokojenie sytuacją na Węgrzech i w Rumunii. Powiedziałem mu, iż mam wiadomości od tutejszego Posła Węgierskiego o dążeniach stworzenia unii celnej z Węgrami.

Gdy zrobiłem aluzję do kwestii kroackiej, Magistrati odparł, iż mowa Mussoliniego w sprawie Jugosławii była wyraźna.

Na ogół mogę stwierdzić, iż tutejsi przedstawiciele włoscy nastawieni są względem ostatnich pociągnięć Rzeszy wyraźnie krytycznie.

Nadmieniam jeszcze, iż hr. Magistrati powiedział mi, że na zapytanie jego, skierowane wczoraj do Ribbentropa o nasze sprawy, otrzymał ogólnikową uspokajającą odpowiedź, że Minister jest w kontakcie częstszym ze mną i że ma nadzieję, że sprawy się ułożą.

Skorzystałem z tego, by wysunąć tezę, iż są narody, które w rozwoju idą naprzód. Inne natomiast stoją na miejscu. Do pierwszej grupy należy – tak jak Włosi i Niemcy – również i Polska. Dlatego jest zrozumiałym, iż z Polską nie można robić porozumień, które by jej dynamiczne kierunki podcinały. Takim kierunkiem np. jest nasz dostęp do morza poprzez Gdańsk.

4) Odwiedził mnie również wczoraj Chargé d’Affaires Angielski, zając o sprawę gdańską. Nie dając mu precyzji, powiedziałem tylko, że były pewne sugestie ze strony Niemiec. Zarysowałem nasze stanowisko ogólnie w sprawie Gdańska i powiedziałem, że atmosfera obecna jest oczywiście bardzo niekorzystna dla jakichkolwiek rozmów.

Poza tym mówiliśmy ogólnikowo o sytuacji politycznej.

5) Wczoraj rozpuszczano bez wątpienia ze strony niemieckiej szereg pogłosek o pewnych rozmowach z nami i precyzowano nawet tematy, jak Gdańsk, autostrada, Bohumin, mniejszości. Również dochodziły mnie pogłoski via Monachium, jakoby Kanclerz był specjalnie urażony. Do wszystkich tych pogłosek nie przywiązuję zbytnej wagi. Niemniej są one symptomatyczne, albowiem pochodzą zwykle ze źródeł inspirowanych.

Na ogół należy skonstatować, iż prasa tutejsza z pewnymi wyjątkami (Essener National Zeitung) powstrzymuje się od atakowania nas, a raczej stara się uwypuklać te momenty, które by wskazywały na niechęć z naszej strony wiązania się z blokiem tworzoną przez Anglię. Im bardziej wizyta Pana Ministra w Londynie się zbliża, tym więcej przebija przez tutejszą prasę akcent pewnego jakby zaniepokojenia tą podróżą.

Wczoraj pozwoliłem sobie przesłać ostatnią „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz” oraz artykuł z „Hamburger Fremdenblatt”, które uważam za wyraźnie inspirowane i charakterystyczne.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski.

P.S. W tej chwili odwiedził mnie Nuncjusz⁸⁵. W toku rozmowy powiedział mi, iż jego informacje idą w tym kierunku, że Rząd niemiecki pierwszy nie zrobi w stosunku do nas żadnego agresywnego pociągnięcia. Natomiast gdyby z naszej strony miał miejsce podobny krok, Niemcy skorzystają ze sposobności, by przeciwko nam wystąpić.

AAN, Ambasada Berlin 925

156

*30 marca, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu
do ambasady w Londynie w związku z planowaną publikacją prasową*

Warszawa dnia 30 marca godzina 00.47

Telegram szyfrowy Nr 58. Statim

Proszę natychmiast z ukryciem źródła spowodować zamieszczenie w tamtejszej prasie depeszy z Sofii o postawieniu przez Niemcy Bułgarii ultimatywnych żądań zawarcia umowy o współpracy ekonomicznej analogicznej do umowy rumuńsko-niemieckiej⁸⁶.

⁸⁵ Cesare Orsenigo.

⁸⁶ W okólniku podpisanym przez podsekretarza stanu Jana Szembeka 31 marca (telegram szyfrowy nr 59, międzyplacówkowy) MSZ informowało: „Sofia donosi, że rząd niemiecki jakoby ultimatywnie zaproponował Bułgarii zawarcie układu ekonomicznego prawdopodobnie na wzór układu z Rumunią. Delegacja do rokowań wyjeżdża 30 marca” (IMGS, Ambasada Londyn, A.12.53/22). Tego samego dnia ambasador Raczyński pisał z Londynu (telegram szyfrowy nr 50): „Akcja została podjęta natychmiast, lecz w dzisiejszej rannej prasie wiadomość podana została bardzo nieśmiało. Powodem tego energiczne zaprzeczenia, dawane tutaj przez zainteresowane poselstwo, a także ze strony miarodajnej w samej zainteresowanej stolicy” (IMGS, Ambasada Londyn, A.12.53/22).

Delegacja bułgarska wyjeżdża Berlin dziś.

Arciszewski

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

157

*30 marca, notatka naczelnika Wydziału Zachodniego
w sprawie brytyjskiej oferty udzielenia Polsce gwarancji*

W czasie rozmowy amb. Kennarda z Panem Ministrem dn. 30.3.39 P. Hankey przyszedł^h z dalszą^h instrukcją od Rządu Angielskiego dla Ambasadora, aby zapytać Rząd Polski, czy nie ma zastrzeżeń co do^h zadeklarowania^h udzielenia przez Rząd Angielski gwarancji Polsce na wypadek agresji lub zagrożenia jej niepodległości. Premier Chamberlain projektuje złożyć oświadczenie w tym sensie w dniu następnym, tj. 30 marca⁸⁷ w Izbie Gmin.

Pan Minister przyjął powyższe do wiadomości, nie zgłaszając zastrzeżeń.

^fJózef Potocki^f

IMGS, MSZ A.11.49/WB/1; rkps (druk: PBK, s. 71–72, z pewnymi zmianami)

158

*31 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o brytyjskiej gwarancji dla Polski*

Londyn dnia 31 marca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 49.

Deklaracja premiera⁸⁸ została w Izbie przyjęta dobrze. Można było wyczuć zwłaszcza wśród opozycji pewną dezorientację spowodowaną brakiem wiadomości o stanowisku Sowietów, które przez wielu członków parlamentu do

⁸⁷ Powinno być: 31 marca.

⁸⁸ Zob. dok. nr 157.

ostatnich dni uważane były za pożądanego najsilniejszego partnera Wielkiej Brytanii na Wschodzie Europy. Pomimo deklaracji opinia nie orientuje się dotąd w pełni co do zasięgu akcji brytyjskiej i przyjętych zobowiązań.

Raczyński

IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/22

159

*31 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 31.III.39 r.
Otrzym. dn. 31.III. g. 22.30

P. Grzybowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie.

Nr 42.

We wtorek byłem u Potemkina i powiedziałem mu, że rozumiem zaabsorbowanie wszystkich władz kongresem partyjnym⁸⁹, ale tym niemniej konstatuje przewlekanie się załatwienia naszych spraw wiszących. Dzisiaj P. wezwał mnie i powiedział, że rząd tutejszy gotów jest przystąpić niezwłocznie do załatwienia spraw następujących: 1) Dążyć do jak najprędzej praktycznej realizacji umowy handlowej, 2) ^dprzystąpić do rokowań o komunikację lotniczą pomiędzy Moskwą i Warszawą^d, 3) dokonać rewizji spraw aresztowań obywateli polskich, 4) przystąpić do przygotowań archiwów (w tym punkcie będą trudności), 5) załatwić sprawę księdza.

Oświadczenia przyjąłem do wiadomości. Następnie z pewną melancholią mówił o tym, że sprawy krystalizują się w Londynie, że jednak Polska i Rumunia odrzucają pomoc Sowietów. ^dNiepokoje go możliwość agresji niemieckiej na państwa bałtyckie^d.

AAN, MSZ 6756

⁸⁹ XVIII Zjazd WKP(b).

160

*1 kwietnia, niepodpisana notatka z odprawy
u ministra spraw zagranicznych w związku z konfliktem gdańskim*

dnia 1 kwietnia 1939 r.

Dyrektor Gabinetu

Odprawa u Pana Ministra w sprawach gdańskich.

Obecni:

PP. gen. Stachiewicz, vicem. Szembek, Arciszewski, M. Łubieński, Kobylański.

P. Minister Beck nie uważa, ażebyśmy stali bezpośrednio przed decydującym konfliktem w sprawie gdańskiej. Jednakże musimy być na tę ewentualność przygotowani i mieć w pogotowiu środki stanowiące kompromis między akcją wojskową, a dyplomatyczną.

Pan Minister przewiduje następujące możliwości konfliktu:

I. Bezpośrednia interwencja wojskowa niemiecka w formie wkroczenia wojsk lub desantu. W tym wypadku następuje nasza niezwłoczna kontrakcja według zasad ustalonych ze sztabem. Samo wejście floty bez desantu będzie traktowane jako incydent dyplomatyczny. W razie wejścia nielegalnego floty niemieckiej do portu gdańskiego nasza marynarka nie komplementuje jej w tym porcie.

II. Wewnętrzny putsch gdański, to jest taki, przy którym formalnie inicjatywa pozostaje w ręku Senatu lub partii gdańskiej.

Wariant A. Deklaracja polityczna o przyłączeniu do Rzeszy. Stwarza to w pierwszym etapie tylko incydent dyplomatyczny. Z naszej strony następuje oprotestowanie w Gdańsku i w Berlinie. Nota do Rządu niemieckiego winna być ujęta jak następuje: Rząd Polski przypuszcza, że chodzi jedynie o wyskok władz lokalnych, rząd niemiecki winien sobie zdać sprawę, że nie może to być tolerowane przez Rząd Polski, Rząd niemiecki nie przyjmie tej deklaracji do wiadomości; inaczej będziemy uważać to za naruszenie polskich praw i interesów. Uznanie przez Rzeszę wywołuje incydent polsko-niemiecki i nasza reakcja jak pod I (hipotetycznie).

Wariant B. Następuje zaatakowanie organów państwowych polskich w Gdańsku, następuje reakcja czynna jak w p. I., ale proporcjonalnie do rozmiaru ataku.

W razie incydentu następują zarządzenia kolejowe (Pan Szef Sztabu):

I. Jeżeli incydent ogranicza się tylko do terenu Gdańska, następuje zamknięcie ruchu tranzytowego na odcinku wszystkich linii tranzytowych przez teren gdański.

II. Niemcy występują w incydencie, następuje zamknięcie całego tranzytu uprzywilejowanego.

III. Następuje reakcja czynna i zarządzenia mobilizacyjne, całkowite wstrzymanie ruchu.

Zasady ogólne:

1) Naszym interesem jest utrzymanie jak najdłużej incydentu w ramach lokalnych. Przeniesienie sporu na płaszczyznę Polska–Niemcy powinno nastąpić nie z naszej inicjatywy, a z inicjatywy Rzeszy.

2) W razie ultimatum niemieckiego odpowiadać, że nie możemy go przyjąć do wiadomości. W ogóle nie przyjmować żadnej dyskusji na tak lub nie, a działać jedynie na zasadzie gdańskiego lub niemieckiego Übergriffu.

3) W każdym wypadku Pan Minister przerywa podróż i natychmiast powraca do Warszawy.

AAN, MSZ 20 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 526–527*)

161

*1 kwietnia, niepodpisana notatka ambasady w Londynie
o dyskusji na temat gwarancji brytyjskiej dla Polski*

Dnia 31 marca premier Chamberlain wygłosił znane oświadczenie w parlamencie. Tegoż dnia po południu „Evening Standard” podał wiadomość od swego dyplomatycznego korespondenta, iż gwarancja brytyjska w odniesieniu do Polski nie obejmuje ani sprawy gdańskiej, ani też tzw. „Korytarza”. W związku z powyższą wiadomością telefonował do Ambasady prywatnie korespondent dyplomatyczny „Standardu”, aby zakomunikować, iż nie jest on odpowiedzialny za notatkę pisma. Dodał, że napisał ją osobiście właściciel „Standardu”, Lord Beaverbrook, który kategorycznie powoływał się przy tym

na informację, pochodzącą od najbliższego otoczenia premiera!? O godzinie 8-ej wieczór Reuter nadał znany komunikat, idący w tym samym duchu.

W związku z wiadomością „Evening Standard’u” Ambasador Raczyński zwrócił się natychmiast do Foreign Office’u i zażądał zobaczenia się następnego dnia rano z Sir Orme Sargentem, jednym ze stałych Assistant Under-secretaries of State.

Dnia 1 kwietnia, „Times” – organ zbliżony jak wiadomo do premiera – w swym artykule wstępnym poszedł po tej samej linii, co „Evening Standard”, podkreślając tylko w sposób bardziej jeszcze kategorijski, że gwarancje angielskie nie obejmują całości granic terytorium polskiego, lecz tylko niepodległość Polski, robiąc wyraźne aluzje do konieczności negocjacji między Polską a Niemcami „w sprawach spornych”, jak Gdańsk czy „Korytarz”.

Ambasador Raczyński udał się rano do Sir Orme Sargenta i w słowach kategorijskich protestował przeciwko nadawaniu deklaracji premiera takiej interpretacji. Ambasador rozwinął szczegółowo polski punkt widzenia i nie ukrywał, iż – według jego informacji – interpretanci zwięzający sens oświadczenia powołują się na autorytet premiera. Sir Orme Sargent poinformował Ambasadora o treści rozmowy, jaka miała miejsce między Panem Ministrem Beckem a Ambasadorem Kennardem w Warszawie na temat komunikatu Reutera, dodając, iż sprawa ta wywarła ogromne wrażenie w Foreign Office, które poleciło o godz. 3-ej w nocy wycofać komunikat Reutera i przy tej okazji „zmyć głowę” tej Agencji. Sir Orme zaproponował w konsekwencji tego incydentu, że Foreign Office’ie da dziennikarzom autoryzowaną inspirację, prostującą charakter nadawany oświadczeniu przez niektóre dzienniki. Po porozumieniu się z Warszawą Ambasador wyraził zgodę na takie załatwienie sprawy, pod warunkiem uzgodnienia z nami tekstu inspiracji. W rezultacie Foreign Office wydało o godzinie 2-ej po południu dnia 1 kwietnia następujące oświadczenie:

„Surprise has been expressed in official quarters that attempt should have been made in London to minimize the Prime Minister’s statement of yesterday. The statement is regarded as an utterance of outstanding importance, the meaning of which is perfectly clear and categorical. No doubt is felt in official quarters that in present conditions the Polish Government will wish to keep His Majesty’s Government fully informed though the latter do not seek in any way to influence the Polish Government in the conduct of their relations with the German Government”.

Tekst powyższy został zaakceptowany przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych w rozmowie telefonicznej z Ambasadorem Raczyńskim. Jednocześnie Sir Orme Sargent zwrócił się do Ambadora z prośbą o ponowne odwiedzenie go w Foreign Office. W czasie tej wizyty Sir Orme oświadczył, iż News Department Foreign Office'u otrzymał polecenie wpływania na prasę, aby nadała on komunikatowi jak najpoważniejsze znaczenie. Następnie Sir Orme odczytał treść notatki, którą sporządził dla premiera na podstawie swej ранnej rozmowy z Ambasadorem, a która zawierała dokładnie zasadniczy przebieg wyrażonej myśli.

W dalszym ciągu Sir Orme odczytał Ambadorowi notatkę opracowaną przez Foreign Office do ewentualnego wykorzystania przez premiera w oświadczeniu poniedziałkowym, dodając jednak, że Foreign Office nie może mieć pewności, czy premier zechce ją uwzględnić. Sir Orme zapytywał, czy ustęp taki w przemówieniu premiera by nam odpowiadał. Sugestia Foreign Office zawierała następujące myśli: rząd angielski przywiązywał i przywiązuje zawsze dużą wagę do układu polsko-niemieckiego z 1934 roku, podkreślał przekonanie, że układ ten nadal pozostanie w mocy i wyraża nadzieję, że wszystkie sporne sprawy, w miarę ich powstawania, byłyby pomyślnie załatwiane przez oba Rządy w drodze negocjacji. Powołując się na pewne zamieszanie, które powstało w opinii na skutek nieporozumienia co do znaczenia terminu „negocjacji”, Ambador odpowiedział, że nie widzi osobiście potrzeby, aby ustęp taki znajdował się w przemówieniu premiera, że natomiast mógłby on być z korzyścią wyzyskany na przykład w formie odpowiedzi na postawione w tej sprawie pytanie w parlamencie.

Sir Orme dodał na zakończenie, że Lord Halifax prosił specjalnie swych kolegów z Izby Lordów, aby zadowolili się oni możliwie krótką debatą w poniedziałek, tak aby umożliwić mu osobiste powitanie Ministra Becka na stacji.

Londyn, dnia 1 kwietnia 1939 r.

P.S. Sprawa powyższa była przedmiotem dyskusji w parlamencie dnia 3 kwietnia; poruszyło ją paru mówców opozycyjnych, w pierwszym rządzie poseł Dalton, który domagał się odpowiedzi, kto ponosi odpowiedzialność za ukazanie się w prasie takiej interpretacji deklaracji premiera. Zdaniem posła Daltona inspiracja wyjść mogła teoretycznie z czterech źródeł: 1) z Foreign Office, 2) z Nr 10 Downing Street, tj. z rezydencji premiera – przy czym Dalton wymieniał nazwisko Sir Horace Wilsona, 3) z Nr 11 Downing Street,

tj. z rezydencji Kanclerza Szachownicy (Sir Johna Simona), 4) wreszcie z Home Office, którym kieruje Sir Samuel Hoare.

AAN, *Ambasada Berlin* 926

162

*1 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o interwencji w Foreign Office*

Londyn dnia 1 kwietnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 51 i 52.

Berlin " " " 5 " 6.

Paryż " " " 4 " 5.

Rzym " " " 2 " 3.

Sekretowane.

Wobec tendencyjnych komentarzy na temat deklaracji premiera w prasie wczorajszej i dzisiejszej¹ zainterweniowałem dzisiaj u podsekretarza Sargenta, któremu powiedziałem, co następuje:

Polska wita deklarację jako fakt doniosły i pozytywny, zarazem jednak muszę podkreślić, że ze względu na pewne zwroty wskazujące na jej pochodzenie zbiorowe i charakter niejednolity, deklaracja nie przekreśla możliwości interpretacji, która by groziła uczynieniem jej bezwartościową, o ile nie wręcz szkodliwą. Powaga obecnej sytuacji nie wynika bynajmniej z istnienia między Polską a Niemcami ważnych problemów wymagających załatwienia w drodze rokowań. Stosunki bezpośrednie obu państw od 5 lat opierają się na polsko-niemieckiej deklaracji i były stale regulowane umownie w sposób zadowalający.

Podkreślenie obecnie ze strony angielskiej celowości negocjacji polsko-niemieckich świadczy o złym orientowaniu się w sytuacji faktycznej. Poza

¹ Zob. dok. nr 161.

tym, trącąc „Runcimanizmem”², może najwyżej działać krępująco i utrudniająco. W interesie utrzymania poprawnych stosunków polsko-niemieckich leży właśnie, by rząd brytyjski ofiarowując nam swoją ewentualną pomoc powstrzymał się od wszelkiego wzywania nas do rokowań. Niektóre komentarze prasy są zupełnie złe i szkodliwe. Wobec tego proszę, by biuro prasowe Foreign Office podjęło natychmiast akcję dla właściwego oświecenia opinii.

Sargent odpowiedział mi solennym zapewnieniem o zupełnej dobrej wierze rządu brytyjskiego, podkreślając, że rząd ten dając nam swoją gwarancję na wypadek zagrożenia: „nie tylko nie myśli o wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na nas o ustępstwa dla Niemiec, ale nawet nie doradza nam jakichkolwiek rokowań, pozostawiając tę sprawę wyłącznemu naszemu uznaniu, oczekuje tylko, że będzie przez nas w pełni poinformowany”.

Następnie Sargent pokazał mi wewnętrzno-służbowe sprawozdanie z incydentu w sprawie tendencyjnej korespondencji Reutera, w którym znajduje się zdanie: „polecono zmyć głowę Reuterowi”.

Jestem przekonany, że ostre postawienie sprawy przez Pana Ministra, a także moja interwencja tutaj, były bardzo na rękę F.O., którego stanowisko wobec premiera wzmacniają. Sargent po południu poprosił mnie ponownie do siebie, aby mi pokazać memorandum dla premiera, które sporządził na skutek mej rannej interwencji. Poza tym Foreign Office za aprobatą Halifaxa dało wiadome oświecenie dla prasy, obiecując mi nadanie mu jak najszerzego rozgłosu.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

² Lord Runciman w sierpniu 1938 r. stał na czele misji mediacyjnej wysłanej do Czechosłowacji w związku z kryzysem sudeckim. W raporcie końcowym stwierdził, że odpowiedzialność za kryzys ponosi rząd w Pradze.

163

*1 kwietnia, niepodpisana notatka o wypowiedziach
ambasadora Włoch w Berlinie*

Najściślej tajne.

°Oryginał otrzymał Pan Minister Beck w drodze do Londynu 2.IV.39°

Rozmowa z Ambasadorem Włoskim³ w dniu 1 kwietnia 1939 r.

Fakt, że Mussolini nie wykorzystał ostatnich posunięć niemieckich dla podjęcia akcji w kierunku zrealizowania swoich żądań, uważa Ambasador za wielki przyczynek, który szef rządu włoskiego dał na rzecz pokoju. Jego zdaniem przyczynek ten jest większy niż doprowadzenie przez Mussoliniego do skutku konferencji w Monachium. Jest bowiem jasnym, że podobne pociągnięcie Niemiec dawało pewnego rodzaju weksel in blanco rządowi włoskiemu dla realizacji swych postulatów. Nie należy bowiem zapominać, że Mussolini znajduje się w bardzo trudnej sytuacji wobec swojej własnej opinii. Po takich zwycięstwach niemieckich opinia ta siłą rzeczy żąda korzyści równoważących dla Włoch.

Mowa Mussoliniego była wielkim przyczynkiem dla sprawy pokoju. Przede wszystkim ograniczył on swoje żądania do Dżibuti, Suez i Tunisu, nazywając je kolonialnymi, bez użycia drażliwego dla Francji słowa „terytorialnymi”.

Żądania te nie są wygórowane. Co do Dżibuti, chodzi o kolej, która i tak korzysta tylko z transportów włoskich. Jeśli chodzi o Suez, to w radzie Suez siedzi nawet dwóch Holendrów, natomiast ani jeden Włoch. Droga dla Włoch, w porównaniu do angielskiej, poprzez Suez do Abisynii jest względnie krótka i stawki przewozu przez Kanał nadmiernie ją obciążają. Co do Tunisu, to chodzi tylko o statut i niedotrzymanie układu z 1915 r.

Ambasador dalej podkreślił, iż Mussolini poszedł tak daleko, że w razie nieprzyjęcia postulatów przez Francję nie groził akcją zbrojną, lecz ograniczył się do stwierdzenia, że wówczas przepaść będzie się powiększała.

³ Chodzi o ambasadora włoskiego w Berlinie, Bernarda Attolico; notatkę sporządził zapewne tamtejszy ambasador RP, Józef Lipski.

Ze słów Ambasadora wynikało, iż strona angielska zdaje się rozumieć stanowisko Mussoliniego. Sądzę, że wywody jego wobec mnie stoją w związku z podróżą Pana Ministra do Londynu⁴.

Ambasador Włoski wykazał również zainteresowanie deklaracją Chamberlaina w sprawie niesienia pomocy Polsce⁵. Weizsäcker, którego zapytał o tę sprawę, zachował rezerwę, zaznaczając, że zna deklarację tylko z prasy. Niemniej Ambasador uważa, że deklaracja ta jest oczywiście dla rządu niemieckiego niemiła.

AAN, *Ambasada Berlin* 925

164

*1 kwietnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 1.IV.39

Otrzym. dn. 1.IV.39 g.20.05.

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 44.

Litwinow zaprosił mnie dzisiaj i pokazał depeszę Majskiego, któremu Cadogan zakomunikował, że Polska nie weźmie udziału w żadnej deklaracji i w żadnej konsultacji wspólnie z Z.S.R.R. L. prosił o wyjaśnienie mu tego oświadczenia. Stwierdziłem przede wszystkim, że mamy do czynienia ze sformułowaniem angielskim, a nie Polski. Powiedziałem następnie, że z dodaniem słów „przeciwko Niemcom” dojdziemy do sformułowania, które jest znane od dawna jako podstawowe dla naszej polityki. Obszernie wyłożyłem mu sytuację we wrześniu, kiedy wojska sowieckie przysunięto do naszej granicy. Potemkin^a denonsował^a pakt o nieagresji i urządzano codziennie demonstracje. Gdybyśmy wtedy szukali oparcia w Berlinie, polityka nasza stałaby się zabawą w huśtawkę. Dodałem, że nie poszukujemy gwarantów

⁴ Min. Józef Beck złożył wizytę w Wielkiej Brytanii 3–7 kwietnia.

⁵ Brytyjska gwarancja dla Polski z 31 marca.

w ogóle, a zdecydowanie nie mamy zamiaru szukać ich wśród wielkich sąsiadów.

Proszę o instrukcje, czy mogę podać powyższe za nasz oficjalny punkt widzenia, czy też mam dodać inne komentarze.

Proszę o informacje, czy są prawdopodobne wiadomości o bliskim włączeniu Węgier do Rzeszy Niemieckiej.

AAN, MSZ 6756

165

*1 kwietnia, minister spraw zagranicznych do ambasady w Moskwie
o stanowisku Polski wobec ZSRR*

Polmission Moskwa.

Receptus 42⁶.

Zasadniczo program rokowań proponowanych przez Potiemkina do przyjęcia. Proszę przy okazji powiedzieć P. lub Litwinowowi, że we wszelkich rozmowach prowadzonych obecnie na zachodzie Polska podkreśla swoje zadowolenie z normalnego rozwoju stosunków polsko-sowieckich.

W razie poruszenia przez jednego z nich sprawy naszych rezerw co do udziału w nowych układach multilateralnych razem z Sowietami, proszę odpowiedzieć, że Sowiety muszą jednak ^aocenić^a, że z całą stanowczością odmawialiśmy i odmawiamy również udziału we wszelkich układach agresywnych skierowanych przeciwko nim.

Beck

AAN, MSZ 6756

⁶ Dok. nr 159.

166

*2 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 2.IV.39
Otrzym. dn.2.IV.39 g.22.45

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 45.

Receptus telegram szyfrowy Nr 46 (P.III. ^hb. Nr^h ^c49/Sow/7^c), refero telegram szyfrowy Nr 44⁷.

Litwinow jest głęboko dotknięty formułą użytą przez Anglików i jeszcze raz prosi o stwierdzenie, że wykluczaliśmy w naszej odpowiedzi konsultację z Sowietami przeciwko Niemcom, a nie w ogóle. Pragnie również wiedzieć, czy zakomunikowaliśmy Anglikom o naszej odmowie wzięcia udziału w pakcie antykominternowskim.

AAN, MSZ 6756

167

*3 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie w Departamencie Stanu*

Waszyngton dnia 3 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 1.

Departament Stanu w rozmowie ze mną aprobuje całkowicie ^cakcję Chamberlaina, widząc w niej powrót do nowej koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa^c. Przewiduje, że akcja obejmie prócz Polski inne państwa wschodnioeuropejskie oraz zapewne Rosję. Sfery żydowskie śledzą z zadowoleniem akcję Londynu.

⁷ Dok. nr 164.

Polonia amerykańska wykazuje pełną solidarność z krajem. Samorządna ofiarność na F.O.N. znaczna.

Potocki

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

168

*3 kwietnia, podsekretarz stanu do poselstwa w Kownie
w związku ze stanowiskiem rządu litewskiego*

Polmission Kowno

Receptus Nr 21.

Proszę oświadczyć, iż Rząd Polski odniósł się z pełnym zrozumieniem do stanowiska zajętego przez rząd litewski i docenia całkowicie charakter przyjacielski oświadczenia rządu litewskiego wobec nas. ^hMarszałek Śmigły Rydz^h „Rząd Polski” z zadowoleniem przyjmie wizytę generała R.⁸ i pozostawia stronie litewskiej sugestie co do momentu i formy zaproszenia.

Dla orientacji Pana Posła podaję, że oceniamy pozytywnie ^hodporne^h stanowisko Litwy w obronie swej niepodległości i ustosunkowujemy się ze zrozumieniem i przyjaźnią do wszelkich jej potrzeb. Przy zacieśnieniu się dalszych stosunków polsko-litewskich uważamy też za wskazane stosowanie dyskretnych form, które chroniłyby Litwę od nacisków ze strony Niemiec.

W rozmowach proszę akcentować coraz mocniej ton przyjaźni i zaufania.

Proszę Pana Posła o przybycie do Warszawy.

Szembek.

AAN, MSZ 6075

⁸ Chodzi o Stasysa Raštikisa.

169

*3 kwietnia, list ambasadora w Tokio do ambasadora w Paryżu
o sytuacji na Dalekim Wschodzie*

Tokio, dnia 3 kwietnia 1939 r.

*Do Pana Ambasadora
J. Łukasiewicza w Paryżu.^c*

Szanowny i Drogi Panie Kolego,

Wahałem się, czy zaprzętać uwagę Pana tutejszymi sprawami w okresie kolosalnego napięcia politycznego w Europie. Myślę jednak, że powinno ono wkrótce przekroczyć moment przełomowy, po którym, jak nie przestaję wierzyć, nastąpi odprężenie. Tak czy inaczej, głębokie przekonanie o racjonalności naszej linii politycznej, oparte między innymi na przeżytych w ciągu ostatniego roku doświadczeniach, pozwala mi na spokojną i optymistyczną ocenę naszych szans w wielkiej rozgrywce europejskiej, pomimo trudnych stron naszego położenia.

Jeżeli idzie o Daleki Wschód, to dalszy rozwój sytuacji tutejszej uzależniony jest w tej chwili w dużym stopniu, większym niż kiedykolwiek, od obrotu, jaki przyjmą wypadki europejskie. Wbrew sugestiom swych przedsiębiorczych ambasadorów w Berlinie i Rzymie, ^cJaponia nie dała się jak dotychczas skłonić do zamiany luźnego stypulacyjnie a jednokierunkowego politycznie (myślę o Rosji) paktu antykominternowskiego na sojusz militarny, zwrócony przeciw wielkim demokracjom. Nie dziwi mnie, że Japończycy wolą ^dmimo wszystko zachować wolne ręce do czasu wyklarowania się sytuacji^e, zwłaszcza że wobec ich głębokiego zabrnienia w Chiny Stany Zjednoczone stać się łatwo mogą dla nich ważniejszym politycznie i gospodarczo partnerem od gołych i zdolnych jedynie do taktycznych kombinacji, przyjaciół z „osi”^d.

Uważam jednak, że niezależnie od takiego czy innego w rezultacie ustosunkowania się Japonii do ugrupowań mocarstw białych i niezależnie nawet od dalszego, mniej lub więcej dla Japonii pomyślnego, obrotu wypadków z Chinach, dąży ona zdecydowanie i z największym prawdopodobieństwem powodzenia do gruntownego wyeliminowania z Chin interesów białego świata na korzyść żółtego.

W tej operacji pozycja, a również i taktyka Francji była niestety i jest stale najslabsza, jak to starałem się wykazać w znanych Panu raportach. Pociąga to za sobą dalej idące konsekwencje na południu, gdzie piękne posiadłości

francuskie stanowią tak łakomy dla Japonii kąsek na froncie wielu innych tentujących obiektów, jak Filipiny, a zwłaszcza Indie holenderskie.

Nie przeczę, że Japonia zbyt głęboko ugrzęzła w Chinach, w dużym stopniu pomimo woli, by móc się teraz rozpraszać w swym programie ekspansyjnym. Chiny to olbrzymi orzech do zgryzienia dla Japonii i nawet jeżeli przyjąć, że ona zębów sobie na nim nie połamie, to nie ulega wątpliwości, że „ten problem pochłonie na czas długi energię i zasoby Nipponu. Okoliczność ta interesuje żywo i nas i Niemców, gdyż jak to zgodnie obserwujemy, utrudnia ona wybitnie, jeżeli zgoła nie uniemożliwia Japonii doraźne usunięcie znad Pacyfiku sowieckiego „Erbfeinda”, o ile on sam do tego się nie przyczyni”^e.

Pamiętajmy jednak, że jeżeli Chiny przynieść mogą dla Japonii częściowe rozwiązanie zagadnienia surowcowego i rynku zbytu, a także racjonalizacji produkcji, ^dto nie zadośćuczynią nigdy jej potrzebom emigracyjno-ludnościowym^d. Ambicje japońskie nie znają granic. Można je krytykować, ale trudno nie admiirować w abstrakcie niespożytego dynamizmu tego narodu, jego niezachwianej wiary we własne siły i posłannictwo, jego mrówczej zapobiegliwości zawsze i na wszystkie strony.

Niech Pan sobie wystawi ten olbrzymi, do doskonałości precyzyjny mechanizm gospodarczy Japonii, który niedawno jeszcze groził zawojowaniem rynków światowych, dziś rozbierany śrubka po śrubce, przebudowywany od podstaw z największym poświęceniem na potrzeby programu w Chinach. Każdy inny naród w tym położeniu skoncentrowałby się wyłącznie na tym jednym ogromnym zadaniu i ryzyku. Japończycy gdzież tam! Stawiają wszystko na kartę chińską, ale równocześnie szczerzą zęby na Rosję w Korei, w Mandżukuo i na morzu, konkurują z Amerykanami na Pacyfiku i rozwijają pełną aktywność infiltracyjną i obserwacyjną na lądach i archipelagach skąpanych w Morzu Południowo-chińskim. Informacje o penetracji i wywiadzie Japonii w takim Syjamie, na Filipinach, w Indiach Holenderskich i na Półwyspie Malajskim z Singapore włącznie, które mógłbym przytoczyć, napełniłyby Pana zdziwieniem.

W rezultacie panuje tam wszędzie blady strach przed Japonią i charakterystyczny „kompleks niższości”. Zły przykład pod tym względem daje zdecydowanie Francja w Indochinach, jako najbardziej na front wysuniętych i najgorzej zabezpieczonych. Okupacja przez Japończyków wyspy Hainan, która mimo wszelkich zapowiedzi nigdy już zapewne z ich rąk nie wyjdzie, ostatnio zaś jakże charakterystyczna aneksja skalistych wysepek Spratley w samym centrum brytyjskiego trójkąta bezpieczeństwa (Singapore – Port Darwin – Hongkong) dopełniają obrazu, zwłaszcza gdy się zważy, że Francuzi

po dziś dzień nie zdobyli się jeszcze na należyte wyzyskanie i umocnienie wspaniałej zatoki naturalnej w Indochinach, która już w 1905 r. służyła za schronienie dla eskadry Rożdziestwieskiego w drodze ku Cuszimie. Nie sądzę, by incydent dyplomatyczny z odmówieniem *agrément* dla Ambasadora Taniego, który grozi przymusowym wyjazdem z Tokio memu francuskiemu koledze Arsène-Henry (jak słyszę, Francuzi czekać z tym mają do grudnia r.b., o ile by do tego czasu Japonia nie mianowała nikogo do Paryża), dowodził aktywnej i długotrwałej polityki Francji na Dalekim Wschodzie w obliczu niebezpieczeństw grożących jej żywotnym interesom. Nie pomylimy się przypuszczając, że te nastroje i fakt zaabsorbowania flot angielskiej i francuskiej w Europie działają zachęcająco na Japończyków. Jeżeli nie dziś to jutro presja z ich strony w tym kierunku zarysować się może w wyniku pracy przygotowawczej, która od dawna trwa po cichu, nieprzerwanie, metodycznie.

Cieszę mnie szczerze, że nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych okazuje zrozumienie dla wagi i aktualności zagadnień powstających w tej połaci świata przez tworzenie tam naszych placówek konsularnych, dawniej już na Jawie, *„w Burmie”* i w Singapore, a wkrótce w Sajgonie i Hongkongu. Zadaniem ich jest łączyć dyskretną obserwację stosunków ogólnych z pionierstwem w zakresie naszych interesów gospodarczych, *„co według posiadanych przeze mnie danych okazać się może wcale obiecujące w Indochinach francuskich.* Dobry dobór ludzi, oczywiście tylko Polaków, przynieść powinien rezultaty. Ważne też będzie ujęcie tej sprawy organizacyjnie w ten sposób, aby nie naruszając służbowej zależności tych placówek od właściwych terytorialnie przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych, umożliwić im jednak pewien merytoryczny kontakt z naszymi przedstawicielami w Tokio i Szanghaju^e, jako bezpośrednio zainteresowanymi tym odcinkiem i mogącymi dyskutować informacyjnie to zainteresowanie.

Widziałem potrzebę zniesienia się, na razie zupełnie ogólnikowego w tej sprawie z Panem, podobnie jak i z Ambasadorem Raczyńskim, któremu odpis niniejszego mego listu przesyłam. Chciałbym ponadto prosić Pana, na zasadzie praktykowanej już przeze mnie wzajemności, o zarządzenie, by odpisy raportów Ambasady paryskiej, dotyczące zagadnień dalekowschodnich, uwzględniały automatycznie w rozdzielniku moją placówkę. Jestem np. w posiadaniu nadesłanego mi niedawno przez P.II.⁹ odpisu raportu Pańskiego N. 14/5 z dnia 16.II.1939 o reakcji opinii francuskiej na zajęcie wyspy Hainan przez Japończyków, który to raport otrzymały z Paryża schematycznie nasze placówki

⁹ Wydział Zachodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ.

w Berlinie, Londynie, Rzymie i Bernie szwajc. z pominięciem najbardziej chyba zainteresowanych w Tokio i Szanghaju.

Miło mi jest skorzystać z tej sposobności przesłania Panu koledze wyrazów...

Tadeusz Romer

AAN, MSZ 5948

170

*3 kwietnia, podsekretarz stanu do ambasadora w Moskwie
w związku z pytaniami ludowego komisarza spraw zagranicznych*

Polmission Moskwa

Receptus 44 i 45¹⁰.

1) Pan Minister całkowicie aprobował stanowisko Pana Ambasadora zajęte w rozmowie z Litwinowem. Nasze odmowne stanowisko w sprawie udziału w pakcie antykominternowskim jest ogólnie znane zarówno rządowi zachodnio-europejskim, jak rządowi paktu antykominternowskiego. Ostatnio na ten temat z rządem angielskim nie rozmawialiśmy. Odpowiedź na drugie pytanie L. zakomunikuję po otrzymaniu instrukcji od Pana Ministra z Londynu.

2) Pogłoska o Węgrach fałszywa. Nacisk Niemców na Węgry jest duży.

Szembek

AAN, MSZ 6756

¹⁰ Dok nr. 164 i 166.

171

*4 kwietnia, zapis rozmowy ministra spraw zagranicznych
z lordem Halifaxem*

Sprawozdanie z rozmowy Pana Ministra Becka z Lordem Halifaxem
w Foreign Office w dn. 4 kwietnia 1939 r. o godz. 11 rano.

Obecni:

Lord Halifax, Sir A. Cadogan, P. Strang ze strony angielskiej,

P. Minister Beck, P. Ambasador Raczyński, P. Dyr. J. Potocki ze strony
polskiej.

Pan Minister Beck zakomunikował, że ponieważ w ostatniej rozmowie
z Sir H. Kennardem zarezerwował sobie ostateczne udzielenie odpowiedzi na
brytyjskie propozycje, sądzi, że najlepiej będzie, jeśli teraz rozpocznie roz-
mowę przez udzielenie powyższej odpowiedzi.

Przed wszystkim pragnie nawiązać do zapytania, które zostało mu posta-
wione przez Sir H. Kennarda, co do tego, czy bronić będzie swojej politycznej
i gospodarczej niezależności. Pytanie to uważa za retoryczne, inaczej by go
w Londynie nie było.

Jest on zdania, że potrzeba obecnej rozmowy wynika z tego, że polityka
niemiecka straciła w ostatnich czasach wszelkie umiarkowanie. Rząd polski
w dalszym ciągu gotów jest szukać pokojowych rozwiązań, jednakże nie może
oczu zamykać na niebezpieczeństwa, które stały się oczywistymi. Propozycja
zrobiona przez rząd brytyjski jest ważna i została przyjęta z sympatią przez rząd
polski, nie tylko ze względu na treść, ale również z powodu formy, w jakiej ją
uczyniono. Pan Minister pragnie oświadczyć, że z chwilą, gdy rząd J.K.M.
zawiadomił, że jest gotów przyjąć zobowiązanie w stosunku do Polski, stało się
rzeczą jasną, że zobowiązanie to musi być wzajemne. W tym też świetle rząd
polski rozumiał te sprawy.

Jeżeli chodzi o zachód Europy, to sprawa wydaje się wyraźną, natomiast
w Europie wschodniej sytuacja jest nieco mniej jasna. W tym rejonie wynikły
trzy kwestie, z których dwie zostały już poruszone w brytyjskiej propozycji,
jedna zaś dotychczas dotknięta nie była. Są to: 1) Rosja Sowiecka, 2) Basen
Dunaju, 3) państwa bałtyckie.

Zaczynając od Rosji Sowieckiej Pan Minister powtarza to, co już zako-
munikował ambasadorowi angielskiemu w Warszawie, mianowicie, że wobec
dużego napięcia istniejącego między Moskwą a Berlinem byłoby niebez-

piecznym wciągać Rosję do jakichkolwiek dyskusji. Pan Minister przypomniał to, co Marszałek Piłsudski raz powiedział, mianowicie, że gdy się mówi o Niemcach i Rosji, to wchodzi w grę nie tylko interesy, ale również i ideologiczne namiętności. Z tego powodu kwestia Rosji Sowieckiej wymaga specjalnie ostrożnego traktowania oraz specjalnych metod.

Dwie rzeczy są niemożliwe z punktu widzenia Polski, a mianowicie uzależnienie jej polityki bądź od Berlina, bądź od Moskwy. Pan Minister jest rad, że zostało to uwzględnione w ostatniej propozycji brytyjskiej. Co się tyczy basenu Dunaju, mamy dwa państwa sobie bliskie: Rumunię i Węgry, sojusznika i przyjaciela. Sojusz polsko-rumuński wchodzi w grę tylko w wypadku ataku ze wschodu. Rząd polski uprawia politykę niedopuszczenia do konfliktu między Rumunią a Węgrami i sądzi, że ograniczenie naszych wpływów do Rumunii rzuciłoby Węgry w objęcia Niemiec. Z tego też względu uważa akcję tego rodzaju za przedwczesną. Poza tym, ponieważ Rumunia jest sojusznikiem Polski, przeto wszelkie rozszerzenie zobowiązań Polski wobec Rumunii wymagałoby rokowań między Warszawą a Bukaresztem bezpośrednio, bowiem tylko na tej linii interesy obu państw mogłyby być dyskutowane.

Pan Minister Beck zaznaczył, że na tym kończy oświadczenia swego rządu. Chciałby on teraz dodać kilka swoich uwag natury ogólniejszej.

Z ostatnich swoich kontaktów z hr. Ciano i również z węgierskim ministrem spraw zagranicznych, rząd polski wynosi wrażenie, że tak Włochy, jak i Węgry są poważnie zaniepokojone niemieckimi projektami. Chociaż oznaki tego niepokoju nie są zbyt widoczne, jednak rząd polski uważa, że jest to niepokój głęboki. Sprawa ta jest delikatna, wszakże rząd polski sądzi, że nie należy tego czynnika przeoczyć. W każdym razie Pan Minister jest zdania, że nie należy drzwi zamykać, ani przedsiębrać takiej akcji politycznej, która by drzwi zamknęła. Prosi, aby te ostatnie uwagi były uważane za ściśle poufne.

Lord Halifax zapytuje, czy słusznie rozumie Pana Ministra, a mianowicie, że Jego zdaniem należy pozycję Rumunii przestudiować bardzo uważnie z obawy, aby nie rzucać Węgier w ręce Niemiec. Zarazem idąc dalej w tym kierunku zapytuje, czy Pan Minister sądzi, że jeśli Węgry pójdą do obozu niemieckiego, to zmniejszyłoby to możliwość wspólnego wysiłku ewentualnego włosko-węgierskiego w stosunku do Niemców.

Pan Minister Beck wyraża zgodę i porusza kwestię państw bałtyckich zaznaczając, że rząd polski zaobserwował w tym rejonie większą odporność w stosunku do naporu niemieckiego, niż to miało miejsce w Czechosłowacji. Polska interesuje się w wysokim stopniu tymi państwami, a specjalnie Litwą.

Pan Minister mówił już w tych sprawach z amb. Kennardem uważając, iż byłoby rzeczą słuszną pomagać tym krajom i dyskretnie popierać ich odporność, oczywiście środkami ostrożnymi, bez irytowania czynników niemieckich graniczących z państwami bałtyckimi. Takie właśnie stanowisko okazaliśmy ostatnio w stosunku do Litwy, nie ogłaszając tego na zewnątrz.

Lord Halifax wyraził podziękowania za informacje powyższe. W związku z oświadczeniem Pana Ministra Becka pragnie on przede wszystkim oświadczyć w imieniu rządu J.K.M., że ceni sobie uwagi Pana Ministra dotyczące brytyjskiej propozycji. Pragnie on zapytać, jakie jest zdanie rządu polskiego co do wiadomości i przewidywań, których byliśmy świadkami w ciągu ostatnich tygodni.

Pan Minister Beck odpowiedział, że rząd polski nie zaobserwował wyraźnej groźby militarnej ze strony Niemiec, ale że powiększył swoje własne przygotowania, aby nie być w pozycji ulegania groźbom niemieckim. Mamy oczywiście swoje lokalne gdańskie sprawy, nie są one jednak jeszcze w takim stanie, aby mogły być negocjowane. W każdym razie Polska nie zgodzi się na to, by dyskutować pod groźbą lub przyjmować narzucone rozstrzygnięcia.

Lord Halifax oświadcza, że on by chciał do sprawy Gdańska z Panem Beckiem powrócić i zapytuje, czy dobrze rozumie, że Pan Minister uważa sprawę tę za niedojrzałą do negocjacji.

Pan Minister Beck komunikuje, że wobec faktu, iż Rada Ligi miała na myśli wycofanie się od części swoich odpowiedzialności w Gdańsku, sprawa wymagałaby dyskusji z Niemcami i dyskusja taka może się okazać aktualną, wszakże Polska nie przyjmie faktów dokonanych, choć z drugiej strony nie zamknie drzwi do słusznych i swobodnych negocjacji.

Lord Halifax wrócił jeszcze do omawianej pozycji brytyjskiej mówiąc, iż rozumie Pana Ministra Becka w ten sposób, że wobec ^hpierwszej^c ^cwiążącej^c deklaracji angielskiej, Polska gotowa jest dać ^hw zamian^h ^cwzajemne^c zobowiązania W. Brytanii.

Pan Minister Beck potwierdza zaznaczając, że taka postawa jedynie możliwa jest dla szanującego się państwa.

Lord Halifax oświadcza, że spodziewał się tej odpowiedzi od Pana Ministra Becka 1) z powodu sytuacji znaczenia Polski, 2) dlatego, że interesy Polski i W. Brytanii są w tym względzie identyczne, tak interesy ich bezpośrednie, jak i wspólne ich zainteresowania w utrzymaniu pokoju europejskiego.

Zanim skończy on z tym punktem, chciałby jeszcze dotknąć jednej sprawy. Rozumie on, że traktat polsko-francuski zobowiązuje Polskę do pomocy Francji, gdyby Francja była zaatakowana przez Niemcy.

Pan Minister Beck potwierdza powyższe, dodając, że ze strony Polski interpretacja polsko-francuskiego traktatu była zawsze wyraźniejszą, jeśli chodzi o pomoc natychmiastową, niż interpretacja dawana od czasu do czasu przez stronę francuską temu układowi. Polska ze swej strony uważała traktat francusko-polski z 1921 r. jako zasadniczy. Pan Minister przypomniał, że w r. 1936 w dniu zebrania Rady Ligi w Londynie po zajęciu Nadrenii przez Niemców, zajął on wyraźne stanowisko co do sposobu, w jaki Polska interpretuje swoje zobowiązania w stosunku do Francji.

Lord Halifax oświadcza, że W. Brytania obecnie widzi sprawę w nieco innym świetle. To, co obecnie jest ważnym, to zrobienie wspólnego wysiłku przeciwko jakiegokolwiek dominacji. Z tego też względu^h w propozycji naszej poszliśmy dalej w naszych zapytaniach^h *propozycja angielska pociąga za sobą dalsze zapytania*^c. Jeśli mianowicie Francja i W. Brytania były[by] bezpośrednio zaatakowane przez Niemcy, lub też jeśli byłyby one wciągnięte w wojnę przez Niemcy w wyniku ataku niemieckiego na Holandię, Belgię, Szwajcarię, Danię albo nawet Jugosławię, czy w takim wypadku mógłby on liczyć na poparcie Polski?

Pan Minister Beck odpowiada, że w obecnej chwili z punktu widzenia czysto legalnego Polska jest zobowiązana do pomocy Francji tylko w wypadku ataku przez Niemcy na Francję. Co się tyczy tamtych kwestii, to przypuszczalnie moglibyśmy o tym dyskutować, za wyjątkiem chyba Jugosławii, która należy do innego rejonu, raczej związanego z Włochami i Węgarami.

Lord Halifax mówi, że atak np. na Belgię, Holandię, Szwajcarię lub Danię byłby wstępem do ataku na Anglię i Francję i dlatego jest rzeczą ważną dla niego wiedzieć, czy Anglia może liczyć w takim wypadku na pomoc Polski.

Pan Minister Beck odpowiedział, że Rząd polski nie odmówi przedyskutowania tej sprawy, jeśli co do innych punktów propozycji brytyjskiej nastąpi ogólne uzgodnienie.

Lord Halifax wyciąga wniosek, że zatem Min. Beck nie jest niezgodny co do samej zasady, a mianowicie, że gdyby nastąpił atak niemiecki w zachodniej Europie – chwilowo wypuszcza Jugosławię ze swego rozumowania, to Francja i W. Brytania musiałyby przeciwstawić się, i że interesy Polski byłyby również w tym zaangażowane wobec faktu, że gdyby w rezultacie walki siła Francji i Anglii była zmniejszona, to niebezpieczeństwo dla Polski byłoby odpo-

wiednio zwiększone. Zdaje on sobie dobrze sprawę ze znaczenia swego zapytania.

P. Min. Beck odpowiedział, że rozumie dobrze zasadę ogólną wysuniętą przez Lorda Halifaxa, jednak istnieje różnica między ogólną zasadą a poszczególnymi kwestiami, które z niej wynikają. Gdyby sprawa omawianych państw zachodnich była dyskutowana, musiałby zapytać, o jakie zobowiązania chodziłoby w stosunku do każdego z tych państw. Poza tym, gdyby Polska miała się zainteresować sprawami dotyczącymi tych państw, to pragnąłby również wiedzieć, jak same te państwa zareagowałyby w danych wypadkach.

Lord Halifax odpowiedział, że postara się poinformować Pana Ministra w tych sprawach. Co się tyczy Belgii, zobowiązania brytyjskie są wyszczególnione w umowie. W. Brytania i Francja podjęły się przyjść Belgii z pomocą, gdyby była zaatakowana przez Niemcy. Nie ulega zaś wątpliwości, że Belgia w takim wypadku broniłaby się.

P. Min. Beck wtrąca, że wydaje mu się rzeczą istotną, że jedynie te państwa winny otrzymać pomoc, które gotowe są bronić się same.

Lord Halifax jest zdania, że Holandia również by się broniła. Wielka Brytania i Francja uzgodniły między sobą, że byłyby gotowe przyjść Holandii z pomocą w razie zaatakowania jej przez Niemcy, jednak ani W. Brytania, ani Francja nie posiada zobowiązań traktatowych w stosunku do Holandii, i rząd holenderski nie został poinformowany o uzgodnieniu, jakie nastąpiło między rządem brytyjskim i rządem francuskim co do obrony Holandii.

Co się tyczy Szwajcarii, rząd J.K.M. oświadczył rządowi francuskiemu, że pomoże Szwajcarii w przeciwstawieniu się atakowi niemieckiemu. Tak W. Brytania, jak i Francja, były związane traktatem wiedeńskim 1815 r., chociaż przyznać musi, że rozciągłość tych zobowiązań nie jest jasna. Szwajcaria niewątpliwie broniłaby się w razie ataku. Nic nie zostało zakomunikowane rządowi szwajcarskiemu co do uzgodnienia, jakie nastąpiło między Francją a W. Brytanią w zakresie obrony Szwajcarii.

Co się tyczy Danii, to sprecyzowana wymiana zdań między rządem J.K.M. a rządem francuskim nie nastąpiła. Nic więc nie zakomunikowano rządowi duńskiemu. Odnosne wnioski nie są tak wyraźne, jak w tamtych wypadkach. Sądzi on jednak, że gdyby Dania była zagrożona, to rząd brytyjski uważałby takie zagrożenie jako posiadające taki sam charakter, jak podobne zagrożenie w tamtych wypadkach.

Wnioski rządu brytyjskiego wynikają z przesłanki, że jeśliby akt agresji obecnie miał nastąpić, to kwestia jego zaistnienia w Europie wschodniej czy

zachodniej nie zmieniałaby charakteru agresji. Wobec czego interes wspólny wymaga wspólnego przeciwstawienia się i niepozwolenia na podział sił. Lord Halifax wyraził nadzieję, że Min. Beck zastanowi się nad omawianymi ewentualnościami i w razie, gdyby nie był przygotowany na danie odpowiedzi, to nadmieniał, że można by ewentualnie powrócić do tej sprawy później.

P. Min. Beck zapewnił Lorda Halifaxa, że rozumie w pełni motyw rządu J.K.M. Zaznaczył przy tym, że Polska posiada niewiele zobowiązań tego rodzaju i że byłoby dla niej rzeczą dużej wagi wzięcie na siebie nowych zobowiązań w tym zakresie.

Lord Halifax poruszył następnie sprawę Rosji sowieckiej i wyraził zadowolenie z tego, co powiedział P. Minister, a mianowicie, że rząd J.K.M. ocenił pozycję Polski w stosunku do Sowietów, czyniąc swą ostatnią propozycję. Czy ma on rację myśląc, że rząd polski nie byłby niezadowolony, gdyby rząd J.K.M. potrafił utrzymać niezłe stosunki z Rosją sowiecką.

P. Min. Beck odpowiada, że Polska przywiązuje duże znaczenie do utrzymania poprawnych stosunków z Rosją sowiecką. Posiada ona z nią pakt nieagresji. Po okresie napięcia zeszłej jesieni zostały poczynione odpowiednie kroki w kierunku spowodowania odprężenia. Oba państwa zawarły ostatnio między sobą zadawalający układ handlowy. Z tych przyczyn rząd polski rozumie, że rząd J.K.M. również przywiązuje wagę do utrzymania dobrych stosunków z Rosją sowiecką. P. Minister jednak pragnie zaznaczyć, że jakkolwiek układ wzajemnej pomocy między Polską a Rosją sowiecką spowodowałby niezwłocznie nieprzyjazną reakcję w Berlinie i zapewne przyspieszyłby wybuch konfliktu. Polska potrafiła w 1934 r. postawić swe stosunki z Niemcami na normalnej i zadawalającej podstawie mimo istnienia polsko-francuskiego sojuszu, co do którego nigdy nie robiono tajemnicy. Jednakże rząd polski zdaje sobie sprawę, że gdyby nastąpiły podobne zobowiązania w stosunku do jego wschodniego sąsiada, to wywołałoby to niewątpliwie kryzys.

Lord Halifax zapytał, czy zdaniem Pana Ministra układ o wzajemnej pomocy między Polską a W. Brytanią miałby prowokacyjne skutki wobec Niemców.

P. Min. Beck nadmienia, że nie mógłby dać na to wyraźnej odpowiedzi. Układ tego rodzaju byłby rzeczą bardzo ważną dla Niemiec, choć nie wywołałby tych skutków, co układ polsko-sowiecki. Sądzi on, że można by trzymać układ polsko-angielski analogicznie do traktatu polsko-francuskiego i przypomniął, że kanclerz Hitler powiedział, że nie ma nic do powiedzenia

przeciw temu traktatowi wobec okoliczności, że nie zamierza atakować ani Francji, ani Polski. To samo mogłoby dotyczyć polskiego układu z W. Brytanią.

Lord Halifax oświadcza, że przy uwzględnieniu powyższych uwag, które dobrze rozumie, mogłaby nastąpić ewentualność taka, że Polska, W. Brytania i Francja znalazłyby się razem wpłątane w konflikt i że w takim wypadku byłoby dla Polski ważne mieć możliwość używania drogi sowieckiej dla dowozu materiałów wojennych. Czy problem wobec tego nie polega na tym, w jaki sposób uzyskać od Rosji sowieckiej maximum współpracy bez prowokowania niebezpiecznych konsekwencji.

P. Min. Beck stwierdza, że rozumie argumentację Lorda Halifaxa. Podkreśla jednak, że celem obecnie czynionych wysiłków jest utrzymanie pokoju i należy uważać, by nie zrobić nic takiego, co by mogło zwiększyć groźbę wojny. Polska ze swej strony gotowa jest do poprawy stosunków z Sowietami bez rozszerzania ich zakresu. Nie jest łatwe stwierdzić, czy konflikt jest nieunikniony. Jest jednak rzeczą bardzo ważną, by go nie sprowokować.

Lord Halifax zapytał, w jakiej mierze byłoby to utrudniające dla Polski i w jakiej mierze wywołałoby u rządu polskiego zastrzeżenia, gdyby stosunki między Francją i Rosją, lub nawet między W. Brytanią i Rosją sowiecką zacieśniły się

P. Min. Beck przypomniał, że w czasie negocjacji między Francją i Rosją, które doprowadziły do paktu francusko-sowieckiego, rząd polski złożył oświadczenie, uprzednio uzgodnione z premierem Lavalem, mocą którego żadne nowe zobowiązanie Francji w stosunku do Rosji nie może rozszerzać istniejących zobowiązań polskich. Jeśliby Francja i W. Brytania zaciągały obecnie zobowiązania w stosunku do Rosji, to Polska uważałaby za konieczne uczynić analogiczne oświadczenie. P. Minister dodał, że Francja źle wyszła na pakcie francusko-sowieckim, który dał nikłe rezultaty i utrudnił odprężenie stosunków francuskich z Berlinem i Rzymem.

Lord Halifax zapytał, czy gdyby Francja zdecydowała się uprościć pakt francusko-sowiecki w kierunku autonomizmu, Pan Minister uważałby za potrzebne sprecyzować zastrzeżenia Polski w tej sprawie.

P. Min. Beck potwierdza.

Lord Halifax zapytuje następnie, jak Pan Minister ocenia sowiecką siłę zbrojną oraz możliwości transportowe w Rosji, jako środek tranzytu.

P. Min. Beck odpowiada, że ta druga sprawa należy raczej do rzeczoznawców, jednakże może powiedzieć, że rząd polski nie ma zbyt wysokiego

mniemania co do obu tych problemów. W jesieni 1938 r. cztery korpusy sowieckie zbliżyły się do granic Polski. Jednak Polska nie uważała za potrzebne poruszyć bodaj jedną swą jednostkę wojskową.

Lord Halifax wyciąga z powyższego wniosek, że armia czerwona mogłaby być dobra w celach defensywnych, ale nie w ofensywnych.

P. Min. Beck ze swej strony nadmienia, że jest to również zdanie polskiego Sztabu Głównego.

Lord Halifax wyjaśnia, że jedną z trudności brytyjskich co do ZSRR jest okoliczność, że niektórzy członkowie Labour Party sądzą, że gdyby Wielka Brytania i Rosja złączyły się we współdziałaniu, to świat byłby na zawsze bezpieczny.

P. Min. Beck wyraża wątpliwość co do takiej teorii.

Przechodząc do spraw rumuńskich Pan Minister nadmienia, że pragnąłby konsultować rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, zanim zajęłby definitywne stanowisko, co do rumuńskiej strony propozycji brytyjskiej.

Lord Halifax w pełni ocenia opinię P. Ministra dotyczącą Rumunii i Węgier. Z drugiej strony jednak sądzi, że byłoby bardzo niebezpieczne nie mieć uzgodnionego planu na wypadek, gdyby Rumunia stała się przedmiotem agresji bezpośredniej lub pośredniej ze strony Węgier.

P. Min. Beck sądzi, że byłoby wskazane dać pewną pomoc Rumunii. Polska ze swej strony czyni to w dziedzinie wojskowej. W. Brytania mogłaby czynić to samo w zakresie ekonomicznym i innych. Byłoby to całkiem odmienne od jakiegoś sztywnego politycznego systemu w rodzaju Małej Ententy, który by automatycznie rzucił Węgry do przeciwnego obozu. Polska przywiązuje wagę do dobrych stosunków między Rumunią a Węgrami i ^hod dawna^h ^cniedawno^c zagroziła Węgom komplikacjami, gdyby Węgry zajęły groźną postawę w stosunku do Rumunii. Z drugiej strony Polska posiada pewien kapitał polityczny na Węgrzech i nie chciałaby w żadnym razie go zmarnować.

Lord Halifax wyraził przekonanie, że jest tak samo w interesie W. Brytanii jak i Polski, aby Rumunia nie była pochłonięta przez Niemcy, jak i Czechosłowacja.

P. Min. Beck się zgadza.

Lord Halifax wyjaśnia, że sugestia rządu J.K.M. polegała na tym, aby wstępne porozumienie Polski, W. Brytanii i Francji odsunęło możliwość ataku na Rumunię. Rozumie on, że Pan Minister jest zdania, że to pogorszyłoby

sytuację na odcinku węgierskim. Lord Halifax zapytuje jednak, czy zdaniem Pana Ministra nie byłoby rzeczą ważną, aby rząd polski, rząd J.K.M. i jeśli możliwe – rząd francuski, doszły do wspólnej decyzji co do ewentualnych swych działań w wypadku zagrożenia Rumunii.

P. Min. Beck odpowiedział, że chciałby zastanowić się nad tym punktem i że oczekuje dalszych informacji z Bukaresztu co do stanowiska Rumunii.

IPMS, MSZ A.11.49/WB/1

172

4 kwietnia, notatka ambasadora w Londynie z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Notatka z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z Lordem Halifaxem,
w dniu 4 kwietnia 1939, w czasie śniadania w Savoyu.

W rozmowie z Lordem Halifaxem poruszyłem następujące punkty wchodzące w zakres negocjacji na temat wzajemnej pomocy polsko-angielskiej:

1) Lord Halifax wyjaśnił, że w obecnej sytuacji W. Brytania uważa za istotne i konieczne, aby wzajemne zobowiązania Polski w razie dojścia do skutku negocjacji objęły nie tylko, zresztą wysoce nieprawdopodobny, wypadek zaatakowania przez Niemcy Anglii, ale również aby objęły wypadek wplątania Anglii w wojnę na skutek agresji lub ultymatywnego nacisku (...) wywartego przez Niemcy na jedno z wymienionych w naszych rannych rozmowach państw zachodnich (Belgia, Holandia, Szwajcaria, Dania). Także sojusz polsko-francuski musiałby, zdaje się, ulec odpowiedniej przebudowie, aby objąć analogiczne zobowiązania.

Nie dyskutując z lordem Halifaxem treści tej sugestii, ze swej strony wysunąłem następujące uwagi co do strony formalnej:

Deklaracja polsko-niemiecka z 1934 r. powołuje się na pakt Briand-Kellogg o wyrzeczeniu się wojny. Ewentualna agresja niemiecka skierowana przeciwko kontrahentowi Polski, w ramach układu Briand-Kellogg, dawałaby nam formalnie wolną rękę, gdyż państwo, które ucieka się do agresji, przestaje być ipso facto objęte układem. Jednak koncepcja brytyjska dopuszcza wypadek, w którym Francja lub Anglia interweniowałyby pierwsze (w obronie

państw trzech). Taki wypadek, znów biorąc formalnie, mógłby niejako rozsadzić ramy deklaracji polsko-niemieckiej. Dla uniknięcia takiej niepożądaney interpretacji można by może powołać się także i obecnie na pakt Briand-Kellogg i stwierdzić, że zachodziłby wypadek nakazujący pomoc wzajemną, o ile interwencja brytyjska (względnie francusko-brytyjska) była następstwem agresji skierowanej przeciw państwu trzeciemu. Halifax zainteresował się bardzo tą koncepcją.

2) W sprawie gwarancji wzajemnej polsko-rumuńskiej, którą jako postulat wysunęli Anglicy, dałem Lordowi Halifaxowi szczere wyjaśnienia w myśl tez rozwiniętych przez Pana Ministra i powiedziałem mu, że nie widzę możliwości, aby Pan Minister ustąpił w tym punkcie. Dodałem, że wobec zgodności celów i zamierzeń nie powinno to uniemożliwić porozumienia. Po dalszej wymianie zdań na ten temat doszliśmy do wniosku, że może wystarczyłaby konsultacja między Polską a W. Brytania (i ewentualnie Francją) na wypadek zagrożenia. Lord Halifax jakby akceptował takie wyjście, lecz oczywiście uczynił to nie w sposób całkiem formalny.

3) Na temat Rosji powtórzyliśmy sobie wysunięte dziś rano argumenty. Halifax bez precyzowania bliżej tego punktu zapewnił mnie, że rząd brytyjski zamierza tak tę sprawę postawić, aby nie narazić rządu polskiego na żadną niedogodność.

4) Na moje zapytanie, czy Lord Hal. na wypadek zgody przewiduje podpisanie w Londynie lub parafowanie jakiegoś układu, odpowiedział, że tak daleko nie idzie w swoich przewidywaniach. Na razie obie strony ogłosiłyby odpowiedni komunikat, natomiast opracowanie tekstów nastąpiłoby w terminie późniejszym.

5) Lord Hal. poprosił, abyśmy ze swej strony zastanowili się nad odpowiedniejszą formą podania do wiadomości publicznej ewentualnego zawarcia przez oba państwa układu, co do pomocy wzajemnej. Ten temat jest przedmiotem zastanawiania się rządu brytyjskiego i mógłby może również być przedmiotem rozmowy z premierem Chamberlainem dziś po południu. Zgodziliśmy się, co do tego, że deklaracja o układzie szerszym lub bilateralnym, albo o szeregu układów ze sobą w ten czy inny sposób związanych, może w sposób bardziej wymowny przemówić do opinii publicznej, jednak równocześnie mogłaby w wyższym stopniu posiadać charakter prowokacyjny. Ogłoszenie układu dwustronnego między Polską a Anglią budziłoby z tego punktu widzenia mniej zastrzeżeń. Lord H. nie posunął się dalej w precyzowaniu swych poglądów na ten temat, nie dziwiłbym się jednak, gdyby

w dzisiejszej rozmowie popołudniowej wysunął w tej mierze konkretną propozycję.

IPMS, MSZ A.11. 49/WB/1

173

4 kwietnia, zapis rozmowy między ministrem spraw zagranicznych a premierem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

^dT a j n e .^d

Sprawozdanie z rozmowy pomiędzy premierem angielskim i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanii z jednej strony, a Ministrem Beckiem z drugiej strony, odbytej w gabinecie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, w dniu 4 kwietnia 1939.

Obecni: Minister Beck, ambasador Raczyński, dyrektor Potocki, premier Chamberlain, lord Halifax, Sir A. Cadogan, p. Strang.

Min. Beck. Nawiązując do przedpołudniowych rozmów na temat Rumunii zaznaczył, że chciałby w jednym zdaniu określić główny cel obecnych rozmów. Chodzi mianowicie o to, aby oba rządy unikając prowokowania konfliktu w Europie, zajęły zasadnicze stanowisko wobec metod jednostronnego narzucania woli jednego narodu innym narodom w Europie.

Premier Chamberlain zapytał, czy minister Beck podziela zdanie rządu J.K.M., że akcja niemiecka w Czechosłowacji była w jaskrawej sprzeczności z poprzednimi zapewnieniami niemieckimi i że wskazuje ona na zamiar rządu niemieckiego rozszerzenia tych metod do innych państw.

Min. Beck wyraża zgodę, i dodaje, że do r. 1938 polityka niemiecka, chociaż stwarzająca trudności dla państw innych, mogła mieć swoje uzasadnienie. Nie może to jednak dotyczyć wypadków ostatnich. Z tego też względu rząd polski przyjął z zadowoleniem deklarację premiera angielskiego, stwierdzającą, że celem rządu J.K.M. jest dążenie do uniemożliwienia tego rodzaju metod.

Premier Chamberlain odpowiedział, że to jest również jego pogląd.

Min. Beck oświadcza, że rząd polski zdecydowany jest przeciwstawić się rozszerzeniu omawianych metod na Polskę. Jest to jednak sprawa, która dotyczy nie tylko rządu polskiego. Z tego względu jest pożyteczne, aby oba rządy ją przedyskutowały.

P. Chamberlain nadmienia, że ponieważ Polska jest bliżej Niemiec niż W. Brytania, Min. Beck może ewentualnie lepiej osądzić sytuację w Niemczech. Wobec tego zapytuje, czy Minister doszedł do jakichkolwiek wniosków na temat przyszłej akcji niemieckiej, jaka mogłaby mieć miejsce, gdyby Niemcy w dalszym ciągu szły po linii tych samych posunięć politycznych.

Min. Beck odpowiada, że gdyby miał sądzić podług tego, co Niemcy sami mówią, to powiedziałby, że na pierwszym planie znajduje się sprawa kolonii. Jego osobistym zdaniem (nie jest on w możności oświadczenia tego w imieniu swego rządu) – rząd niemiecki po ostatnich wypadkach był jednak uderzony reakcją, jaką one w świecie wywołały. Ostatnie dni, które można określić jako rodzaj pauzy, mogą jedynie tę reakcję wzmocnić. Pod tym względem Polska jest klasycznym przykładem. Od 1934 r. uczyniła ona wysiłek, aby oprzeć swoje stosunki z Niemcami na przyjaznych podstawach; w obecnej chwili jej stanowcza postawa i jej wojskowe zarządzenia stanowią poważne ostrzeżenie dla Niemiec.

Premier Chamberlain prosił Ministra o kontynuowanie uwag na temat rozmów przedpołudniowych.

Min. Beck zaznacza, że zakomunikował już swój pogląd na temat sytuacji, ale bardzo cieszyłby się, gdyby mógł usłyszeć obecnie opinię Premiera.

P. Chamberlain zaznacza, że jak słyszał, dyskusja ranna objęła szereg tematów, wszakże do wyraźnych konkluzji nie doszło.

Min. Beck oświadcza, że pragnie postawić jedno zasadnicze pytanie: Czy rząd JKM gotów jest zawrzeć układ trwały na podstawie deklaracji Prem. Chamberlaina w Izbie Gmin i na zasadzie wzajemności.

P. Chamberlain odpowiada, że jeśli rząd niemiecki zechce prowadzić taką politykę, o jakiej mówił poprzednio, a mianowicie politykę stopniowego atakowania jednego państwa za drugim, musiałoby to się skończyć zniszczeniem polskiej niezależności i stanowiłoby najpoważniejszy atak na imperium brytyjskie, jaki kiedykolwiek był uczyniony, atak, który mógłby nawet swój cel osiągnąć. W tych warunkach interesy Polski i W. Brytanii są te same. Ani jeden kraj, ani drugi nie chce wojny, ani narzucania niesłusznych ograniczeń na Niemcy. Z drugiej strony jednak nie mogą one pozwolić na postępy tego rodzaju polityki bez czynnego przeciwstawienia się. Rządowi

JKM wydaje się, że najbardziej skutecznym sposobem przeszkodzenia takiej polityce byłoby niedwuznaczne wyjaśnienie, że jeśli Niemcy szłyby w tym kierunku, to miałyby wojnę na dwóch frontach.

Min. Beck odpowiada, że pytanie jego było także propozycją. Gdyby zasada była uznana jako podstawa do rozmów, to gotów jest kontynuować dyskusję na temat postawienia stosunków między obu krajami na trwałej zasadzie.

P. Chamberlain zaznaczył, że wyłożył przed Ministrem szereg poglądów, które uzasadniają zamierzoną akcję rządu JKM. Jego deklaracja z 31 marca została uczyniona w celu przeszkodzenia jakiemuś raptownemu uderzeniu. Obecnie dążeniem rządu JKM jest doprowadzenie do porozumienia z rządem polskim w tym rozumieniu, że deklaracja jego byłaby jedną stroną tego porozumienia, natomiast że rząd polski ofiarowałby ze swej strony wzajemne zobowiązania.

Min. Beck zaznacza, że już w tym sensie całkiem jasno się wyraził.

P. Chamberlain wyraża zgodę.

Min. Beck nadmienia, że rząd polski nigdy nie przewidywał możliwości porozumienia jednostronnego.

P. Chamberlain zaznacza, że projekt, o którym mówił, jest jedynie na razie schematem i że szereg szczegółowych punktów musiałby być rozpracowany. Jednym z takich punktów jest sprawa Rosji Sowieckiej, co do której rozumie stanowisko Min. Becka. Zgadza się, że należy być ostrożnym. Z drugiej jednak strony, chociaż ma on nadzieję, że porozumienie, które będzie ewentualnie teraz osiągnięte, przyczyni się do zachowania pokoju, jednakże pamiętać trzeba, że mamy do czynienia z państwem, które – aby wyrazić łagodnie – podlega silnym reakcjom i z tego względu trzeba być przygotowanym na ewentualność, że konflikt mógłby być wywołany nawet przez sam fakt zawarcia porozumienia między W. Brytanią a Polską. Jeśli zaś W. Brytania, Francja i Polska znalazłyby się w stanie wojny z Niemcami, to zapytuje siebie, jak Polska będzie walkę ze swej strony prowadzić. Ma ona piękną armię i pewne zasoby lotnicze. Rozumie jednak, że artyleria polska nie jest bardzo silna i że nie ma fortyfikacji podobnych do tych, które istnieją na zachodzie. Polskie siły zbrojne niewątpliwie byłyby się z wielką odwagą, gdyby jednak zabrakło im amunicji, to jak mogłyby one dopełnić te braki, jeśli nie w Rosji Sowieckiej, o ile dostawy z Rosji Sowieckiej byłyby możliwe.

Min. Beck wyjaśnia, że Polska znajduje się w sytuacji, która wymaga pogodzenia dwóch przeciwstawnych pojęć; z jednej strony musi ona być

dobrze przygotowana do odparcia jakiegokolwiek możliwego ataku, z drugiej strony musi działać w taki sposób, aby uczynić ten atak mniej prawdopodobnym. Im sytuacja trudniejsza, tym prostsze środki się narzucają. Z jednej strony, jeśli Polska była zaatakowana, to będzie się bronić nawet, jeśli połowa kraju będzie zajęta. Z drugiej strony uczyni ona największe wysiłki, aby swemu narodowi oszczędzić katastrofy wojennej. Między tymi dwoma trudnościami szukamy odpowiedniej drogi. Chociaż niemożliwe jest przewidzieć, czy i kiedy konflikt wybuchnie, to jeszcze nie jest to powodem, aby rząd polski pozbawiał się środków politycznych, które by ten konflikt oddaliły. Jako sąsiedzi Rosji stwierdzamy, że pomiędzy Niemcami i Rosją imponderabilia i doktryny grają większą rolę niż w stosunkach między innymi państwami. Z tego względu należy te właśnie stosunki traktować ze specjalną ostrożnością. Na podstawie osobistych kontaktów z Niemcami Min. Beck nabrał przekonania, że Niemcy niełatwo się zdecydują na wojnę przeciw Polsce. Porozumienie między Polską i Rosją może przyspieszyłoby taką decyzję.

P. Chamberlain w pełni rozumie wyrażony pogląd, i nie naciska na Ministra co do wprowadzenia Rosji w sposób otwarty. Wszakże wydaje mu się konieczne mieć na uwadze praktyczną stronę zagadnienia. Jeśli mianowicie mimo wszelkich wysiłków wojna wybuchnie, to co wtedy? Sądzi on, że Minister zastanawiał się nad tym i ma swój pogląd na tę sprawę.

Min. Beck oświadczył, że jeśli chodzi o rozmowy rządu JKM z rządem sowieckim, to Polska do nich się mieszać nie będzie i do nich nie przystąpi, pozostawiając tę sprawę sądowi rządu JKM i zachowując co do nich pewien sceptycyzm.

P. Chamberlain zauważył, że gdyby Niemcy i Polska znalazły się w stanie wojny, wówczas niebezpieczeństwo wprowadzenia Rosji do dyskusji już nie istniałoby. Gdyby w takim wypadku rządowi JKM udało się urządzić pomoc w materiale wojskowym z Rosji sowieckiej, czy Polska odniosłaby się do takiej pomocy z zadowoleniem?

Min. Beck zaznacza^d tytułem wstępnej uwagi, że chciałby przypomnieć pewne zdanie Marszałka Piłsudskiego, a mianowicie, że nawet jeśli mamy kiedyś walczyć, to nie jest to jeszcze przyczyną, aby spać z karabinem w^h ręk^hu^h łó^czku^c. Chwilowo nie jest on powołany do wyrażania opinii co do możliwych stosunków W. Brytanii z Rosją i nie jest też gotów do przyjęcia jakiegokolwiek porozumienia, które by w swoim skutku chociażby pośrednio wiązało Polskę z Rosją.

P. Chamberlain wskazuje, że nie przemawia za jakimkolwiek dokumentem jawnym lub stypulacją, która by przewidywała takie lub inne działanie Rosji w danych okolicznościach. Myśli on o takiej ewentualności, że rząd JKM zapytałby rząd sowiecki, co do jego intencji, dodając od siebie, że nie wie, czy Polska przyjąłaby pomoc. Premier rozumie obiekcje Min. Becka co do niebezpieczeństw wynikających z włączenia bezpośrednio lub pośrednio Rosji sowieckiej, zapytuje jednak, czy w razie faktycznego wybuchu wojny istnieje jakikolwiek inny powód przemawiający za nieprzyjęciem pomocy od Rosji sowieckiej.

Min. Beck określa swoje stanowisko w sposób następujący: jeżeli chodzi o Polskę, to dwie prawdy dzięki jej sytuacji geograficznej są specjalnie istotne. A mianowicie: aby polityka polska nie opierała się ani o Niemcy, ani o Rosję. Gdyby Polska uzależniała swą politykę od jednego z tych mocarstw, to przestałaby być czynnikiem pokoju, a stałaby się czynnikiem mogącym sprowokować konflikt. Minister zdaje sobie dobrze sprawę z praktycznych trudności takiego stanowiska, jednak zasada ta posiada dla nas znaczenie życiowe i Minister otwarcie o tym mówi tak w Berlinie, jak i w Moskwie.

P. Chamberlain zaznacza, że nie chce nalegać na Ministra, co do tego punktu, wszakże stwierdza, że w wypadku wojny rząd JKM pragnąłby widzieć Polskę jak najbardziej odporną. Z drugiej jednak strony rząd JKM jest stale atakowany w Izbie Gmin z powodu niedojścia do lepszych stosunków z Rosją. Premier zapytuje Ministra, czy byłoby dla Polski ambarasujące, gdyby rząd JKM obecnie próbował poprawić swe stosunki z rządem sowieckim. Nie oznaczałoby to zawarcia układu z rządem sowieckim, ale jedynie próbę ustanowienia takich stosunków, które by pozwoliły spodziewać się pomocy od Rosji sowieckiej na wypadek wojny.

Min. Beck odpowiada, że sprawa ta jest całkiem poza kompetencją Polski, nie angażuje Polski i wobec tego nie ma nic do powiedzenia. Jednakże pragnie ostrzec, że jeśli Rosja będzie wprowadzona, to może to tylko przyśpieszyć konflikt. Pragnie dodać, że jeżeli chodzi o stosunki Polski z Rosją sowiecką, to postarał się on o to, aby były one poprawne tak w zakresie politycznym, jak i gospodarczym.

P. Chamberlain przechodzi do punktu, który – jak stwierdza, był poprzednio w ograniczonym stopniu dyskutowany w ciągu ranka. W razie bezpośredniego ataku Niemiec na W. Brytanię znaczenie wzajemnego zobowiązania Polski byłoby jasne. Wszakże istnieje seria innych okoliczności, w których nie byłoby bezpośredniego ataku na W. Brytanię. Ostatnio namnożyły się pogłoski o planach Niemiec zorganizowania agresji na W. Brytanię i Francję przez

któreś z państw neutralnych, np. przez Belgię, Holandię lub Szwajcarię. Gdyby W. Brytania była wciągnięta do wojny przez Niemcy w ten sposób, czy wzajemne zobowiązania, o których myśli Minister, pokrywałyby taką ewentualność.

Min. Beck odpowiada, że może jedynie powtórzyć, co w ciągu ranka powiedział Lordowi Halifaxowi. Gdyby W. Brytania i Polska dochodziły do stałego i wiążącego porozumienia, rząd polski nie wykluczałby przyjaznych dyskusji na ten temat. W razie przyjęcia zasady trwałej współpracy Polska gotowa jest o tym rozmawiać.

P. Chamberlain ze swej strony zaznacza, że taka zasada jest przyjęta przez rząd JKM.

Min. Beck stwierdza, że ponieważ nie ma różnicy zdań co do niebezpieczeństwa sytuacji i ponieważ zasada wyżej wspomniana jest przyjęta, rząd polski gotów jest wziąć tę sprawę poważnie pod rozważę.

P. Chamberlain wyraża zadowolenie z tego powodu. Uważa, że nie można inaczej odnosić się do istniejącej sytuacji. Siły mocarstw centralnych mogłyby uderzyć w którymkolwiek kierunku i gdyby inne mocarstwa nie były w porozumieniu, które by przewidywało wszelkie ewentualności, to byłyby one zawsze w pozycji gorszej.

Min. Beck prosi Premiera, aby nie uważał jego ostrożnego wyrażania się za dowód braku dobrej woli z jego strony. Jednakże sprawy, o których się dyskutuje, mają bardzo wielkie znaczenie i życiowe interesy Polski są w grze. Z tego też względu musi jak najbardziej ważyć swoje słowa. Czyni to właśnie w tym celu, aby być pewnym, że to, co obieca, będzie mógł spełnić.

P. Chamberlain zgadza się, że sprawy najwyższej wagi są w grze, a mianowicie przyszłość dwóch krajów. Rzeczą główną jest, aby nie narazić się na obie złe ewentualności, a mianowicie, aby nie znaleźć się w takim położeniu, w którym Niemcy będą sprowokowane, oni zaś pozostaną bez przewidzianej efektywnej obrony.

Min. Beck potwierdza, że jest to właśnie główną troską jego rządu.

Następnie P. Chamberlain porusza sprawy wschodniej Europy. Zastanawia się nad pozycją Rumunii i Jugosławii. Rumunia wydaje się rządowi JKM obszarem o żywotnym znaczeniu z powodu swych wielkich zasobów. Ostatnio sądził on, że właśnie ten obszar będzie przedmiotem najbliższego napadu niemieckiego, jakkolwiek prawdą jest, że Niemcy nie mają z Rumunią wspólnej granicy. Gdyby Niemcy dostali zasoby nafty i pszenicy oraz innych

produktów rumuńskich, to bez względu na to, czy będzie to uzyskane drogą bezpośrednią czy pośrednią, byłoby to dużym wzmożeniem siły niemieckiej i osłabieniem strony przeciwnej.

Min. Beck uznaje znaczenie Rumunii. Rumunia jest aliantem Polski, która przywiązuje duże znaczenie do wszystkiego, co dotyczy Rumunii. Wszakże, jak to już zaznaczył lord Halifax, ta część Europy zawiera pozytywne możliwości polityczne i jest wskazane nie zamykać drzwi wobec tych możliwości przez przyjęcie zbyt sztywnego systemu.

P. Chamberlain zapytuje, czy oznacza to, że P. Minister woli pozostawić Rumunię na razie poza jakimkolwiek układem.

P. Min. Beck odpowiada, że wchodzi tu w grę dwa czynniki. Pierwszy to fakt, że Rumunia jest aliantem Polski i z tego względu nie chciałby dochodzić do decyzji bez omówienia sprawy z rządem rumuńskim. Po drugie – chciałby znaleźć metody mniej sztywne, które mogłyby być zastosowane do tej części Europy bez narażania na szwank przyszłych możliwości.

P. Chamberlain zapytuje, czy oznacza to, że P. Minister chciałby zarezerwować całą tę sprawę do omówienia z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych.

Min. Beck odpowiada, że jako sojusznik Rumunii, Polska ma obowiązek konsultowania jej, byłby jednak gotów przedyskutować z rządem JKM praktyczny plan działania w tym zakresie.

P. Chamberlain zapytuje Ministra, czy ma on na myśli zawarcie traktatu, względnie sojuszu, względnie paktu, między Polską, W. Brytanią i Francją i czy w takim wypadku jakiegokolwiek układ dotyczący Rumunii (co do której P. Minister pragnie zarezerwować swą opinię aż do chwili konsultacji rządu rumuńskiego), winien być zawarty dodatkowo, względnie oddzielnie od głównego porozumienia.

Min. Beck odpowiada, że z Francją Polska posiada już traktat. Co się tyczy W. Brytanii, to obecnie staramy się ustalić zasady. Co do Rumunii byłoby chwilowo najlepiej pozostawić ją poza porozumieniem, dopóki sprawy dotyczące basenu naddunajskiego nieco bliżej się nie wyjaśnią.

Lord Halifax uznaje siłę argumentacji P. Ministra, jednakże nauczyliśmy się szybkich metod działania po tamtej stronie. Gdyby np. Niemcy szukając słabego punktu w Europie zachęcili Węgry do kłótni z Rumunią i poparli je, co zdaniem P. Ministra należałoby przedsięwziąć?

Min. Beck odpowiada, że rząd polski nie chciałby stracić swych wpływów w Budapeszcie, opartych na wiekowej tradycyjnej przyjaźni. Jeśli chodzi o przykład związany z obecnymi wydarzeniami, to P. Min. zaznacza, że Polska nie tylko doradza Węgrom unikanie kłótni z Rumunią, ale ostatnio dała im ostrzeżenie w tej sprawie. Gdyby Węgry stały się wasalem Niemiec, sytuacja byłaby zmieniona. Tak długo, jak tak nie jest, Polska nie chce odrzucać możliwości używania swego wpływu na rząd węgierski.

P. Chamberlain zaznacza, że należałoby rozpatrzyć jeszcze jedną możliwość; gdyby np. rząd niemiecki powiedział rządowi rumuńskiemu, co następuje: „Zrobiliśmy z wami układ handlowy, którego nie dotrzymujecie. Obecnie żądamy od was zawarcia nowego układu, z tym, że uzyskamy prawo do waszej ropy i waszej pszenicy. Dajemy wam tyle a tyle godzin, aby powiedzieć tak lub nie. Jeśli powiecie – nie, musicie się liczyć ze skutkami”. Jeśli nawet Niemcy nie okupowały Węgier, to jednak zrobiły to wobec Czech i Moraw i mają protektorat nad Słowacją. W dzisiejszych czasach wojska mogą być transportowane nawet drogą powietrzną i siły lotnicze grają tu dużą rolę. Powiedzmy, że niemieckie groźby polegają na tym, że Bukareszt będzie zniszczony, o ile rząd rumuński nie wyrazi swej zgody. Może to wyglądać fantastycznie, ale przyzwyczailiśmy się do tego rodzaju wypadków i mogą one jednak mieć miejsce. Co należałoby przy takiej ewentualności uczynić?

Min. Beck zaznacza, że ta ewentualność jest teoretyczna, ale gdyby miała się urzeczywistnić, to jednak decydujący głos musi mieć Rumunia. Jeśli Rumuni będą mieli dość odwagi, to powiedzą – nie. W takim wypadku pomoc powinna być im udzielona. Polska już obecnie daje Rumunii pomoc w pewnych dziedzinach wojskowych, W. Brytania mogłaby jej dopomóc gospodarczo. Polska przyczynia się do organizacji rumuńskiego przemysłu wojennego i posiada w Rumunii swoich oficerów sztabowych.

P. Chamberlain wyraża niepewność co do tego, czy Polska jest gotowa udzielić Rumunii zapewnienia pomocy, gdy ta ostatnia powiedziała Niemcom – nie. W braku takich zapewnień, czy Rumunia nie byłaby skłonna powiedzieć – tak – wobec okoliczności, że jakakolwiek możliwa pomoc nie przysłaby na czas.

Min. Beck powtarza, że jedynie Rumunia mogłaby na to odpowiedzieć i bez konsultowania rządu rumuńskiego nie jest w możności dania odpowiedzi. Polska musi pamiętać, że w razie konfliktu między nią a Niemcami, pomoc, na jaką mogłaby liczyć ze strony Rumunii, nie byłaby duża. Z drugiej strony Minister nie mógłby realnie uznawać prawdopodobieństwa jakiegoś marszu Węgrów na Polskę: byłoby to dowodem zbyt drażliwego zerwania z przeszłością.

P. Chamberlain zauważa, że jakkolwiek Rumuni nie mogliby prawdopodobnie wiele pomóc Polsce, to jednak w razie okupacji Rumunii przez Niemcy, Polska miałaby dłuższą granicę z Niemcami.

Min. Beck wskazuje na to, że dodatkowa granica nie byłaby długa i przechodziłaby w okolicach górskich, nie byłaby więc trudna do obrony. Co się tyczy zapasów nafty, to Polska ma własne dostateczne zapasy w tym zakresie. Minister dodaje, że nie chciałby, aby słowa jego były interpretowane w sensie jakiegoś braku serdeczności w stosunku do alianta. Chodzi mu jedynie o to, że sprawy te powinny być traktowane w Bukareszcie.

Minister następnie porusza sprawę państw bałtyckich. Wskazaniem jest uczynić wszystko możliwe, aby wzmocnić ich odporność, a równocześnie uniknąć jakiegokolwiek prowokacji. W czasie kryzysu kłajpedzkiego rząd polski poinformował rząd litewski, że może liczyć na całkowitą sympatię ze strony polskiej i rząd litewski dał wyraz wdzięczności za tę deklarację.

P. Chamberlain nadmienia, że jednak to nie uratowało Kłajpedy.

Min. Beck odpowiada, że Litwini oddali Kłajpedę nie zwracając się do Polski o pomoc. Zapewnienia polskie były Litwie udzielone nieco później, gdy powstało niebezpieczeństwo dalszego nacisku niemieckiego na Litwę.

P. Chamberlain porusza sprawę Gdańska i zapytuje, czy prowadzone są jakiekolwiek rozmowy na ten temat między rządem polskim a niemieckim.

Min. Beck odpowiada, że żadne negocjacje nie są prowadzone, jakkolwiek rozmowy na ten temat miały miejsce od dłuższego czasu, faktycznie od chwili, gdy rząd polski dowiedział się, że Rada Ligi pragnie odwołać swego Wysokiego Komisarza z Gdańska. Przedmiotem tych rozmów była kwestia ustanowienia systemu, w którym Gdańsk nie byłby obciążeniem dla stosunków polsko-niemieckich, przyjmując oczywiście jako zasadę, że sytuacja Gdańska jako wolnego miasta zostanie utrzymana. Od ośmiu wieków Gdańsk, chociaż posiadający ludność przeważnie niemiecką, żył na polskim zapleczu. Minister nie wie, czy łatwo znajdziemy porozumienie z Niemcami, wszakże jest to jego staraniem. W każdym razie, gdyby Niemcy chciały zastosować *fait accompli*, to Polska na pewno ^huzna to za wyzwanie ^hczynnie zareaguje^c.

Lord Halifax zapytuje, jakiego rodzaju załatwienie problemu gdańskiego Polska ma na myśli.

Min. Beck odpowiada, że ma na myśli dwustronny układ gwarancyjny polsko-niemiecki, który gwarantując swobodę rządzenia się dla ludności miejscowej, zapewniałby równocześnie ochronę istniejących uprawnień pol-

skich w Gdańsku. Rząd niemiecki nigdy nie przeczył polskim uprawnieniom w Gdańsku i ostatnio je potwierdzał.

P. Chamberlain pyta, czy układ zawierałby również stypulacje o autostradzie przez Pomorze.

Min. Beck odpowiada, że Polska nie tolerowałaby nigdy eksterytorialnego systemu w związku z taką autostradą. Z drugiej strony gotowa jest na ułatwienia tranzytowe w zakresie wiz, cel itp.

P. Chamberlain zapytuje, czy Niemcy prosili o autostradę.

Min. Beck odpowiada, że wszystkie te sprawy pozostały w stadium rozmów, żadne *formalne* żądania nie zostały postawione wobec rządu polskiego. Niewątpliwie są ludzie w Niemczech, którzy chcieliby żądać tych rzeczy od Polski, wszakże ma wątpliwości, czy Niemcy zaryzykowałyby konflikt w sprawach tego rodzaju, mających znaczenie lokalne. Minister dodał prywatnie i poufnie, że możliwym autorem myśli w tym zakresie jest Ribbentrop. Wątpi wszakże, aby myśli te miały całkowitą aprobatę jego szefa.

Lord Halifax zauważa, że rząd JKM byłby naturalnie rad, gdyby znalazła się możliwość porozumienia między Polską a Niemcami w sprawie Gdańska. Jak Ministrowi wiadomo, obecna sytuacja jest trudna tak z punktu widzenia Ligi, jak i rządu JKM jako rapporteura. Jakaś akcja musiałaby być podjęta w tej sprawie, zanim Rada zbierze się w maju. Byłoby pomocnym dla rządu JKM, gdyby Minister zechciał powiedzieć, jak jego zdaniem sprawa Gdańska powinna być traktowana z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich.

Min. Beck komunikuje, że pragnąłby dojść w tej sprawie do porozumienia z Niemcami, wszakże nie jest w stanie powiedzieć, czy będzie to możliwe, zanim Rada zbierze się w maju. Będzie jednak informował lorda Halifaxa o sytuacji i o jej rozwoju. Jeśli okaże się możliwość, zrobi sugestie praktyczne przed zebraniem się Rady. Jeśli jednak będzie to niemożliwe, nie złoży żadnych uwag i pozostawi rządowi JKM postępowanie według jego uznania.

Lord Halifax zapytuje, czy Pan Minister pragnąłby pozostania Wys. Komisarza w Gdańsku.

Min. Beck odpowiada, że wobec skomplikowanej sytuacji, w razie powzięcia przez Radę decyzji wymagających przestawienia, sytuacja dla Polski byłaby trudniejsza. Gdyby porozumienie nie nastąpiło do maja, dla Polski byłoby dogodniejsze, aby na Radzie majowej nie nastąpiły żadne zmiany. Oczywiście sytuacja byłaby inna, gdyby porozumienie miało nastąpić przed majem.

Lord Halifax zauważa, że wielu osobom wydaje się wskazanym, aby Rada Ligi była zwolniona od gwarantowania konstytucji, która już nie funkcjonuje. Nie omieszkaj on konsultować Ministra przed zebraniem się Rady. Zaznacza, że nie byłoby łatwe pozostawić sprawy w ich obecnym stadium.

Min. Beck stwierdza, że rząd polski byłby wdzięczny za to, co Liga mogłaby zrobić w tej sprawie, traktuje to jednak raczej jako uprzejmość, ale nie może spodziewać się cudów. Sprawa jako taka nie jest tak bardzo doniosła i Minister nie chce obciążać rządu JKM każdym jej szczegółem. Gdyby jednak Polska miała zająć mocne stanowisko w sprawie Gdańska, szczególnie w przeciwstawieniu się *fait accompli*, byłoby to nie tylko ze względu na Gdańsk, lecz i ze względu na zasadę. Rząd polski poinformował rząd niemiecki, że gotów jest dyskutować na temat Gdańska w sposób przyjazny. Jest on wszakże równie gotów przeciwstawić się wszystkim siłami jakiegokolwiek próbie jednostronnego załatwienia sprawy Gdańska. Pod tym względem Gdańsk stał się pewnego rodzaju symbolem.

P. Chamberlain stwierdza, że główne problemy zostały już poruszone i dziękuje Ministrowi za tak szczere wyłożenie poglądów. Rozumie je lepiej niż przedtem. Szereg kwestii wymaga dalszych konsultacji, jak np. Rumunia, co do której nie jest możliwe porozumienie przed wyjazdem Ministra. Jest wszakże być może wskazanym spisać coś w tych sprawach, np. punktacje do porozumienia.

Min. Beck sądzi, że byłby to właściwy rezultat rozmów. Proponowany dokument mógłby zawierać spis kwestii, co do których zasadnicza zgoda została osiągnięta, przy czym pozostałby on poufny. Równocześnie mógłby być wydany komunikat prasowy, który by stwierdzał m.in., że zasada wzajemności została uzgodniona.

P. Chamberlain zgadza się, że mogłyby być dwa dokumenty: jeden poufny zawierający punktację do porozumienia, drugi oficjalny dla prasy. Pierwszy dokument wskazywałby: 1) punkty, co do których porozumienie zostało osiągnięte, 2) punkty wymagające dalszego rozważania.

Min. Beck zaznacza, że chciałby oczywiście zobaczyć projekty tych dokumentów.

P. Chamberlain pragnąłby poruszyć jeszcze jedną sprawę. Należy liczyć się z tym, że formalne pisemne porozumienie nastąpi dopiero po pewnym okresie. Jeżeli w międzyczasie istniałaby tylko jednostronna gwarancja Anglii dla Polski, to rząd JKM na pewno byłby krytykowany. Czy wobec tego Minister

mógłby stwierdzić, że w tym czasie zobowiązanie wzajemności Polski byłoby również w mocy.

Min. Beck odpowiada, że może dać takie zapewnienie i że ma pod tym względem upoważnienie Głowy Państwa. Zapytuje, czy zapewnienie to miałyby być poufne, czy też jawne. Ze swej strony sugeruje, że premier mógłby oświadczyć w razie zapytania w parlamencie, że rząd JKM otrzymał zapewnienie, że wszelkie zobowiązania traktowane będą przez Polskę na zasadzie wzajemności.

P. Chamberlain zauważył, że w ten sposób zapewnienie odnosiłoby się nie do przejściowego okresu, ale do porozumienia stałego, które byłoby osiągnięte dopiero później. Wobec niewątpliwych zapytań w tej sprawie ze strony parlamentu byłoby wskazane, gdyby mógł powiedzieć, że zapewnienia Ministra pokrywają również okres przejściowy.

Min. Beck stwierdza, że premier może z całą pewnością oświadczyć, że w oczekiwaniu na zawarcie ostatecznego porozumienia gwarancje przejściowe są wzajemne.

AAN, MSZ 108a

174

*4 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
(z Londynu) do MSZ w związku z pytaniami ludowego komisarza
spraw zagranicznych*

Londyn, dn. 4.IV.39 r.
Otrzym. dn. 5.IV. g. 9

Pan Minister Beck, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e.

Nr 1.

Receptus telegram szyfrowy Nr 62 (P.III.49/Sow/9).

Proszę zakomunikować Grzybowskiemu dla Litwinowa¹¹:

¹¹ Zob. dok. nr 166.

Polska konsekwentnie w stosunku do swojej polityki przywiązuje najwyższą wagę do stosunków ze swoimi obu sąsiadami, nie może jednak, jak w stosunku do paktu wschodniego, wiązać swojej polityki z ugrupowaniami ideologicznymi. Dzięki temu odmówiła także swego udziału w pakcie antykominternowskim.

Stanowisko nasze w tej ostatniej sprawie zakomunikuję oficjalnie rządowi brytyjskiemu.

AAN, MSZ 6756 (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 61*)

175

*4 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa dnia 4 kwietnia 1939. godzina 18.

Telegram szyfrowy Nr 2.

Dla Pana Ministra Becka.

Odbyłem rozmowę z Litwinowem, nieco uspokojonym. Wyraźnie obawia się, że wyeliminowanie Sowietów może doprowadzić do paktu pięciu. Stąd polemika w prasie przeciw naszemu stanowisku i jakby kokietowanie Niemców.

Proszę Pana Ministra o decyzję, czy mogę wyjechać na Święta do Warszawy.

Grzybowski

Polmission Moskwa Nr 4. Receptus 2

Pan Minister wyraził zgodę na przyjazd Pana Ambasadora na Święta do Warszawy (Potocki)^c

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/22 (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 61*)

176

*4 kwietnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
w związku z publikacjami w niemieckiej prasie*

Berlin dnia 4 kwietnia 1939. godzina 17.

Telefonogram szyfrowy Nr 3.

Poprzez odgłosy tutejszej inspirowanej prasy przebija bardzo wyraźnie tendencja osłabienia akcji angielskiej jako zmierzającej do okrążenia Niemiec, przy czym powołuje się na mowę kanclerza, która zapowiedziała przeciwstawienie się zawczasu próbom okrążenia. Pojawiają się już wyraźne insynuacje pod adresem Polski.

Dlatego sądzę, że byłoby dla stosunków polsko-niemieckich wskazanym nasze stanowisko do Niemiec opierające się na układzie z 1934 roku, w Londynie jeszcze na zewnątrz specjalnie uwydatnić. Dirksena nie ma w Londynie. Sugeruję ewentualne przyjęcie chargé d'affaires niemieckiego i posła włoskiego dla wytłumaczenia im naszej pozycji, tym bardziej że ze strony włoskiej tutaj wyczuwam również pewną obawę, by zbliżenie z Anglią nie utrudniło stosunków z Włochami.

Lipski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

177

*4 kwietnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do ambasady w Londynie o wypowiedzi płk. Rudolfa Toussainta*

Warszawa dnia 4 kwietnia godzina 20.45.

Telegram szyfrowy Nr 65.

Były attaché wojskowy niemiecki w Pradze Toussaint w rozmowie z pułkownikiem Noëlem 2 kwietnia podkreślił, że w razie uzupełnienia wojskowego sojuszu defensywnego zachodnim układem gospodarczym o charakterze zaczepnym w stosunku do Niemiec Hitler nie zawaha się przed decyzją rozpoczęcia wojny prewencyjnej z Francją i Anglią. Zdaniem Toussainta

moment obecny jest dla Niemiec korzystny ze względu na posiadaną przewagę zbrojeń, uzupełnionych zagarnięciem uzbrojenia czeskiego dla 35 dywizji piechoty. Twierdzi on, że: stanowisko najwyższych czynników Rzeszy wobec Polski nie uległo zmianie i układ polsko-niemiecki nie tylko nie zostanie wypowiedziany, ale jeszcze rozszerzony. Bagatelizował znaczenie dla Rzeszy spraw spornych z Polską w porównaniu z wartością przyjaznych stosunków z Polską zaznaczając, iż celem Niemiec jest gospodarcze opanowanie Rosji europejskiej, czemu konflikt zbrojny z Polską by nie sprzyjał. Podkreślał, że zmiana obecnego stanu rzeczy w Słowacji jest kwestią czasu, że Rzesza zasadniczo nie reflektuje na włączenie Słowacji, uznając geograficzne związanie jej z Węgrami, ale Słowacy zrażeni do Węgier będą woleli poddać się opiece Niemiec względnie zagwarantowaniu przez Rzeszę ich praw autonomicznych w obrębie państwa węgierskiego.

Szembek

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

178

*4 kwietnia, list ambasadora w Tokio
do ministra spraw zagranicznych
o sytuacji na Dalekim Wschodzie*

Tokio, dnia 4 kwietnia 1939 r.

Jaśnie Wielmożny Pan Józef Beck
Minister spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Gwałtowne przeobrażenia sytuacji politycznej w Europie nie pozostają bez wpływu na bieg wypadków na Dalekim Wschodzie. Stąd wywodzi się w dużym stopniu odprężenie japońsko-sowieckie, wyrażone w załatwieniu na czas dłuższy sporu o rybołówstwo. Temu przypisuję również odrzucenie przez rząd japoński pomysłów militarnej rozbudowy paktu antykominternowskiego, wymierzonej przeciw wielkim demokracjom. Tu również doszukiwać się można poniekąd źródeł nastrojów filoamerykańskich, zarysowujących się w Japonii.

Równocześnie jednak panuje tu, nawet w najmiarodajniejszych sferach, zupełna dezorientacja w sprawach europejskich. Wnoszę o tym między innymi po gorączkowych zapytaniach stawianych także i nam na temat stanowiska Niemiec, a zwłaszcza Włoch, w następstwie zrewidowania polityki angielskiej. Nastroje te nie świadczą o wielkiej mocy osi Tokio–Berlin–Rzym w szerszym politycznie ujęciu.

Naszej polityki z wyjątkiem jej rosyjskiego odcinka nie rozumiano tu dobrze nigdy. Częste zmiany na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, a ostatnio również i Wiceministra, utrudniały mi zapobieganie temu. Obecnie zresztą rola tego resortu jest ograniczona w Japonii. Kluczowa pozycja Polski w Europie jest dla Japończyków niespodzianką i napęla ich respektem. Równocześnie jednak odczuwają oni coraz żywszy niepokój o wytrącenie nas przez Anglię z linii neutralności, o nasz ewentualny zatarg na tym tle z Niemcami, a w rezultacie o pozbawienie nas walorów czynnika przeciwrosyjskiego.

Przeciwdziałałem stale i przeciwdziałałam nadal tym obawom w zrozumieniu, że współpraca z Japonią, na podłożu wzajemnego stosunku do Rosji, stanowi w naszej polityce element trwały nawet na wypadek, gdybyśmy mieli stanąć – quod est demonstrandum – przed koniecznością rewizji naszej taktyki na Zachodzie. Dlatego to dbałem o rozwianie w rządzie japońskim wątpliwości zrodzonych pod wpływem propagandy obcych agentur z racji polsko-sowieckiej deklaracji z 27¹² listopada 1938 r., a później akcentowałem naszą gotowość współdziałania z Japonią jak dawniej w obserwowaniu Z.S.R.R. Na tym właśnie tle, dzięki informacjom otrzymanym z Warszawy, znalazłem się, w przededniu największego napięcia japońsko-sowieckiego o rybołówstwo, w możliwości dostarczenia Ministrowi Aricie cennego oświecenia przez nas położenia w Sowietach, co zrobiło na nim duże wrażenie i za co wyraził głęboką wdzięczność Rządowi Polskiemu. Dla ilustracji załączam odpis notatki złożonej przeze mnie w tej sprawie, by uniknąć nieścisłości, mogących wyniknąć w rozmowie z niedostatecznej znajomości języków obcych u Arity.

Obecnie zachodzi – zdaniem moim – potrzeba formalnego upewnienia z naszej strony rządu japońskiego, że nasz stosunek do Japonii, na tle współzainteresowania sprawami rosyjskimi, nie uległ i nie ulegnie żadnej zmianie pod wpływem wypadków w Europie. Po powrocie Pana Ministra z Londynu pozwolę sobie zwrócić się do Niego z wnioskiem telegraficznym w tym duchu. W mym liście niniejszym chciałem bliżej uzasadnić potrzebę tego.

¹² Powinno być: 26 listopada.

Niech mi będzie wolno na zakończenie złożyć Panu Ministrowi gorące powinszowania w chwili, gdy rozwój sytuacji w Europie tak dobitnie potwierdza słuszność całej Jego polityki, a zarazem wyrazić z głębi serca płynące życzenie, by tak ważny dla kraju, londyński etap prac Pana przyniósł nam nowe elementy autorytetu i siły, a światu niezbędne uspokojenie.

Proszę Pana Ministra przyjąć zapewnienia *„mego głębokiego szacunku i najszczerzego oddania”*.

^fTadeusz Romer^f

AAN, MSZ 5948

179

*4 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie
w związku z włoskimi przygotowaniami do inwazji Albanii*

Rzym dnia 4 kwietnia 1939. godzina 22.10.

Telegram szyfrowy Nr 1.

Na swoje zapytanie w tutejszym MSZ potwierdzono fakt przystąpienia Włoch do realizacji zamierzeń na Albanie, których jednak nie sprecyzowano. Wyjaśniono jedynie, że zachodzi interwencja włoska „na prośbę króla Zogu” w związku z „niebezpieczeństwem grożącym Albanii” oraz że okupacja tego kraju nie jest jeszcze przesądzona. Potwierdzono fakt wzmocnienia „na wszelki wypadek” pewnych punktów strategicznych na granicy z Jugosławią i na wybrzeżu Adriatyku oraz ruchy jednostek marynarki.

W poselstwie jugosłowiańskim zaprzeczają, aby rząd jugosłowiański był uprzedzony o zamiarach Włoch. Oceniają sytuację jako bardzo poważną dla Jugosławii, gdyż wszelka zmiana na korzyść Włoch obecnego stanu rzeczy w Albanii w rzeczywistości przekreśla włosko-jugosłowiański pakt belgradzki oraz prowadzi do uzależnienia Belgradu od Rzymu. Ruchy włoskich wojsk i marynarki tłumaczą chęcią wywarcia presji na króla Zogu i sparaliżowania ewentualnych odruchów Jugosławii. Oceniają, że zasięg zamiarów Włoch będzie się precyzował w miarę rozwoju przebiegu wypadków.

Otrzymuje Warszawa Londyn Belgrad.

Wieniawa

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

180

*5 kwietnia, zapis rozmowy ministra spraw zagranicznych
z premierem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

TAJNE.

Sprawozdanie z rozmowy

między P. Min. Beckiem a premierem Chamberlainem oraz sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, lordem Halifaxem, odbytej w gabinecie premiera w Izbie Gmin, w Londynie, w dniu 5 kwietnia 1939 r.

Obecni: premier Chamberlain, lord Halifax, p. Cadogan, p. Strang, Minister Beck, ambasador Raczyński, dyrektor Potocki.

P. Chamberlain zaproponował zastanowić się nad sprawami, które nie znalazły jeszcze załatwienia, specjalnie nad ewentualnością pośredniego ataku niemieckiego na W. Brytanię poprzez jakieś państwo neutralne. Jego zdaniem rozmowy mają tendencję doprowadzenia do rezultatu innego, aniżeli ten, którego spodziewa się opinia publiczna, a mianowicie do polsko-angielskiego porozumienia bilateralnego, podczas gdy miano nadzieję na układ, który by spowodował dołączenie się pewnej ilości państw do ośrodka stworzonego przez W. Brytanię, Francję i Polskę.

Premier zapewnia Ministra, że w pełni docenia przyczyny, dla których uważa taki plan za nieodpowiedni. Premier zdaje sobie sprawę z wagi niezawierania takiego porozumienia, które by przyśpieszyło konflikt. Cokolwiek będzie zrobione, musi być z bliska sprawdzone pod tym kątem widzenia. On sam po wzięciu udziału w tych rozmowach zdaje sobie sprawę z tych zastrzeżeń, jednak opinia publiczna i członkowie parlamentu, którzy nie mieli tej możliwości, mogą być podejrzliwi co do skutków. Premier więc bardzo dba o to, aby rezultaty nie było skonstruowane jako egoistyczne porozumienie osiągnięte między państwami. Muszą one być rozumiane jako krok, który będąc oczywiście w naszym interesie, byłby skierowany przeciw wszelkim usiłowaniom dominacyjnym, skądkolwiek by one przychodziły. Podejrzenia, o których wspomina, mogłyby być tym głębiej zakorzenione wobec istniejących trudności co do Rosji z uwzględnieniem okoliczności posługiwania się w tym wypadku nie faktami, ale przesadami i różnymi koncepcjami.

W konkluzji premier podkreślił znaczenie wykazania w ewentualnej deklaracji publicznej co do porozumienia, że jest ono częścią szerszej polityki, a nie jest tylko poświęcone pewnym lokalnym czy drugorzędnym zagad-

nieniom, względnie niebezpieczeństwom. Z punktu widzenia brytyjskiego byłoby rzeczą bardzo ważną móc wyjaśnić, że wzajemne zobowiązanie zaangażowane przez Polskę w trwałym porozumieniu pokrywałoby nie tylko wypadek bezpośredniego ataku na W. Brytanię, ale również ewentualność wciągnięcia W. Brytanii w wojnę w imię pogwałcenia zasad, jakim byłby atak również na inne państwa.

Min. Beck oświadcza, że jego instrukcje nie pozwalają działać mu inaczej niż etapami. Jest w pełni upoważniony oświadczyć, że gwarancja między W. Brytanią a Polską w razie bezpośredniego ataku jest wzajemna. Co się tyczy sprawy agresji przez państwo neutralne, to może powiedzieć od siebie, że jest przekonany, iż kwestia ta może być przestudiowana przez oba rządy. Co się tyczy Rumunii i może również Węgier, to upoważnienia jego w tym zakresie tak daleko nie sięgają i musi on przedyskutować wpierw sprawę z rządami państw zainteresowanych. Polska opinia publiczna nie zrozumiałaby, jak dyskusje dotyczące Rumunii mogą nie być prowadzone bądź w Warszawie, bądź w Bukareszcie.

P. Chamberlain oświadcza, że bardziej go obchodzi zagadnienie pierwsze aniżeli drugie. Z punktu widzenia rządu JKM nie byłoby rzeczą zadowalającą, gdyby trzeba było publikować dokument, w którym ze strony brytyjskiej nie byłoby żadnych zastrzeżeń, zaś ze strony polskiej zastrzeżenia istniałyby, chociażby im towarzyszyła wskazówka, że dana kwestia podlegałaby dalszemu rozpatrzeniu.

Min. Beck zauważa, że istnieje różnica między tym, co może być opublikowane, a tym co jest faktyczną intencją Rządu polskiego. W tym drugim wypadku może obiecać przychylne rozpatrzenie sprawy. W komunikacie oficjalnym mogłoby być powiedziane, że oba rządy są w zgodzie co do konsultowania się w wypadku, gdy w stosunku do któregośkolwiek z nich zaistnieje groźba wojny.

P. Chamberlain zaznaczył, że nie bardzo lubi konsultacje, a to z tego względu, że rządy demokratyczne są stale ośmieszane za to, że nie mogą obiecać nic więcej niż konsultacje.

Min. Beck zaznacza, że nie chce naciskać w tej sprawie, szuka jedynie formuły.

P. Chamberlain stwierdza, że w każdym razie wypadek Holandii i Belgii niezmiennie blisko ich dotyczą. Atak na niepodległość Holandii czy Belgii byłby równoznaczny z atakiem na ich (W. Brytanii) niepodległość.

Min. Beck stwierdza, że z czterech omawianych państw (Holandia, Belgia, Szwajcaria i Dania) Belgia cieszy się specjalną sympatią w Polsce i myśli on, że wszelkie wysiłki będą zrobione, aby wypadek Belgii został uznany. Zdaje on sobie sprawę, że ze względu na specjalną geograficzną pozycję Holandii i Belgii, państwa te mogą być uważane za coś w rodzaju granicy morskiej W. Brytanii. Jego więc osobistym zdaniem istnieją ważne motywy dla włączenia tych dwóch państw do trwałego porozumienia między W. Brytanią a Polską. Wszakże jest to sprawa, którą jedynie rząd polski może zadecydować, on zaś sam nie posiada upoważnienia do zaangażowania Rządu w tym zakresie. Jeszcze raz powtarza, że nie chce, aby jego ostrożne stanowisko w tej sprawie było interpretowane jako brak dobrej woli. Po prostu musi ważyć bardzo starannie w warunkach wyżej opisanych swoje oświadczenia.

P. Chamberlain zauważa, że w razie przyszłych komplikacji pozycja Polski byłaby bardzo ciężka, gdyby nie mogła ona liczyć na silne podtrzymanie na zachodzie, angażujące duże siły niemieckie. O ile by proponowane porozumienie nie było kompletne, mogą być trudności w osiągnięciu tego celu. Pragnąłby znaleźć formułę, która by nie angażowała Ministra dalej niż pragnąłby pójść, która by jednak wskazywała, że dalsze rozpatrzenie tej sprawy byłoby dokonane. Sądzi on, że komunikat mógłby zawierać takie zdanie, że oba państwa zaciągną trwałe zobowiązanie wzajemnej pomocy w wypadku akcji zagrażającej ich niepodległości i że będą one w dalszym ciągu rozpatrywać poszczególne okoliczności, w których mogłaby powstać groźba dla ich niepodległości.

Min. Beck mówi, że ta myśl mu odpowiada; chciałby tylko zobaczyć ewentualny projekt na piśmie.

P. Chamberlain podkreśla, że gdy dojdzie do redakcji trwałego porozumienia, punkt dotyczący Belgii, Holandii itd. byłby żywotny.

Min. Beck stwierdza, że zdaje sobie z tego sprawę. Jego osobistym zdaniem trwałe porozumienie musiałoby zawierać coś, co by dotyczyło tych państw. Nigdy inaczej się na to nie zapatrywał, chociaż powtarza, że nie ma upoważnienia do zaangażowania rządu polskiego w tym zakresie.

P. Chamberlain następnie wrócił do sprawy Rumunii. Rozumie, że zdaniem Pana Ministra atak na Rumunię byłby nieprawdopodobny inną drogą niż przez Węgry, zaś porozumienie co do obrony Rumunii przeciw atakowi via Węgry miałoby wpływ ujemny na stosunki między Węgrami a Polską. Z tego powodu P. Minister woli pozostawić na razie sprawy te otwarte. P. Minister dodał wówczas, że gdyby Węgry stały się wasalem Niemiec, to sytuacja byłaby

zmieniona. Pragnie on teraz zwrócić uwagę Pana Ministra na tę okoliczność. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zrozumieć, że gdyby Niemcy ustanowiły protektorat nad Węgrami, to byłyby w pomyślnej sytuacji strategicznej dla posuwania się naprzód w kierunku bądź Rumunii, bądź Jugosławii. Byłoby nieprzezornie wykluczać możliwość jakiegoś podobnego planu, a wiadomo, że Hitler gdy działa, działa szybko. Czy Pan Minister zastanawiał się nad możliwością, czy prawdopodobieństwem takich wypadków, i co zdaniem jego należałoby w danym razie uczynić.

Min. Beck uznaje, że takie metody zostały ostatnio użyte. Wszakże Węgry są tradycyjnie przywiązane do swej niepodległości i nie sądzi, aby możliwości niemieckiego uderzenia wspólnie z Węgrami były zbyt nagłe. W każdym razie nie należy nic takiego uczynić, co by spowodowało rozwój tego rodzaju wypadków. Węgry wiedzą, że Rumunia jest aliantem Polski i trudno mu uwierzyć, aby Węgry pozwoliły się użyć jako narzędzie Niemców przeciw Polsce. Między Węgrami a Polską istnieje tysiącletnia tradycyjna przyjaźń. Oba państwa oświadczyły w roku 1921 w Lidze Narodów, że żadne z nich nie podpisze dokumentu skierowanego przeciw drugiemu.

P. Chamberlain zaznacza, że miał na myśli coś nieco odmiennego. Powiedzmy, że Hitler miałby plan akcji przeciw Węgom do pewnego terminu i zebrał przeważające siły na ich granicy. Rozpocząłby akcję propagandową na temat bolączek niemieckiej mniejszości i tego, że Węgry nie umieją utrzymać porządku. Mógłby on jeszcze posłać po regenta albo po premiera Węgier, tak jak posłał po p. Hachę, i oświadczyłby, że już dłużej wytrzymać nie może, i że jeśli Węgrzy chcą żyć w spokoju, to muszą przyjąć protektorat Rzeszy. Jeśli by odmówiły, to wówczas poszedłby z wojskiem i zburzył Budapeszt. Jest prawdopodobne, że Węgrzy postąpiliby inaczej niż Czechosłowacja i że mogliby się oprzeć. Premier bierze pod uwagę, że Węgrzy nie zgodziliby się łatwo na protektorat, który musiałby być im narzucony siłą.

Min. Beck oświadcza, że gdyby Węgrzy znaleźli się w tej sytuacji i okazywali chęć własnej obrony, to sądzi, że Polska podtrzymałaby ich.

P. Chamberlain zauważa, że w takim wypadku Francja nie miałaby traktatowego obowiązku przyjscia Polsce z pomocą.

Min. Beck nadmienia, że nie jest zgodne z metodą rządu polskiego wyrażanie definitywnych opinii o państwach trzecich bez konsultowania ich bezpośrednio. Wobec tego trudno mu wyrazić definitywną opinię o podniesionym przez premiera punkcie dotyczącym Węgier. Może on wszak powiedzieć, że Polska jest żywo zainteresowana w węgierskiej niepodległości. Tak długo, jak

długo Węgry utrzymają niepodległość, sądzi on, że ten czynnik powinien być wzięty pod uwagę w jakimkolwiek planie działania i że wszelkie wysiłki winny być zrobione, aby pomóc Węgrom w utrzymaniu niepodległości.

P. Chamberlain zaznacza, że nie chce naciskać na Ministra w tej sprawie. Ma jednak powód do myślenia, że jakiś podobny plan jest rozpatrywany w niektórych kołach niemieckich. Nie prosił Ministra o odpowiedź wiążącą, pragnął jedynie znać jego zapatrywania ze względu na znaczenie tej sprawy.

Min. Beck zaznacza, że niemieckie plany gospodarcze mogą być w tych rejonach daleko idące, z drugiej strony jednak nie chce przesądzać niebezpieczeństwa niemieckiej akcji politycznej poza dzisiejszymi granicami Niemiec. Z tego punktu widzenia interesujące jest, że w Słowacji akcja niemiecka była bardzo ostrożna i nawet wahająca się. Na razie wydaje mu się, że presja ekonomiczna jest prawdopodobniejsza od akcji politycznej.

P. Premier zauważa, że jedno może łatwo doprowadzić do drugiego.

Min. Beck oświadcza, że gdyby Rumunia była poddana presji ekonomicznej i przeciwstawiłaby się, to powinna by otrzymać wszelką pomoc. Polska gotowa jest dać jej pomoc z punktu widzenia odporności wojskowej. Gdyby zaistniała silna presja gospodarcza na Rumunię bez groźby wojskowej, to inne państwa powinny w tym zakresie Rumunii dopomóc, podczas gdy Polska swoją pomoc w dziedzinie wojskowej podtrzymywałaby w dalszym ciągu. Trzeba przypomnieć, że wschodnia Europa przeszła ostatnio przez swojego rodzaju psychozę strachu. Polska była pierwszym krajem, który przeciw temu zareagował, jest też gotowa dopomóc każdemu innemu krajowi, który pójdzie za jej przykładem. Polska np. udzieliła już pewnej pomocy Litwie w zakresie gospodarczym przez ułatwienie tranzytowe.

P. Chamberlain zapytuje, w jakim stopniu Polska uzależniona była od Czechosłowacji w dziedzinie amunicji.

Min. Beck odpowiada, że nie było żadnego uzależnienia. W tym zakresie Polska jest przeważnie samowystarczalna i właściwie 80% zapotrzebowania armii pokrywane jest wewnątrz kraju. W pewnych wypadkach nawet eksportuje materiał wojskowy, np. pewien transport armat wywiozła ostatnio do W. Brytanii. Polska produkuje samoloty, silniki samolotowe, lekką artylerię, uzbrojenie piechoty. Natomiast artylerię morską zamówiła w Szwecji, pewne zaś inne typy artylerii we Francji.

P. Chamberlain zapytuje, czy P. Minister przewiduje możliwość ataku na Jugosławię.

Min. Beck odpowiada, że posiadamy porozumienia z Jugosławią, wszakże utrzymujemy z nią bliskie stosunki. Był on nieco zdziwiony, kiedy p. premier wspomniał pierwszy raz o Jugosławii jako o państwie, które mogłoby być wprowadzone do projektu porozumienia. Wydaje mu się, że Jugosławia jest państwem, którego najbardziej bezpośrednio zainteresowania wiążą się z Niemcami i Włochami. Stanowi ona nawet czynnik pewnych komplikacji w stosunkach niemiecko-włoskich. Ostatnie wiadomości z Albanii są ^hnieco^h uderzające. Z premierem Stojadinowiczem Minister utrzymywał w swoim czasie bliską wymianę informacji. Polityka Stojadinowicza polegała na unikaniu szerokich zobowiązań i koncentrowaniu się na ^hpotrzebnych^h ^cprzyjaznych^c stosunkach z sąsiadami. Nie jest on całkiem pewny, czy rząd jugosłowiański utrzymuje obecnie tę samą linię. Jego osobiste wrażenie jest takie, że Jugosławia w czasie pokojowym miałaby raczej tendencje do współpracy z Włochami, aniżeli z Niemcami. Natomiast w czasie wojny sytuacja byłaby przeciwna.

P. Chamberlain zapytuje, czy Minister był zaskoczony wypadkami w Albanii.

Min. Beck odpowiada, że miał informacje dziś rano wskazujące na to, że Włochy zamyślają akcję w Albanii mogącą pogorszyć stosunki włosko-jugosłowiańskie.

P. Chamberlain zaznacza, że następnego dnia, tj. w czwartek, 6 kwietnia, zrobi oświadczenie w Izbie Gmin i proponuje użyć w tym celu tekstu ewentualnego komunikatu z rozmów, przy czym stwierdziłby, że komunikat ten jest uzgodniony.

Ambasador Raczyński dodaje ze swej strony, że byłoby wskazane dodać do komunikatu pewien ustęp dotyczący kwestii emigracji, w szczególności żydowskiej.

Przeprowadzono w tej sprawie krótką dyskusję i ustalono, że projekt komunikatu przygotowany będzie w późniejszych godzinach wieczornych.

IPMS, MSZ A.11/49/WB/1

181

*5 kwietnia, list ambasadora w Tokio do dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych o sytuacji międzynarodowej*

Tokio, dnia 5 kwietnia 1939 r.

J. Wielmożny Michał hr. Łubieński
Dyrektor Gabinetu Ministra
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Kochany Panie Dyrektorze,

Dużo dałbym za to, żeby móc przysłuchać się rozmowom prowadzonym teraz właśnie w Londynie. W mych osobistych przeżyciach dyplomatycznych, od konferencji wersalskiej poczynawszy, nauczyłem się oceniać sprawy w oderwaniu od ich zewnętrznego blichtru, który nam, nienasyconym własną państwowością, imponował dawniej i sąd nasz nieraz mącił. Teraz jednak w Londynie nie chodzi o blichtr ani o miłość własną, ale o udzielającą się światu świadomość, że, dzięki słusznej linii politycznej, Polska zajęła kluczowe stanowisko w kryzysie europejskim, co znalazło wyraz w rewizji od podstaw tradycyjnej polityki brytyjskiej. Jak przewidująco osądza Pan w swym liście do mnie z 14 marca, za który serdecznie dziękuję, nie tylko korzyści, ale także bardzo istotne trudności tego naszego położenia w wielkiej rozgrywce! Nie wątpię jednak ani chwili, że i tym razem nasz szef wykaże wszystkie swe talenty i ze spokojem oczekiwać będę na wyniki narad londyńskich, w przewidywaniu, że zapoczątkują one ogólne odprężenie i nie dopuszczą do uczynienia z nas przedmiotu europejskiego zaognienia, o czym zapewne, nawet na Zachodzie, niejeden marzy z cichym utęsknieniem.

To, co dzieje się obecnie w Europie, ma i tu, na Dalekim Wschodzie wpływ niepośledni. Wszystko wskazuje na to, że tym właśnie wypadkom zawdzięczamy przede wszystkim niedojście do konkluzji zabiegów o militaryzację paktu antykominternowskiego. Coraz więcej niedyskrecyj na ten temat, często gęsto zaprawionych plotkami, przenika do tutejszych kół dyplomatycznych. Jak przypuszczałem, spiritus movens tych pomysłów, w duchu rozszerzenia paktu na sojusz zwrócony przeciw wielkim demokracjom, był Ambasador Oshima w Berlinie, a także Ambasador Shiratori w Rzymie. Pierwszy z nich spotkał się nawet z tej racji z poważnymi trudnościami i na gruncie tokijskim, gdyż – jak mnie zapewniano – premier Hiranuma, inspirowany przez Ministra Marynarki admirała Yonai, przeciwstawił się stanowczo

tym koncepcjom w obawie o definitywne zrażenie sobie Stanów Zjednoczonych, o których przyjaźń zabiega się tu obecnie więcej niż kiedykolwiek. Byłby nawet generał Oshima wyleciał przy tej sposobności z berlińskiego siodła, gdyby nie wzgląd na atut, za jaki uchodzą jego zażyłe stosunki z Hitlerem i Goeringiem.

Słyszałem skądinąd, że argumenty Oshimy i Shiratoriego naraziły Berlin i Rzym na pewne złudzenia co do intencji tokijskich. Mówiono mi mianowicie, że rząd niemiecki skłonił jakoby rząd włoski do zapytania Japończyków, czy na wypadek wybuchu wojny europejskiej zgodziliby się na skierowanie swojej floty na Ocean Indyjski w kierunku Suez. Odpowiedź tokijska miała wypaść odmownie, czemu dziwić się trudno, ale sami Niemcy – jak to sobie opowiadano – przyczynili się do tego, szeptem sugerując Japończykom takie właśnie stanowisko. Nie przesądzam, ile jest prawdy, a ile komerażu w tej wersji, brzmiącej fantastycznie. Ale zmienne humory i stałe podniecenie tutejszych Włochów nie przeczą temu. Słyszałem też niedawno z ust mego niemieckiego kolegi charakterystyczne pod tym względem wynurzenie w związku z przekreśleniem całego dorobku niemieckiego w Chinach, do którego przyznawał się otwarcie. Boleją nad tym zainteresowani Niemcy – mówił mi – kraj nasz ponosi duże straty, ale usprawiedliwiają je korzyści, jakie Rzesza ciągnie w politycznej rozgrywce europejskiej ze współdziałania i przyjaźni Japonii.

Zastanawiam się, czy teraz, na miejscu tej pięknej idylli nie zarysują się pewne kwasy i rozczarowania. Wskazywałem zawsze, mając na myśli rozbieżność, a przynajmniej nieskoordynowanie interesów, że każda oś ma dwa różne końce. W wypadku Tokio, Berlina i Rzymu jest to oś nadmiernie wydłużona i nadłamana, o dziwo, o trzech końcach! Jej nadużywanie grozi niespodziankami. Nie posuwając się na razie tak daleko w moim rozumowaniu, zauważę tylko, że sama myśl o możliwości konfliktu polsko-niemieckiego wpływa z rozmaitych zresztą powodów nie mniej chłodząco na Japończyków jak na Włochów, o czym sędzę choćby po rozmówkach tutejszych. Taka perspektywa bowiem uzmysławia Japończykom pewną ^hśluszość^h ^cszuczność^c upatrywania w Niemczech efektywnego czynnika antyrosyjskiego z pominięciem roli Polski w tej sprawie.

Po powrocie z Londynu proszę pamiętać, że w Tokio spragnieni jesteśmy wiadomości i dyrektyw. Powitałbym z radością list szyfrowy przetelegrafowany z Moskwy.

Zasylam wyrazy ^cszczerego szacunku i ^cserdecznego uścisku dłoni^c

^fTadeusz Romer^f

AAN, MSZ 5948

182

*6 kwietnia, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
(z Londynu) do MSZ o zawarciu wstępnego polsko-brytyjskiego
układu o pomocy wzajemnej*

Londyn dnia 6 kwietnia 1939.

Warszawa telefonogram szyfrowy Nr 2.

Sekretowane.

Ustaliłem dzisiaj z rządem angielskim prowizoryczny układ o charakterze aliansu opartego na wzajemności.

Zasadnicze punkty zostały ujęte w uzgodnionym komunikacie, służącym również za podstawę oświadczenia, które Chamberlain złoży w czwartek 11 rano w Izbie Gmin.

Niezależnie od powyższego mam ustalić przed wyjazdem punkty pactum de contrahendo, które służyć będą za podstawę dla późniejszego układu stałego i które pozostaną ściśle poufne.

Proszę natychmiast zakomunikować Panu Prezydentowi R.P. i Marszałkowi Śmigłemu.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

183

*6 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie
z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt*

6 kwietnia 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu dzisiejszym telefonował do Ambasady Sekretarz Stanu Weizsäcker, iż chciałby jeszcze przed świętami, dziś lub w sobotę, mnie widzieć. Udałem się do niego w godzinach popołudniowych.

P. Weizsäcker miał ze swej strony do mnie tylko jedną sprawę, dotyczącą wydaleń obywateli niemieckich w ostatnim okresie. Sądzę zatem, że zależało mu na wejściu ze mną w kontakt. O sprawie wydaleń referuję osobno (raport Nr N/741/43/39 z dnia 6.IV.39).

Skorzystałem z tej sposobności, by panu von Weizsäcker powiedzieć, iż chociaż na razie jeszcze nie mam informacji, dotyczących przebiegu rozmów Pana Ministra w Londynie, to niemniej mogę mu zarysować ogólne zasady, którymi się kierujemy. Stosownie do instrukcyj, udzielonych mi przez Pana Ministra podczas przejazdu do Londynu¹³ podkreśliłem, iż nie podpisujemy w Londynie nic, co by było sprzeczne z deklaracją polsko-niemiecką z 1934 roku. Stosunki nasze z Anglią układają się bilateralnie defensywnie. Nie wchodzimy do żadnych bloków, tylko traktujemy z Londynem bezpośrednio na zasadzie pewnej „Rückversicherung”. Zaznaczyłem dalej, iż nie idziemy na żadne związania z Rosją.

P. Weizsäcker, nadmieniając, iż przyjmuje do wiadomości, że stoimy nadal na zasadzie deklaracji z 1934 r., wskazał jednak, iż deklaracja ta, zawarta między Kanclerzem a Marszałkiem Piłsudskim, miała za zadanie przez usunięcie trudności między obu Państwami doprowadzenie do coraz większego zbliżenia. Kanclerz w ostatnim czasie zrobił nam pewną ofertę, której żaden mąż stanu niemiecki uczynić nie mógł i która oczywiście jest jednorazowa. Na ofertę tę odpowiedzieliśmy zarządzeniami wojskowymi. Nasza kontroferta – jak to p. Ribbentrop zaznaczył z rozmowie ze mną z dnia 26 marca r.b.¹⁴ – nie może być przyjęta za podstawę dyskusji.

W odpowiedzi na te wywody, które są zresztą powtarzane przez innych członków Auswärtiges Amt, ograniczyłem się do stwierdzenia, że o ile w jesieni współpracowaliśmy w sprawach czecho-słowackich, o tyle ostatnie rozwiązanie tego zagadnienia zostało przeprowadzone zupełnie poza nami. Wskazałem, iż kwestia objęcia ochroną Słowacji zrobiła u nas jak najgorsze wrażenie. Co do kwestii oferty kanclerskiej przypominałem, iż nasze stanowisko było wyraźnie względem niej sprecyzowane przede wszystkim w rozmowie Pana Ministra z p. von Ribbentropem w Warszawie. Zaznaczyłem, iż p. von Ribbentrop powrócił do tej oferty w rozmowie ze mną

¹³ Minister Beck w drodze do Londynu 2 kwietnia przejeżdżał przez Berlin i w swej salonce konferował wówczas z Józefem Lipskim.

¹⁴ Zob. dok. nr 139.

w dniu 21 marca, Tymczasem dnia następnego dowiedziałem się o ultimatum litewskim.

P. Weizsäcker prostował, że to nie było ultimatum.

Co do zarządzeń naszych wojskowych, nadmienilem, że czynione one były przede wszystkim przez stronę niemiecką.

P. Weizsäcker odparł, iż nasze informacje muszą być niećcisłe.

Podkreśliłem dalej wkroczenie wojska niemieckiego do Słowacji, na co p. Weizsäcker zaznaczył, że zatrzymały one się na linii Waagu. Powiedziałem, że i o przesunęło wojsko niemieckie nad naszą granicę, że parę dni po tym wojsko niemieckie zaczęło zajmować Kłajpedę, znowu rejon interesujący Polskę. Wreszcie skonstatowałem, że i inne państwa, nawet Norwegia i Szwecja, poczyniły zarządzenia wojskowe.

P. Weizsäcker powracał kilkakrotnie do naszej koncentracji wojsk, zwłaszcza na północy.

W końcu p. Weizsäcker w sposób dość ogólny dał wyraz swemu przekonaniu, iż trudno pogodzić układ z 1934 r. z naszymi negocjacjami londyńskimi. Gdy zacząłem prostować to twierdzenie, nadmieniając, że tak samo z Francją posiadamy układ, p. von Weizsäcker powiedział, że przynajmniej dla człowieka z ulicy jest to niezrozumiałe. Jeśli chodzi o stronę dyplomatyczną zagadnienia, to będzie to zależało od zbadania sprawy naszego porozumienia z Londynem, przy czym dawał do zrozumienia, iż gdyby pewne momenty, o których się luźno wspomina (munkelt), wchodziły w grę, istniałaby sprzeczność z układem z 1934 r.

Rozmowy dalej nie pogłębialiśmy, tym bardziej że były to raczej tylko pierwsze ogólne wymiany zdań po dłuższej, przeszło tygodniowej przerwie moich osobistych kontaktów z Auswärtiges Amt.

P. Weizsäcker na zakończenie, podkreślając, iż rząd niemiecki zachowuje zupełny spokój, nadmienił, iż żałuje, że nasze stosunki weszły na te tory¹⁵.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: PBK, s. 72–73, z istotnymi pominięciami)

¹⁵ Na dokumencie widoczne są ślady przerwania w związku z publikacją w Polskiej Białej Księdze. Zmian tych nie zaznaczano.

184

*6 kwietnia, notatka dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych
o rozmowie z sekretarzem ambasady niemieckiej*

Tajne

Rozmowa Dyrektora Gabinetu Ministra z sekretarzem Ambasady Niemieckiej p. von Scheliha w dn. 6.IV.1939.

Wezwałem dziś p. von Scheliha, aby mu dać definitywną odpowiedź w sprawie nowego terminu dalszych polsko-niemieckich rozmów na tematy mniejszościowe. Oświadczyłem mu: „Po porozumieniu z p. Żyborskim ustaliłem, że około 1 czerwca obie strony porozumieją się co do nowego terminu spotkania. Z naszej strony wyrażamy nadzieję, że do tego czasu rząd Rzeszy znajdzie możliwość pchnięcia naprzód postulatów mniejszościowych polskich omawianych podczas ostatniego spotkania Vollert–Żyborski”¹⁶.

Dodałem od siebie, że chodzi tu o ile wiem przede wszystkim o szkołę w Raciborzu.

Zauważyłem nadto, że osobiście mam nadzieję, że do tego czasu ustanie kłamliwie przesadna propaganda zagraniczna DNB na tematy mniejszości niemieckiej w Polsce.

Pan von Scheliha przyjął to do wiadomości, ale nie zdradził żadnej chęci przerywania rozmowy. Przeszedł na temat rozmów londyńskich. Ubolewał nad zmianą nastrojów w Polsce w stosunku do Niemiec. Wyrażał zdziwienie z tego powodu i dowodził, że żadnych zamiarów grożenia Polsce nie było – a jedynie został wysunięty program, który wydawał się w Berlinie do przyjęcia – oczywiście gdyby sobie zdawano sprawę z „non possumus” polskiego, to wysunięcie tego programu miałooby inne znaczenie – ale tak to był tylko temat do dyskusji.

Odpowiedziałem, że konstatuje, iż prasa niemiecka dziś trochę lepsze wykazuje zrozumienie dla stosunków polsko-niemieckich. Uważam, że Pan Minister uratował możliwość dalszej polityki polsko-niemieckiej: 1) przez odrzucenie wszelkich prób paktów multilateralnych, które by miały pozory ostrza antyniemieckiego, 2) przez stanowcze odrzucenie programu rozmów

¹⁶ Rozmowy w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech toczyły się w Berlinie 27 lutego – 3 marca.

wysuniętego przez Niemcy. Przyjęcie tej platformy wepchnęłoby Polskę definitywnie do obozu antyniemieckiego i koncesje tego rodzaju byłyby nieuleczalną raną (unheilbare Wunde).

W istocie rzeczy materialnie wszelkie układy polsko-brytyjskie nie zmieniają układu sił – gdyż i tak w razie konfliktu na alians francuski pomoc Anglii była więcej niż prawdopodobna. Polska zawsze traktowała poważnie swoje stosunki z Niemcami, ale mogła je układać jedynie jako równorzędny partner. Trudności psychologiczne w stosunkach między obu narodami znane były zarówno Marszałkowi Piłsudskiemu, jak kanclerzowi Hitlerowi. Zrobili oni rzecz idącą przeciw prądowi – a powodzenie jej leżało w tym, iż układ ten był w interesie stron obu.

Scheliha na to odpowiedział mi, że nastroje antypolskie w Rzeszy powstały zaraz po wypadkach w październiku 1938 r.

Na to zauważyłem, że to wskazuje na ładną wdzięczność ze strony Niemców.

Scheliha: Korzyści naówczas były obustronne. Ale opinia niemiecka była wzburzona niesłychanymi represjami w stosunku do mniejszości niemieckiej stosowanymi przez woj. Grażyńskiego, który jest szkodnikiem w stosunkach polsko-niemieckich. Wtrąciłem, że na równi z kilku Regierungspräsidentami i kilku Gauleiterami po ich stronie.

Na to Scheliha słodko: ale pan Grażyński na Śląsku zaolziańskim chce w ciągu paru miesięcy zrealizować wyniki, które osiągnął na G. Śląsku przez 20 lat.

Ja (słodko): nigdyśmy nie pochwalali polityki p. Grażyńskiego, ale o co właściwie chodzi?

Scheliha ze słodkim oburzeniem: na przykład każe uczniom w średnich i wyższych klasach gimnazjów i liceum uczyć się po polsku.

Ja brutalnie: to przecie w ich interesie, skoro będą mieszkać w Państwie Polskim. A czy P. von Scheliha wyobraża sobie w Niemczech abiturienta, który by nie umiał po niemiecku.

Scheliha trochę zmieszany: ale ci chłopcy stracą przez to rok nauki.

Ja z wrzaskiem: proszę Pana to są absurdy – jeżeli takie rzeczy mają wpływać na złe ustosunkowanie się opinii niemieckiej do Polski. Pan mi mówi o rzekomych represjach Grażyńskiego przeciw mniejszości niemieckiej i koniec końców okazuje się, że dzieciom niemieckim w Państwie Polskim każą się

uczyć po polsku. Ja na takiej platformie nie mogę rozmawiać. Pan sobie zapewne nie zdaje sprawy z tego, co się dzieje z mniejszością polską w Rzeszy.

Scheliha perfidnie: a czy gospodarczo w Rzeszy Polakom nie dzieje się dobrze.

Ja: tak, o ile przyznają się do narodowości niemieckiej. My się boimy odpowiadać na propagandę DNB, bo gdy raz ruszymy nasz olbrzymi materiał – zanadto wzburzymy naszą opinię. Czy Pan wie, co był za rezultat konferencji Vollert-Żyborski, że ten ostatni się przekonał, że środki represji przeciw Polakom w Niemczech przewyższają o wiele łagodne metody naszej administracji. Żaden Niemiec nie siedział u nas jeszcze w Kartuskiej Berezie (itd. wyrażałem mu moje najwyższe oburzenie).

Scheliha skromniej: ja nie wiem, co jest z mniejszością polską. Pana strzał trafia w próżnię. Ja jestem znanym przyjacielem Polski etc.

Następnie ton rozmowy szedł decrescendo, przy czym w końcu Scheliha zgłosił:

1) sprawę praw państwowych dla liceów w Poznaniu i Grudziądzu.

Odpowiedziałem, że zaraz sprawę rozpatrzę.

2) sprawę zwolnień z pracy. (Wszystkie informacje pochodziły sprzed 20 marca).

Odpowiedziałem, że w końcu marca sami zwróciliśmy na to uwagę i wojewoda otrzymał polecenie *„czuwania”*, aby bądź wcale nie zwalniano Niemców, albo robiono to z wielką ostrożnością, o ile są podstawy ekonomiczne *„do”* redukcji robotników *„w ogóle”*.

3) sprawę aresztowanego dziennikarza Fenzke z Bydgoszczy.

Powiedziałem, że sprawy nie znam, ale zbiorę informacje.

Następnie rozmowa zakończyła się wymianą zdań na temat ischiasu p. von Scheliha.

AAN, Ambasada Berlin 930

185

*6 kwietnia, raport posła w Sztokholmie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Szwecji*

Karlavägen, ^a35^a – 6 kwietnia 1939 r.

T a j n e !

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W a r s z a w a

W rozmowie z Sandlerem z dn. 5 bm. powiedział mi on, że przed tygodniem, a ściśle 28 marca, był mocno zaalarmowany wiadomościami napływającymi z Gdańska. Jednak podróż Greisera do Berlina w dn. 29-ym zmieniła sytuację, gdyż otrzymał on tam polecenie, aby Gdańsk zachował się spokojnie i „siedział cicho”. Ma wrażenie, że rozwój wypadków w ostatnich dniach skłonił Berlin do zastanowienia się. („Ils réfléchissent”).

Interesował się bardzo podróżą Pana Ministra do Londynu, wyrażając przypuszczenie, że Anglikom chodzić tam będzie o zastąpienie prowizorycznej gwarancji danej przez Chamberlaina przez zobowiązania obustronne, dotyczące np. również ewentualności napadu na kraj trzeci.

Prosił mnie o informowanie go, skoro tylko otrzymam wiadomość o rezultatach wizyty Pana Ministra.

Dostarczenie Sandlerowi tych informacji uważałbym za bardzo wskazane, zwłaszcza z uwagi na specjalne zainteresowanie jego w sprawach gdańskich.

Posel R.P
/-/ G. Potworowski

AAN, Ambasada Berlin 926

186

*6 kwietnia, raport ambasadora w Rzymie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych na temat sytuacji we Włoszech*

Rzym 6./IV.39.

Panie Ministrze!

W związku z pobytem Pana Ministra w Londynie donoszę, iż hr. Ciano, który z pewnym niepokojem przyjął wiadomość o naszej stanowczej postawie w rozmowach z Niemcami oraz wieść o znanym oświadczeniu Chamberlaina, lękając się nieco rezultatów podróży Pana Ministra do Londynu, we wczorajszej rozmowie ze mną dał wyraz znacznemu uspokojeniu na skutek wiadomości napływających o stanowisku zajętym przez Pana Ministra w rozmowach z Anglikami. Interpretując nasze stanowisko niechęci do ideologicznych bloków, pozwoliłem sobie w rozmowie z nim na zaznaczenie, że ^anegatywne stanowisko Polski do propagowanego przez prasę zachodnio-europejską bloku antytotalitarnego jest obok powodów zasadniczych nasza niechęć do uczestniczenia w akcji zwracającej się także przeciw Italii^a. Jak każdą prawie rozmowę ze mną tak i tę ostatnią, która miała miejsce na przyjęciu u państwa C., hr. Ciano zakończył wyrazami uznania i sympatii dla Pana Ministra wraz z prośbą, abym pisząc do Pana Ministra załączył odeń moc pozdrowień i serdeczności. W trakcie rozmowy zapytałem go mimochodem o wyjaśnienie pogłosek związanych z zamierzoną akcją włoską w Albanii¹⁷, na co, uchylając się od wyjaśnienia meritum zagadnienia, odparł mi, że sprawa zostanie załatwiona w spokoju w ciągu 24 godzin. Nadmieniam, że łącznie z tą kwestią i z faktem skoncentrowania oddziałów włoskich w Rimini krążyło tu wiele mętnych i sprzecznych plotek, prawdziwym zaś powodem tych gestów ze strony włoskiej była zdaje się chęć ze strony włoskiej wywarcia presji na króla Zogu dla uzyskania jego zgody, by Włosi mogli ufortyfikować mały półwysep Linguetta. Na leżącej w jego przedłużeniu wysepce Saseno istnieją już włoskie fortyfikacje. Sprawa została już jakoby załatwiona.

Przechodząc do innej materii, przypominam Panu Ministrowi moje pytanie skierowane w Jego obecności do ambasadora Lipskiego, przy czym stwierdzam, że wbrew zapewnieniom Niemców składanych w Paryżu, w Londynie itd. dochodzę do coraz silniejszego przekonania, że Niemcy wszelkimi sposobami pracują tutaj nad zaognieniem sporu francusko-włoskiego

¹⁷ Włochy zaatakowały Albanię następnego dnia, w Wielki Piątek 7 kwietnia.

i nad doprowadzeniem do zbrojnego konfliktu między tymi państwami. Działalność ich w tym kierunku wzmożła się znacznie od czasu likwidacji Czech. Utwierdziła mnie w tym przekonaniu rozmowa, którą przeprowadziłem wczoraj z jednym z dygnitarzy kościelnych, zawsze bardzo dokładnie i obiektywnie poinformowanych. Zapewnił mnie on, iż działalność Niemców na tutejszym terenie w tym kierunku nie ulega najmniejszej wątpliwości, dodając, że posiada najpewniejsze informacje, że na terenie francuskim pracują agenci i pieniądze niemieckie nad podniecaniem Francji do nieustępliwości wobec Italii.

Wreszcie na zakończenie niniejszego sprawozdania donoszę, że kryzys zaufania do reżimu spotęgował się znacznie w ostatnich czasach przede wszystkim na tle osi i drażniącej tu wszystkich działalności Niemców, którzy swych przedstawicieli jawnych i tajnych mają po prostu we wszystkich prawie urzędach. Poza zelantami osi (przeciw którym zwraca się niechęć nawet faszystowskich kół) na ustach wszystkich Włochów brzmią słowa krytyki i sceptycyzmu i wszyscy powtarzają charakterystyczne westchnienie „jak dobrze było w Italii za rządów Duce”, jako że teraz rządzi Hitler. Dochodzą mnie wiadomości o sarkaniach na ten temat w poufnych rozmowach między oficerami, dawnymi ochotnikami wojennymi, inwalidami. W północnych zwłaszcza Włoszech ten stan niezadowolenia jest najostrzejszy.

Dochodzi do tego, że krytyki zaczynają być wygłaszane w kawiarniach i lokalach publicznych, wywołując w wielu wypadkach indywidualne represje ze strony władz (internowanie, wykreślenie z partii). Przypominam jednak zarazem, że zaufanie do rządu ulega tu ciągłym fluktuacjom i że nie grozi żadnymi konsekwencjami.

Melduję wreszcie, że według interpretacji tutejszych czynników politycznych rozmowy podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Generała Pariani z szefem sztabu niemieckiego gen. Keitlem, a które 5 i 6 bm. toczyły się w Innsbrucku¹⁸, są odpowiedzią i reakcją osiową na podobne spotkania przedstawicieli wojskowych władz angielskich i francuskich.

Na ostatek przypominam Panu Ministrowi moją prośbę i Jego obietnicę odznaczenia I. kl. Polonia Rest. śp. dra Attilio Begey, najgorętszego naszego za życia przyjaciela, którego duch w dalszym ciągu działa żywo w Italii, nade wszystko w Piemencie, gdzie w stolicy tej prowincji istnieją i pracuje nie-

¹⁸ Rozmowy Pariani-Keitel w Innsbrucku odbyły się 4 kwietnia; gen. Alberto Pariani był szefem sztabu armii włoskiej.

zwykle dzielnie i owocnie „Istituto della cultura Polacca” jego imienia. Odpowiednio umotywowany wniosek przesłałem już do Ministerstwa.

Wieniawa Długoszowski

AAN, Ambasada Berlin 925 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 42–44)

187

*7 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
(z Londynu) w sprawie porozumienia z Wielką Brytanią*

Londyn dnia 7 kwietnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 4.

Berlin	"	"	"	1.
Berno	"	"	"	1.
Bruksela	"	"	"	1.
Bukareszt	"	"	"	1.
Moskwa	"	"	"	5.
Paryż	"	"	"	1.
Rzym	"	"	"	1.
Tokio	"	"	"	1.
Waszyngton	"	"	"	1.

Jako podstawową interpretację porozumienia osiągniętego z Anglią należy traktować deklarację Chamberlaina z 6 bm., której tekst był uzgodniony i którą należy uważać za deklarację obu rządów. Zwracam dodatkową uwagę na interpretację daną przez lorda Plymouth w odpowiedzi na zapytanie 6 bm. w Izbie Lordów.

Praktycznie mamy do czynienia z bilateralnym układem o wzajemnej pomocy, który już wszedł w życie.

Układ, jako zwrócony jedynie przeciw agresji, nie narusza paktów z sąsiadami¹⁹.

Do Warszawy tylko.

Proszę powiadomić inne placówki według uznania.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

188

*11 kwietnia, ambasada w Paryżu do dyrektora
Departamentu Konsularnego w sprawie kolonizacji Madagaskaru*

Paryż, dn. 11^e kwietnia 1939.

DO PANA DYREKTORA DEPARTAMENTU KONSULARNEGO
MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
W W A R S Z A W I E .

Wedle posiadanych przez Ambasadę informacji francuskie czynniki kolonialne rozważają konkretnie sprawę kolonizacji obszaru Ankaiziny na Madagaskarze; przystąpiono m.in. do budowy drogi do wybrzeża oraz powołano komisję, która ma określić obszary nadające się do kolonizacji europejskiej i tubylczej. Prace te mają być ukończone w ciągu 1940 roku.

Zarządzenia powyższe świadczyłyby o słuszności wyników badań nad możliwościami kolonizowania tego obszaru, prowadzonymi przez p. majora Lepeckiego i p. Kielpińskiego stanowią one ponadto autorytatywne, bo wychodzące od władz francuskich dementi znanej kampanii prasowej, zapoczątkowanej artykułem b. gubernatora Oliviera w Illustration.

Opierając się m.in. na tych elementach, Ambasada uważałaby za aktualne ponowne podniesienie sprawy kolonizacji Madagaskaru – o ile oczywiście teren ten w dalszym ciągu wchodzi w rachubę Ministerstwa i zaintereso-

¹⁹ Jako następny telegram szyfrowy Beck wysłał z Londynu polecenie: „Proszę jeśli tylko możliwe ułożyć mi spotkanie z marszałkiem Śmigłym sobota około 17.30”; IPMS, Ambasada Londyn A.12. 53/23.

wanych władz polskich. W wypadku pozytywnej odpowiedzi należałoby rozważyć ewentualność przeprowadzenia przez Ambasadę rozmowy z min. Mandel, nawiązującej do pierwszego kontaktu z nim Radcy Handlowego, w celu autorytarnego poinformowania się o rozmiarach akcji przygotowawczej do kolonizacji omawianego obszaru; można by przy tej sposobności podkreślić, iż strona polska nigdy nie przestała się interesować problemem osiedlenia osadników polskich na Madagaskarze.

Obecnie fakt, że czynniki kolonialne same powróciły do tego projektu, pozwala myśleć o zrealizowaniu zapewnień udzielonych parokrotnie przez rząd francuski polskiemu.

Wykonanie tego rodzaju démarche byłoby uzależnione od otrzymania szczegółowej instrukcji Ministerstwa, zarówno, co do postawienia sprawy przedstawionej wyżej, jak również zawierającej zasadnicze elementy orientacyjne^d co do intencji naszych w zakresie rozmiarów i formy naszego współdziałania^d.

ZA AMBASADORA R.P.
g...g

AAN, MSZ 9768

189

*12 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 12 kwietnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 53.

Sekretowane.

Halifax zwrócił się dziś na moje ręce z prośbą do Pana Ministra o możliwie rychłą wiadomość co do naszego stanowiska:

I. w sprawie zagrożenia na Zachodzie

II. w sprawie Rumunii.

Wspomniał, iż ze źródeł dyplomatycznych w Berlinie słyszał o niezadowolaniu niemieckim z powodu rzekomego złego traktowania przez nas

mniejszości niemieckiej na Śląsku. Halifax nie ma żadnego zdania w tej mierze i podaje wiadomość dla naszej informacji.

Halifax liczy na wszelkie informacje od nas. Dał mi ze swej strony wyjaśnienie na temat akcji brytyjskiej, które podają osobno²⁰.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

190

*12 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o informacjach od ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 12 kwietnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 54.

Paryż " " " 7.

Halifax poinformował mnie, że jutro w parlamencie ogłoszona będzie gwarancja francusko-angielska dla Grecji. Była także brana pod uwagę gwarancja turecka dla Grecji, jest jednak wątpliwe, by odpowiedź turecka nastąpiła w porę przed jutrzejszą debatą. Rząd angielski omawia poza tym z Turcją umowę o pomocy wzajemnej z tym, by zobowiązanie tureckie objęło również Rumunię.

Na temat swej wczorajszej rozmowy z ambasadorem Majskim Halifax dał mi kilka słów informacji, z których zdaje się wynikać, że Sowiety z jednej strony stawiają dosyć nachalnie warunki dla ewentualnej kolaboracji politycznej z Anglią, z drugiej zaś unikają określonego angażowania się.

Halifax mówił o nich z niechęcią.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 61)

²⁰ Dok. nr 190.

191

*12 kwietnia, raport polityczny ambasadora w Londynie
o pracach nad tekstem układu polsko-brytyjskiego*

Londyn, dnia 12 kwietnia 1939 r.

Tajne.Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.RAPORT POLITYCZNY NR 9/1W sprawie przygotowania tekstu układu
polsko-angielskiego wzajemnej pomocy.

W deklaracji swojej z dnia 31 marca br. premier Chamberlain zaznaczył: „Zdaniem Rządu Jego Kr. Mości nie ma zagadnienia, które by się nie dało załatwić przy pomocy środków pokojowych. Rząd ten nie znajduje żadnego uzasadnienia dla zastąpienia rokowań siłą albo groźbą użycia siły”. W dalszym ciągu tej samej deklaracji premier zapowiada udzielenie natychmiastowej pomocy Rządowi Polskiemu na wypadek: „Jakiegokolwiek akcji w sposób wyraźny zagrażającej niepodległości Polski”.

Powyższe oświadczenie premiera nastąpiło po wielogodzinnych obradach gabinetu brytyjskiego, który przez kilka dni zbierał się niemal codziennie i po dokładnym przepracowaniu sprawy przez Foreign Office i jego prawniczych ekspertów. Nie ulega wątpliwości, że deklaracja w każdym swoim wierszu i w każdym słowie była przedmiotem szczegółowych rozważań. Została ona wydana w obliczu grożącego bezpośrednio niebezpieczeństwa wojny, ale jest widocznym, że w umyśle jej twórców miała posiadać znaczenie większe niż środka zabezpieczającego pokój na najbliższe dni. Z jednej strony stanowi ona wzór dla przewidywanych dalszych podobnych deklaracji rządu angielskiego, z drugiej zaś zawiera sformułowanie poglądów zasadniczych, w obronie których Anglia przygotowuje się do wojny i w świetle których chciałaby po najdłuższej wojnie budować pokój. Oczywiście sformułowanie tych poglądów nie jest ani definitywne, ani tym bardziej wyczerpujące. Na razie mamy do czynienia tylko z kilkoma formułkami, które z pewnością doznają w miarę wypadków dalszego rozwinięcia. Tym bardziej warto im się przyjrzeć w pierwszej fazie ich powstawania. Do pierwszej części deklaracji, stwierdzającej potrzebę podania pokojowym rokowaniom spraw nawet najważniejszych, nie przywiązuje szczególnego znaczenia. W sposób oględny i pośredni staje ona na stanowisku rewizjonistycznym i świadczy, że rząd angielski w dalszym rozwoju euro-

pejskiej sytuacji będzie forytował rewizjonizm jako konieczny postęp w porównaniu z systemem sztywnym, stworzonym w Wersalu. Jednak w ostatnich latach rząd tutejszy tak często podkreślał swoje zainteresowanie we wskazanym kierunku, że nie można zresztą zupełnie ogólnego sformułowania przyjętego w deklaracji traktować jako pociągnięcia podmurowującego podstawy pod nowy porządek europejski.

Natomiast formułka zawarta w drugiej części deklaracji zasługuje na szczególną uwagę. Wydaje się ona posiadać własną dynamikę, z której wyrozić się mogą dalsze konsekwencje dla przyszłego porządku prawnego w Europie. Gdyby tak było, to mielibyśmy do czynienia z dalszym przykładem potęgi formułek, posiadających jak gdyby życie własne i dających nieraz rezultaty, których nie przewidywali ich twórcy. Oryginalność tekstu przyjętego przez rząd brytyjski polega na tym, iż z odnośnego ustępu artykułu 10-ego Paktu Ligi Narodów zachowano tylko część, odrzucając resztę. W artykule 10-ym członkowie Ligi Narodów zobowiązują się do: „uszankowania i do obrony przeciw wszelkiej napaści zewnętrznej nienaruszalności terytorialnej i obecnej niepodległości politycznej wszystkich członków Ligi”. W obecnym sformułowaniu angielskim pozostawiono „niepodległość” w myśl formuлки Paktu, usunięto natomiast „nienaruszalność terytorialną”. Formułka stała się bardziej elastyczną. W zastosowaniu do nas pozwoliła na dogodne objęcie gwarancją zagadnienia Gdańska. Przy sprężystym zastosowaniu i rozszerzającej interpretacji zobowiązanie tak ujęte staje się w ogóle silniejszym i bardziej bezwarunkowym.

Nie ulega jednak wątpliwości, że to sformułowanie nie zostało wybrane ze względu na wymienione powyżej zalety. Trzeba je oceniać na tle tak często powtarzających się tutaj krytyk pod adresem „sztywności” systemu wersalskiego i potrzeby zabezpieczenia na przyszłość w interesie pokoju procedury pokojowej rewizji.

Kreśląc tych kilka uwag mam na oku także cel praktyczny: w bliskim czasie przyjdzie nam uzgodnić ze stroną angielską treść traktatu o pomocy wzajemnej. Nie wątpię, że strona angielska taki tekst już przygotowała lub przygotowuje i że w treści lub przynajmniej w „*considérant*” znajdą się echa tej samej doktryny, która przyświecała autorom deklaracji złożonej przez premiera. Uważam wobec tego, że byłoby bardzo wskazaniem, aby i z naszej strony została bez zwłoki dokonana podobna praca i aby powstał projekt zawierający sformułowania odpowiadające naszym interesom.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

192

*12 kwietnia, raport polityczny ambasadora w Londynie
o reorientacji brytyjskiej polityki zagranicznej*

12 kwietnia 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY NR 9/2.

Nowa orientacja brytyjskiej polityki zagranicznej
(na podstawie oficjalnych oświadczeń przedstawicieli Rządu).

Pierwsze wrażenie wywołane akcją niemiecką wobec Czechosłowacji, choć silne, nie było jednak tak wielkie, aby mogło od razu wskazać na zmianę polityki brytyjskiej. „Coup” niemieckie przyszło jako fakt zupełnie nieoczekiwany – jeszcze pięć dni przedtem premier wezwawszy do siebie sprawozdawców parlamentarnych dawał im jak najbardziej uspokajające zapewnienia, rozwijając perspektywy „lepszego przyszłości” (vide raport Ambasady Nr 1/WB/tj/146 z dnia 29.III.39).

Polityka, którą zainicjowały układy monachijskie, doprowadzić miała – zdaniem premiera – pomimo pewnych trudności, które co pewien czas powstawały, do ogólnego odprężenia, w pierwszym rządzie w drodze układu gospodarczego z Niemcami, za którym mogłyby pójść dalsze, jak o ograniczeniu zbrojeń, lub nawet – koloniach. Te same opinie znalazły swój wyraz w przemówieniu ministra Hoare’a, a wygłaszał je zupełnie otwarcie minister Hudson w przeddzień swego wyjazdu na kontynent, gdzie pierwszym i najważniejszym miejscem zatrzymania miał być Berlin.

Deklaracja premiera w parlamencie dnia 15 marca uderzała raczej swą pojedynawczością i spokojem, niż energią czy zdecydowaniem. Premier stwierdził naprzód, że Wielka Brytania „nie była związana z Czechosłowacją żadnym traktatem i odmawiała zawsze przyjmowania tego rodzaju zobowiązań”. Zdaniem premiera „dążenie do utrzymania państwa obejmującego Czechów, Słowaków oraz mniejszości innych narodowości, podlegało tym samym możliwościom zmian, co konstytucja, która była opracowana, kiedy państwo to powstało w wyniku Traktatu Wersalskiego. I nie utrzymało się ono”.

Słowa krytyki ograniczały się właściwie wówczas do podkreślania, że to co się stało, nie było w żadnym stopniu przewidziane przez układy monachijskie, oraz do stwierdzenia, że „dotychczas rząd niemiecki rozszerzając zasięg swojej

kontroli wojskowej tłumaczył zawsze swą akcję faktem, że przyłącza tylko do Rzeszy sąsiadujące z nią masy narodowości niemieckiej. Obecnie po raz pierwszy zajął on militarnie terytorium zamieszkane przez naród, który nie ma z nimi nic wspólnego. Te wypadki nie mogą nie stać się przyczyną niepokoju w sytuacji międzynarodowej. Muszą one być uderzeniem w zaufanie, co jest tym bardziej godne pożałowania, że zaufanie zaczynało odżywać, dając nadzieje na realne pociągnięcia, które przyczyniłyby się do dobra ogólnego". Ale zakończenie mowy jest znowu pełne umiaru. „Ale z tego powodu nie możemy odstąpić od naszej linii postępowania. Musimy pamiętać, że dążenie wszystkich narodów świata jest nadal skoncentrowane na nadziei utrzymania pokoju i powrotu do atmosfery wzajemnego zrozumienia i dobrej woli, która tak często była zakłócana. Celem rządu jest obecnie, tak jak było zawsze, podtrzymać to dążenie i zastępować przy załatwianiu istniejących trudności metodę siły – metodą negocjacji. Chociaż mogą nas od czasu do czasu spotykać rozczarowania, cel – który nam przyświeca, ma zbyt wielkie znaczenie dla szczęścia ludzkości, abyśmy mogli z lekkim sercem odstąpić od niego”.

W ciągu jednak dwóch dni następuje duża zmiana. Nadchodzą dokładniejsze informacje o metodach zastosowanych wobec Czech, robi także duże wrażenie reakcja, którą wypadki ostatnie wywołały w Ameryce. Przemówienie premiera w Birmingham nadawane przez radio na Imperium i Stany Zjednoczone, ma już charakter odmienny (vide załącznik Nr 1)²¹. Premier tłumaczy brakiem wiadomości powody, dla których ograniczył się w parlamencie do „tak umiarkowanego i oględnego oświadczenia” rozumiejąc, że „takie raczej chłodne i obiektywne oświadczenie mogło dać powody do błędnej interpretacji”. Obecnie jedna rzecz jest pewna: „Opinia publiczna na całym świecie przeszła przez silniejszy wstrząs niż jakikolwiek wywołany dotychczas nawet przez obecny regime w Niemczech. Jakie będą ostateczne efekty tego głębokiego zaniepokojenia na umysły ludzkie, nie można jeszcze przewidzieć, ale jestem pewien, że będą one miały w swych rezultatach daleko idące znaczenie na przyszłość”. Wydaje się, że premier do ostatniej chwili chciał się trzymać swej dawnej polityki porozumienia, kiedy jednak zapoznał się z istotnym stanem rzeczy, zrozumiał, że nie jest to dalej możliwym, czując się ponadto osobiście dotkniętym i zawiedzionym, że dane mu we wrześniu zapewnienia nie zostały dotrzymane. Łagodne przemówienie w Izbie wywołało pewien niesmak u opinii i w tym okresie sytuacja premiera wydawała się

²¹ Załączników nie publikuje się.

być silnie zachwiana. Przemówienie w Birmingham, znajdujące ogólne poparcie, wzmocniło od razu stanowisko premiera.

Należy podkreślić ogromne znaczenie, jakie wywarła na tutejszym terenie sprawa ekonomicznych żądań niemieckich w stosunku do Rumunii, rozpowszechniona propagandowo z dużym politycznym zacięciem przez posła rumuńskiego w Londynie, p. Tilea. Sprawa ta, podana jako pierwszej klasy sensacja, przyczyniła się poważnie do utrwalenia w opinii oburzenia wywołanego zajęciem Pragi, budząc jednocześnie duże zaniepokojenie co do przyszłości.

W dalszym ciągu swego przemówienia – po obronie polityki „monachijskiej” i po przypomnieniu solennych zapewnień danych mu przez Hitlera, i powtórzonych następnie w Sportpalast w Berlinie, że „Niemcy nie mają więcej żadnych terytorialnych problemów w Europie” – premier określa pośrednio podstawy swej nowej polityki zagranicznej: dla możliwości kontynuowania polityki monachijskiej „było rzeczą zasadniczą, aby żadne mocarstwo nie starało się osiągnąć przemożnej przewagi w Europie, ale aby każde zadowolilo się osiągnięciem słusznym ułatwień dla rozwoju własnych zasobów, dla zapewnienia swego udziału w handlu międzynarodowym i polepszenia warunków bytu swego narodu ... Ale wypadki, które miały miejsce w tym tygodniu, stojące w całkowitej sprzeczności z zasadami ustalonymi przez sam rząd niemiecki, należą do innej kategorii i zmuszają nas do postawienia sobie pytania: Jest że to zakończenie starej awantury, czy też początek nowej? Są to ważne i poważne pytania. Jestem pewien, że wymagać one będą poważnego i głębokiego zastanowienia, nie tylko ze strony państw sąsiadujących z Niemcami, ale także i innych, leżących może poza granicami Europy. My sami, naturalnie, musimy przede wszystkim pamiętać o naszych partnerach w brytyjskim Commonwealth oraz o Francji, z którą jesteśmy tak ściśle związani, ale nie mam żadnych wątpliwości, że i inne państwa, które wiedzą, że nie jesteśmy niezainteresowani w tym, co się dzieje w południowo-wschodniej Europie, będą pragnęły zwrócić się do nas o radę i opinię”.

Zabranie Kłajpedy, które samo w sobie przeszłoby bez wrażenia, pogłębia jeszcze zniechęcenia i niedowierzanie w stosunku do Niemiec w świetle danego i w tej sprawie premierowi zapewnienia ze strony Kanclerza Rzeszy.

Dnia 20 marca Lord Halifax zabiera głos w Izbie Lordów, idąc w swym przemówieniu po tych samych torach myślowych co premier w Birmingham. „Nie ulega wątpliwości, że poprzednio dane zapewnienia zostały złamane, jakie by nie było usprawiedliwienie, które mogłoby być wysunięte przez Kanclerza Hitlera”. Lord Halifax przyznaje, że Anglia „zawsze uznawała, że dla

przyczyn chociażby geograficznych Niemcy muszą z pewnego punktu widzenia być bardziej zainteresowane w Czechosłowacji lub południowo-wschodniej Europie niż Wielka Brytania. Jest to naturalne pole ekspansji dla handlu niemieckiego”, lecz obecnie „sytuacja uległa całkowitej zmianie, kiedy stanęliśmy przed faktem dokonany arbitralnego zniweczenia niezależnego państwa suwerennego w drodze siły i przez zgwałcenie tego, co uznajemy za elementarne reguły międzynarodowego postępowania”. „Akcja niemiecka w Czechosłowacji poprzedzona została nowymi metodami i w ogóle świat widział ostatnio szereg nowych metod inicjowanych w sferze międzynarodowej techniki. Wojny bez wypowiedzenia wojny. Nacisk wywierany pod groźbą natychmiastowego użycia siły. Interweniowania w wewnętrznych walkach innych państw. Kraje obecnie stoją w obliczu propagandy separatystycznej nie w interesie separatystów lub elementów mniejszościowych, lecz w celach imperialnych interesów Niemiec. Rzekomo złe traktowania mniejszości niemieckiej w obcych krajach – to prawda – może czasami lub często nawet wynika z przyczyn naturalnych, lecz może być również rezultatem prowokacji z zewnątrz, używanej za pretekst do interwencji”. Lord Halifax stwierdza dalej, że rząd brytyjski „nie omieszkiał wyciągnąć wniosku z tych wypadków i nie stracił czasu na to, aby wejść w ścisłe i praktyczne konsultacje nie tylko z dominiami, ale także innymi rządami, zainteresowanymi w problemach, które nagle stały się tak jasne”.

Lord Halifax kończy swą mowę wyraźnym już ostrzeżeniem pod adresem Niemiec. „Nie jest jeszcze możliwym dokładnie ocenić konsekwencji akcji niemieckiej. Historia notuje wiele prób do narzucenia panowania w Europie, ale wszystkie te próby wcześniej czy później kończyły się klęską dla tych, którzy je stosowali. Jeśli historia może być wskaźnikiem, naród niemiecki może jeszcze bardzo pożałować akcji, która w jego imieniu została podjęta przeciw narodowi czeskiemu”.

Konsultacje, o których wspomniał Lord Halifax, toczyły się jednocześnie przede wszystkim za pośrednictwem przedstawicieli brytyjskich w zainteresowanych stolicach. Nowym elementem stają się alarmujące wiadomości w prasie zagranicznej o żądaniach niemieckich w stosunku do Polski, o częściowej mobilizacji w Polsce, ^dutarczkach między oddziałami polskimi i niemieckimi koło Bogumina itd.^d

Wysunięte zostały wówczas dwie koncepcje – jedna, brytyjska – wspólnej deklaracji o konsultacji czterech mocarstw, tj. Wielkiej Brytanii, Francji, Polski i Rosji (przy czym rząd brytyjski zamierzał zrazu zwrócić się w pierwszym rzędzie do państw Ententy Bałkańskiej, następnie jednak uznał, że musi

uprzednio uzyskać współpracę państw wyżej wymienionych, po czym dopiero zaapelować do państw bałkańskich), oraz koncepcja rosyjska – konferencji tych czterech mocarstw z ewentualnym udziałem jeszcze i innych „zagrożonych” przez Niemcy.

Stanowisko Polski wysuwa się na plan pierwszy tutejszych zainteresowań i staje się decydującym dla postępowania rządu angielskiego.

Jeszcze w okresie 6-u ostatnich miesięcy stosunek Wielkiej Brytanii do Polski przeszedł różne koleje: po podrażnieniu i niezadowoleniu wywołanym niezrozumieniem naszego stanowiska wobec układów monachijskich, poprzez okres chłodu i obojętności, poprzez następny okres nadziei, że ekspansja niemiecka – z pominięciem Bałkanów – pójdzie na wschód – via Polska – na Rosję, wypadki marcowe, zajęcie Czech, groźba w stosunku do Rumunii, otworzyły oczy na niebezpieczeństwo grożące istotnym punktom obronnym Imperium. Polska nie leżała na linii bezpośrednich zainteresowań Anglii, zainteresowań, które – jeśli chodzi o Europę – koncentrowały się koło Morza Północnego i Śródziemnego. Z tego powodu Anglia przywiązywała znaczenie zasadnicze do sytuacji Danii, Holandii i Belgii z jednej strony, a państw bałkańskich – zwłaszcza Turcji i Grecji – z drugiej.

Jednym z najbardziej istotnych punktów dla obrony Imperium jest wschodnia połać Morza Śródziemnego. Od możliwości korzystania z cieśnin Dardaneelskich może zależeć utrzymanie się Anglii – na wypadek wojny – w tej części Morza Śródziemnego. Wielka Brytania nie może więc dopuścić do opanowania Dardaneli przez swych potencjalnych wrogów, co za tym idzie, musi pilnować również „przyczółków”, którymi są państwa bałkańskie, zwłaszcza Grecja. Rumunia ma, z punktu widzenia angielskiego, obok znaczenia strategicznego, równocześnie większe może – gospodarcze. Bez posiadania Rumunii, zdaniem tutejszym, Niemcy nie wytrzymają blokady parotygodniowej; w razie opanowania Rumunii, trudno byłoby obliczyć, kiedy dałyby się odczuć efekty blokady. Polska jako państwo zdecydowane absolutnie do przeciwstawienia się, w razie konieczności, całą swą siłą próbom agresji, stanowi dla innych państw południowo- i wschodnioeuropejskich ośrodek, bez którego akcja brytyjska nie mogłaby liczyć na powodzenie.

W załączeniu Ambasada przesyła artykuł TIMES'a z dnia 12 kwietnia (załącznik Nr 2), który omawia problem strategiczny z punktu widzenia angielskiego we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Polska staje się więc ważnym czynnikiem w nowej polityce brytyjskiej, która dąży do zorganizowania oporu przeciw dalszemu naporowi niemieckiemu, zagrażającemu żywotnym interesom brytyjskim.

Odmowa z naszej strony wzięcia udziału we wspólnej deklaracji zmusza Anglię do szukania innej drogi. Dnia 31 marca premier Chamberlain składa w parlamencie znaną deklarację (załącznik Nr 3), której treść została z góry zakomunikowana Ambasadzie: „Jak Izbie wiadomo, pewne konsultacje prowadzone są obecnie z innymi rządami. W międzyczasie zanim te konsultacje zostaną zakończone, celem niepozostawienia żadnej wątpliwości co do pozycji rządu Jego Królewskiej Mości, muszę obecnie zakomunikować Izbie, że w tym okresie, na wypadek jakiegokolwiek akcji, która by wyraźnie zagrażała niepodległości Polski i której Rząd Polski z punktu widzenia swych żywotnych interesów uznałby za konieczne przeciwstawić się swymi siłami narodowymi, rząd Jego Królewskiej Mości poczuwać się będzie zobowiązany do udzielenia Rządowi Polskiemu całego poparcia, będącego w jego mocy. Rząd brytyjski dał Rządowi Polskiemu zapewnienia w tej mierze”.

W dalszym ciągu w związku ze stawianymi mu przez opozycję pytaniami premier oświadczył: „W przyszłym tygodniu spodziewamy się wizyty pułkownika Becka, Ministra Spraw Zagranicznych Polski. Da to możliwość do przedyskutowania z nim różnych dalszych środków celem skoncentrowania maksymalnej współpracy w wysiłkach dla położenia kresu agresji, jeśli agresja byłaby zamierzona i zastąpienia jej bardziej rozsądną i zorganizowaną metodą dyskusji”.

Deklaracji premiera cała Izba wysłuchiwała z wielką uwagą; choć nie wzbudziła entuzjazmu, przyjęta została z zadowoleniem, a zdaniem szefa opozycji „okazać się może w swych konsekwencjach najbardziej epokowym oświadczeniem, złożonym w Izbie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza”. W ten też sposób deklaracja oceniona była przez większość prasy i opinii publicznej, nie cofającej się nawet przed określeniem jej jako „zdarzenia rewolucyjnego” brytyjskiej polityki zagranicznej. Jednakowoż część prasy, jak izolacjonistyczny „EVENING STANDARD”, jak „TIMES” w swym artykule wstępnym z dnia następnego, jak komunikat Agencji REUTERS, nadały deklaracji interpretację zwężającą, podkreślając, że gwarancje angielskie nie obejmują całości terytorium Polski, tylko jej niepodległość. Wywołało to z naszej strony reakcję silną, w konsekwencji czego Foreign Office wydał w tej sprawie specjalny komunikat. (Incydent powyższy – vide załącznik Nr 4).

Dnia 3 bm. odbyła się w obu Izbach debata nad deklaracją premiera. W Izbie Lordów debata była bardzo krótka, ograniczając się do przemówienia

Lorda Halifaxa (załącznik Nr 5): „Zdaniem rządu Jego Królewskiej Mości było koniecznym powziąć kroki dla przywrócenia pewnego stanu zaufania w Europie i rząd Jego Kr. Mości porozumiewał się wobec tego z innymi rządami celem zastanowienia się, jakimi sposobami zobowiązania wypływające z układów międzynarodowych mogą być wzmocnione oraz jak zapobiec dalszemu uciekaniu się do siły lub groźby użycia siły przy załatwianiu międzynarodowych trudności”. Lord Halifax kończy oświadczeniem: „Nasze zobowiązanie w stosunku do Polski jest zapoczątkowaniem nowej epokowej polityki brytyjskiej. Powzięliśmy to zobowiązanie, kierowani nie wrogimi uczuciami w stosunku do jakiegokolwiek bądź kraju, lecz w nadziei i przekonaniu, że robiąc to możemy wzmocnić sprawę stabilizacji stosunków i pokoju w Europie”.

W tym samym czasie premier oświadcza w Izbie Gmin, że deklaracja z 31 marca jest „uderzającym wykroczeniem poza wszystkie zobowiązania, które nasz kraj dotychczas brał na siebie. Znaczy ono nowy punkt wyjścia – mógłbym powiedzieć nową epokę – w naszej polityce zagranicznej. Rzeczywiście odstępianie od naszych tradycyjnych zasad w tej mierze, w myśl tego, co powiedziałem w zeszły piątek, przedstawia tak kapitalne znaczenie, iż moim zdaniem – powiedzieć można, że poświęcony jej będzie specjalny rozdział w przyszłej historii Anglii”. Nawiązując do zwięzających interpretacji, o których była mowa wyżej, premier podkreślił, iż deklaracja jest zupełnie jasna i treść jej nie powinna budzić żadnej wątpliwości. „Deklaracja o tym znaczeniu nie może się odnosić do pewnych drobnych incydentów granicznych; dotyczy wielkich spraw, które stać mogą za incydentami granicznymi. Jeśli niepodległość Państwa Polskiego byłaby zagrożona – a gdyby była zagrożona, to nie mam żadnych wątpliwości, że Rząd Polski przeciwstawiłby się wszelkim tego rodzaju zakusom, w takim wypadku deklaracja, którą złożyłem, oznacza, że Francja i Wielka Brytania przyszyłyby jej natychmiast z pomocą”. (Przemówienie premiera – vide załącznik Nr 6 z Debatą w Izbie).

Izba niemal jednomyślnie poparła nową politykę rządu. Rola Polski jako pierwszego państwa, w którym Wielka Brytania zawarła układ o wzajemnej pomocy, jest może najlepiej uwypuklona w następującym ustępie przemówienia Churchilla: „Kiedyśmy raz rozpoczęli tą nową politykę, nie mamy już drogi odwrotu. Nie możemy się zatrzymać. Układ jest obecnie ograniczony do trzech mocarstw, ale inne są konsultowane, inne, które są narażone na niebezpieczeństwa, ale mają także własne zasoby i naturalnie musimy się zastanowić nad każdym wypadkiem, ponieważ nasze własne zasoby nie są nieograniczone. Ale bez wątpienia proces budowania wzajemnego bezpieczeństwa na podstawach wzajemnych wysiłków musi być kontynuowany. Zatrzymanie się na

gwarancjach dla Polski byłoby zatrzymaniem się w „no man's land” pod ogniem z dwóch stron i bez żadnej ochrony. Musimy iść naprzód. Zaczawszy tworzyć wielki alians przeciw agresji nie możemy sobie pozwolić na upadek. Upadek taki byłby śmiertelnym niebezpieczeństwem. Stało się to sprawą życia i śmierci. Polityka obecnie ogłoszona musi być prowadzona aż do zwycięstwa, jeśli mamy uniknąć wojny i zapewnić bezpieczeństwo Imperium”.

W momencie, kiedy w Izbie toczyła się debata, przyjechał do Londynu Minister Spraw Zagranicznych R.P., którego wizyta – zapowiedziana od dawna – w nowych okolicznościach nabrała specjalnego znaczenia (wizycie Pana Ministra Ambasada poświęca osobny raport).

Trzydniowe rozmowy doprowadziły do uzgodnienia stanowisk, co znalazło swój wyraz w opracowanej wspólnie deklaracji odczytanej przez premiera w Izbie Gmin dnia 6 kwietnia i opublikowanej jednocześnie oficjalnie przez PAT-a komunikatem treści następującej:

„Rozmowy min. Becka z przedstawicielami rządu brytyjskiego doprowadziły do ustalenia w obopólnym porozumieniu deklaracji, którą premier Chamberlain odczytał w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Izby Gmin.

Deklaracja brzmi, jak następuje:

1) Rozmowy z min. Beckiem objęły szeroki zakres i wykazały zupełną zgodność poglądów obu rządów co do pewnych zasad ogólnych.

2) Uzgodniono, że oba państwa są gotowe do zawarcia układu o charakterze trwałym i wzajemnym dla zastąpienia obecnego tymczasowego i jednostronnego zapewnienia, udzielonego przez rząd J.K.M. rządowi polskiemu.

3) Do czasu ustalenia układu trwałego minister Beck udzielił rządowi J.K.M. zapewnienia, że rząd polski uważać się będzie za związany zobowiązaniem do niesienia pomocy rządowi J.K.M. na tych samych warunkach, jak te, które są zawarte w tymczasowej gwarancji, udzielonej już Polsce przez rząd J.K.M.

4) Podobnie jak tymczasowe zapewnienia, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantować Polsce i Wielkiej Brytanii wzajemną pomoc na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw.

5) Stwierdzono, że pewne sprawy, dotyczące dokładniejszego sprecyzowania różnych okoliczności, w których mogłaby powstać konieczność takiej pomocy, będą wymagały dalszego zbadania przed zawarciem trwałego układu.

6) Ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu rządów przeszkody do zawierania układów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju. (PAT)

(Vide załącznik Nr 7 – tekst angielski Deklaracji).

Na zapytanie w Izbie Lordów postawione tego samego dnia: „Czy w polityce ogłoszonej przez premiera dnia 31 marca sprawa określenia, kiedy jakaś akcja zagraża wyraźnie polskiej niepodległości, ma być zdecydowana przez Polskę czy przez rząd J.K.M.”, Lord Plymouth odpowiedział imieniem rządu: „Oczywistym jest, że o ile Polska nie będzie uważała, że jej niepodległość jest w niebezpieczeństwie, to nie jest rzeczą innego kraju stanąć na odmiennym stanowisku. Gdy chodzi o zagadnienia o tak poważnym charakterze, niewątpliwie okazałoby się, że rząd brytyjski jest przez rząd polski całkowicie informowany o wszystkich krokach, ale jest nieprawdopodobnym, aby mogła powstać jakakolwiek różnica zdań wobec tego, iż polityka obu rządów, mianowicie przeciwstawienia się panowaniu przemocy, jest identyczną”.

Deklaracja z 6 kwietnia, tworząca ramy układu polsko-brytyjskiego i zastępująca tymczasową gwarancję jednostronną Wielkiej Brytanii z dnia 31 marca, jest więc dalszym związaniem się Anglii na kontynencie, choć forma bilateralna narzucona przez stronę polską niezupełnie odpowiadała założeniom „nowej brytyjskiej polityki zagranicznej”, dążącej do związania paktem wzajemnej pomocy wszystkich państw zagrożonych przez Niemcy²².

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Berlin 926

²² Odpisy raportu wysłano do ambasad w Paryżu, Berlinie, Rzymie i Bukareszcie.

193

*12 kwietnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z premierem Francji*

Paryż, dn. 12.IV.39
Otrzym. d. 13.IV.39. g. 2.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 50.

Sekretowane.

Zgodnie z instrukcjami Pana Ministra przedstawiłem Daladier przebieg i rezultaty negocjacji londyńskich. Stwierdziłem, iż staje się aktualnym zagadnienie dostosowania naszego sojuszu z Francją do sojuszu z Anglią. D. prosił zakomunikować Panu Ministrowi, iż osobiście jest całkowicie za dokonaniem tego wyrównania, uważając, iż nasze porozumienie z Anglią jest znacznie lepsze i racjonalniejsze. Decyzję oficjalną poweźmie po zbadaniu szczegółów. W rozmowie podkreślił, iż jest z pełnym uznaniem dla formuły przeprowadzonej przez Pana Ministra, że każdy kraj powinien sam określić, co jest jego interesem życiowym, a partner – wypełnić zobowiązania wypływające z sojuszu. Uważa tę formułę za jedyną podstawę racjonalnej współpracy sojuszniczej. Obecną sytuację ogólną D. ocenia jako zawierającą 50 % szans pokoju i 50 % szans wojny. Sądzi, że jedynie bardzo zdecydowana postawa może przeważyć szalę na rzecz pokoju. Po stronie Włoch faktem niezmiernie niepokojącym jest trzymanie 1,5 miliona ludzi pod bronią. D. nie przypuszcza jednak, aby ewentualny konflikt miał się rozpocząć od Włoch. Zdaje się być przekonany, że ewentualną akcję rozpoczną Niemcy i to od agresji na Rumunię. Niebezpieczeństwo to traktuje tak poważnie, iż zdecydował złożyć jutro publiczne oświadczenie, w którym udzieli gwarancji natychmiastowych Rumunii. Poinformował o tym rząd brytyjski, nie zamierza jednak uzależniać swego postępowania od jego opinii. Dowiaduję się pośrednio, iż decyzja D. w sprawie Rumunii została powzięta na skutek informacji, jakoby Węgry udzieliły Niemcom zgody na przemarsz wojsk przez ich terytorium. ^a...x/^a poważnie i widząc szanse na utrzymanie pokoju tylko w postawie zdecydowanej na przyjęcie konfliktu, D. poczynił przygotowania wojskowe, które na jutro rano będą zakończone. Obejmują one podwojenie siły marynarki wojennej na Morzu Śródziemnym, powołanie rezerwistów w wysokości 400 tysięcy ludzi, postawienie w stan alarmu całej obrony przeciwlotniczej.

Co do Hiszpanii D. twierdzi, iż nie jest ona w stanie brać czynnego udziału w wojnie, może natomiast dać Włochom niebezpieczne dla Francji i Anglii bazy morskie i lotnicze.

^a...x/^a liczy na możliwość wyzyskania Portugalii przeciw Hiszpanii.

Z całości rozmowy z D. odniosłem wrażenie pełnego szacunku i zaufania dla polityki Pana Ministra oraz wyraźnej życzliwości. W stosunku do całości kształtu sytuacji postawa spokojna, nacechowana męskim zdecydowaniem, pewna nieszczerłość w stosunku do deklaracyjnych metod polityki Londynu.

Jeśli tylko rozwój wypadków na to pozwoli, proszę Pana Ministra o pozwolenie przyjazdu do Warszawy dla omówienia programu mej pracy w najbliższej przyszłości. Wydaje mi się wskazanym natychmiastowe przystąpienie do rozmów z rządem francuskim w sprawach zaktualizowanych przez nasze porozumienie z Anglią, jak również w sprawach współpracy dobrojowej, gdyż możliwość układu już wyczerpana, wreszcie w sprawach gospodarczych, w których obecna koniunktura stwarza szereg nowych możliwości.

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

194

*12 kwietnia, notatka Wydziału Wschodniego
w sprawie propozycji ZSRR dla Estonii i Łotwy*

12 kwietnia 1939 r.

Tajne.

NOTATKA

w sprawie ewentualnej gwarancji sowieckiej dla Estonii i Łotwy.

Dnia 29 marca 1939 r. komisarz Litwinow zaprosił do siebie posłów estońskiego i łotewskiego i wręczył im deklarację następującej treści z prośbą o natychmiastowe poinformowanie o tym ich Rządów:

„Z.S.R.R. odniosło się i odnosi nadal z wielką życzliwością do niepodległości Narodu estońskiego i że wyrazem tej życzliwości i zainteresowania był szereg aktów o charakterze międzynarodowym, jak pokój dorpacki, pakt

Kellogga i Brianda oraz pakt o nieagresji. Umowy te i akty mają jednak swoją wartość tylko o tyle, o ile Estonia jest rzeczywiście państwem niezależnym i suwerennym.

Zawarcie przez Estonię umów lub aktów o charakterze chociażby „dobrowolnym” lub wręcz pod presją i dających stronie trzeciej specjalne przywileje, bądź to polityczne, ekonomiczne, specjalne ułatwienia i przywileje w portach, udzielone stronie trzeciej, będą uważane przez Z.S.R.R. jako utracenie przez Estonię swej niezależności politycznej^c – to oczywiście będzie musiało pociągnąć za sobą zdezaktualizowanie tych aktów i w ogóle wyciągnięcie daleko idących konsekwencji.

O powyższym zakomunikował posłowi Przesmyckiemu w Tallinie wice-minister Spraw Zagranicznych Estonii p. Öpik w dniu 1 kwietnia r.b., dodając, że odnosi on się do tego rodzaju postawienia sprawy przez Moskwę bardzo negatywnie, gdyż, jak zauważył, Moskwa, a nie Tallin i Ryga, miałyby decydować, czy zaistniał „fakt utraty niezależności politycznej” i „wyciąganie z tego jak najdalej idących konsekwencji”.

Analogiczne démarche sowieckie wobec Łotwy potwierdził również minister Munters w rozmowie z posłem Kłopotowskim.

Stosownie do informacji od p. posła Przesmyckiego odpowiedź estońska została wysłana 4.IV kurierem i doręczona przez posła estońskiego w Moskwie Litwinowowi 6 lub 7 kwietnia. Odpowiedź ta podkreśla przede wszystkim, że Rząd estoński przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości pozytywny stosunek Z.S.R.R. do zagadnienia niepodległości Estonii; następnie, przechodząc do meritum sprawy, podkreśla b. stanowczo, że Estonia i nadal ma zamiar ochraniać swoją niepodległość i neutralność wszystkimi stojącymi do dyspozycji państwa środkami; w końcu zaznacza b. stanowczo, że tylko Rząd estoński może decydować o tym, co jest aktem zagrażającym niepodległości, suwerenności i neutralności Estonii.

Posel estoński w Moskwie otrzymał poza tym instrukcję zażądania od p. Litwinowa, aby pro memoria sowieckie i estońskie zostały podane do wiadomości publicznej. W ostatecznym razie, aby został ogłoszony wspólny komunikat o obu notach.

Stosownie do informacji od p. posła Kłopotowskiego z dn. 7 kwietnia, odpowiedź łotewska – jak oświadczył mu min. Munters – jest analogiczna do estońskiej z pewnymi zmianami natury redakcyjnej. Nadto Łotwa jest kategorycznie przeciwna publikowaniu sowieckiego, estońskiego i łotewskiego pro memoria, gotowa jest jednak ustąpić, o ile będzie przegłosowana.

AAN, Ambasada Berlin 926

195

*12 kwietnia, minister spraw zagranicznych do posła w Budapeszcie
w związku z napięciem między Węgrami a Rumunią*

Polmission Budapeszt

‘Statim’^c

Dzisiaj poseł węgierski oświadczył Arciszewskiemu, że wobec nowych zarządzeń wojskowych rumuńskich, a szczególnie podciągnięcia wojsk na granicę Transylwanii, Węgry zażądały cofnięcia tych zarządzeń, grożąc inaczej analogicznymi posunięciami.

W związku z tym proszę oświadczyć Csakyemu, że Rząd polski zmuszony jest ostrzec Rząd węgierski, że akcja agresywna przeciw Rumunii:

- 1) nie może liczyć na żadną sympatię w Polsce,
- 2) mogłaby skompromitować całokształt stosunków polsko-węgierskich, a Polska do ostatnich rokowań londyńskich włącznie dawała wyraz sympatii i zrozumieniu dla Węgier,
- 3) mogłaby w konsekwencji naruszyć pokój europejski w rozmiarach znacznie szerszych niżby to lokalnie mogło wyglądać.

Proszę dodać, że ze swej strony oddziałujemy również koncyliacyjnie na Bukareszt.

Beck

AAN, MSZ 6598

196

*13 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o zachowaniu strony brytyjskiej wobec polskich dyplomatów*

Londyn dnia 13 kwietnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 56.

Sekretowane.

Na całym szeregu odcinków wyczuwam ze strony angielskiej wstrze-
mięźliwość w podejmowaniu konkretnych rozmów z nami. ¹Przez takie stano-

wisko strona angielska zdaje się podkreślać potrzebę rychłego finalizowania układów^j.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

197

*14 kwietnia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 14.IV.39
Otrzym. d.15.IV.39. g. 2.

^{dc}Ścisłe tajne^{cd}

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 67.

Receptus telegram szyfrowy Nr 56 (P.III. b.n.)²³

Instrukcje wykonałem. Pomimo chęci zamaskowania się, rozmowa niewątpliwie wywarła na Csakym duże wrażenie. Starał się zrzucić odpowiedzialność na Rumunów. Z łatwością zbiłem wszystkie argumenty faktami, a w szczególności brakiem jasnego i uspokajającego oświadczenia ze strony węgierskiej. C. zapewniał mnie, że Węgrzy nie mają agresywnych zamiarów w stosunku do Rumunii oraz że Niemcy zarówno w Budapeszcie, jak w Bukareszcie działają łagodząco. Przyznał jednak mi wyraźnie, że jeszcze niedawno działali tutaj wręcz odmiennie. Nie mam wątpliwości, że zdaje sobie sprawę z podwójnej gry niemieckiej. Powiedział mi, że, niestety, nie jest dokładnie poinformowany o właściwych celach polityki niemieckiej. Uważa, że wojna pomiędzy Niemcami a Polską byłaby dla polityki węgierskiej największym nieszczęściem. Będzie dążył do zachowania neutralności na wypadek konfliktu europejskiego, który uważa za ...^x i sądzi, iż może się to udać, gdyż wysunie

²³ Zob. dok. nr 195.

^x wyraz opuszczony.

argument, że w ten sposób zapewni neutralność Rumunii i Jugosławii, ważnych dla aprowizacji Niemiec. Jugosławię uważa już za zupełnie pozbawioną swobody ruchów. Podczas wizyty w Rzymie wysunął tezę o neutralności Węgier. Zdaniem jego, Mussolini wie już obecnie, że dalsza polityka szantowania Europy groźbą wojny nie da w obecnych warunkach żadnych wyników, co łącznie z wewnętrznym wyzyskaniem sukcesu albańskiego może wpłynąć na zmianę polityki Włoch, które w razie wojny najbardziej by ucierpiały. C. sądzi, że Włochy przegrają nawet w wypadku wygrania wojny przez Niemcy.

Otrzymuje Bukareszt z zastrzeżeniem poufności.

AAN, MSZ 6572

198

14 kwietnia, raport polityczny ambasadora w Londynie o wizycie ministra spraw zagranicznych w Wielkiej Brytanii

Londyn, dnia 14 kwietnia 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 9/3.

Wizyta Pana Ministra Becka w Londynie.

Projekt wizyty Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Londynie wysunięty został przez Anglików jeszcze w lutym br.; miała ona wówczas – en marge spraw gdańskich – dać okazję do ogólnej wymiany poglądów na sytuację europejską. Premier zawiadomił Izbę o przyjęciu zaproszenia przez Pana Ministra jeszcze w pierwszej połowie marca, co przyjęte zostało oklaskami. Dalszy rozwój wypadków i – w konsekwencji ich – deklaracja premiera Chamberlaina z dnia 31 marca nadały wizycie Pana Ministra w oczach opinii angielskiej znaczenie specjalne, budzące zupełnie wyjątkowe zainteresowanie.

Pan Minister przyjechał do Londynu w poniedziałek dnia 3 kwietnia po południu, powitany na stacji przez Lorda Halifaxa.

Właściwe rozmowy z rządem angielskim rozpoczęły się dnia następnego, tj. 4-go kwietnia. Pierwsza rozmowa miała miejsce w Foreign Office w godzinach rannych; wzięli w niej udział ze strony polskiej: Pan Minister Spraw Zagranicznych, Ambasador Raczyński, Dyrektor Potocki. Ze strony brytyjskiej: Lord Halifax, Sir Alexander Cadogan, stały Podsekretarz Stanu w Foreign Office i p. Strang, szef Departamentu Centralnego w tym Urzędzie.

W południe Lord i Lady Halifax wydali na cześć Pana Ministra śniadanie prywatne, na którym m.in. obecni byli książę i księżna Kentu.

O godz. 5-ej po południu Pan Minister w towarzystwie Ambasadora Raczyńskiego i Dyrektora Potockiego udał się do Izby Gmin, gdzie był przyjęty przez pana Chamberlaina; w obecności premiera prowadzone były dalsze rozmowy w tym samym co rano składzie. Pan Minister podejmowany był w Foreign Office oficjalnym bankietem, wydanym na jego cześć przez rząd angielski. Ze strony angielskiej wzięli w nim między innymi udział: Premier Chamberlain, członkowie Gabinetu: Sir John Simon, Sir Samuel Hoare, Sir Kingsley Wood – minister lotnictwa, p. Hore Belisha – minister wojny, Lord Chatfield – minister koordynacji obrony, Oliver Stanley – minister handlu, p. Morrison – minister bez teki, młodszy członkowie rządu: podsekretarze w Foreign Office, Lord Plymouth, p. Butler, minister robót publicznych – Sasoon, minister dla Szkocji – Colville, przedstawiciele opozycji socjalistycznej i liberalnej, wszyscy Wysocy Komisarze Dominionów w Londynie, przedstawiciele armii, marynarki i lotnictwa, przedstawiciele przemysłu i finansów brytyjskich, wyżsi urzędnicy Foreign Office'u z Sir Alexandrem Cadoganem i Sir Robertem Vansittartem na czele itd.

Po obiedzie Pan Minister miał sposobność odbycia rozmów z przedstawicielami rządu i opozycji.

Dnia 5-go kwietnia Pan Minister udał się w towarzystwie Ambasadora Raczyńskiego i Sir Alexandra Cadogana samochodem do Windsoru, gdzie był przyjęty na prywatnej audiencji przez Króla Jerzego VI, a następnie przez Królową Elżbietę, po czym zatrzymany przez Parę Królewską na śniadaniu, na które zaproszeni byli również Lord i Lady Halifax. Po raz pierwszy w tego rodzaju oficjalnym śniadaniu uczestniczyła księżniczka Elżbieta.

Po powrocie z Windsoru Pan Minister udał się ponownie do Izby Gmin, gdzie w dalszym ciągu prowadzone były rozmowy ze stroną angielską przy udziale premiera i Lorda Halifaxa. Pan Minister udał się następnie do hotelu, gdzie przyjął kolejno ambasadora amerykańskiego, p. Kennedy i posła węgierskiego, p. de Barcza. Wieczorem odbył się w Ambasadzie R.P. obiad, na

którym byli obecni między innymi: Lord Halifax, Sir John Simon, Sir Samuel Hoare, Minister Hudson, Podsekretarz Butler, b. minister Eden, przedstawiciele Foreign Office'u itd.

Po obiedzie Pan Minister prowadził dalsze rozmowy z Lordem Halifaxem, w ciągu których ustalony został tekst deklaracji, odczytanej dnia następnego przez p. Chamberlaina w parlamencie i podany na Polskę oficjalnym komunikatem Polskiej Agencji Telegraficznej.

Dzień 6-go kwietnia Pan Minister spędził w Portsmouth na przeglądzie angielskich okrętów wojennych, przyjmowany przez naczelne dowództwo marynarki brytyjskiej. Panu Ministrowi towarzyszył Attaché Wojskowy i Lotniczy Ambasady ppłk Kwieciński. Po powrocie do Londynu Pan Minister udał się raz jeszcze do Foreign Office, gdzie odbył ostatnią rozmowę z Lordem Halifaxem. Po powrocie do hotelu, około północy, Pan Minister przyjął przedstawicieli prasy angielskiej i zagranicznej, oświadczając im co następuje (relacja według PAT-a): „Minister Beck stwierdził na wstępie, że deklaracja dzisiejsza jest tak jasna, że wszelkie zbyt szczegółowe komentarze mogłyby tylko osłabić jej doniosłość. Omawiając atmosferę, w jakiej toczyły się rozmowy londyńskie, Minister Beck podkreślił, że były one wysoce ułatwione przez fakt, że oba rządy podchodziły do zagadnień z pełnym zaufaniem i nie było żadnych wątpliwości co do intencji obu stron.

Deklaracja, którą w imieniu obu rządów złożył premier Chamberlain w Izbie Gmin, podyktowana jest chęcią obu stron konsolidowania pokoju, uwzględniając uzasadnione interesy wszystkich państw.

Minister Beck podkreślił, iż dobrym prawem Polski jest poszukiwanie współpracy z każdym państwem lub potwierdzenie solidarności i wspólności idei przez akt tego rodzaju, jak dzisiejsza deklaracja premiera Chamberlaina. Bezpośrednim rezultatem obecnej wizyty będzie utrwalenie dalszej współpracy obu rządów na przyszłość. Minister Beck podkreślił, iż ocenia bardzo pozytywnie stanowisko, jakie w ciągu wizyty zajęła prasa angielska, wykazująca żywe zrozumienie i zaznaczył, że również całą prasa polska jak najpozytywniej oceniła przebieg wizyty i jej rezultaty.

Odpowiadając na szereg pytań Minister Beck, co do stosunku do Sowietów oświadczył, że stosunki te oparte są na pakcie nieagresji z 1932 r. i na londyńskim protokole o definicji napastnika, które to akty zachowują swą pełną wartość.

Co do stanowiska Rumunii Minister Beck podkreślił, że Rumunia związana jest z Polską sojuszem i wszystkie sprawy dotyczące Polski i Rumunii

załatwiane są drogą bezpośredniego porozumienia między Warszawą a Bukaresztem.

Co do stanowiska innych państw, a zwłaszcza co do stosunku deklaracji londyńskiej do porozumienia polsko-niemieckiego z r. 1934, Minister Beck odparł, że nie jest prorokiem, a więc nie może wypowiadać się co do wrażenia, jakie dzisiejsza deklaracja gdziekolwiek wywołała, a poza tym nie może wyrażać opinii w imieniu obcych rządów. Nie jest w zwyczaju rządu polskiego – podkreślił Minister Beck – zaciąganie zobowiązań sprzecznych między sobą. Deklaracja dzisiejsza ma na celu rozszerzenie naszej współpracy, opartej na poszanowaniu wszystkich dotychczasowych zobowiązań – zakończył Minister.

Później Minister Beck przyjął przedstawicieli prasy polskiej, z którymi odbył dłuższą, serdeczną pogawędkę. (Angielska relacja oświadczenia Pana Ministra według Timesa – vide zał. Nr 1)²⁴.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych Foreign Office wydał oficjalny komunikat, uzgodniony ze stroną polską, a poświęcony wynikom rozmów, które prowadzone były na temat problemu żydowskiego. W toku obecnych rozmów w Londynie minister Beck wyraził życzenie, aby wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na żydów w Polsce i aby emigracja żydowska z Polski miała należyty jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakie by się znalazły. Minister Beck jednocześnie na prośbę rządu rumuńskiego zwrócił uwagę na podobne zagadnienie, istniejące w Rumunii.

Minister Beck zapewniony został, że rząd Jego Kr. Mości całkowicie uznaje trudności, na które wskazał polski minister spraw zagranicznych i rząd Jego Królewskiej Mości gotów jest w każdej chwili zbadać z rządem polskim z i rządem rumuńskim propozycje dla rozwiązania specjalnych zagadnień, powstających w Polsce i w Rumunii, które stanowią część składową szerszego zagadnienia. (Zał. Nr 2 – tekst angielskiego komunikatu oraz zał. Nr 3 – pierwszy projekt komunikatu, który został w zasadzie akceptowany przez Lorda Halifaxa, lecz następnie – pod wpływem „i...” uległ modyfikacji).

Dnia 7 bm. Pan Minister przyjął w hotelu kolejno ambasadora francuskiego, p. Corbin oraz posła rumuńskiego, p. Tilea, który poprzedniego dnia powrócił z Bukaresztu. O godz. 2-iej po południu Pan Minister opuścił Londyn.

W ciągu całego pobytu Pana Ministra w Londynie prasa angielska poświęciła jego wizycie wiele miejsca, umieszczając jego fotografie i życiorysy i po-

²⁴ Załączników nie publikuje się.

dając stale wszystkie szczegóły programu. Głosom prasy Ambasada poświęca osobny raport²⁵.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej.

AAN, Ambasada Berlin 926

199

*15 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie o rozmowie
z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Warszawa dnia 15 kwietnia godzina 5.21

Telegram szyfrowy Nr 72.

Sekretowane. Receptus telegram szyfrowy Nr 53²⁶.

W dzisiejszej rozmowie z ambasadorem angielskim:

I. w sprawie Rumunii wysunąłem wątpliwość co do skuteczności metody deklaracyjnych gwarancji. Uważałbym za większe ułatwienie jakąś pomoc efektywną.

II. w sprawie mniejszości niemieckiej zapewniłem ambasadora, że nie mamy żadnego zamiaru wywoływać napięcia z Niemcami na tym odcinku. Propaganda niemiecka świadomie wyolbrzymia drobne fakty. Prosiłem, aby podkreślił wobec lorda Halifaxa, że na polskim Górnym Śląsku np. jest zaledwie 6 procent Niemców.

Odbyłem dłuższą rozmowę z ambasadorem rumuńskim, proponując mu głębszą wymianę myśli na temat możliwości zagrożenia Rumunii z zachodu, który to wypadek nie jest objęty naszym sojuszem.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

²⁵ Odpisy raportu wysłano ambasadom w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Bukareszcie.

²⁶ Zob. dok. 189.

200

*15 kwietnia, raport ambasadora w Paryżu
o rozmowach z politykami francuskimi*Paryż, dnia 15^e kwietnia 1939 r.Ścisłe tajne.Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W uzupełnieniu telegraficznych sprawozdań z moich ostatnich rozmów z premierem Daladier oraz min. Bonnet, mam zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi, co następuje.

Jeżeli chodzi o stosunek premiera Daladier do sprawy dostosowania sojuszu z nami do zawartego świeżo przez Pana Ministra porozumienia z Anglią, to jest on wybitnie i zdecydowanie pozytywny. To samo można niewątpliwie powiedzieć o min. Bonnet, moje stosunki z którym, jak zresztą i z Premierem, są coraz bliższe i oparte na wyraźnym wzajemnym zaufaniu. Uważam sobie za obowiązek podkreślić także, że stosunek Premiera Daladier do polityki Pana Ministra i do Pana Ministra osobiście jest nacechowany szczerem, mam wrażenia, szacunkiem i pełnym zaufaniem. Jestem przekonany, że w sytuacji obecnej każda wyrażona przez Pana Ministra opinia będzie przyjmowana przez Premiera Daladier nie tylko z należnym szacunkiem, ale też ze szczerą życzliwością.

Sądzę, że po wczorajszej deklaracji premiera Daladier, nadszedł moment, w którym należałoby podjąć próbę nie tylko dociągnięcia sojuszu z Francją do poziomu naszego porozumienia z Anglią, ale też uczynienia zeń narzędzia naszej polityki konstruktywnej w interesującej nas części Europy. „Nie myślę, aby inicjatywa w tym kierunku mogła wyjść od rządu francuskiego” i jestem zdania, że będzie znacznie pożyteczniejszą, jeśli ją podejmiemy, pozwoli to bowiem łatwiej panować nad ewentualną negocjacją i kierować nią zgodnie z naszymi interesami. Pragnąłbym zaznaczyć, że gdyby to było Panu Ministrowi „potrzebne, przypuszczam, że mógłbym w znacznym stopniu wpływać na akcję dyplomacji francuskiej” w sprawach Środkowej i Wschodniej Europy.

Zgodnie z instrukcjami Pana Ministra poinformowałem Premiera Daladier i Min. Bonnet o tym, że oprócz deklaracji ogłoszonej przez Premiera Chamberlaina istnieje tajny protokół, zawierający precyzyjnie co do rezultatów odbytej przez Pana Ministra negocjacji, zaznaczyłem też, że zainteresowane rządy, tj. polski i angielski zdecydowały zakomunikować treść tego protokołu

rządowi francuskiemu i wreszcie wyraziłem przypuszczenie, że ambasador Corbin dostanie zapewne tekst tego protokołu prędzej, niż ja będę mógł to uczynić wobec min. Bonnet.

^eWczoraj min. Bonnet mówił mi, że ambasador Corbin nie dostał dotychczas tekstu protokołu od Anglików. Prosiłbym więc bardzo Pana Ministra o polecenie przysłania mi odpisu francuskiego tekstu protokołu Londyńskiego dla doręczenia go min. Bonnet. Jest to potrzebne zarówno dla rozpoczęcia dalszych rozmów^e na temat nowej interpretacji sojuszu naszego z Francją, jak ze względu na to, że danie tekstu naszego protokołu z negocjacji londyńskiej pozwoliłoby mi przypomnieć min. Bonnet jego obietnicę pokazania mi protokołu rozmów francusko-angielskich z czasu wizyty Prezydenta Lebrun w Londynie.

Pozwalam sobie wreszcie zwrócić uwagę Pana Ministra, że obecna sytuacja nadawałaby się prawdopodobnie do ożywienia naszej współpracy dobrojowej z Francją, jak również stosunków gospodarczych.

Co do zagadnień dobrojowych, to przed paru dniami ^epodpisaliśmy ostatnie obstalunki na sprzęt wojenny, które wyczerpały kredyt przeznaczony na ten cel w układzie w Rambouillet^{e27}. Przypuszczam, iż nie będzie łatwo uzyskać podwyższenie tego kredytu, nie uważam jednak tego za wykluczone. Obawiam się głównie, że po naszym układzie z Anglią rząd francuski będzie się starał skłonić nas do szukania dostaw sprzętu wojennego raczej w Anglii, co częściowo przynajmniej byłoby wytłumaczone stanem tutejszej produkcji przemysłu wojennego i brakami odczuwanymi przez armię francuską.

W dziedzinie stosunków gospodarczych można by, przypuszczam, dążyć do powiększenia naszego eksportu do Francji, a to w związku z ożywieniem pracy w tutejszym przemyśle wojennym oraz brakami skonstatowanymi w zapasach mobilizacyjnych takich artykułów, jak np. węgiel.

Reasumując wszystko powyższe pozwalam sobie wyrazić przekonanie, iż należałoby zacząć od uporządkowania naszych stosunków sojuszniczych pod kątem widzenia politycznego i wojskowego, a dopiero na stworzonej w ten sposób podstawie, ^edążyć do uzyskania konkretnych rezultatów, zwłaszcza w dziedzinie współpracy dobrojowej^e.

^fJŁukasiewicz^f
AMBASADOR R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/F/4/39

²⁷ Układ podpisany w zamku Rambouillet pod Paryżem 6 września 1936 r. Przewidywał francuską pomoc finansową i materiałową dla polskiej armii i stanowił próbę ożywienia sojuszu polsko-francuskiego.

201

*17 [?] kwietnia, minister spraw zagranicznych
do posła w Kownie z instrukcjami*

Polmission Kowno

S e k r e t o w a n y

Proszę Pana Posła o przybycie do Warszawy dla ustalenia dalszej linii postępowania.

Przed wyjazdem:

I) proszę złożyć ministrowi spraw zagranicznych, a o ile będzie możliwe *„bez charakteru demonstracyjnego”* i prezydentowi Smetonie, oświadczenie, iż Rząd Polski rozpatruje w tej chwili sytuację pragnąc, by w sposób najbardziej skuteczny pomóc narodowi litewskiemu w utrzymaniu niepodległości jego państwa.

II) proszę złożyć w imieniu Pana Marszałka Śmigłego zaproszenie do Polski dla gen. Rasztikisa, prosząc o zaproponowanie daty *„wizyty”* w ciągu maja.

B e c k

AAN, MSZ 6122

202

*17 kwietnia, telegram szyfrowy posła w Kownie
o rozmowie z głównodowodzącym armii litewskiej*

Kowno, dn. 17.IV.39
Otrzym. d.18.IV.39. g. 8.

P. Charwat do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 27.

„Sekretowane”

W porozumieniu ze mną był pułkownik Mitkiewicz dziś u generała Rasztikisa dla podtrzymania kontaktu. R. wyjaśnił w rozmowie:

I. Wizyta jego w Berlinie²⁸ jest konieczna, odmowa byłaby bowiem demonstracją komplikującą sytuację Litwy. Wszelkie wiązania polityczne czy wojskowe wyklucza, po wizycie przyrzekł udzielić informacji o przebiegu.

II. Sytuację wewnętrzną Litwy ocenia jako poważną, jednak wierzy, że rząd da sobie radę z defetyzmem jako konsekwencją planowej i szerokiej akcji dywersyjnej Niemiec.

W rozmowach gospodarczych przewiduje duże walki z Niemcami, zapewnia jednak, że nie może być mowy o zupełnym uzależnieniu się gospodarczym od Niemiec.

III. Na wypadek konfliktu zbrojnego polsko-niemieckiego czy ogólnego Litwa przestrzegać będzie ścisłą zbrojną neutralność, jak długo się tylko da i przeciwstawi się wkroczeniu wojsk obcych z każdej strony. W decydującej chwili przewiduje się współdziałanie Litwy z Polską.

IV. R. wyraził zadowolenie, że będzie w Polsce mógł wejść w kontakt z Marszałkiem.

Uwaga moja: Urbszys, który dziś pierwszy raz po chorobie był w biurze, wspomniiał mi, że w najbliższych dniach da mi znać, co do terminu wizyty. Osobiście pragnąłby, żeby miała miejsce nie później, jak w tydzień po wizycie w Berlinie, a więc przed 3 maja.

AAN, MSZ 6082

203

18 kwietnia, raport posła w Kownie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Litwy

Kowno, dn. 18^c kwietnia 1939

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Po powrocie do zdrowia przyjął mnie wczoraj minister Urbszys, z którym po załatwieniu kilku drobniejszych spraw aktualnych omawiałem sytuację

²⁸ Stasys Raštikis wyjechał do Berlina 18 kwietnia.

Litwy 1) pod kątem widzenia polityki wewnętrznej, 2) jej stosunku do Niemiec oraz 3) jej polityki zagranicznej.

ad 1) Sytuację wewnętrzną Litwy charakteryzuje Urbszys jako bardzo poważną, a to dlatego, że znajduje się ona w fazie pewnej reorganizacji systemu monopartyjnego na system konsolidacji narodowej. Nie przeczy, że są poważne tarcia, wywołane tendencją tautininków²⁹ utrzymania niepodzielnej władzy, nie dopatruje się jednak w nich elementu niebezpieczeństwa dla siły obecnego rządu litewskiego, który jest zdecydowany pójść po linii konsolidacji narodowej, bo tylko w tym widzi możliwość wyjścia z wewnętrznych wstrząsów i stworzenie silniejszej podstawy rządu. Momentem znacznie trudniejszym do pokonania aniżeli tarcia między partiami jest szeroko rozgałęziona akcja, którą prowadzą głównie Niemcy dla stworzenia zamętu, nieufności do rządu i do własnych żywotnych sił. Akcja ta prowadzona jest nie tylko w samym Kownie, ale także i na prowincji i staraniem rządu jest zwalczyć te wywrotowe intencje. Na razie nie ma żadnych oznak, że mogłaby nastąpić jakakolwiek zmiana w składzie obecnego rządu, przeciwnie, raczej są oznaki wzrastającej konsolidacji.

Negatywna strona dzisiejszej wewnątrzno-politycznej sytuacji Litwy leży w ciężkim położeniu, w jakim się Litwa znalazła po wymuszonej rezygnacji z kraju kłajpedzkiego. Nie chodzi jedynie o stratę terytorium, przede wszystkim spowodowało to wielki wstrząs w sytuacji gospodarczej państwa.

Oczywista, że sytuacja ta zostaje wykorzystana przez elementy destrukcyjne przeciwko rządowi, rząd litewski wierzy jednak, że uda się opanować sytuację.

ad 2) Stosunek Litwy do Niemiec jest dziś w większości społeczeństwa negatywny. Zarówno rząd, jak i społeczeństwo litewskie zdają sobie sprawę z tendencji Niemiec, która nie poprzestaje na zagarnięciu kraju kłajpedzkiego, ale skierowana jest przeciw niezawisłości państwa, nawet jeśli nie terytorialnej, to polityczno-gospodarczej. Sytuacja w kraju kłajpedzkim stała się niezwykle ciężka zarówno dla Litwinów tam pozostałych, jak przede wszystkim dla rządu litewskiego, który poczynił tam olbrzymie inwestycje, dziś zaś grozi mu utrata wszystkiego. W tym leży cały ciężar dzisiejszej sytuacji i zmusza rząd litewski do taktyki na zewnątrz łagodnej i powolnej, która jednak ma na celu uratowanie z posiadanego w kraju kłajpedzkim majątku, ile się tylko da.

²⁹ Zob. przyp. 79 do dok. nr 147.

Urbszys oświadczył mi, analizując to zagadnienie, co następuje: Mamy dziś z Niemcami do załatwienia trojakiemu rodzaju sprawy: 1) Jak już wyżej wspomniano, uratowanie choć części inwestowanych kapitałów. Jako przykład podał, że obrobionego drzewa posiada Litwa w kraju kłajpedzkim na sumę około 10 milionów litów. Drzewo to zostało zapłacone dewizami i istnieją różne kontrakty, które nie mogą być dotrzymane, ponieważ rząd niemiecki zajął wszystko. Nie tylko więc rząd litewski nie może dysponować już zapłaconym i obrobionym materiałem drzewnym, ale musi w dalszym ciągu wywiązywać się z zobowiązań płatniczych. Podobna sytuacja jest także z Bankiem Rolnym i Bankiem Litwy, które zostały po prosu przez Niemców unieruchomione, gotówka zajęta, na Litwie zaś ciążą obowiązki, z których ma się wobec stron trzecich wywiązać.

To jest w dzisiejszej fazie najtrudniejsze zagadnienie, które w rokowaniach z Niemcami musi być załatwione, a z pewnością nie obejdzie się bez wielkich walk i dużych strat.

W drugim rzędzie są rokowania handlowe. Rząd litewski uznaje, że wobec zmiany warunków będzie zmuszony podnieść eksport swój do Niemiec, nie ma jednak mowy, ażeby się mógł zgodzić na udzielenie pewnego rodzaju monopolu dla Niemiec, Urbszys zaprzeczył też stanowczo wszelkim pogłoskom o gotowości zawarcia unii celnej lub innego układu, który by gospodarczo podporządkował Litwę Niemcom. Limit ustępstw, jakie dziś rząd litewski przewiduje – to jest podniesienie eksportu dzisiejszego z około 30% do 40% ogólnego eksportu, przy czym tendencją będzie zlimitowanie go na razie do 35%. Urbszys prosił specjalnie, by sprawa ta została potraktowana ściśle poufnie i przedwcześnie nie przedostała się do wiadomości Niemiec.

Trzecie zagadnienie to sprawa wolnej strefy. Pod tym względem rząd litewski nie posiada dotychczas żadnych wskazań, które by pozwoliły zorientować się, o co właściwie Niemcom chodzi i jak oni sobie to przedstawiają. Dla rządu litewskiego znaczenie może mieć tylko takie rozwiązanie, że otrzyma wolną strefę portu kłajpedzkiego, do której mógłby przywozić swój towar i bez wszelkich trudności ładować go na statki oraz kierować tam, gdzie sam tego pragnie. O ile by tego się nie udało osiągnąć, natomiast z wolną strefą miałyby być związana konieczność jakichkolwiek opłat lub innych zobowiązań, to rząd litewski zdecydowany jest zrezygnować z tej wolnej strefy, bo w tym wypadku dogodniejszym byłoby wykorzystywanie innego portu, czy to Libawy, czy Rygi, czy wreszcie Gdyni.

Dla ewent. uzyskania jakichkolwiek danych orientacyjnych wyjechał dyrektor Norkaitis na kilka dni do Berlina. W żadnym razie delegacja litewska nie

otrzyma pełnomocnictwa do jakichś zobowiązań, które by przekraczały ramy tych możliwości, które Urbszys mi nakreślił.

Reasumując, Urbszys stwierdził, że rząd litewski zdaje sobie dokładnie sprawę z tendencji polityki niemieckiej, która różnymi drogami, bądź to groźbą, bądź dywersją – chciałaby zmusić Litwę do wejścia w orbitę wpływów i interesów Niemiec. Rząd litewski jest zdecydowany bronić się przed tym wszelkimi środkami.

Ad 3) Wytyczną polityki zagranicznej Litwy w dzisiejszej dobie jest bezwzględna neutralność. Litwa w żadnym wypadku nie zgodzi się na zaangażowanie się w jakimkolwiek bądź kierunku i gotowa jest bronić z bronią w ręku niezawisłości i suwerenność swego państwa. Z zasady neutralności wynika też, że Litwa żadnych zobowiązań nie przyjmie wobec żadnego z państw trzecich. Jeżeli chodzi o stosunek do sąsiadów, to określony on już został powyżej wobec Niemiec. Co do Rosji stosunki są i mają być nadal utrzymane w ramach poprawnych i dobrosąsiedzkich. Z Polską rząd litewski dąży do stworzenia dobrosąsiedzkich i przyjacielskich stosunków. Z Łotwą są wprowadzić specjalne więzy, wynikające z dotychczasowych umów, jednak o ile chodzi o politykę zagraniczną, to łączy te państwa, podobnie jak Litwę z Estonią – przede wszystkim zasada bezwzględnej neutralności.

Rozmowa z Urbszysem była bardzo serdeczna i przyjacielska; podkreśliłem przyjazne zainteresowanie rządu polskiego dla rozwoju stosunków w interesie niepodległości państwa litewskiego oraz dla stworzenia atmosfery jak najbardziej przyjaznej, pełnej zaufania między obu państwami.

Ustaliliśmy ścisły kontakt informacyjny, przy czym Urbszys chętnie słuchał moich uwag oraz rad.

W rozmowie tej zahaczono także o wyjazd gen. Rasztikisa do Berlina. Powtórzyłem mu oświadczenie nasze, jakie złożyliśmy swego czasu Lozoraitisowi, Urbszys ze swej strony powtórzył deklarację rządu litewskiego, którą mi dawniej Lozoraitis zakomunikował, dodając, że nic się nie zmieniło i że wizyta ta żadnego znaczenia politycznego mieć nie może.

Co do wizyty gen. Rasztikisa w Polsce Urbszys uważa ją za bardzo pożyteczną i pożądaną, odniosłem jedynie wrażenie, że lansowana przez Szaulisa data 3 maj nie odpowiadałaby mu zupełnie. Tendencją Urbszysa zdaje się być przyspieszenie tej wizyty, co motywuje tym, że chciałby, by wizyta odbyła się więcej bezpośrednio po wizycie w Berlinie i w ten sposób zekwilibrowała wrażenie na zewnątrz. Podejrzewam jednak, że 3 maj nie odpowiadałby raczej z innych powodów, przypominam sobie bowiem, że z okazji

pierwszego 3 maja, jaki tu w ubiegłym roku obchodziłem jako uroczystość narodową, zwrócono właśnie z M.S.Z. moją uwagę na to, że niestety polskie święto narodowe wzbudza w Litwie wspomnienia bardzo przykre, bo przypomina konstytucję, która pozbawiła Litwę niepodległości. Nie wykluczam, że Urbszys chciałby uniknąć wizyty Rasztikisa w tym dniu w Polsce i niewątpliwie manifestacji, jakie by miały miejsce z tej okazji w Litwie.

^fFr. Charwat^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6082

204

18 kwietnia, raport posła w Kownie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Litwy

Kowno, dn. 18 kwietnia 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie deklaracji Rządu polskiego
co do ewtl. pomocy w utrzymaniu niepodl. Litwy.

Dla wykonania instrukcji³⁰, otrzymanej dziś szyfrem, zgłosiłem się u Ministra Urbszysa i złożyłem mu deklarację, jaką Pan Minister mi złożyć polecił.

Urbszys był zaskoczony i zrobił na mnie wrażenie człowieka raczej przerażonego. Oświadczył mi w odpowiedzi, że wysoko ceni deklarację, jaką imieniem Rządu Polskiego złożyłem, musi jednak zwrócić uwagę na 2 elementy, od których Rząd litewski nie mógłby odstąpić. Mianowicie:

1) Na bezwzględną neutralność wobec wszystkich państw, jaką Litwa zdecydowaną jest zachować i zachować oraz

³⁰ Dok. nr 201.

2) na to, że Rząd litewski musi sobie zachować pełną swobodę określenia momentu, w którym uznałby, że niepodległość Litwy jest zagrożona.

Zareplikowałem z miejsca, że widocznie metody niemieckie, a także może sowieckie spaczyły u niego zdolność właściwej analizy i oceny deklaracji Rządu polskiego. Wskazałem na to, że w samej deklaracji podkreślony jest jako zasadniczy element ewentualna pomoc „w utrzymaniu niepodległości państwa litewskiego”. Gdy więc Rząd polski pragnąłby pomóc w utrzymaniu niepodległości Litwy, nie można go podejrzewać o jakąś intencję nieprzyjazną lub *arrière pensée*, groźną dla niepodległości czy suwerenności Litwy, a przeciwnie uznać należy intencję przyjazną, zmierzającą do wzmocnienia bezpieczeństwa niepodległego bytu Litwy. Zwróciłem na to uwagę, że żadnych nie stawiamy żądań ani propozycji, dajemy natomiast możliwość liczenia się z pomocą Polski w warunkach, które zaistnieć mogą w pewnej chwili, a forma pomocy zależeć będzie od danej sytuacji. Toteż oświadczenie Rządu polskiego nie może być inaczej ocenione jak jako przyjazny gest, wzmacniający poczucie pewności i zwiększonego bezpieczeństwa. Przytoczyłem wreszcie szereg faktów z ostatniego okresu, którymi Polska udowodniła bezinteresowną chęć podtrzymania Litwy i pomożenia jej.

Urbszys tłumaczył się, że niestety różne przykłady, choćby ostatni z Albanii, wskazują na to, jak rozmaite rządy interpretują i wykonują zawarte układy, przyrzeczenia i oświadczenia. Dlatego też w pierwszym momencie i to nie wskutek jakiejś podejrzliwości specyficznie litewskiej, uważał za konieczne sprecyzować stanowisko Rządu litewskiego. Ocenia on jednak wysoko przyjazną intencję Rządu polskiego i dziękuje mi serdecznie za wyjaśnienia, których mu udzieliłem dla właściwego zrozumienia deklaracji Rządu polskiego.

Przeciw powtórzeniu tej deklaracji z mej strony Prezydentowi Państwa, nie ma żadnych zastrzeżeń. Pragnąłby jednak przedtem rozmówić się z Prezydentem i zapytać go, czy będzie mógł mnie przyjąć. Odpowiedź ma mi dać jutro względnie prawdopodobnie dopiero pojutrze, tj. we czwartek.

Z rozmowy wynikało, że Urbszysa zaniepokoiło w deklaracji słowo: „pragnąłby ... pomóc”. Nie był pewnym, czy nie kryje się za tym jakiś konkretny plan, który Polska chciałaby zrealizować, wciągając do niego Litwę.

Po audjencji u Prezydenta Państwa przyjadę natychmiast do Warszawy, a więc w czwartek albo prawdopodobnie w piątek rano.

^fFr. Charwat^f
Poseł R.P.

205

*18 kwietnia, raport posła w Kownie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Litwy*

Kowno, dn. 18 kwietnia 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W sprawie zaproszenia Generała Rasztikisa do Polski.

Przy okazji rozmowy z Ministrem Urbszysem na temat deklaracji Rządu polskiego (vide raport N. 52-Lt/20 z dnia dzisiejszego³¹) zakomunikowałem mu również oficjalne zaproszenie imieniem Pana Marszałka Śmigłego-Rydza dla generała Rasztikisa do Warszawy.

Urbszys przyjął to z podziękowaniem. Oświadczył, że uważa sprawę tę za zasadniczo załatwioną, nie mógł jednak dotychczas ustalić daty wobec dzisiejszego wyjazdu generała Rasztikisa do Berlina. Przyrzekł zakomunikować mi datę po powrocie Rasztikisa – prawdopodobnie w niedzielę 23 lub poniedziałek 24 bm.

Z powodu wyjazdu generała Rasztikisa – dziś do Berlina – nie mogłem mu osobiście przekazać zaproszenia Pana Marszałka. Ponieważ Minister Urbszys uważał zgłoszenie tego zaproszenia na jego ręce za dostateczne, uzgodniliśmy, że o ile bym ja po powrocie generała Rasztikisa nie był obecny w Kownie, to pułkownika Mitkiewicz zgłosi się u generała Rasztikisa z powtórzeniem oficjalnego zaproszenia.

Co do daty, zwróciłem uwagę, że Minister Szaulis w rozmowie z p. wice-ministrem Szembekiem sugerował dzień 3 maja. Urbszys widocznie niechętnie odnosi się do tej daty i powtórzył mi raz jeszcze, że uważałby za stosowne, by wizyta gen. Rasztikisa w Warszawie odbyła się jak najprędzej po wizycie w Berlinie, dla zrównoważenia wrażenia wizyty berlińskiej. Dlatego termin koniec kwietnia wydaje mu się lepszym, ostateczną jednak datę ustali dopiero po powrocie generała Rasztikisa. Przypuszczalne motywy tego stanowiska przedstawiłem już w innym raporcie.

³¹ Dok. nr 204.

Nie upierałem się przy żadnym terminie, pozostawiając to – w myśl instrukcji Pana Ministra – sugestii strony litewskiej.

^fFr. Charwat^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6122

206

18 kwietnia, raport posła w Kownie o rozmowach attaché wojskowego

18^c kwietnia 1939

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Attaché wojskowy, płk Mitkiewicz, odbył ostatnio szereg rozmów, których treść mi zakomunikował, a które podaję, jako charakterystyczne i ważne w chwili obecnej:

1) Z szefem oddziału II litewskiego sztabu, płk. Dulksnysem. Wyrażał on szereg żalów pod adresem Łotwy, zarzucając przede wszystkim, że w dniach krytycznych, tj. 21 i 22 marca br. gen. Berkis oraz szef sztabu gen. Hartmanis wyjechali z Rygi do Finlandii; w tym samym czasie zwolniono przedterminowo starszy rocznik, a wg wiadomości jego – rząd łotewski złożył wobec Niemiec deklarację o neutralności. W wystąpieniu tym dopatruje się płk Dulksnys objawu niesolidarności Łotwy wobec Litwy.

Krytyka Dulksnysa wydaje się tym dziwniejsza, że przy innej okazji attaché wojskowy łotewski, płk Deglavs, wspomniął płk. Mitkiewiczowi, jakoby pewne prace wojskowe w kierunku uzgodnienia stanowiska między Łotwą a Litwą wobec Niemiec ^hsą^h ^cbyły^c w toku. Nie wynika to jednak ani z rozmowy z płk. Dulksnysem, który temu wprost zaprzeczył, ani też z tego, co gen. Rasztikis oświadczył zarówno płk. Mitkiewiczowi, jak i mnie, że w osobistym kontakcie z gen. Balodisem omawiał pewne zasady współpracy państw bałtyckich, nie wspomniął jednak nic o jakichś konkretnych pracach przygotowawczych między obu sztabami, przewidujących obronę wobec Niemiec.

Podkreślam natomiast jako bardzo charakterystyczny fakt, że płk Dulksnys skarżył się wobec płk. Mitkiewicza na brak solidarnej współpracy między państwami Ententy bałtyckiej. Wskazał on na to, że Niemcy szkodzą wszelkimi sposobami politycznej i wojskowej konsolidacji państw bałtyckich, co leży w interesie Niemiec.

Nie mniej ciekawa była rozmowa sowieckiego attaché wojskowego z płk. Mitkiewiczem. Poruszył on wizytę Rasztikisa, podkreślając, że wg jego informacji nie ma ona żadnego politycznego znaczenia i nie wprowadzi żadnych zmian w stosunkach z Sowietami. Zresztą wg oświadczenia sowieckiego attaché wojskowego, poselstwo sowieckie było informowane o zaproszeniu gen. Rasztikisa do Berlina. Takiej samej oceny wizyty gen. Rasztikisa w Berlinie udzielił również litewski attaché wojskowy płk. Mitkiewiczowi.

^eNadmieniam, że w rozmowie swojej z płk. Mitkiewiczem sowiecki attaché wojskowy dał do zrozumienia, że Sowiety uważają Bałtyk jako sferę zainteresowania Polski oraz że nie dopuszczą do zajęcia państw bałtyckich przez Niemcy, uważając za bardziej wskazane utrzymywanie pewnego neutralnego terytorium, dzielącego ich od Niemiec. O ile by natomiast Litwa, czy inne państwo bałtyckie oddało się do dyspozycji Niemiec i zadeklarowało się po stronie Niemiec, w takim razie – oświadczył sowiecki attaché wojskowy, mjr Korotkich – mocarstwa sąsiadujące z państwami bałtyckimi miałyby obowiązek niezwłocznego zbrojnego wkroczenia na terytorium Nadbałtyki, aby nie dopuścić do opanowania, względnie usadowienia się Niemców w tym obszarze. Takiej sytuacji jednak, jeżeli chodzi o Litwę, mjr Korotkich nie przewidywał, a nawet wyraził wątpliwość, by Niemcy zechciały okupować terytorium Litwy^e.

Ciekawa wreszcie była uwaga mjr. Korotkicha wobec płk. Mitkiewicza, że ^{ed}posiada wiadomości od swojego sztabu o gotowości rządu Z.S.R.R. oddania lotnictwa i niektórych innych broni specjalnych do dyspozycji Polski oraz Rumunii. Podobną pomoc ze strony Z.S.R.R. dla państw bałtyckich uważał Korotkich jednak za niewskazaną ze względu na wątpliwość, czy oddane do dyspozycji jednostki, względnie sprzęt, byłyby właściwie wykorzystane^{de}.

Fr. Charwat
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6082 (*druk: DMPR, s. 90–91 fragment; Polska w polityce międzynarodowej, s. 183–184, fragment; Polska 1939 roku, s. 690–691*)

207

*19 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Kownie w sprawie deklaracji rządu polskiego*

Polmission Kowno

S e k r e t o w a n e .

Receptus raport 18 kwietnia³².

Proszę podkreślić wobec prezydenta i Urbszysa, że oświadczenie o życzliwym traktowaniu niepodległości Litwy ma na uwadze jedynie sytuację, w której sam rząd litewski uważałby jakiekolwiek działanie z naszej strony za pożądane, tak że nie powinno być najmniejszych nieporozumień co do rzeczywistego charakteru tego oświadczenia, które bynajmniej nie ma na celu wciągnięcia Litwy do jakiejkolwiek kombinacji politycznej.

B e c k .

AAN, MSZ 6122

208

*19 kwietnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych
do posła w Kownie z uzupełnieniem instrukcji*

Polmission Kowno

Sekretowane Statissime

Refero 22

Z polecenia Pana Ministra uzupełniam instrukcje³³: gdyby były najmniejsze trudności uzyskania audiencji u prezydenta, proszę nie nalegać i w ogóle traktować całokształt d  marche mo  liwie dyskretnie.

Warszawa, dn. 19.IV.39

  bie  ski.

AAN, MSZ 6122

³² Dok. nr 204.

³³ Dok. nr 207.

209

*19 kwietnia, list ambasadora w Berlinie
do naczelnika Wydziału Zachodniego o poczynionych spostrzeżeniach*

Berlin, dnia 19 kwietnia 1939 r.

T a j n e .

do P. Wicedyrektora J. Potockiego
MSZ. P.II

Drogi Józefie,

Korzystam z wyjścia przygodnego kuriera do Warszawy, by przesłać szereg spostrzeżeń i informacji z terenu tutejszego, które mogą również zainteresować Pana Ministra.

1) Dni ubiegłe stały pod znakiem wystąpienia Roosevelta³⁴. Prasa najwidoczniej inspirowana, z wulgarnością i gwałtownością nawet w tutejszych warunkach niespotykaną, zaatakowała inicjatywę Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Natomiast rząd dopiero po pewnej zwłoce ogłosił, że Kanclerz odpowie Rooseveltowi na posiedzeniu Reichstagu, który zostanie zwołany na dzień 28.IV. Sądzę, że sfery urzędowe tutejsze były wystąpieniem amerykańskim zaskoczone, a ponieważ apel skierowany był również do Mussoliniego, nastąpiła niezawodnie konsolidacja między partnerami osi na powyższy temat, tym bardziej że w tym okresie bawił w Rzymie Göring.

Choć nie posiadam namacalnych dowodów, niemniej przypuszczam, że strona włoska w danym wypadku działała hamująco na Berlin, aby apelu Roosevelta gładko nie odrzucać, lecz starać się wybić z niego maximum kapitału politycznego.

2) Na razie z postępowania rządu niemieckiego, które otaczane jest jak dotąd zupełną tajemnicą, należy zanotować szereg elementów, które mogą rzucić pewne światło na kierunek jego akcji.

a) Dzisiaj ogłoszona została nominacja Papena na Ambasadora w Turcji. W komentarzach prasowych podkreślano, iż odgrywał on już rolę w Turcji podczas wojny światowej w 1917 r., kiedy był szefem sztabu IV armii tureckiej pod generałem Liman von Sandersem. Jak już swego czasu donosiłem na

³⁴ Prezydent USA 15 kwietnia skierował do Hitlera i Mussoliniego orędzie w sprawie zachowania pokoju.

podstawie poufnej rozmowy z tutejszym Ambasadorem Tureckim, rząd w Ankarze posiadał zastrzeżenia co do powyższej nominacji, a to z uwagi na pewne koneksje Papena na terenie Turcji. Ambasadorem wspomniał mi, iż w A.A. mówiono mu wówczas o planie nominacji Papena, niemniej następnie kandydatura ta upadła, co strona turecka przyjęła z ulgą. Fakt, iż rząd niemiecki dzisiaj deleguje Papena do Turcji, dowodzi moim zdaniem, iż zależy mu na przeciwdziałaniu akcji angielskiej poprzez elementy tureckie sprzyjające Niemcom. Dotychczasowe misje p. Papena odznaczały się tym, iż w sposób dość niesamowity rozwijał on swoją działalność na danym terenie.

Uważalbym za bardzo pożądane, aby nasza Ambasada w Angorze³⁵ zwróciła nań baczną uwagę, również z punktu widzenia możliwości kontaktów jego z Rosją Sowiecką poprzez czynniki tureckie.

b) Choć nie miałem możności widzenia się jeszcze z Ministrem Spraw Zagranicznych Rumuńskim, bawiącym w Berlinie, którego dopiero jutro spotkam w małym gronie na śniadaniu w Poselstwie Rumuńskim, zafrapował mnie fakt, iż po pierwszej rozmowie z Ribbentropem wydany został komunikat, stwierdzający „eine weitgehende Uebereinstimmung der Auffassungen über die beide Länder betreffenden Fragen”.

Na ogół komunikat taki wydaje się dopiero po skończonych rozmowach. Zatem widoczna tu jest tendencja wykazania na zewnątrz, że z Rumunią doszło do porozumienia. Inna rzecz, że w toaście Ribbentropa wspomina się o dalszej rozbudowie i pogłębieniu przyjaznych stosunków między Niemcami a Rumunią, podczas gdy Gafencu mówi tylko o działaniu w kierunku lepszego zrozumienia między obu narodami, a odnośnie do ostatniego układu handlowego zaznacza „im Interesse beider Staaten und im allgemeinen Interesse einer friedlichen Ordnung wollen wir diesem Abkommen durch unsere Arbeit zu seiner vollen und gerechten Geltung verhelfen”.

c) W stosunku do nas Auswärtiges Amt zachowuje się całkiem poprawnie, a w dziedzinie gospodarczej Radcy Handlowemu uwzględniono kilka naszych ważniejszych postulatów. Naturalnie czuje się, jeśli chodzi o urzędników politycznych, że sytuacja polsko-niemiecka jest obciążona.

Pośród fali plotek, które rozpuszczane są celowo przez stronę niemiecką w ostatnich czasach, znajduje się stały refren, że z Polską toczą się rozmowy lub że Polska na postulaty niemieckie co do Gdańska wyraziła już swoją zgodę,

³⁵ Chodzi o Ankarę.

lub ją wyrazi. Ponieważ plotki te trafiają do korespondentów zagranicznych, prostuję je poprzez nasz aparat prasowy.

W każdym razie i tutaj wobec przedstawicieli prasy, zwłaszcza zachodniej, pragnie się wykazać, że z Polską stosunki się układają, przy czym starania idą w kierunku osłabienia naszej pozycji przez stwierdzenie z góry, że koncedujemy Gdańsk.

Wszystkie powyżej zacytowane przykłady wskazują na to, że taktyka idzie w kierunku przeciwdziałania akcji angielskiej powiązania wschodu ze zachodem i osłabiania pozycji naszej wobec Anglii i Francji.

Jeśli chodzi o wystąpienie Kanclerza dnia 28.IV. przed Reichstagem, to wobec dość dalekiego terminu może się nasuwać pytanie, czy nie będzie on chciał zaktualizować naszych spraw jeszcze przed tą datą. Jeśliby to nie nastąpiło, to trzeba być przygotowanym na to, że przemówienie zawierać będzie ustęp o stosunkach polsko-niemieckich i najprawdopodobniej postulaty pod adresem Polski.

Na koniec jeszcze jedna informacja, podana mi przez Sauerweina, który przybył z Paryża na kilka dni do Berlina.

Rzekomo w rokowaniach między Paryżem, Londynem a Moskwą Sowiety postawiły żądanie gwarancji dla siebie na wypadek konfliktu z Japonią. Żądanie to miało być przez Anglię i Francję nie przyjęte jako za daleko idące. W negocjowanym układzie francusko-sowiecko-angielskim formuła Francji mówi rzekomo o asystencji dla Polski i Rumunii na wypadek, gdyby państwa te zostały zaatakowane. Formuła Anglii idzie jeszcze dalej i mówi o asystencji sowieckiej dla wszystkich jej sąsiadów zachodnich, tak aby i państwa bałtyckie były włączone. Sauerwein mówił przed chwilą z Gafencu, który miał ze strony niemieckiej wyczuć, iż taka gwarancja ze strony Sowietów dla Polski i Rumunii wywołałaby tutaj ostrą reakcję. Dlatego miał on zaznaczyć, iż należy być bardzo ostrożnym przy redakcji tego dokumentu i nie kompromitować państw ościennych Rosji.

Podaję tę wiadomość na wszelki wypadek, sądząc, że przez Łukasiewicza i Raczyńskiego jesteście bliżej o tym poinformowani.

Dłoń ściskam

/-/ Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 925

210

*19 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o pogłoskach na temat negocjacji polsko-niemieckich*

Berlin dnia 19 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 5.

Od szeregu dni koła niemieckie rozpuszczają wśród korespondentów zagranicznych szereg pogłosek na temat rzekomych pertraktacji polsko-niemieckich, przy czym podkreśla się, że Polska godzi się z myślą przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Pogłoski te obliczone są najwidoczniej na wprowadzenie w błąd opinii na Zachodzie. Ambasada przeciwdziała wobec korespondentów zagranicznych, prostując fałszywe twierdzenia o rokowaniach.

Otrzymuje: Paryż Londyn Rzym Waszyngton.

Lipski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

211

*19 kwietnia, raport ambasadora w Bukareszcie
dla Wydziału Prasowego w związku z wizytą
ministra spraw zagranicznych Rumunii w Berlinie*

19 kwietnia [193]9

P o u f n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
P.VI.
w Warszawie

[w sprawie] podróży Gafencu do Berlina

Zarówno koła polityczne, jak i dziennikarskie nie kryją swej obawy i zdenerwowania z powodu wizyty berlińskiej Min. Gafencu³⁶. W rozmowach

³⁶ Grigore Gafencu był w Niemczech 18–20 kwietnia.

podkreślają one, że Niemcy gotowe są z całą drastycznością zaskoczyć Rumunię nowymi żądaniami w rozmowach berlińskich, przy czym sytuacja gościa rumuńskiego będzie więcej niż trudna.

Zresztą, jak donosiłem już w innym miejscu, Min. Gafencu sam był pełen obaw tego rodzaju, którym dał wyraz w całym szeregu rozmów, zarówno z ministrami państw przyjacielskich (jak ze mną, Anglikiem, Francuzem itd.), jak i z rumuńskimi mężami stanu.

Przypuszcza się tu jednak, że Gafencu potrafi z właściwym sobie taktem dać natychmiastową odprawę nowym próbom niemieckim i że w razie wysunięcia przez nich zbyt krępujących, a nieoczekiwanych żądań powoła się na swoją niekompetencję w formie: „jestem tylko zwykłym Ministrem Spraw Zagranicznych”, albo „jak wiadomo politykę zagraniczną prowadzi w Rumunii Król, bez zgody którego w żadnych ważniejszych sprawach nie mogę się angażować”.

Z tych też względów koła rumuńskie przyjęły z prawdziwym zadowoleniem komunikat pałacu, wydany w dniu wyjazdu Min. Gafencu do Berlina, w którym Król udzielił Gafencu dwutygodniowego urlopu, przy czym obowiązki Ministra Spraw Zagranicznych sprawować ma premier Calinescu, jako Minister Spraw Zagranicznych a. i.

Podkreśla się tutaj, że jest to forma dotychczas w Rumunii nie stosowana i stwarza to sytuację dla Gafencu dość dziwną, a jednocześnie b. wygodną, będąc bowiem na urlopie i mając w Bukareszcie swego następcę, który pełni funkcje Ministra Spraw Zagranicznych a. i., Gafencu każdej chwili może właściwie zasłonić się twierdzeniem, że nie jest on pełnowartościowym Ministrem Spraw Zagranicznych. Skłonny zresztą jestem przypuszczać, że istotnie taki był cel komunikatu, ogłoszonego przez pałac.

Dzienniki dały wyraz swemu negatywnemu nastawieniu w stosunku do wizyty w bardzo jałowych i nic nie mówiących artykułach. Podkreślają one znaczenie wizyty dla rozwoju kulturalnych i ekonomicznych stosunków między obu państwami, przy czym z zastanawiającą jednolitością poglądów powołują jako główne momenty ilustrujące stosunki rumuńsko-niemieckie niedawne wstąpienie Niemiec do Komisji dunajowej [...]³⁷

AAN, Ambasada Berlin 925

³⁷ Dalszego ciągu brak.

212

*20 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Paryżu
w sprawie interpretacji sojuszu polsko-francuskiego*

^{dc}Tajne^{cd} Poufne.

Do Pana Juliusza Łukasiewicza Ambasadora R.P.
w Paryżu

W sprawie: interpretacji aliansu polsko-francuskiego.

Jak wynika z oświadczenia premiera Chamberlaina złożonego dnia 6 kwietnia br. w Izbie Gmin, które to oświadczenie było co do słowa uzgodnione z nami i posiada zatem charakter wspólnej deklaracji, a także z komentarza wyczerpującego, który dałem Ambasadorowi Noëlowi, układ polsko-angielski zawiera jasne zobowiązanie do wzajemnej pomocy na wypadek zagrożenia niezależności jednego z Kontrahentów, przy czym rząd kraju zagrożonego ocenia, jakie okoliczności stanowią zagrożenie niezależności, i przez swój zbrojny opór wywołuje natychmiastową, istotną i zupełną pomoc drugiego Kontrahenta. Z tego wynika, że Układ polsko-angielski odbiega od dotychczasowych interpretacji układów polsko-francuskich.

Wobec oświadczenia premiera Daladier, złożonego dn. 13 bm. w Izbie Deputowanych, w którym to oświadczeniu premier Daladier przyłączył się w imieniu Rządu francuskiego do zasad wzajemnej natychmiastowej pomocy, ustalonych w układzie polsko-angielskim, i wobec tego, że nie mamy żadnych zastrzeżeń co do meritum oświadczenia premiera Daladier, proszę zaproponować Rządowi francuskiemu, aby usprawnić teksty aliansu polsko-francuskiego przez wspólne przyjęcie odpowiedniej interpretacji układów sprzymierzeńczych celem zapewnienia natychmiastowego współdziałania na warunkach *„nie mniej skutecznych aniżeli”* Układ polsko-angielski. Proszę zatem proponować wymianę not poufnych lub podpisania protokołu poufnego wedle załączonego tekstu³⁸. Wszelkie inne propozycje proszę przyjąć ad referendum.

Dla wiadomości Pana Ambasadora dodaję, że przeprowadzenie sprawy będącej tematem niniejszej instrukcji traktuję jako krok pierwszy w dostosowaniu naszych stosunków sojuszniczych z Francją do istniejących okoliczności i wzajemnych potrzeb. Jest rzeczą jasną, że projektowana interpretacja nie wyczerpuje

³⁸ Nie publikuje się.

wszystkich zagadnień wymagających wyjaśnienia w tej dziedzinie, toteż liczę się z potrzebą powrócenia do tych spraw w niedalekiej przyszłości.

MINISTER

°Tekst instrukcji, podpisany przez Pana Ministra i wysłany do Ambasadora R.P. w Paryżu z moim listem półurzędowym 20-tego kwietnia, bez załącznika, którego wysłanie nastąpić ma jutro. 20/4^c J. Potocki^f

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

213

*20 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z podsekreterzem stanu w Foreign Office*

Londyn dnia 20 kwietnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 63.

Angora " " " 1.

Paryż " " " 8.

Odwiedziłem dziś rano Cadogana.

Z jego wyjaśnień wynika:

1) Anglia i Francja w dalszym ciągu chcą ograniczyć się do uzyskania od Rosji wypowiedzenia się co do życzliwego stanowiska na wypadek wojny (co może zapewnić tranzyt, dostawę surowców etc.).

2) Sowiety wysunęły natomiast kontrpropozycję układu politycznego (o pomocy wzajemnej?), którego Anglia i Francja nie chcą tak ze względu na meritum, jak i ze względu na reakcję w wielu krajach (oprócz Polski także w Jugosławii, Hiszpanii etc.). Równocześnie Cadogan podkreślał trudność dania odmowy w sposób, który by nie prowadził do zadrażnienia.

Rozmowy z Turcją poczyniły zadowalniające postępy. Cadogan dał mi do zrozumienia, że Turcy chcieliby ogłoszenia powściągliwej deklaracji, dając równocześnie w umowie tajnej daleko idące zobowiązania współpracy. Jednak ta forma jest dla Anglii bardzo niedogodna. Toteż wysłano wczoraj z Foreign Office do Angory nową sugestię w tej mierze.

B. W dalszej swobodnej rozmowie na temat sytuacji ogólnej Cadogan powiedział mi, że z Berlina dochodzą tutaj echa niezadowolenia z układu polsko-angielskiego z motywacją, że dzięki temu układowi strona polska okazuje tym mniej gotowości do porozumienia na temat gdański.

Cadogan ma jak najgorszą opinię o Ribbentropie i o jego wpływie na politykę Niemiec.

Raczyński

Uwaga: Paryż otrzymuje do punktu B. Angora ustęp o Turcji.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 61–62)

214

*20 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasad w Londynie i Paryżu o rozmowie z ministrem Gafencu*

Warszawa dnia 20 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 80.

Sekretowane.

Do wiadomości Pana Ambasadora i ewentualnego potwierdzenia oświadczenia Gafenku komunikuję, że moja rozmowa w Krakowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii³⁹ dała w wyniku:

I. uzgodnienie poglądu, że istniejące obecnie między obu państwami zobowiązania wykonawcze przewidują jedynie wypadki agresji rosyjskiej.

II. w razie powstania innych zagadnień umowa gwarancyjno-polityczna z roku 1931 pozwalałaby opracować je niezwłocznie bez potrzeby zmiany tej zasadniczej umowy.

Otrzymuje Londyn i Paryż do wykonania, a Bukareszt do wiadomości.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

³⁹ Beck spotkał się z Gafencu w pociągu – 17 kwietnia w godzinach porannych towarzyszył rumuńskiemu ministrowi na odcinku Kraków–Katowice.

215

*20 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie Gafencu–Hitler*

20 kwietnia 1939 r.

Ścisłe tajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu dzisiejszym miałem możliwość widzenia się w Poselstwie Rumuńskim z Ministrem Spraw Zagranicznych Rumunii p. Gafenco, który poinformował mnie dla zakomunikowania Panu Ministrowi o swojej rozmowie z Kanclerzem.

1) O Polsce Kanclerz wyrażał się w sposób gwałtowny. Podkreślał, że prasa polska pisze ujemnie o armii niemieckiej – p. Gafenco zaznaczył, iż widocznie ktoś umyślnie inspiruje Kanclerza w sposób dla Polski nieprzychylny, podsuwając mu wypowiedzenia się drugorzędnych dzienników polskich.

Dalej Kanclerz wskazał, iż przez swój pakt z Anglią Polska poszła jako pierwsza na politykę okrążenia Niemiec. Zaznaczył on dalej, iż gotów był prowadzić politykę rozpoczętą z Marszałkiem Piłsudskim. Powołał się na złożoną ostatnio Polsce niesłychanie daleko idącą ofertę. Miała ona polegać na tym, że Gdańsk byłby politycznie niemiecki, gospodarczo zaś polski, oraz na pewnych połączeniach z Prusami Wschodnimi przez Pomorze. Kanclerz za to gotów był dać gwarancję dla granic Polski. Według słów p. Gafenco, Kanclerz miał wspomnieć również o condominium Polski, Węgier i Niemiec w Słowacji. Ofertę Kanclerza Polska odrzuciła, oferta ta oczywiście była tylko jednorazowa. Polska krok swój pożałuje. Dalej Kanclerz miał na to wskazać, że sytuacja w Gdańsku taka jaka jest obecnie pozostać nadal nie może. P. Gafenco upatruje w tym wypowiedzeniu się niebezpieczeństwo, by na tle Gdańska nie doszło do konfliktu.

Dodaję do tego punktu, że powiedziałem p. Gafenco, że o condominium w Słowacji nic mi dotąd nie było wiadomym.

2) Kanclerz w sposób bardzo gwałtowny występował przeciw Anglii. Natomiast znacznie wstrzemięźliwszy był w stosunku do Francji. Oczywiście również atak szedł pod adresem Ameryki za jej antyniemiecką propagandową działalność. W wywodach Kanclerza znajdowały się wypowiedzenia naj-

ostrzejsze przeciwko polityce okrażania. W razie wojny wobec awiacji, którą Niemcy rozporządzają, kamień na kamieniu by nie pozostał, choćby nawet Niemcy miały stracić kilka miast. Hitler dawał do zrozumienia, że Niemcy posiadają wynalazki, które świat zadziwią.

Ponieważ Kanclerz podkreślał, że wojna skończy się zyskiem dla bolszewizmu, Gafenco odniósł wrażenie, że Hitler w rezultacie wojny nie pragnie. Z wywodów Hitlera wywnioskował p. Gafenco, iż myśli on o podziale świata między Anglią a Rzeszą, mimo że tak silny atak przeciwko Wielkiej Brytanii w tej chwili kieruje. Sądzi on, że Hitler chciałby jednakże w jakiś sposób znaleźć wspólny język z Anglią.

3) Problem kolonialny był bardzo silnie stawiany przez Kanclerza, a jeszcze mocniej przez Goeringa. Ponieważ ten ostatni powrócił właśnie z Libii, p. Gafenco sądzi, że musiał on być pod wrażeniem wielkich dokonań, które Włochy w tej kolonii uskutečniły. W stosunku do Rumunii podkreślił swoje zainteresowania gospodarcze. P. Gafenco nie odniósł wrażenia, by Hitler miał obecnie inne zamiary natury politycznej w kierunku południowego wschodu. O Węgrach Kanclerz wyrażał się raczej bez większej sympatii. Na moje zapytanie czy jest coś prawdy o rzekomych gwarancjach dla Rumunii, których strona niemiecka, według wczorajszych komunikatów radia paryskiego miała udzielić, p. Gafenco odpowiedział, iż tego tematu zupełnie nie poruszał, a to w tym celu, by nie dawać stronie niemieckiej podstaw do wysuwania politycznych żądań.

Następnie P. Gafenco poinformował mnie o wywodach swoich wobec Kanclerza i Ribbentropa w związku z rozmową, jaką odbył z Panem Ministrem w podróży z Krakowa do Katowic. Stwierdził on, powołując się na rozmowę z Panem Ministrem, że ani Polska, ani Rumunia nie wchodzi do żadnych bloków okrażających Rzeszę. Polska poszła na zabezpieczający pakt z Londynem, podobny do tego, który ma z Francją. Pakt ten jest czysto bilateralny. Wie on, że Pan Minister chce nadal utrzymywać dobre stosunki z Niemcami i z nimi rozmawiać. Dalej wskazał p. Gafenco, że „ani Polska ani Rumunia nie pragną wiązać się z Sowietami. Wobec p. Ribbentropa Gafenco podkreślił, iż należy się liczyć z reakcjami opinii za granicą^e. Przytoczył jako przykład, iż gdy podpisał układ gospodarczy z Rzeszą, opinia rumuńska zupełnie pozytywnie go przyjęła. Tymczasem, gdy nadeszły wypadki czesko-słowackie, nastąpiła natychmiastowa reakcja w społeczeństwie rumuńskim i to nie jak sądzą w Niemczech pod wpływem elementów żydowskich, lecz narodowych.

Gafenco sądzi, że jego argumenty zrobiły pewne wrażenie.

Reasumując p. Gafenco sądzi, iż żądania niemieckie idą w kierunku kolonii. Niebezpiecznym punktem jest Gdańsk, poza tym obawia się on możliwych powikłań na morzu Śródziemnym.

Wreszcie pragnę jeszcze dodać, iż p. Gafenco dowiedziawszy się wczoraj od Sauerweina o pewnych formułach, które Paryż i Londyn chcą wprowadzić do układu z Moskwą, a które by dotyczyły Polski i Rumunii, polecił Ambasadrowi Tatarescu powiedzieć rządowi francuskiemu, by przed jego przyjazdem do Paryża wstrzymano się od przyjęcia jakiegokolwiek formuły, która by dotyczyła jego kraju. Obawia on się bowiem reakcji w Niemczech, z drugiej zaś strony twierdzi, iż gdy raz pomoc sowiecka byłaby stypulowana w układzie, to jej odrzucenie przez Rumunię mogłoby narazić stosunki między Bukaresztem a Moskwą.

Na pożegnanie P. Minister Gafenco prosił o przekazanie Panu Ministrowi pozdrowień.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 925

216

*20 kwietnia, raport posła w Budapeszcie
o nastawieniu opinii publicznej na Węgrzech*

20 kwietnia 1939 r.

P O U F N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W ciągu obecnego kryzysu politycznego obserwuję w społeczeństwie węgierskim wzrost szczerych i głębokich sympatii dla Polski, opartych na nieledwie powszechnym przekonaniu, że Polska jest w tej części Europy jedynym prawdziwym i bezinteresownym przyjacielem Węgier. Uczucia te wzrosły szczególnie w chwili, w której bodaj każdy Węgier zdaje sobie sprawę z trudnego położenia swojego kraju.

Sądzę, że sympatie Węgrów dla^d nas są poważnym kapitałem dla zużycia w sposobnej chwili i z tego powodu należy dbać o ich trwanie i postęp^d.

Pomimo dużych wysiłków, poczynionych przez nas ostatnio w tej dziedzinie, muszę nadal twierdzić, że opinia tutejsza dotąd nie jest dostatecznie obznajmiona z Polską, a zwłaszcza nie zna, tak jakby tego należało sobie życzyć, naszych osiągnięć z lat ostatnich. Wskutek tego sympatie dla Polski płyną dalej ze źródeł tradycyjnych i emocjonalnych, brak zaś tutaj znajomości i wiary w naszą siłę i w potęgę naszego państwa. Np. samodzielność naszej polityki zagranicznej wobec Niemiec wzbudza tutaj obecnie podziw, połączony jednak ze zdziwieniem.

Stan taki każe się liczyć z tym, by sympatie Węgrów wobec nas nie ustąpiły kiedyś miejsca „dobrze” rozumianemu interesowi. Przeciwdziałając takim perspektywom można zaś, w moim przekonaniu, jedynie przez informowanie społeczeństwa węgierskiego o naszych możliwościach i budzenie w ślad za tym przekonania, że Polska mogłaby być silnym i pewnym oparciem dla Węgier i dla ich polityki zagranicznej.

Sądzę, że byłoby wysoce wskazanym rozwinąć tu w tym celu odpowiednią działalność, przy czym za pierwszy jej cel uważam propagowanie naszej armii, jako najbardziej frapującego elementu naszej siły. Odpowiednie rozbudzenie naszego serwisu filmowego i serwisu fotograficznego dla prasy, przysyłanie tu od czasu do czasu specjalistów z odczytami dla sfer wojskowych, zamieszczanie odpowiednich artykułów w prasie dałyby w krótkim czasie duże wyniki.

Brak jakiegokolwiek akcji z naszej strony w tej dziedzinie propagandy wojskowej musi być dla publiczności węgierskiej tym bardziej uderzający, że Niemcy, Włochy i państwa zachodnie prowadzą tu bardzo regularną akcję propagandową, dotyczącą swoich sił zbrojnych, pokazując na filmie i w fotografiach ćwiczenia wielkich zespołów lotniczych, dużych oddziałów tanków, nowoczesnej artylerii, artylerii przeciwlotniczej itp. Działa to na wyobraźnię publiczności, gruntując przekonanie o potędze militarnej tych państw. Daje się to niewątpliwie pogodzić z zachowaniem tajemnicy wojskowej, ponieważ specjaliści wszystkich krajów i tak mają bardziej szczegółowe wiadomości o wyglądzie i konstrukcji środków wojennych, niżby to dało się uzyskać np. z takiego filmu czy fotografii.

Upraszam o powiadomienie mnie, w jaki sposób Ministerstwo uważałoby za wskazane zapobiec luce powstającej przez brak naszej akcji w tej dziedzinie,

której zapewnienie silnie wzmogłoby nasze możliwości polityczne na tutejszym gruncie.

L. ORŁOWSKI
POSEŁ R.P.

AAN, MSZ 6598

217

*20 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Sztokholmie: instrukcje do rozmowy
z ministrem Sandlerem*

Warszawa, dn. 20.IV.39.

Nr 17.

Proszę Sandlerowi oświadczyć:

1. Sprawa Gdańska posiada dwa aspekty: primo z punktu widzenia interesów polskich (vide szyfr okólny Nr 15), secundo aspekt ogólnie-europejski, który polega na naszym przeciwstawianiu się metodzie zmuszania suwerennych państw do pewnej linii polityki pod groźbą faktów dokonanych.

2. W sprawie układu z Wielką Brytanią proszę podkreślić, że jest on bilateralny i eliminuje Związek Sowiecki.

3. Rząd Polski uważa, że przy zatrzymaniu się na rozsądnych pozycjach w sprawie gdańskiej oraz przy współpracy polsko-angielskiej oddaje usługę wszystkim państwom nadbałtyckim, bo ta polityka zbliża Anglię do tego rejonu i wzmacnia samą Polskę.

Proszę zapytać, czy ta opinia odpowiada również poglądom Rządu Szwedzkiego.

B e c k .

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

218

*20 kwietnia, niepodpisana notatka o wypowiedziach
ambasadora ZSRR w Paryżu*

20.IV.1939 r.

ZSRR A MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA.

Z kół zbliżonych do sowieckiego Przedstawicielstwa Pełnomocnego w Paryżu komunikują:

Przed wyjazdem do Moskwy Suric⁴⁰ urządził w połpredstwie⁴¹ „herbatkę” dla grupy lewicowych, głównie komunistycznych i socjalistycznych, posłów. Na „herbatce” tej prowadzono długie rozmowy na temat perspektyw przyłączenia się ZSRR do międzynarodowych „gwarancyjnych” kombinacji.

Grupa posłów socjalistycznych oraz niektórzy komunistyczni członkowie parlamentu, a w liczbie ich i Gabriel Pery, wyrazili życzenie, aby Suric „osobiście zapoznał Stalina z sytuacją” i koniecznością dla ZSRR katerycznego i bez zastrzeżeń „stanięcia po demokratycznej stronie barykady”.

Suric, jak zwykle, zachowywał milczenie, uchylając się od wyjaśnień. Jednakowoż w poufnej rozmowie, odbytej w salonach połpredstwa, z Lioté i Tessianem, lewicowymi radykal-socjalistami, kandydatami na kierownicze stanowiska w ministerstwie spraw zagranicznych na wypadek „restauracji Frontu Ludowego”,^d Suric dość obszernie wyłożył niektóre wątpliwości Moskwy:

1. Stalin osobiście nie chce wierzyć w to, aby państwa „kapitalistycznej demokracji” raz na zawsze porzuciły swą ideę „wykupienia się od Hitlera”, przez skierowanie go na wschód, w stronę ZSRR i tym sposobem odciągnięcia od zachodu niebezpieczeństwa niemieckiego „dynamizmu”^d.

Zwłaszcza zaś wielką nieufność żywi Stalin do „monachijczyków”, tj. do Chamberlaina i do pary Bonnet-Daladier, uważając ich za zwolenników wspomnianej idei „wzajemnego szczucia ZSRR i Niemiec”.

W czasie rozmowy z Litwinowem Stalin oświadczył:

⁴⁰ Ambasador radziecki we Francji.

⁴¹ *Politiceskoje priedsiedatielstwo*, przedstawicielstwo polityczne – radziecki odpowiednik ambasady lub poselstwa.

„Dopóki monarchijczycy w angielskim i francuskim rządzie nie zostaną zamienieni przez zwolenników konsekwentnej walki z faszystowskimi Niemcami, dopóty głównym zadaniem naszej dyplomacji jest czuwać i nie dać się sprowokować”.

To oświadczenie Stalina Litwinow natychmiast podał do wiadomości Suricowi, Majskiemu i Umańskiemu, sow. chargé d'affaires w Waszyngtonie.

Suric m.in. mówił też o tym na poufnym swoim spotkaniu z Herriotem, w przeddzień wyborów prezydenta Republiki, radząc mu zastanowić się i wysunąć swoją kandydaturę na prezydenta, bowiem on osobiście „cieszy się całkowitym zaufaniem” sowieckiej opinii publicznej, która natychmiast pójdzie po linii ostatecznego wojskowo-politycznego zbliżenia z Francją i Anglią, jeśli zobaczy, jako głowę państwa, tak zdecydowanego i konsekwentnego demokratę i wroga faszyzmu, jak Herriot.

2. ^dZSRR obawia się, że zwiąawszy się mocnymi wojskowo-sojuszniczymi zobowiązaniami gwarancyjnymi w stosunku do państw, które mogą być napadnięte przez Niemcy, na wschodzie i na południo-wschodzie Europy, że właściwie Czerwona Armia będzie musiała p r z y j ą ć n a s i e b i e ciężar głównego uderzenia niemieckich sił zbrojnych, bowiem ZSRR jest państwem graniczącym z tymi krajami, które są obiektem niemieckiej agresji i będzie musiał natychmiast wysłać swoje siły zbrojne na terytoria tych państw, w ten sposób okazując im całkowite podtrzymanie.

W tych warunkach walka koalicji z Niemcami przeistoczy się zasadniczo w sowiecko-niemiecką wojnę (Francja będzie wysiadywać za linią Maginota, demonstrując od czasu do czasu, i to w oględnych rozmiarach, jest bowiem związana włoską i hiszpańską granicą oraz koniecznością walki w Afryce. Anglia natomiast może ograniczyć się do obrony Holandii i ewentualnie Belgii oraz do walki powietrznej)^d.

Suric dodał, że wystąpienie Roosevelta nieco zmieniło sytuację, jednak zasadniczo punkt widzenia ZSRR pozostaje taki sam, a mianowicie:

^djest rzeczą konieczną u p r z e d n i o całkowicie i dokładnie ustalić normy współpracy ZSRR z Francją i Anglią, jako głównymi członkami koalicji. Tylko w wypadku dostateczności dla ZSRR tych technicznych norm (tj. „słusznego rozłożenia wojennych wysiłków pomiędzy wszystkich członków koalicji, etc.”) może być mowa o podpisaniu przez ZSRR mocnego zobowiązania, w sensie całkowitej pomocy wojskowej^d.

Dla ustanowienia takich norm wojskowo-politycznej współpracy, najbar-dziej celowym byłoby, według ZSRR, zwołanie konferencji trzech: Francji,

Anglii i ZSRR. Rezultaty tej konferencji ujawniłyby realność i możliwość urzeczywistnienia dla ZSRR nowych zobowiązań, poza tymi, które już są zawarte w sowiecko-francuskim pakcie⁴².

3. ^dPartyjne i wojskowe autorytety ZSRR uważają za zupełnie n i e m o ż - l i w e , z punktu widzenia zachowania bojowości i morali Czerwonej Armii, aby sowieckie oddziały wojskowe, znajdując się na obcym terytorium, podporządkowywały się „burżuazyjnym normom wojennego prawa karnego i w ogóle normom politycznym, będącym w zupełnej sprzeczności z socjalistycznym credo żołnierza Czerwonej Armii”^d.

Suric zwrócił uwagę swoich interlokutorów na ową dyskusję, która miała niedawno miejsce na szpaltach głównego dziennika prawniczego ZSRR „Sowieckie Prawo”. W wywodach Wyszyńskiego było po prostu powiedziane, że „na wypadek konieczności zjawienia się oddziałów Czerwonej Armii na terytoriach państw burżuazyjnych, tytułem wykonania międzynarodowych zobowiązań ZSRR, oddziały Czerwonej Armii mogą podlegać tylko s o w i e c - k i m normom wojennego prawa karnego i innego”.

Dlatego to Suric uważał, że nawet w wypadku zasadniczo pozytywnego rozwiązania sprawy sowieckiej pomocy dla poszczególnych państw, zagrożonych niemiecką agresją, warunki techniczne pozostawiania oddziałów Czerwonej Armii na obcym terytorium, wymagają zasadniczego i dokładnego określenia, celem uniknięcia „niepożądanych nieporozumień i tarć”.

4. ^dZSRR uważa za a b s o l u t n i e konieczne, aby „nie ośmielać poszczególnych napastników”, że należy nadać paktowi o pomocy wzajemnej charakter „uniwersalnego paktu ogólnego bezpieczeństwa”, który by mógł być zastosowany w s z ę d z i e , jak w Europie, tak i na D a l e k i m W s c h o - d z i e ^d.

Konkretnie oznaczałoby to, że ZSRR powinien być zabezpieczony na wypadek napadu ze strony Japonii.

^dSuric przy tym nie ukrywał przed swymi interlokutorami, że w Moskwie ogólnie uważa się za mało prawdopodobne, aby Niemcy zaatakowały ZSRR i dlatego pomoc ZSRR w Europie uważana jest za „j e d n o s t r o n n ą ” i nie mającą ekwiwalentu z drugiej strony^d.

ZSRR przypuszcza, że na wypadek rozwijania się agresji faszystowsko-totalitarnego bloku, może dojść w pewnym określonym stadium do napadu

⁴² Układ o pomocy wzajemnej, zawarty 2 maja 1935 r.

Japonii na ZSRR i dlatego rząd sowiecki, przed tym nim zagwarantuje państwa europejskie od niemieckiej agresji, pragnąłby otrzymać gwarancję Anglii i Francji na Dalekim Wschodzie.

Suric przy tym powiedział, że w swoim czasie stanowisko Paryża, który nie chciał włączyć do paktu sowiecko-francuskiego zobowiązania do pomocy Sowietom na Dalekim Wschodzie przeciw Japonii, wywarło bardzo złe wrażenie na Stalinie, toteż zamierza on obecnie zrewanżować się za tamtą dyplomatyczną porażkę ZSRR, poniesioną w pertraktacjach paryskich Potiomkina i Dowgalewskiego.

5. ^dSuric oświadczył również swoim współrozmówcom, że na Stalina wywiera jak najgorsze wrażenie stanowisko Warszawy, która rządowi ZSRR stawia „niedorzeczne zarzuty” chęci „wykorzystania wojny celem wywołania światowej rewolucji”^d.

Kampania prasy polskiej w związku z mową Mechlisa z 5.IV. br. w Kijowie wygłoszoną na zebraniu aktywu wojskowo-partyjnych organizacji Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojennego, która to kampania przerzuciła się następnie i do Paryża, „zdziwiła Moskwę”, bowiem Mechlis w mowie swojej powiedział tylko to, że „partia komunistyczna nie wyrzeka się swego programu, tzn. walki o komunizm w ramach światowego zjednoczenia partij komunistycznych”, i że „usiłowania sprowokowania konfliktu pomiędzy ZSRR a innymi państwami nie mogą mieć powodzenia, bowiem Stalin na 18-tym zjeździe partyjnym powiedział, że ZSRR nie będzie wyciągał kasztanów z ognia dla innych”⁴³.

^dW Moskwie uważa się, że jeśli się zamierza, drogą podpisania z ZSRR paktu obronnego (koniecznego nie dla ZSRR, a dla innych państw) zmusić rząd sowiecki do odmówienia się od zasadniczych norm swojej wewnętrznej i zagranicznej polityki, to należy ją określić jako „próbę o niegodziwych środkach”, która w żadnym razie udać się nie może^d.

W zaprzeczeniu podanych w prasie wiadomości (przekazanych przez agencję „Méditerranéen” 28 rue du Quatre Septembre w Paryżu, agencja należy do grupy angielskich gazet prowincjonalnych i często daje bardzo ciekawe informacje o Bałkanach i ZSRR), że połpred⁴⁴ Majski złoży sprawozdanie na zebraniu Najwyższej Rady Wojennej w Moskwie mającym się odbyć w dniu 20.IV., pod przewodnictwem Woroszyłowa, Suric oświadczył, że znaczenie zreformowanej Najwyższej Rady Wojennej zbyt silnie w wia-

⁴³ Sformułowanie z przemówienia wygłoszonego przez Stalina 10 marca.

⁴⁴ Tj. ambasador.

domościach tych zostało wyolbrzymione, i że przewiduje się posiedzenie Politbiura z udziałem Litwinowa i w s z y s t k i c h wezwanych do Moskwy połówców.

7.^d Wreszcie Suric oświadczył, że podczas ostatniego spotkania, pomiędzy poławędem w Berlinie Merekałowem i von Ribbentropem, Merekałow otrzymał jak najdalej idące zapewnienia niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że Niemcy uważają sowiecko-niemiecką umowę o nieagresji i arbitrażu za obowiązującą i gotowe są p o t w i e r d z i ć ten swój punkt widzenia w sposób jak najbardziej formalny, nawet w postaci osobistego oświadczenia Reichsführera⁴⁵.

Von Ribbentrop wyraził następnie nadzieję, że i ZSRR uważa tę umowę za obowiązującą i powstrzyma się od podpisania jakichkolwiek zobowiązań, które by formalnie lub faktycznie anulowały jej znaczenia^d.

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 26–30; Polska 1939 roku, s. 548–552*)

219

*20 kwietnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w związku z pogłoskami w sprawie Gdańska*

Telegramy szyfrowe: Polmission Paryż Londyn Rzym Kwir. Bukareszt Moskwa Waszyngton Tokio Ankara Sztokholm

Listy szyfrowe: Polmission Berlin Rzym Wat. Belgrad Budapeszt Bern Bruksela Haga Ryga Kowno Tallinn Helsinki Kopenhaga Oslo Sofia Lizbona Ateny San Sebastian Łotniczą Bratysława Rio de Janerio Buenos Aires^c

W związku z nową falą pogłosek na temat Gdańska podaję stanowisko rządu polskiego w tej sprawie:

1) Rząd polski niezmiennie stoi na stanowisku pozostawienia ludności niemieckiej Wolnego Miasta zupełnej swobody rozwoju wewnątrzno-politycznego.

⁴⁵ Niewątpliwie powinno być „Führera”.

2) Rząd polski nie może rezygnować ze swych zasadniczych uprawnień i nie zgodzi się, aby wykonanie tych uprawnień było kontrolowane przez państwo trzecie.

3) Rząd polski nie zgodzi się na żadne jednostronne decyzje w sprawie gdańskiej.

Stanowisko to znane jest rządowi niemieckiemu i w każdej chwili może się stać tematem negocjacji, do których jednak ze strony niemieckiej nie widzimy pośpiechu.

W Gdańsku panuje spokój; Niemcy ograniczają się do puszczania alarmistycznych plotek, ale unikają wyraźnie incydentów.

BECK

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232 (druk: PBK, s. 77, bez ostatniego akapitu)

220

*21 kwietnia, list dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Paryżu
w sprawie interpretacji sojuszu polsko-francuskiego*

21 kwietnia 39
godzina 8-a wieczór.

*^cMichał Łubieński
do Amb. Łukasiewicza w Paryżu^c*

Drogi Juliuszu,

w tej chwili Pan Minister wrócił z narady na Zamku, na której aprobowano zasadniczo postawienie sprawy z Francuzami tak jak to wynika z listów Józia Potockiego, wczorajszej instrukcji⁴⁶ etc., jednakże Pan Minister polecił Ci zakomunikować jeszcze następujące dodatkowe swoje uwagi:

1. Nie chodzi Panu Ministrowi tyle o bardzo jurydyczne stawianie kwestii, ile o proste zafiksowanie na papierze (tj. w formie dwustronnego protokołu lub wymiany not) interpretacji aliansu w myśl ostatnich oświadczeń Daladier

⁴⁶ Zob. dok. nr 212.

i Bonneta. Precyzja pomocy i tak przyjdzie w rozmowach ekspertów sztabowych, a nie będzie mogła zbyt konkretnej formy otrzymać w takim papierze politycznym.

2. Bieg myśli Pana Ministra jest taki, że niepokoi go cokolwiek zbyt silne wyprecyzowanie specyficznego wypadku agresji niemieckiej, jako wymagającego *‘assistance’* sur le champs, przez co drugi w aliansie przewidziany wypadek agresji rosyjskiej jak gdyby nie podpadał pod tą propozycję. Gdyby to można było, byłoby lepiej wyspecyfikować *assistance* sur le champs dla wszystkich wypadków przewidzianych ^{i...i}. Oczywiście niebezpieczeństwo polega na tym, że do aliansu 1921 roku mogliby Francuzi próbować doczepić Włochy przez rozszerzenie zobowiązania *assistance* na wszystkie wypadki *agression*.

3. Tekst załączony do dzisiejszego listu Józia nie jest tekstem *ne varietur*, a jedynie tekstem orientacyjnym.

4. Wypadek zaangażowania się Polski na wypadek zagrożenia zachodu przez atak na Szwajcarię nie został w rozmowach z Anglikami *‘przez Pana Ministra’* przyjęty.

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

221

22 kwietnia, informacja Wydziału Wschodniego o doniesieniach z Tokio

Warszawa, dnia 22^c kwietnia 1939

T a j n e !

Ambasador R.P. w Tokio donosi (15.IV.39), iż pod wpływem niepokojących wiadomości, nadchodzących z Europy, w Japonii ścierają się nadal poglądy co do stanowiska, jakie wypadłoby jej zająć na wypadek wojny europejskiej.

Premier, solidaryzując się z ministrem marynarki, wypowiada się przeciwko militarnemu rozbudowywaniu paktu antykominternowskiego. Coraz więcej objawów wskazuje na to, że rząd obecny, pomimo wywierania nań nacisków, woli uniknąć przedwczesnego związania się z którymkolwiek

z przeciwstawionych obozów, a to, jak sądzi Ambasador R.P., na skutek rosnącego przeświadczenia, że przełamanie piętrzących się trudności w kierunku zagadnienia chińskiego wymaga co najmniej odprężenia w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi.

Ambasador obserwuje nadal zainteresowanie Japonii rolą Polski i zaniepokojenie osłabieniem jej przeciwrosyjskich walorów na skutek zaognienia stosunków z Niemcami.

Jak informują Ambasadora (20.IV.39) japońskie Ambasady w Warszawie i Berlinie otrzymały polecenie współpracy z obu rządami.

Ambasador angielski zapewnia Ambasadora Romera, że w następstwie odrzucenia przez Japonię niemieckiego wniosku o zmianę paktu antykominternowskiego na sojusz wojskowy, zwrócony również przeciw mocarstwom zachodnim, Niemcy zabiegając o związanie Japonii, zgodziły się rokować z nią na platformie militarnej rozbudowy paktu na razie tylko przeciw Z.S.R.R. Ambasador angielski obawia się rychłego porozumienia niemiecko-japońskiego w tym sensie i przewiduje, że musiałyby ono skłonić rząd brytyjski:

1. Do rozszerzenia negocjacji umów z Z.S.R.R. także na Daleki Wschód.
2. Do wydajniejszej pomocy Chinom w walce z Japonią.

Podając powyższe do wiadomości Ambasady, Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, iż na wniosek Ambasadora Romera upoważniło go do złożenia rządowi japońskiemu oświadczenia, iż nie zaszła żadna zmiana w dotychczasowym przyjaznym ustosunkowaniu się do Japonii jako opartym na stałych przesłankach polityki obu państw względem Z.S.R.R., która, jeżeli chodzi o Polskę, nie uległa również zmianie⁴⁷.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
wz^c g...g

AAN, *Ambasada Berlin* 926

⁴⁷ Informację przesłano do ambasad w Moskwie i Berlinie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

222

*22 kwietnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

TAJNE.

N o t a t k a

z rozmowy p. min. Arciszewskiego z ambasadorem angielskim
(dnia 22.IV.39 r.).

Ambasador angielski zakomunikował mi dzisiaj telegram otrzymany od swego rządu:

Rząd angielski jest zaniepokojony akcją rozwijaną przez Berlin, a zmierzającą do wykazania, że gwarancje angielskie, udzielone Polsce wzmogły naszą nieustępliwość w sprawie Gdańska. Akcja ta może stworzyć dla rządu angielskiego duże trudności wobec własnej opinii i na terenie międzynarodowym. Dlatego też rząd angielski pragnie, aby możliwie prędko doszło między Warszawą a Berlinem w sprawie Gdańska do kompromisu. Gwarancje udzielone Polsce przez Anglię oczywiście znacznie wzmocniły nasze stanowisko wobec Berlina, ale rządowi angielskiemu zależy na tym bardzo, aby nie interpretowano naszej nieustępliwości przez ten właśnie fakt. Ambasador angielski otrzymał polecenie, aby zwrócić na to uwagę rządowi polskiemu i czuwać w Warszawie nad dalszym rozwojem sprawy gdańskiej i nad posunięciami rządu polskiego w tej dziedzinie, do czego rząd angielski otrzymał nowy ważki tytuł przez udzielenie nam gwarancji.

Odpowiedziałem ambasadorowi, że udzielona nam gwarancja ani na jotę nie wpłynęła na nasze, już od dawna zdecydowane stanowisko, w sprawie Gdańska. Z gwarancją angielską, czy bez tej gwarancji, nie możemy dopuścić do jakiegokolwiek jednostronnej *decyzji*^c w sprawie Gdańska.

Co zaś się tyczy naszej rzekomej nieustępliwości, o co nas pomawiają Niemcy, to tutaj następuje jakieś przewrócenie pojęć. Czynnikiem agresywnym, domagającym się zmian i koncesji (nawiasem mówiąc zapewne 100-procentowych) są Niemcy, a nie my. Duch kompromisu i umiaru powinien wykazać przede wszystkim żądający, a nie ten, od którego żądają. Rząd angielski powinien zatem w swojej kontrakcji przeciwko propagandzie niemieckiej stanąć przede wszystkim na tym punkcie widzenia i wtedy zadanie jego nie będzie takie trudne.

Rozumiemy doskonale żenującą sytuację, w której się może znaleźć przejściowo rząd angielski, ale nam chodzi nie o przejściowy, ale o stały i najbardziej żywotny nasz interes.

Wyraziłem w końcu przekonanie, że p. minister w rozgrywce taktycznej zechce z pewnością oszczędzać wrażliwości angielskie, ale pójście nasze na rękę Londynowi nie może dotyczyć meritum naszego stanowiska w sprawie gdańskiej.

Ambasador angielski wyraził życzenie ewentualnego wezwania go przez p. ministra, gdyby jakieś decyzje co do *démarche* angielskiej były powzięte. Wychodząc ambasador zaznaczył jeszcze raz, że „la question est très ennuyeuse”, dodał, że Hitler w rozmowie z Gafenką⁴⁸ gwałtownie atakował Polskę i wyraził przypuszczenie, że teraz wszystko się na nas skupi.

^c*W tym samym czasie rozmawiał z ambasadorem Raczyńskim p. Cadogan dn. 19.IV.39 (vide ⁱ...ⁱ depesza z Londynu)*^c

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

223

22 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z brytyjskim chargé d'affaires z uwagami w sprawach mniejszościowych

Berlin, dnia 22 kwietnia 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Powołując się na moje uprzednie raporty w sprawie zapowiedzianej mowy Kanclerza na posiedzeniu Reichstagu w dniu 28 kwietnia r.b., mam zaszczyt zakomunikować, iż w dniu wczorajszym odwiedził mnie tutejszy *Chargé d’Affaires* Angielski i poufnie mnie zakomunikował, że otrzymał ze strony niemieckiej pośrednią drogą informacje, jakoby w przemówieniu tym Kanclerz miał poświęcić specjalny ustęp Polsce. Wiadomości p. Forbesa pokrywają się z tym, co mi mówił p. Gafencu, mianowicie że Kanclerz jest dla Polski źle usposobiony z uwagi na rezultaty wizyty Pana Ministra w Londynie oraz

⁴⁸ Rozmowa Hitler–Gafencu odbyła się 19 kwietnia.

wobec odrzucenia przez nas jego propozycji co do Gdańska. Chargé d'Affaires Angielski, według tego co słyszał, uważa, że Kanclerz w mowie swojej przedstawi ofertę uczynioną Polsce i będzie starał się wykazać, że ^amimo daleko idącej swojej ugodowości Polska odrzuciła propozycję^a. Zaznaczam tutaj mimochodem, iż na prośbę p. Forbesa poinformowałem go o faktycznym stanie rzeczy, przy czym wyczułem, iż rozumie i podziela on całkiem nasze stanowisko.

Nadmieniam przy tym, iż nieraz już w rozmowach z cudzoziemcami wyczułem, że w sprawie Gdańska więcej jeszcze niż interesy nasze gospodarcze ważą argumenty natury wojskowej, jak demilitaryzacja przewidziana w Statucie, Westerplatte, Port d'Attache. Wynika to niezawodnie z faktu, że na czoło dzisiejszych zagadnień międzynarodowych wysunęły się problemy obrony. Myślę, że tym argumentem należałoby w razie czego się posługiwać.

P. Forbes również powiedział mi, że strona niemiecka podnosi obawy, by nie doszło z mniejszością jej do starć w naszych województwach zachodnich. Nie jest wykluczonym, że i ten moment zostanie podkreślony w przemówieniu kanclerskim.

Wreszcie trzeba również, zdaniem moim, przygotować się na to, że Hitler będzie starał się tłumaczyć, że pakt nasz z Anglią stoi w sprzeczności z układem z 1934 r. Może on nawet wysunąć ten argument, który słyszy się mimochodem z ust niemieckich, że w razie definitywnego podpisania umowy z Anglią rząd niemiecki wypowie układ z 1934 r. Oczywiście jest to tylko hipoteza, albowiem równie dobrze Hitler może 28-go stwierdzić, że deklaracja z 1934 roku przestała istnieć.

Nie chcąc oczywiście iść za daleko w przypuszczeniach co do możliwych wypowiedzi się Kanclerza pod naszym adresem, podaję powyższe wersje tylko w tym celu, ażeby móc zawczasu przygotować się na wszelkie możliwości.

W związku z tym nasuwają mi się następujące konsyderacje natury praktycznej:

1) Sprawa mniejszości niemieckiej w Województwach Zachodnich.

W ostatnich dniach jeszcze otrzymałem bezpośrednio z Województwa w Toruniu potwierdzenie, że w dwóch wypadkach członkowie mniejszości niemieckiej użyli broni w stosunku do osób narodowości polskiej, powodując poważniejsze incydenty. Zwłaszcza w Województwie Pomorskim wygląda to na pewne działanie prowokacyjne, a w każdym razie na podniecenie umysłów.

Nie jest wykluczone, iż jeśli mowa będzie zawierała ustępy dotyczące stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce, może ona stać się sygnałem do sprowokowania incydentów na większą skalę. Myślę, że byłoby celowym uprzedzić o tym Województwa Śląskie, Poznańskie i Pomorskie, poza tym, jeśli możliwe, jeszcze przed tą datą załatwić wniosek Wojewody Pomorskiego, dotyczący wzmocnienia policji, o czym raportowałem 18 kwietnia r.b. za Nr N/52/47/39.

2) Akcja prasowa w sprawach mniejszościowych.

Wielka prasa niemiecka w ostatnim czasie nie notuje zająć z mniejszością niemiecką w Polsce. Natomiast D.N.B. podaje w serwisie zagranicznym poszczególne zajścia, zwłaszcza z terenu Województwa Pomorskiego. Jest to zatem wyraźna akcja obliczona na zagranicę, zwłaszcza na państwa zachodnie.

Myślę, że byłoby wskazane, byśmy i z naszej strony poprzez korespondentów zagranicznych, akredytowanych w Warszawie, podawali na zachód wiadomości dotyczące zająć z mniejszością polską w Niemczech. Wiadomości takie mogą zresztą być nieco koloryzowane. Jako materiał służyć może prasa mniejszościowa w Niemczech, którą abonuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, oraz materiał nadchodzący do Wydziału E.II⁴⁹.

Starałem się już tutaj podawać niektóre zajścia poprzez korespondentów zagranicznych akredytowanych w Berlinie. Jednakże ich sytuacja jest bardziej drażliwa niż tych, którzy znajdują się poza terenem Niemiec.

Pragnę zauważyć, iż przy podawaniu wiadomości korespondentów zagranicznych lepiej byłoby nie ujawniać prasy polskiej w Niemczech jako źródła, aby jej nie narażać na przykrości.

3) Sprawa ostatnich rozmów polsko-niemieckich na temat Gdańska, autostrady oraz kwestia zgodności deklaracji z 1934 r. z paktem polsko-angielskim w prasie międzynarodowej.

Pozwalam sobie sugerować, by nasze placówki na zachodzie i w Ameryce posiadały przed 28.IV. rzeczowy materiał w ręku dla przeciwstawienia ewentualnym argumentom, które wysunie Hitler w mowie swojej na powyższe tematy.

4) Informacje terenowe od Województw Zachodnich.

Pozwalam sobie sugerować, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie mogłoby otrzymywać w tym okresie bezpośrednio telefonicznie z trzech

⁴⁹ Wydział Polaków za Granicą w Departamencie Konsularnym MSZ.

Województw Zachodnich informacje dotyczące ewentualnych incydentów dla komunikowania ich naszym placówkom zagranicznym, tak aby otrzymywały one wiadomości z pierwszego źródła i mogły przeciwstawić się akcji propagandowej niemieckiej. Kontakt Ambasady bezpośredni z Województwami utrudniony jest z powodu podsłuchu telefonicznego.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski.

AAN, Ambasada Berlin 926

224

*22 kwietnia, radiotelegram szyfrowy posła w Sztokholmie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Szwecji*

Sztokholm, dn. 22.IV.39 r.
Otrzym. dn. 22.IV. g. 9.

P. Potworowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 7.

Receptus telegram szyfrowy Nr 17 (P.III.).

Sandler oświadczył mi:

I. Sytuację ogólną uważa nadal za bardzo niepewną, nie widzi żadnych znaków polepszenia, ale nie uważa konfliktu za nieunikniony⁵⁰.

II. Rząd tutejszy sądzi, że polityką swą Polska przyczynia się do stabilizacji stosunków na Bałtyku, co jest w interesie Szwecji. Taki jest również pogląd prasy i opinii. Szwecja jest zainteresowana w wszelkich poparciach w tym rejonie. Sandler uważa, że jest możliwość pokojowego załatwienia tych spraw, że jednak zależy wszystko od intencji Niemiec, które jeszcze nie są znane.

III. Sandler interesował się bardzo, czy ostatnio nie było rozmów polsko-niemieckich w sprawie Gdańska i o naszym stosunku co do roli Ligi Narodów

⁵⁰ Dok. nr 217.

w tej sprawie, wyrażając przekonanie, że wskazana jest w obecnym stanie duża rezerwa z jej strony.

IV. Pytał również o ustosunkowanie się do ostatnich rokowań państw zachodnich z Moskwą; odpowiedziałem, że nie mam specjalnych informacji, ale że pragnąc utrzymania poprawnych stosunków z sąsiadami, wspólna ingerencja Sowieców uważana jest u nas za niebezpieczną, a w każdym razie za mało efektywną.

AAN, MSZ 6490

225

23 kwietnia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Wielkiej Brytanii

TAJNE.

Notatka z rozmowy Pana Ministra Becka
z ambasadorem angielskim, w dniu 23 kwietnia 1939 r.

C z ę ś ć I (Gdańsk)

P. Min. Beck: P. Arciszewski zameldował mi o rozmowie z Panem w sprawie Gdańska⁵¹. Widzę, że ten temat może się stać obiektem niemieckiej gry dla sparaliżowania naszej akcji. Dlatego też chce go z Panem przedyskutować pomimo niedzieli, w spokojnej atmosferze. Uważam bowiem, że wszelkie nieдомówienia i nieporozumienia między nami na ten temat mogą być bardzo niebezpieczne.

Wracając do historii rozmów polsko-niemieckich na temat Gdańska uważam, że punktem wyjściowym obecnie wytworzonej sytuacji jest incydent z krążownikiem „Leipzig”⁵². Na nocnym posiedzeniu Ligi Narodów, odbytym w tej sprawie, nabrałem przekonania, że naówczas Polska w sprawach gdań-

⁵¹ Zob. dok. nr 222.

⁵² Incydent podczas oficjalnej wizyty w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig”, 21 czerwca 1936 r. Dowódca okrętu odmówił złożenia zwyczajowej wizyty wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów, Seanowi Lesterowi, co wywołało poważny kryzys polityczny.

skich mogła liczyć tylko na siebie i na nikogo więcej. Równocześnie wytwarzało się pewne vacuum polityczne w Gdańsku wywołane osłabieniem Ligi Narodów. Wtedy to rozpocząłem starania, aby rozwiązać sytuację drogą porozumienia polsko-niemieckiego.

W dalszym ciągu, w porozumieniu zresztą z rządem brytyjskim, wróciłem do tych rozmów kilka miesięcy temu. Muszę tu podkreślić, że kanclerz zawsze dotychczas określał Gdańsk jako miasto prowincjonalne, które nie może być poważnym obiektem sporów i dopiero nagle w styczniu w Berchtesgaden kanclerz podniósł sprawę Gdańska jako bardzo ważną. Uważaliśmy to za zwrot w polityce. Muszę zaznaczyć, że o ile kanclerz używał języka bardzo umiarkowanego, o tyle Ribbentrop stawiał sprawę ostro, żądając 1/ suwerenności niemieckiej w Gdańsku, 2/ eksterytorialności autostrady przez Pomorze. Odpowiedziałem w obydwóch wypadkach w formie odpowiedniej do tonu mego rozmówcy, co następuje:

Nie mamy żadnych przeszkód przeciw jakimkolwiek ułatwieniom komunikacyjnym przez nasze terytorium, jednakże nie możemy cedować suwerenności na żadnym kawałku terytorium polskiego. Co do Gdańska uznajemy pełną swobodę życia Niemców gdańskich, ale musimy się zastrzec co do utrzymania pełnej swobody wykonywania naszych uprawnień w Wolnym Mieście.

Ponieważ ostatnio znowu p. Ribbentrop powrócił do swej pierwotnej formy, nasz ambasador ponownie przedstawił nasze sugestie i to jest ostatnim aktem w tej sprawie. Podkreślam: ostatnim aktem w tej sprawie jest polska sugestia, na którą nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi.

Ambasador Kennard podkreśla znaczenie tego faktu.

Min. Beck: Proszę natomiast konfidencjonalnie powiedzieć Lordowi Halifax, iż jest rzeczą oczywistą, że na żadne jednostronne koncesje na rzecz Niemiec godzić się nie możemy. Dlatego też Niemcy proponowały nam różne kompensaty, a mianowicie: z jednej strony Słowację, a z drugiej strony wyraźnie dawały nam do poznania, że Polacy nie raz w ciągu historii bywali w Kijowie, ostatnio miało to miejsce w 1920 r., i że drogą przez Ukrainę dochodzili do Morza Czarnego. Nie potrzebuję komentować tych sugestii.

To są przyczyny, dla których Polska zajęła w stosunku do całokształtu tej koncepcji stanowisko negatywne i to zanim jeszcze powstał problem gwarancji polsko-angielskiej. Tego rodzaju negocjacje odrzucamy i odrzucimy, i to bez względu na to, co W. Brytania zamierza robić.

Mówię to wszystko Panu, gdyż bez tego sprawa nie jest zrozumiała.

Po aneksji Kłajpedy, Gdańsk ma dwa razy większe znaczenie. Niemcom chodzi o odepchnięcie Polski od Bałtyku, aby uniemożliwić nam współpracę z zachodem i pchnąć awanturę na wschodzie. Mój rząd powziął decyzję przeciwstawienia się temu wszelkimi siłami i pragnie, aby rząd brytyjski wiedział, na jakiej platformie negocjacyjnej odbywały się nasze ostatnie rozmowy z Niemcami.

Przypominam co do Gdańska, że to było zawsze miasto rozwijające się dzięki zapleczu polskiemu i forma jego organizacji nie jest żadnym nowym pomysłem. Istnienie Gdańska stanowi integralną część naszej morskiej polityki.

Rozumiem dobrze troskę W. Brytanii o punkty, gdzie mogłyby powstać konflikty. Gdybyśmy jednak poszli na plan Ribbentropa, to nie potrzebowalibyśmy wtedy żadnej gwarancji angielskiej, bo dostalibyśmy wtedy od Niemców jak najdalej idące koncesje. Ale nie możemy iść na to, bo to zdeformowałoby naszą politykę. Dlatego też odpowiedziałem niezwłocznie na angielską sugestię kolaboracji.

Dzisiaj Gdańsk się wydaje punktem niebezpiecznym, a może właśnie ten problem się ułoży między Polską a Niemcami, i cóż zostanie wtedy z kolaboracji polsko-angielskiej? Tylko nasze niebezpieczne, daleko idące zaangażowanie się w sprawie bezpieczeństwa Anglii na zachodzie.

Amb. Kennard: Cała ta sprawa powstała na skutek zamieszania wywołanego w opinii publicznej angielskiej.

Min. Beck: Nie jest moją rzeczą oceniać, jakie są możliwości rządu brytyjskiego w polityce zagranicznej lub w stosunku do własnej opinii. Trzeba jednak jasno postawić les bases de l'arrangement. Jeżeli Pan mówi o opinii angielskiej lub o trudnościach rządu angielskiego w Izbach, to rezerwując sobie poufność zasadniczej argumentacji, nie widzę przeszkód, aby rząd oświadczył w Izbach, że ostatnia propozycja w sprawie gdańskiej wyszła od strony polskiej i że nastąpiła przed układem z W. Brytanią.

Nie możemy zamykać oczu na niebezpieczeństwo ekscytacji imaginacji niemieckiej.

Amb. Kennard: Tak jest, megalomania niemiecka przechodzi wszelkie wyobrażenia.

Min. Beck: Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że co innego jest decyzja bluffu przeciw słabemu, a co innego decyzja wejścia do wojny. Musimy jasno postawić sprawę, że albo Niemcy przyjmą une convenance internationale, albo

ryzykują wojnę. Odrzucenie przez Niemcy pierwszej formy bez reakcji z naszej strony byłoby bardzo niebezpieczne. Odczuwamy obecnie próbę bluffu wobec nas, ale wiemy, że ten bluff się nie uda, np. rozmowa Hitlera z Gafencą⁵³ była typową inspiracją obliczoną na efekt w Rumunii, w Polsce i w Anglii.

Część II (sprawy finansowe)

Po wysłuchaniu exposé Pana Ministra w związku ze sprawami ogólnopolitycznymi ambasador Kennard powiedział, że widzi iż Polska podjęła un effort très dur, kosztuje to wedle jego informacji miliony dziennie. Związane są z tym pewne kredyty czy potrzeby finansowe, których oświetlenie ze strony Pana Ministra interesowałoby ambasadora.

Minister Beck: Wiadomości o tych kosztach są często nieściśle podawane albo nawet przesadzone. Rozumie Pan, że zastanawiając się nad możliwościami naszej współpracy na zachodzie, orientowałem się przedtem co do możliwości naszej armii i pracowałem w kontakcie z wojskiem.

Marszałek Piłsudski nauczył naszą armię rygorystycznego realizmu i zabronił wszelkich „papierowych” kalkulacji oraz liczenia na jednostki, które nie mogłyby być w danym wypadku stuprocentowo wyekwipowane. Minister podaje jako przykład, że gdy Ciano będąc niedawno w Polsce zobaczył punkt lotniczy, był nader zdziwiony jego wysokim stanem liczebnym. Nasza armia jest tak postawiona, że gotowa jest do wszelkiego rodzaju walki, nie tylko obronnej, ale i manewrowej. Nie wykorzystujemy jednak w pełni materiału ludzkiego, nie chcąc tworzyć jednostek niedociągniętych pod względem ekwipunku. Praca naszych wielkich jednostek byłaby poza tym bardziej wydajna przy rozwinięciu pomocniczej broni. Do tego jednakże potrzebny jest czas i pieniądze.

Zapytuję rząd brytyjski, czy w zasadzie mogłaby się rozwinąć dyskusja co do pomocy w kierunku rozszerzenia potencjału naszej armii, co by wyraziło się 1) w kredycie gotówkowym, 2) w kredycie na zakup surowców.

Wobec naszego zbliżenia politycznego szereg ludzi chce dołączyć do akcji politycznej pewne zapotrzebowanie innych działów, a nawet interesy natury prawnej. Nie mam nic przeciwko temu, aby na jakimś kanale nieurzędowym takie stosunki się rozwijały jako równoległy wyraz zacieśnienia naszych kontaktów. Jeśli jednak chodzi o postawienie kwestii przez rząd, to ja, jako minister spraw zagranicznych, chciałbym postawić ją jako operację finansową

⁵³ 19 kwietnia.

między rządami na platformie obrony Państwa. Może dołączyłbym do tego jakąś sprawę pomocy materiałowej, np. w dziedzinie naszej marynarki. Prosiłbym więc Pana o odpowiedź, czy w zasadzie Pański rząd uważałby to za materiał do dyskusji. Oczywiście pomoc rządu angielskiego musiałaby mieć odpowiednio duże proporcje. Mieszanie pieniędzy do polityki nie jest rzeczą przyjemną i może być dokonane tylko dla jakiegoś całkiem wyraźnego efektu. Znaczenie tej sprawy uwydatnione jest przez fakt, iż niezależnie od rozmaitych przejściowych zadrażnień na poszczególnych odcinkach musimy się liczyć z tym, że rozgrywka szybko się nie skończy i że akcja pomocy musi być obliczona na dłuższy termin.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232 (cz. I); IPMS, MSZ A.11.49/WB/1 (cz. II),
(druk cz. I: *Polska polityka zagraniczna*, s. 382–384)

226

*25 kwietnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dn. 25.IV.39.
Otrzym. dn. 25.IV.39. g. 13.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie

Nr 59.

Minister Bonnet prosił mnie dziś do siebie dla poinformowania o rozwoju rozmów z Moskwą. Sytuacja przedstawia się następująco: B. zaproponował rządowi sowieckiemu uzupełnienie egzystującego paktu wzajemnej pomocy porozumieniem, które zobowiązywałoby Rosję sowiecką do przyścia z pomocą Francji na wypadek konfliktu z Niemcami z powodu zobowiązań Francji wobec nas i Rumunii i potwierdzało zobowiązania Francji na wypadek zaatakowania Rosji przez Niemcy. Propozycja B. była oparta wyłącznie na egzystującym pakcie francusko-sowieckim i w żadnym stopniu nie wciągała do działalności ani nas, ani Rumunii. Rząd brytyjski pragnie prawdopodobnie uniknąć konieczności wiązania się jakimkolwiek układem z Moskwą, zaproponował rządowi sowieckiemu, aby ogłosił w jednostronnej deklaracji, iż wrazie napaści na Polskę lub Rumunię przyjdzie tym państwom z pomocą, jak

to Anglia i Francja zrobiły wobec Rumunii i Grecji⁵⁴. Rząd sowiecki odpowiedział rządowi francuskiemu i angielskiemu kontrpropozycją, zawierającą następujące zobowiązania:

- I. zawarcie sojuszu francusko-angielsko-sowieckiego,
- II. do casus belli państw bałtyckich,
- III. wypowiedzenie sojuszu z Rumunią,
- IV. zobowiązanie niezawierania oddzielnego pokoju.

W rozmowie pierwszej z ambasadorem Suricem B. wypowiedział się o propozycji sowieckiej bardzo krytycznie, wskazując, że Francja nie może myśleć o wojnie z powodu Estonii i nie może w żaden sposób mieszać się do istniejących stosunków polsko-rumuńskich. Osobiście minister B. jest zdania, iż rząd sowiecki uważa, że ostatnie porozumienia międzynarodowe wzmocniły poważnie bezpieczeństwo Rosji, i że zatem będzie bardzo wysoko cenił swą ewentualną współpracę lub też uprawiał po prostu politykę szantażu. Ambasadur Suric zaznaczył w ostatniej rozmowie, iż rząd sowiecki nie jest pewien dalszego rozwoju naszej polityki i wobec tego albo musi uzyskać gwarancję jej pozytywnego nastawienia wobec Rosji sowieckiej przez wypowiedzenie antyrosyjskiego układu Polski z Rumunią, ^dalbo zostawić sobie wolną rękę porozumienia się z Berlinem przeciw Polsce^d. Zapytany przez ministra B. o moją osobistą opinię o wszystkim powyższym odpowiedziałem, iż uważam propozycje sowieckie za posunięcie mające na celu storpedowanie negocjacji i osłabienie już egzystujących porozumień. Wskazałem, iż:

I. w wypadku ograniczonego porozumienia się sowieckiego według planu ministra B. musielibyśmy powtórzyć nasze zastrzeżenia zgłoszone przy zawarciu paktu francusko-sowieckiego,

II. w wypadku realizacji projektu angielskiego zmuszeni bylibyśmy oświadczyć, iż nie przyjmujemy żadnych pomocy jednostronnych,

III. w projekcie sowieckim nie widzę niczego, co mogłoby być realizowane i uważam go za manewr taktyczny pełny złej woli. Ubocznie zaznaczyłem jako rzecz charakterystyczną fakt, że nasze stosunki z Moskwą układają się zupełnie zadowolająco. B. zgodził się całkowicie z moją opinią i z całości rozmów przekonałem się, że docenia on w zupełności drażliwość zagadnienia rosyjskiego i jest przekonany o złej woli ze strony Moskwy.

AAN, MSZ 6652a

⁵⁴ Premierzy Wielkiej Brytanii i Francji 13 kwietnia udzielili gwarancji Grecji i Rumunii.

227

*25 kwietnia, raport posła w Sztokholmie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Szwecji*

25 kwietnia 1939.

t a j n e !

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W a r s z a w a

W uzupełnieniu przesłanych już Panu Ministrowi informacji o mojej rozmowie z Sandlerem w dn. 21 bm.⁵⁵ donoszę dodatkowo o jej przebiegu co następuje:

Po oznajmieniu mi, iż posiada już raport Lagerberga z ostatniej rozmowy Pana Ministra, Sandler dodał, że w jej świetle poglądy Pana Ministra na sytuację ogólną nie są, jak się wydaje, zbyt pesymistyczne. Na moje zapytanie o jego ocenę, odpowiedział, że sytuacja w dalszym ciągu jest bardzo niepewna, że nie ma żadnych oznak jej poprawy, ale że konflikt zbrojny nie jest nieunikniony. Trzeba odczekać dalszego rozwoju jej, a przede wszystkim mowy Hitlera.

O reakcji Sandlera na wyłożone mu według instrukcji Pana Ministra przeze mnie nasze poglądy na sprawę Gdańska, doniosłem już Panu Ministrowi. *„Jaka to instrukcja, jeśli raport Potworowskiego?”*⁵⁶

Zapytał między innymi, jakie w obecnej sytuacji jest nasze ustosunkowanie się do roli Rady Ligi, dodając, że wskazaną wydaje się z jej strony duża dyskrekcja. Gdy odpowiedziałem, że podobny pogląd i z naszej strony, jak mu wiadomo, od dawna już był głoszony, dodał: ^d„Tak, ale w obecnej chwili powinna by ona być jeszcze większa”.^{d c}*to dobrze*^c

Jeżeli chodzi o rezultaty wizyty Pana Ministra w Londynie, to wypytywał zwłaszcza, czy prowadzone są rokowania o definitywny układ, zapowiadany przez Chamberlaina i czy już niedługo można się spodziewać jego zawarcia. Nie mogąc mu dać odpowiedzi na to pytanie, omówiłem znaczenie układu i przeszedłem na temat naszej polityki Bałtyckiej, prosząc w myśl instrukcji o potwierdzenia, czy poglądy rządu Szwedzkiego na tę sprawę odpowiadają

⁵⁵ Zob. dok. nr 224.

⁵⁶ Zob. dok. nr 217.

wyłożonym przeze mnie. Sandler odpowiedział, że Szwecja przywiązuje duże znaczenie do stabilizacji („stabilité”) na Bałtyku, że zainteresowana jest we wszystkich zmianach w tym regionie, a w szczególności w ogólnym interesie, negatywnie ocenia zmiany wymuszone drogą siły. Nie sądzi, aby obecna sytuacja w tym regionie nie mogła być rozwiązana pokojowo, ale to zależy od intencji „drugiej strony”. „A te intencje są ^cmi^c nieznane”.

Gdy powtarzając jego słowa zapytałem, czy mam je rozumieć w ten sposób, że nasza polityka zwiększa stabilizację bałtycką, Sandler bardzo żywo przytaknął, mówiąc: „Oczywiście, zresztą mógł Pan skonstatować, jakie stanowisko zajmuje cała opinia i prasa w tym względzie”.

Sandler pytał też o pogłoski o autostradzie przez Pomorze, na co odpowiedziałem, że ruch tranzytowy przez Pomorze uregulowany jest konwencją z 1921 r., która nie daje powodów do żadnych tarć, i że przypuszczam, iż gdyby chodziło o ułatwienia czysto techniczne pod postacią np. bardzo dobrej drogi, to rzecz byłaby wykonalna, z wykluczeniem, oczywiście, jakichkolwiek koncesji, naruszających naszą całkowitą suwerenność, czy administrację na własnym terytorium.

Z innych tematów, poza pytaniami o rokowaniu mocarstw zachodnich z Sowietami, o czym też już Panu Ministrowi donosiłem, zapytał mnie Sandler, czy otrzymaliśmy urzędowo tekst deklaracji Roosevelta. Odpowiedziałem, że nic o tym nie wiem, i zapytałem z kolei, czy doręczono ją rządowi Szwedzkiemu. Sandler ironicznym tonem oznajmił, że dopiero dziś (21.IV) Poselstwo Amerykańskie mu ją przesłało. Samą deklarację ocenia raczej sceptycznie: widzi mało szans, by propozycje Roosevelta mogły mieć praktyczne zastosowanie. Wywołały one jednak duże wrażenie w opinii państw demokratycznych, która uważa, że przesądzi ona o stanowisku Stanów Zjednoczonych w razie ewentualnego konfliktu. „Tu dodaję, że w dniu 23 bm. prasa tutejsza doniosła, jakoby tutejszy poseł niemiecki ustnie zapytywał Sandlera, czy Szwecja czuje się zagrożona przez agresję ze strony Rzeszy, na co Sandler miał odpowiedzieć, ^dże nie^{de}”.

Już po napisaniu niniejszego raportu otrzymałem bliższe informacje dotyczące tej sprawy.

Wystąpienie tutejszego posła niemieckiego u Sandlera miało charakter zwykłej rozmowy, w ciągu której ks. Wied zapytał, czy Szwecja była konsultowana co do treści deklaracji przed jej wysłaniem oraz czy uważa się ona za zagrożoną. Sandler, ^enie zdając sobie sprawy, że chodzi tu o oficjalną *démarche*, odpowiedział, że Szwecja nie była zapytywana i że nie czuje się

specjalnie zagrożona, ale że istnieje natomiast zagrożenie ogólne (une menace générale)^e.

Skądinąd komunikując rządowi tutejszemu deklarację Roosevelta wyrażono jakoby ze strony amerykańskiej sugestię udzielenia nań ze strony Szwecji odpowiedzi. Tę sugestję potraktowano tu negatywnie, wychodząc z założenia, że w obecnej chwili odpowiedź byłaby spóźniona⁵⁷.

Posel R.P.
/-/ G. Potworowski

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

228

*26 kwietnia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu
w sprawie nasilenia akcji propagandowej*

Warszawa dnia 26 kwietnia 1939.

List szyfrowy Nr 9. (Międzyplacówkowy)

W związku z ogólną sytuacją zachodzi konieczność skoncentrowania większego niż kiedykolwiek wysiłku placówek na akcji prasowej i propagandowej.

Akcja ta musi polegać na: I. stałym i wszystkimi dostępnymi drogami uświadamianiu opinii o potędze materialnej i moralnej Polski.

II. obronie przede wszystkim w prasie i w ośrodkach dyspozycyjnych zagrożonych naszych interesów.

III. akcji ofensywnej wobec naszych przeciwników.

Proszę o niezwłoczne przepracowanie posiadanych przez placówkę możliwości szybkiego docierania do organów prasy, czynników dyspozycyjnych opinii publicznej, do organizacji informacyjnych itp. w oparciu na razie na posiadanym aparacie urzędowym i pomocniczym w terenie.

⁵⁷ Odpisy raportu wysłano do poselstw w Tallinie, Rydze, Kownie, Helsinkach, Oslo i Kopenhadze.

Przewidujemy na razie jako główne centrum promieniowania propagandy placówki: w Londynie, Paryżu, Sztokholmie, Bernie, Waszyngtonie i Belgradzie.

W związku z tym proszę wymienione placówki o nadesłanie wniosków co do wzmocnienia osobowego i materialnego oraz planu, jaki rejon mógłby być objęty szybko i efektywnie ich akcją.

Arciszewski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

229

*26 kwietnia, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z premierem Rumunii*

26 kwietnia [193]9

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

[w sprawie] rozmowy z Premierem Calinescu

Korzystając z tego, że Premier Calinescu kieruje obecnie podczas podróży zagranicznej Ministra Gafenco⁵⁸ resortem Spraw Zagranicznych, odwiedziłem go w dniu dzisiejszym, aby zapoznać się z jego poglądem na ogólną sytuację.

Nie wchodząc w zbytne szczegóły, poinformowałem go o naszym stanowisku w sprawie Gdańska, naświetlając także wyniki wizyty Pana Ministra w Londynie.

Calinescu z żywym zadowoleniem podjął wymianę zdań, podkreślając, że dotychczasowe echa rozmów Ministra Gafenco za granicą napędlają go raczej optymizmem. Jego zdaniem nastąpiło teraz pewne zaciśnięcie, które może się

⁵⁸ W czasie rozpoczętej w połowie kwietnia i trwającej trzy tygodnie podróży rumuński minister spraw zagranicznych odwiedził kolejno Niemcy (wcześniej, jadąc przez Polskę, na trasie Kraków–Katowice rozmawiał też z min. Beckiem), Belgię, Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Jugosławię. Do Bukaresztu powrócił 7 maja.

zamienić w odprężenie sytuacji międzynarodowej na dłuższą metę, czego Rumunia gorąco by pragnęła celem wykorzystania tego okresu dla wzmożenia swego potencjału obronnego. W każdym razie Minister Gafenco nie spotkał się w Berlinie z nowymi żądaniami, które by mogły wzbudzić zaniepokojenie tutejszego rządu. Kanclerz Hitler podkreślał mocno pokojowe swe nastawienie i, kładąc nacisk na konieczność lojalnego wykonania układu gospodarczego niemiecko-rumuńskiego, wyraził przyjazne swe intencje wobec Rumunii.

Miano dać dość wyraźne zapewnienie, że Niemcy nie popierają terytorialnych rewindykacji Węgier wobec Rumunii. P. Calinescu zaznaczył przy tej sposobności, że nie precyzuje szczegółów rozmów p. Gafenco w Berlinie, wiedząc, iż poinformował on zaraz bardzo dokładnie p. Ambasadora Lipskiego o wrażeniach, jakie wyniósł z kontaktów na terenie berlińskim. Wspomniał mi tylko jeszcze mimochodem, że Berlin przyjął gwarancję angielską dla Rumunii znacznie spokojniej, niż się tego początkowo niektóre sfery rumuńskie spodziewały. W każdym razie nie zgłaszano z tego tytułu wobec p. Gafenco zbyt wyraźnych pretensyj. Ponadto, mówiąc o wrażeniach berlińskich swego kolegi, p. Calinescu wspomniał, iż strona niemiecka dała wyraźnie odczuć gościom rumuńskim, iż w stosunkach polsko-niemieckich nastąpiło oziębienie bez sprecyzowania następstw tego nowego stanu rzeczy.

Przechodząc do spotkania między Panem Ministrem a p. Gafenco w Krakowie, którego znaczenie z zadowoleniem podkreślił, Calinescu zaznaczył, iż uważa obowiązujący nas wzajemnie traktat gwarancyjny za żywotny instrument, pokrywający wszelkie mogące teraz powstać sytuacje, wobec czego nie widzi potrzeby nowego aktu prawnopolitycznego polskorumuńskiego. Naturalnie widziałby on bardzo chętnie rozpracowanie technicznych zobowiązań w tych dziedzinach i na tych odcinkach, które dotąd nie były rozpatrywane.

Tu p. Calinescu przeszedł do naświetlenia zarówno swoich własnych, jak i całego rządu wysiłków dla wzmożenia obronności i siły odporności Rumunii. Dzielił się ze mną wrażeniami z przeprowadzonej tutaj mobilizacji, stwierdzając z wielką stanowczością, że wykazane braki i luki postara się bezwzględnie usunąć i że jako tymczasowy minister Obrony Narodowej czuwa bacznie nad kwestią dobrożenia. Wspomniał przy tej okazji, że z dawnych zamówień czechosłowackich Rumunia otrzymała już 400 wagonów i że również nadchodzą uzbrojeniowe zamówienia z Francji. Nadmienił wreszcie, że utrzymanie i rozwój własnego przemysłu wojennego bardziej niż kiedykolwiek zajmuje tutejsze czynniki miarodajne. W końcu rozmowy poruszyliśmy jeszcze stosunki rumuńskojugosłowiańskie, którym poświęciłem specjalny

raport oraz parogodzinny pobyt tutaj wicekomisarza Spraw Zagranicznych Z.S.R.R. Potiemkina, o czym miałem zaszczyt już telegrafować.

P. Calinescu stwierdził, że okazano członkowi rządu sowieckiego wszelkie uprzejmości, że spotkał go na dworcu szef protokołu, że jednak skoro on sam nie wyraził chęci złożenia osobistych wizyt, czy też przeprowadzenia rozmów, powstrzymano się w tym względzie od jakiegokolwiek inicjatywy. Potiemkin spędził większość czasu w tutejszym Poselstwie sowieckim i przejechał się po mieście „en touriste” w towarzystwie Chargé d’Affaires sowieckiego.

Nawiasem zaznaczam, że ostatnio personel Poselstwa sowieckiego powiększony został o 2-ch urzędników dyplomatycznych przez przydział attaché legacyjnego S. Zimina i attaché V. Cheveleva⁵⁹.

Ambasador R.P.
(R. Raczyński)

AAN, Ambasada Berlin 926

230

*26 kwietnia, list ambasadora w Berlinie do dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych w związku z posiedzeniem Reichstagu*

Berlin, dnia 26 kwietnia 1939 r.

do P. Dyr. Łubieńskiego – G.M.

Drogi Dyrektorze,

W związku z Twoim listem z dnia 24-ego bm. Komunikuję, co następuje:

Miałem zamiar na posiedzenie Reichstagu wydelegować Radcę Lubomirskiego. Tymczasem otrzymałem dziś cyrkularną notę Auswärtiges Amt (odpis w załączeniu⁶⁰), zaznaczającą, iż przeciwnie do dotychczasowej praktyki mogą być obecni w loży dyplomatycznej jedynie szefowie misji.

W tym stanie rzeczy uważam za wskazane nie pójść na posiedzenie, stosownie do zasady, iż dyplomata bez absolutnej konieczności nie powi-

⁵⁹ Odpis raportu wysłano ambasadorowi w Berlinie.

⁶⁰ Nie publikuje się.

nieniem narażać się na znalezienie się w trudnej sytuacji. Myślę, że będzie to taktowniej i rozsądniej.

Dłoń Twoją ściskam

/-/ Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 926

231

*27 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Tokio
o przeprowadzonych rozmowach*

Tokio, dn. 27.IV.39 r. (via Moskwa)
Otrzym. dn. 27.IV.g.14.

P. Romer, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie.

Nr 17.

Receptus telegram szyfrowy Nr 22 (P.III.)

24 bm. złożyłem oświadczenie ministrowi spraw zagranicznych, który je przyjął z zainteresowaniem i ulgą. Niepokoją go głównie rokowania angielsko-sowieckie i możliwość objęcia nimi Dalekiego Wschodu, a może bardziej jeszcze porozumienie o wyłączeniu Anglii przez ZSRR w pomaganiu Chinom na wypadek wojny europejskiej. Obie te możliwości zmusiłyby Japonię do odpowiedniego wzmożenia przeciw Sowietom aktywności z Niemcami, pomimo że Japonia z racji zaangażowania w Chinach unika obecnie zadrażnień z ZSRR, a do zmienianych posunięciem w Czechosłowacji celów i metod polityki niemieckiej odnosi się nie bez rezerwy.

Rozmawiałem o tym z ambasadorem angielskim⁶¹, który zaraz przestrzegł telegraficznie swój rząd przed ułatwianiem Niemcom nacisku na Japonię wywołaniem wrażenia, że Anglia pierwsza układa się z ZSRR o współpracę także na Dalekim Wschodzie. Ambasador nadmienił, że byłoby mu bardzo na

⁶¹ Sir Robert Craigie.

rękę, gdybyśmy z naszej strony, nie powołując się na jego wnioski, oddziaływać zechcieli w tym duchu w Londynie.

Sądzę, że daje nam to interesującą możliwość dyskretnego, przyjaznego zapośredniczenia pomiędzy Japonią a Anglią na tym ważnym i dla nas odcinku.

AAN, MSZ 5948

232

*27 kwietnia, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego
z rozmowy z ambasadorem Japonii*

Ścisłe tajne.

Notatka

z rozmowy p. Dyr. Kobyłańskiego z Ambasadorem Sakoh w dniu
27.IV.1939.

Podczas rozmowy, którą miałem dnia 27 kwietnia br. z Ambasadorem japońskim w Warszawie, poinformował mnie on, iż japońska Rada Cesarska i Rząd odrzuciły niemiecką propozycję wzmocnienia paktu antykominternowskiego aliansem wojskowym skierowanym przede wszystkim przeciwko Anglii i Francji, którą to propozycję Niemcy wysunęły podczas ostatnich rokowań o wzmocnienie tego paktu.

Według Ambasadora, koncepcję tę popierali Ambasadorowie Japonii w Berlinie⁶² i Rzymie⁶³ wbrew opinii pozostałych japońskich przedstawicieli dyplomatycznych w Europie i wojska, które wypowiadało się jedynie za aliansem przeciwko Z.S.R.R. Dla sprawdzenia argumentów wysuwanych przez Ambasadora Oshimę delegowani byli do Berlina Minister Ito oraz delegaci marynarki i wojska.

Zdaniem Ambasadora powyższa decyzja mogłaby ulec zmianie tylko w wypadku zmiany Rządu, choć i to byłoby wątpliwe, biorąc pod uwagę wspomniane wyżej stanowisko wojska oraz fakt, iż zmiana Rządu nastąpić by

⁶² Hiroshi Oshima.

⁶³ Toshio Shiratori.

mogła jedynie pod wpływem wojska. Według Ambasadora, na zmianę obecnego stanowiska Japonii mógłby poza tym wpłynąć fakt rozciągnięcia zobowiązań Anglii wobec Z.S.R.R. na Daleki Wschód.

Z informacji udzielonych przez Ambasadora Sakoh wynika poza tym, iż podczas rozmów prowadzonych w ostatnim tygodniu strona japońska przekonała się, że Włochy w odniesieniu do Z.S.R.R. nie są żadnym partnerem, politykę natomiast niemiecką oceniano jako ryzykowną i niebezpieczną. Ambasadador wyrażał nawet obawę co do ewentualnego nawrotu polityki niemieckiej do koncepcji Rapalla i podkreślał, że nie tylko marynarka, ale i wojsko jest za odprężeniem ze Stanami Zjednoczonymi, które gestem eksportacji na okręcie wojennym zwłok zmarłego w Waszyngtonie Ambasadora japońskiego wytworzyły podatny grunt dla prowadzenia konkretnych rozmów w przyjaznej atmosferze.

Ambasadador wyraził również przypuszczenie, że i rozmowy z Anglią, w stosunkach z którą istnieją również w obecnej chwili warunki umożliwiające odprężenie, byłyby dziś możliwe.

Ambasadador otrzymał wiadomość, iż w dniu 26 bm. japoński minister spraw zagranicznych Arita poinformował Ambasadora Romera o swych rozmowach z Ambasadorem angielskim Craigie, co do negocjacji prowadzonych między Londynem a Moskwą. P. Sakoh zaznaczył przy tym, iż rozciągnięcie angielskich zobowiązań wobec Rosji na daleko-wschodnie granice Z.S.R.R. uniemożliwiłyby Japonii ułożenie się z Anglią; jest jednak przekonany, że Anglia nie zmierza do związania się zbyt ścisłego z Rosją. Ambasadador łączy też sprawę kompromisowego zawarcia umowy rybnej z Sowietami ze zwrotem, jaki nastąpił w stosunkach między partnerami paktu antykominternowskiego.

Co do Polski Ambasadador Sakoh dawał wyraz szczeremu zrozumieniu jej polityki zagranicznej i przyjął z objawami dużego zadowolenia wiadomość o stwierdzeniu przez Ambasadora Romera wobec Rządu japońskiego niezmiennego stosunku Polski do Japonii.

AAN, Ambasada Berlin 927

233

*28 kwietnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do ambasady w Londynie o opiniach strony japońskiej*

Polmission Londyn Waszyngton Paryż Berlin Rzym

List szyfrowy

Refero

Ambasador Romer na podstawie rozmowy z japońskim Ministrem Spraw Zagranicznych donosi, iż Rząd jego niepokoją bardzo rokowania angielsko-sowieckie i możliwość objęcia nimi Dalekiego Wschodu, a może bardziej jeszcze porozumienie o wyręczeniu Anglii przez ZSRR w pomaganiu Chinom na wypadek wojny europejskiej. Obie te możliwości zmusiłyby Japonię do odpowiedniego wzmożenia przeciw Sowietom aktywności z Niemcami, pomimo że Japonia z racji zaangażowania w Chinach unika obecnie zadrażnień z ZSRR, a do obecnych celów i metod polityki niemieckiej odnosi się nie bez rezerwy.

Ambasador japoński w Warszawie zwracał również uwagę, że udzielenie przez Anglię Rosji zobowiązań na Dalekim Wschodzie mogłoby wpłynąć na zmianę odmownej decyzji Rządu japońskiego co do aliansu wojskowego z Niemcami i Włochami.

Ambasador Romer poinformował o stanowisku Rządu japońskiego ambasadora Wielkiej Brytanii w Tokio⁶⁴, który natychmiast przestrzegł swój rząd. Ambasador Wielkiej Brytanii nadmienił, że byłoby mu bardzo na rękę, gdybyśmy z naszej strony, nie powołując się na jego sugestię, zechcieli oddziaływać w tym duchu w Londynie.

Proszę wykorzystać powyższe w rozmowach.

Otrzymuje Londyn; do wiadomości: Waszyngton, Paryż, Berlin, Rzym.

S z e m b e k

AAN, MSZ 5948 (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 62*)

⁶⁴ Sir Robert Craigie.

234

29 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie o przemówieniu Hitlera

Berlin, dnia 29 kwietnia 1939 r.

T a j n e .Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Oczekiwana z dużym napięciem przez opinię niemiecką oraz międzynarodową mowę, wygłoszoną przez Kanclerza Hitlera w Reichstagu w dniu 28 kwietnia r.b., oceniam jak następuje:

1. Kanclerz Hitler poszedł po linii akcji dyplomatycznej, a nie wojennej.
2. Głównym celem tej akcji jest osłabienie względnie rozluźnienie jednolitego frontu, który się utworzył po zajęciu Czech, objęciu „Schutzu” nad Słowacją i odebraniu Kłajpedy, między mocarstwami zachodu a państwami wschodu.
3. Choć polemika z Anglią i zerwanie układu morskiego⁶⁵ stanowią jeden z głównych punktów mowy, niemniej wynika z niej, iż bezpośredni punkt nacisku położony jest na Polskę.

Fakt, iż Kanclerz poszedł na taktykę rozluźnienia frontu stworzonego dla przeciwstawienia się agresji niemieckiej, wskazuje, iż metoda, po której poszły państwa w celu udzielenia sobie wzajemnego poparcia w razie agresji, okazała się skuteczną. Powodzenie jej na dalszą metę uzależnione jest, zdaniem moim, od tego, czy partnerzy porozumienia konsekwentnie nadal trzymać się będą swych pierwotnie zajętych pozycji.

Pragnę tutaj zaznaczyć, iż w dzisiejszej rozmowie z Ambasadorem Francuskim⁶⁶ doszliśmy do zupełnie identycznych konkluzyj, przy czym zapewnił mnie on z całą stanowczością na zasadzie swoich stałych kontaktów z Premierem Daladier, iż rząd francuski trzymać się będzie wyraźnie przyjętej linii. Natomiast nalegał on bardzo na to, by dokładać starań, aby Londyn przez skłonność Chamberlaina do negocjacji nie zboczył z obranej drogi. Ambasador stwierdził, iż przede wszystkim należy się trzymać stanowczo zasady, że

⁶⁵ Brytyjsko-niemiecka umowa morska z 18 czerwca 1935 r.

⁶⁶ Robert Coulondre.

jedynie Polska sama jest władna określić granice swych ustępstw na rzecz Niemiec.

Analizując w ogólnym rzucie wczorajszą mowę Kanclerza, pragnę zwrócić uwagę na następujące momenty:

I. Odpowiedź Rooseveltowi⁶⁷, która miała stanowić istotną część przemówienia, ujęta jest raczej w płaszczyźnie zręcznej polemiki propagandystycznej. Natomiast istotnie polityczne aspekty leżą w innych płaszczyznach.

II. Najbardziej frapującym jest ustęp dotyczący stosunków niemiecko-angielskich. Jest on ugodowy, powracający do dawnych koncepcyj Hitlera utrzymywania jak najlepszych stosunków z Imperium Brytyjskim, przy czym przebija przezeń chęć podziału świata między Anglię i Rzeszę, o której mi wspomniał już Minister Gafencu po rozmowie swojej ostatniej z Hitlerem. Równocześnie jednak Hitler atakuje Anglię za jej politykę okrążania i na tej zasadzie wypowiada Układ Morski.

Niezawodnie akcja podjęta przez Wielką Brytanię przeciwko agresji niemieckiej oraz decyzja parlamentu wprowadzenia powszechnej służby wojskowej są rezultatem tej zmiany tonu w stosunku do Wielkiej Brytanii, która w przeciwieństwie do inwektyw rzucanych pod adresem Anglii przez prasę niemiecką i mężów stanu tutejszych, jest zupełnie uderzająca.

III. Choć Hitler w stosunku do Francji utrzymuje nadal swoje stanowisko, że po uregulowaniu sprawy Saary kwestie terytorialne są załatwione, niemniej zawarta jest pewna przestroga pod adresem Francji, iż zrzeczenie się Alzacji i Lotaryngii nie jest czymś samo przez się zrozumiałym, lecz wynikającym z chęci podporządkowania wyższych interesów międzypaństwowych postulatowi narodowemu.

IV. Wywody, motywujące zajęcie Czech, są wyraźnie nieprzekonywające. Argument, że element czeski wsunął się między szczep germański, tworząc enklawę, jest historycznie zupełnie bezpodstawny. Cała ta część mowy z braku istotnych argumentów jest najsłabsza.

V. Ustępu o ewentualnej gwarancji granic dla Rumunii (o której to możliwości donosiłem telegraficznie) mowa nie zawiera; natomiast Hitler użył nieostrożne wypowiedzenie wobec niego Króla Rumuń-

⁶⁷ Odpowiedź na orędzie Roosevelta z 15 kwietnia do przywódców Niemiec i Włoch w sprawie zachowania pokoju.

skiego w Berchtesgaden⁶⁸, iż Rumunii zależałoby na bezpośrednim korytarzu przez Karpaty-Ruś i Słowację do Rzeszy, dla zbitcia argumentu o akcji swojej agresywnej w stosunku do tegoż kraju.

VI. Dłuższe wywody na temat Litwy nie tłumaczą się być może wyłącznie kwestią przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy, lecz również tendencjami niemieckimi do opanowania gospodarczego tegoż kraju, jak również i państw bałtyckich.

VII. Przez mowę przebija nuta, iż państwa zachodnie nie mają nic do szukania w Europie środkowej i wschodniej. Kanclerz tłumaczy, iż rozumiałby ich współpracę finansową. Niemniej dodaje, iż pomoc finansowa, jak w wypadku czeskim, przerodziłaby się w akcję militarną państw na wschodzie przeciwko Rzeszy.

VIII. Charakterystyczne stwierdzenie, potwierdzające dotychczasowe moje spostrzeżenia, iż Kanclerz uważał, że bez układu w Monachium byłoby doszło do korzystniejszej dla Rzeszy solucji problemu czesko-słowackiego.

Stwierdzenie, że umowa konsultatywna Chamberlain–Hitler⁶⁹ dotyczyła wyłącznie stosunków angielsko-niemieckich, a że układ w Monachium nie ma nic wspólnego z problemem czeskim i morawskim oraz że przez zwrócenie się Węgrów i Czechów o arbitraż w sprawie granic na Słowacji dwaj inni kontrahenci monachijscy zostali wyłączeni, może być dopiero w świetle tekstów ocenione. Najmiarodajniejszym interpretatorem słuszności lub nie wywodów Kanclerza będzie niezawodnie sam Premier Chamberlain.

IX. W mowie Kanclerza kilkakrotnie zaznaczona jest teoria „Lebensraum”. Tłumacząc przyłączenie Austrii i Czech do Rzeszy, stwierdza, że w ramach dzisiejszej Wielkiej Rzeszy nie znajduje się żadne terytorium, które by od najdawniejszych czasów nie należało do Rzeszy, nie było z nią związane lub nie znajdowało się pod jej suwerennością.

X. O ile o Włochach jest tradycyjny ustęp przyjaźni, oraz pochwały dla Generała Franco jako pogromcy bolszewizmu, to Japonia jest wzmiankowana tylko jednym słowem, co niezawodnie wynika z negatywnego stanowiska Japonii względem prób przetworzenia układu ^aantikomintern^a na sojusz wojskowy skierowany przeciwko Anglii i Francji. Zaznaczam tu mimo-cho- dem, iż w przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki prasa niemiecka

⁶⁸ Karol II spotkał się z Hitlerem 24 listopada 1938 r.

⁶⁹ Podpisana nazajutrz po zakończeniu konferencji monachijskiej, 30 września 1938 r.

w tych dniach przyniosła po raz pierwszy wiadomości o sukcesach ofensywy chińskiej przeciwko Japonii.

XI. Charakterystyczne jest wypowiedzenie się Kanclerza, iż wojna skończyłaby się zniszczeniem przez b o l s z e w i z m kultury europejskiej.

XII. Ustęp dotyczący P o l s k i jest tym razem wyjątkowo obszerny, przy czym pozbawiony jest wyraźnie agresywnej nuty, a raczej utrzymany w tonie rzeczowym, choć naginany do tezy niemieckiej.

W *‘innych’* częściach mowy Polska jest tylko wspomniana w związku z kwestią Zaolzia i Rusi Zakarpackiej, jako zmierzająca do wspólnej granicy z Węgry.

W ustępie głównym o Polsce następujące punkty zasługują na uwagę:

1) Powołanie się przez Kanclerza na postanowienie deklaracji z 1934 r., które brzmi:

„przy tym każdy z obu Rządów stwierdza, że przyjęte przezeń dotychczas w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z niniejszą deklaracją i przez tę deklarację nie są naruszone”

i zaznaczenie, że w praktyce zostało ono przyznane jedynie Polsce.

Twierdzenie to jest o tyle nieścisłe, iż rząd niemiecki posiadał w 1934 r., i zresztą nadal jeszcze posiada Traktat w Rapallo i Układ Berliński⁷⁰ z Sowietami. Fakt, iż negocjatorzy Deklaracji z 1934 roku mówią o dotychczas przyjętych zobowiązaniach międzynarodowych w stosunku do trzecich państw, rozumie się całkiem przez się, albowiem mogli oni dawać oświadczenie tylko odnośnie układów zawartych. Zresztą, na co należy zwrócić uwagę, układy te nie były stronom komunikowane, a ograniczono się jedynie do przyjęcia do wiadomości, że w układach tych nie ma momentów sprzecznych z deklaracją.

Kanclerz mówi przy tej sposobności o sojuszu polsko-francuskim, nie wymienia natomiast sojuszu polsko-rumuńskiego, który co prawda odnosi się do Rosji Sowieckiej. Jednakże również nie wspomina o zobowiązaniach, wynikających z art. 16 Paktu Ligi Narodów. Pomijam tutaj argumentację prawną dla stwierdzenia zgodności deklaracji z 1934 r. z paktem polsko-angielskim.

2) Należy zwrócić uwagę odnośnie G d a ń s k a, iż wspomniane jest, że

⁷⁰ Z 1926 r.

„das Problem Danzig muss spätestens mit dem allmählichen Erlöschen dieser unheilvollen Institution (Liga Narodów) so oder so erörtert werden“.

Jest to być może wytłumaczenie, dlaczego Kanclerz podjął dyskusję na temat Gdańska. Równocześnie jest to także furtka dla przeciągania uregulowania tego zagadnienia.

3) Stwierdzenie, że korytarz oraz autostrada przez ten korytarz nie mają z punktu widzenia wojskowego żadnego znaczenia. Znaczenie ich jest tylko natury psychologicznej i gospodarczej.

4) W punkcie 1) oferty niemieckiej zaznaczenie, że Gdańsk wraca „als Freistaat” do Rzeszy, co w rozmowach nie było ze strony niemieckiej precyzowane. Natomiast w nocie niemieckiej jest zaznaczone jedynie „Rückkehr Danzigs zum Reich”.

4) W punkcie 2) oferty podkreślenie, że Niemcy miały otrzymać autostradę i linię kolejową do swojej dyspozycji przez korytarz, z tym samym exterytorialnym charakterem, jaki posiada korytarz dla Polski. Redakcja jest niejasna, być może obliczona na audytorium niemieckie, aby wykazać, że problem korytarza tą drogą byłby również załatwiony.

5) W punkcie 1) ustępstw niemieckich powiedziane jest, że wszystkie gospodarcze prawa w Gdańsku miały być Polsce przyznane. Wynikałoby stąd, że dotyczy to również unii celnej.

Nota i tutaj mówi o: „Sicherstellung der wirtschaftlichen Interessen Polens in Danzig“,

poza tym o „grosszügige Regelung der übrigen sich aus der Wiedervereinigung Danzigs mit dem Reich für Polen ergebenden wirtschaftlichen und verkehrstechnischen Fragen“.

6) Kanclerz zaznacza, iż ofiarował nam 25-letni pakt nieagresji.

W sprawozdaniu swym z rozmowy z Ribbentropem w dniu 21 marca r.b. znajduję jedynie ofertę co do gwarancji naszych granic. Kwestia przedłużenia paktu nieagresji była w uprzednich rozmowach przez stronę niemiecką poruszana. Nie umiem sobie przypomnieć, czy p. von Ribbentrop, mówiąc o gwarancji w dniu 21 marca, również rzucił możliwość przedłużenia paktu. Jeśli to uczynił, to w każdym razie w formie zupełnie nie sprecyzowanej.

7) Również o Słowacji p. von Ribbentrop w rozmowie z dnia 21 marca wspomniał jedynie, iż można by o tym porozmawiać.

Kanclerz natomiast mówi o zagwarantowaniu niepodległości Państwa Słowackiego przez Niemcy, Polskę i Węgry, co praktycznie oznaczałoby wycofanie jednostronnej pozycji Niemiec w tym kraju.

Nota mówi o gotowości niemieckiej wzięcia pod uwagę również interesów Polski przy zabezpieczeniu niezależności Słowacji.

8) Oba ustępy o naszej odpowiedzi co do Gdańska i autostrady są nieścisłe i zwężające naszą kontrofertę. Należy się tu trzymać doręczonej p. Ribbentropowi przeze mnie w dniu 26 marca r.b. notatki.

9) Końcowe oświadczenie Kanclerza w ustępie dotyczącym Polski, które ma zasadnicze znaczenie, ujęte jest zupełnie niewyraźnie. Powstaje bowiem potrzeba wyjaśnienia, co oznacza „gotowość nowego porozumienia z Polską z warunkiem, że załatwienie takie polegałoby na całkiem jasnym i równomier- nie wiążącym obie strony zobowiązaniu”⁷¹.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, *Ambasada Berlin 926 (druk: Diplomat in Berlin, s. 530–535)*

235

*29 kwietnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie w związku z przemówieniem Hitlera*

Warszawa dnia 29 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 89.

W związku z dzisiejszą⁷² mową kanclerza Hitlera i memorandum rządu niemieckiego w sprawie naruszenia układu z 1934 roku przez porozumienie polsko-brytyjskie prasa otrzymała przez Wydział Prasowy następujące instrukcje:

I. Metody zastraszenia i presji nie działają na Polskę.

⁷¹ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Paryżu, Londynie i Rzymie.

⁷² Tekst był pisany 28 kwietnia, a datowany następnego dnia.

II. W negocjacji Niemcy nie mogą sobie przywłaszczać prawa określania, co leży w interesie Polski.

III. Nie godzimy się na interpretację paktu z 1934 jako wykluczającego możliwość pokojowej pracy z państwami zachodnimi.

IV. Przy uwzględnianiu powyższych przesłanej Polska nie jest przeciwna negocjacji.

Poza tym prasa opozycyjna ma podkreślić, że Hitler żąda od Polski realnych koncesji: Gdańsk i eksterytorialna autostrada w zamian za gwarancje niemieckie, które dziś utraciły wszelką wartość.

Podaję do wiadomości również, że ustęp mowy o propozycji Hitlera przedłużenia paktu o nieagresji o 25 lat i wspólnej gwarancji dla niepodległej Słowacji nie odpowiadają prawdzie.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

236

*29 kwietnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o nastrojach po przemówieniu Hitlera*

Paryż, dn. 29.IV.39
Otrzym. d. 30.IV.39. g. 1.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 66.

Sekretowane.

Na śniadaniu u nuncjusza widziałem dziś prezydenta Lebruna, paru członków rządu oraz korpusu dyplomatycznego. Nastrój ogólny wobec mowy Hitlera bardzo mocny. Pełne zrozumienie konieczności utrzymania stanowiska nieustępliwości. Bonnet powiedział mi, że po przejrzeniu naszego projektu protokołu uważa, że można uważać sprawę za zasadniczo załatwioną, będzie proponował zniesienie drobnych poprawek redakcyjnych bez znaczenia merytorycznego. Bullitt, który spędził wczorajszy wieczór na długiej intymnej

rozmowie z Daladierem, powiedział mi, że D. jest więcej niż kiedykolwiek zdecydowany na bardzo energiczną postawę wobec Niemców, w szczególności w sprawach, które nas interesują. B. oddziałuje energicznie przez tutejszego ambasadora angielskiego w kierunku wzmocnienia polityki Londynu w naszych sprawach i przewiduje nowe poważne naciski ze strony Waszyngtonu.

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

237

*29 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa dnia 29 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 3.

Receptus telegram szyfrowy Nr 58. (Numeracja z Warszawy)

Litwinow powiedział mi, że po otrzymaniu od Francji i Anglii propozycji różnych co do treści i zakresu wystąpił z projektem łączącym w jedną całość te propozycje. Litwinow nie neguje, że chodzi o sojusz wojskowy obejmujący państwa bałtyckie. Gwarancji udzielonych przez Anglię i Francję Rumunii nie kwestionuje. Natomiast dąży do wyjaśnienia, czy sojusz polsko-rumuński, zawierający gwarancje granic, w ogóle dotyczy także Niemiec, czy też wyłącznie Sowietów. W tym ostatnim wypadku uważałby sojusz za nie dający się pogodzić z zobowiązaniem pomocy ze strony Sowietów dla Polski i Rumunii.

Litwinow kategorycznie zaprzecza, aby kiedykolwiek była nawet wzmianka o wolnej ręce Sowietów dla porozumienia z Berlinem przeciw Polsce, traktując tego rodzaju stanowisko jako wręcz fantastyczne.

Otrzymuje Warszawa do wiadomości Paryż Londyn Bukareszt.

Grzybowski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 62)

238

*29 kwietnia, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do ambasady w Rzymie w związku
z pytaniem ministra spraw zagranicznych Rumunii*

Polmission Rzym ^c(*telefonicznie*)^c

Paryż Bukareszt do wiadomości

Gafenco zapytał Łukasiewicza w Paryżu⁷³, czy wobec mowy Hitlera Polska nie zmieni swego stanowiska w sprawie Sowieców.

Proszę odpowiedzieć Gafenco, w imieniu Pana Ministra, że polityka polska nie może ulec zmianie pod wpływem jednej mowy.

^c*Otrzymuje Rzym, a Paryż i Bukareszt do wiadomości*^c.

Łubieński

AAN, MSZ 6652A

239

*29 kwietnia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu
w sprawie przeciwdziałania propagandzie niemieckiej*

Warszawa dnia 29 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 87.

Podjęta przez Niemców w zasięgu światowym propaganda sprzyjająca aneksyjnym celom w sprawie Gdańska nabiera nasilenia.

Wobec tego proszę Pana Ambasadora o niezwłoczne zainicjowanie akcji prasowo-propagandowej, opierającej się na następujących stwierdzeniach:

I. Polska za żadną cenę nie godzi się, aby zasadnicze prawa Polski w Gdańsku były kontrolowane przez obce czynniki i na pozbawienie Gdańska

⁷³ Minister spraw zagranicznych Rumunii przebywał w stolicy Francji 27–28 kwietnia; później udał się do Rzymu.

jego odrębności statutowej. Pogłoski o rzekomych przetargach z Rzeszą w sprawie oddania Gdańska są z gruntu fałszywe.

II. Prawdą jest natomiast, że Rząd polski, obserwując od dawna proces kurczenia się obowiązków i uprawnień Ligi Narodów w Gdańsku, będący nieuniknioną konsekwencją upadku wpływów i znaczenia tej instytucji, zaproponował rządowi niemieckiemu podjęcie rozmów w duchu układu z 1934 roku celem rozważenia nowej sytuacji i ustalenia nowych zasad statutowych dla Gdańska, z jednej strony z poszanowaniem życiowych interesów i praw polskich, z drugiej strony pozostawienie niemieckiej części ludności Gdańska zupełnej swobody rozwoju wewnętrznego o politycznego.

Wobec konieczności wzmożenia propagandy w sprawie Gdańska będą Panu Ambasadorowi przesłane w najbliższych dniach odpowiednie materiały dla stałego inspirowania prasy.

Przypominam także materiał zawarty w „Polsce i Zagranicy”⁷⁴ Nr 17 ex 1937 i Nr 7 ex 1938.

Otrzymuje do wiadomości Berlin Gdańsk Waszyngton Rio [de] Janeiro Buenos Aires, inne do wykonania.

Arciszewski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

240

*30 kwietnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie
o instrukcjach dla prasy w sprawie Gdańska*

Warszawa dnia 30 kwietnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 90.

Prasa w sprawie gdańskiej otrzymała następujące instrukcje:

I. przedstawić stosunek Niemiec do zobowiązań międzynarodowych, zamianifestowany ponownie przez zerwanie paktu o nieagresji z Polską i układu morskiego z Anglią.

⁷⁴ „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica”, biuletyn MSZ do użytku wewnętrznego.

II. zajęcie Kłajpedy i żądanie inkorporacji Gdańska jest wyraźnym dążeniem do odepchnięcia nas od Bałtyku.

III. w tych warunkach Polska w sprawie Gdańska będzie musiała iść w swych żądaniach dalej w sensie zapewnienia odpowiednich gwarancji dla swego stanu posiadania.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

241

*1 maja, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii*

Belgrad, dn. 1.^aIV^a.39 r.
Otrzym. dn. 1.V. g. 20.

P. Dębicki, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 21.

S e k r e t o w a n y .

Minister spraw zagranicznych¹ zakomunikował mi poufnie, że Ciano mówiąc z zaniepokojeniem o napięciu polsko-niemieckim zaznaczył: „Polska powinna wiedzieć, że stosunki nasze (to jest Rzymu i Berlina) z Rosją Sowiecką są w rzeczywistości inne, niż się wydają”.

Minister spraw zagranicznych nie chciał sprecyzować, czy opinię taką słyszał również w Berlinie i od kogo, ale w obu wypadkach uderzył go inny stosunek do Moskwy, niż przypuszczał. Widać było, że wyciąga stąd niepokojące wnioski co do niebezpieczeństwa dla Polski ze Wschodu w razie konfliktu z Niemcami.

26 kwietnia mówił mu Goering, że nie rozumie odrzucenia nadzwyczaj dla Polski dogodnych propozycji Niemiec, wspominając przy tym 25-letni pakt o nieagresji, nie wymieniając jednakże propozycji co do Słowacji.

Ministrowi spraw zagranicznych szczegółowo wytłumaczyłem nasze stanowisko.

AAN, MSZ 5206

¹ Aleksandar Cincar-Marković.

242

*2 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Paryżu w sprawie gwarancji radzieckiej*

Warszawa dnia 2 maja 1939.

Receptus 59. (Paryż)

Proszę zwrócić uwagę Bonnetowi, że nawet jednostronną deklarację gwarancyjną sowiecką uważałbym dla nas za nie do przyjęcia. Tak samo ostrzegałbym przed tą formą gwarancji dla państw bałtyckich. To zastrzeżenie oczywiście nie ma na celu wpływania na kształtowanie się stosunków francusko-sowieckich. Wychodzimy jedynie z oceny realności sytuacji, jak i opportunité politycznej.

Według informacji od Halifaxa, Anglicy z góry liczą się z naszym stanowiskiem i dążą do deklaracji sowieckiej bezosobowej, to jest zapewniającej życzliwy stosunek do każdego państwa, które stało się obiektem agresji.

Otrzymuje Paryż, do wiadomości Londyn, Moskwa, Bukareszt.

BECK

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 63; Sprawa polska, s. 22; DDPPZ, s. 223)

243

*2 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Moskwie
w związku z rozmową z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Warszawa dnia 2 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 92. (Międzyplacówkowy)

Receptus telegram szyfrowy 55 z dnia 29 kwietnia (Moskwa)

Proszę odpowiedzieć Litwinowowi, że pytania co do sojuszu polsko-rumuńskiego² nie rozumiem, gdyż Rumunia nie ma granicy z Niemcami.

² Zob. dok. nr 237.

Przesądzanie sprawy rumuńskiej w myśl planu angielskiego nie jest na czasie ze względu na budzące się odruchy niezależności wśród Węgrów, co w tej chwili – jak sam Litwinow zapewne zgodzi się – leży w interesie wszystkich zainteresowanych.

Proszę dodać, że udziela Pan Ambasador tych wyjaśnień jedynie prywatnie, ze względu na atmosferę przyjazną rozmów, gdyż merytorycznie sprawa ta może być dyskutowana tylko między Bukaresztem a Warszawą, gdzie istnieje ścisła kolaboracja.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 63)

244

*2 maja, raport pośła w Belgradzie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii
na temat jej stosunków z państwami osi*

BELGRAD, 2^o maja 1939 r.

ŚCIŚLE TAJNE.

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w W a r s z a w i e .

W sprawie stosunków Jugosławii z państwami osi.

W uzupełnieniu telegramu z dnia 1 bm.³ mam zaszczyt donieść, że w dzisiejszej rozmowie z Ministrem Spraw Zagranicznych p. Cincar-Markovićem poruszyłem przede wszystkim kwestię jego niedawnych podróży. P. Cincar-Marković stwierdził, że jest bardzo zadowolony z pobytu swego i rozmów w Wenecji⁴ i Berlinie⁵. Spotkanie jego z hr. Ciano miało na celu wyjaśnienie stosunków włosko-jugosłowiańskich, konieczne po zmianach,

³ Dok. nr 241.

⁴ 22–23 kwietnia.

⁵ 25–27 kwietnia.

jakie nastąpiły w Albanii⁶. Z rozmów z hr. Ciano wyniósł przekonanie, że nie tylko stosunki między Rzymem a Belgradem nie zmieniły się na gorsze, ale że zmiana sytuacji faktycznej, spowodowana okupacją Albanii przez Włochy, daje obu państwom nowe dziedziny przyjaznej współpracy.

Z odpowiedzi p. Cincar-Markovicia na moje wstawki i pytania w tej sprawie wynikło pośrednio, że 1) rząd jugosłowiański został całkowicie zaskoczony wypadkami w Albanii, i 2. w owej chwili decyzja co do ustosunkowania się Jugosławii do posunięć włoskich i dalszej taktyki w stosunku do Włoch była niezwykle trudną.

Pragnę tu dodać, że krążą w Belgradzie pogłoski, że Rząd jugosłowiański zebrawszy się w dniu 7 kwietnia na radę gabinetową miał się zdecydować na ostre wystąpienie w sprawie okupacji Albanii, odpowiadające ogólnemu tu oddźwiękowi na drażniącą ingerencję Włoch na Bałkanach. Pod wpływem jednak Sztabu Głównego, który przedstawił dowody zupełnego nieprzygotowania armii, szczególnie pod względem materiałowym, Rząd był jakoby zmuszony zaniechać tego rodzaju zamiarów.

O swej podróży do Berlina mówił p. Cincar-Marković również z pełnym zadowoleniem. Stwierdził, że miał na oku głównie sprawdzenie i zaprzeczenie pogłoskom o wrogich dla Jugosławii zamiarach Niemiec, chęci zagarnięcia części jej terytorium itp., które znalazły wyraz w prasie zagranicznej. Rozmowy w Berlinie, przeprowadzone z całym szeregiem kierujących osobistości, wykazały zupełną bezpodstawność wszelkich tego rodzaju plotek; przeciwnie, uwydatniły jeszcze szczerą chęć przyjaznej współpracy między obu państwami.

Powyższe ujęcie kwestii przez p. Cincar-Markovicia dowodzi, że opinie p. Vukčevicia wypowiedziane wobec Pana Wiceministra Szembeka odpowiadają instrukcjom, które tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych dało w tej sprawie swoim placówkom. Posłowie państw sprzymierzonych z Jugosławią byli również w tym sensie tutaj informowani. Sądzę jednak, że dalsze motywy podróży do Berlina, o których meldowałem Panu Ministrowi, kryją w sobie więcej prawdopodobieństwa.

Gdy rozmowa zeszła na stosunki polsko-niemieckie i p. Cincar-Marković zainteresował się sprawą Gdańska, przedstawiłem mu szczegółowo tę dlań skomplikowaną i trudną kwestię, wykazując – stosownie do otrzymanych

⁶ Albania 7–10 kwietnia została zajęta przez oddziały włoskie, a następnie połączona z Włochami unią personalną.

instrukcji – niemożność ustępstw poza granice naszych życiowych interesów. Wskazałem przy tym, że opinia narodu polskiego jest w tej sprawie jednolita, a siła nasza i przygotowanie wystarczające dla zwycięskiej obrony naszego stanowiska.

“Tu p. Cincar-Marković, zgadzając się z moimi wywodami, zapytał, czy nie obawiamy się współdziałania Rosji z Niemcami przeciwko nam. Gdy mu odpowiedziałem, że nie widzę prawdopodobieństwa takiej sytuacji ze względu na 1) ścisłą współpracę niemiecko-japońską, podkreśloną jeszcze w ostatniej mowie Kanclerza Hitlera, 2) znane Moskwie zamiary Niemiec rozcłonkowania Rosji, penetracji na Ukrainę itd., wreszcie 3) imponderabilia, jak wzajemna nienawiść hitleryzm i komunizmu – zacytował mi opinię hr. Ciano oraz szczegóły, które zreferowałem Panu Ministrowi telegraficznie⁷.

Przyznał mi przy tym, że informacje te wywoływały u niego samego zdziwienie, gdyż z obserwacji jego jako Posła w Berlinie wynikało coś wprost przeciwnego. Co prawda stosunki ekonomiczne między Berlinem a Moskwą były zawsze dość żywe; znane są też prorosyjskie tendencje niektórych sfer i osobistości niemieckich. Z ówczesnych jednak obserwatorów zagranicznych jeden tylko Poseł rumuński, p. Petrescu Comnène, wierzył w zbliżenie niemiecko-sowieckie. Obecnie jednak zwłoka w dojściu do porozumienia między Anglią a Rosją, która żąda jakoby gwarancji także i na Dalekim Wschodzie, mogłaby być – zdaniem p. Cincar-Markovicia – argumentem na rzecz opinii hr. Ciano^c.

Dalszy temat jaki poruszyliśmy – zbliżenie jugosłowiańsko-węgierskie – dał p. Cincar-Markoviciowi sposobność do stwierdzenia, że biorąc pod uwagę życzenie wyrażone przez Włochy, kontynuować będzie dalszą zapoczątkowaną już dawniej w tym duchu pracę. Wobec przyjazdu p. Gafenco – który ma tu być w piątek 5 bm., można będzie sprawę ustosunkowania się Rumunii do tej sprawy korzystnie omówić.

Z wywodów jugosłowiańskiego Ministra Spraw Zagranicznych i innych dostępnych mi informacji wynika, że obecny etap polityki zagranicznej jugosłowiańskiej – mimo jej słabości i zależności – można uważać za względnie korzystny dla Państwa. W obecnych warunkach skomplikowania życia międzynarodowego, mocarstwa tak osi, jak i zachodnie starają się pozycję, jaką stanowi Jugosławia salwować na przyszłość.^{ed}Niemcy i Włochy – konkurujące na tutejszym terenie – nie żądają od niej nic więcej niż neutralności. Francja

⁷ Dok. nr 241.

i Anglią również do tego dążą, nie chcąc przez wciąganie Jugosławii w swą orbitę narazić jej bytu na zagrożenie przez państwa osi^{de}.

P. Bessenyei, Poseł węgierski, mówił mi niedawno, że ^{ed}Węgry w obecnych warunkach również dążą do neutralności, wsparte zaś o Jugosławię, z którą zbliżenie zgodnie z wysiłkami Włoch wydaje mu się szybko osiągalne, będą mogły tym łatwiej to swoje dążenie w czyn wprowadzić^{de}. Wyjeżdża on zresztą w najbliższych dniach po nowe instrukcje do Budapesztu.

W załączeniu przesyłam tekst⁸ inspirowanego artykułu o podróżach Ministra Spraw Zagranicznych do Włoch i Niemiec, jaki się pojawił w dzisiejszej „Politice”⁹.

POSEŁ R.P.
(R. Dębicki)

AAN, MSZ 5978

245

2 maja, raport polityczny ambasadora w Rzymie o sytuacji wewnętrznej i polityce zagranicznej Włoch

Rzym, dnia 2 maja 1939 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Raport ogólny polityczny

Sytuacja wewnętrzna. Nastroje.

W uzupełnieniu mego poprzedniego raportu, omawiającego zaostrożony w ostatnich czasach kryzys zaufania od rządów faszystowskich i z tym samym zastrzeżeniem, że kryzys ten w chwili obecnej i „rebus sic stantibus” w niczym

⁸ Nie publikuje się.

⁹ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Rzymie, Berlinie, Bukareszcie i Moskwie oraz do poselstwa w Budapeszcie.

nie zagraża trwałości rządów Mussoliniego, muszę stwierdzić i dzisiaj, iż ów stan niezadowolenia i krytycznego nastawienia trwa w dalszym ciągu i uległ pewnej poprawie dopiero na skutek szybkiego i pomyślnego dla polityki włoskiej załatwienia sprawy albańskiej.

Przy klasycznym sposobie kierowania masami stosowanym przez reżim faszystowski, a opartym na zasadzie „panem et circenses” poszept niezadowolenia wywołuje, obok wymienionych w poprzednim sprawozdaniu przyczyn, dotkliwe dla pustych żołądków spostrzeżenia, że nadmiar rozrywek niezupełnie zastępuje niedobór chleba, ale chyba w największej mierze do wzrostu zaniepokojenia przyczyniły się ostatnie zarządzenia mobilizacyjne i związany z nimi lęk przed wojną. Lęk ten, bez przesady mogę to twierdzić, jest powszechny z wyłączeniem jedynie karnych szeregów partii. Myśl o wojnie, zwłaszcza zaś o możliwości wojny ramię w ramię z Niemcami, spotyka się z jednakowo negatywną reakcją u mieszkańców Włoch południowych, jak i północnych (nade wszystko północnych), jest koszmarem dla inteligenta, zarówno jak dla robotnika, czy chłopca. Powszechności tych uczuć dowodzą sprawozdania, jakie otrzymują od polskich turystów, od naszych Konsulów, nadto wynurzenia i zwierzenia przypadkowych rozmówców, ludzi ulicy, „szarego człowieka”, szofera, fryzjera, kelnera w restauracji i posługacza hotelowego. W tym mniej lub więcej dyskretnym koncercie lamentów i skarg matki i żony rezerwistów zawodzą oczywiście najbardziej żałośliwie.

Wymieniony nastrój całego społeczeństwa spowodował urzędowe oświadczenie, że poza rocznikiem [1]912 (powołanym ostatnio do szeregów w związku z akcją w Albanii) żadne dalsze zarządzenia mobilizacyjne nie są na razie przewidziane.

Wydaje się też niewątpliwym, że pokojowy ton mowy Duce, wypowiedzianej na zebraniu organizatorów wystawy powszechnej w r. 1942, miał na celu uspokojenie opinii tutejszej, przez którą też został przyjęty z wielkim zadowoleniem.

Dla skompletowania obrazu nadmieniam, że ze źródeł wiarygodnych doszły mnie wiadomości, iż o tych nastrojach niechętnych wojnie miał Mussoliniemu złożyć znamienity raport szef policji Bocchini, że zarazem wśród sfer wojskowych przeprowadzona dyskretnie ankieta miała dać obraz podobnego nastawienia korpusu oficerskiego.

Polityka zagraniczna

O tym, że podstawą polityki zagranicznej Rzymu jest niezmiennie oś Rzym–Berlin, nie potrzebuję pisać, podobnie jak nie wymaga komentarza fakt,

że wobec kolizji najistotniejszych i najżywotniejszych śródziemnomorskich interesów Italii z Anglią i Francją, oparcie o Niemcy jest jedynym stanowiskiem, jakie ona mogła zająć, zwłaszcza wobec nieustępliwości przede wszystkim Francji. Na zmianę tej wytycznej polityki włoskiej nie wpływa ani kolizja z Niemcami w basenie dunajskim i na Bałkanach (przedstawiana zawsze jako zgodna współpraca państw osi), ani możliwość, iż nadmierny wzrost potęgi Niemiec, dajmy na to naszym, tj. Polski kosztem, może kiedyś zwrócić się przeciw Italii, albowiem tymczasem każdy wzrost siły niemieckiej podnosi znaczenie, ciężar gatunkowy i cenę ich włoskiego kompana.

Z punktu widzenia tej taktyki włoskiej dwa zdarzenia ostatnich czasów mają doniosłe znaczenie, jedno dodatnie, drugie zaś ujemne.

Pierwszym jest załatwienie sprawy albańskiej, wzmacniające stanowisko Włoch na Bałkanach, podnoszące zatem ich wartość i wagę w zagadnieniach śródziemnomorskich, przez całkowite opanowanie morza Adriatyckiego i możliwość bezpośredniego nacisku nie tylko na Jugosławię, lecz i na inne państwa półwyspu Bałkańskiego wraz ze zwiększeniem znaczenia Włoch także i w basenie naddunajskim. Podkreślam przy tym, że przy nierobieniu różnicy między kontrahentami osi (jak to robi Francja i prezydent Roosevelt np.) usadowienie się Włoch na Bałkanach jest sukcesem osi i zabezpieczeniem się przed próbą „encerclement” w tym kierunku, z naszego jednak, tj. polskiego punktu widzenia, dla którego różnica między państwami osi musi być olbrzymia, fakt wzmocnienia Włoch na terenie możliwych przyszłych kolizji z Niemcami, kolizji obecnie troskliwie i starannie maskowanych, jest niezaprzeczenie korzystnym, nade wszystko jeśli się weźmie pod uwagę, że motywem do tego kroku ze strony Włoch był lęk, aby słaba wewnętrznie Jugosławia, rozsadzana przez Niemcy propagandą wśród Kroatów i ^aSłowaków^a nie padła przypadkiem ofiarą natychmiastowej agresji niemieckiej, przyjąwszy gwarancje angielskie wzorem Rumunii i Grecji. Motywem do tego kroku był zatem w dużej mierze lęk przed dostaniem się Niemiec nad brzegi Adriatyku.

Faktem zaś ujemnym stało się nasze stanowisko w sporze z Niemcami. Myśmy to bowiem rozbili czar i sugestię, którym od szeregu lat ulegał świat cały, że wszystkie rewindykacje Niemiec, bez względu na słuszność i niesłuszność ich tytułów, właściwie bez oporu (bo wiatr prasowy nie był przecie oporem) ulegały realizacji. „The spell is broken” – czar ten prysł na skutek naszej postawy. Przestano się obawiać krzyków, gróźb i dufnych w siebie samochwalczych przemówień Berlina, co niezaprzeczenie osłabić musi znaczenie i echo podobnych wystąpień rzymskiego partnera. Zrozumienie

zasadniczej zmiany w nastawieniu Europy i świata w stosunku do grzmiących rewindykacji potentatów osi, wywołało niechętnie nam komentarze prasy włoskiej i „malumore” co do naszego nieprzejednanego stanowiska tutejszych czynników oficjalnych. Psuje to bowiem w bardzo dotkliwej mierze kalkulację tutejszych czynników rządzących, które mimo wszystkich pozorów wcale nie są skłonne do zmiany grzmiących groźnie słów i frazesów na grzmot armat i karabinów. (Nadmienić muszę, że w rozmowach poufnych ze mną nawet ludzie bardzo zbliżeni do sfer rządowych, przy akompaniamencie zastrzeżeń sekretności dawali wyraz sympatiom dla Polski w tym momencie. Sympatie te w dalszym ciągu żyją w społeczeństwie mimo akcji prasowej nam nieprzyjaznej). W dalszym ciągu mego sprawozdania stwierdzam, że pozory gotowości wojennej ze strony Włoch starają się wmówić i we Włochów i w cały świat Niemcy. Niemcy bowiem – zdołałem to stwierdzić z całą stanowczością – rozpuszczają wśród cudzoziemców przesadne wiadomości o swych tutaj wpływach i wszechwładzy (z czego wcale nie wynika, by wpływy niemieckie nie były istotnie wielkie), że źródeł niemieckich płyną ciągle wiadomości o oddziałach niemieckich we Włoszech, w Libii etc. (niezgodne z prawdą), do utwierdzenia w przekonaniu o gotowości Italii do wojny służą ciągle wizyty wojskowych dygnitarzy niemieckich w Italii i podobne rewizyty ze strony włoskiej w Niemczech (odpowiada to przecież tutejszej taktyce). Niemniej przeto stwierdzić mogę z dostępną człowiekowi pewnością, że Włochy do wojny się nie kwapią i do wojny ofensywnej nie są przygotowane i niezdolne.

Pozwalam sobie wyliczyć przemawiające za tym twierdzeniem argumenty:

- 1) niechęć ogółu narodu (nie wyłączając armii),
- 2) niechęć korony i sfer dworskich,
- 3) niechęć kleru (który ma tu wpływ bardzo wielki),
- 4) olbrzymie braki w zaopatrzeniu w żywność, węgiel, naftę, benzynę etc., etc. Przy niemożności dostaw i uzupełnień podczas wojny wobec przewagi na morzu Śródziemnym floty francuskiej i angielskiej,
- 5) braki w uzbrojeniu, zwłaszcza artyleryjskim, artylerii przeciwlotniczej i wszelkiego rodzaju sprzęcie wojennym poza lotnictwem, bronią pancerną i na morzu łodziami podwodnymi,
- 6) rozpoczęta reorganizacja armii lądowej, której ukończenia w terminie trudno przewidzieć. W roku bieżącym ma być przeorganizowanych 15 dywizji na ogólną liczbę 52.

Wszystkie te elementy każą przypuszczać, że Italia nie jest zdolną do wojny zaczepnej oczywiście, boć wojnę obronną można prowadzić i kijami w zależności od morale narodu i wojska.

Na zakończenie dodać muszę, że opinię negatywną co do wystąpienia zbrojnego Włoch ramię w ramię z Niemcami podzielają prawie wszyscy przedstawiciele tutejszego korpusu dyplomatycznego. Potwierdzają to przekonanie także rozmowy z przedstawicielami tutejszych władz administracyjnych i cywilnych, z których dwie zwłaszcza miały dla mnie bardzo doniosłe znaczenie. Mianowicie jeden z moich rozmówców jest generałem służby czynnej, zajmujący wysokie stanowisko i na pewno obeznany ze stanem przygotowania wojennego Włoch, drugi zaś senator, zapoznany zwłaszcza z uzbrojeniem artylerii. Obaj z całą pewnością oświadczyli mi, że Italia do wojny nie jest przygotowana i tej wojny nie zrobi. Wreszcie (fakt drobny) dowiedziałem się z ust samej Pani Ciano, że 11 bm. wyjeżdża na 6-tygodniową wycieczkę do Brazylii, co także ma swoje znaczenie pacyfistyczne¹⁰.

Ambasador R.P.
(B. Wieniawa Długoszowski)

AAN, *Ambasada Berlin* 928

246

*2 maja, list ambasadora w Berlinie
do naczelnika Wydziału Zachodniego
w związku z przemówieniem ministra spraw zagranicznych*

Berlin, dnia 2 maja 1939 r.

Poufne

Kochany Józefie,

Przychodzi mi na myśl, czy nie byłoby wskazane poczynić starania, aby dokładny niemiecki tekst piątkowego przemówienia Pana Ministra Becka

¹⁰ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Paryżu i Berlinie.

w Sejmie¹¹ powtórzony został w ramach audycji niemieckich, jaki nadają stacje radiowe w Londynie i Strasburgu? Sądząc, iż nie bez znaczenia byłoby, by przemówienie Pana Ministra mogło trafić do słuchaczy niemieckich i będąc przekonany, że prasa tutejsza poda je jedynie w odpowiednio spreparowanych skrótach, pozwalam sobie pomysł ten przedstawić Ci do rozważenia.

Audycji niemieckich z Londynu i Strasburga słuchają, jak mi się zdaje, liczne koła w Rzeszy, pozbawione możliwości innego informowania się o głosach zagranicy.

Dla informacji pragnę jeszcze dodać, że interweniowałem dziś w bieżących sprawach u Podsekretarza Stanu Woermanna. Rozmawiałem bardzo „poprawnie” unikając jednak wszelkiej nuty serdeczności. Natomiast z jego strony odniosłem wrażenie, że starał się podkreślać swym zachowaniem, że się w stosunkach polsko-niemieckich nic nie zmieniło.

AAN, *Ambasada Berlin* 926

247

3 maja, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii

Tajne

N o t a t k a

z rozmowy p. Min. Szembeka z amb. brytyjskim
sir William Kennardem w dn. 3 maja 1939 r.

Oświadczyłem mu, że zaprosiłem go do siebie celem zwrócenia jego uwagi na pewne pogłoski krążące po mieście co do rozmów prowadzonych przez ambasadę angielską i przez niego osobiście. Pogłoski te mogłyby mieć skutki niepożądane. ^dChodzi o sprawę Gdańska. Według tych pogłosek, stanowiących interpretację pewnych konwersacji prowadzonych z poważnymi osobistościami polskimi, nikt w Anglii nie będzie mógł zrozumieć spowodowania przez Polskę wojny o miasto niemieckie, jakim jest Gdańsk^d. W konflikcie takim Anglia nie mogłaby interweniować po stronie polskiej, która byłaby

¹¹ 5 maja.

izolowana, a Pan Minister Beck znalazłby się wobec poważnych trudności. Pogłoski powyższe wywołują w kołach rządowych zdziwienie. W kołach tych twierdzą nie bez słuszności, że nie odpowiada to wysokiemu poziomowi deklaracji złożonych Panu Ministrowi Beckowi w czasie ostatniego jego pobytu w Londynie¹² przez członków rządu angielskiego. W związku z tym koła te stawiają sobie pytanie, czy nie oznacza to zmiany decyzji rządu angielskiego, zwłaszcza po ostatnim przemówieniu Hitlera¹³.

Zaznaczyłem dalej, że nie potrzebuję mu wyjaśniać interesów polskich w Gdańsku, które mu Pan Minister Beck niejednokrotnie wyraźnie przedstawiał i które zna on równie dobrze jak ja. W Polsce nikt nie przeczy, że Gdańsk pod względem etnicznym jest miastem niemieckim. Nie dążymy również wcale do utworzenia nowego województwa w Gdańsku. Chodzi tu natomiast o wielki plan hegemonii niemieckiej w Europie, w którym jednym z ogniw jest dążność do odrzucenia Polski od Morza Bałtyckiego. Na tym właśnie polega życiowy interes Polski w sprawie gdańskiej. To było też źródłem i powodem ostatnich układów w Londynie. W Polsce zdajemy sobie w pełni sprawę ze znaczenia naszej kolaboracji z Anglią. Wiemy, że zasoby, flota i lotnictwo angielskie należą do najpotężniejszych na świecie. Ale wiemy również, że wnosimy do tej kolaboracji walor naszej armii, jednej z najpierwszych w Europie pod względem liczby, ducha i zalet wodzów i żołnierza, ponadto walor zdecydowanej, jednolitej i czujnej postawy całego narodu, co wszystko razem jest faktorem pierwszorzędного znaczenia. W tej kolaboracji widzimy najsilniejszą barykadę przeciwko naporowi germańskiemu, a wszystko to, co zdolne jest wywołać wrażenie, że ta barykada słabnie, może tylko zachęcać napór agresji ^aczwartej^a Rzeszy, co zdaje się nie leży ani w naszym, ani w ich interesie.

^dAmbasador odpowiedział, że nie może sobie wytłumaczyć, co mogło być powodem pogłosek, o których mu wspomniałem^d. On sam z powodu choroby żadnych rozmów w ostatnim tygodniu nie prowadził. Może chodzi tu o aluzje do pewnych rozmów prowadzonych z jego polecenia przez członków Ambasadry. Zauważył on bowiem w głosach prasy polskiej ostatnich dni pewne artykuły mówiące o protektoracie ^dPolski nad Gdańskiem, o rewindykacjach odnośnie Prus Wschodnich^d (zwłaszcza IKC) i uważał, że te artykuły mogą wywołać ^dw pewnej części opinii publicznej prasy angielskiej wrażenia dla nas

¹² 3–7 kwietnia.

¹³ Zob. dok. nr 234.

negatywne^d. Dlatego też polecił zwrócić na ten moment uwagę^d nawet jeszcze ostatnio radcy Nortonowi wobec Dyr. Łubieńskiego^d.

Powiedziałem ambasadorowi poufnie, że konkretnie^d chodzi tu o jego rozmowę z prof. Kucharzewskim^d.

Oświadczył wówczas, że przypomina sobie, iż istotnie w sobotę^d 22 kwietnia^d, a więc na tydzień przed mową Hitlera, jadł z nim obiad u konsula Savery. W towarzyskiej rozmowie mógł mu istotnie powiedzieć, że trzeba by opinii publicznej angielskiej^d „na rozum”^d wytłumaczyć znaczenie sprawy Gdańska dla^d Polski, gdyż propaganda niemiecka operuje argumentami o niemieckości Gdańska i niesłuszności, iż miasto to do Rzeszy nie należy. Nie przeczy, że rozmowa taka, zdeformowana przez kilkakrotne powtarzanie, mogła dać powód do scharakteryzowanych przeze mnie interpretacji. Jest mi wdzięczny za szczere rozmówienie się z nim w tej sprawie^d.

Zauważyłem w odpowiedzi, że tego rodzaju pogłoski, które niewątpliwie dojść muszą do uszu niemieckich, muszą podzielać negatywnie na cele naszej^d wspólnej polityki^d.

W dalszym ciągu rozmowy ambasador zakomunikował mi całkowicie poufnie, że otrzymał^d dziś z Berlina telegram od amb. Hendersona, który stwierdza, że cały świat z napięciem czeka wypowiedzenia się Pana Ministra Becka, od którego^h przemówienia^h zależeć będzie wojna albo pokój^d. Zastrzegając się, że jest jak najbardziej daleki od mieszania się i czynienia jakichkolwiek sugestii, ambasador zaznaczył, że ma nadzieję, iż mowa^d Pana Ministra nie zamknie możliwości pewnego odprężenia^d.

Zakomunikował mi dalej, że według jego informacji Ribbentrop udaje się do Włoch¹⁴, gdzie razem z Ciano wysłucha przemówienia Pana Ministra i omówi ze swym włoskim kolegą konsekwencje, jakie się z tego przemówienia dla^d polityki państw osi wysuną^d.

W zakończeniu rozmowy ambasador wspomniał o wizycie gen. Rasztikisa w^d Warszawie¹⁵. Skorzystałem z tej sposobności, by zwrócić uwagę Ambasadora na presję gospodarczą, wywieraną przez Niemcy na Litwę w ramach rokowań handlowych^{d16}.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232 (druk: DTJS, s. 585–587)

¹⁴ Ribbentrop rozmawiał z Ciano nieco później, 6–7 maja (w Mediolanie).

¹⁵ Stasys Raštikis był w Polsce 8–11 maja.

¹⁶ Odpis notatki wysłano do ambasady w Londynie.

248

*3 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
na temat opinii prasy brytyjskiej*

Londyn dnia 3 maja 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 75.

Nasze mocne stanowisko w sprawie Gdańska, nie wyłączając jego strony ofensywnej, znajduje w prasie tutejszej pełne zrozumienie i nie było dotychczas na ogół prób wywierania na nas nacisku, ani też nieżycziwej interpretacji. Niepożądane reakcje wywołuje natomiast wysuwanie przez niektóre nasze dzienniki pretensji do Prus Wschodnich. Takie stanowisko naraża nas na zarzut braku dobrej wiary i osłabia przez to siłę tezy polskiej, która zdobyła sobie w dużej mierze prawo obywatelstwa.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

249

*4 maja, raport posła w Rydze
w sprawie propozycji Niemiec wobec Łotwy*

RYGA, dn. 4 maja 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W sprawie propozycji rządu niemieckiego
zawarcia z Łotwą paktu o nieagresji.

Dnia 2-go maja doniesiono mi, że rada ministrów ma w dniu tym debatać nad propozycją rządu niemieckiego zawarcia z Łotwą paktu o nieagresji. Nazajutrz dowiedziałem się z kompetentnego źródła, że propozycja niemiecka została przyjęta.

Powyższą wiadomość miałem możność sprawdzić dopiero wieczorem, w czasie rautu z okazji obchodu rocznicy 3-go maja – w rozmowie z Muntersem, który potwierdził, że Gabinet po dłuższej dyskusji zdecydował propozycję przyjąć. Munters wyjaśniał, że pomysł nie jest rzeczą nową i że jeszcze we wrześniu roku ubiegłego, po deklaracji państw bałtyckich na Zgromadzeniu Ligi odnośnie paragrafu 16-go, on sam (Munters) w drodze powrotnej z Genewy sondował w tej sprawie opinię dyrektora departamentu politycznego niemieckiego MSZ. Zagadnienie zawarcia z Niemcami paktu o nieagresji stało się – według Muntersa – bardziej aktualnym w związku z układem niemiecko-litewskim z dn. 22-go marca. (W piśmie Poselstwa L.3/Ł/4 z dn. 26/III o sytuacji w Łotwie w związku z aneksją Kłajpedy i układem litewsko-niemieckim meldowałem o tendencjach rządu łotewskiego zawarcia z Niemcami „czegoś w rodzaju paktu o nieagresji”, donosząc, że na razie nie posiadam wiadomości, które by potwierdzały tę wersję).

Munters wyjaśniał dalej, że jeśli więc chodzi o Łotwę, stanowisko jej do zagadnienia paktu o nieagresji z Niemcami było zawsze pozytywne; to tylko rząd Rzeszy pod wpływem tych czy innych czynników zdecydował się zagadnienie to sfinalizować, zresztą z całym szeregiem państw na północy i południu. Munters nie przywiązuje większej wagi do wartości tego układu, rozumuje on jednak, że Łotwa negatywnie na propozycję niemiecką odpowiedzieć nie mogła. Na moje zapytanie, czy nie przewiduje on obecnie jakichś komplikacji ze strony Sowietów, odpowiedział mi Munters, że nie wierzy, by Sowiety miały zamiar interweniować zbrojnie w wypadku agresji niemieckiej w państwach bałtyckich. Gdy mu zaś przypomniałem, że niedawno, gdyż tylko trzy tygodnie temu, był wręcz odmiennego zdania, Munters stwierdził, że Sowiety ostatnio nie zdradzają ochoty mieszania się do konfliktów europejskich i wedle informacji, które posiada z Moskwy, wszelkie sowieckie wystąpienia mają jedynie wartość demonstracyjną.

Munters obiecał trzymać mnie „au courant” dalszych rozmów niemiecko-łotewskich¹⁷.

^fJerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189

¹⁷ Odpis raportu przesłano posłowi w Tallinie.

250

*4 maja, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do chargé d'affaires w Berlinie o memorandum
dla rządu niemieckiego (z załącznikiem)*

Warszawa, dnia 4 maja 1939.

Do Pana Stefana Lubomirskiego,
Chargé d'Affaires R.P. a.i.
w Berlinie.

Przy niniejszym przesyłam Panu Chargé d'Affaires memorandum Rządu Polskiego dla Rządu Rzeszy. Proszę złożyć memorandum w języku polskim w dniu 5 maja r.b. w Auswaertiges Amt.

Składając memorandum osobiście proszę ograniczyć się do zaznaczenia, że jest ono odpowiedzią na memorandum Rządu Rzeszy złożone przez niemieckiego chargé d'affaires w Warszawie Panu Podsekretarzowi Stanu J. Szembekowi, w dniu 28 kwietnia r.b.

MINISTER
wz^c MŁubieński^f

^cDoręczyłem memorandum dn. 5/V godz. 17. Przekazałem Sekretarzowi Stanu Weizsäckerowi. ⁱ...^{ic}...^g...

[Załącznik]

MEMORANDUM

1. Jak wynika z tekstu deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 r., jak również z przebiegu negocjacji, które poprzedziły jej zawarcie, deklaracja ta miała na celu położyć podwaliny pod nowe ukształtowanie się wzajemnych stosunków, przy oparciu się na następujących dwóch zasadach:

- a) wyrzeczenie się użycia przemocy między Polską a Niemcami, oraz
- b) polubowne w swobodnej negocjacji załatwianie spornych kwestii, które mogłyby wyłonić się w stosunkach między obu państwami.

Rząd Polski tak stale rozumiał swe zobowiązania wynikające z deklaracji; w tym duchu gotów był zawsze kształtować sąsiedzkie stosunki z Rzeszą Niemiecką.

2. Rząd Polski przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku stworzą sytuację niejasną, którą należy rozwikłać w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat Rząd Polski dawał

do zrozumienia Rządowi Niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szczerze rozmowy, jednakże Rząd Niemiecki uchylał się od tego, ograniczając się do stwierdzenia, że stosunki polsko-niemieckie nie powinny być przez sprawy gdańskie narażane na trudności. Co więcej, Rząd Niemiecki niejednokrotnie udzielał Rządowi Polskiemu zapewnień w sprawie Wolnego Miasta Gdańska. Wystarczy tutaj przytoczyć oświadczenie Kanclerza Rzeszy z dnia 20 lutego 1938 r. Kanclerz publicznie w Reichstagu oświadczył na temat Gdańska co następuje:

„Państwo Polskie respektuje stosunki narodowe w tym państwie, a to miasto i Niemcy respektują prawa polskie. Tak udało się wyrównać drogę do porozumienia, które wychodząc z Gdańska, dzisiaj, pomimo usiłowań niektórych mącicieli pokoju, zdołało stosunek między Niemcami i Polską ostatecznie odtruc i zamienić w szczerą i przyjacielską współpracę”.

Dopiero po wydarzeniach z września 1938 r. Rząd Niemiecki uczynił sugestię nawiązania rozmów polsko-niemieckich na temat zmiany sytuacji w Gdańsku i na temat dróg tranzytowych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W związku z tym, memorandum niemieckie z dnia 28 kwietnia 1939 r. powołuje się na sugestie uczynione przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w jego rozmowie z dnia 21 marca 1939 r. w Berlinie z ambasadorem polskim. W rozmowie tej ze strony niemieckiej położono nacisk na konieczność pośpiechu w załatwieniu tych spraw, co było warunkiem utrzymania w mocy przez Rzeszę całokształtu propozycji. Rząd Polski, ożywiony pragnieniem utrzymania dobrych stosunków z Rzeszą, jakkolwiek był zdziwiony nagłą formą przedstawienia tych propozycji i okolicznościami, w jakich zostały postawione, nie uchylił się od rozmów, uważając jednak, że żądania niemieckie, w ich tak ujętej treści, nie mogłyby być przyjęte.

Celem ułatwienia poszukiwań nad znalezieniem polubownego załatwienia sprawy, Rząd Polski w dniu 26 marca r.b. sformułował na piśmie Rządowi Niemieckiemu swój punkt widzenia stwierdzając, że przywiązuje pełne znaczenie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą Niemiecką. Polski punkt widzenia streszczał się w następujących punktach:

- a) Rząd Polski proponował wspólne zagwarantowanie przez Polskę i Niemcy odrębności Wolnego Miasta Gdańska, którego egzystencja opierałaby się na zupełnej swobodzie życia wewnętrznego miejscowej ludności oraz na zabezpieczeniu poszanowania praw i interesów Polski.

- b) Rząd Polski gotów był przestudiować z Rządem Niemieckim wszelkie dalsze uproszczenia dla osób przejeżdżających, jak też ułatwienia natury technicznej w tranzycie kolejowym i szosowym między Rzeszą Niemiecką a Prusami Wschodnimi. Rząd Polski kierował się myślą uczynienia wszelkich możliwych ułatwień, które by pozwoliły obywatelom Rzeszy przejeżdżać przez terytorium polskie tranzytem, możliwie bez żadnych przeszkód. Rząd Polski podkreślał, że intencją jego jest najbardziej liberalne traktowanie dezyderatów niemieckich w tym zakresie, z jedynym zastrzeżeniem, że Polska nie może zrzec się suwerenności nad pasem terytorium, przez które przechodziłyby drogi tranzytowe. Wreszcie Rząd Polski zaznaczył, że jego stanowisko w sprawie ułatwień komunikacyjnych przez Pomorze zależy od stanowiska Rzeszy w sprawie Wolnego Miasta Gdańska.

Formułując powyższe propozycje Rząd Polski działał w duchu polsko-niemieckiej deklaracji z 1934 r., która przewidując bezpośrednią wymianę zdań w kwestiach interesujących oba kraje, upoważniała każde Państwo do formułowania swego punktu widzenia w toku negocjacji.

Na swoje kontrpropozycje Rząd Polski nie otrzymał przez miesiąc formalnej odpowiedzi, aż dopiero w dniu 28 kwietnia r.b. dowiedział się z przemówienia Kanclerza oraz z memorandum Rządu Niemieckiego, że sam fakt sformułowania kontrpropozycji, zamiast przyjęcia bez zmian i zastrzeżeń ustnych sugestii niemieckich, został uznany przez Rzeszę za odmowę rozmów.

Oczywiście negocjacje, w których jedno Państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są negocjacjami w duchu deklaracji z 1934 r., ani nie są do pogodzenia z interesami żywotnymi i godnością Państwa Polskiego.

Należy przy tym zaznaczyć, że Rząd Polski nie mógł wówczas wypowiedzieć się co do poruszanej ogólnikowo w memorandum niemieckim, a sprecyzowanej w mowie Kanclerza z 28 kwietnia r.b. gwarancji polsko-niemiecko-węgierskiej dla niezależności Słowacji, ponieważ propozycja tego rodzaju, w tej formie, nigdy mu przedtem nie została uczyniona. Zresztą trudno wyobrazić sobie, jak taka gwarancja dałaby się pogodzić z protektorem politycznym i wojskowym Rzeszy nad Słowacją, ogłoszonym na kilka dni przedtem, nim Rzesza Niemiecka sformułowała swoje propozycje wobec Polski.

3. Rząd Polski nie może zgodzić się z taką interpretacją deklaracji z 1934 r., która równałaby się wyrzeczeniu się prawa do zawierania umów politycznych z państwami trzecimi, a więc prawie wyrzeczeniu się niezależności polityki zagranicznej. Polityka Rzeszy Niemieckiej w ostatnich latach wyraźnie na to wskazuje, że Rząd Niemiecki nie wyciągał z deklaracji takich wniosków w stosunku do samego siebie. Zobowiązania przyjęte publicznie przez Rzeszę wobec Włoch oraz umowa niemiecko-słowacka z marca 1939 r. są wyraźnymi wskaźnikami takiej właśnie interpretacji przez Rząd Niemiecki deklaracji 1934 r. Rząd Polski musi tutaj przypomnieć, że w stosunkach z innymi państwami udziela i żąda pełnej wzajemności, jako jedynej możliwej podstawy normalnych stosunków między państwami.

Rząd Polski odrzuca, jako zupełnie bezpodstawne, wszystkie zarzuty co do rzekomej niezgodności wzajemnej gwarancji polsko-angielskiej z kwietnia 1939 r. z deklaracją polsko-niemiecką z 1934 r. Gwarancja ta ma charakter czysto obronny i w niczym Rzeszy Niemieckiej nie zagraża, podobnie jak alians polsko-francuski, którego zgodność z deklaracją 1934 r. Rzesza Niemiecka uznała. Deklaracja z 1934 r. we wstępnych paragrafach wyraźnie stwierdzała, że oba „Rządy są zdecydowane opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach zawartych w Pakcie Paryskim z dnia 27 sierpnia 1928 r.”¹⁸ Otóż Pakt Paryski, który stanowił powszechne wyrzeczenie się wojny jako narzędzia polityki państwowej, podobnie jak deklaracja z 1934 r. stanowiła takie wyrzeczenie się w stosunkach bilateralnych polsko-niemieckich, wyraźnie zastrzegając, że „wszelkie mocarstwo podpisujące, które odtąd szukałoby rozwoju swych interesów państwowych w wojnie, będzie musiało być pozbawione korzyści niniejszego traktatu”. Niemcy przyjęły tę zasadę podpisując Pakt Paryski i ponownie potwierdziły ją w deklaracji z 1934 r. wraz z innymi zasadami Paktu Paryskiego. Z powyższego wynika, że deklaracja z 1934 r. przestałaby Polskę obowiązywać wówczas, gdyby Niemcy uciekły się do wojny wbrew Paktowi Paryskiemu. Zobowiązania Polski, wynikające z porozumienia polsko-angielskiego, stosowałyby się w wypadku akcji Niemiec zagrażającej niezależności Wielkiej Brytanii, w więc właśnie wtedy, kiedy deklaracja z 1934 r. i Pakt Paryski przestałyby Polskę wiązać wobec Niemiec.

Rząd Niemiecki czyniąc zarzut Rządowi Polskiemu z jego zobowiązania do gwarantowania niezależności Wielkiej Brytanii i uważając to za złamanie przez Polskę deklaracji z 1934 r., pomija swe własne zobowiązania wobec Włoch, o których mówił Kanclerz 30 stycznia 1939 r., a zwłaszcza swe zobowiązania

¹⁸ Tzw. pakt Brianda-Kellogga.

wobec Słowacji, zawarte w umowie z 18 i 23 marca 1939 r. Gwarancje niemieckie dla Słowacji nie wyłączały Polski, a nawet, jak to wynika z postanowień powyższej umowy dotyczących rozmieszczenia garnizonów i umocnień wojskowych w zachodniej Słowacji, były skierowane przede wszystkim przeciw Polsce.

4. Jak z powyższego wynika, Rząd Rzeszy nie miał żadnej podstawy do jednostronnego uznania za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r., która była zresztą zawarta na lat dziesięć, bez możliwości wypowiedzenia w ciągu tego okresu czasu. Należy zaznaczyć, że uznanie za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r. nastąpiło po uprzednim uchyleniu się strony niemieckiej od przyjęcia wyjaśnień co do zgodności gwarancji polsko-angielskiej z deklaracją z 1934 r., które Rząd Polski zamierzał udzielić przedstawicielowi Rzeszy w Warszawie.

5. Mimo że Rząd Polski nie podziela poglądu Rządu Niemieckiego, iż układ z roku 1934 został przez Polskę naruszony, to jednak gdyby Rząd Niemiecki przywiązywał wagę do ponownego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich na zasadzie dobrego sąsiedztwa, Rząd Polski gotów byłby tego rodzaju sugestie przyjąć, z zastrzeżeniem swych zasadniczych uwag zawartych powyżej w niniejszym memorandum.

AAN, Ambasada Berlin 926 (*druk memorandum: „Monitor Polski” nr 104 z 6 maja 1939, s. 1–2; PBK, s. 88–92; DTJS, s. 732–735; Polska w polityce międzynarodowej, s. 220–225, retranslacja; DDPPZ, s. 228–231*)

251

4 maja, raport pośła w Budapeszcie o dyplomatycznych metodach ministra spraw zagranicznych Węgier

4 maja 1939 r.

ŚCIŚLE TAJNE.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Od pewnego czasu dochodziły mnie narzekania posłów amerykańskiego, angielskiego i francuskiego na traktowanie ich przez ministra hr. Csáky. Szczególnie rozgoryczony pod tym względem był poseł amerykański, który

wręcz mówił mi, iż jest systematycznie przez tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych okłamywany. Dzisiaj odwiedziłem go, by uzyskać na ten temat bliższe informacje. Pomijam różne drobniejsze przykłady fałszywych informacji udzielonych mi w sprawie karpatoruskiej, a także Słowacji, sądzę jednak, iż dwa następujące incydenty zasługują na uwagę.

Pan Montgomery powiedział mi, iż dnia 24.IV. miał rozmowę z hr. Csáky, podczas której ten ponownie dowodził, iż mieszanie się Ameryki do ewentualnej wojny w Europie byłoby nonsensem, gdyż jest poinformowany przez Mussoliniego o planach osi, z których wynika, iż jej zwycięstwo jest nieodwołalne. W dwie godziny po wyjściu od hr. Csákyego poseł amerykański otrzymał od niego list, który, z zastrzeżeniem poufności, dał mi do przeczytania. W piśmie tym, noszącym wszelkie cechy listu prywatnego, hr. Csáky wyraża ubolewanie, iż nie miał czasu poruszyć z nim w tylko co odbytej rozmowie stosunków węgiersko-amerykańskich, które ostatnio popsuły się (hr. Csáky niewątpliwie miał na myśli fatalne wrażenie, które zrobił w Ameryce wywiad jego z redaktorem agencji Stefani w Rzymie dnia 19.IV., w którym hr. Csáky skrytykował orędzie prez. Roosevelta do Hitlera i Mussoliniego¹⁹). Zanim będzie mógł ze swej strony poczynić kroki celem ich naprawy, prywatnie prosi go o udzielenie mu odpowiedzi na następujące trzy pytania:

1. Czy prawdą jest, że rząd amerykański zgodził się na to, by p. Benesz formował na jego terytorium rząd podobny do tego, który stworzył był podczas wojny w Pitsburgu i który to rząd występował przeciwko Węgrom.

2. Czy prawdą jest, że p. Benesz przystąpił do rekrutacji ochotników na terytorium Stanów Zjednoczonych.

3. Czy prawdą jest, że powyższa akcja b. prez. Benesza znajduje poparcie wśród wybitnych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego, a nawet wśród osób oficjalnych.

Posel Montgomery przedstawił sprawę w Departamencie Stanu w Waszyngtonie telegraficznie i otrzymał odpowiedź, że konstytucja Stanów Zjednoczonych nie pozwala na działalność obcych rządów i rekrutację na ich terytorium oraz że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru tłumaczyć się przed żadnym obcym rządem z działalności swych urzędników na terytorium Stanów Zjednoczonych. Depesza, którą poseł dał mi do przeczytania, określała zapytania hr. Csáky jako „dziwne i graniczące z impertynencją”.

¹⁹ 15 kwietnia.

Posel amerykański nie posiadał się z oburzenia, iż hr. Csáky podobną sprawę chciał załatwić z nim „prywatnie”, jak się w swym piśmie wyraził. Przypuszczał, że motywem postępowania węgierskiego Ministra Spraw Zagranicznych była chęć wykazania się przed kanclerzem Hitlerem przed jego mową dnia 28.IV., a także przed wizytą w Berlinie, dokumentem stwierdzającym jego negatywne ustosunkowanie się do prez. Roosevelta. W ten sposób, tanim kosztem, chciał przypodobać się kanclerzowi Hitlerowi.

Przy tej samej sposobności poseł Montgomery opowiedział mi drugi charakterystyczny incydent. Dnia 13.IV. na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu hr. Csáky miał oświadczyć, że amerykański podsekretarz stanu Welles powiedział posłowi węgierskiemu w Waszyngtonie, że Niemcy są zdolne do prowadzenia wojny przez 5 lat, co oczywiście zdaniem hr. Csákyego oznacza, iż Niemcy wygrają wojnę europejską. Zapytany poufnie przez jednego z członków Komisji Spraw Zagranicznych, poseł Montgomery zwrócił się do Departamentu Stanu z prośbą o wyjaśnienie i otrzymał odpowiedź, iż p. Welles nic podobnego posłowi węgierskiemu nie powiedział i nikomu w ogóle powiedzieć nie mógł.

Oba te incydenty są doskonałą ilustracją nastawienia, a także metody stosowanej przez hr. Csákyego. Pomimo zapewnień z jego strony co do niezawisłości polityki węgierskiej całe jego postępowanie wyraźnie dzisiaj już wskazuje, że właściwie stara się jedynie o to, by nie narazić się Niemcom i Włochom, nawet za cenę popełniania błędów. Kapitalnym błędem było przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego, przed czym skutecznie i z łatwością bronił się przez dwa lata minister Kánya, zbywając propozycje w tym kierunku, oświadczeniem, iż Węgry, które pierwsze czynnie wystąpiły przeciw bolszewizmowi i skutecznie go zwalczyły, nie potrzebują podpisywać papieru, iż są antybolszewicko nastrojone. Bez żadnej też potrzeby hr. Csáky wystąpił w Rzymie dnia 19.IV. przeciwko prezydentowi Rooseveltowi w wywiadzie udzielonym agencji Stefani²⁰. Z obu tych powodów jest też tutaj krytykowany ostro w sferach dyplomatycznych, a także w politycznych sferach węgierskich.

Jeżeli chodzi o nas, to Polska zawsze z naciskiem uwzględniana przez Ministra Kányę w jego publicznych wystąpieniach nie jest nigdy wspominana przez hr. Csáky. Od czasu wizyty hr. Ciano w Budapeszcie w grudniu zeszłego roku²¹, wszystkie rządowe enuncjacje mówią jedynie o dwu potężnych przy-

²⁰ István Csáky był w Rzymie 18–20 kwietnia, towarzysząc premierowi Pálowi Telekiemu.

²¹ Galeazzo Ciano złożył wizytę na Węgrzech 19–21 grudnia 1938 r.

jaciółach Węgier. Na skutek instrukcji MSZ prasa nie może dawać żadnych komentarzy o Polsce, a nawet nie może obecnie robić przedruków z prasy polskiej, uwzględniającej nasz punkt widzenia w sprawach polsko-niemieckich. Płaszczanie się rządowej prasy węgierskiej przed Niemcami przybrało formy niesmaczne. Przy pomocy policyjnych metod uniemożliwia się jakiegokolwiek niezależne traktowanie spraw niemieckich. W ten sposób pozbawiono się tak skutecznego środka walki dyplomatycznej, jaką jest możliwość powołania się na opozycję i w ogóle opinię publiczną.

Do pewnego stopnia okolicznością łagodzącą jest fakt, że hr. Csáky wszedł do rządu za czasów premierostwa Imrédyego, który w sposób zgoła nierozumny pod wpływem strachu przed Niemcami poszedł na drogę zupełnej uległości w stosunku do nich. Premierowi Imrédyemu zawadzał wytrawny, chociaż zbyt ostrożny, mający wyraźne oblicze polityczne, minister Kánya. Zrobił też przeciwko niemu intrygę i zastąpił niewyrobionym i słabym pod względem charakteru Csákyem. Jak słyszę z najlepszych źródeł, premier Imrédy przyrzekł Berlinowi przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego bez wiedzy swego nowego ministra spraw zagranicznych. Podobno również z powodu zobowiązań premiera Imrédyego musiano zrobić daleko idące koncesje na rzecz mniejszości niemieckiej. Uważając siebie za geniusza i nie znosząc wskutek tego żadnej wybitniejszej inteligencji koło siebie, premier Imrédy wprowadził nadto do gabinetu kilka miernot umysłowych, odznaczających się germanofilizmem.

Z dobrych źródeł wiadomo mi, że obecny premier hr. Paweł Teleki ma inne zapatrywania niż p. Imrédy, a z obecnej jego działalności widzę, iż jest to człowiek bez porównania bardziej opanowany i obdarzony odporniejszym charakterem. Niestety przejął on bez zmiany cały gabinet Imrédyego, a z nim także nastroje wytworzone w tym gronie pod wpływem byłego premiera. Do tej spuścizny należy także osoba hr. Csákyego i jego obecna polityka. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że minister Kánya pomimo wszystkich swych wad i początkowego swego germanofilizmu byłby sprawami inaczej pokierował, starając się o wytworzenie pewnej przeciwwagi. Błędy jego były wynikiem fałszywych informacji, na których zmuszony był się opierać. Wskutek bliskich stosunków, zawartych podczas pobytu w Berlinie z wybitnymi generałami, jak np. Blombergiem i Fritschem, jeszcze przed Anslussem miał od nich informacje, że w razie wojny europejskiej, Niemcy ją przegrają wskutek braku rezerw, złego stanu ekonomicznego i braku surowców. Z drugiej strony był on informowany przez swych posłów w Londynie i Paryżu, że wkroczenie Niemców do Sudetów, nawet za zgodą Czechów, wywoła wystąpienia zbrojne Anglii i Francji. W ten sam sposób informowali

też węgierscy attachés wojskowi. W tych warunkach minister Kánya nie chciał we wrześniu zeszłego roku wkroczenia na Ruś Podkarpacką, gdyż obawiał się, iż w ten sposób automatycznie Węgry zostaną wciągnięte do wojny europejskiej po stronie niemieckiej i wojnę tę ponownie z Niemcami przegrają. Wprawdzie generałowie niemieccy, którzy przepowiadali katastrofę na skutek Anschlusu austriackiego, zostali przez kancl. Hitlera usunięci, tym niemniej minister Kánya wierzył im więcej niż następcom, których uważał za kreatury nazistowskie. Stąd też dalsza jego polityka w sprawie karpatoruskiej.

Dopóki nie zostanie zrekonstruowany obecny gabinet, nie sądzę, by zaszły poważniejsze zmiany w polityce węgierskiej. Premier Teleki dotychczas zajęty był sprawami wewnętrznymi i zapewne nie mógł zająć się osobiście sprawami zagranicznymi. Nie jest wykluczone, że po wyborach zajdą tutaj zmiany. Wielką trudność stanowić będzie grupa wybitnych germanofilów stojących na prawym skrzydle stronnictwa rządowego na czele z b. prem. Imrédym, b. prem. Darányim, b. ministrem spraw wojskowych gen. Ratzem itd. Jeżeli prem. Telekiemu uda się zwalczyć grupę p. Imrédygo i nie dopuścić do otrzymania przez nią poważniejszej ilości mandatów przy nadchodzących wyborach, to należy sądzić, iż utworzą się widoki na zmianę polityki.

Posel R.P
L. ORŁOWSKI

AAN, *Ambasada Berlin* 928

252

*4 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
w związku z interwencją w Foreign Office*

Londyn dnia 4 maja 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 76.

Paryż " " " 9.

Wczoraj wieczór otrzymałem poufne informacje z dobrego źródła, że można oczekiwać na dzisiaj dywersji prasowej między innymi w Times w duchu skłaniania nas do ustępliwości wobec Niemiec, a także może nawet instrukcji dla ambasadora Kennarda w tym samym duchu.

Wobec ujawnienia się takich tendencji w dzisiejszej prasie uważałem za konieczną interwencję w Foreign Office. Wobec niemożności dokonania jej dziś rano i wyjazdu mego do Manchesteru poleciłem radcy Jażdżewskiemu dokonanie jej dziś po południu²².

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

253

*4 maja, list szyfrowy ambasadora w Londynie
o polskiej akcji prasowej w Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 4 maja 1939.

Warszawa list szyfrowy Nr 16.

Receptus list szyfrowy Nr 9.

Akcję prasową, która na tutejszym terenie jest ściśle związana z naszą ogólną akcją polityczną, staram się rozwijać przede wszystkim przez osobiste kontakty z jej czołowymi przedstawicielami. Daje to pozytywne wyniki i ogólne nastawienie prasy angielskiej jest w stosunku do nas w tej chwili, pomijając drobne wyjątki, bez zarzutu. Uważam jednak, wobec możliwości pogorszenia się tej koniunktury, za bardzo wskazane wzmocnienie naszej akcji przez stworzenie samodzielnego, aczkolwiek podlegającego moim bezpośrednim dyrektywom, biura prasowego w składzie osobowym Klimpla, Lutosławskiego i sekretarki.

Zadaniem takiego biura byłoby wydawanie biuletynu, bezpośrednie obsługiwanie prasy stołecznej i prowincjonalnej informacjami i artykułami oraz natychmiastowe reagowanie w drodze listów do redakcji względnie rozmów w razie pojawiania się niepożądanych enuncjacji.

O ile by taki projekt wydawał się zbyt szeroki i kosztowny, prosiłbym o wydelegowanie do mojej dyspozycji chociażby na czas przejściowy jedynie Klimpla.

²² Zob. dok. nr 254.

Równocześnie uważam za pożądane rozszerzyć akcję korespondenta A.T.E. przez umożliwienie mu kosztem 40 Ł miesięcznie zorganizowanie własnego biura.

W końcu proszę o powiększenie na razie o 50 Ł miesięcznie funduszu dyspozycyjnego prasowo-propagandowego Ambasady celem wzmocnienia w tutejszym rejonie naszej akcji odczytowej i artykułowej przez publicystów angielskich otrzymujących za to odpowiednie wynagrodzenie. Dotychczasowa akcja w tym kierunku daje pozytywne rezultaty, zwłaszcza na prowincji, i zasługuje na rozszerzenie.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

254

*4 maja, telegram szyfrowy radcy ambasady w Londynie
o interwencji w Foreign Office*

Londyn dnia 4 maja 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 77.

Paryż " " " 10.

Refero telegram szyfrowy Nr 76.

Cadogan zapewnił mnie, że nie ma ze strony rządu angielskiego żadnego zamiaru wpływania na nasze decyzje w sprawie Gdańska²³. Dodał, że rozumie w zupełności, iż jakiegokolwiek aluzje prasowe wywołujące inne wrażenie byłyby niepożądane. Obiecał stosownie do tego oddziaływać na prasę.

Jażdżewski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

²³ Zob. dok. nr 252.

255

*4 maja, raport ogólny konsula w Kwidzynie dla ambasady w Berlinie
o nastrojach miejscowej ludności*

4 maja 1939.

Do Ambasady R.P.
w Berlinie

raport ogólny nr 3

Wypowiedzenie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji przez Hitlera wywołało bardzo silne ataki prasy niemieckiej na Polskę, nie tylko ze względu na ogólne założenia naszej polityki, lecz również z powodu rzekomych, czy prawdziwych prześladowań mniejszości niemieckiej. Bez przesady powiedzieć można, że poszczególne numery dzienników ostatnich dni są numerami „polskimi”, o negatywnej i pieniacej się od wściekłości treści. Jest rzeczą niemożliwą opracowywać obecnie raporty prasowe, gdyż codziennie należałoby taki raport wysyłać.

Specjalnie produkuje się tu kwidzyńska „Weichsel Zeitung”, która w ostatnim czasie podaje cały szereg wiadomości o prześladowaniach, dowodzący ścisłego kontaktu konsulatu niemieckiego w Toruniu z tutejszą rejencją.

Studiując te głosy prasy, nie można się oprzeć wrażeniu, że Niemcy dążą obecnie do takiego podekscytowania opinii publicznej, ażeby ewentualny wybuch wojny mógł w każdej chwili nastąpić, skoro to będzie uznane za potrzebne.

W Kwidzynie krążą pogłoski o uciekinierach, członkach mniejszości niemieckiej w Polsce, którzy, pobici i nieraz na pół ubrani, przedzierają się przez zieloną granicę do Niemiec, szukając ochrony przed rzekomymi prześladowaniami. Po mieście chodzi podobno obandażowana kobieta, pokazując spaloną rękę podczas napadu Polaków i spalenia jej domu. W Sedlinach (Sedlinen) pow. Kwidzyn buduje się podobno baraki dla uchodźców z Polski, których dalszy napływ jest spodziewany.

Strażnicy celni w Malborku wypytują się wszystkich przejeżdżających tranzytem samochodowym z Chojnic–Tczewa, czy i jakie mieli trudności ze strony polskiej i ze strony polskich władz celnych przy przejeździe. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy obecnym nastawieniu Niemców przeciw Polsce, takich

jednostronnych skarg jest wiele, które później mogą być wykorzystane za granicą.

Nawiasem należy dodać, że do szerzonej przeciw Polsce nienawiści przyczynia się również i prasa polska przez omawianie konieczności rewindykacji Prus Wschodnich i rozszerzenia naszych zachodnich granic.

Niemiecka ludność żyje w oszołomieniu i niepewności oraz w obawie przed ewtl. wybuchem wojny. Niektórzy w sposób dyskretny starają się już teraz zaskarbić sobie względy Polaków „na wszelki wypadek”. Sfery partyjne młodsze, a zwłaszcza sama młodzież dyszy nienawiścią do Polski, co może w niedalekiej przyszłości doprowadzić nawet do poważnych ekscesów antypolskich.

Pierwszy wypadek pobicia paru Polaków nastąpił w Kwidzynie dnia 3 maja br., gdzie w kawiarni ad hoc sprowadzona, czy też zorganizowana bojówka złożona z młodych ludzi poturbowała nauczyciela, członka mniejszości polskiej i parę osób. Oficer policji po zapisaniu nazwisk pobitych miał oświadczyć, „że jest to zapewne zemsta za prześladowanie Niemców w Polsce”.

Ludności polska niecierpliwie czeka na wojnę, gdyż żyjąc teraz [w] wiecznej obawie czy to wysiedleń, czy nawet pogromów, tylko w rychłej wojnie i w zajęciu Prus Zachodnich widziałyby swe wybawienie.

Już w raportach specjalnych podawałem, że wydalenie z pasa granicznego Donimirskich z Ramz i z Waplewa bardzo podkopało wiarę polskiej ludności w przyszłość ich sprawy i, o ile Donimirscy przed spisem ludności²⁴ nie wrócą, należy się poważnie obawiać, że w razie jakichś czynnych wystąpień antypolskich, które niewątpliwie mieć będą miejsce, ludność ta po prostu uciekać będzie przez zieloną granicę do Polski, pozostawiając tu swój dobytek.

Konsul R.P.
Edward Czyżewski

AAN, MSZ 10110

²⁴ Spis ludności w Niemczech odbył się 17 maja.

256

*5 maja, okólnik podsekretarza stanu w związku ze spekulacjami
na temat porozumienia niemiecko-radzieckiego*

Warszawa dnia 5 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 98. (Międzyplacówkowy)

Do osobistej wiadomości Pana Ambasadora podaje:

Ciano w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii o napięciu polsko-niemieckim zaznaczył: „Polska powinna wiedzieć, że stosunki nasze (Rzym i Berlin) z Z.S.R.R. są w rzeczywistości inne, niż się wydaje”²⁵.

Insynuacje co do możliwości porozumienia się państw osi z Sowietami czynione są też przez niektóre czynniki niemieckie. Ewentualnością powrotu do koncepcji Rapallo mogą straszyć ze swej strony nawet Sowiety.

°Aluzje zarówno jednych, jak i drugich oceniamy jako grę szantażową. Głównym niebezpieczeństwem dla Sowietów wydają się być nadal Niemcy i ideologia totalistyczna jako instrument imperializmu niemieckiego w Europie Środkowej i Wschodniej^e. b!!!^b

W razie zbrojnego konfliktu europejskiego Sowiety pragnęłyby uniknąć sytuacji, w której byłyby od razu bezpośrednio zaangażowane wszystkimi swoimi siłami i pragną zachować maximum niezużytych sił na chwilę krytyczną wojny. Równocześnie jednak nie chcą pozostać poza nawiasem kształtującej się wobec państw osi kontrakcji, ofiarowując pośrednio pomoc napadniętym, co stanowi przedmiot negocjacji Moskwy z Paryżem i Londynem.

Stosunki polsko-sowieckie są obecnie najzupełniej poprawne, co nie oznacza zamiaru zaniechania naszej dotychczasowej polityki wobec Sowietów.

W związku ze zmianą na stanowiska komisarza spraw zagranicznych oczekujemy informacji oświetlających znaczenie tej zmiany²⁶.

Szembek

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 63–64)

²⁵ Zob. dok. nr 241.

²⁶ Prezes Rady Komisarzy Ludowych Władimir Mołotow 3 maja objął też urząd ludowego komisarza spraw zagranicznych (po Maksimie Litwinowie).

257

*6 maja, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie
o wizycie w Auswärtiges Amt*

6-go maja 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Powołując się na instrukcję z dnia 4-go maja r.b., donoszę, w ślad za telefoniczną relacją, że dnia 5-go maja o godz. 17-tej złożyłem Sekretarzowi Stanu w Auswärtiges Amt Weizsäckerowi memorandum Rządu Polskiego²⁷.

Składając memorandum, ograniczyłem się, zgodnie z instrukcją, do zaznaczenia, że jest ono odpowiedzią na memorandum Rządu Rzeszy złożone przez niemieckiego chargé d'affaires w Warszawie Panu Podsekretarzowi Stanu J. Szembekowi w dniu 28 kwietnia r.b.

Chargé d'Affaires a. i.
^{g...g}
St. Lubomirski
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Berlin 927

258

*6 maja, radiotelegram szyfrowy chargé d'affaires a. i. w Berlinie
w związku z przemówieniem ministra spraw zagranicznych*

Berlin, dn. 6.V.39.
Otrzym. dn. 6.V.39 g. 23.20

P. Lubomirski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 105.

Od ambasadora francuskiego otrzymuję wiadomość, że miarodajne czynniki niemieckie określają przemówienie Pana Ministra²⁸ jako odpowiedź nega-

²⁷ Zob. dok. nr 250.

²⁸ 5 maja w sejmie.

tywną dochodzącą, lecz nie przekraczającą granicy tego, co strona niemiecka mogła znieść. ^{ed}Na zasadzie swych informacji ambasador francuski sądzi, że Niemcy będą się starali nawiązać dalsze rokowania z Polską w sprawie Gdańska^{de}.

Potwierdza to informacje otrzymane przygodnie z Reichskanzlei, jakoby zapadła decyzja ^dzrobienia Rządowi Polskiemu nowej propozycji w sprawie Gdańska i stosunków polsko-niemieckich^d.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

259

*6 maja, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do ambasady w Moskwie
w sprawie porozumienia niemiecko-radzieckiego*

Polmission Moskwa.

Angielski Chargé d'affaires²⁹ powiadomił Posła R.P. w Kownie, że Łozorajtis zakomunikował mu poufnie wiadomość z Berlina o rzekomej propozycji Weizsäckera w stosunku do Ambasadora sowieckiego zawarcia paktu o nie-agresji.

^cSzembek^c

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 32; Polska 1939 roku, s. 554*)

²⁹ Sir Thomas Preston.

260

*6 maja, raport ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie z sekretarzem stanu*

6-go maja 1939 r.

T A J N EDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W sprawie rozmowy z Sekretarzem Stanu.

W dzisiejszej rozmowie Sekretarz Stanu Hull w bardzo gorących słowach winszował mi przemówienia Pana Ministra na forum Sejmu w dniu 5-ym maja. Mówił, że tak jak nigdy, historyczna rola Polski i jej stanowisko w świecie zostało przez Pana Ministra mocno i godnie podkreślone i zaakceptowane, a że przy tym drzwi nie zostały zatrzasknięte dla możliwego porozumienia.

^eHull następnie, omawiając stosunek Italii do Polski, powiedział, że w razie konfliktu zbrojnego uważa, iż Italia byłaby niebezpiecznym partnerem ^ddla Niemiec, gdyż sympatie narodu włoskiego są daleko silniejsze dla Polski jak dla Niemiec ^{de}. Sądzi zatem, że możliwość negocjacji, które by ostudziły zapalę Hitlera i jego agresywność do Polski, wyjdzie od Mussoliniego jako ważne ostrzeżenie.

Hull uważa, że wojna europejska – gdyby do tego doszło – byłaby kompletną katastrofą dla Europy, w której nie byłoby ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Według jego zdania, są jeszcze możliwości doprowadzenia do ugody, gdyby atmosfera nieufności i niedowierzania ustała. Jedynym wtedy doraźnym środkiem do przywrócenia stabilizacji oraz dobrobytu w poszczególnych krajach byłoby doprowadzenie do szybkiego rozbrojenia i do ukrócenia nadmiernych wydatków wojskowych. Inaczej, nawet bez wojny Hull przewiduje wielką katastrofę ekonomiczną i finansową Europy, gdyż – jak mówił – narody nie mogą à la longue żyć w ciągłym poczuciu niepewności i lęku.

^eHull uważa, że obecne stanowisko Rosji Sowieckiej jest nadal zagadką, jednak skłonny jest do przypuszczeń, że Sowiety nie dadzą się wciągnąć do żadnego konfliktu zbrojnego ^e w pierwszej linii, natomiast czekać będą na szansę, która by im się nadarzała w dalszym planie ewentualnej wojny.

* * *

Następnie rozmowa przeszła na temat przyjazdu delegacji naszej z New Yorku i na temat rozmów handlowych, które mają być zapoczątkowane w dniu 9-ym maja przez Pana Ministra Romana³⁰.

„W konkluzji powiedzieć mogę, że atmosfera dla nas podskoczyła w ostatnich czasach bardzo silnie, i że Rząd tutejszy, jak również cała opinia amerykańska reaguje bardzo silnie na korzyść Polski^e. Dlatego też mam wrażenie, że rozmowy, które Pan Minister Roman przeprowadzi tutaj z Prezydentem Rooseveltem oraz z tutejszym Rządem, będą serdeczne i mogą doprowadzić do pewnych konkretnych rezultatów.

^f*Jerzy Potocki*^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 4980

261

6 maja, raport posła w Budapeszcie o oświadczeniach polityków węgierskich

6 maja 1939 roku

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Po powrocie z Berlina³¹ premier Teleki i min. Csaky oświecili wyniki swojej wizyty w trzech deklaracjach, których skrócone teksty zamieszczone w prasie węgierskiej przy niniejszym załączam³².

Abstrahując od stereotypowego podkreślania serdeczności i wspaniałości doznanego przyjęcia, harmonii wzajemnych poglądów i atmosfery życzliwości

³⁰ Minister przemysłu i handlu Antoni Roman przybył do Nowego Jorku 2 maja, a później prowadził w Waszyngtonie negocjacje handlowe oraz rozmowy w sprawie pożyczki dla Polski. Polska delegacja została przyjęta przez prezydenta Roosevelta 9 maja. Rozmowy zakończyły się niepowodzeniem.

³¹ Premier i minister spraw zagranicznych Węgier przebywali z wizytą w Niemczech 29–30 kwietnia.

³² Nie publikuje się.

i zupełnego zaufania, która cechowała rozmowy berlińskie węgierskich mężów stanu, wreszcie normalności wizyty będącej tradycyjną atencją i nawiązaniem osobistego kontaktu przez nowego premiera, deklaracje zawierają kilka ciekawych i nowych momentów.

Uderzać musi kilkakrotne oświadczenie o życzeniu państw osi ufundowania pokoju „w tej części Europy”, jak mówił premier Teleki. Hr. Csaky w swoim exposé w komisjach spraw zagranicznych parlamentu powiedział, że oś pragnie stworzyć pokój państw silnych i że oś była w stanie celem ochrony pokoju zaprzyjaźnione narody „um ihre unerschütterlichen Verbindungen scharen”. Podkreślając pokojowe zamierzenia osi hr. Csaky dodał, że oś stanowi polityczną konieczność życiową na kontynencie i zrzucił z osi odpowiedzialność za to, że sytuacja międzynarodowa nie rozwija się tak, jakby się tego było trzeba spodziewać w myśli zasad geografii i wymogów prawa.

Ciekawe jest również wspomnianie przez obu węgierskich mężów stanu po powrocie z Berlina o życiowym obszarze Węgier. Premier mówił o Niemczech jako o „benachbarten Lebensraum von dem ungarischen Lebensraum“, a hr. Csaky twierdził w exposé, że kierownicy Rzeszy upatrują ważny interes polityczny Niemiec w tym, by państwa, które razem z Niemcami walczyły i razem z nimi upadły, również wraz z nimi kroczyły po drodze odrodzenia, każde na własnym obszarze życiowym. Nie sądzę, by można było interpretować powiedzenie Telekiego o nadziejach, że Węgry staną się wartościowym elementem w wspólnotcie narodów tej części Europy, jako sprzeczne z powyższymi teoriami o obszarze życiowym.

Premier stwierdził, że żadne układy ani porozumienia nie zostały w Berlinie zawarte i sądzę, że to oświadczenie zasługuje na wiarę.

Stwierdzić muszę, że ton i treść wszystkich trzech oświadczeń obliczone były na ugruntowanie na Węgrzech i w opinii państw osi przekonania o związaniu Węgier z tymi państwami z wskazaniem jednak, że Węgrzy chcieliby prowadzić samodzielną politykę. W mowie Csakiego uderza tendencja wiązania wszystkich poruszonych problemów z jednostronnym stanowiskiem Niemiec. Szczególnie charakterystyczne jest pod tym względem zdanie o Polsce: „Wychodząc z zasady, że państwa osi przywiązują pierwszorzędne znaczenie do istnienia silnych Węgier w basenie Dunaju, uważają one za samo przez się zrozumiałe, że pielęgnujemy tradycyjną przyjaźń z naszym polskim sąsiadem, opartą na szczerej sympatii obu narodów”. W innym raporcie wskazuję, że to oświadczenie Csakiego jest od dawna pierwszym złożonym publicznie pod adresem Polski.

Wiązanie Węgier z Niemcami znalazło dobitniejszy wyraz w exposé Csákyego niż w mowach Telekiego, przy czym ten ostatni widocznie chciał tłumaczyć i usprawiedliwiać konieczność ścisłego związku z Niemcami, podczas gdy Csáky przyjmował go jako rzecz istniejącą i nie wymagającą tłumaczenia.

Exposé Csákyego zawiera również interesujące oświadczenia w stosunku do państw ościennych. „Życzymy sobie rozsądnego porozumienia z Rumunią, przyjaźni z Jugosławią”. Widoczna tu jest gradacja, którą już w poprzednich oświadczeniach Csákyego miałem sposobność zauważyć. Csáky zaprzeczył dalej rzekomym chęciom Węgier poróżnienia Jugosławii i Rumunii. W stosunku do tej ostatniej podkreślił wagę zagadnienia mniejszościowego i propozycję rządu węgierskiego zawarcia układu mniejszościowego, wyrażając nadzieję, że rząd rumuński w niezbyt długim terminie udzieli na tę propozycję właściwej odpowiedzi i przekonanie, że zwarcie jednego lub kilku takich układów usunie wiele trudności stojących na przeszkodzie zbliżeniu między państwami dunajskimi.

W stosunku do Słowaczyny Csáky dał ogólnikowe zapewnienie przyjaźni i oświadczył, że rząd węgierski zamierza swemu przedstawicielstwu w Bratysławie nadać charakter dyplomatyczny.

Wreszcie na podkreślenie zasługuje oświadczenie chęci rozszerzenia stosunków gospodarczych z państwami osi.

W większości tutejszej opinii publicznej wypowiedzenia się Telekiego ugruntowały wrażenie o taktycznej konieczności współpracy z Niemcami, natomiast nie sędzę, by mowa Csákyego zupełnie zbiegała się z poglądami większości tej opinii na stosunki węgiersko-niemieckie³³.

Posel R.P.
L. ORŁOWSKI

AAN, Ambasada Berlin 927

³³ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Berlinie i Bukareszcie oraz do poselstwa w Bratysławie.

262

*8 maja, minister spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu
o projekcie francuskiego oświadczenia na temat Gdańska*

Polmission PARYŻ.

°Sekretowane.°

Francuska propozycja tekstu jest do przyjęcia, o ile równocześnie będzie w osobnej deklaracji, nocie °lub liście° stwierdzone, iż Gdańsk jest uważany przez rząd francuski za żywotny interes Polski. Można się powołać na oświadczenia ostatnie członków rządu francuskiego.

BECK

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

263

*8 maja, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 8.V.39
Otrzym. d. 9.V.39. g. 9.

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 89.

Dzisiaj byłem u Csakyego, który od razu poruszył sprawę rzekomych napaści na Węgry w prasie polskiej. Prosił, byśmy Węgrom nie utrudniali stanowiska przez ataki prasowe, gdyż na to nie zasługują. Szczegóły kurierem. Powiedział mi, że w Berlinie rozpowszechniane było przekonanie, iż konflikt z Polską mogą izolować. Wśród czynników partyjnych nastrojów jest wojowniczy i wojna z Polską jest jedyną, która byłaby popularna. Dał mi do zrozumienia, iż Ribbentrop ma ujemny wpływ na Hitlera. Nie sądzi, by Niemcy na razie chciały konfliktu. Załatwienie spraw z Polską Ribbentrop odkłada na parę miesięcy, Goering zaś najmniej 2 lata. Węgrzy oświadczyli w Berlinie, iż w żadnym razie nie dadzą się wciągnąć do żadnej akcji przeciw Polsce. Nadmieniał, iż nie zawarli tam żadnych umów. Doradzano im, by uregulowali

swe stosunki z Jugosławią i Rumunią, przy czym Berlin podejrzliwie odnosi się do Rumunii. Gafenco nie zrobił tam dobrego wrażenia. Berlin godzi się z neutralnością Węgier, Jugosławii i Rumunii, przy czym jako gwarancję ma żądać od Jugosławii i Rumunii w razie konfliktu europejskiego przyjęcia niemieckich misji wojskowych.

W końcu poruszył sprawę słowacką, o czym doniosę jutro osobno telegramem szyfrowym.

AAN, MSZ 6598

264

8 maja, raport polityczny ambasadora w Paryżu w sprawie artykułu Marcela Déata

Paryż, dnia 8 maja 1939 r.

T a j n e

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

Raport polityczny Nr XIV/1.

W sprawie: artykuł posła Déata.

Zajęcie przez opinię i prasę polską stanowiska ofensywnego w stosunku do żądań wyluszczonych w mowie Kanclerza Hitlera, wywołało w tutejszych kołach politycznych w pierwszej chwili zdumienie, następnie zaś w przeważającej części opinii publicznej duże zadowolenie. Szybko zorientowano się, że takie nasze stanowisko powoduje zasadniczą zmianę w atmosferze europejskiej i stanowi dla mas przełamanie tak powszechnego uczucia, że wszystkie żądania niemieckie muszą być urzeczywistnione. W ciągu ostatnich dni, poprzedzających mowę Pana Ministra, prasa dawała temu wrażeniu częsty wyraz. W miarę jednak, jak podnosił się ton polemiki pomiędzy prasą niemiecką a polską, której wtórowały głosy opinii francuskiej i angielskiej, w niektórych sferach francuskich zaczęły się pojawiać obawy, że nieprzejednanie polskie może doprowadzić w krótkim czasie do konfliktu zbrojnego. O to samo zresztą w ostatnich czasach często oskarża się tutaj po cichu i Anglię.

W prasie nastroje te nie znajdowały wyrazuomalże do ostatniej chwili przed mową Pana Ministra. Pierwsze zastrzeżenie „ażeby Polska nie przesadziła” podniósł niezmiernie ostrożny publicysta „Journal des Débats” Bernus 3-go bm. po południu. Podobna nuta znalazła się następnego dnia rano w artykule naczelnego redaktora „Le Jour” Bailby. Dwaj ci dziennikarze reprezentują dość różne koła prawicowe. Bailby raczej sfery towarzyskie, zaś Bernus niektóre starsze koła wojskowe, a może także dość nieuchwytne, lecz istniejące nastroje kół protestanckich.

Nie mam dotychczas żadnego powodu do przypuszczenia, ażeby sfery przemysłowe, stojące za jednym i drugim dziennikiem istotnie były w tych zastrzeżeniach zainteresowane. Do powyższych dwóch głosów można by nie przywiązywać żadnego znaczenia, gdyby nie artykuł znany już zapewne Panu Ministrowi z depesz, zamieszczony 4-go bm. w „Oeuvre” przez posła do Parlamentu, Marcel Déat pt. „Mourir pour Dantzig?”. Wystąpienie to, niesłychanie perfidne w treści, oddawało całkowicie argumentację kierunku tzw. monachijskiego. Aczkolwiek osobiście nie uważałem tego wystąpienia za zbyt ważne, wobec tego, że w 24 godziny później miała nastąpić mowa Pana Ministra, natychmiastowa reakcja w płaszczyźnie prasowej wydawała się niezbędna.

Wobec tego po zawiadomieniu Wydziału Prasowego została rozesłana w Paryżu już w godzinach południowych depesza Agencji ¹...¹ Press z Warszawy, donosząca o konfiskacie numeru „Oeuvre” i stwierdzająca, że artykuł Déata był wystąpieniem fałszującym właściwą opinię o armii polskiej i skierowanym przeciwko żywotnym interesom Polski. Jednocześnie Ambasada przedsięwzięła kontrakcję w szeregu redakcyj. W południe byłem u Bonneta. Zastąpiłem go niezmiernie zmartwionego tym wystąpieniem, do którego wydawał się przywiązywać znacznie większe znaczenie niż ja. Myślał nawet o tym, ażeby ponownie sprecyzować stanowisko rządu francuskiego w stosunku do sojuszu z Polską i zagadnienia gdańskiego w jakimś publicznym wystąpieniu. Uznaliśmy jednak wspólnie, że jego tak niedawne wystąpienie w komisji spraw zagranicznych mogłoby tylko stracić na wadze, gdyby było zbyt często ponawiane. Postanowiliśmy więc ograniczyć się do powtórzenia za pośrednictwem PAT-a tegoż oświadczenia dla prasy polskiej. Bonnet powiedział mi ponadto, że wcześniej rano udał się do Premiera, któremu wskazał na niedopuszczalny charakter artykułu Déata, będącego jeszcze jednym dowodem, że w dzisiejszych okolicznościach nie można obejść się bez cenzury prasowej.

Wieczorne wystąpienie Premiera Daladier, który w deklaracji publicznej, nie wymieniającej co prawda Polski, bardzo stanowczo podkreślił niezach-

wiane stanowisko Francji w płaszczyźnie dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, było dla mnie, mimo wszystko, niespodzianką i świadczy o tym, że zarówno Premier, jak Bonnet, musieli poważnie bardzo przejąć się wystąpieniem Déata, uważając, że może to być początek szerszej kampanii i że jednolita dotychczas opinia francuska mogłaby im wymknąć się z ręki. Uzupełnieniem deklaracji Daladiera było bardzo kategoryczne wystąpienie samego Bonneta na przyjęciu dziennikarzy tegoż dnia wieczorem. Ze swej strony dyrektor gabinetu i szef prasy Bressy zapewnił już w południe I-go Sekretarza Librachy, że dokona wszelkich wysiłków, aby przeciwstawić się ewentualnym szkodliwym skutkom artykułu Déata i miałem sposobność sprawdzić, że swej obietnicy w pełni dotrzymał. Wysiłki nasze dały całkowity wynik w prasie.

Już po południu tego dnia Bernus wycofał się ze swych poprzednich zastrzeżeń, zaś następnego dnia rano szereg dzienników potępiło stanowczo, często w złośliwej formie, tezy Déata. Wymienić tu należy „Epoque”, w której Kérillis dał na czele numeru manszetę w tej sprawie i artykuł wstępny płk. La Rocque’a w „Le Petit Journal”, który oświadcza, że w ustach Francuza powiedzenie, iż nie chce umierać za Gdańsk, byłoby równie nierozsądne, jak w ustach Polaka oświadczenie, że nie chce umierać za Alzację i Lotaryngię. Zgryźliwe uwagi o Déat znalazły się w katolicko-lewicowej „Aube”, w „Ordre”, w „Populaire”, w „Humanité”. Sama „Oeuvre” w artykule wstępnym 5-go i 6-go dezawuowała Déata, a następnego dnia powrócił do tej sprawy raz jeszcze w tym samym duchu „l’Homme Libre”, Kérillis w „Epoque”, „Humanité”, „Peuple” i „Populaire”. Jednocześnie należy zaznaczyć, że żaden inny dziennik nie podjął więcej argumentacji Déata. *Wreszcie ukazał się b. dobry komunikat Ag. Radio, zainspirowany przez Quai d’Orsay*^c.

W chwili obecnej trudno jest jeszcze całkowicie wyjaśnić, jakie było podłoże jego akcji. Jest to osobistość w tutejszych sferach politycznych na ogół dosyć dobrze widziana, człowiek o pewnych walorach intelektualnych, profesor filozofii, były minister lotnictwa. Przed kilku tygodniami wszedł ponownie do parlamentu. Zapewniają mnie z poważnych źródeł, że nie jest człowiekiem przekupnym. Tym niemniej krążą pogłoski, że ma on założyć dziennik i że uzyskał na ten cel dość znaczne kapitały. ^hNajmniej^h ^cNajbardziej^c prawdopodobną supozycją co do charakteru działalności Déata wydaje się w tej chwili, iż reprezentuje on niezupełnie może świadomie akcję Flandina³⁴, który w każdym razie, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio, musi za

³⁴ Pierre-Etienne Flandin – były premier, wiosną 1939 roku opowiadał się za kontynuowaniem polityki ustępstw wobec Niemiec.

tym stać. Zagadnienie to poddam oczywiście dalszej obserwacji, w chwili obecnej ograniczam się do stwierdzenia, że akcja jego została od razu przerwana i przypieczętowana wyjątkową zupełnie atmosferą, jaka zapanowała tu w stosunku do nas po mowie Pana Ministra. Déat znalazł się zupełnie odosobniony nie tylko politycznie, ale nawet w pewnej mierze towarzysko, gdyż np. szereg osobistości ze świata politycznego i towarzyskiego odmówiło obecności na bankiecie wydawanym 4-go bm. z powodu jego wyboru do parlamentu³⁵.

Ref. Jan Librach
AMBASADOR R.P.

AAN, *Poselstwo Berno* 31

265

*8 maja, notatka radcy ekonomicznego MSZ
z rozmowy z radcą ambasady Wielkiej Brytanii
o sprawach gdańskich i zagadnieniach finansowych*

TAJNE.

Notatka z rozmowy
Radcy Ekonomicznego MSZ, p. J. Wszelakiego,
z radcą Ambasady brytyjskiej, p. Nortonem, w dniu 7 maja 1939.

Wczoraj, dn. 7 maja, miałem dłuższą rozmowę z radcą Ambasady brytyjskiej, p. Nortonem, wkrótce po jego powrocie z Londynu.

P. Norton wspomniał mi, że w Foreign Office między innymi interesują się tematem, co by się stało, gdyby Senat gdański spontanicznie ogłosił przyłączenie się Wolnego Miasta do Rzeszy. Odpowiedziałem, że o spontaniczności Gdańska nie mogłoby być mowy i że sądzę, że próbę przyłączenia Gdańska do Rzeszy tą drogą ze strony polskiej traktowano by jako wariant faktu dokonanego. – „No tak, ale w Londynie myślą, że Gdynia jest nie do obronienia wojskowo” – powiedział Norton. – „Czy właściwie nie moglibyście

³⁵ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Berlinie i Rzymie oraz do poselstwa w Bernie.

się obejść bez Gdańska?” – Odpowiedziałem znanymi argumentami, dodając, że w danym wypadku nie chodzi nawet o Gdańsk ani o meritum rozmów, ale o metody postępowania politycznego.

Z tej części rozmowy odniosłem wrażenie, że urzędnicy Foreign Office, z którymi Norton musiał rozmawiać, mają na temat Gdańska w dalszym ciągu poprzednio znane wątpliwości.

W drugiej części rozmowy mówiliśmy o sprawach finansowych. P. Norton wyjaśnił mi, że „Ambasada zrobiła wszystko co możliwe” w tej sprawie. Że ze strony „władz politycznych” udzielona była również pozytywna opinia w tej sprawie, że natomiast skarb i Ministerstwo Przemysłu i Handlu angielskie są tak przeciążone robotą, że dotychczas nie mogły dać odpowiedzi na pytanie Pana Ministra Spraw Zagranicznych sprzed dwóch tygodni, wobec czego Ambasada nie ma instrukcji, ale spodziewa się ich niedługo.

Zapytałem, co Board of Trade ma do czynienia w tej sprawie, która ma charakter polityczny i finansowy, lecz nie ma nic wspólnego z handlem. P. Norton wyjaśnił, że ponieważ chodzi częściowo o kredyt towarowy, który mógłby być udzielony w ramach Export Credit Guarantee, Board of Trade jest czynnikiem współzainteresowanym. Dodałem, że z różnych alternatyw, jakie przed nami stoją, najmniej pożądaną jest przewlekłe czekanie na odpowiedź brytyjską. Dodałem również, że gdyby odpowiedź brytyjska wypadła odmownie, dysponujemy możliwością uruchomienia pewnych środków finansowych, które dotychczas nie wchodziły w rachubę, jak również możemy zapewne liczyć na zrozumienie ze strony Francji, która dotychczas w ważnych wypadkach nas nie zawodziła.

P. Norton był wyraźnie zażenowany tą częścią rozmowy i powtarzał, że jego zdaniem niewątpliwie dojdzie do pozytywnego postawienia sprawy w bliskiej przyszłości.

Od Pani Norton dowiedziałem się, że oczekuje ona przyjazdu do Warszawy w niedługim czasie dyrektora Stranga.

g... g °8/5°

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

266

*9 maja, list chargé d'affaires a. i. w Berlinie
do naczelnika Wydziału Zachodniego
w sprawie ataków na Hitlera w prasie polskiej*

Berlin, dn. 9 maja 1939 r.

Kochany Dyrektorze,

Ilustrowany Kurier ^aKrakowski^a przynosi w ostatnich dniach (np. ^aNr Nr^a datowane z 8 i 10 bm.) cały szereg artykułów i karykatur, atakujących lub obrażających osobiście Hitlera. M.in. zarzuca mu np. branie w swoim czasie łapówek od Francji itp. piękne rzeczy.

Zgadzam się, że prasa niemiecka mocno grzeszy ostatnimi czasy wobec nas; niemniej nie ma w niej ataków osobistych na Głowę Państwa lub na polskich mężów stanu. Dlatego uważam w tych warunkach ataki osobiste na Hitlera w prasie polskiej za niewskazane, gdyż utrudni to nam tylko normalną pracę z Rządem Niemieckim, a poza tym wywołuje to tu reperkusję na pewno bardzo na rękę elementom ekstremistycznym.

Również rozpuszczanie i podtrzymywanie przez I.K.C. takiej wiadomości, jak np., że proponowana przez Niemcy autostrada miała mieć 25 km szerokości, jest fałszem równie szkodliwym, jak może rozmyślnie przez kanały niemieckie rozpuszczanym.

Chciałem Ci na powyższe wypadki zwrócić uwagę, sądząc, że byłoby może wskazane rozpatrzyć, czy nie należałoby w ten sposób pojmowany przez I.K.C. rozmach przyhamować.

^cSerdeczny uścisk dłoni dołączam^c ^fSt. Lubomirski^f

P.S. Dołączam przy tej sposobności dosyć charakterystyczne anonimowe pismo, otrzymane przez Ambasadę³⁶. Anonimowe pisma otrzymywaliśmy stale co pewien czas. Jest rzeczą ciekawą, że gdy stosunki polsko-niemieckie rozwijały się dobrze, otrzymywaliśmy zazwyczaj pisma anonimowe z wyśmianiami. Odkąd stosunki te się popsuły, otrzymaliśmy już trzecie lub czwarte pismo w rodzaju załączonego. Oczywiście nie można z tego wyciągać żadnych głębszych wniosków, niemniej jest to ciekawe.

AAN, MSZ 4624

³⁶ Nie publikuje się.

267

*9 maja, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie
o stosunkach niemiecko-włoskich*

9 maja 1939 r.

T a j n e .Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Na przyjęciu w ^hPoselstwie^h Ambasadzie Amerykańskiej podszedł dziś do mnie Chargé d'Affaires Włoski Magistrati (Ambasador Attolico nie powrócił jeszcze z Włoch z podróży z Ribbentropem) i zaznaczył, że ma nadzieję, iż zapowiedź zawarcia przymierza włosko-niemieckiego została w Polsce dobrze przyjęta, a zwłaszcza dobrze zrozumiana.

Dotychczas Włochy były związane solidarnością z Rzeszą Niemiecką poprzez akse³⁷. Nie wiedziały jednak często, co drugi partner osi zamierza zrobić, tak że nieraz były zaskoczone postępowaniem Rzeszy. Obecnie, gdy przymierze zostanie podpisane, sytuacja się zmieni, gdyż w ramach przymierza Włochy będą musiały być zawczasu powiadomione o zamiarach Rzeszy i będą w ten sposób miały wpływ na decyzję Niemiec. Przymierze będzie zatem stanowiło gwarancję umiarkowania Niemiec, a tym samym gwarancję pokoju. We Włoszech przykładano zawsze wagę do rozwijania przyjaznych stosunków z Polską i to nastawienie polityki włoskiej nie ulegnie najmniejszej zmianie.

Skądinąd dowiaduję się, że Ambasador Attolico w drodze powrotnej z Mediolanu ma odbyć wraz z Ministrem Ribbentropem konferencję u Kancelarza. Data formalnego podpisania przymierza niemiecko-włoskiego nie jest, zdaje się, jeszcze ostatecznie ustalona. Pozostały bowiem jeszcze niektóre momenty do uzgodnienia. Podpisanie ma nastąpić w Berlinie prawdopodobnie w czerwcu przez Ministra Ciano.

CHARGÉ D'AFFAIRES a. i.
^{g...g}
RADCA AMBASADYAAN, *Ambasada Berlin 927*

³⁷ Chodzi o oś Berlin-Rzym.

268

*9 maja, informacja naczelnika Wydziału Wschodniego
o doniesieniach z Ankary*Warszawa, dnia 9^c maja 1939.Ściśle Tajne.

W dłuższej rozmowie z Ambasadorem R.P. turecki Minister Spraw Zagranicznych stwierdził, pomimo braku układu, daleko idącą wspólność polityki polskiej i tureckiej dodając, iż nie może ulegać wątpliwości, po której stronie stanie Turcja w razie wojny, którą nie uważa on jeszcze za prawdopodobną, z możliwością jednak której liczyć się musi.

Kładąc nacisk na różnicę poglądów, która, zdaniem jego, istnieje pomiędzy Turcją a Polską, jeżeli chodzi o Z.S.R.R., turecki Minister Spraw Zagranicznych wyraził pogląd, iż udział Z.S.R.R. we wspólnej akcji i to od samego początku uważa za konieczny dla zabezpieczenia tyłów Polski i Rumunii oraz ze względu na to, iż we wspólnym naszym interesie leży, by Z.S.R.R. nie pozostał w pełni sił i zasobów, gdy inni będą wojną wycieńczeni. Ponadto nie można wykluczać ewentualności prób pozyskania za wszelką cenę Z.S.R.R. przez Niemcy (inf. z dn. 2, 3.V.).

Jak informuje rumuński Ambasador w Turcji, według tureckiego Ministra Spraw Zagranicznych, wizyta Potemkina w Ankarze³⁸ była wynikiem sugestii tureckich poczynionych przed paru tygodniami w Paryżu, Londynie i Moskwie. Rozmowy Potemkina w Ankarze, zdaniem Ministra przybrały obrót pozytywny, stwarzając dla Turcji widoki na uzgodnienie swej polityki i stanowiska po obu stronach cieśnin. W rozmowach tych główną rolę, zdaniem Ambasadora rumuńskiego, grały rozważania strategiczne czarnomorskie a w szczególności kwestia cieśnin (inf. z dn. 3.V.).

Poza tym, jak informuje Ambasada R.P. w Ankarze Potemkin sugerował Rumunii koncesje na rzecz Bułgarii, proponując, by Rząd turecki poparł tę akcję. Turecki Minister Spraw Zagranicznych przyjął tę propozycję raczej wymijająco, uważając ją za nieodpowiednią ze względu na obecną politykę Bułgarii.

³⁸ Zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych przebywał z wizytą w Ankarze 28 kwietnia – 5 maja.

Jak informuje Ambasador R.P. w Turcji, Potemkin przed wyjazdem z Ankary zakomunikował uchwałę Rady Komisarzy Ludowych, przyjmującą z zadowoleniem do wiadomości układ angielsko-turecki³⁹.

Ze źródła francuskiego Ambasador R.P. otrzymał informacje, że z polecenia swego Rządu Potemkin wyraził w ogóle przychylne ustosunkowanie się do rokowań Turcji z Anglią i Francją, ponadto zaś, że turecki Minister Spraw Zagranicznych uważa, iż dymisja Litwinowa nie spowoduje żadnych komplikacji w prowadzonych rokowaniach.

Według informacji Ambasadora R.P. Rząd Turecki zasięgał rady gen. Weyganda co do prowadzenia ewentualnej wojny. Gen. Weygand doradzał Turcji bezwzględne utrzymanie się w Dardanelach i zabezpieczenie od strony Sowietów.

Ambasador R.P. podaje wreszcie, że tekst układu angielsko-tureckiego został ostatecznie uzgodniony i będzie ogłoszony jednocześnie w obu parlamentach w tym tygodniu⁴⁰.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
^fT. Kobyłański^f

AAN, Ambasada Berlin 928

269

*10 maja, notatka ministra spraw zagranicznych z rozmów
 z nuncjuszem apostolskim i ambasadorem Wielkiej Brytanii
 o inicjatywie pokojowej Watykanu*

TAJNE.

Rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Nuncjuszem Apostolskim i Ambasadorem angielskim w dniach 8 i 9 maja 1939, w sprawie negocjacji pokojowej Stolicy Apostolskiej.

³⁹ Komunikat o zawarciu wstępnego układu o sojuszu między Turcją i Wielką Brytanią został opublikowany 12 maja.

⁴⁰ Odpisy notatki wysłano do ambasad w Moskwie, Paryżu, Londynie, Berlinie, Bukareszcie, poselstw w Sofii i Belgradzie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

Dnia 8 maja zgłosili się do mnie kolejno Nuncjusz Apostolski i Ambasador angielski. Obiektem *démarche* była inicjatywa Ojca Św. zmierzająca do zwołania konferencji 5 mocarstw: Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Polski w celu polubownego załatwienia kwestii spornych istniejących a) między Włochami a Francją, b) między Niemcami a Polską. Nuncjusz zapytywał mnie, jakie stanowisko zająłby Rząd polski wobec tej inicjatywy.

Jednocześnie ambasador brytyjski, zawiadamiając mnie o *démarche* – przy czym zagadnienia polsko-niemieckie lokalizował do Gdańska – stosownie do informacji otrzymanych od Lorda Halifaxa, w imieniu swego ^hrządu ^hministra:

a) oświadczył, że rząd brytyjski pragnąłby znać pogląd rządu polskiego, zanim formalnie określi swoje stanowisko wobec propozycji rzymskiej,

b) zakomunikował, że Lord Halifax, jeśli o niego chodzi, byłby skłonny odpowiedzieć, że doświadczenia z tego rodzaju konferencji nie są zachęcające, a rola rządu J. K. Mości w sprawach, które jego rządu bezpośrednio nie angażują, byłaby delikatna. Lord Halifax dodawał przy tym, że miałby zamiar zaproponować, aby Stolica Apostolska zaproponowała swoje *bons offices* w każdej z wymienionych spraw.

Ambasador angielski zawiadomił przy tym, że według jego przypuszczenia stanowisko rządu francuskiego będzie identyczne ze stanowiskiem rządu brytyjskiego.

Wobec powyższego uzyskałem aprobatę najwyższych czynników Państwa na stanowisko, jakie zająłem dnia 9 maja. – Zakomunikowałem ambasadorowi angielskiemu, że uważam stanowisko Lorda Halifaxa za przeźorne i rozsądne i że rząd polski odpowie w identycznym duchu na sugestie Stolicy Apostolskiej.

Ambasador brytyjski przyjął to oświadczenie z wielkim zadowoleniem. – ^dWymieniliśmy przy tym w charakterze prywatnym uwagi, że Ojciec Św. tym razem wydaje się działać więcej jak Włoch, aniżeli jako Głowa Kościoła.

Nuncjuszowi oświadczyłem: Rząd polski zbadał bardzo starannie sugestię Ojca Św., dzieląc całkowicie troskę o pokojowe wyjście z istniejących dziś trudności, i całkowicie docenia intencje, które kierowały wczorajszą *démarche*. Rząd polski musi jednak skonstatować, że – jak doświadczenia dotychczasowe wskazują – konferencje międzynarodowe zwoływane bez kompletnego przygotowania dyplomatycznego są zjawiskiem ryzykownym, gdyż ich *éché* zamiast poprawić sytuację, pogarsza ją w sposób niebezpieczny dla pokoju.

Poza tym rząd polski uważa się za mało kompetentny dla oceny znaczenia nieporozumień francusko-włoskich, nie mając dość doświadczenia w sprawach Afryki. Z drugiej strony rząd polski nie mógłby przyjąć dla siebie za miarodajną opinii rządów państw trzecich w sprawach istniejących, czy powstających między Polską a Rzeszą Niemiecką.

W tych warunkach rząd polski widziałby z zadowoleniem *les bons offices* Stolicy Apostolskiej w kierunku usunięcia trudności, jakie ma z Rzeszą Niemiecką, natomiast musi stwierdzić poważną obawę co do możliwości zwołania konferencji 5-u.

Nie chcąc jednak, ażeby Polska była jedynym krajem, który by uniemożliwił realizację inicjatywy Ojca Św., rząd polski dodaje, że gdyby pozostałe cztery mocarstwa były innego zdania i dążyły do zwołania tej konferencji, rząd polski gotów jest *réexaminer la situation*.

W rozmowie z Nuncjuszem w dniu 9 maja, pod pretekstem osobistych konfidencji i zastrzegając nieoficjalny charakter wynurzeń dodałem, że sytuacja międzynarodowa jest znacznie utrudniona dzięki niezrozumiałej dla nas – nie chciałbym powiedzieć – trwożliwości Włoch. Dodałem w charakterze zupełnie prywatnym obserwację, że wizyta Ciano w Polsce dała mi pewne rozczarowanie. Menażowałem zawsze interesy włoskie, jeżeli chodzi o stosunek do Berlina, ale obawa własnego cienia, którą Ciano wykazał z chwilą najłżejszego poruszenia problemu niemieckiego spowodowała, że warszawskie rozmowy ograniczyły się do sentymentów i kurtuazji. – Nie miałem nigdy na myśli chęci podważenia polityki „osi”, ale wydawało mi się, że Włochy mogłyby w sprawie Europy wschodniej wykazać nieco więcej własnej myśli politycznej. Przyznaję nawet, że oczekiwałem ze strony Ciano pewnych, może ostrzejszych wypowiedzi i pod tym względem spotkał mnie kompletny zawód. Może udałoby się uniknąć podziału Europy na zwalczające się bloki, gdyby Włochy wykazały więcej stanowczości w sprawach Europy wschodniej, w czym znalazłyby z pewnością w Warszawie partnera.

Podkreśliłem następnie, że ostatnie mosty nie są zerwane, dzięki temu, że z powodu naszego stanowiska zaangażowanie Anglii w sprawy Rosji uległo ograniczeniu i polityka polska nie wciągnęła Rosji do gry. Prosiłem Nuncjusza, aby poufnie zakomunikował Ojcu Św., że w rozmowach londyńskich przedstawiłem sprawę w sposób następujący:

Zbliżenie polsko-angielskie jest jeszcze prewencją przeciw wojnie. Wciągnięcie Rosji byłoby już polityką czysto wojenną. Sądzę, że na tę politykę jest jeszcze zawsze czas.

Nuncjusz w bardzo żywej reakcji oświadczył, że propozycja konferencji 5-u ma przecież na pewno na celu wyeliminowanie Rosji z polityki europejskiej.

Przed wyjściem Nuncjusz powtórzył, że doskonale zanotował w pamięci trzy zasadnicze punkty polskiego stanowiska, ponieważ Ojciec Św. będzie rozumiał tę rozmowę jako konsekwencję swej *démarche*. Jest więc wdzięczny za informacje o przyszłości tej konferencji⁴¹.

IPMS, Ambasada Watykan A. 44/122/19

270

*10 maja, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych
o stosunkach polsko-radzieckich*

Prowizoryczne sprawozdanie.

Rozmowa Pana Ministra Becka z Zast. Kom. Lud.

Spraw Zagr. Potiemkinem w dn. 10.V.1939 r.

Potiemkin miał instrukcje z Moskwy i rozmawiał na zasadzie tych instrukcji. Ton rozmowy serdeczny, bijący na otwartość. Dużo mówił o swej misji w Ankarze. Tendencja namówienia Polski na układ z Sowietami, ale równocześnie zrozumienie dla naszych argumentów.

1) Pan Minister Beck w dyskusji daje formułę: „Oczywiście dla Polski nie jest rzeczą obojętną, jakie będzie stanowisko Związku w razie agresji na Polskę”.

Potiemkin odpowiada, że jest upoważniony do oświadczenia, iż stanowisko Związku w takim wypadku będzie przyjazne (*attitude amicale*).

Pan Minister w zamian na to oświadcza, że jak to Rząd Sowiecki mógł już stwierdzić z przebiegu wypadków, Rząd Polski nigdy nie wchodził do żadnych

⁴¹ Notatkę wysłano 10 maja do ambasady przy Stolicy Apostolskiej.

spisków skierowanych przeciw Związkowi Sowieckiemu, ani też nie zamierza do tego rodzaju układów przystępować. W argumentacji i dyskusji z tym związanej – Pan Minister zwracał uwagę na fakt, że assistance mutuelle między Polską a Rosją jest o tyle utrudniona, że Polska właściwie nie ma wielkich możliwości udzielenia Związkowi pomocy. Jedyną pomocą Polski dla Rosji jest to, że wstrzymuje się od udziału w akcji zbiorowej przeciw Związkowi Sowieckiemu, a jak się okazuje, żadna akcja na większą skalę przeciw Rosji bez udziału Polski przedsięwzięta być nie może. To jednak nie może być obiektem układu – Polska nie może się natomiast zgodzić na gwarancje jednostronne. Oczywiście są państwa, które mają tak ograniczone własne środki działania, że takie gwarancje przyjmują. Ale dla Polski jest to niemożliwe do przyjęcia i dlatego Polska w stosunkach z W. Brytanią poszła na tak duże obciążenia swej polityki, aby tylko uniknąć jednostronności. Polska przeżyła 20 lat na zasadzie czterech dokumentów politycznych (2 paktów o nieagresji i 2 alianse). Wprowadzenie układu z W. Brytanią było już pewnego rodzaju poważnym ewenementem. Polska nie ma nic przeciw rozmowom Rządu Sowieckiego z Anglią i Francją – ale sytuacja Polski jest odmienna – i ma już ona pewną ustaloną tradycję polityki wobec swych sąsiadów. Dalej Pan Minister podkreślił, że nie należy powtarzać błędów polityki zeszłego roku, kiedy akcji gwałtownej przeciwstawiało się deklaracje, które wywoływały dalsze akty jeszcze gwałtowniejsze.

Potemkin zgodził się w tym miejscu, że wszelkiego rodzaju demonstracyjne akty między Polską a ZSRR są niepotrzebne.

2) Państwa bałtyckie: Oba rozmówcy skonstatowali, że cele polityki obu państw w stosunku do państw bałtyckich są zbieżne – jedynie metody taktyczne są odmienne. ZSRR idzie drogą presji, a Polska – perswazji. Oba państwa natomiast są zainteresowane w utrzymaniu niepodległości państw bałtyckich i niedopuszczenia, aby stały się one obiektem w rękach czynnika trzeciego.

3) Rumunia: Pan Minister wysunął ponownie argument węgierski przeciw rozszerzeniu stypulacji aliansu polsko-rumuńskiego na wszystkie granice Rumunii. Tu Pan Minister podkreślił, że obecny stan rzeczy – niezależnie od wiary lub niewiary w znaczenie sympatii w polityce zagranicznej, wytwarza jednak sytuację, przy której dla Węgrów byłoby niesłychanie trudne angażowanie się wojskowo przeciw Polsce.

Potemkin zdawał się wykazywać duże zrozumienie dla tego argumentu.

271

*10 maja, minister spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie o pożyczce brytyjskiej dla Polski*

Warszawa, dn. 10^c maja 1939 r.

Tajne

Do Pana Edwarda RACZYŃSKIEGO
Ambasadora RP
w Londynie.

W związku z rosnącymi trudnościami Skarbu Państwa zachodzi potrzeba, bez czekania na zasadniczą odpowiedź na pytanie w tej sprawie, postawione przeze mnie amb. Kennardowi w rozmowie z dn. 23 marca, zapytania Rządu Brytyjskiego, czy byłby on gotów do udzielenia Rządowi Polskiemu znaczniejszej pomocy finansowej na pokrycie konieczności związanych ze wzmożonym pogotowiem zbrojnym i doprowadzeniem Polski w szybkim czasie do pełnej gotowości wojennej. Jest pożądane, aby zapytanie takie nastąpiło bez żadnej zwłoki.

Pozostawiam Panu Ambasadorowi swobodę co do tego, z kim rozmowa taka miałaby być przeprowadzona i co do tego, czy przy okazji takiej pierwszej rozmowy zaszłaby potrzeba ujawnienia sumy kredytu, będącej naszym dezyderatem, oraz ewentualnego złożenia memorandum w tej sprawie. Projekt takiego memorandum zabiera ze sobą Radca Ekonomiczny Wszelaki, który otrzymał ode mnie ustne wskazówki i może punkty memorandum uzupełnić dodatkowymi wyjaśnieniami.

Minister

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

272

*10 maja, minister spraw zagranicznych do ambasadora w Moskwie
na temat intencji Polski wobec ZSRR*

Polmission Moskwa

Proszę w najbliższej rozmowie z Mołotowem oświadczyć, że rząd polski stoi konsekwentnie na stanowisku paktu nieagresji z 1932 r. i przypuszcza, że wydarzenia ostatnich czasów udowodniły w sposób nie pozostawiający wątpliwości szczerą intencję rządu polskiego. Rząd polski liczy na wzajemność ze strony rządu ZSRR. Zastrzeżenia, jakie podnosiliśmy co do rozszerzania istniejących między nami i Związkiem Sowieckim układów, wynikały przede wszystkim z faktu, że rząd francuski bez żadnego upoważnienia z naszej strony zaangażował z rządem Związku Sowieckiego rozmowy dotyczące stosunków między naszymi krajami, które nie mogły być realizowane inaczej, jak na drodze bezpośredniego porozumienia między Warszawą a Moskwą. Poza tym rząd polski jest przekonany, że pracuje najskuteczniej dla pokoju zachowując w stosunku do wszystkich swych sąsiadów politykę nieagresji, oczywiście na zasadzie wzajemności. Trudność w zawarciu układu o wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Sowieckim polega na braku praktycznej wzajemności ze strony Polski, a rząd polski z zasady nie zawiera zobowiązań nie mających charakteru wzajemności. Nie zmniejsza to w niczym trwałej decyzji rządu polskiego nieprzyłączania się do żadnych układów międzynarodowych, które by miały charakter agresywny w stosunku do Związku Sowieckiego. W tych warunkach rząd polski przypuszcza, że istnieje podstawa do trwałych przyjaznych stosunków sąsiedzkich między naszymi krajami.

BECK

AAN, MSZ 6652a

273

*10 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstw w Tallinie i Rydze o układach z Niemcami i z ZSRR*

Polmission TALLINN, Ryga

do wiadomości Sztokholm Oslo Kopenhaga Kowno Helsinki

Proszę oświadczyć, że niezależnie od pewnych trudności, jakie powstały między rządem polskim a rządem Rzeszy, rząd nasz uważa, że polityka nieagresji w stosunku zarówno do Rosji, jak i do Niemiec, jest nadal polityką najwłaściwszą dla naszych państw znajdujących się w rejonie sąsiadującym bezpośrednio lub pośrednio z tymi państwami.

Rząd polski skutkiem nieogłędnych dezyderatów niemieckich zmuszony był zastosować ostatnio nieco ostrzejszą taktykę, niemniej jest zdania, że dla państw bałtyckich możliwie zrównoważone podobne układy z Rosją i Niemcami są pożytecznym rozwiązaniem.

W interesie tych państw, zdaniem rządu polskiego, leży, aby klauzule układów z obu partnerami miary charakter czystej nieagresji, bez krępowania ich polityki w kierunku szukania dodatkowej reasekuracji.

BECK

AAN, MSZ 5782

274

*10 maja, niepodpisana notatka
o oświadczeniu sekretarza ambasady japońskiej*

Ściśle tajne.

N o t a t k a .

Dnia 10 maja br. zgłosił się do Dyr. Kobyłańskiego sekretarz Ambasady japońskiej p. Inoue, posiadający specjalne zaufanie Ambasadora, i złożył w jego imieniu następujące oświadczenie:

Ambasador Sakoh od tygodnia znajduje się w posiadaniu polecenia swego rządu zapropionowania rządowi polskiemu bons offices dla załatwienia konflik-

tu pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką. Rząd japoński podejmując powyższą inicjatywę kieruje się znanym Rządowi Polskiemu zainteresowaniem w utrzymaniu dobrych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami i wdzięcznością za świadczenia Rządu Polskiego w zagadnieniu Mandżukuo i Chin oraz akcją na terenie Genewy.

Ambasador Sakoh od tygodnia zastanawia się nas sposobem przedstawienia inicjatywy Rządu japońskiego Ministrowi Beckowi, pragnąc uczynić to w formie, która nie byłaby źle zrozumiana i odzwierciedliła właściwe intencje Rządu japońskiego.

Ambasador wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Berlina dla zasięgnięcia informacji od Ambasadora Oshima. Podkreśla, że inicjatywa powyższa jest wyłącznie japońską i nie była z żadnej pobocznej strony sugerowana.

Prasa niemiecka zapowiada jakiegoś pośrednika^c

Warszawa, dnia 10.V.1939.

AAN, MSZ 5948

275

10 maja, osobisty list ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Rzymie

Warszawa, dnia 10 maja 1939.

Najściślej tajny.
Osobisty.

Kochany Bolku,

Zamiast posyłać Ci szczegółowe instrukcje techniczne uważam, że w dzisiejszej chwili ważniejsze jest wprowadzić Cię w tok mego myślenia na temat całokształtu naszej polityki.

Zaczynam od początku, tj. od tego, co się stało po naszych rozmowach w Monte Carlo⁴². W czasie mej wizyty u Hitlera w Berchtesgaden zauważyłem

⁴² Beck spędzał na Lazurowym Wybrzeżu urlop na przełomie grudnia i stycznia.

niebezpieczną zmianę u tego człowieka, którego na podstawie konkretnych zresztą dowodów miałem podstawę uważać w 1934 r. za rzadko spotykany w Niemczech przykład rozsądku w polityce zagranicznej. Zbyt łatwe sukcesy wynikające z niedołęstwa i braku decyzji u kontrpartnerów, wielkich i małych, doprowadziły tego człowieka, z którym jeszcze rok temu rozmawiało się rozsądnie o polityce europejskiej, do stanu zagrażającego już bezpośrednio naszym interesom.

Według zasady naszego wspólnego przyjaciela, kaprała rezerwy I-go Pułku Szwoleżerów: „Popatrz pan na spodnie i popatrz pan na świat” – człowiek ten utracił poczucie miary, które po Bismarcku, według mego zdania, usiłował w Niemczech reprezentować po raz pierwszy.

To było dla mnie decydujące. W ciężkim zmaganiu wewnętrznym powziąłem decyzję przedstawienia naszej polityki z toru rozsądnego porozumienia z tym sąsiadem na tor réassurance. Naszej opinii podoba się to nawet przesadnie – ja osobiście zdaję sobie sprawę z ryzyka tej decyzji.

W czasie wizyty w Anglii zorientowałem się, że nastawienie tego, bądź co bądź, poważnego narodu przeszło radykalną zmianę. Na propozycję gwarancji dla nas odpowiedziałem zasadą wzajemności uważając, iż mimo całej naszej biedy i słabości nie mamy rozwiązań pośrednich. Albo dociągamy nasze Państwo do pozycji mocarstwa, albo w ten czy inny sposób, nolens volens, staniemy się jakąś Słowacją, czy czymś podobnym. Rozumiesz, że według zasady szkoły, z której obaj pochodzimy, ^dspróbowałem ^dpierwszego rozwiązania.

Jak wynika z szyfru, który jeszcze przed tym listem otrzymasz, poprzednio brałem jeszcze pod uwagę możliwość jakiejś reasekuracji wewnątrz „osi”. Ciano nie dociągnął zupełnie w Warszawie⁴³. Ten człowiek boi się własnego cienia, kiedy mówi się o polityce wobec Niemców w Europie wschodniej. Po prostu, poza sentymentami i kurtuazją nie zdobył się w Warszawie w rozmowach ze mną na żadną myśl polityczną.

W tych warunkach, zdając sobie doskonale sprawę z ryzyka powziętych decyzji, postanowiłem osadzić na miejscu plany polityki niemieckiej w stosunku do Polski. Komendant przewidywał kiedyś kłopoty, jaki wynikną z ^d„niezdrowych romansów z Niemcami”^d, uważał jednak, że nie dojdziemy do rozsądnego układu z państwami zachodniej Europy, jeśli bodaj przez jakiś okres nie stworzymy własnej polityki polsko-niemieckiej.

⁴³ Włoski minister spraw zagranicznych złożył wizytę w Polsce 25 lutego – 1 marca.

Włosi muszą wiedzieć i to – zastrzegając do Twego uznania, komu i kiedy to powiesz – upoważniam Cię do oświadczenia, że we wszystkich naszych nowych układach (tj. alians z Anglią i zapewnienie automatyczności aliansu francuskiego) – nie przyjęliśmy na siebie żadnego zobowiązania, które by powodowało bezpośrednio lub pośrednio akcję przeciw Włochom. Chcielibyśmy jednak wiedzieć, jak Włochy widzą swoje zobowiązania wobec Niemiec, ponieważ dalszy ciąg naszych negocjacji będziemy regulowali według ich w tej mierze stanowiska. To jest pytanie i ostrzeżenie zarazem. Powtarzam raz jeszcze, że zostawiam do Twojego uznania – czy, komu i kiedy to należy powiedzieć.

Gdybyś u Ciano zauważył zmianę tonu w kierunku bądź to lekceważenia naszych interesów, jak je ująłem w mojej mowie z 5 maja, bądź też brak ochoty do rozmów opartych na zasadzie zaufania okazanego mu w Polsce, to sądzę, że byłoby wskazane, ażebyś w sposób spokojny powiedział, że nabierasz wątpliwości, czy Twoja misja we Włoszech jest nadal celowa, ponieważ jej podłożem było polityczne wykorzystanie tego niezmiernie cennego kapitału, który przedstawia odwieczna przyjaźń między naszymi narodami.

A titre d'avertissement, sans mettre les points sur les „i”.

Wreszcie ostatnia sprawa. W razie gdyby powstała sytuacja, która by nie pozwalała wykorzystać dostatecznie Twojej pracy na terenie Rzymu, dzięki strachliwości partnera, chciałbym Cię nie służbowo, ale po przyjacielsku zapytać, czy w pewnych okolicznościach^d widziałbyś dla siebie możliwość objęcia stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych^d.

W związku z naszą sytuacją zagraniczną i wewnętrzną, która się zaostrzyć może, jedna i druga, widzę dla siebie dwie możliwości: albo konieczność objęcia kierownictwa rządu, w którym to wypadku przypuszczam, że moje międzynarodowe nazwisko mogłoby być pożyteczne dla Rzeczypospolitej, przy zatrzymaniu formalnie teki spraw zagranicznych, bądź to objęcie zarządzanego przez mnie przydziału MOB⁴⁴, tj. jednej z brygad kawalerii. W tym drugim wypadku obawiałbym się z góry, że armia Cię nie puści, uważając Cię słusznie za najwybitniejszego wyższego dowódcę kawalerii.

Byłbym Ci jednak wdzięczny za nieobowiązującą na dziś, a zasadniczą odpowiedź co do pierwszej ewentualności, która by mogła powstać w wypadku, który Niemcy nazywają^d „Kriegsgefahrzustand”^d.

Byłbym Ci wdzięczny, żebyś mi w każdym razie odpowiedział zupełnie szczerze na teoretyczne pytanie: czy w ciężkiej godzinie, kiedy by jeszcze nie

⁴⁴ Przydział mobilizacyjny.

trzeba było wojować, zechciałbyś pomóc mej pracy państwowej, jako kierownik Ministerstwa, ponieważ wtedy spałbym w spokoju, przeznaczając^d 10 minut rozmowy dziennie z Tobą na tematy zagraniczne i mając wolne ręce do innych spraw^d.

Mam nadzieję, że do takiej sytuacji nie dojdzie i że Ałlach oszczędzi mi „dna kielicha” naszej pracy państwowej. Ale byłoby dla mnie bardzo cenne, gdybym wiedział, czy w takiej sytuacji i w tej formie, mogę liczyć na Twoją współpracę.

“To ostatnie zagadnienie – to oczywiście ściśle osobiste rozważania – na wszelki wypadek. Liczę na Twoją dyskrecję.

Ściskam dłoń Twoją serdecznie. Twój^c

^fJ. Beck^f

AAN, Ambasada Rzym 24 (druk: „Sprawy Międzynarodowe”, 1957 nr 6 (63);
Z raportów ambasadorskich, s. 88–91; Źródła, s. 424–427)

276

*10 maja, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
w sprawie deklaracji francuskiej*

Paryż, dn. 10.V.39
Otrzym. d.10.V.39, g.14.20

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 73.

Sekretowane. Receptus telegram szyfrowy Nr 90 (P.II.b.n.)

Pozwalam sobie przedstawić Panu Ministrowi następujące uwagi:

I. Obawiam się, by poruszenie osobno sprawy Gdańska nie dało przede wszystkim ograniczenia suwerennego traktowania pojęcia „intérêts vitaux”, zwłaszcza że inne sprawy nie są tu poruszone, jak w protokóle londyńskim.

II. Umotywowanie potrzeby specjalnej deklaracji w sprawie Gdańska nieznaczną różnicą tekstów, naszego i francuskiego, jest bardzo trudne.

III. Powołanie się na oświadczenia członków rządu francuskiego nie-
możliwe, nosiłoby ono charakter restryktywny. Takie oświadczenie było tylko

ministra Bonneta w komisji spraw zagranicznych. Tekstu oficjalnego nie ma, w sprawozdaniach prasowych brzmiał, jak następuje: „Si la Pologne résisterait sur ce point (Danzig) à une agression allemande, la France tiendrait des engagements qui sont formels”.

IV. Wobec powyższego deklaracja osobna w sprawie Gdańska musiałaby mieć jako motyw obecny statut międzynarodowy Gdańska oraz zawierać stwierdzenie, że Rząd Polski uważa swe uprawnienia traktatowe w Gdańsku za *intérêt vital*, a rząd francuski przyjmuje to do wiadomości. Formuła taka miałaby również charakter nieco restryktywny i spowodowałoby niewątpliwie długą i uciążliwą dyskusję. Możliwość innej formuły, która by nie uprawniała rządu francuskiego do sądzenia o tym, co jest polskim *intérêt vital*, nie widzę.

V. Można by przyjąć tekst francuski, dodając następujące zdanie: „Chacune des parties contractantes est seul juge de ce qui est pour elle son *intérêt vital* dans le sens du présent protocole”. Należy oczywiście przewidzieć, że uzyskanie tej poprawki będzie trudne, a jeśli nie da się osiągnąć – obniżyć wartość obecnego dokumentu.

VI. Wobec powyższego pozwałam sobie ponowić wniosek przyjęcia tekstu francuskiego lub uzupełnienie go w ostatnim zdaniu słowem „*décision*”.

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

277

11 maja, niepodpisana notatka o założeniach polskiej polityki zagranicznej

Poufne.

N o t a t k a .

Mimo poważnych zmian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej zasadnicze linie polskiej polityki zagranicznej pozostały te same, to jest stosunki dobrosąsiedzkie z sąsiadami oraz dwustronne sojusze obronne. Polsko-angielska umowa o wzajemnej pomocy jest tylko jednym jeszcze ogniwem umów dwustronnych, które Polska zawarła z innymi państwami. Trudno w tym wypadku mówić o jakiejś polityce okrążania Niemiec. Jest to tylko naturalne zabezpieczenie dodatkowe, które Polska musiała przedsięwziąć

z uwagi na faktyczne okrażanie jej wynikające z posunięć Rzeszy. Nasz stosunek do Rzeszy Niemieckiej został dokładnie sprecyzowany w przemówieniu Pana Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 5 bm.

Stosunki węgiersko-rumuńskie. Zdaniem naszym nieuregulowanie stosunków węgiersko-rumuńskich prowadzi w konsekwencji do osłabienia pozycji międzynarodowej Węgier, gdyż siłą rzeczy uzależnia Węgry bardziej od Niemiec. Szereg ostatnich deklaracji rumuńskiego ministra spraw zagranicznych oraz posunięcia rządu rumuńskiego (stanowisko tego rządu w czasie zajmowania przez Węgry Rusi Podkarpackiej) wykazuje, iż Rumunia ze swej strony szczerze dąży do unormowania tych stosunków. Ponowne ich zaog-nienie doprowadzić by jedynie mogło do chęci narzucenia Węgom przez Niemcy pośredniczenia pomiędzy Węgrami a Rumunią, co oczywiście nie pozostałoby bez wpływu na zwiększenie nacisku niemieckiego na Węgry.

Zagadnienie słowackie. Polska nie pragnie mieszać się do zagadnienia węgiersko-słowackiego pozostawiając uregulowanie tego problemu bezpośrednio zainteresowanym partnerom.

Stosunki węgiersko-jugosłowiańskie. Obserwujemy w Polsce z prawdziwym zadowoleniem poprawienie się stosunków węgiersko-jugosłowiańskich. Fakt ten jest najlepszym dowodem, iż przy obustronnej dobrej woli można rozwiązywać w drodze współpracy pozytywnej najtrudniejsze zagadnienia.

Stosunki polsko-węgierskie. Uczucia sympatii żywione przez Polskę do Węgier są powszechnie znane. Istotna pomoc okazana przez Polskę Węgom w sprawie ich rewindykacji w stosunku do dawnej Czecho-Słowacji jest najlepszym dowodem, iż Polska gotowa jest powyższe swoje nastawienie realizować w praktyce. Wyniki, jakie w tej dziedzinie osiągnęły Węgry, świadczą zarazem, iż współpraca polsko-węgierska przynosić może poważne rezultaty i korzyści. Polska nie dąży do wciągnięcia Węgier w żadne konflikty, oparcie zaś o nią może jedynie poważnie wzmocnić sytuację węgierską przez zadanie kłamu rozsiewanym przez źródła państw osi wiadomościom o całkowitym wejściu Węgier w ich orbitę wpływów i podporządkowaniu się ich polityki międzynarodowej wskazówkom Berlina i Rzymu, co oczywiście w chwili obecnej poważnie utrudnia Węgom możliwość manewru. Zaznaczyć należy, że w Polsce powyższym plotkom nie daje się wiary.

Warszawa, dnia 11.V.39 r.

AAN, MSZ 6598

278

*12 maja, raport ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dnia 12 maja 1939 r.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W czasie dzisiejszej wizyty u lorda Halifaxa, z której sprawozdanie zdaję osobno⁴⁵, poruszyłem obecny stan rozmów angielsko-sowieckich. Lord Halifax powiedział mi, że rząd angielski ma dalsze trudności z przekonaniem Sowietów, iż angielska oferta nie grzeszy brakiem wzajemności. Sowiety w dalszym ciągu ten zarzut podtrzymują, odnosząc go zwłaszcza do hipotetycznego wypadku zaangażowania się Rosji w obronie państw bałtyckich, w którym to wypadku Anglia nie byłaby umownie zobowiązana pospieszyć z pomocą. Lord Halifax odpowiada im na to, że i Sowiety nie byłyby zobowiązane do wspomagania Anglii w jej ewentualnej interwencji np. w obronie Szwajcarii. Wobec trwającego nieporozumienia rząd angielski zwrócił się dzisiaj ^{a(?)}^a do rządu sowieckiego z prośbą o bliższe sprecyzowanie podnoszonego zarzutu.

* * *

W chwili żegnania się ze mną Lord Halifax zapytał się, czy na temat Gdańska nie nawiązaliśmy jakiegokolwiek kontaktu z Niemcami, względnie czy nie mamy nadziei na zainicjowanie takich rozmów czy przy pomocy Stolicy Apostolskiej, czy w innej drodze. Odpowiedziałem, że nic mi o tym nie wiadomo i że zresztą nie przypuszczam, by sytuacja obecna dawała po temu sposobność.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.I/7

⁴⁵ Dok. nr 279.

279

*12 maja, raport ambasadora w Londynie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dnia 12 maja 1939 r.

Ścisłe tajne.Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W wykonaniu instrukcji Pana Ministra z 10 maja⁴⁶ br. przywiezionej mi przez Radcę Ekonomicznego, pana Wszelakiego, odwiedziłem dzisiaj Lorda Halifaxa w godzinach przedpołudniowych.

Po ponownym i gruntownym rozważeniu sytuacji upewniłem się w przekonaniu, że dla skłonienia rządu tutejszego do docenienia wagi naszej démarche jest potrzebnym dokonanie jej w sposób uroczysty i formalny oraz wręczenie Aide-mémoire. Potrzebnym było także bez wątpienia ujawnienie od razu wysokiej bardzo kwoty kredytu, o który się zwracamy. Kroki powyższe rozumiałem jako zabezpieczenie się w miarę możliwości przed „wymianą na drobne” pod formą oddania rzeczy przedwcześnie w ręce czynników fachowych i serwisów, które oczywiście działać będą w kierunku daleko idącego zredukowania naszych dezyderatów.

Aide-mémoire przygotowałem w języku francuskim z tekstu polskiego przywiezionego przez Radcę Ekonomicznego p. Wszelakiego przy uwzględnieniu przywiezionych przez niego wskazówek ustnych. Sumy kredytu nie zamieściłem w tekście Aide-mémoire, uważając, że lepiej będzie, jeśli podam ją sam bezpośrednio Lordowi Halifaxowi, powołując się zarazem na otrzymane od Pana Ministra upoważnienie.

Rozpocząłem od wyjaśnień ustnych: wskazałem na poważny charakter mojej démarche, którą zwracam za pośrednictwem Lorda Halifaxa do premiera i do rządu brytyjskiego. Przypomniałem, że dnia 23 kwietnia Pan Minister poruszył tę sprawę z Ambasadorem Kennardem w sposób, który Pana Ministra upoważniał do oczekiwania angielskiej odpowiedzi. Dodałem, że wobec braku jej i wobec tego, że sprawa jest pilna, otrzymałem instrukcje powrócenia do niej w sposób bardziej szczegółowy i do złożenia wyjaśniającego

⁴⁶ Dok. nr 271.

Aide-mémoire. Zobrazowałem następnie nasze potrzeby w myśl wywodów Aide-mémoire i w ich kolejności. Wreszcie stwierdziłem, że oczekiwana przez nas wydatna pomoc winna według naszej oceny wynosić kwotę, której wysokość Pan Minister polecił mi zakomunikować.

Lord Halifax dał mi w odpowiedzi wyjaśnienia następujące: rząd brytyjski został poinformowany przez Ambasadora Kennarda o rozmowie jego z Panem Ministrem. Jeśli dotychczas się nie wypowiedział, to nie znaczy, że nie poświęcił tej sprawie jak najgłębszej uwagi. Na temat powyższy Lord Halifax dyskutował jeszcze w ostatnich dniach z premierem i Kanclerzem Skarbu i miał do tematu tego powrócić w najbliższy poniedziałek. Moja dzisiejsza démarche jeszcze bardziej upewnia go o ważności i pilności poruszonej przez nas sprawy. Lord Halifax pragnie, abym poinformował o tym Pana Ministra i aby go zapewnił, że rząd angielski jest zdecydowany w miarę swych możliwości pospieszyć Polsce z pomocą w jej obecnych trudnościach. Równocześnie widzi się Lord Halifax zmuszony wyznać otwarcie, że wymieniona przeze mnie suma uderzyła go swoją wysokością. Lord Halifax nie wie, czy mi jest wiadomo, że rząd brytyjski walczy również z poważnymi trudnościami dla sfinansowania ogromnego programu dozbrojenia i dla utrzymania równoczesnego kursu swojej waluty. Ten stan rzeczy czyni zadanie Kanclerza Skarbu tym trudniejszym i ciężać musi także na naszej sprawie.

Lord Halifax zadał mi następnie kilka pytań, dotyczących przewidywanej przez nas procedury, czy w szczególności mam mu coś do powiedzenia na temat ewentualnych warunków pożądanej przez nas transakcji, stopy procentowej, warunków spłaty etc. Odpowiedziałem, że te kwestie byłyby do omówienia dopiero w trakcie proponowanych przez nas negocjacji. Dalej zapytał się Lord Halifax, czy rozmawiamy także z Francuzami na temat kredytów, a skoro odpowiedziałem, że tak, czy ewentualnie pomoc, którą moglibyśmy otrzymać od Francuzów miałyby – naszym zdaniem – stanowić część sumy, której potrzebujemy, czy też pomoc francuska byłaby nam potrzebna osobno, poza kwotą, o którą zwracamy się do Anglii. Na te pytania odpowiedziałem w myśl informacji, które dał mi Radca Ekonomiczny, p. Wszelaki, zaznaczają zarazem, że mówię nie w ramach instrukcji, ani też w ramach informacji oficjalnych i ścisłych, których w tym przedmiocie nie posiadam. Wyjaśniłem mu, że – o ile mi wiadomo – bardzo wielkie nasze potrzeby zamierzamy zaspokoić z trzech źródeł – dalszego wysiłku własnego, kredytów angielskich we wskazanej przeze mnie wysokości, oraz, niezależnie od nich, dalszych kredytów francuskich. Lord Halifax przyjął te wyjaśnienia do wiadomości, jak mi się zdawało – z przygnębieniem.

Obiecał mi, że rząd brytyjski bezzwłocznie rozważy wysunięte przez nas dezyderaty i że w czasie możliwie jak najkrótszym da Rządowi Polskiemu odpowiedź.

* * *

Reakcję Lorda Halifaxa na moją démarche oceniam raczej pozytywnie, jakkolwiek nie ulega dla mnie wątpliwości, że strona brytyjska dążyć będzie do znacznego zredukowania wymienionych przez nas cyfr. Według informacji zakomunikowanych mi przez Radcę Finansowego Ambasady, trudności finansowe Anglii, na które powoływał się Lord Halifax, w rzeczy samej istnieją i mają tendencję do pogłębiania się. Myślę, że teraz w czasie już bardzo bliskim możemy spodziewać się odpowiedzi angielskiej. Jeśli chodzi o procedurę, to zastanowiłem się bardzo gruntownie nad tym, czy poza Lordem Halifaxem interweniować bezpośrednio wobec premiera lub też wobec ministra Simona. Wydaje mi się, że w obecnym stadium przyzwoitość nakazuje mi pozostawić sprawę w rękach Ministra Spraw Zagranicznych i zdaną na jego odpowiedzialność. Lord Halifax siłą rzeczy powinien i będzie musiał przyjąć rolę rzecznika naszych interesów. Mam przekonanie, że rolę tę spełni z całą wrodzoną mu sumiennością. Próba z mojej strony działania poza nim mogłaby być uważana za wyraz braku zaufania, o ile nie za nietakt. Być może nawet, że premier i kanclerz uchylaliby się teraz od dyskusowania ze mną. Natomiast tę ultima ratio rezerwować sobie muszę na wypadek trudności w dalszym stadium sprawy, bez których się z pewnością nie obejdzie.

Do niniejszego załączam Aide-mémoire, wręczone przeze mnie Lordowi Halifaxowi⁴⁷.

^fEdward Raczyński^f
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

⁴⁷ Nie publikuje się.

280

*12 maja, raport ambasadora w Bukareszcie
o podróży ministra spraw zagranicznych Rumunii*

12 maja

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

[W sprawie] ogólnopolitycznych
wrażeń p. Gafenco z podróży zagranicznych.

W ostatnich dniach rozmawiałem kilkakrotnie z p. Gafenco na temat
wrażeń, wyniesionych przezeń z jego podróży zagranicznych⁴⁸.

W uzupełnieniu depesz pozwalam sobie przesłać poniżej streszczenie
wyrzużeń p. Gafenco, dotyczących sytuacji ogólnopolitycznej:

1) G. ocenia na ogół dodatnio wyniki swojej podróży, jeśli chodzi
o sytuację Rumunii. Podkreśliwszy wszędzie pokojowość tutejszej polityki
zagranicznej i to, co nazywa „jej niezależnością”, kopiowaną poniekąd na
polskiej doktrynie zewnątrzpolitycznej, spotkał się on, biorąc generalnie,
ze zrozumieniem spokojnego i pojednawczego stanowiska zarówno u mo-
carstw zachodnich, jak i po stronie państw osi.

Otrzymana gwarancja anglo-francuska nie zraziła, w każdym razie, ani
Berlina, ani Rzymu do Rumunii i oba te rządy zachowują tymczasem taktykę
uprzejmego wciągania Rumunii w orbitę swoich wpływów z widocznym celem
bliższego związania tego kraju z osią.

Z drugiej strony na zachodzie oceniono zdaje się trzeźwo istotne możliwo-
ści Rumunii i konieczność wielkiej ostrożności z jej strony, nie podejrzewając
ją o jakąś specjalną podwójną grę.

G. wierzy w pokojową rolę, jaką w obecnej ciężkiej sytuacji między-
narodowej odegrać mogą wysiłki mniejszych państw i podkreślał to wszędzie
z okazji rozmów i kontaktów osobistych za granicą.

⁴⁸ Podczas rozpoczętej w połowie kwietnia i trwającej trzy tygodnie podróży ru-
muński minister spraw zagranicznych odwiedził kolejno Niemcy (jadąc przez
Polskę, na trasie Kraków–Katowice rozmawiał z min. Beckiem), Belgię, Wielką
Brytanię, Francję, Włochy i Jugosławię. Do Bukaresztu powrócił 7 maja.

2) Co do wrażeń wyniesionych z Berlina, to potwierdził mi, znane już Panu Ministrowi z raportów p. Ambasadora Lipskiego, informacje i poglądy.

^eOd tego czasu z różnych stron niemieckich zapewniano Bukareszt o ^dniechęci do wojny^{de}.

3) Dla G. nie ulega wątpliwości, że Włochy oddziałują najróżniejszymi sposobami w kierunku hamowania bojowego rozpędu ekspansywnej polityki niemieckiej, zwłaszcza w odniesieniu do basenu dunajowego, a także i Polski. Uderzyło G., że o ile Rzym wysuwa na zewnątrz stanowczo wspólne postulaty, o tyle na wewnątrz, w bezpośrednich stosunkach włosko-niemieckich, stara się z mniejszym lub większym powodzeniem forsować swój odrębny punkt widzenia. Wobec nikłości dotychczasowych rezultatów odnośnych starań włoskich wyczuwa się jakby rozgoryczenie i kompleks niższości wobec potęgi niemieckiej, z czym już teraz idzie w parze zadrażnienie i zniecierpliwienie.

4) Oceniając obecne położenie basenu dunajowego, G. konstatuje zdecydowane nastawienie Włoch w kierunku utrzymania swych wpływów na Węgrzech, czym tłumaczą się starania doprowadzenia do porozumienia jugosłowiańsko-węgierskiego, a także i pewne tendencje łagodzenia stosunków rumuńsko-węgierskich. Chodzi o to, by Węgrzy orientowali się zasadniczo na Rzym i tam szukali oparcia dla niezależnej swej polityki. Niestety, w przekonaniu G., te usiłowania włoskie nie dadzą większego rezultatu, bowiem wszelkie obserwacje potwierdzają mu, iż przyjęta przez Budapeszt orientacja na Berlin wypływa z własnej nieprzymuszonej woli i odpowiada koncepcji nacjonalistów i szowinistów węgierskich, którzy sądzą, że właśnie tą drogą dojdą najszybciej do odbudowy wielkich Węgier, a tym samym do zabezpieczenia na przyszłość niezawisłego bytu swej ojczyzny.

5) ^eG. wyraził zaniepokojenie akcją włoską, zmierzającą do rozbicia porozumienia bałkańskiego⁴⁹, w czym pomagają zresztą Niemcy, uważając słusznie, że z każdym z tych państw oddzielnie dadzą sobie łatwiej radę, niż z blokiem, który bądź co bądź jako całość posiada sympatie i poparcie mocarstw zachodnich^e.

W Belgradzie wyrażono wobec G. opinię, że zabór Albanii nie może być uważany za zamknięty już proces, a przeciwnie za początek szerszej akcji na

⁴⁹ Tak zwana Ententa Bałkańska zawarta w 1934 r. przez Grecję, Jugosławię, Rumunię i Turcję.

Bałkanach z wyraźnym celem wygrywania spraw mniejszości albańskiej i macedońskiej w Jugosławii i w Grecji przeciw tymże państwom.

Według G. zarówno Grecja, jak i Turcja podzielają powyższą opinię i obawy jugosłowiańskie.

Podjęrzenia Turcji w stosunku do Włoch wzmoęły się ostatnio znacznie i G. stwierdza, że każdy zamach na całość, czy też niezaleźność Grecji uważany byłby przez Turcję za bezpośrednie naruszenie własnego bezpieczeństwa, które musiałoby się spotkać z silną i natychmiastową reakcją.

Stosunki turecko-rumuńskie wykazują dalsze przyjazne nasilenie, które znajdzie na zewnątrz wyraz przez utworzenie Ambasady tureckiej w Bukareszcie, zapowiedziane na miesiąc czerwiec.

6) W rozmowie z wice-komisarzem Potiemkinem, który, zatrzymawszy się w drodze powrotnej w Bukareszcie, był u Gafenco na prywatnym śniadaniu, objawiono obustronnie chęć szybkiej normalizacji wzajemnych stosunków. Potiemkin podkreślał żywą satysfakcję z powodu nastawienia Turcji wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Zapowiedział G. nominację Posła sowieckiego w Bukareszcie, którego, jak wiadomo, od czasu odwołania Ostrowskiego nie było. W ogóle Potiemkin dawał tutaj uspokajające przyjazne zapewnienia, wyrażając nawet zrozumienie dla rumuńskiej taktyki politycznej, polegającej przede wszystkim na unikaniu zbyt rychłych zdrażnień z państwami osi.

7) Staralem się wybadać G. co do jego oceny polityki jugosłowiańskiej. Odpowiedział bez wahania, iż uważa, że polityka ta nie jest dziś jednolitą i że rozróżnia trzy odrębne jej kierunki:

a) kierunek rządowy, polegający mniej więcej na kontynuowaniu linii Stojadinowicza, wyrażającej się w wygrywaniu obu partnerów osi z ^dprzewagą orientacji włoskiej^d.

b) Kierunek księcia Pawła, będącego z sentymentu i wychowania anglofilem i marzącego o współpracy z Anglią, ale popierającego obecnie stanowisko rządu jugosłowiańskiego z obawy przed komplikacjami zewnętrznymi „à contre coeur”.

c) Kierunek szerokiej opinii społecznej, która jest niechętna Włochom, żywi uprzedzenia do osi oraz jest coraz bardziej zaniepokojoną ustępliwością rządu wobec roszczeń tego bloku.

* * *

W sposób niezmiernie przyjazny Gafenco rozpytywał mnie się o wiadomości z kraju, wyrażając szczery podziw dla naszego stanowiska, a szczególnie dla treści i formy mowy sejmowej Pana Ministra⁵⁰.

Uważa on, że stanowcza postawa Polski przyczyniła się i przyczynia w dalszym ciągu do uspokojenia i do wydatnego wyjaśnienia sytuacji w Europie, oddziałując dodatnio na wzmocnienie odporności Francji i Anglii.

Mimo otrzymanych ostatnio zapewnień ze strony niemieckiej, a zwłaszcza włoskiej, co do niechęci wywoływania wojny G. stwierdził, iż obawia się ewentualnego dokonania „fait accompli” na terenie Wolnego Miasta Gdańska i zapytywał się, jakie byłoby nasze stanowisko, gdyby Senat uchwalił nie spodziewanie przyłączenie do Rzeszy.

Odpowiedziałem, że nie posiadam w tej materii instrukcji i mogę tylko odgadywać zamiary naszego rządu. Sądzę w każdym razie, że tego rodzaju inicjatywa niemiecka mogłaby nas zmusić do militarnej okupacji Gdańska, co byłoby tym bardziej usprawiedliwione, że rząd nasz dał publicznie i jasno do zrozumienia, iż nie uzna żadnych, jednostronnie narzuconych faktów dokonanych.

Wskazałem przy okazji ponownie, jak nadzwyczajną jest jednolitość całej naszej opinii w sprawie obrony naszych praw i stanu posiadania i jak fałszywie nasza reakcja oraz całokształt zagadnienia Gdańska i Pomorza (tranzytu) przedstawiana jest przez propagandę niemiecką.

Wyczułem po stronie G. całkowite zrozumienie naszej argumentacji i brak wszelkich wątpliwości co do tego, iż zarówno ze względu na własny interes, jak i z punktu widzenia ogólnej sytuacji Polska zajęła jedynie słuszne i właściwe stanowisko.

Na zakończenie Gafenco prosił o możliwie częstą wymianę zdań i informacji i wspomniał, że w połowie czerwca rewizytować zamierza tureckiego Ministra Spraw Zagranicznych w Ankarze, co w międzyczasie zostało ogłoszone w radio⁵¹.

Ambasador R.P.
(R. Raczyński)

AAN, Ambasada Berlin 928

⁵⁰ 5 maja.

⁵¹ Odpis raportu przesłano ambasadorowi w Berlinie.

281

*12 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 12.V.39 r.
Otrzym. dn. 12.V. g. 23.30

P. Grzybowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Nr 62.

Receptus 75 (GM)

Instrukcje⁵² wykonałem. Mołotow notował uważnie. Punkt dotyczący naszych zastrzeżeń prosił powtórzyć 3 razy, ustęp o wzajemnej pomocy 4 razy. Następnie, powołując się na to, że jest świeżym dyplomatą, prosił o wytłumaczenie, jak odnosi się nasza deklaracja do każdego punktu propozycji, zrobionej przez Sowiety Anglii. Miałem wrażenie, że ustosunkowuje się pozytywnie do naszych tez, stwierdził jedynie, że uchylenie się nasze od dyskusowania obecnie wzajemnej pomocy może tę pomoc w razie konfliktu utrudnić. Powiedziałem mu, że już dziś nie uchylamy się od dyskusowania pozytywnych dla obu stron form wymiany w płaszczyźnie handlowej i uważamy za wskazane uregulowanie sprawy tranzytu. O sprawie rumuńskiej powiedział, że właściwie przekonałem go w poprzedniej rozmowie, ale Gafenco powiedział Potemkinowi, że nie widzi zastrzeżeń przeciwko ogłoszeniu rozszerzającej interpretacji paktu. M. prosi, aby go poinformować, jakie będzie nasze stanowisko. Sądzę, że sprawa ta może umrzeć bezboleśnie. M. podkreślał wagę Polski jako wielkiego państwa i deklarował dążenie do przyjaznych z nami stosunków.

Mamy do czynienia z niezwykle formami dyplomacji, których wyrazem jest wczorajszy artykuł „Izwestii” przypisywany Stalinowi. W pewnej chwili M. prosił, abym jako bardziej doświadczony dyplomata powiedział mu szczerze, które stanowisko, angielskie czy sowieckie uważam za bardziej uzasadnione.

Pomimo że mam wrażenie, że odnosi się do mnie przyjaźnie i z pewnym zaufaniem, ograniczyłem się do paru teoretycznych uwag bardzo ogólnych. Entuzjazmu M. do kolaboracji z Anglią i Francją nie zanotowałem, nie zdaje się to jednak osłabiać dążenia do otrzymania gwarancji.

AAN, MSZ 6756

⁵² Dok. nr 272.

282

*13 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
o rokowaniach z ZSRR*

Polmission Paryż Londyn Berlin Rzym Kwirynał Ankara Tokio Bukareszt
Waszyngton

^c*listem.*^c Budapeszt Belgrad Sofia Kowno Ryga Tallin Helsinki Sztokholm
Berno Bruksela San Sebastian Haga Kopenhaga ^c*Watykan*^c

Stałe wysuwanie przez państwa zachodnie żądań deklaracji sowieckiej o pomocy dla Polski jest robione zupełnie bez jakiegokolwiek naszego udziału. Spowodowało to ze strony sowieckiej chęć wysondowania naszej opinii w rozmowach Mołotow–Grzybowski i Potiomkin w Warszawie.

W wyniku tych rozmów zostało wyjaśnione, iż rząd sowiecki ze zrozumieniem odnosi się do naszej argumentacji w sprawie stosunków polsko-sowieckich, których normalny układ rozwija się obecnie zupełnie prawidłowo.

Sowiety zdają sobie sprawę, że Rząd polski nie pójdzie na żaden układ z jednym z wielkich sąsiadów przeciw drugiemu i rozumieją korzyści, płynące dla nich z tego stanowiska Polski.

BECK

AAN, MSZ 6652a (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 56*)

283

*13 maja, notatka dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
z rozmowy z ambasadorem Japonii*

^{dc}*Tajne*^{cd}

Rozmowa Dyrektora Gabinetu Ministra
z ambasadorem japońskim, p. Sakoh, w dniu 13 maja 1939 r.

W związku z rozmowami odbytymi przez P. Kobyłańskiego z ambasadorem japońskim⁵³ odwiedziłem z polecenia Pana Ministra tego ostatniego,

⁵³ Zob. dok. nr 274.

aby go zapytać o detale jego podróży do Berlina i powody wstrzymania wykonania instrukcji, o której mówił P. Kobyłański.

Ambasador Sakoh odpowiedział mi, że otrzymał instrukcję z Tokio, aby wspólnie ze swym kolegą berlińskim zaproponować rządowi polskiemu i niemieckiemu pośrednictwo rządu japońskiego w ułożeniu trudności, jakie powstały ostatnio.

Ponieważ amb. Sakoh przewidywał, że na jego *démarche* P. Minister Beck odpowie mu zapytaniem o stosunek rządu niemieckiego do tego rodzaju propozycji – postanowił więc przede wszystkim pojechać do Berlina, aby sprawę omówić z tamtejszym ambasadorem japońskim⁵⁴. Otóż zdaniem tego ostatniego, chwila obecna *‘nie’* jest odpowiednia do tego, aby ambasador japoński mógł zrobić propozycję taką rządowi berlińskiemu.

Tu amb. Sakoh zrobił aluzję do trudności istniejących między Japonią a osią Rzym–Berlin, jak również powiedział, że zdaniem ambasadora japońskiego w Berlinie – tego rodzaju mediacja mogłaby być dobrze przyjęta tylko, gdyby się jej podjęły Włochy.

Dalej amb. Sakoh podkreślił, że intencją rządu japońskiego nie było w najmniejszym stopniu wpływanie merytorycznie na rokowania polsko-niemieckie, tym mniej sugerowanie rządowi polskiemu przyjęcie propozycji Hitlera. Mediacja japońska zamierzała ograniczyć się jedynie do nawiązania zerwanego drutu między Berlinem a Warszawą – ^d„do posadzenia obu partnerów przy jednym stole”^d.

Rozmowa przeszła następnie na wizytę Potiomkina, rokowania angielsko-sowieckie, itp. W tej ostatniej sprawie podkreśliłem nasze zadowolenie z faktu, iż jak nas informują, Wielka Brytania nie zamierza angażować się po stronie Sowietów w sprawach dalekowschodnich i w ogóle wykazuje tendencję ^a‘menażowania’ Japonii. Tu wtrąciłem zdanie, że nasze zainteresowanie dla tych spraw wynika z tego, że niezależnie od fluktuacji w sprawach europejskich, stosunek nasz do Japonii jest niezmienny.

Na zakończenie amb. Sakoh niby od niechcenia zapytał, czy dobrze rozumie nasze stanowisko, iż nie zgodzimy się nigdy na ^d‘zupełną niezależność polityczną Gdańska, ani na protektorat niemiecki’^d.

Odpowiedziałem: chodzi nam o zachowania naszych uprawnień na terenie Gdańska i o to, aby nie były one kontrolowane przez żadne państwo trzecie.

⁵⁴ Hiroshi Oshima.

Pod tym względem między protektoratem a emancypacją Gdańska istnieje ^dwielka różnica^d. Sądzę, że sprawa protektoratu byłaby istotnie nie do przyjęcia jako baza do dyskusji⁵⁵.

AAN, Ambasada Berlin 928

284

*13 maja, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z premierem Francji*

Paryż, dn. 13.V.39.
Otrzymał. dn. 13.V.39 g. 20.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 76.

Sekretowane.

Receptus telegram szyfrowy Nr 98 (P.II. b. Nr)

Rozmawiałem z premierem, informując go o naszych potrzebach materiałowych i finansowych. Spotkałem się z przyjęciem przychylnym, nacechowanym zrozumieniem naszej sytuacji. Premier przewiduje jednak poważne trudności; wspomniał, iż wobec prawdopodobieństwa ^arozciągnięcia się obecnej sytuacji^a trzeba będzie myśleć o wspólnym wysiłku francusko-angielsko-amerykańskim. W poniedziałek złożę premierowi aide-mémoire, będę rozmawiał z ministrem skarbu. W środę mam na śniadaniu premiera, ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu.

IPMS, MSZ A.11.49/F/6

⁵⁵ Odpisy notatki przesłano do ambasad w Berlinie i Tokio.

285

*14 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o stosunkach brytyjsko-radzieckich*

Londyn, dn. 14.V.39
Otrzym. d.15.V.39. g. 9.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 87.

Receptus telegram szyfrowy Nr 115 (P.III.b.n.)

Stosunki angielsko-sowieckie widziane stąd wyglądają następująco: Sowiety jako cenę swej kolaboracji po stronie Anglii postawiły sojusz z Anglią, Francją (i ewentualnie Polską?). Rząd Chamberlaina, nieskłonny do sojuszu, wysunął alternatywę deklaracji, która na wypadek wojny dałaby jej mniej więcej równoznaczność z sojuszem, w czasie pokoju zaś jest dla Anglii i jej akcji dyplomatycznej mniej krępującą. Czysto formalnie uzasadnia Anglia swą alternatywę I) zastrzeżeniami przeciw sojuszowi ze strony Polski, także Rumunii i innych jeszcze państw, II) istnieniem bezpośredniego niebezpieczeństwa agresji, które nakazuje zbudowanie frontu obronnego w interesie państw zagrożonych na zasadzie formy prostszej, nie wymagającej dłuższych rokowań. Sowiety, szukając u nas aprobaty swego stanowiska w przedmiocie deklaracji, czynią to dla wywarcia tym silniejszej presji na Anglię i Francję za przyjęciem swych postulatów. Nacisk ten jest tym śmielszy, że sytuacja polityczna Sowietów na skutek zaostrzenia stosunków polsko-niemieckich doznała wydatnego wzmocnienia.

Przedkładając Panu Ministrowi powyższe oświetlenie z punktu widzenia angielskiego zmuszony jestem skonstatować, że rząd Chamberlaina jest przedmiotem coraz silniejszej presji wewnętrznej z wielu stron, domagającej się sojuszu z Rosją.

Jestem nieustannie proszony o wypowiedzanie się w powyższej sprawie i podtrzymuję stale znane nasze stanowisko zasadnicze. Wobec szybkiej ewolucji sytuacji, proszę Pana Ministra o instrukcje, jak mam reagować i jakimi argumentami się przede wszystkim posługiwać.

Otrzymuje listem szyfrowym Paryż.

Byłbym bardzo wdzięczny za telegram przed wtorkiem wieczór, kiedy zobaczę Churchilla⁵⁶.

AAN, MSZ 6652a (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 65–66, bez ostatniego zdania*)

286

*14 maja, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie
o niemieckiej taktyce wobec Polski*

14^c maja 1939 r.

T a j n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w W a r s z a w i e

Wyżsi urzędnicy Urzędu dla Spraw Zagranicznych udzielają tutejszym przedstawicielom państw obcych na temat stosunków polsko-niemieckich informacji dosyć niesprecyzowanych. Chętnie przedstawiają jak lojalną była „jednorazowa”, „przyjacielska” propozycja zrobiona Polsce w sprawie niemieckiego Gdańska i autostrady przez „Korytarz”. Natomiast na zapytania, co dalej? ograniczają się do, co prawda bardzo stanowczego, zaznaczania, że obecny stan rzeczy w Gdańsku trwać nie może i że jest nie do pomyślenia, by wielkie Niemcy pogodzić się mogły z niezadowolaniem palących, blisko je interesujących problemów. Jednorazowa propozycja niemiecka została przez Polskę odrzucona i w tych warunkach ewentualna inicjatywa rozmów musiałaby raczej wyjść ze strony polskiej.

Na ogół ze swych rozmów w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych z Sekretarzem i Podsekretarzem Stanu odnieśli Członkowie Korpusu Dyplomatycznego wrażenie, jakby strona niemiecka sama nie wiedziała jeszcze, jak wybrnąć z powstałej sytuacji. Sprawa Gdańska stała się bowiem z jednej strony trudnym zagadnieniem w skali europejskiej, z drugiej staje się coraz bardziej kwestią prestiżu Niemiec na wewnątrz i zewnątrz.

⁵⁶ Zdanie dodane tylko w telegramie do Warszawy.

Tym tłumaczy się w pierwszym rzędzie irytacja, panująca obecnie w kołach urzędowych niemieckich przeciw Polsce. Irytacja ta przejawia się przede wszystkim w przeciwpolskich wypadach prasowych, gdzie poza bezpośrednimi atakami na Polskę podchwytuje się i uwypukla skrętnie wszelkie momenty, które by wskazywały na rozbieżności lub mogły poróżnić Polskę z innymi państwami (np. artykuł Pester Lloyd, artykuły Déat i wyciągnięty z 1928 r. artykuł Tourly pod tytułem „Ein Franzose sieht Danzig und den Korridor” w *Völkischer Beobachter* z 14.5.39). Również wiadomości dziennika radiowego stale przynoszą teraz repertuar antypolski. Ostatnio przegląd tygodniowy, wyświetlany w kinach, przyniósł obraz zwiedzania przez Szefa Sztabu S.A. obozu uciekinierów z Polski, „których wypędził ze swych zagród terror polski”.

Powyższa propaganda przeciwpolska nie przechodzi bez śladów w opinii niemieckiej. Nastroje antypolskie w społeczeństwie niemieckim wyraźnie wzrastają. Jeśli idzie o nastawienie wojownicze, to jest ono dosyć silne w skrajnych kołach partyjnych i w młodszym pokoleniu. Starsze pokolenie, które przeżyło lub pamięta kampanię z 1914–1918 r., obawia się wojny. Zwłaszcza wojna na Zachodzie jest mało popularna i budzi postrach, na Wschodzie, uważana za łatwiejszą, budzi mniej obaw. Na ogół jednak szerokie masy ludności pragną pokoju, co nie oznacza, by w razie wojny nie stawily się karnie do szeregów.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć wyraźna metoda grania na nerwach strony polskiej. W tym celu przygotowuje się, jak dotąd co tydzień, objawy „niebezpiecznej soboty”, czy też „niebezpiecznego week-endu”. Zapoczątkowuje się to dyskretnym lansowaniem, tak aby to doszło do Ambasady, rozmaitych alarmujących wiadomości. Następnie rozwija się atak prasowy, wreszcie następują nawet niektóre prawdziwe zarządzenia. Typowy taki manewr odbył się na poprzednią sobotę: były anonimowe telefony do Związku Polaków oraz do niektórych urzędników konsularnych, były wiadomości pośrednio puszczane, tak by doszły do Ambasady, był atak prasowy na wzór sudecki z wiadomościami o uciekinierach z Polski, umieszczanymi jako całoszpaltowy nagłówek w gazetach, były wreszcie prawdziwe zarządzenia wojskowe (jak się później okazało manewry na Śląsku). Na bieżący week-end był znów lansowany alarm, dotyczący niespodzianek w Gdańsku.

Co ciekawsze czynniki niemieckie starają się sprawdzać, jakie wrażenie alarmy te wywołują w kołach polskich. Wiadomość tę posiadam od *Chargé d’Affaires Brazylijskiego*, który mieszka obok mnie i opowiadał mi, że niedawno młodszy członek partii, z którymi on jest w kontakcie, przedstawiali mu w sposób dosyć podniecony sytuację za tak groźną, iż w ciągu paru godzin

dojdzie do konfliktu zbrojnego, czyniąc przy tym aluzję, że te same wiadomości musi chyba mieć i ze strony polskiej. Ponieważ tak się przypadkowo złożyło, że tego dnia zaprosiłem był Chargé d’Affaires Brazylijskiego na przejażdżkę samochodem, odpowiedział on im, że sytuacja nie musi być tak bardzo niebezpieczna, skoro Chargé d’Affaires Polski zaprosił go na przejażdżkę samochodową – na co interlokutorzy niemieccy mieli się mocno speszyć i przeszli w rozmowie prędko na inny temat.

Powyższe stwarzanie pozorów niespodzianek jest jednak o tyle niebezpieczne, iż może w sobie kryć chęć maskowania w przyszłości prawdziwych zamierzeń. Tym bardziej, że wydaje mi się, iż strona niemiecka w sprawie Gdańska na razie zaczęła się i chcąc ją wznowić z widokami załatwienia będzie musiała się zdecydować na wywołanie na ten temat ostrego napięcia politycznego z Polską.

CHARGÉ D’AFFAIRES a.i.
^{g...g}
 ST. LUBOMIRSKI
 RADCA AMBASADY

AAN, Ambasada Berlin 928

287

*14 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
 do ambasadora w Londynie o działaniach dyplomacji włoskiej*

Warszawa dnia 14 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 117. (Międzyplacówkowy)

Dyplomacja włoska, niewątpliwie na żądanie Niemiec, angażuje się w popieraniu też niemieckich przeciw nam.

Uważam to za manewr szantażowy, do którego nie przywiązuję większej wagi. Komunikuję powyższe Panu Ambasadorowi, ażeby Pan Ambasador w razie analogicznych kroków włoskich wobec tamtejszego rządu zajął stanowisko lekceważące.

Powyższe sekretowane.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

288

*15 maja, minister spraw zagranicznych do ambasady w Londynie
o stanowisku Polski w sprawie rokowań z ZSRR*

Polmission LONDYN

do wiadomości Moskwa, Paryż, Bukareszt.

Stanowisko nasze w sprawie rokowań sowiecko-francusko-angielskich nie może być ani negatywne, ani pozytywne, ponieważ w rokowaniach tych nie bierzemy udziału, a nie jest naszą rzeczą krępować politykę któregośkolwiek z tych trzech państw w tej dziedzinie. Jedynie mielibyśmy zastrzeżenia co do załatwienia w tych rokowaniach spraw polskich (np. pomocy dla Polski) w myśl zasady nic o nas bez nas.

Co do naszego udziału w tego rodzaju układzie podtrzymujemy zastrzeżenie, że układ *o wzajemnej pomocy*^c polsko-sowiecki może działać prowokacyjnie na Niemcy i przyspieszyć konflikt.

Co do rozszerzenia *sojuszu*^c polsko-rumuńskiego, również podtrzymujemy zastrzeżenia, że taka rewizja przesądza stanowisko Węgier, a więc ekspozuje natychmiastowo Rumunię.

Nie widzimy również ani potrzeby, ani korzyści wyrzekania się wschodniego aliansu z Rumunią, gdyż układ ten czysto defensywny nie ma w sobie elementu moralnej agresji. Rząd rumuński tak samo sprawę rozumie.

Wszystkie nasze argumenty znane są Sowietom, które wykazują dla nich zrozumienie, co w rozmowach moich z Potiomkinym znalazło potwierdzenie^c.

Otrzymuje Londyn. Do wiadomości Moskwa, Paryż, Bukareszt.

BECK

AAN, MSZ 6655 (druk: *Akty dyplomatyczne*, s. 66)

289

*15 maja, notatka ambasadora w Rzymie
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Włoch*

Sprawozdanie z rozmowy
z hr. Ciano, która miała miejsce 15. V. br.

Rozmowę rozpocząłem ja oznajmieniem, że prosiłem o nią po to, by dostać od niego jasną odpowiedź i wyjaśnienie, na czym polegają plotki, kolportowane przez prasę włoską między innymi, a obiegające także i korpus dyplomatyczny, plotki na temat jakichś poczynañ ze strony dyplomacji włoskiej w celu odprężenia stosunków polsko-niemieckich.

W tym miejscu przerwał mi Ciano zaprzeczając tym pogłoskom i dodając, że podobnie delikatnej misji rząd włoski mógłby był się podjąć jedynie na prośbę obu, lub przynajmniej jednej ze stron zainteresowanych, że zatem poczynania takie nie miały miejsca.

Zabierając głos ponownie, powiedziałem, że chęć uzyskania wyjaśnień w tym kierunku była pierwotnym powodem mej prośby o widzenie się z nim i o rozmowę, że jednak informacje te w tej chwili nie są mi już potrzebne, a celem mej wizyty dzisiejszej, oznajmienie mu, wobec przyjaznych naszych dotąd osobistych stosunków, że od ogłoszenia komunikatu o rezultatach spotkania Ciano–Ribbentrop noszę się z zamiarem poproszenia Pana ministra Becka, mojego obecnego szefa, by mnie zwolnił z mych obowiązków reprezentowania Polski w Italii, że zamiar ten przybrał charakter decyzji po otrzymaniu wiadomości i *démarche* hr. de Valentino w Warszawie⁵⁷, że zatem dzisiaj przez kuriera list z taką prośbą wysyłam do Warszawy w przekonaniu, iż lepiej i pożyteczniej będę służył mej Ojczyźnie w szeregach armii.

Na to moje „dictum” zachnął się C., że przecie nie zachodzi bezpośrednio niebezpieczeństwo konfliktu, że Niemcy z powodu Gdańska nie rozpoczną wojny z nami, że *démarche* Valentino i jego oświadczenie o wojennej w każdym wypadku solidarności Włoch z Niemcami zostały podyktowane lojalnością wobec Polski, dla której i Duce, i on sam, i cały naród włoski żywią niezmienną sympatię.

⁵⁷ Po mediolańskim spotkaniu Ciano–Ribbentrop ambasador Pietro Arone di Valentino złożył w Warszawie oświadczenie, że w razie wojny polsko-niemieckiej Włochy, mimo sympatii dla Polski, stanęłyby po stronie Niemiec.

Odparłem mu, że [o] sympatiach i przyjaźni dla Polski narodu włoskiego jestem głęboko przekonany, że od czasu naszego zatargu z Niemcami dostaję ciągle od rozmaitych Włochów zapewnienia ^c*i dowody*^c tej przyjaźni, że w Mediolanie np. święto nasze narodowe 3.V. było po prostu manifestacją tych uczuć ze strony mieszkańców tego miasta, że jednak z przykrością muszę stwierdzić, iż prasa włoska w organach swych najbardziej związanych z rządem, jak np. osobisty przyjaciel Ciana Ansaldo, w nieprzyzwoity po prostu sposób zaatakowała Polskę, nasz rząd i osobę Pana Ministra Becka, co nabiera specjalnego znaczenia zwłaszcza w porównaniu ze stanowiskiem Węgier, znajdujących się w znacznie trudniejszym położeniu od Włoch, a zdobywających się mimo to na jasne stwierdzenie niezmiennej dla Polski przyjaźni także w oficjalnym przemówieniu premiera Teleki, wygłoszonym 15 kwietnia. – „Po co zresztą długie rozhovory” – tak zakończyłem – „nie jestem dyplomatą z zawodu. Na propozycję Ministra Becka zgodziłem się na objęcie funkcji ambasadora w Rzymie, gdyż miałem żywą sympatię dla narodu włoskiego, dla Pana, dla Duce. Dziś mogę Panu to oznajmić, że broniłem nieraz i Pana, i nawet samego Duce przed krytykami wychodzącymi często i z włoskich kół, nie mógłbym już tego robić ^c*nadal*^c, wołę więc wracać do kraju do moich dawnych prostych i miłych obowiązków ^c*wojskowych*”^c.

– „Wiem” – przerwał mi w tym miejscu Ciano – „wiem, wszyscy wiemy o tym, wszyscy nauczyliśmy się bardzo lubić pana i szanować. Mam też nadzieję, iż cokolwiek nastąpi, pozostaniemy nadal przyjaciółmi. Porozmawiajmy zatem i teraz nie jak minister z ambasadorem, lecz jak dwóch przyjaciół, Wieniawa i Ciano. Powiedz mi Pan, czy nie widzi Pan możliwości, byście się w jakiś sposób mogli porozumieć z Niemcami? Czyż nie możecie im dać np. jakiejś komunikacji przez Pomorze?”

– „Komunikacji z Prusami Wschodnimi mają Niemcy kilka. Dajemy i w tym kierunku wszystkie ułatwienia i moglibyśmy im dać jeszcze takie czy inne techniczne udogodnienia. Żadną miarą jednak nie możemy ustąpić nic z naszych suwerennych praw, wiemy bowiem dobrze my Polacy, wie zatem równie dobrze Pan sam, wiedzą o tym i Niemcy i dlatego właśnie nalegają na to, że każde, nawet najmniejsze, ustępstwo w tym kierunku pociąga za sobą dalsze ustępstwa, aż do zupełnej utraty suwerenności. O nasze więc suwerenne prawa się rozchodzi w tym sporze, o naszą suwerenność, a nie o jakąś tam drogę, tor kolejowy, wiadukt czy tunel...”

– „Tunel” – przerwał mi w tym miejscu C. – „Tunel! Wypowiedział Pan genialną myśl! Wieniawa, mon cher – pomyśl Pan – tunel! Wieleż szerokości ma Pomorze w najwęższym miejscu? 40–50 kilometrów. Cóż wam może

szkodzić tunel! Suwerenność nie tyczy podziemia. Każcież Niemcom kopać tunel. Jak Pan myśli? Na tunel przecież możecie się zgodzić?”

– „Chwyta się Pan jednego słowa, rzuconego dla przykładu, że nie o rodzaj komunikacji tu chodzi, lecz o inne bardziej zasadnicze sprawy. Na temat przypadkowego słowa nawet nie mogę z Panem dyskutować. Co zaś do naszego stanowiska, to znane one jest dostatecznie całemu światu ze słów pana Ministra Becka. Chcemy pokoju, lecz nie za wszelką cenę, a w każdym razie nie za cenę naszej suwerenności i naszego honoru”.

“Od tego momentu rozmowa zesła na temat groźby przyszłej wojny, jej przebiegu i jej prawdopodobnego wyniku, rozmowa, w której zaiste nie minister spraw zagranicznych jednego państwa rozmawiał z ambasadorem, lecz kapitan lotnictwa z generałem kawalerii, rozmowa, w której krzyżowały się takie np. argumenty: „Co wam pomoże Anglia, Anglia jest daleko” (Ciano). – „Dalej jeszcze Mandżukuo, Wasz sprzymierzeniec, a już w nieosiągalnej odległości węgiel, nafta, benzyna” (Ja). – „Albo co wam pomoże Francja? Gdybyśmy mogli tylko rozegrać tę wojnę we dwójkę, my przeciw Francji! Rozbiliśmy ich w dwa tygodnie” (Ciano). – „To samo powiadają i z taką samą pewnością zwycięstwa Francuzi” (Ja). – „Oś jest potęgą niezwyciężoną” (Ciano). – „Przez dwa tygodnie, bo później się przetrze lub zostanie zmiażdżona” (Ja). Rozmowa ta we wszystkich swych perypetiach nie zasługuje na dokładne powtórzenie, może zaznaczyć mi należy zdanie Ciano: – „Jesteśmy przeciwnikami każdego, kto jest z Anglią i Francją” – i streścić dwa wywody, które z całą żołnierską otwartością zaaplikowałem wojowniczemu ministrowi^e:

– „Drogi Panie” – powiedziałem doń – „wojny już mają to do siebie, że każda ze stron, która się na wojnę decyduje, ma nadzieję, że ją wygra i każda może ją przegrać. Dla was w razie wojny z Niemcami (przy współdziałaniu Mandżukuo) przeciw całemu prawie światu istnieją także dwie ewentualności, w tym wypadku jednak wyjątkowo bliźniaczo podobne; albo tę wojnę przegracie, no to oczywiście będzie to dla was klęska, albo ją wygracie, to znaczy “wygrają ją Niemcy i to będzie dla was także klęską, może jeszcze gorszą, gdyż wówczas Niemcy zawładną bezkonkurencyjnie basenem Dunaju, Bałkanami, dopchają się przez Rumunię do morza Czarnego, staną się waszym nieodparcie potężnym konkurentem na morzu Śródziemnym, zabrawszy wam oczywiście południowy Tyrol, Triest, a może i Wenecję i Mediolan”^e.

Przy sposobności zaś wojowniczych i zwycięskich pogroźek pod adresem Francji na następujące pozwoliłem sobie rozumowanie:

– „Gdy zastanawiam się nad nieustępliwością Francji wobec waszych realnych dziś rewindykacji – wolny port w Dżibuti, udogodnienia w kanale Sueskim i jakaś poprawa norm prawnych dla kolonistów waszych w Tunisie (tu przyznał mi C., że ich żądania ograniczają się do tych trzech punktów) – gdy analizuję powody tej nieustępliwości Francuzów, dochodzę do zabawnego wniosku:

“Francuzom w gruncie rzeczy wcale nie zależy na oderwaniu was od Niemców – przeciwnie, chcą was zmusić do wojny ramię w ramię z Niemcami. Niech no Pan spróbuje rozmawiać wraz ze mną. Przypuśćmy, że wybuchła wojna francusko-niemiecka, w której wy jesteście sprzymierzeńcami Francji. Co zyskuje Francja w razie zwycięstwa? Pozytywnie nic – uwalnia się jedynie na szereg lat od groźby niemieckiej i uzyskuje pewność utrzymania swych dotychczasowych granic. Wy zaś z takiego zwycięstwa wynosicie dominujące stanowisko w basenie dunajskim, dominujące wpływy na Bałkanach, a więc wzrost waszego znaczenia na morzu Śródziemnym, gdzie i tak czas wobec waszej rozroczności i prężności gra dla was, na waszą korzyść, gra ciągle i niezmiennie^e. Kto wie? Może Francuzi przyszli do przekonania, że jedynym sposobem do zatrzymania tego dziejowego procesu, tej nieuchronnie grożącej im waszej supremacji, która zalewem kolonistów włoskich grozi Tunisowi, ba, całej południowej Francji, może jedynym sposobem zahamowania jej jest militarne zwycięstwo nad wami. Dla tego celu trzeba więc pójść na wojnę z wami, trzeba zatem zmusić was do tego, byście byli przeciwnikami Francji, trzeba zmusić was do trwania w przymierzu z Niemcami. ^dSami przecież powiadacie, że w ramiona Niemiec wtrąciła was Francja^d. Może powodem tego nie była krótkowzroczna nieustępliwość i jakieś tam doktrynerskie awersje do reżimu faszystowskiego, lecz daleko przewidujące i konsekwentne plany?!”

Tak przyjemnie rozmawialiśmy sobie przez jakąś godzinkę, po czym przy rozstaniu Ciano zapewnił mnie raz jeszcze o swej dozwonnej przyjaźni i raz jeszcze zaręczył mi, że Niemcy z powodu Gdańska i owej drogi przez Pomorze nie pójda na konflikt zbrojny z nami, co upewniło mnie w przypuszczeniu, że rację mieli moi informatorzy, którzy gwarantowali mi, że Włosi podpisali, a raczej zgodzili się na podpisanie aliansu wojskowego z Niemcami pod warunkiem, że do wojny nie dojdzie.

g ... g

Wieniawa

^cP.S. *W pewnym momencie, gdy mówiliśmy o dostępie do morza dla Polski, C. zrobił nad mapą w kierunku Litwy i Łotwyⁱ ...ⁱ okrągły ruch. Udałem, że tegoⁱ ...ⁱ gestu nie widzę^c.*

AAN, *Ambasada Rzym 24 (druk: „Kultura”, (Paryż) 1952, nr 6 (56); Z raportów ambasadorskich, s. 45–49; DTJS, s. 736–740, bez postscriptum; DDPPZ, s. 233–235, bez postscriptum)*

290

*16 maja, raport ambasadora w Rzymie,
głównie o rozmowach Ciano-Ribbentrop*

Rzym, dnia 16 maja

T A J N E .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Wizyta ks. Pawła i spotkanie Ciano–Ribbentrop.

Od ostatniego mego sprawozdania zaszły na tutejszym terenie politycznym dwa zjawiska o nie banalnym znaczeniu, a mianowicie: spotkanie min. Ciano z von Ribbentropem w Milano⁵⁸ i Como, następnie wizyta ks. regenta Jugosławii, Pawła⁵⁹. Zaczynając od drugiego mniej skomplikowanego ewenementu, donoszę Panu Ministrowi, że wizyta ta, według ostatnich informacji, jakie do mnie doszły, tak ze źródeł włoskich, jak i od moich kolegów z korpusu dyplomatycznego (także od attaché wojsk. jugosłowiańskiego) nie dała żadnych pozytywnych rezultatów poza stwierdzeniem ze strony Jugosławii utrzymywania nadal przyjaznych stosunków z Italią, zapoczątkowanych polityką Stojadinowicza. Podczas wszystkich przyjęć i manifestacji widoczna była zimna i drewniana twarz ks. Pawła, nadąsany grymas Mussoliniego, krótkie zaś rozmowy ks. Pawła z tym ostatnim świadczyły o niezbyt serdecznym nastroju, który panował w Rzymie w czasie tej wizyty. Podobno jakoby ks. Paweł odmówił wręcz przystąpienia do paktu antykominternowskiego, a uregulo-

⁵⁸ Rozmowy Ciano–Ribbentrop toczyły się 6–7 maja.

⁵⁹ Ks. Paweł bawił z wizytą we Włoszech 10–13 maja.

wanie swych stosunków z Węgry miał uzależniać od opinii w tym kierunku Rumunii i obowiązku, jaki posiada Jugosławia w związku z paktem bałkańskim, ograniczając się wreszcie do oświadczenia, że w razie konfliktu zbrojnego Jugosławia pragnęłaby zostać neutralną.

Na marginesie tej wizyty chcę dodać, że król Emanuel⁶⁰, podczas obiadu wydanego na cześć pary książęcej, regenta i jego małżonki w pałacu kwirynalskim, uczynił w stosunku do mnie podobny gest, jak przed paru tygodniami w czasie ślubu ks. Marii w stosunku do ambasadora francuskiego, a mianowicie przy wejściu orszaku królewskiego do sali, gdzie byli zebrani wszyscy ambasadorowie, przywitał się bardzo ostentacyjnie ze mną, przedstawiając mnie swej towarzysze ks. Oldze, a potem nie witając się z nikim przeszedł do sali jadalnej.

Drugi – bliżej nas obchodzący fakt, którego rezultatem znany już komunikat, zapowiadający podpisanie w najbliższych dniach przymierza wojskowego między Niemcami a Włochami⁶¹, zasługuje na bliższą analizę.

Zaczynam od antecedensów. Jak donosiłem w jednej ze swych ostatnich depesz, tutejsza prasa od kilkunastu dni zaczęła rozpowszechniać wiadomość, dość nieokreśloną, o jakiejś rozmowie ze mną Ciano i w ogóle o jakichś krokach włoskich, szukających jakoby porozumienia między Polską a Włochami, czy też pozwalający przypuszczać, że Rzym starał się wpłynąć na rządzące koła berlińskie w kierunku hamującym. Zaznaczam, co już podkreśliłem w depeszy, że prasowe te insynuacje nie odpowiadają istocie rzeczy. W każdym razie, jeżeli rozchodzi się o stosunek bezpośredni do mnie, to w ostatniej mojej rozmowie z Ciano, która miała miejsce 24 ub. miesiąca, na moje żądanie, załatwiłem z Ciano nieporozumienia prasowe, które zaczęły się rodzić na skutek nieprzyjaznych artykułów prasy włoskiej i rozpowszechnianych przez tę prasę pogłosek, jakoby Polska wrogo miała być ustosunkowana do Italii. Na zakończenie zamieniliśmy z Cianem kilka tylko zdań na temat sytuacji politycznej, wytworzonej przez nowy układ między nami a Anglią.

Ciano oświadczył mi, że zrobiliśmy bardzo źle, przyjmując protektorat Anglii, na co ja mu odpowiedziałem, że o żadnym protektoracie nie ma mowy, jest tylko układ bilateralny, który przecież w niczym nie zwraca się przeciwko interesom Włoch, wszędzie ze swej strony akcentujących swoje dobre stosunki z Anglią. Na to Ciano odpowiedział mi, że w razie konfliktu z Niemcami

⁶⁰ Wiktor Emanuel III.

⁶¹ Tzw. pakt stalowy został podpisany 22 maja.

wszelka pomoc Anglii jest iluzoryczna i że najlepszą gwarantką Polski jest dzielna i odpowiednio wyekwipowana armia polska.

W replice, w tonie na pół żartobliwym odpowiedziałem mu wówczas, że w takim razie nie widzę powodu, dlaczego Włosi poszli na politykę osi, przecież najlepszą gwarantką wszystkich włoskich interesów życiowych jest świetna armia włoska. Na tym skończyła się nasza ostatnia rozmowa.

W międzyczasie, w okresie poprzedzającym zjazd Ciano–Ribbentrop oraz po wyjściu komunikatu w rezultacie tego zjazdu, z rozmaitych stron, zwłaszcza ze strony przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, zwracali się do mnie rozmaici panowie bądź z zapytaniem, bądź też z wiadomościami, jakoby otrzymanymi bezpośrednio od Włochów. Zapytania te brzmiały, czy wiem o jakimś pośrednictwie włoskim w naszym zatargu z Niemcami. Zaś informacje pouczały mnie, że jakoby układ wojskowy podpisany został na żądanie Niemiec, jednak pod warunkiem ze strony włoskiej, że Niemcy z powodu sprawy Gdańska nie doprowadzą do konfliktu zbrojnego.

Konferencja sama między Ciano a Ribbentropem miała przebieg niełatwy, Ciano kilkakrotnie telefonował do Mussoliniego i w rezultacie komunikat o tej rozmowie, który miał się ukazać wieczorem dn. 7.V., ukazał się nazajutrz rano.

Ogólne przekonanie tutejszego korpusu dyplomatycznego jest, że zgoda Włochów na ostateczne ulegalizowanie związku między Rzymem a Berlinem posiada raczej znaczenie hamujące. Powtarzam raz jeszcze, że według mej opinii oraz opinii moich kolegów, Włochy do wojny ofensywnej nie są gotowe. Już po konferencji Ciano–Ribbentrop zjawił się u mnie jeden z przedstawicieli admiralicji, obeznany bardzo blisko ze sprawami uzbrojenia, zwłaszcza artyleryjского, przy czym w długiej rozmowie między innymi oświadczył mi, co następuje: „Wie Pan, jakie u nas panują stosunki – o wszystkim u nas bezwzględnie decyduje Duce. Pod tym względem nie można porównać nas z Niemcami, gdzie można przypuszczać, że poza Führerem istnieją rozmaite inne jeszcze wpływy, jak Ribbentropa, Goeringa, Himmlera. U nas o wszystkim decyduje Duce. Mogę zaś upewnić Pana z całą stanowczością i pod słowem honoru, że kilkakrotnie zwracaliśmy się do Mussoliniego z prośbą o zgodę i o kredyty na najniezbędniejsze wydatki dotyczące obrony narodowej, powtarzam najniezbędniejsze, najelementarniejsze potrzeby i zawsze spotykaliśmy się z odmową *Duce*. Musimy z tego wynioskować, że wojny nie chce i jej nie przewiduje w najbliższym czasie”.

Wydaje mi się rzeczą bardzo znamioną zmiana, jaka nastąpiła w enuncjacjach samego Mussoliniego. Dynamiczny ich ton, mówiący ciągle o prężności,

energii i zdobywczych zamierzeniach narodu włoskiego uległ radykalnej zmianie, dla której ostatnia mowa w Turynie⁶² była niezwykle charakterystyczną. Frazes, mówiący o tym, że Włochy napadnięte potrafią się zawsze obronić, że inwazorzy niedługimi cieszyliby się sukcesami w Italii, świadczy bardzo wyraźnie o przejściu z tonu ofensywnego na defensywny. Wydaje mi się też jasną rzeczą i bardzo wyraźną, że Włosi wszelkimi zabiegami starają się o to, by przedłużyć obecny stan napięcia, podczas którego udało się im uzyskać niejeden sukces.

Ciano uważa, że przy pewnym przeciąganiu dojdzie w końcu do uzyskania pewnych ustępstw ze strony francuskiej. Zdaniem jego we Francji istnieją dwa kierunki: jeden, na czele którego stoi Daladier, nieprzejednany w stosunku do Italii, drugi – którego przedstawicielem w gabinecie jakoby miał być Bonnet, skłonny do pewnych ustępstw. Na czele tego drugiego kierunku stoją Laval i Flandin.

Już przed kilku tygodniami oświadczył mi, przy sposobności jakiejś rozmowy na temat naszych stosunków z Włochami, j. eks. Giannini, że za pośrednictwem wspólnych przyjaciół otrzymał wiadomość od Laval, iż ten spodziewa się we względnie niedługim czasie przybyć do Rzymu jako dyktator Francji. Ostatnie jego słowa podał Giannini z uśmiechem ironicznym zapytaniem, czy ja wierzę, żeby rzecz podobna mogła mieć miejsce? Otóż Ciano jest pewien, że ta druga grupa prędzej czy później dojdzie do władzy i pójdzie na porozumienie z Włochami. Te nadzieje Ciano zostały poważnie naruszone konfliktem z Niemcami oraz naszą nieustępliwością, która może przyspieszyć niepożądaną dla Italii konflikt zbrojny.

Jeżeli chodzi o stosunek Włoch, narodu włoskiego do Polski, to jest on niezmiennie bardzo ostentacyjnie przyjazny, mam jednak grube zastrzeżenia co do szczerości tych uczuć regime'u faszystowskiego, a specjalnie zaś Ciano. Jestem skłonny przypuszczać, że cała polityka jego miała cechy wciągnięcia nas w pułapkę. Wszystkie gesty i półsłówka, wypowiedane bardzo dyskretnie i niektóre frazesy powtarzane stale, a zawsze dyskretnie, o konieczności zgrania naszej polityki, miały na celu zbudzenie w nas przekonania i wiary, że Włochy są gotowe w związku z nami reasekurować się przeciwko Niemcom. Jeżeli te ich poczynania zestawimy ze słowami Führera, który w mowie swej z dnia 28 [kwietnia] powiedział, że liczy na to, że pakt nieagresji między Polską a Niemcami wpłynie z czasem na rozluźnienie związku Polski z Francją, można

⁶² Wygłoszona 14 maja.

dojść do przekonania, że gra włoska polegała na tym, ażeby tymi zachęcającymi gestami Italii i tymi mirażami reasekuracji istotnie odciągnąć nas od Francji i w momencie krytycznym zostawić nas na lodzie.

Może tego rodzaju macchiaweliczne kombinacje nie leżały w pierwszych zamierzeniach włoskich, lecz podejrzewam, że od czasu niemieckich sukcesów w Czechosłowacji i nieodzyskania w całej pełni granicy polsko-węgierskiej, osłabienia wskutek tego stanowiska Polski, a zwłaszcza Węgier, dość celowo i cynicznie prowadzono tę grę, która na szczęście im się „ut figura docet” nie udała⁶³.

Ambasador R.P.
(B. Wieniawa Długoszowski)

AAN, *Ambasada Berlin* 928

291

16 maja, raport chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej o pokojowej inicjatywie Watykanu

Rzym, dnia 16 maja 1939 roku.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych.

Inicjatywa pokojowa Watykanu.

Zestawiając informacje, otrzymane z różnych źródeł, genezę i przebieg inicjatywy Watykanu można zrekonstruować w sposób następujący:

Po ukazaniu się orędzia Roosevelta⁶⁴, ambasador francuski sondował u wszystkich czynników watykańskich możliwość zsolidaryzowania się Stolicą Apostolską z tym orędziem. Formalnie zasłonięto się wówczas tym, że Watykan nie angażuje się w konkretne sprawy polityczne; faktycznie – krytykowano zarówno treść wystąpienia Roosevelta, niedostatecznie przemyślaną, jak i jego formę dyplomatyczną, tj. zwrócenie się tylko do dwóch zaintereso-

⁶³ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Berlinie i Paryżu.

⁶⁴ 15 maja.

wanych państw. Watykan zaczął otrzymywać, za pośrednictwem Delegatury Apostolskiej w Waszyngtonie, znaczną ilość pism i adresów od katolików amerykańskich, z prośbami o zsolidaryzowanie się z orędiem. Na tym tle, przede wszystkim, Kardynał Maglione przedkładał podobno Papieżowi, iż należy podjąć jakąś inicjatywę pokojową, która szłaby po linii wystąpienia Roosevelta, unikając równocześnie popełnionych przez niego błędów.

Do wystąpienia z inicjatywą musiał skłonić Watykan również niepokój o rolę, a może i o los, Włoch. Sfery kościelne – zwłaszcza zakonne – zdają sobie lepiej sprawę, niż kierownicy faszyzmu, z nastrojów ludności. Czy to przegrana wojna, czy tym bardziej wstrząsy wewnętrzne we Włoszech, o charakterze komunistycznym, musiałyby się odbić ujemnie na pozycji katolicyzmu we Włoszech, a nawet na świecie, gdyby działalność centralnych organów kościelnych została zagrożona, lub co najmniej utrudniona. Poza tym jest rzeczą oczywistą, że troska o los Włoch musi oddziaływać na obecny Watykan, obsadzony wyłącznie przez Włochów.

Nie do skontrolowania jest oddziaływanie niemieckich czynników centrowych. Jak Pius XI najlepszą część swego życia spędził w Polsce, tak Pius XII przez przeszło 12 lat swej młodości przebywał w Niemczech. Z tego okresu datuje się Jego przyjaźń z szeregiem działaczy centrowych⁶⁵. Jeden z nich, Msgr. Ludwig Kaas, przebywa stale w Rzymie i jest sekretarzem kongregacji della Fabbrica di San Pietro. Głębokie przeświadczenie, że Hitler prowadzi Niemcy do wewnętrznej i zewnętrznej ruiny, mogło również wpłynąć – aczkolwiek nie mam na to żadnych danych – na uczynienie jeszcze jednej próby, by choć częściowo oddziaływać na jego postępowanie.

Najlepiej poinformowany dostojnik jest zdania, że uniknąć wojny można by tylko wówczas, gdyby udało się przeciwstawić Niemcom na wschodzie i południu potężny blok. Parokrotnie powtarzał mi, że taką przeciwwagą byłoby porozumienie Polski, Węgier, Jugosławii, Włoch i ewentualnie Rumunii. Powtarza też przy każdej okazji, że ani on, ani nikt nie rozumie postępowania Mussoliniego, zwłaszcza wobec nastrojów tutejszej ludności i prądów komunizujących. Gdy mu powtórzyłem pogląd Pana Ministra na politykę włoską, odpowiedział, że całkowicie zdanie to podziela.

Mówił mi on, iż wie na pewno, że wizyta jugosłowiańska w Rzymie⁶⁶ miała charakter zaszachowania polityki niemieckiej, ale że jest to drugorzędny

⁶⁵ Chodzi o niemiecką Partię Centrum, rozwiązaną w 1933 r.

⁶⁶ Chodzi o wizytę ks. Pawła.

fragment, zaś w całokształcie Włochy są politycznie całkowicie uzależnione od Rzeszy.

Dostojnik ów mówił mi, że wie z wszelką pewnością, iż inicjatywa Watykanu nie nastąpiła na zasadzie sugestii włoskiej. Dowiedziałem się później, że z Mussolinim rozmawiał nie Nuncjusz, a jezuita ojciec Tacchi Venturi. Kierownicze sfery jezuickie do inicjatywy Watykanu odnoszą się z rodzajem sceptycznej pobłażliwości, musiano im jednak polecić tę rozmowę. Mogło im to być zresztą na rękę, gdyż w ostatnich czasach kontakty ojca Tacchi Venturi z Mussolinim były utrudnione i niezmiernie rzadkie. Mussolini odpowiedział, że wysoko ceni inicjatywę Ojca Św. i że pomiędzy Włochami a Francją nie ma kwestii spornych, które by trzeba rozstrzygać drogą wojny i których nie można by załatwić drogą rokowań.

Dość podobnie brzmiała odpowiedź Hitlera. Powiedział on Nuncjuszowi, że nie zrobi wojny o Gdańsk, o ile ze strony polskiej nie nastąpią „des bêtises”. Dodał, że może czekać na rokowania (tak mi powtórzył dwukrotnie Kardynał Maglione; ambasadorowi francuskiemu powiedziano tę samą formułkę, ostatnie jednak zdanie brzmiało, że Hitler może czekać, bez dodania słów „na rokowania”).

Francja uchyliła propozycję Papieża, jak się zdaje, w formie jak najbardziej kurtuazyjnej. Tutejszy ambasador jest niezadowolony, iż prasa francuska pomawia Piusa XII o działanie pod wpływem Włoch i twierdzi, że na pewno tak nie jest. Zdaje się, że w odpowiedzi francuskiej nie było wzmianki o „bons offices”, ale ambasador Charles Roux nie przeciwstawia się próbom Watykanu doprowadzenia do odprężenia francusko-włoskiego. Kardynał Maglione mówił mi, że wyobrażałby sobie to w ten sposób, by ambasador francuski, nie składając konkretnych propozycji, zapytał Mussoliniego o bliższe sprecyzowanie poszczególnych ustępów z jego mowy kapitolńskiej. Najlepiej poinformowany dostojnik, który rozmawiał ostatnio z ambasadorem Charles Roux, mówił mi, że może byłoby przedwczesne, by Francja dawała konkretne ustępstwa Włochom, ale że można byłoby już zmienić ton oficjalnych wystąpień francuskich oraz prasy wobec Włoch. Ambasador francuski mówi, że inicjatywa Papieża była skazana na niepowodzenie, ale że Pius XII mógłby się przyczynić do akcji pokojowej, gdyby jako Głowa Kościoła wystąpił uroczystie z potępieniem gwałtu i agresji. Widoczne jest, że dostępnymi sobie drogami stara się skłonić Watykan do takiego kroku. Natomiast ze swojej praktyki ^c*przytaczał* parę przykładów, mających świadczyć, że Mussolini jest stale przeciwny, by Papież mieszał się do konkretnych akcji dyplomatycznych.

Wobec rozmów Pana Ministra z ambasadorem brytyjskim, nie pytałem się tutejszego posła angielskiego o stanowisko jego rządu wobec inicjatywy Watykanu. W ogólnej rozmowie widać było, że w sprawach niemieckich jest on bardzo zdecydowany. Gdy wspomniałem o zajęciach w Dobrudży⁶⁷ i wyraziłem przypuszczenie, że może to być prowokacja Niemiec, które mają na oku naftę rumuńską – p. Osborne powiedział twardo, że naftę Niemcy mogą dostać tylko drogą wojny.

Kardynał Maglione mówi teraz, że Papież nie miałby spokojnego sumienia, gdyby nie zrobił próby wyjaśnienia sytuacji. Zdaniem Kardynała, celem inicjatywy było skonstatowanie, że wojny można uniknąć i że nie ma w tej chwili spraw, których by nie można ułożyć drogą rokowań. Konferencja była brana pod uwagę tylko w tym wypadku, gdyby miała szanse powodzenia i gdyby okazała się niezbędną. Nie określano jej programu, ani też Watykan nie miał zamiaru bardziej konkretnego badania poszczególnych kwestii, np. czy Hitler zgodziłby się rokować, rezygnując z suwerenności niemieckiej w Gdańsku.

Inicjatywa Watykanu była przygotowana w najgłębszej tajemnicy. Dyplomaci, akredytowani przy Stolicy Apostolskiej nie zostali o niej powiadomieni. (Wiem, że ambasador francuski dowiedział się o niej z prasy). Instrukcję do Nuncjuszów i Delegata Apostolskiego w Londynie wysłano dn. 4 bm. Prawdopodobnie aby uniknąć pytań, na dokonanie *démarches* wybrano czas, kiedy Kardynał Maglione był na uroczystościach kościelnych w Pompei. Również Generał Ledóchowski w tym czasie spędził parę dni poza Rzymem. Tym dotkliwiej Watykan odczuł niedyskrecję, która pojawiła się w Londynie. Kardynał Maglione mówił mi, że nie posądza o nią rządu angielskiego. Zjawiała się ona zbyt wcześnie, by mogła pochodzić ze źródeł niemieckich. Kardynał podejrzewa, że zbyt gadatliwym musiał być ktoś z Delegatury Apostolskiej i w tym kierunku zarządził śledztwo. „*Osservatore Romano*” ma zakaz pisania o inicjatywie Watykanu.

/–/ St. Janikowski
Chargé d’Affaires

IPMS, Ambasada Watykan A.44.122/19

⁶⁷ Od 1913 r. Dobrudża, której południową część zamieszkiwali głównie Bułgarzy, znajdowała się w całości w granicach Rumunii. W okresie międzywojennym Bułgaria wysuwała roszczenia do południowej Dobrudży.

292

*17 maja, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z politykami brytyjskimi*

Londyn dnia 17 maja 1939.

Telefonogram szyfrowy Nr 90.

Sekretowane.

Spotkałem Churchilla wczoraj wieczór.

Bardzo nieliczne grono obecnych obejmowało także Lloyda George'a.

Poglądy wyrażone mi przez ten sztab „aktywistów” politycznych dadzą się streścić, jak następuje:

„Sytuacja jest nadal bardzo groźna. Jediną metodą dla jej opanowania jest stanowczość. Skuteczny front obronny na Wschodzie Europy jest nie do pomyślenia bez udziału Rosji. Tymczasem rząd angielski sabotuje rokowania z Sowietami: Halifax raczej ze względów ideologicznych, Chamberlain zaś dla umożliwienia sobie nawrotu do polityki „uspokojenia”. Wobec rosnącej z tego powodu niecierpliwości w kraju rząd zrzuca odpowiedzialność na Polskę, której opór rzekomo jest powodem wszystkich trudności i znajduje dosyć powszechnie wiarę. Na wypadek rozbicia się rokowań nastąpiłaby ostra reakcja przeciw Chamberlainowi, ale równocześnie przeciw nam, osłabiając stosunki angielsko-polskie. Istnieje więc pilna potrzeba, abyśmy sprostowali tę mylną opinię”.

Ze swej strony uzasadniałem szczegółowo stanowisko polskie w myśl ostatniej instrukcji Pana Ministra, wskazując w szczególności (niezależnie od postulatów naszej racji stanu) na brak realizmu politycznego i miary zawarty w postulacie, byśmy ingerowali w sprawy wewnętrzne Anglii na rzecz jej stosunku z trzecim państwem.

W odpowiedzi zwrócono się do mnie z natarczywą prośbą, abyśmy przynajmniej w formie mniej lub więcej oficjalnej ten ostatni pogląd ujawnili na zewnątrz (tak jak pierwsze zdanie telegramu Nr 120), i to o ile możliwości przed debatą w Izbie Gmin w najbliższy piątek, kiedy stawiane będą premierowi pytania domagające się konkretnej odpowiedzi.

Obecni stawiali mi pytania na temat ujawnionej dotychczas przez rząd angielski gotowości do kolaboracji wojskowej i finansowej, wyrażając obawy,

czy jest dostateczna oraz przekonanie, że kolaboracja winna być szybka i bardzo wydatna. Obiecywali w razie potrzeby poparcie.

Zachowałem na razie dyskrecję na temat naszego wystąpienia wobec rządu, nie ukrywając równocześnie bynajmniej ani pilności, ani wielkich rozmiarów samych naszych postulatów.

Gdyby Pan Minister uznał za wskazane określenie naszego stanowiska np. w okienku Gazety Polskiej, to winno by się to pojawić w A.T.E. Exchange piętek rano.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 66–67)

293

*17 maja, ambasador w Rzymie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Rzym 17/V 39.

Sprawozdanie z rozmów z Ambasadorem Wielkiej Brytanii Sir Percy Loraine, przeprowadzonych przy okazji jego oficjalnej wizyty i mojej rewizyty 11 i 17.V. 39.

Podczas pierwszej wizyty zachowywałem się z uprzejmą, lecz raczej chłodną rezerwą, zawsze wskazaną przy pierwszym kontakcie z nowo poznanym Anglikiem, jemu więc zostawiając inicjatywę.

W pierwszych zaraz słowach oświadczył mi Sir P.L., iż pamięta mnie dobrze z czasów swego pobytu w Polsce, poświęcił kilka uprzejmych słów swemu koledze z Ankary naszemu amb. Sokolnickiemu, kilku jeszcze wymieniając swych przyjaciół Polaków (m.in. Jerzego Potockiego), bardzo serdecznie wspominał i dopytywał się o generała Carton de Viart, czemu przytaknąłem żywo, nadmieniając, iż śp. Marszałek Piłsudski żywił doń niekłamaną sympatię i nazywał go wzorem żołnierza i dżentelmena. Z uznaniem i sympatią wyraził się o Turkach, wspomniął o tym, jak gorzko wspominają tam wszyscy okres Wielkiej wojny i przymierza z Niemcami, którzy ze sprzymierzeńca robią zawsze sługę i niewolnika i wysługują się nim z całym

cynizmem dla swoich wyłącznie interesów, zakończył stwierdzeniem, że te wspomnienia i doświadczenia wraz z zamachem Włoch na Albanię skłoniły Turcję do zawarcia paktu z Anglią, co jest zdarzeniem niezmiernie brzemmiennym w skutki, zwłaszcza dla Italii. Przytaknąłem mu kilku wyrazami sympatii dla Turcji i dla jej tutejszego przedstawiciela, ambasadora Huseyin Ragip Baydur.

W końcu przeszedł na dla mnie najaktualniejszy temat, naszego zatargu z Niemcami, dając wyraz całkowitego zrozumienia stanowiska Polski i Pana Ministra Becka, o którego mowie wyraził się z najwyższym uznaniem, powiedział mi wreszcie, że osobiście z największym zadowoleniem i radością przyjął do wiadomości fakt zbliżenia się Anglii i Polski i pakt wzajemnej gwarancji, nadmieniając, iż dziś może mi to wyznać, że kiedy jako radca Poselstwa w Warszawie zastępował nieobecnego Sir Rumbolda, we wszystkich swych raportach kładł nacisk na konieczność bliższego zainteresowania się rządu W. Brytanii Polską, dającą znacznie większe gwarancje pozytywnej dla Europy współpracy od bolszewickiej Rosji, uważając za złudne i zawodne nadzieje pokładane w Bolszewii i jej współpracy nad odbudową światowej gospodarki, że niestety Lloyd George ulegał tym złudzeniom. Obecny stan rzeczy uważa zatem Sir P.L. za ziszczenie swych dawnych zamiarów i koncepcji.

Żegnając się wyraził życzenie i nadzieję częstych i przyjaznych ze mną kontaktów, otrzymując w zamian odpowiednie z mej strony zapewnienie.

Rozmowa druga.

(Zaznaczam na wstępie, że rozmowę tę poprzedziła wiadomość o *démarche di Valentino* w Warszawie i moja rozmowa z hr. Ciano).

Po wstępnych uprzejmościach przeszliśmy do wspólnej i zgodnej analizy ostatniej mowy (w Turynie⁶⁸) Mussoliniego (zgodnej całkowicie w jej ocenie), akcenty groźne *pro foro interno*, znamienity to defensywny, *aux bons entendeurs* gest gotowości do pertraktacji, z końcowym apelem do wytrwałości Włochów znajdującym dość słabe echa w tłumie, niechętnie widzącym zapowiedź dalszych ograniczeń, których zapowiedzią jest apel Staracego o niekonsumowanie kawy. Przy tej ostatniej uwadze, na moją wzmiankę, że dla psychastenicznych Włochów jest to wyrzeczenie się bardzo przykre, sir P.L. nadmieniał, że drobne rzeczy miewają czasem duże skutki, wspominając, że zdaniem wielu powodem demoralizacji armii rosyjskiej i pośrednio upadku Rosji był zakaz picia wódki.

⁶⁸ Przemówienie wygłoszone 14 maja.

Z omawiania mowy Mussoliniego przeszliśmy na niego samego, przy czym ja nadmieniałem, iż od dwóch z ostatnich dyplomatycznych gości Rzymu, słyszałem jakoby Mussolini, ich zdaniem, był źle informowany, na co P.L. odparł, iż słyszy tu od wszystkich, jakoby Duce był zupełnie odseparowany przez trójkę Ciano, Starace, Alfieri, że w każdym razie on, Percy Loraine, w najbliższej, umówionej już, rozmowie z Duce, oznajmi mu z całym naciskiem, że Anglia zobowiązania swe w stosunku do Polski wypełni z całą siłą i wszystkimi przykrymi, ewentualnie i dla Włochów, następstwami.

W dalszych słowach podkreślił groźbę zobowiązań angielsko-tureckich dla Włoch, dodając, że przymierze to musi bardzo ostudzić zapalę wojenne Włochów. Przeszedłszy następnie do spraw włosko-francuskich wyraził przekonanie, że Francja w niczym teraz nie ustąpi Włochom, choć de facto, żądania włoskie nie idą wcale daleko, że może w odpowiednim momencie Włosi mogą otrzymać zapłatę, lecz w żadnym razie nie za neutralność tylko, lecz za czynny udział wojnie przeciw Niemcom. Zapytał mnie wreszcie, jak stoją nasze sprawy z Niemcami. Odparłem, iż na nasze memorandum nie mamy dotąd odpowiedzi, że sprawy stoją tedy niejako na martwym punkcie, że w każdym razie rząd nasz w sprawach zasadniczych nie ustąpi.

P.L. powiedział mi w tym miejscu, że w okresie poprzedzającym zjazd Ciano–Ribbentrop w Mediolanie zapytał Ciano, jakie są jego przewidywania, czy przypuszcza możliwość konfliktu zbrojnego z powodu Gdańska, na co otrzymał dość mętłą odpowiedź od Ciano – „nie znam jeszcze dokładnie mowy Becka – zależy to od tego, czy stanowisko Polaków będzie rozumne... itd”. W tym momencie, dyskretnie i tylko dla jego osobistej wiadomości, powiedziałem mu, że kiedy w mej ostatniej rozmowie z Ciano zapytałem go, dlaczego ton prasy włoskiej w tej kwestii jest tak nieprzyjazny Polsce. Taką dosłownie dostałem odpowiedź od włoskiego ministra spraw zagranicznych: – „Proszę Pana, kiedy przed kilku miesiącami tutejszy ambasador chiński zwrócił się do mnie z podobnym zapytaniem ^c*odpowiedziałem mu*: – „bo wam pomaga Anglia i Francja, a każdego sprzymierzeńca Anglii i Francji uważamy za naszego wroga”.

W dalszej rozmowie opowiedział mi o manifestacyjnie przyjaznej rozmowie Króla z nim podczas wyścigów w Comanello (tu przypominam podobne gesty w stosunku do Fr. Ponceta i do mnie, o których już pisałem), podkreślił przyjazny stosunek publiczności do jeźdźców angielskich podczas konkursów w Rzymie (co widziałem osobiście, jak również podobne objawy i manifestacje w stosunku do naszej ekipy), opowiedział mi dalej, że tak samo, a jedynie bardziej manifestacyjnie zachowała się publiczność mediolańska

podczas meczu piłki nożnej w stosunku do drużyny angielskiej. Wymieniliśmy z tego powodu kilku zgodnych uwag o coraz wyraźniejszym rozdzwieku między reżimem a społeczeństwem, postanowiliśmy w końcu zgodnie szukać jakiegoś sposobu, abyśmy mogli częściej i swobodniej się widywać i to nie tylko my dwaj, lecz i ci nasi koledzy, do których, według słów P.L. można mieć zaufanie, tj. ambasador Francji, Belgii, Turcji i Ameryki.

Rozstaliśmy się prawie jak przyjaciele.

Wieniawa Długoszowski
Ambasador R.P.

AAN, *Ambasada Rzym 24*

294

*17 maja, Wydział Zachodni do ambasady w Berlinie
w sprawie ucieczek Niemców z Polski*

WARSZAWA, dnia 17^{ca} maja 1939 r.

P o u f n e .

Do Ambasady R.P.
w Berlinie.

W ślad za pismem z dnia 27.4.39 P II N 49/121/39 w sprawie rzekomej uciezki Niemców z Polski do Gdańska Ministerstwo Spraw Zagranicznych na podstawie otrzymanych informacji zawiadamia, iż w ostatnim czasie szereg rodzin obywateli niemieckich i obywateli polskich narodowości niemieckiej w ogólnej ilości 35 osób wyprowadziło się z terenu powiatu Kartuskiego do Gdańska i do Rzeszy.

Informacje prasy niemieckiej w Rzeszy i Gdańsku, „jakoby Niemcy zmuszeni byli uciekać z Polski przed „obawą o życie i mienie”,^d nie odpowiadają prawdzie^{de}.

Wszystkie osoby, które wyjechały z Polski, a których lista znajduje się w posiadaniu władz, nie były nigdy prześladowane ze strony ludności polskiej, jak również nie miały żadnych zatargów z Polakami.

Większość osób wyjechała w sposób legalny, podając przy wymeldowaniu jako powód ^dwyjazd na pracę^d, odwiedzenie krewnych, zamążpójście. Jedna z osób zbiegła przed odpowiedzialnością sądową.

„Należy przypuszczać, iż wyjazdy te mają cechy zorganizowanej akcji dla stworzenia dowodu, że mniejszość niemiecka w wyniku prześladowań zmuszona jest „uciekać” z Polski^e.”

WICEDYREKTOR
DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
^cwz^c ^g...^g

AAN, *Ambasada Berlin 805*

295

*17 maja, okólnik zastępcy podsekretarza stanu
w sprawie spisu ludności w Niemczech*

Warszawa dnia 17 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 122. (Międzyplacówkowy)

Refero instrukcja E. II. z 297-20-n/59 z dnia 21 kwietnia br. w sprawie spisu ludności w Niemczech.

Proszę wyzyskać prasowo materiał załączony do wymienionej instrukcji, podkreślając szczególnie takie momenty:

I. zastosowanie drakańskich przepisów i metod obliczonych na ^hzatajanie^h spowodowanie zatajania polskości.

II. ograniczenie prawa cywilizowanego człowieka do swobodnego przyznawania się do swej narodowości, czyniąc z tego w praktyce akt bohaterstwa.

III. rażąco dysproporcję między nielicznymi i mającymi nadzwyczajny charakter z uwagi bezpieczeństwa kraju w obecnej sytuacji naszymi wydaleniami ze strefy granicznej w głąb kraju a pozbawianiem oblicza narodowego więcej niż milion Polaków.

Należy dodawać, że stanowisko nasze w tej sprawie zakomunikowane oficjalnie Berlinowi sprowadza się do twierdzenia, iż Polska nie uzna zgodności ze stanem faktycznym przeprowadzonego na takich zasadach spisu.

Arciszewski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

296

*18 maja, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie
w sprawie stanowiska wobec ZSRR*

Warszawa dnia 18 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 123. Statim.

Receptus telegram szyfrowy Nr 90⁶⁹.

Pan Minister prosi Pana Ambasadora, aby zakomunikował Churchillowi, że rozmowy warszawskie Potemkina wypadły całkowicie pozytywnie⁷⁰. Rząd polski natomiast nie bierze żadnego udziału w rokowaniach sowiecko-angielskich i nie może przez enuncjacje prasowe wpływać w jakimkolwiek kierunku na decyzje rządu angielskiego w tej sprawie.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 67)

⁶⁹ Zob. dok. nr 292.

⁷⁰ Władimir Potiomkin był w Warszawie 10 maja; zob. dok. nr 270.

297

*19 maja, raport ambasadora w Londynie o rokowaniach z ZSRR
i rozmowie z Sekretarzem Komitetu Obrony Imperialnej
(z załącznikiem)*

Londyn, dnia 19 maja 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Rokowania angielsko-sowieckie.

W związku z tel. z dnia 17.V.1939 i instrukcją telegraficzną Pana Ministra dla mnie z dnia 18.V.1939.

Wobec wylotu do Warszawy płk. Kwiecińskiego jutro w godzinach rannych spieszę w kilku słowach streścić moje wrażenia i obserwacje poczynione na marginesie rokowań angielsko-sowieckich. Nie będę szczegółowo analizował ich stanu obecnego, gdyż przypuszczam, iż Pan Minister ma od Kennarda informacje stałe i dokładniejsze niż te, które posiadam. Poza tym sprawa jest płynna i ulega ciągłym zmianom. Chcę natomiast położyć nacisk na nastroje i intencje, które się ujawniają w związku z rokowaniami.

W telegramie moim z dnia 17 bm.⁷¹ podałem pokrótce bieg myśli grupy „aktywistów”, obejmującej ze stronictw konserwatywnego Churchilla i gro-
no jego sympatyków, dalej cały obóz niezależnych liberałów z Archibaldem Sinclairem i Lloyd Georgem, a cieszącej się oczywiście na odcinku rosyjskim poparciem stronictwa „laborytów”. Pisałem, że te koła występują natarczywie o sojusz angielsko-francusko-sowiecki i że zarzucają rządowi brak decyzji i energii w kierunku stworzenia organizacji politycznej zdolnej do otamowania ekspansywności niemieckiej, a zarazem zapewnienia tej organizacji maksymalnej siły i praktycznej sprawności. Zdaniem ich Lord Halifax raczej ze względów ideologicznych, premier Chamberlain zaś, aby nie zamknąć sobie całkiem drogi do polityki „uspokojenia”, świadomie i celowo przeciągają rokowania z Moskwą, którą traktują nadal z dużym chłodem. Wspomniałem dalej, że rozmówcy moi, podrażnieni metodą premiera, polegającą na tłuma-

⁷¹ Zob. dok. nr 292.

czeniu jego taktyki w stosunku do Sowietów względami na dezyderaty polskie, usilnie się starali o pozbawienie premiera tego argumentu. Wyjaśnienia, których udzielić mogłem z poważnienia Pana Ministra, pozwoliły imię Polski skutecznie odgrodzić od angielskich wewnętrznych rozgrywek^x.

Trudno jest z całą ścisłością ustalić, jakie są konkretne zamysły premiera i rządu na najbliższą przyszłość i w jakim stopniu uzasadnione są podejrzenia grupy „aktywistów”. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w pewnej mierze mają oni rację i że premier nie przestaje myśleć o odprężeniu, unikając z tego powodu pociągnięć, które by mu uniemożliwiły powrót do rozmów z Berlinem względnie Rzymem.

„Aktywiści” posuwają się do twierdzenia, że premier ze względów wyżej wskazanych nie rozwija dostatecznej energii dla przyspieszenia tempa współpracy wojskowej i finansowej między Anglią a jej nowymi aliantami. Zarzut ten jest może prawdziwy o tyle, że rząd Chamberlaina broni się wciąż jeszcze przed wstąpieniem na drogę gospodarki zdecydowanej już wojennej, nie liczącej się w dziedzinie finansów, tak jak i w dziedzinie operowania materiałem ludzkim, z „normalnymi” postulatami gospodarki pokojowej.

Załączam do niniejszego raportu notatkę, którą sporządziłem z rozmowy mojej z płk. Ismayem, Sekretarzem Komitetu Obrony Imperialnej. Jestem zdania, że nie należy przeceniać znaczenia niektórych charakterystycznych wynurzeń płk. Ismaya, które odzwierciedlają niewątpliwie w dużej mierze własne jego poglądy. Jednak ważne stanowisko, jakie zajmuje oraz jego kontakt z premierem i jego najbliższym otoczeniem, który temu stanowisku zawdzięcza, nie pozwalają lekceważyć jego słów. Morał nasuwający się przy badaniu stanu rzeczy na omawianym odcinku – to potrzeba wielkiej czujności

^x Troskę swoją o jak najgłębsze wciągnięcie Rosji po stronie „koalicji” na wypadek wybuchu wojny Churchill tłumaczył wobec mnie m.in. następującym argumentem: „Armia polska walczyć będzie z Niemcami niewątpliwie dzielnie i prawdopodobnie w pierwszym etapie – skutecznie. Jednak jej uzbrojenie i zaopatrzenie nie da się porównać z uzbrojeniem i potężnym zaopatrzeniem armii niemieckiej i dlatego, po kilku już miesiącach, zaistnieje niebezpieczny dla nas kryzys. Skuteczne przeciwdziałania temu jest możliwe tylko w razie możliwości korzystania z zapasów sowieckich, ich produkcji wojennej i tranzytu przez ich terytorium. Szczególną trudnością będzie na tym odcinku, obok słabego stanu kolei rosyjskich, różnica torów, która powoduje konieczność przeładunku na granicy. Przeładunek zaś wymaga dogodnych ramp, dostatecznie długich bocznic etc. Te instalacje graniczne niewątpliwie wymagać będą jak najrychlejszej wydatnej rozbudowy”.

i nieustannego nacisku celem, z jednej strony, przynaglenia partnera angielskiego do świadczeń pozytywnych, z drugiej zaś, tępienie przejawów defetystycznych i ustępliwości, która by się mogła ujawniać na cudzy rachunek^{xx}.

Raport niniejszy dyktuję po powrocie z Izby Gmin, gdzie przysłuchiwałem się przez czas pewien dyskusji poświęconej przede wszystkim rokowaniom angielsko-sowieckim. Nie mam dotychczas w ręku pełnego materiału, a więc i możliwości oceny rezultatów tej dyskusji, a zwłaszcza znamiennej enuncjacji premiera. Ta enuncjacja w pewnej swej części jest dalszą kolejną, nie wiem którą ofertą porozumienia, zwróconą do Niemiec.

Zarazem w dalszej swojej części ujawnia dawną niechęć do angażowania się w formalny sojusz z Sowietami. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby premier Chamberlain traktował swoje wystąpienie dzisiejsze jako ostrzeżenia i gdyby od reakcji Niemiec na nie uzależniał głębsze zaangażowanie się wobec Moskwy.

(Edward Raczynski)
Ambasador Rzeczypospolitej

[Załącznik]

Rozmowa ambasadora E. Raczynskiego z pułk. H. L. Ismayem,
Sekretarzem Komitetu Obrony Imperialnej dn. 17 maja 1939 r.

Wyżej wymienionego spotkałem na terenie towarzyskim (obiad Lorda Morseya). Jest on od roku 1938 Sekretarzem Komitetu Obrony Imperialnej; poprzednio od 1936 r. pełnił obowiązki zastępcy Sekretarza, wówczas Sir Maurice Hankeya (który pełnił równocześnie obowiązki Sekretarza Gabinetu brytyjskiego).

Płk Ismay, jak mi mówił, odwiedził Polskę przed kilku laty z ramienia tutejszego Sztabu Generalnego i w czasie 10-ciodniowego pobytu miał możliwość odwiedzenia szeregu ważnych ośrodków wojskowych. Wreszcie zanotować wypada, że w czasie wojny światowej płk Ismay walczył nieprzerwanie

^{xx} Mam tu na myśli korespondencję na temat stosunków angielsko-niemieckich, ogłaszaną przez pewien czas w „Times’ie”, a zainicjowaną „defetystycznym” listem za podpisem Lorda Rushcliffe’a. Tej bardzo niepożądaney aktywności „Times’a” i mojej akcji, aby jej położyć koniec, poświęcam cały osobny raport.

w Afryce wschodniej z siłami niemieckimi, prowadzonymi przez von Lettow-Vorbecka, dla którego zachował jak najwyższe uznanie i podziw.

W rozmowie ze mną dotknął tych dawnych wspomnień, przy czym dał wyraz respektowi i uznaniu dla niemieckiej sprawności, a nawet niemieckiej umiejętności kolonizacyjnej.

Wspominając okres wojenny płk Ismay z wielkim przejęciem wyraził się o wojnie jako takiej, jako o zjawisku obłądnym, szkodliwym ze wszystkich względów i nie rozstrzygającym definitywnie żadnych kwestii między ludźmi... Omawiając sprawy bardziej konkretne ujawnił głęboką nieufność pod adresem Sowietów, tak co do ich realnych możliwości działania, jak i co do ich intencji. Twierdził, że nie wie, komu ma wierzyć w tym kraju, skoro wszystkie najwybitniejsze jednostki, w tej liczbie i były sowiecki Attaché Wojskowy w Londynie, generał Putna, zostali wybici i to przy braku podstaw realnych dla stawianych im zarzutów. Z Putną utrzymywał Ismay bliski kontakt i wiele godzin spędził na rozmowach z nim, przy czym Putna występował zawsze jako zdecydowany komunista, co nie przeszkadzało mu być dzielnym bojowym oficerem.

Jeśli chodzi o sowieckie intencje, a także i możliwości, to sceptycyzm i niechęć Ismaya ujawniła się przede wszystkim w przedmiocie żądanych przez Moskwę gwarancji wspólnej dla państw bałtyckich. Ismay nie jest przekonany, czy Rosja chciałaby i czy by mogła w razie potrzeby skutecznie wystąpić, podkreśla zaś równocześnie, że Wielka Brytania nie miałaby żadnej praktycznej możliwości skutecznego poparcia gwarancji, gdyby takowej miała udzielić Bałtom.

Skoro wtrąciłem, że ten odcinek przede wszystkim nas interesuje, że Litwa – o ile słyszę – jest zdecydowana sama się bronić i że w takim wypadku oczekiwałaby prawdopodobnie w pierwszym rzędzie pomocy od nas, Ismay nie przestał ujawniać swoich wątpliwości. Powiedział natomiast, że w ogóle, na skutek układu geograficznego, pomoc angielska dla jej sojuszników wschodnich jest niezmiernie utrudniona... Dotknęliśmy w tym miejscu odcinka lotniczego; i w tym punkcie Ismay zachował również rezerwę. Stwierdził, że jeśli chodzi o bombardowanie, to na wypadek wojny Anglia pierwsza nie rozpocznie bombardowania miast otwartych, ograniczając akcję z powietrza do punktów mających znaczenie strategiczne. Prawdą jest, że Berlin i wszystkie przyległe doń punkty strategiczne leżą blisko granicy polskiej, jednak Berlin jest, jak mu wiadomo, bardzo skutecznie zabezpieczony przy pomocy potężnych środków obronnych.

Przeszliśmy wreszcie do bliskiej już wizyty misji wojskowej brytyjskiej w Polsce. Na moje zapytanie, dlaczego wyjazd jej został przyspieszony, Ismay odpowiedział, że tylko dla względów komunikacyjnych (termin odejścia statku w kierunku Gdyni). Następnie wyraził ubolewanie, że tak trudne jest skuteczne uzgodnienie stanowisk między Sztabami, a to między innymi dlatego, że ci oficerowie, którzy naprawdę znają całokształt spraw, są w każdym wypadku tacy nieliczni i potrzebni w kraju. Jeśli chodzi o obecną misję do Polski, to została ona ujęta przede wszystkim jako misja informacyjna i dlatego dobór jej uczestników nastąpił przy uwzględnieniu zwłaszcza ich znajomości terenu polskiego. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do generała Clayтона, byłego Attaché Wojskowego w Polsce. Jeśli chodzi o lotnika Davidsona, to został on wybrany z tytułu desygnowania go na Attaché Lotniczego w Warszawie⁷².

Londyn, dnia 18 maja 1939 r.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7

298

*20 maja, naczelnik Wydziału Wschodniego
do ambasadora w Moskwie w związku z rozmową z Potiomkinem*

Warszawa, dnia 20^o maja 1939 r.

Do Pana Dr. Wacława Grzybowskiego
Ambasadora R.P.
w Moskwie.

Szanowny Panie Ambasadore,

W związku z rozmową Pana Ambasadora z Potiomkinem z 14 bm. podaję parę uzupełniających uwag do tematów poruszonych przez Potiomkina.

1) Pakt angielsko-turecki, mimo że jest skierowany głównie przeciwko Italii, praktycznie biorąc automatycznie gra również na wypadek jakiejś akcji Niemiec na terenie Bałkanów w wyniku usadowienia się Włoch na tym

⁷² Odpisy przesłano ambasadorom w Paryżu, Berlinie, Rzymie i Tokio oraz do Sztabu Głównego.

półwyspie, zobowiązań Turcji wobec państw bałkańskich i wreszcie aliansu włosko-niemieckiego.

2) Co do Bułgarii, to pomimo jej rosnących apetytów rewizjonistycznych wątpliwym jest, aby w stanie okrążenia, w jakim się dzisiaj znajduje, mogła się ona zdecydować na inne stanowisko, aniżeli neutralne. O rewizji terytorialnej na jej korzyść w chwili obecnej nie może być mowy. Sprawa ta mogłaby się stać aktualna chyba jedynie w ostatniej chwili, w zamian za konkretne przystąpienie Bułgarii do akcji przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

3) Rzeczywistą sytuację Jugosławii da Panu Ambasadorowi sprawozdanie z rozmów Amb. R. Raczynskiego z Gafenką, których odpis przesyłamy obecnym kurierem.

Z podzielanej zresztą przez nas opinii ministra Gafenco o polityce zagranicznej Jugosławii wynika, że Belgrad znajdując się w warunkach trudnych manewruje w ten sposób, aby się uchylić od jakichkolwiek bardziej go wiążących zobowiązań w stosunku do osi Berlin-Rzym.

Podobnie zresztą w warunkach jeszcze trudniejszych rozgrywają Węgry. Podczas ostatniej bytności Telekiego i Csakyego w Berlinie zdołali się oni uchylić od wszelkich zobowiązań. Możliwe, iż w związku z tym sprawa słowacka nie znalazła jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia i pozostaje nadal w zawieszeniu.

4) Z państwami bałtyckimi pozostajemy nadal w ścisłym kontakcie. Do zawarcia przez nie paktu nieagresji z Niemcami, ze względu na ich trudną sytuację, ustosunkowaliśmy się pozytywnie. Powinno to wzmocnić ich samopoczucie i uchronić od niebezpiecznych fal paniki, którym ulegają pod wpływem naprężonej sytuacji.

5) Tutejsza ambasada sowiecka ostatnio demonstracyjnie podkreśla swe przyjazne dla nas nastawienie oraz optymizm co do dalszego rozwoju stosunków. Nie szczędzą przy tym „zachwyty” dla patriotyzmu polskiego i mocnego stanowiska wobec Niemiec.

Wczoraj po kilkuletniej przerwie Ambasada sowiecka wznowiła swoją towarzyską aktywność, urządzając pokaz filmu propagandowego tegorocznej parady pierwszomajowej oraz drugiej części „Piotra I”⁷³. Pokaz połączony był z przyjęciem dla MSZ i korpusu dyplomatycznego.

⁷³ Film (cz. I: 1937, cz. II: 1939) w reżyserii Władimira Pietrowa, według scenariusza Aleksieja Tolstoja.

Przy tej okazji rozmawiałem zarówno z Listopadem, jak i Knopowem, którym wyraziłem zdziwienie, iż ze strony Moskwy czynione są aluzje co do opóźnienia przez nas wykonywania traktatu handlowego. Obydwaj stwierdzili, że opinia ta musiała powstać na skutek jakiegoś nieporozumienia, gdyż ze strony polskiej wszystkie niezbędne kroki zostały uczynione dla realizacji transakcji handlowych. Dzisiaj zwłoka polega jedynie na trudnościach porozumienia się co do cen, nie stanowi to jednak przeszkody nie do przebycia.

g...g

AAN, MSZ 6756

299

21 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych o incydencie w Kałdowie

Warszawa dnia 21 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 125. (Międzyplacówkowy).

Wczorajszego wieczoru tłum kierowany przez umundurowanych członków partii hitlerowskiej zaatakował i zdemolował dom zamieszkały przez polskich inspektorów celnych w miejscowości Kalthof⁷⁴ na terenie Wolnego Miasta Gdańska na granicy Prus Wschodnich. Poza tym dokonano napadu na samochód, którym przyjechał na miejsce wypadku zastępca Komisarza Generalnego R.P. Perkowski. Szofer polski, zaatakowany przez uzbrojonych osobników, w koniecznej obronie trafił jednego z napastników.

Cały incydent nosi cechy jaskrawej prowokacji. Gdańsko-niemiecka informacja przekręca fakty.

Proszę poinformować tamtejszy rząd i interweniować w prasie, aby podała informacje Pata.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

⁷⁴ Kałdowo.

300

*22 maja, okólnik podsekretarza stanu
o możliwościach porozumienia niemiecko-radzieckiego*

Polmission Ateny Ankara Budapeszt Belgrad Bukareszt Sofia

W związku z lansowaną przez Niemców tezą o możliwościach porozumienia niemiecko-sowieckiego komunikuję, że pogłoski te wywołały wielkie wrażenie w Japonii i zmusiły Niemcy do oficjalnych zaprzeczeń.

^hProszę^h ^cMożna^c wykorzystać powyższy fakt w rozmowach.

S z e m b e k

AAN, MSZ 6655 (druk: *Dyplomacja polska*, s. 33; *Polska 1939 roku*, s. 554)

301

*22 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
w związku z incydem w Kałdowie*

Warszawa dnia 22 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 126. (Międzyplacówkowy)

Z rozmów Komisarza Generalnego w Gdańsku z tamtejszym prezydentem senatu wynika, że władze gdańskie nie idą na rozszerzenie incydentu⁷⁵ i wycofują się. Inspektorzy celni Polacy wczoraj wieczór znów objęli służbę w Kalthof. Nowych incydentów w ciągu ubiegłej nocy nie było. Należy wobec tego traktować incydent jako prowokacyjną próbę sił, która wobec naszej postawy wypadła dla nas pozytywnie.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

⁷⁵ Zob. dok. nr 299.

302

*22 maja, raport polityczny ambasadora w Paryżu
w sprawie protokołu interpretacyjnego do sojuszu z Francją
(z załącznikiem)*

Paryż, dnia 22 maja 1939 r.

Ścisłe poufne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY XVI/2

Przesyłając przy niniejszym sprawozdanie z rokowań o podpisanie protokołu interpretacyjnego do naszego sojuszu z Francją, mam zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi, co następuje:

Jest niezmiernie trudno być pewnym tego, co wpłynęło na cofnięcie się min. Bonnet od już ustalonego podpisania protokołu i przyjęcia mojej deklaracji w sprawie Gdańska. Zestawiając fakty, przypuszczam, iż rzeczywiście chodzi tu o porozumienie się z Londynem, decyzja co do którego musiała zapaść pod wpływem ambasadora Léger już po tym, gdy minister Bonnet zaangażował się wobec mnie i nazначzył datę podpisania na piątek 19 bm. Ponieważ min. Bonnet nie znał tekstu protokołu londyńskiego, mógł mieć nadzieję, że sprawa Gdańska była w nim ujęta w sposób analogiczny do projektu mego oświadczenia i że zatem nie będzie potrzebował w ogóle informować mnie o konsultowaniu Londynu. Z tego prawdopodobnie powodu nie poinformował mnie w piątek o tym, że od wyniku tej konsultacji uzależnia przyjęcie mojej deklaracji.

Z drugiej strony z rozmowy z generałem Gamelin, którego widziałem przy okazji wyjazdu gen. Kasprzyckiego⁷⁶, wynikałoby, że chodzi Quai d'Orsay o zastosowanie innej definicji w stosunku do sprawy gdańskiej, niż ta, którą ja zgłosiłem.

Mogę wobec tego przypuszczać, iż po powrocie z Genewy, czyli w środę lub w czwartek minister Bonnet wezwie mnie i zaproponuje, abym złożył moją

⁷⁶ Polska delegacja wojskowa z gen. Tadeuszem Kasprzyckim na czele przebywała w Paryżu 14–19 maja.

deklarację w sprawie Gdańska w innej formie, niż to projektowałem. W przewidywaniu powyższego, byłbym Panu Ministrowi wdzięczny za udzielenie mi instrukcji, jak mam się w tym wypadku zachować, jak również jak zareagować w razie, gdyby minister Bonnet cofnął się od przyjęcia do wiadomości jakiegokolwiek deklaracji mojej w sprawie Gdańska.

Osobiście wydawałoby mi się słusznym nie przyjąć żadnych sformułowań proponowanych przez stronę francuską dla naszej jednostronnej deklaracji i zaryzykować raczej zawieszenie podpisania protokołu politycznego, Sytuacja nasza wydaje mi się dość mocną nie tylko ze względu na bardzo niezręczną i niewłaściwą taktykę p. Bonnet, ale i ze względu na to, że rozporządzamy takimi argumentami wzajemności, jakim dla Francji jest zagadnienie Belgii.

Sądzę, iż w każdym razie byłoby bardzo pożądanym, abym mógł mieć instrukcje Pana Ministra przed następną rozmową z min. Bonnet, która może mieć miejsce w środę lub w czwartek.

W sprawach finansowych upoważniłem p. Dyrektora Domaniewskiego i p. Radcę Mohla do przeprowadzenia z tutejszym Ministerstwem Skarbu rozmów koniecznych dla realizacji przyspieszonej wypłaty 135 milionów franków, które według układu w Rambouillet przypadała na rok 1940, a zgodnie z uchwałą w tutejszej Radzie Ministrów, może być dokonana przed końcem maja br.

Co do sprawy 2 miliardów nowego kredytu materiałowego i finansowego, to nie chciałbym powracać do niej przed wyjaśnieniem sprawy protokołu politycznego. Wydaje mi się w każdym razie wskazanym nie dopuścić do traktowania osobno kredytu materiałowego i finansowego. Co do tego ostatniego, to tendencja do uzależnienia decyzji rządu francuskiego od rozwoju naszych negocjacji z rządem angielskim nie jest niespodzianką. Nie uważam jednak, abym stracił już wszelką możliwość przyspieszenia decyzji rządu francuskiego w stosunku do terminów, w których zapadną one w Londynie.

AMBASADOR R.P.

[Załącznik]

Ścisłe poufne.

S p r a w o z d a n i e
z rokowań o protokół interpretacyjny do naszego sojuszu z Francją.

W piątek dnia 12 bm. otrzymałem instrukcję Pana Ministra, aby zgodzić się na tekst protokołu, zaproponowany mi przez ministra Bonnet, pod warunkiem, że przy podpisywaniu go złożę deklarację dotyczącą Gdańska i że deklaracja ta zostanie przyjęta do wiadomości przez ministra spraw zagranicznych Francji.

Tegoż dnia o godz. 20.30 odwiedziłem ministra Bonnet, wykonując powyższą instrukcję i zostawiłem mu tekst deklaracji w sprawie Gdańska, którą miałem złożyć przy podpisywaniu protokołu. Minister Bonnet nie wyraził żadnych obiekcji przeciwko przyjęciu do wiadomości deklaracji w sprawie Gdańska, zaznaczył jedynie, iż tekst zakomunikowany przeze mnie przekaże do zbadania biurom, i że w początku następnego tygodnia da mi definitywną odpowiedź.

W środę, dnia 18 bm.⁷⁷ byłem u min. Bonnet o godz. 18-ej. W rozmowie, która miała miejsce w jego gabinecie w Ministerstwie, minister Bonnet zakomunikował mi, iż zgadza się na złożenie przeze mnie deklaracji w sprawie Gdańska i przyjęcie jej do wiadomości. Zapytał mnie następnie, jaką formę należy nadać tzw. protokołowi. Czy ma to być protokół podpisany przez niego i przeze mnie, czy też wymiana not. Odpowiedziałem, iż pozostawiam mu wybór formy, natomiast co do deklaracji, to proponuję, abyśmy zafiksowali ją w formie aide-mémoire paraflowanego przez ministra Bonnet i przeze mnie. Po porozumieniu się telefonicznym z ambasadorem Léger, min. Bonnet oświadczył, że lepiej będzie przyjąć formę protokołu przez niego i przeze mnie podpisanego, zgodził się też, aby mojej deklaracji w sprawie Gdańska nadać charakter aide-mémoire. Następnie minister Bonnet zaproponował mi podpisanie protokołu w czwartek dnia 19 bm. o godz. 16-ej. Propozycję tę przyjąłem. W ten sposób data podpisania protokołu została definitywnie ustalona na piątek dnia 19 bm.

⁷⁷ Pomyłka; 18 maja 1939 r. wypadł w czwartek.

W związku z rozmowami prowadzonymi przeze mnie z premierem Daladier, Ministrem Skarbu Reynaud w sprawie naszych wniosków kredytowych, zatelefonowałem do min. Bonnet w piątek rano, wskazując mu na konieczność jego interwencji zarówno u Premiera, jak u Ministra Skarbu dla przyśpieszenia odnośnych decyzji. Minister Bonnet odpowiedział mi, iż chętnie poczyni odpowiednie kroki, ale jest bardzo zajęty i prosi, abyśmy wobec tego odłożyli podpisanie protokołu na sobotę dn. 20 bm. Zgodziłem się na tę techniczną zmianę, chcąc dać więcej czasu ministrowi Bonnet na zajęcie się sprawą naszego kredytu.

W sobotę dnia 20 bm. rano rozmawiałem znowu z ministrem Bonnet, chcąc dowiedzieć się, jakie są rezultaty jego rozmów w sprawie naszych kredytów. W trakcie tej rozmowy minister Bonnet prosił mnie o ponowne odłożenie podpisania protokołu do powrotu jego z Genewy, do dnia 24 bm., motywując to znowuż brakiem czasu, posiedzeniem Rady Ministrów i przyjazdem Lorda Halifaxa. Odpowiedziałem, iż na dalsze odkładanie podpisania protokołu zgodzić się nie mogę, gdyż prace generała Kasprzyckiego z Naczelnym Dowództwem Armii Francuskiej wychodzą z założenia, iż ten protokół jest już podpisany, a gen. Kasprzycki musi wyjechać do Warszawy. Stało na tym, iż minister Bonnet zatelefonuje do mnie w południe, około godz. 1-ej, tj. po posiedzeniu Rady Ministrów.

W międzyczasie Radca Frankowski udał się do Dyrektora Spraw Politycznych Quai d'Orsay p. Charveriat dla zweryfikowania tekstu protokołu aide-mémoire'u, zawierającego moją deklarację. Działo się to koło godz. 12-ej w sobotę, p. Charveriat nie miał najmniejszych wątpliwości, że teksty są uzgodnione, przejrzał je wraz z Radcą Frankowskim, nie robiąc żadnych uwag i ułożył się, że gdyby p. Bonnet nie mógł ze względu na brak czasu przyjąć mnie, dokumenty będą mu dane do podpisu w jego gabinecie, a przeze mnie podpisane u mnie. W ten sposób do godz. 13.15 nie było najmniejszych wątpliwości, że sprawa protokołu jest merytorycznie załatwiona, chodzi tylko o położenie podpisów.

O godz. 13.15 p. Bonnet zatelefonował do mnie i komunikując mi stanowisko zajęte przez Radę Ministrów w sprawie naszych kredytów, powtórzył swą prośbę odłożenia podpisania protokołu do środy. Kiedy nie zgodziłem się na to i poinformowałem p. Bonnet, jaka procedura została ustalona przez p. Radcę Francuskiego z Dyrektorem Charveriat, minister Bonnet oświadczył mi, że nie może zająć definitywnego stanowiska w sprawie mojej deklaracji

w sprawie Gdańska, gdyż musi się w tym względzie porozumieć z rządem angielskim. Dodał przy tym, iż dnia 19 bm. telegrafował do ambasadora Corbin z prośbą o skonstatowanie, czy sprawa Gdańska figuruje w protokółach spisanych przez Pana Ministra w Londynie i otrzymał odpowiedź negatywną. Odpowiedziałem oczywiście min. Bonnet, że prostszym było zapytać mnie o to i wskazać, że w swych rozmowach z rządem angielskim Pan Minister nie zostawił najmniejszych niejasności co do naszego stanowiska w sprawie Gdańska, a stanowisko rządu angielskiego zostało sformułowane w deklaracji premiera Chamberlaina złożonej w Izbie Gmin. Dodałem, iż trudno mi jest zrozumieć, dlaczego, prosząc mnie o przełożenie podpisania protokołu z piątku na sobotę, min. Bonnet motywował to jedynie kwestią braku czasu, a ukrył istotny powód. Skonstatowałem wreszcie, że te niezrozumiałe wątpliwości powstały w ostatniej chwili, kiedy Rząd mój był już zawiadomiony o decyzji i dacie podpisania protokołu, muszą zrobić jak najgorsze wrażenie w Warszawie. Nie znajdując odpowiedzi na moje argumenty minister Bonnet zakończył rozmowę tym, że jeszcze raz w ciągu dnia zatelefonuje do mnie.

W tej sytuacji uznałem za stosowne poinformować osobiście Premiera Daladier o przebiegu i stanie tej sprawy. Zostałem przyjęty przez niego w sobotę o godz. 15-ej. Po wysłuchaniu moich informacji, identycznych z niniejszym sprawozdaniem, premier Daladier powiedział, iż sprawy nie zna, i że postępowanie min. Bonnet jest dlań niezrozumiałe, a w każdym razie minister Bonnet jest nie w porządku w stosunku do mnie. Dalej natomiast premier Daladier powiedział, iż gdyby sam tę sprawę prowadził, uprzedziłby mnie od początku, że będzie chciał porozumieć się z rządem angielskim i uzależniłby od tego porozumienia definitywne ustalenie tekstów. Nie rozumie jednak, w jaki sposób mogło być to zrobione w tej formie i w takiej chwili, jak to miało miejsce.

Zwracając uwagę Premiera Daladier na powagę sytuacji, powiedziałem mu, aby się nie łudził, że tego rodzaju wahania mogą w jakikolwiek sposób wpłynąć na naszą postawę w sprawie Gdańska, że natomiast mogą one jedynie, gdyby się stały wiadome, zachęcić Berlin do przyśpieszenia ewentualnego konfliktu o Gdańsk. Skonstatowałem wreszcie, że zarówno sposób prowadzenia sprawy protokołu, jak i stanowisko zajęte przez rząd francuski w sprawie kredytów, każą mi wątpić, czy jest w ogóle możliwym dojście między nami do współpracy lojalnej a szczerzej jak przystało na sojuszników, gdyż po stronie francuskiej jest kontynuowana stara metoda, która może budzić tylko

najwyższą nieufność i Premier Daladier oświadczył mi, iż porozumie się z min. Bonnet i postara się sprawę wyjaśnić.

Czekałem do godz. 21-ej na zapowiedziany mi poprzednio przez min. Bonnet telefon, którego nie otrzymałem, po czym wysłałem do Pana Ministra telegraficzne sprawozdanie ze stanu sprawy⁷⁸.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232 (druk: Polska polityka zagraniczna, s. 393–398; Dyplomata w Paryżu, s. 275–277, fragment)

303

22 maja, poseł w Bernie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Genewa dnia 22 maja 1939.

List szyfrowy Nr 5.

Dziś po Radzie Ligi przyjął mnie Halifax.

Wypytywał o możliwości uspokojenia w Gdańsku i podjęcia ewentualnej negocjacji.

Odpowiedziałem, że zachowaniem się naszym nie przyczynimy się do zaostrenia sytuacji, ale że każde naruszenie naszych praw spotka się z odpowiednią reakcją, na co H. potakiwał.

Jutro odbędzie się komitet trzech, na którym zakomunikowane będzie zaproszenie B.⁷⁹ do Warszawy w drodze do Gdańska na kilka dni, po czym na krótko przyjedzie do Genewy. Wracając z Gdańska ma zajechać do Berlina.

Oświadczyłem, że ostatni czysto prywatny zamiar B. nie powinien być omawiany przez komitet. Halifax przyznał mi rację nie bez zakłopotania.

Wreszcie zapytywał mnie o naszą opinię o B., czy jest człowiekiem ostrożnym i ze zdrowym sensem.

⁷⁸ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Rzymie, Londynie i Berlinie oraz do poselstwa w Bernie.

⁷⁹ Carl Jacob Burckhardt.

Powiedziałem, że dużo ambicji, jest raczej ostrożny, niebojowy, ale nie zawsze ścisły w rozmowach, co nakazuje traktować jego wynurzenia z pewną rezerwą.

Komarnicki

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

304

23 maja, poseł w Bernie o obawach brytyjskich dotyczących ZSRR

Genewa dnia 23 maja 1939.

List szyfrowy Nr 6.

Zachowanie Majskiego⁸⁰ a wobec prywatnej Rady Ligi^a w sprawie przekazania listu króla Albanii Zgromadzeniu oraz apelu Benesza wywołało ostre komentarze delegacji angielskiej. Stwierdza ona, że uzasadnione są obawy rządu brytyjskiego pozostawienia Sowietom takiej samej możliwości automatycznego działania systemu pomocy przyznanego Polsce, gdyż Sowiety nie przestaną odgrywać roli czynnika podniecającego do konfliktu w stosunkach międzynarodowych.

Komarnicki

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

⁸⁰ Przewodnictwo sesji Rady Ligi Narodów objął zgodnie z ustaloną kolejnością przedstawiciel ZSRR. Został nim ambasador w Londynie Iwan Majski.

305

*24 maja, minister spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu
w związku z rozmowami polsko-francuskimi*

“Fongram Sekretowany Statissime”

Polmission Paryż

W związku z dzisiejszą rozmową telefoniczną z Łubieńskim.

Żadnej restryktywnej formuły nie przyjmujemy, w razie czego proszę uznać całokształt sprawy za pozostający w zawieszeniu i oświadczyć, że to co Pana spotkało, wywarło w Warszawie jak najgorsze wrażenie.

Podaję do wiadomości Pana Ambasadora, że w rozmowach z rządem angielskim sprawa gdańska stawiana jest stale niedwuznacznie i bez żadnej wątpliwości jako interpretacja jednego z punktów protokołu londyńskiego.

Beck

IPMS, MSZ A.11.49/F/7 (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 282, przyp. 23)

306

*24 maja, raport ambasadora w Berlinie
w sprawie sojuszu niemiecko-włoskiego*

24-go maja 1939 r.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W sprawie zawartego w dniu 22 maja r.b. między Rzeszą a Włochami sojuszu polityczno-wojskowego mam zaszczyt w związku z moim raportem z dnia 22-go bm. Nr N/52/159/39 donieść, co następuje:

Aktowi podpisania sojuszu został przez rząd tutejszy nadany charakter wyjątkowo uroczysty i ostentacyjnie propagandowy zarówno na wewnętrzny, jak i na zagraniczny użytek. Sam Kanclerz Rzeszy był obecny przy podpisy-

waniu sojuszu. Nastąpiły wymiany depeš między Królem Włoskim a Kancelarzem. Najwyższe odznaczenia otrzymali obaj Ministrowie Spraw Zagranicznych (von Ribbentrop Annunciatę). Rząd Rzeszy zgotował Ministrowi Ciano jak najbardziej okazałe przyjęcie. Obaj Ministrowie Spraw Zagranicznych wygłosili przemówienia do radia, a następnie wobec przedstawicieli prasy (teksty jako załączniki do raportu Nr N/52/159/39 z dnia 22.V. r.b).

Tyle – jeśli chodzi o zewnętrzne ramy tego, jak go zwie prasa niemiecka, historycznego aktu.

Analizując sam dokument, rzuca się przede wszystkim w oczy, że odbiega on znacznie od typu dotychczas między państwami zawieranych sojuszków. Nie zasługuje on, zdaniem moim, na miano ani defensywnego, ani ofensywnego sojuszu. Stanowi on *sui generis* instrument międzynarodowy, opierający się na wspólnej ideologii Niemiec i Włoch. Jest to porozumienie, mające na celu – że tak powiem – skoordynowanie dynamizmów faszyzmu i hitleryzmu, nadanie wspólnego biegu ich akcjom związania militarnie hitlerowskich Niemiec z faszystowską Italią.

Zarówno po stronie niemieckiej, jak i włoskiej doprowadzenie do tak ^ddaleko idącego sojuszu między obu państwami budziło i wywołuje w niektórych kołach obawy i zastrzeżenia^d. Po stronie niemieckiej, gdzie hołduje się zasadzie „Der Starke ist am mächtigsten allein” i gdzie reminiscencje sojuszków z Monarchią Austro-Węgierską, Włochami i Rumunią budzą przykre wspomnienia z okresu wojny światowej, zwłaszcza elementy zbliżone do dawnych kół dyplomacji i wojska z niechęcią odnoszą się do tak wielkiego powiązania polityki Rzeszy z włoską. Głosy krytyki słyszy się w tych sferach nawet dzisiaj. Niemniej związanie Włochów w chwili, kiedy Rzeszy przeciwstawia się akcja angielska tzw. okrążania, jest poczytywane przez czynniki decydujące i partię jako daleko idący sukces i odpowiednio na zewnątrz wykorzystywany.

Jeśli chodzi o stronę włoską, to ogranicza się do podania zakomunikowanych mi przez b. Połę Gawrońskiego, na skutek jego tutejszych kontaktów z wojskowymi włoskimi, przybyłymi z racji podpisania sojuszu do Berlina, informacji, ^djakoby gen. Pariani miał poważne zastrzeżenia względem podpisania układu wojskowego, podzielane zresztą przez innych wojskowych włoskich^d. U Włochów przebijają akcent obawy słabszego wobec silniejszego i niekorzystna pozycja włoska na wypadek wojny światowej, do której dzięki polityce niemieckiej, np. na wschodzie, zostaliby wciągnięci.

Strona włoska przy oświetlaniu układu kładzie główny nacisk na to, że poprzez konsultację otrzymał rząd włoski możliwość wywierania wpływu na rząd niemiecki i hamowania jego poczynąń.

Ambasador Attolico, z którym rozmawiałem dziś, interpretuje artykuł I sojuszu w ten sposób, że konsultacja, która, jak powiedziano *expressis verbis* w tym artykule dotyczy nie tylko „wspólnych interesów, lecz również spraw dotyczących całokształtu sytuacji europejskiej”, musi, aby pakt działał, doprowadzić do porozumienia. Na moje zapytanie co do zawartego w art. III pojęcia „wojenne powikłania”, p. Attolico wyjaśnił, iż użyto tego zwrotu jako wyrażniejszego od dotąd używanego pojęcia agresji, które jest zawsze subiektywne.

Co do art. VI Ambasador Włoski zaznaczył tylko, iż jest on w ogólnej formie ujęty i odnosi się do państw bliskich i takich, które chciałyby się w przyszłości do osi zbliżyć.

Sądzę, że ^dmuszą być aneksy do układu, które nie zostały opublikowane^d. Otrzymałem pośrednio od Włochów informacje, jakoby ^dbyły trzy aneksy, mianowicie do art. VI, do współpracy wojskowej, a rzekomo nawet, co wygląda dość niewiarygodnie, podziału interesów po ewentualnej wojnie^d. Ocena, którą licznie tu przybyli Włosi dawali sojuszowi, jest zupełnie niejednolita. Posuwali się on do twierdzeń, iż sojusz oznacza w pierwszym rzędzie akt skierowany przeciw Zachodowi, a specjalnie Francji, na którą by poszedł pierwszy atak. Ambasador Włoski natomiast starał się mi przedstawić sytuację w ten sposób, że zaistniała dziś możliwość szerokiego porozumienia międzynarodowego, obejmującego nawet rozbrojenie, przy czym nie omieszkiał zaznaczyć, że główną przeszkodą jest dziś tylko sprawa gdańska.

Również prasa niemiecka, o czym już donosiłem, oświadcza, że państwa Zachodu muszą obecnie powziąć decyzję, czy chcą wspólnie z Osią podjąć próbę ułożenia sprawiedliwego pokoju⁸¹.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (*druk, Diplomat in Berlin, s. 536–539*)

⁸¹ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Paryżu, Londynie i Rzymie.

307

*26 maja, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dn. 26.V.39.

Otrzym. dn. 26.V.39 g. 10.45.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 82.

Sekretowane.

Minister Bonnet wezwał mnie dzisiaj i odbyliśmy z nim długą rozmowę, w której starał się wytłumaczyć swoje postępowanie faktem, iż Foreign Office po zaznajomieniu się z tutejszym projektem protokołu oświadczyło, iż nie jest on zgodny w redakcji z protokołem londyńskim, i że to jest jedyną przyczyną odłożenia podpisania. Stwierdził jednocześnie, iż nie ma najmniejszej wątpliwości co do sprawy Gdańska i gotów jest przyjąć deklarację naszą w tej kwestii. Ponieważ argumentacja ministra B. nie była dostatecznie jasna i nie mógł odeprzeć moich zarzutów, zakończyłem rozmowę w sposób ostry, stwierdzając, iż negocjację naszą uważam za zawieszoną i składałem raport mojemu rządowi. Natychmiast po moim powrocie do domu, minister B. zatelefonował, proponując, iż przyjdzie do mnie dla kontynuowania rozmowy. Reagowałem bardzo niechętnie i chłodno, pomimo to odwiedził mnie i odbyliśmy nową godzinną rozmowę o charakterze prywatnym. Minister B. po długich wahaniach poinformował mnie, iż Anglicy dali mu tekst protokółów londyńskich i oświadczył, iż mógłby podpisać natychmiast ustalony poprzednio ze mną tekst protokołu pod warunkiem zastąpienia końcowych słów ostatniego zdania od słów „contre toute” przez przedostatnie zdanie rozdziału I paragraf 2 punkt B. protokołu londyńskiego bez wymienienia Niemiec z dodatkiem menace directe et indirecte. Oświadczył przy tym kategorycznie, iż przyjąłby nasze oświadczenie w sprawie Gdańska. Zaznaczam, że w rozmowie na Quai d'Orsay wspominał o ewentualności zastrzeżeń z jego strony co do Belgii i Szwajcarii. Sprawę Szwajcarii odpowiednio wyjaśniłem⁸².

⁸² Chodziło o formułę określającą zobowiązania Polski na wypadek niemieckiego ataku na Francję przez terytorium Belgii lub Szwajcarii.

Odpowiedziałem, że formuła protokołu londyńskiego nie może być brana jako miarodajna dla definitywnego układu naszego z Londynem i Anglicy mogą traktować ją najwyżej jako projekt, z którym wobec nas wystąpią. Pod wpływem mojej bardzo kategorycznej i ostrej argumentacji B. wyraził nieobowiązującą sugestię, iż można by podpisać ustalony poprzednio tekst protokołu wraz z deklaracją gdańską z zastrzeżeniem dostosowania go w przyszłości do układu polsko-gdańskiego.

Dzisiejsze rozmowy i informacje, posiadane z pobocznego poważnego źródła, utwierdziły mnie w przekonaniu, iż chodziło tylko o uzgodnienie z Anglikami, które zostało sprowokowane dodaniem przez nas deklaracji gdańskiej, a doprowadziło do konfrontacji tekstów. Bardzo kategoryczne oświadczenia B. wykluczają cofnięcie się w sprawie Gdańska.

Nie znając zamiarów Pana Ministra co do utrzymania formuły protokołu londyńskiego w przyszłym układzie z Anglią widzę dwie możliwości: I. zaproponować z naszej strony podpisanie już ustalonego tekstu, ze złożeniem przez nas noty uwzględniającej życzenie rządu francuskiego dostosowania się w przyszłości do układu polsko-angielskiego. Oczywiście z deklaracją gdańską, która nie podlegałaby rewizji,

II. oświadczyć, iż rokowania uważamy za zawieszone.

Rozstałem się z B. względnie przyjaźnie pomimo bezwzględnych słów prawdy, których musiał wysłuchać. Proszę o instrukcje.

Po słowie „indirecte” proszę dodać: „Pokazał mi prywatnie już gotowy tekst układu”.

IPMS, MSZ, A.11.49/F/7 (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 279–280)

308

*26 maja, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

26 maja [193]9

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

[W sprawie] rozmów z Min. Gafenco
o sytuacji międzynarodowej.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Ministra, że ostatnio miałem sposobność przeprowadzenia szeregu rozmów zarówno z Ministrem Gafenco, jak i z Premierem Calinescu, podtrzymując z nimi możliwie ścisły kontakt.

W szczególności informowałem kolejno Ministra Gafenco o rozwoju wypadków w Gdańsku zgodnie z otrzymanymi depeszami.

Omawialiśmy również kilkakrotnie sprawę rokowań anglo-francusko-sowieckich, przy czym poinformowałem p. Gafenco o treści instrukcji telegraficznej Pana Ministra z dn. 16 maja, a następnie o depeszy p. Dyrektora Łubieńskiego z dn. 23 maja.

P. Gafenco stwierdził kilkakrotnie, że stanowisko, zajęte przez Pana Ministra w tej sprawie, uważa za jedynie słuszne i że odpowiada ono w zupełności poglądom rządu rumuńskiego. W tym samym duchu wyrażał się wobec mnie Premier, jakkolwiek nie precyzowaliśmy dokładnie szczegółów tego zagadnienia.

P. Gafenco powracając do kwestii rozszerzenia zobowiązań sojusznicznych polsko-rumuńskich, prosił raz jeszcze przy tej sposobności o przypomnienie Panu Ministrowi, aby w ewentualnych rozmowach naszych Ambasadorów w Paryżu i w Londynie na ten temat przestrzegana^d była ściśle formułka, ustalona przez Pana Ministra bezpośrednio z p. Gafenco, że nie ma potrzeby rozszerzenia traktatowych zobowiązań, a istnieje jedynie kwestia ewentualnych dodatkowych układów technicznych^d.

Jak już o tym uprzednio raportowałem, wyczułem po stronie p. Gafenco duży^d pesymizm^d, jeśli chodzi o ocenę polityki jugosłowiańskiej i w ogóle dalszej ewolucji położenia na Bałkanach.

Ambasador francuski p. Thierry potwierdził mi te same spostrzeżenia, komunikując, że według jego informacji spotkanie między Ministrem Tzintzar-Markoviczem a p. Gafenco na Dunaju poświęcone było poza zwykłymi wspólnymi tematami rumuńsko-jugosłowiańskimi (Węgry), przede wszystkim sprawie chwiejnego stanowiska Jugosławii wobec porozumienia anglo-tureckiego.

Ze strony ^djugosłowiańskiej miano dać wyraz obawie, by gwarancje anglo-tureckie w odniesieniu do spraw cieśnin i Morza Śródziemnego nie zostały rozciągnięte na półwysep Bałkański, co Jugosławia uważała ^dza wyraźnie niepożądane ze względu na mogącą stąd wyniknąć ripostę Niemiec, a przede wszystkim Włoch ^d.

Gafenco użyć miał wszelkich argumentów celem przekonania swego kolegi jugosłowiańskiego, że obawy jego są przesadne i że gwarancja anglo-turecka nie powinna w żadnym razie wywołać bezpośredniego zagrożenia Jugosławii ze strony osi, umożliwiając właśnie polityce jugosłowiańskiej większą swobodę ruchów.

P. Gafenco powrócił tutaj z przeświadczeniem, że udało mu się p. T. Markovicza przekonać i że liczyć on może nadal na całkowitą jego współpracę, jeśli chodzi o utrzymanie podważanego już dość wyraźnie z Berlina i Rzymu Porozumienia Bałkańskiego.

Z powyższym zestawiam otrzymaną z innego zupełnie źródła informację, że osoba p. Gafenco zaczyna być solą w oku dyplomacji niemieckiej i że starano mu się z tej strony szkodzić poprzez różne intrygi i doniesienia do tutejszego Dworu.

W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się mniemanie o bliskiej jakoby wizycie w ^dBukareszcie księcia Regenta Pawła Jugosłowiańskiego ^d, który miałby się tutaj zatrzymać w drodze powrotnej po swej wizycie berlińskiej. Nadmieniam, że Premier Calinescu ^dzdementował w rozmowie ze mną ^dzupełnie stanowczo te pogłoski, potwierdzając natomiast, że z okazji święta królewskiego (Restauracji) w dn. 8 czerwca przybędzie tutaj książę Paweł grecki ⁸³.

Ambasador R.P.
/–/ Raczyński

AAN, Ambasada Berlin 928

⁸³ Odpis raportu wysłano ambasadorowi w Londynie.

309

*26 maja, list ambasadora w Berlinie
do ministra spraw zagranicznych o poczynionych obserwacjach*

Berlin, dnia 26-go maja 1939 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Po powrocie do Berlina starałem się zdać sobie sprawę z rzeczywistych dalszych zamierzeń Rzeszy w dziedzinie jej polityki zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem nastawienia do Polski. Pragnę zaznaczyć, iż wyrobienie sobie właściwego poglądu na sytuację jest niezwykle utrudnione, albowiem poza faktem, że decyzje spoczywają jak zawsze wyłącznie w ręku Kanclerza, odczuwam jeszcze na skutek naprężenia w stosunkach polsko-niemieckich brak kontaktu z miarodajnymi czynnikami tutejszymi.

Jeśli chodzi o ewentualne podejście do Göringa i wybadanie jego zapatrywań, to stwierdziłem, iż jest on obecnie dość odsunięty od decyzji politycznych i sam trzyma się na rezerwie. Potwierdzenie tego otrzymałem ze samego otoczenia Feldmarszałka poprzez rozmowę naszego Attaché Wojskowego z Generałem Bodenschatzem, od Ambasadora Włoskiego, a wreszcie od nowo mianowanego Posła Rumuńskiego⁸⁴, którego Göring, mimo iż jest on inicjatorem zbliżenia gospodarczego niemiecko-rumuńskiego, od szeregu tygodni przyjąć nie chce. Dwie przyczyny są powodem osłabienia pozycji Göringa. Najpierw stan jego zdrowia, który utrudnia mu pracę, osłabiając go nerwowo. Po wtóre pewne różnice – jeśli nie co do poglądów, to co do taktyki działania. Göring przy ocenie sytuacji reprezentuje dzisiaj wojskowo-fachowy punkt widzenia. Przy decyzjach jesiennych zajął on stanowisko umiarkowane, doradzające kompromis z Chamberlainem. Mówią, że po pobycie swoim ostatnio w Rzymie i rozmowie z Mussolinim miał referować Kanclerzowi w duchu pokojowym, co wywołało jakoby między nimi zgrzyt. Nie chciałbym bynajmniej przez to twierdzić, że rola Göringa jest na dłuższy okres czasu pomniejszona, jeśli chodzi o wpływ na politykę zagraniczną. Może on znowu, zwłaszcza jeśli stan jego zdrowia się poprawi, dojść do głosu w tych sprawach. Niemniej trzeba się liczyć z tym, że w warunkach obecnych osobistość Ribbentropa, choć w szerokich kołach, zwłaszcza fachowców różnego typu,

⁸⁴ Radu Crutzesu.

silnie krytykowana, stoi poprzez zaufanie Kanclerza na pierwszym planie. Dlatego też nie widzę dziś celowości próbować podejść do Göringa, chyba że znalazłaby się przypadkowo ku temu sposobność.

Dla ilustracji dodam, iż jeśli chodzi o kontakty Ambasady z Niemcami, to zachowuję osobiście rezerwę w stosunku do sfer urzędowych, utrzymuję nadal stosunki towarzyskie. Natomiast personel Ambasady kontaktuje się w sprawach urzędowych z *Auswärtiges Amt* i innymi władzami. Nadmieniam, iż stosunki te są co do formy całkiem poprawne.

Przechodząc do zasadniczych linii polityki niemieckiej, to nad całą sytuacją dominuje rozgrywka dyplomatyczna prowadzona między Rzeszą a Anglią. Krytycznemu swemu nastawieniu względem Anglii dają upust czynniki miarodajne tutejsze wobec przedstawicieli zagranicznych. Powtórzono mi odbytą ostatnio rozmowę między Posłem Jugosłowiańskim⁸⁵ a Ribbentropem, w której ten ostatni, stwierdzając fiasco swoich długoletnich wysiłków dla zbliżenia niemiecko-angielskiego, zaznaczył, iż idzie dziś na rozgrywkę między tymi państwami.

Tak samo Kanclerz nie tai swego złego humoru względem Wielkiej Brytanii, twierdząc, że Chamberlain zepsuł mu jego dzieło. Dyplomacja niemiecka przeciwdziała wyraźnie akcji prowadzonej przez Anglię ku stworzeniu frontu skierowanego przeciw agresji państw totalnych. Układ angielsko-turecki wywołał tutaj silne wrażenie i oceniany jest jako zręczny akt dyplomacji angielskiej. Misja von Papena⁸⁶ przyszła za późno, co zresztą on sam przyznaje, zrzucając winę na Włochów, iż przez zajęcie Albanii przechylili szalę w Turcji na rzecz Wielkiej Brytanii. Berlin i Rzym starają się dziś zahaczyć układ angielsko-turecki jako niezgodny z postanowieniami Ententy Bałkańskiej.

Jeśli chodzi o nasz stosunek do Anglii, to aktywność niemiecka idzie w tym kierunku, by propagandystycznie przedstawiać wobec Zachodu, że porozumienie Niemiec z Polską nie doszło do skutku tylko z winy Anglii, która stanowisko polskie poprzez swoją gwarancję usztywniła. Poza tym propaganda tutejsza stara się nas przedstawić jako niebezpiecznych partnerów, mogących lekkomyślnie wywołać wojnę światową.

Wpływy angielsko-niemieckie ścierają się dalej na terenie państw skandynawskich i bałtyckich, w Hiszpanii. Niemniej największą wagę przywiązuje strona niemiecka do toczących się między Londynem a Moskwą pertraktacyj.

⁸⁵ Ivo Andrić.

⁸⁶ Franz von Papen był od 18 kwietnia niemieckim ambasadorem w Ankarze.

W polityce niemieckiej dwie główne koncepcje istniały co do zagadnienia wschodu: staropruska współpracy z Rosją oraz hitlerowska podboju Rosji jako terenu ekspansji dla Trzeciej Rzeszy.

W chwilach spięcia z Rosją, jak podczas wojny światowej, zagadnienie państw dzielących Rzeszę od Rosji, a w pierwszym rządzie Polski, stawało się aktualne. Hitler chciał się oprzeć na Polsce jako na państwie antyrosyjskim. Gdy dziś Polska przeszła do frontu angielskiego, zagadnienie rosyjskie siłą rzeczy musiało zaprzątnąć tutejsze umysły. Jest mi wiadomym, że zwłaszcza w sferach wojskowych odżyły silnie tendencje do zbliżenia się z Rosją. W okresie dymisji Litwinowa strona niemiecka dla względów propagandowych rozpuszczała bezceremonialnie pogłoski o rozmowach Berlina z Moskwą. Według informacji zaczerpniętych z tutejszej Ambasady Sowieckiej, są to wszystko bezpodstawne twierdzenia. Chargé d'Affaires Sowiecki⁸⁷ neguje, jakoby Syrowy jeździł do Moskwy. Również twierdzi, że ze strony niemieckiej nie było jak dotąd żadnych inicjatyw konkretniejszych.

Natomiast Niemcy wskazywali wobec Sowietów na pewne złagodzenie tonu prasy swej w stosunku do zagadnień sowieckich, na brak akcentów antysowieckich w mowie Kanclerza z 28 kwietnia oraz na zgodę zajęcia przez Węgry Karpatorusi pod kątem widzenia dobrych stosunków z Rosją.

Chargé d'Affaires Sowiecki dawał przy tym do zrozumienia, że porozumienie Moskwy z Berlinem jest choćby dla względów ideologicznych niemożliwe i że co najwyżej mogłoby dojść do pewnej normalizacji stosunków politycznych na wzór tych, które istnieją w dziedzinie gospodarczej.

Jeśliby doszło dziś do finalizacji układu angielsko-francusko-sowieckiego, to Berlin odczuje ten fakt niezawodnie jako trzeci (po Polsce i Turcji), najsilniejszy może cios polityki angielskiej, skierowany przeciwko Niemcom.

Nie zamykając oczu na niebezpieczeństwo, które by podobny alians dla nas na przyszłość w sobie krył, uważam, iż w dzisiejszej chwili powinien on logicznie pozycję Polski wobec Berlina wzmocnić, zwłaszcza gdyby nie nastąpiło przy tym formalne związanie Polski z Rosją.

Najsilniejszym i właściwie jedynie dotąd realnym pociągnięciem Niemiec w związku z akcją angielską było podpisanie sojuszu niemiecko-włoskiego. Zapatrywania co do oceny tego aktu są jak dotąd niejednolite. Ambasador Angielski np. uważa, że sojusz poprzez obowiązkową konsultację z Włochami może się przyczynić w rezultacie do hamowania polityki niemieckiej.

⁸⁷ Georgij Astachow.

Mnie się raczej wydaje, że postanowienia co do obowiązkowej konsultacji mogą raczej ułatwić Włochom wykręcenie się w danej chwili od wzięcia udziału we wojnie, niż stanowić hamulec dla Niemców, zwłaszcza wobec dysproporcji w sile obu państw. Dla ścisłości muszę jednak tutaj dodać, iż strona włoska, jeśli chodzi o nasze sprawy, wpływa mitygująco w obecnej chwili na Berlin, tak samo jak nas stara się nakłonić do uступliwości.

Stosunki moje z p. Attolico są nadal przyjacielskie i daje on dowody swej chęci działania dla odprężenia polsko-niemieckiego.

Na odcinku bezpośrednich stosunków polsko-niemieckich konstatuję następujące przejawy:

Przedewszystkim czuje się wyraźny impas, który dla strony niemieckiej, nie przewidującej reakcji, która musiała powstać, nie tylko w opinii polskiej, lecz i u naszych czynników decydujących na skutek marcowej akcji niemieckiej przyszedł nieoczekiwanie.

Jak dalece Kanclerz ma już przemyślany plan działania w stosunku do nas, tego osądzić nie sposób. Sfery rozsądniejsze, z którymi się tutaj spotykamy, zadają sobie pytanie, jakie jest wyjście z tej trudnej sytuacji.

Pewien sondaż co do nastrojów niemieckich uczynilem przez b. Posła Gawrońskiego, który miał możliwość rozmowy z Papenem, jako bliskim znajomym z czasów wiedeńskich. Papen – po zorientowaniu się w nastrojach tutejszych co do Polski – wypowiedział pogląd, który najwidoczniej był mu przez czynniki urzędowe sugerowany, mianowicie że strona niemiecka nie zmierza do zaostrzenia sytuacji na odcinku polsko-niemieckim. Papen przy tym powołał się na hamowanie prasy. Stanowczo negował zamiary wojenne niemieckie w stosunku do Polski. Wyraził obawę, że gdyby incydenty zaczęły się zbyt mnożyć, to może to mieć wpływ ujemny na Kanclerza, który, jak powiedział, jest sentymentalistą, co wywołałoby zaostrzenie sytuacji. Dał do zrozumienia, iż strona niemiecka na razie z nami mówić nie ma zamiaru, pozorując to stanem dzisiejszego napięcia sytuacji wewnętrznej Polski. Nie tań, iż strona niemiecka liczy, że w lepszych dla niej warunkach będzie mogła z nami rozmawiać, przy czym dodał, iż Anglicy nie za długo zmęczeni będą finansową pomocą dla Polski.

Powyższa opinia Papena pokrywa się z moimi obserwacjami o tyle, iż z innych wypowiedzi się urzędowych tutejszych wynikałoby również, że rząd Rzeszy chce sytuację na razie przeciągać, licząc się z osłabieniem naszej odporności, zwłaszcza materialnej na wewnątrz i pewnym zmęczeniem na zachodzie. Za tezę pewnego przeciągania przemawiałyby również zapowie-

dziane na naszej granicy zachodniej roboty fortyfikacyjne, które, jak mnie informowano, rzeczywiście prowadzone są obecnie.

Równolegle jednak z tym stanem wyczekiwania podtrzymywane jest w Gdańsku sztuczne zadrażnienie, przejawiające się w formie incydentów, lub – jak ostatnio – przez wypowiedanie ze strony Wolnego Miasta konwencji z Polską. Jak dotąd jednak taktyka niemiecka prowadzona była w Gdańsku tak, aby sprawy nie zaszły za daleko. Również można było wyczuć pewną obawę, by ze strony Polski nie wytworzono w Gdańsku sytuacji zmuszającej Rzeszę do wystąpienia w niedogodnym dla niej momencie. Ta akcja na terenie Gdańska prowadzona jest oczywiście pod kątem przygotowywania opinii zachodniej dla konieczności przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

Pewna chęć podjęcia z nami rozmów jak dotąd zarysowała się jedynie na odcinku prasowym, o czym donosiłem Panu Ministrowi w raporcie Nr N/320/72 z dnia 26 maja r.b.

W ogólnych zarysach powiedzieć muszę, iż w ostatnich dwóch tygodniach nie było wyraźnej chęci ze strony Niemiec poza terenem Gdańska, który trudno mi stąd osądzić, zaostrezenia konfliktu z nami. Mimo iż prasa w tonie i w treści jest w stosunku do Polski agresywna, to niemniej jak dotąd widać, iż trzymana ona jest w pewnych ramach, nie przybierając form zbyt gwałtownych.

Nastroje na wewnątrz kraju, zwłaszcza na terenach wschodnich, w stosunku do Polski pogorszyły się. Szeroka opinia jednak liczy się z tym, że Hitler albo bez wojny zrealizuje swoje postulaty w stosunku do Polski, lub że konflikt zostanie zlokalizowany do odcinka polskiego.

W rozmowach moich z przedstawicielami dyplomatycznymi, gdy dyskusja dochodzi do zagadnień polsko-niemieckich, podkreślam potrzebę doprowadzenia do pewnego uspokojenia umysłów, a jeśli pytają konkretnie o możliwość porozumienia, to zaznaczam, iż trzeba by zorientować się najpierw co do rzeczywistych zamiarów Rządu Niemieckiego.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku

^fJ. Lipski^f

AAN, MSZ 4624

310

*26 maja, raport konsula generalnego w Lipsku
dla ambasadora w Berlinie o przeprowadzonych rozmowach*

LIPSK, dnia 26 maja 1939 r.

TAJNE

Do Pana Ambasadora R.P.
w Berlinie.

Komunikuję Panu Ambasadorowi rozmowę, jaką miałem ostatnio z Niemcem, który wyczuwa dobrze opinię swego społeczeństwa.

Wojna jest nieunikniona, mówi mój znajomy, wszystko w Niemczech świadczy o zbliżaniu się terminu wybuchu. Obecnie trwa jeszcze okres ostatecznego przygotowania się. Najbliższe tygodnie, związane z przyjęciami regenta Jugosławii i Króla Włoskiego upłyną spokojnie. Następnie Niemcy będą chciały zebrać spokojnie dobrze zapowiadające się urodzaje. Ostra kampania propagandowa rozpęta się dopiero w ^dsierpniu^d, by we wrześniu doprowadzić do wybuchu.

Trudno jeszcze obecnie zorientować się, czy uderzenie nastąpi na Polskę, czy też Włochy rozpoczną kampanię w Tunisie, lub obydwie akcje równocześnie.

W każdym razie Niemcy obiecują sobie, że uderzenie na Polskę uwieńczone będzie powodzeniem. Przy tym mój rozmówca powtórzył mi opinię o strategicznych planach Niemców w stosunku do Polski. Uderzenie armii niemieckich z Prus Wschodnich i od strony Słowacji. Polska broni Warszawy i Południa. W „korytarzu” bije się, ale ze względów strategicznych przygotowana jest na opuszczenie Pomorza. Polska ma zmobilizowanych ok. 1 miliona. Niemcy mają przypuszczalnie (ocena mego rozmówcy) ok. 2 milionów ludzi pod bronią. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszych dniach wojny lub przed samym wybuchem Niemcy mogą powołać wszystkie wyćwiczone od 1934 r. rezerwy, które sięgają ok. 3 1/2 miliona, a jeżeli wziąć pod uwagę dawnych uczestników Wielkiej Wojny, których się natychmiast powoła, Niemcy mogą wystawić zaraz na początku wojny ok. ^{jd}6 milionów^{dj}. Poza pewną częścią tego wojska, pozostawioną na froncie zachodnim, gros tych sił będzie rzucone na Polskę. Czy Polska długo wytrzyma taki napór? stawia sobie pytanie mój rozmówca. Zdaje on sobie sprawę, że motoryzacja armii niemieckiej nie da pełnego wyniku w naszych stosunkach komunikacyjnych; słyszał opinie od wojskowych, że żołnierz polski ma być dobry, nie orientuje się jednak, czy korpus oficerski stoi na wysokości zadania. Orientuje się, że

żołnierz polski ma wyższość nad niemieckim ze względu na swą wytrzymałość i mniejsze wymagania. Jeżeli Polska wytrzyma napór niemiecki do października–listopada, okresu deszczów i roztopów jesiennych, które sam zna z czasów Wielkiej Wojny, wojsko polskie może mieć z powyższych względów przewagę nad niemieckim.

Rozmówca mój wypowiada obawę, czy Niemcy nie popełniają błędu przez zbytne niedocenywanie wojskowych sił polskich. Ten sam błąd popełnili w Wielkiej Wojnie. Na początku nie doceniali żołnierza francuskiego, podrzucali sobie z Anglików. Srodcie się na tych opiniach zawiedli. Charakterystycznym jest, że wśród Niemców panuje jeszcze wątpliwość, czy Anglia i Francja pośpieszą Polsce z pomocą w razie wojny o Gdańsk pomiędzy Polską a Niemcami. Wyraźnie tę wątpliwość podkreślał mój rozmówca.

Mój rozmówca wyraża nadzieję, że w pewnym momencie na początku wojna oba fronty, zachodni i wschodni, ustalą się, Hitler nie będzie miał sukcesów widocznych, a wtedy wewnątrz Niemiec czynniki patriotyczne opozycyjne będą mogły wykorzystać sytuację, oprzeć się na niezadowoleniu szerszych warstw społeczeństwa i ocalić co się da z Niemiec. Słabe to są jednak nadzieje, ale jedyne, jakie memu rozmówcy wydają się możliwe dla usunięcia obecnych partyjnych rządów.

Widocznie plan strategiczny uderzenia na Polskę jest, jak wyżej przedstawiał mój rozmówca, komentowany wśród Niemców.

Wczoraj powtórzono mi rozmowę z oficerem rezerwy, który mówił, że na Polskę uderzy się jednocześnie od Prus Wschodnich, Słowacji i na Poznań od zachodu.

Uderzenie ma na celu uniemożliwić atak ze strony polskiej, którą chcą Niemcy trzymać w stałej defensywie. Prusy Wschodnie mają przedstawiać, według tego oficera, jeden warowny obóz, ufortyfikowany mocno i bardzo silnie obsadzony wojskiem. W Słowacji mieli Niemcy zgromadzić wielkie siły^{je} (według tego oficera 2 miliony żołnierzy)^{ej}.

* * *

Obserwacje moje na całym terenie konsularnym nie wykazały w ciągu ostatniego tygodnia żadnych podejrzanych ruchów wojska. Widoczny jest tylko ożywiony ruch ćwiczebny lotniczy i przeciwlotniczy, jak również w obozach ćwiczebnych (Königsbrück).

Konsul Generalny R.P.
^fF. Chiczewski^f

AAN, Ambasada Berlin 928

311

*27 maja, deklaracja złożona przez radcę ambasady Wielkiej Brytanii
dyrektorowi Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
o ewentualnej akcji polskiej w Gdańsku*

Deklaracja złożona przez p. Nortona Dyr. M. Łubieńskiemu
dnia 27 maja 1939 r.

W wypadku niemieckiego coup d'état w Gdańsku może on być dokonany w ten sposób, iż polska reakcja przeciw niemu będzie mogła być uważana za agresję. W tym wypadku zbyt nieogłędna (precipitate) akcja Polski wywołuje nieuniknienie wojnę. Jeżeli jednak pełne działania wojenne mogą być odłożone na krótki czas, to Niemcy mogą być zmuszone do przyjęcia rozsądniejszego stanowiska pod wrażeniem, że Wielka Brytania, Francja i Sowiety stoją za Polską.

Np. Senat wotuje połączenie z Rzeszą i użyje siły bez dokonania gwałtu (may display force without actually recurring to violence), wtedy rząd polski mógłby wstrzymać swoją reakcję, aby dać czas Anglii pokazać jasno Niemcom, iż w razie konfliktu stoi za Polską, aby w ten sposób przeciwdziałać wszelkim decyzjom jednostronnym i opartym na przemocy. Takiemu postawieniu sprawy mogą ze strony brytyjskiej towarzyszyć pewne przygotowawcze kroki wojskowe.

Takie powstrzymanie reakcji bezpośredniej niekoniecznie musi skompromitować sytuację wojskową, natomiast może dać czas do załatwienia konfliktu w sposób rozsądniejszy i w najgorszym razie wzmacnia pozycję moralną.

Dobrze by było, gdyby Polska mogła konsultować przed poczynieniem nieodwołalnych decyzji w wypadkach wątpliwych.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232 (druk: PBK, s. 92)

312

*27 maja, raport ambasadora w Paryżu
o negocjacjach z rządem francuskim*

Paryż, dnia 27 maja 1939 r.

Ścisłe tajne.

Panie Ministrze,

Mam zaszczyt przesłać przy niniejszym odpisy listów wymienionych pomiędzy ministrem Bonnet a mną w dn. 26 i 27 bm.⁸⁸ Uznałem za konieczne w moim liście stwierdzić kateryczne zapewnienia dane mi przez ministra Bonnet w rozmowie z dn. 25 bm. w sprawie deklaracji Gdańskiej, ponieważ po doświadczeniach ubiegłego tygodnia muszę niestety liczyć się z ewentualnością, że w dalszym rozwoju rokowań zechce on wycofać się z nich. Wobec mego listu będzie to nieco trudniej, choć oczywiście przy tutejszych obyczajach nie niemożliwe.

W uzupełnieniu mego telegramu z dn. 26 bm.⁸⁹ pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na fakt, że w razie przyjęcia przez nas sugestii ministra Bonnet (która będzie mogła być traktowana jako propozycja dopiero, gdy nastąpi ostateczne porozumienie Paryża z Londynem), tj. w razie zastąpienia pojęcia „*intérêts vitaux*” przez „*indépendance*” trzeba będzie zmienić moją dotychczasową redakcję deklaracji Gdańskiej, której tekst przesłałem przy liście Nr 49/F/10 z dn. 22 maja⁹⁰. W redakcji tej figuruje bowiem określenie „*intérêt vital*”. Uważam, iż w ogóle naszej deklaracji w sprawie Gdańska należy nadać redakcję bardziej sprecyzowaną, zaznaczając wyraźnie nasze prawa traktatowe w Gdańsku oraz niedopuszczalność jakichkolwiek zmian jednostronnych statutu. Wydaje mi się, iż w dzisiejszych warunkach negocjacyjnych deklaracja ta powinna być zakomunikowana przez nas stronie francuskiej w redakcji bardzo sprecyzowanej, tak aby można było wykluczyć z góry wszelką na jej temat dyskusję.

Dziś właśnie miałem rozmowę z prezesem Komisji Spraw Zagranicznych Mistlerem, która zdaje się być cenną wskazówką w tym względzie. Z własnej inicjatywy powiedział mi on, że tekst naszej deklaracji Gdańskiej jest

⁸⁸ Nie publikuje się.

⁸⁹ Dok. nr 307.

⁹⁰ Zob. dok. nr 302.

zredagowany zbyt ogólnikowo i że trzeba by dążyć do większych precyzji. Odpowiedziałem mu, iż tekst nasz zawiera w swej treści trzy zasadnicze momenty: 1) suwerenne określenie przez każdego z partnerów co jest jego „*intérêt vital*”; 2) nasze prawa traktatowe w Gdańsku; 3) niedopuszczalność jakichkolwiek jednostronnych zmian statutu i że w tym sensie można by myśleć o sprecyzowaniu go, choć nie widzę, aby było to potrzebne ani wskazane.

P. Mistler zaznaczył w odpowiedzi, iż jego zdaniem np. jednostronna decyzja senatu Gdańskiego o przyłączeniu do Niemiec, która by nie pociągnęła za sobą praktycznych zmian w naszej sytuacji w Wolnym Mieście, ani nie wywołała wkroczenia wojsk niemieckich na terytorium Gdańskie, nie wymagałaby wojskowej reakcji z naszej strony i wypadek ten nie mógłby być podciągnięty pod pojęcie „*intérêt vital*”. Protestowałem przeciw tego rodzaju pomysłom w sposób jak najbardziej kateryczny, tym niemniej muszę się liczyć z tym, że niebawem znajdą się one w ustach min. Bonnet. Skłania mnie to tym bardziej do proszenia Pana Ministra o przysłanie mi bardzo ścisłych instrukcyj oraz jeśli to możliwe, takiej redakcji formuły Gdańskiej, którą mógłbym potraktować jako niezmienną.

Muszę również podkreślić, iż nie możemy liczyć znanadto w dalszej fazie rokowań na wzajemność koncesji z naszej strony w sprawie Belgii. Z wczorajszych wynurzeń ministra Bonnet wynika jasno, iż lord Halifax udzielił mu kopii protokołu Londyńskiego. Minister Bonnet wie już o poruszaniu w rozmowach Londyńskich spraw Belgii, Holandii, Szwajcarii i Danii, to jest pewne. Jeśli nie kłamał, nie wie jeszcze o udzielonych przez nas zapewnieniach, co do Belgii i Holandii. Jednak przy obecnym podporządkowaniu Londynowi całości prowadzonych przeze mnie rokowań, może w każdej chwili o nich się dowiedzieć. Jako obiekt wymienny za przyjęcie naszej deklaracji w sprawie Gdańska, na wypadek nowego zwrotu ze strony min. Bonnet, pozostaje jedynie sprawa Szwajcarii, która nie wiem, czy będzie wystarczającą.

Wszystko powyższe skłania mnie do wniosku, iż dalsza negocjacja musi być prowadzona przez nas w sposób bardzo stanowczy i sprecyzowany, albo też należy przerzucić ją do Londynu, gdzie jest właściwy ośrodek decyzji, a rządowi francuskiemu dać następnie do podpisu to, co zostanie uzgodnione przez Pana Ministra z Londynem. Co do tekstu protokołu, to proszę Pana Ministra o zwrócenie uwagi na mój list do Ministra Bonneta, gdyż zawiera on szereg ważkich argumentów, które rzecz prosta nie przesądzą sprawy, mogą jednak być pewnymi walorami w dalszej negocjacji. Faktem jest, że w swej

ostatniej propozycji minister Bonnet wycofał się z litery oświadczenia Premiera Daladier, które w tymże liście uznaje za aktualnie obowiązujące.

Dla pełnego obrazu naszej negocjacji politycznej trzeba dodać, iż układ wojskowy podpisany przez gen. Kasprzyckiego jest w zawieszeniu, ponieważ zależy on całkowicie od zawarcia układu politycznego.

Co do reszty prowadzonych przeze mnie w tej chwili spraw, tj. kwestii kredytów, to wobec komplikacji w rokowaniach politycznych nie uznałem za możliwe zajmować się nimi bezpośrednio. Jednak z rozmów pp. Domaniewskiego i Mohla z Ministerstwem Finansów wynika jasno, że stanęły one na martwym punkcie. Specjalnie charakterystycznym jest fakt, że nie została dotychczas wykonana decyzja Rady Ministrów co do wypłacenia nam natychmiast 135 milionów franków (rata majowa 1940 r.), która został mi zakomunikowana osobiście przez Premiera Daladier dn. 20 bm.

Należy przypuszczać, iż zahamowanie rokowań finansowych, zwłaszcza jeśli chodzi o te 135 milionów, oraz kredyt materiałowy w wysokości 1 miliarda franków, to jest ono zabiegiem, mającym na celu wywarcie na nas presji w związku z rokowaniami politycznymi, prawdopodobnie zarówno w sprawie protokołu, jak i Gdańska. Co do kredytu finansowego, to tu oddziaływa niewątpliwie chęć kolaboracji z Londynem i utrzymanie wobec nas zupełnej jedności frontu Paryż–Londyn w operacjach polityczno-finansowych.

W tych warunkach nie widzę na razie celowości aktywizowania rokowań o kredyty przed wyjaśnieniem negocjacji politycznej.

Proszę Pana Ministra o przyjęcie zapewnień mego wysokiego szacunku i poważania.

/-/J. ŁUKASIEWICZ
Ambasador R.P.

P.S. Załączam projekt nowej formuły deklaracji Gdańskiej⁹¹, która być może byłaby właściwą. /-/ J.Ł.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6 I

⁹¹ Nie publikuje się.

313

*29 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
o negocjacjach z ZSRR*

Warszawa dnia 29 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 134. (Międzyplacówkowy)

Ambasador angielski zakomunikował mi tekst propozycji angielsko-francuskiej przesłanej do Moskwy.

Wzajemna pomoc przewidziana w wypadkach:

- a) w razie wojny w obronie jakiegokolwiek państwa napadniętego, któremu jedno z mocarstw jest zobowiązane umownie udzielić pomocy
- b) w razie wojny w obronie każdego innego państwa napadniętego, które o taką pomoc się zwróci
- c) w razie agresji przeciw jednemu z trzech mocarstw.

W układzie, licząc się z naszym stanowiskiem, uczyniono zastrzeżenia co do prawa i sytuacji państw trzecich oraz przy powołaniu się na pakt Ligi opuszczono a lineą 3 artykułu 16 (przemarsz wojsk).

W tych warunkach nie zgłaszamy obiekcji, uważając, że każde państwo ma prawo zawierać obronne paktów wzajemnej pomocy.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 67)

314

*30 maja, deklaracja złożona przez dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych radcy ambasady Wielkiej Brytanii*

°Deklaracja p. Michała Łubieńskiego złożona p. Nortonowi, Radcy Amb. Brytyjskiej dn. 30/V 1939°

M. Beck exprime sa reconnaissance à Son Excellence le Vicomte Halifax pour la communication qu'il vient de lui faire par l'intermédiaire de l'Ambassade Britannique à Varsovie, le 27 mai courant.

M. Beck est entièrement de l'avis de Lord Halifax qu'en cas d'un coup de main à Dantzig tous les moyens devraient être employés pour empêcher le Gouvernement Allemand de prendre des décisions irrévocables qui pourraient amener un conflit armé.

Le Gouvernement Polonais, pour sa part, a fait toujours d'ailleurs preuve d'une extrême prudence et d'un grand calme, en évitant de se laisser entraîner à des décisions précipitées, sous l'impression des provocations répétées des politiciens dantziens.

L'attitude du Gouvernement Polonais au cours du dernier incident à Kalthof⁹², où le 20 mai courant une foule armée et commandée par des fonctionnaires uniformés du parti N-S, a attaqué des inspecteurs douaniers polonais, en est un nouveau témoignage manifeste.

M. Beck est d'avis que l'échange de vues entre le Gouvernement Polonais et le Gouvernement Britannique, au moment d'une tentative unilatérale de changement du statut international de Dantzig, est nécessaire, mais qu'il est impossible de prévoir, d'ores et déjà, toutes les éventualités, devant lesquelles se trouverait le Gouvernement Polonais au cours du développement de la situation à Dantzig.

Il est entièrement d'accord que dans le cas, où la violation du statut de la Ville Libre serait de nature à permettre un retard dans l'application des mesures militaires polonaises, sans compromettre la situation militaire générale de la Pologne, une pression commune devrait être essayée.

M. Beck serait cependant reconnaissant, si Lord Halifax pouvait lui préciser quelles «mesures préparatoires militaires» envisagerait le Gouvernement Britannique pour renforcer sa démarche à Berlin. De l'avis de M. Beck ces mesures devraient, d'un côté, ne pas laisser de doutes à l'Allemagne sur les intentions du Royaume Uni d'appuyer de toutes ses forces la Pologne dans la défense de ses intérêts vitaux, d'autre part elles devraient rassurer l'opinion publique polonaise et écarter tout soupçon que l'intervention diplomatique du Royaume Uni puisse aboutir à proposer aux parties un compromis inacceptable pour la Pologne.

En résumant ce qui précède, M. Beck considère qu'une action concertée avec le Gouvernement Britannique, et si possible Français, serait préférable, mais cependant il doit attirer l'attention du Lord Halifax sur la difficulté relevant du fait que Dantzig se trouve sur un secteur particulièrement exposé

⁹² Zob. dok. nr 299.

de la frontière polonaise, et que cette ville en étant un noeud ferroviaire de la plus grande importance, contrôle dans une grande mesure les voies de communication polonaises avec les deux ports: Gdynia et Dantzig.

M. Beck a l'honneur d'observer en outre qu'il doute que l'intervention du Gouvernement Soviétique puisse être favorablement acceptée par le Gouvernement Allemand. Par conséquent il est possible que cette intervention rendrait le règlement pacifique d'un incident éventuel plus difficile. M. Beck se réserve, en tout cas, la possibilité de formuler son opinion à ce propos.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232 (*druk: PBK, s. 92-93*)

315

*30 maja, wytyczne ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Paryżu
do dalszych negocjacji z rządem francuskim*

Warszawa, dnia 30 maja 1939 r.

Do rąk własnych.
Najściślej tajne.

Do Pana Juliusza ŁUKASIEWICZA
Ambasador R.P.
w P a r y ż u .

Panie Ambasadorze,

W odpowiedzi na list Pański z dnia 27 maja r.b. przesyłam następujące wytyczne do dalszych negocjacji z rządem francuskim.

Interesują nas w tej chwili trzy grupy zagadnień: 1) treść dokumentów i deklaracji politycznych, do których podpisania dążymy, 2) taktyka stosowana przez rząd francuski wobec nas i nasze na nią reakcje, 3) kwestia obrony Państwa wyrażona w chwili obecnej na naszych potrzebach materiałowych i finansowych.

Ad 1) Merytorycznie biorąc zasadnicze argumenty Bonneta o konieczności zidentyfikowania układu francusko-polskiego z angielsko-polskim są dość

absurdalne, gdyż inna sytuacja istnieć będzie zawsze między dwoma dawnymi aliantami na kontynencie dotyczącym się bezpośrednio obiektu ich aliansu, a inna z konieczności współpraca z mocarstwem bardziej oddalonym, mającym raczej zainteresowania generalne na kontynencie.

Natomiast praktycznie rzecz biorąc zarówno formuły naszego protokołu londyńskiego (odpowiednie ustępy w załączeniu⁹³), jak interpretacja, którą rząd angielski daje naszemu układowi w obecnym ścisłym, codziennym niemal kontakcie z nami, jest zupełnie zadowolająca i moim zdaniem także w stosunku do Francuzów wystarczająca.

Wobec tego może Pan Ambasador *faute de mieux* przyjąć końcową klauzulę naszego protokołu londyńskiego.

Ad 2) Taktykę rządu francuskiego w obecnym okresie negocjacji z Panem Ambasadorem określiłem tu wobec Noëla jako dla rządu polskiego zupełnie niezrozumiałą, budzącą już pewne wątpliwości co do intencji francuskich.

Użyłem określenia, „że z Anglikami w 48 godzin zawarłem alians, który dziś łatwo i prosto uzupełniamy w obliczu wszelkich ujawniających się nowych zagadnień, a z sojuszniczym rządem francuskim nie możemy dojść do podpisania formuły interpretacyjnej, opartej przecież na publicznych deklaracjach szefa rządu francuskiego i ministra spraw zagranicznych”. Proszę Pana Ambasadora o postawienie w razie potrzeby, co zostawiam do Pańskiego uznania, sprawy w podobny sposób. Praktycznie rzecz biorąc proszę obecnie zawiadomić formalnie ministra Bonneta, że zmiany i komplikacje wprowadzone bezustannie przez rząd francuski do sprawy, która w obliczu publicznych deklaracji naszych rządów wydaje się niezmiernie prosta, są dla rządu polskiego zupełnie niezrozumiałe i że wobec tego nie ma Pan Ambasador w tej chwili nic innego do zrobienia, jak oczekiwać wiążącej tym razem propozycji, której brak lub niewystarczająca forma będzie przez nas uważana za wycofywanie się tamtejszego rządu z zajętego zasadniczo stanowiska. Proszę przy tym dodać, że stanowisko określone przez Pana Ambasadora w sprawie Gdańska jest *conditio sine qua non* jakichkolwiek protokółów czy układów i musi być dostatecznie jasno sprecyzowane.

Dla informacji Pana Ambasadora dodaję, że rozmawiając obecnie często z Anglikami w sprawie Gdańska stwierdzam całkowitą poprawność stanowiska Anglii, a ambasador angielski, stawiając nawet jakieś zapytania co do

⁹³ Nie publikuje się.

sytuacji, podaje jako motyw: „ponieważ sprawa ta może stanowić dla nas *casus belli*”.

Ad 3) Cała ta chińszczyzna prawno-polityczna francuska ma obecnie wyraźnie ujemną stronę w dziedzinie spraw finansowo-materiałowych. Jest to jedyny motyw, dla którego warto by szybciej tę rzecz zakończyć. Pan Ambador musi mieć na uwadze, że wysiłek dokonywany przez nas obecnie w kierunku uzbrojenia armii i usprawnienia wszelkich urządzeń potrzebnych na czas wojny jest istotnie najwyższym wysiłkiem, jakiego możemy żądać od naszego Państwa. Przemysł wojenny pracuje na trzy zmiany, wszystkie organy administracji państwowej biorą udział w przygotowaniu mobilizacji. Negocjacje angielskie rozwijają się bardzo poważnie, ale zarówno ze względu na ich zakres znacznie szerszy od francuskich, jak potrzeba znalezienia form i sposobów w nowym zupełnie dla Anglii i dla nas zagadnieniu, nie mogą iść zbyt szybko. Mimo tego, jeśli chodzi o materiał wojenny, to prawdopodobnie dojdziemy do realizacji szybciej, niż spodziewaliśmy się *“i szybciej niż we Francji”*. W tych warunkach spada na Pana Ambadora trudność pogodzenia stanowczości postawy z wystarczającym tempem w załatwieniu naszych potrzeb.

W uzupełnieniu powyższego podkreślam raz jeszcze, że mimo całej propagandy niemieckiej lub pacyfistycznej, działającej niewątpliwie na zachodzie Europy, nasze rozmowy z Anglikami w sprawie Gdańska utrzymują się na bardzo przyzwoitym poziomie, a ostatnio dogadaliśmy się także, co do zagadnienia litewskiego. *“To tylko dla ^dosobistej poufnej^c informacji”*. Próby odprężenia sytuacji gdańskiej, jak np. wysłanie wysokiego komisarza Burckhardta z Genewy do Warszawy, Gdańska i Berlina, próby ułożenia z nami jakiejś konsultacji w zagadnieniu Gdańska, dokonywane są ze strony angielskiej poprawnie i z całkowitym liczeniem się z naszymi interesami i zasadami omówionymi w Londynie. Zasadą główną w skali europejskiej jest: niedopuszczalność jednostronnego zmienienia statutu Wolnego Miasta lub naruszenie naszych tam praw, dalej praw Polski do reakcji na tego rodzaju próby i wreszcie obowiązek zaprzyjaźnionych mocarstw do wspólnej pomocy dla nas w takiej sytuacji. Anglicy biorą przy tym pod uwagę także wszelkie pośrednie i ukryte formy działania niemieckiego jako rzecz niedopuszczalną.

Zważywszy takie postawienie sprawy ze strony Anglii, przy tym, że z naszej strony – co najpoufniej Panu Ambadorowi komunikuję – powiedzieliśmy tylko ustnie, że przyjmujemy zasadę, iż Zjednoczone Królestwo broni się nie tylko na swych bezpośrednich terytoriach, lecz także na północno-zachodnim wybrzeżu kontynentu, stwierdza dowodnie, że nie mamy po-

trzeby dawania Francuzom żadnych specjalnych kontrpartii za respektowania stanowiska w sprawie Gdańska.

MINISTER

“Dopisane przez Pana Ministra:

W sumie gdyby B. zaproponował oficjalnie swą ostatnią formułę, to można ją przyjąć, pod warunkiem proponowanej przez Pana Ambasadora zmiany deklaracji Gdańskiej. Rozumiem, że ^aal. I^a projektu protokołu zasadniczego (z dn. 3 maja) pozostaje bez zmiany^c.

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

316

31 maja, raport posła w Budapeszcie o rozmowie z regentem Węgier

Budapeszt, dn. 31 maja 1939.

Ścisłe Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie rozmowy z Regentem

Dnia 10 maja r.b. Regent wezwał mnie do siebie i w półtoragodzinnej rozmowie poruszył sprawę stosunków polsko-węgierskich, a także polsko-niemieckich i niemiecko-węgierskich. Treść rozmowy miałem zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi osobiście dnia 16 maja r.b.

Po otrzymaniu instrukcji Pana Ministra po południu 19 maja, uzyskałem po powrocie do Budapesztu, audiencję u Regenta dn. 26 maja r.b. Rozmowę z nim rozpocząłem od wyrażenia mu szczerego podziękowania i wdzięczności Rządu polskiego, a także osobistego Pana Ministra, za stanowisko, które Regent zajął w rozmowie ze mną 10 maja w sprawie ewentualnego żądania Niemiec otrzymania wolnego przemarszu przez Węgry w wypadku konfliktu polsko-niemieckiego. Następnie zapewniłem Regenta o niezmiennej przyjaźni Narodu, a także i Rządu polskiego dla Węgier. Stwierdziłem, iż w Polsce nie było żadnej kampanii prasowej antywęgierskiej. Poza paru nieodpowiedzialny-

mi wybrykami prasy opozycyjnej, ukazało się parę artykułów nacechowanych raczej troską, czy Węgry będą w stanie utrzymać niezależność swej polityki. Od samego początku Państwa Polskiego polityka polska była niezmiennie przyjazną dla Węgier i dobre nasze stosunki z Węgrami stały się zasadą; my w Polsce zaś mieliśmy już sposobność przekonać się, iż porzucanie zasad dla względów koniunkturalnych nikomu się jeszcze nie opłacało.

Jako dowody tej naszej przyjaznej polityki przytoczyłem: nieratyfikowanie przez nas traktatu w Trianon⁹⁴, pomimo iż w owe czasy byliśmy bardzo uzależnieni od Francji, nieprzystąpienie do Małej Ententy mimo licznych propozycji w tym kierunku, popieranie w miarę możliwości Węgier w Lidze Narodów, jak np. po zamordowaniu Króla Aleksandra I⁹⁵, wreszcie stanowisko Pana Ministra w Londynie na początku kwietnia r.b., a także podczas dalszych negocjacji, gdzie odrzuciliśmy propozycję rozszerzenia sojuszu polsko-rumuńskiego, jako sprzeczną z naszą przyjaźnią dla Węgier.

Zapewniłem Regenta, iż nadal prowadzić będziemy taką samą politykę, czego dowodem jest, iż bez zastrzeżeń popieramy dążenie Węgier do zachowania neutralności na wypadek konfliktu europejskiego. Sądźmy, iż najsukuczniejszym środkiem zachowania tej neutralności jest wzmocnienie armii. Dowodzi to jednocześnie zaufania do polityki węgierskiej.

Rozumiemy trudności położenia Węgier i zdajemy sobie sprawę, że muszą one utrzymać dobre sąsiedzkie stosunki z Niemcami. Nie chcemy też kompromitować Węgier w oczach Niemiec przez niepotrzebne i drażniące manifestacje. Dlatego też termin rewizyty Pana Prezydenta pozostawiamy ich ocenie. Będzie ona mogła dojść do skutku, jak tylko nastąpi uspokojenie w Europie.

Wreszcie przeszedłem do ostatniego punktu poruszonego przez Regenta w poprzedniej rozmowie, a mianowicie do sprawy rumuńskiej. Powiedziałem Regentowi, iż pragniemy utrzymać stanowisko zajęte przez nas w Londynie i *nie* zgodzimy się na rozszerzenie traktatu polsko-rumuńskiego w ten sposób, by obejmował gwarancję granicy rumuńsko-węgierskiej. Oczywiście utrzymanie nadal tego stanowiska zależne jest przede wszystkim od Węgier. Przykładowo powiedziałem, iż zawarcie sojuszu wojskowego z Niemcami mogłoby wpłynąć na zmianę tego naszego stanowiska. Nie tylko Niemcy, ale

⁹⁴ Traktat pokojowy z Węgrami, podpisany 4 czerwca 1920 r.

⁹⁵ 9 października 1934 r. w Marsylii.

także Rumunia liczy na popsucie się stosunków węgiersko-polskich, gdyż sądzi, iż w tym wypadku otrzyma gwarancję swej granicy zachodniej.

Również i Rosja żądała od nas rozszerzenia aliansu z Rumunią, lecz wręcz odmówiliśmy, przy czym mogę stwierdzić, iż Rosja zrozumiała dobrze, że nie chcemy i nie będziemy prowadzić polityki antywęgierskiej, co zyskało nam szacunek. Rosja zresztą nie kryje drastycznego antyniemieckiego nastawienia i rozumie, że Polska nie spiskuje z Niemcami przeciwko niej, tak samo jak nie spiskuje z nią przeciwko Niemcom. Przeciwnie – Rosja zdaje sobie sprawę, iż Polska chroni ją przed daleko idącymi planami niemieckimi. W tych warunkach nie sądzimy, by mogło dojść do porozumienia niemiecko-sowieckiego. Aluzje prasy niemieckiej co do możliwości tego porozumienia wywołały jak najgorsze wrażenie w Tokio, gdzie ambasada niemiecka zmuszona była nawet zdementować te wiadomości. Jednocześnie obserwujemy poważne odprężenie między Japonią a Anglią.

Co do Włoch, to sądzimy, iż te obawiają się wojny, i że ostatnio już zupełnie uzależniły się politycznie od Niemiec, że zatem będą zmuszone do coraz słabszego interesowania się krajami naddunajskimi, za wyjątkiem Jugosławii. Włochy w stosunku do Niemiec są zbyt słabe, by mogły stanowić czynnik równorzędny. Stąd też należy przypuszczać, że stanowisko ich będzie coraz słabsze, a to tym bardziej, iż jednocześnie coraz widoczniejsza jest animozja mas włoskich do Niemiec.

W końcu zapewnilem Regenta, na skutek jego apelu do nas, byśmy nie dali powodu do rozpoczęcia wojny, o pokojowości naszej polityki. Nie mamy żadnych celów agresywnych, a z Rosją nie zrobiliśmy i nie zrobimy układu skierowanego przeciwko Niemcom, nie ma więc powodu do sporu między Niemcami a Polską. Tym niemniej nie chcemy pokoju za wszelką cenę.

Gdańsk jest miastem niemieckim, my pragniemy jedynie utrzymać jego niezależność, gdyż nie możemy dopuścić do tego, by nasze ważne uprawnienia w tym porcie były kontrolowane przez trzecie mocarstwo i dlatego nie możemy zgodzić się na jego aneksję przez Niemcy. Jesteśmy jednak gotowi do kompromisu. Na podstawie traktatów Niemcy nie mają w Gdańsku żadnych praw, moglibyśmy więc np. zgodzić się na dopuszczenie Niemiec do zagwarantowania na wspólnie z Polską egzystencji i statutu Gdańska i w ten sposób wyeliminować traktat wersalski i Ligę Narodów.

Regent z widocznym zadowoleniem i potakiwaniem przyjmował zapewnienia moje o niezmienności naszej polityki w stosunku do Węgier. Powiedział mi, iż był pewien, że żadne zmiany pod tym względem u nas nie nastąpiły.

W szczególności zaś był zadowolony z oświadczenia mego, że z Rosją nie zrobimy układu, ani też nie rozszerzymy sojuszu z Rumunią. Powiedział mi wręcz, iż rozumie, że zawarcie sojuszu wojskowego między Węgrami a Niemcami musiałoby wpłynąć na zmianę naszej polityki w stosunku do Węgier. Wyraził też przekonanie, iż Włochy wojny nie chcą i że Mussolini zawarł sojusz z Niemcami, by w ten sposób mieć możliwość wpływania hamująco na politykę niemiecką. Przytaczał mi również liczne dowody antyniemieckich nastrojów wśród ludności włoskiej.

Wywody Regenta nacechowane były szczerością i wielką serdecznością.

^fL. Orłowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6598

317

*31 maja, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie
o przeciwdziałaniu pogłoskom*

Warszawa dnia 31 maja 1939.

Telegram szyfrowy Nr 137.

Proszę dyskretnie przeciwdziałać wszelkim pogłoskom, jakoby Polska prowadziła w sprawie Gdańska rokowania z Niemcami i jakoby była zdecydowana zgodzić się na inkorporację Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy niemieckiej.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/23

318

*1 czerwca, ambasador w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

List szyfrowy z dn. 1.VI.39.

Nr 17.

Sekretowany.

Dziś przeprowadziłem rozmowę z Halifaxem w myśl instrukcji z dnia 25 maja. Obiecał bezzwłocznie omówić sprawę z premierem i, jeśli możliwe, przygotować przyjęcie mnie przez premiera w obecności Simona i jego samego. Utwierdziłem się w przekonaniu, że Halifax docenia konieczność pozytywnego załatwienia spraw.

W przedmiocie poruszonym w końcowym ustępie instrukcji przyznał się, że dążył do uprzedniego wyjaśnienia stosunków z Rosją. Obecnie rzecz się tutaj przygotowuje i będzie niezadługo przedstawiona w Warszawie. Naciskał o to zresztą na Halifaxa w Genewie Bonnet.

Halifax pytał się mnie w słowach ogólnych, czy mamy wiadomości z Gdańska. Wspomniał tylko mimochodem o Burckhardcie.

Otrzymuje: Warszawa; listem szyfrow. Ambasador Łukasiewicz.

RACZYŃSKI.

List szyfr. otrzymany dn. 2.VI.39.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 243

319

*1 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku*

Berlin, dn. 1.VI.39

Otrzym. dn. 2.VI.39 g. 12.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Odwiedził mnie Burckhardt po wizycie u Weizsäckera i Ribbentropa.

I. Burckhardt uchylił się od sugestii niemieckiej wydania komunikatu o jego pobycie w Berlinie.

II. Z rozmowy z Ribbentropem wynikało, że chciałby on pewnego uspokojenia w stosunkach polsko-niemieckich dla załatwienia następnie sprawy Gdańska.

III. Z ogólnych wypowiedzi Ribbentropa Burckhardt odniósł wrażenie, że z akcją angielską zaczynają się tutaj więcej liczyć.

Szczegółowych relacji z rozmów berlińskich udzieli Burckhardt Chodackiemu.

Otrzymuje: Warszawa, Gdańsk.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

320

*1 czerwca, notatka naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych
z rozmowy z I sekretarzem ambasady Francji*

T a j n e .

Notatka z rozmowy

Dyr. Gwiazdoskiego z p. Gauquié, I-szym Sekretarzem Ambasady Francuskiej, w d. 30 maja 1939.

Zgłosił się do mnie z prośbą, aby mu ułatwić zapoznanie się z niektórymi tekstami z lat 1920, 1921, dotyczącymi Gdańska, a specjalnie z dokładnym tekstem rezolucji z czerwca 1921, określającej uprawnienia Wysokiego Komisarza w sprawie wzywania wojsk polskich. Pan Gauquié zastrzegł się, że zainteresowanie jego tą sprawą nie jest spowodowane żadnymi instrukcjami Quai d'Orsay, ale po prostu, wobec zaktualizowania problemu gdańskiego, pragnie odświeżyć sobie w pamięci najbardziej zasadnicze uchwały genewskie z lat dawnych.

Odczytując wspomnianą wyżej rezolucję z 22 czerwca 1921, p. Gauquié stwierdził, że jest ona istotnie tak wyraźną, że w pewnych wypadkach Wysoki Komisarz ma nie tylko prawo, ale nawet obowiązek odwołania się do pomocy

militarnej Polski i to nawet zawiadamiając Radę Ligi ex post o swej decyzji. Snując swoje rozważania na ten temat p. Gauquié nie bez pewnej ironii powiedział „soyez tranquils, Mr. Burckhardt ne le fera jamais”. Zauważyłem, że w razie zamachu na statut gdański drogą faktów dokonanych na pewno nie będziemy czekać na decyzje Ligi Narodów czy jej Wysokiego Komisarza. Niemcy o tym dobrze wiedzą.

W rozmowie, jaka się następnie wywiązała, p. Gauquié starał się wpoić we mnie przekonanie o najzupełniej lojalnym stosunku Francji do Polski w sprawie Gdańska, podkreślał natomiast niepomysłne dla nas nastroje, jakie w tej sprawie panują w dużej części społeczeństwa angielskiego, co wpływa ujemnie na stanowisko miarodajnych czynników Wielkiej Brytanii. Specjalny nacisk kładł p. Gauquié na propolskie stanowisko w sprawie gdańskiej ambasadora Francji w Berlinie, p. Coulondre, który w jednym z ostatnich swoich raportów miał sprawę tak przedstawić, iż nawet Pan Minister Beck nie mógłby nic do tej relacji dodać. Czyniąc dalej dość przejrzystą aluzję do ostatnich rozmów paryskich na temat adaptacji sojuszu polsko-francuskiego do dzisiejszej sytuacji, p. Gauquié powiedział: „Que voulez-vous le Quai d'Orsay est très anglophile et il ne peut pas être autre. La France doit toujours regarder du côté de l'Angleterre. Il n'y a pas de doute que l'Allemagne veut vous casser les reins, mais comme elle sait, qu'une action militaire contre la Pologne provoquerait inévitablement une guerre générale, dans laquelle la France et l'Angleterre serant contre l'Allemagne, elle cherche à vous affaiblir moralement en essayant de s'accrocher à travers Londres à une négociation avec vous au sujet de Dantzig, dont les résultats seraient pour vous onéreux”. Cytuję te wynurzenia p. Gauquié dosłownie, ponieważ wydaje mi się, że są one dość charakterystyczne w obecnym momencie.

g...g

Warszawa, dn. 1.VI.1939 r.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

321

*2 czerwca, raport ambasadora w Waszyngtonie
o nastrojach w Stanach Zjednoczonych*TAJNEDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W sprawie nastrojów amerykańskich odnośnie sytuacji w Europie.

Ostatnie posunięcia na szachownicy europejskiej oraz różne udane i mniej udane próby paktów i aliansów odporno-zaczepnych ^adoprowadziły w umysłach amerykańskich pewną zmianę poglądów na sytuację europejską^a. Przede wszystkim wiosną bieżącego roku przypuszczano w kołach rządowych, że wojna w Europie jest nieunikniona, co spowodowało wysuwanie różnych „dat krytycznych”, które oznaczałyby zapoczątkowanie wojny. Następnie – informacje płynące od różnych korespondentów zagranicznych prasy amerykańskiej wywołały kompletny chaos w pojęciu przeciętnego Amerykanina.

Obecnie w sferach oficjalnych i wśród osób zbliżonych do Prezydenta Roosevelta wyczuć można powrót do dawnej linii izolacjonizmu i do wyczekiwania raczej na wyjaśnienie sytuacji w Europie aniżeli do aktywnej kolaboracji z innymi państwami.

Aktywność polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych raczej zmierza obecnie ku państwu kontynentu amerykańskiego i do współpracy Pan-Amerykańskiej Unii, która wydała już pewne konkretne rezultaty w formie umów handlowych, kredytów pieniężnych oraz politycznych gwarancji (Brazylia, Nicaragua). Natomiast do Europy panuje tutaj w wysokim stopniu nieufność, spowodowana niejasnym stanowiskiem Rządu Brytyjskiego oraz próbami ze strony Anglii do wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do czynnej współpracy. Idea ta jest w Ameryce wysoce niepopularna i dlatego wizyta Króla Angielskiego, która nastąpić ma w przyszłym tygodniu, przejmując tu tejsze koła oficjalne pewnym niepokojem, gdyż panuje obawa, aby wizyta ta nie była interpretowana przez prasę amerykańską jako podkład do posunięć politycznych. Nawet dla polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych insynuacje ze strony przeciwników Prezydenta Roosevelta i podkreślanie wizyty Pary Królewskiej jako mającej charakter polityczny miałyby dla niego w opinii publicznej amerykańskiej jak najfatalniejsze skutki.

W odniesieniu do Polski panuje w tutejszych kołach rządowych, jako też w prasie i opinii publicznej jak najdalej idące zainteresowanie oraz podziw i zadowolenie z dzielnej i zdecydowanej postawy Polski wobec Niemców i Hitlera. Polska wysunęła się tym samym na pierwsze miejsce w zagadnieniu europejskim i uważana jest przez wszystkich jako stuprocentowo należąca do tzw. bloku państw demokratycznych. Mimo sprecyzowanego i konkretnego stanowiska Polski, górują dwa momenty, które są przedmiotem ciągłych konsyderacji: 1) efektywna skuteczność gwarancji angielskich danych Polsce w razie ataku niemieckiego, 2) stanowisko Rosji Sowieckiej i konieczność wciągnięcia Sowietów do aliansu francusko-brytyjskiego.

Co do punktu pierwszego, to panuje przekonanie, że Anglia w jakiejś formie wypełni swoje gwarancje, jednak nie wiadomo jest, którą drogą sensu stricto ma się uskutečnić ta pomoc, gdyż trudnym jest do przypuszczenia, by Anglia, czy też Francja chciała zaatakować wręcz linię Zygryda. Wobec tego przeważa opinia, że Anglia pójdzie w pierwszej linii na blokadę portów niemieckich.

Co do Rosji Sowieckiej, to wciągnięcie jej do tzw. „frontu pokojowego” (peace front), uważane jest za konieczność, bez której powstrzymanie zapędów hitlerowskich w Europie Wschodniej byłoby trudne do pomyślenia. Panuje pod tym względem zupełna ignorancja co do stosunków panujących w Sowietach oraz co do wartości i siły czerwonej armii. Obawa komunizmu jest zupełnie odsunięta na daleki plan, a jedynie militarne poparcie, tak jak to było w r. 1914, jest uważane za najskuteczniejsze zaokrąglenie wszystkich gwarancji danych przez Anglię Polsce, Rumunii, Turcji, Grecji itd. Ostatnia też mowa Mołotowa wywarła w tutejszych sferach oficjalnych piorunujące wrażenie, gdyż oczekiwano powszechnie, że Mołotow wypowie się przed parlamentem sowieckim w sposób pozytywny i niedwuznaczny¹. Tymczasem niechęć sowiecka do szlusowania jest uważana jako rezultat chwiejnej polityki Chamberlaina, który pod wpływem City londyńskiej zajmuje kunktatorskie stanowisko i nie chce zgodzić się na gwarancje żądane przez Rosję Sowiecką².

^fJerzy Potocki^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 4982

¹ Przemówienie ogłoszone 31 maja przed Radą Najwyższą ZSRR.

² Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie i Moskwie.

322

*2 czerwca, minister spraw zagranicznych do ambasad w Berlinie
i Londynie o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Polmission BERLIN LONDYN

Ambasador brytyjski zapytał mnie o opinię naszego rządu co do możliwości nieoficjalnej mediacji Burckhardta mającej na celu doprowadzenie do deklaracji polsko-niemieckiej w sprawach gdańskich. Deklaracja miałaby stwierdzać, że dziś atmosfera nie nadaje się do radykalnych załatwień problemu, natomiast obie strony nie mają zamiaru zmieniać status quo drogą faktów dokonanych. Odpowiedziałem, że możemy zawsze potwierdzić zasady naszej polityki, która nie ma celów agresywnych, natomiast nawet pośrednio nie możemy wyrazić zgody na samą zasadę, że sprawy Wolnego Miasta mogą być uregulowane radykalnie tylko dzięki jednostronnym żądaniom niemieckim.

Upowiedziałem przy tym ambasadora, że Ribbentrop na pewno będzie starał się wyzyskać Burckhardta dla lansowania inspiracji na Anglię i Francję.

BECK

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

323

*2 czerwca, minister spraw zagranicznych
do Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku
w związku z napięciem w stosunkach polsko-gdańskich*

Warszawa, dnia 2 czerwca 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Mariana CHODACKIEGO,
Komisarza Generalnego R.P.
w G d a ń s k u .

Wobec pewnego napięcia istniejącego dzisiaj między nami a Rzeszą na temat problemu gdańskiego, korzystam z wyjazdu Pana Radcy Perkowskiego

dla zakomunikowania Panu kilku informacji odnoszących się do ogólnego aspektu tej sprawy.

Jak Panu Komisarzowi Generalnemu wiadomo, w naszych pertraktacjach z Anglią i Francją postawiliśmy sprawę gdańską, tj. włączenie jej do *casus foederis*, jako konieczny warunek naszych umów. Głównym naszym argumentem było stwierdzenie, że niezależnie od bezpośrednich polskich zainteresowań w Wolnym Mieście, z europejskiego punktu widzenia Gdańsk nabrał znaczenia symbolicznego jako pierwsze „nie”, postawione agresywnej polityce Rzeszy Niemieckiej. W zasadniczych negocjacjach z obydwoma wspomnianymi partnerami uzyskaliśmy uznanie naszego stanowiska, niemniej jednak nauczeni doświadczeniem musimy badać starannie, czy nie zarysowują się próby oportunistycznego kupowania spokoju naszym kosztem w dziedzinie spraw gdańskich. Dlatego też należy śledzić z największą uwagą wszelkie próby tzw. mediacji pod tym kątem widzenia.

Bezpośrednio interesuje mnie sprawa podróży p. Burckhardta do Berlina. Szyfr Ambasady RP w Berlinie objaśni Pana grosso modo co do przebiegu tej wizyty. Obawiam się jednak, że wiadomości podane Ambasadorowi Lipskiemu przez p. Burckhardta nie były kompletne.

Ambasador brytyjski w Warszawie poinformował mnie, że w swym własnym imieniu wysunął wobec Londynu sugestię, ażeby p. Burckhardt spróbował doprowadzić do deklaracji polsko-niemieckiej brzmiącej mniej więcej w sposób następujący: „Wobec istniejącej atmosfery, problem gdański nie nadaje się do radykalnego rozwiązania. W tych warunkach rząd polski i niemiecki deklarują, że do czasu ułożenia się ogólnych stosunków nie zamierzają drogą faktów dokonanych wpływać na zmianę istniejącego stanu rzeczy”. Była przy tym jeszcze jakaś wzmianka o koncyliacyjnym postępowaniu w razie incydentu.

Odpowiedziałem ambasadorowi brytyjskiemu, że byłbym bardzo zadowolony, ażeby oświadczenie kanclerza Hitlera dane mi 4 stycznia³ w Berchtesgaden, mówiące, iż Rzesza Niemiecka nie ma zamiaru stwarzać żadnych faktów dokonanych w sprawie Gdańska, znalazło ponowne potwierdzenie w dwustronnej deklaracji, bez względu na to, co warte są w dzisiejszych czasach deklaracje rządu Rzeszy. Natomiast musiałbym się zastrzec kategorycznie przeciwko takiej deklaracji, która dając uspokojenie na dziś, stawałaby się *pactum de contrahendo* na przyszłość, a zatem uznaniem zasady, że sprawa

³ Powinno być: 5 stycznia.

Gdańska radykalnych zmian wymaga. Przypomniałem przy tej sposobności, że nasze bałtyckie sprawy, a zatem i Gdańsk, są kapitalną częścią naszej współpracy z Wielką Brytanią.

Upřednio p. Burckhardta poinformowałem dokładnie o dzisiejszym stanie rzeczy podkreślając:

1) że aneksja Kłajpedy zwiększyła nasze zainteresowanie Gdańskiem i ujściem Wisły,

2) że kanclerz Rzeszy zrywając jednostronnie układ z 1934 r. pozbawił się bazy koncyliacyjnej do traktowania tych problemów z nami, ponieważ skompromitował to, co mogłoby – teoretycznie przynajmniej – uchodzić za *contrepartie*¹ za jakiegokolwiek nasze koncesje.

W konkluzji powiedziałem p. Burckhardtowi, że nasz margines negocjacyjny jest zwężony i wobec braku agresywnych zamiarów ze strony Polski uważam za bardziej interesujące to, co on od Ribbentropa usłyszy, aniżeli to, co ja mu powiedzieć mogę.

Informuję Pana o powyższych rozmowach, pragnąc Panu ułatwić jak najdokładniejsze wykorzystanie tych informacji, które p. Burckhardt może Panu o swych berlińskich rozmowach udzielić. Jasne jest, że zależy mi bardzo na jak najszybszym zapoznaniu się ze wszystkimi szczegółami relacji p. Burckhardta.

Co do sytuacji urzędników polskich, zaatakowanych w nocy Senatu⁴, uważałem za konieczne odrzucić przede wszystkim samą zasadę żądań senackich odnoszących się do polskiego personelu na terenie Wolnego Miasta. Gdybyśmy poszli na ustępstwa w tej sprawie, nie byłoby końca żądaniom gdańskim i uzależnilibyśmy nasz personel urzędowy od gdańskiego widzimisie. W praktyce, broniąc powyższej zasady proszę Pana jednak o nieeksponowanie tych urzędników w drażliwych sytuacjach. Przyszłość tego zagadnienia rezerwuję do osobistej rozmowy. W każdym razie proszę na razie unikać, w razie Pańskiego wyjazdu, pozostawiania Radcy Perkowskiego oficjalnie jako kierownika Komisariatu Generalnego, aby nie narazić go niepotrzebnie na jakiś afront.

⁴ W nocy z 24 maja gdański Senat domagał się odwołania trzech urzędników Generalnego Komisariatu RP w Gdańsku, w tym zastępcy generalnego komisarza, Tadeusza Perkowskiego. Urzędnicy ci byli 20 maja byli obecni w Kałdowie (Kalthof), gdzie doszło do incydentu, w którym kierowca Perkowskiego zastrzelił jednego z atakujących go Niemców.

Proszę o zawiadomienie mnie, jak Pan ocenia sytuację, która wytworzy się w czasie zapowiedzianego zjazdu oddziałów szturmowych między 9 a 11 czerwca w Gdańsku. Wiadomości z Niemiec nie zdają się wskazywać, ażeby jakieś większe przygotowania były z tamtej strony czynione w tym okresie.

W ciągu najbliższego tygodnia albo będę osobiście w Gdyni, między innymi dla rozmowy z Panem, albo proszę oczekiwać wezwania do Warszawy.

^c/-/ Beck^c
MINISTER

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

324

3 czerwca, raport Komisarza Generalnego RP w Gdańsku o rozmowie z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów

Gdańsk, dn. 3 czerwca 1939

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W A R S Z A W I E .

Wysoki Komisarz Ligi Narodów po przyjeździe z Warszawy zgłosił się u mnie tego samego dnia wieczorem, telefonicznie, ponieważ jednak był zajęty, mogłem z nim rozmawiać dopiero następnego dnia.

Poza informacjami z Genewy, które są już Panu Ministrowi znane, opowiedział mi w skrócie przebieg rozmów w Warszawie i z p. Greiserem.

Rozmowa z Greiserem nie wniosła właściwie żadnych nowych elementów. Greiser wyjeżdża w początkach przyszłego tygodnia na 8 tygodni do Prus Wschodnich, celem odbycia służby wojskowej. Jest z tego zadowolony, nie ma bowiem ochoty asystować przy wszystkich uroczystościach czerwcowych w Gdańsku, zjeździe SA i SS, przyjeździe dr. Goebbelsa na „Kulturwoche” itp., w trakcie których spychany jest zawsze na trzeci plan. Stosunki jego z Forsterem układają się nadal niepomyślnie. Sprawę Kalthofu Greiser raczej bagatelizuje, rozumiejąc, że była ona wynikiem przypadku w atmosferze wielkiego napięcia. „Musimy z p. Chodackim wymieniać ostre noty – miał

się wyrazić Greiser – ale wiemy dobrze obaj, co o tym naprawdę myśleć”. Od Greisera także pochodziła wiadomość, że w ciągu „Kulturwoche” miała wpłynąć do Gdańska eskadra niemiecka, wskutek decyzji jednak Berlina odwołano taką poważniejszą demonstrację i przybyć ma tylko krążownik „Königsberg”. Sprawa protokołu przyjęcia i notyfikowania nie była poruszona.

P. Burckhardt chciał przeprowadzić jeszcze rozmowę z Forsterem, potem pojechać do Schönenbergu do hr. Finkensteina i stamtąd do Berlina.

30.V. otrzymałem od niego list, w którym zawiadomił mnie, że widzenie z Forsterem zostało ustalone na 31.V., godzinę 10 przed południem, po czym natychmiast wyjedzie autem do Malborka, skąd pociągiem tranzytowym do Berlina. Chciałby uniknąć przedostania się wiadomości o jego tam wyjeździe do prasy, ma jednak małe możliwości ukrycia wyjazdu wskutek olbrzymiej ilości korespondentów zagranicznych w Gdańsku, interesujących się wszystkimi jego krokami. Nieco wcześniejszy wyjazd p. B. do Berlina był spowodowany – o ile wiem – przyspieszeniem terminu spotkania z ministrem Ribbentropem.

Po powrocie z Berlina p. B. dzwonił do mnie w ciągu popołudnia, czekając jednak na instrukcje, jakie mi miał przywieźć p. Perkowski, umówiłem się z p. B. na dzisiaj.

Informacje uzyskane dzisiaj od p. B.:

1) Rozmowa z Forsterem

Forster w złym stanie zdrowia. Miał po operacji skrzep w płucach, porusza się z trudnością, wygląda na bardzo przygaszonego. Ton spokojniejszy niż dawniej.

Po raz pierwszy umniejsza Forster swoją rolę w Gdańsku. „Jestem tylko lalką w ręku Führera, który daje mi rozkazy, według których idę krok naprzód lub cofam się. Będziemy teraz mieli spokój w Gdańsku, bo w takiej atmosferze jak dzisiejsza trudno się poruszać. Gdańsk jednak będzie załatwiony w ramach większych kompleksów politycznych później, może na jesieni, może wcześniej. Wybór terminu jednak jest całkowicie w ręku Führera”.

Poza tym skarżył się Forster na prasę polską i zagraniczną i powtarzał znane argumenty niemieckie o polityce okrażania, o dopingu wojennym ze strony „demokracji” itp.

Wypadku w Kalthof Forster nie wyolbrzymiał, mimo że uważa go za skrytobójczy mord na niewinnym człowieku.

Rozmowa z Ribbentropem

Było to – według określenia p. B. – raczej jednostronne exposé ze strony ministra R. niż rozmowa.

Ribbentrop widocznie zmęczony i w stanie silnego podniecenia nerwowego. Mówi beładnie, mieszając tematy, nie kończąc jednych i zaczynając inne. Ton – ex cathedra.

„Atmosfera jest poważnie naprężona, a obciąża ją jeszcze niepoczytalny ton prasy zachodniej i polskiej. Nie jest to atmosfera wygodna dla jakichkolwiek rozmów. Przede wszystkim należałoby dążyć do odprężenia, ażeby można było w ogóle mówić. Gdańsk jest sprawą regionalną, która może czekać na załatwienie, warunkiem jednak jest niepowtarzanie się trudnych do zniesienia incydentów. Uspokojenie opinii publicznej i pewne bodaj odprężenie – oto recepta na możliwość szukania rozmów. Gdańsk jest niemiecki; gdyby Pan słyszał reakcję Izby na słowa Führera, zrozumiałby Pan istotę tego zagadnienia. Wszystko inne to nonsens i jurystyczne bzdury. Kanclerz zaproponował gwarancję granic R.P. na ćwierć wieku, a Polska pozwoiliła sobie taką niesłychanie wspaiałomyślną propozycję odrzucić. Führer nie chce wojny, ale jeśli będzie do niej zmuszony, to ją wygra, tak jak byłby uratował sytuację pod koniec wielkiej wojny, gdyby był wówczas miał władzę w rękach. Wojna nowa – to wojna zwycięska dla Niemiec i Włoch. Wojna ta zmiażdży Francję i doprowadzi do upadku Imperium Brytyjskiego. Niech nikt nie wątpi w naszą siłę, bo uzbrojeni jesteśmy po zęby, a walczyć będziemy do ostatniej kobiety i do ostatniego dziecka. Niemniej Führer wojny nie chce i dlatego potrzebne jest odprężenie. Byłem zawsze zwolennikiem porozumienia z Anglią, prasa jednak angielska za ostro sobie poczyniła i na pewno nie przyczynia się do łagodzenia sytuacji”. Ponadto mówi p. Ribbentrop niezwykle gorąco: „Minister Beck, to mąż stanu o wielkich horyzontach myślenia, jakich w Europie mało. Ma jednak jak każdy mąż stanu do czynienia z opinią masy, z którą musi się liczyć. Mężowie stanu nie powinni sobie nawzajem utrudniać życia, zdając sobie sprawę z faktu, że każdy mąż stanu ma do czynienia ze swoją opinią wewnętrzną w kraju”.

Według p. B. w całości oświadczeń Ribbentropa widoczne są dwie rzeczy:

a) chęć do uspokojenia opinii publicznej i rozpoczęcia ewentualnych rozmów w lepszej niż dzisiejsza atmosfera,

b) fanfaronada wojenna, będąca wynikiem obaw wpływających z rozwoju wypadków po 15.III. br. i nowego układu sił.

Rozmowa z Weizsäckerem

Dłuższa rozmowa na temat protektoratu, co do którego W. ma zastrzeżenia. Odnośnie Gdańska – tylko wypowiedzenie się (pewne novum, W. bowiem nigdy o Polsce nie rozmawiał z B.): „Gdańska jest niemiecki i tego nic nie może zmienić, moment jednak i sposób, w jaki propozycje niemieckie zostały wysunięte, nie były odpowiednio wybrane”.

Ciekawa ocena W. co do nastrojów Kanclerza Hitlera. Wypadki ostatnich tygodni i reakcja Zachodu wywołały u niego wstrząs, który łatwo może doprowadzić do zahamowania poczynań i spokojniejszego działania, o ile obawa przed wojną przewencyjną ze strony Zachodu nie doprowadzi go do osądu, że musi mieć inicjatywę w rękę.

Wpływ jak gdyby obawy przed taką wojną przewencyjną powtarza się u W. kilkakrotnie i jest dość ostro podkreślony.

Rozmowa z Ambasadorem Attolico

Z inicjatywy A. doszło do rozmowy B. z A. Ten ostatni twierdzi, że jest już stary i zmęczony polityką, w której poza „omnia vanitas” mało znalazł pozytywnych rzeczy. Jeśli jeszcze siedzi w Berlinie, to dlatego, że chciałby wyrównać stosunki polsko-niemieckie. Nie ma bowiem witalnych sprzeczności między tymi narodami, które by się musiały wyładować w spięciu o katastrofalnych skutkach. Za każdą cenę jednak trzeba dążyć do uspokojenia, inaczej bowiem rzeczowych rozmów nie można w ogóle prowadzić.

Amb. Attolico poza tym twierdzi, że Mussolini ma jeszcze jedną tylko wielką rzecz do przeprowadzenia, a to rozbrojenie europejskie (!!).

Odnośnie paktu włosko-niemieckiego, Amb. Attolico daje p. B. wyraźnie do zrozumienia, że Włochy nie są tym paktem związane bezapelacyjnie, istnieje w nim bowiem klauzula konsultacyjna, wprowadzona wskutek doświadczenia z Czechami.

W tym punkcie, niezależnie od informacji podawanych przez B., pozwałam sobie powiadomić Pana Ministra, że drogami prywatnymi (osobny raport szczegółowy wysyłam) doszła tu od generała O.O. Jezuitów Ledóchowskiego wiadomość z Rzymu, że w pakcie włosko-niemieckim istnieje podobno tajna klauzula, wg której Włochy nie są obowiązane do automatycznej pomocy Niemcom w wypadku konfliktu o Gdańsk.

* * *

P. Burckhardt ma zamiar zobaczyć się jeszcze z Greiserem w początku przyszłego tygodnia. We wtorek po południu będzie u mnie. We środę przed

południem wyjedzie do Bazylei (gdzie ma mu być wręczony doktorat honoris causa), po czym – do Genewy.

Do Gdańska ma zamiar wrócić po 12.VI., w okresie zaś przyjazdu min. Goebbelsa chce wyjechać na wieś do Galicji albo do Prus Wschodnich.

g...g

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

325

3 czerwca, raport polityczny ambasadora w Paryżu w sprawie rokowań z rządem francuskim

Paryż, dnia 3 czerwca 1939 r.

Ściśle tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY XVII/2

Potwierdzając odbiór instrukcji Pana Ministra w sprawie rokowań, które prowadzę z Rządem Francuskim zarówno o Protokół interpretacyjny do naszego aliansu z Francją, jak w sprawie kredytu materiałowego i finansowego⁵, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1) Instrukcję Pana Ministra w sprawie Protokołu politycznego wykonałem w dniu 1 czerwca. Moje oświadczenie, którego tekst francuski przy niniejszym załączam, minister Bonnet przyjął bez żadnych uwag ani zastrzeżeń. W dalszej rozmowie odczytał mi zapiski rozmów odbytych z Lordem Halifaxem, z których wynika jasno, że minister Bonnet nastawał bardzo energicznie na konieczność szybkiego zawarcia przez Rząd Angielski definitywnego układu politycznego z nami. Sprawy Gdańska minister Bonnet specjalnie nie poruszał, wobec czego uznałem za wskazane przesłać mu następnego dnia po rozmowie przy moim liście tekst oświadczenia, które złożyłem ustnie. W parę

⁵ Zob. dok. nr 315.

godzin później w rozmowie telefonicznej ze mną minister Bonnet podziękował mi za przesłanie mu tej notatki, komunikując, iż wykorzysta ją dla przyspieszenia odpowiedzi, którą jest mu winien Lord Halifax. Reasumując, sprawa Protokołu politycznego pomiędzy nami a Francją stoi już dzisiaj zupełnie jasno i nie można mieć wątpliwości, że formuła, która zostanie nam zaproponowana, będzie formułą francusko-angielską, którą Rząd Angielski będzie chciał prawdopodobnie wprowadzić do przyszłego układu z nami. Ponieważ min. Bonnet nie mógł jeszcze zrobić mi żadnej wiążącej propozycji, nie uznałem za wskazane wystąpić wobec niego z propozycją nowej redakcji naszego oświadczenia w sprawie Gdańska.

2) W tym stanie rokowań politycznych i licząc się z koniecznością pchnięcia naprzód negocjacji w sprawie kredytu materiałowego i finansowego, już w rozmowie z ministrem Bonnetem oświadczyłem, iż uważam za konieczne, aby sprawy kredytów były prowadzone niezależnie od rokowań politycznych i zostały szybko oraz pozytywnie załatwione. Wskazałem na to, iż w najbardziej nawet optymistycznych przewidywaniach należy liczyć się z tym, że najdalej za trzy miesiące przeżyjemy nowe, bardzo poważne napięcie sytuacji międzynarodowej, którego zasadniczym elementem będzie prawdopodobnie sprawa Gdańska i że w tych warunkach jest rzeczą niemal decydującą dla utrzymania pokoju, aby siła naszego oporu wzrosła do tego czasu w sposób możliwie największy i najbardziej widoczny. Skonstatowałem, iż w zakresie naszych możliwości robimy wysiłek maksymalny, że jednak nie będzie on dostateczny, o ile sojusznicy ze swej strony nie przyjdą nam z konieczną pomocą. Minister Bonnet podzielił oczywiście moją opinię i natychmiast w mojej obecności zatelefonował do ministra skarbu, domagając się wykonania decyzji, które były dwa tygodnie temu powzięte przez Radę Ministrów co do przedpłaty 135 milionów franków z Układu w Rambouillet oraz kredytu materiałowego i przystąpienia do negocjacji w sprawie kredytu finansowego.

Dnia 2 bm., jak już miałem zaszczyt donieść Panu Ministrowi telegraficznie, odbyłem długą konferencję z Ministrem Skarbu w obecności Dyrektora Obrotu Pieniężnego, p. Rueffe'a. Spotkałem się z wyraźnym dążeniem w kierunku połączenia sprawy 135 milionów z kwestią nowych kredytów oraz przerzucenia na armię francuską świadczeń materiałowych bez natychmiastowego załatwiania kredytu materiałowego. Co do kredytu finansowego minister Reynaud trzymał się uparcie tezy, że tę sprawę należy załatwiać wspólnie z Londynem. Był przy tym pod mocnym wrażeniem wiadomości, rzekomo z bardzo pewnego źródła, że Londyn zamierza zredukować pomoc

finansową dla nas do sumy 5 milionów funtów sterlingów jako kredytu materiałowego.

Dyskusja była ciężka i chwilami bardzo nieprzyjemna, gdyż znowu znalazłem się wobec dość bezczelnego wykręcania się od decyzji, które zostały mi zakomunikowane przed 2 tygodniami przez Premiera Daladier jako definitywne. Ponieważ całą sprawą ma charakter wybitnie polityczny, minister Reynaud unika wyraźnie wzięcia odpowiedzialności za jakąkolwiek decyzję, uznałem za wskazane wysunąć projekt wspólnej konferencji mojej z nim i Premierem oraz Ministrem Spraw Zagranicznych dla dojścia do jakiegokolwiek porozumienia. Projekt ten został przyjęty i minister Reynaud obiecał mi, że poprosi Premiera Daladier o zwołanie takiej konferencji na poniedziałek 5 bm.

W dalszej rozmowie dążyłem do odłączenia sprawy 135 milionów z Układu w Rambouillet od kwestii nowych kredytów. Udało mi się to częściowo, gdyż minister Reynaud oświadczył, że sprawę kredytu materiałowego uważa w zasadzie za zdecydowaną i będzie chciał tylko porozumieć się co do niej z Premierem.

Co do kredytu materiałowego, to szczegółowo biorąc, sprawa przedstawia się w sposób następujący. Najbardziej optymistyczne przewidywania pozwalają przypuszczać, że armia i przemysł francuski mogłyby dostarczyć nam sprzętu wojennego w najbliższych 3 miesiącach, wartości 500 milionów franków. Przypuszczam, że uzyskanie kredytu materiałowego w tej sumie będzie możliwe niezależnie od tego, jak pójdą rokowania w Londynie. Drugie 500 milionów, których żądaliśmy, pokrywałyby obstalunki, wykonanie których wymagałoby znacznie dłuższego okresu czasu. Nie wykluczam, że w związku z tym minister skarbu będzie dążył do odłożenia decyzji w tej sprawie i uzależnienia jej od rozwoju negocjacji londyńskiej.

Co do kredytu finansowego, to nie mam prawie nadziei na osiągnięcie pozytywnych rezultatów tutaj, przed tym niż negocjacje londyńskie posuną się znacznie naprzód. Minister Reynaud powtórzył kilkakrotnie i w sposób bardzo stanowczy, że, jego zdaniem, metodą jedynie słuszną i logiczną byłoby prowadzenie rozmów o kredyt finansowy w gronie przedstawicieli trzech zainteresowanych państw, tj. Francji, Anglii i Polski. Bronilem się oczywiście, jak mogłem, przed natychmiastową przynajmniej realizacją tej koncepcji, wskazując, iż mogłaby ona być braną pod uwagę w dalszej przyszłości, ale nie teraz, kiedy chodzi o świadczenia natychmiastowe i o współpracę w płaszczyźnie stosunków sojuszniczych, egzystujących pomiędzy nami a Francją od lat 18-tu. Nie mogę jednak łudzić się, aby moja argumentacja zmieniła zasadniczo pogląd ministra Reynaud i jestem przekonany, że swoje postę-

powanie w sprawie kredytu finansowego dla nas będzie on wzorował na stanowisku, które zajmie Rząd Angielski.

Po konferencji z ministrem Reynaud rozmawiałem telefonicznie z ministrem Bonnetem, który poinformował mnie, iż otrzymał depeszę od Ambasadora Noëla o konieczności bardzo szybkiego przyjscia nam z pomocą finansową oraz materiałową, która pomoże mu w uzyskaniu szybszych i pozytywniejszych decyzji Rządu Francuskiego⁶.

AMBASADOR R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

326

3 (?) czerwca, informacja naczelnika Wydziału Wschodniego
o doniesieniach ambasady w Tokio

WARSZAWA, dnia ⁱ...ⁱ czerwca 1939

T A J N E

Jak donosi Ambasador R.P. w Tokio, pozytywne oświadczenia miarodajnych czynników japońskich na temat sojuszu włosko-niemieckiego maskują na zewnątrz ujawnianą dotychczas w Japonii otwartą formalną odmowę Japonii ewentualnego przyłączenia się do tego sojuszu. Decyzja ta rzuciła pewien chłód na stosunki niemiecko-japońskie, nie wyklucza jednak rozbudowy związków Japonii na odcinku wyłącznie przeciwsowieckim zwłaszcza, o ile okaże się, że układ angielsko-sowiecki zapewni Z.S.R.R. większą swobodę działań w Azji.

Stanowisko rezerwy, zajęte przez Rząd Japoński pod osobistym wpływem cesarza, tłumaczy się obawą uwikłania w ryzykowny konflikt europejski przed wypłataniem się z dużych trudności w Chinach. Nastroj ten został utwierdzony przez ambasadora amerykańskiego w Tokio, który na własną odpowiedzialność tłumaczył dobitnie, że w razie wojny europejskiej Stany Zjednoczone nie będą mogły pozostać na uboczu, co w końcu doprowadzić musi do porażki Niemiec. Podróż Ambasadora Stanów Zjednoczonych do Ameryki łączy się

⁶ Odpis raportu przesłano do ambasady w Londynie.

z ciekawą tendencją szukania porozumienia na tle powyższym, uwarunkowanego znalezieniem wspólnego języka w sprawie Chin.

W kierowniczych kołach japońskich zarówno cywilnych, jak wojskowych, Ambasada R.P. w Tokio obserwuje ogromne zaniepokojenie kryzysem między Polską a Niemcami, grożącym na wypadek konfliktu pozbawieniem obu państw czynnych walorów przeciwsowieckich. Pomimo zastrzeżeń, jakie budzi w Tokio nasz sojusz z Anglią, można na powyższym tle zanotować dużo objawów zrozumienia i życzliwości dla nas⁷.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
T. Kobylański^f

AAN, Ambasada Berlin 929

327

*3 czerwca, okólnik ministra spraw zagranicznych
o wydaleniu Żydów z Niemiec*

Warszawa dnia 3 czerwca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 142. (Międzyplacówkowy)

Czynniki żydowskie w Polsce sygnalizują zamiar Niemiec masowego wydalenia żydów pozbawionych obywatelstwa polskiego względnie żydów mających być pozbawionymi. Przedstawiciele żydowscy usiłują skłonić nas do przyjęcia tych żydów.

W razie nacisku żydostwa międzynarodowego proszę oświadczyć, że Rząd polski w żadnym wypadku nie wpuści żydów nieposiadających paszportów ważnych polskich. Ewentualnie przenikające jednostki pójść do obozu koncentracyjnego.

Żydami bez obywatelstwa powinny zajmować się kompetentne komitety międzynarodowe.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

⁷ Informację przesłano do ambasad w Berlinie, Londynie, Paryżu, Waszyngtonie, Moskwie, Rzymie, Bukareszcie i Ankarze, do poselstw w Budapeszcie, Brukseli i Belgradzie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

328

*5 czerwca, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Francji*

5 czerwca 1939 r.

Ścisłe tajne.

do P. Ministra Becka

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Odbyłem w tych dniach dłuższą wymianę zdań z Ambasadorem Francuskim p. Coulondre. Podkreślam ważniejsze momenty.

1) P. Coulondre przede wszystkim stwierdził, iż nie tylko on, lecz i Ambasador Angielski dali rządowi niemieckiemu niedwuznacznie do zrozumienia, że oba ich rządy w razie agresji ze strony Niemiec na Gdańsk staną natychmiast po stronie Polski. To stwierdzenie doszło do wiadomości decydujących czynników Rzeszy.

2) Ambasador Francuski uważa, że zakończenie układów z Rosją przez Anglię i Francję wpłynęłoby decydująco na Rzeszę w kierunku powstrzymania się od jakichkolwiek agresywnych posunięć. Jest mu wiadomym, że opinia generałów Keitla i Brauchitscha sprowadza się do tego, że w razie przystąpienia Rosji do frontu antyagresywnego Rzesza nie miałaby żadnych szans wygrania wojny. Bez Rosji obaj ci generałowie uważają, że szanse Rzeszy na wygranie wojny istnieją.

P. Coulondre zdaje sobie sprawę, znając dobrze stosunki rosyjskie, że przystąpienie Rosji do paktów posiada mniej znaczenia militarnego niż psychologicznego.

Pragnę zaznaczyć, iż podzielam pogląd p. Coulondre, że zawarcie przez Rosję układu z Anglią i Francją miałoby decydujące znaczenie w sensie powstrzymującym Rzeszę od kroków zaczepnych.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

J. Lipski

*AAN, Ambasada Berlin 929 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 539)*

329

*5 czerwca, informacja ministra spraw zagranicznych
dla Komisarza Generalnego RP w Gdańsku
o berlińskich rozmowach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów*

Warszawa, dnia 5 czerwca ^a1929^a r.

T a j n e .

Do Pana Mariana CHODACKIEGO,
Komisarza Generalnego R. P.
w G d a ń s k u .

Z otrzymanego wczoraj raportu⁸ Pańskiego o rozmowie z wysokim komisarzem Ligi Narodów, p. Burckhardtem, nie zrozumiałem dokładnie, czy p. Burckhardt ma jeszcze tym razem widzieć się z Ribbentropem w Berlinie w czasie swego przejazdu do Bazylei.

Dzięki temu podaję Panu kilka uwag co do relacji p. Burckhardta z rozmów berlińskich, tak ażeby te uwagi mogły posłużyć zarówno jako inspiracja na Berlin, jak i na Londyn.

Z wypowiedzeń się berlińskich rozmówców p. Burckhardta wydaje się wynikać, że rząd Rzeszy, mimo moich ostrzeżeń zrobionych w Berchtesgaden i w czasie wizyty Ribbentropa w Warszawie, chce wywołać wrażenie zaskoczonego naszą reakcją na żądania, czy postulaty niemieckie w sprawie Gdańska. Jakby z relacji o rozmowach z Ribbentropem wynikało, ten ostatni chciałby przypisać istniejące trudności raczej nastrojom opinii publicznej w Polsce i w Niemczech, niż rzeczowej stronie sporu. Ten błąd należy wyjaśnić. Jest rzeczą niewątpliwą, że w dzisiejszym stanie rzeczy po obydwóch stronach daje się stwierdzić żywą reakcję opinii, ale różnica polega na tym, że po stronie niemieckiej gra tylko kwestia prestiżu i opinii, a po naszej – opinia, plus konkretne żywotne i bardzo doniosłe państwowo interesy.

P. von Ribbentrop ma w zasadzie rację, jeśli mówi, że należałoby przede wszystkim uspokoić atmosferę w stosunkach polsko-niemieckich. Jest to jednak rzecz absolutnie niemożliwa, jeżeli na terenie Wolnego Miasta uprawiana będzie kampania antypolska, szykany wobec polskich władz i urzęd-

⁸ Zob. dok. nr 324.

ników oraz demonstracyjne wystąpienia ze strony Rzeszy. To jest condition préalable dla jakiegokolwiek uspokojenia atmosfery.

Techniczne szczegóły zagadnienia gdańskiego są Panu dostatecznie znane, dlatego też z mojej strony proszę tylko o podkreślenie powyższej generalnej zasady.

Dla Pańskiej informacji dodaję, że pogłoski, jakoby w układzie włosko-niemieckim sprawy gdańskie miały być osłonięte szczególnymi klauzulami, wydają mi się zwyczajnym kłamstwem kolportowanym przez Włochy. Oficjalne démarches tutejszego ambasadora włoskiego w żadnym stopniu tej hipotezy nie potwierdzają.

MINISTER
c/-/ Beck^c

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

330

*6 czerwca, raport ambasadora w Londynie
o rozmowach z ministrem spraw zagranicznych
i premierem Wielkiej Brytanii (z załącznikami)*

Londyn, dnia 6 czerwca 1939 r.

Ściśle tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Panu Ministrowi sprawozdania z rozmów moich z Ministrem Halifaxem z dnia 1 czerwca br. i z Premierem Chamberlainem z dnia dzisiejszego. Staralem się rozmowy te odtworzyć z możliwą dokładnością tak, aby odzwierciedlić nastroje i sprecyzować nastawienie obu tych miarodajnych członków rządu tutejszego. Lord Halifax, stojący w codziennym kontakcie z serwisami i odpowiedzialny za cementowanie nowych sojuszków angielskich, jest niewątpliwie zwolennikiem rozbudowania współpracy z nami oraz dania nam środków umożliwiających pełne wyzyskanie naszych wyćwiczonych rezerw. Premier, ponoszący odpowie-

działność za wszystkie resorty, okazywał wstrzemięźliwość; muszę jednak zaznaczyć, iż przyznał zaraz na wstępie swoich uwag, iż nie kwestionuje ani celowości naszych postulatów ani też ich uzasadnienia moralnego. Sens jego całego wypowiedzenia się dałby się streścić jak następuje: Wiem dobrze, że chodzi o wspólny interes i dlatego gotów jestem w miarę możliwości przyczynić się do wzmocnienia was. Jestem sam w trudnościach, a poza tym liczę się z tym, że będę musiał przez czas dłuższy finansować cały szereg moich partnerów. Wobec tego chciałbym ograniczyć się w tej chwili w mojej współpracy do naprawdę koniecznego minimum. Rozmowy szczegółowe wykażą, gdzie to minimum leży.

Istnieje duża bardzo i zasadnicza różnica pomiędzy stanowiskiem „pryncypialnym” a praktycznym załatwieniem. W tej drugiej dziedzinie rząd angielski na razie podtrzymuje swoje zastrzeżenia, które mu pozwalają na obranie wygodniejszej pozycji negocjacyjnej. W szczególności strona angielska będzie z pewnością bronić programu „małego”, przede wszystkim na odcinku gotówkowym, a także i surowcowym (choć o ile chodzi o surowce pochodzenia brytyjskiego, nie wyłączając Dominionów, to możliwości brytyjskie są z pewnością znaczne).

Jeśli chodzi o „pryncypialne” ramy negocjacji to dotychczasowa dyskusja pozwoliła osiągnąć rezultat pozytywny. Chociaż w sposób ostrożny i dający duże pole do mniej lub więcej elastycznej interpretacji, rząd angielski przez usta premiera zgodził się na objęcie negocjacją całokształtu interesującej nas sprawy. Równocześnie premier z naciskiem wyraził życzenie, żeby delegacja nasza przyjechała. Ponieważ trudno wymagać, aby rząd tutejszy bez formalnych negocjacji zdradził ustalony pro foro interno swój limit, przeto uważam, że delegacja do rokowań powinna obecnie być wysłana do Londynu i to możliwie rychło. Z chwilą powzięcia przez Rząd nasz decyzji w tej mierze mógłbym w rozmowach z Anglikami przedyskutować formę rokowań, ich ramy oraz personalia. Nie ma jednak powodu, by ustalenie tych punktów miało trwać długo.

Jeśli chodzi o meritum rozmów, to pozwalam sobie zwrócić uwagę, że premier Chamberlain, zgodnie ze swym realistycznym nastawieniem, będzie z pewnością szukał odpowiedzi na cały szereg pytań w przedmiocie naszej polityki finansowej i naszych możliwości w tej dziedzinie. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że zapoznano go już widocznie z odnośnym materiałem z Polski i że posiadane informacje wywołały u niego, ujawnione w rozmowie ze mną, wątpliwości.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej.

[Załącznik]

Londyn, dnia 1 czerwca 1939 r.

Sprawozdanie z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego
z Lordem Halifaxem we czwartek, 1 czerwca 1939 roku.

Lord Halifax przyjął mnie dopiero w dniu dzisiejszym na skutek opóźnionego powrotu do Londynu z Yorkshire, gdzie przez kilka dni wypoczywał. Oświadczyłem mu w myśl instrukcji Pana Ministra z dnia 25 maja br., że Rząd Polski uważa odpowiedź udzieloną mi na *démarche* Rządu Polskiego w sprawie pomocy finansowej dla Polski za niezadowalającą. Wyjaśniłem następnie Lordowi Halifaxowi nasze stanowisko, uzasadniając je w myśl powołanej wyżej instrukcji z 25 maja. Dodałem poza tym (we własnym imieniu), że – jak słyszę – równoległe z moimi rozmowy przeprowadzane przez Ambasadora Łukasiewicza z rządem francuskim, rozpoczęte z naszego punktu widzenia pomyślnie i obejmujące sprawę materiałowych kredytów francuskich dla nas, a także kredytów finansowych, w ostatnich czasach uległy zahamowaniu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że to zahamowanie nastąpiło nie bez porozumienia z Londynem, lub przynajmniej nie bez wzięcia pod uwagę stanowiska zajętego przez Londyn wobec nas. Jeśli by tak miało być w istocie, to widzę w tym jeden powód więcej, aby rozmowy londyńskie bez żadnej zwłoki posunęły się obecnie dalej i objęły pełny zakres.

Interwencji mojej nadałem ton poważny. Wspomniałem, że w czasie mej bytności w Warszawie byłem przyjęty także przez Pana Marszałka⁹ i p. Wicepremiera¹⁰. Wskazałem, że traktując powierzoną mi instrukcję z całą gorliwością, na którą zasługuje jej poważny charakter, mam zamiar zaapelować do Premiera, a może także do Kanclerza Skarbu i zwróciłem się do Lorda Halifaxa, aby – jeśli nie ma przeciw temu zastrzeżeń – ułatwił mi interwencję u wskazanych osobistości.

Lord Halifax powiedział mi, iż spodziewał się naszego niezadowolenia z odpowiedzi brytyjskiej z 20 maja br. Powołał się, jak to już uczynił poprzednio, na względy, które utrudniają Anglii finansowanie nas w zakresie przez nas wysuniętym i podniósł, że utrzymanie armatury finansowej brytyjskiej w stanie jak najsprawniejszym leży także w interesie aliantów Anglii. Zaraz jednak dodał, że docenia w pełni także i wartość naszych argumentów i że

⁹ Edward Rydz-Śmigły.

¹⁰ Eugeniusz Kwiatkowski.

gotów jest bez żadnej zwłoki sprawę raz jeszcze podjąć z premierem i z rządem. Wyraził zdanie, że byłoby może w samej rzeczy wskazanym, gdybym mógł osobiście wyłożyć stanowisko polskie premierowi, a także Kanclerzowi Skarbu i to ewentualnie nawet łącznie, w obecności Halifaxa. Wobec mojej zgody na tę myśl, podjął się wyjaśnienia jej z innymi zainteresowanymi. Reakcja Lorda Halifaxa na moją interwencję upewniła mnie w przekonaniu, że docenia on konieczność pójścia nam na rękę. Jego propozycja konferencji łącznej z premierem i Kanclerzem Skarbu jest dla mnie dalszym pośrednim dowodem, że opozycja wychodzi przede wszystkim od Sir Johna Simona. Halifax byłby – jak się zdaje – osobiście zadowolony, gdyby mój dynamizm mógł się wyładować bezpośrednio wobec Kanclerza Skarbu.

* * *

Stosownie do końcowego ustępu instrukcji Pana Ministra poruszyłem następnie wobec Lorda Halifaxa w sposób informacyjny i z powołaniem się na moje osobiste zainteresowanie sprawą zagadnienie ostatecznego ustalenia traktatu polsko-angielskiego wzajemnej pomocy. Na moje odnośne pytanie Halifax odpowiedział skwapliwie, że wita je z zadowoleniem i że sam zamierzał temat ten poruszyć. Przyznał mi, że dotychczas się nie spieszył, gdyż – jak twierdził: „Pragnął naprzód należycie wyjaśnić stosunki angielsko-rosyjskie”. Teraz jednak pragnąłby przystąpić do finalizacji naszego wzajemnego porozumienia. Minister Bonnet ostatnio w Genewie także bardzo o to nalegał. Pan Malkin (radca prawny Foreign Office’u) opracował już pewne wytyczne i Lord Halifax miał zamiar w bliskiej przyszłości przedłożyć projekt angielski w Warszawie, zapoznając mnie tutaj równocześnie z tą propozycją. W odpowiedzi wyjaśniłem Lordowi Halifaxowi, że nie otrzymałem ostatnio żadnej konkretnej instrukcji w tej sprawie, ale że – jak mi wiadomo – także i w Warszawie zastanawiano się nad tekstem traktatu i prawdopodobnie przygotowano odnośny projekt.

* * *

Pod koniec rozmowy Lord Halifax zapytał się mnie z poważnym wyrazem twarzy, jakie są moje informacje o sytuacji w Gdańsku. Takie zapytanie powtarza się w sposób znamieny od pewnego czasu w rozmowach, które prowadzę w F.O. Odpowiedziałem, dając oświetlenie ogólne na podstawie materiałów, jakie otrzymałem w ostatniej poczcie kurierskiej od Ministerstwa Spraw Zagranicznych i za jego pośrednictwem od naszego Komisarza Generalnego w Gdańsku. Lord Halifax wspomniał także w kilku słowach o Burckhardcie, po części w formie zapytania, czy uważamy go za człowieka

zdolnego i na swoim miejscu? Uczynił to jednak bez żadnego nacisku, co pozwoliłoby mi potraktować tę część rozmowy jako raczej towarzyską; zresztą staliśmy już obydwoj i kończąc rozmowę zmierzaliśmy ku drzewom.

Sprawozdanie z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z Premierem Nevilem Chamberlainem w obecności Lorda Halifaksa, we wtorek dnia 6 czerwca 1939 r.

Premier przyjął mnie dziś rano w swej rezydencji na Downing Street, w sali konferencyjnej Gabinetu, w obecności Lorda Halifaxa. Pomimo obietnicy danej mi przez Lorda Halifaxa dnia 1 bm., że postara się o uczestnictwo w tej konferencji także i Kanclerza Skarbu, ten ostatni nie był obecny. Jest prawdopodobnym, że Sir John Simon sam wolał uchylić się od dyskusji ze mną.

Po złożeniu Premierowi kondolencji z okazji katastrofy podwodnego okrętu *Thetys*, przystąpiłem zaraz do sprawy naszych postulatów kredytowych i zobrazowałem nasze stanowisko przy użyciu tych samych argumentów, które wysunąłem wobec Lorda Halifaxa.

Premier odpowiedział mi, że docenia ważność i pilność naszych postulatów i nie kwestionuje ich uzasadnienia moralnego; zarazem ze swej strony stwierdzić musi, że trudności Anglii są bardzo znaczne i że sytuacja jej jest pod względem finansowym gorsza niż w roku 1934. Nie posiada ona obecnie tak znacznych jak wówczas wierzytelności zagranicznych, ani też łatwości w zapewnieniu sobie potrzebnych kredytów zagranicznych, a jest natomiast niezmiernie obciążona (*overwhelmed*) roszczeniami z różnych stron, a w tym rzędzie znacznymi i pilnymi roszczeniami ze strony *Dominionów*. To położenie utrudnia Anglii dokonania świadczeń w rozmiarze przez nas żądanym. Być może iż, tak jak powiedziałem Premierowi, na wypadek wybuchu wojny Polska byłaby narażona w pierwszym okresie na główne natarcie ze strony Niemiec. Jednak wojna prawdopodobnie trwałaby długo, a rezultat jej ostateczny byłby uzależniony od umiejętnej gospodarki rezerwami. Dlatego Wielka Brytania musi mieć stale na uwadze oszczędne szafowanie nimi.

Premier zaprzeczał z całą energią, by rząd angielski był w jakiegokolwiek mierze winnym zwłoki w równoległych rozmowach polsko-francuskich. Z drugiej strony, pomimo najlepszej woli, rząd brytyjski nie mógłby, niezależnie od ewentualnego przykładu Francji, posunąć się dalej w swoich zobowiązaniach, niż na to pozwala angielska sytuacja finansowo-walutowa.

Premier podkreślił, że bardzo restrykcyjna odpowiedź angielska z dnia 20 maja była w dużej mierze podyktowana obawami tego rządu z powodu

wysokości sumy kredytu przez nas wymienionej. Z trzech kategorii kredytów, a mianowicie: kredytu na materiały, kredytu na sfinansowanie importu surowców i kredytu gotówkowego rząd brytyjski zgodził się na dyskutowanie kategorii pierwszej. Kategoria druga przedstawia większe znacznie trudności, jednak dla Anglików byłoby ważnym wiedzieć, o jakie surowce chodzi i jakie ilości, względnie czy pochodzą one z terenów Imperium Brytyjskiego. Największą trudność przedstawia kategoria trzecia – kredytów gotówkowych. Wgłębiając się w tym miejscu w pewnej mierze w meritum naszych potrzeb, Premier wyraził przypuszczenie, że w razie ujawnionej niemożności sfinansowania w pełnej mierze importu surowców potrzebnych dla przemysłu wojennego, czy też w ogóle produkcji krajowej, Polska mogłaby lukę w ten sposób powstałą wypełnić przez rozszerzenie zakupów gotowego sprzętu. Skoro zwróciłem mu uwagę na zupełnie oczywiste strony ujemne takiej koncepcji, Premier nie obstawał przy niej, tylko zaznaczył, że te punkty, jako skomplikowane i wymagające bliższego przyjrzenia, mogłyby być z korzyścią omówione, gdyby Rząd Polski zgodził się na przysłanie delegacji dla rokowań ze stroną angielską.

Premier powołał się na posiadane informacje, które zdają się stawiać pod znakiem zapytania poświęcenie przez Polskę na rzecz obrony w jak najszerzej mierze innych potrzeb „cywilnych”. Premier słyszał, iż Rząd nasz przeznaczają nadal znaczne sumy na roboty publiczne etc. Premier także zadaje sobie pytanie, czy utrzymanie wysokiego kursu naszej waluty, przekraczającego jej wartość nabywczą, nie przyczyniło się do zaostrzenia trudności Skarbu Państwa^x.

Wreszcie, przechodząc do potrzeb wojskowych, którymi Premier zajmować się musi od dłuższego czasu szczegółowo w Anglii i z którymi z tego powodu mógł bliżej się zapoznać, zadaje on sobie pytanie, czy nasz wysiłek dozbrojeniowy winien być zwrócony ku pomnożeniu obecnego stanu armii, względnie jej kadr, przez stworzenie nowych wielkich jednostek, czy też raczej

^x Nie podaję w niniejszym sprawozdaniu wysuwanych przeze mnie kontrargumentów, gdyż nie o tę lub inną odpowiedź moją chodzi w danym wypadku, lecz o scharakteryzowanie nastawienia premiera i wskazanie, jakich informacji mu dostarczono na temat naszej gospodarki i naszych potrzeb. Informacje te, bodaj niezbyt ściśle, mogą być streszczeniem toczących się u nas na tematy gospodarcze dyskusji. Obawiam się, by nie były one interpretowane ze szkodą dla naszych interesów.

nie winien by koncentrować się na przygotowaniach dostatecznych rezerw w dziedzinie materiałów i amunicji?...

Rozwinęła się między nami żywa dyskusja na temat warunków potrzebnych dla przysłania przez Rząd Polski delegacji do Londynu, czego sobie Premier Chamberlain życzy. Lord Halifax brał w tej dyskusji udział, starając się nadać jej bieg z naszego punktu widzenia bardziej pozytywny. Odczytałem Premierowi tekst (który ze sobą przyniosłem) angielskiego Aide-mémoire'u z 20 maja, dla wykazania mu, że był równoznaczny z odmową wzięcia pod uwagę tak ważnych postulatów naszych, że z góry przesądzał w sensie ujemnym rezultat prac delegacji. Powiedziałem dalej, iż mogliśmy się nie bezzasadnie obawiać tendencji ze strony angielskiej skierowania rozmów w wąskim zakresie przewidzianym dla nich w angielskim memorandum na tory technicznych dyskusji między ekspertami. Tymczasem sytuacja wymaga daleko idących i szybkich decyzji, które ^apobierać^a może tylko Rząd przez swoje czynniki decydujące.

Z powyżej streszczonej dyskusji wyłoniła się ostateczna koncepcja: narady między państwami sojuszniczymi, mającej na celu wspólne ustalenie potrzeb oraz możliwości. Powyższa koncepcja nie wyklucza omówienia ani potrzeb materiałowych, ani surowcowych, ani też czysto finansowych.

Z drugiej strony Premier zastrzegł się przeciwko interpretacji, że rząd brytyjski byłby w jakiegokolwiek mierze zobowiązany do uwzględnienia naszych postulatów w wyszczególnionych dziedzinach.

Zapytał się, czy takie określenie ram uważam za możliwe do przyjęcia. Odpowiedziałem, że podam je do wiadomości Rządu Polskiego i że nie omieszkam w krótkim czasie zawiadomić rząd angielski o naszej odpowiedzi.

Londyn, dnia 6 czerwca 1939 roku.

AAN, Ambasada Berlin 930

331

*6 czerwca, list ambasadora w Paryżu do ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dnia ^c6^c czerwca 1939 r.

T A J N E

Drogi Edziu,

Z polecenia Ministra spieszę zakomunikować Ci, co następuje:

W sobotę dnia 3 bm. Minister Bonnet poinformował mnie o treści odpowiedzi sowieckiej na ostatnią propozycję angielsko-francuską. Zawiera ona następujące punkty:

1) Zupełne usunięcie powołania się na Pakt Ligi Narodów.

2) Zastąpienie artykułu pierwszego projektu angielsko-francuskiego, który w formułach ogólnikowych omawiał trzy kategorie sytuacji, w których wzajemna pomoc angielsko-francusko-sowiecka miała działać, przez artykuł znacznie bardziej sprecyzowany, który brzmi mniej więcej tak: Anglia, Francja i Rosja Sowiecka zobowiązują się wzajemnie przyjąć sobie z pomocą wojskową w wypadku:

- a) gdyby jedno z trzech państw zostało zaatakowane bezpośrednio przez jakiekolwiek trzecie państwo;
- b) gdyby zostały zaatakowane Belgia, Finlandia, Estonia, Łotwa, Polska, Rumunia, Turcja lub Grecja;
- c) gdyby zostało zaatakowane jakieś państwo neutralne, pragnące samo bronić swej neutralności.

3) Zastąpienie artykułów trzeciego i czwartego projektu angielsko-francuskiego, które zawierały zobowiązanie konsultacji przez artykuł ustanawiający automatyczność działania pomocy wojskowej.

4) Zupełne usunięcie artykułu, który ustalał, że układ angielsko-francusko-sowiecki ^enie nakłada żadnych zobowiązań na trzecie państwo^e.

5) Wstawienie nowego artykułu, zawierającego zobowiązanie do niezawierania pokoju separatywnego.

6) Wstawienie artykułu o zobowiązaniu do zawarcia układu wojskowego.

7) ^dUzależnienie wejścia w życie układu politycznego od zawarcia układu wojskowego^d. ^bTo potwierdził mi premier Chamberlain oraz Strang^b. ^g...^g

Według opinii Ministra Bonneta, odpowiedź sowiecka jest właśnie kontrpropozycją nacechowaną podwójnym ^dszantażem^d. Gdyby nawet bowiem przypuścić, że można by dojść do porozumienia co do formuł układu politycznego, nie wiadomo zupełnie, czego zażądają Sowiety przy zawieraniu układu wojskowego, od dojścia do skutku którego uzależniają wejście w życie układu politycznego. ^dArtykuł pierwszy w redakcji sowieckiej zawiera, zdaniem Ministra Bonneta, żądanie zgody Francji i Anglii na bezpośrednią interwencję wojskową Sowietów na terytorium wszystkich państw wschodnio-europejskich, nie wyłączając Polski i jest oczywiście nie do przyjęcia^d. Zastanawiającym jest wreszcie, że odpowiedź sowiecka jest dalej idąca niż propozycje czynione przez Litwinowa w dniu 19 kwietnia br. ^dPropozycje te zawierały projekt^d układu politycznego i wojskowego, jednak wejście w życie układu politycznego ^dnie było uzależnione od zawarcia umowy wojskowej, a z drugiej strony państwa Wschodniej Europy nie były tak szczegółowo wyliczone, lecz objęte ogólnikiem: „wszystkie państwa Europy Wschodniej”^d.

Na pytanie Ministra Bonneta, jaka jest moja opinia o odpowiedzi sowieckiej, odpowiedziałem w sposób mniej więcej następujący.

1) Jasnym jest, że ^drząd sowiecki zmierza konkretnie do^d uzyskania zgody Francji i Anglii ^dna interweniowanie na terytorium państw bałtyckich, nawet wbrew ich woli^d. Świadczy o tym nie tylko treść wypowiedzi, udzielonej przez rząd sowiecki Francji i Anglii, ale również wymiana not, która miała ostatnio miejsce pomiędzy Moskwą a Tallinem i Rygą i która spowodowała zajęcie bardzo katorycznego stanowiska przez Estonię, zastrzegającego rządowi tego kraju wyłączne prawo sądzenia o tym, czy i w jakim stopniu jest zagrożony.

2) ^dStawiając^d tak daleko idące warunki, jak te, które zawiera ostaną odpowiedź Moskwy, rząd sowiecki ^dalbo pragnie skomplikować negocjacje i pozostać jak najdłużej w rezerwie, albo też liczy na to, że Francja i Anglia, ulegając naciskowi od wewnątrz, przyjmą kompromis zgodny z tendencjami polityki sowieckiej i z kolei skompromitują się same wobec szeregu państw, z którymi współpracują^d.

3) ^dJasnym jest^d, że gdyby Francja i Anglia przychyliły się do kontrpropozycji sowieckich, postawiłoby to pod znakiem zapytania politykę prawie wszystkich państw wschodnio-europejskich, które stanęłyby wobec zagadnienia, jakie niebezpieczeństwo jest większe, niemieckie czy sowieckie. Nie trzeba zapominać, że Rumuni jeszcze kilka tygodni temu oświadczyli katorycznie, iż gdyby mieli do wyboru pomiędzy czynną interwencją Sowietów na ich terytorium a ciężkim nawet kompromisem z Niemcami, ^dwybraliby ten ostatni^d. To samo z pewnością można by powiedzieć o ^dpaństwach bałtyckich,

które ze strony Niemiec nie mogą być bezpośrednio zagrożone, natomiast z Rosją Sowiecką posiadają otwarte granice^d.

4) Trzeba zastanowić się nad tym, ^ddlaczego rząd sowiecki^d pozwala sobie po kilku tygodniach negocjacji i mając w ręku projekt angielsko-francuski, który czyni całkowicie zadość jego interesom, występować z propozycjami, mającymi prawie charakter prowokacji. Ciekawe światło rzuca na to zagadnienie fakt, iż tego samego niemal dnia, kiedy wręczono odpowiedź sowiecką przedstawicielom Anglii i Francji, ^dAmbasador sowiecki w Warszawie wygłasza sensacyjne przyjazne przemówienie w stosunku do Polski^d. Wydaje się być jasnym, iż postępowanie rządu sowieckiego w stosunku ^ddo Anglii i Francji jest umotywowane z jednej strony tym, że żadne z mocarstw zachodnio-europejskich nie posiada najmniejszych środków presji w stosunku do Rosji Sowieckiej, ani finansowych, ani gospodarczych, ani politycznych, ani wojskowych, i że z drugiej strony w Paryżu i w Londynie zrobiono wszystko na to, aby przekonać Moskwę, iż bez jej udziału ukonstytuowanie frontu mocarstw pokojowych jest w ogóle niemożliwe^d. W rezultacie, w miarę rozwoju negocjacji, żądania sowieckie stają się coraz bardziej bezczelne i idące nie po linii kompromisu, lecz w kierunku zadośćuczynienia egoistycznym celom racji stanu moskiewskiej. Jeżeli natomiast stosunki polsko-sowieckie układają się jednocześnie dobrze, to jest to niewątpliwie wynikiem tego, że mamy z Rosją tysiąc kilometrów granicy oraz silną armię, która, według znanej idee fixe rządu sowieckiego, mogłaby w pewnym momencie współdziałać z Niemcami przeciw Rosji. To budzi szacunek i każe rządowi sowieckiemu unikać nieporozumień z Warszawą.

W tych warunkach ^dpolityka angielsko-francuska powinna dążyć do wydobycia się z niezmiernie niewygodnej sytuacji, w której znalazła się, a może uczynić to jedynie przez działania, które by przekonały rząd sowiecki, iż nie jest on traktowany jako partner pierwszoplanowy i że będzie musiał pójść na kompromis zgodny z drugoplanową rolą Rosji, wynikającą zarówno z jej geopolitycznego położenia, jak praktycznych możliwości działania. Można osiągnąć ten cel tylko przez działanie^d, a nie przez dalszą wymianę not, nie popartą żadnymi czynami. Działanie zaś Anglii i Francji musiało się wyrazić w ^dnatychmiastowym, bardzo skutecznym, a nawet manifestacyjnym pchnięciu naprzód współpracy z Polską, Rumunią i Turcją, która by przekonała Moskwę, iż front obronny jest organizowany niezależnie od negocjacji prowadzonej z rządem sowieckim i że Polska, Rumunia i Turcja są traktowane jako pierwszoplanowi partnerzy zachodu^d. Można być pewnym, że po odpowiednich posunięciach zrobionych w tym kierunku, taktyka rządu sowieckiego ulegnie szybkiej zmianie, będzie on bowiem musiał liczyć się poważnie

z niezależnym od jego woli wzmocnieniem trzech najważniejszych sąsiadów. Znając metody polityki sowieckiej, jestem przekonany, że zabieg, proponowany przeze mnie, dałby w rezultacie możliwość skłonienia Sowietów do przyjęcia projektu angielsko-francuskiego, bez potrzeby robienia w nim zasadniczych zmian.

Rozwijając powyższą myśl przed Ministrem Bonnetem zastrzegłem się, iż nie przemawiam bynajmniej w interesie kraju, który reprezentuję, ale tylko w płaszczyźnie ogólnej, interesującej nas wspólnie sprawy. Dodałem na zakończenie, iż, znając słabość Londynu i Paryża w postępowaniu z Rosją Sowiecką, nie mogę niestety ludzić się, aby potrafiiono zastosować proponowane przeze mnie metody, które w naszych stosunkach z Moskwą wypróbowaliśmy z pozytywnymi skutkami. ^eMinister Bonnet ^dpodzielił całkowicie moją opinię^d, prawdopodobnie włącznie ^dz zastrzeżeniami co do możliwości przyjęcia^d tych metod działania przez Anglię i Francję^e.

* * *

^eWszystko powyższe zakomunikowałem listownie naszemu Szefowi, który upoważnił mnie do powtórzenia całości tego rozumowania Ministrowi Bonnetowi w Jego imieniu i prosił, abyś Ty ze swej strony przyjął to, jako instrukcję do rozmów z Twoimi partnerami^e.

^eSerdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni łączę^e ^fJ.Łukasiewicz^f

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6, I (druk: Polska 1939 roku, s. 555–558)

332

6 czerwca, list naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do posła w Bernie o aktywności Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

Warszawa, dn. ^e6^e czerwca 1939 r.

^{cd}Tajne^{dc}

^eDo pana Ministra T. Komarnickiego w Bernie^e

Kochany Tytusie,

Korzystam z najbliższego kuriera (via Paryż), aby Ci pokrótce donieść o wizycie Burckhardta.

Muszę przede wszystkim stwierdzić, że wypadła ona dobrze. Minister przyjął pana B. z dużą uprzejmością, poświęcił mu przeszło godzinę czasu na rozmowę w cztery oczy i dał dla niego *un déjeuner intime* w gronie samych „asów” gdańskich.

B. wyjechał zadowolony i podkreślał swoją wdzięczność dla Ministra za bardzo przejrzyste i wyczerpujące przedstawienie mu dzisiejszego stanu rzeczy, co ułatwia mu znacznie orientację. Jak już wiesz z depeszy z dn. 31-go maja, Minister nie sprzeciwiał się kontaktom Burckhardta z Rządem niemieckim pod warunkiem ich nieoficjalnego charakteru i unikania pozorów mediacji. Ta ostatnia sprawa wymaga pewnego wyjaśnienia. Artykuł „Bundu” imputował B. jakieś daleko idące zamiary medacyjne w stylu „runcimanowskim”. Mniej więcej w tym samym duchu szły Twoje relacje z Genewy, zwłaszcza depesza z 21-go maja. Jak widzę z Twego listu z 1-go czerwca, skłonny jesteś nawet przypisywać B. inspirację wspomnianego artykułu. Otóż B. najkategoryczniej stwierdził, że nigdy z żadnej strony, angielskiej czy innej nie sugerowano mu podjęcia się podobnej misji i że zresztą nigdy by się jej nie podjął: Ubolewał bardzo nad prasą szwajcarską, a specjalnie nad genewskim korespondentem „Bundu”, którego posądza o złośliwość pod swoim adresem na skutek inspiracji Sekretariatu. Ażeby „mettre les choses au point”, za naszą zgodą dał do prasy dementi, które ogłosiła prasa polska dn. 30 maja br. (vide „Kurier Poranny” i „Gazeta Polska”) i nasze radio w serwisie francuskim. Jednocześnie dały je agencje Havasa i Reutera z Warszawy oraz niemiecka agencja „Oceanpress”. Burckhardt wielokrotnie podczas rozmów warszawskich podkreślał, że swoją ewentualną misję medacyjną rozumie wyłącznie jako wysiłek w kierunku osiągnięcia pewnego *apaisement* pomiędzy Polską a Niemcami na odcinku gdańskim, ale oczywiście w ramach status quo. Dla Twojej wyłącznej wiadomości podaję, że Ambasador brytyjski poinformował Ministra, iż w swym własnym imieniu wysunął wobec Londynu sugestię, ażeby p. Burckhardt spróbował doprowadzić do deklaracji polsko-niemieckiej w sprawie Gdańska, która zawierałaby stwierdzenie, że do czasu ułożenia się ogólnych stosunków polsko-niemieckich oba rządy nie zamierzają drogą faktów dokonanych wpływać na zmianę istniejącego stanu rzeczy. Minister w zasadzie nie miałby nic przeciwko podobnym deklaracjom, ale kategorycznie zastrzegł się przeciwko takiej redakcji, z której by *implicite* miało wynikać, że sprawa gdańska wymaga w ogóle jakiegoś radykalnego załatwienia. Na razie berlińskie rozmowy p. B. nie dały szczególnych rezultatów. Uwypukliły jedynie jeden moment, a mianowicie, że jakkolwiek Niemcy w sprawie gdańskiej są obecnie raczej w defensywie, to jednak mimo ostrzeżeń danych przez Ministra w Berchtesgaden i podczas wizyty Ribbentropa w Warszawie, chcą przypisywać

istniejące trudności w sprawie Gdańska raczej nastrojom opinii publicznej, niż rzeczowej stronie sporu. Przypuszczam, że Minister zechce wykorzystać berlińskie kontakty Burckhardta, aby niemieckim czynnikom politycznym ten błąd zasadniczy wyjaśnić i przypomnieć, że po stronie polskiej grają przede wszystkim bardzo żywotne, konkretne interesy państwowe. Wszystko, co Ci napisałem, jest tylko dla Twojej informacji i orientacji.

g ... g

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

333

*7 czerwca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
do ambasadora w Londynie w sprawie rozmów z rządem francuskim*

Paryż dnia 7 czerwca 1939.

Telefonogram szyfrowy Nr 4.

W rozmowach z ambasadorem Bullitem premier, minister spraw zagranicznych oraz Legér tłumaczą opóźnienie w podpisaniu protokołu politycznego z nami powolnością Londynu. Corbin zakomunikował przedwczoraj, iż Halifax powiedział mu, że my nie spieszymy się z zawarciem z Anglią definitywnego układu politycznego, gdyż pragnęlibyśmy odczekać podpisanie układu angielsko-sowieckiego. Ponieważ Francuzi idą w kierunku niemal jednoczesnego podpisania naszego układu z Londynem, sądzę, iż trzeba koniecznie wyjaśnić piętrzące się nieporozumienia, w konsekwencji których budzi się tu łamigłówka zarówno w stosunku do nas jak Anglików.

Sądzę, iż w dzisiejszym stanie rzeczy mógłby Pan Ambasador odbyć wyczerpującą rozmowę na temat naszych rokowań z Francją z którymś z wyższych urzędników F.O., oczywiście bez powołania się na Bullitta, i zażądać przyspieszenia odpowiedzi, na którą rząd francuski czeka.

Łukasiewicz

IPMS, *Ambasada Londyn* A.12.53/24

334

*8 czerwca, notatka ambasadora w Tokio
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Japonii*

Ścisłe Tajne

Sprawozdanie z rozmowy z japońskim Ministrem Spraw Zagranicznych,
Aritą, we środę 7.VI.1939 r.

Prasa japońska donosiła o ustawicznych naradach prowadzonych w kwietniu i maju 1939 r. w łonie japońskiego Komitetu pięciu w kołach wojska i marynarki. Narady te poświęcone były ustaleniu polityki Japonii w odniesieniu do kryzysu europejskiego. Dnia 20 maja ogłoszono, że poglądy miarodajnych osobistości zostały, na ten temat, uzgodnione i poddane aprobachie Cesarza. Treść powziętej wówczas decyzji zachowana została wszakże w ścisłej tajemnicy, której nie rozwiął ogólnikowy najzupełniej wywiad premiera Hiranumy, ani komunikat sekretarza gabinetu p. Kozo Oty. Prasa tokijska nie kryła wyraźnie niezadowolenia z tej racji, a poufne źródła zdawały się potwierdzać ogólne wrażenie, że rząd japoński nie zdecydował się i nadal na związanie się z Niemcami i z Włochami w zakresie spraw europejskich. Narady rządowe toczyły się jednak nieprzerwanie nadal. Dnia 5 czerwca ogłoszono ponownie uzgodnienie nieujawnionych zasad polityki japońskiej względem Europy, mających być może charakter interpretacyjny lub wykonawczy w stosunku do poprzednich. Na temat treści uchwał rządowych krążyły w Tokio najsprzeczniesze pogłoski; wśród dyplomacji obcej obydwu obozów widoczna była w pierwszych dniach zupełna dezorientacja.

W tych warunkach postanowiłem rozmówić się z Ministrem Spraw Zagranicznych, p. Aritą i poprosiwszy we środę 7 czerwca o godz. 11-ej o widzenie się z nim, przyjęty zostałem tegoż dnia o godz. 14.30 na niespełną godzinną rozmowę.

Zacząłem ją od przypomnienia złożonego Ministrowi 24 kwietnia r.b. oficjalnego oświadczenia, że polityka mego Rządu względem Japonii z jednej strony a Z.S.R.R. z drugiej nie uległa zmianie. Oświadczenie to nie straciło ważności pomimo zmian zaszłych tymczasem w Europie. Czy zatem Minister byłby skłonny teraz na zasadzie wzajemności upoważnić mnie w świetle ostatnich decyzji rządu japońskiego do zapewnienia mego rządu, że przyjazny stosunek Japonii do Polski również nie ulega żadnej zmianie?

P. Arita pośpieszył dać mi odpowiedź twierdzącą, prosił wszakże o jej uzupełnienie dwoma uwagami: 1) że rząd japoński życzy sobie najgoręcej pokojowego usunięcia trudności, jakie powstały pomiędzy Polską a Niemcami i 2) że pakt antykominternowski stworzył pomiędzy Japonią a Niemcami i Włochami atmosferę przyjaźni, która wykracza poza właściwe ramy tego paktu. Na serię zapytań z mojej strony wyjaśnił wyraźnie, że ma tu na myśli ogólny nastrój, nie zaś żadne konkretne zobowiązania w sprawach nie objętych współdziałaniem przeciwkomunistycznym, a w szczególności zaś w sprawach mogących w jakikolwiek bądź sposób dotyczyć sporów polsko-niemieckich.

Z kolei Minister zapytał mnie, czy nawiązane zostały rozmowy polsko-niemieckie w następstwie wzajemnego sprecyzowania stanowisk w mowach Hitlera i Ministra Becka. Odpowiedziałem, że nie jest mi to wiadome, ale że mam wrażenie, iż rząd niemiecki nie zareagował dotychczas na memorandum rządu polskiego doręczone mu 5 maja w odpowiedzi na memorandum niemieckie z 28 kwietnia r.b. Rząd mój gotów jest zawsze na podjęcie rozmów w warunkach nakreślonych w tej odpowiedzi, wobec tego wszakże, że nie my zgłaszamy pretensje do Niemiec, ale Niemcy do nas, przeto inicjatywa wszczęcia rozmów do nich raczej należy. ^dArita wyraził w związku z tym przypuszczenie, że Niemcy zwlekają, gdyż ich autorytet ucierpiałby na zbyt śpiesznym szukaniu porozumienia, jak gdyby pod naciskiem sojuszu polsko-angielskiego^d. Jeżeli tak jest – odparłem – to możemy poczekać, chociaż tymczasem nastroje zaogniają się coraz bardziej i fakty dokonane mnożą się w polityce międzynarodowej, co utrudni zapewne porozumienie z upływem czasu. Na zapytanie Arity, czy prawdą jest pogłoska, o której słyszał, że Niemcy prześladowani są przez Polaków w Gdańsku, stwierdziłem, że Gdańsk w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego rządzony jest przez własne władze narodowości niemieckiej, całkowicie od Polski niezależne, że zatem jeśli na terenie Wolnego Miasta zachodzą jakieś prześladowania narodowe, to chyba tylko wymierzone przeciwko mniejszości polskiej.

Dodałem, że zdumiewa mnie rezultat polityki Niemiec pod hasłami ^aakominternowskimi^a. Oto mocarstwa zachodnie ubiegają się dzisiaj o przyjaźń Sowietów, które do niedawna były całkowicie izolowane politycznie w świecie, a Polska, bez której współdziałania nie do pomyślenia jest w Europie jakakolwiek akcja przeciwsowiecka, nawet ze strony Niemiec, widzi się zmuszona do przeciwstawienia się nieoczekiwanym roszczeniom niemieckim. O ile roszczenia te poparte by zostały siłą, to Polska bez wahania wystąpi zbrojnie. Nawet gdyby przypuścić, że w walce z Polską przewaga okazałaby się po stronie Niemiec, to przecież w rezultacie porażka tychże w konflikcie

powszechnym jest nieunikniona. Istnieje rażący kontrast pomiędzy dbałością o pokój Europy i o obronę cywilizacji europejskiej przed akcją wywrotową Trzeciej Międzynarodówki, a między dążeniem Niemiec do wchłonięcia, ze szkodą dla najżywotniejszych interesów Polski, 300 tysięcy Niemców gdańskich, którzy pod względem narodowym i politycznym rządzą się sami, według wskazówek Berlina. Względy prestiżowe chyba tylko i potrzeba coraz to nowych powodzeń narodowo-socjalistycznych rządów tłumaczyć mogą taką politykę zagraniczną Trzeciej Rzeszy.

Minister Arita nie był w stanie zakwestionować merytorycznie moich powyższych, w gorącym tonie wypowiedzianych argumentów, zaznaczył więc tylko, że rząd japoński, na równi przyjaźnie usposobiony dla Polski i dla Niemiec, nie może zajmować żadnego stanowiska w sprawach różniących te dwa kraje i ograniczyć się musi do współdziałania w miarę możliwości w tak przezeń pożądanym usunięciu owych różnic. Na moje zagadnienie, czy to współdziałanie przyjęło lub przyjmując może jakąś konkretną postać, odparł, że niestety rząd japoński nie zna dostatecznie zagadnień polsko-niemieckich, by móc na ten temat głos zabierać, a gdy zauważyłem, że ma jako informatorów własnych ambasadorów w Warszawie i w Berlinie, przyznał się, że ^duznali oni, że na razie okoliczności i nastroje obu stron nie sprzyjają myśli o pośrednictwie japońskim, wobec czego myśl ta nie mogła być wprowadzona w życie^d.

Przeszliśmy wówczas w rozmowie do rokowań angielsko-sowieckich, które – jak to podkreślił Arita – niepokoją obecnie najwięcej rząd japoński. Przypomniałem, że rząd mój nie oszczędził w tej sprawie rad i ostrzeżeń Londynowi, że przyczynił się nawet niemało do uroczystego zapewnienia Japonii przez Anglię i Francję, iż rokowania z Z.S.R.R. nie obejmą Dalekiego Wschodu, że wreszcie z naszej strony nie zamierzamy wziąć udziału w nowych umowach z Sowietami. Nie możemy jednak przeszkadzać naszym zachodnim sojusznikom w poszukiwaniu uzupełnień bezpieczeństwa, tam gdzie uważają to za konieczne dla siebie. Zwłaszcza że mocny jest argument angielski, iż należy pozyskać Sowiety dlatego chociażby, by zapobiec zbliżeniu niemiecko-sowieckiemu. Ja w to wierzę – przerwał Arita. I ja nie przykładam do tego przesadnej wagi – odparłem – aczkolwiek zapewnić mogę Pana poufnie, że rząd ^dmój posiada materialne dowody zainteresowania się właśnie tą sprawą^d ze strony czołowych osobistości osi Rzym-Berlin.

Po chwili wymownego zakłopotania, Minister Arita oświadczył mi, że docenia rolę Polski względem Sowietów i ufa, że rola ta i na przyszłość nie ulegnie zmianie. Rosja nie jest państwem tylko europejskim, sięga bowiem terytorialnie aż po Daleki Wschód azjatycki. Zatem wzmocnienie bezpie-

czeństwa jej granic w Europie musi w rezultacie zapewnić Rosji większą swobodę ruchów w Azji, co dla Japonii nie może być obojętne.^a Zapewnienia, że umowy z Z.S.R.R. nie obejmują zobowiązań pozaeuropejskich są w tym świetle czczą formułą^a. Wtrąciłem, że zdaniem moim, Wielka Brytania miała zbyt wiele przykrych doświadczeń w rozgrywce z wywrotowymi wpływami Sowietów w Indiach brytyjskich, w Afganistanie i w Iranie, by nie mieć się na baczności i nie wystrzegać się niebezpiecznego związania z Z.S.R.R. na gruncie azjatyckim. Azja zachodnia i centralna to jedno – odparł Arita, a Chiny i pogranicze mandżurskie to drugie. Polityka angielska igrza z niebezpieczeństwem sowieckim. Chcąc zyskać nowego – jakżeż złudnego – przyjaciela, utraci dawnego. Kogo Pan ma na myśli? – zapytałem. – Pozostawiam to Pańskiej domyślności. Więc może Japonię, albo Polskę? A może obydwą? – odrzekł z uśmiechem. Stanowisko Polski – nadmienilem – wyjaśniliśmy już przed chwilą, zaś co do Japonii, to obawiam się, że w obecnym stanie rzeczy w Chinach Anglia nie dość zdaje sobie sprawę z przyjaźni japońskiej, by móc kierować się obawą jej utraty w swej polityce rosyjskiej. Równocześnie, by odpłacić się pięknym za nadobne Aricie za jego uwagę o roli Japonii w sporach polsko-niemieckich, dodałem, że Polska oczywiście nie zabiera głosu na temat zatargów japońsko-angielskich w Chinach i życzy sobie tylko najgoręcej ich polubownego załatwienia.

^aChoć wypowiedziane i wysłuchane w żartobliwym raczej nastroju^a. Stwierdził on potem z naciskiem, że związanie się jakiegokolwiek państwa sojuszem z Sowietami będzie musiało zostać uznane przez rząd japoński za akt naruszający żywotne interesy Japonii i wymagający wyraźnego ustosunkowania się przez nie do nowej, wytworzonej tym aktem sytuacji. Rozumiejąc, że powiedzenie to wiąże się z niedawnymi decyzjami Gabinetu Hiranumy, dopytywałem się, czy sposób reakcji japońskiej na ewentualny akt tego rodzaju jest już przesądzony, na co Minister wyjaśnił, że wymagać on będzie jeszcze przestudiowania sprawy w zależności od warunków, na jakich doszłoby do porozumienia Anglii i Francji z Z.S.R.R. Zapytałem jeszcze, czemu przypisuje ociąganie się Sowietów ze zgodą na to porozumienie. Odpowiedział przypuszczeniem, że ^dchodzi im we własnym interesie o najzupełniejszą wzajemność pod względem gwarancji bezpieczeństwa granic^d własnych i nienaruszalności obcych państw obopólnie gwarantowanych.

Wreszcie na moje zapytanie o stan obecny stosunków japońsko-sowieckich, wyjaśnił, iż pomijając niedawne, poważniejsze, krwawe incydenty na pograniczu mongolskim, rozmowy na temat rybołówstwa lub japońskich uprawnień w północnej części Sachalinu nie świadczą bynajmniej o dobrej

woli ani o chęci porozumienia ze strony Z.S.R.R. Próbowałem jeszcze nawiązać do narad gabinetowych japońskich zapytaniem, czy w przekonaniu Arity zachodzi związek pomiędzy polityką Japonii w Chinach, a jej ustosunkowaniem się do spraw europejskich i na odwrót. Po chwili namysłu odparł, że związek taki niewątpliwie istnieje, ale uchylił się od dyskusji na ten temat.

Na zakończenie rozmowy powołałem się na nie raz objawiane wobec mnie przez Aritę gorące pragnienie rządu japońskiego, by nie doszło do wojny w Europie i zagadnąłem go, czy to życzenie wyraziło się w jakimś konkretnym planie czy działaniu, na przykład do spółki z innymi, współzainteresowanym mocarstwem. (Miałem tu na myśli Stany Zjednoczone). Odpowiedział, że myśl taka jest dla niego w zasadzie sympatyczna, ale że na razie nie widzi warunków do jej urzeczywistnienia.

Rozmowa zakończyła się serdecznym pożegnaniem.

Nazajutrz rano, 8 czerwca, ukazał się w dziennikach tokijskich następujący komunikat Agencji Domei, który cytuję dla scharakteryzowania metod propagandy japońskiej.

„Ambasador Polski w Japonii, p. Romer, odwiedził wczoraj o godzinie 3 po poł. Ministra do Spraw Zagranicznych Aritę w Ministerstwie i miał z nim w przybliżeniu godzinną rozmowę. Jak słychać, poglądy wymienione przy tej sposobności dotyczyły obecnej sytuacji w Europie, w szczególności zaś stosunków pomiędzy Japonią, Polską i Niemcami”.

Nie zadowolili się tym dziennik „Nichi Nichi”, zawsze w pogoni za sensacją. Zamiast komunikatu Domei ogłosił tegoż dnia własną wzmiankę o następującym brzmieniu:

„Ambasador Polski, p. Romer, odwiedził wczoraj o 3 godz. po poł. Ministra Spraw Zagranicznych Aritę w Ministerstwie i rozmawiał z nim przez godzinę bez mała na temat sytuacji w Europie. Rozmowa obracała się głównie dokoła zagadnienia Gdańska, które spowodowało stan napięcia pomiędzy Niemcami a Polską.

Japonia uchodzi za kraj, który zna najlepiej tajniki sprawy gdańskiej, ponieważ w okresie, gdy były członkiem Ligi Narodów, sprawowała ona referat Wolnego Miasta Gdańska, które, jak wiadomo, pozostaje pod zarządem mandatowym Polski (sic) i pod opieką Ligi Narodów.

Niemcy i Włochy [z] chwilą zawarcia sojuszu wojkowego postanowiły wykorzystać oś Berlin-Rzym dla rozwiązania zagadnienia gdańskiego. Co do Polski to nie może ona nie liczyć się z poglądami na tę sprawę Japonii, która

pozostaje w sojuszniczych (sic) stosunkach z Niemcami i Włochami. Wolno zatem przypuszczać, że w ciągu wczorajszej rozmowy bardzo szczerze zapytania i odpowiedzi wymienione zostały pomiędzy Ambasadorem polskim a Ministrem Spraw Zagranicznych”.

/–/ Tadeusz Romer
Ambasador R.P.

Tokio, dnia 8 czerwca 1939 r.

AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: DMPR, s. 123–125, fragment; Polska w polityce międzynarodowej, s. 334–336, fragment; Polska 1939 roku, s. 558–562, bez części końcowej)

335

*8 czerwca, raport chargé d'affaires a. i. w Berlinie
o rozmowie z radcą ambasady ZSRR*

8 czerwca 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Odwiedził mnie w dniu wczorajszym Radca Ambasady Sowieckiej Astachoff. W przeciwieństwie do swoich poprzedników, którzy robili wrażenie stale zastraszonych, nie obawia się on utrzymywać stosunków z innymi członkami korpusu dyplomatycznego i stara się w pierwszym rzędzie o podtrzymywanie kontaktów z Ambasadami Francuską, Angielską i Polską.

W trakcie ogólnej rozmowy pragnął Astachoff poinformować się (i to było prawdopodobnie powodem, dla którego przybył), czy Wysoki Komisarz Ligi Narodów Burckhardt prowadzi akcję pośredniczenia między Polską a Niemcami w sprawie załatwienia kwestii gdańskiej. Zaznaczył przy tym, jakby mimochodem, że ze strony angielskiej dochodzą go wieści, jakoby rząd angielski pragnął kompromisowego uregulowania sprawy gdańskiej oraz poprawy stosunków polsko-niemieckich.

Zainteresowanie się Ambasady Sowieckiej tą sprawą tłumaczę sobie tym, że ostatnimi dniami rozeszły się w Berlinie wiadomości o możliwości nawiązania rozmów polsko-niemieckich na temat Gdańska. Wiadomości te powstały w związku z bytnością w Berlinie Wysokiego Komisarza L.N. oraz ze zmniejszeniem się w pewnej mierze antypolskiej kampanii prasy niemieckiej. Poza tym zauważony w korpusie fakt serdecznego przywitania się Kanclerza z P. Ambasadorem Lipskim podczas przedstawienia w operze wydanego na cześć Regenta Jugosławii ks. Pawła¹¹ oraz krótka rozmowa, która miała przy tym miejsce, dały być może również pole do snucia przypuszczeń na ten temat. Wreszcie, wobec precedensów, jakie miały już miejsce przed paru tygodniami, nie jest wykluczone, że tego rodzaju wieści mogły wyjść i ze strony niemieckiej.

W rozmowie z Astachoffem starałem się pójść po linii niewywoływania wrażenia, że pragnę tym wieściom dawać większy walor, niż na jakie zasługują; z drugiej strony jednak nie widziałem powodu do „uspokojenia” p. Astachoffa przez zaprzeczenie możliwości wyrównania stosunków polsko-niemieckich. Dlatego też po przedstawieniu zasad naszej polityki zagranicznej oraz naszego stanowiska w sprawie Gdańska – które to rzeczy określiłem jako powszechnie znane – dodałem, że jeśli idzie o sprawę rozmów polsko-niemieckich, to ewentualność taka w zasadzie przewidziana jest zarówno w mowie Kanclerza przed parlamentem, jak i w przemówieniu Pana Ministra w Sejmie i w memorandum Rządu Polskiego z 5-go maja – oczywiście na zasadach zawartych w tym przemówieniu. Odnośnie Wysokiego Komisarza ograniczyłem się do wzmianki, że o ile wiem, wizyty prof. Burckhardta w Berlinie i w Warszawie, po jego dłuższej nieobecności w Gdańsku, miały charakter informacyjny.

Astachoff, nawiązując następnie do polityki Rządu Niemieckiego, wyraził przekonanie, że trudno jest przypuścić, by Rząd Niemiecki mógł obecnie zatrzymać się w swych ekspansyjno-zaborczych zamiarach. Jedyłą rzeczą, która by mogła zmusić Niemcy wbrew ich woli do pokojowego „przeżuwania” tego, co już posiadają, byłby jednolity front skierowany przeciwko agresji, złożony z Anglii, Francji, Polski, Sowietów i Turcji.

Skorzystałem z tej sposobności, by zapytać Astachoffa, jak się przedstawia obecnie rokowania sowiecko-angielskie. Z odpowiedzi Astachoffa przebijała duża nieufność Sowietów do Anglii oraz specjalnie do Ministra Bonnetta. Wobec Anglii dawał on wyraz przekonaniu, że chociaż Rząd Angiel-

¹¹ Ks. Paweł przebywał z wizytą w Niemczech 1–6 czerwca.

ski rokuje z Sowietami, tym niemniej nie wyzbył się myśli dogadania się z Niemcami. Dogadanie takie mogłoby łatwo stworzyć sytuację, w której państwa na wschodzie, tj. Polska i Sowiety, mogłyby się znaleźć w odosobnionej wojnie z Niemcami. Podobne niebezpieczeństwo kryje w sobie nastawienie Bonneta. Dlatego też Rząd Sowiecki pragnie wyraźnego i „bez tylnych furt” porozumienia z Anglią i Francją. W propozycjach angielskich taką furtką byłyby państwa bałtyckie. W razie bowiem chęci Niemiec wystąpienia przeciw Sowietom poprzez terytorium Polski jest rzeczą jasną, że Polska, związana porozumieniem z Anglią, będzie się broniła i wojsk niemieckich nie przepuści. Znacznie mniej pewną byłaby pod tym względem Rumunia; niemniej Rumunia otrzymała gwarancję angielską, więc i z tej strony można przyjąć, że Sowiety są w granicach możliwości kryte. Natomiast niegwarantowanie państw bałtyckich stwarza lukę, która mogłaby być nawet pewnego rodzaju zachętą dla Niemiec pójścia po tej drodze przeciwko Sowietom. Na uwagę, że Niemcy podpisują w tych dniach pakt o nieagresji z Estonią i Łotwą, Astachoff podkreślił z przekąsem, że państwa te, nie mające tradycji państwowej, mogą pod wpływem groźby same nawet zaprosić armie niemieckie do wkroczenia. Dowodem, jak te państwa są zastraszone, jest usłużne przybycie Ministrów Spraw Zagranicznych Estonii i Łotwy na podpisanie paktu o nieagresji do Berlina. Sowiety nie mają nic przeciwko niepodległości państw bałtyckich, jednak nie będą mogły się zgodzić, aby te państwa miały służyć jako droga wypadowa dla Niemiec. Dlatego Rząd Sowiecki domaga się, aby porozumienie angielsko-sowieckie było efektywne i aby wyraźnie stanowiło, że do zatoki ryskiej Niemcy ani lądem, ani morzem, nie będą dopuszczone. Na zapytanie, czy pod określeniem państw bałtyckich Rząd Sowiecki rozumie również Finlandię, dał Astchoff odpowiedź wymijającą, dodając jednak, że według wiadomości sowieckich Niemcy wybudowali w Finlandii szereg lotnisk, które w razie wojny mogą być dla Sowietów bardzo niedogodne.

Chargé d’Affaires a. i.
g...g

St. Lubomirski
Radca Ambasady

*AAN, Ambasada Berlin 929 (druk: DMPR, s. 126–128;
Polska w polityce międzynarodowej, s. 336–339)*

336

*9 czerwca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie w sprawie pomocy radzieckiej*

Warszawa dnia 9 czerwca 1939.

telegram szyfrowy nr 143.

W związku z wyjazdem Stranga do Moskwy¹² proszę oświadczyć w Foreign Office, że przez Paryż znamy treść odpowiedzi sowieckiej na ostatnią propozycję i że nasze stanowisko pozostaje jak dawniej, a mianowicie:

I. nie możemy się zgodzić na wymienienie Polski w układzie zawartym między mocarstwami zachodnimi a Z.S.R.R.

II. Zasadę udzielenia pomocy przez Z.S.R.R. napadniętemu państwu nawet bez zgody tego ostatniego uważamy w stosunku do Polski [za] niedopuszczalną, zaś w stosunku do innych państw za niebezpieczne naruszenie stabilizacji i bezpieczeństwa we Wschodniej Europie.

Określenie zakresu pomocy Sowietów jest zdaniem naszym możliwe jedynie w drodze rokowań między państwem napadniętym a Z.S.R.R. Jako komentarz proszę dodać, że według naszej oceny Z.S.R.R. są zdecydowane nie angażować się konkretnie w obecnym stadium i że dlatego nadawanie zbyt wielkiego rozgłosu negocjacji będzie zawsze stawiało partnerów Rosji w sytuacji niedogodnej.

Otrzymuje Londyn, Paryż Moskwa do wiadomości.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 67; DMPR, s. 128–129; Sprawa polska, s. 31; Polska w polityce międzynarodowej, s. 339–340; DDPPZ, s. 243)

¹² Wyższy urzędnik Foreign Office William Strang przybył 9 czerwca do Moskwy z misją wyjaśnienia spornych kwestii w trwających rozmowach brytyjsko-radzieckich.

337

*9 czerwca, ambasador w Londynie
o wypowiedziach polityków brytyjskich*

List szyfr. z dn. 9.VI.39.

Nr 19.

S e k r e t o w a n y . Dla Pana Ministra.

Według miarodajnych wyjaśnień wczorajsze ugodowe wobec Niemiec przemówienie Halifaxa oraz odpowiedzi Premiera w Parlamencie mają przede wszystkim na celu przeciwdziałanie w samych Niemczech teorii okrążenia, przy pomocy której Hitler jednoczy dokoła siebie także elementy niehitlerowskie. Nie wykluczam także intencji wywarcia wrażenia na Sowietach, celem skłonienia ich do większej uступliwości.

Miałem wczoraj na bankiecie Foreign Office dłuższą rozmowę z Premierem. Ujawniał przynębienie i sceptycyzm co do możliwości porozumienia z Hitlerem, ale zarazem intencję niezrywania mostów „wobec tego, że polityka obecna równowagi sił nie może, na dłuższą metę, dać rezultatów naprawde dodatnich”. Premier powiedział mi, że ciągle dochodzą go ze strony niemieckiej pośrednie sugestie porozumienia, jednak „szyte białymi nićmi”, gdyż za cenę wolnej ręki dla Niemiec na Wschodzie.

Premier pytał się, nie tając pewnej troski, o sytuację w Gdańsku.

Co do Sowietów objawił zniecierpliwienie przeciągającymi się rokowaniami i podejrzliwość co do ich rzeczywistych intencji. Część winy za szantaż Sowietów Premier przypisuje tutejszej opozycji. Mówiąc o stanowisku Sowietów wobec Państw Bałtyckich, powiedział, że istnieją granice uступstw, których Anglia nie może przekroczyć. Stwierdził równocześnie, że nie ma wygórowanego wyobrażenia ani co do zdolności Sowietów do dania wydatnej pomocy, ani też co do ich intencji w tej mierze. Podobne zdanie słyszał od generała Gamelin.

Rozmawiałem z Cadoganem, który również wspomniał, ^a że trzeba zachować na oku możność podjęcia, znów w odpowiedniej chwili, próbę rozmów z Niemcami^a. O inicjatywie Papieskiej wyrażał się z niechęcią, widząc w niej pośrednio rękę Mussoliniego. Twierdził, że na razie mamy do czynienia tylko z próbnymi włoskimi balonami, ale że można w każdej chwili oczekiwać stam-

tađ energiczniejszej inicjatywy rozmów, wywołanej trudnym położeniem Włoch.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Paryż.

RACZYŃSKI.

List szyfr. otrzymany dn. 10.VI.39

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 243

338

*9 czerwca, raport ambasadora w Londynie
o rozmowie z premierem Wielkiej Brytanii (z załącznikiem)*

Londyn, dnia 9 czerwca 1939 r.

Ścisłe tajne.

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Panu Ministrowi sprawozdanie z mojej rozmowy z premierem Chamberlainem na bankiecie w Foreign Office dnia 8 czerwca br. Premier przy tej sposobności, jak przy wszystkich innych okazjach mego zetknięcia się z nim, wypowiadał się z tą samą niezwykłą otwartością i bezpośredniością, która wydaje się niemal naiwną, ale jest zarazem jego siłą. W streszczeniu, które i tak jest za długie, musiałem wypuścić dla nieprzeciążania tekstu mój udział w rozmowie, który zasadzał się na kierowaniu nią i na zaznaczeniu stanowiska polskiego wobec każdego z poruszonych zagadnień. Pomimo niektórych momentów niepokojących i zastanawiających w wypowiedzeniu się premiera zasługuje na wyróżnienie jedna zasadnicza okoliczność pozytywna, przebijająca z dużą wyrazistością z jego słów. Mam na myśli utrwalające się u premiera przekonanie, że istnienia tak niezbędnego w jego oczach „drugiego” frontu oporu przeciw Niemcom na wschodzie Europy zasadza się przede wszystkim na Polsce.

Podobny nastrój odnajdywałem u innych członków rządu oraz u serwisów¹³.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

¹³ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu, Berlinie, Rzymie i Moskwie.

[Załącznik]

Rozmowa Ambasadora Raczyńskiego z premierem Nevillem Chamberlainem przy sposobności bankietu w Foreign Office w dniu urodzin królewskich dnia 8 czerwca 1939 roku.

Dzięki postępowi na dyplomatycznej liście starszeństwa, który zawdzięczaam wysłudze lat na stanowisku Ambasadora R.P. w Londynie, na wczorajszym bankiecie w *Foreign Office* siedziałem obok premiera Chamberlaina, co mi dało sposobność do przeprowadzenia długiej z nim rozmowy. Objęła ona różne tematy, poczynając od osobistych upodobań premiera do sprawy polityki bieżącej. Wobec tego, że wynurzenia premiera nawet w sprawach mniej politycznie ważnych rzucają światło na jego poglądy i na jego charakter, przeto podaję je dosyć szczegółowo:

Zainteresowania literackie. Pacyfizm

Zaczął od literatury, wspominając o swoim zainteresowaniu dziełami historycznymi i biograficznymi. Mówił dalej z przejęciem o niszczycielskich skutkach wojen i z żalem o stracie tylu ludzi zdolnych i obiecujących, która daje się tak boleśnie odczuwać obecnie w Anglii na skutek Wielkiej Wojny.

Tradycja rodzinna

To naprowadziło go na wspomnienie o młodym kuzynie i najlepszym przyjacielu, Normanie Chamberlainie, który zginął śmiercią bohaterską w r. 1917 i którego zwłoki dopiero po wielu dniach zdołano zebrać z pola dzielącego okopy nieprzyjacielskie. Premier określił kuzyna jako człowieka skromnego i nie mającego bynajmniej wyglądu bohatera, ale jako prawdziwy talent i jako polityka rokującego wielką przyszłość, godnego przedstawiciela tradycji rodziny Chamberlainów. Pod prostymi i skromnymi słowami przebijały tu wyraźnie akcenty żywej ambicji rodzinnej, zasadzającej się naturalnie na przywiązaniu do Ojca, Joe Chamberlaina i brata – zmarłego Sir Austina.

Polityka wewnętrzna, parlament i parlamentarzyści

Przechodząc na temat polityki wewnętrznej premier zauważył sentencjonalnie, że gdyby właściwością jego było przejmowanie się opinią bliźnich o jego osobie, to nie zaznałby wiele spokoju, skoro nie ma dnia, w którym by w parlamencie przeciwnicy nie odsądzali go od czci i wiary, podsuwając jego postępkom najniższe pobudki. Zdaniem p. Chamberlaina trzeba bardzo dobrze znać Anglię, aby nie ulegać sugestii niektórych argumentów na pozór bardzo popularnych i miłośnikom niektórych nazwisk. Zagranica czyni tu częste pomyłki. Zwłaszcza Niemcy przejmują się nadmiernie wypowiedzeniami pewnej grupy osób o znanych

nazwiskach^x, których wpływ rzeczywisty w „kraju” jest w istocie nieznaczący. Sytuacja stronnictwa konserwatywnego i rządu przez to stronnictwo wyłonionego jest – zdaniem premiera – silna i zapewniona. Jeśli w wyborach uzupełniających odsetek głosujących bywa niski, to dlatego, że w zagadnieniach zasadniczych różnica poglądów między stronnictwami bardzo zmalała. Nie znaczy to jednak wcale, aby naród wolał obecnie oddać ster władzy w ręce stronnictwa Pracy¹⁴. Przyszłe wybory z pewnością potwierdzą tę diagnozę w sposób jak najdobitniejszy. Premier jest zadowolony móc stwierdzić, że miał rację nie rozpisywać wyborów po układach monachijskich. Wybory wówczas byłyby dały świetny niewątpliwie rezultat, ale byłby on drogo okupiony niedługo po tym. Kiedy dotknęliśmy w rozmowie opozycji, wymieniał mimochodem w tym gronie magnata prasowego, Lorda Beaverbrooka. Premier zareagował na to słowami mało przyjaznymi dla metod tej osobistości, zarówno dawniejszych, jak i obecnych. Kiedyś za czasów premiera Bonara Law, Lord Beaverbrook odgrywał rolę powiernika premiera i jego prasowego sojusznika. Za czasów Baldwina kontakt został zerwany ku wielkiej irytacji Beaverbrooka, który odpłacił się premierowi Baldwinowi długoletnią agresywną kampanią w swoich dziennikach. Neville Chamberlain dla pewnych powodów w swoim czasie utrzymywał z Beaverbrookiem dosyć ścisły kontakt. Skoro objął stanowisko premiera, Beaverbrook spodziewał się znaleźć w nim drugiego Bonara Law. Ponieważ się zawiódł, odpowiedział kampanią krytyk i zarzutów.

Polityka zagran. rokowania z Rosją

Premier ma żal do swoich krytyków, zarówno z prawicy, jak i z lewicy za to, że przez zapał, z którym podtrzymywali roszczenia rosyjskie (o ile ich nie wyprzedzali) utrudnili w dużej mierze rządowi rokowania z Moskwą, rozdymając jeszcze rosyjskie pretensje. Krytycy ci, po pierwsze, nie chcieli wierzyć w to, aby istniały inne trudności jak te, które pochodziły od Chamberlaina, a po drugie, nie chcieli widzieć sowieckich możliwości i sowieckich aspiracji w świetle innym, niż własne życzenia. Wyzyskując sytuację od niedawna dla nich tak wygodną, Sowiety stosują metody bezceremonialnego targu. Ze strony brytyjskiej otrzymały wszystkie zapewnienia wzajemności. Jednak dążenia obecne wysuwane w przedmiocie gwarancji i opieki nad państwami bałtyckimi wydają się iść dalej jeszcze, tak iż można sobie zadawać pytanie, czy celem tego targu jest zapewnienie Sowietom szczególnych i jak

¹⁴ Właściwie: Partii Pracy.

^x Chodziło oczywiście o Churchilla, Duff-Coopera, Harolda Nicholsona, Vernon Bartletta etc.

największych korzyści we wspomnianym rejonie, czy też znalezienie pretekstu dla uchYLENIA SIĘ od współpracy...^{xx} P. Chamberlain zadaje sobie pytanie, czy Sowiety nie rezerwują sobie w ostatniej chwili wysunięcia żądania objęcia porozumieniem Dalekiego Wschodu?...

Premier jest zadowolony z przygotowywanej misji Stranga w Moskwie. Strang, który zna tamtejszy teren, będzie umiał się wybronić przed sowieckimi negocjatorami. Jeśli chodzi w szczególności o państwa bałtyckie, to dla Anglii musi istnieć pewna granica ustępliwości, której nie wolno jej przekroczyć.

Premier wyrażał się ze sceptycyzmem tak co do zdolności Rosji do wystąpienia wojskowego w dużej skali, jak i co do chęci do takiego wystąpienia, Rozmawiał na ten temat z generałem Gamelin (w czasie obecnej wizyty tego ostatniego w Londynie). Generał powyższe wątpliwości podziela.

Stosunek do Hitlera i Niemiec

P. Chamberlain przyznaje, że wysiłki zmierzające do odtworzenia równowagi sił w Europie dały niezaprzeczalny rezultat i pozwoliły na pewną stabilizację stosunków. Jednak ten stan rzeczy nie usuwa trosk premiera, który sądzi, że równowaga sił przy wyścigu zbrojeń otwiera na przyszłość bardzo groźne horoskopy. Traktuje więc ją jako środek doraźny, który dzięki swej skuteczności winien dać możliwość do spróbowania innych trwalszych. Premier ma na myśli próby porozumienia się z Niemcami na zasadzie już nie „słabości, lecz siły”. Uważałby zatrzęsienie definitywne drzwi wiodących ku porozumieniu za katastrofę. Z drugiej strony nie precyzował bliżej, o jakiej metodzie przemyśliwa i jakie terminy rozważa, natomiast z westchnieniem przyznał, że niekiedy ogarnia go zwątpienie, które mu mówi, że „póki u steru będzie Hitler, jakiegokolwiek porozumienie jest nieosiągalne”. O Ribbentropie powiedział z najwyższą niechęcią, że: „O tym panu nie mam zdania”. Upewniał się zarazem, że w razie zniknięcia Hitlera, Ribbentrop, jako człowiek mały, przestałby odgrywać jakąkolwiek rolę.

Pragnąc przyczynić się do wyświeatlenia i sprecyzowania myśli premiera przypominałem mu, że prasa niemiecka oficjalna i nieoficjalna nie przestaje głosić na różne tony, że porozumienie z Niemcami jest łatwo osiągalne, o ile Polska wyrzeknie się swoich zachodnich sojuszników, względnie o ile Anglia odsunie się od Europy środkowej i wschodniej i poświęci się wyłącznie swoim bezpośrednim imperialnym interesom. Premier odpowiedział na to, że jest

^{xx} Premier potwierdził mi informację, którą miałem od Ambasadora Łukasiewicza, że Sowiety warunkują wejście w życie układu politycznego od sfinalizowania technicznych układów wojskowych...

sam osobiście przedmiotem ^eponawiających się ciągle insynuacji, przeprowadzanych dyskretnie z polecenia Berlina przez osoby trzecie, a idących po linii przeze mnie wskazanej^e. Akcja ta jednak szyta jest tak grubymi nićmi, że trzeba by obecnie dużej naiwności, by się dać jej omotać.

Premier przeszedł na Gdańsk i pytał się z wyraźną troską w głosie o moje informacje z tego terenu. Przy tej sposobności wtrącił w formie westchnienia, jednak chyba nieprzypadkowego: ^e„wiele bym dał za to, by ta sprawa była z drogi usunięta!” (If this question was out of the way)^e. Poza tym westchnieniem wypowiedzianym sentencjonalnie jakby do siebie samego, oraz poza wyrazem zainteresowania sytuacją w Wolnym Mieście premier nie ujawnił dalszych defetystycznych tendencji i nie kwestionował oczywistego faktu, że napór niemiecki na Gdańsk jest jednym tylko z elementów gry nieporównanie poważniejszej i interesującej blisko wszystkie państwa europejskie. Premier wyraził obawę, że dynamizm hitlerowski domagać się będzie nowego sukcesu przed wrześniowym Kongresem partii w Norymberdze. Wczesna jesień więc będzie okresem wzmożonego niepokoju.

* * *

Rozmowa z Cadoganem

Na tym samym wieczorze rozmawiałem dłużej ze stałym Podsekretarzem w Foreign Office, Sir Alexandrem Cadoganem. Cadogan w sposób charakterystyczny, w słowach dość podobnych do słów premiera wypowiedział zdanie, iż byłoby błędem zrywanie wszystkich mostów z Berlinem. Dotknęliśmy niedawnej papieskiej inicjatywy pokojowej. Cadogan mówił o niej z niechęcią, jako o akcji dla Anglii krępującej i, chociaż pośrednio, służącej interesom Mussoliniego. Twierdził, że na razie inspiracja włoska była dyskretna i pozbawiona nacisku. Jednak Cadogan uważa za prawdopodobne, że wobec trudnej sytuacji włoskiej Mussolini zechce skorzystać z pomocy Papieża dla nowych i tym razem konkretnych propozycji rozmów. Na jakich przesłankach opierał Cadogan to przypuszczenie – nie powiedział mi^{xxx}.

AAN, Ambasada Berlin 929

^{xxx} Skorzystałem z mojej dzisiejszej wizyty w F.O. u Podsekretarza Sir Orme Sargenta, aby się go raz jeszcze wręcz zapytać, czy miała miejsce ostatnio jakakolwiek akcja dyplomatyczna włoska bezpośrednia lub pośrednia, mająca doprowadzić do rozmów między Rzymem i Londynem, względnie między uczestnikami przeciwstawnych bloków. Sargent zaręczył mi, że żadnej takiej akcji nie było. „Jakkolwiek wydaje się ona w przyszłości zupełnie niewykłuczona”.

339

9 czerwca, raport posła w Kownie o rozmowie attaché wojskowego

9 czerwca 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

rozmowa Att. Wojsk. płk. Mitkiewicza z Att. Wojsk. węgierskim

Attaché Wojskowy płk. Mitkiewicz poinformował mnie o treści rozmowy, którą miał przed 2 dniami z węgierskim Attaché wojskowym płk. Deseö, który rezyduje w Helsinkach, jest jednak akredytowany na wszystkie Państwa Bałtyckie.

Zanotować należy, że płk. Deseö był poprzednio przez 3 lata Attaché Wojskowym w Moskwie.

Charakterystyczne momenty rozmowy streszczam jak następuje:

1. Płk Desöe stwierdził, że zarówno węgierskie koła oficerskie, jak i społeczeństwo odnosi się do Polski z największą przyjaźnią i że pod tym względem także w ostatnim okresie nic się nie zmieniło. Stosunek ten komplikuje jednak nieco fakt, że potężnym i groźnym sąsiadem Węgier są Niemcy. Mimo wszelkie pozory, sympatie do Niemców w społeczeństwie węgierskim nie są głębokie i ogólne, panuje raczej obawa przed Niemcami. W ustosunkowaniu się Węgier do Niemiec odgrywa poza tym rolę nadzieja wygrania przy pomocy Niemców, Słowacji. Z momentem, gdyby ta sprawa została załatwiona na korzyść Węgier, polityka zagraniczna Węgier stałaby się – jego zdaniem – bardziej niezależna i kto wie, czy nie poszłaby innymi tory. Do tego jednak czasu Węgrzy zmuszeni są grać do pewnego stopnia na Niemcy. Gra ta nie pójdzie jednak tak daleko, by Węgrzy wstąpiły do osi, one są raczej przy osi. Płk Deseö nie taił, że Niemcy wygrywają wobec Węgier Słowację, której utrzymanie niezależności nie przedstawia problemu realnego. Czym ostatecznie trzeba będzie zapłacić, trudno jest na razie przewidzieć. Zaprzeczał stanowczo istnieniu jakiejś tajnej umowy czy porozumienia wojskowego, czy innego.

2. W stosunku do Rumunii płk Deseö widzi możliwość porozumienia jedynie w wypadku, gdyby Transylwania uzyskała autonomię. Zbyt wielką jest mniejszość węgierska w Rumunii, by Węgrzy mogli się tą sprawą desinteresować.

°3. Z dużym naciskiem płk Deseö starał się przekonać płk. Mitkiewicza, że dojdzie do porozumienia między Moskwą a Berlinem, w żadnym zaś wypadku do scementowania bloku państw demokratycznych – Anglia i Francja – z Rosją^e.

Powoływał się on na swoje obserwacje w Moskwie i posiadane w tym względzie informacje. Surowce z Rosji dla Niemiec, a przemysł niemiecki dla Rosji, to są elementy tak poważne, że doprowadzić muszą do ostatecznego porozumienia się Stalina z Hitlerem. Dyplomaci niemieccy i sowieccy pracują i dziś usilnie w tym kierunku.

Płk Mitkiewicz, mimo dłuższej dyskusji na ten temat, nie mógł sobie skryształować wrażenia, czy wywody płk. Deseö wynikają z jakichś sugestii niemieckich (miał on tu dłuższą rozmowę także z niemieckim Attaché Wojskowym płk. Justem) i obliczone są na pewnego rodzaju szantażowanie nas, czy też wynikają z innych przesłanek i wiary, że faktycznie do tego dojdzie.

Powyższe podaję do wiadomości Pana Ministra jako ciekawy materiał informacyjny.

Fr. Charwat
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6598

340

*9 czerwca, naczelnik Wydziału Wschodniego
do ambasady w Moskwie w sprawie stosunków niemiecko-radzieckich*

°9^c czerwca 1939.

Tajne.

Do Ambasady R.P.
w Moskwie

B. attaché wojskowy polski w Pradze¹⁵ miał w połowie maja br. rozmowę z płk. T.¹⁶, wybitnym oficerem sztabu niemieckiego. Ministerstwo przesyła do

¹⁵ Ppłk dypl. Bronisław Noël.

¹⁶ Płk Rudolf Toussaint, były niemiecki attaché wojskowy w Pradze.

wiadomości Ambasady poniżej ustęp rozmowy, dotyczący rzekomych kontaktów wojskowych niemiecko-sowieckich:

„Płk T. w rozmowie podał do mojej wiadomości następującą informację, pochodzącą – jak sam się wyraził – z najbardziej pewnego źródła:

Natychmiast po zaostreniu się stosunków polsko-niemieckich „miarodajne” koła wojskowe rosyjskie wystąpiły nieoficjalnie z inicjatywą zawarcia bliżej nieokreślonego przymierza niemiecko-sowieckiego. Sztab główny niemiecki, zasadniczo negatywnie do owych sugestii nastawiony, przedstawił sprawę Hitlerowi, który z miejsca możliwość jakichkolwiek rozmów z bolszewikami odrzucił. Płk T. podkreślił, że informacje te podaje do mojego użytku, prosi jednak o dyskrecję i nieujawnianie jego osoby jako informatora.

Sądzę, że wiadomość powyższą faktycznie przywiózł płk T. ze sztabu niemieckiego. Równocześnie wydaje mi się możliwe, że jej genezą było jakieś nieobowiązujące wynurzenie wojskowego sowieckiego w Moskwie lub Berlinie, które tendencyjnie skomentowane postanowiono w sztabie niemieckich „podsunąć” Warszawie”.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego
g...g

AAN, MSZ 6655

341

*10 czerwca, zastępca podsekretnarza stanu do ambasadora w Paryżu
w sprawie aktywności polskiej na terenie kolonii francuskich*

Warszawa, dn. 10^c czerwca 1939 r.

T a j n e

Do PANA AMBASADORA R.P.
w Paryżu

W związku z pismem Ambasady z dnia 11 kwietnia r.b. nr 14/10¹⁷ komunikuję Panu Ambasadorowi, że wobec korzystnych dla Polski nastrojów,

¹⁷ Zob. dok. nr 187.

panujących obecnie we Francji, uważam za celowe i pożądane skontaktowanie się Ambasady z decydującymi czynnikami francuskimi, przy czym – jeżeli Pan Ambasador uzna to za możliwe – proponuję postawienie sprawy kolaboracji polsko-francuskiej na terenie francuskich posiadłości zamorskich w sposób bardziej generalny.

Sądzę, iż obok zaktualizowania kwestii ewent. kolonizacji polskiej na terenie Madagaskaru, która jest przedmiotem oddzielnej instrukcji, należałoby dążyć do uzyskania zasadniczego stanowiska decydujących czynników francuskich również w kwestiach ściśle gospodarczych, a mianowicie:

- a) w sprawie podjęcia wspólnych wysiłków dla wzmożenia wzajemnej wymiany handlowej między Polską a francuskimi posiadłościami zamorskimi,
- b) umożliwienia polskiej inicjatywie gospodarczej eksploatacji na terenie francuskich posiadłości zamorskich potrzebnych dla Polski surowców kopalnianych i rolniczych.

Dla realizacji powyższej współpracy byłoby pożądane uzyskanie od strony francuskiej wstępnej odpowiedzi orientacyjnej na następujące pytania:

1. czy Rząd Francuski byłby skłonny udzielić stronie polskiej i Polakom szczególnych uprawnień oraz ułatwień faktycznych: przy zakładaniu i prowadzeniu czysto polskich lub mieszanych francusko-polskich przedsięwzięć gospodarczych w posiadłościach Francji (przedsiębiorstwa eksploatacyjne, przeróbki i handlowe), w dziedzinie prawa osiedlania się i wykonywania zawodu, odnośnie obrotów pieniężnych i towarowych z Polską itp.

2. czy Rząd Francuski uważałby za możliwe ewent. wykorzystanie pieniężnego rynku francuskiego dla realizacji powyższych celów.

3. czy Rząd Francuski byłby skłonny rozpatrzyć życzliwie szczegółowe propozycje Rządu Polskiego w powyższej dziedzinie oraz czy byłby skłonny, o ile by to wykraczało poza ramy dotychczasowego Traktatu Handlowego, przystąpić do zawarcia odrębnego porozumienia w omawianych sprawach.

Prosząc Pana Ambasadora, aby poruszone tu kwestie zechciał traktować w ramach całokształtu stosunków polsko-francuskich z zachowaniem hierarchii naszych interesów państwowych, pragnę równocześnie podkreślić, iż do zmontowania konkretnej kolaboracji polsko-francuskiej na odcinku gospodarczym, do której strona polska jest już coraz lepiej przygotowana (B.G.K., „Tissa”, „Zamorski Eksport-Import”), przywiązuję dużą wagę ze względu

zarówno na nasze dążenia zasadnicze, jako też z uwagi na poważne zapotrzebowanie aktualne i w przyszłości surowców, których mogłyby nam dostarczyć na korzystnych warunkach kolonialne posiadłości Francji, powiększając równocześnie możliwość zbytu naszych towarów.

°/-/ Arciszewski^c

AAN, MSZ 9737

342

10 czerwca, informacja Wydziału Wschodniego o wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Japonii

WARSZAWA, dnia 10^c czerwca 1939.

T a j n e .

W ślad za pismem P.III. Sow-N/12 z dnia 3 czerwca br., Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, iż japoński minister spraw zagranicznych w rozmowie z ambasadorem R.P. w Tokio oświadczył dnia 7 bm., co następuje:

- 1) przyjazne stosunki japońskie nie uległy żadnej zmianie;
- 2) Japonia gorąco pragnie pokojowego usunięcia trudności polsko-niemieckich, nie zajmując stanowiska, co do ich meritum;
- 3) ufa, iż polityka Polski względem Z.S.R.R. nadal nie ulegnie zmianie;
- 4) pakt antykominternowski wytwarza między Japonią a Niemcami i Włochami atmosferę przyjaźni wykraczającą poza jego właściwe ramy;
- 5) związanie się jakiegokolwiek państwa sojuszem z Z.S.R.R., który nie może pozostać bez wpływu na rozwój wypadków również na Dalekim Wschodzie, zmusi Japonię do rozważenia pod kątem widzenia własnych interesów zmienionej w ten sposób sytuacji.

Według Ambasadora R.P. na czoło zainteresowań japońskich wysuwają się nadal niepokojące Japonię rokowania angielsko-sowieckie i nadzieja na uzgodnienie ze Stanami Zjednoczonymi stanowiska w interesie pokoju w Europie¹⁸.

WICEDYREKTOR
DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
^cwz. ^cg...^g

AAN, Ambasada Berlin 929

343

*10 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rzekomej wypowiedzi ambasadora RP w Waszyngtonie*

Moskwa, dn. 10.VI.39
Otrzym. dn. 10.VI.39 g. 17.

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 76-a.

Zostałem dziś zaproszony do Potemkina, który z polecenia swego rządu skarżył się na treść przemówienia Ambasadora Potockiego w New Yorku. Ambasador miał rzekomo powiedzieć, że dla Polski wybór między Rzeszą Niemiecką i Sowietami to wybór między dwoma chorobami. Nie mając pewności, czy wojska idące na pomoc opuszczą Polskę, Polska nie ma stosunków przyjaznych z żadnym z tych państw. Mowa miała być podana do prasy przez polską agencję prasową w New Yorku. Kwestionowałem dokładność informacji.

AAN, MSZ 6756

¹⁸ Informację przesłano do ambasad w Moskwie, Londynie, Paryżu, Berlinie, Rzymie, Bukareszcie, Ankarze i Waszyngtonie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

344

*12 czerwca, raport ambasadora w Moskwie
o stanie stosunków polsko-radzieckich*T a j n e

Moskwa, dnia 12 czerwca 1939 roku

Do Pana Ministra Józefa Becka
Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Stosunki sowiecko-polskie.

Obecne stadium stosunku Sowietów do Polski zdaje się wynikać z następujących źródeł:

1) Nasza postawa czynnego oporu w stosunku do Niemiec czyniąc zadość istotnym interesom ZSRR jest tutaj notowana z uznaniem.

2) Nasza postawa polityczna, utrudniająca Sowietom wyciągnięcie maksymalnych korzyści prestiżowych i nawet imperialistycznych z sytuacji międzynarodowej, jest, rzecz prosta, przyjmowana negatywnie i krytycznie.

3) Nie pozostaje także bez pośredniego wpływu przebieg rokowań z Anglią i Francją. Pod kątem widzenia wyłącznie naszego stosunku do Rosji, ich rozwój pomyślny nie jest czynnikiem dodatnim.

Ilustracją tego stanu rzeczy są następujące obserwacje, które mogłem zanotować ostatnimi czasy:

I. W propagandzie dotyczącej zagadnień międzynarodowych prowadzonej na wewnątrz, nasze stanowisko antyniemieckie jest szacowane wysoko i nawet z pewną nutą dumy, wygrywaną na temat naszej „słowiańskości”. Mówi się dużo o sile i wartości naszej armii. Wyraźnie Potiemkin (dyskretniej Mikojan i Mołotow) podkreślają w stosunku do mnie, że w razie konfliktu „możemy na nich liczyć”.

Na ustosunkowaniu się praktycznym odbija się jednak fakt, że obecnie słabiej wierzą w nieuniknioną konflikt i nie poczytują awansów ze swojej strony za środek wagi dla jego przyspieszenia. Zanotowałem, że np. Mikojan, odrzucając nasze propozycje co do tranzytu, jednocześnie usiłował bardzo podkreślić całą swoją dobrą wolę w usiłowaniu realizowania umowy handlowej. Potiemkin dosyć uroczyście ofiarował mi ks. Woyno na proboszcza polskiego w Moskwie.

II. Fakt, że „Polska nie zwraca się ani ku wschodowi, ani ku zachodowi” niepokoi tutejsze koła polityczne w dalszym ciągu. Pod tym kątem widzenia

można powiedzieć, że okres naszych stosunków „idyllicznych” z kwietnia, maja już się skończył. Pojawiają się napaści na „burżuazyjność” Polski i na kierownictwo naszej polityki zagranicznej. Oporne stanowisko państw bałtyckich jest uważane poniekąd za „naszą szkołę”. Incydent z mową Ambasadora Potockiego jest ilustracją atmosfery podejrzliwości¹⁹.

III. Umysłowość tutejszych kierowników polityki zagranicznej, pozostająca stale pod wpływem sprzecznym megalomanii i kompleksu niższości, wytrącana jest z równowagi fluktuacją rokowań angielsko-sowieckich. W miarę pomyślnych perspektyw nasze papiery w Moskwie spadają. Obecnie jednak obserwuję u moich rozmówców pewne zdenerwowanie i zniechęcenie. Skarżą się na państwa bałtyckie. Tak zwane stosunki rzeczowe z Niemcami i Italią wyglądają skromnie. Zanotowaliśmy parę gestów kurtuazyjnych w stosunku do Ambasady Niemieckiej. W stosunku do Italii, przeciwnie, z okazji repatriacji z Hiszpanii marynarzy sowieckich, zrobiono Italii przykry kawał nie dotrzymując obiecanego w zamian zwolnienia techników włoskich, przebywających w tutejszych więzieniach.

Sumarycznie jednak rzecz biorąc rokowania z Anglią i Francją popsuły na razie koniunkturę dla nas. Trudno jest dzisiaj przewidzieć, na jakim poziomie w stosunkach do nas, polityka sowiecka ^aodłapie^a znowu równowagę. Wydaje się jednak, że zachwianie tej równowagi jest faktem istotnym w chwili obecnej.

AMBASADOR R.P.
(Dr Wacław Grzybowski)

AAN, MSZ 6756

345

13 czerwca, list podsekretarza stanu do ambasadora w Tokio o sytuacji Polski

Szanowny i Drogi Panie Ambasadrze

Dawno już bardzo nie pisałem do Pana, a zwłoka ta wydaje mi się tym większa, że w międzyczasie nastąpiło tak zasadnicze przewartościowanie sy-

¹⁹ Zob. dok. poprzedni.

tuacji międzynarodowej, iż chyba śmiało powiedzieć można, że stoimy na przełomie dwóch epok w naszej powojennej historii dyplomacji.

Umowa z Niemcami z 1934 r. należy już do przeszłości. Polityka, jaka z umową tą była związana, stanowiła w ciągu pięcioletniego okresu jej istnienia przedmiot niejednej krytyki. Sądzę i dzisiaj, że krytyka ta była pozbawiona wszelkich podstaw i że polityka dobrosąsiedzkich stosunków z Niemcami była i jest nadal zasadniczo – oczywiście o ile warunki ją umożliwiają – najwłaściwszą tezą dla polskiego systemu polityki zagranicznej. Będąc daleką od rozbrajania moralnego społeczeństwa naszego – czego dziś mamy tak oczywiste dowody, pozwoliła ona Polsce rozrastać się i krzepnąć w spokoju, a poza tym, pozostawiając ją na ostatnim planie niemieckiego ataku, dała nam dość czasu, by Zachód przekonał się, iż koncesje do niczego nie prowadzą i że na siłę trzeba odpowiedzieć siłą.

Jeżeli więc polityka ta dziś się załamała, to wyłącznie na skutek faktu, że w Niemczech nastąpiły większe zmiany, niż to się pozornie wydaje. Osobiście używam formuły, że nie mamy już do czynienia z trzecią, ale z czwartą Rzeszą, która sprzeniewierzając się założeniom doktryny narodowosocjalistycznej, hołduje dawnym fetyszom pruskiego imperializmu. Wydaje się rzeczą nie-sporną, że Hitler uległ, czy został po prostu omotany przez szkodliwych doradców w rodzaju przede wszystkim p. Ribbentropa. On to bowiem tłumaczył Kanclerzowi, że Anglia jest kolosem na glinianych nogach, który już do niczego nie jest zdolny. On to również nie wierzył w reakcję Polski, czego dowód dał przed kilku miesiącami w rozmowie z Burckhardtem, nie wierząc, by Polska odpowiedzieć chciała orężnie na żądania niemieckie.

Błąd w ocenie przeciwnika doprowadził Niemcy do dzisiejszej sytuacji, w której ich żądania zawisły w powietrzu, świat cały przeciwko nim się mobilizuje, a one coraz wyraźniej przechodzą do polityki defensywnej.

Fałszywa ocena przeciwnika sprowadziła również na manowce politykę włoską. Wysuwając żądania pod adresem Francji Mussolini sądził, że wcześniej czy później jakieś koncesje da się osiągnąć. Tymczasem stanowisko Polski, a co za tym idzie i konsolidacja tzw. bloku pokojowego, świadczy, że okres pokojowych podbojów już się skończył. Perspektywa zaś wywalczenia sobie Tunisu krwią żołnierzy wcale się w Rzymie nie podoba i stąd wściekłość, jaka tam panuje na nas. Próbowano nawet ze strony włoskiej użyć wobec nas pogróżek, byle nas zmusić do ustępliwości wobec Niemiec. To jednak zawiodło, więc i Włosi przycichli. Zawarli wprawdzie sojusz z Niemcami. Sądzić jednak należy, że raczej traktują go jako środek hamowania swego niemieckiego partnera, tym bardziej że nastroje w łonie społeczeństwa, a nawet armii

włoskiej, stają się wręcz wrogię dla polityki współdziałania z Niemcami. Zresztą, o ile nawet Włochy byłyby zmuszone do opowiedzenia się po stronie Rzeszy w razie ewentualnego konfliktu, to nie widziałbym w tym zbyt wielkiego dla nas niebezpieczeństwa. Przeciwnie, Niemcy musiałyby w takim wypadku pomagać Włochom militarnie, a to by nas odciążało.

Nasze kontakty z Zachodem rozwijają się bardzo pomyślnie. Wszelkie nadzieje niemieckie na rozluźnienie tych więzów zawodzą. Przez jakiś czas propaganda niemiecka starała się straszyć perspektywą powrotu Rapalla. To się jednak również nie udało, gdyż istotnie w konflikcie między Berlinem a Moskwą jest chyba coś więcej niż tylko rywalizacja reżimów.

Niemniej przeto, według naszej oceny, Sowiety nie chcą się angażować konsekwentnie po stronie tzw. bloku pokojowego, przynajmniej w obecnym stadium. Może się mylę, ale odnoszę wrażenie, że Sowiety czują się zabezpieczone od strony Niemiec przez nasz konflikt z Rzeszą, a od strony Japonii przez wciągnięcie tej ostatniej w kampanię chińską. W tych warunkach nie widzą one dla siebie korzyści z aktualnego angażowania się i dążą raczej do zajęcia pozycji, które by dały im swobodę działania w odpowiednim momencie. Stosują też w stosunku do Zachodu politykę szantażu, którą mają o tyle ułatwioną, że we Francji i Anglii panują wciąż iluzje i przecenianie siły sowieckiej. Wymowna jest na tym tle ocena tej siły przez ambasadora Grzybowskiego, który jako ilustrację przytoczył fakt wyprodukowania przez fabryki sowieckie lokomotywy, która szła naprzód tylko na tylnym biegu i odwrotnie.

Niemniej przeto wydaje się, że na Zachodzie zaczynają sobie zdawać sprawę z istoty rzeczy. Strang po pobycie tutaj oświadczył, że problem Polski wygląda zupełnie inaczej z Warszawy niż z Londynu. Mnie się wydaje, że po prostu chodziłoby o osadzenie Moskwy na miejscu i przypomnienie jej, że jest w drugim, a nie pierwszym rządzie, który zajmujemy my, Rumunia i Turcja. Zawarcie rozsądnego układu między Rosją a Zachodem byłoby niemniej pożyteczne, choćby z uwagi na efekt w Berlinie, który takiego układu wyraźnie się obawia.

Nasza polityka w stosunku do Rosji jest niezmienna. Dobrosąsiedzkie stosunki, ale żadna automatyczna pomoc bez naszej zgody. Nie mamy interesu w dopuszczeniu ponownie Rosji do Europy, a poza tym, jak słusznie Minister kiedyś powiedział, układ nasz z Anglią to polityka reasekuracji, układ zaś z Rosją to byłaby już polityka wojny.

Wydaje mi się, że na tle tego, co powiedziałem powyżej, jasną rzeczą musi być dla Pana Ambasadora, iż znaczenie Japonii pozostaje dla nas niezmiennie.

Osobiście skłonny jestem nawet przypuszczać, że zaszachowanie Rosji przez Japonię na wypadek konfliktu w Europie nie byłoby dla nas niewskazane, bo może wstrzymywałoby Sowiety od ewentualnych niewczesnych zamiarów. Przyznaję jednak, że jest to teza nie przemyślana, a raczej luźne uwagi.

Serdecznie dłoń Pańską ściskam

IPMS, Kol. 5 (Tadeusza Romera), sygn. 1 (druk: Dyplomacja polska, s. 34–37; Polska 1939 roku, s. 565–567)

346

*14 czerwca, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Niemiec*

T a j n e .

Notatka z rozmowy Pana Wiceministra Szembeka
z ambasadorem niemieckim, p. von Moltke, w dniu 14 czerwca 1939.

Na wstępie zaznaczył, że długo mnie nie odwiedzał, gdyż w obecnej trudnej sytuacji nie miał mi nic specjalnego do zakomunikowania. Dziś przychodzi, zmuszony do tego ostrą kampanią prasy polskiej zwróconą przeciwko osobie kanclerza Hitlera. Ustawodawstwo polskie zawiera przepisy karne przeciwko wystąpieniom prasy w stosunku do głów państw. Kanclerz Hitler jest zaś głową państwa niemieckiego.

Ambasador na pierwszym miejscu swoich odnośnych zarzutów wymienił karykatury zaznaczając, że o ile noszą cechy artystyczne, to nie mogą być krytykowane, natomiast to, co ukazuje się w niektórych periodykach polskich oraz w prasie codziennej, jest w najwyższym stopniu w stosunku do osoby Kanclerza niesmaczne i obraźliwe (przedstawił mi cały szereg wycinków prasowych, specjalnie ze „Szpilek”). Ambasador położył następnie szczególny nacisk na sprawę znanej składanej karykatury (cztery świnki), która, jak twierdził, znajdowała się przez szereg dni w kolportażu, głównie na terenie miasta Łodzi oraz Katowic. Była ona rozdawana bezpłatnie w szkołach, a następnie (w Katowicach jeszcze przed dwoma dniami) sprzedawana po cenie 20 gr za sztukę. Ambasador otrzymał polecenie złożenia w tej sprawie

energicznego protestu. Nadmieniał dalej, że poza tym w kabaretach (Ali Baba), a nawet w Teatrze Wielkim, w ramach przedstawienia *Manewrów Jesiennych* umieszczono w tekście wstawki w najwyższym stopniu dla Kanclerza obraźliwe. Ambasador zaznaczył, że tego rodzaju wystąpienia przeciwko osobie Pana Prezydenta Mościckiego są w Niemczech zupełnie nie do pomyslenia i podlegałyby najsurowszym karom.

Ambasador wspomniał jeszcze o kukłach wyobrażających osobę Hitlera, które, o ile mu wiadomo, zostały spalone w czterech miastach Polski. Na interwencję konsułów niemieckich we właściwych urzędach wojewódzkich odpowiedziano, że kukły te nie przedstawiały wcale osoby Kanclerza. Ambasador odpowiedzi te uważa za całkowicie niewystarczające.

Odpowiedziałem ambasadorowi, że o ile chodzi o karykatury składane, to zostały one skonfiskowane. Co do wstawek w *Manewrach Jesiennych*, to natychmiast po otrzymaniu o tym wiadomości zażądałem od kompetentnych władz ich usunięcia. Wszelkie ataki personalne przeciwko szefom państw należy istotnie uważać za niedopuszczalne. Z chwilą, kiedy dochodzą do naszej wiadomości, likwiduje się je. Muszę jednak zaznaczyć, że Kanclerz Hitler prócz tego, że jest głową państwa, pełni jednocześnie funkcje szefa rządu i występuje w tym charakterze publicznie z całym szeregiem politycznych enuncjacji. Jest rzeczą naturalną, że tego rodzaju wystąpienia stają się przedmiotem dyskusji w prasie, której nie można zakazać omawiania ich i ewentualnego nawet krytykowania.

Prasa polska nie jest ponadto zunifikowana, podobnie jak prasa niemiecka. Korzysta ona ze swobody wypowiedzania swych poglądów. W prasie oficjalnej stojącej blisko rządu nie widnieją tego rodzaju wzmianki i artykuły, jak te, które czytamy w oficjalnych enuncjacjach D.N.B. i D. Dipl. Pol. Korresp.²⁰, gdzie ostatnio widziałem twierdzenie, iż Tczew i Grudziądz są miastami odwiecznie niemieckimi. W naszej prasie nie mówi się w ten sposób ani o Raciborzu, ani o Opolu, ani o Malborku, który dłużej stanowił część integralną państwa polskiego, niż niemieckiego. Ambasador wtrącił, że podobne wystąpienia powtarzały się jednak często w przemówieniach najbardziej oficjalnych osobistości polskich.

Ambasador zaczął uskarżać się następnie na ostatnie wystąpienie rozgłośni katowickiej. Dotyczyły one sytuacji w protektoracie czeskim. Speaker radia

²⁰ „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz”, półoficjalny periodyk Auswärtiges Amt.

katowickiego zwracał się do ludności protektoratu i nawoływał do nadsyłania informacji o prześladowaniach niemieckich. Stwierdzał przy tym, że strona niemiecka nie dotrzymuje umowy zawartej przez nią z Háchą. Ambasador uważa, że jest to ingerowanie w sprawy wewnętrzne Rzeszy.

Odpowiedziałem ambasadorowi, że jeżeli przechodzimy na temat działalności radia, to i my mamy dużo powodów do krytyki, np. radia niemieckiego w Wiedniu w sprawach Słowaczyny i Rusi, Ambasador wyraził zdziwienie, że podnoszę skargi w tym kierunku, gdyż to właśnie stanowisko niemieckie ułatwiło Polsce osiągnięcie granicy z Węgrami, Odpowiedziałem, że tej argumentacji nie mogę przyjąć do wiadomości.

Zaznaczyłem dalej, że jeśli chodzi o całokształt spraw prasowych, to niewątpliwie byłoby rzeczą pomyślną, by nastąpiło w tej mierze pewne uspokojenie. Ze strony Aus. Amt uczyniono nam propozycję wszczęcia rozmów prasowych, na którą to propozycję wyraziliśmy naszą zgodę. Mogę tylko wyrazić zdziwienie, że na skutek odwlekania przez stronę niemiecką, rozmowy te dotychczas się nie rozpoczęły. Według ostatnio otrzymanych wiadomości mają one być nawiązane dopiero w przyszłym tygodniu. Ambasador twierdził, że rozmowy te mają mieć miejsce dziś albo jutro.

Ambasador zapytał mnie następnie o ostatnią rozmowę kanclerza Hitlera z ambasadorem Lipskim, co do której kursują rozmaite wersje²¹. Odpowiedziałem, że żadnej politycznej rozmowy między nimi nie było. Ambasador spotkał kanclerza na przyjęciu na cześć ks. Pawła jugosłowiańskiego. Kanclerz uprzejmie się z ambasadorem przywitał i powiedział mu parę grzecznych słów, którym jednak nie mogę przypisać żadnego politycznego znaczenia.

W dalszym ciągu rozmowy ambasador użalał się na stan napięcia panujący obecnie między naszymi obu państwami. Wyraził nadzieję, że może powrócą normalne poprzednie stosunki. Na moją uwagę, że atmosfera jest jednak bardzo ciemna, powiedział, że trzeba być mimo wszystko optymistą. Oświadczyłem, że oczywiście lepiej byłoby uniknąć wielkich wstrząsów, ale w dzisiejszej przesiąkniętej elektrycznością atmosferze każdy incydent może być groźny. Ambasador zaznaczył, że dlatego trzeba przede wszystkim starać się takich incydentów unikać. Przy tej sposobności stwierdził, że zamknięcie

²¹ Do krótkiej, grzecznej wymiany zdań między Hitlerem a ambasadorem Lipskim doszło w przerwie przedstawienia – z okazji wizyty w Berlinie jugosłowiańskiego regenta ks. Pawła (prawdopodobnie 5 czerwca) – na którym obecny był korpus dyplomatyczny.

domu niemieckiego w Karwinie wywołało w Niemczech falę oburzenia. Kiedy zareplikowałem wymieniając zajęcie przez Hitlerjugend domu polskiego w Raciborzu, odpowiedział, że jest to odpowiedź na Karwinę oraz że z chwilą, gdybyśmy dom w Karwinie oddali, oni w tej chwili uczynią to samo z domem w Raciborzu.

Żegnając się jeszcze raz powrócił do poprzedniej fazy stosunków polsko-niemieckich podkreślając, że pragnąłby je widzieć w dawnej formie, gdyż zawsze był najgorętszym zwolennikiem polityki 1934 r. Ma nadzieję, ^cże^c odwiedzi mnie znowu ^hw niedługim czasie^h ⁱciⁱ ^hże^h nie będzie do tego zmuszony tak nieprzyjemną misją, jak dzisiaj²².

AAN, Ambasada Berlin 929

347

*15 czerwca, telegram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie
o informacji od Karola Sidora*

Bratysława, dn. 15.VI.39
Otrzym. dn. 16.VI.39 g.9.

P. Chałupczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

^{cd}*Sekretowany*^d (*do rąk własnych*)^c

Nr 116.

12 bm. Sidor zakomunikował Oleksemu:

S. przyjął placówkę zagraniczną²³ wobec groźby Tiso i Durczańskiego, że w razie odmowy będzie aresztowany. S. zamierza wyjechać 15 bm., przedstawi się u Sekretarza Stanu oraz w Ambasadach polskich i po kilku dniach powróci na ^aWorby^a w Bardijewie, aby przeczekać do pierwszych dni sierpnia, tj. kiedy uda się ponownie do Rzymu z listami uwierzytelniającymi. S. wykorzysta kilkudniowy pobyt w Rzymie, aby sfery kościelne uświadomić co do

²² Odpis notatki przesłano do ambasady w Berlinie.

²³ Poselstwo Słowacji w Watykanie.

położenia na Słowaczynie. S. gotów jest na każde wezwanie udać się do Polski z Rzymu czy Bardijewa.

W razie nieobecności lub izolacji S. kolejność zastępców: Morawczyk, Czarnogórski, Sokol. S. nadal najwięcej polega na Czatłoszu i wojsku. C. miał ostatnio odmówić opracowania planu operacji przeciwko Polsce, godząc się na analogiczną propozycję w stosunku do Węgier.

Łącznikiem grupy S. z wojskiem będzie Horaczek. Prosiłem, aby zapewnił sobie wyłączność kontaktu celem uniknięcia przedwczesnej dekonspiracji, która by obudziła czujność Niemców, nieprzyjaciół czujących się tutaj mocno.

AAN, MSZ 6474

348

*15 czerwca, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego
z rozmowy z ambasadorem Turcji*

ŚCIŚLE TAJNE

NOTATKA

z rozmowy p. Dyr. Kobyłańskiego z Ambasadorem tureckim Ferid Tekiem
w dniu 15. VI. br.

Zapytałem Ambasadora, jak ocenia on intencje Sowietów na tle negocjacji Paryża, Londynu z Moskwą. Ambador Ferid Tek stwierdził przede wszystkim, iż zawsze należy pamiętać, iż Sowiety są elementem „auquel il ne faut pas se fier”. W obecnej chwili, zdaniem jego, Sowietami nie kieruje zła wola, lecz względy powodowane niezmierną wewnętrzną słabością tego państwa. Rząd sowiecki nie może mieć żadnej pewności, czy na wypadek wojny armia zamiast bić się z nieprzyjacielem nie zwróci się przeciwko reżimowi. Ta okoliczność powoduje, iż Sowiety pragnęłyby uniknąć zaangażowania się zbrojnego do wojny i uzyskać równocześnie wszystkie możliwe gwarancje zwłaszcza na północy, gdzie czują się najbardziej zagrożone. Ambador podkreślił przy tym swój krytyczny stosunek do twierdzeń o rzekomym germanofilstwie Stalina, jest natomiast przekonany, że stosunek Sowietów do Niemiec charakteryzuje przede wszystkim wielki strach prze tymi ostatnimi. Wobec rozbieżności

celów, do jakich dążą Sowiety, Ambasador nie ma złudzeń co do trudności, jakie przedstawiać będzie osiągnięcie pozytywnego wyniku w negocjacjach Anglii i Francji z Sowietami.

Gdy rozmowa przeszła na temat polityki Niemiec i Włoch w basenie dunajskim i na Bałkanach, Ambasador po scharakteryzowaniu jaskrawo zaborczych celów polityki państw osi dał wyraz obawie co do odporności Jugosławii. Zapowiedział udzielenie szczegółowych informacji co do wyniku rozmów ministrów spraw zagranicznych Turcji i Rumunii, zwłaszcza motywacji strony tureckiej wobec Jugosławii, uzasadniające stanowisko zajęte przez Turcję w układzie z Anglią co do działania wzajemnych zobowiązań w wypadku konfliktu na Bałkanach. Ambasador ma nadzieję, że ułatwi to nam poinformowanie posła Dębickiego i jego rozmowy z czynnikami jugosłowiańskimi, prowadzone równoległe z rozmowami posła tureckiego.

W końcu rozmowy zapytałem Ambasadora Ferida Teka, czy wobec zainteresowania Turcji sprawą macedońską, która obecnie w każdej chwili mogłaby być przez państwa osi zaktualizowaną w celach dywersyjnych, rząd turecki nie byłby skłonny udzielić ponownie azylu Wańczy Michajłowowi. ^dZaznaczyłem^d, że władze tureckie posiadając znajomość problemu będą w stanie skuteczniej go kontrolować niż władze polskie, które problemu tego nie znają. Uzasadniając słuszność (w zasadzie) mego stanowiska i dzieląc obawy co do ewentualnego wykorzystania Macedończyków przez państwa osi – Ambasador wysunął obawy, czy ze względu na delikatność, w chwili obecnej, stosunków panujących między Turcją a Bułgarią, przyjęcie Wańczy Michajłowa nie spowodowało niepożądanych komplikacji; przy tej sposobności dał wyraz pesymistycznej ocenie możliwości pozytywnego ułożenia stosunków między państwami porozumienia bałkańskiego a Bułgarią, wobec, ^dzdaniem jego, ukrytej, lecz zdecydowanej złej woli rządu bułgarskiego i stwierdził, że w razie wybuchu wojny Turcja będzie zmuszona niezwłocznie zająć Bułgarię^d.

Co o sprawę W. Michajłowa zamierza wszak w sposób nieobowiązujący zbadać stanowisko Ankary.

AAN, MSZ 6546

349

*16 czerwca, list ambasadora w Rzymie do ministra spraw zagranicznych
o rozmowie z ambasadorem Włoch w Berlinie*

Rzym 16/VI. 39.

Kochany Szefie!

Melduję, że stosownie do twego życzenia przeprowadziłem po śniadaniu u Lipskiego rozmowę z ambasadorem Attolico (żony jego nie było w Berlinie, gdyż bawi na wywczasach w Italii)²⁴.

Zacząłem rozmowę od westchnienia na temat naszej, tj. włosko-polskiej tak dawnej i tak do niedawna trwającej przyjaźni i serdeczności, która tak nagle i bez naszej winy została zamącona w pierwszej mierze atakami prasy włoskiej na Polskę i na osobę Twoją.

W odpowiedzi A. starał się zbagatelizować stanowisko prasy włoskiej, tłumacząc je nadmiernym „zelantstwem”^a i skłonnością do przesady tak cechującą dziennikarzy, dodał przy tym, że w społeczeństwie włoskim żyją na pewno stare dla nas sympatie. Zapytałem go w tym momencie, czy Włosi nie czynili żadnych kroków w celu doprowadzenia do odprężenia między nami i Niemcami, nadmieniając przy tym, iż ze sfer watykańskich dano mi do poznania, że ze strony miarodajnych czynników reżimowych były poczynione pewne kroki, by Niemców skłonić do bardziej pojednawczego w stosunku do nas stanowiska. Odpowiedział mi wykrętnie, że on osobiście i zawsze jednak dla nas ożywiony sympatią zawsze w miarę możliwości swych stara się i będzie się starał być dla nas pożytecznym i że tak samo po przyjacielsku, korzystając z naszej rozmowy, chce przeze mnie dać Tobie (dla którego specjalną i osobistą ma przyjaźń) dać szczerze przyjacielską radę. Radę tę poprzedził następującym wywodem i taką w skrócie analizą sytuacji: – na skutek powstania Osi przyszło do wytworzenia przeciwnego bloku. Stworzenie Osi było dla Włochów nieuniknioną koniecznością. Nazywają nas uszczypliwie „brillant second” w każdej innej kombinacji bylibyśmy „brillant troisième” albo „quatrième” – dodał w nawiasie. Wrogie bloki mniej więcej równoważą się w sile. Wojny nikt nie chce, a na tą niechęć wpływa jeszcze powiększająco niepewność, gdzie padnie zwycięstwo, niepewność wywołana właśnie równowagą sił. Co więc należy przewidywać? Szukanie porozumienia na drodze pokojowej. Co jest „rebus sic

²⁴ Ambasador Wieniawa-Długoszowski przebywał wówczas krótko w Berlinie.

stantibus” jedynym powodem konfliktu? Gdańsk! Gdańsk i ubocznie sprawa komunikacji przez korytarz.

Gdańsk jest miastem niemieckim i zawsze był niemieckim. Niemcy mają doń wszystkie niezaprzeczone ludzkie i boskie prawa. Hitler musi otrzymać Gdańsk, by dotrzymać swych obietnic w stosunku do swego narodu, właściwie nikt na świecie nie może mu odmówić słuszności. Sprawa jest niezaprzeczenie skomplikowana dlatego, że Polska ma niezaprzeczone gospodarcze interesy w Gdańsku. Jeżeli Hitler Wam te interesy zagwarantuje wszystko będzie w naturalnym porządku. O cóż w rezultacie idzie? Jedynie tylko o zmianę sztandaru. Nikt w Europie, nikt na świecie nie zechce się bić i nie zechce umierać dla sprawy zmiany sztandaru nad Gdańskiem. Radzę tedy waszemu ministrowi pomyśleć nad sposobem porozumienia się z Hitlerem, nad znalezieniem formuły, która by dawała zadośćuczynienie rewindykacjom niemieckim, salwując wasze gospodarcze postulaty i wasze interesy. W tym momencie zapytał mnie A., czy Pan minister nie ma już gotowej podobnej propozycji. Odparłem, że nic mi o tym nie wiadomo, że nadto moim zdaniem, ponieważ nie my wywołaliśmy kryzys, nie naszą rzeczą jest inicjatywa w kierunku jego rozwiązania. „Nie o to idzie” odparł mi A. „Nie idzie o kwestie proceduralne – kto pierwszy ma zacząć rozmowy, rozchodzi się jedynie o to, by mieć gotową formułę i podstawy porozumienia, by móc uprzedzić wypadki i targi, które mogą się rozegrać poza i ponad wami, mówiąc językiem kupieckim radzę wam sprzedawać wasze akcje w chwili, kiedy stoją wysoko, a nie czekać na ich spadek. Taka jest moja przyjacielska rada”. Tyle Attolico. Nie powtarzam z przebiegu rozmowy moich uwag i kontrargumentów (np. w ocenie sprawy Gdańska, naszych do niego praw i znaczenia naszego stanowiska dla położenia ogólnoeuropejskiego), bo nie mają one znaczenia w niniejszym sprawozdaniu, a nadto odpowiadają naszemu ogólnemu stanowisku, pomijam też krótki mój wykład o znaczeniu sztandaru, który dla mego rozmówcy był – mam wrażenie – pozbawioną znaczenia deklamacją, uważam jednak za mój obowiązek zakończyć moje sprawozdanie z tej rozmowy osobistym komentarzem.

Otóż moim zdaniem, całym swym wywodem wraz z radą dla nas wywód ten zamykającą, pan Attolico wypełnił jedynie instrukcję, jaką zapewne dostali wszyscy przedstawiciele dyplomacji włoskiej, tj. nas osłabiać i straszyć i rozkładać naszą morale, a w rozmowach z wszystkimi innymi przedstawicielami wszystkich innych państw twierdzić, że właściwie nic nie stoi na przeszkodzie ogólnemu porozumieniu poza sprawą Gdańska.

Jest to z całą pewnością taktyka uzgodniona z Berlinem, czy też dyktowana przez Berlin. Widać to jasno z tonu prasy włoskiej, która w ostatnich czasach zaprzestała całkowicie pisać i nawet wspominać o rewindykacjach włoskich w stosunku do Francji, a za jedyny obiekt napaści i to napaści w formie najbardziej nieprzyzwoitej obrała sobie Polskę, przy czym charakterystycznymi dla celów tej roboty są ostatnie artykuły w Trybunie odmawiające armii polskiej wszelkiej wartości bojowej. Napaści te w dużej mierze odpowiadają nastrojom mas, nastrojom urobionym także przez prasę. Włosi mianowicie panicznie boją się wojny i tej wojny chcą uniknąć za wszelką cenę i rozpacz ich ogarnia na samą myśl, że mogą być zmuszeni do wojny na skutek naszego stanowiska. Dla uwolnienia się od tego koszmaru nawet mój szofer Giuseppe odda Polskę nie tylko Niemcom, ale samemu diablui z całą zimną krwią i z wielkim poczuciem ulgi. To jest powód ogólnej tutaj do nas niechęci (poza szlachetnymi wyjątkami) i to z każdego Włocha robi w tej chwili naszego przeciwnika i agenta niemieckiego, przy całej do Niemców awersji. Tym bardziej na zimno i z premedytacją robi to dyplomacja fałszystowska. Nie bez znaczenia w tym kierunku jest wczorajszy obiad wydany na cześć Ciano przez Fr. Ponceta, ambasadora francuskiego, z którym dotąd Ciano nie utrzymywał zupełnie stosunków, ograniczając się jedynie do kilku formalnych rozmów. Po obiedzie przez godzinę przeszło Poncet i Ciano rozmawiali poufnie na uboczu. Nie znam jeszcze treści tej rozmowy i nie spodziewam się poznać ją dokładnie, gdyż nie poda mi jej Ciano, a i Poncet nie poda mi jej ściśle z prawdą (Fr. Poncet jest człowiekiem Bonneta, bardzo skomplikowanym w taktyce i w zamysłach, i robi przy tym politykę personalnych sukcesów), ale ryzykuję własną głowę w pewności przypuszczenia, że lwia część tej rozmowy była poświęcona naszemu zatargowi z Niemcami i że Ciano przekonywał Ponceta o słuszności rewindykacji niemieckich i upewniał go o możliwości wyrównania pokojowego drobnych nieporozumień włosko-francuskich, podkreślając, iż jedynym absurdalnym dla każdego rozsądnego człowieka powodem wojny, z wszystkimi jej groźnymi następstwami jest nierozsądny i nieuzasadniony upór Polski itd., itd.

Kończę moje przydługie sprawozdanie poruszeniem jeszcze jednej kwestii. Ze sfer watykańskich ciągle wychodzą jakieś plotki o pokojowych krokach papieża, o jakimś pośrednictwie (nowym) Watykanu, o konieczności zwołania konferencji. Ostrzegano mnie tu już z pewnych kół eklezjastycznych przed germanofilstwem papieża i jego skłonnością do ulegania katolikom niemieckim oraz jego chęci zrobienia czegoś dla poprawienia ich doli. Dodaję, iż jedyny dziennik, jaki zamieszczał dotąd nasze informacje w sprawach

gdańskich, „Osservatore Romano” odmówił ostatnio umieszczenia jednego z artykułów, przy czym w redakcji powołano się na rozkaz kancelarii papieskiej.

Postaram wyjaśnić tę sprawę przez Janikowskiego, bowiem moim pośrednikiem w tym wypadku był M. Loret, człek o nieco endeckim nastawieniu, a więc w pewnych wypadkach skłonny do przesady, choć pracujący dotąd w pełnej ze mną harmonii i bardzo gorliwie i lojalnie.

Ściskam Cię Kochany Szeffie serdecznie

Wieniawa

P.S.

Załączam sprawozdanie²⁵ z rozmowy Lasockiego z sekr. amb. franc. i Hiszpanami ze znamiennymi plotkami o akcji papieża.

Powtarzam, że nadzieją i dążeniem Włochów jest „konferencja” i do niej zmierzają poczynania oraz intrygi włoskiej dyplomacji, sekundowanej niewątpliwie przez wszystkie państwa słabe, jak Węgry i Jugosławia, które podobnie jak Włosi panicznie boją się wojny. Tu w nawiasie dodaję, że jeżeli Attolico wierzy w dojście do skutku nowego Monachium, to jego rady mają pewien sens. W kierunku podobnego rozwiązania pracuje niewątpliwie i Watykan!!

Gdyby było potrzebne jakieś nieobowiązujące wymacanie Niemców, zdaje mi się, że mógłbym tego spróbować z Mackensenem. Nadmieniam o tym na wszelki wypadek.

Raz jeszcze Cię ściskam W.

AAN, Ambasada Berlin 929 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 50–54)

²⁵ Załącznika brak.

350

16 czerwca, niepodpisana notatka w sprawie militaryzacji Gdańska

NOTATKA.

Pojawienie się na obszarze Gdańska oddziałów niemieckiej Reichswehry²⁶ – jak też ukazanie się licznych formacyj gdańskich i obcych S.A. w pełnym uzbrojeniu na sposób wojskowy – może być z punktu prawnego przedmiotem zastrzeżeń w następujących kierunkach:

1. Z charakteru odrębności terytorialnej i politycznej samodzielności W. Miasta – jak też z ogólnych zasad międzynarodowych wypływa, że przybycie obcych oddziałów na terytorium gdańskie może nastąpić jedynie za poprzednią autoryzacją, a przynajmniej zgłoszeniem na drodze dyplomatycznej. Co do wojska lądowego nie ma specjalnych ^astypulacyj^a, normujących procedurę w tej mierze – jak to się rzecz ma co do wizyt obcych statków wojennych (układ z 29.VI.1925 – także załącznik do protokołu z 13.VIII.1932 w kwestii port d'attaché, wskazujący zasady międzynarodowe stosowane przez Gdańsk co do wejścia i postoju obcych okrętów wojennych na wodach gdańskich), jednak sprawa wizyt statków należących do zbrojnej siły morskiej może służyć za przykład, że ta sama zasada, wypływająca z ogólnych norm międzynarodowych, musi być przestrzegana także do sił lądowych. Jest to zresztą w zgodzie np. z wewnętrznym gdańskim rozporządzeniem z 13.I.1923, które ustanowiło zakaz noszenia uniformów wojskowych, z nawet zagranicznych mundurów urzędniczych na obszarze W. Miasta.

W danym wypadku przybycie oddziałów Reichswehry nastąpiło bez wiedzy Rządu polskiego z pominięciem jego pośrednictwa dyplomatycznego, zatem z naruszeniem jego prawa do prowadzenia spraw zagranicznych W. Miasta. Rząd polski przy tym mógłby wystąpić z protestem z tego tylko tytułu – i to zarówno w Berlinie, jak wobec Senatu.

2. Z innego punktu należy rozpatrywać sprawę pojawienia się uzbrojonych formacyj S.A. na terenie gdańskim. Gromadzenie na tym terenie tak znacznych sił uzbrojonych na modłę wojskową, zaopatrzenie ich przy tym w broń zagadkowego pochodzenia uwłacza niewątpliwie zasadzie demilitaryzacji W. Miasta wypowiedzianej w jego Konstytucji. Zastrzeżenia w tej mierze winny być skierowane w pierwszym rzędzie do Senatu – a również, o ile

²⁶ Chodzi o Wehrmacht.

chodzi o przybyłe niemieckie oddziały S.A. – także mogłyby nastąpić wobec Berlina. Ponieważ chodzi o uchybianie konstytucyjnemu statutowi W. Miasta, przeto, biorąc rzecz ściśle ze strony prawnej, kroki w tej mierze mogłyby być przedsięwzięte raczej tylko ze strony W. Komisarza i czynników ligowych – tj. państw członków Ligi, których zadaniem czuwać nad Konstytucją W. Miasta i nienaruszalnością jego zdemilitaryzowanego charakteru. Polska zaś mogłaby brać w tym udział nie tyle na zasadzie własnej prawnej legitymacji w tej mierze, co ze względu na własny interes utrzymania tego charakteru Gdańska.

16.6.39^c

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

351

*16 czerwca, list ambasadora w Berlinie do dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych, głównie o aktywności Petera Kleista*

16 czerwca 1939 r.

T a j n e .

p. dyr. Łubieński

Drogi Dyrektorze,

I. W związku z odpowiedzią Twoją telegraficzną w sprawie Kleista donoszę, iż po przybyciu do Warszawy zwróci on się do Ciebie o przyjęcie.

Sądzę, że kontakt taki może być pożyteczny dla dwóch względów:

1) Jak nam wiadomo z raportów Charwata, Kleist bawił ostatnio w Kownie i prowadził na tamtejszym terenie akcję w sensie antypolskim. Obecnie skonstatowaliśmy, iż jest w posiadaniu wizy litewskiej, co wskazywałoby, że znowu się tam uda – najprawdopodobniej z Polski.

Kontakt Twój z nim w Warszawie, o ile dojdzie do wiadomości sfer urzędowych litewskich, może osłabić jego znaczenie w Kownie.

2) P. von Ribbentrop hołduje zasadzie, iż dyplomacja niewiele jest warta jako środek informacyj i raczej posługuje się swoim biurem²⁷. Niezawodnie

²⁷ Tzw. Dienststelle Ribbentrop.

Kleist ma misję wybadania sytuacji w Polsce. Ponieważ p. Kleist jest również sekretarzem Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Berlinie, przeto jest całkiem zrozumiałym, że podczas bytności swojej w Warszawie będzie miał kontakt z naszym Ministerstwem.

W związku z powyższą Twoją rozmową pragnę zaznaczyć, iż, jak słyszałem od Ambasadora Francuskiego, z biura Ribbentropa puszczają następujące pogłoski na temat stosunków polsko-niemieckich.

Przedewszystkim dają do zrozumienia, że sprawy zaszły dalej niż kwestia Gdańska i że chodzi dziś o całokształt stosunków polsko-niemieckich. Wysuwają przy tym trzy hipotezy:

- a) Ewentualne porozumienie Niemiec z Anglią i Francją co do Polski na wzór Czecho-Słowacji. Uważają, iż taka alternatywa jest wobec stanowiska, zajmowanego przez Paryż i Londyn, niemożliwa.
- b) Bezpośrednie porozumienie między Niemcami a Polską. Upatrują tutaj trudność, wynikającą ze związania się Warszawy z Paryżem i Londynem.
- c) Porozumienie Berlin–Moskwa w celu zniszczenia państwa polskiego. (Ten ostatni punkt najwidoczniej wysuwany dla zastraszenia nas).

Sądzę, iż byłoby dobrze, aby p. Kleist odniósł z rozmowy z Tobą wrażenie, iż postawa nasza jest zdecydowana i stanowcza. Niemniej może warto by wobec niego podkreślić, iż nasz stosunek z Paryżem i Londynem jest aktem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo, natomiast że jak dotąd nadal prowadzimy politykę niezależną i gotowi jesteśmy na zasadach zawartych w mowie P. Ministra Becka układać nasze stosunki z sąsiadami.

Być może, że byłoby możliwym wspomnieć mu również słowem o naszym stosunku do zagadnienia rosyjskiego. Naturalnie że Kleist nie jest osobistością tak wysoką, z którą można by mówić w płaszczyźnie wielkiej polityki. Jest on przede wszystkim wywiadowcą i człowiekiem, który zraportuje ściśle Ribbentropowi to, co słyszał. Można by oczywiście zwrócić mu również uwagę na obciążenia, które powstają dziś w stosunkach polsko-niemieckich z racji prześladowania mniejszości naszej w Niemczech, polityki wydaleń Żydów i Polaków, aresztowań itd.

II. Z innych informacji, które mogą Ciebie zainteresować, podaję następujące:

1) Według opinii tutejszego Posła Greckiego, zazwyczaj dobrze poinformowanego, rząd niemiecki nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji co do swego ustosunkowania się względem ententy bałkańskiej i wyczekuje na razie rezultatów podróży ministra Gafencu do Ankary i Aten. W razie gdyby rząd

niemiecki postanowił zwalczać Ententę, wówczas najprawdopodobniej wysunąłby koncepcję zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego. W takim wypadku Poseł Grecki uważa, że Grecja i Turcja poszłyby całkowicie na politykę angielską. Na razie Niemcy robią na terenie Turcji jeszcze wysiłki w kierunku przeciwdziałania akcji angielskiej. Papen miał po powrocie do Ankary oświadczyć rządowi tureckiemu, że rząd niemiecki nadal wykonywać będzie układ dotyczący dostaw materiałów wojennych.

2) Tutejszy Ambasador Francuski potwierdził mi również pogłoski o wysiłkach, czynionych ze strony włoskiej w sensie zawarcia sojuszu z Hiszpanią. Rzekomo rząd niemiecki w tej chwili działa w kierunku nieprzyspieszania związania się z Hiszpanią, odczekując na razie rezultatów negocjacji angielskich z Moskwą. Rzekomo dopiero gdyby doszło do finalizacji układu z Rosją Sowiecką, nastąpiłoby jako przeciwwaga zawarcie układu z Hiszpanią

Dłoń Twoją serdecznie ściskam
J. Lipski

AAN, Ambasada Berlin 804

352

*18 czerwca, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o przemówieniu Goebbelsa w Gdańsku*

Berlin, dn. 18.VI.39
Otrzym. dn. 18.VI.39 g. 15.20.

T a j n e

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 146.

Mowę wczorajszą Goebbelsa²⁸ oceniam jako dalszy świadomy akt utrudniający rządowi niemieckiemu cofnięcie się z postulatu przyłączenia Gdańska

²⁸ Na zakończenie nazistowskiego „Tygodnia Kultury” w Gdańsku, 17 czerwca Goebbels wygłosił przemówienie, w którym żądał przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy.

do Rzeszy niemieckiej przy równoczesnej powściągliwości co do formy i terminu żądania.

Manifestacja wyraźnie obliczona na opinię Zachodu i podtrzymania ducha w Gdańsku.

Dobrym argumentem na Zachód wskazanie, że manifestacje wczorajsze są dowodem swobody życia wewnętrznego niemieckiego w Gdańsku.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

353

*20 czerwca, list ambasadora w Berlinie
do zastępcy podsekretarza stanu w sprawie publikacji prasowych*

20 czerwca 1939 r.

T a j n e .

do p. Min. Arciszewskiego – MSZ.

Drogi Ministrze,

Patrząc z tutejszego terenu, nasuwają mi się pewne spostrzeżenia z dziedziny stosunków prasowych polsko-niemieckich, na które pragnąłbym zwrócić Pańską uwagę.

1. O ile prasa niemiecka całkiem konsekwentnie przemilcza wszelkie zarządzenia, wydawane przeciwko mniejszości polskiej w Niemczech, o tyle konstatuję w naszej prasie, nie tylko lokalnej, ale i stołecznej, dokładne opisy wszelkich naszych wystąpień przeciwko mniejszości niemieckiej w Polsce. Ma to ten skutek, że bezstronny czytelnik zagraniczny siłą rzeczy musi dojść do przekonania, że znacznie większa krzywda dzieje się mniejszości niemieckiej w Polsce, niż na odwrót. Poza tym ułatwiamy prasie niemieckiej występowanie przeciwko nam w tych sprawach.

Dlatego sugerowałbym wydanie zarządzenia do Województw (wchodzą w grę Pomorskie, Poznańskie, Śląskie, Łódzkie i Wołyńskie) poprzez Departament Polityczny MSWewn., by nie komunikowały prasie podobnych zarządzeń.

2. Czytając prasę polską, widzę, iż szereg manifestacyj najróżniejszego typu (Związek Zachodni, Związek Oficerów, organizacje młodzieżowe) kończą się żądaniem przyłączenia Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego do Polski.

O ile uważałem, że dobrze było, iż na postulaty niemieckie dało się odpowiednią ripostę w formie naszych żądań, o tyle – jeśli żądania te mają się z naszej strony stale powtarzać – zaczynają one przynosić nam szkodę na terenie międzynarodowym. Jeśli chodzi o Niemcy, to są one skwapliwie podchwytywane jako argument łączący opinię niemiecką przeciwko nam. Myślę, że i na Zachodzie à la longue nie przynosi nam to korzyści.

Czy nie można by wpłynąć w kierunku zaprzestania tej akcji ze strony poszczególnych związków polskich?

3. Osoby przyjeżdżające z Warszawy mówiły mi ostatnio, iż teatrzyk Ali Baba w dalszym ciągu wystawia kukłę Hitlera. Podobno również dowcipy dotyczą wprost osoby Kanclerza.

Wiem, że Dyrektor Żyborski miał wydać w sprawie karykatur głowy państwa niemieckiego odnośne zarządzenia.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania oraz uścisk dłoni

/-/ Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 805

354

*21 czerwca, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Niemiec*

T a j n e

Rozmowa Min. Arciszewskiego z ambasadorem niemieckim von Moltke
na intymnym śniadaniu u niego dnia 21 bm.

Rozmowę rozpoczął ambasador Moltke, powołując się na nasze ostatnie spotkanie przed 10 dniami w Ambasadzie włoskiej i stwierdzając, że stan zaognienia w stosunkach polsko-niemieckich trwa nadal i że po stronie polskiej nie widać odprężenia.

Odparłem na to, że dopiero co słyszeliśmy mowę Goebbelsa w Gdańsku i że chyba jej nie możemy nazwać odprężeniową, na co p. Moltke oświadczył mi, że nie należy uważać tej mowy jako jakiś nowy ofensywny krok Niemiec wobec nas, gdyż ograniczała się ona do potwierdzenia znanego stanowiska Niemiec w sprawie Gdańska. Natomiast po stronie niemieckiej muszą stwierdzić, że nasze zarządzenia w Gdańsku szczególnie w zakresie celnym, gdzie ostatnio zostało mianowanych 100 nowych inspektorów celnych, stanowią jak gdyby świadomą chęć drażnienia atmosfery.

Odpowiedziałem, że istotnie ambasador dotknął najbardziej drażliwego punktu. Enuncjacje i mowy niemieckie w rodzaju ostatniej Goebbelsa nie wzruszają już zbyt ani opinii ani Rządu Polskiego. Można to było stwierdzić po prawie absolutnym braku reakcji opinii, polskiej na mowę Goebbelsa, która niestety daje do zrozumienia, że punkt widzenia Niemiec nie uległ żadnej zmianie. Ta mowa i dziesięć innych jeszcze nie stanowi sama w sobie niebezpieczeństwa i nie grozi wywołaniem konfliktu między Polską a Niemcami. Natomiast znacznie groźniejszy może się stać od największej mowy najdrobniejszy incydent w Gdańsku. To nie Polska jest w ofensywie w Gdańsku, ale strona niemiecka przez szykanowanie tam naszego stanu posiadania. My zarządzamy tylko energiczne środki obronne.

Szykany w Gdańsku są dlatego tak niebezpieczne, że dążą do zmiany materialnego stanu rzeczy, na co się nigdy zgodzić nie możemy, a po drugie dlatego, że mogą stworzyć w każdej chwili „une situation irréparable”, gdzie rozmowy między Polską a Niemcami mogą się już stać zbyteczne. Berlin musi zrozumieć, że nie może być mowy o jakimkolwiek rozjaśnieniu horyzontu między Polską a Niemcami dopóki żyjemy w atmosferze ustawicznej presji materialnej niemieckiej na nasz stan posiadania w Gdańsku. Dotąd nie rozumiemy jeszcze, o co Niemcom faktycznie chodzi. Trudno nam uwierzyć, aby Rzesza z powodu Gdańska, zapoznając rezultaty paroletniej wzajemnej polityki, dążyła do najcięższego konfliktu z Polską. Konstatujemy, że taki jest przynajmniej pozorny stan rzeczy. Gdyby tak istotnie miało być, to powstaje alternatywa: albo Niemcy utrzymają stan szykan, na co będziemy z całą energią ripostować (zaznaczam, że jakkolwiek jest to bardzo uciążliwe, to możemy nawet w tej sytuacji żyć 100 lat, aczkolwiek wątpimy, czy ten stan rzeczy jest korzystny dla obydwu stron), albo należy się liczyć z tym, że Niemcy wcześniej czy później odwołają się do ultima ratio, do czego – jak ambasador dobrze wie – opinia i rząd polski jest przygotowany.

Mimo wszystko, jak zaznaczyłem wyżej, mamy wątpliwości, że kwestia Gdańska jest istotą rzeczy. Być może, że Niemcom chodzi o zaangażowany

nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności ich prestiż w rozgrywce z nami wobec świata. Gdyby tak miało być, to mogę zapewnić ambasadora, że wyjście z tej sytuacji mogłoby się znaleźć, jakkolwiek gry prestiżowe są zawsze w najwyższym stopniu dotkliwe i że Polska nie ma najmniejszego zamiaru przyczyniać się do uronienia prestiżu Niemiec w Europie. Cała nasza taktyka od dnia 21 marca²⁹ była tego dowodem.

Ambasador Moltke odparł mi, że według jego zdania moglibyśmy jednak uniknąć drastycznych posunięć w Gdańsku. Należy však mieć na względzie, że w Berlinie bardzo dotkliwe jest odczuwana nasza ofensywa przeciw Niemcom na odcinku mniejszościowym i prasowym. Trzeba by obiektywnie stwierdzić, że w tych dwóch dziedzinach napięcie akcji po stronie polskiej jest nierównie większe jak po stronie niemieckiej. Prasa w Niemczech jest jednak trzymana na wodzy, a niektóre nieliczne zarządzenia represyjne niemieckie wobec mniejszości polskiej są tylko względnie nawet delikatną repliką na posunięcia Polski. Nie można však zaprzeczyć temu, że Wojewoda Grażyński staje się w ostatnich czasach prawdziwym „Totengräber” wszelkich perspektyw współpracy polsko-niemieckiej. Wszystkie wiadomości o wystąpieniach naszej prasy i o krzywdzie ludności niemieckiej bardzo boleśnie odbijają się na nastroju Führera. ^aNie chcąc stosować dotąd wobec nas zasady Tallienu³⁰, ale istotny stan rzeczy zaczyna wyglądać coraz gorzej^a.

Odparłem, że ostatnie zarządzenia przeciwko niektórym organizacjom niemieckim wszystkie były powzięte na bazie zupełnie legalnej za przekroczenia statutu. Być może przed pół rokiem nasza administracja patrzyłaby przez palce na takie fakty, ale jakie motywy miałyby to robić dziś. Trzeba sobie však uświadomić, że cała akcja niemiecka wobec Polski w ciągu ostatnich miesięcy jest uważana u nas jako przygotowanie do wojny. Ta opinia panuje nie tylko w społeczeństwie polskim, ale i w rządzie. Być może, że nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swej akcji nie wychodzi z tego pewnika, ale to jest właśnie rolą tego resortu, jak i wszystkich innych pokrewnych resortów na świecie. Nasze ministerstwo nie posiada jednak absolutnie żadnego argumentu w ręku we własnym rządzie, aby dowodzić pokojowych zamiarów Niemiec wobec Polski. Zapytuję Ambasadora Moltkego, jakie motywy w tym stanie rzeczy może mieć resort wewnętrzny Polski specjalnego ^amenażowania^a mniejszości niemieckiej. Na wszystkich odcinkach kraju przygotowuje się do dania odporu na ewentualny atak. Wszystko, co w przejawach

²⁹ Rozmowa Ribbentrop–Lipski; zob. dok. nr 115.

³⁰ Chodzi o zasadę talionu.

życia mniejszości niemieckiej w Polsce jest nielojalne, musi być bezwzględnie zlikwidowane. Tak będzie, dopóki horyzont nie zacznie się wyjaśniać. Wracam stale do sprawy Gdańska, bo tam tkwi sedno rzeczy i dopóki trwa presja niemiecka na Gdańsk, jeszcze raz zaznaczam o prawdziwym odprężeniu nie może być mowy.

Ambasador postawił retoryczne pytanie, czy istotnie nasze powiązanie z systemem antyniemieckim, a szczególnie z Rosją jest tak wielkie. Odparłem, że jeżeli chodzi o gwarancje, to wybór nasz jest bez wątplenia dokonany, ale ambasador, który nas zna, musi wszak sam dobrze wiedzieć, że wolności naszej polityki nigdy nie angażujemy, dlatego też staramy się utrzymać dotychczasową linię między Berlinem i Moskwą. W stosunku do Sowietów żadnych zobowiązań nie powzięliśmy dotychczas i wyraźnie stwierdzamy, że znajdujemy się zupełnie na stronie od trójstronnych układów prowadzonych w Moskwie. Rozwój wypadków zależy nie od nas, ale od Berlina.

Ambasador Moltke odparł, iż istotnie wierzy, że nie mamy bezpośredniego powiązania z Sowietami, ale wszak nie można temu zaprzeczyć, że bezpośrednie powiązanie via Anglia czy Francja musi zaistnieć. Odparłem, że niewątpliwie jest tak, ale że to jest faktem, który powstaje pomimo naszej woli i który dotąd w każdym razie czynnego elementu w naszych rachubach politycznych nie stanowi.

Reasumując muszę stwierdzić, że jakkolwiek w obecnej rozmowie skonstatowałem u ambasadora Moltkego ^dmniej optymizmu niż w poprzedniej i brak tonów pojednawczych^d, to z drugiej strony jednak tym razem nie akcentował on nieustępliwego stanowiska Niemiec w sprawie Gdańska i nie atakował naszego układu z Anglią, ograniczając się kilkakrotnie jedynie do insynuowania, że fatalnym faktem, który zaistniał, jest znalezienie się Polski i ^dSowietów w jednym obozie ofensywnym w stosunku do Niemiec^d.

Tego samego dnia wieczorem Ambasador rumuński miał dłuższą rozmowę z p. Moltke, w której ^dAmbasador niemiecki^d dał wyraz swemu pesymizmowi co do dalszego kształtowania się stosunków polsko-niemieckich, zaznaczając, że po stronie polskiej nie widzi żadnych znaków odprężenia i że układy zawarte przez Polskę z Zachodem w sposób wybitny wpłynęły na usztywnienie naszego stanowiska.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

355

*21 czerwca, list szyfrowy podsekretarza stanu
do ambasady w Londynie o doniesieniach z Kowna*

Warszawa dnia 21 czerwca 1939.

List szyfrowy Nr 16.

Poselstwo z Kowna donosi: postronne sugestie i propozycje Berlina zmierzają ku temu, aby Litwa zdeklarowała się w konflikcie Polska–Niemcy po stronie Niemiec, za co miałyby otrzymać Wileńszczyznę.

Wiceminister spraw zagranicznych Litwy Bizauskas rozesłał instrukcję okólną do placówek, by w podobnych wypadkach ustosunkowywać się negatywnie, podkreślając ścisłą neutralność.

Szembek

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

356

*22 czerwca, naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych
do ambasady w Berlinie
o informacjach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów*

WARSZAWA, dnia 22^c czerwca 1939.

T a j n e .

Do Ambasady R.P.
w Berlinie

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że p. Pierre Albert Arnal, szef sekcji do spraw Ligi Narodów na Quai d'Orsay, który w dniu 15 bm. widział w Genewie p. Burckhardta, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, informował p. min. T. Komarnickiego, że p. Burckhardt w czasie swego pobytu w Berlinie otrzymał zapewnienie uspokajające aż do Kongresu norymberskiego. Nadto p. Burckhardt wyrażał wobec p. Arnala opinię, że w otoczeniu p. Goeringa panuje przekonanie, że Niemcom uda się

przeciągnąć Sowiety na swoją stronę, a w związku z czym Rzesza Niemiecka ma rozwijać gorączkową działalność³¹.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
^fT.Gwiazdoski^f

AAN, Ambasada Berlin 929

357

*22 czerwca, raport ambasadora w Berlinie
w związku z przemówieniem Goebbelsa*

22 czerwca 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Podczas wczorajszej manifestacji Minister Goebbels znowu poruszył sprawę Gdańska. Powiedział on według dzisiejszych relacji prasowych, co następuje:

„Auch im Falle von Danzig, hätten die Engländer ihre mehr als sonderbare Moral bewiesen; denn sie erst hätten die Polen zu ihrer törichten Halsstarrigkeit ermuntert in der Hoffnung, dass so in Europa ein Brandherd entstehen werde. Im übrigen sei die Frage Danzigs für jeden Vernünftigen kein Problem mehr. Niemand könne bezweifeln, dass Danzig eine rein deutsche Stadt sei.

Wenn die Polen heute noch erklären, es erübrige sich auf unsere Argumente einzugehen, und wenn polnische Scharfmacher ihrem Lande mit törichten Gegenforderungen zu dienen glauben, so sehen wir demgegenüber der weiteren Entwicklung in sicherer Ruhe und Gelassenheit entgegen. Allerdings glauben wir, dass es im Interesse der anderen Seite läge, die Danzig-Frage und die Frage des Korridors einer möglichst raschen Lösung zuzuführen.

³¹ Odpis listu przesłano do konsulatu generalnego w Genewie.

Im übrigen soll man doch nicht glauben, dass der Führer sich durch Drohungen irgendwie beirren liesse. Vor Erpressungen haben wir Nationalsozialisten noch niemals kapituliert. Wir haben unsere internationalen Forderungen erhoben. Sie lauten: Befriedigung unserer natürlichen Lebensansprüche. Darüber kann man nicht hinweggehen; diese Forderungen kann man nicht bagatellisieren. Wenn man das in London, Paris und Warschau dennoch versucht, so geschieht es zum Schaden dieser Staaten und Völker“.

Natomiast według informacji przedstawiciela agencji Reutersa, obecnego podczas przemówienia, Goebbels powiedział, co następuje:

„It would be better for England to advise the Poles to give back to Germany Danzig and the Corridor, it would be better for England to concern herself with affairs in the Far East and the Arabian world. In central Europe Britain has nothing to say, central Europe is our sphere of influence. It were better for England if she kept out...

England must give us back our colonies tomorrow and then there will be peace. The Poles would never have been so arrogant if the British had not encouraged them to it, if the Polish press now writes that I always use the same arguments, and there is no point in dealing again with the Danzig question then I can assure them that we will deal with that question very soon”.

Wywody co do Gdańska pokrywają się mniej więcej z tym, co Goebbels powiedział ostatnio w Wolnym Mieście.

Natomiast pewne novum stanowi poruszenie kwestii „Korytarza”. Jest charakterystycznym, że w dzisiejszej prasie i telegramach DNB podana jest tylko wersja o załatwieniu sprawy „Korytarza”, natomiast nigdzie nie użyty jest zwrot, który zanotował przedstawiciel Reutersa.

Tak katagoryczne stawianie przez Ministra Rzeszy postulatu powrotu Gdańska do Niemiec sprowadza do minimum możliwość kompromisu polsko-niemieckiego w tej sprawie. Uniemożliwia to również podjęcie z naszej strony rozmów na te tematy, co mogłoby być w obecnych warunkach ocenione tutaj za słabość z naszej strony.

Dochodzą do mnie słuchy, że w sferach partyjnych tutejszych i u czynników, ^dstojących bezkrytycznie pod wpływem propagandy^d, liczą się jeszcze z tym, że Polska w ostateczności zgodzi się ^dna postulaty niemieckie, tak samo, jak żywią nadzieję, że Anglia^d nie zaangażuje się po stronie Polski w konflikcie na temat Gdańska.

^dNie sędę jednak, aby czynniki niemieckie, a zwłaszcza Kanclerz, nie zdawały sobie sprawy z istoty sytuacji. Zresztą kampania prowadzona przez Goebbelsa robi właśnie Anglię odpowiedzialną za rzekome usztywnienie nasze w sprawie postulatów niemieckich^d.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 929

358

*23 czerwca, list ambasadora w Londynie do naczelnika
Wydziału Zachodniego w sprawie negocjacji z rządem brytyjskim*

Londyn, dnia 23 czerwca 1939 r.

Kochany Józiu,

Wobec przyspieszonego wylotu do Warszawy p. Dyrektora Domaniewskiego zmuszony jestem streścić się do stylu telegraficznego, aby chociaż w tej nieformalnej drodze listowej przesłać na Twoje ręce uwagi na temat spraw bieżących oraz sytuacji ogólnej, tak obecnie płynnej.

Sprawa Traktatu polsko-angielskiego (oraz polsko-francuskiego)

Jak już wiesz z moich telegramów, Anglicy wykończyli, jak twierdzą, swój projekt, względnie rząd tutejszy zaaprobował projekt przygotowany przez serwisy F.O. (Sargent, Kirkpatrick, Malkin). Ten tekst pokazano wczoraj Francuzom. W najbliższych już chyba dniach przedłożą go Wam w Warszawie i dadzą mnie tu do wglądu. Sargent mówił mi, że tekst jest dostosowany ściśle do wiadomego dokumentu londyńskiego.

Z drugiej strony Łukasiewicz męczy się z Francuzami, by uzyskać ich zgodę na protokół uzupełniający nasz Traktat z nimi w myśl porozumienia polsko-angielskiego oraz deklarację (naszą) w odniesieniu do Gdańska. Francuzi zaślaniają się potrzebą uzgodnienia tekstów z Anglikami. Chodzi zwłaszcza o deklarację. W stosunku polsko-angielskim (jak dotąd!) o podobnej deklaracji nie było mowy. Strona francuska jak gdyby pod wrażeniem tego stanu rzeczy zdaje się szukać sposobu, aby jej także uniknąć, pomimo iż rzecz była właściwie już między nami a Paryżem zadecydowana.

Wiem, że w Ministerstwie u Was jest przygotowany nasz szkic Traktatu z Anglią. Otóż w związku ze zbliżającą się wymianą zdań na temat Traktatu pozwalam sobie poddać rozwadze Waszej przyjęcie przez nas (wewnętrznie!) zasady (przynajmniej!) „równości praw” w porównaniu z traktatem angielsko-sowieckim, w granicach naturalnie w których ta równość jest praktyczną możliwością^x. Biorąc konkretnie, mam na myśli wprowadzenie do naszego układu takiej np. klauzuli (fugurującej w licznie postulatów sowieckich) zabraniającej obu państwom na wypadek zaistnienia wypadku pomocy wzajemnej, zawieranie osobnego pokoju, lub też rozejmu.

Rokowania polsko-sowieckie.

Nie piszę o szczegółach technicznych, gdyż właściwie sekretów nie ma, a każdy dzień przynosi dalsze fakty. Jeśli natomiast chodzi o nastroje, to nie zdziwisz się wiadomości, że panuje w F.O. jak najżywsze zaniepokojenie, połączone z podejrzliwością co do właściwych zamiarów Moskwy. Wprawdzie pocieszają się rozumowaniem (Podsekretarz Butler w rozmowie ze mną), że wobec braku zaufania konserwatywnego rządu angielskiego do Sowietów, nie można dziwić się podejrzliwości tych ostatnich w stosunku do angielskiego rządu konserwatywnego! – Jednak niewielka w tym pociecha. Porozumienie gwarantujące partnerów tylko na wypadek napaści bezpośredniej (ostatnia propozycja Mołotowa) oznaczające w praktyce tylko neutralność – F.O. uchyla jako niedostateczne i mnoży dalej próby porozumienia...

Stanowisko brytyj. wobec sytuacji ogólnej

Dotychczasowe niepowodzenie w rokowaniach z Moskwą, zaostrenie stosunków angielsko-japońskich i równocześnie zaostrenie tonu Niemiec wobec Anglii – oto tło dla rozważań tutejszego rządu nad sytuacją ogólną. Jeśli chodzi o „opinię publiczną” to nie jest ona dotychczas skryształizowana, gdyż tempo było zbyt szybkie. Jednak dwie grupy dają znać o sobie. Jedna, to ultrakonserwatyści – Londonderry i jego przyjaciele, dawni izolacjoniści wszelkich odcieni – jednym słowem tutejsza odmiana „des Münichois”. Ci panowie do aliansu z Polską odnoszą się w dalszym ciągu bez entuzjazmu – czynią to jednak dyskretnie – raczej metodą przemilczenia. Druga, to Churchill i jego przyjaciele. Wpływ w stronnictwie w gruncie rzeczy słaby, ale duży rezonans w prasie tu i za granicą. Ci panowie głoszą tezę, że skoro już rząd opuścił zasadę nieangażowania się w Europie i poszedł na system gwarancji – to musi ukoronować swoje dzieło aliansem z Rosją. W przeciwnym wypadku

^x O ile oczywiście układ anglo-sowiecki dojdzie do skutku, o czym piszę niżej!

bowiem rząd, zaangażowawszy się tak głęboko, wybrałby w rezultacie dla Anglii zle strony obu możliwych systemów. Panowie ci nie mówią, co czynić należy w razie, gdyby przecież rokowania z Sowietami ostatecznie i jaskrawo zawiodły. Być może zrozumieliby, że stracili jedną więcej iluzję i kładli tym większy nacisk na sojusz z Polską?

Jeśli chodzi o rząd, a ściślej mówiąc jak dotąd o F.O., to wydaje mi się, że orientacja jest na tyle trzeźwa i oparta na logice, że istnieje przeświadczenie o konieczności konsekwentnego postępowania po linii obranej i wyciągnięcia dalszych konsekwencji z raz powziętej decyzji.

Stan naszych rokowań o angielskie kredyty

Foreign Office od dłuższego już czas pracuje w kierunku naklonienia rządu do śmiałych posunięć polityczno-gospodarczych. Dotychczas jednak, nie mówiąc zupełnie nie! – rząd odsuwa decyzję, która w gruncie rzeczy oznaczałaby przejście gospodarki pokojowej na gospodarkę półwojenną. Nie ulega wątpliwości, że rokowania z Sowietami ze względu na oczywiste powody praktyczne były dobrym uzasadnieniem dla odsuwania definitywnych decyzji.

Nasze postulaty przedstawione przez Ministra Koca jednak stwarzają konieczność takiej decyzji. Jest ona oczekiwana (jak mi mówił wczoraj Sargent) przed końcem bieżącego tygodnia. Sądzę, że będzie ujawniona najpóźniej z początkiem przyszłego. Wtedy – ponieważ w każdym razie nie osiągniemy pełni tego, co chcemy! – zaistnieje prawdopodobnie konieczność naszej *démarche* u Lorda Halifaxa – który zresztą jest nadal szermierzem swojej polityki, a więc i aliansu z Polską!

*Łączę serdeczny uścisk dłoni
Twój^c
Edward Raczyński^f*

Łączę kilka egzemplarzy³² do użycia wg Twego uznania^c.

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

³² Załącznika brak.

359

*24 czerwca, raport Komisarza Generalnego RP w Gdańsku
o rozmowach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów*

24 czerwca 1939 r.

Poufne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w W a r s z a w i e.

W dniu 21 bm. powrócił ze Szwajcarii do Gdańska Wysoki Komisarz Ligi Narodów. P. Burckhardt przyjechał samochodem, nie zatrzymując się po drodze w Niemczech.

W Szwajcarii p. Burckhardt był w Bazylei (gdzie uniwersytet tamtejszy nadał mu godność doktora honoris causa) i w Genewie. Widział się z pp. Makinsem³³ (z Foreign Office) i Arnal³⁴ (z Quai d'Orsay) oraz Avenolem i Waltersem.

Z rozmów z p. Makinsem p. Burckhardt odniósł wrażenie, że Wielka Brytania jest zdecydowana przeciwstawić się stanowczo wszelkim próbom przemocy ze strony Niemiec w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych. P. Burckhardt wyczuł jedynie, iż Londyn zaniepokojony jest trudnościami, na jakie ze strony Sowietów napotykają rokowania brytyjsko-sowieckie.

Francja podziela stanowisko Wielkiej Brytanii w stosunku do Niemiec. Nie przeszkadza to wszakże, że ze strony francuskiej miano wobec p. Burckhardta kłaść nacisk na konieczność zachowywania w sprawie Gdańska umiaru i ostrożności.

W Genewie p. Burckhardt nie składał żadnego raportu o sytuacji w Gdańsku, lecz ograniczył się do scharakteryzowania sytuacji na podstawie wrażeń odniesionych z rozmów z Panem Ministrem i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy. P. Burckhardt miał powiedzieć, że nie spodziewa się zaostrzenia sytuacji w najbliższym czasie, gdyż wydało mu się, że obie strony rozumieją potrzebę odprężenia. Pan Minister bowiem, podkreślając, że nie widzi możliwości wszczynania z Rzeszą rozmów na jakiegokolwiek tematy

³³ W oryginale błędnie „Makingiem”.

³⁴ W oryginale błędnie „Arnald”.

konkretne, uważałby niemniej odprężenie atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich za pożądane. P. Ribbentrop zaś również, mimo gwałtowności swych wypowiedzi, mówił o potrzebie odprężenia.

Ze strony Szwedów powrót p. Burckhardta do Gdańska nie napotkał tym razem na żadne zastrzeżenia.

P. Burckhardt postanowił sprowadzić tu swą rodzinę w myśli, że przyjazd jego żony i dzieci do Gdańska wywrzeć może wpływ uspokajający na komentowanie sytuacji przez opinię publiczną. Przybyć mają oni 24 bm.

Godnym zanotowania szczegółem jest, iż w przejeździe przez Niemcy strażnik autostrady koło Szczecina dał wobec p. Burckhardta wyraz przypuszczeniu, że zapewne się wkrótce coś zacznie, ponieważ autostradą przechodzą znaczne transporty wojska na Pomorze Pruskie³⁵.

KOMISARZ GENERALNY
Marian Chodacki

AAN, *Ambasada Berlin* 929

360

24 czerwca, raport ambasadora w Tokio o głównych kierunkach japońskiej polityki zagranicznej

Tokio, dnia 24 czerwca 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Polityka japońska na tle kryzysu europejskiego

Dziennik tokijski „Nichi Nichi” pisał z przekazem 1-go czerwca, że Komitet pięciu ministrów poświęcił nie mniej niż 60 posiedzeń^a ustalania^a stanowiska Japonii wobec kryzysu europejskiego, zaś liczba narad międzyresortowych w tejże sprawie przekroczyła 100, podczas gdy japońska opinia publiczna zadowalać się musi wiadomością, iż 20 maja doszło w łonie rządu do uzgod-

³⁵ Odpisy raportu przesłano do ambasady w Berlinie oraz do poselstwa w Bernie.

nienia nie ujawnionych poglądów na ten temat. Od tego czasu narady trwają dalej, po dawnemu otoczone tajemnicą.

Załączam szczegółowe sprawozdanie z rozmowy przeprowadzonej 7 czerwca przeze mnie z Ministrem Spraw Zagranicznych³⁶, która rzuca nieco światła na politykę japońską. Potwierdza ona pochodzące skądinąd wrażenie, że w obecnej koniunkturze międzynarodowej rząd tutejszy znalazł się w wysoce kłopotliwym położeniu, wobec którego uznał za najwłaściwsze zająć stanowisko wyczekujące.

Elementy tej decyzji widzę: 1) w wojskowym i gospodarczym związaniu się Japonii w Chinach, skąd wywikłać się jest trudno; 2) w niechęci do ryzykowania zobowiązań w Europie i 3) w dążeniu do odzyskania większej swobody ruchów przez porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi. Ten ostatni punkt rozwinę bliżej w oddzielnym raporcie.

Tak więc presja niemiecko-włoska na Japonię w celu jej pozyskania jako sojusznika przeciw mocarstwom zachodnim jak dotychczas zawiodła, pomimo starań ambasadorów japońskich w Berlinie i w Rzymie. Uznano tu, że zbyt uproszczone w danym położeniu ich rozumowanie, że przyłączenie się Japonii do państw „Osi” w Europie pozwoli tym ostatnim na bezkrawawe zdobycie dalszych korzyści, umożliwiając jednocześnie Japończykom uporanie się z Chinami. Teza ta^a uwzględniała dostatecznie wzrostu oporu w Europie^a przeciw zakusom niemiecko-włoskim, niebezpiecznej dla Japonii ewolucji w położeniu zewnętrznym Z.S.R.R., ani zwłaszcza roli Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ jednak wszystkie te czynniki są w tej chwili w stanie bardzo płynnym, przeto polityka japońska unika zatrzaskiwania jakichkolwiek drzwi, zamykania jakichkolwiek możliwości.

Jest to taktyka niełatwa, gdyż wymaga dużej giętkości i zręczności na zewnątrz i na wewnątrz. W danym położeniu jest jednak zarazem bez wątpienia najrozsądniejsza.

Wobec szybkiego rozwoju wydarzeń międzynarodowych ten okres niepewności nie będzie zapewne długotrwały. Chwilowo kryje w sobie z naszego punktu widzenia wiele możliwości i niejedno niebezpieczeństwo.

Tadeusz Romer
Ambasador R.P.

AAN, Ambasada Berlin 930

³⁶ Zob. dok. nr 334.

361

*26 czerwca, raport ambasadora w Tokio w sprawie stosunku Japonii
do pogłosek o zbliżeniu niemiecko-radzieckim*

Tokio, dnia 26 czerwca 1939 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Japonia wobec pogłosek o odprężeniu niemiecko-sowieckim

Możemy przyjąć za pewnik, że głównym bodźcem polityki japońskiej wobec kryzysu europejskiego jest niebezpieczeństwo rosyjskie. Dalszym, po-
niekąd może nawet pochodnym czynnikiem jest rozgrywka w Chinach. Jak
długo Rosja sięga Pacyfiku i zagraża Japonii z władzywostockiej bazy lotniczej
i morskiej, tak długo Japonia nie będzie się czuła bezpieczna we własnym
domu, ani swobodna do wielkich zadań w Azji wschodniej.

Tu zatem leży geneza japońska paktu antykominternowskiego i punkt
wyjścia przyjaźni japońsko-niemieckiej. Japonia uwierzyła, że Niemcy hitle-
rowskie są właściwie jedynym, mocnym ośrodkiem przeciwsowieckim
w Europie. Rola Polski względem Rosji, ba, nawet fakt, że Polska zamyka
geograficznie Niemcom dostęp do Rosji, uchodziły uwadze publiczności
japońskiej. Dopiero od niedawna docenia to elita wojskowa i polityczna, która
nie dalej jak przed rokiem żywiła podejrzenie, że polityka polska oszczędzać
może Sowiety w obawie przed wskrzeszeniem Rosji carskiej. Nie miano tu
natomiast racji do troszczenia się o to, że Niemcy narodowosocjalistyczne
przeciwstawiają się ideowo nie tyle Rosji, co Sowiетom.

Ewolucja poglądów na te sprawy zarysowała się wśród elity japońskiej
dopiero w następstwie zaboru Czechosłowacji, pod wpływem zastrzeżeń,
jakie tu obudziła ujawniona tym posunięciem zmiana celów i metod polityki
niemieckiej (mój telegram z 26.IV.³⁷). W szczególności zaniepokoiła rząd
japoński perspektywa zatargu polsko-niemieckiego, grożąca pozbawieniem na
czas dłuższy nie tylko Polski, ale również i Niemiec czynnych walorów
przeciwrosyjskich. Stąd wyszły bezskuteczne próby pośrednictwa japońskiego
między Berlinem a Warszawą (mój telegram z 14. IV.).

³⁷ Prawdopodobnie chodzi o dok. nr 231.

Wobec rozpalonego antagonizmu wśród mocarstw europejskich, Japonia stanęła przed zapytaniem, czy może zgodzić się na objęcie szerszych zadań przyjaźnią antykominternowską, czy może zapłacić związaniem się w obcych jej sporach europejskich za korzyści odnoszone w Chinach z dywersji włosko-niemieckiej przeciw wielkim demokracjom Zachodu? Jak dotychczas przeważał wzgląd na zaabsorbowanie Japonii w Chinach, a bardziej jeszcze może – na rolę Stanów Zjednoczonych. Odmowa rządu japońskiego na zaproszenie do udziału w sojuszu wojskowym niemiecko-włoskim rzuciła pierwszy chłód na stosunki niemiecko-japońskie (mój telegram z 25.IV.).

Źródłem poważniejszego zaniepokojenia Japonii stać się miała jednak dopiero wątpliwość, czy Niemcy nie poczują się na tyle zagrożone przez politykę brytyjską w Europie, by kosztem ideologii szukać zbliżenia z Rosją sowiecką. Pierwszy alarm spowodowały pogłoski prasowe z 9.V. przypisujące rządowi niemieckiemu chęć porozumienia się z Sowietami celem ich powstrzymania od udziału we froncie brytyjskim. Zdementowane nazajutrz z Berlina, pogłoski te były zbyt widocznie przeciw polskim manewrom propagandy niemieckiej, by móc wywołać w Tokio trwalsze wrażenie. Pozwoliły mi jednak dość skutecznie ukrócić nieżyczliwe głosy na temat Gdańska i Pomorza, pojawiające się w tym czasie w prasie japońskiej z inspiracji niemieckiej (mój telegram z 11.V.).

Głębsze dyskutowanie przez nas na terenie tokijskim gry szantażowej w Europie, polegającej na straszeniu widmem Rapalla (telegram Ministra Szembeka z 5.V.³⁸), wymagało dużej ostrożności. Chcąc wywołać wrażenie, że mówimy o tym na serio, niepodobna było lekceważyć olbrzymich niebezpieczeństw, jakie przedstawiałoby specjalnie dla Polski zbliżenie niemiecko-sowieckie. Należało także uniknąć zarzutu, że nasze uwagi w tej sprawie są gołosłowną intrygą przeciwniemięcką alianta Wielkiej Brytanii. Przestrzegalem tego zawsze najstaranniej, by wszelkie wynurzenia polskie w Tokio na tematy rosyjskie odznaczały się solidnością i powagą. Chodzi tu bowiem o całą rację bytu trwałej przyjaźni polsko-japońskiej.

Na tym to właśnie przesłankach oparte były moje ^drozmowy z Ministrem Spraw Zagranicznych Aritą^d. 7 czerwca³⁹ zwróciłem jego uwagę na argument angielski, że należy pozyskać Sowiety dlatego chociażby, by zapobiec zbliżeniu niemiecko-sowieckiemu. Gdy zaś Arita mi przerwał, że w to nie wierzy,

³⁸ Dok. nr 256.

³⁹ Zob. dok. nr 334.

dodałem, że i ja nie przykładam do tego przesadnej wagi, choć zapewnić go mogę poufnie, że rząd mój posiada materialne dowody zainteresowania się właśnie tą sprawą ze strony czołowych osobistości osi Rzym–Berlin. Była to dyskretna aluzja do insynuacji hr. Ciano wobec jugosłowiańskiego Ministra Spraw Zagranicznych. Zakłopotany Arita unikał dalszych wyjaśnień. Pamiętać trzeba, że jest on osobiście w dość drażliwym położeniu, jako współtwórca paktu antykominternowskiego, a z drugiej strony jako słaby autorytet w łonie rządu japońskiego, obciążony formalnie nadmierną odpowiedzialnością chwili.

Gdy 14.VI. otrzymałem telegraficzne polecenie Pana Ministra, by sprecyzować stosunek rządu japońskiego do pogłosek rozpuszczanych przez dyplomację niemiecką na temat porozumienia z Z.S.R.R., nie mogłem tego uczynić niezwłocznie, ponieważ miarodajne czynniki tutejsze były pochłonięte wyłącznie incydem w Tientsinie⁴⁰. Rozmówiłem się z Ministrem Aritą 21.VI. i, nie chcąc wywoływać wrażenia, że jedynym celem mej wizyty jest krytyka polityki niemieckiej, zacząłem od zapytania, czy nie obawia się, że blokada koncesyj cudzoziemskich w Tientsinie ułatwić może w rezultacie porozumienie angielsko-sowieckie na warunkach najmniej korzystnych dla Japonii. Odpowiedział, że akcja w Tientsinie była wynikiem samodzielnej decyzji miejscowych władz wojskowych (niczym marsz Żeligowskiego na Wilno!) i rozpatrywana była następnie przez rząd japoński wyłącznie pod kątem widzenia postulatów polityki okupacyjnej w Chinach, sformułowanych w komunikacie dowództwa.

Przechodząc do spraw europejskich, sprecyzowałem w nawiązaniu do naszej ostatniej rozmowy stanowisko rządu polskiego wobec rokowań angielsko-francusko-sowieckich zgodnie z definicją zawartą w biuletynie Polskiej Informacji Politycznej Nr 13/99 z 30.V. Minister wypytywał mnie o szczegóły z widocznym zainteresowaniem. Skorzystałem z tego, by zaznaczyć, że rząd mój uderzony jest coraz częstszym i głośniejszym powoływaniem się dyplomacji niemieckiej na możliwości porozumienia się Berlina z Moskwą i przypisywaniem temu trudności w rokowaniach angielsko-sowieckich. Spotkałem się nawet z twierdzeniem, że rząd niemiecki usiłował przekonać Japonię, iż dla niej również zbliżenie niemiecko-rosyjskie jest lepsze od angielsko-rosyjskiego. Jest to teza zbyt absurda, by można ją było traktować na serio. Myśleliśmy dotychczas, że przynajmniej na odcinku przeciwsowieckim Polska zachowała jeszcze pewną wspólność interesów z Niemcami. Stwierdzenie, że

⁴⁰ W lutym Japończycy przystąpili do blokady brytyjskich i francuskich koncesji w chińskim Tientsinie, znajdującym się od 30 lipca 1937 r. w rękach japońskich.

tak nie jest, byłoby dla nas rozczarowaniem. W związku z tym rząd mój chciałby upewnić się, czy pogłoski puszczane przez dyplomację niemiecką znane są rządowi japońskiemu i jakie jest jego stanowisko w tej sprawie.

Arita wydał mi się tego dnia mocno zatroskany i mało mówny, być może zresztą nie na tym tylko tle, ale z racji ogólnych trudności wewnętrznych i zewnętrznych, których nie brak w tej chwili rządowi i jemu w szczególności. Odpowiedział mi z pewnym wahaniem, że rząd japoński również otrzymywał informacje na temat możliwości zbliżenia niemiecko-sowieckiego, że jednak wiary im nie daje, jako sprzecznym z paktem antykominternowskim i nie chce nawet ich sprawdzać u rządu niemieckiego. Na moje zapytanie sprecyzował z naciskiem, że stanowisko Japonii względem Z.S.R.R. w żadnym razie nie może ulec zmianie i że wszelkie zbliżenie z Sowietami sprzeczne z zasadami paktu antykominternowskiego zmusiłoby rząd japoński do wyciągnięcia z takiego faktu należnych konsekwencji. Wyraziłem z tej racji zadowolenie i z naciskiem dalej, wskazując, że wyraźnie nieżyczliwe dla Japonii zachowanie się Niemców w Chinach i to zarówno oficjalnych, jak eksponentów interesu prywatnego, wywołuje najdziwniejsze wrażenie i nasuwa rozmaite domysły. – Słyszałem o tym nieraz – odparł żywo Arita – ale to są poglądy i wynurzenia indywidualne. – Czy Pan Minister – zapytałem – zalicza do nich również ożywienie dostaw towarowych niemieckich do Chin Czang Kaj-szeka lub ich obsługiwanie bez przerwy przez niemieckie linie lotnicze Eurazji? – Na ten argument nie otrzymałem odpowiedzi.

Arita pośpieszył mnie zapytać, czy nie słyszałem nic nowego o Gdańsku, na co wyjaśniłem, że strona niemiecka wydaje mi się przynajmniej chwilowo unikać incydentów mogących wywołać burzę, bowiem wie od nas dobrze, że wszelka próba narzucenia Polsce jednostronnego rozwiązania spotka się z jej strony z bezwzględny oporem. Na tym rozmowę zakończyliśmy.

Nie ulega wątpliwości, zdaniem moim, że przyjaźń japońsko-niemiecka przechodzi przez stadium pewnego kryzysu. Berlin spoglądać musi podejrzliwie na flirt japońsko-amerykański, który przyczynił się najwięcej do powstrzymania Japonii od udziału w sojuszu wojskowym niemiecko-włoskim. Tokio ze swej strony nie może wciąż bagatelizować nastrojów niemieckich w Chinach, a zwłaszcza lekceważyć pogłosek o zbliżeniu niemiecko-sowieckim, skoro posuwają się one, jak zdawałoby się wynikać z najnowszych relacji prasowych nie tylko do wydatnego ożywienia wymiany towarowej w oparciu o kredyty długoterminowe, ale nawet do dostaw materiału wojennego z zakładów Skody.

Tutejsza opinia publiczna jest tym wszystkim widocznie zdezorientowana i ulega różnym wahaniom, tym bardziej że wpływy niemieckie i wiara w siłę Niemiec i wartość przyjaźni niemieckiej są tu przecież mocno zakorzenione. Nie przewiduję zatem możliwości wyraźniejszego zdefiniowania się polityki japońskiej zanim nie zostaną całkowicie wyjaśnione szanse zmiany w stosunkach japońsko-amerykańskich, szanse utrzymania pokoju w Europie i szanse wykazania supremacji Japonii nad wpływami i interesami obcymi w Chinach. Do tego czasu nie należy, moim zdaniem, wykluczać z rachuby żadnego z możliwych w zasadzie zwrotów w polityce zagranicznej Japonii, a więc ani dalszego zacieśnienia, ani też rozluźnienia stosunków z Niemcami.

^fTadeusz Romer^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 5948

362

*26 czerwca, raport polityczny ambasadora w Londynie
o rozmowach z politykami brytyjskimi*

Londyn, dnia 26 czerwca 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 13/1.

Rokowania angielsko-sowieckie.

Spieszę podać Panu Ministrowi kilka szczegółów oświetlających nastroje tutejsze wywołane przeciąganiem się rokowań o alians z Moskwą:

Wymieniliśmy na ten temat kilka słów z Lordem Halifaxem w zeszłą sobotę, dnia 24 bm., kiedy odwiedziłem go w Foreign Office. Lord Halifax okazywał zdenerwowanie z powodu przeciągania się rozmów. Zdradzał nieufność co do prawdziwych celów sowieckich, ale pocieszał się myślą, że prawdziwym źródłem trudności jest podejrzliwość kierownictwa sowieckiego w stosunku do konserwatywnego rządu angielskiego. Wspomniał swoją ostat-

nią rozmowę z ambasadorem Majskim⁴¹ i to, że Majski w obronie swego rządu zasłaniał się obliczeniem statystycznym, że na 57 dni już straconych na rokowania, 17 dni tylko przypadło na skutek zwłoki sowieckiej (a może 27!), reszta zaś przypada na stronę angielską. Lord Halifax odpowiedział Majskiemu, że i ta zwłoka 17 dni mogłaby była ulec znacznemu skróceniu, skoro wyzyskana została tylko przez Sowiety dla systematycznego powtarzania pospolitego i krótkiego „nie!”.

Argumentacja Sowietów jest zdaniem Lorda Halifaxa drażniąca i niepoważna; i tak tłumaczą one Anglii, że ewentualna pomoc udzielona np. Polsce jest ofiarą, którą Sowiety miałyby złożyć na rzecz interesów brytyjskich, bezpieczeństwo bowiem Polski jest Moskwie obojętne!... Tyle Lord Halifax.

Podsekretarz Sargent dawał w mojej obecności wyraz swojemu rozgoryczeniu, że Sowiety, otrzymawszy dzięki zobowiązaniu polsko-angielskiemu o pomocy wzajemnej cenne zabezpieczenie swoich granic, i to za darmo – obecnie tym śmieiej uprawiają polityczny szantaż... Powyższy temat poruszył ze mną także Sekretarz Departamentu dla handlu zagranicznego, R. Hudson w rozmowie, którą prowadziliśmy wczoraj wieczór na przyjęciu w Ambasadzie naszej. Hudson próbował szukać usprawiedliwienia „podejrzliwości” sowieckiej – jak określił stanowisko Moskwy – informacjami, z którymi, jak twierdził, zapoznał się dopiero w wilię, a które odnosiły się do projektów penetracji niemieckiej w państwa bałtyckie. Chodzi o penetrację gospodarczą, ale tak daleko idącą (np. w stosunku do Litwy odbieranie 100% eksportu), że musiałaby pociągnąć za sobą przemożny wpływ polityczny. W odpowiedzi przypomniałem p. Hudsonowi, że jeśli chodzi zarówno o Litwę, jak i o Łotwę i Estonię, zainteresowana jest jak najbliżej Polska. Natomiast argumentacja szukająca wytłumaczenia sowieckiej taktyki wybitnie ^adylatoryjnej^a obawą przed zagrożeniem od ściany bałtyckiej, grzeszy przeciwko logice.

Na wczorajszym wieczorze miałem sposobność rozmawiania z Kanclerzem Skarbu, Sir John Simonem na temat naszych negocjacji z Wielką Brytanią. Dając wyraz swemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do postulatów naszych, minister Simon równocześnie tłumaczył mi, iż przygotowywane decyzje zasadnicze tutejszego rządu nie zostały jeszcze powzięte i że w szczególności rzecz wymaga pewnego dodatkowego przestudiowania na odcinku Foreign Office’u. Zwłoka jednak nie będzie wielka i w najbliższych dniach

⁴¹ W oryginale konsekwentnie „Majski”.

strona angielska będzie gotowa do decydującej dyskusji. To wynurzenie ministra Simona wymagać będzie jak najrychlejszego wyjaśnienia na innej drodze. Niemniej trudno oprzeć się wrażeniu, że wciąż oddalający się termin finalizacji układów angielsko-sowieckich nie pozostaje bez wpływu na wolne tempo rokowań p. Ministra Koca z Treasury⁴².

^f*Edward Raczyński*^f

Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, MSZ 6652a (*druk: Polska 1939 roku*, s. 563–564)

363

*27 czerwca, raport ambasadora w Londynie
o brytyjskim projekcie traktatu sojuszniczego*

Londyn, dnia 27 czerwca 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw zagranicznych
w Warszawie.

Wręczenie nam przez rząd brytyjski projektu Traktatu polsko-angielskiego.

W sobotę dnia 24 bm. zostałem zaproszony do Lorda Halifaxa, który wręczył mi egzemplarz angielskiego projektu traktatu polsko-angielskiego (zał. Nr 1⁴³) co do zaproponowania ze strony angielskiej ewentualnych zmian w tekście w zależności od rezultatów negocjacji prowadzonych obecnie w Moskwie o traktat angielsko-sowiecki. Zarazem Lord Halifax zaproponował prowadzenie rokowań z nami w Londynie. Powyższej ustnej deklaracji dokonał Lord Halifax na zasadzie notatki, którą mi wręczył dla ułatwienia – jak powiedział – sporządzenia sprawozdania dla Pana Ministra (zał. 2).

Poza tym tematu bliżej nie analizowaliśmy. Lord Halifax ograniczył się tylko do podkreślenia, że przy opracowywaniu tekstu (który przeczytałem

⁴² Odpisy raportu wysłano do ambasad w Berlinie, Paryżu i Moskwie.

⁴³ Załączników nie publikuje się.

dopiero po powrocie do Ambasady) strona brytyjska trzymała się, o ile możliwości, redakcji naszej punktacji z dnia 7 kwietnia br.

Pomimo podkreślenia ze strony angielskiej zgodności przedstawionego nam obecnie projektu z punktacją kwietniową, oba te teksty odbiegają dosyć daleko od siebie. Ta okoliczność pozostaje w niewątpliwym związku z mozolnymi rokowaniami między Londynem a Moskwą, z tym mianowicie, że niektóre proponowane modyfikacje chciałaby strona angielska wprowadzić do swoich układów zarówno z Moskwą, jak i Warszawą, inne zaś wysunięte są po to, aby uzasadnić odmowę rządu brytyjskiego przyjęcia niektórych postulatów sowieckich i uczynić ją tym bardziej stanowczą, że rozciągałaby się na więcej dyplomatycznych dokumentów. Powyższa okoliczność obciąża nasze rozmowy z Anglią i będzie nadal komplikować rokowania, które już i tak są skazane na wolne tempo ze względu na następujące stale uzgadniania stanowisk między Londynem i Paryżem.

Pozwalam sobie poniżej podkreślić te różnice w stosunku do punktacji kwietniowej, które mnie uderzyły przy pierwszym zapoznaniu się z „projektem”. Poza tym wysuwam punkty, którymi projekt mógłby być uzupełniony. Są to uwagi, które mi się nasuwają *prima facie*, i które nie mogą być uważane w żaden sposób za wyczerpanie przedmiotu:

Proponowany obecnie tekst wprowadza jako jedną z przesłanek, na których oparte jest zobowiązanie do pomocy wzajemnej, uczestnictwo Zjednoczonego Królestwa i Polski w Lidze Narodów. Traktat jest ujęty jako realizacja zasady: „pomocy przeciw napaści stanowiącej zrąb Paktu Ligi Narodów”. Punktacja kwietniowa takiego ujęcia nie przewidywała. Natomiast został on wysunięty w Moskwie przez brytyjskich negocjatorów.

„Projekt” nie wymienia ani państwa, względnie państw, ze strony których miałyby nastąpić zagrożenie, ani też państw gwarantowanych przez układające się strony. Jeśli chodzi o pierwsze państwa, to redakcja mówiąca o państwie, „któremu żadna ze stron nie dała gwarancji pomocy przeciw napaści”, może z jednej strony być uzasadniona niechęcią przed jaskrawym wymienieniem Niemiec jako potencjalnego napastnika, z drugiej strony – i co ważniejsze – pozwala na objęcie układem Włoch, a więc państwa, o którym nie było mowy między nami a stroną angielską w dyskusjach kwietniowych. „Projekt” nie wymienia również państw gwarantowanych. Abstrahując od okoliczności, że niewymienianie tych państw może być traktowane przez Anglików jako wzmocnienie ich stanowiska wobec Moskwy (która żądała wyliczenia wszystkich tych państw), „projekt” nie pokrywa się z punktacją. W rozdziale II punktacji (obejmującym te punkty, których uwzględnienie w traktacie zostało

uznane za niezbędne) wymienione są kraje następujące: Holandia, Belgia, Szwajcaria i Dania. Rumunia natomiast, jakkolwiek otrzymała publiczne gwarancje angielskie, w tym dziale nie figuruje. W „projekcie” traktatu natomiast jest mowa o pomocy na wypadek napaści na którykolwiek z krajów gwarantowanych przez każdą ze stron.

Jako osobny punkt (punkt 4-ty) projekt wprowadza pomoc, której by Polska zobowiązała się udzielić Zjednoczonemu Królestwu na wypadek, gdyby było ono: „wciągnięte w akcję wojenną” (hostilities) na skutek działania ... które by „zagrozało niepodległości albo neutralności innego państwa europejskiego w sposób, który by stanowił groźbę dla bezpieczeństwa Zjednoczonego Królestwa”. Punkt ten ma oczywiście obejmować te kraje (wymienione w a linea a punktu 5-go punktacji), które nie są objęte publiczną gwarancją brytyjską (Holandia, Szwajcaria, Dania). Stylizacja jego natomiast została przystosowana do potrzeb negocjacji ze Sowietami, dając między innymi dogodny precedens dla uchYLENIA sowieckich postulatów w odniesieniu do państw bałtyckich. Jeśli chodzi o nasz interes, to nie może on być uważany za zaspokojony przez dzisiejszą redakcję punktu 4-go, która przewiduje zobowiązania tylko jednostronne Polski niesienia pomocy Zjednoczonemu Królestwu w przewidzianych wypadkach. Z rozmów londyńskich mianowicie wynikało, że z chwilą zgody naszej na rozciągnięcie pomocy naszej dla Anglii w razie jej interwencji w obronie „zachodnich” sąsiadów Niemiec, rząd brytyjski per analogiam gotów będzie również posunąć się dalej i objąć nas swoją gwarancją również na wypadek gdybyśmy wystąpili zbrojnie w obronie Litwy. Ten wypadek w „projekcie” nie jest przewidziany^x.

W artykule 6-tym „projekt” wprowadza „w wypadku zaistnienia okoliczności, które by mogły spowodować wejście w życie zobowiązania o pomocy wzajemnej” dla stron obowiązek konsultacji (która zresztą nie ma stać na przeszkodzie udzieleniu natychmiastowej pomocy na wypadek akcji wojennej). Punktacja przewidywała tylko „wyczerpującą i szybką wymianę infor-

^x W czasie rozmów londyńskich stało jasno między stronami, że z chwilą zgody Polski na zobowiązania „zachodnie” niepodległość Litwy zostanie uznana przez Anglię za polski „interes żywotny”, a więc implicite objęty angielską gwarancją. Zobowiązania pomocy wzajemnej wypływające z deklaracji złożonej w Parlamencie brytyjskim dnia 6 kwietnia br., a pokrywające okres przejściowy, formalnie Litwy nie obejmowały. Natomiast istniało domniemanie, że punkt ten zostanie uwzględniony w definitywnym traktacie. Protokoły nasze z rozmów w dniach 4-go i 5-go kwietnia br. tego punktu niestety nie uwydatniają z dostateczną jasnością.

macji pomiędzy stronami w razie zaistnienia jakichkolwiek wypadków, które by zagrażały ich niepodległości”. „Projekt” zresztą odnośny ustęp punktacji, dotyczący informowania się wzajemnego, podaje niemal dosłownie, uzupełniając nim nowo wprowadzone postanowienie o konsultacji. Powyższa zmiana zasługuje na podkreślenia, zwłaszcza o ile byśmy ją odnieść mieli do sytuacji w Gdańsku. W chwili opublikowania angielskiej gwarancji, poprzedzającej przyjazd Pana Ministra do Londynu, a także w czasie naszych rozmów londyńskich strona angielska wielokrotnie podkreślała, że nie ma bynajmniej pretensji do dawania nam rad co do najwłaściwszego postępowania wobec Gdańska, pozostawiając je w zupełności naszej ocenie. Jedyna rzecz, o którą strona angielska prosiła, było dawanie jej informacji tak, aby nie mogła być zaskoczona przez wypadki.

Wreszcie jedna różnica jeszcze w tekście zasługuje na podkreślenie, a mianowicie wprowadzenia w „projekcie” w punkcie traktującym o groźbie skierowanej przeciw niepodległości partnerów (art. 2-gi i 6-ty) terminu „bezpośrednio lub pośrednio” (*directly or indirectly*). Powyższe sformułowanie można uznać za postęp w stosunku do tekstów dawniejszych.

Przeglądając tekst „projektu” pod względem formalnym widzę w nim pewien, niepozabawiony może intencji – brak systematyczności w zastosowaniu alternatu. I tak np. na wstępie artykułu 1-go Zjednoczone Królestwo jest wymienione na pierwszym miejscu^{xx}. Natomiast w artykule 2-im, gdzie jest mowa o zagrożeniu niepodległości, pierwsze miejsce pozostawione jest Polsce. Tak samo w artykule 3-im...

Jeśli chodzi o uzupełnienie traktatu tak, aby w sposób jak najpełniejszy odpowiadał naszym interesom, można by wymienić punkty następujące:

1) Wkluczenie Litwy do traktatu jako polskiego „żywotnego interesu”, już to przez odpowiednie przededagowanie artykułu 4-go „projektu”, już to w inny sposób. (Dodatkowy protokół lub wymiana not). Ten postulat wydaje mi się o tyle mniej trudny do przeprowadzenia, że, jak pisałem powyżej, został poruszony w rozmowach kwietniowych.

^{xx} Art. 1-y, w punkcie, w którym rozpatrywana jest agresja pośrednia, zawiera słowo, które budzi we mnie wątpliwość: chodzi mi o miejsce, w którym jest mowa o napaści przeciw innemu państwu europejskiemu, które „both” (zarówno?) Zjednoczone Królestwo i Polska zobowiązały się bronić przeciw napaści. Wydawałoby mi się bardziej wskazane użycie terminu: „either” (już to) Zjednoczone Królestwo – już to Polska etc.

2) Ewentualne rozciągnięcie wzajemnych zobowiązań, wpływających dla partnerów naszego traktatu per analogiam także na Łotwę i Estonię. Ten punkt nie był dotychczas poruszony w tej formie. W punktacji na żądanie nasze (punkt 11) podkreślone zostało „znaczenie, które Rząd Polski przywiązuje do uwzględnienia sytuacji państw wschodnio-bałtyckich przy wszelkich próbach rozwinięcia kolaboracji”. Jednak sprecyzowanie naszego postulatu mogłoby okazać się obecnie tym łatwiejsze do uzasadnienia, że ze strony Rosji sowieckiej podniesione zostały (i w dużym stopniu już przyjęte przez Anglię) daleko idące roszczenia w odniesieniu do odcinka bałtyckiego.

3) Sprecyzowanie naszego zainteresowania Gdańskiem. To sprecyzowanie mogłoby przyjąć formę deklaracji, tak jak to jest przewidziane w stosunku do Francji. Jest bardzo prawdopodobnym, że strona angielska się z tym liczy. Moglibyśmy spróbować również formy protokołu lub wymiany not, jednak wątpię, by strona angielska chciała przyjąć formę inną niż ta, na którą zdecydowałaby się Francja.

4) Wprowadzenia do traktatu zasady, iż na wypadek wojny umawiające się strony nie zawrą osobnego pokoju, ani też rozejmu. Byłby to warunek zupełnie nowy, który by jednak wypływał z zasady „równości praw” wobec Rosji! Taka klauzula, gdyby została przyjęta, miałaby duże znaczenie polityczne, a także i praktyczne.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Paryż 150a

364

*27 czerwca, raport ambasadora w Paryżu
w sprawie protokołu interpretacyjnego do sojuszu z Francją*

Paryż, dnia 27⁴⁴ czerwca 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Dnia 24 bm. otrzymałem od Ministra Bonnet projekt protokołu interpretacyjnego do naszego aliansu z Francją wraz z listem, stwierdzającym, iż projekt ten jest uzgodniony z rządem angielskim i ma na celu skoordynowanie wzajemnych zobowiązań pomiędzy Polską, Anglią i Francją. Odpisy obu dokumentów mam zaszczyt przesłać Panu Ministrowi do wiadomości⁴⁵.

Powyższa przesyłka była poprzedzona rozmową, którą miałem z min. Bonnet dnia 22 bm. Zakomunikował mi on wówczas, że rząd francuski udzielił swej zgody na projekt układu polsko-francuskiego przesłany mu dla wypowiedzenia się przez rząd angielski i że z drugiej strony projekt francuski protokołu interpretacyjnego do sojuszu z nami będzie mi zakomunikowany dn. 23 lub 24 bm. Wypada mi zaznaczyć, iż min. Bonnet nie dał mi nawet do zrozumienia, że projekt ten będzie odbiegał od tekstu zakomunikowanego mi półoficjalnie przed miesiącem. Jest to zwykła metoda min. Bonnet, któremu zawsze brak odwagi do zakomunikowani mi prosto w oczy niespodziewanych zmian w zajętych już stanowisku.

Według informacji, które posiadam, potwierdzonych zresztą przez Ambasadora Raczyńskiego, min. Bonnet wystąpił początkowo w Londynie z tym projektem protokołu, który przed miesiącem był mi zakomunikowany półoficjalnie, uzupełniając go następnie projektem deklaracji w sprawie Szwajcarii i prawdopodobnie Belgii. Foreign Office było przeciwne wymienianiu jakichkolwiek państw trzecich i zasugerowało tekst wzięty z Londyńskiego projektu układu polsko-angielskiego, który oczywiście został przez min. Bonnet przyjęty. Potwierdza to tylko fakt, że polityka Francji i jej dyplomacja są w tej chwili i prawdopodobnie na długo podporządkowane całkowicie zasadzie

⁴⁴ Na egzemplarzu przechowywanym w IPMS, MSZ A.11.49/F/7, jest (wstawiona ręcznie) data „28 czerwca”.

⁴⁵ Nie publikuje się.

nierobienia niczego bez aprobaty Londynu, zwłaszcza jeśli chodzi o centralną i wschodnią Europę. Ośrodek dyspozycji wspólnej polityki angielsko-francuskiej jest wyraźnie w Londynie, zarówno co do decyzji zasadniczych, jak co do tekstów umów podpisywanych przez Anglię i Francję. Należy przypuszczać, iż stan ten będzie trwał długo, gdyż jest on uważany przez międzynarodowe koła francuskie za najwygodniejszy, stwarza bowiem sytuację, w której Francja nie ponosi żadnego indywidualnego ryzyka i ma pewność, że Anglia będzie zawsze ^a„pokrywała ją” w sprawach kontynentu europejskiego. Taka polityka jest zresztą niezmiernie popularną w szerokich i decydujących kołach burżuazji francuskiej, która wyzbyła się, jak się zdaje, wszelkich ambicji co do samodzielnej roli Francji w Europie i szuka polityki najwygodniejszej, a zatem obciążonej najmniej momentami indywidualnego ryzyka.

Przechodząc teraz do analizy listu min. Bonnet oraz projektu protokołu interpretacyjnego do naszego sojuszu z Francją wypada zaznaczyć, co następuje:

1) Najważniejszym w liście jest niewątpliwie zdanie, mówiące o potrzebie podkreślenia ścisłej solidarności, która powinna łączyć Polskę, Anglię i Francję oraz zapewnienia całkowitej zgodności zaciągniętych pomiędzy tymi państwami zobowiązań.

Min. Bonnet dał tu wyraz tej samej tendencji, która dominuje całkowicie w rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich i która z pewnością jest bardzo mocną. Fakt, że rząd angielski ze swej strony konsultuje sojusznika francuskiego nawet co do tekstów proponowanych przezeń układów, świadczy wymownie o tym, że mamy do czynienia z blokiem francusko-angielskim, chwilowo przynajmniej bardzo mocno skonsolidowanym.

2) O ile mogę się zorientować, znając tylko pobieżnie Londyński projekt układu polsko-angielskiego, zasadnicza różnica pomiędzy nim, a francuskim projektem protokołu z nami polega na tym, iż projekt układu angielsko-polskiego przewiduje termin ^a„expiracji” i procedurę wypowiedzenia, gdy projekt protokołu polsko-francuskiego tych momentów nie zawiera.

Jest to różnica, która mogłaby być wyzyskaną przez nas w dalszych rokowaniach, gdyż można by twierdzić, że formuły układu w zasadzie wieczystego muszą być bardziej ogólnikowe i elastyczne niż formuły układu o terminie trwania konkretnie i z góry określonym. Nie śmiałbym jednak sugerować Panu Ministrowi zbytniego wyzyskiwania tego argumentu, gdyż w sytuacji obecnej mogłoby ono spowodować więcej trudności niż dać poży-

ku. Mogłoby mianowicie postawić na porządku dziennym kwestię zaopatrzenia protokołu polsko-francuskiego, konkretnymi terminami expiracji.

3) Wstęp tekstu protokołu zdaje się nie budzić zastrzeżeń, jest on wzięty prawie bez zmian z naszego projektu.

4) Punkt pierwszy jest zgodny z projektem zakomunikowanym mi półoficjalnie przed miesiącem przez min. Bonnet, który Pan Minister zasadniczo zaakceptował.

5) Punkt drugi, stanowiący novum w stosunku do poprzedniego projektu min. Bonnet, może w pierwszym ustępie dotyczyć Rumunii, posiadającej zarówno nasze, jak i francuskie gwarancje. Wydaje się jasnym, że redaktorzy francuscy mogli tu mieć na myśli tylko Rumunię oraz pośrednie uzyskanie od nas gwarancji dla niej na wypadek niebezpieczeństwa ze strony Niemiec. Odnośna formuła może być w każdym razie interpretowana w ten sposób.

Ustęp drugi punktu drugiego grzeszy zupełnym brakiem wzajemności. Wydaje mi się, że uzupełniony w tym punkcie w sensie dla nas pożądanym byłby o tyle wygodny, że mógłby objąć sprawę Litwy.

Należy przypuszczać, a może nawet trzeba być tego pewnym, że zarówno Anglicy, jak Francuzi będą dążyli zdecydowanie do jednoczesnego podpisania układów z nami i że zatem trudno będzie wprowadzić poważniejsze różnice do negocjowanych tekstów.

Wszystko to razem odbija się oczywiście na sprawie naszej deklaracji Gdańskiej. Min. Bonnet zapytywał mnie parokrotnie, dlaczego nie występujemy z projektem tej deklaracji wobec rządu angielskiego, odpowiadałem zawsze, że w Londynie sytuacja jest inna niż w Paryżu, gdyż tam proszono nas, abyśmy czekali na opracowanie projektu układu z nami przez rząd angielski. Widocznym było, że min. Bonnet dąży do tego, aby również w sprawie deklaracji Gdańskiej działać *pari passu* z Londynem.

Zwłoka w wypowiedzeniu się Foreign Office w sprawie naszego drugiego (bardziej sprecyzowanego) projektu deklaracji Gdańskiej nastąpiła na skutek tego, iż Quai d'Orsay nie przesłało go w ogóle swemu ambasadorowi w Londynie. Zostało to skonstatowane przez ambasadora Raczyńskiego w piątek 23 bm. Min. Bonnet zainterpelowany przeze mnie w tej sprawie okazał wielkie zdziwienie i zdetonowanie oraz telefonował przy mnie do dyrektora spraw politycznych z zapytaniem, czy jest tak istotnie. Wobec niezmiernie łatwego i niemal stałego mijania się min. Bonnet z prawdą nie umiem się zorientować, czy było to rzeczywiście tylko niedbalstwo, czy też coś więcej. Wydaje mi się, że min. Bonnet działał w dobrej wierze, gdyż pokazywał mi depesze

ambasadora Corbina i rozmawiał z nim przy mnie przez telefon, nie mogę jednak wykluczyć, że było też inaczej.

Sądzę, iż w każdym razie można by oświadczyć min. Bonnet, że nie będziemy rozważać jego projektu protokołu, dopóki nie zajmie oficjalnego stanowiska w sprawie naszego projektu deklaracji Gdańskiej.

Przedkładając Panu Ministrowi wszystko powyższe, mam zaszczyt prosić o udzielenie mi instrukcji⁴⁶.

AMBASADOR R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6 I

365

*27 czerwca, niepodpisana notatka
w sprawie stosunków polsko-słowackich*

Ścisłe tajne.

N o t a t k a .

Nad polsko-słowackimi stosunkami politycznymi i ich rozwojem ciąży silnie fakt bardzo daleko posuniętego uzależnienia Słowacji od decyzji i wskazań Berlina. Jest rzeczą niewątpliwie stwierdzoną, że Słowacy prawie że nie mają możliwości powzięcia samodzielnej decyzji co do jakichkolwiek nieraz nawet drobnych posunięć i że we wszystkich dziedzinach życia słowackiego porozmieszczani są tzw. doradcy niemieccy, którzy w istocie decydują o takim a nie innym biegu spraw.

W zupełnie wyjątkowych wypadkach, gdy rząd słowacki pragnie z uwagi na obronę najistotniejszych interesów kraju powziąć jakąś decyzję samodzielną, bywa to dokonywane w ścisłej tajemnicy przed Niemcami, wobec których zresztą Bratislava czyni natychmiast ustępstwa w innej dziedzinie.

Na terenie samej Słowacji zwiększa się niezadowolenie z tego stanu rzeczy spotęgowane coraz trudniejszymi warunkami ekonomicznymi spowodowanymi wykupywaniem przez Niemców poważnych ilości surowców i środków

⁴⁶ Odpis raportu przesłano do ambasady w Londynie.

żywnościowych, za które należności niemieckie zostają w przeważnej części zamrożone.

Polska była pierwszym państwem, które ustanowiło przedstawicielstwo dyplomatyczne w Bratisławie, uznając równocześnie w dniu 15 marca br. niepodległość Słowacji. Na czele polskiej placówki dyplomatycznej stoi chargé d'affaires.

Słowacja ze swej strony otworzyła w Warszawie poselstwo w dniu 20.III. r.b., na czele którego stał dotychczas chargé d'affaires p. Klinovský.

Obecny rząd słowacki z premierem ks. Tisą na czele wystąpił szereg razy w sposób mało przyjazny w stosunku do Polski w formie czy to wypowiedzeń poszczególnych członków rządu – nie wyłączając premiera, czy też za pośrednictwem prasy i radia, uzależnionych całkowicie od rządu. Przeciwnie tego rodzaju wystąpieniom były każdorazowo zakładane stanowcze protesty. Sądzić należy, że tego rodzaju posunięcia rządu słowackiego w stosunku do Polski mają w pierwszym rzędzie na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od wspomnianego uzależnienia Słowacji od Niemiec. „O ile chodzi o samo społeczeństwo słowackie, to po okresie antypolskich wystąpień, które miały miejsce w związku z rektyfikacją granicy polsko-słowackiej na rzecz Polski, daje się obecnie zauważyć całkowite, a w każdym razie bardzo poważne odprężenie i silny wzrost nastrojów propolskich^e. Ogromny wpływ na tego rodzaju nastawienie wywarło nasze stanowisko w stosunku do żądań niemieckich.

W dziedzinie ekonomicznych stosunków polsko-słowackich daje się zauważyć chęć pozostawienia przez Rzeszę na zewnątrz wolnej ręki czynnikom słowackim, przy czym jak dotychczas nie są czynione również poważne przeszkody merytoryczne celem ich hamowania.

W Bratisławie został podpisany w dniu 26 maja br. układ handlowy polsko-słowacki, układ paszportowo-dewizowy oraz umowa kontyngentowa.

Słowacy przywiązują dużą wagę do uregulowania spraw małego ruchu granicznego między Polską a Słowacją z uwagi na potrzeby miejscowej ludności słowackiej.

Ze względów politycznych oraz bezpieczeństwa Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zgodziło się na zawarcie typowej umowy o małym ruchu granicznym, która by dotyczyła całej granicy polsko-słowackiej. Wyrażono jedynie zgodę na zawarcie tymczasowych porozumień starostów z odpowiednimi przedstawicielami administracji słowackiej dla umożliwienia w ściśle określo-

nych punktach i ściśle określonej kategorii osób przekraczanie granicy na podstawie imiennych przepustek.

* * *

Obecnie mianowany poseł słowacki w Warszawie p. Ladislav Szathmáry jest b. urzędnikiem dyplomatycznym czeskim, który wstąpił do służby czesko-słowackiej w r. 1919.

Urodzony dnia 10.IX.1895 w Trenczynie jest doktorem prawa i nauk politycznych Uniwersytetu budapeszteńskiego i bratisławskiego. Przez jakiś czas był sekretarzem ówczesnego czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza. Jako urzędnik czesko-słowacki odbył stage na szeregu placówkach. Przewrót zastał go w charakterze sekretarza Poselstwa czesko-słowackiego w Berlinie, gdzie objął po utworzeniu niezależnego państwa słowackiego stanowisko radcy poselstwa słowackiego.

Posel Szathmáry jest jednym z nielicznych świeżo kreowanych dyplomatów słowackich, którzy mają za sobą dłuższą karierę dyplomatyczną. Uchodzi on za przyjaźnie usposobionego w stosunku do Niemców. W stosunku do Polski nie zajmował dotychczas nigdy wyraźnego stanowiska.

Warszawa, dnia 27.VI.39 r.

AAN, MSZ 6474

366

*28 czerwca, list ambasadora w Londynie
do ministra spraw zagranicznych o stosunkach brytyjsko-niemieckich*

Londyn, dnia 28 czerwca 1939 r.

Panie Ministrze,

Korzystając z wyjazdu kuriera dziś po południu spieszę przedłożyć w tej drodze Panu Ministrowi spostrzeżenie, którego nie miałem dotychczas możliwości pogłębić, a które jest oparte na rozmowach przeprowadzonych w ostatnich dniach z szeregiem osób mniej lub więcej tutaj znaczących.

Chodzi o wzmożenie się nastroju za odprężeniem z Niemcami. Na pozór zaistnienie takiej atmosfery wydaje się być paradoksem – Anglia jest trakto-

wana ostro przez wszystkich partnerów osi, względnie trójkąta, jest przedmiotem ataków słownych, a także i prasowych, przede wszystkim w Niemczech. Jednak pomimo to, a prawdopodobnie zwłaszcza na skutek zaostrenia na Dalekim Wschodzie zarysowuje się znowu wyraźniej dawna niechęć Anglii do uwikłania się w konflikt europejski. Temu przekonaniu odpowiadały mowy ministrów (premiera, Halifaxa i Simona) wygłoszone w ostatnich tygodniach. W ostatnich dniach zauważam pojawianie się w prasie, w formie listów do redakcji itd. oraz korespondencji, wystąpienia zawierające akcenty ugodowe. Jednym słowem nie dziwiłbym się wcale, gdyby doszło tutaj do nowego i niemal chronicznego na gruncie angielskim kolejnego wahnięcia na stronę ugody. Może się mylę biorąc żdźbła za grube belki, może też strona niemiecka udaremni wysiłki tutejszych „uspakajaczy”. Zresztą nie widzę powodów do istotnego niepokoju: nigdy i aż do samego ewentualnego wybuchu wojny nie zamrą tutaj zupełnie wyżej wskazane tendencje, nigdy też z drugiej strony nie będą one mogły przeważać nieodpartej konsekwencji wypadków...

Jest prawdopodobnym, że nowy etap wyjaśnień i komentarzy w stosunkach angielsko-niemieckich, o ile rzeczywiście nastąpi – rozpocznie się od wymiany exposés stanowisk angielskiego i niemieckiego w prasie na skutek inicjatywy Lorda Kemsleya. Rzecz ta przedstawia się jak następuje:

Z oficjalnej strony niemieckiej (dr Dietrich, szef prasowy partii socjalistyczno-narodowej) wystąpiono z propozycją pod adresem prasy amerykańskiej (Hearst) opublikowania w Niemczech artykułu oświetlającego poglądy opinii amerykańskiej na sytuację międzynarodową, pod warunkiem, że ze swej strony prasa amerykańska opublikuje także sam artykuł obrazujący opinię niemiecką. Oferta ta, uczyniona publicznie, została odrzucona. Wówczas Lord Kemsley zwrócił się telegraficznie do dr. Dietricha, stawiając do jego dyspozycji łamy swoich dzienników na zasadzie wzajemności, ofiarowywanej przed tym Ameryce.

Wczoraj rozmawiałem z Lordem Kemsleyem, który mi oświadczył z zadowoleniem, że jego negocjacja z Berlinem postępuje na ogół zadowalająco: strony uzgodniły między sobą długość artykułów – 4 do 5 tysięcy słów – strona niemiecka domagała się, czy domaga, by artykułów było więcej niż jeden. Lord K. ten warunek uważa za mało realny, gdyż sądzi, że albo eksperyment się uda, a wówczas artykuły zapoczątkują dłuższą dyskusję, albo też próba zawiedzie i lepiej będzie, jeśli ograniczy się do jednej wymiany artykułów. Niemcy rzekomo przygotowują swój materiał. Artykuł angielski, który ma wyjść spod pióra Scrutatora (p. ^dSidebotham – występuje także jako Candidus w Daily Mirror), jest już prawie gotowy. Przewiduje się, że strona

niemiecka prześle swój artykuł w języku angielskim, strona angielska zaś swój odwrotnie w języku niemieckim, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, które by wyniknąć mogły z tłumaczenia. Kemsley oświadczył mi, że jeśli przedsięwzięcie dojdzie do skutku, to nie będzie on korzystał z monopolu publikacji w swojej prasie, lecz że artykuł niemiecki odda do dyspozycji całej prasie angielskiej. Ze swojej strony Niemcy byłyby gotowe nadać artykułowi angielskiemu szeroką cyrkulację w prasie partyjnej.

^c*Proszę Pana Ministra o przyjęcie wyrazów mego wysokiego poważania i szczerego oddania^c*

^f*Edward Raczyński^f*

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

367

*28 czerwca, raport ambasadora w Berlinie
m.in. o wypowiedziach osobistości niemieckich*

Berlin, dnia 28-go czerwca 1939 r.

Ś c i ś l e t a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Mam zaszczyt zakomunikować następujące spostrzeżenia oraz informacje z tutejszego terenu:

1. Ambasador Argentyński Labougle, który niebawem, po wieloletnim pobycie w Berlinie zostaje przeniesiony do Santiago de Chile, miał w dniach ubiegłych audiencję u Kanclerza Hitlera w Berchtesgaden.

P. Labougle poinformował mnie wczoraj, iż w toku rozmowy Kanclerz poruszył również i zagadnienia polskie.

Wywody Hitlera, jak zazwyczaj, były długie i nie całkiem przejrzyste. Ambasador odniósł wrażenie, że Kanclerz jakby spodziewał się pewnej inicjatywy z naszej strony w stosunku do Niemiec w związku z zagadnieniami,

które spowodowały napięcie między obu państwami (Gdańsk, autostrada). Poza tym Kanclerz przedstawił Polskę jako stronę atakującą, powołując się przy tym na wystąpienie polskie żądające Prus Wschodnich itd. Był on poinformowany o takich nawet szczegółach, jak o mowie pewnego generała polskiego, w której tenże, według relacji prasy niemieckiej, występował za przyłączeniem Śląska Opolskiego oraz Prus Wschodnich do Polski. Wreszcie z relacji Ambasadora wynikało, iż Kanclerz w tej rozmowie nie traktował Polski ani Anglii jako wrogów Nr 1, lecz cały swój atak kierował przeciwko Prezydentowi Rooseveltowi. Można było wyczuć, iż Kanclerz odczuł dotkliwie przemilczenie przez Roosevelta jego mowy z 28 kwietnia. Również zarzucał Stanom Zjednoczonym przeciwstawianie się porozumieniom gospodarczym między Rzeszą a państwami Południowej Ameryki.

Kanclerz ustosunkował się pozytywnie do wniosku Ambasadora, iż jest rzeczą niezbędną przywrócić zaufanie w stosunkach międzynarodowych.

Gdy z p. Labougle analizowaliśmy bliżej wywody kanclerskie, zaznaczył on, iż nie jest w możności zdać sobie dokładnie sprawy, jak Kanclerz widzi dalszy rozwój sytuacji i do czego zmierza. Ton jego słów był raczej pokojowy.

Fakt, iż atak swój skierował Hitler specjalnie przeciwko Stanom Zjednoczonym, jest zrozumiałym, jeśli się zważy, że mówił on z przedstawicielem Ameryki Południowej.

W związku z przedstawieniem przez Kanclerza Polski jako państwa mającego agresywne zamiary wobec Rzeszy Niemieckiej pragnę powołać się na moje uprzednie raporty, w których miałem zaszczyt zwrócić uwagę, iż strona niemiecka skwapliwie podchwytuje najmniejsze nawet wypowiedzenia się związków i organizacji polskich oraz stronnictw politycznych, wypowiadających się za przyłączeniem Prus Wschodnich i Opolszczyzny do Polski. Daje jej to bowiem znakomity argument wewnętrzny w akcji mającej za zadanie łączenie społeczeństwa niemieckiego wobec walki z polityką okrażania prowadzonej pod egidą Anglii. Dlatego też argument o naszej agresywności jest wykorzystywany przez propagandę niemiecką również na użytek zagranicy, zwłaszcza zaś państw anglosaskich. Nie dalej jak dziś ostatnie uchwały Stronnictwa Narodowego, żądające Prus Wschodnich i granicy Odry, są podawane przez „Völkischer Beobachter” z zaznaczeniem, iż opinia angielska o tych tendencjach polskich nie jest poinformowana.

2. Z kilku stron dochodzą mnie słuchy o różnicach poglądów, jakie zarysowują się między wybitnymi kierowniczymi osobistościami tutejszymi na tle sytuacji międzynarodowej.

Do tych możliwych rozdzwięków nie należy – zdaniem moim – przywiązywać głębszego znaczenia, albowiem tak długo jak Hitler sprawuje rządy, decyduje on we wszystkich zasadniczych dla Państwa sprawach.

Niemniej warto zanotować pewne przejawy animozji personalnych lub zbliżenia niektórych osobistości do siebie na tle pokrewnych zapatrywań. Pewna rywalizacja istnieje dzisiaj między urzędami prowadzonymi przez Ribbentropa oraz przez Goebbelsa na tle zajmowania się propagandą zagraniczną.

Jest mi wiadomym, iż Ribbentrop był niezadowolony z ostatnich przemówień Goebbelsa, czemu dał nawet wyraz wobec kilku członków korpusu dyplomatycznego.

Słyszałem jednak z dobrego źródła, że Goebbels otrzymał instrukcje swoje bezpośrednio od Kanclerza najwidoczniej poza plecami Ministra Spraw Zagranicznych, którego ambicja została w ten sposób podrażniona.

Goering, który jak sam to miał jednemu z dyplomatów oświadczyć, przestał się zajmować polityką międzynarodową, stoi na razie w tych sprawach na uboczu, chyba że wchodzi w grę kwestie związane czysto z jego resortami (plan czteroletni, lotnictwo).

Niemniej są oznaki, że jego pewne usunięcie jest tylko przejściowe. Słyszałem, że do niego grawitują ostatnio osobistości, jak Lutze, szef S.A., i Himmler oraz czynniki wojskowe, jak generał von Brauchitsch.

3. W ostatnim czasie dochodzi do mnie szereg pogłosek, jakoby w miesiącu sierpniu przygotowywała strona niemiecka pewne posunięcia dotyczące stosunków polsko-niemieckich.

Informacje takie podaje Konsulat Generalny w Lipsku w raporcie z dnia 23-go czerwca br. Nr N/3/a/55/39.

Ambasador Francuski ma również dane wskazujące na pewne przygotowania na sierpień. W związku z tym p. Coulondre wyraził przypuszczenie, że taktyka Niemiec w sprawie Gdańska może iść w tym kierunku, by stworzyć na terenie Wolnego Miasta zakamuflowaną na razie siłę zbrojną z elementów napływowych z Rzeszy, a następnie ogłosić przyłączenie do Rzeszy w ten sposób, by zrzucić na Polskę wobec opinii publicznej odpowiedzialność za jej ewentualne wystąpienie w stosunku do takiego kroku Gdańska.

Rzucił on przy tym myśl, czy nie byłoby dobrze, aby rządy polski, francuski i angielski porozumiały się zawczasu i aby rząd niemiecki był uprzedzony, że pogwałcenie statutu przez Wolne Miasto podpada pod gwarancję polsko-francusko-angielską.

Pozwalam sobie, podając powyższą sugestię p. Coulondre'a do wiadomości Pana Ministra, zwrócić uwagę na to, że z naszej strony podobne zastrzeżenie zostało już zrobione wobec Rządu Rzeszy w oświadczeniu złożonym Ambasadorowi von Moltke przez Pana Ministra w dniu 29-go marca br. Nie wiem, czy znane ono jest rządowi Francji i Anglii. Wydaje mi się, że mogłoby ono w razie czego służyć za podstawę do wystąpienia tych rządów w Berlinie.

Ambasador R.P.
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 540–543)

368

28 czerwca, raport posła w Kownie o wymianie oficerów z Litwą

Kowno, dn. 28 czerwca 1939 r.

P o u f n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
P.III.
w W a r s z a w i e .

W sprawie stażu lit. ofic. w Polsce i polsk. w Litwie

Notuję jako objaw postępującej normalizacji w stosunkach wojskowych polsko-litewskich, że w bieżącym roku ustaloną została wymiana oficerów polskich i litewskich na stage do Litwy względnie Polski. ^dDo Polski wyjechać ma 3 oficerów litewskich, z Polski przyjedzie do Litwy 2 oficerów polskich^d.

Równocześnie przyjazd oficerów niemieckich na stage do Litwy zdawałby się może osłabić znaczenie tej wymiany, należy jednak wziąć pod uwagę, że niemieccy oficerowie przyjeżdżali corocznie, podczas gdy polscy będą tu po raz pierwszy.

^dPolscy oficerowie mają odbyć stage na prowincji, niemieccy w Kownie^d.

^{g...g}
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6122

369

*28 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze
o pogłoskach na temat zbliżenia niemiecko-radzieckiego*

Ankara, dn. 28.VI.39
Otrzym. d.28.VI.39. g. 21.

P. Sokolnicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 59. Sekretowane.

Ostatnio rozpuszczano tutaj pogłoski o zarysowującym się zbliżeniu niemiecko-sowieckim. Miałem dane przypisywać je niektórym czynnikom, inspirowanym przez Niemców, między innymi dyplomatom węgierskim.

Dowiaduję się, że powyższe pogłoski opierały się poza tym na relacjach ambasady tureckiej w Berlinie, że podjęte są w różnych dziedzinach kroki Niemiec i że nie są zniechęcane przez ZSRR; podawano konkretne fakty i szczegóły. Ambasada w Moskwie tym wiadomościom zaprzeczała.

Rząd tutejszy nie zdaje się przywiązywać większej wagi, widzi w tym próby nacisku lub manewr.

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 34; Polska 1939 roku, s. 564–565*)

370

*29 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 29 czerwca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 116.

Sekretowane.

Odwiedziłem dziś lorda Halifaxa, wobec którego 1) podkreśliłem postulat rychłej finalizacji rokowań o kredyty, które od szeregu dni nie ruszyły z miejsca, 2) wyraziłem oczekiwanie, że zwłoka nie jest spowodowana oglądnieniem się na rokowania angielsko-sowieckie.

Halifax przyjął interwencję moją z widocznym zadowoleniem (jako wzmacniającą wobec tutejszego rządu jego stanowisko przychylne jak najrychlejszej decyzji). Zapewnił mnie, że zwłoka, nad której przeciąganiem się boleje, jest wywołana względami gospodarczymi i technicznymi, wzmożonymi dzięki istnieniu większej ilości potrzeb domagających się zaspokojenia. Pomimo to w najbliższych dniach rząd angielski przedłoży nam swoją odpowiedź. Ad 2) Halifax zapewnił mnie z jak największym naciskiem, że rokowania z Moskwą pozostają bez żadnego wpływu na tok negocjacji z nami. Anglia związała się z Polską wzajemnym zobowiązaniem pomocy i swoje zobowiązanie spełni bez reszty z całą lojalnością bez względu na stan swego stosunku do Sowieci. Halifax prosił mnie, bym powyższe oświadczenie powtórzył pułkownikowi Kocowi⁴⁷ i upoważnił mnie do użycia go w rozmowach w razie potrzeby usunięcia nieporozumień.

Halifax poinformował mnie, że ambasada niemiecka złożyła w Foreign Office memorandum wyliczające wszystkie wypadki rzekomych krzywd wyrządzonych przez nas mniejszości niemieckiej. Tego rodzaju akcja jest zdaniem H. taktycznie szkodliwa dla nas, a także niepożądana dla dyplomacji brytyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że moglibyśmy przeciwstawić z naszej strony dłuższą jeszcze listę zażaleń – jednak H. ma nadzieję, że zechcemy w miarę możliwości pozbawić stronę niemiecką wszelkiego pretekstu do wystąpień przeciw nam. H. wielokrotnie zastrzegł się, że nie chce wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych i uwagom swoim nadał formę jak najprzejrzystszą, kładąc nacisk na stronę taktyczną zagadnienia. Byłoby, jak sądzę, celowym zaopatrzenie F.O. „pro informatione” w memorandum o położeniu naszej mniejszości w Niemczech. Jestem pewny, że w razie potrzeby F.O. umiałoby ten materiał wyzyskać także wobec opinii.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

⁴⁷ Adam Koc prowadził latem w Londynie rozmowy w sprawie kredytu zbrojeniowego dla Polski.

371

*29 czerwca, list ambasadora w Rzymie
do ministra spraw zagranicznych o przeprowadzonych rozmowach*

Rzym 29/VI. 39.

Kochany Szefie!

Jak piszę w mym raporcie, na terenie tutejszym nie zaszło nic nowego i na nic nowego się nie zanoszi, a przeto w niniejszym liście chcę Ci przesłać tylko kilka ciekawszych plotek.

Od poważnego i zasługującego na zupełne zaufanie księdza dowiedziałem się, że Sekretarz Stanu Watykanu, kardynał Maglione, miał otrzymać zapewnienie od ambasadora niemieckiego przy Stolicy Apostolskiej, iż Niemcy z powodu Gdańska i korytarza nie wypowiedzą nam wojny.

Z taką samą stanowczością wypowiedział się w tej mierze gen. Cavallèro (były podsekretarz Stanu w tut. M. S. Wojsk.), przebywający obecnie stale w Berlinie w jakiejś wojskowej misji, który podczas chwilowego pobytu w Rzymie zapewnił swą siostrę, że w tym roku z całą pewnością do konfliktu zbrojnego nie dojdzie. Na marginesie tych dwóch informacji nadmieniam, iż od kilku dni krąży po Rzymie uporczywie kolportowana wieść, jakoby w najbliższych dniach, jutro, pojutrze, Niemczy mieli pójść na jakieś fakty dokonane w Gdańsku.

Wszyscy moi włoscy znajomi z niepokojem i trwogą wypytują się mnie, jakie są nasze w tym kierunku przewidywania. Odpowiadam uspokajająco, dodając jednak, że jesteśmy gotowi i zdecydowani w razie czego na natychmiastową zbrojną reakcję.

Z przyjemnością donoszę Ci, iż nuncjusz Cortesi, po dłuższej audiencji u Papieża, przyjął onegdaj sześciu polskich księży (między innymi proboszcza kościoła Polskiego w Rzymie prałata Janasika, dominikanina ks. prof. Bocheńskiego i ks. Lewandowicza). W półtoragodzinnej rozmowie unosił się przed nimi w zachwytach nad postawą naszego rządu, armii i społeczeństwa, zaprzeczył, jakoby Papież miał pośredniczyć między nami a Niemcami, a zwłaszcza namawiać nas do ustępstw, wyraził wreszcie przekonanie, że Polska w obecnym sporze z Rzeszą nie ustąpi i ustąpić nie może.

To jego oświadczenie nabiera specjalnego znaczenia ze względu na fakt, że wypowiedział je po audiencji u Ojca Świętego, należy bowiem przypuszczać,

że gdyby Watykan myślał o jakimś pośrednictwie, Nuncjusz nie byłby w swych słowach tak kategoryczny.

Donoszę Ci w końcu, że mój tutejszy informator, Włoch, o którym wiem, że jest na żołdzie niemieckim i że wiadomości przezeń mi dostarczane są specjalnie preparowane „ad usum Delphini”, tj. dla mnie, doniósł mi ostatnio, że w trakcie rozmów niemiecko-włosko-japońskich, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w Berlinie z udziałem tutejszego ambasadora japońskiego Shiratori, został już definitywnie ustalony tekst aliansu niemiecko-włosko-japońskiego.

Na żądanie Japonii w owym rzekomym traktacie ma być wyraźnie podkreślone, iż w żadnym wypadku nie jest skierowany przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki Półn.

Zdaniem mego informatora, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ów alians zostanie podpisany w najbliższych dniach.

To byłoby na razie wszystko.

Z wiadomości osobistych pomniejszej wagi donoszę Ci, że w czasie zawodów konnych w Turynie, zaproszony przez następcę tronu, ks. Piemontu, do jego łoży, spędziłem w jego towarzystwie kilka godzin na ożywionej rozmowie o jego związkach rodzinnych z Krasieńskimi, o wojsku, o dowodzeniu, przy czym obsłużyłem Go wieloma wskazaniem i myślami o dowodzeniu Komendanta, którymi był zachwycony. Jak mi potem doniesiono miał podobno po tej rozmowie bardzo „korzystnie” wyrażać się o mej osobie. Nadmieniam, że ja z mej strony we wszystkich wystąpieniach i enuncjacjach bardzo entuzjastycznie wyrażam się o Królu (którego bardzo szanuję) i o całej rodzinie królewskiej.

Wreszcie załączam kopię listu mego, napisanego do Ciano⁴⁸ z racji śmierci jego ojca. Może Pani Dziuba⁴⁹ zechce ocenić tego listu prawdziwie italską patetyczność i zakłamanie.

Ściskam Cię gorąco, Pani dłonie całuję
Twój
fWieniawa^f

AAN, MSZ 108a

⁴⁸ Złącznika brak.

⁴⁹ Jadwiga Beckowa, żona ministra.

372

*30 czerwca, ambasador w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż dnia 30 czerwca 1939.

List szyfrowy Nr 4.

Z inicjatywy ministra Bonneta odbyłem wczoraj dłuższą rozmowę, która zawierała następujące ważniejsze momenty:

I. Nowe propozycje, które będą przedstawione rządowi sowieckiemu zawierają formułę, obejmującą wyraźnie państwa bałtyckie oraz zgodę na zupełne opuszczenie punktu 5 z pierwotnego projektu angielsko-francuskiego. Projekt francuski nie zawierał wyliczenia de nomine państw trzech, wchodzących w grę. B. jednak nie wie, czy Anglicy nie pójdą i na to i czy nawet nie zgodzą się na wymienienie nie tylko państw neutralnych i bałtyckich, ale również nas, Rumunii i Turcji. B. oczekuje, że w ciągu 3 dni sytuacja w Moskwie będzie definitywnie wyjaśniona, osobiście jest usposobiony optymistycznie, nie przypuszcza, aby Sowiety uzależniły wejście w życie układu politycznego od zawarcia układu wojskowego.

II. B. powiedział mi, że dał instrukcję ambasadorowi Corbinowi, aby poinformował Halifaxa o zaniepokojeniu rządu francuskiego sytuacją w Gdańsku, która wydaje się niejasną. Następnie dodał w formie ogólnej uwagi, iż uważałby za wskazane zastanowić się nad tym, czy nie byłoby pożądane przedsięwziąć w Berlinie jakiegoś wspólnego kroku angielsko-francuskiego w sprawie Gdańska. Odpowiedziałem na to w sposób bardzo stanowczy, iż Francja i Anglia nie mają prawa przedsiębrać czegokolwiek w sprawie Gdańska bez porozumienia z nami i naszej zgody oraz, że powtórzenie przez Anglię i Francję metod działania stosowanych przy sprawie Sudetów jest niedopuszczalne. Zdetonowany mocno B. odpowiedział, iż oczywiście bylibyśmy konsultowani przed zrobieniem czegokolwiek w Berlinie, dodał dalej, iż zamierza wezwać Ambasadora Welczecka i zakomunikować mu punkt widzenia Francji w sprawie Gdańska w formie Aide-mémoire. Na moją uwagę, iż w dzisiejszym stanie sprawy Gdańska Francja może powiedzieć Niemcom tylko to, że sojusz polsko-francuski obejmuje Gdańsk, B. jeszcze bardziej zdetonowany dodał, iż właśnie miał zamiar stwierdzić to wobec ambasadora niemieckiego, gdyż sądzi, iż w Berlinie mogą być wątpliwości, czy Francja uzna Gdańsk za casus sojusu.

Ze swej strony zaznaczyłem, iż deklaracje słowne przestały już ważyć i że kilka tanków produkcji francuskiej na granicy polsko-gdańskiej będzie miało dziesięciokrotne znaczenie w stosunku do deklaracji słownej.

B. zaznaczył wreszcie, iż sytuacja w Gdańsku jest w tej chwili niejasna, i że trzeba by może, abyśmy ją rozpatrzyli wspólnie z Anglią i Francją. Zapytywał, czy mieliśmy ostatnio jakieś rozmowy z Berlinem o Gdańsku. Stwierdziłem, że nie.

Rozmowa nasza skończyła się tak, iż odniosłem wrażenie nieodparte, iż B. nie powiedział mi wszystkiego, [co] myślał, przy pożegnaniu zaś wyraził nadzieję, że się jutro zobaczymy.

Ambasador Noël przyjechał dziś do Paryża z wiadomościami uspokajającymi w sprawie Gdańska.

Otrzymuje Warszawa listem szyfrowym Londyn.

Łukasiewicz

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 69, fragment)

373

*[czerwiec], niepodpisana notatka w sprawie komunikacji
przez Pomorze Gdańskie*

KOMUNIKACJA Z NIEMIEC DO PRUS WSCHODNICH PRZEZ POLSKĘ

Tranzyt między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec odbywa się na podstawie konwencji paryskiej z dnia 21 kwietnia 1921 r., która przewiduje korzystanie z komunikacji kolejowej, drogowej, wodnej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

W komunikacji kolejowej Niemcy mogą korzystać z tranzytu zwykłego na ogólnych zasadach wszystkimi polskimi liniami kolejowymi, albo też z tranzytu uprzywilejowanego, dla którego przewidziano aż 5 linii tranzytowych o długości od 110 do 400 km. Kolej niemiecka ze względów dewizowych dobrowolnie zrezygnowała z 3 linii i obecnie uprzywilejowany tranzyt odbywa się tylko linią Strzebielino–Gdynia–Tczew–Malbork oraz linią Chojnice

–Tczew–Malbork. W tym tranzyście przewozi się podróźnych, jak i towary osobnymi pociągami za niemieckimi dowodami przewozowymi bez stosowania jakichkolwiek innych formalności. Podróżnych nie poddaje się zatem żadnej rewizji paszportowej, ani też rewizji celnej. W tych warunkach podróźni mogą nawet nie zauważyć, że przewóz odbył się przez polskie terytorium. Podczas postoju pociągów tranzytowych na stacjach podróźni mogą nabywać owoce, potrawy i napoje. Dozwolone jest oczywiście także otwieranie okien wagonów w kraju tranzytowym.

Wszystkie te udogodnienia udostępniono także podróźnym w komunikacji z Niemiec do innych krajów, a także i w komunikacji z Niemiec do Gdańska, bowiem na odcinku Gdańsk–Tczew–Malbork Polska zaprowadziła specjalne pociągi dla podróźnych, nie posiadających polskiej wizy paszportowej, co umożliwia gdańszczanom podróż bez polskiej wizy do Malborka i stąd do Berlina.

Wypada zaznaczyć, że pociągi kursują tu z szybkością prześcigającą pociągi pośpieszne, kursujące na linii Berlin–Zbąszyn. Zatrzymanie pociągów na stacjach zdawczych ograniczono do kilku tylko minut. Również bezpieczeństwo tego tranzytu jest bardzo wielkie, czego dowodem, iż w przeciągu 18 lat na liniach tranzytowych wydarzyła się tylko jedna katastrofa koło Starogardu, spowodowana zresztą nie z winy kolei, lecz przez zamach zbrodniczy.

Oplaty za przewóz osób i przesylek z Niemiec do Prus Wschodnich pobiera się wyłącznie w Niemczech w markach niemieckich, ściśle według stawek wewnętrznej taryfy niemieckiej z zachowaniem wszystkich ulg niemieckich. Zatem nie ma najmniejszego upośledzenia podróźnych czy nadawców z Niemiec do Prus Wschodnich w porównaniu z przewozami odbywanymi wewnątrz w Niemczech, raczej jest przeciwnie, gdyż podróźni mogą tu korzystać ze specjalnie bardzo daleko idącej zniżki przy przejazdach za wschodnio-pruskimi biletami powrotnymi. Kiedy w Niemczech każdy kilometr przejazdu kosztuje tyle samo, tj. opłaty rosną proporcjonalnie do odległości, bilet powrotny wschodnio-pruski ma taryfę zbudowaną z degresją opłat (tj. jak ogół biletów w Polsce).

Kolej niemiecka zwraca polskim kolejom ich udział z opłat przewozowych za linie tranzytowe według polskiej taryfy z udostępnieniem wszystkich polskich ulg taryfowych. W niektórych przypadkach przyznano kolejom niemieckim nawet ulgi, nie zawarte w taryfie polskiej (np. ulgi dla rodzin o licznym potomstwie, ulgi dla biletów powrotnych itp.), jak również zniżki dla niemieckich pociągów popularnych z Niemiec do Prus Wschodnich.

Wobec niezwyklej taniości taryfy polskiej – zarząd kolei niemieckich, pobierając opłaty według taryfy niemieckiej, uzyskuje korzyści z różnicy kwoty uzyskanej i zwracanej za przewozy przez polskie Pomorze.

W ostatnich latach Polska uczyniła wiele ułatwień w ruchu tranzytowym, z których szczególnie wartościowym jest ustępstwo w zakresie rozrachunku za przewozy. Więc, gdy kolej niemiecka przestała płacić za tranzyt, Polska tranzytu nie wstrzymała, a następnie zgodziła się na wyrównanie kilkuletnich zaległości (około 100 milionów złotych) – dostawami towarowymi. Późniejszymi układami zredukowano zapłatę w dewizach do kilkunastu milionów rocznie, przewidując wypłaty w towarach. Ponadto przyznano kolejom niemieckim rabat superkontyngentowy, który dla niemieckiego partnera już i tak zyskowny interes tranzytowy jeszcze bardziej zwiększa.

W ruchu tranzytowym kołowym przez polskie Pomorze mogą Niemcy używać doskonale utrzymanych szos asfaltowych. Toteż szczególnie na odcinku Starogard–Chojnice widzi się codziennie kilkaset aut i motocykli, a nawet olbrzymie towarowe pociągi samochodowe w swobodnym ruchu z Niemiec do Prus Wschodnich. Ruch ten odbywa się bez paszportów, a kierowcy opłacają jedynie bardzo niską opłatę za zużycie nawierzchni.

Jeżeli dodamy do powyższego jeszcze nieskrępowaną wolność żeglugi statków niemieckich drogami śródlądowymi oraz zgodę Polski na przelot niemieckich samolotów komunikacyjnych przez polskie województwo pomorskie, to widzimy, że takich dogodności tranzytowych, jak właśnie w komunikacji wschodnio-pruskiej trudno by się gdzie indziej doszukać i każdy obiektywny obserwator musi bezwarunkowo stwierdzić, że Polska dała Niemcom rzeczywiście najswobodniejszą komunikację z Prusami Wschodnimi. Zaznaczyć przy tym należy, że ruch towarowy eksportowy polski ku samym tylko portom przekracza masę czterokrotnie z górą razy ruch niemiecko-wschodnio-pruski, nie mówiąc o ruchu wewnętrznym na obszar Pomorza i Gdańska, co razem biorąc czyni cały tak znacznie forsowany przez Niemców tranzyt przez Pomorze, zaledwie nikłą częścią potężnego przewozu polskiego w kierunku morskim.

Przez wiele lat Niemcy, nie wyłączając wybitnych osobistości czołowych z zadowoleniem podkreślali korzystne osiągnięcia w regulacji tranzytu. Obecna nagonka na ruch wschodnio-pruski, w którym przez lat 18 zdarzyły się aż trzy sprawy sporne, sądzone przez arbitraż – nosi wszelkie cechy sztucznej akcji. Propaganda kilkutygodniowa nie zdoła jednak przekreślić dowodu prawdy, rozciągającego się na obszarze lat z górą osiemnastu.

374

*1 lipca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie
o rozmowie Becka z brytyjskim chargé d'affaires a. i.*

Warszawa dnia 1^h czerwca^h 1^c lipca^c 1939.

Telegram szyfrowy Nr 161.

Dziś zgłosił się do Pana Ministra chargé d'affaires brytyjski¹ z osobistym message lorda Halifaxa:

Rząd brytyjski obserwuje ze strony niemieckiej próbę systematycznego obalania stanu polskiego posiadania w Gdańsku, z tym, by ewentualną reakcję polską przedstawić jako agresję. Rząd brytyjski i rząd francuski gotowe są łącznie z Rządem polskim zastanowić się nad możliwościami prewencji.

Pan Minister odpowiedział na to, że reakcja polska będzie zawsze utrzymana w proporcji do akcji niemieckiej. Wspólne démarche w Berlinie może zdaniem jego wywołać dwa niebezpieczne skutki: a) będzie jawnym uznaniem prawa ingerencji Rzeszy niemieckiej w sprawy gdańskie, b) w razie odmowy Rzeszy niemieckiej zastosowania się do tej démarche zmusi do natychmiastowej akcji i przyspieszy konflikt.

Natomiast możliwa byłaby łączna démarche Komisarza Generalnego oraz konsulów W. Brytanii i Francji wobec Senatu gdańskiego. Takie posunięcie minister gotów jest przedyskutować.

Otrzymuje Londyn, Paryż do wiadomości.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

¹ Clifford Norton.

375

*1 lipca, notatka I sekretarza poselstwa w Rydze
z rozmowy z naczelnikiem Wydziału Bałtyckiego łotewskiego MSZ*

Notatka.

W dn. 1 bm., korzystając z tego, iż kilka spraw aktualnych wymagało załatwienia, odwiedziłem naczelnika wydziału bałtyckiego w Dep. Pol. tu-tejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Masensa, który niedawno wrócił z dłuższej podróży po Anglii i krajach skandynawskich. M. pierwszy skierował rozmowę na tematy polityczne, okazując przede wszystkim zainteresowanie rzekomą akcją mediacyjną Watykanu. Odpowiedziałem, że na tyle, co wiem, sprawa nie wyszła dotąd poza zakres sprzecznych czasem pogłosek prasowych, a jeśli chodzi o nas, nie przybrała w każdym razie jeszcze żadnych form realnych. Masens wykazał zresztą zrozumienie dla tego, iż Polska nie może dziś właściwie widzieć powodu, dla którego obecna sytuacja między nią a Niemcami miałyby się stawać przedmiotem mediacji, gdy stanowisko Polski zostało już tak jasno i zdecydowanie określone, a droga do bezpośrednich rozmów otwarta. Poruszając następnie sprawę rozmów moskiewskich, a w szczególności artykułu Żdanowa², Masens wyraził opinię, iż taktyka sowiecka jest wyraźnie rozmyślnym wynajdywaniem trudności (odnosi się to zdaniem jego również i do wysunięcia sprawy gwarancji dla państw bałtyckich) i że należy wobec tego dojść do przekonania, że Sowiety nie widzą korzyści w zawarciu jakiegoś paktu z Zachodem i wołałyby zachować wolną rękę. Odpowiedziałem mu, iż niedawno broniłem sam podobnej tezy w dłuższej dyskusji z nowo mianowanym attaché wojskowym łotewskim w Warszawie a dotychczasowym szefem Oddz. II Sztabu płk. Kikkulsem, który stał zdecydowanie na odmiennym od Masensa stanowisku, a mianowicie dowodził, że Sowiety muszą zawrzeć i bezwzględnie zawrą sojusz z „demokracjami”, gdyż nie mogą dopuścić możliwości, by w ewentualnym konflikcie państwa osi odniosły dzięki brakowi udziału Sowieców zwycięstwo. Na zapytanie Masensa co do naszego stanowiska w sprawie wysuniętych przez Sowiety w stosunku do państw bałtyckich koncepcji, odpowiedziałem, iż pokrywa się ono całkowicie ze stanowiskiem tych państw, uważamy bowiem,

² W artykule opublikowanym 29 czerwca na łamach moskiewskiej „Prawdy” jeden z najbliższych współpracowników Stalina poddał ostrej krytyce styl, w jakim Wielka Brytania i Francja prowadziły ze Związkiem Radzieckim rokowania w sprawie zawarcia antyniemieckiego przymierza.

iż ewentualny międzynarodowy układ co do Bałtyku musi pod względem formalnym w pełni respektować niezależność państw bałtyckich, a jeśli chodzi o meritum ich neutralność. W dalszej rozmowie Masens z naciskiem zaznaczył, iż, jak dotychczas, nie było ze strony Francji ani Anglii żadnych kroków, które by pozwalały przypuszczać, że odstąpią one od tych zasad. Sowiety zaś wykazują zupełne niezrozumienie psychologii państw bałtyckich, jeśli uważają za możliwe występowanie z podobnymi koncepcjami.

Masens zapytał mnie wreszcie o wrażenia w czasie mego ostatniego kilkudniowego pobytu w Warszawie, co do nastrojów w Polsce i podzielił się ze mną spostrzeżeniami, iż podobnego zupełnie rodzaju opanowanie i spokój, jak w Polsce, można stwierdzić również w państwach skandynawskich. Odbija ono jaskrawo od zdenerwowania, z którym się spotykał na całym Zachodzie (wyliczył tu razem: Niemcy, Anglię i Francję).

1.7.39.

AAN, MSZ 6189

376

1 lipca, raport ambasadora w Tokio o polityce Japonii

Tokio, dnia 1 lipca 1939 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Układ sił na Pacyfiku pod wpływem kryzysu europejskiego.

Jak długo w Europie był tylko chaos, to sprzyjał on przedsięwzięciom Japonii w Chinach. Można było urzeczywistniać je bez pośpiechu, w oderwaniu od wielkiej polityki światowej, nie licząc się z poważniejszym oporem współzainteresowanych a niezdolnych do solidarności wzajemnej, partnerów obcych. Jedyłą przeszkodą był sam ogrom zagadnienia. Skoro jednak Europa, a w ślad za nią poniekąd i świat cały, dzielić się zaczęły, w obliczu widma wojny, na dwa wrogie obozy, konflikt japońsko-chiński umieścił się automatycznie z powrotem w ramach szerszej rzeczywistości międzynarodowej.

Gdyby Japonia, utkwivszy niepodzielnie w Chinach, pozostała głucha na wielkie wydarzenia światowe, na zaloty mocarstw „Osi”, na głos Wielkiej Brytanii i bardziej jeszcze Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim zaś na zmianę położenia zewnętrznego Rosji sowieckiej, to w rezultacie nie tylko utraciłaby swe stanowisko wielkiego mocarstwa, ale pozbawiona by została w następstwie wszelkich owoców swego trudu na kontynencie azjatyckim.

Inaczej mówiąc, pod wpływem wypadków europejskich mechanizm wielkiego problemu Pacyfiku, unieruchomiony lub działający nieprawidłowo w ciągu lat ostatnich, zaczął znowu funkcjonować normalnie. Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej, a tym więcej od wojny światowej, mechanizm ten polega na regule, że trzy mocarstwa: Wielka Brytania, Japonia i Stany Zjednoczone mają wpływ decydujący na losy tej połaci świata. Przy czym w razie porozumienia pomiędzy dwoma spośród nich, głos trzeciego automatycznie przycicha. Tak było w okresie sojuszu angielsko-japońskiego, którego może nieco lekkomyślne wypowiedzenie przez Anglię, mniejsza o to, czy wywołane przez organiczne trudności imperium brytyjskiego, czy też przez dyskretne kuszenia z Waszyngtonu, wiązało się w każdym bądź razie z nadzieją na zbliżenie anglo-amerykańskie. Dotychczas nieureczywistniona, ta nadzieja wpływa dziś bardziej niż kiedykolwiek na politykę Wielkiej Brytanii z uwagi na stan rzeczy w Europie.

Japonia nie mogła przyglądać się temu beczynninie, gdyż ewentualne porozumienie Anglii i Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku nie tylko paraliżowałoby wszelkie jej poczynania, ale stanowiłoby dla niej największą groźbę na wypadek wojny lub nawet tylko nacisku gospodarczego ze strony obu tych mocarstw. Przerzucenie się Japonii do polityki kontynentalnej (Mandżuria, Chiny) zapoczątkowanej i prowadzonej przez czynniki wojskowe, było bez wątpienia podyktowane w dużej mierze słusznym przekonaniem, że tylko ta polityka przynieść jej może dostateczne oparcie przeciw grożącej solidarności świata anglosaskiego.

Ale przedsięwzięcie chińskie okazało się zbyt wielkie i zwłaszcza zbyt długotrwałe, by Japonia zdołała uporać się z nim, zanim głos surm wojennych z Europy nie postawił jej wobec nakazu zachowania na decydującą chwilę całej swobody ruchów, pełnej elastyczności politycznej, a zatem niewiązania wszystkich swych sił na jednym wyłącznie odcinku. O wycofaniu się z Chin z wielu względów mowy być nie może. A że działania wojenne same przez się nie są w stanie przynieść rozstrzygnięcia, przeto należało szukać jego ułatwienia i zarazem przyspieszenia przez próbę porozumienia się z jednym z wielkich partnerów na Pacyfiku. Tu rozpoczyna się nowa faza polityki zagranicznej Japonii, prowadzona raczej przez czynniki cywilne w rządzie przy

poparciu kierownictwa marynarki wojennej. Przyglądają się jej wyczekująco i podejrzliwie młodsze koła wojskowe i skrajni szowiniści w polityce, którzy sympatyzują niedwuznacznie z myślą o sojuszu wojskowym z Niemcami.

Wstępne założenia powyższe skreśliłem z konieczności w schematycznym skrócie. Każde twierdzenie można by z łatwością poprzeć szeregiem przykładów. Skądinąd, tak uproszczony obraz polityki japońskiej jest słuszny w ogólnych konkluzjach, ale nie uwzględnia oczywiście procesu mozolnego i nieraz nieuchwytnego formowania się tej polityki wśród wielu tarć i przeciwnieństw, w kraju, w którym istotne źródło władzy jest nieustalone.

Wybór pomiędzy próbą zbliżenia z Anglią, a takąż próbą porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi nie przedstawiał dla Japonii trudności. Do Anglii żywią wciąż Japończycy urazę za porzucenie sojuszu. W Europie Anglia stała od niedawna na czele państw przeciwstawiających się antykominternowskiemu przyjacielom Japonii, a na domiar ubiega się o współdziałanie Z.S.R.R. W Azji Wielka Brytania organizowała systematycznie opór przeciw wszelkim objawom ekspansji japońskiej. Uwydatniło się to najsilniej w Chinach, gdzie Anglia w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych posiada nie tylko zainteresowania handlowe i misyjne, ale olbrzymie inwestycje i kredyty. Dlatego to polityka angielska w Chinach, nie zawsze może konsekwentna i przewidująca, opowiedziała się tak wyraźnie za Czang Kaj-szekiem i starła się tylokrotnie z polityką japońską. Ułatwiło to nieraz pracę propagandzie niemieckiej w Tokio.

Stanom Zjednoczonym zarzucała wprawdzie japońska opinia publiczna niejedno przewinienie w przeszłości, jak ograniczenia rasowo-imigracyjne, jak rozbudowa punktów oparcia na Pacyfiku, po Filipiny na południu i Wyspy Aleuckie na północy, jak wyścig w zbrojeniach morskich. Ale Ameryka trzyma się na uboczu sporów europejskich, pod względem gospodarczym, z jednym może tylko wyjątkiem waluty, jest dla Japonii ważniejszym partnerem od Anglii, a w Chinach ma z nią spór raczej doktrynalny niż praktyczny. Prawdy te już od dość dawna nurtowały w umysłach rozważniejszych polityków japońskich, budząc w nich logicznie nadzieję, że przyjaźń amerykańska z jednej strony uchroniłaby Japonię raz na zawsze od groźby skutecznego bojkotu gospodarczego, z drugiej zaś ^azróżniczkowałaby^a silniej jeszcze zainteresowania amerykańskie i angielski w Chinach i pozwoliłaby Japończykom na łatwiejsze zaszachowanie akcji Wielkiej Brytanii tamże. Z tych to właśnie przesłanek wywodzą się pierwsze umizgi japońskie pod adresem Stanów Zjednoczonych, ich uprzywilejowane traktowanie przez władze okupacyjne w Chinach

(np. załatwienie incydentu z kanonierką Panay³), ich stałe oszczędzanie w prasie, niezliczone zabiegi propagandowe, odżegnywanie się od zasad antyżydowskich głoszonych przez narodowy socjalizm niemiecki itd.

Jeżeli szeroka publiczność amerykańska, pływająca w wodach izolacjonizmu i z dawna niechętnie do Japonii usposobiona, nie reagowała na razie na te zabiegi japońskie, to zachowanie się administracji Roosevelta, sterującej ogłębnie w duchu polityki przeciwnej państwom totalistycznym, również i na odcinku japońskim przeszło ewolucje. Donosiłem w innej drodze Panu Ministrowi, że w kwietniu r. b., gdy rząd japoński wydawał się już bliski kapitulacji przed naciskiem mocarstw „Osi” o udział Japonii w ich sojuszu wojskowym, mój kolega amerykański w Tokio, ambasador Grew, który sam mi to w zaufaniu powtarzał, wytoczył na własną rękę i odpowiedzialność argumenty, które wywarły ogromne wrażenie na premiera i na ministra marynarki. Oświadczył im mianowicie bez ogródek, że Stany Zjednoczone nie będą w żadnym razie mogły powstrzymać się od udziału w konflikcie europejskim i że w tych warunkach, niezależnie od możliwych powodzeń wstępnych koalicji niemiecko-włoskiej, jej końcowa porażka jest nieunikniona. Ambasador nie krył się z konkluzją, że w tym stanie rzeczy polityka związania się z bankrutami, byłaby dla Japonii szaleńczą. Rady te miały wówczas, w moim przekonaniu, wpływ decydujący na kierunek polityki japońskiej. Po zorientowaniu się w tym, Waszyngton uczynił pod adresem rządu tokijskiego głośny gest uprzejmości w sprawie honorów oddanych zmarłemu ex-ambasadorowi japońskiemu w Ameryce, p. Saito, co wzbudziło tu nieco przesadne może nadzieje i przyczyniło się znacznie do ocieplenia nastroju wobec Stanów Zjednoczonych.

Tu właśnie przypada otoczone dotychczas zupełną dyskrecją (o której dalsze utrzymanie z różnych względów prosić muszę) osobiste wystąpienie premiera Hiranumy do Prezydenta Roosevelta z wnioskiem o współdziałanie obu rządów nad utrzymaniem pokoju w Europie. Obie strony przywiązywały do tego kroku duże znaczenie i rozumiały go jako punkt wyjścia do próby ogólniejszego zbliżenia politycznego japońsko-amerykańskiego. Wiązałoby się ono – co w oczach Amerykanów stanowiłoby nawet wstępny warunek porozumienia – z próbą uzgodnienia sprzecznych poglądów na sprawy chińskie. Na tym też tle rzecz cała na razie utknęła. Zanim bowiem rząd amerykański zdążył udzielić jakiegokolwiek odpowiedzi na wystąpienie japońskie – nie

³ Japońskie lotnictwo 12 grudnia 1937 r. zbombardowało omyłkowo na rzece Jangcy amerykańską kanonierkę „Panay”. Pod presją Stanów Zjednoczonych rząd japoński wypłacił odszkodowanie.

nastąpiło to dotychczas – zaszedł incydent w Tientsinie, który na skutek nieopatrznej pochopności wojskowych władz japońskich naruszył w ich żądaniach, zwłaszcza natury walutowej, amerykańskie również interesy i wygrany został zrzecznie pod tym względem przez Anglików. Rokowania tokijskie w sprawie Tientsinu będą teraz próbą wywikłania się rządu japońskiego z tego nowego wypadku dwutorowości w polityce władz cywilnych i wojskowych.

Wyjaśnienie stosunków japońsko-amerykańskich pozostaje za tym na razie w zawieszeniu. Gdyby taki stan rzeczy miał się zanadto przeciągnąć lub szanse porozumienia zniknąć, to można by się obawiać dużych zmian w polityce japońskiej. Zabiegi Niemiec o pozyskanie Japonii jako wojskowego sojusznika nie ustają ani na chwilę. Wspominałem już, że mają one gorących zwolenników w młodszych kołach oficerskich i wśród radykalnych szowinistów w polityce. Bardzo charakterystyczną pod tym względem i rzadko rozgłaszaną w tej formie była petycja do Tronu z dnia 23 czerwca r.b.o formalne wypowiedzenie wojny Chinom, podpisana między innymi przez p. Ministra Toyama, przewodniczącego T-wa Czarnego Smoka⁴ i moralnego sprawcę wielu morderstw politycznych w Japonii oraz przez b. ambasadora w Berlinie p. Kumstaro Honda, propagującego gorąco sojusz z Niemcami.

Rozważając te sprawy pod kątem widzenia naszego, polskiego interesu, nie mam wątpliwości, że zbliżenie japońsko-amerykańskie byłoby dla nas zjawiskiem pomyślnym, nawet gdyby miało być niewygodne dla Anglii na lokalnym odcinku chińskim. Obawa, z którą spotykałem się czasem w dyskusjach z kolegami, że zbliżenie to mogłoby wzmocnić prądy izolacjonistyczne w Stanach Zjednoczonych i utrudnić wypowiedzenie się tychże po stronie Wielkiej Brytanii w konflikcie europejskim, nie wydaje mi się istotne. Szanse sprawdzenia się takich przewidywań są co najmniej nader nikłe. Z drugiej strony natomiast istnieje pewność, że w razie uwikłania się Japonii w sojusz z mocarstwami „Osi”, duża część uwagi i wysiłków Ameryki w razie wojny musiałaby być poświęcona Pacyfikowi. Jeżeli zaś idzie o interes Polski, to osłabienie Japonii w następstwie wojny przegranej do spółki z Niemcami i Włochami, byłoby dla nas tym bardziej niepożądane, im bardziej wzmocnione wyjść by miały z tej wojny Sowiety. Dlatego też nie waham się w moich rozmowach tutejszych, zwłaszcza z Japończykami, oceniać korzystnie myśli o zbliżeniu japońsko-amerykańskim.

/–/ Tadeusz Romer
Ambasador R.P.

AAN, Ambasada Berlin 930

⁴ Skrajnie prawicowe ugrupowanie japońskie.

377

*1 lipca, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

1 lipca 1939 r.

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Tutejszy Ambasador Brytyjski, który w przyszły wtorek wyjeżdża prywatnie na dni kilka do Anglii, podzielił się ze mną swoimi spostrzeżeniami na skutek rozmów, które odbył w ostatnim czasie ze szeregiem osobistości niemieckich.

Podczas pobytu Ks. Pawła serbskiego, był on zaproszony przez Göringa, z którym miał możliwość odbycia wymiany zdań. Poza tym rozmawiał obszerniej z Lutzem, szefem S.A., z wyższymi wojskowymi oraz ostatnio kilkakrotnie z Weizsäckerem.

Sir Neville Henderson uważa, że ani Göring, ani Kanclerz wojny nie pragną. Oczywiście biorą oni pod uwagę ogólną sytuację polityczną, np. konflikt na Dalekim Wschodzie mógłby ich raczej do wojny zachęcać. U sfer wyższych Henderson nie spotkał się nigdzie z powątpiewaniem co do tego, że Anglia wypełni swój obowiązek sojusznicy względem Polski. Wersje przeciwne rozpuszczane są przez podrzędne czynniki dla względów propagandowych.

Henderson uważa, że Hitler nie ma jeszcze zdecydowanej linii postępowania względem Polski. Jeśli prasa niemiecka względnie łagodnie atakuje Polskę w porównaniu do tego, co pisze o Anglii, to Ambasador Brytyjski sądzi, że dzieje się to na skutek poleceń Kanclerza.

Göring powiedział Hendersonowi, że kwestia gdańska nie nagli. Weizsäcker zapewniał go nie dalej jak 2 dni temu, że strona niemiecka nie spowoduje żadnego przewrotu w Gdańsku. Zdaniem Weizsäckera istnieje raczej obawa incydentów po stronie polskiej, które by pociągnęły za sobą wystąpienie niemieckie. Göring miał wobec Ambasadora zaznaczyć, że w razie ataku Polski na Gdańsk rząd niemiecki natychmiast by zbrojnie zareagował.

W związku z tym zaznaczyłem, iż oczywiście wszelkie supozycje co do wystąpienia Polski agresywnie względem Gdańska są całkiem bezpodstawne. Dodałem, iż na terenie Wolnego Miasta odczuwamy stałe naruszanie naszych praw lub posunięcia, wywołujące wrażenie, że przygotowana jest pewna

akcja ze strony niemieckiej. Zacytowałem budowanie baraków, przyjazdy do Gdańska członków S.A., przemysł materiału wojennego. Sir Neville dał do zrozumienia, że jest o tym poinformowany. Niemniej nie uważa on, by istniała decyzja po stronie niemieckiej zrobienia coup de force w Gdańsku.

Henderson zwrócił dalej uwagę moją na to, że nawet ze strony neutralnej i Niemcom nieprzychylniej dochodzą do niego informacje o zbyt szowinistycznym nastawieniu lokalnych naszych władz w stosunku do Niemców. Ambasador Brytyjski w Warszawie raportuje, iż nastawienia tego nie czuje w rządzie, że natomiast wojewodowie idą w swych posunięciach zbyt daleko. Tak samo rozgłasza się dużo rzeczy niestronnych, które przedostają się do strony niemieckiej. Henderson całkiem po przyjacielsku zaznaczył, iż mówi o tym obawiając się możliwego konfliktu polsko-niemieckiego.

Osobistość raczej umiarkowana, jak Lutze, powiedziała Ambasadorowi, iż obawia się, by trwające wystąpienia antyniemieckie po stronie polskiej nie przebrały u Kanclerza miary.

Weizsäcker, który zdaniem Ambasadora dokłada rzetelnych starań dla uniknięcia wojny, stale kładzie nacisk na potrzebę uspokojenia umysłów w stosunkach polsko-niemieckich, obawiając się incydentów. Weizsäcker miał Hendersonowi powiedzieć, że najlepiej byłoby zawiesić, jak się wyraził, kotarę nad sprawą Gdańską na pewien przeciąg czasu.

W związku z tym wypowiedzeniem sekretarza stanu Henderson sądzi, iż tylko Hitler, a nikt z jego otoczenia, najmniej Ribbentrop, byłby w stanie doprowadzić do pewnego odprężenia na odcinku polsko-niemieckim. Formę takiego odprężenia widziałby Ambasador w odsunięciu sprawy gdańskiej do rozmów przyszłości po uspokojeniu się atmosfery. Tylko bezpośredni nasz kontakt z Hitlerem miałby jakieś szanse powodzenia. Zaznaczyłem, iż nie jestem zorientowany co do zapatrywań Kanclerza i jakie są jego postulaty np. natury ogólnej. Henderson odparł, iż oczywiście również jest mu to niewiadome. Pragnę zaznaczyć, iż powyższe konsyderacje Ambasadora były utrzymane w całkiem luźnej formie przyjacielskiej wymiany zdań.

Dodaję jeszcze, iż gdy Ambasador wspominał o traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce, nie omieszkalem zwrócić jego uwagę na los naszej ludności w Niemczech.

Henderson pokazał jeszcze telegram, otrzymany z Londynu, w którym znajduje się relacja Ambasadora Francuskiego w Berlinie na temat pogłosek, kursujących w Gdańsku. Mówi się w tym telegramie o zamierzonym rzekomo przyjeździe Kanclerza do Gdańska 20 lipca, o przybyciu kilku jednostek floty

wojennej niemieckiej i o równoczesnym ogłoszeniu przez Senat przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy. Henderson nie bardzo wierzy tym pogłoskom i ma się w tej sprawie ze swoim kolegą francuskim porozumieć.

Kilka ciekawych szczegółów zawierały wywody Hendersona na temat przeszłości. Twierdzi on, że po Monachium, gdy sprawa Oderberga⁵ była dyskutowana, Hitler odrzucił żądanie, postawione mu przez niektóre osobistości niemieckie co do włączenia tegoż miasta o przeważającej ludności niemieckiej do Rzeszy z umotywowaniem, iż oddanie Polsce Bohumina jest mu potrzebne w związku z przyszłym załatwieniem sprawy Gdańska i Korytarza. Henderson twierdzi, że dużo Niemców przyjęło fakt odrzucenia przez Polskę oferty Hitlera z ulgą, albowiem ich apetyty, zwłaszcza elementów wojskowych, idą znacznie dalej, jeśli chodzi o Pomorze.

Reasumując powyższą rozmowę z Hendersonem, zaznaczam, iż wynikało z niej jasno, że jako wyraziciel poglądów Chamberlaina dokłada on na tutejszym terenie starań, by znaleźć drogę do pokojowego wyjścia z sytuacji napięcia. W związku z tym niepokoi go specjalnie zadrażnienie na odcinku polsko-niemieckim, z czego korzysta strona niemiecka, aby wskazywać na możliwe incydenty po stronie polskiej. Celem jego rozmowy ze mną, o którą on się zwrócił, było wpłynięcie na nas w kierunku złagodzenia postępowania naszego w stosunku do mniejszości niemieckiej i pohamowania naszej prasy. Na uwagę zasługuje sugestia co do ewentualnego odsunięcia sprawy Gdańskiej, jeśli rzeczywiście taka solucja byłaby w obecnym stanie możliwą do zrealizowania.

Niezależnie od powyższych wywodów Pana Hendersona, pragnę zwrócić uwagę Pana Ministra na fakt, iż prasa zarówno niemiecka, jak i międzynarodowa prawie co dzień przynosi wiadomości o zarządzeniach naszych władz lokalnych przeciwko mniejszości niemieckiej. Myślę, że sprowadzenie akcji wojewodów w tej dziedzinie do pewnych, ustalonych przez władze centralne, ram byłoby nad wyraz wskazane, tym bardziej że z daleka patrząc zarządzenia dotyczą nie tylko działalności mniejszości niemieckiej, mogącej być zakwalifikowaną jako antypaństwowa, lecz również np. zwalniania robotników z pracy, zamykanie gimnazjów i szkół.

AMBASADOR RZECZYPOSPOLITEJ

^{g...g}

JÓZEF LIPSKI

AAN, Ambasada Berlin 929

⁵ Chodzi o Bogumin (Bohumin).

378

*2 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dn. 2.VII.39
Otrzym. d. 2.VII.39. g. 13.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 97. Sekretowane.

Minister Bonnet odczytał mi depeszę ambasadora Coulondre z rozmowy, którą miał wczoraj z Weizsäckerem. C. dał wyraz niepokojom, spowodowanym przez rozwój sytuacji w Gdańsku i stwierdził kategorycznie, iż w razie konfliktu w sprawie Gdańska, Francja wyciągnie natychmiast konsekwencje ze swego sojuszu z Polską. W. odpowiedział, iż Niemcy nie wątpiły nigdy i nie wątpią, że Francja wypełni swe sojusznicze zobowiązania wobec Polski. Wyraził natomiast wątpliwość, czy można z tą samą pewnością myśleć o Anglii. Co do całokształtu sytuacji specjalnie pomiędzy Polską a Niemcami W. nie rozumie powodów do niepokoju. Naprężenie obecne nie może trwać latami, nie grozi jednak w najbliższej przyszłości konfliktem, o ile nie będzie incydentów poważniejszych niż dotychczasowe. Zdaniem W., milieu ...^x Polski jest chwilami bardzo ponieczone i traci panowanie nad sobą, natomiast władze centralne i Rząd zachowują zimną krew i panują nad sytuacją.

W końcu swoich wywodów. W. podkreślił, iż są oznaki tego, że Pan Minister byłby skłonny do szukania porozumienia w sprawie Gdańska, rząd niemiecki byłby rad, gdyby to mogło nastąpić.

Co do układu angielsko-francusko-sowieckiego W. stwierdził, iż zawarcie go zrobi w Berlinie bardzo złe wrażenie i utrudni w przyszłości pokojowe rozwiązywanie problemów międzynarodowych, że jednak bezpośredniego niepokoju nie budzi.

Po odczytaniu powyższego B. zakomunikował mi, że pod wpływem wczorajszych pogłosek porozumiał się z Londynem i spowodował ukazanie się w dzisiejszej prasie komunikatów prasowych i artykułu Timesa, precyzujących stanowisko Anglii i Francji w stosunku do nas w sprawie Gdańska.

^x Wyraz nieczytelny.

Ze swej strony zakomunikowałem B., iż poinformowałem Pana Ministra o naszych ostatnich rozmowach. Czekam na instrukcje.

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 232

379

*3 lipca, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Niemiec*

T a j n e .

Notatka z rozmowy P. Min. Szembeka z amb. niemieckim
p. von Moltke w dn. 3 lipca 1939 r.

Przyszedł z szeregiem interwencji.

Na wstępie powrócił do sprawy karykatury składanej kanclerza Hitlera. Powołał się przy tym na rozmowę ze mną w dn. 14 czerwca⁶, w której oświadczyłem mu, że karykatura ta została skonfiskowana. Otóż mimo to karykatura ta znajdowała się w dalszym ciągu w sprzedaży. Według raportu konsulatu niemieckiego w Toruniu, w okresie koło 24 czerwca karykatura powyższa było kolportowana po mieście przy akompaniamencie skrajnie obelżywych wypowiedzi pod adresem kanclerza Hitlera. Policja zachowywała się całkowicie biernie (ambasador podkreślił ten moment ze specjalnym naciskiem). W wyniku interwencji konsulatu w urzędzie wojewódzkim oświadczone tam, że dwóch sprzedawców ulotki zostało aresztowanych a matryca skonfiskowana. Niemniej po upływie godziny karykatura ponownie ukazała się w sprzedaży na ulicy. Ambasador podkreślił, że między 20 a 26 czerwca otrzymał raporty z Krakowa i Lwowa również skarżące się na kolportaż powyższej karykatury. Interwencje w odnośnych urzędach wojewódzkich nie dały rezultatów. Konfiskata jednego wydania ulotki nie może bowiem wystarczyć dla zniknięcia jej z obiegu, gdyż bez specjalnych nakładów materialnych nowe wydania mogą być łatwo robione.

⁶ Zob. dok. nr 346.

Oświadczyłem ambasadorowi, że dalsze kolportowanie skonfiskowanej karykatury uważam za niedopuszczalne i zapewniłem go, że przeprowadzę w tej sprawie energiczną interwencję wobec właściwych władz administracyjnych. Przy tej sposobności poruszyłem sprawę rozmowy dr Wnorowski – dr Staudacher. Ambasador stwierdził, że raportując o rozmowie ze mną w dn. 14 ub. m., zaznaczył jedynie, że nie obiecałem mu ukarania winnych kolportażu karykatury. Nie starał się jednak zaognić sytuacji, przeciwnie dodał w zakończeniu raportu – czego mu właściwie nie oświadczyłem – że obiecałem oddanie sprawy ponownemu zbadaniu.

Następnie ambasador poinformował mnie, że na szosie prowadzącej z Ostrowia do Pfeisdorfu wywieszona została kukła zaopatrzona w przyrządy malarskie, wyobrażające niewątpliwie kanclerza Hitlera i opatrzona w krańcowo obelżywe napisy. Kukła ta wisiała tam przez 5 dni. Dostał polecenie zaprotestowania, zażądania zbadania sprawy i ukarania winnych.

Z kolei ambasador poruszył sprawę zabójstwa obywatela niemieckiego koło Nadwórnej. Otrzymał polecenie przeprowadzenia również i odnośnie tego wypadku interwencji oraz złożenia protestu. Wstrzymuje się jednak od tego, gdyż z raportu, który na ten temat otrzymał, wydaje mu się, iż ma się tu do czynienia z przestępstwem pospolitym.

Oświadczyłem ambasadorowi, że sprawa ta jest mi znana i że nie mogę jej traktować jako politycznej, gdyż incydent ma charakter zwykłej zbrodni.

W dalszym ciągu rozmowy ambasador uskarżał się na niedoręczanie od dłuższego czasu gazet niemieckich nawet placówkom niemieckim w Polsce. Radca Wühlisch nie otrzymywał przez 4-y tydzień Frankfurter Zeitung, a ambasadorowi nie doręczano przez kilka dni Schlesischer Zeitung. Są to gazety, którym nie odebrano w Polsce debitu. Obiecałem zbadanie sprawy.

Ambasador wyrażał się następnie z wdzięcznością o nadzwyczaj szybkim załatwieniu przez Dyr. Łubieńskiego sprawy przetrzymania zablakanych w Polsce studentów niemieckich.

Wreszcie ambasador poruszył sprawę kupna terenu pod budowę gmachu Ambasady przy ul. Wawelskiej. Teren ten nie został jeszcze zakupiony, gdyż nastąpiła zmiana w planach zabudowy tego rejonu Warszawy. Rządowi niemieckiemu zależało na tym, by gmach Ambasady Niemieckiej w Warszawie znajdował się w dzielnicy ogrodowej i willowej. Według obecnych planów (które mi pokazał), a wbrew pierwotnym projektom, w bezpośrednim otoczeniu przyszłego ewent. gmachu ambasady mają powstać kilkupiętrowe bloki mieszkalne. Zmusza to rząd niemiecki do zakupienia większego terenu niż to

pierwotnie zamierzano. Ambasador prosi, by definitywna korespondencja z miastem w tej sprawie mogła przechodzić przez ręce MSZ. Wziąłem tę prośbę do referendum.

Na zakończenie rozmowy odczytałem ambasadorowi telefonogram z Berlina donoszący o pobiciu przed nabożeństwem polskim w Opolu dwóch urzędników tamtejszego naszego konsulatu. Zaznaczyłem, że komunikuję o powyższym ambasadorowi tytułem informacji, gdyż oficjalne kroki w tej sprawie będą podjęte przez naszą ambasadę w Berlinie. Podkreśliłem bierne zachowanie się policji niemieckiej oraz brak reakcji ze strony rejencji, która jeszcze w sprawie poprzedniego analogicznego wypadku w Strzelcach nie udzieliła nawet dotąd odpowiedzi.

Ambasador zaznaczył, że incydent w Opolu można by wytłumaczyć nastrojami społeczeństwa niemieckiego, wywołanymi zakazem nabożeństw niemieckich w Polsce⁷.

AAN, Ambasada Berlin 929 (druk: DTJS, s. 651–653)

380

3 lipca, raport konsula generalnego w Berlinie o pogłoskach na temat porozumienia niemiecko-radzieckiego

Berlin, dnia 3 lipca 1939 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w W a r s z a w i e

Rzekome pertraktacje rosyjsko-niemieckie

Według niesprawdzonych wiadomości, w ciągu 2 tygodni najbliższych ma nastąpić jakoby zawarcie układu nie tylko gospodarczego, lecz także i politycznego pomiędzy Rosją a Niemcami.

⁷ Odpis notatki przesłano do ambasady w Berlinie.

Głównymi zwolennikami układu są rzekomo Namiestnik Bawarii von Epp i Minister Gospodarki Funk.

Źródło: pośrednio od wysokiego urzędnika sądowego z Lipska. Urzędnik ten jest cichym przeciwnikiem reżimu i jakoby informatorowi memu komunikował o zajęciu Pragi 3 dni przed właściwym terminem⁸.

Konsul Generalny
g...g
(Stanisław Kara)

AAN, *Ambasada Berlin* 929

381

5 lipca, raport ambasadora w Tokio w sprawie mediacji japońskiej

Tokio, dnia 5 lipca 1939 r.

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W spr. prób pośrednictwa japońskiego w zatargu polsko-niemieckim

Tak się składa obecnie, że na wyższych stanowiskach w Ministerstwie Wojny i w Sztabie Generalnym w Tokio mamy wojskowych, którzy przeważnie bywali krócej lub dłużej w Polsce i prócz języka rosyjskiego znają również trochę polski. Odnoszą się oni z sympatią do naszego kraju i wykazują dobre zrozumienie naszych interesów i naszej polityki na odcinku sowieckim. Okoliczność ta stworzyła dość zażyłe więzy osobiste pomiędzy naszą ambasadą a kierowniczymi czynnikami w wojsku, w przeciwstawieniu do innych przedstawicielstw obcych w Tokio, które wojskowych nie spotykają i traktują ich w czambuł jako złe duchy polityki japońskiej. Dbam o to, by te nasze kontakty utrzymać i rozszerzyć je również na kierownictwo marynarki wojennej, korzystając z tego, że Minister Yonai także przebywał w Polsce i odnosi się do

⁸ Odpis raportu przesłano ambasadorowi w Berlinie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

niej z sympatią. Daje nam to możność kontrolować od tej tak ważnej w Japonii strony niektóre nasze wrażenia i zaszczerpieć nasze myśli.

W tej właśnie drodze mieliśmy od pewnego czasu możność przekonać się, że japońskie koła wojskowe są bardziej jeszcze od cywilnych w rządzie zaalarmowane niebezpieczeństwami, płynącymi z grożącego konfliktu polsko-niemieckiego. Możliwość taka wywraca ich koncepcje i plany. Na jej powody i skutki spoglądają w sposób może zbyt uproszczony, nie kryjąc się z tym, że daliby dużo, by trudności polsko-niemieckie usunąć.

Na czoło wspomnianej grupy wojskowych japońskich wysuwa się nasz wieloletni przyjaciel, gen. Yamawaki, obecnie Wiceminister Wojny, kawaler orderu *Virtuti Militari*, który kilkakrotnie spędził po lat kilka w Polsce, i nieźle włada naszym językiem. Parokrotnie w rozmowach ze mną dawał wyraz swej trosce o rozwój stosunków polsko-niemieckich i starał się wybadać, czy w sprawie gdańskiej rząd polski nie okazałby się skłonny do kompromisu. Rozmowy takie uchylałem jednak celowo mocnymi argumentami w sprawie dostępu Polski do morza, nie widząc w obecnym stanie rzeczy żadnej korzyści dla nas z ewentualnych prób pośrednictwa pomiędzy Polską a Niemcami, podejmowanych przez japońskie koła wojskowe.

Na obiedzie u mnie w dniu 30 czerwca, gen. Yamawaki skorzystał z obecności przybyłego z Warszawy w charakterze kuriera dyplomatycznego p. radcy Frylinga, aby, czując się mniej skrępowany być może stanowiskiem rozmówcy, wyłożyć swobodniej swój pogląd i wnioski na temat polskiej polityki zagranicznej. Załączam sprawozdanie p. Frylinga z tej rozmowy⁹. Tym razem uznałem za niewskazane pozostawić wywody gen. Yamawakiego bez merytorycznej i miarodajnej odpowiedzi z naszej strony.

Trwałość i solidność naszej przyjaźni z Japonią polega na wzajemnym stosunku do Rosji, traktowanym przez oba kraje na stopie zupełnej między nimi równorzędności i na nieprzenoszeniu jej w zasadzie na inne tereny, gdzie interesy i dążenia Polski i Japonii mogą być zgoła różne. Nie mogłem dopuścić do tego, by wybitny, nawet najbardziej przyjazny dla nas przedstawiciel wojska japońskiego udzielał nam merytorycznych rad co do naszych własnych interesów i co do ustosunkowania się do żądań niemieckich, przypisując Japonii jak gdyby jakieś nadrzędne stanowisko w tej sprawie i rolę pośrednika, popartą aluzją do możliwości sojuszu niemiecko-japońskiego. Nie mogłem dopuścić również do utrwalenia się w nim przekonania, któremu mimo całej

⁹ Nie publikuje się.

swej życzliwości dał wyraz, że o zachowaniu się Polski w tej sprawie decyduje nie tyle jej własna wola i siła, co wiara w sojusz francuski i angielski, przed których wartością uznał za stosowne nas przestrzec.

Spotkawszy się w trzy dni później z gen. Yamawaki na obiedzie u niego, wyłożyłem mu bez ogródek nasz pogląd na te sprawy w formie odpowiedzi na jego wynurzenia do p. Frylinga. Mówiłem po polsku, tłumacząc to na język rosyjski po czym, stale praktykowanym przeze mnie zwyczajem w ważniejszych wypadkach, wymagających ścisłości wysłowienia, wręczyłem mu na piśmie francuskie streszczenie moich wywodów, którego odpis załączam¹⁰.

W punkcie I. mojej odpowiedzi przywróciłem równorzędność dyskusji, wypowiadając się z naszej strony na temat polityki japońskiej w Chinach oraz wobec Stanów Zjednoczonych i Niemiec. W punkcie II. wyłożyłem dobitnie, jakie znaczenie ma Gdańsk dla Polski, a jakie mógłby mieć w istocie dla Niemiec. W punkcie III. wskazałem na motywy naszego stanowiska w tej sprawie i na drugorzędną rolę, jaką odgrywa w nim właściwie pomoc naszych sojuszników. W punkcie IV. wreszcie wskazałem, że na konflikcie polsko-niemieckim skorzystałyby najwięcej Sowiety i wyraziłem nadzieję, że zrozumienie tego skłoni Niemcy do szukania z Polską porozumienia na zasadach, które byłyby dla nas do przyjęcia. Dodałem, że tu otwiera się dla przyjaciół rola służenia dobrą radą w Berlinie.

Moja odpowiedź, utrzymana w tonie stanowczym, zrobiła najwidoczniej duże wrażenie na gen. Yamawakim. Wyraził się, że argumenty moje rozumie i podziela, nie próbował nawet przeciwstawić im żadnych uwag ze swej strony. Gdy spotkaliśmy się znowu nazajutrz, oświadczył mi, że przestudiował najuważniej moją notatkę i nie ma co do niej żadnych zastrzeżeń. Dodał, że gdyby w stosunkach japońsko-niemieckich nie było pewnego oziębienia pod wpływem stanowiska zajętego w sprawie sojuszu z Niemcami przez rząd japoński, to łatwiej by mu było udzielić skutecznych rad w Berlinie. Wyraził życzenie pozostawania nadal w ścisłym kontakcie ze mną w tych sprawach, co mu chętnie przyobiecałem¹¹.

^fTadeusz Romer^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 5948

¹⁰ Nie publikuje się.

¹¹ Odpisy raportu przesłano do ambasady w Berlinie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

382

5 lipca, raport ambasadora w Rzymie z informacjami politycznymi

Rzym, dnia 5 lipca 1939 r.

Ś c i ś l e t a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Wykorzystując lotniczą komunikację, przesyłam kilka informacji. Na wstępie zaznaczam, że nic nowego tu się nie dzieje. Na uwagę zasługuje może wyjazd do Francji ^dwłoskiej delegacji ekonomicznej^d z ekscelencją Gianninim na czele. ^dGiannini^d, wybitny prawnik i ekonomista, niezmordowany pracownik, a przy tym jeden z rzadkich wybitnych włoskich mężów stanu, cieszących się opinią pod każdym względem dodatnią, nade wszystko co do uczciwości, jest bez wątpienia ^dfrankofilem^d, jak mi sam mówił osobistym przyjacielem Laval. Nie krył się też nigdy ze swymi ^dsympatiami do Polski^d, a w rozmowach ze mną i z niechęcią oraz ^dnieufnością do Niemiec^d. Między innymi jest on ^dautorem broszury „La Questione di Danziga”, w której mniej więcej staje na naszym stanowisku^d. Misja jego ma charakter ekonomiczny jedynie, należy jednak przypuszczać, że choćby z własnej inicjatywy będzie szukał w Paryżu i politycznych kontaktów.

Poza tym jednak stosunki ^dwłosko-francuskie^d wyglądają na razie ^djak najgorzej^d. Tutejszy ambasador francuski opowiada, że w ostatniej jego rozmowie z Cianem, z racji jego interwencji z powodu wydalenia z Włoch korespondenta „Journal”, interwencji notabene bezskutecznej, Ciano po raz pierwszy był w stosunku do niego ^dpo prostu niegrzeczny^d.

^eW kierunku antyniemieckim, zwłaszcza zaś ^dprzeciw możliwości wojny przy boku Niemiec, wszyscy bez wyjątku prawie Włosi wypowiadają się gwałtownie^d, coraz też częściej słyzy się o zajściach między turystami niemieckimi a przedstawicielami tutejszej ludności, zajściach kończących się bójkami^e.

Naprężone zwłaszcza są stosunki na północy, ^dpołudniowym Tyrolu, gdzie Niemcy tamtejsi występują coraz bardziej bezczelnie z żądaniem „zurück zum Reich”^d. ^bjuż nieaktualne^b. Władze włoskie pakują ich podobno bez żenady do więzień, które są przepełnione. Pewnym jest, że na interwencję tutejszego ambasadora niemieckiego Mackensena, il Federale z Bolzano został przeniesiony do Gorycji, jego zaś miejsce zajął jego kolega z Gorycji, taki sam spec od spraw mniejszościowych (miejscowi Słowianie).

W ostatniej chwili dowiedziałem się od ambasadora angielskiego, że są w trakcie rozmowy między Italią i Rzeszą na temat ^dprzesiedlenia^d do Niemiec Niemców zamieszkujących włoski Tyrol¹². Dziś ze źródeł włoskich mam potwierdzenie tej wiadomości z tym uzupełnieniem, iż sprawa została już ^eobustronnie uzgodniona w ten mianowicie sposób, ^d50.000 Niemców (elementu politycznie Włochom najnieudgodniejszego) ma być przesiedlonych do Niemiec, reszta zaś, około 450.000 ma być rozszana po całych Włoszech^{de}.

Nastroje przeciwreżimowe najdobitniej charakteryzuje, obiegające całe Włochy, powiedzenie: „Jaka kobieta uszczęśliwi Włochy?” – odpowiedź: „Wdowa po Mussolinim”. Rząd zdający sobie sprawę z niechęci mas do wojny ciągle przez swych przedstawicieli daje zapewnienia, że do wojny nie dojdzie i że jedyna groźna sprawa, sprawa Gdańska, zostanie załatwiona w drodze pokojowej. Na podstawie tych twierdzeń włoskich od pewnego czasu zrodziło się w mym umyśle przypuszczenie, że Niemcy przez zgwałcenie Węgier, wciągnięcie ich tą czy inną drogą do aliansu wojennego, chcą nas wstawić w położenie przymusowa, przez zupełne otoczenie nas od południa. W związku z tą moją supozycją donoszę, iż przybyły tu do Rzymu redaktor dziennika „Mágyaroshog” zapewniał naszego dziennikarza Rostworowskiego („Kurj. Warsz.”), że ^dambasadorowie Anglii i Francji w Budapeszcie mieli najpoufniej zapewnić hr. Czaki, że Węgry w razie jakiegokolwiek aktu przemocy ze strony Niemiec mogą liczyć na pomoc obu zachodnich demokracji, podobnie jak Polska i Rumunia^d. Oświadczenie miało jakoby mieć formę jak najbardziej poufną i ma być utrzymane w zupełnej tajemnicy. Nie bardzo dowierzam Węgrom. Ta wiadomość wydała mi się także niezbyt prawdopodobną. Postarałem się tedy zaraz sprawdzić ją w rozmowie z Sir P. Loraine, który również przyjął ją ze sceptycyzmem. Oznajmił mi natomiast, że jakikolwiek gwałt nad Węgrami ze strony Niemiec byłby dla tych ostatnich nieuniknioną katastrofą. Sam fakt, że wiadomość tak poufną dziennikarz węgierski podaje swobodnie polskiemu koledze, naprowadza mi na myśl przypuszczenie, że ^dinspirowane są te pogłoski przez Niemców, które rozpuszczaniem podobnych wersji chcą zapobiegawczo skłonić Węgry do protestów^d (wzorem państw bałtyckich) przeciw takiemu ewentualnemu krokowi ze strony zachodnich demokracji.

Do tych kilku słów dołączam streszczenie z dwóch rozmów¹³. Pierwszej, dotyczącej działalności zmarłego ojca Ciano – informatorem jest bardzo bogaty

¹² Układ w tej sprawie, po długotrwałych rokowaniach, został zawarty dopiero 21 października.

¹³ Nie publikuje się.

przemysławiec, związany z prasą (sam raczej antyreżimowo usposobiony). Od siebie dodaję, że według mych spostrzeżeń i domysłów informacje jego są zgodne z prawdą.

W drugiej – informatorem był były dyplomata włoski.

W końcu przesyłam także sprawozdanie z podróży informacyjnej mych współpracowników, wysłanych przeze mnie do północnych Włoch dla sprawdzenia obiegających Rzym wersji i plotek o stosunkach i nastrojach panujących w tej części Włoch¹⁴. Sprawozdanie to uzupełniam w jednym znamionym szczególe, a mianowicie: rozmawiałem dziś z Polakiem, który na własne oczy widział rozbudowywane nad granicą niemiecką, w Alto-Adige, roboty fortyfikacyjne. Bądź jak bądź wobec Osi i przymierza jest to szczegół dość zabawny¹⁵.

Ambasador R.P.
(B. Wieniawa Długoszowski)

AAN, Ambasada Berlin 929

383

*6 lipca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
w sprawie kredytów dla Polski*

Paryż, dn. 6.VII.39
Otrzym. dn. 7.VII.39. g. 9.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 102.

Minister skarbu¹⁶ zakomunikował mi dziś: w konsekwencji odbytej konsultacji rządu angielski i francuski proponują nam udzielenie wspólnej pożyczki finansowej w wysokości 1.480 milionów franków francuskich. Część angielska wynosiłaby 880 milionów franków francuskich, francuska 600 milionów.

¹⁴ Nie publikuje się.

¹⁵ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Paryżu i Berlinie.

¹⁶ Paul Reynaud.

Udział Francuzów jest mniejszy z uwagi na świadczenia z tytułu układu z Rambouillet; przede wszystkim całość operacji nosiłaby charakter tripartité. Byłby to układ uzewnętrzniający cel pożyczki i przedmiot jej zużycia, oraz dwa odrębne układy techniczno-finansowe. Negocjacje należałoby prowadzić częściowo wspólnie w Londynie lub w Paryżu gdybyśmy woleli, w sprawach techniczno-finansowych równolegle. Rząd brytyjski nalega, abyśmy przy tej okazji przeprowadzili dewaluację złotego polskiego. Układ potrójny stworzyłby dla nas podobne warunki, jak układ ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Płn. i Anglią dla Francji i włączyłby nas pośrednio do tamtego bloku. Wszystko powyższe przyjąłem ad referendum bez zajmowania jakiegokolwiek stanowiska. Odniosłem wrażenie, że decyzja ścisłego współdziałania pomiędzy Paryżem a Londynem jest stanowcza i będzie przeprowadzona konsekwentnie nawet w szczegółach; pośpieszne starania o podwyższenie udziału francuskiego o sumę 270 milionów franków francuskich z układu w Rambouillet, sztucznie odjętą od projektowanego udziału angielskiego, nie byłyby beznadziejne.

IPMS, MSZ A.12.49/F/4/39

384

6 lipca, informacja Wydziału Wschodniego o dylematach Japonii

WARSZAWA, dnia 6^o lipca 1939.

T a j n e

W związku z rokowaniami angielsko-japońskimi w Tokio w sprawie blokady Tientsinu, Ambasada R.P. w Tokio donosi, iż 6^o strona angielska dopuszcza rokowania wyłącznie w sprawie lokalnego zatargu i chce zmusić rząd japoński do wyraźnego określenia stanowiska^e. Podtrzymanie przez Japonię politycznych i gospodarczych żądań wysuniętych przez dowództwo armii w Chinach wciągnęłoby, zdaniem rządu brytyjskiego, do zatargu Francję i Stany Zjednoczone.

W razie niepowodzenia tej ostatecznej próby pojednania, Ambasada angielska w Tokio liczy się z możliwością przedsięwzięcia przez rząd brytyjski energicznych kroków odwetowych i to nawet w wypadku, gdyby Wielka Brytania początkowo miała pozostać w akcji tej odosobniona.

Stany Zjednoczone unikają na razie najstaranniej wszelkiego zaangażowania się, wstrzymując się zarazem od jakiejkolwiek odpowiedzi na dawniejsze konkretne awanse Japonii, co sprawia w Tokio dotkliwe rozczarowanie.

Ambasada R.P. w Tokio obawia się, iż w wypadku gdyby w przyszłości Japonia miała się przekonać, że akcja jej zamiast rozluźniać zacieśniła kontakty angielsko-amerykańskie na Dalekim Wschodzie, mogłoby to doprowadzić do wzmocnienia tendencji zbliżenia z Niemcami, pomimo wzrastających obaw, które dziś budzą pogłoski o możliwości porozumienia niemiecko-sowieckiego¹⁷.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
wz. c g ...g

AAN, *Ambasada Berlin* 929

385

*6 lipca, list szyfrowy radcy ambasady w Londynie
o rozmowie w Foreign Office*

List szyfr. z dnia 6.VII.39.

Nr 19.

Zastępca kierownika Wydziału centralnego Kirkpatrick poprosił mnie dziś do Foreign Office celem poinformowania mnie dla Pana Ministra z polecenia Halifaxa o obecnym stanie rokowań z Sowietami, których wyniki zaczynają się „krystalizować”.

Główną trudność przedstawia nadal kwestia państw bałtyckich, do której Sowiety przywiązują zasadniczą wagę. Rząd Brytyjski, doceniając niebezpieczeństwo ingerencji Sowietów w tych państwach w razie objęcia ich wspólną gwarancją i nie chcąc im tej ostatniej narzucać wbrew ich woli i naszym zastrzeżeniom, jest w ostateczności skłonny wysunąć formułę pośrednią, „że Rząd Brytyjski zobowiązuje się przyjść z pomocą Sowietom, o ile by one

¹⁷ Informację przesłano do ambasad w Berlinie, Londynie, Paryżu, Rzymie i Moskwie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

zostały zawikłane w działania wojenne w wyniku agresji bezpośredniej lub pośredniej na jedno z państw bałtyckich”. Klauzula taka byłaby dołączona do układu w formie tajnego protokołu lub noty.

Rząd Brytyjski nie żądałby przy tym, wbrew swemu pierwotnemu stanowisku od Sowietów żadnej wzajemności o ile chodzi o Holandię i Szwajcarię.

Słowo „pośrednia agresja” otrzymałoby, według formuły przyjętej przez dzisiejszą Radę Ministrów, następującą interpretację: „pod określeniem agresja pośrednia należy rozumieć działanie (action) przyjęte przez dane państwo pod groźbą siły ze strony innego państwa, które to działanie wywołałoby porzucenie przez nie swej niepodległości lub neutralności”. Do kwestii interpretacji tego terminu przywiązuje Rząd Brytyjski szczególną wagę ze względu na niebezpieczeństwo ingerencji Sowietów w państwach bałtyckich pod innym pretekstem.

O ile by również ta ostateczna formuła została przez Sowiety odrzucona, zaproponowałby Rząd Brytyjski jako drugą hipotezę układ trzystronny angielsko-francusko-sowiecki z wzajemną gwarancją na wypadek bezpośredniej agresji, z tym jednak, że rokowania o szerszy układ szłyby dalej, a w razie agresji przez Niemczy w międzyczasie na jedno z państw objętych tym układem, nastąpiłaby niezwłocznie konsultacja.

Jako trzecia hipoteza zaś na wypadek niedojścia do porozumienia co do tej formuły, zaproponowałby Rząd Brytyjski jedynie zawarcie układu trzystronnego o wzajemnej pomocy na wypadek bezpośredniej agresji.

Zaznaczyłem, że przyjmuję powyższe jedynie ad referendum, przypominając jednak nasze zastrzeżenia co do objęcia jakąkolwiek gwarancją Sowiecką państw bałtyckich, w myśl telegr. szyfr. Nr 143¹⁸.

K. przypisuje przewleknięcie rokowań, poza trudnościami technicznymi, przede wszystkim mentalności Mołotowa i wykorzystywaniu przez Sowietów ich lepszej sytuacji negocjacyjnej. K. sądzi jednak, że Sowiety w gruncie rzeczy pragną zawarcia porozumienia i nie obawia się, by przewleknięcie rokowań miało jedynie na celu dogadanie się przez nie, w jakiegokolwiek formie, z Niemcami.

¹⁸ Zob. dok. nr 336.

Tutejsi przedstawiciele państw bałtyckich są według K. o przebiegu rokowań należycie informowani. Jednak szczegóły zostały dotychczas podane tylko Rządowi Francuskiemu.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Paryż.

JAŹDŻEWSKI

List szyfrowy otrzymany dn. 8.VII.39.

AAN, Intytut Hoovera, MSZ 243, (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 70; Polska w polityce międzynarodowej, s. 359–361*)

386

*6 lipca, informacja Wydziału Wschodniego o stanowisku Japonii
wobec pogłosek o zbliżeniu niemiecko-radzieckim*

WARSZAWA, dnia 6^c lipca 1939.

T a j n e .

Na zapytanie Ambasadora R.P. w Tokio co do stanowiska rządu japońskiego wobec pogłosek o zamiarze porozumienia niemiecko-sowieckiego, minister spraw zagranicznych Arita odpowiedział, iż rząd japoński otrzymywał również tego rodzaju informacje, że ^dnie daje im jednak wiary i sprawdzać ich autentyczności nie chce^d. Minister dodał, że wszelkie zbliżenie Niemiec ^ddo Z.S.R.R.^d sprzeczne z paktem ^dantykominternowskim^d, zmusiłoby Japonię do wyciągnięcia zeń należytych konsekwencji¹⁹.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO

^cwz. ^cg...^g

AAN, Ambasada Berlin 929

¹⁹ Informację przesłano do ambasad w Berlinie, Moskwie, Londynie, Paryżu i Rzymie.

387

*8 lipca, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem ZSRR*Tajne

Notatka z rozmowy P. Min. Szembeka z ambasadorem sowieckim p. Szaronowem w dn. 8 lipca 1939 r.

Przedstawił mi radcę Nikitina, kierownika Torgpredstwa²⁰. Wywiązała się ogólna rozmowa na temat potrzeby zaktywizowania wzajemnych stosunków handlowych. Szczegółowiej mówiliśmy o bawelnie. Ambasador podkreślił, że strona sowiecka pragnęłaby mieć do czynienia^d nie z jedną organizacją zakupów a z poszczególnymi importerami^d.

W dalszym ciągu rozmowy zapytałem ambasadora o rokowania anglo-francusko-sowieckie w Moskwie. Ambasador zaznaczył, że strona sowiecka chce mieć przede wszystkim zapewnioną w układzie zasadę wzajemności. W Moskwie rokowania wzbudzają zresztą bardzo małe zainteresowanie, oczywiście poza Narkomindielem²¹. Mówi się o wszystkim, o tegorocznych zbiorach, o wycieczkach letnich, sprawą rokowań nikt się nie zajmuje.

Na moje zapytanie, jaki jest przebieg rokowań handlowych sowiecko-niemieckich, o czym kursowały pogłoski w prasie, ambasador odpowiedział, ^dże żadne takie rozmowy nie mają miejsca^d. Prasa przesadza. Pisała również, że w czasie pobytu swego w Moskwie był przyjęty przez Stalina, co nie odpowiada prawdzie, gdyż odwiedził tylko Mołotowa. W Moskwie bawił zresztą krótko, głównie przebywał w Tyflisie, dokąd się udał celem sprowadzenia do Warszawy swoich dzieci.

Na lato wynajął willę w okolicach Warszawy.

AAN, MSZ 6652a (druk: DTJS, s. 659–660)

²⁰ *Torgowoje Przedstawicielstwo*, Przedstawicielstwo Handlowe (ZSRR).

²¹ *Narodnyj komissariat inostrannyh dzieł*, Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych.

388

*8 lipca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Paryżu o militaryzacji Gdańska*

Warszawa dnia 8 lipca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 167.

Receptus telegram szyfrowy Nr 100 (z Paryża)

Wiadomości o militaryzacji Gdańska wyolbrzymiane. Na razie organizowane są silniejsze oddziały policyjne i formacje S.S., częściowo oddano im dawne koszary i budowane na pograniczu z Polską baraki. Miały miejsce również przyjazdy oddziałów S.S. z terenu Rzeszy. Dokonywany jest przemysł broni.

Niebezpieczeństwa militarnego przygotowania te nie stwarzają. Zachowujemy rezerwę, uważając kampanię prasy, wywołaną w pewnym stopniu przez wiadomości ze źródeł niemieckich, za prowokację w celu wywołania sztucznego napięcia. Sprawę badamy, po czym sformulujemy nasze stanowisko.

Otrzymuje Paryż, a do wiadomości Londyn i Sztokholm.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

389

*8 lipca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem skarbu Francji*

Paryż, dn.8.VII.39

Otrzym. d. 8.VII.39, g.12.30

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 105.

Minister skarbu oświadczył mi we wczorajszej rozmowie, iż ministerstwo spraw wojskowych, marynarki i lotnictwa są gotowe cedować materiał wojen-

ny wartości 430 milionów franków francuskich, a ministerstwo skarbu jest gotowe umożliwić tę cesję przez zawarcie odpowiedniego układu finansowego pomiędzy rządami. Minister zaznaczył, iż nie zamierza uciekać się w tej sprawie do mechanizmu Assurance Cr dit, tylko załatwić ją układem mi dzy r dzami. Z dzisiejszej rozmowy Attach  wojskowego z czynnikami wojskowymi wypływa, iż na wskazaną sum  składa si  materiał z listy orientacyjnej zło onej przez generała Kasprzyckiego. Uwa am, iż nasza komisja techniczno-wojskowa powinna przyjecha  w pocz tku przyszłego tygodnia. Pragn łbym w dalszych rozmowach z ministrem skarbu stara  si  o uzupe nienie tej transakcji kredytem paruset milion w z Assurance Cr dit dla umo liwienia r wnie  zakup w na rynku francuskim.

IPMS, MSZ A.12.49/F/4/39

390

*11 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 11 lipca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 127.

Pary  " " " 16.

Sekretowane.

Dzi  w rozmowie z lordem Halifaxem poruszy em informacyjnie sytuacj  og ln , a w szczeg lno ci gdańsk , w my l instrukcji Pana Ministra. W zwi zku z tym H. okaza  żywe zainteresowanie opini  Pana Ministra o wczorajszej deklaracji premiera²². By bym wdzi czny, gdyby Pan Minister upowa ni  mnie do wyrażenia zadowolenia R du polskiego z tre ci deklaracji.

H. ocenia  bardziej pozytywnie ni  to mia o tutaj miejsce dotychczas d enie i zdolno  W gier do obrony ich politycznej samodzielno ci.

²² Chamberlain wyg si  10 lipca w Izbie Gmin utrzymane w stanowczym tonie przem wienie po wi cone sytuacji mi dzynarodowej.

Dementował pogłoskę, która krążyła tutaj ostatnio o rzekomo zamierzonej wizycie Ribbentropa w Londynie.

Ujawniał rozdrażnienie z powodu rokowań z Sowietami. Oświadczył mi, że o ile Moskwa będzie się upierać przy swojej rozszerzającej interpretacji „napaści pośredniej”, to Anglia zrezygnuje z pełnego traktatu i zaproponuje ograniczenie porozumienia do „napaści bezpośredniej”. Rząd francuski został już o tej decyzji Londynu powiadomiony. Halifaxowi zresztą nie wiadomo, czy Sowiety przyjęłyby tę ostatnią propozycję.

Rokowania pułkownika Koca poruszyłem w zarysach zasadniczych w myśl instrukcji.

Tylko Warszawa.

H. prosił mnie o spowodowanie odpowiedzi naszej w sprawie proponowanej wizyty generała Ironside w Polsce, tak by można jak najrychlej uzgodnić daty²³.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24 (Akty dyplomatyczne, s. 71)

391

*11 lipca, konsul generalny w Berlinie o wiadomościach
na temat zbliżenia niemiecko-radzieckiego*

Berlin, dnia 11 lipca 1939 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w W a r s z a w i e

Rzekome pertraktacje rosyjsko-niemieckie.

W ślad Nr T.50/N/1.6 z dnia 3.7.1939 r.²⁴ komunikuję, że wiadomości o zbliżeniu niemiecko-rosyjskim powtórzyły się w formie zdecydowanej z tego

²³ Szef brytyjskiego Sztabu Imperialnego gen. William Edmund Ironside przybył do Polski 17 lipca z czterodniową wizytą.

²⁴ Zob. dok. nr 380.

samego źródła. Informator wyraził się, że „w ciągu 2 tygodni świat zdumieje się z powodu układu rosyjsko-niemieckiego”. Układ ten ma być zawarty podobno kosztem Polski.

Nazwiska informatora nie podaję ze względu na konieczność dyskrecji. Nazwisko to przy okazji podam ustnie.

Około 12–13 bm. mam obiecane nazwiska delegatów, wysłanych w tej sprawie do Moskwy²⁵.

Konsul Generalny
g...g
(Stanisław Kara)

AAN, Ambasada Berlin 930

392

13 lipca, raport Komisarza Generalnego RP o sprawach gdańskich

Gdańsk, dn. 13 lipca 1939

T a j n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w WARSZAWIE.

Uzupełniając moje pismo z dnia dzisiejszego nr T.3 G/1/141, mam zaszczyt donieść, że

1. p. Forster udał się ^d11 bm.^d do Kanclerza Hitlera do Obersalzberg w towarzystwie p. Zarskiego.

2. po objęciu urzędowania p. Greiser złożył w dniu wczorajszym wizytę Wysokiemu Komisarzowi L.N., p. Burckhardtowi, którego ze swej ^dstrony zapewnił, że na terenie W. Miasta nie ma obecnie członków formacji wojskowych z Niemiec, oprócz kilku rzeczoznawców technicznych. (Jak wiadomo, zapewnieniom tym przeczą informacje uzyskane drogą obserwacji terenu)^d. P. Greiser twierdzi, że przygotowania wojskowe, które narobiły w świecie tyle

²⁵ Odpisy dokumentu przesłano do ambasadora w Berlinie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

hałasu, mają na widoku jedynie cele obronne, gdyż o ile by Polacy zajęli W. Miasto, to by już z pewnością zeń nie ustąpili. ^dDążeniem czynników gdańskich jest postawienie na nogi 2 pułków piechoty na stopie wojennej^d. Powiększenie sił policyjnych zostało już postanowione w jesieni roku ub. i znajduje podstawę prawną w rozporządzeniu Senatu z 10 października 1938.

Ponadto p. Greiser opowiadał p. Burckhardtowi, iż przed dwoma miesiącami jeden z dostojników partyjnych w Niemczech starał się przekonać Kanclerza Hitlera o szkodliwości p. Forstera na terenie Gdańska. Kanclerz jednak wziął p. Forstera w obronę, aczkolwiek po tej rozmowie sprowadził go do siebie i zapowiedział, że do czasu, aż obecny statut W. M. Gdańska jeszcze istnieje, p. Forster winien z p. Greiserem współpracować. ^eNie przeszkodziło to jednak p. Forsterowi rozgłaszać, że po powrocie do Gdańska p. Greisera, ^dpostara mu się życie obrzydzić^{de}.

W związku z pogłoskami o obsadzeniu stanowiska kierownika wydziału zagranicznego Senatu przez p. Zarskiego, p. Greiser oświadczył, że dopóki jest prezydentem Senatu, nie pozwoli sobie narzucić nikogo na miejsce p. Böttchera.

P. Greiser wyraził wreszcie wobec p. Burckhardta życzenie spotkania się ze mną na „gruncie neutralnym”, na co p. Burckhardt oświadczył, że w razie mojej zgody, chętnie urządzi to spotkanie u siebie²⁶.

KOMISARZ GENERALNY
/-/ Marian Chodacki

AAN, *Ambasada Berlin 930*

393

*14 lipca, list szyfrowy ambasadora w Londynie
o rokowaniach z ZSRR*

Londyn dnia 14 lipca 1939.

Warszawa list szyfrowy Nr 29.

Paryż " " 21.

Według wyjaśnień F.O. rokowania z Sowietami nie posunęły się w ostatnich dniach naprzód.

²⁶ Odpis raportu przesłano do ambasady w Berlinie.

Główne trudności stwarza nadal sprawa definicji „pośredniej agresji” w odniesieniu do państw bałtyckich. Ostatnia formuła angielska nie ^azadawalnia^a Sowietów i wysunęły one między innymi jako definicję „taką zmianę regime'u lub rządu, która dawałaby Niemcom możliwość ingerencji”. Podobnie jak szereg poprzednich, jest formuła ta dla strony brytyjskiej nie do przyjęcia, ponieważ dawałaby ona Sowietom szeroką możliwość mieszania się do spraw wewnętrznych państw bałtyckich.

Nowe trudności wywołuje też żądanie Sowietów rozpoczęcia możliwie niezwłocznie rokowań o układ wojskowy i uzależnianie od tego wejścia w życie układu politycznego. Szczególnie rząd francuski jest temu stanowczo przeciwny, z obawy przed przeciąganiem wówczas przez Sowiety rokowań w nieskończoność.

Ze strony Sowietów była ostatnio ponownie, aczkolwiek bez nacisku, poruszana możliwość zawarcia przez nie w terminie późniejszym paktów o wzajemnej pomocy z Polską i Turcją, w zamian za co Sowiety byłyby gotowe udzielić gwarancji Holandii i Szwajcarii. Strona angielska zrezygnowała już jednak z takiej gwarancji rosyjskiej i nie zamierza do tej sprawy powracać.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24 (Akty dyplomatyczne, s. 71; Polska w polityce międzynarodowej, s. 361)

394

*16 lipca, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie o kredytach dla Polski*

Warszawa dnia 16 lipca 1939 godzina 24.

Telefonogram szyfrowy Nr 177.

Sekretowane.

Proszę z polecenia Rządu zażądać niezwłocznie widzenia z Halifaxem i złożyć mu w formie notatki następujące oświadczenie:

Na podstawie współpracy politycznej doszło między Rządem polskim a rządem Jego Królewskiej Mości do wymiany zdań na temat kredytów

finansowych i materiałowych, których by mógł udzielić rząd brytyjski celem skutecznego zwiększenia polskiego potencjału wojskowego.

Sprawa kredytu finansowego została ze strony polskiej wysunięta dlatego, że byłby to środek pozwalający na szersze wykorzystanie możliwości polskiego przemysłu wojennego przez wzmożenie produkcji fabryk i zakup pewnych niezbędnych surowców. Droga ta najszybciej prowadzi do zamierzonego celu, gdyż jak się okazało angielskie i francuskie możliwości odstąpienia materiału wojennego są ograniczone.

W porozumieniu z rządem brytyjskim wydelegowany został do Londynu Minister Koc jako Delegat Rządu dla przeprowadzenia odpowiednich negocjacji.

Rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że w trakcie negocjacji pełnomocnik angielski nie tylko nie znalazł żadnych praktycznych propozycji opartych na wspomnianych wyżej założeniach, ale wysunął szereg żądań uciążliwych dla interesów polskich i nie mających z zamierzonym celem nic wspólnego.

^ePrzykładowo przytoczyć można, że ograniczenie eksportu węgla narzuca-
ne ze strony angielskiej spowodowałoby dla Polski stratę dewizową wynoszącą
^dznaczną część projektowanego kredytu finansowego brytyjskiego^{de}.

Postulat reformy systemu walutowego polskiego wysunięty w rozmowach jest zagadnieniem wielkiego znaczenia, które nie jest w żadnej proporcji do znaczenia sumy wymienionej przez stronę angielsko-francuską w negocjacji.

W rzeczywistości omawiane kwoty, których warunki użycia proponowane przez stronę angielską są dla nas nie do przyjęcia, równają się zaledwie jednomiesięcznej sumie wydawanej na obronę państwa przez Rząd polski z własnych funduszy.

W tych warunkach Rząd polski musi uważać stanowisko zakomunikowane Panu Kocowi za równoznaczne z odmową kredytu finansowego. Ostatnia propozycja, która była nam zakomunikowana, nie tylko nie jest do przyjęcia, ale nie może służyć nawet za bazę do dyskusji. Gdyby wspomniane stanowisko miało być uważane za ostateczną odpowiedź rządu brytyjskiego, to dalsze rokowania o kredyt finansowy są bezprzedmiotowe. Gdyby natomiast rząd brytyjski mógł i chciał poddać rewizji stanowisko zajęte przez swego pełnomocnika w rokowaniach, to celowym byłoby przestudiowanie ^djedynie^d takiej formy kredytu, która przewidywałaby transfer odpowiednich sum na wyzyskanie możliwości przemysłu polskiego i zakup surowców oraz materiału wojennego (poza przewidzianymi w kredytach materiałowych) tam gdzie można je w potrzebnym czasie otrzymać. Sprawy węgla mogłyby być negocjo-

wane oddzielnie, a problem walutowy może być w przyszłości przedmiotem przyjaznej wymiany poglądów w chwili, gdy okoliczności na to pozwolą.

Ambasador R.P. byłby wdzięczny za udzielenie zasadniczej odpowiedzi i pozwala sobie zwrócić uwagę na konieczność jak najszybszego wyjaśnienia sytuacji.

W oczekiwaniu na odpowiedź w sprawie kredytu finansowego Ambasador R.P. uważałby za pożądane, aby rokowania na temat kredytu materiałowego mogły być przyspieszone i szybko zakończone. Oświadczenie powyższe ma charakter poufny.

Dla informacji Pana Ambasadora i Ministra Koca podaję, że jeśli odpowiedź angielska będzie odmowna, wykrętna lub nie nastąpi do wtorku wieczór, Pan Minister Koc powinien niezwłocznie opuścić Londyn nie prowadząc żadnych dalszych rozmów. Również nie jest pożądane prowadzenie rozmów nawet nieoficjalnych prócz dotyczących kredytu materiałowego do czasu otrzymania odpowiedzi. Do rozmów w sprawach kredytów materiałowych pozostanie Pan Domaniewski.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

395

*17 lipca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie
o układzie finansowym z Wielką Brytanią*

Warszawa dnia 17 lipca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 178.

Sekretowane. Refero 177²⁷.

Przed swym ewentualnym wyjazdem Minister Koc powinien zawiadomić szefa delegacji brytyjskiej, że wobec niedojścia do skutku układu finansowego wszystkie oświadczenia polskie na temat problemu węglowego i monetarnego,

²⁷ Dok. nr 394.

poza zasadniczą gotowością do dyskusowania w racjonalnych warunkach sprawy węglowej, powinny być uważane za niebyłe.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

396

*17 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 17 lipca 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 133.

Receptus telegram szyfrowy Nr 177²⁸.

Instrukcję wykonałem wobec Halifaxa dziś wieczór, wręczając pro memoria i dodając wyjaśnienia ustne.

Halifax w tonie przyjaznym polemizował z interpretacją, by strona brytyjska dążyła w negocjacji do brutalnego i egoistycznego wyzyskania sytuacji. Tłumaczył stanowisko angielskie trudnościami merytorycznymi, a zwłaszcza obawą przed stworzeniem niepomyślnego precedensu w stosunku do szeregu innych państw szukających tutaj kredytów.

Obiecał mi przedyskutować sprawę z kanclerzem skarbu i, o ile możliwości, dać odpowiedź jeszcze jutro.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

²⁸ Dok. nr 394.

397

*18 lipca, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem ZSRR*

Tajne

Notatka z rozmowy p. Min. Szembeka z amb. sowieckim p. Szaronowem w dn. 18 lipca 1939 r.

Stwierdził pewne uspokojenie w ogólnej sytuacji międzynarodowej. Podkreślał znaczenie przyjazdu do Polski gen. Ironside.

Zapytałem ambasadora o stan rokowań anglo-sowieckich. Odpowiedział, że Mołotow przyjął ostatnio ambasadorów angielskiego i francuskiego. Na temat tej konferencji ukazał się oficjalny komunikat Tassa, co jego zdaniem oznacza, że rozmowy są kontynuowane.

Mówiliśmy następnie o planach polityki niemieckiej, dla której problem Gdańska nie jest momentem zasadniczym. Chodzi o coś szerszego, o hegemonię Niemiec na Wschodzie Europy. Zwróciłem uwagę ambasadora, że powyższe dążenia niemieckie stanowią również niebezpieczeństwo i dla Rosji sowieckiej. Poruszyliśmy z kolei problem morza Bałtyckiego, na którym na wypadek wojny Niemcy będą panami sytuacji.

Z kolei spytałem ambasadora o stosunki sowiecko-japońskie. Oświadczył mi, że ambasador japoński wręczył przedwczoraj w Narkomindiele stanowczą notę w sprawie Sachalinu z żądaniem udzielenia odpowiedzi w dn. 18 bm. Oświadczone mu, że wobec ultymatywnego charakteru noty i postawienia terminu żadnej odpowiedzi nie otrzyma. Ambasador dodał, że Sowiety wciąż się obecnie z Japonią „spotykają”.

Przechodząc do spraw bieżących, ambasador zwrócił moją uwagę na fakt odmówienia przez ambasadę R.P. w Moskwie udzielenia *laisser-passer* dla pomocników *attachés* handlowych sowieckich w niektórych stolicach europejskich (Berlin–Paryż). Osoby te znajdują się na liście korpusu dyplomatycznego odnośnych stolic. Ambasadę polską w tych stolicach nie odmawiają udzielania takich *laisser-passer*. Czyni to tylko ambasada polska w Moskwie. Obiecałem ambasadorowi zbadać sprawę^e.

Omawialiśmy z kolei sprawę importu do Polski bawełny sowieckiej. Ambasador zaznaczył, że jak dotychczas zaledwie kilku importerów weszło w kontakt z rynkiem sowieckim. Stwierdziliśmy, iż wynika to z przyzwyczajen

tych importerów sprowadzania surowca z innych rynków niż sowiecki. Istnieje jednak nadzieja, że stopniowo transakcje bawełniane z Sowietami się ożywią.

Ze swej strony przypomniałem ambasadorowi sprawę lotnika Andrzejewskiego, który od miesiąca kwietnia r.b. nie został jeszcze przez władze sowieckie wypuszczony. Ambasador obiecał najbliższym kurierem ponaglić załatwienie sprawy w Moskwie.

AAN, MSZ 6652a (*druk: DTJS, s. 673*)

398

*20 lipca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie o wizytach brytyjskich w Polsce*

Warszawa dnia 20 lipca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 182.

Sekretowane.

W odpowiedzi na Pański ...^x w sprawie przyjazdu ministra wojny²⁹ komunikuję:

I. Proszę zawiadomić ministra wojny, że wizyta jego w Polsce byłaby jak najlepiej przyjęta, przy czym pragnęlibyśmy nie odwlekać tej wizyty, lecz doprowadzić do skutku w najbliższych tygodniach. Daty można wybierać swobodnie z wyjątkiem okresu od 4 do 8 sierpnia z powodu zjazdu w Krakowie³⁰. Urządzilibyśmy zwiedzanie C.O.P. i odpowiednie honory wojskowe oraz dzień lub dwa odpoczynkowe w rezydencji wiejskiej lub uzdrowisku. Oczywiście w Warszawie byłyby zrobione należne uprzejmości.

II. Przesłanie oddziału armii angielskiej przy okazji jakiejś rewii wojskowej polskiej byłoby doskonale przyjęte i z pewnością bardzo dobrze widziane przez najszerzą opinię publiczną. W ciągu lata nie mamy odpowiedniej okazji,

²⁹ Leslie Hore-Belisha; jego wizyta w Polsce nie doszła do skutku.

³⁰ Zjazd byłych legionistów.

^x prawdopodobnie słowo opuszczone.

6 sierpień nie nadaje się. Najbliższą datę zakomunikujemy w miarę rozwoju sytuacji.

III. Przysłanie lotniskowca do Gdyni i wizyta samolotów w Warszawie byłyby szczególnie pożądane i zrobiłyby na pewno bardzo duże wrażenie u nas i w Niemczech. Proszę dążyć do zrealizowania projektu. Każda data jest dobra.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

399

22 lipca, notatka ambasadora w Rzymie z rozmowy z podsekreterzem stanu we włoskim MSZ

Sprawozdanie z rozmowy z Podsekr. Stanu Bastianinim (22/VII. 39.)

Rozmowa miała miejsce z mej inicjatywy, wobec bowiem zapowiedzianej wizyty Goebbelsa w Rzymie uznałem za wskazane przeprowadzić z kilku ludźmi z Palazzo Chigi³¹ dyskusję na temat Gdańska, by raz jeszcze poinformować „nas” o naszym stanowisku w tej kwestii.

Za pretekst do rozmowy posłużyła mi sprawa ofiarowanych przez panią Toeplitz-Mrozowską Muzeum Narodowemu zbiorów, w których przewiezieniu do Warszawy obiecał mi swego czasu dopomóc Bastianini.

Po omówieniu szczegółów tej sprawy (które pomijam) zapytałem go, czy pozwoli mi zwrócić się doń w sposób najbardziej prywatny i poufny z prośbą o radę w kwestii najściślej osobistej.

Po otrzymaniu chętniej zgody zacząłem z takiej manierki:

Niejednokrotnie już poniosłem w mej służbie niepowetowane osobiste straty. W Paryżu sprzedano mi z licytacji moje skromne meble, które zasta-
wiłem, wyjechawszy na wojnę w 1914. Przy tym postradałem papiery
i dokumenty po Ojcach, dawali mi po skórze Austriacy, jako legionście,
a i u nas przedmajowe rządy dokuczały mi materialnie jako Piłsudczykowi.

³¹ Siedziba włoskiego MSZ.

Otóż mam tu ze sobą w Rzymie niektóre prywatne, a nader cenne dla mnie przedmioty, srebra, dywany, o które mniejsza, lecz mam także materiały do wspomnień, na których mi niezmiernie zależy. Wobec przeciągającego się kryzysu i ciągłej grozy konfliktu światowego przygotowuję się żołnierskim zwyczajem na każdą ewentualność, a więc biorę pod uwagę i konieczność nagłego wyjazdu z Włoch, jako „Ennemi Honoraire”. Przypominając zaś sobie, jak to przy wybuchu wielkiej wojny niektórzy dyplomaci byli zmuszeni do wyjazdu z Berlina tylko z neseserem w rękę, zapytuję go, apelując do naszej starej przyjaźni, by mi powiedział, czego mam się w analogicznej sytuacji spodziewać i czy nie sądzi, że lepiej moje papiery zawczasu odesłać do kraju.

– „Przedewszystkim” – odparł mi B. – „wcale Pan stąd nie wyjedzie, bo – zaręczam Panu – do konfliktu zbrojnego nie dojdzie. Tego jestem pewien. W każdym razie upewniam Pana, że gdyby zaszedł ten nieprawdopodobny wypadek, będzie Pan [mógł] wziąć ze sobą wszystko, co się Panu będzie podobało”. Po czym przeszedł do analizy sprawy gdańskiej (o czym wspominał w raporcie), przy czym w konkluzji „jako oddany przyjaciel” dowodził, że pomoże i ^ajego utrzymanie^a jest dla nas istotnie sprawą życiową, natomiast oddanie Gdańska wobec tego, iż mamy Gdynię, na którą możemy skierować cały nasz eksport i import, nie ma znaczenia dla Polski.

W długiej replice przedstawiłem mu raz jeszcze nasz punkt widzenia, wraz z wszystkimi groźnymi konsekwencjami dla naszej niezależności i ekonomicznej i politycznej, połączonymi z utratą Gdańska, zastrzyknąłem mu i nieco historii z przypomnieniem, jak to w 1793 Gdańszczanie rozpaczliwie i bohatercko bronili się przed Prusakami, zaznaczyłem przy tym naszą niezmienną dobrą wolę do dojścia w tej sprawie do rozumnego kompromisu, ale przestrzegłem zarazem, że pod żadnym pozorem nie ustąpimy przed jednostronnymi rewindykacjami, bez względu na taktykę ich realizacji, przestrzegłem go w końcu przed zbytnim optymizmem w pewności utrzymania pokoju, gdyż mimo niewątpliwie pokojowych tendencji Duce, a nawet wbrew chęci Hitlera, paru importowanych z Rzeszy do Gdańska prowokatorów może wywołać światową zawieruchę.

Na ostatek B. wyraził ponownie nadzieję, że jednak zdołamy się porozumieć z Niemcami, byle tylko zapomnieć o przeszłości, o takich czy innych propozycjach i kontrpropozycjach, a szukać nowej może formuły.

AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 57–58)

400

*23 lipca, list ambasadora w Londynie
(prawdopodobnie) do podsekretarza stanu,
wraz z załączonym listem od ambasadora w Paryżu,
na temat polsko-francusko-brytyjskich rokowań finansowych*

Londyn, dnia 23 lipca 1939 r.

Ścisłe tajne.

Drogi Ministrze,

Kiedy w sobotę rano otrzymałem polecenie złożenia (obok p. Koca) sprawozdania z sytuacji tutaj i przesłania go tak, aby doszedł do Twoich rąk dzisiaj przed wieczorem, poinformowałem o tym Łukasiewicza, który skorzystał z okazji, aby mi po kilku godzinach doręczyć list, który przy niniejszym załączam. Niestety nie było miejsca w samolocie dziś rano i pan Mohl wyleciał już wczoraj bez listów od Łukasiewicza, p. Koca i ode mnie. Wobec tego przetelegrafowałem ważniejsze ustępy z załączonego tutaj listu w skrócie. W telegramie oddającym mój pogląd wypowiedziałem się za podpisaniem układu. Jest to ocena oczywiście przede wszystkim z punktu widzenia taktyczno-politycznego, umiejscowionego po tej stronie kanału. Jestem zdania, że im więcej przyjaciele tutejsi zaangażują się realnie we współpracę z nami, tym lepsze będziemy mieli podstawy, aby na nich liczyć.

^cŁączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy oddanej przyjaźni^c

^fEdward Raczyński^f

[Załącznik]

Drogi Ministrze,

Po naradach z naszą delegacją w Londynie oraz na podstawie moich kontaktów z tutejszymi czynnikami miarodajnymi, spieszę donieść Ci, co następuje:

Aczkolwiek należy liczyć się z tym, że w końcu końców Francuzi nie będą chcieli zająć stanowiska odrębnego od Anglików, jestem przekonany, że przez presję od strony Paryża można uzyskać polepszenie warunków stawianych nam przez Anglików i Francuzów. Prócz drobnych, ale charakterystycznych doświadczeń ostatnich paru dni, przemawiają za tym dwa argumenty: primo, że Francuzi przywiązują bardzo dużą wagę do tego, aby rokowania londyńskie nie skończyły się fiaskiem; secundo, że sytuacja finansowa Francji, zwłaszcza

jeśli chodzi o zagadnienie złota, jest inną niż sytuacja Anglii – tu przyływ, tam odpływ. Opierając się na tym sądziłem, że czynniejszy udział partnera francuskiego w rokowaniach londyńskich będzie pożyteczny i pozwoli zakończyć je jakimś znośnym kompromisem. W porozumieniu przeto z naszą delegacją i amb. Raczyńskim spowodowałem przez dzisiejszą rozmowę z Rueffem jego wyjazd do Londynu w poniedziałek rano i podjęcie w imieniu Francji próby znalezienia kompromisu. Merytorycznie sugerowałem mu co następuje: Nie możemy przyjąć ani zasadniczego wykluczenia zamiany pożyczkowych funtów na złoto, ani jakichkolwiek warunków, które by stwarzały konieczność zmiany statutu Banku Polskiego. Interesy naszego wysiłku obronnego wymagają nowych emisji złotych w kraju – wobec tego zakup i deponowanie złota na rachunek Banku Polskiego muszą być uwzględnione i uznane za dopuszczalne, a możliwości zadośćuczynienia tej naszej potrzebie należy szukać w różnych sytuacjach finansowych Anglii i Francji. Dodałem, iż w wypadku niezupełnego, w sensie sumy, umożliwienia nam zakupu złota, trzeba uelastyczyć klauzulę o udziale naszego złota i dewiz w zakupach na rynkach trzecich. Konkretnie w moich sugestjach zmierzałem do tego, aby w ostatecznej konsekwencji zakup złota został uwzględniony przynajmniej w wysokości udziału francuskiego, tj. 40% ogólnej sumy pożyczkowej, a odpływ złota i dewiz z Banku Polskiego na zakupy na rynkach trzecich czynione z pożyczki został zmniejszony. Nie wiem oczywiście, czy cel ten da się całkowicie osiągnąć, przypuszczam raczej, że nie. Jestem natomiast pewien, że udział Rueffa w rokowaniach przyczyni się do poprawy warunków zaproponowanych przez Anglików i pozwoli naszej delegacji na elastyczniejszą niż dotychczas grę.

Osobiście przywiązuję dużą wagę do tego, aby rokowania w Londynie zakończyły się pozytywnie, gdyż jestem przekonany, że po nieudaniu się ich liczenie na możliwość doprowadzenia do skutku finalizacji naszej z Francuzami byłoby bepodstawne. Francuzi będą woleli z całą pewnością poczekać, aż pod presją pogarszania się naszej sytuacji będziemy zmuszeni wrócić do Londynu. Trzeba, aby nasze Ministerstwo Skarbu zdawało sobie z tego sprawę i rozumiało, że ani Francuzi, ani Anglicy nie zechcą pójść na żadną transakcję, która by pozwalała umocnić i kontynuować naszą dotychczasową politykę finansową. Mogą się mylić, ale takim jest ich zdecydowane stanowisko finansowe. Co do zmiany statutu Banku Polskiego nie sądzę, aby upierano się przy niej jako warunku. Natomiast jeśliby się okazało, że suma złota, którą będzie można tu zakupić (z kredytu), nie będzie dla naszych emisji dostateczną, Minister Skarbu będzie miał możliwość po zawarciu układu i niezależnie od niego przeprowadzić wiadomą zmianę statutu Banku Polskiego i wprowadzić

doń resztę pożyczki w funtach. Trudno jest przypuszczać, aby taka procedura mogła naruszyć czy zachwiać zaufanie do złotego i spowodować nowy odpływ wkładów, raczej odwrotnie.

Przepraszam za zwięzły charakter moich wywodów, ale piszę w pośpiechu, aby zdążyć list wysłać do Londynu.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni łączę.

22.VII.1939.

^c/-/ J. Łukasiewicz

Przesyłam odpis maszynowy listu odręcznego Łukasiewicza na jego prośbę, jako bardziej czytelny^c

^fE. Raczyński^f

IPMS, MSZ A.11.49/F/4/39

401

23 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie w sprawie pożyczki dla Polski

Telegram szyfrowy z Ambasady R.P. w LONDYNIE z dnia 23 lipca 1939

TAJNE.

Nr 138.

Sekretowany.

Stwierdzam tutaj od czasu powrotu z Warszawy zwiększoną raczej stanowczość oparcia się na sojuszu z nami i traktowania go jako podstawowy. Dowody w praktyce spotykam zwłaszcza ze strony czynników wojskowych. Trudności czynione przez skarb są w przeważającej mierze wynikiem istotnie poważnej sytuacji na odcinku walutowym, która sprawia, że zgoda na użycie transzy angielskiej na zakup złota jest niemal wykluczona. Działa przy tym obawa przed precedensem. Rząd ze względów politycznych i prestiżowych i ze względu na nacisk opozycji bardzo pragnie porozumienia, jednak osobiście nie sądzę, by wpływy te były dostatecznie silne dla skłonienia go do kapitulacji w tym punkcie. Umacnia mnie w tym zdaniu obserwacja ostrożnych przy-

gotowań w prasie dla wytłumaczenia i pomniejszenia w razie danym porażki. Sytuacja rządu wobec opinii tutejszej jest zwłaszcza wzmocniona od chwili częściowego ustępstwa dla nas w przedmiocie użycia pożyczki na zakupy w państwach trzecich. Pozwala ono odeprzeć najsilniej stawiany zarzut opozycji. Natomiast odmowa wymienialności na złoto daje tutaj o wiele mniejsze pole do krytyki, skoro wystarcza rządowi wskazać na możliwość przy zmianie statutu Banku Polskiego wyzyskania pożyczki jako podkładu walutowego.

Nie wykluczam możliwości, że dla techników skarbu rozbicie rokowań nie byłoby tragedią, gdyż pozwoliłoby na zarezerwowanie pomocy finansowej do chwili, kiedy mogłaby posłużyć zarazem dla pożądanej, ich zdaniem, operacji walutowej... Reasumując, jestem zdania, iż istnieje małe prawdopodobieństwo poprawienia się dla nas koniunktury negocjacyjnej i że wobec tego nie powinniśmy dopuścić do rozbicia się rokowań. Wszystkie punkty uchybiające naszej godności państwowej zostały już usunięte. Przy pomocy Francuzów osiągniemy jeszcze prawdopodobnie pewne poprawki. Ostatecznie rezultat, choć niezbyt pokaźny co do kwoty, może okazać się pożyteczny właśnie jako precedens.

RACZYŃSKI

AAN, MSZ 5098

402

*24 lipca, minister spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie o pożyczce dla Polski*

Polmission Londyn

Paryż do wiadomości.

Proszę zakomunikować rządowi, przy którym jest Pan akredytowany, że z ostatnich oświadczeń, które były Panu uczynione, wynika, iż najistotniejsza sprawa, dla której negocjacje były wszczęte, to jest ^dszybkie wzmocnienie uzbrojenia armii polskiej^d, nie ma szans pozytywnego załatwienia. W tych warunkach ^ddalsze negocjacje o kredyt gotówkowy nie wydają się celowe^d. Rząd Polski wyraża nadzieję, że rokowania o kredyt materiałowy nie będą nastroczały takich trudności i będą mogły być w niedługim czasie zakończone.

Powyższy merytoryczny tekst proszę uzupełnić zwyczajowymi formułami grzecznościowymi.

B E C K

Warszawa, dn. ... lipca 1939.

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

403

*25 lipca, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dn. 25.VII.39

Otrzym. dn. 25.VII. g. 21.15.

P. Łukasiewicz, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Bonnet prosił mnie wczoraj do siebie i poinformował o następującym:

W odpowiedzi na aide mémoire, złożony przez B. ambasadorowi Niemiec w dniu 1 lipca, którego to tekst miał być zakomunikowany Panu Ministrowi przez ambasadora Noëla, Ribbentrop skierował do B. list osobisty, zawierający następujące ważniejsze ustępy, odczytane mi przez B.: deklaracja francusko-niemiecka z 6 grudnia zawierała stwierdzenie, iż granica francusko-niemiecka jest ostateczna i że oba kraje nie mają w stosunku do siebie żadnych pretensji terytorialnych oraz są zdecydowane brać pod uwagę wzajemne interesy żywotne. Rezerwa, dotycząca układów z państwami trzecimi, dotyczyła tylko sojuszów angielsko-francuskiego i niemiecko-włoskiego, a nie sojuszu polsko-francuskiego, którego rząd niemiecki nigdy nie uznał. Francja skorzystała na wspaniałomyślnej propozycji Hitlera w sprawie gdańskiej nieuczciwie potraktowanej przez Polskę, aby zacieśnić swe stosunki z Polską. Niemcy nie uznają prawa Francji ingerowania w sprawy dotyczące ich żywotnych interesów w części Europy, w której Francja nie jest zainteresowana i traktują te interwencje jako groźby wojny. Polska odpowiedziała na wspaniałomyślne propozycje Hitlera zarządzeniami, grożącymi wojną. Postawa Polski jest niezrozumiała, chwilami prowokacyjna, może spowodować incydenty, na które Niemcy odpowiedzą jak jeden mąż i armia polska zostanie unicestwiona. Polityka Francji uciekająca się do groźb może tylko zaostrzyć i wzmocnić

politykę Hitlera. W zakończeniu Ribbentrop oskarża beczelnie B. o uprawianie polityki wojennej i stwierdza, że jeśli chce wojny, poniesie całkowitą odpowiedzialność za nią wobec narodu i historii.

^aStanowisko Niemiec w sprawie nas nie precyzuje, ogranicza się do przypomnienia wiosennego Hitlera^a.

Projekt odpowiedzi, odczytany mi w całości przez B. zawiera: stwierdzenie, że rezerwa w deklaracji 6 grudnia co do układów z państwami trzecimi obejmuje sojusz polsko-francuski, że Ribbentrop przyjął do wiadomości i stwierdził, że sojusz ten nie krępuje polityki Niemiec. Szereg cytat z przemówień Hitlera i B. podkreśla ten fakt i stwierdza, że Niemcy były doskonale poinformowane o egzystencji i trwałości tego sojuszu i chwaliły sobie stosunki z nami..., przypomnienie domagania się przez rząd francuski załatwienia sprawy gwarancji dla Czechosłowacji i jako dowód, że Francja nie desinteresowała się nigdy Europą Środkową, a Niemcy to zainteresowanie uznawały; podkreślenie, że Francja nie zamierza ingerować w stosunki polsko-niemieckie, ale dotrzyma zobowiązań sojuszniczych; otrzymał w końcu stwierdzenie kategoryczne, iż aide-mémoire z 1 lipca zachowuje pełną wagę.

Ponieważ w projekcie odpowiedzi B., na ogół dobrej i stanowczej, choć kurtuazyjnej, nie było słowa Gdańsk, a w liście Ribbentropa tylko o Gdańsku mowa, zwróciłem uwagę B., iż taka redakcja może być przez Niemcy interpretowana przeciwnie i dać powód do doszukiwania się ze strony Francji zmiany stanowiska. Podkreśliłem, iż Ribbentrop protestuje głównie przeciw zacieśnieniu naszego sojuszu, myśląc o sprawie Gdańska i że w tym właśnie punkcie należy dać mu odpowiedź jasną, najlepiej powtórzyć zdanie z aide-mémoire, stwierdzające, iż jakakolwiek jednostronna zmiana statutu Gdańska spowoduje uruchomienie sojuszu polsko-francuskiego. B. zgodził się zupełnie z moją opinią i oświadczył, iż wprowadzi do tekstu do Ribbentropa wskazany przeze mnie ustęp³².

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

³² Ambasador Juliusz Łukasiewicz otrzymał w tej sprawie depezę podpisaną przez Michała Łubieńskiego: „Pan Minister polecił zakomunikować, że pochwala stanowisko Pana Ambasadora i że prosi o oświadczenie Bonnetowi, iż poza zastrzeżeniami uczynionymi w rokowaniach 1933 r. Pan Minister trzykrotnie słyszał od Hitlera, że nie podnosi sprzeciwów przeciw aliansowi polsko-francuskiemu i że nie uważa, aby ten alians obciążał stosunki polsko-niemieckie i francusko-niemieckie oraz przeszkadzał pacyfikacji Europy. Wobec tego twierdzenie Ribbentropa jest zwyczajnym kłamstwem”; AAN, Ambasada Berlin 930 (odpis bez daty).

404

25 lipca, raport Komisarza Generalnego RP o sytuacji w Gdańsku

25 lipca 1939 r.

T a j n eDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, co następuje:

W niedzielę 23 bm. gauleiter Forster zatelefonował w godzinach południowych do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Burckhardta, aby mu zakomunikować, iż otrzymał wiadomość, że w nocy z 23 na 24 bm. Polska ma zamiar obsadzić wojskiem sieć kolejową w Gdańsku. Nie ukrywając zdenerwowania p. Forster prosił p. Burckhardta o niezwłoczne podjęcie u mnie kroków zapobiegawczych, uprzedzając jednocześnie, że władze gdańskie byłyby zmuszone zbrojnie przeciwstawić się realizacji tego zamiaru, co pociągnąć by musiało zupełnie nieobliczalne następstwa.

P. Burckhardt oświadczył p. Forsterowi, iż mógłby z tą sprawą zwrócić się do mnie jedynie na prośbę Prezydenta Senatu, z którym się musi wprerw porozumieć.

P. Greiser, do którego po rozmowie z p. Forsterem p. Burckhardt się udał, powiedział, że o niczym nie wie, lecz ze względu na wagę sprawy prosi p. Burckhardta o pomówienie ze mną.

Nie zastawszy mnie w domu i nie zdolawszy osiągnąć telefonicznie p. Perkowskiego, p. Burckhardt zwrócił się do p. ppłk. Sobocińskiego, którego powiadomił o wystąpieniu p. Forstera. P. Sobociński powiedział p. Burckhardtowi, że nie wie o niczym i że rzecz cała wydaje mu się wysoce nieprawdopodobna.

Uzyskawszy zgodę p. ppłk. Sobocińskiego na powtórzenie tego p. Greiserowi, p. Burckhardt udał się powtórnie do Prezydenta Senatu. Ten mu powiedział, że tymczasem zasięgnął informacji w „Nachrichtenstelle”³³, z których się okazało, że powodem alarmu był niewłaściwie zrozumiany meldunek wywiadowczy z Tczewa (eine Agenturnachricht aus Tczew) o wzmocnieniu ochrony policyjnej jednego z węzłów kolejowych w Polsce.

³³ Placówka wywiadu.

Mimo to miałem wiadomości, że przez całą noc z 23 na 24 bm. gdańskie oddziały wojskowe (rzekoma policja) i formacje paramilitarne partii trzymane były w pogotowiu, co potwierdził również później p. Forster w rozmowie z p. Burckhardtem w dniu 24 bm.

O wystąpieniu p. Forstera do p. Burckhardta p. ppłk Sobociński zawiadomił jeszcze w niedzielę przez kuriera wojskowego p. gen. Bortnowskiego i Sztab Główny, p. Perkowski zaś telefonicznie z Orłowa p. radcę Marlewskiego.

Rzecz cała jest o tyle znamienita, iż wskazuje na to, że posiadanie przez Polskę sieci kolejowej w Gdańsku uważane jest za piętę achillesową w systemie przygotowań wojskowych przeciw Polsce. P. Forster nie taił przed p. Burckhardtem obawy, że wojska polskie mogłyby dostać się do Gdańska w pociągach pancernych.

Obawie tej należy przede wszystkim przypisać troskę p. Forstera, aby przez terytorium W.M. Gdańska nie były przewożone kolejami polskimi transporty wojskowe, bez uprzedniego zawiadamiania Senatu, o czym donosiłem w raporcie z 20 bm. Nr T 3 G/1/151.

Wyrazem jej są również usiłowania członków formacji paramilitarnych partii penetrowania na teren kolejowy na stacjach węzłowych pogranicza. Stwierdzono mianowicie, że na terenie kolejowym stacji Sobbowitz w dniu 18 bm. przebywali dwaj umundurowani ^aSA-Mani^a, którzy odmawiając wylegitymowania się organom kolejowym oświadczyli, że są pomocnikami miejscowego urzędu celnego. Tegoż dnia na stacji Hohenstein (Pszczółki) służba celna przepuściła nielegalnie na peron przez przejście przewidziane wyłącznie dla urzędników celnych grupę osób w mundurach SA, którzy przeprowadzali rewizję podróżnych w jednym z pociągów. Na sprzeciw dyżurnego ruchu przeciw przeprowadzeniu rewizji pociągu przez osoby postronne w mundurach SA, skierowany do gdańskiego funkcjonariusza celnego, ten ostatni odpowiedział: „Das geht Sie gar nichts an, wir machen, was wir wollen”.

Wprawdzie, skutkiem interwencji władz kolejowych, praktyki te przestały się powtarzać, jednakowoż posterunki celne w Sobbowitz i Hohenstein pozostają nadal obsadzone przez umundurowanych SA-Mannów w sile od 6 do 8 osób na każdym posterunku.

Nadmienić również należy, że władze policyjne okazują w ostatnich czasach zainteresowanie wyjazdami kolejarzy polskich do obozów letnich, organizowanych na terenie Polski przez Polską Radę Sportową, na których prowadzi się ćwiczenia w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania

fizycznego. Przed kilku dniami policja gdańska usiłowała zwerbować jednego z kolejarzy Polaków, wyjeżdżającego do obozu, na agenta^d wywiadowczego^d.

Trudno natomiast dopatrzeć się związku z powyższą akcją w aresztowaniu dwóch kolejarzy polskich (Leona Jankowskiego, zastępcy zawiadowcy stacji Gdańsk–Weichselbahnhof, i Piastowskiego), spowodowanych w pierwszym wypadku przez wywieszenie na stacji zakazanej w Gdańsku gazety ściennej^d „Nowiny”^d, w drugim zaś – ^adonosanie^a żony – Niemki³⁴.

KOMISARZ GENERALNY
/–/ Marian Chodacki

AAN, Ambasada Berlin 930

405

*25 lipca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie
o rozmowie Becka z brytyjskim chargé d'affaires a. i.*

Warszawa dnia ^c25^c lipca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 189.

Chargé d'affaires brytyjski z polecenia swego rządu zgłosił się do Pana Ministra oświadczając, że według informacji angielskich można się spodziewać pewnego, choćby czasowego odprężenia na odcinku gdańskim, a co za tym idzie i w ogólnych stosunkach z Niemcami.

Pan Minister odpowiedział, że posiadamy analogiczne informacje, ale zwraca uwagę, że Niemcy stale działają na zmianę metodą zastraszenia i pozornej koncyliacyjności.

Co do sytuacji w Gdańsku, to w terenie objawów odprężenia nie widzimy. Incydenty się mnożą. Koncentracja wojska niemieckiego na granicy polskiej pozostaje bez zmiany.

Otrzymuje Londyn, Paryż do wiadomości.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

³⁴ Odpis raportu wysłano do ambasady w Berlinie.

406

*26 lipca, raport ambasadora w Paryżu
w sprawie rokowań o kredyt dla Polski*

Paryż, dnia 26 lipca 1939 r.

Ścisłe tajne.Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Potwierdzając odnośne sprawozdania telegraficzne, mam zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi przebieg moich posunięć wobec rządu francuskiego w ostatniej fazie rokowań o kredyt finansowy:

Dnia 28 czerwca odwiedziłem Ministra Reynaud i przedstawiając mu po raz trzeci sprawę zarówno kredytu finansowego, jak materiałowego, stwierdziłem konieczność otrzymania konkretnej odpowiedzi rządu francuskiego, na którą czekam od 6-ciu tygodni. Powiedziałem przy tym, iż odpowiedź ta może być oczywiście negatywna, że jednak opierając się na naszych przyjacielskich stosunkach osobistych, muszę z góry uprzedzić, iż nie będę mógł przedstawić memu Rządowi argumentów gospodarczych i finansowych z sytuacji Francji, które by ją tłumaczyły i będę musiał szukać argumentów politycznych.

Zwróciłem wreszcie uwagę Ministra Reynaud, że kredyt, o który się staramy, ma na celu zwiększenie szans pokojowego wyjścia z obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej i że Francja ma możliwość przez swoją decyzję albo onieśmielić Niemcy do wywołania konfliktu, albo też odwrotnie.

Minister Reynaud przyznał mi rację, że konkretna odpowiedź należy się nam i obiecał udzielić jej po paru dniach.

Jeszcze 28 czerwca Minister Reynaud zwołał u siebie posiedzenie rzeczoznawców urzędników w sprawie naszych pożyczek, a następnego dnia odbył konferencję z Premierem. Wynikiem tych narad było wysłanie dyrektora obrotu pieniężnego p. Rueffa do Londynu i spowodowanie przezeń przyjazdu do Paryża delegata rządu angielskiego, pana Leith-Ross, w dniu 3 lipca.

Dnia 5 lipca Minister Reynaud zakomunikował mi oficjalnie, iż Anglia i Francja proponują nam udzielenie wspólnie kredytu finansowego w wysokości 1,5 miliarda franków (600 milionów Francja, około 900 milionów Anglia). Minister Reynaud zaznaczył przy tym, iż aczkolwiek suma ta jest mniejsza od proponowanej przez nas, pozwoli ona jednak Bankowi Polskiemu na emito-

wanie poważnej sumy złotych potrzebnych na cele obrony narodowej. Nie będąc poinformowany o tym, iż uznaliśmy za cel główny operacji pożyczkowej umożliwienie Bankowi Polskiemu nowych emisji złotych, odpowiedziałem Ministrowi Reynaud, iż zapewne część kredytu finansowego zostanie zużyta wewnątrz kraju, że jednak równie ważne jest dla nas dysponowanie tym kredytem na rynkach trzecich dla umożliwienia sobie zakupów materiału wojennego i surowców, których ani w Anglii, ani we Francji nie możemy dostać. W tym miejscu rozmowa nasza została przerwana z powodu wezwania Ministra Reynaud do Prezydenta, na życzenie jednak Ministra kontynuowałem ją w jego gabinecie z p. Rueffem. Na moje zapytanie co do możliwości zużycia kredytu finansowego na zakupy na rynkach trzecich, pan Rueff stwierdził z całą stanowczością, że będzie to kredyt gotówkowy, którym będziemy mogli dysponować zupełnie swobodnie na rynkach trzecich, zastrzegł się, że mogą być wprawdzie pewne trudności transferu, wynikające z sytuacji funta angielskiego, że jednak stosunkowo mała wielkość sumy każe przypuszczać, że trudności te nie będą zbyt wielkie. P. Rueff powiedział mi przy tym, iż przewiduje natychmiastowe postawienie nam do dyspozycji całej sumy kredytu finansowego. Nie mogłem mieć przeto najmniejszych wątpliwości, że warunki przewidywane przez miarodajne czynniki francuskie dla omawianej transakcji pożyczkowej będą te same, co w układzie z Rambouillet, a właściwie lepsze (*versement unique*).

Jeśli chodzi o rząd angielski, to Minister Reynaud zaznaczył, iż będzie on prawdopodobnie przy tej okazji domagać się dewaluacji złotego, uczynił to jednak w formie, która nie pozostawiała wątpliwości, iż sam tego żądania nie stawia ani nie popiera. Ministrowi Reynaud chodziło jedynie wyrażnie o to, aby cała operacja nosiła charakter wspólny angielsko-francusko-polski. Pan Rueff mówił wprawdzie więcej od Ministra Reynaud o pożytku połączenia z pożyczką operacji dewaluacyjnej, jednak i on kładł cały nacisk na zalety układu wspólnego, wskazując na kontakt, który da to nam pośrednio z grupą angielsko-francusko-amerykańską.

Muszę dodać, iż w rozmowie zarówno z Ministrem Reynaud, jak z p. Rueffem byłem bardzo wstrzemięźliwy i chłodny, trudno było mi bowiem zorientować się na podstawie posiadanych wówczas instrukcji, czy w ogóle Rząd nasz przyjmie propozycję układu wspólnego z Anglią i Francją i czy zgodzi się na tak mały w stosunku do naszych żądań udział Anglii w pożyczce.

Po przesłaniu przeze mnie propozycji Ministra Reynaud do Warszawy, nastąpiło na moim odcinku kompletne zacisze. Minister Reynaud został poin-

formowany o przyjęciu przez nas jego propozycji poza mną i w drodze raczej przypadkowej rozmowy p. dyr. Domaniewskiego z dyr. Rueffem.

Moją dalszą akcję wszcząłem dopiero dnia 19 bm., widząc mianowicie, iż warunki stawiane przez delegatów angielskich nie odpowiadają ani celom pożyczki, ani warunkom omówionym przeze mnie w zasadniczych liniach z Ministrem Reynaud, udałem się do niego i poinformowałem o takim obrocie rzeczy. Minister Reynaud nie krył swego zdziwienia i poleci swemu radcy finansowemu w Londynie podjąć kroki potrzebne dla umożliwienia nam zużycia kredytu finansowego na rynkach trzecich. Na podkreślenie przeze mnie, iż warunek postawiony przez Anglików co do dewaluacji jest dla nas nie do przyjęcia i że bez usunięcia go rokowania nie będą mogły skończyć się pozytywnie, Minister Reynaud zauważył, iż osobiście jest przeciwny narzucaniu komukolwiek dewaluacji, gdyż jest to operacja, która powinna odbywać się w ramach wewnętrznej polityki finansowej każdego kraju, a nie pod presją zewnętrzną.

Można przypuszczać, iż konsekwencją powyższej rozmowy było, że z propozycji angielskich został usunięty warunek dewaluacji oraz sprzeciw zakupów na rynkach trzecich.

W piątek dnia 21 bm. odbyłem z dyr. Rueffem rozmowę analogiczną jak z p. Reynaud, a gdy z rozmowy telefonicznej z Ambasadorem Raczyńskim dowiedziałem się o sprawie zakupu złota, dla deponowania go na rachunku Banku Polskiego w Londynie lub w Paryżu, zdecydowałem się polecić na parę godzin do Londynu, aby dalszą mą akcję uzgodnić szczegółowo z naszą delegacją. Miałem wrażenie, iż w całości rokowań neglizujemy zbytnio partnera francuskiego i ułatwiamy Anglikom operowanie wyłącznie interesem oraz możliwościami funta szterlinga.

Po powrocie w sobotę rano z Londynu odbyłem natychmiast rozmowę z p. Rueffem, tłumacząc mu, iż bez ograniczonego chociażby prawa zakupu złota na rzecz Banku Polskiego operacja pożyczkowa przestaje być dla nas interesująca i nie będzie mogła dojść do skutku. Podkreśliłem, iż przyjęliśmy propozycję francuską zastąpienia transakcji bilateralnych przez jedną wspólną, że oczywiście jednak nie zgodzimy się nigdy, aby miało to nam przynieść i obniżenie sumy, i sprzeczną celom pożyczki zmianą warunków. Pozytywnie zaś wskazałem, iż rokowania londyńskie weszły w stadium impasu, z którego można znaleźć wyjście jedynie przez wniosek kompromisowy, dopuszczający zakup złota w sumie odpowiadającej udziałowi francuskiemu w całości kredytu i zmniejszający udział naszego złota oraz dewiz w zakupach na rynkach

trzecich. Argumentów, którymi operowałem, nie przytaczam – miałem ich pełno z poprzednich rozmów z Min. Reynaud i p. Rueffem.

Dyr. Rueff nie dał mi nawet do zrozumienia, iż moje sugestie nie mogą być przezeń przyjęte – zanotował sobie skrętnie, co mówiłem i prosił, abym widział się z nieobecnym min. Reynaud w poniedziałek, sam zaś zdecydował się polecieć w poniedziałek rano do Londynu.

Przez Min. Reynaud byłem przyjęty w poniedziałek 24 bm. o godz. 12-tej w południe. Przedstawiłem w formie bardziej sprecyzowanej moje sugestie, działając na podstawie instrukcji Pana Ministra. Minister Reynaud nie powziął wprowadzić żadnej ostatecznej decyzji, przyjął jednak moje wywody przychylnie i ze zrozumieniem, a nawet zaznaczył, iż nie rozumie stanowiska Anglików, nie sądzi bowiem, aby ograniczony zakup złota, mającego być zdeponowanym w Londynie, mógł stanowić jakąkolwiek trudność dla funta szterlinga. Obiecał on też porozumieć się telefonicznie z p. Rueffem celem współdziałania w kierunku znalezienia wyjścia z impasu londyńskiego.

W międzyczasie dyr. Rueff oświadczył naszej delegacji w Londynie, iż w żadnym wypadku nie może zgodzić się na zakup złota z francuskich części kredytu i bronił wobec nas angielskiej sugestii zmiany statutu Banku Polskiego.

Poinformowany o tym raz jeszcze rozmawiałem telefonicznie z Min. Reynaud, informując go, iż przy takim obiektywnie niezrozumiałym postawieniu sprawy (oczywiste różnice sytuacji funta angielskiego i franka francuskiego) rokowania muszą skończyć się fiaskiem i że tylko jego inicjatywa może doprowadzić do realizacji również jego planu układu trzech. Min. Reynaud zapowiedział mi, iż będzie jeszcze telefonował do dyr. Rueff. Zdaje mi się, że tego już nie uczynił i że w międzyczasie musiała zapaść w rozmowach Rueffa w Londynie ostateczna decyzja poparcia przez francuskiego partnera angielskiego żądania zmiany statutu Banku Polskiego.

Tegoż dnia wieczorem (poniedziałek 24 bm.) zaproszony przez min. Bonnet późnym wieczorem na Quai d'Orsay miałem możliwość przedstawić mu sytuację w rokowaniach londyńskich i zwrócić w sposób kategoryczny uwagę, iż jedynie zdecydowana inicjatywa francuska może stworzyć możliwość pozytywnego ich zakończenia.

Przypadek zdarzył, że również w poniedziałek wieczorem spotkałem się na obiedzie z dyrektorem gabinetu min. Reynaud, p. Palewskim, skorzystałem więc z tej okazji, aby i jemu zwrócić uwagę na powagę sytuacji w rokowaniach londyńskich.

We wtorek dnia 25 bm. rano zostałem poinformowany przez Ambasadora Raczyńskiego, iż moje poniedziałkowe interwencje nie dały żadnego rezultatu. Wiedząc, że decydujące posiedzenie odbędzie się w południe, mogłem już tylko zawiadomić ministrów Reynaud i Bonnet, że jeśli delegat francuski nie wysunie wniosku kompromisowego w myśl moich sugestyj, delegacja nasza będzie zmuszona skonstatować definitywnie, iż propozycja francusko-angielska nie może być przez nas przyjęta.

Na tym skończyły się moje interwencje, które w sprawie złota, a może, mówiąc prościej, w sprawie zmiany statutu Banku Polskiego, nie dały pozytywnego rezultatu.

Wydaje mi się być jasnym, że koncern francusko-angielski, działając pod egidą Kanclerza Skarbu Simona i ekspertów finansowych, a bez entuzjastycznego poparcia francuskiego ministra skarbu, zdecydował się skorzystać z naszej trudnej sytuacji ogólnej, aby zmusić nas do wprowadzenia zmian do naszej polityki finansowej i systemu monetarnego, o ile oczywiście nie działały również i względy ściśle polityczne, czego z zupełności wykluczyć nie można.

Przebieg negocjacji wykazał, że w rokowaniach wspólnych z Anglią i Francją partner francuski może być wyzyskiwany dla nas pożytecznie, ale tylko do pewnego stopnia. W danym wypadku wyzyskanie go nie było być może pełne, gdyż zostało zainicjowane dopiero w ostatniej fazie negocjacji. Właściwie negocjacji trzech w ogóle nie było, zastąpiono ją przez negocjację Polska–Anglia, z doraźnymi tylko interwencjami Francuzów.

W sytuacji, która wytworzyła się po zerwaniu rokowań londyńskich, na tutejszym terenie trudno jeszcze zorientować się. Prasa przyjęła wiadomość o zerwaniu krytycznie i z nietajonym rozczarowaniem. Nie będzie mi trudno podtrzymywać ten nastrój i nasilać, mam zresztą nadzieję, prasa niemiecka i włoska znakomicie w tym dopomogą. Jestem też przekonany, że ani min. Reynaud, ani min. Bonnet nie są zadowoleni z takiego obrotu rzeczy. Postaram się też o to, aby nie udało się im ukryć za parawanik angielski wobec własnej opinii.

Co się tyczy ewentualności szukania poprawy naszej sytuacji finansowej przez rokowania bilateralne z Francją, to w chwili obecnej szanse prowadzenia jakiejś akcji w tym kierunku są moim zdaniem żadne. Jeżeli rząd francuski nie zdecydował się na umożliwienie drogiej mu transakcji „tripartite” przez obiektywnie możliwe ustępstwa, nie będzie chciał, a może i mógł podkreślić odpowiedzialności Anglii przez zawarcie z nami układu własnego na warunkach innych niż te, które zaproponowano nam w Londynie.

Wobec tego uważam, iż najbliższe nasze posunięcia mogą mieć jedynie cele taktyczne, zmierzające do ustalenia i zafiksowania pewnych faktów oraz stanowisk, no i stworzenia dokoła polityki rządu francuskiego w sprawie pożyczki atmosfery przykrej dlań i niedogodnej.

Z drugiej strony wydaje mi się, iż doświadczenie merytoryczne, które dały nam ostatnie rokowania, powinno być rozważone w sposób jak najbardziej poważny przez kierownictwo naszej polityki finansowej.

Wydaje mi się, iż jest rzeczą konieczną rozważenie warunków, w których nasza współpraca finansowa z zachodem byłaby możliwa nie tylko i wyłącznie na podstawie przemijających koniunktur politycznych, ale mogła korzystać z tych koniunktur normalnie, jako z okoliczności sprzyjających. Faktem jest, że w ostatnich latach wszystkie większe transakcje finansowe, które w rezultacie zasilaly naszą politykę finansową, odbywały się poza jej zasięgiem, a nawet przewidywaniami³⁵.

^fJ.Łukasiewicz^f
AMBASADOR R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/F/4/39

407

*27 lipca, raport ambasadora w Berlinie
o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech*

27 lipca 1939 r.

ŚCIŚLE TAJNE. PILNE.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

[W sprawie:] taktyki władz niemieckich w stosunku do mniejszości polskiej.

Nawiązując do poprzednich raportów w tej samej sprawie, w szczególności zaś do raportu Nr N.303/23 z dnia 11.VII. br., pragnę przedstawić Panu

³⁵ Odpis raportu przesłano do ambasady w Londynie.

Ministrowi ogólnie sytuację, w której znalazła się mniejszość polska w Niemczech w związku z ostatnio zastosowaną taktyką władz niemieckich.

I. Uniemożliwienie prowadzenia akcji prasowej.

Mimo ciężkiego i stale pogarszającego się położenia mniejszości polskiej w związku z licznymi obecnie aktami ucisku i terroru, mniejszość ta ma coraz mniej możliwości przedstawiania swego położenia w prasie. Ze strony policyjnych władz niemieckich osiągnięto to w sposób następujący:

1. Tajna policja państwowa, mimo że w Rzeszy cenzura prewencyjna nie istnieje, zażądała od redaktorów trzech codziennych pism polskich w Niemczech, a mianowicie od redaktorów „Nowin”, „Narodu” i „Gazety Olsztyńskiej” (2 pozostałe pisma „Dziennik Berliński” i „Głos Pogranicza i Kaszub” wychodzą przy poprzednio wymienionych jako ich odbliski), przedkładania urzędowi policyjnym do aprobaty pierwszego wydrukowanego egzemplarza każdego numeru tych pism. Po przedłożeniu egzemplarza do cenzury redakcje są zobowiązane do dalszego bicia nakładu (rzekomo w celu unikania opóźnień w ukazywaniu się gazet), ale wysyłkę pisma mogą rozpocząć dopiero po udzieleniu aprobaty przez urząd policyjny. W ten sposób w wypadku udzielenia zakazu rozpowszechniania pisma redakcje nie tylko ponoszą straty na już wydrukowanym nakładzie, ale także, ze względu na spóźnioną porę, nie mogą nakładu powtórzyć.

2. Zakaz rozpowszechniania był już każdemu z wymienionych pism udzielony kilkakrotnie, przy tym konfiskuje się zawsze cały numer bez podania powodu i bez wskazania zakwestionowanych artykułów. W ten sposób redakcja nie ma nawet możliwości powtórzenia nakładu z opuszczeniem pewnych artykułów, chociaż właśnie efekt propagandowy białych plam cenzorskich byłby korzystny.

3. Redaktor „Narodu” ma zakazane podawanie w następnych numerach nawet wzmianek o dokonanej konfiskacie, inne redakcje nie mogą ujawniać powodów konfiskaty pism.

Aczkolwiek Gestapo nie ujawnia powodów konfiskat, to jednak z dotychczasowych dość licznych wypadków należy wnosić, że:

- a) W „Narodzie” konfiskowane są te numery, które zawierają jakiegokolwiek wzmianki o aktach terroru w stosunku do polskośći, o niekorzystnych posunięciach władz i o wniesionych przez Związek Polaków interwencjach. *Gestapo* wyraźnie zażądało przy tym od redaktora „Narodu” nieumieszczania wzmianek o ucisku Polaków.

- b) W „Gazecie Olsztyńskiej” konfiskowane są te numery, które zawierają wiadomości, w stosunku do których Gestapo ma zastrzeżenia.
- c) Konfiskaty „Nowin” przedstawiają się zdaniem redaktora w ten sposób, że Gestapo konfiskuje numery zawierające wiadomości budzące zastrzeżenia Gestapo. Nadto Gestapo z udzieleniem zezwolenia na rozpowszechnianie pisma czeka do chwili nadejścia wiadomości o tym, że odpowiedni numer „Kattowitzer Zeitung” nie został skonfiskowany. W wypadku przeciwnym konfiskuje się „Nowiny” niezależnie od ich treści.

W rezultacie w części prasy polskiej, m.in. w „Dzienniku Berlińskim”, czytelnik nie znajduje ani wzmianek o ucisku ludności polskiej, ani białych plam cenzorskich, ani wreszcie wzmianek o dokonanych konfiskatach i nie może być zorientowany co do istotnego położenia mniejszości polskiej. Ponieważ zaś prasa polska krajowa i prasa zachodnia czerpały swe informacje, dotyczące losu Polaków w Niemczech z prasy polskiej w Niemczech, przeważnie z „Dziennika Berlińskiego”, ustały wzmianki o ucisku ludności polskiej w Niemczech w polskiej prasie krajowej i w prasie zachodniej. W przeciwnieństwie do tego mnożą się w prasie zachodniej wzmianki o ucisku ludności niemieckiej w Polsce, co nie jest pozbawione pewnego znaczenia politycznego.

Należy nadto zanotować jako dalszy fakt to, że w ostatnich dniach redakcje „Nowin” i „Głosu Pogranicza” zostały zawiadomione przez związek producentów papieru, że związek ten nie jest zainteresowany w dostarczaniu papieru gazetowego prasie polskiej i dostawy przerywa. Ponieważ w Rzeszy przydziały papieru gazetowego są skontyngentowane i nie ma innego źródła zdobywania papieru gazetowego i ponieważ redakcje wymienionych pism szacują zapasy posiadanego papieru na 2 tygodnie, należy się liczyć z możliwością zawieszenia tych pism.

II. Zamrożenie życia organizacyjnego.

W ostatnim tygodniu Gestapo prowadzi na Westfalii wzmożoną akcję przeciwko polskiemu życiu organizacyjnemu, o czym Ambasada komunikowała raportem Nr N.297/II/147 z dnia 18.7. br., uzupełnionym telegramem.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, z aresztowanych w pierwszych dniach 14 osób wszystkie po przesłuchaniu zostały zwolnione. Natomiast o losie kilku osób, aresztowanych w dalszych dniach śledztwa, brak jest dotychczas wiadomości.

Pomijając w tym miejscu same fakty licznych rewizji, przesłuchiwań policyjnych i zakazów odbywania zebrań nawet w mieszkaniach prywatnych, pragnę podkreślić jedynie rzeczy najistotniejsze.

1. W stosunku do wszystkich osób przesłuchiowanych i badanych sformułowano zakaz komunikowania komukolwiek o fakcie i treści badań policyjnych.

2. W stosunku do wszystkich tych osób sformułowano zakaz opuszczania stałych miejsc zamieszkania i komunikowania się organizacyjnego.

W ten sposób Dzielnica Westfalia Związku Polaków nie ma nawet legalnej możliwości poinformowania Centrali o zaszytych faktach i odwrotnie, Centrala Związku Polaków nie może legalnie żadnych informacji od Dzielnicy uzyskać, co uniemożliwia wszelką akcję interwencyjną.

Na podkreślenie zasługuje również, że po zwolnieniu przez Gestapo biur Dzielnicy Westfalskiej Związku Polaków pracownikom biurowym pozwolono wprawdzie przebywać w lokalu biura, ale zakazano im komunikowania się z innymi komórkami organizacyjnymi.

Jeżeli metoda zastosowana przez Gestapo na Westfalii będzie przeniesiona do innych dzielnic, nastąpi całkowite sparaliżowanie i zamrożenie działalności organizacyjnej Związku Polaków. Perfidia metody polega na tym, że organizacja istnieje nadal i żadne posunięcia pozornie nie są wymierzone ani przeciw organizacji, ani przeciw jej członkom, ale organizacja staje się martwą.

III. Zagrożenie bytu szkolnictwa.

Władze szkolne przeprowadziły szczegółowe lustracje trzech szkół na Warmii i sześciu na Pograniczu, wysuwając we wszystkich wypadkach szereg braków natury budowlano-higienicznej. W wyniku lustracji zagrożono wszystkim zbadanym szkołom, a nadto 11 szkołom na Pograniczu, czyli łącznie 20 szkołom zamknięciem, polecając jednocześnie ogłoszenie o tym w prasie. Jak można sądzić, władzom niemieckim chodzi tu o wymuszenie ponownego otwarcia 3 szkół niemieckich rzekomo zamkniętych ostatnio w Polsce (Gniezno, Międzychód, Wolsztyn), ponieważ w trzech wypadkach komisje lustracyjne wyraźnie oświadczyły, że groźba zamknięcia polskich szkół łączy się z zamknięciem szkół niemieckich.

Należy tu podkreślić, że na zamknięcie trzech szkół niemieckich odpowiadano groźbą zamknięcia 20 szkół polskich, to znaczy 40 procent stanu liczebnego szkolnictwa polskiego w Niemczech.

* * *

Z uwag powyższych wynika, że wytworzyła się sytuacja, w której bez najmniejszego korzystnego dla nas efektu propagandowego może nastąpić likwidacja polskiego życia organizacyjnego w Niemczech, podczas gdy odwrotnie każdej próbie zmniejszenia niemieckiego stanu posiadania w Polsce towarzyszą stale niemiłe odgłosy w prasie zachodniej.

W tej sytuacji pozwalam sobie sformułować pewne wnioski ogólne, dotyczące z jednej strony akcji informowania opinii, z drugiej zaś samego meritum spraw mniejszościowych.

I. Informowanie opinii .

Ze względu na pewne wiadomości o mającym nastąpić w stosunkowo bliskim terminie ataku niemieckim na odcinku mniejszościowym, wyłania się, jak się wydaje, konieczność takiego zmontowania aparatu informacyjnego, abyśmy mogli nie tylko wypełnić wytworzoną w ostatnich czasach lukę w informowaniu opinii zachodniej o istotnym położeniu mniejszości polskiej, ale także odeprzeć ewentualną ofensywę propagandową niemiecką. Można by tu wydzielić następujące momenty:

1. Ministerstwo jest stale informowane o wszelkich aktach nieprzyjaznych wobec polskości, a to przez nadsyłane okresowo do Wydziału E. II³⁶ obszerne zestawienia wszelkich wypadków.

2. Ze względu na poufność tych materiałów i konsekwencje, które mogłyby grozić zainteresowanym organizacjom i należącym do mniejszości osobom ze strony władz niemieckich w wypadku opublikowania tych materiałów – nie wszystkie nadają się do wykorzystania prasowego. Jednakże część tych materiałów mogłaby być ogłaszana w polskiej prasie krajowej i w prasie zachodniej z tym zastrzeżeniem, że notatkom prasowym należałoby nadawać formę: „Dowiadujemy się od ostatnio przybyłych z terenu niemieckiego uciekinierów, że ...”. Rzecz oczywista w ten sposób mogłyby być publikowane tylko fakty powszechnie znane i dla każdego w danej miejscowości widoczne, a więc: bicie szyb, napaści, napady na szkoły, likwidacje stowarzyszeń czy zebrań, wysiedlenia, areszty, wywłaszczenia, manifestacje itp. Nie mogą być natomiast wykorzystywane wiadomości bardziej poufne.

3. Wydawałoby się wskazane skrzętne wykorzystywanie w prasie krajowej i zachodniej wszelkich wiadomości, które się jeszcze ukazują w prasie polskiej w Niemczech, zwłaszcza w „Nowinach” i w „Gazecie Olsztyńskiej”.

³⁶ Wydział Polaków za Granicą (w MSZ).

4. W braku bardziej obfitego i zdatnego do opublikowania materiału konkretnego należałoby, moim zdaniem, już obecnie przystąpić do opracowania szeregu artykułów syntetycznych z różnych dziedzin życia mniejszości polskiej w Niemczech, a to w celu wykorzystania ich w odpowiednim czasie. Pozwalam sobie zaznaczyć, że mogą tu być pomocne syntetycznie opracowane materiały nadsyłane ostatnio przez poszczególne Konsulaty do Wydziału E.II. Ministerstwa.

5. ^{ed}O opracowanie kilku takich ogólnych artykułów zwróciłem się właśnie do p. redaktora K. Smogorzewskiego z zamiarem przesłania ich do Ambasad R.P. w Londynie i Paryżu w celu umieszczenia (bez podpisu autora) w prasie zachodniej^{de}.

6. Celowe wreszcie, jak sądzę, byłoby wstrzymanie zamieszczania w polskiej prasie krajowej wszelkich wzmianek o posunięciach administracji i innych aktach niekorzystnych dla mniejszości niemieckiej w Polsce, jeżeli nie dotyczą one wypadków wyraźnego działania na szkodę państwa. Tego rodzaju notatki są bowiem przedrukowywane przez prasę niemiecką i obcą. Rzecz oczywista byłoby także wskazane redukcje liczby wzmianek o złym traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce w prasie tej mniejszości.

II. Taktyka na odcinku mniejszościowym.

Powstrzymując się od wysunięcia konkretnych wniosków w tej dziedzinie, a to ze względu na różnorodność aspektów samej sprawy i brak dokładnych informacji co do całokształtu i szczegółów akcji prowadzonej wobec mniejszości niemieckiej w Polsce przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (jedyne informacje w tej dziedzinie znajduję codziennie w prasie niemieckiej), pragnąłbym jedynie wyraźnie zaznaczyć konieczność zasadniczego określenia naszej taktyki w dziedzinie mniejszościowej w najbliższym okresie czasu. Wyłania się bowiem zasadnicze pytanie, czy wobec nowych aktów ucisku ze strony niemieckiej w stosunku do ludności polskiej i niemożności zorientowania się, czy wynikają one z inicjatywy niemieckiej, czy też są spowodowane traktowaniem mniejszości niemieckiej w Polsce – mamy w dalszym ciągu tolerować życie organizacyjne mniejszości niemieckiej, czy też przejść do bardziej energicznego zwalczania tej mniejszości przy użyciu tych samych środków, którymi posługuje się strona niemiecka. W tym wypadku należałoby jednak przy wymierzaniu represyj stosować miernik wynikający ze ścisłego stosunku liczbowego stanu posiadania obu mniejszości, a więc np. za każdą zamkniętą szkołę polską w Niemczech likwidować 8 szkół niemieckich w Polsce (stosunek liczby szkół około 50:400) i sprecyzować dokładnie metody działania. Trudno jest oczywiście już teraz określić, czy wybranie tej drogi

doprowadzi do całkowitego zlikwidowania życia organizacyjnego obu mniejszości, czy też raczej powstrzyma stronę niemiecką od dalszego ucisku mniejszości polskiej³⁷.

AMBASADOR RZECZYPOSPOLITEJ
JÓZEF LIPSKI

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 543–548*)

408

*28 lipca, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych
do ambasady w Londynie o rozmowie z brytyjskim chargé d'affaires*

Warszawa dnia 28 lipca 1939.

Telegram szyfrowy Nr 194.

Norton zakomunikował mi dla Pana Ministra message lorda Halifaxa:

„Halifax wyraża żal, iż rokowania nie doszły do skutku. W jego pojęciu ostatnie propozycje rządu brytyjskiego, które zawierały daleko idące koncesje ze strony brytyjskiej, byłyby umożliwiły Rządowi polskiemu rozszerzenie jego zbrojeń przez dokonywanie zamówień w obcych krajach. Lecz ten stan rzeczy w żadnym wypadku nie zmodyfikuje pragnienia rządu brytyjskiego współpracy we wszystkich dziedzinach z Rządem polskim dla realizacji ich wspólnego celu”.

Z polecenia Pana Ministra zakomunikowałem Nortonowi odpowiedź Pana Ministra dla lorda Halifaxa:

„W odpowiedzi na message lorda Halifaxa Minister Beck wyraża również żal, że rokowania finansowe nie doprowadziły do zawarcia umowy. Żałuje on tego przede wszystkim dlatego, ponieważ argumentacja negocjatorów angielskich jest niezrozumiała dla polskich sfer politycznych i wojskowych w obliczu aktualnej sytuacji europejskiej. Minister Beck stwierdza jednakże, że jakkolwiek Polska nie jest krajem zasobnym w środki finansowe, negocjowana pożyczka ze względu na swą sumę nie mogła mieć decydującego wpływu na

³⁷ Odpisy raportu wysłano ambasadorom w Londynie i Paryżu.

sytuację finansową naszego kraju. Decyzja współpracy ze Zjednoczonym Królestwem dla utrzymania pokoju, jak również na wypadek konfliktu, jest zresztą faktem nieporównanie większego znaczenia, jak wspomniane powyżej negocjacje finansowe. Dziękując lordowi Halifaxowi za jego message Minister Beck stwierdza ze swej strony, że Rząd polski oczekuje również zacieśnienia współpracy ze Zjednoczonym Królestwem we wszystkich dziedzinach i niezależnie od specyficznego problemu pożyczki”.

Otrzymuje Londyn, a do wiadomości Paryż, Berlin.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24

409

*29 lipca, list szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż dnia 29 lipca 1939.

List szyfrowy Nr 5.

Receptus telegram szyfrowy Nr 159 (z Warszawy).

Rozmawiałem z ministrem Bonnet.

Uzupełnił swój list do Ribbentropa³⁸ zdaniem o Gdańsku. Co do projektu układu z Sowietami, zawiera on w formule drugiej stwierdzenie jako casus wejścia w życie wzajemnej pomocy agresję wobec państw związanych z sygnatariuszami. Natomiast protokół tajny wymienia wszystkie państwa podpadające pod ewentualność drugą, bez uwzględnienia różnic ich sytuacji prawno-politycznych i stosuje do nich wszystkich jedno określenie agresji pośredniej.

Zwróciłem uwagę ministra Bonnet, iż stwarza to dla nas sytuację inną niż ta, którą gotowiśmy byli przyjąć w pierwszym angielsko-francuskim projekcie układu i że będę musiał^a zwrócić uwagę na niego rządu^a. We własnym imieniu powiedziałem, że sytuacja stwarzana nam obecnie jest nie do przyjęcia

³⁸ W tej sprawie zob. dok. nr 403.

i prawno-politycznie niesłuszna, zarysowałem ewentualną konieczność poczynienia z naszej strony rezerwy, o ile Francja i Anglia nie wstawią do układu punktu analogicznego do dawnego artykułu 5. Minister Bonnet przyznał memu rozumowaniu rację, choć oczywiście nie wyciągnął żadnych konsekwencji z tego. Poinformował mnie poufnie, że Anglicy chcieli przed dwoma dniami wprowadzić do układu lub protokołu zastrzeżenie, iż nie biorą zobowiązań na wypadek naszego ataku na Rosję. Minister Bonnet obawiając się nowych trudności odradził im tego.

Dyskusja w Moskwie dotyczy już tylko określenia agresji pośredniej. Minister B. przypuszcza, iż Sowiety będą ją przeciągały do rozpoczęcia rozmów wojskowych. W rozmowie powiedział, iż niewątpliwym celem Sowietów jest jego zdaniem ułatwienie sobie przyszłego opanowania państw bałtyckich. Moim zdaniem ^apoważne trudności dla naszej dalszej taktyki będzie tajny charakter protokołu^a i poufne komunikowanie mi jego informacji przez ministra B.

Na zakończenie oświadczyłem B., iż zakomunikuję Rządowi polskiemu udzielone mi informacje i powrócę do poruszonego tematu po otrzymaniu instrukcji.

B. wyjeżdża jutro na 8 dni urlopu. Zastąpi go Léger.

Otrzymuje Warszawa Londyn.

Łukasiewicz

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/24 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 72)

410

*2 sierpnia, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
o audiencji u papieża*

Rzym, dnia 2 sierpnia 1939 roku.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie audiencji u Ojca Św. w dn. 24.VII.

W dniu przyjazdu mego do Rzymu, tj. 19 lipca, byłem przyjęty na krótkiej audiencji przez Kardynała Sekretarza Maglione, któremu wręczyłem kopię listów uwierzytelniających oraz projekt mojej mowy z okazji złożenia listów. Wizyta miała charakter czysto kurtuazyjny. Odniosłem wrażenie, że życzeniem Watykanu jest, aby złożenie listów miało miejsce w dniach najbliższych.

Odbyło się ono ^hjuż^h w dniu 24 lipca – w myśl przyjętego w Watykanie ceremoniału. Przedkładałem Panu Ministrowi zarówno tekst mojej mowy (niezmieniony w niczym w stosunku do tekstu opracowanego w Warszawie), jak również tekst odpowiedzi Papieża. Dołączam też opis całości audiencji według „Osservatore Romano”¹.

Po audiencji Papież zatrzymał mnie na przeszło półgodzinnej rozmowie. Zapytał przede wszystkim, jak się miewa Pan Prezydent Rzeczypospolitej, czy znajduje się w tej chwili w Warszawie, czy i jak ma zamiar odpocząć w ciągu tego lata. Następnie, przechodząc do sytuacji politycznej nawiązał Papież do swego pośrednictwa pokojowego, mówiąc, że zrobił wszystko co można w sprawie pokoju – „że w Berlinie bardzo jest jednak trudno coś zrobić”.

^dPamięta, jak w roku zeszłym słuchał pod koniec września mowy Kanclerza Hitlera, w której wyraźnie było stwierdzone, że Niemcy po przyłączeniu Sudetów nie będą miały żadnych pretensji terytorialnych w Europie^d. Cóż dzisiaj z tego zostało? W tej chwili nazywa się to: Gdańsk, – ale jutro mogą być wysunięte inne, dalej idące żądania. I nie wiadomo, w jakim kierunku. Zasady, na których Kanclerz opierał swoją politykę, zostały podwójnie złamane: po pierwsze, Rzesza zajęła Czechy i Morawy, włączając wielomilionową ludność słowiańską do Państwa niemieckiego, po drugie, jeżeli chodzi o południowy

¹ Załączników nie publikuje się.

Tyrol, Kanclerz gotów jest czynić z ludności rdzennie niemieckiej obiekt przetargów.

Ojciec Św. uskarżał się następnie gorzko na skrępowanie jakiejkolwiek pracy Kościoła w Niemczech, na uniemożliwienie Akcji Katolickiej – „ledwo, ledwo można pracować w Kościele, ale i to nie bardzo”.

Następnie Papież zapytał o sytuację w Gdańsku, zaglądają przy tym do „Annuario Pontificio”, żeby stwierdzić, jak poprawnie jest Gdańsk po łacinie i jak to brzmi po polsku. Korzystając z upoważnienia, przedstawiłem problem gdański, zaczynając od układu polsko-niemieckiego ze stycznia 1934, u którego podstaw znalazło się porozumienie w sprawie Gdańska. Gdańsk nie jest bynajmniej sprawą wersalską. Jeżeli Polska zgodziła się na kompromis, jakim była solucja Traktatu Wersalskiego, to tylko w zrozumieniu konieczności poniesienia pewnych ofiar dla ducha czasu i zasady narodowościowej. Już w 1933 r. wczesną wiosną stosunki polsko-niemieckie znalazły się na rozdrożu z powodu Gdańska. Było to wielkie historyczne aut-aut między Polską a Niemcami – i to właśnie ze względu na interesy polskie u ujścia Wisły. Wtedy Niemcy rozumiały i można było zawrzeć porozumienie, które dało obu państwom i Europie szereg lat względnego spokoju. Jeżeli, zapominając o wszystkich swych oświadczeniach, takich np. jak wielokrotne powtarzanie, że Gdańsk jest dla Niemiec eine Provinzstadt i że z powodu Gdańska nie może dojść do konfliktu między Polską a Niemcami, Kanclerz dziś oświadcza, że Gdańsk jest dla Rzeszy niezbędny, to świadczy to na pewno o daleko posuniętej zmienności zasad polityki niemieckiej, nie może jednak w żadnym razie wpływać na zmianę głównych i trwałych postaw polskiej racji stanu. Minister Beck zrobił w swoim czasie wszystko, by nie zamykać Kanclerzowi możliwości odwrotu. Na mowę z 28 kwietnia odpowiedzią mogła jednak być tylko mowa Ministra Becka z 5 maja.

Dzisiaj sytuacja jest sztywna, a Rzesza nie dysponuje ^c*w Gdańsku* ^dżadnymi kompensacjami^d. Jest naturalnie pewna dziedzina uprawnień obecnie praktycznie nie wykonywanych, a które nominalnie reprezentuje Komisarz Ligi Narodów. Na temat tych uprawnień Polska jest gotowa rozmawiać z Rzeszą, co tej ostatniej jednakże jak dotąd nie wystarcza. Natomiast kompensacji za Gdańsk Rzesza nie jest w stanie nam ofiarować: nie chcemy ich szukać w Słowacji, nie ma też mowy o tym, aby Rząd i naród polski mogli uważać za contre-partie jakieś gwarancje niemieckie dla Polski. ^dSłowo niemieckie straciło w Polsce na długie lata walor^d. Swoją mocną i niewzruszoną postawą Polska oddaje poza tym, jak sądzę, najlepszą przysługę sprawie pokoju (w tym miejscu Papież żywo przytaknął). O rozwiązaniu sprawy Gdańska na podsta-

wie inkorporacji do Rzeszy mowy być nie może i dyskusji na tej płaszczyźnie Polska nie przyjmuje i nie przyjmie. Daleka od myśli prowokowania wojny, Polska zdecydowana jest jednak, na wypadek próby tworzenia w Gdańsku faktów dokonanych, przeciwstawić im *une reaction proportionnée*. ^ePonieważ padło w rozmowie słowo negocjacja, dodałem, że wszelka negocjacja czy konferencja międzynarodowa miałaby o tyle wartość, o ile by istniały dla niej szanse powodzenia. W przeciwnym wypadku mogłaby przyczynić się jedynie do pogorszenia sytuacji^e.

Staralem się tu przedstawić możliwie dokładnie moje wywody, gdyż w późniejszych rozmowach z członkami Św. Kolegium operowałem tymi samymi lub podobnymi argumentami, zaczerpniętymi z instrukcji ustnej Pana Ministra.

Papież słuchał tych wywodów z uwagą, przytakując od czasu do czasu i stawiając jakieś pytanie. W pewnej chwili powiedział, że ^drola Polski jest obecnie tym donioślejsza, że od wschodu i zachodu Polska otoczona jest przez bloki anty- lub w każdym razie a-chrześcijańskie^d. To dało asumpt Ojcu Św. do przejścia na aktualne rozmowy mocarstw zachodnich z Sowietami. I w tej sprawie mogłem przedstawić nasze stanowisko, stosownie do otrzymanych od Pana Ministra instrukcji. Jasne było w tej części rozmowy, że Papież interesuje się bardzo żywo zagadnieniem, czy i o ile jest możliwe zbliżenie między III Rzeszą a Sowietami. Ze słów jego przebijała obawa, że tego rodzaju zbliżenie nie jest rzeczą wykluczoną, że w pewnych warunkach wydaje się nawet prawdopodobne. Ze swojej strony dałem wyraz przeświadczeniu, że rewolucja hitlerowska konkurencji „przyjaznej” z hasłami socjalnymi rewolucji bolszewickiej wytrzymać nie może i że to chyba Hitler rozumie. Może rozumie jeszcze inną rzecz, że mianowicie w razie wojny europejskiej czy światowej, którą by rozpętał *tertius gaudens* i ^eostatecznym zwycięzcą byłby najprawdopodobniej bolszewizm^e. Papież żywo przytaknął, dodając od siebie: „Trzeba mieć nadzieję, że to rozumie i trzeba mieć nadzieję, że do wojny nie dojdzie”. Mimo najwyższego zainteresowania sprawą pokoju nic w rozmowie nie wskazywało na to, że Ojciec Św. zamierza podjąć nową inicjatywę w obecnej sytuacji.

^eNa moją uwagę, że nie rozumiemy w Warszawie, jak system rządzący włoski mógł tak dalece stracić swobodę ruchu w stosunku do III Rzeszy, Papież odpowiedział: „*Ils sont très liés*”^e.

Z ogromną sympatią i dużym ciepłem mówił następnie Papież o postawie narodu polskiego, o jego jedności wewnętrznej i wspaniałej formie w chwili

niebezpieczeństwa. Zakończył Ojciec Św. zwrotami osobistymi, raz jeszcze udzielając mi na pożegnanie swojego błogosławieństwa.

Odpowiedź Papieża na moją mowę zawierała momenty wybitnie polityczne i robiła wrażenie, że Papież skorzystał ze sposobności, jaką było złożenie listów przez nowego ambasadora R.P.², by wypowiedzieć się na tle obecnej sytuacji politycznej w sposób zasadniczy. We wrażeniu tym utwierdziły mnie następne rozmowy prowadzone w Kolegium Kardynalskim, głosy dochodzące z redakcji „Osservatore Romano”, jak wreszcie i przede wszystkim rozmowa z Nuncjuszem Apostolskim Mgre m Cortesi. Ten ostatni powiedział mi wprost, że Papieżowi bardzo było na rękę móc podjąć i podkreślić w swojej odpowiedzi pewne elementy zawarte w mowie.

Po południu tego dnia, w którym przyjął mnie dla złożenia listów, Ojciec Św. wyjechał na letni pobyt do Castel Gandolfo.

Mowa Papieża ukazała się na drugi dzień po złożeniu listów w „Osservatore Romano” na naczelnym miejscu. Prasa francuska i angielska zwróciła na nią specjalną uwagę, jak dowodzą tego choćby załączone wycinki z „Temps” i „Timesa”. Charakterystyczne jest, że prasa włoska mowę Papieża zupełnie przemilczała.

IPMS, Ambasada Watykan A.44/122/19 (druk: Dyplomacja polska, s. 37–41; Polska 1939 roku, s. 567–570)

/–/ K. Papée
Ambasador R.P.
przy Stolicy Apostolskiej.

² Przez półtora roku, tj. od śmierci Władysława Skrzyńskiego, funkcja ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej nie była obsadzona.

411

*2 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 2.VIII.39 r.
Otrzym. dn. 3.VIII. g. 9.

P. Raczyński, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 145.

Receptus telegram szyfrowy Nr 197 (P.I.)

Instrukcję wykonałem wobec Halifaxa, który moje oświadczenie przyjął do wiadomości i prosił o dalsze informacje w miarę rozwoju sytuacji w Gdańsku. Przy tej sposobności wyraził „żywe uznanie rządu brytyjskiego dla opanowania i umiaru, okazywanego przez Rząd polski”. Halifax jest gotów do finalizowania z nami układu politycznego. Wyraził nadzieję, że dyskusja nad tekstem będzie mogła mieć miejsce w Londynie. Przez najbliższe tygodnie będzie na pół-urlopie, ale w każdym tygodniu spędzi dzień lub dwa w Londynie, a w razie potrzeb i więcej.

W przedmiocie rokowań moskiewskich, a zwłaszcza ich tempa ujawnił sceptycyzm. Przy tej sposobności wspomniał, że oczekiwał ze strony Mołotowa poruszenia sprawy stanowiska angielskiego na wypadek konfliktu między Moskwą a Polską, dotychczas jednak to nie nastąpiło. Wyraził obawy, że rozmowy sztabowe dadzą Moskwie pretekst do dalszego przeciągania. Pomimo tych trudności i zawodów Halifax bronił polityki angielskiej szukania układu z Rosją, podkreślając, że „leży ona w waszym interesie, chociaż póki wojna nie ^awybuchnęła^a, przyznać tego nie chcecie”.

Otrzymuje Warszawa, listem szyfrowym Paryż.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232 (druk: *Akty dyplomatyczne*, s. 73; *Polska w polityce*, s. 382–383)

412

*2 sierpnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z sekretarzem generalnym francuskiego MSZ*

Paryż, dn. 2.VIII.39
Otrzym. d. 2.VIII.39. g. 11.20

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Warszawie

Nr 117.

Receptus telegram szyfrowy Nr 164.

Instrukcję wykonałem, komunikując podane mi informacje ambasadorowi Légerowi. Skorzystałem z wizyty u niego, aby omówić w tej samej formie, co poprzednio z ministrem Bonnetem, nasze zastrzeżenia odnośnie układu i protokołu angielsko-francusko-sowieckiego. L. potraktował mój wywód pozytywnie, stwierdził, iż nie leżało nigdy w intencji rządu francuskiego, aby sprawy mogące dotyczyć nas były potraktowane jednakowo ze sprawą państw bałtyckich. Podkreślił, iż specjalnie zagadnienie agresji pośredniej nie dotyczy ani nas, ani Rumunii, Turcji i Grecji³, podziękował mi za zwrócenie mu uwagi na tę kwestię i oświadczył mi, że natychmiast zajmie się nią.

AAN, MSZ 6652a

413

*2 sierpnia, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu
do ambasady w Londynie w sprawie militaryzacji Gdańska*

Warszawa dnia 2 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 200. (Międzyplacówkowy)

Propaganda niemiecka celowo przesadza militaryzację Gdańska, by móc potem wykazać, że w konsekwencji chodziłoby jedynie o formalne uznanie istniejącego stanu rzeczy.

³ Wszystkim tym krajom Wielka Brytania udzieliła gwarancji.

Proszę temu przeciwdziałać, podając, że faktycznie militaryzacja minimalna i że w Gdańsku jest niespełna 4000 przeszkolonych wojskowo członków organizacji partyjnych⁴.

Arciszewski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

414

*5 sierpnia, telefonogram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie
o złożonym oświadczeniu*

Warszawa dnia 5 sierpnia 1939.

Telefonogram szyfrowy Nr 203.

Dnia 4 sierpnia wieczór z polecenia Pana Ministra wezwałem po kolei radcę ambasady angielskiej i chargé d'affaires francuskiego i zakomunikowałem, co następuje:

„W dniu 4 sierpnia urzędnicy urzędów celnych gdańskich na granicy wschodnio-pruskiej z polecenia Senatu zakomunikowali polskiem inspektorom celnym, że od 6 sierpnia nie dopuszczą ich do pełnienia kontroli. W odpowiedzi na to składamy niezwłocznie notę Senatowi, żądając cofnięcia zarządzenia do dnia 5 sierpnia wieczór.

Uniemożliwienie funkcjonowania inspektorów będzie uważane przez nas za akt przeciw naszym urzędnikom legalnie spełniającym funkcje i spotka się z surową retorsją”.

Łubieński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (druk: PBK, s. 93–94, z istotnymi pominięciami)

⁴ W tym samym zespole znajduje się telegram szyfrowy nr 201, wysłany przez Becka do Londynu 3 sierpnia: „Proszę informacje zachować dla własnej wiadomości i jedynie bardzo ostrożnych rozmów, aby nie wywoływać wrażenia bagatelizowania przez nas sprawy militaryzacji Gdańska”; IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25.

415

*5 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie
o zapewnieniach prezydenta Senatu gdańskiego*

Warszawa dnia 5 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 204.

Dziś prezydent senatu gdańskiego ustnie odpowiedział, że żadne zarządzenia uniemożliwiające prace naszym inspektorom celnym nie będą na razie wykonane. Zapowiedział odpowiedź na piśmie po niedzieli.

Przyjęliśmy do wiadomości prowizorycznie podkreślając, że w razie jakiegokolwiek zaatakowania lub uniemożliwienia prac inspektorom zapowiedź naszej reakcji zostaje w mocy.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (druk: PBK, s. 95)

416

*5 sierpnia, raport posła w Rydze
o stanowisku Łotwy wobec problemu gwarancji ZSRR*

RYGA, dn. 5 sierpnia 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W sprawie stanowiska Łotwy wobec problemu gwarancji

W związku z parokrotnie wyrażonym przez ministra Berzinsa życzeniem odbycia ze mną rozmowy natychmiast po moim powrocie z urlopu oraz w wykonaniu instrukcji Pana Ministra, udałem się do Berzinsa w dniu 4 bm.

Minister Spraw Społecznych Berzins, pełniący obecnie pod nieobecność Muntersa obowiązki Ministra Spraw Zagranicznych, na moje pytanie, jak Łotwa ustosunkowuje się do projektów sowieckich (w sprawie gwarancji)

i jakie ze swej strony posiada zamiary, odpowiedział mi, iż rząd łotewski bazuje się na zapewnieniach Chamberlaina i analogicznych oświadczeniach ministra Halifaxa (danych posłowi Łotwy Zarinsowi w Londynie) i posła angielskiego Orde'a w Rydze. Zgodnie z tymi zapewnieniami rząd łotewski chce wierzyć i wierzy, że Anglia nie zawrze porozumienia, na mocy którego państwo trzecie byłoby uprawnione do określania stopnia i momentu zagrożenia Łotwy i do decydowania – wbrew jej woli – o środkach zabezpieczenia niepodległości państwa łotewskiego. Minister Berzins dodał: „Na tego rodzaju gwarancje wbrew naszej woli nigdy się nie zgodzimy; nie zgodzimy się również żyć pod grozą możliwości wkroczenia w każdej chwili wojsk sowieckich na Łotwę, gdyż dobrze sobie zdajemy sprawę, że wojsk tych nie potrafilibyśmy się pozbyć”.

W dalszym ciągu rozmowy B. raz jeszcze podkreślił, że rząd łotewski wierzy zapewnieniom angielskim i ze spokojem oczekuje dalszego rozwoju wypadków. Od czasu ujawnienia tych zapewnień – nastąpiło – według Berzinsa – na Łotwie znaczne uspokojenie i na Radzie Ministrów żadne inne ewentualności nie były brane pod uwagę. Gdyby jednak miał rząd tutejszy nad takimi innymi ewentualnościami debatować i gdyby, na skutek niepomyślnego dla łotewskiej racji stanu rozwoju wypadków, miały zostać powzięte decyzje – Berzins nie omieszką mnie o nich poinformować.

Zgodnie z dalszą częścią instrukcji oświadczyłem Berzinsowi, iż całkowicie dzielimy łotewskie opinie (w sprawie gwarancji) i stanowisko ich gotowiśmy nawet poprzeć w razie potrzeby.

Berzins, dziękując mi gorąco za przychylnie ustosunkowanie się Pana Ministra do łotewskiego punktu widzenia, zapewnił mnie, że takie nasze stanowisko wobec problemu bezpieczeństwa Łotwy wzmocni i pogłębi wiarę w słuszność ich tezy⁵.

^fJ. Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189

⁵ Odpisy raportu wysłano posłowi w Tallinie.

417

*9 sierpnia, radiotelegram szyfrowy chargé d'affaires w Berlinie
o rozmowie z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt*

Berlin, dn. 9.VIII.39 r.
Otrzym. dn. 9.VIII. g. 20.30.

P. Lubomirski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie.

Nr 185.

Zaprosił mnie dziś sekretarz stanu Weizsäcker i zakomunikował następujące ustne oświadczenie rządu niemieckiego:

Rząd niemiecki dowiedział się „mit grossem Befremden” o nocie Rządu polskiego do Senatu W. M. Gdańska, żądającej w formie ultymatywnej i grożącej konsekwencjami w razie niecofnięcia na pogłoskach opartego zarządzenia, w rzeczywistości nie wydanego przez Senat⁶. Rząd niemiecki widzi się zmuszony wskazać, że powtórzenie się tego rodzaju ultymatywnych żądań wobec Gdańska spowoduje zaostrenie w stosunkach polsko-niemieckich, za którego skutek odpowiedzialność wyłącznie spadnie na Rząd polski i za które rząd niemiecki już obecnie zmuszony jest zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność.

Rząd niemiecki zwraca dalej uwagę Rządu polskiego na okoliczność, że zarządzenia polskie, wstrzymujące wywóz niektórych towarów z Gdańska do Polski, przyczynić mogą ludności gdańskiej duże gospodarcze szkody. Gdyby Rząd polski zamierzał trwać przy tych zarządzeniach, to zdaniem rządu niemieckiego nie pozostanie Gdańskowi w tych warunkach nic innego, jak obejrzeć się za innymi możliwościami wywozowymi, a tym samym i za wwozowymi.

Odnutowany przeze mnie dosłowny tekst wysyłam dzisiaj kurierem.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk oświadczenia: PBK, s. 96)

⁶ W tej sprawie zob. dok. nr 414 i 415.

418

*10 sierpnia, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasad w Londynie i Paryżu
o polsko-niemieckiej wymianie oświadczeń na temat Gdańska*

Warszawa dnia 10 sierpnia 1939. godzina 24

Telefonogram szyfrowy NR 209.

Dnia 9 bm. niemiecki sekretarz stanu wezwał chargé d'affaires ad interim R.P. w Berlinie i złożył protest przeciw wysunięciu przez Polskę żądania wobec Gdańska w sprawach celnych w formie ultymatywnej oraz oświadczył, że pewne zarządzenia polskie natury gospodarczej, wynikające z uchylania się gdańskiej gospodarki od polskiej kontroli celnej, usprawiedliwiałyby zdaniem rządu niemieckiego szukanie przez Gdańsk innych możliwości importów i eksportów, co należy rozumieć jako groźbę naruszenia jedności celnej⁷.

Dziś Arciszewski wezwał chargé d'affaires ad interim niemieckiego i oświadczył, że Polska nie widzi żadnej podstawy prawnej, która by usprawiedliwiała interwencję Rzeszy niemieckiej w sprawy gdańskie. Oświadczył dalej, że wszelkie próby naruszenia przez Gdańsk praw i interesów Polski spotkają się z odpowiednią reakcją Rządu polskiego, a ewentualne interwencje rządu niemieckiego na niekorzyść polskich umownych praw i interesów będą uznane przez Polskę za akt agresji.

Ambasadorowie francuski i angielski otrzymali dziś pełne teksty obu oświadczeń.

Proszę oczekiwać dalszych wiadomości.

Otrzymuje Londyn i Paryż, Gdańsk do wiadomości.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

⁷ Zob. dok. nr 417.

419

*10 sierpnia, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie na temat Gdańska*

Warszawa dnia 10 sierpnia godzina 24.

Telefonogram szyfrowy Nr 210.

Refero telegram szyfrowy Nr 209⁸.

W rozmowach dzisiejszych z ambasadorami Anglii i Francji w powołaniu na propozycje obu rządów *démarche préventive* zapytałem, czy rządy francuski i angielski nie uważają za wskazane zwrócenie uwagi rządu Rzeszy niemieckiej, że tego rodzaju interwencja w sprawy gdańskie zagraża pokojowi i że rządy angielski i francuski nie będą mogły być wobec niej obojętne. Prosiłem o szybką odpowiedź.

Dodałem nadto, że wobec tego, że rząd niemiecki dotychczas nie opublikował swego oświadczenia złożonego *chargé d'affaires* polskiemu w Berlinie, traktuję sprawę jako poufną i nie podaję do prasy, dopóki nie otrzymam wiadomości o ujawnieniu jej przez Niemcy.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

420

*10 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn.10.VIII.39

Otrzym. dn.10.VIII.39 g. 19.30

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 151.

Odwiedziłem dziś lorda Halifaxa, z którym przeprowadziłem rozmowę w myśl instrukcji Pana Ministra.

⁸ Dok. nr 418.

W sprawie traktatu politycznego Halifax wyraził gotowość podpisania niezależnie od rokowań z Sowietami. Po zapoznaniu się z tekstem naszego projektu i w nadziei, że jego przestudiowanie nie ujawni takiego odchylenia obu tekstów, które by mogło utrudnić rychłe podpisanie, H. porozumie się ze mną na temat podjęcia rozmów, które zaproponowałem w czasie jak najbliższym.

Na moje zapytanie co do jego wczorajszej rozmowy z ambasadorem niemieckim⁹, H. odpowiedział, że ambasador uskarżał się na polską agresywność i cytował między innymi rzekome słowa Komisarza Generalnego Chodackiego wobec Greisera, że o ile Gdańsk nie ustąpi w kwestii inspektorów celnych „to będzie wojna”. Ambasador, jak się zdaje, zwrócił się do Halifaxa, „aby wywierał na nas wpływ uspokajający”. Halifax odpowiedział ambasadorowi, że w jego zrozumieniu stanowisko wyniknęło z konieczności określenia granicy oporu przeciw postępującym faktom dokonany. Gdyby Anglia, jako związana wzajemną gwarancją sądziła, że ma podstawy moralne do apelowania do Polski o umiar, to by się od tego nie uchylała, konstatuje jednak ze strony Polski zimną krew i opanowanie. Ambasador poza tym wyrażał nadzieję, że sytuacja w najbliższych tygodniach nie dozna naprężenia. Żegnając się Halifax podkreślił swoją nadzieję, że w dalszym ciągu unikać będziemy kroków mogących zadrażnić sytuację, zarazem prosił z naciskiem o jak najszybsze stałe informowanie go o sytuacji i podawanie w związku z tym naszych zamiarów. Uprzedziłem H., iż może dziś jeszcze będę miał dla niego dalsze wiadomości. H., który miał dziś wieczór wracać na wieś, dowiadywał się o to przed chwilą telefonicznie.

Otrzymuje: Paryż.

IPMS, MSZ A.11.49/WB/2

⁹ Herbert von Dirksen.

421

*10 sierpnia, notatka ambasadora w Rzymie
z rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Włoch*

SPRAWOZDANIE Z ROZMOWY

z hr. Ciano Ministrem Spraw Zagr. Italii (dnia 10/VIII)

Zaraz nazajutrz po moim powrocie do Rzymu wybrałem się do Ostii w celu spotkania młodego faszystowskiego ministra. Zastałem go też, zgodnie z moim spodziewaniem, wyciągniętego na piasku w otoczeniu trzech pięknych pań oraz szefa gabinetu, Anfuso.

Witając się z całym towarzystwem, zacząłem rozmowę frazesem: – „Jak to przyjemnie po powrocie z chmurnej północy zobaczyć taki rajski, taki arkadyjski obrazek... cudne niebo, cudne morze, cudne kobiety, wspaniali młodzieńcy i dokoła atmosfera cudnego, cudownego, beztroskiego pokoju”.

- „On jest zazdrosny” – odrzyknął Ciano ściskając mą dłoń – „zawsze ten sam Wieniawa. Zły, że piękne kobiety nie jego otaczają podziwiającym gronem”.
- „Może pan ma rację, cher comte, nie wie tylko, czego panu zazdroszczę bardziej w tym wypadku czy towarzystwa uroczych pań, czy tego beztroskliwie pogodnego nastroju. Wątpię też, czy pański berliński kolega tak samo pogodnie spędza czas”.
- „Ależ, mon cher ambassadeur, czasy są pogodne i nic nie grozi ich zamęceniem. Wszyscy na urlopach, Chamberlain na urlopie, Halifax na urlopie, Bonnet także na urlopie i ja wyjeżdżam dziś wieczór i dlatego bardzo się cieszę z naszego spotkania”.
- „Wyjeżdża pan? A dokąd, jeśli wolno spytać – na Capri, czy też gdzieś w góry?”
- „Jak to! Nie wie pan, dokąd wyjeżdżam? Czyż nie czyta Pan gazet?”
- „Nie, kochany hrabio, nie czytam gazet, zwłaszcza włoskich, aby nie natykać się na wzmianki nieprawdziwe i niezycliwe o moim kraju”.
- „On ciągle żartuje. Więc istotnie nie wie pan, iż wyjeżdżam na spotkanie z Ribbentropem¹⁰ i pewnie także z Führerem?”
- „Zapewniam pana, że nie wiedziałem (wiadomości o tym wyjeździe pokazały się w popołudniowej prasie). Ale czy nie myśli pan, że wobec

¹⁰ W oryginale konsekwentnie „Ribbentropp”.

tego wyjazdu byłoby może wskazanym, byśmy chwilę porozmawiali poważnie?”

– „Ależ naturalnie! Koniecznie!” – żywo odparł mi Ciano i pożegnawszy się z otoczeniem skwapliwie odprowadził mnie „na stronę”.

I teraz dopiero zaczęła się właściwa rozmowa. Rozpocząłem ją znowu ja.

(Ja) Wiem i wierzę w to, że Włochy nie chcą wojny, lecz nie podzielam pańskiego optymizmu. Nie pozwala mi na to obserwacja tego, co się dzieje u waszych sprzymierzeńców.

(Ciano) Cóż się ma dziać? Raz jeszcze zaręczam panu, że Niemcy z powodu Gdańska nie wypowiedzą wam wojny.

(Ja) Po cóż tedy robią gorączkowe przygotowania i zarządzenia wojenne? Czy panu wiadomo, że Niemcy zarządziły poważną mobilizację, a w każdym razie zarządzenia mob. na drugą połowę sierpnia?

(C.) Co pan mówi, czy pan jest tego pewny!

(Ja) Nie mam najmniejszej wątpliwości. Mamy tego najpewniejsze dowody. Zaręczam panu, że my wiemy lepiej o tym, co się dzieje w Niemczech niż wy. Uprzedzam też pana, najzupełniej poufnie, że mój rząd czuje się zmuszonym do wydania odpowiednich zarządzeń wobec skierowanej przeciw nam groźbie.

(C. widocznie zaalarmowany) Na Boga! Błagam pana, nie róbcie żadnych kroków, grożącym zaostreniem i tak już bardzo nerwowej atmosfery!

(Ja) Z tym błaganiem niech się pan raczej zwróci do swych sprzymierzeńców. Nie myśmy zaczęli całą sprawę, ale nie możemy pozostać bierni wobec stale powiększanej groźby ze strony niemieckiej.

(C.) Jak to! Więc dla jednego miasta! dla Gdańska, chcecie pogrozić Europę w zamęt wojny?

(Ja) Najmocniej pana przepraszam, mam jednak wrażenie, że na świecie jest dziś tylko dwóch ludzi utrzymujących, że wojna będzie o Gdańsk. Nie mówiąc o Polakach, dziś już każdy Francuz, każdy Anglik, każdy Turek i Węgier i Rumun wie, że my jesteśmy zdecydowani bić się, a nasi sprzymierzeńcy obok nas o znacznie ważniejsze, bardziej żywotne sprawy. To pański kolega jest jeszcze tak naiwny, lub też może pan Ribbentrop przypuszcza, że inni są tak naiwni, że w liście do Bonnetta usiłuje wmówić we francuskiego męża stanu, iż nie wierzy, by Francuzi chcieli umierać za Gdańsk.

(C.) Ale Bonnet odpowiedział bardzo miękko.

(Ja) Bo jest dyplomatą, a nie żołnierzem, tak jak pan i ja. Przez delikatność jedynie nie powiem panu, co Bonnet myślał o pańskim przyjacielu, odpisując mu na ten list.

(Przypominam Panu Ministrowi moje przypuszczenie, że list ten był pisany z poduszczenia Ciana. Fakt, że Ciano znał treść tego listu i odpowiedź nań, potwierdza moje przypuszczenie).

Kontynuując moją rozmowę opowiedziałem Ciano, jak to podczas mego niedawnego pobytu w Londynie, przygodni ludzie zaczepiali mnie w tramwaju, w kawiarni i w restauracji, a dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, kończyli zawsze rozmowę: „don`t give them Dantzig!”.

(Ciano) Ależ przecież Gdańsk „de facto” należy już do Niemiec!

(Ja) To nie jest prawda! Pilnujemy naszych praw w Gdańsku i bez naszej zgody nic w nich zmienić, ani uszczuplić nie pozwolimy. Zaręczam panu – my wojny nie chcemy, lecz w obronie naszych praw bić się będziemy do ostatniego żołnierza. Ostrzegam pana! Nie jesteśmy Czechami! Może powtarzając za niemiecką prasą uwierzyliście w to, że zachowamy się jak Czesi, może nawet Pański kolega Ribbentrop sam w to jeszcze chce wierzyć. Niech go pan wyprowadzi z błędu, gdyż inaczej biada mu.

(Ciano – coraz widoczniej zaniepokojony) Wiem, my wiemy, że wy się będziecie bili. Bardzo to wszystko jest niedobrze. Ja w tej chwili nic panu nie mogę powiedzieć. Dopiero po rozmowie z Ribbentropem będę mógł się zorientować w położeniu. Jedno jeszcze pytanie – czy myśli pan, że przed 15 sierpnia nic nie grozi?

(Ja) Zarządzenia niemieckie wyznaczają terminy na drugą połowę sierpnia, lecz nikt panu nie może zaręczyć, czy jutro lub pojutrze paru durniów w Gdańsku nie spowoduje wypadków nieodwołalnych.

(C.) Bon Dieu! Starajcie się zachować spokój – na miłość Boską! Przecież wojna będzie straszną katastrofą dla całego świata!

(Ja) Z tym apelem także proszę zwrócić się do Niemców: Nie myśmy widmo wojny wskrzesili nad światem. Kto ma prawo od nas jedynie żądać poświęceń. Nie jesteśmy bogatsi od Niemców, nie mamy więcej od nich do oddawania, abyśmy dawać i poświęcać się dla świętego pokoju mieli tylko my! A zresztą powiem panu szczerze, że jedynym sposobem jeszcze uniknięcia wojny jest nasza nieustępliwość. Ustępstwa nasze właśnie doprowadziłyby do wojny. Zaręczam panu, że bronimy i będziemy bronić w tym sporze nie tylko nas, ale całej Europy, was Włochów nie wyłączając.

(C.) Czy jednak nie znalazłby się jakiś sposób załatwienia tej sprawy na drodze pokojowej? Co pan myśli o jakiejś konferencji międzynarodowej?

(Ja) Trudno mi sobie wyobrazić w tym stanie rzeczy możliwość jakiejś konferencji, a już w żadnym wypadku nie widzę możliwości nowego Monachium i konferencji, która by o naszych sprawach chciała decydować bez nas.

(C.) W Monachium zdecydowano tylko los Sudetów. O was nie było mowy.

(Ja) Już pan zdołał zapomnieć. Nam kazano czekać trzy miesiące i obiecano w tym terminie załatwić nasze dezyderaty. Zapomniał pan już, że my sami zdecydowaliśmy o losie należnych nam prowincji, zagarniętych przez Czechów. Zapomniał pan także, że Monachium przesądziło nie tylko sprawę Sudetów, lecz i los oraz istnienie Czechów. Nie, kochany hrabio, Monachium już raz drugi się nie powtórzy!

(C.) A jak pan myśli, czy wykluczona jest możliwość porozumienia między wami i Niemcami? Gdybyście zaczęli rozmawiać, może przecież można by znaleźć jakąś platformę porozumienia?

(Ja) Zawsze byliśmy i jesteśmy skłonni do rozmów z naszymi sąsiadami, a tylko nigdy nie będziemy słuchali dyktatów i rozkazów. Pan Hitler zapomniał, że jego rozkazy mają wartość jedynie wewnątrz Rzeszy niemieckiej. Niemcy znają – przypuszczam – nasze kontrpropozycje. Wie o nich na pewno pan Moltke. Jak panu wiadomo, Berlin nie chce żadnej dyskusji nawet. My zaś ze swej strony narzucać sobie cudzej woli nie pozwolimy.

(C.) A jakie są wasze propozycje? Czy nie mógłby pan mi powiedzieć?

(Ja) Nic nie mogę panu sprecyzować. Nie jestem do tego upoważniony.

(C.) Ale my rozmawiamy po dawnemu, jak przyjaciele, Ciano i Wieniawa. Jak pan sobie wyobraża wasze warunki porozumienia?

(Ja) Cóż panu mogę powiedzieć? W sprawie komunikacji między Prusami i Rzeszą moglibyśmy dać Niemcom wszystkie możliwe udogodnienia. Czy ja wiem? Może nawet i ten tunel byłby możliwy, którym się pan kiedyś tak zachwycił? Gdańsk zaś sam winien nadal pozostać wolnym miastem, a jedynie zamiast pod opieką Ligi Narodów, powinien przejść pod patronat jakiegoś ciała, w którym i Polska i Niemcy byłyby reprezentowane.

(C.) Dlaczego Polska, skąd Polska. Przecież ludność Gdańska jest niemiecka – a ludność decyduje o wszystkim.

(Ja) To jest bardzo fałszywy punkt widzenia. Ludność całego Pomorza i Gdańska były ongiś polskie i jeszcze ^aw 1793 roku Gdańczanie, wówczas już przeważnie Niemcy, bili się bohatersko z Prusakami, podczas pierwszego rozbioru Polski^a. Więc i ludność się zmienia i zmieniają się jej nastroje. Jedna rzecz jest niezmienna. Geopolityczne, a raczej geoeconomiczne położenie Gdańska. Gdańsk żyje Polską i Polska żyje Gdańskiem. Ten fakt leży u podstaw naszych praw do tego Miasta i zmusza nas do pilnowania naszych najbardziej życiowych interesów w tym mieście. W tej roli nikt nas zastąpić nie może.

(C.) Jednym słowem, Wieniawa – mój Kochany – reasumując wasze stanowisko: Wojny nie chcecie, lecz będziecie się bili, gdy uznacie, że innego wyjścia nie ma. Ale nie wykluczacie możliwości porozumienia się z Niemcami, przy obustronnej dobrej woli. Czy tak?

(Ja) Tak!

(C.) Więc do widzenia. Nic panu w tej chwili nie mogę powiedzieć, lecz bardzo byłbym panu wdzięczny, gdyby pan, po moim powrocie, za jakieś cztery dni zechciał się ze mną zobaczyć. Najlepiej tu, na plaży, nie w biurze.

Oto najdokładniejsza treść rozmowy. Opuściłem z niej wszystkie momenty, w których Ciano chciał mnie straszyć potęgą niemiecką, ich samolotami itd., a gdy ja z kolei udowaśniałem mu wszystkie słabe strony armii niemieckiej. Między innymi wypomniałem mu, że ustępstwo Hitlera w sprawie południowego Tyrolu¹¹ Mussolini nam ma do zawdzięczenia, gdyż jako zręczny taktyk Mussolini spostrzegł się, że Hitler będąc w trudnej sytuacji musi bardziej zabiegać o względy sprzymierzeńca. Na to Ciano uśmiechnął się i odparł, że H. już dawno przyrzekł załatwienie tej sprawy zaraz po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy (wyszły na jaw przedmonachijskie targi), odparłem mu na to, że przyrzekł wówczas, ale dotrzymał dopiero podczas kryzysu gdańskiego. My Polacy zatem bardzo dopomogliśmy mu w dotrzymaniu obietnicy.

Wieniawa.

AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 59–64)

¹¹ Podczas wizyty we Włoszech w maju 1938 r. Hitler zapewnił, że granica między Rzeszą (do której przyłączona Austria) a Włochami pozostanie nienaruszalna. Tym samym potwierdził prawa Włoch do Południowego Tyrolu, zamieszanego w znacznym stopniu przez ludność niemieckojęzyczną.

422

*10 sierpnia, notatka o telefonie
zastępcy Komisarza Generalnego RP w Gdańsku*

Telefonował p. Perkowski, by zakomunikować treść dzisiejszej rozmowy Burckhardta z Forsterem.

Forster oświadczył, że Berlin traktuje poważnie sytuację, jaka się wytworzyła w sprawie Gdańska, nie dając jednak żadnych w tej mierze precyzji. Kanclerz Hitler miał powiedzieć Forsterowi, by unikano polsko-gdańskich incydentów, jako że mogłoby to być niebezpieczne i skomplikować sytuację. Forster powiedział dalej Burckhardtowi, że nie widzi zastrzeżeń, by doszło do spotkania Greisera z p. Chodackim i p. Chodacki otrzymał od Burckhardta propozycję spotkania u niego w poniedziałek Greisera. P. Chodacki wolałby wstrzymać się do środy, chcąc odczekać uśmierzenia umysłów, podnieconych zwołanym na dzisiaj wiecem protestacyjnym: Forster, zapytany przez Burckhardta, co zamierza powiedzieć na dzisiejszym wiecu, odpowiedział, że ograniczy się do udzielenia odprawy prasie polskiej, przy czym nadmienił, że kanclerz Hitler był oburzony artykułem Czasu¹². W dniu jutrzejszym Forstera i Greisera w Gdańsku nie będzie.

Dzisiejszy wiec protestacyjny organizowany jest z ogromnym nakładem sił, przy czym przemówienia mają być transmitowane na całym obszarze Gdańska, o ile możliwości do każdej nawet wioski. W związku z prowadzoną w tym kierunku akcją daje się już odczuć wśród ludności Gdańska podniecenie.

Komisariat Generalny poinformuje nas wieczorem telefonicznie o przebiegu wiecu.

Przyjęto o godz. 14.30 Warszawa 10 sierpień 1939 r.

g ... g

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 232

¹² Konserwatywny krakowski „Czas” posłużył się 7 sierpnia sformułowaniem o polskich działach, wycelowanych w Gdańsk. Strona niemiecka przedstawiała ten artykuł jako prowokację.

423

*10 sierpnia, notatka radcy ambasady w Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*TAJNENOTATKA

Dnia 8-go bm. zaprosił mnie na rozmowę
Ambasador angielski Henderson.

Rozmowę rozpoczął od wyrażenia zaniepokojenia rozwojem sytuacji w Gdańsku, przy czym ze sposobu, w jaki podszedł do sprawy, odniosłem wrażenie, że rozmowy, jaki miał ostatnimi czasy z Sekretarzem Stanu v. Weizsäckerem oraz innymi czynnikami niemieckimi, nie pozostały u niego bez śladu. Miałem wrażenie, że informacje niemieckie przyjmuje z pewną dozą wiary; wskazywałby na to np. taki szczegół, że gdy mu przedstawił szczegółową genezę ostatniej naszej noty do Senatu gdańskiego¹³, Henderson wydobył z biurka rękopis raportu, który widać na podstawie tych rozmów przygotował i poczynił w nim niektóre zmiany.

W dalszym ciągu Henderson rozwinął następujący punkt widzenia.

Z posiadanych informacji wie, że Kanclerz Hitler dotąd nie powziął jeszcze decyzji, w jaki sposób ma rozegrać sprawę Gdańska. Może dążyć do jej załatwienia bądź przez użycie siły, bądź w drodze postępowania pokojowego. Czynnikami radykalne niemieckie, do których zaliczyć wypada Forstera i Zarskiego – właśnie przebywających na naradach u Kanclerza w Berchtesgaden – pchają Kanclerza do odruchowych decyzji, przedstawiając sprawę tak, jak gdyby Polska posiadała agresywne zamiary co do Gdańska. W tym stanie rzeczy byłoby wskazane starać się unikać wszystkiego, co byłoby wodą na młyn zamierzeń czynników radykalnych i co mogłoby wpłynąć na przyspieszenie decyzji Hitlera. Henderson uważa bowiem, że należałoby wszystko zrobić, by przeciągnąć kryzys do późnej jesieni względnie do wiosny, a wówczas sytuacja będzie zupełnie inna. Rozwijając tę myśl doszedł Henderson do kwestii, czy nie byłby pożądany pewien kontakt dyplomatyczny, czysto informacyjny, między Ambasadorem polskim w Berlinie a Sekretarzem Stanu v. Weizsäckerem. Obecnie v. Weizsäcker zastępuje Ribbentropa; z doświadczenia wiadomo, że kontakt z Ribbentropem nie daje większych rezultatów, gdyż

¹³ Zob. dok. nr 414.

Ribbentrop referuje rozmowy z przedstawicielami dyplomatycznymi Kanclerzowi z pamięci i w sposób nie bardzo ścisły. Natomiast Weizsäcker jest wyrobionym urzędnikiem i każda rozmowa z nim w formie ścisłej notatki przesyłana jest Kanclerzowi. Henderson zastrzegł się, że nie chce przez to powiedzieć, że należałoby z Weizsäckerem omawiać konkretnie sprawę Gdańska, sądzi jednak, że przez normalny kontakt dyplomatyczny, można by sprawę oświetlać i w ten sposób przeciwdziałać tendencyjnym relacjom, składanym Hitlerowi przez jego otoczenie. Jako przykład tendencyjnego informowania Kanclerza przez współpracowników przytoczył Henderson zdarzenie, jakie miało miejsce po zajęciu Pragi. Kanclerz, po przybyciu do Pragi, wyraził życzenie odwiedzenia w szpitalu poturbowanych członków mniejszości niemieckiej w Pradze, o których się prasa niemiecka szeroko rozpisywała. Otoczenie Kanclerza znalazło się w dużym kłopotcie, ponieważ takich ofiar w ogóle nie było. Skończyło się na tym, że przedstawiono Hitlerowi delegację „rannych Niemców” z obandażowanymi ad hoc głowami.

Na uwagę, że strona niemiecka z wyraźną złą wolą wywołuje trudności w Gdańsku, dążąc świadomie do powiększenia napięcia przez incydenty oraz przez kłamliwą kampanię prasową, w której zarzuca stronie polskiej agresywność, podczas gdy sama ma zaborcze zamiary, zaznaczył Henderson, że i w stosunku do Anglii postępowanie Niemiec pozostawia dużo do życzenia, niemniej uważa, że jest obowiązkiem przedstawiciela dyplomatycznego utrzymywanie kontaktów z czynnikami rządowymi państwa, w którym jest akredytowany i dlatego też, o ile sytuacja się zasadniczo nie pogorszy, zamierza przyjąć również i tego roku zaproszenie do wzięcia udziału w Kongresie Partyjnym w Norymberdze. Działalność niemiecką w kierunku powiększania napięcia tłumaczy tym, że Kanclerz liczy, iż przy dużym napięciu łatwiej mu będzie uzyskać załatwienie spraw.

St. Lubomirski
Radca Ambasady

Berlin, dnia 10 sierpnia 1939.

*AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 554–556)*

424

*10 sierpnia, list konsula generalnego w Berlinie
do zastępcy podsekretarza stanu w sprawie sondażu niemieckiego*

Berlin, dnia 10 sierpnia 1939 r.

Ściśle tajne

JWielmożny Pan Minister Miroslaw Arciszewski

W a r s z a w a

M.S.Z.

Wielce Szanowny Panie Ministrze¹⁴,

Nie chcę przeceniać wiadomości, które zamierzam Panu Ministrowi zakomunikować. Piszę do Pana Ministra dlatego, ponieważ nie znam nikogo bliżej w Wydziale Politycznym, a Ambasadora Lipskiego nie ma w Berlinie. Pan Minister więc zechce zdecydować, czy ma to jakieś znaczenie, co piszę, czy też nie.

W dniu dzisiejszym po 3-dniowym zgłaszaniu się przyjąłem osobiście mi znanego p. Boeninga, sekretarza Towarzystwa Polsko-Niemieckiego, związanego ściśle z Dienststelle Ribbentrop. P. Boening mówi po polsku, studiował rok w Wilnie i jest bezpośrednio zależny od p. Kleista, referenta spraw wschodnich w Dienststelle Ribbentrop. P. Boening prosił mnie o radę, czy może pojechać do Polski, ażeby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych prywatnie zorientować się, czy są możliwości rozmów polsko-niemieckich, które by mogły zażegnać katastrofę. Stawiając to pytanie, p. Boening był bardzo wzruszony i prawie płakał. Zapytałem, dlaczego przychodzi do mnie z tą sprawą, a nie do Ambasady. Odpowiedział mi, że dlatego się do mnie zwraca, że jestem „ein Oberst und ein einflussreicher Mann”. Potwierdziłem mu pierwsze, zaprzeczyłem co do drugiego i odpowiedziałem (po porozumieniu się z Chargé d’Affaires p. Lubomirskim), że przypuszczam, że pojechać może

¹⁴ Odpis listu do ministra Arciszewskiego konsul Stanisław Kara wysłał 10 sierpnia do ambasadora Lipskiego, sadząc, że ten znajduje się jeszcze w Warszawie. W liście do ambasadora konsul pisał m.in.: „Co do wyjazdu Boeninga, który zresztą bardzo do Warszawy się spieszy, zgodziliśmy się z P. Lubomirskim, że nie należy w tym wyjeździe przeszkadzać, i że nie należy do tego wyjazdu przywiązywać poważniejszego znaczenia. Ponieważ jednak Boening będzie się starał dostać (bez wiedzy Ambasady Niemieckiej, jak mi to zakomunikował) do urzędników MSZ, myślę, że lepiej będzie, jeśli ci Panowie, z którymi będzie rozmawiał, będą poinformowani”; AAN, Ambasada Berlin 930.

i że prawdopodobnie będzie w Warszawie prywatnie przyjęty. P. Boening jak mi oświadczył, zna p. Dyrektora Łubieńskiego, do którego był przydzielony w czasie ostatniego zjazdu partyjnego w Norymberdze. W rozmowie oświadczył mi p. Boening, że wojna byłaby katastrofą zarówno dla Niemiec, jak i Polski i zyskaliby na niej tylko komuniści. Uważa, że wszystko należy zrobić, by tego nieszczęścia uniknąć.

Ponadto pomiędzy innymi w ciągu dłuższej rozmowy wypytywał mnie o radę, co uważam za główny powód złych stosunków polsko-niemieckich. Odpowiedziałem pomiędzy innymi, że na stosunkach tych ciąży wieki, a że doraźnym powodem braku zaufania jest kwestia mniejszościowa. P. Boening uważał, że najlepszym rozwiązaniem tej kwestii byłoby zastosowanie recepty tyrolskiej.

Osobiście uważam, że p. Boening został wysłany do mnie przez swoich szefów; 2 dni temu poruszał kwestię swego wyjazdu z Sekretarzem Krackiewiczem. Sądzę, że p. Boening jest wysłany do Polski przez Dienststelle Ribbentrop, zgodnie z metodą pracy Ribbentropa, w celu zbadania, czy jesteśmy skłonni do ustępstw w sprawie Gdańska, czy też nie oraz czy w konsekwencji należy nacisk na nas wzmocnić, czy też wzmocnienie nacisku do niczego nie doprowadzi.

Z rozmowy z p. Boeningiem wywnioskowałem, że w sferach, w których p. Boening się obraca, liczą się z wybuchem ogólnej wojny i że tej wojny się boją.

Osobiście uważam, że P. Boening jest za małego kalibru człowiekiem, ażeby go przyjmował Pan Minister. Myślę, że wystarczy p. Kunicki, a w najlepszym razie p. Łubieński.

W każdym razie nie lekceważę oferty p. Boeninga i sądzę, że należałoby go przyjąć, sugeruję jednak, by wrażenie, jakie p. Boening wywiezie z Warszawy, i raport, który złoży, odpowiadało tonowi mowy Ministra Becka, tzn., że moglibyśmy rozmawiać w innych jednak niż obecnie warunkach psychologicznych i wojskowych. Sądzę, że p. Boening jasno powinien zauważyć, że żadne groźby nic nie wskazują. Naturalnie Pan Minister lepiej oceni niż ja, co, czy i jak należy p. Boeningowi odpowiedzieć. Osobiście jednak jeszcze raz podkreślam, że wydaje mi się, iż wizyta p. Boeninga zrobiona była z rozkazu wyższego i mam wrażenie pomiędzy innymi takie, że jest ona oznaką niepokoju, a może załamywania się nerwów ludzi w otoczeniu Ribbentropa.

List ten przesyłam przez mego urzędnika p. Drągowskiego, który w sprawach osobistych udaje się do Warszawy.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

AAN, Ambasada Berlin 930

425

*10 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowach sekretarza ambasady*

10 sierpnia 1939

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sekretarz Ambasady p. Malhommé miał okazję przeprowadzenia w dniu dzisiejszym rozmowy z jednym z byłych urzędników austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z którym na jednej z jego poprzednich placówek utrzymywał bliskie, koleżeńskie stosunki.

Rozmówca p. Malhommé'a, który obecnie należy do partii i zna dobrze kilku Austriaków, podobno wpływowych członków partii (z jednym z nich jest spokrewniony) udzielił w toku rozmowy wielu interesujących informacji, które w streszczeniu brzmią, jak następuje:

- 1) Pozycja Ribbentropa u Kanclerza zmalała.
- 2) Najbliższymi współpracownikami Kanclerza są obecnie Göring, Goebbels i Frick, którzy różnią się w swych poglądach i opiniach.
- 3) Himmler trzyma się na uboczu i zajmuje dotychczas pozycję wyczekującą. Utrzymuje kontakty z najbliższymi współpracownikami Kanclerza, wyższymi członkami partii oraz z Reichswehrą¹⁵ i niektórymi b. dowódcami Reichswehry.

Jest to człowiek, jak wyraził się wyżej wymieniony informator, do kupienia przez jedną ze stron w wewnętrznych rozgrywkach Rzeszy, przy bardzo skomplikowanej i na razie trudnej do zrozumienia atmosferze, jaka się wytworzyła wokoło Kanclerza.

Jako dowód przekupności Himmlera wskazywał, że dorobił się on dużej fortuny przy Anschlussie Austrii i Czech, likwidując kilka przemysłowych przedsiębiorstw żydowskich na rzecz niektórych koncernów niemieckich, dzieląc się z nimi zyskami.

¹⁵ Powinno być: z Wehrmachtem.

4) Cała góra partii z Hitlerem na czele w zasadzie nie chce wojny i jej się boi, szukając wyjścia z ciężkiej sytuacji, w jaką się zapanewrowali. Zdają sobie sprawę, że cofnąć się nie mogą, gdyż jedno ustępstwo mogłoby pociągnąć inne istotne, grożące przewrotem wewnątrz partii i Rzeszy. Zaczyna krystalizować się opinia, że może jedynym wyjściem z tej sytuacji byłaby jednak wojna, tym bardziej iż kierownicze sfery ulegają wciąż iluzjom co do bezradności Anglii i Francji.

5) Pod względem wojskowym Niemcy są potęgą. Pogłoski o lichym gatunku sprzętu wojennego i niedostatecznym przeszkoleniu niektórych roczników, braku oficerów itp. są przesadzone, gdyż w rzeczywistości pod względem materialnym armia przedstawia w chwili obecnej niezwykłą siłę. Jedynym niebezpieczeństwem, nad którym zastanawiają się w wyższych sferach partyjnych, jest słaby duch, tak społeczeństwa, jak i armii oraz w silnym stopniu materiał ludzki, fizycznie słaby. Informator przytaczał ogólnie podobno częste wypadki omdlewania żołnierzy przy większym wysiłku fizycznym.

6) Rozmówca dalej w dłuższych wywodach wskazywał na wciąż rosnące niezadowolenie w Austrii, szczególnie w związku z Tyrolem, nie wnosząc w zasadzie – poza znanymi ogólnikami – nic nowego.

Poza powyższymi wyraźnymi wypowiedziami p. Malhommé wyniósł z rozmowy wrażenie, że Himmler jest uważany w niektórych sferach partyjnych za potęgę i od stanowiska, jakie zajmie, niektórzy partyjnicy uzależniają przyszły los Niemiec.

Komunikując powyższe informacje zaznaczam, iż pokrywają się one na ogół z obserwacjami moimi. Pewne novum stanowi ocena Himmlera, która wymagałaby bliższego sprawdzenia.

AMBASADOR R.P.
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 930

426

*11 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie w Foreign Office*

Londyn dnia 11 sierpnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 153.

Paryż " " " 18.

Ponieważ dziś rano poinformowano mnie z Foreign Office, że nie otrzymaliśmy z Warszawy oczekiwanych wiadomości, przeto na prośbę Cadogana odwiedziłem go dzisiaj i poinformowałem na podstawie telegramów szyfrowych Nr 209 i 210¹⁶. C. obiecał rychłą odpowiedź po przeprowadzeniu konsultacji z Paryżem. C. nawiązał do mojej wczorajszej rozmowy z Halifaxem¹⁷ w przedmiocie informowania Londynu, powiedział mi, iż rozumie, że w razie nagłego incydentu możemy być zmuszeni do reakcji natychmiastowej i nie mielibyśmy w takim wypadku czasu na przedwstępne informowanie sojuszników. Jednak jeśli na skutek prowokacji w wypadku podobnym jak wypadek z celnikami¹⁸ zamierzona była z naszej strony akcja wojskowa, to rząd angielski liczyłby na uprzednią informację.

W swobodnej rozmowie omawialiśmy następnie położenie, przy czym C. wyrażał się z gorącym uznaniem o sposobie, w jaki Pan Minister rozgrywa partię tak niezmiernie trudną i niebezpieczną.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

¹⁶ Dok. nr 418 i 419.

¹⁷ Zob. dok. nr 420.

¹⁸ Zob. dok. nr 414.

427

*12 sierpnia, raport posła w Tallinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Estonii*

Tallinn, dn. 12 sierpnia 1939 r.

T a j n e .

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w W a r s z a w i e

W sprawie: gwarancji państw bałtyckich.

W wykonaniu instrukcji telegraficznej Pana Ministra z dnia 2 bm. i w ślad za moim raportem z dn. 9 bm. N. 1-Es-Sow/3 mam zaszczyt zameldować Panu Ministrowi, że dnia 11 bm. odbyłem z przebywającym na urlopie u siebie na wsi ministrem Selterem dłuższą rozmowę, której przebieg da się streścić w następujący sposób:

Po pierwsze – minister Selter stwierdził jeszcze raz, że Estonia odnosi się negatywnie do wszelkich gwarancji, udzielonych jej bez jej zgody, przy czym nie tylko w wypadku agresji pośredniej, ale również i bezpośredniej. Natomiast według dalszych słów ministra Seltera „propozycja angielska z czerwca” przewidująca „udzielenie pomocy państwom, które zostaną zaatakowane i wystąpiwszy zbrojnie w obronie swej niepodległości zwrócą się o pomoc, sami określając jakiego rodzaju i na czym ta pomoc ma polegać”, nie wzbudziłaby zastrzeżeń.

Po drugie – Estonia wielokrotnie dawała wyraz temu stanowisku nie tylko na łamach swej prasy, ale również i w drodze dyplomatycznej bądź to w jego rozmowach z tutejszym angielskim Chargé d’Affaires, bądź też za pośrednictwem Posła estońskiego w Anglii.

Po trzecie – minister Selter przewiduje i uważa, że w zasadzie Estonia będzie musiała znowu dać wyraz temu samemu stanowisku. Co do formy i terminu nie może jednak na razie wypowiedzieć się konkretnie, gdyż uzależnia to od szeregu momentów i dalszego przebiegu rokowań moskiewskich. Przy tej okazji mogłem stwierdzić, że nie podziela pewnego optymizmu i wiary Łotwy i Finlandii, że Anglia nie ustąpi, wyrażał raczej obawę, że Anglicy koniec końców pójdą po myśli życzeń sowieckich.

Po czwarte – poparcie dyplomatyczne ze strony Polski ewentualnej *démarche estońskiej* uważa za bardzo pożądane i wskazane i przy tej okazji jeszcze raz prosił o przekazanie Panu Ministrowi swej wdzięczności.

Po piąte – w związku z naszą propozycją dał mi delikatnie do zrozumienia, iż chciałby być zorientowany, czy została ona wywołana jakimiś bliższymi danymi co do możliwości przeformułowania formuły sowieckiej, czy też miała ona raczej charakter „zasadniczy”, będąc dowodem naszej życzliwości. Za 10 dni minister Selter będzie w Tallinnie i zobaczy się ze mną, przy czym wyraził nadzieję, że do tego czasu będę mógł go zorientować, co do ostatniego punktu.

W przyszłym tygodniu minister Selter uda się na 2–3 dni do Łotwy, aby w sposób zupełnie prywatny rewizytować ministra Muntersa, który, jak wiadomo, zabawił niedawno dwa dni w Pärnu również zupełnie prywatnie.

“W toku dalszej rozmowy powiedział mi minister Selter, że posiada z prywatnych, ale dobrych źródeł wiadomość, że w Niemczech utwierdza się coraz więcej przekonanie, iż wcześniej czy później musi dojść do starcia z Anglią, gdyż już obecnie Anglia „dąży do wojny”. Gdym go zapytał, czy źródło jest niemieckie, odpowiedział, że tak, ale dodał, że posiada również potwierdzenie tej opinii od kogoś, przebywającego we Francji i że ten „ktoś” donosi mu, iż we Francji zaczyna się budzić reakcja przeciwko „parciu przez Anglię do wojny”^e.

Następnie mówił mi wiele o niebezpieczeństwie ze strony Wschodu i różnych symptomatach tego niebezpieczeństwa, które obserwuje już od paru lat. Niebezpieczeństwa niemieckiego dla Estonii w bliższej lub nawet dalszej przyszłości nie przewiduje. Wreszcie wyrażał ubolewanie, że pod wpływem różnych okoliczności szereg państw, przy czym wymienił nas, Rumunię i państwa Bałtyckie, które łączyły i powinny łączyć nadal wspólne interesy, co za tym idzie i wspólne postępowanie, musiały pójść jak gdyby różnymi drogami. Pojaśnił tę myśl mówiąc, że Polska musiała przyjąć i zaciągnąć nowe zobowiązania, Rumunia gwarancje jednostronne ze strony Anglii, zaś państwa Bałtyckie muszą się bronić przed imperializmem wschodnim. Niedobrze jest, zakończył, że te wszystkie państwa stają się terenem zakusów bądź to z Zachodu, jak to ma miejsce w stosunku do Polski, bądź też ze Wschodu w stosunku do państw Bałtyckich.

Rozmowa ta, jak również i cały szereg innych rozmów, sugerujących nam niejednokrotnie ułożenie się z Niemcami oraz obserwowanych ostatnio na tu-tejszym terenie faktów i przejawów, skłania mnie coraz więcej do przypuszczenia, że obserwowany ostatnio, że użyję sowieckiej terminologii „ukłon” w stronę

Niemiec jest w pierwszej mierze spowodowany życzeniem odzyskania równowagi w stosunku do Z.S.R.R. z zapoznaniem drugiego niebezpieczeństwa – niemieckiego, zaś odzyskanie tej równowagi w ich oczach doszłoby automatycznie do skutku z chwilą zaistnienia znowu normalnych polsko-niemieckich stosunków, przy czym wydaje się im, że zależy to w znacznej mierze od nas, gdyż nie rozumieją, a może raczej nie chcą zrozumieć tego, co Pan Minister w swoim majowym przemówieniu określił jako „o co właściwie chodzi”.

Na zakończenie melduję Panu Ministrowi, że z generałem Laidonerem nie mogłem dotychczas się rozmówić, gdyż przebywa on na urlopie i spędza go na częstych rozjazdach po Estonii, ale wiem od wiceministra Ôpika, że minister Selter poinformował generał Laidonera o mojej z nim rozmowie¹⁹.

^fW. Przesmycki^f
Poseł R.P.²⁰

AAN, MSZ 5782

428

*14 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
o oświadczeniu w związku z podróżą Burckhardta do Niemiec*

^{dc}*Sekretowany*^{cd}

Berlin Paryż Londyn Stockholm Gdańsk

W związku z podróżą Burckhardta²¹, noszącą cechy negocjacji, oświadczyłem dziś ambasadorowi angielskiemu i francuskiemu, że rząd Polski uważa zachowanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów za niewłaściwe, gdyż p. B. prowadzi jakieś rozmowy z Rządem Rzeszy, nie należącej do Ligi, oraz innymi Mocarstwami niewątpliwie na temat Gdańska poza plecami Rządu Polskiego, który ze względu na statut Wolnego Miasta i jako członek Ligi winien być najpierw o wszystkim informowany.

¹⁹ Odpisy raportu wysłano do poselstw w Kownie, Rydze, Helsinkach i Sztokholmie.

²⁰ Pod tekstem w oryginale 11-wierszowy dopisek, w większości nieczytelny.

²¹ Wysoki Komisarz Ligi Narodów został 11 sierpnia przyjęty przez Hitlera w Berchtesgaden.

Upprzedzam, że w razie jakichkolwiek prób handlowania naszymi interesami wystąpię zdecydowanie zarówno przeciw Niemcom, jak przeciw Lidze, jak wreszcie przeciw każdemu sprzymierzonemu Mocarstwu, które by do tego ręki przyłożyło.

Powyższe podaję jako wytyczną do rozmów Pana Ambasadora.

B e c k

AAN, MSZ 108a

429

14 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie o pogłoskach na temat niemieckiego planu pokojowego

Berlin, dnia 14 sierpnia 1939 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W a r s z a w a

Na tle przypuszczeń co do taktyki, jaką kierować się będzie Kanclerz Hitler dla wyjścia z obecnego impasu, notuję usłyszaną ze strony Ambasadora Angielskiego hipotezę, że Hitler podczas Kongresu w Norymberdze²² wystąpi z nowym planem pokojowym.

W związku z powyższym warto wziąć pod uwagę wypowiedzenie się przywódcy frontu pracy dr-a Leya wobec prasy krajowej i zagranicznej w Norymberdze dnia 12 bm. na temat kongresów partyjnych. W mowie tej znajduje się następujący dość znamieny ustęp:

„Ich bin überzeugt, dass die Welt zur Ruhe kommen wird und in der Lage ist, einen dauerhaften Frieden aufzubauen, wenn sie die Worte beherzigt, die ihr der Führer auf dem Parteitag des Friedens in Nürnberg zuruft“.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 930

²² Planowany na wrzesień kolejny doroczny zjazd partyjny NSDAP już się nie odbył.

430

*15 sierpnia, informacje i instrukcje ministra spraw zagranicznych
dla Komisarza Generalnego RP w Gdańsku*

Warszawa dn. 15 sierpnia 1939 r.

TajneDo Pana Komisarza Generalnego R.P.
w Gdańsku

W związku z nową sytuacją wytworzoną przez podróż Burckhardta podaję następujące informacje i instrukcje:

1) Rząd angielski zakomunikował nam relację Burckhardta podaną w Foreign Office, a zawierającą różnice od zakomunikowanej Panu wiadomości przez wysunięcie spraw mniejszościowych w Polsce i spraw prasowych. Lord Halifax ocenia stanowiska Hitlera jeszcze jako chwiejne, nie znajdując natomiast żadnych pozytywnych elementów w jego oświadczeniach. Podzielam tę opinię.

Halifax prosi o wciągnięcie Burckhardta do rozmów polsko-gdańskich, dodając zresztą, że jest to człowiek próżny, któremu może jednak zostawić te pozory.

Odpowiedziałem Anglikom raczej ostro, stwierdzając, że obecne zaangażowanie się Burckhardta jest rzeczą nową, gdyż niczego dotychczas przeciw „Uebergriffom” gdańskim nie zrobił. Na udział jego w rozmowach polsko-gdańskich mogę się zgodzić, o ile nabiorę przekonania, że konduita p. Burckhardta w stosunku do Polski, jako do państwa mającego najwięcej do powiedzenia w Gdańsku, jest bez zarzutu²³.

Wszelką dyskusję o sprawach mniejszościowych określiłem jako raz na zawsze niemożliwą dla nas w planie międzynarodowym.

2) W związku z powyższym proszę się trzymać następujących wytycznych: rozmowę celną z Greiserem w dn. 16 bm. proszę przeprowadzić bilateralnie dążąc do przywrócenia wolnego dostępu inspektorów celnych i swobody wykonywania nadzoru wszędzie tam, gdzie służba celna jest pełniona (punktacja inspektoratu cel z 7 bm. i pismo Departamentu Cel z 11 bm.). Proszę włączyć do rozmów również sprawę zatrzymania wpływów celnych.

²³ Zob. dok. nr 428.

W zamian za przywrócenie normalnego stanu w tych dziedzinach lub przynajmniej wykazania w poważnym stopniu dobrej woli Senatowi proszę wyrazić zgodę na przywrócenie inspektora celnego w przedsiębiorstwie Amada.

Zechce Pan rozważyć także oświadczenie Greiserowi, że inne sprawy w dziedzinie celnej wynikić powinny być umówione i uregulowane przez rzeczoznawców możliwie szybko. Poza tym proszę się trzymać zasad zawartych w końcowym ustępie Pańskiej ostatniej zasadniczej noty.

3) Jeżeli chodzi o Burkhardta, proszę go prywatnie poinformować o przebiegu rozmów. Natomiast w sprawie aresztowania celników polskich proszę formalnie w imieniu Rządu zapytać, czy podejmie się oddziaływanie na Senat W.M. w kierunku zlikwidowania tego incydentu, dając do zrozumienia, że jego interwencja będzie ostatnim zabiegiem przed naszymi retorsjami.

O powyższym sposobie postawienia sprawy powiadomiłem ambasadora angielskiego, który podzielił moje zapatrywanie.

MINISTER
/-/ BECK

AAN, MSZ 108a

431

*15 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o liście ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 15 sierpnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 157. Statim

Sekretowane.

W odpowiedzi na naszą propozycję podjęcia niezwłocznie rokowań o traktat polityczny otrzymałem wczoraj nocą list od lorda Halifaxa, w którym proponuje rozpoczęcie rozmów jutro we środę: „o ile polski radca prawny byłby na miejscu w tym terminie” lub jak najrychlej po tej dacie. H. pisze następnie:

„Byłem uderzony przy pierwszym zapoznaniu się z waszym projektem, o ile różni się on zarówno od projektu przeze mnie wysuniętego, jak od

konkluzji ustalonych dnia 6 kwietnia w czasie wizyty Pana Becka w Londynie. Powody niektórych tych zmian nie są dla nas jasne, lecz wasz radca prawny niewątpliwie będzie miał możliwość dania potrzebnych wyjaśnień.

Jedyny punkt, który pragnąłbym wysunąć w tej chwili, to ten, że protokół poufny zaproponowany przez Rząd polski nie obejmuje Rumunii, o której tyle mówiliśmy podczas wizyty Pana Becka, obejmuje natomiast państwa bałtyckie, o których wspominaliśmy raczej pobieżnie przy tej sposobności”.

Byłbym wdzięczny Panu Ministrowi za przysłanie jak najprędzej Kulskiego, a jeśli to niemożliwe, o wiadomość, kiedy się mogę go spodziewać. W każdym razie muszę dać H. rychłą odpowiedź co do terminu i ewentualnie procedury.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

432

*15 sierpnia, list ambasadora w Berlinie
do ministra spraw zagranicznych
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Berlin, dnia 15 sierpnia 1939 r.

Najściślej tajne.

do P. Ministra Spraw Zagranicznych.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Wczoraj w godzinach popołudniowych odwiedził mnie Ambasador Angielski celem podzielenia się swoimi zapatrywaniami na położenie polityczne.

Zaznaczył na wstępie, iż oświadczenie Rządu Niemieckiego w sprawie Gdańska z dnia 9 bm. oraz odpowiedź Rządu Polskiego z dnia 10 bm. przyniosły w rezultacie znaczne pogorszenie i zaostrzenie sytuacji. Ostatni ustęp deklaracji polskiej miał Kanclerza bardzo silnie dotknąć. Gdy Ciano

poruszył kwestię Gdańska w Salzburgu²⁴, ze strony niemieckiej miano przedłożyć mu wymianę powyższych deklaracji z zaznaczeniem, że w danym wypadku wchodzi w grę honor Niemiec, a zatem i osi. W ten sposób unieвозмоżliwiono stronie włoskiej oddziaływanie hamująco w sprawie gdańskiej.

Argument honoru Niemiec zaczął się zresztą już pojawiać w prasie niemieckiej po konferencji salzburskiej.

Ambasador Henderson, podając tę wersję, którą – jak sądzę – usłyszał ze strony niemieckiej, zaznaczył, iż oczekuje bliższych wyjaśnień co do rezultatu rozmów włosko-niemieckich od swego kolegi rzymskiego.

Nadmieniam, iż nie omieszkalem oczywiście wyjaśnić Hendersonowi istoty deklaracji niemieckiej oraz wytłumaczyć dokładniej naszą odpowiedź.

W dalszej rozmowie Ambasador Brytyjski dał wyraz swojej trosce, że jeśli pozostanie się na dotychczasowej całkiem negatywnej linii w stosunku do Niemiec, to dojdzie się niechybnie w czasie najbliższym do wojny. Uważa on, że Hitler nie ugnie się przed nawet powiększoną o Rosję koalicją. Od marca strony ze sobą nie rozmawiają, a sytuacja robi się coraz bardziej skomplikowaną i zaostrzenie rośnie.

Londyn – według słów Ambasadora – stoi na stanowisku, by nie podejmować żadnych rozmów z Rzeszą. Zresztą sytuacja wewnętrzna w Anglii jest taka, że Chamberlain nic tym razem dla pokoju uczynić nie może, tak samo jak Mussolini. W tym stanie rzeczy Ambasador sądzi, że tylko Francja lub Polska mogłyby uczynić jakiś krok w stosunku do Niemiec dla uratowania pokoju.

Sir Neville liczy, że pozostaje tylko czas do kongresu w Norymberdze, albowiem gdy Hitler zajmie stanowisko w swoim przemówieniu, będzie za późno.

Dla charakterystyki wywodów Hendersona przytaczam jego wypowiedzenie, że jeśli po siedmiu miesiącach wojny będzie trzeba szukać pokoju, to lepiej obecnie znaleźć wyjście pokojowe.

Henderson rzucił myśl, by np. P o l s k a oświadczyła stronie niemieckiej, że uważa za konieczne doprowadzić najpierw do uspokojenia umysłów po stronie niemieckiej i polskiej, co by umożliwiło zdemobilizowanie wojska w Polsce i w Niemczech, a następnie dopiero (bez określenia terminu) przystąpienie do rozmów dla znalezienia solucji w sprawie gdańskiej.

²⁴ Ciano rozmawiał z Ribbentropem w Salzburgu 11 sierpnia.

Henderson uważa, że taka deklaracja polska bardzo by jej pozycję wzmocniła. Według jego słów, czynniki rządowe niemieckie w rozmowach redukują spór polsko-niemiecki tylko do Gdańska, zaznaczając, że Hitler już rezygnuje ze sprawy „korytarza”. Nawiasem mówiąc, Ambasador Francuski potwierdził mi, że w tym samym sensie wypowiedział się ostatnio Welczeck wobec Bonneta.

Obu Ambasadorom przytoczyłem odgłosy prasy niemieckiej, które mówią wręcz coś przeciwnego, wysuwając ostatnio nawet aspiracje co do Śląska. Wreszcie Henderson, podobnie jak to uczynił w rozmowie z Radcą Lubomirskim, wspomniął o tym, że Sekretarz Stanu Weizsäcker powiedział mu, iż nie ma zupełnie ze mną kontaktu.

Odpowiedziałem Ambasadorowi, że przecież strona niemiecka w danym wypadku jest tą, która stawia żądania. Jestem zawsze do dyspozycji rządu niemieckiego, jeśli ma mi coś do zakomunikowania, ale ze swej strony mam wyraźnie określoną linię Rządu Polskiego.

Reasumując, zaznaczam, iż zastałem u Ambasadora Angielskiego wyraźne podniecenie w obawie dojścia do konfliktu zbrojnego. Będzie on niezawodnie działał na Londyn w kierunku znalezienia jakiegoś wyjścia z sytuacji.

Ze swej strony powiedziałem mu, iż rzeczą, która najbardziej obarcza stosunki międzynarodowe, jest brak wszelkiego zaufania do rządu Hitlera jako rezultat przykrych doświadczeń przeszłości. Dodałem, iż nie uważam, by perswazją można było dojść daleko z Niemcami.

Poza tym oczywiście dałem wyraz chęci dołożenia wszelkich wysiłków dla uniknięcia katastrofy wojennej.

Choć Henderson wobec mnie tego wyraźnie nie wypowiedział, niemniej ze słów jego wobec p. Lubomirskiego wynikało, iż zmierza on przede wszystkim do zyskania na czasie.

W tym samym sensie wypowiedział się wobec mnie wczoraj Ambasador Coulondre, który był całkiem opanowany i spokojny.

Proszę Wielce Szanownego Pana Ministra przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku²⁵.

/-/ Józef Lipski

*AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 557–559)*

²⁵ Odpis listu przesłano ambasadorowi w Londynie.

433

*16 sierpnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

„tajne.”^c

NOTATKA

z rozmowy Ministra Arciszewskiego z Ambasadorem angielskim
w dniu 16 sierpnia br.

Ambasador angielski rozmawiał ze mną dzisiaj na temat wypadków ostatnich dni, zaznaczając, że jakkolwiek widział niemal codziennie w ub. tygodniu p. Ministra Becka, to jednak chciałby dokładniej sprecyzować pewne swoje myśli.

Zdaniem Ambasadora ze sprawozdań, które otrzymał z rozmowy Hitler –Burckhardt w Berchtesgaden wynika, że Hitler wykazuje wyraźnie oznaki braku równowagi. Chwiejność Hitlera dowodzi, że żywi on obawy co do dalszego rozwoju sytuacji, być może przede wszystkim chodzi mu o zagrożenie jego osobistego prestiżu w Niemczech. Człowiek w takich warunkach jest najniebezpieczniejszy, gdyż różne imponderabilia mogą przechylić jego decyzje w tę lub inną stronę. Ambasadrowi wydaje się, że właśnie w tym krytycznym momencie ze strony Polski musi być wykazana największa czujność w celu uniknięcia jakichkolwiek incydentów zarówno w Gdańsku, jako też w zakresie spraw mniejszościowych i prasowych, na które Hitler jest chorobliwie wrażliwy. Praktycznie wydaje się Ambasadrowi, że:

1. Należy w rozmowach, które zaczynają się w ^{jd}Gdańsku^{dj}, starać się dojść do porozumienia, bo mogą one być odskocznią do dalszego odprężenia²⁶.

2. że Polska mogłaby w tej chwili wyzyskać w pełni les bons services Burckhardta. Należy však pamiętać, że Polska sama domagała się jeszcze w styczniu od Komitetu trzech niewycofywania Burckhardta z Gdańska, licząc na jego aktywną tam rolę. Jeżeli liczyć na odprężenie w Gdańsku, to však jest

²⁶ W związku ze sporem wokół uprawnień polskich inspektorów celnych, 16 i 18 sierpnia w Gdańsku odbyły się rozmowy między Komisarzem Generalnym RP a prezydentem Senatu Wolnego Miasta. Rozpoczęła się też runda rokowań na niższym szczeblu. Przedstawiciele Gdańska nie byli jednak zainteresowani powodzeniem negocjacji.

jasne, że Senatowi łatwiej będzie poczynić ewentualne koncesje na ręce Burckhardta, niż bezpośrednio wobec Rządu Polskiego.

3. Należałoby unikać wszelkich zadrażeń w dziedzinie prasowej i mniejszościowej. Ambasador uznaje całkowicie, że prasa niemiecka jest w tej chwili bez porównania bardziej gwałtowniejsza w swym tonie od prasy polskiej, należy jednak pamiętać, że ma się do czynienia z wariatami, rękojmią sukcesu i zwycięstwa może być tylko równowaga. W dziedzinie mniejszościowej Ambasador konstatuje codziennie nowe zarządzenia represyjne, likwidowania mleczarni niemieckich i innych organizacji gospodarczych niemieckich. Nie należy zamykać oczu na to, że pewnego dnia Hitler może zaprezentować opinii angielskiej i amerykańskiej długą listę tych represji, co nie pozostanie bez wrażenia w tych opiniach.

4. Wreszcie Ambasador zaakcentował mnie, że p. Min. Beck w rozmowie z nim stwierdził w sposób kategoryczny, że nie może być mowy o jakimkolwiek bądź regulowaniu między Warszawą i Berlinem spraw mniejszościowych.

Odpowiedziałem Ambasadorowi:

ad 1. że rozmowy między p. Chodackim a p. Greiserem mają się zacząć w Gdańsku dzisiaj. Przebieg ich zależy wyłącznie od dobrych intencji Senatu. Nasze żądania ograniczają się do utrzymania w pełnej kompetencji naszej służby celnej w Gdańsku i na tej podstawie porozumienie byłoby łatwe do osiągnięcia. Jak już niejednokrotnie zaznaczałem Ambasadorowi, istnieje pewna granica naszej tolerancji co do Gdańska, ale nie mamy zamiaru przez to stawiać spraw w rozmowach w sposób prestiżowy i ostry, chodzi nam tylko o obronę naszych praw.

ad. 2. Co się tyczy osoby p. Burckhardta, to oświadczyłem, że sam Ambasador się chyba nie dziwi, że eskapada p. B. nie wywołała entuzjazmu u nas.

P. Minister Beck z pewnością sformułował Ambasadorowi naszą opinię co do tego, trzeba mieć na uwadze właściwe kompetencje p. Burckhardta. Jeżeli w styczniu nalegaliśmy na utrzymanie mandatu Wysokiego Komisarza w Gdańsku, to wszak jedynie z myślą o roli, jaką może on odegrać w stosunkach między Polską a Gdańskiem, a bynajmniej nie oznaczało to, żeśmy myśleli o jego pośrednictwie między Berlinem i Warszawą. Zresztą nie chcemy przywiązywać większej wagi do pewnych niewłaściwych posunięć p. Burckhardta w związku z jego podróżą do Berchtesgaden i liczymy, że może on odegrać wydatniejszą niż w ostatnich paru miesiącach rolę, wpływającą z jego bezpośrednich funkcji. W tej chwili np. powstało nowe niebezpieczne

zadrażnienie w związku z aresztowaniem naszych inspektorów celnych w Gdańsku i sądzimy, że p. Burckhardt może się tą sprawą bliżej zainteresować.

ad. 3. Trudno wymagać od prasy polskiej w obecnej chwili spokojniejszej reakcji na wydarzenia.

Jeżeli chodzi o zdarzające się od czasu do czasu ostrzejsze wystąpienia, to nie znajdują one aprobaty Rządu, który reaguje na nie energicznie, czego dowodem są dość częste konfiskaty pism. W obecnych warunkach trudno zrobić więcej.

Co się tyczy zarządzeń antymniejszościowych, to wypływają one przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo Państwa. Administracja była zmuszona zlikwidować szereg organizacji gospodarczych czysto niemieckich, które były organami akcji antypaństwowej, idącej z Berlina. Administracja nie narusza jednak interesów materialnych mniejszości i szereg organizacji gospodarczych, w tej liczbie mleczarnie zostało ponownie otwartych po przekształceniu na mieszane organizacje niemiecko-polskie, przez co umożliwioną została dokładna kontrola nad ich działalnością. Interes pozytywny, jaki ma nasza administracja w tych zarządzeniach, zapewne ma większe znaczenie niż obawa ewentualnego niedysponowania w stosunku do nas niektórych odłamów opinii na Zachodzie, o czym mówił Ambasador angielski.

W zakończeniu stwierdziłem, że mamy zawsze na względzie to, aby niepotrzebnie nie drażnić wrażliwości Hitlera i z pewnością żadne tendencyjne kroki w kierunku prowokowania Niemiec z naszej strony nie wyjdą.

Wychodząc Ambasador powiedział, że w zupełności podziela nasze poglądy i ani przez chwilę nie możemy mieć wątpliwości co do zupełnej solidarności Anglii z Polską i że jedynie poczuwa się do obowiązku podzielenia się od czasu do czasu swymi opiniami i obawami²⁷.

Warszawa, dnia 16 sierpnia 1939 r.

IPMS, MSZ, A.11.49/N/8

²⁷ Odpisy notatki wysłano ambasadorom w Londynie i Berlinie.

434

*16 sierpnia, list szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż dnia 16 sierpnia 1939.

List szyfrowy Nr 6.

Minister Bonnet prosił mnie do siebie, aby poinformować o démarche, której miał dokonać dziś wobec Pana Ministra ambasador Noël wraz z generałem Musse.

Chodzi o żądanie postawione przez rząd sowiecki w rokowaniach wojskowych z Francją i Anglią wpuszczenia w razie wojny wojsk sowieckich na nasze terytorium oraz na terytorium Rumunii. W odniesieniu do nas Sowiety pragnęłyby uzyskać zgodę na wkroczenie ich wojsk do Małopolski Wschodniej oraz „korytarza” wileńskiego.

Podkreślając ściśle tajny charakter tego komunikatu Bonnet prosił mnie poinformować Pana Ministra, iż premierowi i jemu zależy bardzo na dojściu do porozumienia z Moskwą, i że obaj są zdania, że zważywszy ściśle tajny charakter ewentualnych umów wojskowych moglibyśmy propozycję sowiecką rozważyć przychylnie.

Wobec tego, że Bonnet rozmawiał ze mną tylko informacyjnie, oświadczyłem mu, że powyższe zakomunikuję Panu Ministrowi i uchyliłem się od dyskusowania szczegółów, na co B. miał ochotę.

Trudno mi przypuszczać, aby Bonnet miał jakiegokolwiek wątpliwości, co do naszej odpowiedzi, sądzę raczej, że chodzi albo o złożenie na nas winy zerwania rokowań moskiewskich, albo też Francuzi i Anglicy mają nadzieję, że rząd sowiecki nie będzie nalegał na sprawy dotyczące nas i Rumunii i będzie możliwe porozumienie z nim kosztem państw bałtyckich^e.

Otrzymuje Warszawa Londyn.

Łukasiewicz

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 73; DMPR, s. 156–157; Dyplomata w Paryżu, s. 309–310; Polska w polityce międzynarodowej, s. 421–422)

435

*16 sierpnia, list ambasadora w Rzymie
do ministra spraw zagranicznych o przeprowadzonych rozmowach*

16./VIII. 39

Panie Ministrze!

Zamiast normalnego raportu, na który nie pora i który by groził pedantycznym powtarzaniem rzeczy znanych już Panu Ministrowi z poprzednich moich pisemnych i ustnych sprawozdań, ograniczę się dzisiaj do stwierdzenia kilku ważniejszych elementów i do streszczenia kilku rozmów.

Na wstępie zatem stwierdzam:

1) Wzrost nastrojów antyniemieckich w całej Italii, zwłaszcza zaś na północy.

2) Zarazem jednak i skutki konsekwentnej propagandy prasowej prowadzonej przeciw Polsce. W masach obawiających się wojny, zdecydowane stanowisko nasze, grożące wywołaniem konfliktu zbrojnego, wywołuje – zrozumiałą na tym podłożu – niechęć do nas.

3) Efekt manewrów w dolinie rzeki Po, zorganizowanych i przeprowadzonych w sposób zaiste dziecinny, wyraźnie dla celów wewnętrznej propagandy, jest wręcz odwrotny od zamierzeń. Rezultatem ich bowiem jest po prostu popłoch w całych północnych Włoszech. Panikę zaś, w całym tego słowa znaczeniu, wywołało bombardowanie Turynu przez samoloty.

4) Przemysł tutejszy, nie wyłączając fabryk broni i amunicji pracuje w dalszym ciągu w normalnym tempie, zaspokajając zaledwie pokojowe potrzeby armii. Po staremu też przyjmują Włosi każde zamówienie na materiały wojenne i sprzedają takowe, jeśli są płacone dewizami. Od Jugosłowian (bawi tu wojskowa misja jugosłowiańska dla zakupów) dowiedziałem się, że sprzedano im materiały wybuchowe z zapasu mob.

5) Nie widać tu poważnych przygotowań mobilizacyjnych, poza flotą, która ma być zmobilizowaną do ostatniego marynarza.

Sprawozdanie z rozmów zacznę od rozmowy z Ciano, o której donosiłem depeszą.

Ciano powrócił tedy ze spotkania z Ribbentropem²⁸ usposobiony znowu optymistycznie (ja przepłoszyłem go przed wyjazdem), znaną mu była wymiana zdań między nami i Niemcami (Lubomirski i Arciszewski), ubolewał bardzo nad ostrym tonem naszej odpowiedzi, apelował znowu do naszej moderacji: – „coś powinniście koniecznie dla Niemców zrobić”, dalej, wyraźnie z intencją, przestrzegał nas, byśmy nie byli zbyt pewni pomocy Anglików i Francuzów – „czasem trudno jest zlokalizować wojnę, lecz niekiedy jeszcze trudniej ją zgeneralizować”. – „Anglicy jeszcze nie są gotowi i Francuzi również”.

Potykał się przy tym wśród frazesów i niedomówień tego rodzaju, jak: – „Nie chcę, żeby pan przypuszczał, że chcę pana straszyć, ale właściwie jako przyjaciel powinienem przestrzec Pana” – jednym słowem robił wrażenie człowieka, który coś wie i którego „język świerzbí”, by to coś powiedzieć, lecz nie wolno mu, nie może.

Moje odpowiedzi były oczywiście bardzo stanowcze tak co do naszego stanowiska, jak i współreakcji naszych aliantów.

W końcu wdaliśmy się w długą rozmowę, w której ja po raz iksty tłumaczyłem mu znaczenie sprawy gdańskiej dla nas i dla całej Europy, a na samo zakończenie zrobiłem długi wywód nad różnicą między Hitlerem i Mussolinim oraz między Nazizmem i faszyzmem, podkreślając religijność jednych i cyniczny materializm drugich, podkreślając, iż skrajny materializm ubiegłego stulecia był owocem współpracy Niemiecko-żydowskiej z powoływaniem się na K. Marksa i Liebknechta etc. i twierdząc, że Hitler i Niemcy nazistowskie tkwią nadal w niewoli tych koncepcji, że ich antysemityzm jest tylko dowodem, jak są ciągle jeszcze psychicznie zażydzeni, że nazistowskie Niemcy nie zaczynają nowej epoki w życiu świata, lecz kończą starą, podobnie jak Bolszewicy itd.

Ciano słuchał tych wszystkich wywodów bez protestu, wtrącił kilka zdań uznania dla narodu polskiego, jego kultury i także i jego armii.

Może jest to jedynie rzeczą przypadku i nieuwagi z jego strony, uwagę jednak moją zwrócił jeden szczegół. Przed zaczęciem filozofowania, kiedy Ciano podkreślał przewagę druzgocącą niemieckiego lotnictwa nad naszym i kiedy odparłem mu, że jednak wspólne siły lotnicze polskie, francuskie i angielskie są silniejsze od niemieckich, Ciano nie zwrócił mej uwagi, że zapominam o lotnictwie włoskim. Jest to nic nieznaczący szczegół, może po

²⁸ W oryginale konsekwentnie „Ribbentropp”.

prostu nieznałozienie się w kropce, myślę jednak, że Polak w takiej rozmowie nieomieszkałby podkreślić swego znaczenia a Francuz czy Anglik tak samo.

Podęrzewam i przypuszczam, że uspokojenie Ciano polega zapewne na zaznajomieniu go przez Ribbentropa z prawdopodobną taktyką niemiecką w rozwiązywaniu sprawy gdańskiej, taktyką, która, mam wrażenia, dla nas Polaków nie jest niespodzianką, mianowicie: w pewnym dniu plebiscyt (czy coś podobnego) w Wolnym mieście decyduje o jego przynależności do Rzeszy, z następnym wyproszeniem Komisarza Ligi Narodów i naszych urzędników wraz z ogłoszeniem jakiejś pokojowej enuncjacji. Postawienie nas zatem wobec faktu dokonanego w nadziei, że będziemy go musieli przyjąć lub stać się agresorami, co pozwoli izolować nas od sprzymierzeńców.

Domysł ten potwierdzają głosy i opinie przedstawicieli tutejszych władz pomniejszego rodzaju, którzy urbi et orbi ogłaszają, że takim będzie rozwiązanie sprawy gdańskiej, która w ten sposób zostanie zlokalizowana.

Z prasy włoskiej widać, że dyplomacja osi gorąco w tym kierunku pracuje (mamy tego zresztą i inne dowody).

Dlatego w mej depeszy mówiłem o konieczności *démarche* Angielskiej i Francuskiej w obu stolicach osi z oznajmieniem, że w każdym wypadu będą szli z nami.

Tutejszy *attaché* lotniczy francuski pułk. Poupon w rozmowie z pułk. Romeyką wysunął projekt wizyty w Polsce bombowców francuskich i angielskich z pozostaniem ich w Polsce przez czas jakiś, co byłoby najbardziej przekonywającym argumentem dla Niemców, że te państwa bez wahania pójdą z nami.

Wczoraj odwiedził mnie (ciągle na plaży) Zamfirescu, wypytywał mnie o przebieg mej rozmowy z Ciano, którą mu podałem w odpowiednim sosie.

On ze swej strony podał mi następujące wiadomości:

1) O Węgrzech. Jakoby Czaki został wezwany przez Hitlera, który polecił mu zmienić natychmiast i to radykalnie skład rządu, zażądawszy na pierwszym miejscu ustąpienia regenta i stworzenia rządu nazional-socjalistycznego. Miał przy tym otrzymać polecenie przeprowadzenia natychmiastowego tych zmian i zameldowanie o ich wykonaniu. Z tym jest związana powrotna podróż Czakiego do Niemiec. (Piszę o tym z obowiązku, gdyż sprawa ta jest pewno lepiej i dokładniej znaną Panu Ministrowi z raportów placówki naszej w Budapeszcie).

2) Ojciec Święty oznajmił jakoby Comnenowi podczas onegdajszej audiencji, iż mimo grozy położenia bez pesymizmu patrzy w przyszłość, interpelowany zaś przez Comnena o powody tego optymizmu kardynał Maglione miał mu powiedzieć, że Mussolini dał formalne przyrzeczenie Papieżowi, że zrobi wszystko, by nie dopuścić do wybuchu wojny.

3) Zamfirescu z poważnego wojskowego źródła dowiedział się, że 2/VIII miała miejsce dramatyczna rozmowa między Mussolinim z jednej a marszałkiem Badoglio i Królem z drugiej. Podczas tej rozmowy Król i marszałek mieli przestrzec Mussoliniego, że wykluczają dla armii włoskiej możliwość wojny przy boku Niemiec. Mussolini wściekły miał podobno powiedzieć, iż takie postawienie sprawy uniemożliwia mu prowadzenie rozumnej polityki.

Dodaję od siebie – data się zgadza. Trzej wymienieni panowie byli tego dnia w Turynie. Ich kłótnia mogłaby tłumaczyć nieobecność i Badoglię i Mussoliniego na manewrach i na kończącej je defiladzie. Mussolini trzeciego powrócił do Rzymu (stąd plotki o jego nagłym zasłabnięciu), Badoglio grał w kręgle w swej posiadłości pod Turynem.

O rozmowie tej dochodziły mnie już wiadomości niedostatecznie jednak pewne, abym je powtarzał w raporcie. Czynię to dziś, gdyż wydaje mi się, że może tę rozmowę miał na myśli gen. Ojciec Ledóchowski, oznajmiając ambasadorowi Papée, że sfery rządzące zostały już powiadomione o nastrojach mas.

Nie bez związku z tą rozmową wydaje mi się być nagły, niespodziewany i niezapowiedziany wyjazd następcy tronu²⁹ do Libii, który wprost z Wenecji, nie zatrzymując się w Rzymie z Neapolu wystartował aeroplanem pilotowanym przez marszałka Balbo.

Ksiązę Piemontu uchodzi za największego wroga faszyzmu, niechętnego przymierzu z Niemcami (żona Belgijka), Marszałek Balbo ma w tym kierunku również ustaloną opinię.

3) W końcu Zamfirescu przestrzegł mnie, iż z tutejszej ambasady Niemieckiej wychodzą wiadomości, jakoby Niemcy po cichu rozmawiali z Anglikami i Francuzami i przewidywali załatwienie sprawy Gdańska konferencją czterech mocarstw, w której przewidywanym rezultacie Gdańsk miałby powrócić do Rzeszy, zaś prawa gospodarcze Polski w tym mieście miałyby być gwarantowane przez cztery mocarstwa zachodnie.

²⁹ Umberto.

Upewniłem ^aZamfira^a, że są to próby dywersji ze strony niemieckiej. Zwracam jednak uwagę, że podobne wiadomości ukazały się także i w prasie włoskiej, która przy tej sposobności rozszerza problem gdański do zagadnienia mniejszości niemieckiej w Polsce i jej tragicznego położenia. O tym położeniu Niemców w Polsce pisze się tu coraz częściej i dramatyczniej.

* * *

Rozmawiałem nadto z sekretarzem ambasady angielskiej, który w zastępstwie nieobecnego szefa przybiegł do mnie dowiedzieć się o mej rozmowie z Ciano. Powiedziałem mu, iż Włosi i Niemcy liczą na odseparowanie nas od naszych sprzymierzeńców. Podobna ciekawość przywiodła do mnie posła Estońskiego (ożeniony z Niemką). Powiedziałem mu co uznałem za wskazane, na dobitek skrytykowałem ich neutralność, która postawiła ich w trudne położenie, powiedziałem mu, że jedynym ratunkiem dla Państw bałtyckich jest uczepienie się Polski, bo jedynie Polska jest gwarantką prawdziwą ich niepodległości, a na wypadek naszej – nie daj Boże – klęski muszą nieuchronnie stać się łupem Niemiec lub Rosji. Bąkał coś tam o znaczeniu portów bałtyckich, o prawach i koniecznościach gwarantujących ich niezależne istnienie w końcu, z równym ferworem oznajmił mi, że ich neutralność jest bardzo względna i bardzo czasowa, i że na wypadek wojny Polsko-niemieckiej, gdyby Niemcy uderzając przez Litwę na Wilno pogwałciłyby granice Łotwy to Łotwa będzie się biła i oni Estończycy jako sprzymierzeńcy Łotyszów również.

Co warte jest jego gadanie, nie umiem powiedzieć. Wrażenie odniosłem, że przyszedł, by się czegoś dowiedzieć i trochę nas postraszyć (choćby zasięgiem możliwego ataku niemieckiego na Wilno), bo i Estończycy, jak wszystkie małe narody, boją się wojny przeraźliwie.

Wieniawa Długoszowski

AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 65–70)

436

*16 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasad w Londynie i Paryżu w sprawie wypowiedzi ministra Ciano*

Warszawa dnia 16 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 218.

Ciano po powrocie z Salzburga opowiadał wśród korpusu dyplomatycznego, że Włochy nie potrzebują się liczyć z ewentualnością wojny, gdyż w razie konfliktu polsko-niemieckiego pozostanie on izolowany, Polska bowiem nie otrzyma pomocy Francji i Anglii.

Proszę zwrócić uwagę rządu tamtejszego na szkodliwość nastrojów wytwarzanych w ten sposób i zapytać się, czy rząd tamtejszy przez swego przedstawiciela w Rzymie nie poczyniłby odpowiednich kroków w celu sprostowania tego rodzaju opinii rządu włoskiego. Nie chodzi mi o specjalnie uroczystą formę odnośnego oświadczenia, ale jedynie o to, aby Włochom dokładnie wyjaśnić sytuację.

Proszę o informacje co do stanowiska rządu tamtejszego w sprawie tej sugestii³⁰.

Otrzymuje Paryż Londyn, a do wiadomości Rzym Berlin.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

³⁰ Ambasador Raczyński informował 17 sierpnia: „Instrukcję wykonałem wobec Cadogana, który stwierdził, że Włosi nie mają żadnych podstaw do swojej interpretacji. Niemniej Cadogan wysłał instrukcje ambasadorowi w Rzymie, aby rozwiął wszelkie ewentualne iluzje Ciana, a także aby to stanowisko doszło do wiadomości korpusu”; IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25.

437

*16 sierpnia, list ambasadora w Rzymie do dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych
o ewentualnym udziale Włoch w wojnie*

Rzym 16./VIII 39

Panie Dyrektorze!

Na Pańskie ręce przesyłam raport mój do Ministra³¹. Może Pan zechce łaskawie zapoznać z jego treścią także Dyr. J. Potockiego.

Z Panem chcę się nadto podzielić jedną refleksją. Czy mianowicie nie pora nam zastanowić się nad kwestią: czy dla nas lepiej by Włochy zostały w ewentualnej wojnie neutralne, czy żeby w niej wzięły udział po stronie Niemiec?

Nie mamy zbyt wielkiego wpływu na decyzję w tym kierunku, coś jednak, kropla po kropli sączyć można. W każdym razie decyzja taka z naszej strony mogłaby wpłynąć na dyrektywy dawane naszej prasie i na ton jej w stosunku do Włoch inny, jeżeli ich neutralność uważamy za pożądaną, inny i bezwzględny, jeśli jest przeciwnie. W następnym kurierze postaram się przysłać moje na ten temat rozważania i wnioski. Tymczasem trzeba polecić naszej prasie, a zwłaszcza podawać przez radio opinii włoskiej wszystko, co może Włochów zniechęcać do Niemiec, pokazywać tedy dwulicową grę niemiecką:

- 1) W Jugosławii knowania pułk. Fleischhauera z Maczkiem.
- 2) W południowym Tyrolu oficjalną zgodę Hitlera na ekspatriację Tyrolczyków, a po cichu rozdawane rozkazy, by pod żadnym pozorem nie dawali się usunąć, nawet stawiając zbrojny opór.
- 3) W Hiszpanii, gdzie Włosi przelewali krew, a gdzie masę obecnie siedzi Niemców, pracują nad zasięgiem wpływów niemieckich, zwłaszcza zaś zabiegając o gospodarcze interesy niemieckie, przy czym szczują Hiszpanów przeciw Włochom.
- 4) Podnosić uzależnienie Triestu od dobrej woli Niemiec po Anschlussie i zagarnięciu Czechosłowacji.

5) Zagarnięcie pod niemieckie wpływy Węgier.

Przy czym trzeba zmusić naszych dziennikarzy i spikera w radio, by powtarzali ciągle i stale te same wiadomości, trochę jedynie sos zmieniając.

³¹ Zob. dok. nr 435.

Genialny sporadyczny artykuł nic nie znaczy w takiej robocie, znaczy jedynie powtarzanie tych samych elementów jak najczęstsze. Tłumów nie trzeba przekonywać nigdy, trzeba ich uczyć na pamięć pewnych rzeczy.

Tego ani nasi dziennikarze, ani spece od propagandy nie mogą nigdy zrozumieć. Powtarzać trzeba, powtarzać i powtarzać.

Może Pan zechce łaskawie powtórzyć to Panu Skiwskiemu.

Załączam ukłony i serdeczny uścisk dłoni

Wieniawa

AAN, Ambasada Berlin 930 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 71–72)

438

*16 sierpnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z nuncjuszem apostolskim*

Tajne

Notatka

z rozmowy p. Min. Arciszewskiego z Nuncjuszem
Apostolskim Cortesi w dn. 16.VIII.1939 r.

Dnia 16 sierpnia odwiedził mnie Nuncjusz Apostolski Cortesi i powiedział mi, że przed dwoma dniami p. Minister Beck scharakteryzował mu sytuację jako bardzo poważną i m.in. poinformował go o b. znacznych koncentracjach wojsk niemieckich, szczególnie w Prusach Wschodnich. Nuncjusz Apostolski natychmiast depeszował o tym do Kardynała Sekretarza Stanu w Watykanie³² i otrzymał od niego odpowiednie instrukcje, aby on stale trzymał go au courant, nieomal z godziny na godzinę, o rozwoju sytuacji. Komunikując o tym, Nuncjusz postawił zapytanie, które ze sformułowania nie wynikało jasno, czy pochodzi z Watykanu, czy od niego, Nuncjusza osobiście, a które brzmiało: „Est-ce qu'il y a quelque chose à faire actuellement?”.

³² Kardynał Luigi Maglione.

W zapytaniu tym wyczułem jak gdyby nawiązanie do niedawnej inicjatywy pośrednictwa Stolicy Apostolskiej. Równocześnie Nuncjusz zapytał mnie o informacje co do rozmów Burckhardta w Berchtesgaden.

Poinformowałem Nuncjusza ogólnie o tych rozmowach, reasumując to, że nie wniosły one żadnych nowych elementów do sytuacji i że w każdym razie nie dotyczyły one żadnych propozycji ze strony Hitlera wbrew różnym informacjom prasowym. Hitler wypowiedział cały szereg gwałtownych zarzutów przeciwko Polsce nie tylko co do Gdańska, ale również co do spraw mniejszościowych i prasowych, przekręcając stan rzeczy tak, jak gdyby Polska była czynnikiem prowokującym go do wojny.

W związku z tym stanem rzeczy odpowiedziałem Nuncjuszowi na jego pytanie, że Polska musi tym bardziej zdecydowanie być przygotowana do wszelkich ewentualności i nie widzimy, aby na terenie międzynarodowym coś pozostawało do zrobienia poza międzysojuszniczymi rozmowami wojskowymi.

Bądź Hitler jest w złej wierze stwierdzając rzekome nasze prowokacje i w takim razie wszelka akcja jest bezcelowa, bądź Hitler sam jest źle poinformowany i myli się, a w tym wypadku obiektywna, rzeczowa informacja o istotnym stanie rzeczy mogłaby mieć swoje znaczenie, ale wątpimy bardzo, czy ona może dotrzeć do Hitlera.

^{ed}W dalszym ciągu Nuncjusz mówił mi, że w sferach rzymskich mają jednak zaufanie do zmysłu politycznego Mussoliniego, który mimo pozorów z pewnością dobrze orientuje się w sytuacji i na nieopatrzne imprezy nie pójdzie^{de}. ^b*Z inf. p. Papée wynikałoby, że nie^b.*

Wychodząc Nuncjusz prosił o trzymanie go ściśle au courant sytuacji.

* * *

Dnia 17 sierpnia br. poseł holenderski³³ oświadczył mi, że otrzymał telegram z Hagi, według którego po naradach Ribbentrop–Ciano miała być wystosowana wspólna odezwa włosko-niemiecka do Watykanu z sugestią pośrednictwa.

Odpowiedziałem posłowi holenderskiemu, że żadnych na ten temat informacji nie posiadamy³⁴.

AAN, MSZ 108a

³³ J.J.B. Bosch de Rosenthal.

³⁴ Odpis notatki wysłano ambasadorowi przy Stolicy Apostolskiej.

439

*17 sierpnia, list naczelnika Wydziału Zachodniego
do ambasadora w Paryżu w sprawie układu z Wielką Brytanią*

Warszawa, dnia ^c17^c sierpnia 1939.

^c*Do Amb. Łukasiewicza od J. Potockiego*^c

Drogi Panie Ambasadorku,

Jak Pan wie, sprawa uformalizowania naszego układu politycznego z Anglią o tyle posunęła się naprzód, że po złożeniu naszych kontrpropozycji 10-go bm. i daniu Anglikom paru dni czasu na ich przestudiowanie, wydelegowaliśmy na zaproszenie F.O. nacz. Kulskiego do Londynu w dniu wczorajszym dla przeprowadzenia wraz z Raczyńskim negocjacji, wyjaśnienia trudności i ewent. uzgodnienia tekstu. Kulski zacznie rozmowy najprawdopodobniej jutro, tj. 18-go bm. Oczywiście trudno określić, jak długi one potrwają, wszakże Halifax zakomunikował Raczyńskiemu, że ze swej strony traktować je pragnie w tempie przyspieszonym niezależnie od rozmów moskiewskich. W razie uzgodnienia tekstów wystawiam sobie, że sfinalizowanie sprawy interpretacji naszego sojuszu z Francją na podstawie formuł podobnych do tych, które będą przyjęte między nami a Anglią, nie powinno nastręczyć trudności.

Minister podkreślił wczoraj, dając ustne instrukcje Kulskiemu na drogę, iż nie chce w żadnym razie łączyć sojuszu istniejącego z Francją z układem zamierzonym z Anglią w jakąkolwiek umowę ^c*„mogącą mieć cechy”* „tripartite”. Jak to Pan Ambasador zaznaczał w poprzednich raportach, musimy się liczyć z niewątpliwą tendencją zastosowania ^apodobnych formuł podobnych^a do angielskich w interpretacji francuskiej i że będzie ścisły kontakt w tych sprawach między Quai d’Orsay a F.O.

Sądzę, iż powinniśmy poczekać na wyjaśnienie rezultatu rokowań londyńskich przed krokami dalszymi w Paryżu, informując tymczasem w sposób ogólny stronę francuską o biegu rokowań, o czym Kulskiemu wczoraj przed jego wyjazdem do Londynu nadmieniałem.

^c*Korzystam z wyjazdu kuriera, by przesłać tą drogą dla Pańskiej orientacji tych kilka informacji łącząc etc.*^{c f}JP^f

IPMS, MSZ A.11.49/F/7

440

*17 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowach z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Francji*

Berlin, dnia 17 sierpnia 1939 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w ^hBerlinie ^h^cWarszawie^c

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odwiedzili mnie najpierw Ambasador Brytyjski, następnie Ambasador Francuski.

Obaj Ambasadorowie poinformowali mnie o rozmowach, które mieli w dniu 15 sierpnia z Sekretarzem Stanu von Weizsäckerem.

Sir Nevile Henderson przeczytał mi długie sprawozdanie z tej rozmowy, wysłane do Lorda Halifaxa, a które w zarysach ogólnych postaram się odtworzyć.

P. von Weizsäcker, który zdaniem Ambasadora pracuje nad uniknięciem wojny, skonstatował, iż o ile w ostatniej z Ambasadorem Brytyjskim rozmowie, odbytej 4-go sierpnia, oceniał sytuację raczej spokojnie, uważając ją z punktu widzenia pokoju za lepszą niż w analogicznym okresie roku zeszłego, o tyle od czasu tego stała się ona bardzo poważna. Wpływały na to według słów p. Weizsäckera 1) ultimatum polskie do Gdańska w sprawie ^ckontrolerów celnych, następnie 2) ^doświadczenie Rządu Polskiego z dnia 10 sierpnia w odpowiedzi na deklarację niemiecką z dnia 9 sierpnia^d (rzekomo zwłaszcza ustęp ostatni odpowiedzi naszej miał spowodować ostrą reakcję^e u Kanclerza), wreszcie 3) rzekome potęgujące się gwałty popełniane na ludności niemieckiej w Polsce, które według słów Sekretarza Stanu przekraczają już miarę, dochodząc do punktu kulminacyjnego.

Ambasador Brytyjski replikował na te twierdzenia, wskazując ad 1) na nielegalną militaryzację Gdańska, co przyczyniło się do wystąpienia Rządu Polskiego, ad 2) podkreślając, że Rząd Polski w końcowym ustępie swego oświadczenia z dnia 10 sierpnia stwierdził jedynie, że uważać będzie za akt agresji ewentualne interwencje Rządu Rzeszy na niekorzyść umownych praw i interesów polskich, ad 3) że Ambasador Polski ze swej strony wskazywał wobec niego na prześladowanie mniejszości polskiej w Niemczech.

W dalszym ciągu rozmowy p. von Weizsäcker twierdził, że Polska prowadzi politykę samobójczą, że w razie wojny pomoc rosyjska dla Polski będzie

małą przedstawiała wartość, że wreszcie Niemcy w czasie konfliktu ułożą się z Rosją na niekorzyść Polski. P. von Weizsäcker podkreślił, iż nie rozumie, jak Anglia może brać gwarancję za niepoczytalne poczynania Polski, wyrażając opinię, że gwarancja taka nie grałaby przecież, gdyby Polska spowodowała konflikt.

Sir Nevile zaznaczył, że Polska prowadzi rozsądną politykę i że każde jej bardziej zasadnicze pociągnięcie uzgadniane jest z Rządem Brytyjskim.

Weizsäcker wtrącił, iż ultimatum do Wolnego Miasta w sprawie inspektorów celnych oraz odpowiedź na deklarację niemiecką z 9 sierpnia nie były uzgodnione ze stroną brytyjską.

Sir Nevile stwierdził stanowczo, że Anglia przyjdzie Polsce z pomocą w razie agresji niemieckiej. Odnośnie do gwarancji angielskiej dla Polski w sprawie Gdańska powołał się na oświadczenie Lorda Halifaxa.

Dalsze wywody Ambasadora na temat gwarancji angielskiej dla Polski, które przewijały się przez tę długą rozmowę, były niedwuznaczne i szły po naszej linii.

W jednym miejscu raportu Ambasadora zaznaczył, iż wyczuł jakby Weizsäcker bagatelizował ciężar gatunkowy akcji militarnej brytyjskiej.

Mówiąc o powstałym impasie, Weizsäcker zaznaczył, iż w obecnym stanie rzeczy jakiś krok ze strony niemieckiej, umożliwiający pewne odprężenie z Polską, stał się niemożliwy. Sekretarz Stanu twierdził również, że przemówienie Pana Ministra z maja utrudniło przez to podjęcie rozmów, że z góry było powiedziane, iż toczyć by one się mogły tylko na określonych w mowie zasadach, przez co została stworzona trudność prestiżowa dla Niemiec.

W konkluzji zaznaczam, iż dążeniem p. von Weizsäckera było przedstawić nas jako niepoczytalnego partnera, przy czym stwierdził, iż tych kilku ludzi w Polsce, którzy patrzą trzeźwo na sytuację, nie mają dostatecznego znaczenia.

Henderson odniósł z rozmowy wrażenie, że zaistniał zupełny impas w stosunkach polsko-niemieckich, który, jeśli sytuacja tak pozostała, groziłby konfliktem zbrojnym. Obawia on się, że jeżeli pozostawi się wolny bieg wypadkom, to bądź w Tannenbergu³⁵, bądź w Norymberdze Kanclerz może pójść tak daleko, że konflikt stanie się nieunikniony. Tezę Hendersona jest, że

³⁵ Obecnie Stębark. Stał tam pomnik dla uczczenia zwycięstwa Paula von Hindenburga nad wojskami rosyjskimi w 1914 r. Hitler miał wygłosić przemówienie na uroczystościach (wkrótce odwołanych) w Tannenbergu 29 sierpnia.

Kancelerza otoczenie mylnie informuje, nie przedstawiając mu argumentów polskich, lecz raczej podburzając go. Dlatego powrócił Henderson do swojej myśli ewentualnego mego spotkania z Göringiem dla powiedzenia mu pewnych rzeczy, które by dotarły do Kancelerza. Przypominam, iż w uprzedniej ze mną rozmowie (raport Nr N/52/440/39 z dnia 15 sierpnia r. b.) Henderson proponował formułę, by obie strony w sprawie Gdańska powróciły do status quo z marca i dołożyły starań dla uspokojenia opinii w obu państwach, po czym dopiero można by przystąpić do rozmów. Nie tailem Hendersonowi, że nie mam nadziei, by przy obecnym nastawieniu niemieckim podobne propozycje mogłyby odnieść pozytywny skutek. Przytoczyłem odgłosy prasy niemieckiej, która od dwóch dni stawia kategorycznie przyłączenie Gdańska i nawet „korytarza” do Rzeszy. Henderson uważa, że to raczej riposta na pewne odgłosy nasze co do Prus Wschodnich. Szukając drogi wyjścia dla uniknięcia wojny, uważa on, że zaproszenie na polowanie na jelenie na jesieni, które za pośrednictwem Scherpinga nadesłał zarówno jemu, jak i mnie Göring, mogłoby dać mi okazję do spowodowania spotkania z Generalfeldmarszałkiem.

Następnie odwiedził mnie Ambasador Francuski Coulondre, który, mówiąc o swojej rozmowie z Weizsäckerem, zwrócił specjalną uwagę na fakt, że Sekretarz Stanu zarówno Hendersonowi, jak i jemu postawił podobne pytania, mianowicie czy w razie spowodowania przez Polskę wystąpienia zbrojnego Niemiec Francja dałaby swoją pomoc Polsce.

P. Coulondre powiedział mi, iż rozumiejąc ukrytą myśl Weizsäckera, w sposób zupełnie kategoryczny, nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości, wskazał na to, że Francja zawsze stanie u boku Polski. Zaznaczył on, że w marcu opinia francuska poczuła się zagrożona i to w poczuciu swojej wolności. Rezultatem było wzmocnienie aliansu z Polską. P. Coulondre przedstawił ten alians w płaszczyźnie nirozzerwalnej wspólności bezpieczeństwa Francji i Polski.

P. Coulondre odniósł wrażenie, że to jego kategoryczne oświadczenie zostało nie tylko ze zrozumieniem przez Weizsäckera przyjęte, lecz że Sekretarz Stanu, który dąży do uniknięcia jakiegoś nieobliczalnego kroku ze strony czynników decydujących niemieckich, przyjął je raczej jako argument dla podania go tymże czynnikom. P. Coulondre miał już dziś pewne dane, że to jego oświadczenie poszło szerzej. P. Coulondre jest zdania, które zresztą całkowicie podzielam, że tylko zdecydowana postawa Anglii, Francji i Polski może pokój uratować, wstrzymując Hitlera od nieopatrznych kroków. Obawia on się właśnie tych nieudomówień, które doprowadziły w roku 1914 do wybuchu wojny. Jeszcze dziś krążą w pewnych sferach niemieckich supozycje,

że Anglia w ostatniej chwili zmieni. Ambasador Francuski w to nie wierzy, niemniej uważa, że trzeba takim pogłoskom ze strony angielskiej przeciwdziałać.

W związku z tym zaznaczam, iż powiedziałem Hendersonowi, że słyszałem o podobnych opiniach, wynikłych na skutek mylnego interpretowania pewnych sondaży angielskich co do stanowiska niemieckiego, przy czym miałem na myśli podane przez informatora p. Konsula Generalnego Chiczewskiego wiadomości na ten temat (raport p. Chiczewskiego Nr 3/N/a/62/39 z dnia 12 sierpnia r.b.). Henderson był tu stanowczy, stwierdzając, iż nigdy u czynników decydujących w Niemczech nie spotkał się z powątpiewaniem co do determinacji Anglii wypełnienia zobowiązań względem swych sojuszników.

Powracając do rozmowy Coulondre'a ze Sekretarzem Stanu, zaznaczam, iż Weizsäcker był zupełnie zgodny z Ambasadorem co do tego, że wojna wyszłaby tylko na korzyść – jak się Coulondre wyraził – „Troickiemu”.

Pozwalam sobie przypomnieć Panu Ministrowi, iż w roku zeszłym przy kryzysie czeskim Weizsäcker należał również do tych dyplomatów niemieckich, którzy robili wszystko, by uniknąć wojny. Nie wątpię zatem, że i obecnie działa on po tej samej linii. Według informacji p. Coulondre'a również Ambasador Welczeck z Paryża i hr. Schulenburg z Moskwy usilnie doradzają rządowi niemieckiemu ostrożność.

Wreszcie p. Coulondre ocenia rezultat konferencji w Salzburgu w ten sposób, iż Ciano nie związał się jeszcze, pozostawiając Mussoliniemu ostateczny głos i możliwość dalszego działania na rzecz pokoju. Ambasador Attolico wyjechał z Salzburga do Rzymu i dotąd do Berlina jeszcze nie powrócił³⁶.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 559–562)

³⁶ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu i Londynie.

441

*18 sierpnia, ambasador w Paryżu
o przebiegu rokowań wojskowych w Moskwie*

Paryż dnia 18 sierpnia 1939.

List szyfrowy Nr 7.

Minister Bonnet poinformował mnie szczegółowiej o przebiegu rokowań wojskowych w Moskwie.

Woroszyłow złożył w formie uroczystej następujące oświadczenie:

Delegacja sowiecka zapytuje, czy na wypadek konfliktu wojska sowieckie będą mogły wejść w kontakt z wojskiem niemieckim od strony Prus Wschodnich? Czy będą mogły korzystać z terytorium Polski, a mianowicie przejście przez Wilno i Małopolskę Wschodnią? Czy będą mogły korzystać z terytorium Rumunii? Delegacja sowiecka prosi o natychmiastową jasną odpowiedź, w braku takowej będzie musiała odradzić rządowi angażowanie się we współpracę z Anglią i Francją. W razie przychylnej odpowiedzi delegacja sowiecka przedstawi natychmiast swój plan wojskowej współpracy całkowicie zadość zyczeniom Anglii i Francji.

Delegacja francuska i angielska odpowiedziały, że Polska i Rumunia są państwami suwerennymi i że jeśli Rosja sowiecka pragnie korzystać wojskowo z ich terytoriów, powinna porozumieć się z nimi bezpośrednio.

Po dwu godzinach dyskusji delegacja sowiecka uchyliła się od zwrócenia się do nas i Rumunii, powołując się na brak odpowiednich umów politycznych i wojskowych, wobec tego delegacje francuska i angielska zgodziły się prosić swoje rządy o porozumienie się z nami i Rumunią. Delegacja sowiecka wyraziła żal, że nie może otrzymać natychmiast odpowiedzi, i chciała zawiesić rokowania. Anglikom i Francuzom udało się z trudem przekonać delegację sowiecką, iż należy zachować pozory, że rokowania trwają, wobec tego odbywają się dalsze formalne posiedzenia bez treści i znaczenia. Sowiety zaczynają ^aurgo-
wać^a o przyspieszenie odpowiedzi.

O państwach bałtyckich dotychczas nie było mowy.

Otrzymuje Warszawa listem szyfrowym Londyn.

Łukasiewicz

*IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (Akty dyplomatyczne, s. 74; DMPR, s. 176;
Polska w polityce międzynarodowej, s. 433–434)*

442

*18 sierpnia, list ambasadora w Berlinie
do ministra spraw zagranicznych o ewentualnym spotkaniu
z Göringiem i problemach mniejszościowych*

Berlin, dnia 18 sierpnia 1939 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W związku z moimi ostatnimi raportami wylania się kilka spraw, które chciałbym bliżej skonkretyzować:

1) Pragnąłbym wiedzieć, czy Pan Minister uważa zasadniczo za pożądane, żebym spróbował spotkać się z Göringiem.

Załączam odpis nadesłanego mi zaproszenia na polowanie jesienne³⁷, co mogłoby ułatwić nawiązanie z Göringiem nawet obecnie kontaktu. Gdyby taką rozmowę Pan Minister uważał za pożądaną, to wolałbym mieć w istniejącej sytuacji określoną instrukcję co do tematu, jaki miałbym poruszyć.

Ze swej strony sędzę, że można by tylko co najwyżej we formie ogólnej wskazać na mylnie podsuwane Polsce zamiary i kłamliwą propagandę, stwierdzić konsekwentną politykę Polski z lekką aluzją do Rosji i zaznaczając, że bić się będziemy w razie agresji na nas, postawić pytanie, w czym interesie leżeć będzie ta europejska wojna.

Taka rozmowa z Göringiem, o ile w ogóle mogłaby dojść do skutku, miałaby tylko raczej jako cel podanie Hitlerowi poprzez Göringa naszego stanowiska zdecydowanego, lecz nie agresywnego³⁸.

2) Obecnie największe napięcie w stosunkach polsko-niemieckich zaczyna się przejawiać w dziedzinie mniejszościowej. Fala ta idzie wyraźnie crescendo. Uważając, że teren ten jest z punktu widzenia międzynarodowego dla nas specjalnie niedogodny, już choćby z uwagi na inne problemy mniejszościowe niż niemieckie w Polsce, staram się tutejszych Ambasadorów dokumentować jak mogę o przesładowaniach naszej mniejszości w Niemczech. Dossier odpowiednie, zawierające

³⁷ Nie publikuje się.

³⁸ Beck wysłał 19 sierpnia do ambasady w Berlinie szyfr: „Uważam za wskazane przyjąć zaproszenie Goeringa. Proszę telegrafować dokładną datę polowania – ewentualnie przybyć przedtem do Warszawy dla omówienia instrukcji do rozmów”; IPMS, MSZ A.11.49/N/8.

przeszło ^d600 wypadków^d, doręczyliśmy ostatnio Ambasadzie Angielskiej i Francuskiej. Niemniej nawet u człowieka nam ^dtak oddanego jak Coulondre^d odczuwam obawę, by na tle naszych zarządzeń mniejszościowych nie doszło do spięcia polsko-niemieckiego, ponieważ płaszczyzna ta byłaby specjalnie niedogodna.

Śledząc te sprawy nie tylko z Berlina, lecz i z terenu polskiego, dochodzę do przekonania, iż koordynacja poczynañ władz naszych lokalnych z Ministerstwem Spraw Zagranicznych staje się rzeczą nieodzowną.

3) Pozwalam sobie rzucić myśl, czy nie byłoby pożądanym jeszcze przed Tannenbergiem i Norymbergą zrobić jakieś urzędowe oświadczenie, które by szło po linii stwierdzenia, że lojalna mniejszość niemiecka nie potrzebuje się niczego obawiać i może spokojnie żyć w Polsce i kulturalnie się rozwijać, że natomiast wypadki antypaństwowe i organizacje o charakterze wywrotowym będą z całą surowością ścigane. Myślę o złożeniu takiego oświadczenia np. przez Premiera – jako Ministra Spraw Wewnętrznych – wobec najbardziej dla nas strawnego przedstawiciela mniejszości niemieckiej w Polsce.

4) Wczoraj nadeszły zaproszenia do Norymbergi z tym, że odpowiedź wpłynąć musi do dnia 26 sierpnia.

Wobec tego mam zaszczyt prosić o decyzje w związku z moimi raportami Nr N/52/442/39 z dnia 15 bm. i Nr N/52/443/39 z dnia 16 bm.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku

^fJLipski^f

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 563–564)

443

*19 sierpnia, niepodpisany list do ambasadora w Moskwie,
m.in. w sprawie stosunków niemiecko-radzieckich*

Warszawa, dnia 19^c sierpnia 1939 r.

Do Pana Ambasadora R.P.
w Moskwie.

Szanowny Panie Ambasadrze,

W chwili wyjazdu Pana Ambasadora sytuacja ogólna organicznie nie uległa zmianie. Ze strony niemieckiej obserwuje się wzrastającą nerwowość, która znajduje swój wyraz w znacznym zaostreniu kampanii prasowej przeciwko nam. Postępowanie decydujących czynników niemieckich wskazywać się zdaje, iż decyzja ostateczna nie jest jeszcze skryształizowana. Można przypuszczać, że wpływa na ten stan niewyjaśnione dotychczas ustosunkowanie się do osi Japonii i Hiszpanii oraz reakcja oporu przeciwko niemieckim wpływom państw dunajowych. Z drugiej strony dość wyraźne zrozumienie, iż ze strony Polski, Anglii i Francji spodziewać się należy bezwzględnej solidarności, zmusza do zastanowienia się nad koniecznością postawienia wszystkiego na jedną kartę w razie dążenia do uczynienia nowego kroku zaborczego.

Jak z powyższego wynika, sytuacja pozostaje nadal poważna, lecz mobilizacja sił jest daleka od dojrzewania. Niebezpieczeństwo kryje się, na najbliższy okres, w możliwości coup de nerfs. Co do pacjentów Pana Ambasadora, wydaje nam się, iż od dłuższego czasu przeciągają oni strunę szantażu. Nie widzimy innego sposobu, jak ze spokojem czekać.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni Panu Ambasadrowi za podanie nam opinii swojej o przewidywaniach Sowietów na Dalekim Wschodzie, gdyż tam niewątpliwie znajdują się dla nich źródła najbezpośredniejszego w tej chwili niebezpieczeństwa.

Czy nie posiada Pan Ambasador chociażby pośrednich wiadomości o negocjacjach gospodarczych sowiecko-niemieckich? Niemcy niezbyt się nimi chwalą, chociaż niemiecka „szeptana propaganda” stara się wpajać przekonanie, iż nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej, ale i politycznej Rzesza nie potrzebuje się obawiać Sowietów.

AAN, MSZ 6756

444

*19 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do ambasadora w Londynie
w związku z antypolską kampanią w niemieckiej prasie*

Berlin, dnia 19 sierpnia 1939 r.

Ścisłe tajne.

Drogi Ambasadorze,

Korzystając ze specjalnego kuriera do Paryża, przesyłam w załączeniu raport mój Nr N/52/449/39 z dnia 17 bm. z rozmowy z Sir Neville Hendersonem i Ambasadorem Coulondrem³⁹.

Prasa niemiecka od tygodnia prowadzi najgwałtowniejszą kampanię przeciw Polsce na tle spraw mniejszościowych. Nie przebiera ona zupełnie w środkach, podając całkiem zmyślane fakty. Starając się temu przeciwdziałać, informujemy zarówno tutejszą Ambasadę Brytyjską, jak i korespondentów angielskich.

Mieliśmy pewną sugestię z sekretariatu Ambasady Brytyjskiej o podanie materiału, który by wskazywał na prześladowanie mniejszości polskiej w Niemczech. Skorzystaliśmy z tego, by doręczyć I Sekretarzowi Ambasady p. Holmanowi odpowiednie opracowanie, do którego dołączone jest zestawienie wystąpień przeciw mniejszości polskiej. Wypadków takich jest 602 za okres IV–VI. Odpis tego zestawienia dołączam dla Twojej i Ambasady orientacji⁴⁰. Zaznaczam jednak, że należy traktować poszczególne przykłady z dużą ostrożnością wobec niebezpieczeństwa, w jakim się znajdują dane jednostki. Dlatego też opuściliśmy nazwiska. Zresztą sądzę, że^d Foreign Office zrobi z tego najlepszy użytek, albowiem Ambada Brytyjska ma mu ten materiał z powyższymi zastrzeżeniami przesłać. Jednakże wolałbym cały ten materiał raczej traktować^d tylko jako dokumentację dla rządów brytyjskiego i francuskiego, albowiem fakty świeże, które się zdarzają w tej dziedzinie, podawane są przez nas bezpośrednio korespondentom zagranicznym. Natomiast notatka wstępna może być używana przez członków Ambasady jako materiał do rozmów.

³⁹ Zob. dok. nr 440.

⁴⁰ Nie publikuje się.

Równocześnie załączam odpis mego listu do Sir Nevile Hendersona z dnia 16 sierpnia w sprawie zabójstwa obywatela niemieckiego Sornika⁴¹.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
fJ Lipski^f

P.S. Analogiczną akcję zastosowaliśmy wobec Ambasady i korespondentów francuskich.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

445

*19 sierpnia, raport posła w Rydze
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Łotwy
na temat bezpieczeństwa państw bałtyckich*

RYGA, dn. 19 sierpnia 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie problemu bezpieczeństwa państw bałtyckich.

W dłuższej rozmowie z ministrem Muntersem przeprowadzonej zaraz po jego powrocie z urlopu w dniu 18 sierpnia – zgodnie z instrukcją Pana Ministra z dnia 1 sierpnia – powtórzyłem nasz pogląd w odniesieniu do problemu bezpieczeństwa państw bałtyckich, co już poprzednio dnia 5 bm. wyjaśniłem zastępującemu wówczas ministra spraw zagranicznych Berzinszowi⁴².

Odpowiedź Muntersa była na ogół analogiczną z wywodami Berzinsza. M. stwierdził, że: 1) rząd łotewski odnosi się negatywnie do projektu gwarancji narzuconych wbrew jego woli; 2) rząd łotewski kilkakrotnie podkreślał przez swych posłów w Londynie, Paryżu i Moskwie, że jeśli chodzi o określenie agresji obowiązuje ZSRR i państwa z nią sąsiadujące konwencja zawarta w Londynie 3.VII.1933 r. Inne interpretowanie agresji byłoby z tą konwencją

⁴¹ Nie publikuje się.

⁴² Zob. dok. nr 416.

sprzeczne. 3) Rząd łotewski bazuje się jednak na zapewnieniach Chamberlaina i Halifaxa, iż Anglia nie zawrze układu, mocą którego państwo trzecie miałoby prawo decydować o momencie i stopniu zagrożenia Łotwy. Uspokajające zapewnienia angielskie nastąpiły – jak twierdzi Munters – po *démarche* Łotwy i Estonii i ujawnieniu ich zdecydowanej opinii. 4) Stanowisko rządu łotewskiego zostało raz jeszcze jasno i wyraźnie sformułowane w wywiadzie udzielonym przez Muntersa prasie angielskiej, a zamieszczonym w „Timesie” w dniu 8 lipca br. (raport Poselstwa Nr 3-Ł/38 z dnia 11 lipca br.). 5. W czasie obrad gabinetu łotewskiego nie dyskutowano dotychczas, w jaki sposób należałoby reagować w wypadku dojścia do skutku pomiędzy Anglią i Rosją układu godzącego w problem bezpieczeństwa państw bałtyckich, dotychczasowe zaś wysiłki i energia łotewskiej dyplomacji szły w kierunku przeciwdziałania w dojściu do skutku takiego układu (akcja prasowa, oświadczenia składane przez posłów łotewskich w Londynie, Paryżu i Moskwie, oświadczenia Muntersa dla prasy zagranicznej itd.).

Jak mi w dalszym ciągu Munters komunikował – posłowie Łotwy i Estonii w Moskwie uzyskali obietnicę Mołotowa, że powiadomi on ich natychmiast w wypadku, gdyby w toku rokowań anglo-sowieckich zostały powzięte decyzje dotyczące problemu bezpieczeństwa Łotwy i Estonii. Ponieważ dotychczas moskiewski Narkomindiel o niczym posła łotewskiego nie awizował, stąd wniosek – rozumuje Munters – „iż żadne dotyczące nas uchwały w czasie anglo-sowieckich negocjacji nie zapadły”.

W chwili obecnej, gdy rokowania polityczne w Moskwie zostały przerwane na rzecz narad strategicznych, wydaje się – twierdzi Munters – że niebezpieczeństwo zostało na razie odsunięte. Oczywiście z chwilą wznowienia negocjacji politycznych trzeba będzie czujnie śledzić ich przebieg. Łotwa jednak ufa i chce ufać zapewnieniom angielskim.

Co się tyczy Rosji Sowieckiej, Munters nie wierzy, by zdecydowała się ona interweniować w pierwszej fazie wojny (oczywiście jeśli nie będzie bezpośrednio zagrożoną). Rosja z całym spokojem i wyrachowaniem wybierze moment dla niej najdogodniejszy. Munters w dosadnych słowach skrytykował politykę Anglii za pewną nerwowość i pośpiech w wysiłkach dla sfinalizowania aliansu z Rosją. Twierdzi on, że w niektórych kołach angielskich panuje obawa, iż „Rosja dogada się z Niemcami”. Munters uważa taką ewentualność za całkowicie fantastyczną – dosłownie: „C'est idiot de pouvoir supposer une chose pareille”.

Kończąc swoje rozważania, Munters prosił, by podziękować Panu Ministrowi za nasze pełne zrozumienie i życzliwe ustosunkowanie się do problemu

„całkowitej niezależności politycznej” Łotwy oraz za gotowość poparcia, „które być może okaże się dla rządu łotewskiego wielce pożytecznym”⁴³.

Jerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189 (druk: *Dyplomacja państw bałtyckich*, s. 202–203 *Dyplomacja polska*, s. 41–43; *Polska 1939 roku*, s. 571–572)

446

19 sierpnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z posłem Słowacji

Ścisłe tajne.

Notatka z rozmowy P. Wiceministra Szembeka z posłem słowackim,
p. Szathmáry, w dniu 19 sierpnia 1939.

Podkreślił na wstępie, że pragnie poinformować mnie o swojej działalności w czasie pobytu mojego na urlopie. Wobec najrozmaitszych informacji pojawiających się ustawicznie o stanowisku rządu słowackiego wobec Polski udał się w końcu lipca r.b. do Bratisławy i sprowokował zebranie się rady ministrów, w której wziął udział. Przedstawił na niej sytuację na odcinku polsko-słowackim i spowodował powzięcie uchwały wiążącej wszystkich członków rządu, a stanowiącej rodzaj gentlemen's agreement. Każdy z członków rządu dał słowo honoru, że jest nią związany i że nie będzie udzielał wywiadów prasowych ani publikował deklaracji, chyba pod warunkiem, że teksty będą przez niego uprzednio podpisane i zaakceptowane. Poseł S. dodał od siebie, że trzeba być bardzo ^hpodstępny^h nieufnym i ostrożnym, gdyż ma się do czynienia z „zbrodniarzami i gangsterami”. Był np. wypadek ukazania się wywiadu ministra Czatlosza o Gdańsku, który nigdy takiego wywiadu nie udzielił i który wyraził się nawet wobec posła S. dosłownie, że „te psy niemieckie go wpakowały”. Poseł S. podkreślił, że rząd słowacki znajduje się w stanie walki wobec tragicznego losu, w jaki został wepchnięty.

Z kolei poseł S. poinformował mnie o dwukrotnej rozmowie, jaką przeprowadził ostatnio z Dyr. Kobylańskim, który interpelował go w sprawie

⁴³ Odpisy raportu wysłano posłom w Tallinie i Helsinkach.

ostatniego antypolskiego wystąpienia p. Macha. W drugiej rozmowie wręczył Dyr. Kobylańskiemu notatkę, której odpis w załączeniu⁴⁴. Na moją uwagę, że z notatki tej nie wynika, jaka była właściwie rola p. Macha, odpowiedział, iż eskapada p. Macha miała istotnie miejsce, rząd słowacki w dniu 17 bm. ją zdezawuował i wyciągnie w stosunku do p. Macha odpowiednie konsekwencje. P. Mach stoi na czele propagandy, jest instrumentem w ręku Niemiec, podtrzymuje go Min. Tuka, który jakkolwiek hołduje wyraźnie kierunkowi proniemieckiemu, to jednak związał się wyżej wspomnianą uchwałą rady Ministrów z dnia 29 lipca r.b. W łonie rządu słowackiego panuje już zupełna jednomyślność co do konieczności odporu w stosunku do Niemiec. Jeden tylko min. Tuka jest jeszcze oddzielnego zdania, ale i on powoli ewoluuje. Sprawa Macha jest bardzo skomplikowana, wszystko zależy od rozwoju okoliczności. Rząd słowacki znajduje się w stanie walki z Niemcami o obronę niezawisłości Państwa. W tym ciężkim położeniu Słowaczyna ma oczy zwrócone ku Polsce, którą prosi o poparcie „morale i efficace”^a.

Oświadczyłem posłowi Szathmáry, że jak długo będziemy przekonani, że chcą bronić swej niezawisłości, tak długo mogą liczyć na naszą przyjaźń.

Posel Sz. zakomunikował mi dalej *„ściśle poufnie”*, że otrzymał przed chwilą telegram z Bratisławy, w którym rząd słowacki prosi go o skontrolowanie pogłosek co do zamiaru Niemiec okupacji Słowaczyny. Rząd słowacki efektywnie o takich zamiarach nie wie, jak również nie są mu w ogóle wiadome intencje polityki niemieckiej. Nie może tego sprawdzić w Berlinie, gdyż jak mi to poufnie *„posel Sz.”* scharakteryzował – tamtejszy poseł słowacki jest prawie agentem Niemiec. Posel Sz. podkreślił z naciskiem, że rządowi słowackiemu zależałoby niezmiernie na otrzymaniu informacji co do zamiarów niemieckich w stosunku do Słowaczyny, gdyż od tego zależeć będzie stanowisko Słowaczyny en cas de danger.

Wczoraj Dyr. Kobylański poinformował go o wiadomości podanej przez Reutera, jakoby doszedł do skutku układ słowacko-niemiecki, oddający Rzeszy opiekę wojskową nad całą Słowacją. Posel Sz. połączył się natychmiast telefonicznie z Bratisławą i otrzymał polecenie kategorycznego zdementowania tej wiadomości. Dziś rano zaprosił do siebie radcę Ambasady Niemieckiej p. Wühlischa i postawił mu pytanie, dlaczego Niemcy ze swej strony wiadomości tej nie dementują. Zapytał go również, dlaczego Niemcy pozwalają na szerzenie się pogłosek, jakoby Rzesza nosiła się z zamiarem podarowania

⁴⁴ Nie publikuje się.

Słowaczyny Węgrom. Zażądał nawet zdementowania tej wiadomości. P. v. Wühlich był dość zakłopotany, ale obiecał udzielić mu odpowiedzi. ^{b?!b}

Ze swej strony poinformowałem posła Sz. o wiadomościach podanych przez Havasa i Reutera z Berlina, jakoby doszło do układu niemiecko-słowackiego w sprawie delimitacji strefy wojskowej niemieckiej na Słowację i utworzenie w Bratisławie stałej niemieckiej misji wojskowej. Poseł Sz. odpowiedział, że na temat takiego układu nie otrzymał żadnych wiadomości. Przypuszcza, że chodzi tu o sprecyzowanie pewnych postanowień układu marcowego. Zwróci się w każdym razie z zapytaniem do Bratisławy.

Kiedy zahaczyłem o sprawę koncentracji wojskowej niemieckiej na Słowację, zwłaszcza w Żilinie, poseł Sz. powiedział mi, że w mieście tym znajduje się półtora dywizji niemieckiej. Poinformował mnie dalej, że miał wiadomości telefoniczne o rozszerzaniu drogi Bratisława–Żilina przeprowadzanym w przyspieszonym tempie. Może mnie zapewnić, że to nie robota słowacka.

Z kolei poseł Sz. poruszył sprawę mianowania attaché wojskowego polskiego w Bratisławie. Kwestię tę poruszał już w MSZ, odpowiedziano mu jednak, że sprawa jest nieaktualna. Pragnie jednak zaznaczyć, że rządowi słowackiemu zależałoby bardzo na mianowaniu go. Sami nie posiadają wśród materiału oficerskiego odpowiedniego kandydata na attaché wojskowego w Warszawie. Mogliby najwyżej przysłać oficera, który by jednak pisał jedynie pod dyktando samego posła.

Kiedy zapytałem, co robi na Słowacji p. Karmazyn, poseł Sz. odpowiedział – intrygi. Jest to renegat czeski, rodzaj janczara, którego Niemcy będą zawsze podtrzymywali.

Na moją uwagę, że ostatnio zaszedł z punktu widzenia słowackiego pozytywny fakt uznania Słowaczyny *de iure* przez Rumunię, poseł Sz. oświadczył, że sprawę tę przenegocjował osobiście z ambasadorem Franassovici. Posłem słowackim w Bukareszcie miałby być p. Milecz, dawny attaché prasowy czesko-słowacki w Budapeszcie. Jego siedzibą byłby Belgrad. Wobec faktu jednak, że uznanie Słowaczyny *de iure* przez Jugosławię jeszcze nie nastąpiło, i że jego zdaniem Jugosławia schodzi w tej chwili nieco na drugi plan, poseł Sz. zaproponuje swemu rządowi utworzenie poselstwa w Bukareszcie, a nie w Belgradzie. Dochodzą go głosy, że przedstawicielem dyplomatycznym Rumunii w Bratisławie zostanie p. Lahovary, b. poseł rumuński w Albanii.

W zakończeniu rozmowy poseł Sz. wręczył mi projekt deklaracji kulturalnej między Polską a Słowacją, który swego czasu przedłożył już p. Min. Arci-

szewskiemu. Zupełnie osobiście i poufnie dołączył uzasadnienie tego projektu. Zaznaczył, że strona słowacka projektowałaby równolegle deklarację polską i słowacką. Projekt jest oparty na podobnej deklaracji czeskosłowacko-jugosłowiańskiej⁴⁵.

AAN, MSZ 6474⁴⁶

447

*20 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasad w Londynie, Paryżu i Moskwie
o możliwości wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski*

Warszawa dnia 20 sierpnia godzina 5 rano

Telegram szyfrowy Nr 224.

Sekretowane.

Ambasadorowie francuski i angielski zwrócili się do mnie w wyniku negocjacji sztabowej francusko-angielsko-sowieckiej, w której Sowiety zażądały możliwości wejścia w kontakt z armią niemiecką na Pomorzu, Suwalszczyźnie i w Małopolsce Wschodniej. Démarche angielska i francuska popierały to stanowisko.

Odpowiedziałem, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby te państwa dyskutowały o wyzyskaniu wojskowym terytorium innego państwa suwerennego. Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją Rządu polskiego taki układ zawrzeć.

Ambasador francuski zaproponował, że odpowiedzą Sowietom, iż Rząd polski odmówił dyskusji lub że rząd francuski nie podjął się formalnej démarche będąc pewny odpowiedzi odmownej.

⁴⁵ Odpis notatki przesłano do poselstwa w Bratysławie.

⁴⁶ Dokument nosi ślady przeredagowania, zapewne w celu zapoznania z jego treścią innych osób; zmian tych nie zaznaczono.

Pozostawiam sprawę odpowiedzi Sowietom uznaniu Francji i Anglii zastrzegając się, aby odpowiedź nie dała powodu do nieporozumień.

Otrzymuje Londyn Paryż Moskwa.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (Akty dyplomatyczne, s. 74; DMPR, s. 178–179; Polska w polityce międzynarodowej, s. 445–446)

448

*20 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do zastępcy
podsekretarza stanu w związku z kampanią w prasie niemieckiej*

20 sierpnia 1939 r.

Ścisłe tajne.

do p. Min. Arciszewskiego MSZ.

Drogi Ministrze,

Kampania w prasie niemieckiej w sprawie traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce prowadzona jest nadal z całą gwałtownością. Mimo iż po antecedensach zeszłorocznych korespondenci tutejsi zagraniczni są bardziej odporni na propagandę niemiecką, niemniej uważam płaszczyznę mniejszościową zawsze dla nas za wysoce niedogodną. Dlatego też usilnie radziłbym położyć tłumik na zapędy naszych Wojewodów i tylko tam występować stanowczo, gdzie zachodzi ze strony mniejszości działalność antypaństwowa. Korzystać z dzisiejszego momentu dla regulowania problemu mniejszości w Polsce na daleką metę uważam za szkodliwe. Tak np. nie rozumiem dekretu o zniesieniu art. 5 w strefie granicznej. Działanie tego dekretu może najprędzej nastąpić za rok lub dalej, a w międzyczasie, jeżeli będzie on zastosowany do poszczególnych majątków niemieckich, spowoduje na tym odcinku dalsze zaostrzenie.

Piszę to wszystko bardziej z uwagi na opinię zachodu niż Niemiec.

Dla przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej zrobiliśmy w Ambasadzie duże zestawienie poszczególnych wypadków wystąpień przeciw mniejszości polskiej w Niemczech. Na prośbę Ambasady Brytyjskiej otrzymała ona

jeden egzemplarz. Również doręczyliśmy te dokumenty Ambasadzie Francuskiej⁴⁷. Zastrzegliśmy jednak, iż sprawa jest delikatna, albowiem nie należy narazić na retorsje członków mniejszości polskiej. Dlatego też opuściliśmy przy sprawozdaniach nazwiska.

Załączam jeden egzemplarz⁴⁸ z prośbą o doręczenie go Wydziałowi E.II.⁴⁹ po przeczytaniu.

Dodaję, że lista będzie stale kompletowana.

Dłoń Drogiego Ministra ściskam

J. Lipski

AAN, *Ambasada Berlin* 930

449

*20 sierpnia, list szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasady w Londynie
o rozmowie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z Hitlerem*

Warszawa dnia 20 sierpnia 1939.

List szyfrowy Nr 21.

Rozmowa Hitler–Burckhardt nie zawierała żadnych nowych możliwości rozwiązania sprawy Gdańska. Według wersji podanej przez B. Chodackiemu Hitler powiedział, iż nie uczyni żadnego *fait accompli*, o ile nie będzie prowokacji polskiej. Według wersji angielsko-francuskiej Hitler skarżył się na traktowanie mniejszości i prasę polską. Według wszystkich wersji Hitler mówił o koloniach i ogólnej organizacji Europy. Widocznie uważał B. za porte parole na Zachód.

Łubieński

IPMS, *Ambasada Londyn* A.12.53/25

⁴⁷ Zob. dok. nr 444.

⁴⁸ Załącznika brak.

⁴⁹ Wydział Polaków za Granicą w Departamencie Konsularnym MSZ.

450

*21 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
w związku z niemiecko-radzieckim układem handlowym*

Moskwa, dn. 21.VIII.39.
Otrzym. dn. 21.VIII. g. 18.30.

P. Grzybowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Nr 90.

Zawarcie układu kredytowego z Niemcami⁵⁰ podkreślone jest w prasie tutejszej jako sukces, pomimo skromnych rozmiarów transakcji. Mechanizm kredytu jest na razie niejasny. „Izwestia” dają do zrozumienia, zaś „Prawda” formułuje wyrażnie, że układ będzie poważnym krokiem dla dalszego poprawienia stosunków politycznych. Charakterystyczny jest akompaniament prasowy cytat z „Daily Worker”, stwierdzających dwulicowość polityki Chamberlaina. W ten sposób mamy potwierdzenie naszej oceny rokowań Sowietów z Anglią i Francją.

Podpisanie układu właśnie w chwili obecnej podniesie nastroje Niemiec, zachęcając je do konfliktu i może zdenerwować naszych sprzymierzeńców. Natomiast za aktywa uważam prawdopodobną reakcję Japonii.

Formuła szantażowa będzie prawdopodobnie zbliżona do dania Anglii i Francji do zrozumienia, że cele imperialistyczne Sowietów w stosunku do państw bałtyckich i innych sąsiadów mogą być także zrealizowane przez ewentualne porozumienie z Niemcami.

Osobiście wykluczam nadal tego rodzaju możliwości.

AAN, MSZ 6655(*druk: Dyplomacja polska, s. 44; Polska 1939 roku, s. 573–574*)

⁵⁰ 19 sierpnia.

451

*22 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasad w Londynie i Paryżu
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

Warszawa dnia 22 sierpnia 1939. godzina 4 rano

Telegram szyfrowy Nr 227.

W związku z zapowiedzią paktu o nieagresji niemiecko-sowieckiego zajmę wobec tutejszych ambasadorów Francji i Anglii następujące stanowisko: Rząd polski nigdy nie wierzył w szczerą intencję Sowietów zaangażowania się w całość pełni w zarysowującym się aktualnym konflikcie z Niemcami. Skutkiem tego Rząd polski nie uważa, ażeby materialnie sytuacja uległa istotnym zmianom.

Dzisiejsze komunikaty o zamierzonym pakcie o nieagresji dowodzą niezbicie, że rząd sowiecki prowadził od dawna podwójną grę, dążąc świadomie do rozbicia rokowań z Paryżem i Londynem, dzięki czemu nasze negatywne stanowisko w sprawie przemarszu wojsk sowieckich nie może nas obarczać odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację. Wobec znaczenia psychicznego dzisiejszych wydarzeń uważam, że jedyną odpowiedzią jest potwierdzenie zdecydowanego stanowiska Anglii, Francji i Polski. Niemcy napotkają z pewnością na takie same trudności w rokowaniach z Sowietami, a pakt niemiecko-sowiecki będzie z pewnością dalszym załamaniem zarówno ideologii Hitlera, paktu antykominternowskiego, nastrojów w Sowietach. Poza tym stwarza on nową sytuację na Dalekim Wschodzie.

W tych warunkach wiele zależy od zdecydowanej postawy rządów i prasy w naszych trzech państwach. W razie potrzeby zgadzam się na opublikowanie ostatniej fazy rokowań moskiewskich, biorąc pełną odpowiedzialność za postawę naszej prasy i opinii.

Natychmiastową konsultację do wtorku wieczór z Anglią i Francją uważam za konieczną dla solidarnego nastawienia prasy.

Otrzymuje Londyn Paryż, a do wiadomości Bukareszt Rzym

Beck

*IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 74–75;
Polska w polityce międzynarodowej, s. 452–453)*

452

*22 sierpnia, list ambasadora w Moskwie do naczelnika
Wydziału Wschodniego w związku z wizytą Ribbentropa w Moskwie*

Drogi Panie Dyrektorze

Przyjazd Ribbentropa do Moskwy jest istotną niespodzianką.

Skromne wyniki porozumienia handlowego⁵¹ są już znane. W wynikach politycznych nie można się jeszcze dokładnie zorientować. Jakiś głos wewnętrzny mi mówi, że będą one również skromne.

Wszystko zależy od tego, czy nerwy naszych sprzymierzeńców wytrzymają. Pod tym względem głośne wymyślanie na Sowiety nie jest szczęśliwe, bo nie mogą uwierzyć w jednoznaczność sytuacji.

Dowiaduję się, że misje wojskowe francuska i angielska powstrzymują się od rokowań do czasu otrzymania instrukcji. Na wszelki wypadek zamówiłem się na rozmowę informacyjną u Mołotowa, chociaż nie bardzo wierzę, aby miał czas w dniach najbliższych.

Japończycy twierdzą, że są zaskoczeni, ale ponoć Relazioni Internazionali⁵² podały przed kilku dniami przewidywania, że jedno z wielkich mocarstw całkowicie zmieni swoje stanowisko.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczny uścisk dłoni.

^fW. Grzybowski^f
22.VIII.[1]939

AAN, MSZ 6655, *rkps* (druk: *Dyplomacja polska*, s. 45; *Polska 1939 roku*, s. 574)

⁵¹ Niemiecko-radzieckie porozumienie handlowe z 19 sierpnia, zob. dok. nr 450.

⁵² Periodyk wydawany w Rzymie, specjalizujący się w problematyce międzynarodowej; półoficjalny organ włoskiego MSZ.

453

*22 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
w sprawie paktu niemiecko-radzieckiego*

Moskwa, dn. 22.VIII.39

Otrzym. dn. 22.VIII.39 g. 21.45.

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 91.

Komentarz oficjalny udzielony korespondentom do dzisiejszego komunikatu⁵³ idzie w tym kierunku, że ewentualny pakt o nieagresji z Niemcami nie stoi na przeszkodzie do kontynuowania rokowań angielsko-francusko-sowieckich, dotyczących wypadków agresji, tym bardziej, że każdy tego rodzaju pakt upada w razie agresji na państwo trzecie. Ambasador francuski⁵⁴ był całkowicie zaskoczony i Mołotow nie przyjął go dotąd. Wygląda, że Sowiety chcą zachęcić Niemcy do wojny, rezerwując sobie późniejszą decyzję. Ambasador francuski przypuszcza, że Ribbentrop proponuje Sowiетom gotowe conto przyszłych zdobyczy obu stron.

Angażowanie się Sowietów po stronie Niemiec wydaje mi się nadal nieprawdopodobne. Myślę, że posunięcie Niemiec obliczane jest przede wszystkim na efekt na Zachodzie, zaś Sowiety wróżą sobie możliwość zachowania wolnej ręki i całkowitą zgodę Anglii i Francji na swoje cele wojenne.

AAN, MSZ 6655 (druk: Dyplomacja polska, s. 43–44; Polska 1939 roku, s. 572–573)

⁵³ Agencje Niemiec i ZSRR 22 sierpnia ogłosiły krótki komunikat zapowiadający wizytę Ribbentropa w Moskwie i zawarcie niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji.

⁵⁴ Paul Émile Naggiar.

454

*22 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

Londyn, dn. 22.VIII.39
Otrzym. dn. 23.VIII.39 g. 0.45.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 169.

Ze źródła nieoficjalnego, ale dosyć poważnego otrzymuję następujące oświecenie niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji:

I. porozumienie osiągnięte przy czynnym uczestnictwie dyplomacji włoskiej;

II. w odniesieniu do podstaw jest zobowiązanie wzajemne niemieszania się do spraw wewnętrznych drugiego kontrahenta; w szczególności Niemcy nie będą mieszały się do zagadnienia ukraińskiego;

III. Łotwa, Estonia i Finlandia wchodzi w sferę interesów sowieckich;

IV. Niemcy pozostawiają Bułgarię wpływom tureckim (nie będą zachęcały jej tendencji rewizjonistycznej?);

V. dawny pakt antykominternowski traci odtąd ostrze przeciwsowieckie.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 6655 (*druk: Akty dyplomatyczne, s. 75*)

455

*22 sierpnia, instrukcja w sprawie
działalności politycznej emigrantów czechosłowackich*

Ścisłe tajne.

I n s t r u k c j a

dla Pana Radcy Knolla, ustalona na konferencji u p. Ministra
Arciszewskiego z p. Dyr. Kobyłańskim w dn. 22.VIII.1939 r.
w sprawie naszego stosunku do emigracji czeskiej

I. Nie przesądzamy formy odrodzenia państwowości czeskiej na przyszłość i nie angażujemy się do żadnych sprecyzowanych koncepcji poza samą zasadą niepodległościową.

II. Będziemy podtrzymywać kontakty ze wszystkimi ugrupowaniami niepodległościowymi, nie uznając zwierzchnictwa grupy beneszkowskiej nad innymi.

III. Będziemy dążyć do wytworzenia własnego ugrupowania, związanego bezpośrednio z terenem Protektoratu, a w tym celu musimy zażądać od organizacji politycznej i wojskowej na tamtejszym terenie przysłania autorytatywnych reprezentantów, z którymi należałoby sprząć robotę gen. Prchali⁵⁵.

IV. Należy opracować (w porozumieniu z Wydziałem Prawnym) ściśle zasady funkcjonowania tzw. Poselstwa czesko-słowackiego we wszystkich zakresach jego działalności, jak: przywileje (bez immunitetów), korespondencja, paszporty, szyfry, w sensie ich ograniczenia, jak również przeprowadzić likwidację konsulatu czesko-słowackiego w Krakowie; nie może być ono uznane jako Poselstwo czesko-słowackie, musi komunikować się jedynie z wskazanymi przez nas osobami, zaprzestać korespondencji z innymi urzędami i instytucjami i posługiwanie się urzędowymi blankietami.

AAN, MSZ 5199

⁵⁵ Gen. Lev Prchala, Czech, b. czechosłowacki dowódca krajowy na Ukrainie Zakarpackiej, latem 1939 r. działał w Polsce na rzecz odbudowy państwa czechosłowackiego i zacieśnienia stosunków polsko-czechosłowackich. Był dyskretnie popierany przez polskie MSZ.

456

*22 sierpnia, notatka zastępcy podsekretarza stanu
z rozmowy z posłem Liwy*

„tajne”

N o t a t k a

z rozmowy p. Min. Arciszewskiego z Posłem Litewskim Szaulisem w dniu
22 sierpnia br.

W związku z kandydaturą Litwy do Rady Ligi Narodów oraz w związku ze sformułowaną niedawno przeze mnie Posłowi Szaulisowi naszą opinią w tej sprawie p. P. Szaulis zakomunikował mi dziś odpowiedź Rządu litewskiego.

Rząd litewski stwierdza, że wysuwając swoją kandydaturę do Rady Ligi z całą świadomością przyjmuje na siebie wszystkie wypływające stąd obowiązki i całą odpowiedzialność za swoje niezależne stanowisko. Rząd litewski stwierdza, że jest absolutnie wyłączone, aby oceniając właściwie obecną sytuację międzynarodową, mógł kiedykolwiek zająć w Radzie Ligi pozycję w obronie interesów państw „Osi”, a przeciwną polityce Francji, Anglii i Polski. Rząd litewski nie liczy się z tą ewentualnością, aby mógł kiedykolwiek ulec presji państw „Osi” w wykonywaniu obowiązków członka Rady Ligi Narodów.

Oświadczyłem Posłowi Szaulisowi, że tak określone stanowisko Rządu litewskiego stanowi dla nas wystarczającą podstawę dla poparcia jego kandydatury.

Oczywiście w tej chwili nie orientujemy się jeszcze co do realnych szans posiadanych przez Litwę. Zaznaczyłem, że poparcie, którego udzielimy, należy traktować jako odnoszące się indywidualnie w stosunku do Litwy, jako takiej, a nie jako do członka ententy bałtyckiej.

Posel Szaulis stwierdził jeszcze raz, że jakkolwiek kandydatura litewska jest stawiana w ramach roulement ententy Bałtyckiej, to jednak poparcia naszego prosił indywidualnie dla siebie. Posel Szaulis nadmienił, że Rząd litewski zastanawiał się długo nad tym, czy należy wysuwać swoją kandydaturę (ze względu na upadek Ligi) wskazując jednak, że w powziętej decyzji przeważył wzgląd, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej należy mieć na uwadze

przede wszystkim moralne znaczenie pewnej koncentracji opinii, która ma miejsce w Genewie⁵⁶.

AAN, MSZ 6122

457

*23 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

Warszawa dnia 23 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 229. (Międzyplacówkowy)

Pakt o nieagresji sowiecko-niemiecki proszę komentować:

I. nie zmienia on w niczym faktycznej pozycji Polski wobec tego, że Polska nigdy nie liczyła na pomoc Sowietów.

II. nie zmienia on w niczym linii polityki Polski jak również nie narusza jej stosunków wzajemnych z sojusznikami.

III. jest on dowodem podwójnej gry Sowietów, które z pewnością unikają pełnego zaangażowania się po stronie którejkolwiek grupy państw burżuazyjnych, widząc natomiast chętnie możliwość wojny europejskiej.

Beck

*IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 75;
Polska w polityce międzynarodowej, s. 466; DDPPZ, s. 246)*

⁵⁶ Odpisy notatki wysłano posłom w Kownie i Bernie.

458

*23 sierpnia, telegram szyfrowy
ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie
w sprawie ewentualnej polsko-radzieckiej współpracy wojskowej*

Warszawa dnia 23 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 230.

Sekretowane.

Wobec nowej sytuacji wytworzonej przez wyjazd Ribbentropa do Moskwy ambasadorowie francuski i angielski w ponownej d  marche wyrazili   czenie swych r  d  w, aby mo  na by   odwr  ci   taktycznie sytuacj  , podejmuj  c na nowo rozmowy wojskowe dla ograniczenia mo  liwo  ci i zakresu uk  ladu niemiecko-sowieckiego. W zwi  zku z tym zwr  cono si   do nas ponownie z pro  b   o cich   zgod   na wyrażenie przez negocjator  w wojskowych w Moskwie przekonania,   e w wypadku wojny wsp  lpraca wojskowa polsko-sowiecka nie jest wykluczona.

O  wiadczy  m,   e R  d polski nie wierzy w skuteczno  c tych zabieg  w taktycznych, jednak u  lo  yli  my pewn   formu  l  , a  eby u  latwi  c delegacji francusko-angielskiej sytuacj  , przy czym ponowi  m na wewn  trzny u  ytek nasze zastrze  zenia co do przemarszu.

Formu  la brzmia  by „sztaby francuski i angielski s   pewne,   e w razie wsp  lnej akcji przeciw agresorom wsp  lpraca mi  dzy Z.S.R.R. a Polsk   nie jest wykluczona w warunkach do ustalenia. Wobec tego sztaby uwa  zaj   za konieczne przeprowadzenie ze sztabem sowieckim studium wszelkich hipotez”.

Doda  m przy tej okazji jeszcze raz kategori  czne o  wiadczenie,   e nie sprzeciwiam si   tej formule jedynie dla u  latwienia taktyki, natomiast nasze zasadnicze stanowisko wobec Z.S.R.R. jest ostateczne i pozostaje bez zmiany⁵⁷. Przypomnia  m raz jeszcze nieprzyzwoito  c traktowania przez Sowiety naszych spraw z Francj   i Angli   bez zwr  cenia si   do nas.

Beck

*IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/25 (druk: Akty dyplomatyczne, s. 75–76;
Polska w polityce mi  dzynarodowej, s. 467–468; DDPPZ, s. 246–247)*

⁵⁷ W telegramie szyfrowym z 24 sierpnia Beck poleca   ambasadorom RP w Londynie i Pary  u „z  lo  y   wobec tamtejszego r  du o  wiadczenie,   e zgodzi  m si   na u  zycie przez angielsko-francuskich negocjator  w wiadomej formu  y jedynie, aby da   wyraz dobrej woli i u  latwi  c taktycznie sytuacj   delegacji. Zgoda moja nie zmienia jednak w niczym naszego zasadniczego stanowiska w tej sprawie”; IMGS, Ambasada Londyn A.12.53/25.

459

*23 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 23.VIII.39.
Otrzym. dn. 23.VIII. g. 23.55.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 170.

Sekretowany.

Przeprowadziłem rozmowę z Halifaxem, który sprawił na mnie wrażenie, że rząd tutejszy postanowił raz jeszcze, bez uciekania od przyjętej odpowiedzialności, próbować kompromisu. Źródłem tego nastroju zdaje się być przede wszystkim pesymistyczna ocena co do rzeczywistych intencji Sowietów, oparta na otrzymanych z różnych źródeł informacjach. Ocena ta jest powodem, że H. bez wielkiego przekonania, jak mi oświadczył, zgodził się na poparcie démarche francuskiej wobec nas o zmianę stanowiska wobec żądań sowieckich⁵⁸. Natomiast H. łączy jakieś nadzieje z odnowieniem przez nas bezpośredniego kontaktu z Berlinem i z bons offices z Włochami, obawia się, w razie gdyby powyższe zabiegi dyplomatyczne nie były podjęte, wojny w najbliższych dniach.

W sprawie traktatu politycznego z nami okazywał skłonność do przeciągania, podkreślając, że są jeszcze niektóre punkty polityczne do uzgodnienia. Powoływał się równocześnie na wczorajszy energiczny komunikat dla prasy.

W odpowiedzi, którą dałem „we własnym imieniu”, stwierdziłem, że i ja nie mam iluzji co do etyki i zamysłów sowieckich. Jestem jednak przekonany, że układ Sowietów z Niemcami nie może być fundamentem przyjaźni ani szczerej, ani tym mniej trwałej. Jest on wynikiem po stronie sowieckiej strachu połączonego z chęcią zysku. O ile mocarstwa zachodnie postawią się odważnie i w razie potrzeby pójdą na wojnę wraz z nami, to Sowiety (które i tak na tym politycznie zarabiają) nie „skompromitują się z Niemcami”. Przegrana okaże się partia, lecz nie rober i sytuacja będzie wyratowana. O ile by jednak już to Polska musiała bronić się sama, już to nastąpić miała „dyplomatyczna kapitulacja”, to zmowa niemiecko-sowiecka zagra w pełni z największą szkodą Anglii i Francji,

⁵⁸ Zob. dok. poprzedni.

które będą wówczas bezpośrednio zagrożone. W sytuacji obecnej wczorajsza deklaracja tutejszego rządu dla prasy nie jest dostateczna dla stworzenia „platformy siły”, która nawet zdaniem rządu brytyjskiego jest nieodzowna, czy to dla wojny, czy dla jakichkolwiek negocjacji.

Tym bardziej jest koniecznym natychmiastowe sfinalizowanie naszego układu o pomocy wzajemnej, jako najjaśniejszy i najdobitniejszy odpowiednik na metodę wojny nerwów.

Halifax wysłuchał powyższego rozumowania jak gdyby z aprobatą i obiecał zająć się traktatem i dać mi odpowiedź możliwie jak najprędzej.

Na zakończenie zaproponowałem, by dla uniknięcia straty czasu, a także ze względu na Kułskiego, który musi rychło powracać do Warszawy, prawnicy posunęli dalej sprawę ostatecznej redakcji⁵⁹.

Otrzymuje: Warszawa, Paryż.

IPMS, MSZ, A.11.49/WB/2 (druk: Dyplomacja polska, s. 49–50; tenże, Polska 1939 roku, s. 575–576)

460

24 sierpnia, raport ambasadora w Londynie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Londyn, dn. 24-go sierpnia 1939 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Rozmowa z Lordem Halifaxem dn. 23-go bm.

W telegramie z dn. 23-go bm.⁶⁰ podałem najważniejsze ustępy z wynurzeń Lorda Halifaxa w czasie rozmowy naszej z tego dnia i streściłem nawet

⁵⁹ Naczelnik Wydziału Prawnego MSZ Władysław T. Kułski przebywał w Londynie w związku z pracami nad sfinalizowaniem polsko-brytyjskiego traktatu sojuszniczego.

⁶⁰ Zob. dok. nr 459.

argumenty, których użyłem ze swej strony celem utwierdzenia go w przekonaniu o potrzebie zdwojonej stanowczości w niebezpiecznej dzisiejszej sytuacji i o potrzebie rychłego podpisania układu definitywnego o pomocy wzajemnej. Poniżej pozwałam sobie podać więcej szczegółów oddających nastrój naszej rozmowy:

Lord Halifax uderzył mnie stanem pewnego „rozklejenia”, a przynajmniej wątpliwości wewnętrznych. Powiedział mi, że informacje z „różnych źródeł” wskazują na niepokojące zamysły sowieckie i że w tym stanie rzeczy trzeba uznać sytuację za poważnie zmienioną na gorsze. Premier Daladier namówił Lorda Halifaxa do poparcia ponownej *démarche* francuskiej wobec nas o zmianę stanowiska co do przemarszu wojsk rosyjskich przez nasze terytorium. Lord Halifax jednak przyznaje, że na poparcie tej interwencji zgodził się bez przekonania... W tym miejscu powiedziałem, że z pewnością wątpliwości Lorda H. są w pełni uzasadnione, a pogoń za iluzją dać może tylko gorzkie zawody. Wydaje się oczywistym, że Sowiety, stawiając żądania o przemarsz w pewnych określonych rejonach, o które prawdopodobnie umawiały się także z Niemcami, szukały tylko sposobu dla uzyskania zgody obu stron, a także (za pośrednictwem mocarstw Zachodnich) samego właściciela na wtrącanie się Rosji do spraw polskich.

Następnie, jak to streściłem w telegramie szyfrowym z dn. 23-go bm., dałem wyraz memu przekonaniu, że cokolwiek powiedzieć by można o nieujawnionych klauzulach porozumienia sowiecko-niemieckiego, to wydaje się oczywistym, że ze strony sowieckiej przy chęci zysku największą rolę odegrała obawa przed dynamizmem Trzeciej Rzeszy. Układ zabezpiecza Sowieców i gwarantuje im niewątpliwie „korzyści”, czy to na wypadek jakiegokolwiek konferencji międzynarodowej, czy też na wypadek wojny zlokalizowanej. Natomiast na wypadek wojny ogólnej, w której obok Polski, znaleźliby się jej zachodni sprzymierzeńcy, Sowiety miałyby cały interes w tym, aby trzymać się neutralności i nie jest do pomyślenia, aby się kwapiły do pomagania Niemcom.

Powiedziałem dalej, że jakkolwiek sytuacja Polski nie jest dobra i nie pozostawia nam swobody wyboru postępowania, to sytuacja Francji i Anglii jest – wbrew pozorom – niewiele lepsza. Metodą najbezpieczniejszą dla tych Państw jest metoda stanowczości. O ile by jej nie obrali, to ryzykują, że współpraca sowiecko-niemiecka stanie się naprawdę ścisłą, dając Niemcom swobodę w odpowiedniej chwili (i to bardzo wnet) do rozprawienia się z Francją.

Lord Halifax słuchał bardzo uważnie moich wywodów – tu i ówdzie wysuwał swoje uwagi, ale na ogół wydawał się podzielać wyrażony przeze mnie pogląd. To mu nie przeszkodziło w innej części rozmowy (którą z pośpiechu streszczam dosyć chaotycznie), kłaść duży nacisk na różne aspekty dogadania się przez nas z Niemcami. Ponieważ Lord Halifax – jak mi powiedział – wszystkie te punkty zakomunikował Panu Ministrowi za pośrednictwem Ambasadora Kennarda, przeto w telegramie moim wspominałem o nich tylko jednym zdaniem.

Tutaj dla porządku powtórzę je nieco szczegółowiej: Lord Halifax jest zdania, że momentem najbardziej zaostrzającym stosunki są pretensje o prześladowanie w drugim kraju własnych pobratymców. Tak jest także i w obecnym wypadku, pomimo iż niewątpliwie strona niemiecka świadomie prowadzi kampanię antypolską, wyolbrzymiając każdy opisywany wypadek – o ile ich wprost nie wymyśla. Dlatego Lord Halifax pragnąc, by, o ile możliwości, Rząd Polski przywrócił bezpośredni kontakt z niemieckim, sądzi, że przedmiotem rozmów mogłoby być przede wszystkim odprężenie na omówionym powyżej odcinku mniejszościowym.

Jeśli chodzi o sprawy polityczne, to Lord Halifax miał nie dalej jak w zeszły poniedziałek pewne wskazówki z Berlina, że Kanclerz Hitler nie wykluczałby jeszcze i teraz rozmów na podstawie swych propozycji marcowych^x.

Z drugiej strony Mussolini, w odpowiedzi na ostrzeżenie skierowane do niego przez Rząd brytyjski (w zeszłą sobotę), że Anglia wraz z Francją bezwzględnie w razie potrzeby staną przy boku Polski, pomimo przyjaznych uczuć, które żywią dla Włoch, zakomunikował, we wtorek wieczorem, że zdaje sobie z tego sprawę, zarazem jednak wie o tym, że wojny można by jeszcze uniknąć. Na to jednak potrzeba, by Polska nawiązała bezpośredni kontakt z Niemcami i to w dniach najbliższych...

Na ten temat nie podejmowałem żadnych dyskusji. Wspomniałem tylko, że Anglia nie może nie doceniać elementu siły zawartego w stanowisku Polski i w decyzji jej bronięcia swych słusznych praw.

Na zakończenie rozmowy powróciłem raz jeszcze i z całą stanowczością do sprawy naszego Układu politycznego jako do symbolu – zbrojnej, w razie jeśliby zaszła tego potrzeba, współpracy polsko-angielskiej, symbolu zrozumiałego zarówno dla naszych krajów, jak i dla przeciwników i Państw postron-

^x W dzisiejszej mowie swojej w Izbie Gmin Premier Chamberlain także dotknął ostrożnie tego punktu...

nych. O ile Lord Halifax w pierwszej części rozmowy wskazywał na trudności proceduralne, potrzebę uzgodnienia jeszcze kilku punktów, następnie na potrzebę uzyskania aprobaty członków tzw. „inner Cabinet”⁶¹ i dał mi do zrozumienia, że cała ta procedura może się przeciągnąć, o tyle pod koniec rozmowy okazał żywszą chęć do pchnięcia sprawy naprzód^{xx}.

Debata dzisiejsza w Izbie Gmin.

Debatę tę scharakteryzowałem w telegramie⁶² do Pana Ministra z dnia dzisiejszego. Powiedziałem, że przemówienie Premiera było stanowcze, jakkolwiek zawierało akcenty ugodowe. Miałem na myśli aluzje powracające w przemówieniu, a zrozumiałe w pełni tylko dla wtajemniczonych, do wynurzeń wczorajszych Lorda Halifaxa wobec mnie. Jest widocznym, że Premier czyni wszelkie wysiłki, aby nie okazując słabości zażegnać w ostatniej chwili wojnę. Skłonny jestem do przypisywania jego inicjatywie dzisiejszego apelu prezydenta Roosevelta do Króla włoskiego⁶³. Przemówienia przedstawicieli opozycji były raczej słabe, co uderzało mnie tym bardziej, że dotychczas w podobnych okazjach bywali bardziej bojowi niż p. Chamberlain. Mowy innych posłów z wyjątkiem Edena były wręcz słabe. Pomimo to oświetlenie debaty parlamentarnej w dzisiejszej prasie wieczornej i na radio był dobre, wywołując wrażenie gotowości społeczeństwa na wszelkie ewentualności.

(Edward Raczyński)

Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/3c (Dyplomacja II Rzeczypospolitej, s. 49–53; Dyplomacja polska, s. 50–55; Polska 1939 roku, s. 580–584)

⁶¹ Ścisły Gabinet (w rządzie brytyjskim).

^{xx} Dobre chęci Lorda Halifaxa w tej mierze uzewnętrznily się w dzisiejszej popołudniowej rozmowie naczelnika Kulskiego z jego odpowiednikiem p. Fitzmaurice, która przyczyniła się do sprecyzowania wzajemnych stanowisk. Poza tym echo naszej konwersacji z Lordem Halifaxem odnalazłem w dzisiejszej mowie Premiera, w której p. Chamberlain wspomniął o traktatach „wzajemnej pomocy będących już na ukończeniu” (z nami i prawdopodobnie z Turcją) i zarazem podkreślił ponownie, że niezależnie od tego zobowiązania wzajemne Anglii i jej przyjaciół są już dzisiaj w procentach wiążące.

⁶² Dok. nr 461.

⁶³ Apel prezydenta Roosevelta do króla Wiktora Emanuela III o podjęcie się przez Mussoliniego mediacji w sporze polsko-niemieckim.

461

*24 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o przemówieniu premiera Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 24 sierpnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 174.

Dzisiejsze przemówienie premiera w parlamencie zostało ocenione jako stanowcze w tonie, jakkolwiek zawierało akcenty ugodowe wobec Niemiec. Wystąpienia przywódców opozycji uderzały solidarnością z rządem w chwili niebezpieczeństwa, jednocześnie jednak zdradzały pewną dezorientację wywołaną układem sowiecko-niemieckim. Nastroj w Izbie na ogół dobry, jakkolwiek nienacechowany stuprocentową energią i decyzją. Prasa stanowcza w tonie.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

462

*24 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

Moskwa, dn. 24.VIII.39
Otrzym. d. 25.VIII.39. g. 1

P. Grzybowski do Ministerstwa spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 95.

W opinii tutejszych kół dyplomatycznych pakt o nieagresji jest dużym sukcesem sowieckim, ponieważ może im zapewnić wolną rękę w początku konfliktu. Natomiast nikt nie ...^x, aby Sowiety zaangażowały się głębiej w kolaborację z Niemcami.

^x opuszczony wyraz, prawdopodobnie „wierzy”.

Misje wojskowe pozostają na razie w Moskwie i termin ich wyjazdu nie jest jeszcze wyznaczony⁶⁴.

Dzisiejsze komentarze prasowe nie rzucają jeszcze dostatecznego światła na sowiecką interpretację paktu.

Chargé d'affaires chiński zakomunikował mi, że pakt jest przyjęty negatywnie przez Chiny, ponieważ zmniejsza możliwości angielskiej pomocy, zaś na pomoc Sowietów Chiny nie mogą liczyć.

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 47; Polska 1939 roku, s. 578*).

463

24 sierpnia, notatka Wydziału Prawnego w związku z ogłoszeniem Alberta Forstera „głową państwa” w Gdańsku

Warszawa, dn. 24^c sierpnia 1939 r.

Ściśle tajne.

Notatka dla Gabinetu Ministra.

^hNie ulega dla mnie wątpliwości^h ^c*Istnieje możliwość*, że ogłoszenie Forstera naczelnikiem państwa w Gdańsku⁶⁵ jest zrobione po to, by na skutek tak powstałej niezależności dokonać bezkrwawego atentatu na prawa i interesy polskie w dziedzinie celnej, kolejnictwa, poczty itp.

Jeżeli miałyby zapaść decyzja, że na skutek jakiegoś kroku Rzeszy Niemieckiej, pozostającego w związku z tymi zmianami w Gdańsku, zareagujemy natychmiast zablokowaniem tranzytu przez Pomorze, wówczas wchodziłoby w rachubę zawieszenie stosowania Konwencji polsko-niemieckiej z dnia 21.IV.1921 r.

⁶⁴ Misje wyjechały 26 sierpnia.

⁶⁵ Senat Wolnego Miasta Gdańska 23 sierpnia wprowadził godność „głowy państwa” i nadał ją przywódcy gdańskiej NSDAP Albertowi Forsterowi. Zarówno Polska, jak i Wysoki Komisarz Ligi Narodów nie przyjęły tego faktu do wiadomości.

Technika postępowania musiałaby być omówiona z Ministerstwem komunikacji, albowiem wchodzi przy tym w rachubę, aczkolwiek w ograniczonej mierze, interesy państw trzecich, korzystających z tego tranzytu.

Na tym jednak nie wyczerpują się zdaniem naszym środki nacisku w płaszczyźnie stosunków polsko-niemieckich, gdyż pozostaje jeszcze:

- a) zamknięcie granicy między terytorium polskim a Prusami Wschodnimi,
- b) zakaz udzielania wiz tranzytowych przez Polskę do Prus Wschodnich i odwrotnie.

Pozostają jeszcze do zbadania inne kwestie, jak np. zawieszenie działania Układu lotniczego polsko-niemieckiego oraz obecnie negocjowane w Berlinie noty w tej sprawie.

Naczelnik Wydziału Prawnego
[wz.] ^fPotulicki^f

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

464

24 sierpnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z posłem Słowacji

Notatka z rozmowy

Pana Wiceministra Szembeka z posłem słowackim p. Szathmáry,
w dniu 24 sierpnia 1939.

Usłyszał od dyrektora Kobyłańskiego szereg wymówek na temat ostatnich wystąpień pp. Macha, Murgasza i Karmazyna. Połączył się z Bratysławą, skąd otrzymał zapewnienie, że rząd słowacki nie solidaryzuje się w najmniejszej mierze z powyższymi wystąpieniami i je potępia. Oświadczył posłowi Sz., że w czasie ostatniej rozmowy, jaką ze mną przeprowadził, zapowiedział przedsięwzięcie w stosunku do osoby p. Macha pewnych sankcji w związku z jego dawniejszymi wystąpieniami antypolskimi. Konstatuję, że nic podobnego nie zostało uczynione, skoro p. Mach może w dalszym ciągu akcję swoją prowadzić. Poseł Sz. zaczął się dość wykrętnie tłumaczyć twierdząc, że Mach zostanie zlikwidowany, ale że sytuacja rządu słowackiego jest bardzo ciężka. Powinien on by się – jego zdaniem – przenieść do Banskiej Bystrzycy, a nie

pozostawać w Bratysławie, blisko Wiednia, gdzie jest narażany na nieprzyjemne kontakty z SS.

Z polecenia swego rządu poseł S. zapytał, w jaki sposób rząd polski ocenia zawarcie paktu niemiecko-sowieckiego. Rząd słowacki obawia się, czy pakt ten nie zawiera dodatkowych tajnych klauzul. Odpowiedziałem, że na temat tajnych klauzul dochodziły nas jedynie pogłoski. W każdym razie zawarcie powyższego paktu w niczym nie zmieniło stanowiska Polski, które jest plus ferme que jamais. Poseł S. w dość mglistej formie podkreślił, że stanowisko Polski jest ^aniezmienne^a ważne dla poczynąń rządu słowackiego, zwłaszcza, że obecnie w grę wchodzi cała ich przeszłość. Zauważyłem, że wydaje mi się, iż raczej tu chodzi o całą ich przeszłość.

Posel Szathmáry zakomunikował mi następnie, że w Bratysławie nie rezyduje żadna niemiecka misja wojskowa, a jedynie komisja militarna, która zajmuje się wyłącznie sprawami niemieckiej zony wojskowej, utworzonej przez umowę z 18–23 marca r.b. Na Słowaczynie poza tą zoną nie ma nigdzie niemieckich jednostek wojskowych. Poseł S. nie umiał mi jednak ściśle określić granicy wschodniej tej zony. Zaznaczyłem w związku z tym, że działania okupacyjne wojsk niemieckich mogą się w tych warunkach posunąć daleko na wschód.

Posel S. sprawdził również, że wiadomości o poszerzaniu drogi w dolinie Wagu z Bratysławy ku granicy polskiej przez Niemców – odpowiadają prawdzie. Zrobiłem uwagę, że droga ta znajduje się poza granicą tego, co mi określił jako niemiecką zonę wojskową.

Posel S. stwierdził wreszcie, że nie było dotąd żadnych negocjacji na temat rozszerzania okupacji wojskowej niemieckiej na Słowaczynie. Kiedy rzuciłem pytanie, czy sądzi, że Niemcy będą w ogóle z nimi negocjować, uczynił ruch oznaczający brak wiary w taką ewentualność.

Na zapytanie posła S., jak byśmy się zachowali, gdyby atak niemiecki skierował się na nas z ich terytorium – odpowiedziałem, że będziemy strzelali.

AAN, MSZ 6474

465

*24 sierpnia, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu
z byłym posłem Czecho-Słowacji*

Tajne

N o t a t k a

z rozmowy Pana Wiceministra Arciszewskiego z p. Slávikiem
w dn. 24 sierpnia 1939 r.

1) Pan Slávik prosił o obniżenie czynszu, którego władze sekwestru zażądały od ^cgmachu^c byłego Poselstwa Czeskosłowackiego w wysokości 31.000 zł rocznie. Pan Minister obiecał spowodować znaczne zredukowanie tego czynszu do poziomu kosztów utrzymania budynku i sekwestru.

2) Pan Slávik tłumaczył, iż wysunięcie osoby Benesza na czoło emigracji ma jedynie na celu wyzyskanie jego osobistej sytuacji na zachodzie, poza tym brak jest innych ludzi tego formatu. Prosił ażeby nie wprowadzać rozdzwiewku ^cw szeregi^c emigracji czeskiej przez popieranie jednych przeciw drugim. Pan Slávik skarżył się na osobę generała Prchali, charakteryzując go jako jednostkę chwiejną o ograniczonym umyśle politycznym. Pan Minister Arciszewski oświadczył p. Slávikowi, iż kierować się będzie w tych sprawach obiektywizmem i bezstronnością, dodając, iż stosunek nasz do wszelkich elementów emigracji czeskiej jest jednakowy i nie zamierzamy się wtrącać w spory wewnętrzne.

^cPodyktowana przez p. Dyr. Kobyłańskiego 24.8.39^c
g...g

AAN, MSZ 5199

466

*24 sierpnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Bukareszt, dn. 24.VIII.39.
Otrzym. dn. 24.VIII. g. 13.

P. Raczyński, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 98.

Reeptus telegram szyfrowy Nr 131.

Zakomunikowałem Gafence nasze stanowisko wobec paktu niemiecko-sowieckiego, które całkowicie rozumie. Uważa on sytuację za bardzo poważną, niewykluczającą wybuchu konfliktu łada dzień, co pokrywa się z opinią ambasadora Francji. O ile Niemcy zamierzają nadal prowadzić grę na zastraszenie, to kanclerz zechce do tego pewnie wykorzystać zapowiedzianą mowę w Królewcu. Przedstawiciel Niemiec⁶⁶ pokazał dziś G. instrukcję z Berlina stwierdzającą, że decyzje zawarcia paktu poprzedziły dwu- i półmiesięczne pertraktacje z Sowietami, ustalające go we wszystkich szczegółach. Zdaniem G. jest to dowodem podwójnej gry Sowietów, jak również, że na przeciąganie się rozmów anglo-franko-sowieckich nie wpływało negatywne stanowisko Polski i Rumunii co do ewentualności przemarszu wojsk sowieckich.

AAN, MSZ 6655 (druk: Polska 1939 roku, s. 579)

⁶⁶ Wilhelm Fabricius.

467

*24 sierpnia, raport posła w Rydze
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

RYGA, dn. 24 sierpnia 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie stanowiska Łotwy wobec paktu o nieagresji Niemcy–Z.S.R.R.

W dniu 23 bm. na obiedzie u tut. posła amerykańskiego Wileya spotkałem ministra Muntersa, który wszczął ze mną dłuższą rozmowę na aktualne tematy polityczne. Gdy nadmieniał, jak prędko fakty ostatnich godzin zadały kłam wypowiedzianej z taką pewnością przez niego opinii pięć dni temu – iż głupcy tylko mogą wierzyć w możliwość dogadania się („accord”) Niemiec z ZSRR, Munters – przyznając że ostatnie wypadku całkowicie go zaskoczyły – usiłował mnie przekonać, że fakt podpisania sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji niczego jeszcze nie przesądza (wiadomość o podpisaniu układu i jego tekst nie były jeszcze tutaj znane). Sowiety – według Muntersa – przygotowują sobie zajęcie najbardziej dogodnej pozycji w ew. przyszłej wojnie europejskiej. Kończąc, przytoczył Munters urywek ze swej rozmowy z posłem sowieckim Zotowym, który zainterpelowany w sprawie paktu, miał się wyrazić: „Z dniem dzisiejszym skończyła się era Niemiec w Europie, teraz nastaje era Sowietów”.

Przy okazji podkreśliłem, jak dalece słuszne było zawsze stanowisko Polski, która z największą rezerwą i nieufnością odnosiła się do pertraktacji z bolszewikami.

Obecny na obiedzie dziennikarz amerykański D. Gunthers⁶⁷, który w dniu 23-go powrócił do Rygi z Moskwy samolotem po tygodniowym tamże pobycie, był bardzo wstrzemięźliwy w ocenie sytuacji, twierdząc, iż jeśli chodzi o Sowiety, stano[wisko] ich jest jeszcze nie wyjaśnione, prowadzą one grę na dwa fronty.

Zawarcie niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji wywarło na Łotwie duże wrażenie, dezorientację, a częściowo panikę. Sfery polityczne usiłują sugerować, iż w związku z ostatnimi wypadkami, możliwość zachowania neutralności wzrosła dla Łotwy i Estonii bardzo znacznie. Ludność natomiast

⁶⁷ Prawdopodobnie chodzi o Johna Gunthera, amerykańskiego pisarza i dziennikarza, korespondenta w ZSRR.

komentuje raczej ostatni układ przeciwnie, a wersja o projekcie podziału państw bałtyckich pomiędzy Niemcy i Rosją jest w chwili obecnej dość powszechną. Objawem pewnej paniki jest zniżka łąta (na czarnej giełdzie) i ukrywanie srebrnego bilonu.

Na radzie ministrów, która debatowała nad nowo wytworzoną sytuacją, żadne decyzje nie zostały powzięte; stwierdzono, że należy bacznie śledzić dalszy rozwój wypadków. Jak mi wiadomo, Munters pozostaje w stałym kontakcie telefonicznym z ministrem Selterem.

Dla uspokojenia podnieconej atmosfery, cała prasa tutejsza – na rozkaz z góry – cytuje opinię „Essener Nationale Zeitung”, która obala i wyśmiewa opinię, że jakoby w związku z układem niemiecko-sowieckim mogło państwowom bałtyckim grozić niebezpieczeństwo.

W związku z ostatnimi wypadkami stanowisko prasy łotewskiej w odniesieniu do Polski jest w dalszym ciągu całkowicie poprawnym. Najbardziej nie zrównoważona gazeta „Jaunakas Zinas”, nieoczekiwanie zamieściła dłuższy artykuł o Polsce, opatrując go wielkim nagłówkiem pt. „Polska nie cofnie się ani o krok” oraz reportaż z Polski pt. „Przez okno wagonu”. Obydwa artykuły utrzymane są w tonie nie tylko obiektywnym, lecz wyraźnie przyjaznym. W reportażu z podróży po Polsce podkreśla autor spokój, a nawet dobry humor Polaków w przeciwstawieniu do zdenerwowania widocznego w Czechach, nawet we Francji⁶⁸.

^fJerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189 (druk: *Dyplomacja państw bałtyckich*, s. 204–205;
Dyplomacja polska, s. 55–57; *Polska*, s. 584–585)

⁶⁸ Odpis raportu przesłano posłowi w Tallinie.

468

*25 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w związku z powołaniem rezerwistów*

Warszawa dnia 25 sierpnia godzina 2

Telegram szyfrowy Nr 235. (Międzyplacówkowy)

Wobec agresywnego charakteru polityki niemieckiej przeciwko Polsce oraz wobec rosnącej gwałtownie koncentracji wojsk niemieckich na naszej granicy dochodzącej do 30 dywizji, wczorajszej nocy zostało w Polsce zarządzane powołanie pod broń rezerwistów oraz dokonano potrzebnych rekwizycji celem postawienia circa 3/4 armii na stopie wojennej.

Nie ma powszechnej mobilizacji ani stanu wojennego.

Podaję to do informacji Pana Ambasadora (Pana Posła) celem wykorzystania w rozmowach.

Proszę informować Ambasadę przy Watykanie.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

469

*25 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w związku z uchwałą Senatu Gdańska*

Warszawa dnia 25 sierpnia godzina 5

Telegram szyfrowy Nr 236. (Międzyplacówkowy)

Dnia 24 bm. Senat gdański zawiadomił ustnie nasz Komisariat Generalny, że uchwałą swoją mianował Forstera „głową państwa”. W związku z tym Komisariat Generalny oświadczył, że Rząd polski nie znajduje podstaw prawnych dla stworzenia tego rodzaju czynności w wolnym mieście Gdańsku i rezerwuje sobie stanowisko. Poza tym Rząd polski ostrzega władze wolnego miasta Gdańska, że polityka fait accompli może mieć niebezpieczne konsekwencje, za które odpowiedzialność poniesie Gdańsk.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

470

*25 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o informacja ambasadora Wielkiej Brytanii*

Berlin dnia 25 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 9.

Henderson został dziś zaproszony do kanclerza, który wysunął wobec Anglii ofertę ułożenia stosunków między Rzeszą niemiecką a Wielką Brytanią, powołując się na to, że stale było to jego dążeniem.

Henderson postawił pytanie, na jakich warunkach – zaznaczając, że jednocześnie musiałoby nastąpić pokojowe załatwienie stosunków polsko-niemieckich.

Hitler powiedział, że w tych napiętych stosunkach nie może tego zagwarantować. Poza tym z jego wywodów wynikała chęć rozluźnienia stosunków polsko-angielskich.

Na sugestię kanclerza Henderson jutro odleci do Londynu dla przedstawienia rządowi treści rozmowy. Henderson, który ciągle żyje w obawie wojny, uważa, że w ten sposób przynajmniej do czasu jego powrotu z Londynu wybuch zostanie odsunięty.

Hitler nic konkretnego o załatwieniu spraw polsko-niemieckich nie powiedział, wspominał tylko, że między Polską a Niemcami nie powinno być mozaiki ludnościowej, co H. rozumiał jako koncepcję wymiany ludności⁶⁹.

Otrzymuje Paryż Londyn.

Lipski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

⁶⁹ W wysłanym 26 sierpnia telegramie szyfrowym do MSZ oraz ambasad w Londynie i Paryżu Lipski uzupełniał: „Sugestie niemieckie wobec Anglii obejmowały problem rozbrojenia. Odnosnie do kolonii kanclerz zaznaczył, że sprawa nie jest pilna. Poza tym stwierdził, że niekoniecznie te same kolonie, które Niemcy posiadały w roku 1914, miałyby im być oddane”; IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25.

471

*25 sierpnia, raport posła w Rydze
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

RYGA, dn. 25 sierpnia 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie

Dzisiaj dnia 25-go sierpnia odwiedził Attaché Wojskowego R.P. tutejszy Attaché Wojskowy Japonii major Onouti celem wysondowania naszej opinii w związku z wersją o istnieniu tajnego układu między Niemcami i ZSRR, dotyczącego podziału Estonii i Łotwy. Major Onouti zakomunikował nam, że dnia 23-go bm. ambasador japoński w Berlinie zapytał Ribbentropa, czy też podsekretarza stanu w niemieckim MSZ (tego bardzo źle mówiący po rosyjsku Japończyk nie sprecyzował), czy prawdą jest, iż w związku z sowiecko-niemieckim paktem o nieagresji istnieje projekt układu dotyczący podziału państw bałtyckich pomiędzy Rzeszą i ZSRR. Na to pytanie ambasador japoński odpowiedzi przeczącej nie otrzymał. Major Onouti twierdzi, iż według opinii ambasady japońskiej w Berlinie los państw bałtyckich został przez Niemcy i Rosję przesądzony w tym sensie, że Sowiety uzyskały wolną rękę co do Estonii i Łotwy. Major Onouti zapytywał majora Brzeskwińskiego, czy Łotysze podejrzewają istnienie takiego układu i czy w związku z tym nie zamierzają zarządzić mobilizacji i koncentracji wojskowej.

W dalszej rozmowie attaché wojskowy japoński oświadczył, że już w początkach lipca br. Ribbentrop w rozmowie z ambasadorem japońskim mówił o możliwości osiągnięcia porozumienia z ZSRR w wypadku, jeśli Japonia nie zdecyduje się na zawarcie sojuszu z osi. Toteż Japończycy zostali zaskoczeni tylko szybkością, z jaką układ doszedł do skutku. Major Onouti podkreślił, że Japonia musi obecnie całkowicie zrewidować swoją politykę europejską i że dla niej układ z ZSRR jest rzeczą nie do pomyślenia.

W łotewskich sferach rządowych widocznym jest dziś wielkie zaniepokojenie. Zwłaszcza w sferach wojskowych przeważa powątpiewanie co do wartości paktu o nieagresji sowiecko-niemieckiego jako elementu zwiększającego bezpieczeństwo dla państw bałtyckich⁷⁰.

^fJerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189

⁷⁰ Odpisy raportu wysłano posłom w Tallinie i Helsinkach.

472

25 sierpnia, raport posła w Rydze o rozmowie z posłem Francji

RYGA, dn. 25 sierpnia 1939 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Tutejszy poseł francuski Tripier, z którym w dniu dzisiejszym odbyłem dłuższą rozmowę, wyraził opinię, że jeśli Niemcy uzyskali od Rosji wolną rękę w odniesieniu do Polski, to w zamian, Rosja zapewniła sobie désintéressement Niemiec w stosunku do państw bałtyckich.

Tripier twierdzi, że niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji anuluje sojusz ZSRR z Francją, co każdy Francuz w ten właśnie sposób rozumie.

Zapewniając mnie o jednomyślności Francji w decyzji wypełnienia swych obowiązków, jako sojusznika Polski, Tripier powiedział: Jeżeli Hitler w najbliższych dniach – może na zjeździe w Tannenbergu – nie wysunie w stosunku do Polski żadnych innych żądań prócz aneksji Gdańska i uzyskania przywilejów w tranzycie przez Pomorze, obiecując w zamian światu gwarancję granic, długotrwały pokój itd. Itd.; jednym słowem jeśli żądania Hitlera będą – relatywnie do żądań wysuwanych ostatnio przez propagandę niemiecką – skromne, to obawiam się, by Francja i Anglia nie chciały doradzać Polsce ustępliwości.

Meldując Panu Ministrowi o obawach formułowanych przez posła Tripier, muszę podkreślić, że – według osobistego zdania Tripiera – na żadne ustępstwa z Niemcami nikt dzisiaj iść nie powinien⁷¹.

Jerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6189

⁷¹ Odpisy raportu wysłano posłom w Tallinie i Helsinkach.

473

*25 sierpnia, raport posła w Sztokholmie
o rozmowie z podsekretnym stanu w szwedzkim MSZ*

Sztokholm, dn. 25 sierpnia 1939

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W a r s z a w a

Boheman w rozmowie ze mną dzisiaj udzielił mi m.in. następujących informacji:

1) Podobno w kołach niemieckich liczą się z neutralnością Włoch w razie wojny, jako z okolicznością raczej pomyślną, uważając, że czynny udział Włoch w działaniach wojennych byłby dla Niemiec raczej obciążeniem ze względów wojskowych. Boheman wyraził przekonanie, że wielkie mocarstwa do takiej ewentualności jednak nie dopuściłyby, stawiając Włochom ultimatum.

2) Propozycja zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami wyszła podobno od Sowietów dwa, czy trzy miesiące temu. Niemcy wówczas odmówiły, wróciły jednak do niej po rozmowach w Salzburgu, gdzie się okazało, że Włochy negatywnie zapatrują się na udział w wojnie o Gdańsk.

3) Oceniając skutki paktu sowiecko-niemieckiego w stosunku do regionu bałtyckiego, Boheman zaznaczył, że z punktu widzenia czysto szwedzkiego zawarcie go jest chwilowo pewną ulgą, o ile brać pod uwagę poprzednią możliwość zawarcia ścisłego porozumienia sowiecko-angielskiego kosztem daleko idących koncesji dla Sowietów w państwach bałtyckich, w co on sam zresztą osobiście nigdy nie wierzył. Na długiej fali – jest jednak to zbliżenie sowiecko-niemieckie niewątpliwie „néfaste”.

4) Konferencja państw z Oslo⁷² w Brukseli zajmowała się przede wszystkim opracowaniem wezwania Króla Leopolda, przy czym Boheman zwrócił mi zwłaszcza uwagę na ustęp mówiący o dążeniu tych państw do pokoju „zbudowanym na respekcie dla praw wszystkich narodów”, który to

⁷² Tzw. Grupa z Oslo, będąca luźnym ugrupowaniem krajów zamierzających pozostać poza konfliktem między wielkimi mocarstwami. Skupiała państwa skandynawskie, Belgię, Holandię i Luksemburg. Ich ministrowie spraw zagranicznych spotkali się po raz pierwszy w 1930 r. w Oslo.

ustęp uniemożliwia zużytkowanie wezwania dla propagandy niemieckiej. Sprawami konkretnej współpracy zajmowano się jakoby mało, ustaliliśmy tylko porozumiewanie się wzajemne na przyszłość, w razie jakichś ewentualnych żądań ze strony państw prowadzących wojnę⁷³.

Posel RP.
fG. Potworowski^f

AAN, MSZ 6490

474

25 sierpnia, raport posła w Helsinkach o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Finlandii

HELSINKI-HELSINGFORS, dn. 25.8.1939

^dTajne^d

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie sytuacji polit.

W dzisiejszej rozmowie z ministrem Erkko wspomniał on, iż posiadając wiadomości o toczących się rokowaniach politycznych między Niemcami a ZSSR, zapytał o to oficjalnie przed dwoma tygodniami tut. posła niemieckiego Blüchera, który mu po paru dniach dał odpowiedź, iż mają miejsce tylko rozmowy ekonomiczne. Obecnie min. Erkko zapytał go znowu, iż ma informacje o istnieniu tajnych klauzul do paktu o nieagresję z ZSSR, dotyczących interesów państw trzecich. Posel Blücher, który był bardzo zażenowany poprzednim udzieleniem fałszywych wiadomości, obiecał zapytać Berlina i dać odpowiedź.

Erkko nie ma wiadomości co do rzeczywistego znaczenia porozumienia sowiecko-niemieckiego i zajmuje stanowisko wyczekujące.

Kiedy omawialiśmy obecną sytuację i napięcie stosunków polsko-niemieckich, minister Erkko nie tał pragnienia, by mogła się znaleźć formuła

⁷³ Odpisy raportu przesłano do poselstw w Oslo, Kopenhadze i Helsinkach.

kompromisu i by Polska ze swej strony uczyniła, co może. Mówiąc o apelu prezydenta Roosevelta⁷⁴ pytał Erkkö, jak Polska odpowie. Osoba Roosevelta oczywiście jest wykluczona jako pośrednika ze względu na jego poprzednie wystąpienie, ale czy inne pośrednictwo mogłoby być brane przez nas pod uwagę, np. Króla belgijskiego. Z jego pobytu w Brukseli i rozmów, które tam miał z różnymi przedstawicielami państw, wnioskuje, iż stanowisko Niemiec nie jest tak stanowcze ani w istocie tak agresywne i że poszliby na dość duży kompromis. Zapewniał, iż wśród zgromadzonych tam przedstawicieli różnych państw wyczuł dużo sympatii dla Polski.

Interesował się p. Erkkö specjalnie, jak będziemy reagować na mianowanie Forstera głową „państwa” i na możliwość jakichś dalszych kroków ze strony Hitlera.

W odpowiedzi poinformowałem go o sytuacji stosownie do posiadanych wiadomości i wyłuszczyłem mu nasze spokojne i zdecydowane stanowisko oraz rozmaite przejawy agresywności Niemiec, w których rękę leży inicjatywa i odpowiedzialność za przebieg wypadków.

Minister Erkkö pojedzie do Oslo w poniedziałek, o ile sytuacja europejska na to pozwoli. Pytałem go o program, ale zbyt mnie ogólnikami, prawdopodobnie nie przykładając do niego w obecnej chwili większego znaczenia.

Minister Erkkö otrzymał odpis odpowiedzi Anglii na apel Króla Leopolda, której się nie spodziewał. Zastanawiał go miękki ustęp o możliwości pokojowego rozwiązania obecnego konfliktu⁷⁵.

Posel R.P.
fHenryk Sokolnicki^f

AAN, MSZ 5808 (*druk: Dyplomacja państw bałtyckich, s. 206; Dyplomacja polska, s. 57–59; Polska 1939 roku, s. 586–587*)

⁷⁴ Amerykański prezydent wysłał 24 sierpnia apel do Hitlera i Mościckiego, wzywając ich do pokojowego rozwiązania konfliktu.

⁷⁵ Odpisy raportu przesłano do poselstw w Rydze, Tallinie i Sztokholmie.

475

25 sierpnia, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z posłem Łotwy

T a j n e

Notatka z rozmowy P. Ministra Szembeka z posłem łotewskim p. Ekisem
w dn. 25 sierpnia 1939 r.

Wyglądał dość przerażony sytuacją ogólną.

Opowiadał mi, że mniej więcej przed tygodniem rozmawiał z radcą ambasady niemieckiej p. von Scheliha, który tłumaczył mu, że w rozmowach anglo-sowieckich jednym z tematów były państwa bałtyckie, z których Anglicy robili wobec Sowietów przedmiot przetargów. Posel Ekis zaznaczył, że pragnąłby wiedzieć, czy wiemy coś o tajnych klauzulach paktu niemiecko-sowieckiego. Odpowiedziałem, że kursują na ten temat pogłoski, że jednak żadnych pewnych informacji pod tym względem nie posiadamy.

Pos. Ekis charakteryzował mi nastroje dzisiejsze w mieście jako ogarnięte paniką. W odpowiedzi bardzo kategorycznie temu zaprzeczyłem.

Sprawa robotników polskich na Łotwie. Pos. Ekis zaznaczył, że na Łotwie przebywa około 30.000 polskich robotników rolnych wraz z rodzinami. Polska będzie prawdopodobnie chciała ich repatriować. W tych warunkach proponuję kolaborację z rządem łotewskim co do przeprowadzenia reemigracji wyżej wymienionych. Prosił o powiadomienie go o naszym stanowisku w tej sprawie.

Wybory do Rady Ligi Narodów. Pos. Ekis prosił o poparcie przez nas kandydatury litewskiej do Rady Ligi Narodów.

AAN, MSZ 6189

476

*25 sierpnia, list ambasadora w Rzymie
do ministra spraw zagranicznych, m.in. o rozmowie z Ciano*

Rzym 25/VIII. 39.

Kochany Szefie!

W ocenie sytuacji tutejszej stwierdzić muszę: wszystkie zarządzenia włoskie dotychczasowe nie wychodzą poza normalne środki ostrożności (zatrzymano wielkie okręty transoceaniczne „Conte di Savoia” i „Rex”, które miały odejść do Ameryki; koncentracja floty – dość ostrożna – bo na Adriatyku; zapowiedź rekwizycji środków transportowych (aut ciężarowych) w Rzymie i w Turynie).

Dochodzą do tego prywatne i półurzędowe zapewnienia, że nie ma mowy o wojnie ze strony Italii, choć sam w ostatniej depeszy wyraziłem przypuszczenie, że pakt Niemiecko-sowiecki może zachęcić Włochy do czynnego wystąpienia. Stanowisko Włoch może tłumaczyć przekonanie i wiara, że albo my się nie zdecydujemy na wojnę z Niemcami, lub złudzenie, że Niemcy zdołają załatwić się z nami błyskawicznie, zanim pomoc sprzymierzonych będzie mogła być skuteczna. Taką opinię wyraził przede mną Ciano przed dwoma dniami (rozmawiam z nim nieomal codziennie). Nie omieszkalem go wywieść z błędu i raz jeszcze osłabiając jego przekonanie o sile Niemieckiej, udowadniałem mu, że w najgorszym wypadku przetrzymamy dwa miesiące manewrując odwrotnie, po czym z listopadowymi deszczami trzeba będzie czekać z operacjami do wiosny, a na wiosnę razem ze sprzymierzonymi położymy Niemców na obie łopatki.

Bardzo stracił kontenans wobec tej perspektywy. Podkreślam, że w żadnej rozmowie, przy żadnym porównaniu sił nie podkreślił, że pomijam siły włoskie (pisałem już o tym poprzednio, zdarzyło się to jednak kilkakrotnie).

Dostaję codziennie (meldują mi też konsulowie o tym samym) listy bądź to anonimowe, bądź to – i to często podpisane i zaopatrzone adresami z wyrazami uznania dla Polski i z życzeniami zwycięstwa, lub nawet z zapytaniami, czy i w jaki sposób mogliby czynnie służyć Polsce.

Dostałem jeszcze jedno potwierdzenie o chorobie M.⁷⁶ – zmiany luetyczne w oku i lekkie porażenie połowy twarzy na tym samym tle. Wszystko to przeszło na razie, ale są to signa mali ominis.

Był u mnie gen. Ledóchowski 23 bm. On to właśnie miał długą rozmowę z Papieżem, która miała przekonać Ojca Świętego o słuszności naszego stanowiska i jego znaczeniu dla świata. Myślę, że pakt nieagresji między Hitlerem a Stalinem przekona Go ostatecznie.

Żałuję bardzo, że nie mogę Ci napisać, jak ja tu rozmawiam z tutejszymi dostojnikami. Twego czasu na to szkoda, a i ja nie mam go zbyt wiele. Zapytałem dziś Alfieriego, kiedy podpiszą pakt wzajemnej pomocy z żydami, po czym w słowach bardzo stanowczych przedstawiłem mu znaczenie wprowadzania do Europy bolszewików i przestrzegłem go, że i Niemcy i oni gorzko tego pożałują. Tak samo rozmawiam z Ciano. Słuchają mnie z bardzo rzadkimi minami, nie bardzo wiedząc co odpowiadać. Bardzo wyraźnie czują się niewyraźnie.

Nie zwracam Ci dłużej głowy mój Kochany – bardzo a bardzo serdecznie Cię ściskam. Dumny jestem z tego, że jestem Polakiem i dumny jestem z Ciebie.

Bóg jest z nami!

Wieniawa

AAN, Ambasada Rzym 24

477

*26 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
o rozmowie z ambasadorem ZSRR*

Warszawa dnia 26 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 240. (Międzyplacówkowy)

Wczorajsza wizyta Szaronowa u mnie pod pozorem sprawy likwidacji drugorzędnego incydentu granicznego miała jakby na celu wykazanie, że

⁷⁶ Chodzi o Mussoliniego.

pomimo paktu sowiecko-niemieckiego stosunki między Moskwą a Warszawą zostają bez zmiany.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

478

26 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Londynie o rozmowie z ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii

Warszawa dnia 26 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 241.

Przyjąłem dziś po południu ambasadorów francuskiego i angielskiego, którym oświadczyłem, że Rząd polski rozumie troskę ich rządów, aby nie zostały zaskoczone decyzjami polskimi. Tym niemniej zwróciłem uwagę, że obecnie następuje już w Gdańsku naruszenie bezpośrednich żywotnych praw polskich (cło, koleje). Rząd polski będzie na to reagował. Będzie starał się przeprowadzać wymianę myśli, a w razie potrzeby nagłych decyzji powiadamiać o ich powzięciu.

Szemбек

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

479

26 sierpnia, okólnik zastępcy podsekretarza stanu do ambasadora w Londynie w sprawie stosunków z Gdańskiem

Warszawa dnia 26 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 243. (Międzyplacówkowy)

Do wiadomości P. Ambasadora i ewentualnego wyzyskania podaję, że władze gdańskie zarządziły dziś sekwestr polskich składów nafty i zboża

w porcie gdańskim. Mnożą się poza tym wypadki aresztowań polskich kolejarzy, co wraz z odmową kolejarzy narodowości niemieckiej odprowadzania pociągów do Polski wpływa dezorganizująco na ruch kolejowy. Utrudnienia kolejowe powodują w konsekwencji komplikacje w ruchu portowym. Gdańsk wydał wczoraj zarządzenie wstrzymujące w praktyce przekazywanie należności do Polski. W tej sytuacji władze polskie musiały zarządzić ograniczenie transportów do Gdańska.

Arciszewski

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

480

*26 sierpnia, radiotelegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowach w Moskwie*

Paryż, dn. 26.VIII.39
Otrzym. dn. 26.VIII.39 g. 20.15.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 142.

Bonnet zakomunikował mi: Woroszyłow stwierdzając, że dalsze rokowania bezprzedmiotowe wobec układu z Berlinem, złożył całą odpowiedzialność na naszą odmowę przepuszczenia wojsk sowieckich. Mołotow powiedział ambasadorowi francuskiemu to samo stwierdzając, iż pogardziliśmy pomocą sowiecką w ogóle odmawiając jej i jesteśmy całkowicie odpowiedzialni za zerwanie układu i układ sowiecko-niemiecki. Sprawa państw bałtyckich nieaktualna, gdyż agresja niemiecka nie grozi. Wskazał, że precedensem układu sowiecko-niemieckiego był nasz układ o nieagresji z Niemcami. Zapytany o sprawę Gdańska powiedział, iż Rosja będzie śledzić, co zrobią Francja i Anglia. Zapytany o klauzule tajne odmówił odpowiedzi stwierdzając, że nie pyta, czy są klauzule tajne przy układach francuskich. Sprawę projektowanego przedtem układu pomocy z Turcją rząd sowiecki rozważy, biorąc pod uwagę nową sytuację. Stanowisko wobec protektoratu czeskiego zostanie prawdo-

podobnie zmienione. M. zakończył stwierdzając odpowiedzialność Polski. Ambasador francuski wezwany do Paryża dla złożenia raportu.

Z Rzymu dalsze wiadomości o konfuzji i wahaniach, jednak B. ma wrażenie, że w razie wojny Włochy nie będą mogły być neutralne.

Układ nasz z Anglią powitany z zadowoleniem, zapowiedziałem rokowania z rządem francuskim.

AAN, MSZ 6652a (*druk: Dyplomacja polska, s. 60–61; Polska 1939 roku, s. 588–589*)

481

*26 sierpnia, Wydział Wschodni do ambasady w Moskwie
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

WARSZAWA dnia ... sierpień 1939

Ścisłe tajne

Do Ambasady R.P.
w M o s k w i e

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje poniżej do wiadomości Ambasady wiadomości otrzymane w drodze telegraficznej z naszych placówek zagranicznych, naświetlające stanowisko kół oficjalnych po podpisaniu paktu o nieagresji między Niemcami i Sowietami.

Ciano usiłował straszyć Ambasadora R.P. w Rzymie paktem niemiecko-sowieckim i zachwianiem się Anglików i Francuzów. Ambasadorzy tych mocarstw przyrzekli Ambasadorowi Wieniawie, że podkreślą wobec Ciano niezmienną gotowość wystąpienia, przy czym Ambasador francuski ma również napomknąć o możliwości porozumienia się francusko-włoskiego.

Chargé d’Affaires sowiecki w Rzymie twierdził, że porozumienie niemiecko-sowieckie przyspieszy sfinalizowanie umowy z Anglią i Francją.

Watykan uważa pakt niemiecko-sowiecki za jeden dowód więcej, że polityka Hitlera nie ma nic wspólnego z ideologią, ale jest przejawem cynicznego imperializmu i że zmierza prosto do wojny.

Bonnet wpływa na uspokojenie opinii francuskiej. Jest rozżalony na Sowietów, iż nie uprzedziły, przypuszcza, że rokowania ich nie zostaną zerwane, stwierdza spokojne przyjęcie przez rząd angielski.

Wiadomość o porozumieniu zrobiła w rządzie słowackim wybitnie ujemne wrażenie i oceniana tam jest jako ideologiczna kapitulacja Hitlera.

Ambasador Raczyński donosi z rzekomo poważnego nieoficjalnego źródła londyńskiego, że porozumienie oparte jest na wzajemnym zobowiązaniu niemieszania się do spraw wewnętrznych drugiej strony, a w szczególności Niemcy nie będą mieszały się do zagadnienia ukraińskiego, że pakt antykominternowski straci ostrze antysowieckie, a państwa bałtyckie wejdą w sferę interesów sowieckich, Niemcy zaś nie będą zachęcały tendencji rewizjonistycznych Bułgarii przeciwko Turcji. Porozumienie to miało być osiągnięte przy czynnym udziale dyplomacji włoskiej.

Wiadomość o zawarciu paktu wywołała w kołach rządowych litewskich silne zaniepokojenie i dezorientację, a w społeczeństwie panikę. Zaznacza się pewien zwrot w opinii publicznej przeciwko nam. Litewski minister spraw zagranicznych podkreślił wobec Posła R.P. Charwata ogromne psychologiczne znaczenie zawartego paktu na korzyść Niemiec. Prasa litewska nie wyraża własnej opinii, podaje chaotyczne, a nawet sprzeczne wiadomości.

Minister spraw zagranicznych Rumunii uważa sytuację za bardzo poważną, niewykluczając wybuchu konfliktu lada dzień. Z instrukcji Auswärtiges Amt pokazanej Gafencu przez Posła niemieckiego w Bukareszcie wynika, że decyzje zawarcia paktu poprzedziły dwu i półmiesięczne pertraktacje z Sowietami, ustalające go we wszystkich szczegółach. Zdaniem Gafencu fakt ten wskazuje na podwójną grę Sowietów i wyjaśnia, że na przeciąganie się rozmów anglo-francusko-sowieckich nie wpływało negatywne stanowisko Polski i Rumunii co do ewentualności przemarszu wojsk sowieckich.

W Belgii pakt o nieagresji uważany jest za sukces moralny Hitlera, który jednak w praktyce nie przynosi zmiany w układzie sił w Europie. Koła oficjalne zdają sobie sprawę z istotnej gry Moskwy oraz uważają, że Hitler potrzebował sukcesu na wewnątrz. Luksemburski Minister Spraw Zagranicznych miał otrzymać informację, że Berlin skieruje do nas ultimatum w sprawie Gdańska i autostrady.

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii ocenił wobec Posła R.P. w Madrycie krytycznie zawarty pakt, podkreślając równocześnie sympatie i zrozumienie stanowiska francuskiego przez Hiszpanię.

Radca legacyjny Hencke, który wchodził w skład delegacji niemieckiej do Moskwy, były chargé d'affaires w Pradze, jak informuje Konsulat Generalny R.P. w Pradze, a ostatnio zajmuje stanowisko przedstawiciela Auswärtiges Amt przy Protektoracie. Pomimo przydziału do Pragi, Hencke przebywa od dwóch miesięcy w Berlinie i ostatnio był podobno wzywany do Salzburga w czasie rozmów z Ciano i Csakym. Hencke jest znawcą spraw ukraińskich, pracował bowiem swego czasu przez kilka lat na Ukrainie sowieckiej. Ubiegłej jesieni montował z Pragi Ukrainę Podkarpacką.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO

^c26/8 wz. ^c ^g...^g

AAN, MSZ 6655 (*druk fragmentów: Dyplomacja polska, s. 61–63; tenże, Polska 1939 roku, s. 589–591*)

482

*27 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do ambasady w Berlinie o rozmowie z ambasadorem Francji*

Warszawa dnia 27 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 248.

Sekretowane.

Ambasador francuski po rozmowie kanclerza z Hendersonem wystąpił wobec mnie na podstawie instrukcji Quai d'Orsay z projektem wymiany ludności między Polską a Niemcami.

Pan Minister jest zdania, że myśl ta zasługuje na rozważenie i nie powinna być z góry odrzucona.

Odpowiedziałem Noëlowi w tym sensie, dodając, że sami podobnej oficjalnej démarche wobec Niemców nie zrobimy. Sondaży z trzeciej strony jednak nie zniechęciłem. Proszę na wypadek zapytań zająć analogiczne stanowisko, a gdyby miał Pan dyskretną odpowiednią drogę, może Pan myśl tę propagować.

Otrzymuje Berlin do wiadomości Paryż Londyn.

Szembek

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

483

*27 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Warszawa dnia 27 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 250.

Sekretowane. Receptus telegram szyfrowy osobisty Nr 3.

Prosiłem ambasadora angielskiego o zakomunikowanie lordowi Halifaxowi:

I. poglądy Rządu polskiego są tak dokładnie znane rządowi brytyjskiemu, że powstrzymałem się od jakiegś dodatkowej interwencji przed radą gabinetową.

II. oczekuję wiadomości z zaufaniem, że rząd brytyjski postąpi zgodnie z omówionymi wspólnie zasadami.

III. proszę o jak najszybsze powiadomienie o odpowiedzi angielskiej, gwarantując dyskrecję. Potrzeba mi to dla ^apoczynienia ...+ ^a co do rozwoju, ewentualnie dla wydania dalszych zarządzeń pogotowia.

IV. w dniu dzisiejszym zostały wydane u nas nowe zarządzenia wojskowe, nie wywołując na zewnątrz żadnych oznak zaostżenia.

Otrzymuje Londyn Paryż i Berlin do wiadomości.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

484

*27 sierpnia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Budapeszt, dn. 27.VIII.39.
Otrzym. dn. 27.VIII. g. 12.30.

P. Orłowski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Nr 130.

Dzisiaj odwiedziłem Csakyego, który ponowił swe zapewnienie, że Węgry nigdy nie zgodzą się na przepuszczenie Niemców na Polskę. Zapytałem C. czy może dać mi te same zapewnienie w stosunku do Rumunii. C. odpowiedział, że sprawa ta zależna jest od okoliczności. Trudno np. wymagać od Węgrów, by bronili Rumunii przed Niemcami, stwierdziłem, że ewentualna zgoda Węgrów na przemarsz Niemców do Rumunii czyni iluzorycznymi wszelkie zapewnienia w stosunku do Polski, gdyż jest nam obojętne, pod jakim pozorem Niemcy znajdą się na Rusi Podkarpackiej. Tutaj C. oświadczył, że podobna ewentualność nie zajdzie, gdyż Węgry postanowiły zachować neutralność, na co zgadzają się zarówno Włochy, jak Niemcy. Zaznaczyłem, że według otrzymanych informacji Ribbentrop niedawno miał się wyrazić, że przemarsz niemiecki przez Węgry może być konieczny. C. przyznał, że Ribbentrop w Salzburgu nie chciał pod tym względem dać żadnych obowiązujących zapewnień. C. dał do zrozumienia, że Włochy za wszelką cenę będą bronić neutralności Węgier wobec Niemiec. C. powiedział mi, że zdaniem jego wojny w tym roku nie będzie, nie mógł jednak poprzeć tego twierdzenia żadnymi argumentami.

Poruszyłem również sprawę obecnych stosunków węgiersko-rumuńskich, wskazując na konieczność znalezienia *modus vivendi*. C. zapewnił mnie, że granica z Rumunią nie będzie obsadzona przez Węgry i że zostaną tylko wzmocnione normalne garnizony wzdłuż granicy rumuńskiej.

Mobilizacja trwa tu w dalszym ciągu.

AAN, MSZ 6572

485

*28 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie,
m.in. o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn dnia 28 sierpnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 182

Paryż " " "

Refero telegram szyfrowy osobisty Nr 3.

Wezwał mnie dziś o 2 minut 30 lord Halifax dla zapoznania z treścią odpowiedzi angielskiej Hitlerowi. Prosił, abym jej treści nie telegrafował, gdyż na ręce Kennarda komunikuje ją Panu Ministrowi, wraz z specjalnym message (który mi także odczytał). Jak się obawiałem, w odpowiedzi znać rękę „uspokajaczy”, których wpływ się utrzymał. Halifax zapytał mnie o wrażenie.

Uchyliłem się od odpowiedzi wskazując, że będzie ona dana w Warszawie. Ograniczyłem się do wskazania, że termin: „podstawowe interesy” wydaje mi się elastyczny.

Halifax kładł nacisk na konieczność niezamykania drzwi dla rokowań bezpośrednich zgodnie zresztą z odpowiedzią Pana Prezydenta Rooseveltowi. Odpowiedzialność jest tym większa, że z Berlina dochodzą informacje wskazujące na pewne jak gdyby wahania. Chodzi tylko o to, by utrzymać rokowania na terenie roszczeń rozsądnych (czy słowo o podobnym znaczeniu). Odpowiedziałem, że trudno to określenie pogodzić z ujawnionymi żądaniami Hitlera.

Według wyjaśnień danych dziś rano radcy Ambasady, wyrażona w odpowiedzi angielskiej gotowość dalszych rozmów na wypadek kompromisu między Polską a Niemcami jest podyktowana zwłaszcza względem na Włochy względnie zachęcenie ich do gorliwych zabiegów o pokój.

Otrzymałem ze źródła prywatnego wiadomość, że tajemniczym gościem z Niemiec sygnalizowanym wczoraj przez prasę miał być szwagier Goeringa (?) w misji osobistej od Hitlera z wynurzeniami przyjaźni dla Anglii. Ponieważ w tych wynurzeniach miał być pominięty sposób załatwienia „sprawy polskiej”, przeto odesłano gościa, który być może przybędzie po raz drugi z bardziej wyczerpującą instrukcją.

Ambasador francuski otrzymał dziś od Halifaxa solenne zaprzeczenie tej wiadomości.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

486

*28 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Warszawa dnia 28 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 260.

Sekretowane.

Ambasador angielski konsultował mnie w sprawie odpowiedzi dla Hitlera.

Zgodziłem się na poinformowanie rządu niemieckiego, że Polska gotowa jest do negocjacji i prosiłem o precyzję, co rząd brytyjski rozumie pod pojęciem: gwarancje międzynarodowe.

Proszę traktować całą sprawę konsultacji ściśle poufnie.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25 (druk: PBK, s. 107)

487

*28 sierpnia, telegram szyfrowy MSZ do ambasady w Paryżu
w związku z rzekomymi okrucieństwami wobec Niemców w Polsce*

Warszawa dnia 28 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 253.

Wszystkie wypadki rzekomych okrucieństw nad Niemcami w Polsce cytowanych przez Hitlera w rozmowie z ambasadorem francuskim dnia 25 bm. nieprawdziwe.

I. żadnych wypadków kastracji nie było. Plotka puszczona przez D.N.B. i radio niemieckie.

II. żadnego Niemca w Bielsku nie zabito. Prawdopodobnie powtórzenie dawnej plotki prasy niemieckiej o 8 zabitych w Bielsku.

III. całkowity fałsz, bo żadnych rozstrzeliwań rezerwistów niemieckich w Głupczy koło Łodzi nie było.

IV. niemieckie samoloty cywilne i wojskowe naruszają niejednokrotnie strefę zakazaną w rejonie Helu. Bramy są doskonale wytknięte i zaznaczone na niemieckich mapach lotniczych, przekroczenia są więc świadome. W wypadku samolotu, którym miał lecieć Stockhardt, był on ostrzegany racami dymnymi, a dopiero potem ostrzeliwany. Zaznaczam, że Niemcy strzelają przy przelocie nad ich strefami zakazanymi, których jest wiele.

^hSiedlecki^h ^hSzembek^h

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

488

*28 sierpnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Paryżu
w sprawie stanowiska Polski wobec rozmów z Niemcami*

Warszawa dnia 28 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 254.

Sekretowane Receptus z Paryża 145 i 147.

Proszę podziękować za powiadomienie nas o odpowiedzi danej Hitlerowi. Mając równie szczerze intencje pokojowe jak Francja, Rząd polski jest przekonany, że tylko stanowczość i odwaga w wojskowych decyzjach, a spokój w rozmowach dyplomatycznych mogą w obecnym okresie zahamować sytuację. Nasze znane podstawowe punkty w ...ym ^cewentualnym^c układzie ... nie ... ^csq^c i nie będą przedmiotem żadnego kompromisu.

Otrzymuje Paryż a do wiadomości Londyn.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

489

*28 sierpnia, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z ambasadorem Turcji*Tajne.

Notatka z rozmowy P. Min. Szembeka z Ambasadorem tureckim
p. Cemal Hüsti Taray w dn. 28.8.1939 r.

Poinformowałem ambasadora o ostatnich wydarzeniach, w szczególności o mającym być wydanym komunikacie w sprawach mniejszościowych, oraz o ostatnich incydentach na granicy niemieckiej i w Gdańsku.

Z kolei zapytałem ambasadora, jak rząd turecki ocenia pakt sowiecko-niemiecki o nieagresji. Odpowiedział, że nie jest w posiadaniu oficjalnego oświadczenia tego zagadnienia, ale z głosów prasy tureckiej nie widzi, by pakt ten wywołał w Turcji jakiegokolwiek zadowolenie. Kiedy następnie zapytałem Ambasadora o misję p. Papena i poinformowałem go o pogłoskach, iż ten ostatni miałby zaproponować Turcji odtworzenie dawnego państwa Otomańskiego, oświadczył mi, że są to puste wymysły, gdyż nawet już w r. 1914 nie chcieli takiego zakresu terytorialnego swojego państwa.

Powiedział mi dalej, że dla Turcji miarodajne są układy, które w ostatnich czasach zawarła, a więc pakt bałkański, układy z Grecją oraz umowy z Anglią i Francją. Zobowiązaniom powyższym Turcja pod żadnym warunkiem się nie sprzeniewierzy. Na wypadek jakiejś rewizyjnej akcji bułgarskiej Turcja wystąpi czynnie przeciwko Bułgarii. Bardzo niechętnie przyjmował hipotezę ewentualnej neutralnej pozycji Włoch w przyszłym konflikcie oraz stwierdził, że sprawa Albanii pozostaje dla Turcji nadal otwarta. W tych warunkach nie widzi możliwości zawarcia przez Turcję paktu o nieagresji z Niemcami, zwłaszcza takiego, jaki zawarła z Sowietami. Musiałoby to oznaczać zerwanie Niemiec z Włochami. Co najwyżej mógłby być zawarty pakt o nieagresji bez żadnych dodatków i uwzględniający w całej rozciągłości wszystkie istniejące zobowiązania tureckie. To zaś w dzisiejszej sytuacji nie wydaje się możliwe.

Ambasador zacytował mi następnie rozmowę pos. Markusa z amb. Szarownem, w czasie której ten ostatni wyrażał się dość negatywnie o polityce angielskiej, twierdząc, że Anglia zamyka ich na Bałtyku (zatoka fińska) i w Dardanelach.

Ambasador dopytywał się następnie o rozmowy amb. Hendersona oraz postawił pytanie, czy na wypadek ewentualnych rokowań między Polską

a Niemcami mamy jakieś sformułowane nasze propozycje. Odpowiedziałem, że nasze stanowisko zostało jasno określone i jest znane rządowi niemieckiemu.

Ambasador nie sądzi, by Hitler zdecydował się na wojnę.

AAN, MSZ 6546

490

28 sierpnia, notatka z rozmowy naczelnika Wydziału Wschodniego z ambasadorem Japonii

Notatka z rozmowy p. Dyrektora Kobylańskiego z Ambasadorem japońskim
z dn. 28 sierpnia 1939

Ambasador japoński prosił p. Dyr. Kobylańskiego o zakomunikowanie p. Ministrowi Beckowi następujących informacji:

1) Układowi antykominternowskiemu towarzyszyła tajna klauzula, iż umawiające się strony nie zawrą bez porozumienia żadnego nowego układu z Rosją Sowiecką. Na tej formalnej podstawie rząd japoński polecił dnia 26 sierpnia złożenie rządowi niemieckiemu (Hitlerowi i Ribbentropowi) ostrego protestu przeciwko zawarciu układu sowiecko-niemieckiego i deklaracji, że od tej chwili rząd japoński uważa Pakt antykominternowski zarówno jak i negocjacje co do zawarcia porozumienia niemiecko-japońskiego jako nuls et non avendus.

2) Rząd Hiranumy podał się do dymisji, która została przyjęta. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał generał Abe, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Wojny, na ministra Spraw Zagranicznych ma być powołany Ambasador Sato. Obydwaj są zwolennikami porozumienia z Anglią. Przewidywać należy całkowitą zmianę nastawienia polityki japońskiej.

3) Ambasador Sakoh jest zdania, że Sowiety są tak samo nieszczerze w stosunku do Niemiec, jak były w stosunku do Anglii i Francji i przewiduje utrzymanie przez nie neutralności.

4) Ambasador Sakoh dotąd nie wierzy, by w obliczu niechęci narodu niemieckiego do wojny Hitler zdecydował się na jej ryzyko.

5) Ambasador Sakoh otrzymał telegram od Ambasadora Shiratori z Rzymu, iż niechęć narodu włoskiego do wojny zaczyna ciążyć na swobodzie decyzji rządu, którego stanowisko staje się w sposób widoczny bardzo chwiejne.

AAN, MSZ 5948

491

28 sierpnia, raport ambasadora w Moskwie o stosunkach niemiecko-radzieckich

28 sierpnia 1939 r.

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie] reakcji prasy sowieckiej na niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji.

Zawarcie niemiecko-sowieckiego porozumienia handlowego, a przede wszystkim podpisanie paktu o nieagresji między Niemcami i ZSRR nie znalazło tak żywego oddźwięku na łamach prasy sowieckiej, jakby tego należało oczekiwać ze względu nie tyle na doniosłość, ile sensacyjność tych faktów właśnie w chwili obecnej.

Odnosi się wrażenie, iż rząd sowiecki zdaje sobie w całej rozciągłości sprawę z tego, iż ta ^dvolte-face^d w stosunku do Niemców musi nawet w tak bezkrytycznym i otumanionym narodzie jak sowiecki, przyzwyczajonym już zresztą przez dwadzieścia lat rządów bolszewickich do najrozmaitszych zgoda nieoczekiwanych „ewolucji” programowych czy ideologicznych, wywołać falę niesłychanego zdumienia i dlatego też stara się nadać jak najmniej rozgłosu obu tym umowom i raczej rejestruje je, niż objaśnia i interpretuje. Zdumienie to zresztą jest zupełnie naturalne i zupełnie zrozumiałe, skoro przez pięć ostatnich lat w prasie, kinie, teatrze, karykaturach społeczeństwo regularnie i systematycznie, można by niemal powiedzieć aż do znudzenia przekonywano, iż Niemcy hitlerowskie to wróg Nr 1 Związku Sowieckiego, to zakąła cywilizacji europejskiej, to źródło wszelkich najbardziej wyrafinowanych intryg przeciw komunizmowi, to wreszcie centrala sieci szpiegowskiej przeciw ZSRR, która

potrafiła opanować nie tylko elitę twórców rewolucji komunistycznej, ale i całą górę armii z najwybitniejszymi generałami na czele. A kiedy wreszcie społeczeństwo, a przynajmniej część jego, ulegając tej agitacji uwierzyła, że Niemcy współczesne są to „wściekle psy faszyzmu”, wówczas każe mu się znowu wierzyć, choć niewątpliwie z dość widocznym zażenowaniem, że diabeł nie jest taki czarny jak go dotychczas malowano, że można z nim i handlować i paktować, że można z nim nawet wspólnie pracować nad „utrzymaniem pokoju” i „odsunięciem wojny”.

Kilka artykułów, które ukazały się w prasie moskiewskiej w sprawie niemiecko-sowieckiej umowy handlowej, jest utrzymanych w tonie raczej fachowym, wykazują one bowiem rozmiar handlu między Niemcami i ZSRR w latach największego rozkwitu wzajemnych stosunków handlowych, następnie spadek tego handlu ze względów politycznych z pierwszego miejsca na piąte, a wreszcie tłumaczą stronę merytoryczną ostatniego porozumienia handlowego. Artykuły te na ogół unikają poruszania momentów natury politycznej, chociaż już „Izwestia” wyrażają przekonanie, że „nowe porozumienie będzie zwrotnym momentem w rzeczowych stosunkach między obu krajami”, „Prawda” zaś idzie jeszcze dalej, pisząc dość otwarcie, że „handlowo-kredytowe porozumienie między ZSRR i Niemcami, powstałe w atmosferze naprężonych politycznych stosunków, powołane jest do tego, aby rozładować tę atmosferę. Ono może być poważnym krokiem w sprawie dalszego polepszenia nie tylko ekonomicznych, ale i politycznych stosunków między ZSRR i Niemcami”.

W dwa dni po tej zapowiedzi o możliwości polepszenia politycznych stosunków między Niemcami i ZSRR społeczeństwo sowieckie dowiedziało się o zamierzonym przyjeździe Ribbentropa⁷⁷ do Moskwy, a trzeciego dnia o tym, że stosunki ... już uległy gruntownemu polepszeniu, czego wyrazem było podpisanie paktu o nieagresji. Udowodnienie tej karkołomnej tezy nie było wcale rzeczą łatwą, dlatego też tylko dwa pisma „Izwestia” i „Prawda” otrzymały instrukcję oświecenia tego faktu w artykułach politycznych. W pozostałych pismach ogłoszono tylko tekst paktu o nieagresji i tylko kilka z nich i to po kilku dniach od chwili podpisania paktu, przedrukowało artykuł „Prawdy” jako wstępny w swoich wydawnictwach bez słowa komentarza redakcyjnego ze swej strony.

⁷⁷ W oryginale konsekwentnie „Ribbentropp”.

Jest to chyba najlepszym dowodem pewnego zażenowania kierowników Związku Sowieckiego wobec własnego społeczeństwa.

Artykuł „Izwestii” rozpoczyna się od cytaty z mowy Stalina na XVIII zjeździe partii o tym, iż Związek Sowiecki pragnie utrzymać pokojowe, bliskie i dobrosąsiedzkie stosunki ze wszystkimi krajami, o ile i te stoją na tej samej pozycji w stosunku do Związku i nie starają się naruszyć, pośrednio lub bezpośrednio interesów całości i nietykalności jego granic. Nie cytując żadnych dowodów stwierdzających, że Niemcy zmieniły swój dotychczasowy nieprzyjazny stosunek do ZSRR, bo zresztą gdzieżby znaleźć takie dowody, „Izwestia” twierdzą, że ilustracją tego właśnie stanu rzeczy, czyli innymi słowy dobrych stosunków z państwami nie mającymi wrogich zamiarów wobec Moskwy, jest podpisanie dwóch ostatnich umów z Niemcami. Obie te umowy, zdaniem pisma, mają olbrzymie znaczenie nie tylko dla obu kontrahentów, ale i dla międzynarodowej sytuacji, bowiem dobre, pokojowe stosunki między tak wielkimi państwami jak Niemcy i ZSRR „nie mogą nie wnieść uspokojenia i w ogólne, niesłychanie napięte międzynarodowe położenie, nie mogą nie przyczynić się do wzmocnienia pokoju”.

Objasniwszy następnie znaczenie każdego poszczególnego artykułu paktu o nieagresji wspomniane pismo uważa, że pakt ten jest dokumentem wyjątkowej doniosłości, gdyż „całkowicie normalizuje stosunki między dwoma olbrzymimi państwami i już przez to samo powinien współdziałać do wzmocnienia stałości międzynarodowo-politycznego położenia w Europie i w całym świecie. On kładzie kres nieprzyjaźni w stosunkach między Niemcami i Związkiem Sowieckim, tej nieprzyjaźni, którą starali się rozdmuchiwać i podtrzymywać wrogowie obu państw”. Zapędziwszy się tak daleko – ^di co więcej bez sensu^d – „Izwestia” uznały jednak za wskazane wspomnieć o różnicach ideologicznych i różnicach w systemie politycznym obu państw, wyrażają jednak wiarę, że nie powinny one być przeszkodą dla istnienia dobrych sąsiedzkich stosunków między ZSRR i Niemcami. W końcowym zaś zdaniu artykułu oficjalny organ rządu sowieckiego, chcąc zaznaczyć jak gdyby różnicę między dzisiejszym rządem i narodem niemieckim zapewnia, że w podpisanych dokumentach „znajdują się niezbędne elementy dla rozkwitu przyjaznych stosunków między narodami Związku Sowieckiego i niemieckim narodem”.

Artykuł naczelnego organu partii bolszewickiej „Prawdy” różni się bardzo znacznie pod względem tonu, napuszystości i zakłamania od artykułu „Izwestii”. Powołując się również na przemówienie Stalina, chociaż na inną jego cytata, twierdzi, że pakt o nieagresji z Niemcami znajduje się w pełnej

zgodzie z tym stanowiskiem, które na zjeździe partyjnym zajął Stalin, co zresztą jest zgoła nieprawdą, bowiem Stalin wyraźnie zaznaczył o dążeniu ZSRR do dobrych i pokojowych stosunków z innymi państwami, pod tym warunkiem jednak, o ile te państwa nie żywią wrogich uczuć do Związku Sowieckiego. Dla „Prawdy” pakt w całości, jak i w każdym oddzielnym artykule zawiera w sobie dążenie do uniknięcia konfliktu i utrwalenia pokojowych oraz rzeczowych stosunków między obu państwami. Ponieważ kładzie on kres wrogim stosunkom między nimi, przeto „przyjaźń narodów ZSRR i Niemiec, wepchnięta w impas dzięki usiłowaniom wrogów Niemiec i ZSRR, powinna obecnie otrzymać niezbędne warunki dla swojego rozwoju i rozkwitu”. Jak i „Izwestia” jest „Prawda” tego zdania, że doniosłość zawartego porozumienia wykracza poza granice obu państw, bowiem ten „pokojowy akt ... niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia naprężenia w międzynarodowym położeniu, niewątpliwie pomoże rozładować to naprężenie”. Będąc więc instrumentem pokoju ma on na celu „nie tylko wzmocnić dobrosąsiedzkie i pokojowe stosunki między ZSRR i Niemcami, ale i służyć sprawie ogólnego wzmocnienia pokoju”.

Jak więc widać z powyższych artykułów dwa czołowe organy prasy sowieckiej nie potrafiły, a nawet nie usiłowały wyjaśnić kiedy, w jakich okolicznościach i przez jakie fakty pozytywne nastąpiła taka zmiana w stosunkach niemiecko-sowieckich, iż oba państwa uznały za możliwe przejść od wręcz wrogiego ustosunkowania się do zawarcia paktu o nieagresji. Niczym nieumotywowane jest też twierdzenie prasy sowieckiej, iż pakt o nieagresji przyczyni się do wzmocnienia pokoju europejskiego. Rachuby sowieckie były wręcz odwrotne. Moskwa bowiem zadawałając się obecnym taktycznym sukcesem nad Niemcami, z inicjatywy których przecież zostały nadwyreżone stosunki sowiecko-niemieckie, podpisała pakt o nieagresji nie dlatego, iż ^cwierzy, że hitleryzm wyrzekł się na trwałe, czy choćby czasowo myśli zniszczenia komunizmu lub ekspansji na ^dWschód, lecz dlatego, by stwarzając pozory zapewnienia Niemcom neutralności sowieckiej w razie konfliktu zbrojnego w Europie zachęcić je do wywołania wojny, co jest od wielu lat stałym, regularnym i konsekwentnym dążeniem Sowietów^d.

Zresztą z rozmaitych informacji, które posiadam, zdaje się wynikać, że nawet w czasie pobytu Ribbentropa w Moskwie sprawa podpisania paktu natrafiała na jakieś trudności. Przede wszystkim warto zaznaczyć, że tutejszy ambasador niemiecki nie był wtajemniczony w fakt prowadzenia w Berlinie rokowań sowiecko-niemieckich, bowiem, gdy otrzymał wiadomość o mającym nastąpić przyjeździe Ribbentropa do Moskwy i w rozmowie z ambasa-

dorem włoskim^e oświadczył wręcz, że nie wie, po co Ribbentrop przyjeżdża i wyraził przypuszczenie, że chyba coś zostanie w Moskwie podpisane. Również nie był poinformowany o toczących się rokowaniach ambasador włoski. Ten ostatni został zaproszony przez ambasadora niemieckiego na obiad wydawany przez niego na cześć Ribbentropa. Przed samą godziną obiadu wycofano się z tego zaproszenia pod pozorem, iż nie wiadomo, czy obiad odbędzie się w godzinach naznaczonych wobec możliwości kontynuowania rokowań o tej porze. Tymczasem obiad odbył się w godzinie wyznaczonej, ale w atmosferze wielkiego zdenerwowania i napięcia, gdyż w czasie niego Ribbentrop kilkakrotnie rozmawiał telefonicznie z Berlinem, co świadczyłoby, iż rokowania ze Stalinem nie szły całkowicie po linii ustalonej czy przewidywanej w Berlinie i że Ribbentrop prosił o dodatkowe instrukcje. Tego więc nastroju zdenerwowania ambasady niemieckiej, ani też trudności w ostatniej fazie rokowań nie chciano pokazać tutejszemu ambasadorowi Włoch.

Wszystko to razem wzięte moim zdaniem wskazuje, że zawarty w dniu 23 sierpnia pakt o nieagresji ma ograniczone znaczenie polityczne i że z obu stron został wywołany względami natury taktycznej. Elementem potwierdzającym tę tezę jest również wywiad marszałka Woroszyłowa z dnia 27 sierpnia⁷⁸, jak i sposób interpretacji tego paktu przez Mołotowa w rozmowach z ambasadorem francuskim i angielskim⁷⁹.

(ref. Dr T. Jankowski)

AMBASADOR R.P.
(Dr Wacław Grzybowski)

AAN, MSZ 6655 (*druk: Dyplomacja polska, s. 64–69; Polska 1939 roku, s. 592–596*)

⁷⁸ Krótki wywiad ukazał się na łamach gazety „Izwestia”. Marszałek Kliment J. Woroszyłow mówił w nim o „przerwaniu” prowadzonych w Moskwie rozmów z misjami wojskowymi Wielkiej Brytanii i Francji, nie wykluczał też pomocy dla Polski w formie dostaw surowców i broni.

⁷⁹ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Bukareszcie, Ankarze, Tokio, Paryżu i Londynie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego.

492

*29 sierpnia, oświadczenie podsekretarza stanu
dla ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii
w sprawie powszechnej mobilizacji*

^cOświadczenie P. Ministra ^dSzembeka^{dc}

Proszę oświadczyć sprzymierzonym ambasadorom:

1) Koncentracja wojsk niemieckich na granicy polskiej wzrasta bez przerwy.

2) Wkroczenie wojsk niemieckich do Słowacji stanowi dalsze zagrożenie Państwa Polskiego.

3) Incydenty graniczne oraz działania agresywne Rzeszy na terenie W. M. Gdańska nie pozostawiają wątpliwości co do agresywnych zamiarów Rzeszy.

4) Rząd Polski otrzymał z najpoważniejszych źródeł, w tym od Rządu W. Brytanii, wyraźne ostrzeżenia o zamiarze niemieckim napaści na Polskę przez zaskoczenie – i to w najbliższych dniach.

5) W tych warunkach Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rządu zadekretował powszechną mobilizację⁸⁰.

6) Mobilizacja powszechna jest jedynie uzupełnieniem wydanych już zarządzeń wojskowych, które postawiły w pogotowiu bojowym trzy czwarte armii polskiej.

7) Wprowadzenie stanu wojennego nie jest zamierzone. Zarządzenia towarzyszące zwykle mobilizacji zostaną ograniczone do minimum.

8) Polityka polska nie ulega zmianie.

Warszawa, dn. 29.8.1939 r.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

⁸⁰ Ogłoszenie tych zarządzeń zostało na prośbę obu ambasadorów odroczone; zob. dok. nr 500.

493

*29 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie niemieckiej kampanii propagandowej*

Warszawa dnia 29 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 259.

Proszę oficjalnie podać do wiadomości tamtejszego rządu i najszerzej wyzyskać w prasie komunikat Pata zawierający protest przeciwko oszczerczej kampanii prasowej i dyplomatycznej niemieckiej w sprawie rzekomego prześladowania mniejszości niemieckiej w Polsce. Celem naszej akcji powinno być przełamanie tej kampanii.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

494

*29 sierpnia, raport ambasadora w Moskwie
o znaczeniu paktu niemiecko-radzieckiego*

Moskwa, dnia 29 sierpnia 1939 r.

T a j n e

Do Pana Ministra Józefa Becka
Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie paktu sowiecko-niemieckiego.

Nieliczne dni, jakie upłynęły od podpisania paktu o nieagresji sowiecko-niemieckiego przyniosły pewną ilość elementów charakterystycznych.

Pierwsze wrażenie dwuznaczności samego aktu i jego walorów prawie wyłącznie taktycznych, zdaje się potwierdzać. Potwierdza się także wrażenie, że pakt nie przesądza stanowiska Sowietów na wypadek konfliktu i jest jedynie punktem wyjścia dla dalszej rozgrywki.

Wygląda, że co do znaczenia paktu Italia została wprowadzona w błąd. „Relazioni Internazionali” przewidywały „radykałną zmianę polityki wielkiego mocarstwa”, „Corriere della Sera” prekonizował powstanie dla Polski wschodniego frontu wojennego. Dlatego też Ribbentrop, stwierdziwszy w Moskwie możliwość jedynie nader ograniczonych konsekwencji politycznych zamierzonego paktu, miał do wyboru pomiędzy dwoma smutnymi alternatywami: podpisania układu o nieistotnej wartości politycznej dla Niemiec, albo skandal w postaci wyjazdu bez podpisania. Niemcy postawiły na kartę efektu i efekt ten zawiódł.

Ale rachuby sowieckie zawiódły nie w mniejszej mierze:

- a) Pakt nie zapewnił jeszcze wybuchu konfliktu i nie powstrzymał Hitlera od usiłowań negocjacyjnych.
- b) Odbił się całkowicie ujemnie dla Sowietów na zagadnieniu Dalekiego Wschodu. Jest rzeczą jasną, że ani Japonia, ani Sowiety konfliktu między sobą obecnie nie pragną. Natomiast konflikt angielsko-japoński był Sowietom bardzo na rękę. Pakt o nieagresji tę kartę odwrócił i zarysował nawet widmo porozumienia japońsko-angielskiego.
- c) Wartość szantażowa paktu w stosunku do Anglii i Francji na razie nie została zrealizowana. Sowiety mogą się jeszcze nieco „odkuć”, jeżeli konflikt wybuchnie. Ale w razie pokoju pakt wróży im same ciernie i małą polityczną katastrofę.

Tak długo, jak wojna jeszcze grozi, Sowiety mogą robić „bonne mine au mauvais jeu”. Zdają się eliminować z układu sowiecko-angielsko-francuskiego trudne zagadnienie gwarancji dla państw bałtyckich. Grożą zaopatrywaniem Niemiec w surowce. Usiłują zwalić całą „winę” na Polskę. (W rzeczywistości sytuację naszą podpisanie paktu znacznie odciążyło). Mołotow powiedział Naggjarowi, że pakt francusko-sowiecki jest zachowany, bo nie jest aliansem.

Woroszyłow przemówić musiał. O ile mi wiadomo, ukryto ten wywiad⁸¹ dokładnie od opinii niemieckiej. Jednocześnie jednak propaganda niemiecka zapomniała od wczoraj o „epokowym” pakcie z Sowietami.

Myślę, że wypadki dni ostatnich wpłynęły na porządek dzienny sesji Rady Najwyższej.

⁸¹ Zob. przyp. 78 do dok. nr 491.

Ratyfikacja paktu znalazła się na ostatnim punkcie porządku dziennego.

Mam wrażenie, że Mołotow zwleka z przemówieniem.

Nie bez pewnego echa na Kremlu są reperkusje wewnętrzna i zewnętrzna. Sowiecki lud mówi: „swoloczi ^aTuhaczewskiego^a rozstrzelali, a teraz co robią?”.

Parę wrażeń z korpusu:

Na moje zapytanie, jakie wrażenie zrobił pakt w Stanach Zjednoczonych, Steinhardt odpowiada: „C'est l'impression du dégoût le plus profond”.

Pytam się Togo: „How did you like the declaration of Mr. Ribbentrop?” Togo: „What Mr. Ribbentrop says is for me of no importance”.

Zachwycony był tylko miły germanofil min. Idman. Powiedziałem mu: „Vous allez voir que le pacte va durer jusqu'à dimanche”. (Myślałem o możliwości wybuchu konfliktu, ale wybuchł tylko Woroszyłow).

AMBASADOR R.P.
(Dr Wacław Grzybowski)

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: DTJS, s. 771–772)

495

*29 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do ambasady w Londynie w sprawie paktu niemiecko-radzieckiego*

Warszawa dnia 29 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 263.

W tych dniach przedstawiciel Niemiec w Bukareszcie oświadczył rumuńskim czynnikom politycznym, pokazując odnośną instrukcję Berlina, iż rozmowy niemiecko-sowieckie o pakcie nieagresji trwały od 2 1/2 miesięcy, przy czym ustalono zawczasu wszystkie szczegóły paktu.

Proszę Pana Ambasadora wyzyskać powyższy fakt wobec oświadczenia Woroszyłowa, iż jedynie negatywne stanowisko Polski wobec rozmów sztabowych Sowietów z Anglią i Francją spowodowało porozumienie z Niemcami.

Szembek

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

496

29 sierpnia, raport posła w Rydze o stanowisku Łotwy

RYGA, dn. 29 sierpnia 1939 r.

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie

W sprawie sytuacji Łotwy w związku z ostatnimi wypadkami.

W toku mojej dzisiejszej rozmowy z generałem Balodisem złożyłem – zgodnie z instrukcją Pana Ministra – szczegółowe oświadczenie odnośnie oszczerzych zarzutów oficjalnych czynników Rzeszy na temat prześladowań mniejszości niemieckiej w Polsce.

W dalszej rozmowie spytałem generała: 1) Jak ocenia on sytuację Łotwy (i Estonii) pod kątem widzenia niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji? 2) Jakie w związku z dzisiejszą sytuacją zarządzenia wojskowe zostały lub mają być wydane? 3) Jakie są opinie i nastroje Litwy?

Na pytanie pierwsze Balodis odpowiedzieć nie umiał, rozwodząc się jedynie długo i szeroko o niebezpieczeństwie tak sowieckim, jak i niemieckim dla Łotwy, o tym, że gdyby bolszewicy tutaj wkroczyli, Łotysze nie potrafiliby się ich już nigdy pozbyć itd. Ad 2). Gdy zapytałem generała, czy w związku z grożącym w każdej chwili wybuchem wojny zostały już wydane w Łotwie zarządzenia mobilizacyjne, Balodis odpowiedział pytaniem: „a przeciw komu?” Zauważyłem wówczas, że Łotwa postanowiła zachować ścisłą neutralność i tej neutralności bronić do upadłego, dlatego powinna być ona w stanie jak najbardziej czujnego pogotowia, by nie dać się zaskoczyć i móc w każdej chwili zamachowi na swą neutralność wszystkimi siłami się przeciwstawić, jednym słowem neutralność Łotwy winna być neutralnością zbrojną. Balodis wówczas nadmienił, że rzeczywiście w najbliższym czasie mają być powołani pod broń specjaliści wojskowi i rozważa się możliwość powołania z rezerwy 2-ich roczników.

Ad 3). Generał oświadczył, że zdaniem jego Litwa pragnie zachować neutralność i nie zwróci się przeciwko Polsce. „Przecież wojna z Polską byłaby równocześnie wojną z Francją i Anglią, a na taką ewentualność Litwa nie pójdzie”. Balodis dodał – zastrzegając ścisłą poufność poniższej informacji – że wczoraj dnia 28-go bm. rozmawiał z tutejszym posłem litewskim Dailide, który skarżył się, że Niemcy wywierają na Litwę coraz silniejszy nacisk dla wciągnięcia jej w wojnę przeciwko Polsce. Dailide miał – jak twierdzi Balodis – dodać, że Litwini nie są tacy głupi, aby się dać nabrać Niemcom.

Opinię Balodisa o Litwie podaję bez własnych komentarzy i bez własnej oceny tego zagadnienia. Mogę jeszcze dodać, iż szereg osób, których opinie na temat sytuacji w Litwie ostatnio sondowałem, przechylają się raczej do zdania, że Litwa będzie chciała pozostać neutralną.

Z mojej długiej rozmowy z generałem Balodisem odniosłem wrażenie, że: 1) Łotysze są zdeorientowani i w sposób widoczny zdeprymowani, 2) w obliczu grożącej wojny żadnej decyzji nie powzięli, nie chcąc w ogóle myśleć i widzieć niebezpieczeństwa, które im również zagraża, 3) są zawsze jak najbardziej wrogo nastrojeni do Niemców, życząc nam w głębi duszy zwycięstwa. Uczuć tych boją się jednak okazywać na zewnątrz, chcąc wierzyć, że oficjalnym obiektywizmem w stosunku do dzisiejszych wydarzeń i manifestowaniem na zewnątrz wiary w nietykalność swej neutralności – oddalają od siebie niebezpieczeństwo.

Pragnę podkreślić, że generał Balodis był dla mnie wyjątkowo serdeczny, parokrotnie mnie ścisnął i w sposób wylewny wyrażał życzenia, by Polska nie ustępowała i zwyciężyła⁸².

^fJerzy Kłopotowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6202

497

29 sierpnia, raport posła w Sztokholmie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Szwecji

29 sierpnia 1939.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych W a r s z a w a

Dziś udałem się do Sandlera, by mu doręczyć komunikat PAT-a, dotyczący rzekomych prześladowań mniejszości niemieckiej w Polsce. Zapoznawszy się z nim, oświadczył, że zawsze przyjmował te wiadomości z wielkim scep-

⁸² Odpisy raportu wysłano posłom w Tallinie i Helsinkach.

tycyzmem. Ironicznie przytoczył informacje niemieckie o działalności w tym kierunku jakichś „powstańców” polskich.

Z rozmowy na temat obecnej sytuacji pozwałam sobie zacytować, co następuje:

1) Sandler zapytywał mnie, jak oceniam sytuację w obecnej chwili. Zgodził się ze mną, że jest i nadal bardzo poważna i dodał: „Jesteśmy w oczekiwaniu negocjacji, w myśl wezwania króla Leopolda”.

2) W związku z wymianą listów między Chamberlainem a Hitlerem Sandler zapytywał mnie o ich treść. Mogłem tylko ogólnikowo poinformować go na podstawie otrzymanych od Pana Ministra informacji, podkreślając mocne stanowisko Anglii i Francji oraz naszą gotowość do negocjacji, prowadzonych w duchu zupełnej równości i z uwzględnieniem naszych żywotnych interesów, czemu dał wyraz i Pan Prezydent w swojej odpowiedzi na list Roosevelta. Sandler wypytywał w związku z powyższym, czy istnieją, względnie są przewidywane jakiejkolwiek kontakty bezpośrednie polsko-niemieckie. Odpowiedziałem, że nie, i że zresztą ich nawiązanie zależy nie od nas, a od Niemców: my swoje stanowisko określiliśmy już wiosną w mowie Pana Ministra, nie zeszliśmy z niego i, zresztą, to nie my stawiamy jakieś żądania.

3) Dziś wieczór wyjeżdża do Oslo na konferencję państw Nordyckich⁸³, która początkowo miała mieć miejsce już dzisiaj, potem została odłożona na parę dni, a w ostatniej chwili znów przyśpieszona, gdyż, jak się wyraził, „wydaje się, że mamy jeszcze 24 godziny czasu”. Konferencja trwać będzie dzień lub dwa. Obok omówienia spraw związanych z Assemblé Ligi, o ile dojdzie ono w ogóle do skutku, omawiane będą głównie sprawy dotyczące zastosowania neutralności Nordyckiej w razie konfliktu, zwłaszcza w dziedzinie współpracy gospodarczej.

4) Konferencja w Brukseli⁸⁴, poza sprawami, które omówiłem w poprzednim raporcie, zdecydowała utworzyć stały organ państw biorących w niej udział, złożony z posłów akredytowanych w Brukseli.

5) Do wartości paktu sowiecko-niemieckiego Sandler odnosi się z wielkim sceptycyzmem, wyrażając daleko idącą nieufność do polityki sowieckiej. Tak np. w komunikacie sowieckim dotyczącym zawarcia paktu wyraźnie powiedziano, że wchodzi on w życie bez ratyfikacji, obecnie zaś wprowadza go

⁸³ Narada państw skandynawskich w sprawie ich neutralności wobec zbliżającego się konfliktu zbrojnego odbyła się w Oslo 30 sierpnia.

⁸⁴ Tzw. Grupy z Oslo.

się pod obrady ^h”Politbiuro”^h i odkłada się go na porządku dziennym. To też zupełnie nie można przewidywać, jakie efekty da ten zwrot w polityce sowiecko-niemieckiej w stosunku do rejonu bałtyckiego. Tak samo przewidzieć nie można, jak Z.S.S.R. ustosunkuje się np. do dostarczania materiału wojennego i towarów, czy do tranzytu dla stron w konflikcie. Jako neutralne mogłoby uwzględniać i jednych, i drugich.

6) O ile chodzi o warunki neutralności nordyckiej, to sytuacja będzie tu nieco odmienna niż podczas ostatniej wojny. Raz dlatego, że odpada ogromny wówczas tranzyt do Rosji, a po wtóre, ponieważ – ze względu na stanowisko Z.S.S.R. – blokada Niemiec może nie być tak ścisłą, jak wówczas.

Staralem się wysondować go co do tranzytu do Polski, zbył jednak tę sprawę ogólnikami, uzależniając wszystko od faktycznej sytuacji, jaka może się wytworzyć, a której przewidzieć nie można.

Zdawał się być usposobiony raczej sceptycznie do tranzytu drogą na Bałtyk, *“twierdząc”*, że najważniejszą będzie droga na Rumunię.

7. W zakończeniu uważałem za właściwe wyrazić mu w imieniu Rządu podziękowanie za gotowość przejścia opieki nad obywatelami polskimi w Niemczech. Odpowiedział, że Rząd Szwedzki uważał to za swój obowiązek w stosunku do kraju, z którym od dawna pozostaje w tak przyjacielskich stosunkach.

Posel R.P.
/-/ G. Potworowski

AAN, MSZ 6490

498

*29 sierpnia, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
do posła w Kownie o stanowisku Polski wobec Litwy*

Polmission KOWNO

Na polecenie Pana Ministra Kobylański wyraził wobec Szaulisa zdziwienie, iż pomimo tak szczerých rozmów gen. Rasztikisa z najwyższymi czynnikami RP i stałych kontaktów politycznych obydwóch posłów z rządami,

znajdują na Litwie posłuch inspirowane przez Niemcy pogłoski o agresywnych zamiarach Polski wobec Litwy. Są one niedorzecznością.

Szaulis przyjął oświadczenie dla zakomunikowania swemu rządowi i stwierdził, że zaufanie rządu litewskiego wobec Polski nie ulega wątpliwości, a objawy ulegania propagandzie niemieckiej są sporadyczne.

^hDo wiadomości Pana Posła podaję, że w razie dalszego komplikowania się sytuacji złożymy w Kownie formalną deklarację o poszanowaniu neutralności Litwy, co do czego Pan Poseł otrzyma specjalną instrukcję^h.

Łubieński

AAN, MSZ 6075

499

29 sierpnia, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Paryżu w sprawie tworzenia we Francji oddziałów polskich

Warszawa, dn. 29.VIII.39

Ambasada Paryż Nr 216.

Receptus 151.

Proszę o wszczęcie rozmów z rządem francuskim w sprawie użycia obywateli polskich we Francji w czasie wojny, kierując się następującymi wytycznymi:

I. Obywatele polscy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych, kopalniach itd., których pozostawienie na stanowisku zostanie uznane przez rząd francuski za niezbędne, zostaną oddani – na francuskich zasadach reklamacji – do dyspozycji rządu francuskiego. Tym obywatelom polskim zapewni rząd francuski te prawa, z których korzystać będą obywatele francuscy, reklamowani na czas wojny.

II. Proponujemy rządowi francuskiemu tworzenie oddziałów polskich. W skład tych oddziałów weszliby:

- a) obywatele polscy we Francji na zasadzie obowiązującej służby wojskowej poza wyreklamowanymi, o których mowa w ustępie I.
- b) obywatele polscy ochotnicy przedpoborowi.

c) obywatel polscy z krajów alianckich.

III. Dla zorganizowania akcji wojskowej zostanie wysłany polski generał.

A linea Ad punkt I: wskazane uzyskanie wzajemności odnośnie techników francuskich w Polsce.

SZEMBEK

AAN, MSZ 10 456

500

30 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych o zarządzeniach mobilizacyjnych

Warszawa dnia 30 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 269.

Zarządzenia mobilizacyjne, które odroczyliśmy wczoraj, ażeby nie utrudniać akcji w Berlinie⁸⁵, zostało wprowadzone dziś. Proszę podkreślać, że mimo uroczystej nazwy mobilizacja ta w rzeczywistości jest zarządzeniem o mniejszym zakresie, aniżeli postawienie na stopie wojennej poprzednich jednostek. Ze względu na technikę mobilizacyjną zostanie zastosowane publikowanie przez plakaty.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

⁸⁵ Stało się tak na prośbę przekazaną przez ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji.

501

*30 sierpnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
w związku z zarządzeniem mobilizacji*

Warszawa dnia 30 sierpnia 1939.

Telegram szyfrowy Nr 270.

Wobec wzrostu zagrożenia ze strony Niemiec [i] wzrastającej koncentracji armii niemieckiej została zarządzona mobilizacja powszechna. Samego faktu proszę nie wyolbrzymiać, gdyż zakres dzisiejszej mobilizacji jest mniejszy niż dotychczasowe powołania. Niemniej jednak po wykonaniu dzisiejszego dekretu cała siła zbrojna Rzeczypospolitej będzie w pogotowiu, co jest koniecznością w obliczu powagi sytuacji. Urzędy dyplomatyczne informują podległe konsulaty.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

502

*30 sierpnia, niepodpisana notatka
o polsko-brytyjskiej wymianie oświadczeń*

Dnia 30 sierpnia 1939 sekretarz Ambasady brytyjskiej Hankey telefonuje do Dyrektora Gabinetu Ministra (godz. 18.15):

Chamberlain zwrócił się z message do Hitlera: 1) nota niemiecka jest pilnie rozpatrywana, 2) odpowiedź będzie dana późnym popołudniem, 3) prosi, aby wydane były wszelkie instrukcje celem uniknięcia incydentów.

Z tym samym apelem sub 3) zwraca się Chamberlain do Rządu Polskiego.

Oświadczenie Dyrektora Gabinetu Ministra Radcy Ambasady brytyjskiej Nortonowi, godz. 19.

„1) Le gouvernement britannique peut être entièrement rassuré que la provocation des incidents n'est nullement dans les intentions du Gouver-

nement polonais. Quant à l'Allemagne – nous signalons au Gouvernement britannique, la situation à Dantzig qui devient de plus en plus intolérable.

2) Le Gouvernement polonais exprime sa conviction que le Gouvernement britannique ne prendra aucune attitude dans le domaine des problèmes intéressant la Pologne, sans avoir consulté le Gouvernement polonais”.

30.VIII.39

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

503

30 sierpnia, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o stanowisku Watykanu

Rzym, dnia 30 sierpnia 1939 roku.

Ściśle tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
Watykan a sytuacja międzynarodowa.

I. Dyplomaci, którzy znali Piusa XI (np. Ambasador francuski), mówią, że za poprzedniego pontyfikatu reakcja na sojusz niemiecko-sowiecki byłaby znacznie silniejsza niż obecnie. Ambasador Charles-Roux, poza ogłoszoną audiencją miał jeszcze drugą rozmowę z Piusem XII. Twierdzi, że Papież ocenia sytuację „niemal zupełnie jak my”. Nie miałby nic przeciwko nowemu wystąpieniu publicznemu, ale twierdzi, że trzeba na to okazji.

Wprawdzie bardzo ogłędnie, ale zapytywał Papież pana Charles-Roux, czy sojusz niemiecko-sowiecki nie osłabia polskiego stanowiska. Również w korpusie (np. u posła angielskiego) spotyka się obawę o gospodarcze i wojskowe skutki tego sojuszu. Ze wszystkich tych względów prosiłem dziś o audiencję u Piusa XII.

II. Poza tym wydawałoby mi się racjonalne, by episkopat i sfery katolickie w Polsce starały się oddziaływać na Watykan. Jest to bardziej celowe obecnie niż za Piusa XI, który znał Polskę i nieraz wpływał na nasze duchowieństwo, podczas gdy obecnie prawdopodobnie coraz częściej zachodzić będzie potrzeba działania odwrotnego.

III. Opinia polityczna Watykanu ulega pewnej ewolucji. O ile do niedawna panowało tam przekonanie o całkowitym uzależnieniu polityki rządu włoskiego od Niemiec, o tyle teraz coraz śmielej wszystkie czynniki, do Papieża włącznie, liczą się z możliwością zmiany kursu politycznego w kierunku neutralności Włoch. Istnieją wprawdzie różnice w ocenie sytuacji, np. pomiędzy Mgrami Tardini a Montini, lecz odnoszą się one raczej do obliczania szans, nie zaś do brania pod uwagę samej możliwości. Najbardziej wyraźnie propolski jest w Watykanie Mgr. Montini, który nie tylko całkowicie podziela nasze stanowiska i rozumie niemożność ustępstw z naszej strony, ale np. na tle dzisiejszego artykułu „Popolo d'Italia”^x wyraża obawę, by w razie ogólnej konferencji nie zlekceważono naszych praw. W Watykanie i w korpusie dyplomatycznym (np. Ambasador rumuński) panuje przekonanie, że do takiej konferencji pchają Włochy.

Co się tyczy stosunków z Włochami, Watykan jest w trudnej sytuacji: gdyby nawet linia polityczna włoska całkowicie się rozeszła z dążeniami Watykanu, to nie mógłby on odciągnąć duchowieństwa włoskiego od spełniania obywatelskich obowiązków, zwłaszcza w razie wojny. Zdaje się, że w Sekretariacie Stanu liczą się raczej z możliwością bardzo formalnego i stanowczego wymagania, by w każdej ewentualności państwo włoskie dotrzymało układu Laterańskiego. Gdyby np. Włochy przystąpiły do wojny i nie zabezpieczyły nietykalności i swobody działania przedstawicielstw przy Watykanie, Stolica Apostolska mogłaby stwierdzić naruszenie Traktatu Laterańskiego i w ten sposób ubocznie zaznaczyć swe stanowisko i wpłynąć na opinię świata katolickiego.

IV. Zdaje się, że Mgr. Tardini stara się wpłynąć na Francję, by spróbowała rokowań z Włochami. Ambasador Charles-Roux mówił nam, że Francja obecnie nie miałaby nic przeciwko temu, ale że nie może brać oficjalnej inicjatywy, między innymi z tego względu, że mogłaby ona utrudnić obecną działalność Mussoliniego, który hamuje Hitlera, odbierając tej działalności charakter niezależny.

V. Z bieżących spraw polskich poruszam w Watykanie tylko najważniejsze. Powołując się na uchwałę lojalności UNDO⁸⁶, wskazałem w Sekretariacie Stanu na konieczność, by kler grecko-ruski zajął stanowisko co najmniej

⁸⁶ Rezolucja Kongresu Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) deklarująca lojalność wobec państwa polskiego na wypadek wojny, przyjęta 24 sierpnia.

^x Napisanym zdaniem kół watykańskich przez Mussoliniego.

tak poprawne, jak ukraińska partia narodowa. Przypomniałem również o nominacjach biskupów, których brak jest specjalnie niepożądany z momentach dużego napięcia.

Obie te sugestie Mgr. Montini przyjął bardzo życzliwie, obiecując że przedstawi je Papieżowi.

/-/ K. Papée

Ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej

IPMS, Ambasada Watykan A.44/122/19 (druk: Dyplomacja polska, s. 69–72; Polska 1939 roku, s. 596–598)

504

30 sierpnia, telefonogram z poselstwa w Bratysławie o oświadczeniu rządu Słowacji

Telefonogram z Poselstwa R.P. w Bratisławie, dn. 30.VIII.39, godz. 23.

Dnia 30.VIII o godz. 19. dyrektor polityczny MSZ Galwanek złożył chargé d'affaires R.P. następujące oświadczenie w imieniu rządu słowackiego (tłumaczenie ze słowackiego):

Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdza odbiór aide mémoire Rządu polskiego doręczonego mu dn. 29 bm. przez chargé d'affaires R.P. Celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy uważa za konieczne zakomunikować Rządowi polskiemu, co następuje:

Rząd polski oświadcza w swoim aide mémoire, że nie żywi żadnych nieprzyjaznych zamiarów wobec narodu i państwa słowackiego. To oświadczenie rząd słowacki przyjmuje wprawdzie z radością do wiadomości, nie może jednak przy tym nie przypomnieć, że uczynione ongiś przyjazne oświadczenie Rządu polskiego nie przeszkodziło mu niestety jesienią 1938 r. wykorzystać dogodną okazję w stosunku do historycznie ustabilizowanego, etnicznie niewątpliwie słowackiego terytorium, wobec którego zostały wysunięte w ultymatywnej formie, przeprowadzone zmiany terytorialne o charakterze ściśle strategicznym. Rząd słowacki jest przekonany, że powrót do stanu pierwotnego byłby argumentem najbardziej przekonującym o wspomnianym poglądzie Rządu R.P. na sprawę.

Rząd słowacki musi wskazać na te wypadki i okoliczności, zwłaszcza że MSZ w Warszawie, p. dyr. Kobyłański wskazał posłowi i ministrowi pełnomocnemu Republiki Słowackiej w Warszawie w ostatnich dniach, że Polska w pewnych okolicznościach ma zamiar postawić sobie za cel zlikwidowanie Republiki Słowackiej. W tym też duchu prasa polska pisała i dotychczas nie przestała pisać o rewizjonistycznych żądaniach w stosunku do Słowacji.

Na słowacko-polskich granicach ze strony polskiej doszło do wielkiego skoncentrowania wojskowych jednostek polskich, które z przyczyn słowackiemu rządowi nie znanych kilkakrotnie napadały na słowacką straż celną, pełniącą służbę na granicy.

Powyższe okoliczności przede wszystkim doprowadziły do tego, że rząd słowacki w interesie integralności i politycznej niezależności Republiki Słowackiej nie mógł nie wykorzystać możliwości wypływających z umowy słowacko-niemieckiej z dnia 18 i 23 marca 1939 r.⁸⁷ Przy czym podkreśla, co jasno i niewątpliwie wynika z oświadczenia premiera Tiso, przeciwko któremu Rząd polski protestuje, że nie widzi żadnych agresywnych zamiarów, ale w obecnej naprężonej sytuacji czyni niezbędne zabezpieczenia w interesie integralności Republiki Słowackiej przeciwko ewentualnemu napastnikowi.

Rząd słowacki nie traci nadziei, że Rząd polski przyczyni się konkretnie do utrzymania poprawnych stosunków sąsiedzkich, do czego skłonny jest przyczynić się również Rząd słowacki.

AAN, MSZ 5437

⁸⁷ Układ niemiecko-słowacki o militarnej i dyplomatycznej kontroli Rzeszy nad państwem słowackim. Niemcy ze swej strony zobowiązywały się do przejęcia ochrony „niepodległości” i nienaruszalności terytorialnej Słowacji, w związku z czym uzyskały w jej zachodniej i północno-zachodniej części (m.in. wzdłuż granicy z Polską) strefę specjalną, w której rozlokowały swe wojska.

505

*30 sierpnia, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

30 sierpnia 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie] nacisków niemieckich na Rumunię

Otrzymując periodycznie z dość poważnych źródeł informacje o dalszych naciskach niemieckich na rząd rumuński, jak również i ze względu na pogłoski w pewnych tutejszych kołach polityczno-prasowych, jakoby czynione były próby w kierunku nawiązania rokowań niemiecko-rumuńskich celem zawarcia paktu o nieagresji, poruszyłem te momenty podczas wczorajszej mej rozmowy z Ministrem Gafenco.

P. Gafenco odpowiedział mi bez namysłu, że gdyby uczynione były ze strony niemieckiej jakieś nowe inicjatywy w kierunku oddziaływania na stanowisko Rumunii na wypadek wojny – uważałby za swój obowiązek podać to zaraz do naszej wiadomości. Powiedział mi dalej, że sam się spodziewał jakichś kroków czy sondaży niemieckich, że jednak Poseł niemiecki Fabricius po powrocie z urlopu zgłosił się doń tylko raz jeden i zachował zupełną rezerw, co do tematów związanych z możliwością konflagracji wojennej i dezyderatów Niemiec w stosunku do Rumunii w razie tej ewentualności, z którą należy się coraz poważniej liczyć.

W dalszej rozmowie wymieniłem specjalnie, że w pewnych kołach rumuńskich utrzymują, jakoby Niemcy zaproponowały Rumunii zapewnienie nietetykalności terytorium rumuńskiego w zamian za: 1) ogłoszenie neutralności, 2) zabezpieczenie tranzytu, a specjalnie drogi Dunaju dla dostaw z Rosji sowieckiej do Niemiec, związanych z niemieckimi zapotrzebowaniami wojennymi.

Gafenco stwierdził, że żaden z powyższych tematów nie był ze strony niemieckiej dotąd wysunięty i że p. Fabricius, który mniej więcej przed tygodniem zapowiedział mu swą wizytę na polityczną rozmowę dając do zrozumienia, że oczekuje nowych instrukcji z Berlina, rozmowy tej dotąd nie przeprowadził.

Poruszyliśmy następnie sprawę stosunków niemiecko-sowieckich i sytuacji wytworzonej paktem niemiecko-sowieckim, o czym już Panu Ministrowi telegrafowałem.

Ze swej strony uprzedziłem p. Gafenco, iż odbędę z nim konferencję w sprawach tranzytowych i że liczymy na pełną życzliwość rządu rumuńskiego co do postulatów naszych w tej dziedzinie, które będę mógł dopiero szczegółowo przedstawić po otrzymaniu instrukcji, jakich z Warszawy oczekujemy.

Ambasador R.P.
(R. Raczyński)

AAN, MSZ 5437

506

31 sierpnia, niepodpisana notatka o oświadczeniu sekretarza ambasady Wielkiej Brytanii

Dnia 31 sierpnia godz. 8 rano

p. Hankey komunikuje Dyrektorowi Gabinetu Ministra

Pierwsza część odpowiedzi Hitlera zawiera przedstawienie sytuacji w myśl tezy niemieckiej, co daje zupełnie fałszywy obraz. Natomiast część ważna odpowiedzi jest przyjęcie propozycji dyskusji bezpośredniej z Polską, przyjęcie zasady gwarancji międzynarodowych oraz oświadczenie, że Niemcy chcą szanować żywotne interesy Polski.

Rząd Brytyjski nie sądzi, aby warto było wdawać się w krytykę szczegółową części pierwszej odpowiedzi niemieckiej. Rząd JKM sądzi, że Rząd Polski odnosi się do niej równie krytycznie jak rząd brytyjski. Rząd JKM zrobił jednak wyraźne zastrzeżenie co do poszczególnych żądań wysuniętych przez rząd niemiecki w swej nocie. Jeden punkt nadto został odrzucony a limine, a mianowicie, aby polski przedstawiciel udał się do Berlina w dn. 30/8.

Należy przypuszczać, że Niemcy opracowują już projekt układu z Polską, który mają niezwłocznie zakomunikować Anglii. Będzie wtedy czas do zastanowienia się, gdzie i kiedy zostanie nawiązany kontakt i negocjacja podjęta.

Pan Pułkownik Beck będzie widział z odpowiedzi brytyjskiej na notę niemiecką, że rząd JKM proponuje powstrzymanie się od działań wojennych (military standstill) na czas dyskusji. Rząd JKM sądzi, że Rząd Polski nie ma co do tego zastrzeżeń.

Rząd JKM byłby rad otrzymać informacje pilne co do stanowiska Rządu Polskiego, gdyż rząd JKM został upoważniony do oświadczenia, że Rząd Polski gotów jest rokować z Niemcami.

Rząd JKM ma nadzieję, że o ile metody i wstępne uzgodnienia (general arrangements) będą uzgodnione, Rząd Polski gotów będzie podjąć bez zwlekania negocjacje.

Rząd JKM uważa za bardzo ważne, ze względu na sytuację w Niemczech i na sytuację opinii światowej, by tak długo, jak Niemcy chcą negocjować, nie została im dana żadna okazja do zrzucenia odpowiedzialności na Polskę.

Podkreśla się, że rząd JKM wyraził zupełnie jasno wobec p. Hitlera, że spełni swe zobowiązania i nie ma co do tego żadnych nieporozumień.

^aPozycja Polski jest obecnie zupełnie inna niż była w marcu, ponieważ posiada teraz, z jednej strony przez gwarancje brytyjskie, z drugiej przez obietnicę gwarancji międzynarodowych dla każdego nowego załatwienia sprawy na zasadach, które doradzi rząd JKM^a.

Odmowa negocjacji może wzmocnić w Niemczech czynniki, które dążą do wojny i umożliwi Hitlerowi zrzucenie odpowiedzialności na Polskę.

Osobno Ambasada otrzymała depeszę:

Rząd niemiecki opracowuje teraz projekt rozwiązania sporu, w świetle tego projektu i w świetle dalszego rozwoju sytuacji zostanie zajęte stanowisko i ustalony czas i miejsce proponowanej negocjacji.

IPMS, MSZ, A.11.49/N/8

507

*31 sierpnia, telefonogram szyfrowy chargé d'affaires w Bratysławie
o rozmowie z dyrektorem departamentu politycznego słowackiego MSZ*

Bratisława dn. 31.VIII.39
Otrzym. dn. 31.VIII.39, g. 9

P. Chałupczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 163.

Po odczytaniu przez Galwanka odpowiedzi rządu słowackiego⁸⁸, wysłanej równocześnie claris, oświadczyłem, że treść zakomunikuję Rządowi – mogę jednak od razu wyrazić przekonanie, że Rząd Polski nie przyjmie do wiadomości wyjaśnień udzielonych w aide memoire oraz odrzuci zawarte w nim konkluzje i wątpię również, aby w Warszawie uwierzono już w szczerość intencji rządu słowackiego. Stwierdziłem ponadto, że relacje posła słowackiego z rozmowy z dyrektorem Kobylańskim są nieścisłe.

AAN, MSZ 5437

508

*31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o informacjach ambasadora Wielkiej Brytanii*

Berlin, dn. 31.VIII.39.
Otrzym. dn. 31.VIII.39. 10.55

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sekretowane: Nr 243.

Według informacji Hendersona warunki niemieckie przygotowane dla uppełnomocnionego delegata polskiego:

⁸⁸ Zob. dok. nr 504.

I. Zdemilitaryzowany Gdańsk powraca do Niemiec;

II. Gdynia pozostaje przy Polsce;

III. Plebiscyt w ciągu roku w korytarzu, którego granica południowa: Marienburg, Grudziądz, Bydgoszcz, Schönlanke. Plebiscyt na zasadzie stanu ludności z 1919 roku. Większość absolutna decyduje;

IV. Komisja dla plebiscytu: Anglia, Włochy, Francja, Rosja.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8

509

*31 sierpnia, radiotelegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z regentem Węgier*

Budapeszt, dn. 31.VIII.39.

Otrzym. dn. 31.VIII.39 g. 11.30

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 137.

Sekretowane.

Dzisiaj⁸⁹ po południu zostałem wezwany zupełnie poufnie do Regenta, który uprzedził mnie, iż o rozmowie naszej rząd węgierski nie jest poinformowany. Regent wyraził mi swe oburzenie z powodu polityki niemieckiej i dotychczasowego traktowania Węgrów przez Niemcy, podziw dla postawy Polski oraz oświadczył mi, że Węgrzy są całym sercem z nami. Powiedział mi, że napisał był osobisty list do Hitlera⁹⁰, w którym zawiadomił, że Węgrzy w żadnym wypadku nie pójdą przeciwko Polsce. W sprawie tego listu powyższy wezwał Csakiego do Salzburga, by mu zrobić gorzkie wymówki.

⁸⁹ Rozmowa odbyła się 30 sierpnia.

⁹⁰ Zapewne chodzi o dwa listy, wysłane 24 lipca do Hitlera przez premiera Telekiego. W pierwszym z nich węgierski premier deklarował dopasowanie polityki zagranicznej Węgier do polityki państw osi. W drugim zastrzegł, że ze względów moralnych Węgry nie mogą wziąć udziału w akcji przeciwko Polsce.

Regent sądzi, że Niemcy w tej chwili już mają wątpliwość, czy w tych warunkach mogą zaczynać wojnę w Polsce. Ma powody do przypuszczenia, że Niemcy mają zamiar pokłócić Węgrów z Rumunami. Biorąc tę okoliczność pod uwagę oraz fakt, że Rumunia jest sojuszniczką Polski, oświadczył mi, że *rebus sic stantibus* Węgrzy nie przedsięwzją żadnych nieprzyjaznych kroków w stosunku do Rumunii.

Oświadczyłem Regentowi, że posiadamy nie tylko formalne zapewnienie rumuńskie, lecz także pewność, że mobilizacja rumuńska nie jest skierowana przeciwko Węgrom, lecz środkiem ostrożności przeciwko Niemcom tym bardziej uzasadnionym, iż Rumunia może przypuszczać, że istnieją porozumienie węgiersko-niemieckie wymierzone przeciwko niej.

Koniecznym wydaje mi się nakłonienie Rumunii do pewnego gestu w rodzaju proponowanego w moich telegramach Nr 129 i 132 oraz demonstrującego odsunięcie przynajmniej w niektórych punktach wojsk rumuńskich od granicy węgierskiej.

AAN, MSZ 6572

510

*31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Francji*

Berlin, dn. 31.VIII.39.

Otrzym. dn.31.VIII.39 g. 11.45.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 242.

Sekretowane:

Coulondre powiedział mi, że wiadomości Hendersona, jakoby Niemcy zdecydowane były czekać tylko do dwunastej, pochodzą z otoczenia Ribbentropa. Coulondre uważa, że ewentualnie można by z naszej strony rządowi niemieckiemu powiedzieć po dwunastej, w myśl naszej odpowiedzi Rooseveltowi i rządowi angielskiemu, że Ambasada w Berlinie jest zawsze do dyspozycji rządu niemieckiego. Byłby to gest na rzecz pokoju.

Oczywiście taki mój krok mógłby być przez rząd niemiecki propagandowo wykorzystany w sensie naszej ustępliwości.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: PBK, s. 118–119, bez ostatniego zdania)

511

31 sierpnia, telefonogram ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie w sprawie rozmowy z Ribbentropem lub Weizsäckerem

Telefonogram do Ambasadora R.P. w Berlinie.

W związku z Pańskimi raportami, proszę Pana Ambasadora o zażądanie przyjęcia przez Ministra Spraw Zagranicznych lub Sekretarza Stanu i zakomunikowanie mu, co następuje:

- Dziś w nocy Rząd Polski otrzymał informacje od rządu brytyjskiego o wymianie poglądów z rządem Rzeszy co do możliwości bezpośredniego porozumienia^x między rządem Rzeszy a Rządem Polskim.
- Rząd Polski rozważa w duchu przychylnym sugestie rządu brytyjskiego, któremu w najbliższych godzinach udzieli formalnej odpowiedzi w tej sprawie.

Koniec oświadczenia dla Ministra Spr. Zagr.

Następujący ustęp do wiadomości Pana Ambasadora:

Proszę żadnych rzeczowych dyskusji nie prowadzić, a w razie wysunięcia ze strony niemieckiej ustnie czy pisemnie jakichkolwiek konkretnych żądań, – powiedzieć, że nie ma Pan pełnomocnictw do ich przyjęcia lub dyskusowania i że musiałby Pan się zwrócić do swego rządu o dalsze instrukcje.

^c*Przetelefonowane do Berlina dn. 31-VIII o godz. 12.40. Przyjął p. Karol Krackiewicz. 31/8^c fML^f*

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: PBK, s. 119, fragment; *Agonia pokoju*, s. 161, bez przypisu stanowiącego część dokumentu)

^x Dodatkowo zakomunikowano Ambasadorowi, że słowo „porozumienie” rozumiane jest w sensie „porozumiewanie się”, że więc należy je przetłumaczyć na raczej Verständigung, a nie Vereinbarung. Ponadto zakomunikowano, żeby Ambasador wobec zgłoszenia się już w A.A. (stosownie do instrukcji) nie nalegał na szczególnie rychłe przyjęcie.

512

*31 sierpnia, odpowiedź ministra spraw zagranicznych
na zapytanie rządu brytyjskiego
o możliwości negocjacji z rządem niemieckim*

^c1 egzemplarz Pan Minister oddał Amb. Kennard o g. 12-tej 31/8. O g. 13-tej na skutek telefonu P. Ministra z Amb. Noëlem przyszedł do mnie P. Gauquie, któremu przedyktowałem niniejsze oświadczenie po francusku^c. ^fJPotocki^f

W odpowiedzi na zapytanie Rządu Jego Królewskiej Mości co do naszego stanowiska wobec możliwości negocjacji z rządem niemieckim, skierowanego dzisiejszej nocy do Rządu polskiego, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1) Rząd polski potwierdza wyrażoną już uprzednio gotowość bezpośredniej wymiany poglądów z Rządem Rzeszy, oczywiście na zasadach proponowanych przez Rząd brytyjski i zakomunikowanych mi w telegramie lorda Halifaxa do Ambasadora brytyjskiego w Warszawie w dn. 28.VIII.

2) Rząd polski jest również gotów na zasadzie wzajemności udzielić formalnej gwarancji, że w razie dojścia do skutku negocjacji, wojska polskie nie naruszają granic Rzeszy niemieckiej, o ile będzie dana analogiczna gwarancja co do nienaruszenia granic Polski przez wojska Rzeszy niemieckiej.

3) W obecnej sytuacji jest ^crównież^c rzeczą konieczną stworzenie prostego, prowizorycznego modus vivendi w Wolnym Mieście Gdańsku.

4) Odnośnie zakomunikowanych Rządowi polskiemu sugestii Rządu JKM prosiłem w dniu 28.VIII., za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego o wyjaśnienie, co Rząd brytyjski rozumie przez gwarancje międzynarodowe w ^hsprawach istniejących^h ^cstosunkach^c między Polską a Rzeszą niemiecką. Wobec braku odpowiedzi na to zasadnicze pytanie, Rząd polski zmuszony jest zastrzec sobie całkowicie stanowisko co tego zagadnienia do czasu otrzymania kompletnych wyjaśnień.

5) Rząd polski wyraża nadzieję, że w razie nawiązania rozmów z Rządem Rzeszy będzie mógł nadal korzystać z bons offices rządu J.K.M.

31.VIII.1939

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: Agonia pokoju, s. 186–187, w nieznacznie zmienionej redakcji; Polska w polityce międzynarodowej, s. 508–509 retranslacja; DDPPZ, s. 252, retranslacja)

513

*31 sierpnia, notatka naczelnika Wydziału Zachodniego
w sprawie ewentualnych rozmów polsko-niemieckich*

Notatka.

Z polecenia Pana Ministra jako Jego message osobisty dla ambasadorów Kennarda i Noëla zakomunikowałem telefonicznie p. Norton oraz ustnie p. Gauquié o godz. 13, że punktację⁹¹ należy traktować jako ściśle poufną, a gdyby gdziekolwiek zrobiła się une fuite prasowa czy w krajach alianckich, czy w Niemczech, to Pan Minister rezerwuje sobie natychmiastowe ogłoszenia tych elementów całej negocjacji, które będzie uznawał za potrzebne dla poinformowania opinii polskiej i światowej.

(Józef Potocki)

Warszawa, dn. 31 sierpnia 1939 r.

IPMS, MSZ, A.11.49/N/8

514

*31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
w sprawie mediacji Birgera Dahlerusa*

Berlin, dn. 31.VIII.39.

Otrzymano dn.31.VIII.39 g. 14.45

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Warszawa

Nr 244.

S e k r e t o w a n o

Ambasador angielski przysłał mi w towarzystwie radcy ambasady Szweda Darseliusa⁹², który działa jako pośrednik między Anglią a Niemcami i jest

⁹¹ Liczący 16 punktów niemiecki dyktat wobec Polski; „punktację” tę odczytał Ribbentrop ambasadorowi Hendersonowi w nocy z 30 na 31 sierpnia.

⁹² Chodzi o Birgera Dahlerusa.

przyjacielem Goeringa. D. stwierdził, że Goering przeciwstawiając się ekstremistom, którzy chcieli przyłączyć do Niemiec cały zabór Pruski, wysunął zmniejszone żądania odnośnie Gdańska i korytarza po myśli telegramu szyfrowego Nr 243.

Warunki przetelefonuję szyfrem prasowym jako ściśle tajne. ...^x wobec radcy angielskiego na osobności. Z D. oczywiście nie dyskutowałem.

Uważam démarche D. jako dalszy dowód presji na nas, która dzisiaj przybrała specjalnie silne formy. Reaguję ze spokojem, bardzo stanowczo.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: Agonia pokoju, s. 187)

515

*31 sierpnia, telefonogram z ambasady w Berlinie
w sprawie rozmowy Lipskiego z Ribbentropem*

Telefonogram z Berlina z dn. 31 sierpnia 1939 r. godz. 15.15

Stosownie do instrukcji⁹³ Pan Ambasador Lipski zażądał o godz. 13 widzenia się z ministrem spraw zagranicznych. O godz. 15 zadzwonił osobiście do Pana Ambasadora Podsekretarz Stanu⁹⁴ Weizsäcker pytając się, czy ambasador pragnie widzieć się z ministrem spraw zagranicznych jako specjalny pełnomocnik, czy też w innym charakterze.

Ambasador odpowiedział, iż pragnie widzenia się w charakterze ambasadora dla złożenia komunikacji swojego rządu.

Podsekretarz stanu Weizsäcker zanotował sobie informacje i powiedział, że zakomunikuje min. Ribbentropowi.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (druk: PBK, s. 119; Polska w polityce międzynarodowej, s. 512, retranslacja)

⁹³ Zob. dok. nr 511.

⁹⁴ Powinno być: sekretarz stanu.

^x Kilka wyrazów zniekształconych.

516

*31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o brytyjskiej odpowiedzi na notę niemiecką*

Londyn dnia 31 sierpnia 1939.

Warszawa telefonogram szyfrowy Nr 191.

Otrzymałem dopiero dziś rano tekst ostatniej odpowiedzi angielskiej Hitlerowi⁹⁵, rzekomo znany Panu Ministrowi. Nosi ona piętno „uspokajaczy”. Kilku wybitnych liberałów oraz Churchill i jego grupa wczoraj zgłosili wobec mnie gotowość mocnego wystąpienia na wypadek, gdyby premier powracał do dawnych znanych swych ustępliwych metod. Na dziś po południu zapowiedział się do mnie poseł Greenwood z ramienia Labour.

Proszę o instrukcje.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

517

*31 sierpnia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o brytyjskiej opinii publicznej*

Londyn dnia 31 sierpnia 1939.

Warszawa telegram szyfrowy Nr 192.

Refero telegram szyfrowy Nr 191⁹⁶.

Obawiam się, w następstwie taktyki rządu, groźnego zachwiania się opinii publicznej, która stanęła mocno na stanowisku przeciwstawienia się agresji Niemiec, ale która nie zna bliżej sprawy i w razie przejścia na szczegółową dyskusję będzie aż nadto skora do popierania wszelkiego układu kosztem

⁹⁵ Odpowiedź brytyjska na notę niemiecką z 29 sierpnia, przekazana Ribbentropowi około północy z 30 na 31 sierpnia przez ambasadora Hendersona.

⁹⁶ Dok. nr 518.

ustępstw polskich. Obawy powyższe dzielają najwybitniejsi nasi tutejsi przyjaciele.

Raczyński

IPMS, Ambasada Londyn A.12.53/25

518

31 sierpnia, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z posłem Węgier

Tajne

Notatka z rozmowy P. Min. Szembeka z pos. węgierskim p. de Hory
w dn. 31 sierpnia 1939 r.

Na wstępie powołał się na deklarację odnośnie polityki węgierskiej złożoną przed kilku dniami P. Ministrowi Beckowi.

Dzisiaj przyszedł poruszyć stosunki węgiersko-rumuńskie. Węgry odmawiają zawarcia z Rumunią paktu o nieagresji, żywią jednak szczerą chęć pozostawania z Rumunią w dobrych stosunkach. Życzenie to jest de bonne foi i nie nosi charakteru posunięcia taktycznego. Celem osiągnięcia, by stosunki między obu państwami uległy poprawie rząd węgierski zaproponował rządowi rumuńskiemu zawarcie układu mniejszościowego. Bez takiego układu trudno myśleć o możliwości zawarcia paktu o nieagresji. Przedtem bowiem należy usunąć ustawiczne obciążenie przez stronę rumuńską spraw mniejszości węgierskiej. Całe wsie węgierskie przetransportowywane są z Siedmiogrodu do dawnego Królestwa, nowa reglamentacja instytucji kredytu ziemskiego gra przeciwko własności węgierskiej niszcząc ją, wreszcie wykonywanie prawa o obywatelstwie jest również krzywdzące dla mniejszości węgierskiej. Z tych względów rząd węgierski uważa za konieczne zawarcie konwencji mniejszościowych, musi jednak stwierdzić, że nie może rokować pod presją pół miliona bagnetów rumuńskich. Węgry chcą utrzymać neutralność i nie mają żadnej intencji atakowania Rumunii.

Oświadczyłem pos. de Hory, że dochodzą mnie wiadomości o wzmocnieniu wojsk węgierskich skierowanym przeciwko Rumunii, na co otrzymałem odpowiedź, że nie ma żadnych wojsk wysłanych na granicę rumuńską. Kiedy

zapytałem, czy mówi à la frontière czy vers la frontière, odpowiedział, że skoro mówi à la frontière, to oznacza to daleko od granicy.

Pos. de Hory zakomunikował mi dalej, że min. Orłowski uskarżał się w Budapeszcie na niepublikowanie w prasie węgierskiej komunikatów PAT.

Oświadczyłem, że odnosi się to do komunikatu prostującego kłamstwa niemieckie co do rzekomego prześladowania mniejszości niemieckiej w Polsce. Pos. de Hory zaznaczył, że rząd węgierski nie życzy sobie, by prasa węgierska stawiała się polem bitwy polemik prasowych między Polską a Niemcami. Prasa węgierska nie podaje również wiadomości z prasy niemieckiej niekorzystnych dla Polski. Z drugiej strony zaś rząd węgierski podjął kroki sądowe przeciwko tym organom prasy, które pozwoliły sobie na zamieszczanie fałszywych informacji o Polsce⁹⁷.

AAN, MSZ 6572 (*druk: DTJS, s. 703–704, w nieco zmienionej redakcji*)

519

*31 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

Paryż, dn. 31.VIII.39
Otrzym. d. 31.VIII.39. g. 16.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Według informacji ...^x wywiadowczej mego przyjaciela, w rozmowach sowiecko-niemieckich zajmowano się sprawą państw bałtyckich. Bonnet na podstawie informacji własnych potwierdził mi to, dodając, że w razie wojny polsko-niemieckiej Sowiety mają podobno zająć Łotwę, Estonię i Finlandię. W obu informacjach nie było żadnych wiadomości co do nas lub Rumunii.

AAN, MSZ 6652a (*druk: Dyplomacja polska, s. 72; Polska 1939 roku, s. 598*)

⁹⁷ Odpis notatki wysłano do poselstwa w Budapeszcie.

^x wyraz nieczytelny.

520

*31 sierpnia, notatka podsekretarza stanu
z rozmowy z nuncjuszem apostolskim*

Ścisłe tajne.

Notatka z rozmowy Pana Ministra Szembeka
Z Nuncjuszem Apostolskim, mgr Cortesi, z dn. 31.VIII.39.

Złożył mi następujące oświadczenie:

Wobec niezmiernie poważnej sytuacji grożącej natychmiastowym wybuchem wojny Stolica Święta otrzymała z najpoważniejszych źródeł informacje, że gdyby Polska dała do zrozumienia, że byłaby gotowa do bezpośrednich rozmów z Niemcami i nie oponowałaby powrotowi Gdańska do Rzeszy, wojna byłaby do uniknięcia. Stolica Święta sądzi, że rozmowy te dotyczyłyby 1) powrotu Gdańska do Rzeszy, przy czym dane byłyby zapewnienia co do wolności handlu przez Wolne Miasto oraz wszelkich ułatwień w tej dziedzinie, 2) sprawy tzw. korytarza, 3) sprawy mniejszości.

Ad 2) zapytałem, czy chodzi tu o terytorialne żądania Rzeszy, czy też ułatwienia w komunikacji między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. Nuncjusz odpowiedział, że nie wie tego dokładnie, sądzi, że ta rzecz mogłaby być przez Rząd polski sprecyzowana.

Stolica Święta jest dokładnie poinformowana o sytuacji tak, jak ją pojmuje Rząd polski, wobec jednak faktu, że wojna grozi, nie mogła nie uważać za swój obowiązek powiadomienia Rządu polskiego o tym, co powyżej przedstawił. Czyniąc to Stolica Święta pragnie zaznaczyć, że powoduje ją do tego kroku jedynie specjalne przywiązanie do Polski i wielka obawa przed niebezpieczeństwem wojny. W imieniu Stolicy Św. kardynał sekretarz stanu prosi Rząd polski, by zechciał przyjąć do wiadomości powyższe oświadczenie i na nie udzielić odpowiedzi.

Stolica Św. jest poinformowana, że gdyby Rząd polski po sprecyzowaniu swego stanowiska okazał skłonność do rozmów, a Rzesza ich odmówiła, to świat cały obróciłby się przeciwko niej i straciłaby ona nawet tych, którzy ją dotychczas podtrzymywali.

W dalszym ciągu rozmowy Nuncjusz zaznaczył, że w Watykanie odnoszą wrażenie, iż akcja polityczna Rzeszy będzie skierowana specjalnie na Węgry

i Litwę. Z tego powodu uważa, że byłoby bardzo pożądane, by stosunki między Węgrami a Rumunią zostały jak najrychlej uregulowane.

Oświadczyłem Nuncjuszowi, że treść jego wystąpienia zakomunikuję mojemu Rządowi.

AAN, MSZ 1535a (druk: DTJS, s. 704–705, w nieco innej redakcji)

521

*31 sierpnia, raport posła w Helsinkach
w związku z paktem niemiecko-radzieckim*

31 sierpnia 1939 r.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

[W sprawie] ogólnej sytuacji i wizyty min. Erkko w Moskwie

Dezorientacja opinii publicznej w Finlandii na skutek porozumienia sow.-niem., trwa nadal. Mimo urzędowego optymizmu, rozmyślnego przemilczania możliwości groźnych konsekwencji, na ogół nieskrępowanego życia, niepokojące pytanie, czy losy Finlandii nie zostały przesądzone, tkwi w świadomości zbiorowości.

„Tutejszy poseł niemiecki udzielił oficjalnej odpowiedzi⁹⁸, iż wiadomości o wciągnięciu Finlandii w orbitę porozumienia niem.-sow. nie odpowiadają prawdzie. Ukazało się również zaprzeczenie Poselstwa niemieckiego w prasie. Nie uspokoiło to opinii, odnoszącej się nieufnie do rozmaitych dementi.

Pragnienia sfer lewicowych szukania wobec nowej sytuacji wyrównania stosunków z Sowietami, o czym pisałem poprzednio, będą jak mnie poufnie informują, uwieńczone wkrótce wizytą min. Erkko w Moskwie. Ma on zabrać w swej teczce możliwości odstąpienia wysp: Seiskari, Lavanskari i Tytesaari^e w Zatoce Fińskiej, w zamian za dwie przygraniczne gminy w Karelii: Repola i Porajärvi, zresztą bez wartości i znaczenia. Miał się na to zgodzić nawet marsz.

⁹⁸ O zapytaniu skierowanym do posła Wiperta von Blüchera, zob. dok. nr 474.

Mannerheim, zawsze niechętny Sowietom. Oprócz tego Finlandia pragnęłaby uzyskać zgodę Rosji na ufortyfikowanie Alandów⁹⁹ i na podpisanie gotowego już traktatu handlowego, przewidującego eksport wartości 400 mln f. mk. ^ePodobno Finlandia gotowa by była również wyrzec się swoich pobratymców z drugiej strony Zatoki Fińskiej i Łotyszów^e.

Pierwszym krokiem w kierunku polepszenia stosunków z ZSRR, była wizyta min. rolnictwa Heikkinena na wystawie rolniczej w Moskwie. Pod naciskiem swego rządu zgodził się przyjąć zaproszenie do Sowietów, choć nie mógł się tam porozumieć w żadnym języku.

^eO ile wspomniana wizyta min. Erko dojdzie do skutku, trudno rokować mu sukces. Rozmowy Mołotowa z posłem Yrjö Koskinenem i Idmanen miały zawsze charakter brutalny i oskarżający Finlandię o germanofilstwo, nieprzychylność prasy i napady w związku ze sprawą gwarancji. Nie udało się załatwić żadnej sprawy. Czy wiadomość o wizycie Erko jest ścisłą, trudno przesądzać. W każdym razie posłowi Yrjö Koskinen przerwano urlop i przed paroma dniami powrócił do Moskwy, skąd znowu wczoraj powrócił do Finlandii Idman (mianowany do Tokio).

Możliwość, iż Finlandia „została przydzielona Rosji” była brana pod uwagę w Stockholmie, gdzie w pierwszej chwili odmawiano zmiany fińskiej waluty.

^dPewnym symptomem być może również okoliczność, iż podobno rozmaici emisariusze niemieccy opuścili ostatnio gremialnie Finlandię^{de}.

Ostrożność szwedzka nie dotyczy podobno kół wojskowych, które dyskretnie niosą pomoc Finlandii w sprawie realizowania robót przygotowawczych fortyfikacyjnych na Alandach. Podnoszą tu konieczność posłania do Stockholmu pierwszorzędnego człowieka na miejsce ustępującego w jesieni posła Paasikivi. Pewną niespodzianką był nagły atak faszystowskiej „Ajan Sunta” na współpracę ze Szwecją. Ponieważ siedziała ona dotychczas w kieszeni niemieckiej, są głosy, iż może obecnie przejść na drugą stronę, lub też są to zaczątki pewnej współpracy. Podobno również w sferach niektórych lansuje się tu powiedzenie, iż „właściwie Finlandia w dawnej Rosji nie miała tak źle i ekonomicznie mogła zbudować swe niezależne życie i duże rynki zbytu”¹⁰⁰.

Posel R.P.
Henryk Sokolnicki

AAN, MSZ 5808

⁹⁹ Wyspy Alandzkie (na Morzu Bałtyckim) pozostawały pod kontrolą Finlandii, lecz od 1921 r. były zdemilitaryzowane.

¹⁰⁰ Odpisy raportu przesłano do poselstw w Rydze, Sztokholmie i Tallinie.

522

*31 sierpnia, zastępca podsekretarza stanu
do ambasady w Bukareszcie o stanowisku Węgier*

Polmission B u k a r e s z t .

Sekretowany.

Podaję do osobistej wiadomości Pana Ambasadora:

Ze strony autorytatywnych czynników węgierskich otrzymaliśmy najdalej idące zapewnienia co do neutralności Węgier oraz stwierdzenie, że Węgrzy, zdając sobie sprawę z dążenia Niemiec do pokłócenia ich z Rumunią i biorąc pod uwagę, że Rumunia jest sojuszniczką Polski, nie przedsięwzemią żadnych nieprzyjaznych kroków w stosunku do Rumunii.

Z naszej strony oświadczyliśmy Węgrom, że posiadamy pewność, iż^d mobilizacja rumuńska nie jest skierowana przeciwko nim^d.

Chargé d'Affaires rumuński został przez nas poinformowany, iż na Węgrzech bierze górę kierunek antyniemiecki, lecz zważywszy środki presji, jakie posiadają Niemcy wobec Węgier, uważamy, iż nie mogą oni w chwili obecnej pójść na bardziej zdecydowany układ bilateralny z Rumunią. Mogą i pragną zachować neutralność. Wydaje się nam zatem, że dla osiągnięcia odprężenia nadal pozostaje wskazany samorzutny gest ze strony Rumunii chociażby w formie oświadczenia. Opinię tą podtrzymuje stanowczo poseł R.P. w Budapeszcie.

^hSzembek^h ^cARCISZEWSKI^c

AAN, MSZ 6572

523

*31 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z Ribbentropem*

Berlin, dn. 31.VIII.39.

Otrzym. dn. 31 VIII. g. 22.30

P. Lipski, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 246.

S e k r e t o w a n y .

Ribbentrop przyjął mnie o 18 minut 30.

Instrukcję¹⁰¹ wykonałem. Ribbentrop zapytał, czy mam pełnomocnictwo do traktowania. Odpowiedziałem, że nie: Ribbentrop zapytał, czy jestem poinformowany, że na sugestie Londynu rząd niemiecki wyraził zgodę bezpośredniego z nami traktowania z upoważnionym delegatem, który miał wczoraj przybyć. Odpowiedziałem, że informacje moje są tylko pośrednie. Ribbentrop na zakończenie powtórzył, iż myślał, że będę upoważniony do traktowania. Zakomunikuje moje wystąpienie kanclerzowi.

IPMS, MSZ A.11.49/N/8 (PBK, s. 119–120); Sprawa polska, s. 38, retranslacja; Polska w polityce międzynarodowej, s. 512–513, retranslacja; DDPPZ, s. 253 retranslacja)

¹⁰¹ Zob. dok. nr 511.

WYKAZ SKRÓTÓW

AA	– Auswärtiges Amt
AAN	– Archiwum Akt Nowych
a. i.	– ad interim
Aus. Amt	– zob. AA
ATE	– Agencja Telegraficzna Express
BGK	– Bank Gospodarstwa Krajowego
CIE	– Confédération International des Etudiants
COP	– Centralny Okręg Przemysłowy
DDK	– Dyrektor Departamentu Konsularnego
D. Dipl. Pol. Korresp.	– Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz
DDPPZ	– Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej
DMPR	– Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich
DNB	– Deutsches Nachrichtenbüro
DTJS	– Dziennik i teki Jana Szembeka
E.II	– Wydział Polaków za Granicą w Departamencie Konsularnym MSZ
f. mk.	– marka fińska
FO	– Foreign Office
FON	– Fundusz Obrony Narodowej
GM	– Gabinet Ministra [Spraw Zagranicznych]
HUAC	– House Un-American Activities Committee
IKC	– Ilustrowany Kurier Codzienny
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego
JKM	– Jego Królewskiej Mości
kcz	– korona czeska
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
LN	– Liga Narodów
mk	– marka niemiecka
Mgr	– zob. Msgr
Msgr	– Monsignore
M. S. Wewn.	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
M. S. Wojsk.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Narkomindel	– zob. NKID
NKID	– Narodnyj komissariat inostrannyh diel
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
O.II	– Oddział II [Sztabu Głównego/Sztabu Generalnego]

WYKAZ SKRÓTÓW

Ozon	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
PAZZM „Liga”	– Polskie Akademickie Zrzeszenie Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”
PBK	– Polska Biała Księga
P.I	– Wydział Organizacji Międzynarodowych w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
P.II	– Wydział Zachodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
P.III	– Wydział Wschodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
P.VI	– Wydział Prasowy w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
Polpred	– Politiczeskij priesiedatiel
rkps	– rękopis
RP	– Rzeczpospolita Polska
SA	– Sturmabteilungen
SS	– Schutzstaffeln
TASS	– Tieliegrafnoje agentstwo Sowjetskogo Sojuza
Torgpredstwo	– Torgowoje priedstawitel'stvo
UNDO	– Ukrajinske nacionalno-demokratyczne objednannia
URSS	– La Unión de Repúblicas Socialistas Soviéticas
USA	– United States of America
WM	– Wolne Miasto [Gdańsk]
ZSSR	– Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

INDEKS RZECZOWY

Hasła indeksu umieszczone są na czterech poziomach. W ramach każdego poziomu hasła ułożone zostały w kolejności alfabetycznej.

Nie wprowadzono hasła *P o l s k a*. Stosunki Polski z danym krajem znajdziemy pod nazwą kraju, np. stosunki polsko-francuskie umieszczone zostały pod hasłem *F r a n c j a – P o l s k a*.

Jeżeli dokument poświęcony jest w całości jednemu tematowi (np. stosunkom Niemcy–Polska), w indeksie figuruje numer dokumentu (**pogrubioną czcionką**).

Poziom pierwszy (**pogrubioną czcionką**) obejmuje: państwa (także kolonie i Wolne Miasto Gdańsk), stosunki danego państwa z Polską, organizacje międzynarodowe, niektóre regiony (jak Daleki Wschód) oraz problemy polityki światowej (kwestia żydowska, kolonialna i inne). Na poziomie pierwszym znajduje się także hasło *U k ł a d y w i e l o s t r o n n e*, oraz hasło *M e d i a*.

Na poziomie drugim pod nazwą państwa znajdujemy sytuację wewnętrzną i politykę zagraniczną oraz partie polityczne. W stosunkach danego państwa z Polską czasami wyróżnione zostały stosunki gospodarcze.

Poziom trzeci (*kursywa*) pod hasłem stosunki danego państwa z Polską zawiera określone problemy i wydarzenia (w tym ważniejsze wizyty, które odbyły się w 1939 r.) oraz układy i umowy. Pod hasłem polityka zagraniczna danego państwa znajdują się jego relacje z innymi państwami (poza Polską) ułożone w porządku alfabetycznym: stosunków Wielka Brytania – Niemcy należy szukać pod *N i e m c y – p o l i t y k a z a g r a n i c z n a*, a stosunków Wielka Brytania – Francja pod *F r a n c j a – p o l i t y k a z a g r a n i c z n a* itp.

Na poziom czwarty (*petit*) trafiły problemy i wydarzenia w stosunkach międzypaństwowych, umowy i układy dwustronne (np. pakt Ribbentrop–Mołotow znajdziemy pod hasłem *N i e m c y – Z S R R*) oraz wizyty (np. wizyta ministra Gafencu w Wielkiej Brytanii pod hasłem *R u m u n i a – W i e l k a B r y t a n i a*).

Abisynia – zob. Etiopia

Afganistan, s. 572

Albania, s. 292, 298, 308¹⁷, 343, 404, 404⁶, 407, 464, 490, 509, 518, 775, 821

polityka zagraniczna

– *Turcja*, s. 821

– *Włochy*, s. 292, 298, 308¹⁷, 404, 404⁶, 407, 408, 464, 465, 490, 518, 821

Argentyna, s. 640

Austria, s. 66, 77, 78, 81, 133, 179, 201, 392, 730¹¹, 736, 737

– *Niemcy*, s. 78

– *Anschluss*, s. 66, 77, 81, 133, 179, 184, 392, 424, 730¹¹, 736, 758

Belgia, s. 60, 128, 226, 241, 269, 270, 274, 281, 294, 295, 320, 362, 383⁵⁸, 463⁴⁸, 492, 504, 513, 513⁸², 526, 563, 630, 633, 805⁷², 814

polityka zagraniczna, s. 805⁷², 807, 814, 834

– *Finlandia*, s. 807

– *Francja*, s. 226, 227, 241, 269, 270, 504

– *Niemcy*, s. 128, 269, 270, 274, 281, 513⁸²

– *Rumunia*, s. 383, 383⁵⁸, 463, 463⁴⁸

– *Wielka Brytania*, s. 128, 226, 227, 241, 269, 270, 274, 281, 294, 295, 320, 362, 630

Belgia-Polska

stosunki polityczne, s. 295, 513⁸², 526, 630

Bliski Wschód, s. 615

Brazylia, s. 410, 473, 474, 540

Bułgaria, s. 27, 66, 167, 248, 248⁸⁶, 444, 487⁶⁷, 500, 599, 783, 814, 821

polityka zagraniczna, s. 500

– *Jugosławia*, s. 607

– *Niemcy*, s. 248, 248⁸⁶, 249, 783, 814

– *Rumunia*, s. 27, 444, 487, 487⁶⁷

– *Turcja*, s. 444, 599, 783, 814, 821

– *ZSRR*, s. 444

sytuacja wewnętrzna, s. 167

Bułgaria-Polska

stosunki polityczne, s. 167, 248, 248⁸⁶

BUND (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy), s. 125

Burma, s. 264

Chiny, s. 179, 180, 262, 263, 300, 368, 386, 389, 453, 552, 553, 572, 573, 621–626, 654–656, 658, 668, 672, 794

polityka zagraniczna

– *Japonia*, s. 22, 23, 177, 179, 262, 263, 300, 368, 386, 389, 393, 552, 572, 573, 621–624, 624⁴⁰, 626, 654, 655, 658, 668, 672

– *Niemcy*, s. 625

– *USA*, s. 368, 656

– *Wielka Brytania*, s. 386, 389, 491, 572, 656, 658, 794

– *ZSRR*, s. 180, 794

Chiny-Polska

stosunki polityczne, s. 794

Confédération International des Etudiants, s. 102

Czecho-Słowacja (w tym Czechosłowacja i kwestia czechosłowacka), s. 5, 64, 11, 12, 25, 40, 42, 44, 45, 45⁴⁷, 48, 50, 66, 75, 75⁹, 76, 77, 79, 81, 88, 97, 107, 120, 124, 133, 133⁶, 137, 138, 148, 148¹⁶, 149, 150, 151, 153, 154, 154, 167, 168, 172–174, 174³⁷, 180, 183, 184, 190, 191, 200, 200⁶³, 201, 203, 216, 236, 241, 256², 267, 273, 276, 283, 296, 297, 302, 309, 316–320, 357, 386, 390–392, 417, 421, 423, 458, 484, 509, 547, 548, 596, 606, 622, 638, 648, 666, 695, 713, 728–730, 733, 736, 758, 765, 766, 767, 784, 78455, 797, 800, 815

polityka zagraniczna

– *Francja*, s. 423, 695

– *Jugosławia*, s. 776

– *Niemcy*, s. 5, 17, 21, 42, 44, 45, 45, 4547, 48, 66, 75–79, 81, 107, 133, 148–150, 153, 179, 184, 596, 765, 815

– wkroczenie wojsk niemieckich, s. 151, 153, 154, 162, 16228, 167, 172–174, 174³⁷, 183, 184, 190, 191, 200, 20063, 203, 216, 236, 241, 267, 273, 276, 283, 302, 309, 316–320, 357, 386, 390–392, 484, 547, 548, 622, 666, 713, 728, 733, 736, 758

– zob. układ monachijski w: Układy, konferencje i porozumienia wielostronne

– *Rumunia*, s. 25

– *Ruś Podkarpacka*, s. 6⁴, 97, 148, 151

– *USA*, s. 421

– *Węgry*, s. 421, 458

– *Wielka Brytania*, s. 3, 162, 162²⁸, 256, 256², 316, 423

– *ZSRR*, s. 5, 11, 25, 180

sytuacja wewnętrzna, s. 44, 124, 149–151, 153, 154, 174, 174³⁷, 190, 200⁶³

zob. – Protektorat Czech i Moraw

zob. – Słowacja

zob. – Ruś Podkarpacka

Czecho-Słowacja-Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 71, 79, 81, 83, 455, 465**; s. 5, 11, 12, 75, 75⁹, 97, 133, 133⁹, 153, 154, 167, 297

Daleki Wschód, **dok. nr 169, 178**; s. 4, 62, 128, 177–179, 299, 300, 363, 364, 368, 386, 388, 389, 405, 469, 571, 572, 582, 588, 639, 654–659, 673, 686, 769, 780, 830

Dania, s. 269, 270, 274, 295, 320, 526, 630
polityka zagraniczna

– *Francja* s. 269, 270

– *Niemcy* s. 269, 270, 274

– *Wielka Brytania*, s. 269, 270, 274, 320, 630

Dania-Polska

stosunki polityczne, s. 269, 526, 630

Dżibuti, s. 257, 479

Estonia, s. 72, 73, 118–120, 326, 327, 341, 379, 563, 564, 576, 627, 632, 739–741, 772, 783, 799, 803, 832, 855

polityka zagraniczna, s. 120, 739

– *Finlandia*, s. 120

– *Łotwa*, s. 72, 73, 118–120, 740, 756, 800

– *Niemcy*, s. 201, 452, 576, 740, 741, 756, 803, 855

– *Wielka Brytania*, s. 632, 739, 772

– *ZSRR*, **dok. nr 194**; s. 452, 564, 741, 756, 772, 783, 803, 855

Estonia-Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 129, 427**;
s. 73, 327, 627, 632, 756

Etiopia, s. 81, 8117, 178, 257

Filipiny, s. 263, 656

Finlandia, s. 120, 345, 563, 576, 739, 783, 806, 855, 857, 858, 858⁹⁹

polityka zagraniczna

– *Łotwa*, s. 345

– *Niemcy*, s. 576, 806, 855, 857, 857⁹⁸

– *Szwecja*, s. 858

– *Wielka Brytania*, s. 739

– *ZSRR*, s. 783, 855, 857, 858

Finlandia-Polska

stosunki polityczne, s. 20, 806, 807, 831, 857

Fundusz Obrony Narodowej (FON), s. 261

Francja, s. 99, 14, 17, 19, 20, 27, 31, 35, 36, 48, 49, 58–60, 602, 61–64, 79, 80, 83, 85, 87, 88, 117, 120, 127, 129, 146, 151, 152,

176–180, 186, 187, 194, 196, 197, 199, 221, 222, 225, 226, 22678, 234, 235, 237, 238, 241, 244, 257, 262–264, 269, 270, 272, 273–275, 278, 280, 282, 289, 293, 296, 297, 303, 309, 318, 319, 322, 325, 326, 335, 336, 350, 353, 354, 356, 357, 36140, 362, 364, 378, 379, 37954, 38358, 384, 387, 391, 392, 397, 39873, 405, 408, 423, 439, 441, 442, 445, 446, 449, 455, 46348, 466, 467, 470, 471, 478, 479, 483, 484, 486, 491, 492, 503–505, 512, 513, 51382, 523, 524, 532, 534, 538, 539, 541–543, 547, 549–551, 554, 560, 563–566, 568, 571, 572, 575, 576, 585, 587, 588, 590–593, 599, 602, 606, 612, 619, 632–634, 643, 648, 649, 652, 6532, 654, 662, 669, 670, 672, 677, 690, 691, 694, 695, 699, 700, 703, 711, 712, 724, 737, 740, 746, 751, 757, 761, 762, 764, 766, 769, 777, 779, 780, 782, 785, 787, 788, 790, 791, 798, 800, 804, 811–813, 815, 820–822, 82778, 828, 830–832, 834, 836, 83785, 840, 847, 848

Front Ludowy, s. 361

polityka zagraniczna, **dok. nr 34**; s. 20, 27, 36, 49, 60–62, 88, 129, 152, 179, 180, 195, 196, 234, 235, 262–264, 274, 275, 311, 312, 438, 439, 486

– *Chiny*, s. 491

– *Grecja*, s. 313, 379

– *Hiszpania*, s. 62, 814

– *Holandia*, s. 226, 227, 241, 269, 270

– *Japonia*, s. 262–264, 571, 624, 624⁴⁰, 658, 672

– *Jugosławia*, s. 269, 405, 406

– *Litwa*, s. 635, 785, 832

– *Łotwa*, s. 120, 654, 771, 772

– *Niemcy*, s. 14, 17, 31, 48, 59, 60, 62–64, 79, 80, 241, 269, 272, 278, 280, 289, 290, 308, 309, 356, 378, 391, 396, 423, 479, 512, 513⁸², 539, 542, 554, 606, 619, 643, 648, 662, 694, 695, 695³², 711, 724, 727, 728, 737, 746, 747, 754, 755, 762, 764, 790

– deklaracja o nieagresji (1938), s. 61, 80, 80¹⁶, 694, 695

– *Rumunia*, s. 241, 273–275, 325, 350, 352, 358, 379, 384, 396, 463, 565, 635, 670, 751, 766, 798, 814

– wizyta ministra Gafencu, s. 383, 383⁵⁸, 398⁷³, 463, 463⁴⁸

– *Stolica Apostolska*, s. 839, 840

– *Szwajcaria*, s. 226, 227, 241, 269, 270, 513, 513⁸²

– *Turcja*, s. 444, 565, 821

– *USA*, s. 35, 61, 62, 396, 672

- *Węgry*, s. 420, 670
 - *Wielka Brytania*, s. 60, 62, 64, 85, 127, 128, 196, 197, 226, 227, 241, 242, 282, 293, 304, 309, 318, 326, 335, 336, 350, 396, 429, 437, 475, 495, 507, 513–515, 519, 525–528, 541, 549, 550–552, 554, 563–566, 568, 572, 575, 576, 585, 590, 598, 599, 616, 619, 624, 629, 633, 634, 648, 653, 653², 662, 671, 672, 675, 676, 379, 682, 690, 691, 694, 699, 701, 702, 711, 712, 718, 738, 740, 751, 761, 766, 776, 777, 779, 780, 782, 787, 788, 790, 798, 814, 818, 822, 830, 831
 - wizyta prezydenta Lebruna i ministra Bonneta, s. 194, 194⁵⁶, 226, 226⁷⁸, 239, 241, 242
 - *Włochy*, s. 35, 36, 48, 59, 62, 64, 87, 151, 152, 244, 257, 272, 308, 309, 367, 408, 446, 447, 478, 479, 483, 486, 491, 512, 592, 602, 669, 791, 813
 - *ZSRR*, s. 60–62, 64, 241, 272, 350, 354, 358, 361–364, 378, 379, 396, 402, 429, 449, 451, 467, 471, 475, 495, 515, 519, 528, 541, 563–566, 572, 575, 576, 585, 590, 593, 598, 599, 624, 648, 653, 653², 676, 682, 686, 711, 712, 715, 718, 751, 766, 776, 777, 779–782, 787, 788, 790, 794, 794⁶⁴, 798, 812, 814, 827, 827⁷⁸, 830, 831
 - układ o wzajemnej pomocy (1935), s. 61, 117, 180, 272, 354, 363, 363⁴², 364, 378, 379, 804, 830
 - sytuacja wewnętrzna, s. 58, 59, 83, 176, 362, 437, 654, 800
- Francja–Polska**
- stosunki ekonomiczne, s. 226, 336, 587
 - *kredyt francuski*, **dok. nr 284, 383, 389, 400, 406**; s. 461, 504, 506, 527, 532, 550–552, 558, 683
 - *układ w Rambouillet* (1936), s. 336, 336²⁷, 504, 550, 551, 672, 700
 - stosunki polityczne, **dok. nr 117, 193, 200, 212, 226, 276, 320, 328, 341, 372, 412, 434, 499**; s. 20, 58–60, 60², 61–65, 194, 195, 199, 221, 222, 225, 226, 235, 241, 282, 293, 297, 312, 322, 333, 350, 358, 390, 402, 431, 475, 478, 483, 484, 524, 534, 539, 565, 566, 612, 662, 670, 694, 709, 711, 712, 747, 754, 762, 764, 765, 766, 768, 770, 776, 780, 787, 787⁵⁷, 798, 804, 812–815, 819, 820, 828, 828⁸⁰, 831, 834, 837, 837⁸⁵, 839, 848, 851
 - *artykuł Marcela Déata*, **dok. nr 264**
 - *kwestia gdańska*, **dok. nr 378, 414, 418, 419, 478**; s. 456, 457, 503–507, 510, 513, 514, 523, 525–527, 529, 531, 533, 538, 539, 543, 550, 632, 635, 636, 642, 648, 649, 652, 662, 695, 711
 - *układ sojuszniczy* (1921) **dok. nr 220, 302, 307, 312, 315, 325, 364**; s. 63, 117, 196, 197, 222, 269, 271, 282, 296, 303, 325, 335, 336, 353, 357, 393, 396, 449, 455, 456, 543, 568, 606, 616, 648, 662, 667, 694, 695, 695³², 753, 757, 761, 764
 - *wizyta delegacji generała Kasprzyckiego*, s. 503, 503⁷⁶, 506, 527
- Grecja**, s. 66, 313, 320, 379, 379⁵⁴, 408, 464⁴⁹, 465, 541, 563, 607, 718, 821
- polityka zagraniczna
 - *Jugosławia*, s. 516
 - *Rumunia*, s. 606
 - *Turcja*, s. 313
 - *Wielka Brytania*, s. 313, 320, 379, 408, 541, 607, 718, 718³
- Hiszpania**, s. 35, 45, 54, 62, 326, 354, 518, 591, 607, 758, 769, 814
- polityka zagraniczna
 - *Niemcy*, s. 392, 518, 758
 - *Portugalia*, s. 326
 - *Wielka Brytania*, s. 518
 - *Włochy*, s. 326, 607, 758
 - sytuacja wewnętrzna, s. 35, 35³⁸, 45, 48, 48⁴⁹, 54
- Hiszpania–Polska**
- stosunki polityczne, s. 814
- Holandia**, s. 128, 226, 241, 269, 270, 274, 281, 294, 295, 320, 362, 526, 630, 674, 682, 805⁷²
- polityka zagraniczna, s. 805⁷²
 - *Niemcy*, s. 128, 269, 270, 274, 281
 - *Wielka Brytania*, s. 128, 226, 227, 269, 270, 274, 281, 294, 295, 362, 630, 674
 - *ZSRR*, s. 682
- Holandia–Polska**
- stosunki polityczne, s. 295, 526, 630, 760, 760³³
- Hongkong**, s. 263, 264
- Indie**, s. 572
- Indie Holenderskie**, s. 263
- Iran**, s. 572
- Japonia**, s. 45, 116, 177–179, 181, 245, 262–264, 290, 291, 300, 350, 363, 364, 367,

368, 386–389, 392, 393, 468, 469, 502, 535, 552, 569, 570–573, 588, 589, 593, 594, 620–626, 647, 654–658, 667, 672, 673, 675, 686, 769, 779, 803, 822, 830

polityka zagraniczna, **dok. nr 360, 361, 376, 384, 386**; s. 178, 245, 262, 263, 290, 291, 367, 368, 389, 569, 572, 573, 588, 779, 781

– *Niemcy*, s. 48, 49, 81, 245, 299, 300, 368, 386, 387, 389, 392, 405, 469, 502, 552, 569, 571, 573, 574, 588, 621–626, 647, 656–658, 667, 668, 675, 803, 822

– *USA*, s. 262, 263, 290, 300, 368, 388, 552, 553, 573, 589, 621, 623, 625, 626, 655, 656, 657, 657³, 658, 668, 672, 673

– *Wielka Brytania*, s. 387, 388, 535, 571, 572, 617, 624, 624⁴⁰, 655, 656, 658, 672, 822, 830

– *Włochy*, s. 299, 300, 388, 389, 552, 569, 574, 588, 621, 647, 657, 658

– *ZSRR*, s. 116, 181, 263, 290, 291, 350, 363, 364, 368, 387–389, 552, 571–573, 594, 621, 622, 625, 647, 655, 656, 675, 686, 803

sytuacja wewnętrzna, s. 177, 291, 387, 388, 626, 658, 821

Stowarzyszenie Czarnego Smoka, s. 658, 658⁴

Japonia–Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 274, 283, 334, 381, 490**; s. 152, 245, 291, 300, 368, 386, 387–389, 553, 588, 593, 622–624, 658, 803, 831

Jugosławia, s. 37, 66, 80, 95, 151, 167, 247, 269, 281, 292, 296–298, 330, 354, 383⁵⁸, 401, 403–406, 408, 429, 435, 437, 463⁴⁸, 464⁴⁹, 465, 480, 481, 485, 500, 516, 522, 535, 575, 599, 603, 752, 758, 775

polityka zagraniczna, **dok. nr 244**; s. 298, 515, 516

– *Niemcy*, s. 80, 269, 296–298, 330, 401, 403–405, 408, 516, 518, 758

– wizyta ks. Pawła, s. 516, 522, 596, 596²¹, 659

– wizyta ministra Cincar-Markovića, s. 401, 403, 403⁵, 404

– *Rumunia*, s. 140, 384, 465, 515, 516

– wizyta ministra Gafencu, s. 383, 383⁵⁸, 405, 463, 463⁴⁸

– *Słowacja*, s. 775

– *Turcja*, s. 599

– *Węgry*, s. 269, 405, 406, 435, 458, 481, 516

– *Wielka Brytania*, s. 269, 406, 408, 465

– *Włochy*, s. 247, 269, 292, 298, 401, 403–406, 429, 465, 480, 516, 752

– wizyta ks. Pawła, s. 480, 480⁵⁹, 485, 485⁶⁶

– wizyta ministra Cincar-Markovića, s. 401, 403, 403⁴, 404

Jugosławia–Polska

stosunki polityczne, s. 167, 269, 298, 401, 403, 404

Komintern (III Międzynarodówka), s. 116, 178, 571

Korea, s. 263

Kwestia gdańska zob. Wolne Miasto Gdańsk

Kwestia kolonialna, **dok. nr 188, 341**; s. 17, 19, 31, 34, 35, 48, 53, 72, 74, 78–80, 83, 84, 127, 135, 136, 143, 147, 177, 257, 277, 316, 357, 358, 449, 778, 802⁶⁹

Kwestia ukraińska, s. 4, 6⁴, 7, 8, 14, 19, 24–26, 28, 31, 37, 40, 41, 44, 46, 48–51, 56, 59, 63, 78, 79, 87, 90, 97, 105, 107, 111, 133, 137, 139, 179, 217, 225, 375, 405, 783, 814, 815, 840, 840⁸⁶, 841

Kwestia żydowska, **dok. nr 57, 62, 327**; s. 9, s. 28, 34, 34³⁵, 34³⁶, 48, 54, 68, 69, 69⁶, 82, 89, 103, 109, 183, 260, 333, 357, 606

Libia, s. 357, 409, 755

Liga Narodów, s. 9, 9⁹, 10, 15, 17, 29, 38, 45, 52, 57, 68, 70, 71, 75, 80, 94, 94²⁷, 128, 139, 152, 178, 180, 181, 212, 217, 220, 243, 268, 269, 284–286, 315, 373–375, 380, 393, 394, 399, 415, 416, 508, 509, 509⁸⁰, 528, 534, 535, 537, 539, 563, 573, 605, 613, 629, 729, 741, 785, 808

Albania, s. 509

Czechosłowacja, s. 509

Francja, s. 17

Komitet Trzech – zob. Wolne Miasto Gdańsk

Japonia, s. 573

Litwa, s. 785

Łotwa, s. 808

Szwecja, s. 17, 38

Węgry, s. 45, 94, 94²⁷, 534

Wielka Brytania, s. 16, 17, 128, 629

Wysoki Komisarz – zob. Wolne Miasto Gdańsk

ZSRR, s. 180, 181, 509, 509⁸⁰

Litwa, s. 73, 75⁹, 119, 120, 122, 174, 175, 185, 185⁴⁷, 200⁶⁴, 201, 213, 216, 218, 222, 223, 228, 229, 230⁷⁹, 246, 261, 267, 268,

284, 297, 338–347, 392, 413, 480, 498, 613, 627, 630, 630^x, 631, 635, 643, 756, 785, 832, 833, 835, 836, 857

Partia Narodowa, s. 230, 230⁷⁹, 339, 627
polityka zagraniczna, s. 120, 338, 341, 613, 785, 814, 833

– *Łotwa*, s. 73, 345, 832, 833

– *Niemcy*, s. 119, 174, 175, 185, 223, 261, 338–341, 343, 345, 346, 413, 605, 613, 627, 643, 756, 814, 832, 836, 857

– sprawa Kłajpedy, s. 19, 79, 107, 119, 174, 175, 185⁴⁷, 186, 187, 200, 200⁶⁴, 201, 213, 216, 218, 245, 246, 284, 303, 318, 339, 340, 376, 390, 392, 400, 415, 544

– wizyta generała Raštikisa, s. 338, 338²⁸, 344, 346

– *Wielka Brytania*, s. 431, 630, 630^x, 631, 785, 832

– ZSRR, s. 119, 120, 341, 343

sytuacja wewnętrzna, s. 338, 339

Litwa–Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 142, 147, 168, 201–208, 368, 456, 498**; s. 73, 75, 75⁹, 119, 175, 176, 222, 246, 267, 268, 284, 297, 613, 627, 630, 630^x, 631, 635, 814, 832

– *wizyta generała Raštikisa*, **dok. nr 205**; s. 261, 337, 341, 342, 346, 413, 413¹⁵, 836

Luksemburg, s. 805⁷², 814

Łotwa, s. 72, 73, 119–123, 175, 326, 327, 341, 345, 414, 415, 480, 563, 576, 627, 632, 720, 721, 739, 740, 756, 771–773, 783, 799, 803, 808, 832, 855

polityka zagraniczna, s. 120, 122, 771, 832, 833

– *Niemcy*, **dok. nr 249**; s. 73, 121, 122, 345, 452, 576, 756, 803, 808, 832, 833, 855

– *Wielka Brytania*, s. 632, 653, 654, 721, 739, 771, 772

– ZSRR, **dok. nr 194**; s. 73, 121, 415, 452, 564, 653, 720, 721, 771, 772, 783, 799, 803, 832, 855

sytuacja wewnętrzna, s. 799, 800

Łotwa–Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 39, 375, 416, 467**; s. 118, 119, 122, 123, 327, 415, 627, 632, 771–773, 808, 832, 833

– *sytuacja Estonii*, s. 122

Madagaskar, s. 311, 312, 587

Mandżukuo, s. 263, 453, 478

Maroko, s. 178

Media

Agencja Domei, s. 573

Agencja Havasa, s. 567, 775

Agencja Méditerranéen, s. 364

Agencja Oceanpress, s. 567

Agencja Reutersa, s. 253, 256, 321, 567, 615, 774, 775

Agencja Stefani, s. 421, 422

Agencja Telegraficzna Express (ATE), s. 426, 489

Ajan Suunta, s. 858

Annuario Pontificio, s. 714

Bund, s. 567

Corriere della Sera, s. 830

Czas, s. 731, 731¹²

Daily Mirror, s. 639

Daily Telegraph, s. 48⁵¹

Daily Worker, s. 779

Danziger Vorposten, s. 112, 113

Deutsche diplomatisch-politische

Korrespondenz, s. 248, 595, 595²⁰

Deutsches Nachrichtenbüro (DNB), s. 66, 304, 306, 372, 595, 615, 819

Dziennik Berliński, s. 705, 706

Essener National-Zeitung, s. 94, 247, 800

Evening Standard, s. 252, 253, 321

Frankfurter Zeitung, s. 664

Gazeta Olsztyńska, s. 705–706, 708

Gazeta Polska, s. 60², 67, 68, 489, 567

Głos Pogranicza i Kaszub, s. 705, 706

Hamburger Fremdenblatt, s. 248

Illustration, s. 311

Ilustrowany Kurier Codzienny, s. 112, 412, 442

Izwiestia, s. 467, 779, 824–826, 827⁷⁸

Jaunakas Zinas, s. 800

Journal, s. 669

Journal des Débats, s. 438

Kattowitzer Zeitung, s. 706

Kurier Poranny, s. 567

Kurier Warszawski, s. 193, 670

l'Aube, s. 439

Le Jour, s. 438

Le Petit Journal, s. 439

Le Peuple, s. 439

Le Populaire, s. 439

L'Epoque, s. 439

- L'Homme Libre, s. 439
 L'Humanité, s. 439
 L'Oeuvre, s. 438, 439
 L'Osservatore Romano, s. 487, 603, 713, 716
 L'Ordre, s. 439
 Le Temps, s. 716
 Magyaroshog, s. 670 Magyaroshog
 Magyarország??
 Nichi Nichi, s. 573, 620
 Naród, s. 705
 North American News Paper Alliance, s. 48⁵¹
 North American Press Alliance, s. 60
 Nowiny, s. 698, 705–706, 708
 Pester Lloyd, s. 473
 Politika, s. 406
 Polska Agencja Telegraficzna (PAT), s. 67, 323, 324, 332, 438, 501, 829, 833, 855
 Popolo d'Italia, s. 840
 Prawda, s. 779, 824–826
 Przegląd Informacyjny Polska i Zagranica, s. 399, 399⁷⁴
 Relazioni Internazionali, s. 781, 781⁵², 830
 Schlesische Zeitung, s. 664
 Sowietkie prawo – zob. Sowietkoje prawo i gosudarstwo
 Sowietkoje prawo i gosudarstwo, s. 363
 Sunday Times, s. 87
 Szpilki, s. 594
 Tielegrafnoje Agentstwo Sowietkogo Sojuza (TASS), s. 686
 Times, s. 5, 87, 88, 253, 320, 321, 333, 424, 497^{xx}, 662, 716, 772
 Timpul, s. 24, 24²³
 Völkischer Beobachter, s. 473, 641
 Wechsel-Zeitung, s. 427
- Międzyrządowy Komitet do spraw Uchodźców**, s. 34, 34³⁵, 34³⁶
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych**, s. 110, 115, 125, 608, 709, 768
- Mongolia**, s. 178, 180
- Niemcy**, s. 3¹, 4, 6⁴, 9, 13, 14, 15¹⁷, 17–19, 24, 25²⁶, 26–29, 29³², 30–32, 34³⁵, 34³⁶, 36, 37, 40–42, 42⁴⁴, 43, 44, 44⁴⁶, 45, 46, 48–51, 54, 54⁵⁵, 56, 57, 59, 60², 61–64, 66, 68, 70–85, 87, 89, 90, 93, 93²⁵, 94, 94²⁸, 95, 96, 103–107, 107³⁷, 108, 109, 111, 116, 119, 121, 123, 124, 127, 131, 131⁴, 133, 133⁶, 137, 138, 141¹², 142, 143^x, 148–152, 158–162, 162²⁸, 164, 164²⁹, 166, 168–170, 174, 175, 177–183, 183⁴³, 184, 184⁴⁴, 185, 185^{46–47}, 186–192, 192⁵², 193, 195, 198, 199, 200⁶⁴, 201–206, 208–217, 219–226, 230–234, 236, 237, 240, 241–248, 251–253, 255–261, 267–271, 273, 274, 277–281, 283–285, 289–291, 295–298, 300, 304, 304¹⁶, 305, 306, 308, 316–320, 324, 325, 329, 330, 334, 338–341, 345, 346, 349, 351, 351³⁶, 352, 355–359, 361–363, 365, 366, 368, 369, 372, 373, 375–378, 381, 383⁵⁸, 384, 386, 387, 389, 391, 391⁶⁷, 392, 394–397, 399, 401, 402, 404, 405–410, 411–420, 422–424, 427, 428²⁴, 429–432, 433³¹, 434–436, 439³⁴, 440, 442–444, 446, 447, 452–454, 457–459, 463⁴⁸, 464, 466, 472, 474–476, 476⁵⁷, 477–479, 481–483, 485–487, 489–493, 496^x, 497, 499, 500, 502, 510, 511, 513, 516–524, 526, 533–536, 539, 541–545, 547, 548, 552–556, 560, 564, 565, 567, 569–571, 573–575, 575¹¹, 576, 578–580, 582, 584, 585, 588–602, 606, 607²⁸, 608–615, 617, 619, 620, 622, 623–626, 629, 630, 635–646, 648–654, 656, 658, 660–663, 665, 667–670, 673–675, 677, 680–682, 686, 688, 689, 694, 695, 698, 699, 704–709, 713–715, 723, 724, 727–730, 733¹¹, 733, 735–737, 740–742, 746–748, 750, 753–756, 758, 762–765, 767, 769, 770, 772, 774, 775, 777, 779, 780, 782, 782⁵³, 783, 788, 790, 791, 793, 794, 796, 798–800, 802, 802⁶⁹, 803–807, 809, 810, 812–815, 817, 818, 821–826, 828, 830–832, 835, 836, 838, 840, 842⁸⁷, 843–845, 847–853, 855, 856, 859
- Deutschnationale Volkspartei, s. 131, 131⁵
 NSDAP, s. 40⁴², 51⁵², 78¹³, 98³², 113⁴², 131⁵, 742²², 794⁶⁵
 polityka zagraniczna, s. 14, 17, 19, 26, 28, 31, 32, 37, 40, 40⁴², 41, 42, 44, 48, 55, 59, 64, 67, 68, 77–80, 85, 87, 133, 152, 178, 199, 201, 202, 223, 225, 234, 235, 237, 246, 247, 250, 266, 269, 291, 297, 308, 309, 316–320, 329, 330, 341, 388, 390, 405, 408, 485, 499, 518, 575, 592, 599, 640, 641, 659, 742
- mowa Hitlera w Reichstagu z 28 IV, *dok. nr 234*; s. 348, 350, 370, 380, 395–397, 405, 412, 413, 418, 422, 437, 483, 519, 570, 575, 641, 714
- Rumunia, s. 27, 28, 155, 159, 160, 171–175, 187, 190–193, 202, 203, 208, 231, 273, 281–284, 295–297, 320, 329, 330, 349, 351, 352, 357, 377, 384, 391,

- 392, 392⁶⁸, 402, 463, 464, 478, 487, 511,
516, 517, 564, 814, 817, 831, 843, 859
– tzw. niedyskrecja Tilei, s. 162, 170, 172,
173, 192, 193, 232, 318
– wizyta ministra Gafencu, **dok. nr 211**; s. 349,
350, 356, 357, 370, 370⁴⁸, 377, 377⁵³, 383,
383⁵⁸, 384, 391, 463, 463⁴⁸, 464
– misja Wohlhtata (układ handlowy), s. 192,
192⁵², 231, 232, 248, 248⁸⁶, 283, 318, 357,
384, 517
– *Ruś Podkarpacka*, s. 31, 40, 41, 48, 56, 76,
90, 93, 93²⁵, 94, 104–106, 109, 133, 138,
139, 159, 182, 184, 192, 519, 596, 817
– *Słowacja*, s. 136, 137, 140, 141, 145, 146,
154, 158–161, 162, 166, 170, 173, 174,
174³⁷, 183–185, 189, 190, 203, 208, 213,
216, 218, 283, 290, 297, 302, 303, 356,
375, 390, 395, 396, 584, 596, 636–638,
714, 774, 775, 796, 814, 828
– układ z 23 III, s. 161, 161²⁷, 163, 164,
164²⁹, 166, 185, 185⁴⁶, 208, 302, 390, 419,
420, 775, 842, 842⁸⁷
– *Stolica Apostolska*, s. 646, 713, 714, 760,
813
– *Szwajcaria*, s. 107, 128, 148, 269, 270,
274, 281, 513, 513⁸²
– *Szwecja*, s. 381, 382
– *Turcja*, s. 169, 348, 349, 489, 518, 518⁸⁶,
607, 821
– *USA*, s. 31, 80, 348, 348³⁴, 356, 552, 639,
641, 807, 807⁷⁴
– *Węgry*, s. 42, 43, 44, 44⁴⁶, 76, 77, 80, 93,
93²⁵, 94–96, 143^x, 149, 159, 160, 174, 175,
188, 192, 203, 204, 208, 231, 258, 265,
267, 282, 283, 295, 296, 325, 329, 356,
357, 359, 384, 392, 418, 422–424,
433–435, 458, 464, 533, 534, 584, 585,
596, 644, 670, 754, 758, 775, 817, 847,
847⁹⁰, 848, 856
– wizyta ministra Csákiego, s. 42⁴⁴, 93, 94, 94²⁸
– wizyta premiera Telekiego i ministra
Csákiego 433, 433³¹, 434, 500
– II wizyta Csákiego, s. 754, 815, 817, 847
– *Wielka Brytania*, **dok. nr 366, 470**; s. 3, 3¹,
31, 48, 79, 85–87, 127, 142, 151, 162,
162²⁸, 214, 234, 236, 237, 269, 274,
276–278, 280, 281, 289, 290, 293,
316–319, 355–357, 390–392, 419, 423,
497, 497^{xx}, 518, 519, 538, 542, 547, 560,
576, 578, 582, 583, 606, 615, 616, 619,
641, 643, 645, 659, 662, 679, 724, 725,
732, 733, 737, 740, 746, 755, 762–765,
793, 815, 818, 819, 834, 838, 839,
844–846, 848–851, 851⁹¹, 852, 853, 853⁹⁵,
854, 860
– umowa morska (1935), s. 390, 390⁶⁵, 391, 399
– wizyta sekretarza Hudsona, s. 141, 141¹²,
142, 143, 316
– *Włochy*, **dok. nr 267**; s. 14, 27, 31, 36,
79–81, 109, 151, 152, 247, 257, 298, 300,
309, 309¹⁸, 348, 392, 407–410, 413, 419,
432, 447, 455, 464, 474, 476, 478, 479,
481–483, 486, 491, 517, 522, 535, 592,
593, 600, 602, 646, 647, 657, 669, 688,
715, 726, 727, 728, 746, 752, 755, 758,
765, 805, 827, 830, 840
– pakt stalowy, **dok. nr 306**; s. 481, 481⁶¹,
482, 500, 519, 520, 536, 548, 552, 556, 573,
592, 623, 694
– sprawa Południowego Tyrolu, s. 107, 109,
131, 131⁴, 669, 670, 714, 730, 730¹¹, 737,
758
– wizyta ministra Ribbentropa, s. 413, 413¹⁴,
476, 476⁵⁷, 480, 480⁵⁸, 482, 491
– wizyta Ciano, s. 726, 727, 728, 746, 746²⁴,
753, 754, 757, 760, 765, 805, 815
– ZSRR, s. 32, 39, 46, 48, 49, 52, 53, 79, 80,
87, 116, 169, 179, 180, 181, 183, 183⁴³, 184,
199, 223, 237, 266, 267, 279, 288, 290, 320,
346, 349, 361–363, 365, 379, 396, 401, 405,
519, 585, 591, 593, 598, 674, 676, 686, 763,
763³⁵, 769, 822, 843, 844
– negocjacje i pakt Ribbentrop–Mołotow,
dok. nr 256, 259, 369, 380, 391, 451, 452,
454, 457, 462, 471, 472, 481, 491, 494,
519, 521; s. 401, 444, 502, 519, 535, 571,
585, 586, 606, 614, 623–624, 673, 675, 715,
772, 781, 782⁵³, 787, 788, 790, 793, 796,
798–800, 805, 806, 808–812, 821, 822, 824,
826, 830, 831, 832, 834, 839, 845
– traktat w Rapallo (1922), s. 388, 393, 429,
593, 623
– układ berliński (1926), s. 393
– układ handlowy, s. 779, 781, 781⁵¹, 823–825
sytuacja wewnętrzna, s. 54, 54⁵⁵, 77, 80–84,
106, 123, 142, 177, 428²⁴, 485⁶⁵, 493, 494,
517, 518, 520, 522, 523, 583, 592, 613, 642,
654, 733, 735–737, 742, 742²², 746, 763,
763³⁵, 764, 764, 768, 804, 815
– *Prusy Wschodnie*, s. 14, 54, 55, 132, 209,
211, 212, 216, 217, 220, 356, 368, 412,
414, 417, 418, 428, 501, 522, 523, 545,
549, 620, 641, 649–651, 729, 759, 795

Niemcy–Polska

stosunki polityczne, **dok nr 40, 52–55, 60,**
63, 65, 66, 72, 82, 115, 137, 139, 143,
183, 184, 230, 246, 250, 257, 266, 286,
309, 310, 351, 354, 379, 424, 425, 442,
468, 488, 500, 501, 511, 515, 523; s. 17,
18, 19, 26, 28, 30–32, 42, 44, 56, 59, 60²,
61, 63, 65–68, 70, 72, 77–79, 136, 137,

- 151, 152, 161, 163, 164, 168, 168³², 174, 199, 205, 223, 225, 226, 230, 233, 239, 240, 242–244, 248, 255, 258, 260, 267, 268, 271, 276–279, 283, 284, 289–291, 308, 319, 329, 338, 349, 356, 357, 359, 375–377, 384, 391, 393, 401, 404, 408, 412, 425, 437, 446, 447, 452–454, 457, 458, 466, 471, 476, 477, 481–483, 490, 496^x, 530, 535, 541, 547, 548, 553, 555, 570, 571, 573–575, 585, 586, 588–590, 592, 593, 613, 619, 620, 622, 624, 625, 640–643, 653, 659–662, 667, 668, 694, 695, 695³², 698, 714, 740, 746, 747, 753, 757, 759, 760, 762, 791, 792⁶³, 795, 802, 804, 806, 807, 809, 812, 818–822, 834, 844–850, 851, 851⁹¹, 852, 855, 856
- *deklaracja o nieagresji z 1934*, s. 13, 18, 19, 28, 29, 56, 61, 80, 152, 184, 211, 219, 224, 243, 253, 271, 274, 275, 289, 290, 302, 303, 333, 371, 372, 393, 395, 396, 399, 416, 418–420, 449, 544, 592, 596, 714, 812
- *incydent w Kałdowie*, **dok. nr 299, 301**; s. 529, 544, 544⁴, 546
- *komunikacja przez Pomorze*, **dok. nr 136, 373**; s. 14, 50, 55, 71, 75, 182, 183, 211, 212, 216–221, 225, 243, 247, 285, 356, 375, 381, 394–396, 417, 418, 442, 466, 472, 477–479, 601, 615, 623, 641, 646, 661, 662, 729, 747, 764, 794, 795, 814
- *kwestia gdańska*, **dok. nr 160, 210, 219, 311, 317, 323, 324, 350, 352, 357, 388, 392, 413, 417–419, 428, 433**; s. 9, 13, 14, 18, 19, 38, 39, 50–52, 55, 57, 74, 75, 79, 105–109, 118, 126, 129–132, 138, 139, 152, 171, 174, 182, 183, 186, 198, 205, 206, 211–213, 216–222, 224, 225, 230, 240, 243–245, 247, 252, 253, 268, 284–286, 349, 350, 356, 358, 369, 370–374, 374⁵², 375, 376, 393–396, 398–400, 404, 411–413, 416–418, 431, 446, 459, 466, 469, 470, 472–474, 476, 477, 479, 482, 491, 520, 523–526, 535, 538, 539, 542, 567, 568, 570, 571, 573–575, 583, 601, 606, 610–612, 623, 625, 641–643, 646, 652, 659–662, 667, 686, 688, 689, 698, 714, 715, 727, 731–733, 735, 738, 743–745, 753–755, 760, 762–764, 778, 794, 804, 807, 814, 821, 839, 847, 850, 856
- *mniejszości narodowe*, **dok. nr 55, 184, 255, 294, 295, 353, 407, 442, 448, 487, 493**; s. 107, 107³⁷, 131, 132, 161, 182, 195, 212, 213, 220, 221, 225, 302, 312, 313, 319, 334, 365, 371–373, 399, 417, 473, 570, 606, 611, 612, 645, 660, 661, 665, 743, 749, 750, 756, 770, 771, 778, 791, 802, 815, 821, 832–834, 855, 856
- *mowa ministra Becka w Sejmie*, **dok. nr 258**; s. 410, 411, 411⁵, 413, 432, 437, 438, 455, 458, 466, 466⁵⁰, 478, 491, 570, 575, 606, 714
- *prasa i propaganda*, **dok. nr 346, 353, 407, 444, 448, 493**; s. 21, 117, 118, 183, 195, 218, 372, 398, 398, 427, 428, 437, 442, 473, 493, 520, 522, 546, 547, 611, 623, 663, 664, 731, 747, 749, 750, 778
- *rozmowa Hitler–Beck w Berchtesgaden*, **dok. nr 5, 8**; s. 12, 12¹³, 17, 19, 29, 29³¹, 41, 44, 47, 48, 50, 55, 58, 59, 61, 78, 78¹⁴, 90, 94, 130, 150, 182, 213, 218, 375, 453, 454, 543, 555, 567
- *rozmowa Ribbentrop–Beck w Monachium*, s. 12¹³, 17, 19, 78¹⁴, 375
- *wizyta Himmlera*, **dok. nr 52–54**
- *wizyta Ribbentropa*, **dok. nr 27, 32**; s. 19, 29, 29³², 30, 55, 56, 67, 70, 74, 90, 182, 213, 567
- *zajście w kawiarni w Gdańsku-Wrzeszczu*, **dok. nr 51, 56**; s. 118, 126, 129–132, 182, 182⁴²
- Nikaragua, s. 540
- Norwegia, s. 303
- Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon), s. 135
- Palestyna, s. 34, 69, 69⁶, 114, 115
- Polskie Akademickie Zrzeszenie Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”, s. 102³⁴, 113⁴⁴
- Portugalia, s. 326
- Protektorat Czech i Moraw, s. 168, 170, 174³⁷, 183, 190, 283, 595, 596, 713, 784, 812, 815
- Rumunia, s. 11, 23, 24, 24²⁵, 25, 26, 26²⁷, 27, 28²⁹, 37, 41, 42, 42⁴⁵, 60², 66, 124, 151, 154–159, 162, 165, 167, 170–175, 187, 190–192, 192⁵², 193, 195, 202, 203, 207, 208, 231, 241, 242, 247, 248⁸⁶, 250, 267, 273, 274, 276, 281–284, 286, 294–297, 312, 313, 318, 320, 325, 328–330, 332–334, 346, 349–352, 355–358, 377–379, 383, 384, 392, 397, 398, 398⁷³, 402, 405, 408, 435, 437, 444, 449, 458, 463, 464⁴⁹, 471, 475, 478, 481, 485, 487⁶⁷, 511, 515, 535, 536, 541, 563–565, 576, 584, 593, 599, 630, 635, 648, 670, 718, 740, 745, 751, 766, 775, 798, 814, 817, 835, 843, 848, 854, 855, 857, 859

- Front Odrodzenia Narodowego, s. 28, 28²⁹, 231
- Legion Michała Archanioła, s. 27²⁸
- Partia Narodowo-Chłopska, s. 24, 24²⁴
- polityka zagraniczna, s. 24–27, 154, 190, 463, 471
- *Ruś Podkapacka*, s. 25, 41, 140, 155–157, 159, 190–192
- *Słowacja*, s. 775
- *Stolica Apostolska*, s. 755
- *Turcja*, s. 313, 465, 466, 599, 606
- *Węgry*, **dok. nr 195**; s. 25, 27, 42, 42⁴⁵, 155–160, 165, 168, 171, 172, 187, 190, 191, 195, 195⁵⁸, 200, 203, 207, 231, 267, 273, 282, 283, 329, 384, 435, 449, 458, 475, 516, 584, 817, 848, 854, 855, 857, 859
- *Wielka Brytania*, s. 162, 173, 192, 193, 241, 242, 273–275, 350, 352, 379, 383, 396, 403, 408, 463, 541, 565, 576, 593, 630, 648, 670, 718, 718³, 740, 751, 766, 798, 814
- tzw. niedyskrecja Tilei, s. 162, 170, 172, 173, 192, 193, 232, 318
- wizyta ministra Gafencu, s. 383⁵⁸, 398, 398⁷³, 463, 463⁴⁸
- *Włochy*, s. 27, 383, 383⁵⁸, 463
- wizyta ministra Gafencu, s. 383⁵⁸, 398, 398⁷³, 463, 463⁴⁸
- *ZSRR*, s. 202, 250, 346, 350, 357, 358, 378, 384, 396, 444, 465, 564, 751, 766, 798, 814
- wizyta wiceministra Potiomkina, s. 385, 465, 467
- sytuacja wewnętrzna, s. 24, 26²⁷, 27²⁸, 124, 190, 191, 202, 203, 351, 352, 384
- Rumunia–Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 88–91, 94, 104, 149, 214, 229, 308, 466, 505**; s. 23, 24, 26, 26²⁷, 140, 165, 170–172, 175, 187, 191, 195, 195⁵⁸, 200, 207, 222, 230, 273, 274, 282–284, 294, 297, 328, 332–334, 349, 352, 356, 357, 384, 398, 402, 403, 444, 466, 500, 534, 630, 635, 745, 754–756, 848
- *układ sojuszniczy (1921, odnowiony 1931)*, s. 26, 60², 162, 171, 171³⁴, 187, 202, 267, 275, 282, 296, 332, 355, 379, 384, 393, 396, 402, 449, 475, 515, 534, 535, 859
- wizyta ministra Gafencu, **dok. nr 73**; s. 91, 140, 146, 159, 160, 160²⁶
- Ruś Podkarpacka (Ukraina Zakarpaska)**, s. 6, 6⁴, 7⁸, 24, 25, 25²⁶, 31, 37, 40, 41, 44, 48, 49, 56, 76, 90, 92, 93, 93²⁵, 94–97, 97³⁰, 104–106, 109, 133, 137–140, 148, 151, 153–160, 165, 167, 179, 182, 184, 190–192, 392, 393, 421, 424, 458, 596, 815, 817
- Partia Jedności Ukraińskiej, s. 97³⁰
- polityka zagraniczna, s. 25
- *arbitraż wiedeński 1938*, s. 25, 25²⁶, 42, 56
- *Słowacja*, s. 98, 140, 159
- *Węgry*, **dok. nr 47**; s. 6⁴, 41, 44, 56, 76, 153–160, 165, 191, 424, 458, 519
- sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 22**; s. 6, 6⁴, 7, 8, 8⁷, 56, 95, 97³⁰, 105
- Ruś Podkarpacka – Polska**
- stosunki polityczne, s. 31, 32, 43, 56, 105, 106, 138–140, 148, 151, 153, 155, 159, 164, 165, 167, 184
- *polska akcja dywersyjna*, **dok. nr 2, 19**
- Singapur**, s. 263, 264
- Słowacja**, s. 25²⁶, 40, 43, 136, 140, 145, 148, 150, 151, 153, 154, 158, 158^{24–25}, 159–161, 164, 164²⁹, 166, 170, 173, 174, 174³⁷, 183–185, 185⁴⁶, 188, 190, 203, 208, 213, 216, 218, 244, 283, 290, 297, 302, 303, 356, 375, 390, 392, 394–396, 401, 418, 420, 421, 435, 454, 458, 522, 523, 584, 596, 597²³, 636, 637, 714, 773–775, 795, 796, 828, 841, 842, 842⁸⁷
- Słowacka Hlinkowa Partia Ludowa, s. 140¹¹
- polityka zagraniczna
- *Stolica Apostolska*, s. 597, 597²³
- *Węgry*, s. 140, 158, 158²⁴, 159, 160, 203, 208, 290, 356, 392, 395, 418, 435, 458, 584, 775
- *Wielka Brytania*, s. 188
- sytuacja wewnętrzna, s. 140, 140¹¹, 142, 145, 189, 597, 598, 636, 637, 773
- Słowacja–Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 85, 93, 102, 365, 446, 464, 504, 507**; s. 7, 98, 136, 137, 140, 141, 146, 148, 150, 151, 153, 160, 161, 164, 174, 184, 189, 356, 395, 418, 597, 598, 714
- *utworzenie poselstwa w Bratysławie*, s. 153, 637
- *uznanie*, s. 158, 158²⁴
- Stany Zjednoczone Ameryki (USA)**, s. 8, 22, 31, 33, 35, 48, 60–62, 80, 83, 124, 176–178, 202, 227, 233, 235, 236, 240, 262, 317, 348, 348³⁴, 356, 368, 381, 388, 421, 492, 540, 552, 573, 589, 621, 623, 639, 641, 647, 655–657, 657³, 658, 668, 672, 673, 809, 831

- polityka zagraniczna, 33, 33³⁴, 35, 202, 260, 421, 540, 657
- *ordzie prezydenta Roosevelta*, s. 348, 348³⁴, 362, 391, 391⁶⁷, 421, 421¹⁹, 484, 484⁶⁴, 485
 - *Szwecja*, s. 381, 382
 - *Węgry*, s. 420–422
 - *Wielka Brytania*, s. 235, 236, 239, 240, 540, 655, 658, 672, 673
 - *Włochy*, s. 421, 348, 348³⁴, 792, 792⁶³
 - *ZSRR*, 3, 21, 22, 36
- sytuacja wewnętrzna, s. 21, 22, 22²², 33, 60, 176, 540, 658
- Stany Zjednoczone – Polska**
- stosunki ekonomiczne, s. 433, 433³⁰
 - stosunki polityczne, **dok. nr 17, 18, 260, 321**; s. 124, 239, 331, 807, 807⁷⁴, 818, 831, 834, 848
- Stolica Apostolska**, s. 170, 445–447, 448⁴¹, 459, 468, 484–487, 597²³, 602, 603, 646, 647, 653, 713, 716, 716², 759, 760, 760³⁴, 801, 813, 839–841, 856
- polityka zagraniczna
 - *inicjatywa pokojowa*, **dok. nr 269, 291, 410**; s. 459, 578, 583, 600, 602, 603, 647, 653, 713, 760
 - *Włochy*, s. 716, 760, 840
- Stolica Apostolska – Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 77, 269, 410, 438, 503, 520**; s. 248, 646
- Stronnictwo Narodowe (SN)**, s. 641
- Syjam**, s. 263
- Sztab Główny**, s. 6³, 7, 8, 20, 123⁴⁸, 223⁷⁵, 244, 252, 273, 368⁴⁷, 440⁴⁰, 499⁷², 553⁷, 589¹⁸, 666⁸, 668¹¹, 673¹⁷, 680²⁵, 697, 827⁷⁹
- Szwajcaria**, s. 107, 128, 177, 226, 227, 241, 269, 270, 274, 281, 295, 367, 459, 513, 513⁸², 526, 619, 630, 674, 682
- polityka zagraniczna
 - *Wielka Brytania*, s. 128, 226, 227, 241, 269, 270, 274, 281, 459, 630, 674
 - *ZSRR*, s. 682
- Szwajcaria–Polska**
- stosunki polityczne, s. 367, 513, 513⁸², 630
- Szwecja**, s. 9⁹, 15, 17, 38, 69, 297, 303, 307, 373, 380–382, 833, 858
- polityka zagraniczna, s. 381, 382, 805, 805⁷², 806, 834, 834⁸³, 835
- Szwecja–Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 6, 185, 224, 227, 497**; s. 297, 360, 805
- Turcja**, s. 66, 169, 238, 313, 320, 348, 349, 354, 355, 444, 445, 445³⁹, 464⁴⁹, 465, 490, 492, 500, 518, 519, 541, 563, 565, 575, 593, 598, 599, 607, 648, 682, 718, 792^{xx}, 812, 814, 821
- polityka zagraniczna, s. 169, 354, 599, 644, 821
 - *Włochy*, s. 465
 - *Wielka Brytania*, s. 320, 444, 445, 499, 565, 593, 607, 648, 718, 718³
 - układ sojuszniczy, s. 445, 445³⁹, 490, 491, 516, 518, 519, 541, 599, 792^{xx}, 821
 - *ZSRR*, s. 169, 444, 445, 682, 812
 - wizyta wiceministra Potiomkina, s. 444, 444³⁸, 445, 448
- Turcja–Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 348, 489**; s. 349, 444
- Układy, konferencje i porozumienia wielostronne**
- arbitraż wiedeński (pierwszy), s. 25, 25²⁶, 42, 56
 - Ententa bałkańska, s. 186, 238, 319, 464, 464⁴⁹, 516, 518, 606, 821
 - Ententa bałtycka, s. 73, 120, 346, 785
 - Europejska Komisja Dunajowa, s. 27, 352
 - Konferencja Rady Porozumienia Bałtyckiego (IX), s. 72, 72⁷
 - Konferencja Międzynarodowa Państw Amerykańskich (VIII), s. 33, 33³⁴
 - Konferencja państw z Oslo, s. 805, 805⁷², 834, 834⁸⁴
 - Konferencja państw nordyckich, s. 834, 834⁸³
 - Konwencja Paryska z 1921 roku, s. 209, 210
 - Mała Ententa, s. 29, 273, 534
 - Oś Berlin–Rzym(–Tokio), s. 132, 178, 262, 291, 300, 407, 408, 421, 429, 434, 435, 443, 443³⁷, 447, 454, 469, 478, 482, 500, 512, 516, 573, 584, 599, 600, 621, 623, 639, 655, 657, 658, 671, 746, 754, 769, 785, 803, 847⁹⁰
 - Pakt Antykominternowski, s. 53, 80, 81, 94, 94²⁶, 95, 178, 181, 260, 262, 265, 288, 290, 299, 367, 368, 387, 388, 392, 422, 423, 480, 570, 588, 622–625, 656, 675, 780, 783, 814, 822

- Pakt Brianda-Kellogga, s. 274, 275, 327, 419, 419¹⁸
- Pakt Czterech, s. 19
- Pakt Wschodni, s. 49, 288
- Projekt konferencji czterech, s. 186, 186⁴⁸, 194, 196–199, 201, 214, 221, 222, 225, 233, 234, 237, 238, 238^x, 241, 258–260, 288, 308, 320, 321
- Traktat w Trianon, s. 534, 534⁹⁴
- Traktat Wersalski, s. 50, 79, 82, 106, 178, 184^{44–45}, 299, 315, 316, 535, 714
- Traktat Wiedeński, s. 270
- Układ monachijski, s. 3, 33, 44, 59, 62, 63, 85, 127, 151, 191, 237, 257, 316, 320, 392, 661, 729
- Watykan** zob. Stolica Apostolska
- Węgry**, s. 6⁴, 8, 25, 25²⁶, 27, 37, 42, 42^{44–45}, 43, 44⁴⁶, 45, 46, 56, 66, 76, 80, 92–94, 94^{26–27}, 95–97, 124, 140, 143^x, 146, 149, 151, 154, 156–158, 158²⁴, 159, 160, 164, 165, 167, 168, 171, 172, 174, 175, 178, 188, 190–192, 200, 203, 206–208, 216, 231, 242, 247, 259, 265, 267, 269, 273, 282, 283, 290, 294–297, 325, 328–330, 356, 358, 359, 384, 393, 395, 406, 420–422, 422²¹, 423, 424, 433³¹, 434–437, 458, 464, 475, 477, 481, 484, 485, 500, 516, 519, 533, 534, 534³⁴, 535, 536, 584, 596, 598, 603, 670, 678, 754, 758, 775, 817, 847, 847⁹⁰, 848, 854, 856, 857, 859
- polityka zagraniczna, **dok. nr 251**; s. 45, 80, 94, 94²⁶, 178, 204, 403, 406, 434, 435
- *Włochy*, s. 93, 93²⁵, 154, 267, 359, 422, 422²¹, 458, 464, 817
- wizyta premiera Telekiego i ministra Csákiego, s. 330, 422, 422²⁰
- *Wielka Brytania*, s. 188, 420, 670, 378
- *ZSRR*, s. 178
- sytuacja wewnętrzna, s. 43, 44, 44⁴⁶, 76, 95, 124, 188, 358, 423, 424, 817
- Węgry–Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 92, 101, 197, 316, 484, 509, 518, 522**; s. 6⁴, 8, 37, 42, 43, 45, 46, 56, 93–96, 149, 153–156, 159–161, 167, 171, 172, 187, 195, 195⁵⁸, 200, 204, 207, 208, 242, 267, 273, 283, 294–297, 328, 331, 358–360, 421, 422, 434, 449, 458, 476, 584
- *kwestia wspólnej granicy*, s. 6⁴, 170, 175, 191, 393, 484, 596
- Wielka Brytania**, s. 3¹, 4^x, 9⁹, 18, 27, 31, 32, 35, 38, 47, 48, 57, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 79, 80, 85–89, 91, 92, 115, 124, 126, 128, 129, 135, 136, 142, 143, 143^x, 144, 147, 152, 162, 173, 176–180, 186, 188, 194⁵⁶, 197–199, 201, 202, 206, 214, 221, 225, 226⁷⁸, 234–242, 247, 250, 258⁴, 260, 268–283, 286, 289, 291, 293–295, 297, 302, 305, 310, 312–314, 316, 318–326, 330, 334, 335, 336, 356, 357, 360–364, 369, 371, 374–377, 379, 379⁵⁴, 383⁵⁸, 386–392, 397, 399, 405, 406, 408, 411, 412, 419, 423, 425, 437, 440, 445–447, 449, 454, 455, 459–462, 463⁴⁸, 465–467, 469, 471, 478, 481, 482, 488–491, 496, 498, 508, 514, 518, 523, 524, 528, 531, 532, 535, 537, 539–544, 547, 551, 553, 554, 556–558, 560, 561, 563–566, 568, 571, 572, 575, 576, 578–580, 582, 583, 585, 590–593, 599, 606, 612, 615–619, 623, 627, 629, 630, 630^x, 631, 631^{xx}, 632–634, 638, 639, 641, 643–645, 648, 649, 652, 653, 653², 654–656, 658, 659, 662, 670, 672, 677–679, 684, 685, 690, 691, 699, 700, 703, 711, 712, 717, 718³, 721, 724, 725, 732, 733, 737, 739, 740, 744–746, 748, 750, 751, 753, 754, 757, 761–766, 769, 772, 777, 779, 780, 782, 785, 787–791, 792^{xx}, 793, 802, 802⁶⁹, 804, 807, 811–813, 816, 818, 819, 821, 822, 827⁷⁸, 828, 830–832, 834, 837⁸⁵, 844, 846, 847, 851
- Partia Konserwatywna, s. 4, 127
- Partia Pracy, s. 273, 581, 581¹⁴, 853
- polityka zagraniczna, **dok. nr 64, 192**; s. 3, 4, 27, 85–87, 92, 152, 179, 180, 202, 233–241, 260, 274, 275, 291, 376, 390, 391, 567, 574, 577, 582, 615, 618, 623, 656, 793, 807, 821, 853
- *Włochy*, s. 19, 32, 59, 87, 142, 258, 289, 408, 583, 583^{xxx}, 757³⁰, 791, 813, 818
- wizyta premiera Chamberlaina i ministra Halifaksa, s. 32, 32³³, 59¹
- *ZSRR*, **dok. nr 285, 362, 385, 393**; s. 3, 4, 4^x, 87, 127, 143–145, 181, 214, 233, 238, 238^x, 240, 241, 250, 258, 271–273, 275, 278–280, 313, 350, 354, 358, 362–364, 378, 379, 385, 386, 388, 389, 396, 402, 405, 429, 447, 449, 459, 467, 469, 475, 488, 490, 494–496, 496^x, 497, 498, 509, 515, 518, 519, 528, 537, 541, 552, 554, 563–566, 568, 571, 572, 575, 576, 577, 578, 581, 585, 589, 590, 591, 593, 598, 599, 607, 617, 617^x, 618, 619, 624, 628–630, 632, 644, 645, 653, 653², 656, 679, 711, 712, 715, 717, 725, 739, 751, 761, 766, 772, 776, 777, 779–782, 787,

788, 790, 794⁶⁴, 798, 805, 808, 812, 814, 822, 827⁷⁸, 830, 831

– wizyta Stranga, s. 577, 577¹², 582

– wizyta sekretarza Hudsona, s. 141, 141¹², 143–145, 214, 238

sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 29**; s. 64, 176, 177, 233, 239, 376, 462, 495, 496, 580, 581, 583, 592, 645, 654, 692, 693, 792, 853, 854

Wielka Brytania – Polska

stosunki ekonomiczne, **dok. nr 279**; s. 141, 142, 297, 377, 378, 441, 488, 489

– kredyt brytyjski, **dok. nr 271, 330, 370, 383, 394–396, 400–402, 406, 408**; s. 504, 520, 527, 532, 550–552, 618, 628

– wizyta sekretarza Hudsona, s. 141, 141¹², 145, 188, 194, 238

stosunki polityczne, **dok. nr 116, 125–127, 171–173, 180, 182, 187, 189, 191, 196, 198, 199, 222, 225, 252–254, 265, 292, 293, 297, 314, 318, 322, 338, 374, 398, 405, 420, 426, 440, 459, 460, 483, 485, 502, 506, 512**; s. 47, 69, 71, 88, 89, 124, 135, 136, 162, 188, 194, 206, 222, 225, 233, 234, 237, 240–242, 247, 260, 288, 291, 299, 304, 313, 320, 321, 350, 358, 368, 371, 387, 389, 402, 414, 431, 445, 447, 449, 471, 472, 475, 478, 486, 494, 519, 565, 593, 612, 615, 648, 659–661, 670, 709, 732, 733, 756, 766, 768, 770, 771, 776–778, 780, 787, 787⁵⁷, 798, 802, 804, 814, 819, 828, 828⁸⁰, 831, 834, 837, 837⁸⁵, 849–854

– gwarancje brytyjskie, *układy polsko-brytyjskie*, **dok. nr 146, 157, 158, 161, 162, 171–173, 180, 182, 187, 191, 198, 363, 431, 439**; s. 258⁵, 303, 307, 321–326, 328, 329, 333–336, 353, 355–357, 360, 369, 371, 375, 376, 380, 393, 395, 419, 447, 449, 455, 457, 481, 482, 490, 507, 509, 510, 513, 514, 518, 519, 526, 530, 531, 541, 543, 553, 568, 570, 593, 606, 616–618, 627, 630^x, 633, 634, 659, 662, 667, 718³, 725, 740, 753, 757, 757³⁰, 763, 789, 789⁵⁹, 790–792, 792^{xx}, 813

– kwestia gdańska, **dok. nr 7, 9, 20, 26, 37, 38, 247, 254, 311, 314, 411, 414, 418, 419, 478**; s. 57, 89, 127, 198, 206, 240, 247, 252, 253, 258, 258⁵, 284–286, 330, 356, 369–371, 374, 375, 376, 414, 440, 441, 446, 459, 507, 508, 510, 523, 531–532, 537, 539, 543, 544, 574, 578, 583, 615, 631, 632, 635, 642, 648, 649, 652, 662, 698, 725, 732, 743, 744, 745–750, 778

– wizyta generała Ironside'a, s. 679, 679²³, 686

– wizyta ministra Becka, **dok. nr 45, 46, 67, 78, 171–173, 180, 182, 198, 476**; s. 69, 89, 127, 247, 258, 258⁴, 291, 292, 299, 300, 302, 302¹³, 304, 307, 308, 323, 325, 328, 370, 380, 383, 412, 412¹², 447, 454, 630, 745

Włochy, s. 14, 19, 21, 25²⁶, 27, 29, 31, 32, 35, 45, 59, 62, 64, 79–81, 87, 93, 93²⁵, 95, 109, 116, 131⁴, 142, 151, 152, 154, 177, 178, 216, 226, 243, 257, 267, 269, 289, 291, 292, 298, 308, 308¹⁷, 309, 325, 326, 330, 357, 359, 367, 383⁵⁸, 388, 389, 391⁶⁷, 404, 404⁶, 405–410, 413, 419, 422, 432, 443, 446, 447, 455, 463⁴⁸, 464, 465, 469, 476, 476⁵⁷, 477, 480, 480⁵⁹, 481–486, 490, 491, 499, 510, 511, 516, 519, 520, 522, 535, 536, 547, 548, 556, 569, 570, 573, 574, 579, 588, 591, 593, 599, 600, 629, 658, 669–671, 689, 726, 727, 730¹¹, 752, 757, 758, 788, 791, 805, 809, 813, 817, 818, 821, 827, 830, 840, 847

polityka zagraniczna, s. 19, 81, 81¹⁷, 152, 178, 246, 247, 257, 258, 267, 291, 357, 408–410, 464, 474, 483, 491, 499, 522, 535, 536, 578, 579, 592, 593, 599, 814

– ZSRR, s. 116, 401, 429, 591, 813, 830

sytuacja wewnętrzna, s. 177, 325, 406–410, 482, 483, 490, 491, 592, 593, 646, 670, 671, 752, 755, 809, 810, 823

Włochy–Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 186, 289, 399, 421, 435, 437**; s. 29–32, 152, 175, 243, 246, 267, 289, 408, 409, 432, 443, 447, 455, 469, 474, 481–483, 490, 600–603, 646, 647, 813

– wizyta ministra Ciano, **dok. nr 68**; s. 30, 91, 132, 140, 146, 182, 267, 377, 447, 454⁴³

Wolne Miasto Gdańsk (kwestia gdańska), **dok. nr 3, 7, 9, 20, 26, 37, 38, 44, 50, 51, 56, 65, 66, 160, 210, 219, 247, 311, 314, 317, 323, 324, 332, 350, 352, 357, 388, 392, 404, 413–415, 417–419, 422, 430, 433, 463, 469, 478, 479**; s. 13–15, 15¹⁸, 16, 17, 50–52, 55, 57, 74, 75, 79, 105, 106, 108, 109, 118, 132, 138, 139, 152, 171, 174, 182, 183, 186, 198, 205, 206, 209, 211–213, 216–222, 224, 225, 230, 240, 243–245, 247, 252, 253, 268, 284–286, 307, 315, 330, 349, 350, 356, 358, 360, 369–374, 374⁵², 375, 376, 380, 383, 393–396, 398–400, 404, 414, 416–418, 252, 431, 440, 441, 446, 456, 457, 459, 466, 469, 470, 472–474, 476, 479, 482, 491, 492,

502–508, 510, 512–515, 520, 523, 525–527, 531–533, 535, 537–539, 542, 550, 554–556, 559, 570, 571, 573–575, 578, 583, 601, 602, 606, 610–612, 616, 619, 620, 623, 625, 631, 632, 635, 636, 641, 642, 646, 648, 649, 652, 659–662, 667–670, 679, 686, 688, 689, 694, 695, 698, 711, 713–715, 725, 727–730, 732, 733, 735, 738, 741, 745–747, 753–756, 760, 762–764, 773, 778, 804, 805, 807, 812, 814, 821, 839, 847, 850, 852, 856

Komitet Trzech, s. 9, 9⁹, 10, 16, 17, 18, 38, 38, 47, 57, 68–71, 90, 99, 127, 134, 748

Wysoki Komisarz Ligi Narodów, s. 9, 9¹⁰, 10, 15, 15¹⁷, 16, 18, 52, 69, 99, 284, 285, 508, 509, 532, 537–539, 542–549, 555, 559, 566–568, 574, 575, 592, 613, 619, 620, 652, 680, 681, 696, 697, 714, 731, 741, 741²¹, 743, 744, 748–750, 754, 778, 794⁶⁵

Związek Radziecki, s. 3, 4, 4^x, 5, 13, 13¹⁴, 14, 22–24, 26, 28, 36, 36³⁹, 37, 39, 46, 48, 49, 51, 52, 56, 60², 60–62, 64, 73, 74, 79, 87, 103, 116, 117, 119–121, 127, 128, 141, 141¹², 143, 144, 152, 169, 176, 178–181, 183, 184, 194, 196, 198, 199, 202, 213–215, 218, 222, 223, 225, 227, 233, 237, 238, 238^x, 240, 241, 249, 250, 258–260, 262, 263, 266, 267, 271–273, 275, 278–280, 288, 290, 291, 293, 302, 313, 319, 320, 326, 327, 332, 341, 346, 349, 350, 354, 357, 360, 361–365, 368, 374, 378, 379, 381, 385–389, 393, 397, 398, 401, 405, 415, 429, 432, 444, 445, 447–449, 451, 452, 459, 467–469, 471, 475, 488, 490, 494–496, 496^x, 497, 498, 509, 509⁸⁰, 519, 524, 528, 535–537, 541, 541¹, 552, 554, 563–566, 569–578, 581, 582, 582^{xx}, 585, 588–590, 593, 594, 598, 599, 607, 612, 614, 617–619, 621–625, 627, 630, 632, 644, 645, 648, 653, 653², 654–656, 658, 665, 667, 668, 673–676, 676²⁰, 679, 681, 682, 686, 687,

711, 712, 715, 717, 720, 725, 741, 746, 751, 756, 763, 766, 767, 769, 771, 772, 776, 777, 779–782, 782⁵³, 786–788, 790, 793, 794, 798, 799, 799⁶⁷, 800, 803–806, 808, 810, 812–814, 821–826, 829–831, 835, 843, 847, 855, 857, 858

WKP(b), s. 176, 180, 250, 250⁸⁹

polityka zagraniczna, **dok. nr 58, 106, 218**; s. 3, 49, 50, 180, 181, 202, 214, 350, 415, 429, 432, 563, 564, 572, 576, 590, 591, 593, 598, 769, 772, 790, 812, 813, 835
sytuacja wewnętrzna, s. 5, 26, 49, 73, 179, 181, 429²⁶, 490, 519, 598, 823–826, 830, 831

Związek Radziecki – Polska

stosunki ekonomiczne, **dok. nr 387**; s. 11, 12, 53, 686, 687

– *ogólny układ handlowy*, s. 11, 11¹¹, 12, 12¹², 36, 53, 250, 501, 590

stosunki polityczne, **dok. nr 164, 165, 170, 174, 175, 270, 272, 281, 282, 335, 344, 397, 458, 477**; s. 11–13, 19, 26, 36, 48–51, 60², 191, 121, 196, 198, 199, 213–215, 218, 223, 225, 238, 238^x, 239, 241, 250, 267, 271–273, 275, 278–280, 291, 332, 346, 350, 357, 364, 368, 374, 378, 379, 396, 397, 402, 444, 452, 471, 475, 494, 499–501, 519, 524, 530, 535, 536, 565, 566, 569, 577, 588, 589, 593, 612, 617, 682, 712, 751, 762, 766, 776, 786, 790, 798, 814, 827, 827⁷⁸, 830, 831

– *pakt o nieagresji (1932)*, s. 258, 271, 332, 449, 451

– *komunikat o regulowaniu wzajemnych stosunków (1938)*, s. 13, 13¹⁴, 19, 26, 36, 36³⁹, 291, 291¹²

– *wizyta wiceministra Potiomkina*, s. 448, 449, 468, 469, 475, 494, 494⁷⁰

INDEKS OSOBOWY

Indeks zawiera informacje na temat funkcji pełnionych w 1939 r. (do 31 sierpnia).

A

Abe Nobuyuki

generał major, premier Japonii i minister
spraw zagranicznych (od 30 VIII) 367,
822

Aitken William Maxwell (lord Beaverbrook)

polityk Partii Konserwatywnej, magnat
prasowy 252, 581

Aleksander I Karadziordziewić

(1888–1934), król Jugosławii
(1929–1934) 534

Alfieri Dino Odoardo

minister kultury i propagandy Włoch 491,
810

Andrić Ivo

poseł Jugosławii w Berlinie 518

Andrzejewski

lotnik 687

Anfuso Filippo

szeft gabinetu ministra spraw zagranicznych
Włoch 726

Ansaldo Giovanni

socialista, redaktor dziennika „Il Telegrafo”
w Livorno 477

Aras Tevfik Rüstü

ambasador Turcji w Londynie (od II) 169

Arciszewski Mirosław

zastępca podsekretarza stanu w MSZ 39,
46, 70, 103, 104, 111, 112, 114, 115, 156,
161, 193, 243, 248, 249, 251, 328, 369,
374, 382, 383, 398, 399, 493, 494,
586–588, 608–612, 718, 719, 723, 734,
735, 748–750, 753, 759, 760, 775–778,
785, 797, 811, 812, 859

Arita Hachiro

minister spraw zagranicznych Japonii
(do 27 VIII) 291, 386, 388, 389,
569–574, 588, 621, 623–625, 675

Arlet Wiesław

radca w Komisariacie Generalnym w
Wolnym Mieście Gdańsku 113

Arnal Pierre Albert

szeft sekcji do spraw Ligi Narodów
we francuskim MSZ, sekretarz generalny
delegacji francuskiej do Ligi Narodów
613, 619

Arone di Valentino Pietro

ambasador Włoch 243, 244, 476, 490,
556

Arsène-Henry Charles

ambasador Francji w Tokio 264

Ashton-Gwatkin Frank

radca w Foreign Office 127

Astachoff → Astachow Gieorgij

Astachow Gieorgij

radca ambasady ZSRR w Berlinie 519,
574–576

Attolico Bernardo

ambasador Włoch w Berlinie 126, 246,
257, 258, 443, 512, 517, 520, 548, 600,
601, 765

Avenol Joseph

polityk francuski, sekretarz generalny
Ligi Narodów 9, 619

B

Babiński Leon

radca w Komisariacie Generalnym
w Wolnym Mieście Gdańsku 112

Baczyński Edmund

polityk ukraiński, były minister w rządzie
Rusi Podkarpackiej 6

Badoglio Pietro

marszałek, szef Sztabu Generalnego armii
włoskiej 755

Bailly Léon

dziennikarz francuski, redaktor naczelny
„Le Jour” 438

Bakach-Besseney György

poseł Węgier w Belgradzie 406

Balbo Italo

włoski marszałek lotnictwa, gubernator
Libii 755

Baldwin Stanley

polityk brytyjski, konserwatysta, były
premier (1924–1929, 1935–1937) 581

Balodis Janis

generał, naczelny wódz armii łotewskiej
72, 73, 118–123, 345, 832, 833

Barcza György

poseł Węgier w Londynie 331, 423

Bartlett Vernon

polityk i dziennikarz brytyjski,
konserwatysta, członek Izby Gmin 581

Bastianini Giuseppe

podsekretarz stanu w MSZ Włoch 688,
689

Baydur Huseyin Ragip → Baydur Hüseyin Ragıp

Baydur Hüseyin Ragıp

ambasador Turcji w Rzymie 490, 492,

Beaverbrook lord, William Maxwell Aitken

polityk Partii Konserwatywnej, magnat
prasowy 252, 581

Bech Joseph

minister spraw zagranicznych Luksemburga
814

Beck Jadwiga z Salkowskich

żona ministra spraw zagranicznych 647

Beck Józef

minister spraw zagranicznych passim

Begey Attilio

(1843–1928), pisarz i publicysta włoski,
polonofil 309

Beigbeder Atienza Juan

pulkownik, minister spraw zagranicznych
Hiszpanii 814

Beneš Edvard

były prezydent Czechosłowacji
(1935–1938) 12, 48, 79, 421, 638, 784,
797

Benesz → Beneš Edvard

Beran Rudolf

przewodniczący Partii Jedności Narodowej,
premier Czecho-Słowacji (do III) 97, 98

Bergen Diego von

ambasador Niemiec przy Stolicy
Apostolskiej 646

Berkis Krisjanis

generał armii łotewskiej 345

Bernus Pierre

dziennikarz francuski, publicysta 438

Bērziņš Alfrēds

minister spraw społecznych Łotwy 122,
720, 721, 771

Berzins → Bērziņš Alfrēds

Besseney → Bakach-Besseney György

Bethlen István

polityk węgierski, były premier
(1921–1931), bliski współpracownik
regenta Horthyego 44

Bigham Edward Clive (lord Mersey)

polityk brytyjski 497

Bismarck Otto von

(1815–1898), niemiecki mąż stanu,
jeden z twórców i pierwszy kanclerz
II Rzeszy 454

Bizauskas Kazys

wiceminister spraw zagranicznych Litwy,
później wicepremier (od 28 III) 613

Blücher Wipert von

poseł Niemiec w Helsinkach 806, 857

Blomberg Werner von

feldmarszałek niemiecki 423

Bocchini Arturo

szef policji włoskiej, senator, członek Rady
Państwa 407

Bocheński Józef Maria

dominikanin, wykładowca logiki
Papieskiego Uniwersytetu „Angelicum”
w Rzymie 646

Bodenschatz Karl

pulkownik niemiecki, szef Urzędu Ministra
w Ministerstwie Lotnictwa Niemiec 517

Boening
sekretarz Towarzystwa
Polsko-Niemieckiego, współpracownik
Dienststelle Ribbentrop 734, 735

Boheman Erik
podsekretarz stanu w MSZ Szwecji 805

Bonar Law → Law Andrew Bonar

Bonnet Georges
minister spraw zagranicznych Francji
58–62, 64, 80, 117, 171, 194, 195, 226,
241, 242, 335, 336, 361, 367, 378, 379,
396, 402, 438, 439, 457, 470, 483,
503–508, 513, 514, 525–527, 530, 531,
533, 537, 549–552, 559, 563, 564, 566,
568, 575, 576, 602, 633–636, 648, 649,
662, 663, 694, 695, 702, 703, 711, 712,
718, 726–728, 747, 751, 766, 812–814,
855

Bortnowski Władysław
generał, dowódca Grupy Operacyjnej
„Śląsk”, dowódca Armii „Pomorze” (od
III) 697

Bosch de Rosenthal J.J.B.
poseł Holandii 760

Bossy Raoul
poseł Rumunii w Budapeszcie 207

Böttcher Victor
kierownik Wydziału Spraw Zagranicznych
Senatu Wolnego Miasta Gdańska 681

Brauchitsch Walther von
generał niemiecki, naczelny dowódca wojsk
lądowych 554, 642

Briand Aristide
(1862–1932), polityk francuski, socjalista
wielokrotny premier 274, 275, 327, 419

Bressy Pierre
dyrektor gabinetu ministra spraw
zagranicznych, były szef Departamentu
Prasy i Informacji w MSZ Francji 439

Brodowski
dyplomata radziecki, były poseł w Rydze
121

Brzeskwiński Feliks
major, attaché wojskowy w Rydze 803

Bullitt William Christian
ambasador USA w Paryżu 35–37, 233,
235, 236, 239, 396, 397, 492, 568, 680

Burckhardt Carl Jacob
historyk szwajcarski, Wysoki Komisarz Ligi
Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku 9,
10, 15, 16, 38, 39, 52, 69, 99, 284, 508,
532, 537–539, 542–549, 555, 559,

566–568, 574, 575, 592, 605, 613, 619,
620, 681, 696, 697, 714, 731, 741, 743,
744, 748–750, 760, 778, 794

Butler Richard Austen
polityk brytyjski, konserwatysta,
parlamentarny podsekretarz stanu do
spraw zagranicznych 16, 17, 47, 68, 69,
89, 92, 134, 331, 332, 617

C

Cadogan Alexander
stały podsekretarz stanu w Foreign Office
258, 266, 276, 293, 331, 354, 355, 370,
426, 578, 583, 738, 757

Calinescu → Călinescu Armand

Călinescu Armand
premier Rumunii (od 7 III) 27, 231, 352,
383–385, 515, 516

Carton de Wiart Adrian
generał brytyjski, szef misji wojskowej
w Warszawie 489

Čarnogurský Pavol
polityk słowacki, dziennikarz 148, 598

Čatloš Ferdinand
generał, słowacki minister obrony
narodowej, naczelny dowódca armii
słowackiej 189, 598, 773

Cavallero Ugo
generał, dowódca włoskich sił zbrojnych
w Afryce Wschodniej 646

Celiński Bolesław
polski urzędnik Sekretariatu Ligi Narodów
10

Chałupczyński Mieczysław
konsul w Użhorodzie, od 15 III chargé
d'affaires w Bratysławie 7, 8, 158, 166,
173, 189, 597, 841, 846

Chamberlain Arthur Neville
premier Wielkiej Brytanii, przywódca
Partii Konserwatywnej 3–5, 19, 32, 54,
59, 60, 85–88, 126–128, 143, 145, 162,
227, 233–235, 237, 239–242, 249,
252–256, 258, 260, 275–287, 293–298,
301, 307, 308, 310, 314, 316–318,
321–324, 330–332, 335, 353, 361, 379,
380, 390, 392, 460–462, 471, 488, 495,
496, 499, 507, 517, 518, 537, 541,
556–563, 578–583, 639, 661, 678, 721,
726, 746, 772, 779, 791–793, 834, 838,
853

- Chamberlain Norman Frederick**
kuzyn Arthura Neville'a Chamberlaina 580
- Chamberlain Joseph**
(1836–1914), polityk brytyjski, członek Izby Gmin, wielokrotny minister, ojciec Arthura Neville'a Chamberlaina 580
- Chamberlain Joseph Austen**
(1863–1937), polityk brytyjski, członek Izby Gmin, wielokrotny minister, przyrodni brat Arthura Neville'a Chamberlaina 580
- Charles-Roux François**
ambasador Francji przy Stolicy Apostolskiej 484, 486, 839, 840
- Charveriat Emile**
dyrektor do spraw politycznych i handlowych w MSZ Francji 506
- Charwat Franciszek**
poseł w Kownie 119, 228, 230, 261, 337–347, 431, 584, 585, 605, 643, 786, 814, 835, 836
- Chatfield lord, Alfred Ernle Montacute**
minister koordynacji obrony Wielkiej Brytanii (od 28 I) 331
- Chevelev → Szewelew**
- Chiczewski Feliks**
konsul generalny w Lipsku 522, 523, 765
- Chodacki Marian**
komisarz generalny w Wolnym Mieście Gdańsku 90, 91, 538, 542–549, 555, 556, 619, 620, 652, 680, 681, 696–698, 725, 731, 743, 744, 748, 749, 778
- Churchill Winston Leonard Spencer**
brytyjski mąż stanu, konserwatysta, członek Izby Gmin 322, 472, 488, 494, 495, 502, 559, 581, 853
- Chvalkovský František**
minister spraw zagranicznych Czecho-Słowacji (do III), przedstawiciel Protektoratu Czech i Moraw w Berlinie 45, 97
- Chwalkowski → Chvalkovský František**
- Ciano Galeazzo, di Cortellazzo**
włoski minister spraw zagranicznych, zięć Benito Mussoliniego 25, 29–32, 81, 91, 132, 135, 140, 146, 154, 182, 246, 267, 308, 377, 401, 403–405, 413, 422, 429, 443, 447, 454, 455, 476–483, 490, 491, 511, 602, 624, 647, 669, 670, 726–730, 745, 746, 752–754, 757, 760, 765, 809, 810, 813, 815
- Ciano Edda**
córka Benito Mussoliniego, żona Galeazzo Ciano 410
- Cincar-Marković Aleksandar**
poseł Jugosławii w Berlinie (do II), minister spraw zagranicznych Jugosławii (od 5 II) 401, 403–406, 429, 516, 624
- Clayton Edward**
generał brytyjski, członek delegacji do rokowań wojskowych z Polską 499
- Codreanu Corneliu Zelea**
(1899–1938), polityk rumuński, założyciel nacjonalistycznego Legionu Michała Archanioła 27
- Colville John**
minister do spraw Szkocji 331
- Cortesi Filippo**
nuncjusz papieski 445–448, 646, 716, 759, 760, 856, 857
- Coulondre Robert**
ambasador Francji w Berlinie 390, 430, 431, 539, 554, 606, 607, 642, 643, 660–662, 747, 762, 764, 765, 768, 770, 819, 848
- Comnen → Petrescu Comnen (Comnène) Nicolae**
- Cooper Alfred Duff**
polityk i dyplomata brytyjski, konserwatysta 581
- Corbin Charles**
ambasador Francji w Londynie 333, 336, 507, 636, 648
- Craigie Robert**
ambasador Wielkiej Brytanii w Tokio 368, 386, 388, 389
- Cristea Miron**
(1868–1939), premier Rumunii, patriarcha kościoła katolickiego (zm. 6 III) 190, 568
- Crutzescu Radu**
poseł Rumunii w Pradze (do 16 III), później w Berlinie (od 31 III) 173, 193, 517
- Csaky → Csáky István**
- Csáky István**
minister spraw zagranicznych Węgier 42–44, 45, 56, 76, 91, 93–95, 158, 160, 200, 206–208, 231, 242, 267, 328–330, 420–423, 433–436, 500, 670, 754, 815, 817, 847
- Czaki → Csáky István**
- Czatlosz → Čatloš Ferdinand**

Czang Kaj-szek
prezydent Republiki Chińskiej 625, 656
Czarnogórski → Čarnogurský Pavol
Czyżewski Edward
konsul w Kwidzynie 54, 55, 427, 428

D

Dahlerus Birger
szwedzki przemyslowiec,
dyplomata-amator, emisariusz Hermanna
Göringa 851, 852
Dailidé Bronius
poseł Litwy w Tallinie i Rydze 832
Daladier Edouard
premier Francji 58, 61, 62, 221, 241,
242, 244, 325, 326, 335, 353, 361, 366,
379, 390, 397, 438, 439, 470, 483, 506,
508, 527, 531, 551, 568, 699, 751, 790
Dalton Hugh
polityk brytyjski, laburzysta, członek Izby
Gmin 254
Darányi Kálmán
polityk węgierski, były premier 95, 424
Davidescu Gheorghe
polityk i dyplomata rumuński 190
Davidson Alexander Paul
desygnowany attaché lotniczy ambasady
brytyjskiej 499
Déat Marcel
polityk francuski 437–440, 473
Deglavs Victor
pułkownik, attaché wojskowy Łotwy
w Kownie 345
Deglavs → Deglavs Victor
Deseő László
pułkownik, attaché wojskowy Węgier
w Helsinkach, akredytowany także na
państwa bałtyckie 584, 585
Dębicki Roman
poseł w Belgardzie 401, 403–406
Dies Martin
polityk amerykański, pierwszy
przewodniczący Komitetu Izby
Reprezentantów do Badania Działalności
Antyamerykańskiej 22
Dietrich Otto
sekretarz stanu w Ministerstwie
Propagandy, rzecznik prasowy rządu
Niemiec 639

Dirksen Herbert von
ambasador Niemiec w Londynie 18, 19,
289, 725
Długoszowski-Wieniawa Bolesław
ambasador w Rzymie 29–32, 46, 67, 84,
89, 153, 158, 159, 166, 292, 308–310,
395, 406, 410, 453–456, 476–484,
489–492, 499, 512, 579, 600–603, 646,
647, 669–671, 688, 689, 726–730,
752–756, 758, 759, 809, 810, 813
Domaniewski Wacław
dyrektor w Ministerstwie Finansów 504,
527, 616, 684, 701
Donimirscy
ziemiańska rodzina z Prus Wschodnich
428
Dowgalewski Walerian
(1985–1934), dyplomata radziecki,
ambasador ZSRR w Paryżu 364
Drymmer Wiktor Tomir
dyrektor Departamentu Konsularnego,
p.o. dyrektora Biura Personalnego 123,
311
Drągowski
urzędnik Konsulatu Generalnego
w Berlinie 735
Drexel Biddle Anthony J.
ambasador USA 227, 239
Dudziński Juliusz
poseł na Sejm 93, 97
Duff-Cooper → Cooper Alfred Duff
Dulksnys Kostas
pułkownik litewski, szef Oddziału II
Sztabu Generalnego 345, 346
Đurčanský Ferdinand
minister spraw zagranicznych Słowacji
(od III) 597
Durczański → Đurčanský Ferdinand

E

Eden Anthony Robert
polityk brytyjski, konserwatysta, członek
Izby Gmin, były minister spraw
zagranicznych (1935–1938) 89, 127, 332,
792
Egis Ludvigs
poseł Łotwy 808
Elżbieta
królowa, żona Jerzego VI 331, 540

Elżbieta
księżniczka, córka Jerzego VI 331

Epp Franz von
namiestnik Rzeszy w Bawarii 666

Erdmannsdorff Otto
poseł Niemiec w Budapeszcie 76, 93

Erkko Elias
minister spraw zagranicznych Finlandii
806, 807, 857, 858

Fritsch Werner von
generał niemiecki 243

Fryling Jan
pracownik MSZ 667, 668

Funk Walther
minister gospodarki Niemiec, prezydent
Banku Rzeszy (od I) 84, 142, 666,

Fyda Wojciech
attaché wojskowy i morski w Paryżu 678

F

Fabricius Wilhelm
poseł Niemiec w Bukareszcie 192, 798,
814, 831, 843

Fencik Stiepan
minister gospodarki w rządzie Rusi
Podkarpackiej (do III) 8

Fenzke
niemiecki dziennikarz z Bydgoszczy 306

Finkenstein
hrabia 546

Fitzmaurice Gerald
radca prawny Foreign Office 792

Flandin Pierre-Etienne
polityk francuski, były premier
(1934–1935) 59, 439, 483

Fleischhauer
pułkownik niemiecki 758

Forbes → Ogilvie-Forbes George Arthur

Forster Albert
szef okręgu (gauleiter) NSDAP w Wolnym
Mieście Gdańsku, od 25 VIII „głowa
państwa” z nominacji gdańskiego Senatu
15, 90, 545, 546, 680, 681, 696, 697, 731,
732, 794, 801, 807

Franassovici Richard
ambasador Rumunii 165, 170, 612, 775

Franco Bahamonde Francisco
generał i polityk hiszpański, dyktator 35,
392

François-Poncet André
ambasador Francji w Rzymie 481, 491,
492, 602, 813

Frankowski Feliks
radca ambasady w Paryżu 506

Frick Wilhelm
minister spraw wewnętrznych Niemiec
736

G

Gafenco → Gafencu Grigore

Gafencu Grigore
minister spraw zagranicznych Rumunii
23–28, 139, 146, 154, 156, 157, 159, 160,
173, 193, 207, 222, 231, 232, 282,
349–352, 355–358, 370, 377, 383, 384,
391, 398, 405, 437, 458, 463–467, 500,
515, 516, 606, 798, 814, 843, 844

Gafenko → Gafencu Grigore

Galvánek Bohdan
dyplomata słowacki 841, 846

Galwanek → Galvánek

Gamelin Maurice Gustave
generał, szef francuskiego Sztabu
Generalnego, wódz naczelny 503, 582,

Gauquié Henri Louis
I sekretarz ambasady Francji 538, 539,
719, 850, 851

Gawroński Jan
dyplomata, były poseł w Wiedniu 511,
520

George
książę Kentu 71, 331

Gerede Hüserw
ambasador Turcji w Berlinie 349

Gerowski Aleksy
działacz polityczny na Rusi Podkarpackiej,
rusofil 8

Giannini Amadeo
uczony i dyplomata, dyrektor
departamentu handlowego MSZ Włoch
483, 669

Gierowski → Gerowski Aleksy

Głębocki Jan
II sekretarz ambasady w Moskwie 11

Goebbels Joseph
minister propagandy i informacji Niemiec

- 545, 549, 607, 610, 614–616, 642, 688, 736
- Goering** → Göring Hermann Wilhelm
- Göring Hermann Wilhelm**
marszałek Niemiec, premier Prus, dowódca Luftwaffe 126, 129, 130, 132–134, 143, 160, 163, 164, 300, 348, 401, 436, 482, 517, 518, 613, 642, 659, 736, 764, 767, 852
- Grafström Sven**
chargé d'affaires Szwecji 15, 16
- Grandi Dino**
ambasador Włoch w Londynie 289
- Grapmanis Emīls**
pułkownik lotewski, adiutant generała Janisa Balodisa 119
- Grażyński Michał**
polityk, wojewoda śląski 305, 611
- Greenwood Arthur**
polityk brytyjski, laburzysta, członek Izby Gmin 853
- Greiser Arthur**
prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska 9, 16, 90, 98, 99, 101, 307, 502, 545, 546, 548, 680, 681, 696, 720, 725, 731, 743, 744, 748, 749
- Grew Joseph**
ambasador USA w Tokio 552, 657
- Grzybowski Wacław**
ambasador w Moskwie 11–13, 53, 121, 145, 168, 176, 181, 214, 240, 250, 258, 260, 265, 287, 288, 397, 402, 403, 451, 467, 468, 499, 500, 579, 589–591, 593, 769, 779, 781, 782, 793, 794, 823, 827, 829–831
- Guerlet P.**
poseł Francji w Budapeszcie 420
- Gunther John**
amerykański pisarz i dziennikarz, korespondent w ZSRR 799
- Gwiazdoski Tadeusz**
wicedyrektor Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych 15, 538, 539, 566–568, 613, 614
- później prezydent Protektoratu Czech i Moraw 296, 596
- Halifax lady**, Onslow Dorothy
żona lorda Halifaxa 331
- Halifax lord**, Edward Frederick Lindley Wood
minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii 17, 32, 38, 47, 59, 69, 86, 89, 127–129, 134, 147, 162, 173, 186, 187, 196, 198, 206, 254, 266–276, 281, 282, 284–286, 293, 312, 313, 318, 319, 322, 330–334, 375, 402, 446, 459–462, 488, 495, 506, 508, 526, 528, 529, 537, 549, 550, 556, 558–560, 562, 578, 618, 626–628, 639, 644, 645, 648, 652, 673, 678, 679, 682, 685, 710, 711, 717, 721, 724–726, 738, 744, 745, 761–763, 772, 778–792, 816, 818, 850
- Hankey Maurice Pascal**
polityk brytyjski, minister bez teki, były sekretarz Komitetu Obrony Imperialnej 249, 497
- Hankey Robert**
sekretarz ambasady Wielkiej Brytanii 838, 844
- Hartmanis Martiāš**
generał lotewski, szef Sztabu Generalnego 345
- Hearst William Randolph**
amerykański dziennikarz, publicysta i wydawca 639
- Heikkinen Pekka Ville**
minister rolnictwa i leśnictwa Finlandii 858
- Helfand Leon**
chargé d'affaires ZSRR w Rzymie 813
- Hencke Andor**
chargé d'affaires Niemiec w Pradze (do III) 815
- Henderson Nevile**
ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie 413, 519, 554, 659–661, 732, 733, 742, 745–747, 762–765, 770, 771, 802, 815, 821, 846, 848, 851, 853
- Herriot Edouard**
pisarz i polityk francuski, były premier 362
- Himmler Heinrich**
szef SS i policji niemieckiej, 103–110, 482, 642, 736, 737
- Hindenburg Paul von Beneckendorff**
(1847–1934), niemiecki feldmarszałek

H

Hácha Emil
prezydent Czecho-Słowacji (do 14 III),

- i polityk, prezydent (1925–1934) 131, 763
- Hiranuma Kiichiro**
premier Japonii (5 I – 30 VIII) 299, 569, 572, 657, 822
- Hirohito**
cesarz Japonii 569
- Hitler Adolf**
dyktator Niemiec, kanclerz 3, 12–14, 17, 19, 29–32, 36, 39, 41, 42, 45, 48–51, 55, 58, 59, 65–68, 74, 77–84, 86, 87, 93, 94, 103–108, 126, 129–133, 150, 151, 157, 160, 161, 163, 166, 173, 182–185, 205, 213, 217–219, 221, 234, 246, 247, 285, 289, 296, 300, 302, 305, 309, 318, 348, 350, 356, 357, 361, 365, 370–372, 375, 377, 380, 384, 390–396, 398, 405, 412, 413, 417–419, 421, 422, 424, 427, 436, 437, 442, 443, 453, 454, 469, 482, 483, 485–487, 510, 511, 517–520, 523, 541, 543, 544, 546–548, 570, 575, 578, 582, 585, 586, 592, 594–596, 601, 609, 611, 615, 616, 640–642, 659–661, 663, 664, 680, 681, 689, 694, 695, 713–715, 726, 729–733, 736, 737, 741, 742, 745–750, 753, 758, 760, 762–764, 767, 778, 780, 802, 804, 807, 810, 813–815, 818–820, 822, 830, 834, 838, 840, 844, 845, 847, 853, 860
- Hoare Reginald**
poseł Wielkiej Brytanii w Bukareszcie 192, 193, 242
- Hoare Samuel**
minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii 54, 255, 316, 331, 332
- Hojdycz**
biskup 7
- Holman Adrian**
sekretarz ambasady Wielkiej Brytanii w Berlinie 770
- Honda Kumstaro**
dyplomata japoński, były ambasador w Berlinie 658
- Horaczek**
współpracownik Karola Sidora 598
- Hore-Belisha Leslie**
minister wojny Wielkiej Brytanii 331, 687
- Horthy Miklós**
admirał i polityk, regent Węgier 44, 95, 533–536, 847, 848
- Hory András**
poseł Węgier 43, 56, 149, 161, 165, 242, 243, 328, 854, 855
- Hudson Robert**
minister handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii 127, 141–145, 188, 194, 199, 214, 238, 316, 332, 627
- Hull Cordell**
sekretarz stanu USA 32, 33, 432
- Humbert**
syn Wiktora Emanuela III, księżę Piemontu, następca tronu 647, 755
-
- I**
-
- Idman Karl Gustav**
dyplomata fiński 831, 858
- Imrédy Béla**
premier Węgier (do II) 92, 93, 95, 96, 208, 423, 424
- Inoue Masutaro**
sekretarz ambasady Japonii 452
- Ironsides William Edmond**
generał brytyjski, szef Sztabu Imperialnego 679, 686
- Ismay Hastings Lionel**
pułkownik brytyjski, sekretarz Komitetu Obrony Imperialnej 495–499
- Ito Nobumi**
dyplomata japoński, były poseł w Warszawie 387
-
- J**
-
- Janasik Stanisław**
prałat, kanonista, audytor Roty Rzymskiej 646
- Janikowski Stanisław**
chargé d'affaires i radca ambasady przy Stolicy Apostolskiej (do VII) 484–487, 603
- Jankowski Leon**
kolejarz 698
- Jankowski Tadeusz**
radca ambasady w Moskwie 181, 827
- Jaworski St.**
pracownik MSZ 112

Jażdżewski Antoni
radca ambasady w Londynie 425, 426,
673–675, 818

Jegorow Aleksander
marszałek radziecki 121

Jerzy VI
król brytyjski 331, 540

Just Emil
pułkownik, attaché wojskowy Niemiec
w Kownie 585

K

Kaas Ludwig
były polityk niemieckiego Centrum,
sekretarz kolegium kardynalskiego
w Watykanie 485

Kánya Kálmán
polityk węgierski, były minister spraw
zagranicznych 76, 77, 95, 96, 422–424

Kara Stanisław
konsul generalny w Berlinie 665, 666,
679, 680, 734, 735

Karmasin Franz
przywódca mniejszości niemieckiej na
Słowacji 775, 795

Karmazyn → Karmasin Franz

Karol II Hohenzollern-Sigmaringen
król Rumunii 24, 25, 27, 28, 157, 167,
168, 170, 193, 352, 391, 392

Kasprzycki Tadeusz
generał, minister spraw wojskowych 503,
506, 527, 678

Keitel Wilhelm
generał niemiecki, szef Naczelnego
Dowództwa Wehrmachtu 309, 554

Kellogg Frank Billings
(1856–1937), amerykański polityk
i dyplomata 274, 275, 327, 419

Kemsley lord, Berry James Gomer
brytyjski magnat prasowy 639, 640

Kennard Howard
ambasador Wielkiej Brytanii 15, 18, 57,
70, 71, 91, 100, 135, 186, 194, 197–199,
242, 249, 253, 266, 268, 334, 369, 370,
374–378, 411–413, 424, 445, 446, 450,
460, 461, 487, 495, 528, 531, 542, 543,
567, 660, 723, 724, 744, 748–750, 776,
780, 791, 811, 816, 818, 819, 828, 837,
850, 851

Kennedy Joseph Patrick
ambasador USA w Londynie 227, 235,
236, 239, 240, 331

Kentu książę → George

Kentu księżna → Marina

Kerchove-Denterghem A.
ambasador Belgii w Rzymie 492

Kérillis Henri
francuski konserwatywny polityk
i dziennikarz, poseł do Zgromadzenia
Narodowego, publicysta „L'Epoque” 439

Khuen-Héderváry Sándor
poseł Węgier w Paryżu 423

Kiełpiński
311

Kikkuls Grigoris
pułkownik lotewski, szef Oddziału II
Sztabu Generalnego 120, 653

Kirkpatrick Ivone
zastępca dyrektora Departamentu
Centralnego w Foreign Office 616,
673–675

Kleist Peter
szef referatu wschodnioeuropejskiego
w Dienststelle Ribbentrop 605, 606, 734

Klempusz Dmytro
naczelný dowódca Siczy na Rusi
Podkarpackiej 40

Klempusz Wasyl
działacz ukraiński, uczestnik walk na Rusi
Podkarpackiej 40

Klimpl [?]
425

Klinovský Karel
chargé d'affaires Słowacji (III–VI) 637

Kłopotowski Jerzy
poseł w Rydze 72, 73, 118, 123, 327,
414, 415, 720, 721, 771–773, 799, 800,
803, 804, 832, 833

Knoll Wacław
radca Wydziału Wschodniego
w Departamencie
Polityczno-Ekonomicznym MSZ 784

Knopow
pracownik ambasady ZSRR 501

Kobyłański Tadeusz
wicedyrektor Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ, naczelnik
Wydziału Wschodniego 3, 52, 53, 114,
153, 223, 228, 229, 251, 387, 444, 445,
452, 468, 469, 499, 552, 553, 585, 586,

- 598, 599, 773, 774, 781, 784, 795, 797,
822, 835, 842, 846
- Koc Adam**
pułkownik, senator, prezes Banku
Polskiego, były wiceminister skarbu 618,
628, 645, 679, 683, 684, 690
- Koerner** → **Körner Paul**
- Komarnicki Tytus**
poseł w Bernie 9, 18, 38, 47, 89, 145,
508, 509, 566–568, 613, 786
- Komaryński Mychajło**
działacz ukraiński na Rusi Podkarpackiej
40
- Kord Theo**
radca ambasady Niemiec w Londynie 289
- Körner Paul**
sekretarz stanu w Urzędzie Pełnomocnika
ds. Planu Czteroletniego III Rzeszy 126
- Korotkich Michail**
major, attaché wojskowy ZSRR w Kownie
346
- Koskinen** → **Yrjö-Koskinen Aarno**
- Kossey (Koszej, Kosej) Paweł**
działacz polityczny na Rusi Podkarpackiej,
rusofil 6, 7
- Kościalkowski Marian Zyndram**
minister opieki społecznej 110
- Kotzińś F.**
poseł Łotwy w Moskwie 772
- Krabbe Ludvig**
urzędnik Ligi Narodów 9, 10
- Kraczkiewicz Karol**
I sekretarz ambasady w Berlinie 735, 849
- Kraśińscy**
ród arystokratyczny 647
- Kucharzewski Jan**
polityk, prawnik, historyk, publicysta
413,
- Kukolew P.G.**
chargé d'affaires ZSRR w Bukareszcie
385
- Kulski Władysław**
naczelnik Wydziału Prawnego
w Departamencie
Polityczno-Ekonomicznym MSZ 208,
745, 761, 789, 792
- Kunicki Tadeusz**
zastępca naczelnika Wydziału
Zachodniego w Departamencie
- Polityczno-Ekonomicznym MSZ 110,
112, 735
- Kurnicki Piotr**
konsul w Huszcie (od I II), I sekretarz
poselstwa w Bratysławie (od I IV) 7, 8
- Kwiatkowski Eugeniusz**
wicepremier i minister skarbu 558,
- Kwieciński Bohdan**
attaché wojskowy, lotniczy i morski
w Londynie 332, 495
-
- L**
- La Rocque François de**
polityk, pułkownik, założyciel Francuskiej
Partii Społecznej 439
- Labougle Edouardo**
ambasador Argentyny w Berlinie 640,
641
- Lagerberg Joen de**
poseł Szwecji 380
- Lahovary Nicolae**
były poseł Rumunii w Tiranie 775
- Laidoner Johan**
generał, naczelny dowódca armii estońskiej
120, 200–202, 741
- Lasocki Jerzy**
attaché ambasady w Rzymie 603
- Laval Pierre**
polityk francuski, senator, były premier
(1931–1932, 1935–1936) 272, 483, 669
- Law Andrew Bonar**
(1858–1923) polityk brytyjski,
konserwatysta, członek Izby Gmin,
premier (1922–1923) 581
- Lebrun Albert**
prezydent Francji 194, 226, 239, 336,
396, 700
- Le Cler**
amerykańska dziennikarka 48
- Ledóchowski (Halka-Ledóchowski)
Włodzimierz**
generał zakonu jezuitów 487, 548, 755,
810
- Léger Alexis**
sekretarz generalny MSZ Francji 195,
503, 505, 568, 712, 718
- Leith-Ross Frederick William**
doradca rządu Wielkiej Brytanii do spraw
gospodarczych 699

- Leopold III**
król Belgów 805, 807, 834
- Lepecki Mieczysław**
major, pisarz, podróżnik, dyrektor Biura Zadań Specjalnych przy Prezydium Rady Ministrów 311
- Lester Sean**
były Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku (1934–1937) 9, 15, 374
- Lettow-Vorbeck Paul von**
generał, głównodowodzący sił niemieckich w Niemieckiej Afryce Wschodniej w czasie I wojny światowej 498
- Lewandowicz**
ksiądz 646
- Ley Robert**
przywódca Niemieckiego Frontu Pracy 742
- Librach Jan**
I sekretarz ambasady w Paryżu 439, 440
- Liebknecht Wilhelm**
(1826–1900), niemiecki socjalista 753
- Lioté**
polityk francuski 361
- Lipski Józef**
ambasador w Berlinie 13, 19, 29, 34, 43, 46, 65, 67, 68, 75, 77, 84, 89, 117, 126, 129, 130, 134, 145, 150, 163, 182, 208, 211, 213, 215, 240, 245, 248, 289, 301–303, 308, 348, 350, 351, 356, 358, 370–373, 384–386, 390, 394, 395, 410, 417, 464, 466, 499, 510–512, 517–522, 537, 543, 554, 575, 579, 596, 600, 605–609, 611, 614–616, 640–643, 659–661, 666, 680, 704–710, 734, 736, 737, 742, 745–747, 750, 762–765, 767, 768, 770, 771, 777, 778, 802, 846, 848, 849, 851, 852, 860
- Listopad Paweł**
radca ambasady ZSRR 501
- Litvinov → Litwinow Maksim Maksimowicz**
- Litwinow Maksim Maksimowicz**
ludowy komisarz spraw zagranicznych (do V) 11, 53, 61, 121, 178, 214, 258–260, 265, 287, 288, 326, 327, 361, 362, 365, 397, 402, 403, 429, 519, 564
- Lloyd George David**
polityk brytyjski, liberał, członek Izby Gmin, były premier (1916–1922) 488, 490, 495
- Londonderry lord, Charles Henry Stewart Vane-Tempest-Stewart**
polityk Partii Konserwatywnej 617
- Lorraine Percy**
ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie (od I) 489–492, 670, 813
- Loret Maciej**
historyk, pracownik rzymskiej stacji naukowej PAU, były dyplomata 603
- Lozoraitis Stasys**
polityk litewski, były minister spraw zagranicznych 341, 431
- Lubomirski Stefan**
radca ambasady w Berlinie 108, 110, 185, 385, 416, 430, 442, 443, 472–474, 574–576, 722–724, 732–734, 747, 753
- Lundquist Jarl**
generał, głównodowodzący sił powietrznych Finlandii 20
- Lutosławski Tadeusz**
pracownik ambasady w Londynie 425
- Lutze Victor**
działacz NSDAP, szef sztabu SA 473, 642, 659, 660

L

- Łaciński Wacław**
konsul generalny w Bratysławie 98, 140,
- Łozorajtis → Lozoraitis Stasys**
- Łubieński Michał**
dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych 13, 20, 37, 56, 67, 114, 116, 135, 147, 151, 152, 163, 164, 170, 171, 187, 198–200, 204, 225, 227, 230, 239, 242, 251, 299, 304–306, 347, 366, 367, 385, 398–400, 413, 416, 468, 494, 510, 515, 524, 528, 536, 537, 605, 606, 652, 664, 695, 698, 710, 711, 719, 735, 778, 835, 836, 838, 844
- Łukasiewicz Juliusz**
ambasador w Paryżu 29, 34, 46, 58, 61, 65, 67, 84, 85, 89, 117, 145, 171, 194, 195, 207, 221, 225–227, 233, 236, 240–242, 262–265, 325, 326, 335, 336, 350, 353, 354, 366, 378, 395, 396, 398, 402, 437–440, 456, 470, 499, 503–508, 510, 512–515, 525–527, 530–533, 549–552, 558, 563–566, 568, 579, 582, 586, 587, 616, 633–636, 648, 649, 662, 663, 671, 672, 677, 678, 690–692, 694,

695, 699–704, 710–712, 718, 751, 761,
766, 787, 812, 813, 855

Łychowski Tadeusz

naczelnik Wydziału Prawno-Traktatowego
w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 12

M

Maček Vladimir

polityk chorwacki, przywódca partii
chłopskiej, wicepremier Jugosławii 758

Mach Alexander (Šaňo)

polityk i publicysta słowacki, szef Biura
Propagandy (od III) 774, 795

Mackensen Hans Georg von

ambasador Niemiec w Rzymie 603, 669

Maczek → Maček Vladimir

Maglione Luigi

kardynał, sekretarz stanu Stolicy
Apostolskiej (od III) 485–487, 597, 646,
713, 755, 759, 856

Magistrati Massimo

radca ambasady Włoch w Berlinie 246,
247, 443

Majski Iwan Michajłowicz

ambasador ZSRR w Londynie 144, 169,
299, 258, 313, 362, 364, 509, 627

Makins Roger

urzędnik Foreign Office 619

Malhommé Henryk

I sekretarz ambasady w Berlinie 736, 737

Malkin William

radca prawny w Foreign Office 559, 616

Mandel Georges

francuski minister do spraw kolonii 312

Mannerheim Carl Gustaf

marszałek fiński, przewodniczący Rady
Obrony Państwa 857, 858

Maria

księżna, córka Wiktora Emanuela II 481

Marie José

księżniczka belgijska, żona księcia
Piemontu Umberto 755

Marina

księżna Kentu 71, 331

Markovic → Cincar-Marković Aleksandar

Marks Karl

(1818–1883), niemiecki filozof,

ekonomista, publicysta i działacz
polityczny 753

Markus Hans

poseł Estonii 821

Marlewski Józef

pracownik MSZ 697

Maryna (Marina) Juliusz

ksiądz, prowęgierski działacz rusiński 7, 8

Masens Vills

naczelnik wydziału bałtyckiego w
Departamencie Politycznym MSZ Łotwy
653, 654

Mechlis Lew

radziecki polityk i generał, członek
KC WKP(b) 364

Merekałow Aleksander Fedorowicz

ambasador ZSRR w Berlinie 365, 431

Mersey lord, Edward Clive Bigham

polityk brytyjski 497

Messersmith George

podsekretarz w Departamencie Stanu USA
32, 34

Michajłow Wańcza

macedoński działacz niepodległościowy
599

Mikojan Anastas

ludowy komisarz handlu zagranicznego
12, 590

Milecz Ivan

poseł Słowacji w Bukareszcie i Belgradzie
775

Miron → Cristea Miron

Mironas Vladas

premier Litwy (do 27 III) 228

Mistler Jean

polityk francuski, przewodniczący Komisji
Spraw Zagranicznych Zgromadzenia
Narodowego Francji 525, 526

Mitkiewicz-Żółtek Leon

pulkownik, attaché wojskowy w Kownie
119, 337, 344–346, 584, 585

Mohl Wacław

radca 504, 527, 690

Moltke Hans-Adolf von

ambasador Niemiec 13, 74, 75, 108, 109,
138, 139, 150, 161, 163, 168, 182, 224,
243, 594–597, 609–612, 643, 663–665,
729

Mołotow Wiaczesław

przewodniczący Rady Komisarzy
Ludowych, ludowy komisarz spraw

- zagranicznych (od V) 429, 451, 467, 468, 541, 590, 617, 674, 676, 686, 717, 772, 781, 782, 812, 813, 827, 830, 831, 858
- Montgomery John**
poseł USA w Budapeszcie 420–422
- Montini Giovanni Battista**
ksiądz, zastępca sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej 840, 841
- Moravčík Vladimír**
polityk słowacki, współpracownik Karola Sidora 598
- Morawczyk → Moravčík Vladimír**
- Morrison William Shepherd**
polityk brytyjski, minister rolnictwa i rybołówstwa (do I), konserwatysta, członek Izby Gmin 331
- Mościcki Ignacy**
prezydent 146, 287, 301, 534, 595, 713, 807, 828, 834
- Mrozowska Jadwiga**
aktorka, śpiewaczka, popularyzatorka kultury polskiej we Włoszech 688
- Mudry Wasyl**
polityk ukraiński, przewodniczący Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, wicemarszałek sejmu 90
- Munters Vilhelms**
minister spraw zagranicznych Łotwy 120, 327, 415, 720, 771, 772, 799, 800
- Murgasz → Murgaś Karol**
- Murgaś Karol**
redaktor naczelny organu rządowego „Slovák” 795
- Musse Felix Joseph**
generał, attaché wojskowy Francji 751
- Mussolini Benito**
dyktator Włoch 31, 36, 38, 48, 81, 164, 226, 244, 246, 257, 258, 309, 330, 348, 391, 407, 421, 432, 476, 477, 480, 482, 485, 486, 490, 491, 517, 548, 578, 583, 592, 670, 689, 730, 746, 753, 755, 760, 765, 791, 792, 810, 840
-
- N**
-
- Naggiar Paul Emile**
ambasador Francji w Moskwie 686, 782, 812, 813, 827, 830
- Nicholson Harold**
brytyjski polityk i dyplomata 581
- Nikitin Michail**
radca handlowy ambasady ZSRR 676
- Noël Bronisław**
podpułkownik, attaché wojskowy w Pradze (do III) 137, 289, 585, 723, 724, 850, 851
- Noël Léon**
ambasador Francji 187, 353, 531, 552, 649, 694, 751, 776, 780, 811, 815, 828, 837
- Nordwig Bruno**
właściciel kawiarni w Gdańsku Wrzeszczu 100, 101
- Norkaitis Jonas**
dyrektor Departamentu Ekonomicznego MSZ Litwy 340
- Norton Clifford**
radca ambasady Wielkiej Brytanii 147, 413, 440, 441, 524, 528, 652, 698, 710, 719, 838, 851
- Norton**
żona Clifforda 441
-
- O**
-
- Ogilvie-Forbes George Arthur**
radca ambasady Wielkiej Brytanii w Berlinie 370, 371
- Oldenburg-Januschau Elard von**
polityk niemiecki, działacz Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej 131
- Oleksy**
597
- Olga di Grecia**
księżna, żona Pawła Karadziordziewicza 481
- Olivier Marcel Achille**
były gubernator Madagaskaru 311
- O'Malley Owen St. Clair**
poseł Wielkiej Brytanii w Budapeszcie 188, 420
- Onouti (Onouchi) Hiroshi**
major, attaché wojskowy Japonii w Rydze 803
- Öpik Oskar**
wiceminister spraw zagranicznych Estonii 327

- Orde William**
poseł Wielkiej Brytanii w Rydze 721, 741
- Orłowski Leon**
poseł w Budapeszcie 8, 42, 46, 76, 77, 92, 96, 157, 160, 172, 188, 200, 203, 206, 208, 328, 329, 358–360, 420–424, 433–436, 533–536, 817, 847, 848, 855, 859
- Orsenigo Cesare**
nuncjusz papieski w Berlinie 248, 486
- Osborne Francis**
poseł Wielkiej Brytanii przy Stolicy Apostolskiej 487, 839
- Oshima Hiroshi**
generał, ambasador Japonii w Berlinie (do VIII) 245, 262, 299, 300, 387, 453, 469, 571, 803
- Ostrowski Michaił**
dyplomata radziecki, były poseł w Bukareszcie 465
- Ota Kozo**
sekretarz gabinetu premiera Japonii 569
- Ott Eugen**
ambasador Niemiec w Tokio 300
- Ottlik György**
węgierski publicysta 45
-
- P**
-
- Paasikivi Juho Kusti**
poseł Finlandii w Sztokholmie 858
- Palewski Gaston**
dyrektor gabinetu ministra finansów Francji 702
- Papée Kazimierz**
poseł w Pradze (do III), ambasador przy Stolicy Apostolskiej (od 15 VII) 6, 97, 98, 136, 137, 145, 148, 153, 713–716, 755, 760, 839–841
- Papen Franz von**
były kanclerz, były ambasador w Wiedniu, ambasador Niemiec w Ankarze (od IV) 348, 349, 518, 520, 607, 821
- Paprocki Stanisław Józef**
dyrektor Instytutu Badań Spraw Narodowościowych oraz dyrektor Biura Polityki Narodowościowej w Prezydium Rady Ministrów 125
- Pariani Alberto**
generał, szef sztabu generalnego armii lądowej, podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Włoch 309, 511
- Paweł Karadziordziewicz**
książę, regent Jugosławii 465, 480, 481, 485, 516, 522, 575, 596, 659
- Paweł**
książę, syn Konstantyna I, następca tronu Grecji 516
- Pelényi János**
poseł Węgier w Waszyngtonie 422
- Pełczyński Tadeusz**
pułkownik dypl., szef Oddziału II Sztabu Głównego (do I) 20
- Peri Gabriel**
poseł komunistyczny do Zgromadzenia Narodowego Francji 361
- Perkowski Tadeusz**
zastępca Komisarza Generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku 98, 100, 102, 112, 113, 501, 542, 544, 546, 696, 697
- Pery → Peri Gabriel**
- Petrescu Comnen (Comnène) Nicolae**
ambasador Rumunii przy Stolicy Apostolskiej, były minister spraw zagranicznych 26, 27, 28, 139, 405, 755, 840
- Phipps Eric C.**
ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu 186
- Piastowski**
kolejarz 698
- Piemontu książę → Humbert**
- Pieszczak Iwan**
minister w rządzie Rusi Podkarpackiej (do III) 6
- Pietrow Władimir**
radziecki reżyser filmowy 500
- Piłsudski Józef**
(1867–1935), marszałek, polityk, mąż stanu 103, 131, 132, 138, 146, 213, 217, 267, 279, 302, 305, 356, 377, 454, 489, 647
- Pius XI**
papież, zmarł 10 II 146, 485, 839
- Pius XII**
papież (od 2 III) 146, 147, 446–448, 485–487, 583, 603, 646, 713–716, 755, 810, 839–841

Plymouth lord (Ivor Miles Windsor-Clive)
podsekretarz w Foreign Office (do 11 V)
310, 324, 331

Pohlhausen Ernst
rektor Politechniki Gdańskiej 113

Poncet → François-Poncet André

Poniński Alfred
radca ambasady w Bukareszcie 159, 192,

Potemkin → Potiomkin Władimir

Potiemkin → Potiomkin Władimir

Potiomkin Władimir Pietrowicz
zastępca ludowego komisarza spraw
zagranicznych 11–13, 53, 250, 258, 259,
364, 385, 444, 445, 448, 449, 465,
467–469, 475, 494, 499, 589, 590

Potocki Jerzy
ambasador w Waszyngtonie 22, 23, 32,
34, 35, 37, 260, 261, 540, 541, 589, 591

Potocki Józef
wicedyrektor Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ, naczelnik
Wydziału Zachodniego 108, 112, 197,
199, 208, 249, 266, 276, 288, 293, 331,
348, 366, 367, 410, 432, 433, 442, 489,
616, 618, 758, 761, 850, 851

Potulicki Michał
radca w Wydziale Prawnym Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ 795

Potworowski Gustaw
poseł w Sztokholmie 307, 360, 373, 374,
380–382, 805, 806, 833–835

Poupon
pułkownik, attaché wojskowy Francji
w Rzymie 754

Prchala Lev
generał i polityk czechosłowacki, minister
w rządzie Rusi Podkarpackiej 784, 797

Preston Thomas H.
chargé d'affaires Wielkiej Brytanii
w Kownie 431

Przesmycki Wacław
poseł w Tallinie 73, 123, 200, 203, 327,
415, 721, 739–741, 773, 800, 803, 804,
833

Puricelli Pierro
włoski inżynier drogowy 209

Putna Witowt
(1893–1937), generał, attaché wojskowy
ZSRR w Londynie, stracony 498

R

Rackiewicz Władysław
wojewoda pomorski 372

Raczyński Edward
ambasador w Londynie 3, 5, 16, 18, 29,
34, 46, 47, 53, 54, 67, 68, 69, 84, 85, 89,
91, 92, 126, 129, 134, 141, 145, 162, 169,
170, 172, 173, 186, 187, 194–197, 199,
206, 214, 226, 227, 236, 240, 248, 249,
253–256, 264, 266, 274, 276, 293,
312–316, 324, 328–331, 334, 350, 354,
355, 370, 395, 414, 424–426, 450,
459–462, 471, 488, 489, 494–499, 512,
515, 516, 536, 537, 556–563, 566, 568,
577–583, 616–618, 626–633, 635,
638–640, 644, 645, 678, 679, 681, 682,
684, 685, 687, 690–693, 701, 703, 710,
717, 724, 725, 738, 744, 745, 747, 750,
757, 761, 770, 783, 787–793, 802, 814,
816, 818, 853, 854

Raczyński Roger
ambasador w Bukareszcie 23, 29, 156,
157, 159, 167, 172, 190, 193, 222, 231,
232, 351, 352, 383, 385, 463–466, 500,
515, 516, 798, 843, 844, 859

Rakowski
125

Raštikis Stasys
generał, naczelny dowódca armii litewskiej
119, 261, 337, 338, 341, 342, 344–346,
413, 835

Rasztikis → Raštikis Stasys

Ratz Jenő
generał, były minister spraw wojskowych
Węgier 424

Rei August
poseł Estonii w Moskwie 327, 772

Rewaj Fedor
przywódca Partii Jedności Ukraińskiej 40,
97

Rewaj Julian
minister w rządzie Rusi Podkarpackiej
(do 6 III), od 15 III premier 40, 97

Reynaud Paul
minister skarbu Francji 470, 506,
550–552, 671, 677, 678, 699–703

Ribbentrop Joachim von
minister spraw zagranicznych Niemiec
12, 13, 19, 25, 29, 30, 42–45, 47, 48–52,
55–57, 65–67, 70, 74, 75, 78, 80, 90, 94,
117, 118, 126, 150, 182–185, 221, 213,

- 215–219, 224, 245–247, 285, 302, 349,
355, 357, 365, 375, 376, 394, 395, 413,
417, 436, 443, 476, 480, 482, 491, 511,
517, 518, 537, 538, 542, 544, 546, 547,
555, 567, 582, 592, 605, 606, 611, 620,
642, 660, 679, 694, 695, 711, 726–728,
732, 733, 735, 736, 746, 753, 754, 760,
781, 782, 787, 803, 817, 822, 824, 826,
827, 830, 831, 848, 849, 851–853, 860
- Rizo-Rangabé Alexandros**
poseł Grecji w Berlinie 606, 607
- Rohacz Iwan**
członek Siczy 40
- Roman Antoni**
minister przemysłu i handlu 433
- Romer Tadeusz**
ambasador w Tokio 151, 262, 265, 290,
292, 299, 300, 367, 368, 386, 388, 389,
499, 552, 569–574, 588, 589, 591, 593,
594, 620–626, 654–658, 666–668, 675
- Romeyko Marian**
pułkownik attaché wojskowy w Rzymie
754
- Roosevelt Franklin Delano**
prezydent USA 33, 35, 48, 348, 362,
381, 382, 391, 408, 421, 422, 433, 484,
485, 540, 641, 657, 792, 807, 818, 834,
848
- Rosenberg Alfred**
ideolog niemieckiego nazizmu, kierownik
Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP 40,
78
- Rosso Augusto**
ambasador Włoch w Moskwie 826, 827
- Rostworowski**
dziennikarz 670
- Różewski Zinowij**
(1848–1909), admirał rosyjski 264,
- Różewski Zinowij → Różewski Zinowij**
- Rublee George**
adwokat amerykański, przedstawiciel
Międzyrządowego Komitetu do spraw
Uchodźców 34
- Rueff Jacques**
dyrektor obrotu pieniężnego
w ministerstwie finansów Francji 550,
691, 699–702
- Rumbold Horace**
dyplomata brytyjski, były poseł
w Warszawie 490
- Runciman Walter**
polityk brytyjski, mediator między rządem
czechosłowackim a Niemcami sudeckimi
(1938) 256
- Rushcliffe lord, Henry Bucknall Betterton**
polityk brytyjski 497
- Rydz-Śmigły Edward**
marszałek, generalny inspektor
sił zbrojnych 261, 301, 311, 337, 338,
344, 558
-
- ## S
-
- Saarsen Villem**
pułkownik, attaché wojskowy Estonii
w Rydze, szef Oddziału II Sztabu
Generalnego 120
- Saito Hiroshi**
ambasador Japonii w Waszyngtonie
(zm. 26 II) 388, 657
- Sako Shuichi**
ambasador Japonii 245, 387–389, 452,
453, 468, 469, 571, 822, 823
- Sakoh → Sako Shuichi**
- Sanders Otto Liman von**
(1855–1929), generał niemiecki 348
- Sandler Rickard Johannes**
minister spraw zagranicznych Szwecji 15,
16, 38, 68, 69, 71, 127, 307, 360, 373,
374, 380, 381, 833–835
- Saraçoglu Sücrü**
minister spraw zagranicznych Turcji
444–446
- Sargent Orme**
zastępca podsekretarza stanu w Foreign
Office 253–256, 583, 616, 618, 627
- Sassoon Philip**
minister robot publicznych Wielkiej
Brytanii (zm. 2 VI) 331
- Sato Naotake**
polityk japoński, były minister spraw
zagranicznych 822
- Sauerwein Jules**
dziennikarz 350, 358
- Šaulys Jurgis**
poseł Litwy w Warszawie 223, 228–230,
341, 344, 785, 835, 836
- Savery Frank**
konsul Wielkiej Brytanii 413
- Seeds William**
ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie
186, 214, 686, 827

- Schacht Hjalmar**
finansista niemiecki, prezes Banku Rzeszy
(do 20 I) 34, 54, 84
- Schally Kazimierz**
generał, szef Gabinetu Wojskowego
Prezydenta 108, 110
- Scheliha Rudolf von**
I sekretarz ambasady Niemiec 304–306,
808
- Scherping Ulrich**
nadleśniczy Hermanna Göringa 764
- Schleicher Kurt von**
(1882–1934), polityk niemiecki, generał,
kanclerz 183
- Schnurre Karl**
szef referatu Europy Wschodniej w MSZ
Niemiec 52, 53
- Schwerin von Krosigk Lutz**
minister finansów Rzeszy 66
- Schulenburg Friedrich Werner von der**
ambasador Niemiec w Moskwie 52, 765,
826
- Selter Karl**
minister spraw zagranicznych Estonii
739–741, 800
- Seyss-Inquart Arthur**
austriacki polityk, namiestnik Austrii
(do 30 IV), minister bez teki w rządzie
niemieckim (od V) 158
- Shiratori Toshio**
ambasador Japonii w Rzymie (odwołany
w końcu VIII) 262, 299, 300, 387, 647,
823
- Siedlecki**
pracownik MSZ 820
- Siemieński Stefan**
I sekretarz poselstwa w Rydze 653, 654
- Sidebotham Herbert**
dziennikarz brytyjski 87, 639
- Sidor Karol**
polityk słowacki, premier Słowacji
(11–14 III), później poseł przy Stolicy
Apostolskiej 98, 597, 598
- Siegmund**
urzędnik gdański 112, 113
- Simon John**
minister skarbu Wielkiej Brytanii 237,
255, 331, 332, 461, 462, 537, 558, 559,
560, 627, 628, 639, 703
- Sinclair Archibald**
polityk brytyjski, liberal 495
- Skirpa → Škirpa Kazys**
- Škirpa Kazys**
pułkownik, poseł Litwy w Berlinie (od II)
245, 246
- Skiwski Wiktor**
naczelnik Wydziału Prasowego w
Departamencie Polityczno-Ekonomicznym
MSZ 21, 759
- Składkowski Felicjan Sławoj**
generał, premier i minister spraw
wewnętrznych 103, 768
- Skrzyński Władysław**
(1873–1938), ambasador przy Stolicy
Apostolskiej 716
- Slávik Juraj**
poseł czeskosłowacki (do III) 149, 797
- Smetona Antanas**
prezydent Litwy 337, 343, 347
- Smogorzewski Kazimierz**
dziennikarz, publicysta, korespondent
„Gazety Polskiej” w Berlinie 709
- Smoleński Józef**
pułkownik dypl., szef Oddziału II Sztabu
Głównego (od II) 123
- Sobociński Wincenty**
podpułkownik, kierownik wydziału
wojskowego Komisariatu Generalnego
w Wolnym Mieście Gdańsku 696, 697
- Sokol Martin**
polityk słowacki, przewodniczący
słowackiego sejmu 598
- Sokolnicki Henryk**
poseł w Helsinkach 20, 773, 803, 804,
806, 807, 833, 857, 858
- Sokolnicki Michał**
historyk, ambasador w Ankarze 444, 445,
489, 644,
- Sokołowski Władysław**
zastępca dyrektora Departamentu
Konsularnego 114, 115
- Sornik Alois**
obywatel niemiecki 771
- Stachiewicz Wacław**
generał, szef Sztabu Głównego WP 20,
251, 252
- Stalin Józef**
dyktator ZSRR 169, 176–181, 361, 362,
364, 467, 585, 598, 653, 676, 810,
825–827

Stanley Oliver
polityk brytyjski, minister handlu 127, 331

Stapiński Tadeusz
pracownik konsulatu w Bukareszcie, wicekonsul w Cluj 190

Starace Achille
generał włoski, sekretarz generalny Narodowej Partii Faszystowskiej 490, 491

Staudacher
664

Steinhardt Laurence Adolph
ambasador USA w Moskwie (od III) 831

Stockhardt
820

Stoica Vasile
ambasador Rumunii w Ankarze 444

Stojadinović Milan
premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii (do VI) 298, 465, 480

Stojadinowicz → Stojadinović Milan

Strang William
dyrektor Departamentu Centralnego w Foreign Office 16, 17, 68, 92, 266, 276, 293, 331, 441, 563, 577, 582, 593

Stresemann Gustav
(1878–1929), polityk niemiecki, kanclerz i minister spraw zagranicznych 51

Suric Jakow Zacharowicz
ambasador ZSRR w Paryżu 61, 361–365, 379

Syrový Jan
polityk i generał czechosłowacki, minister obrony narodowej 519

Syrowy → Syrový

Szalay → Schally Kazimierz

Szaronow Nikołaj
ambasador ZSRR (od VI) 565, 676, 686, 687, 810, 821

Szathmáry Ladislav
sekretarz poselstwa Czechosłowacji w Berlinie, później poseł Słowacji w Warszawie (od 30 VI) 638, 773–776, 795, 796, 842, 846

Szaulis → Šaulys Jurgis

Szembek Jan
podsekretarz stanu w MSZ 13, 74, 116, 117, 146, 248, 251, 261, 265, 289, 290, 344, 389, 404, 411–413, 416, 429–431, 502, 591–597, 613, 623, 663–665, 676,

686, 687, 690, 773–776, 795, 796, 808, 811, 815, 820–822, 828, 831, 836, 837, 854–857, 859

Szewelew
pracownik ambasady ZSRR w Bukareszcie 385

Sztójay Döme
generał, poseł Węgier w Berlinie 43, 44, 45, 247

Szumlakowski Marian
poseł w Madrycie 814

Szymański Antoni
attaché wojskowy w Berlinie 517

T

Tacchi Venturi Pietro
jezuita, pośrednik między Stolicą Apostolską a rządem włoskim 486

Tani Masayuki
radca ambasady Japonii w Changchun 264

Taray Cemal Hüsnü
ambasador Turcji (od 24 VIII) 821, 822

Tardini Domenico
prefekt Kongregacji do spraw Nadzwyczajnych Kościoła 840

Tarnowski Adam
poseł w Sofii 167

Tatarescu → Tăatăărescu Gheorghe

Tătărescu Gheorghe
ambasador Rumunii w Paryżu, były premier 232, 358

Tek Ferid
ambasador Turcji (do VII) 598, 599

Teleki Pál
premier Węgier (od 15 II) 296, 422–424, 433–435, 477, 500, 847

Teleki Paweł → Teleki Pál

Tessan François de
polityk francuski, deputowany do Zgromadzenia Narodowego 361

Thierry Adrien
ambasador Francji w Bukareszcie 516, 798

Tilea Virgil
poseł Rumunii w Londynie 28, 143, 162, 170, 172, 173, 192, 232, 318, 333

Tiso Jozef

ksiądz, trzykrotny premier (do 29 X)
i prezydent (od 14 III) Słowacji 137, 140,
146, 161, 163, 173, 174, 185, 597, 637,
842

Toeplitz-Mrozowska → Mrozowska Jadwiga

Togo Shigemori

ambasador Japonii w Moskwie 686, 831

Tolstoj Aleksiej N.

pisarz rosyjski 500

Toussaint Rudolf

były attaché wojskowy Niemiec w Pradze
148, 289, 290, 585, 586

Tourly Robert

publicysta francuski 473

Toyama Mitsuru

nacjonalista japoński, związany ze
Stowarzyszeniem Czarnej Smoka 658

Tripier Jean

poseł Francji w Rydze 804

Trocki Lew

polityk i ideolog rosyjskiego
i międzynarodowego ruchu
komunistycznego, od 1929 poza granicami
ZSRR 765

Tuchaczewski Michaił

(1893–1937), marszałek Związku
Radzieckiego 831

Tuhaczewski → Tuchaczewski Michaił

Tuka Vojtěch

wicepremier Słowacji 166, 774

Tzintzar-Markovicz → Cincar-Marković

Aleksandar

U

Ulmanis Kārlis

prezydent i premier Łotwy 122

Umański Konstantin

chargé d'affaires ZSRR w Waszyngtonie,
od 5 V ambasador 362

Umberto → Humbert

Urbaniec

8

Urbšys Juozas

minister spraw zagranicznych Litwy 185,
216, 245, 246, 337–344, 347, 814

Urbyszys → Urbšys Juozas

Urbyszysz → Urbšys Juozas

V

Valentino → Arone di Valentino Pietro

Vansittart Robert

zastępca dyrektora Departamentu
Centracnego w Foreign Office 331

Villani Frigyes

poseł Węgier w Rzymie 154

Vinci-Gigliuicci L.O.

poseł Włoch w Budapeszcie 45

Vollert Ernst

dyrektor w niemieckim MSW 304, 306

Vörnle János

wiceminister spraw zagranicznych Węgier
158

Vukčević Alexandre

poseł Jugosławii (do VI) 404

W

Wagner

doktor, pracownik polskiego MSZ 114

Walters Frank

zastępca Sekretarza Generalnego Ligi
Narodów 619

Weizsäcker Ernst von

sekretarz stanu w MSZ Niemiec 19, 45,
246, 258, 301–303, 416, 430, 431, 472,
537, 548, 659, 660, 662, 722, 723, 732,
733, 747, 762–765, 849, 852

Welckeck Johannes von

ambasador Niemiec w Paryżu (do 3 VIII)
648, 694, 747, 765

Welles Sumner

podsekretarz w Departamencie Stanu USA
422

Westman

10

Weygand Maxime

generał francuski 445

Wied Viktor zu

poseł Niemiec w Sztokholmie 381

Wieniawa-Długoszowski →

Długoszowski-Wieniawa Bolesław

Wiktor Emanuel III

król Włoch 481, 491, 511, 522, 647, 755,
792

Wiley John Cooper
poseł USA w Rydze 799

Wilson Horace
polityk brytyjski, doradca premiera
Chamberlaina 254

Wnorowski Mieczysław
attaché prasowy ambasady w Berlinie 664

Woermann Ernst
kierownik Departamentu Politycznego
w Auswärtiges Amt w randze
podsekretarza stanu 411, 415, 472

Wohlthat Helmut
dyrektor do specjalnych poruczeń
w Urzędzie Pełnomocnika ds. Planu
Czteroletniego III Rzeszy 172, 192

Wołoszyn Augustyn
premier rządu Rusi Podkarpackiej,
od 15 III prezydent, po 18 III na emigracji
w Pradze 6, 25, 40, 97, 191

Wood Kingsley
polityk brytyjski, minister lotnictwa 331

Woroszyłow Kliment Jefimowicz
marszałek, ludowy komisarz obrony 364,
766, 812, 827, 830, 831

Woyno
ksiądz 590

Wszelaki Jan
radca ekonomiczny MSZ 440, 441, 450,
460, 461

Wühlisch Johann von
radca ambasady Niemiec 416, 430, 664,
723, 774, 775

Wymathel Hans von
40

Wyszyński Andriej Janurowicz
prokurator generalny ZSRR 363

Wyszyński Witold
attaché handlowy ambasady w Moskwie
11

Y

Yamawaki Masataka
generał japoński, wiceminister wojny,
były attaché wojskowy w Warszawie 667,
668

Yonai Mitsumasa
japoński admirał i dyplomata, minister
marynarki 299, 367, 657, 666

Yrjö-Koskinen Aarno
poseł Finlandii w Moskwie 858

Z

Zaleski Władysław
naczelnik Wydziału Polaków za Granicą
w Departamencie Konsularnym MSZ 21,
110

Zamfirescu Alexandru
poseł Rumunii w Rzymie 754, 755

Zamorski Kordian
generał, komendant główny Policji
Państwowej 103, 108–110

Zariņš Kārlis
poseł Łotwy w Londynie 721,

Zarins → Zariņš Kārlis

Zarske Wilhelm
redaktor naczelny „Danziger Vorposten”
680, 681, 732

Zarychta Apoloniusz
naczelnik Wydziału Polityki Emigracyjnej
w Departamencie Konsularnym MSZ
114–116

Zimin S.
pracownik ambasady ZSRR w Bukareszcie
385

Zogu beg Ahmed (Zog I)
król Albanii 292, 308, 509

Zotow Iwan
poseł ZSRR w Kownie 121, 799

Ż

Żdanow Andriej
polityk komunistyczny, członek Biura
Politycznego KC WKP(b) 653

Żeligowski Lucjan
generał, poseł na Sejm, 12 X 1920 na
rozkaz Józefa Piłsudskiego zajął Wilno
i Wileńszczyznę 624

Żyborski Wacław
dyrektor Departamentu Politycznego
w MSW 110–112, 304, 306, 609

Żydowski Piotr
działacz ukraiński na Rusi Podkarpackiej
6, 7